

Złota księga
historiografii lwowskiej
XIX i XX wieku

Tom II

Złota księga
historiografii lwowskiej
XIX i XX wieku

Tom II

pod redakcją naukową

Jerzego Maternickiego

Pawła Sierżęgi

Leonida Zaskilniaka



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2014

Recenzował
prof. dr hab. RAFAŁ STOBIECKI

Opracowanie redakcyjne i korekta
WŁADYSŁAW WÓJTOWICZ

Opracowanie techniczne
KRYSTYNA BARAN

Projekt okładki
GRZEGORZ WOLAŃSKI

Tłumaczenia z języka ukraińskiego
LUDMIŁA KOZŁOWSKA, STANISŁAW STĘPIEŃ

Tłumaczenia z języka niemieckiego
JAN SURMAN

Praca naukowa finansowana w ramach programu
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013–2016



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2014

ISBN 978-83-7338-979-3

979

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego
35-959 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel. 17 872 13 69, tel./faks 17 872 14 26
e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl; <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 37,50; ark. druk. 38,5; zlec. red. 101/2013

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego
Oprawa: Drukarnia Indygo

SPIS TREŚCI

Wstęp , Jerzy Maternicki	7
Ludwig Zehnmark (1751–1814) , Burkhard Wöller	11
Joseph Mauss (1778–1856) , Burkhard Wöller	21
Sadok Barącz (1814–1892) , Damian G. Knutel	31
Antoni Malecki (1821–1913) , Andrzej Wierzbicki	41
Wasył Ilnyćkyj (1823–1895) , Iryna Orlewycz	59
Walerian Kalinka (1826–1886) , Jerzy Maternicki	71
Heinrich Zeissberg (1839–1899) , Burkhard Wöller	93
Mykoła Antonewycz (1840–1919) , Mychajło Kril	105
Julian Celewycz (1843–1892) , Leonid Zaskilniak	115
Władysław Łoziński (1843–1913) , Violetta Julkowska	131
Aleksander Hirschberg (1847–1907) , Agnieszka Kawalec	149
Aleksander Semkowicz (1850–1923) , Jolanta Kolbuszewska	167
Jan Fijalek (1864–1936) , Lidia Michalska-Bracha, Krzysztof Bracha	179
Aleksander Czołowski (1865–1944) , Maria Dutkowska, Stefan Ciara	191
Alfred Halban (1865–1926) , Adam Redzik	203
Kyryło Studynskyj (1868–1941) , Stanisław Stępień	219
Omelan Terlećkyj (1873–1958) , Oleksij Suchyj	233
Eugeniusz Barwiński (1874–1947) , Paweł Sierżęga	247
Majer Balaban (1877–1942) , Waclaw Wierzbieniec	265
Adam Mieczysław Skalkowski (1877–1951) , Barbara Klasa	283
Bohdan Barwiński (1880–1958) , Ihor Czornowoł	301
Iwan Dżydzora (1880–1919) , Witalij Telwak	313

Wasył Herasymczuk (1880–1944), Wasył Pedycz	329
Konstanty Chyliński (1881–1939), Krzysztof Królczyk	343
Helena Polaczkówna (1881–1942), Stefan Ciara	365
Iwan Krewieckij (1883–1940), Feodosij Steblij	377
Kazimierz Hartleb (1886–1951), Mariola Hoszowska	389
Olgięd Górka (1887–1955), Zbigniew Romek	411
Józef Umiński (1888–1954), Andrzej Stępnik	435
Tadeusz Silnicki (1889–1968), Magdalena Pyter	445
Leon Halban (1893–1960), Magdalena Pyter	455
Zdzisław Obertyński (1894–1978), Joanna Pisulińska	465
Wojciech Hejnosz (1895–1976), Adam Redzik	481
Bronisław Włodarski (1895–1974), Katarzyna Błachowska	497
Lucja Charewiczowa (1897–1943), Dorota Malczewska-Pawelec	517
Karol Maleczyński (1897–1968), Katarzyna Błachowska	535
Kazimierz Zakrzewski (1900–1941), Krzysztof Królczyk	551
Mykoła Andrusiak (1902–1985), Maryna Czeban	565
Teofil Kostruba (1907–1943), Wołodymyr Kaczmar	579
Indeks nazwisk	591
Spis ilustracji	610
Informacje o Autorach	612

WSTĘP

Oddając w ręce Czytelników drugi tom *Złotej księgi historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, pragniemy wyjaśnić, że został on opracowany według tych samych zasad, co wydany w 2007 r. tom pierwszy. Naszym celem jest przypomnienie czołowych postaci lwowskiego środowiska historycznego, a także najważniejszych jego dokonań naukowych do 1939 r. Przez pryzmat biografii twórczych historyków chcemy ukazać Lwów jako ważny ośrodek badań historycznych w Europie Środkowo-Wschodniej, skupiający uczonych różnych narodowości. W XIX w., a także w pierwszych czterech dekadach wieku XX, Lwów był miastem wielokulturowym, podobny charakter miało też miejscowe środowisko historyczne. Początkowo dominowali w nim pracujący na Uniwersytecie Lwowskim Niemcy austriaccy, później – Polacy, zawsze jednak istotną rolę odgrywali również Ukraińcy, Żydzi i Ormianie.

Lwowskie środowisko historyczne – w interesującym nas tu okresie – było mocno zróżnicowane nie tylko pod względem narodowościowym, ale także umiejętności warsztatowych i postaw metodologicznych, jak również orientacji ideowych i politycznych.

Dokonując wyboru postaci do *Złotej księgi...*, braliśmy przede wszystkim pod uwagę rangę ich dokonań twórczych, znaczenie ich dorobku dla dalszego rozwoju badań historycznych. Ważne było też to, w jakiej mierze oddziaływali oni na współczesnych, kształtowali ich świadomość historyczną, narodową i polityczną. Staraliśmy się uwzględnić badaczy najbardziej reprezentatywnych dla poszczególnych okresów i różnych kierunków badań, a także – rzecz jasna – określonych grup narodowościowych.

W pierwszym tomie dzieła zamieściliśmy szkice poświęcone 36 historykom. Było wśród nich 24 Polaków i 11 Ukraińców. Historiografię żydowską reprezentowała 1 osoba. Byli to przeważnie uczeni wybitni, odgrywający pierwszoplanową rolę w życiu miejscowego środowiska historycznego, zajmujący także poczesne miejsce w historiografii polskiej, ukraińskiej i żydowskiej, nierzadko cieszący się również dużą renomą w nauce europejskiej. Wystarczy tu przypomnieć z Polaków Ksawerego Liskego (1838–1891), Wojciecha Kętrzyńskiego (1838–1918), Tadeusza Wojciechowskiego (1838–1919), Oswalda

Balzera (1858–1933), Bronisława Dembińskiego (1858–1939), Ludwika Finkla (1858–1930), Władysława Abrahama (1860–1941), Szymona Askenazego (1865–1935), Stanisława Zakrzewskiego (1873–1936), Franciszka Bujaka (1875–1953), Jana Ptaśnika (1876–1930) czy Ludwika Kolankowskiego (1882–1956). Jeśli chodzi o historyków ukraińskich, uwzględnionych w I tomie *Złotej księgi...*, to największym uczonym był niewątpliwie Mychajło Hruszewskij (1866–1934). Przedstawiono również sylwetki tak wybitnych badaczy, jak Isydor Szaranewycz (1829–1901), Ołeksandr Barwiński (1847–1926), Stepan Tomaszewskij (1875–1930) czy Myron Korduba (1876–1947). Historiografię żydowską w I tomie *Złotej księgi...* reprezentował Mojżesz Schorr (1874–1941).

Przygotowując drugi tom tego dzieła, braliśmy pod uwagę nie tylko czołowe postaci historiografii lwowskiej (z różnych względów pominięte w tomie pierwszym), ale także uczonych – jeśli tak rzecz można – drugiego planu, mających niejednokrotnie poważny dorobek twórczy, ale z reguły niezajmujących eksponowanych stanowisk naukowych. Uwzględniliśmy zarówno osoby całym swym życiem związane ze Lwowem, jak i tych historyków, którzy przebywali w nim tylko okresowo, o ile, rzecz jasna, wnieśli znaczący wkład do dorobku miejscowego środowiska historycznego.

Osobną grupę osób, uwzględnionych w drugim tomie *Złotej księgi...*, stanowią badacze, którzy w okresie II wojny światowej, czasami tuż po jej zakończeniu, musieli opuścić miasto nad Pełtwią. Dotyczy to w szczególności historyków polskich; wielu z nich kontynuowało później działalność naukową (osiągając niejednokrotnie znakomite wyniki) w takich ośrodkach, jak Kraków, Warszawa, Wrocław czy Toruń. Wojna i związane z nią perturbacje polityczne skomplikowały także życie wielu historykom ukraińskim; część z nich znalazła się na emigracji i nigdy już do Lwowa nie powróciła. Czołowi historycy żydowscy, uwzględnieni w *Złotej księdze...*, to jest Majer Bałaban (1877–1942 ew. 1943) i Izaak Schipper (1884–1943) opuścili Lwów w drugiej i trzeciej dekadzie XX w., zaś w okresie II wojny światowej podzielili tragiczny los swego narodu.

W drugim tomie *Złotej księgi...* zamieściliśmy sylwetki 39 historyków, w tym 23 Polaków, 11 Ukraińców, 3 Niemców austriackich, 1 Żyda i 1 Ormianina. Niestety, nie udało się uwzględnić wszystkich uczonych zasłużonych dla rozwoju lwowskiego środowiska historycznego. W dwu przypadkach zawiedli upatrzeni przez nas autorzy; z tej właśnie przyczyny brakuje w niniejszym tomie sylwetek znaczących badaczy dziejów gospodarczych: Stefana Ingłota (1902–1994) i Stanisława Hoszowskiego (1904–1987). Można jedynie wyrazić nadzieję, że zostaną oni uwzględnieni w kolejnym tomie *Złotej księgi...*

Dzieło, które oddajemy teraz w ręce Czytelnika, jest owocem długoletniej współpracy licznego grona polskich i ukraińskich historyków historiografii, a także badacza austriackiego, który podjął się opracowania sylwetek history-

ków niemieckich działających w mieście nad Pełtwią przed spolszczeniem Uniwersytetu Lwowskiego. Jeśli chodzi o autorów polskich, to jest ich 23, ukraińskich zaś 10. W sumie w opracowaniu niniejszego tomu wzięły udział 34 osoby.

Autorzy poszczególnych szkiców skrupulatnie wykorzystali istniejące już opracowania, a w wielu przypadkach prowadzili szeroko zakrojone poszukiwania źródłowe zarówno w bibliotekach i archiwach polskich, jak też ukraińskich. W rezultacie wiele tekstów w istotny sposób wzbogaca dotychczasową wiedzę na temat poszczególnych historyków, w szczególności ich działalności twórczej, dydaktycznej i organizacyjno-naukowej.

Drugi tom *Złotej księgi...*, podobnie jak pierwszy, opracowany został z myślą nie tylko o specjalistach, ale także o nieco szerszym kręgu odbiorców. Mając ich na uwadze, zrezygnowaliśmy z przypisów. W zamieszczonych na końcu każdego szkicu notach bibliograficznych znajdzie Czytelnik podstawowe informacje, pozwalające zorientować się w aktualnym stanie badań nad życiem i działalnością poszczególnych historyków, a także w ich zachowanej spuściźnie, korespondencji i innych materiałach archiwalnych. W wielu przypadkach mogą one ułatwić bliższe poznanie uwzględnionych historyków, a nawet podjęcie samodzielnych studiów nad ich życiem i dorobkiem twórczym.

Redaktorzy dzieła starali się o to, aby wszystkie zamieszczone w nim szkice opracowane zostały w miarę jednolicie. W myśl przyjętych założeń powinny one na plan pierwszy wysuwać nie tyle biografie, ile dorobek twórczy poszczególnych historyków, ich poglądy metodologiczne, umiejętności warsztatowe, zapatrywania na przeszłość, a także oddziaływanie na współczesnych. Nie starano się jednak narzucać autorom żadnych sztywnych schematów, pozostawiono im znaczną swobodę w rozkładaniu akcentów. W grę wchodziły różnorodne osobowości twórcze, które niejednokrotnie wymagały – jeśli tak rzecz można – indywidualnego podejścia. Staraliśmy się również uszanować zainteresowania i predyspozycje poszczególnych autorów.

Oddając nasze dzieło do rąk Czytelników, zdajemy sobie w pełni sprawę z jego licznych niedoskonałości. Mamy jednak nadzieję, że podobnie jak tom I, w istotny sposób wzbogaci ono dotychczasową wiedzę na temat wielokulturowej historiografii lwowskiej XIX i XX w. To wspólne dziedzictwo współczesnej historiografii, nie tylko polskiej czy ukraińskiej, ale także austriackiej, ormiańskiej i żydowskiej. Wszyscy mamy do niego prawo i wszyscy powinniśmy się o nie troszczyć.

Jerzy Maternicki

Rzeszów, 5 lipca 2013 r.

LUDWIG ZEHNMARK
(1751-1814)

Ludwig Eduard Zehnmark urodził się w 1751 r. jako syn niemieckiego urzędnika w Brnie (Morawy). Studiował w Ołomuńcu, a następnie w Wiedniu, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii. W roku 1776 opublikował w Wiedniu pierwszą rozprawę *Reflexionen über Wissenschaften und Künste* [Refleksje o naukach i sztukach], którą poświęcił wpływowemu juryście i filozofowi prawa Karlowi Antonowi von Martini. L. Zehnmark zawarł w niej swoje kulturowo-filozoficzne rozważania o znaczącej roli mądrego monarchy dla nauki i sztuki w czasach oświeconego absolutyzmu.

W tym samym roku L. Zehnmark rozpoczął pracę na Uniwersytecie w Ołomuńcu, który został upaństwowiony wraz z rozwiązaniem zakonu jezuitów w 1773 roku. Jako profesor nadzwyczajny L. Zehnmark miał uczyć historii literatury. Dla swoich słuchaczy w Ołomuńcu młody profesor napisał w krótkim czasie kilka podręczników: *Leitfaden der Litterär-Geschichte neuerer Zeiten* [Wprowadzenie do historii literatury nowych czasów] (Ołomuniec 1776), *Materien aus der Litterär-Geschichte älterer Zeiten* [Materiały z historii literatury czasów dawniejszych] (Ołomuniec 1777) oraz *Handbuch der Litterär-Geschichte zum Gebrauche seiner Vorlesungen* [Podręcznik historii literatury dla użytku w wykładach] (Wrocław 1777).

Jego prace nie zostały jednak odebrane pozytywnie w fachowych kręgach. Tak na przykład czasopismo literackie „Der Deutsche Merkur” [„Niemiecki Merkury”] wydawane w Weimarze przez Christopha Wielanda krytykowało słabą znajomość źródeł przez Zehnmarka, brak metodyki oraz powierzchowne potraktowanie tematu. Także pisarz Franz Kratter zauważył później w swojej charakterystyce profesorów Uniwersytetu Lwowskiego, że L. Zehnmark już na początku swojej kariery zmierzyć się musiał z niejedną krytyką – z powodu „lekkiego tonu” jego pism.

Gdy uniwersytet został w roku 1779 przeniesiony z Ołomuńca do Brna, L. Zehnmark otrzymał możliwość powrotu do swojego miasta rodzinnego. Na uniwersytecie w Brnie został awansowany na profesora zwyczajnego i oprócz historii literatury uczył historii powszechnej. W swoim wykładzie inauguracyjnym *Über die Ausbildung des Akademikers* [O edukacji akademika] (1779) podkreślał

wielkie znaczenie sztuk pięknych oraz nauki dla rozwoju moralności narodu oraz uwydatniał, że służą one dobru ojczyzny, tak samo jak praktyczne i prestiżowe dyscypliny: teologia, medycyna i prawo. L. Zehnmark robił tu aluzję do uniwersyteckiego systemu czterech fakultetów w państwie habsburskim, w którym obowiązkowe *Propädeutikum* na wydziale filozofii nie było równe innym fakultetom. Na swojej nowej posadzie, jako profesor historii, L. Zehnmark starał się uwydatnić społeczne znaczenie i wartość moralną historii. Podkreślał m.in., że historia może udowodnić, że chrześcijaństwo musi zostać uznane za jedyną prawdziwą religię. Nie widział nauk historycznych jako równoznacznych z etyką, dostrzegał jednak w nich duży potencjał zwiększania wiedzy o świecie i podwyższania stanu moralnego ludzi. Szczególnie znaczenie przypisywał wpływowi historii na politykę. Uważał, że podstawy prawa państwowego i międzynarodowego można wyprowadzić tylko z historii, gdyż fakty historyczne pokazują dobitnie i niezaprzeczalnie sukcesy monarchii (władzy) i poprzez to ją legitymizują.

W 1782 roku Uniwersytet w Brnie został zdegradowany do rangi liceum i z powrotem przeniesiony do Ołomuńca. Plan nauczania znacząco skrócono, przebudowano też katedrę historii. L. Zehnmark stracił profesurę i musiał czasowo pracować jako nauczyciel prywatny. Gdy w roku 1784 Józef II otworzył Uniwersytet Lwowski, zaproponowano na nim L. Zehnmarkowi katedrę historii powszechnej. Jego przeniesienie do Lwowa odpowiadało całkowicie praktykowanej w państwie Habsburgów polityce nominacji, wedle której Nadworna Komisja Edukacyjna (*Studienhofkommission*) miała nie zatrudniać galicyjskich elit jako nauczycieli szkół wyższych; ich kadra miała się składać z docentów przeniesionych z Austrii, Czech i Moraw. L. Zehnmark uskarżał się, że nie zwrócono mu kosztów przeprowadzki do Galicji, na swojej nowej posadzie we Lwowie otrzymywał jednak znaczącą pensję 1000 fl. rocznie.

W planie nauczania trzyletniego *Philosophicum*, które było obowiązkowym studium przygotowawczym dla trzech fakultetów: teologicznego, medycznego i prawniczego, L. Zehnmark nauczał historii powszechnej w wymiarze ośmiu godzin tygodniowo. Studenci pierwszego roku mieli dwugodzinny wprowadzający kurs L. Zehnmarka *Prolegomena historiae universalis*, w drugim roku studiów musieli zaliczyć dwie, w trzecim zaś cztery godziny tygodniowo wykładów z historii powszechnej. Gdy w roku 1805 Uniwersytet Lwowski zdegradowany został do Liceum (nie chciano utrzymywać w Galicji dwóch uniwersytetów), historia miała zostać skreślona z planu nauczania liceum, L. Zehnmark zaś przeniesiony do Krakowa (z roczną pensją 1500 fl.). Dekret cesarski uczynił jednak wyjątek dla lwowskiego Liceum. Katedra historii powszechnej pozostała we Lwowie i L. Zehnmark mógł ją tam dalej wykładać. W ramach skróconego do dwóch lat studium filozofii wykładał jednak tylko sześć godzin tygodniowo (po trzy godziny w pierwszym i drugim roku studiów).

Oprócz historii powszechnej wykładano we Lwowie także nauki pomocnicze historii. Dziesięć lat starszy od L. Zehnmarka Gottfried Uhlich nauczał w pierwszym roku studiów heraldyki i dyplomatyki, w drugim zaś numizmatyki. W przeciwieństwie do L. Zehnmarka, który sam nie publikował prac badawczych, G. Uhlich znany był w kręgach historycznych dzięki kilku kompendiom, rozprawom numizmatycznym oraz pracom badawczym, jak na przykład wysoce chwalonej *Geschichte der 2. türkischen Belagerung Wiens* [Historia drugiego tureckiego oblężenia Wiednia] (1783). Po śmierci Uhlicha w 1794 roku L. Zehnmark za dodatkową zapłatę 100 fl. przejął przejściowo jego przedmioty. Po sześciu miesiącach znaleziono następcę G. Uhlicha w osobie nauczyciela gimnazjalnego we Lwowie Toma Vučića (Thomasa Wuchicha). W roku 1808 L. Zehnmark otrzymał również pozwolenie na nauczanie nauk pomocniczych historii.

Pomimo że Józef II wydał w roku 1784 dekret o wprowadzeniu niemieckiego jako języka nauczania, na Uniwersytecie Lwowskim początkowo prowadzono nauczanie po łacinie. Przyjęto, że wykłady po niemiecku rozpoczną się dopiero wtedy, gdy język ten upowszechni się w Galicji i będzie mógł funkcjonować jako język komunikacji na uniwersytecie. Utworzono w związku z tym katedrę języka i literatury niemieckiej, na którą jednak dopiero w latach 90. XVIII w. powołany został Leopold Umlauf; nie cieszyła się ona jednak wielką popularnością (wykłady z tego zakresu nie były obowiązkowe). W roku 1803 katedra ta została rozwiązana. L. Zehnmark prawdopodobnie chciał sam nauczać języka i literatury niemieckiej, gdyż w roku 1796 ubiegał się u komisarza dla Galicji Zachodniej o profesurę języka niemieckiego na Uniwersytecie Krakowskim. Nie otrzymał jej. W roku 1788 zwrócił się jako dziekan fakultetu filozoficznego do Guberni Galicyjskiej z prośbą o wprowadzenie we Lwowie języka niemieckiego jako wykładowego niektórych przedmiotów. W roku 1800 prosił o możliwość prowadzenia własnych wykładów w języku niemieckim. Jego petycje zostały jednak odrzucone. Tylko w roku akad. 1808/09 mógł nauczać po niemiecku. Do końca jego kariery uniwersyteckiej łacina pozostała obowiązkowym językiem nauczania.

W swoich wykładach L. Zehnmark zobowiązany był, tak jak i wszyscy profesorowie w państwie habsburskim, do korzystania z określonego podręcznika (*Vorlesebuch, institutum*), aprobowanego przez władze (ze względu na walory ideologiczno-polityczne); od tekstu tego podręcznika nie wolno było odchodzić. Od roku 1796 używał wiedeńskiej edycji *Handbuch der allgemeinen Geschichte* [Podręcznik historii powszechnej] (Wiedeń 1784–1786) brunszwickiego profesora Juliusa Augusta Remera. To trzytomowe dzieło, od roku 1771 cztery razy wznawiane, było kompendium pełnym szczegółów. W pierwszym tomie obejmowało okres od stworzenia świata do wędrówki ludów, w drugim średniowiecze do reformacji, a w trzecim historię nowożytną do czasów współczesnych. L. Zehnmark korzystał też z prac klerykalnego francuskiego historyka Clauda-François-Xaviera Millota. Do nauczania numizmatyki, podobnie jak Uhlich

i Vučić, używał *Doctrina numorum veterum* (Wiedeń 1782–1798) Josepha Hilaria Eckhela. Częściowo mógł też wykorzystywać własne manuskrypty, jak *Leitfaden der Vorlesungen über die historischen Hilfswissenschaften* [Przewodnik wykładów o naukach pomocniczych historii]. Prawdopodobnie w roku 1809 L. Zehnmark przystąpił do pisania własnego podręcznika historii Galicji, na który Nadworna Komisja Edukacyjna rozpiisała konkurs. Podręcznik nie został jednak nigdy ukończony, gdyż konkurs odwołano.

Z powodu niezbyt przykładowego stosunku do obowiązków uniwersyteckich oraz częstego odwoływania zajęć L. Zehnmark często popadał w niełaskę. Wielokrotnie otrzymywał nagany rektora i gubernium. W 1788 r. rektor Veit Vrecha zganił L. Zehnmarka, gdyż ten podobno poważnie zaniedbywał pracę, nie trzymał się planu studiów oraz przekazywał materiał w niesystematyczny i niekrytyczny sposób. W roku 1795 z powodów zdrowotnych L. Zehnmark przez pół roku nie wykładał i bez pozwolenia zatrzymał się w Krakowie. Także i później narzekano, że L. Zehnmark nie należy do najpilniejszych profesorów i często zaniedbuje swoje wykłady. Gubernium postanowiło objąć go mocniejszą kontrolą i zażądało wytłumaczenia jego „złego zachowania”. L. Zehnmark niezbyt był szanowany w kolegium profesorskim, uznawano go za niekompetentnego. Świadczy o tym fakt, że profesorowie w 1788 i 1792 r. protestowali przeciwko mianowaniu go dziekanem fakultetu filozoficznego. Protest ten nie przyniósł wówczas skutku, jednakże od tego czasu nie był już proponowany na stanowisko dziekana. W 1808 r. L. Zehnmark został powołany do pracy w Komisji Rewizyjnej Bibliotek (*Revisions-Bibliotheks-Kommission*), ale postanowił uwolnić się od tej funkcji i w końcu swój cel osiągnął.

Pomimo znacznego uposażenia był w kłopotach finansowych. W roku 1792 musiał oddać połowę swojej pensji wierzycielom. W 1806 r. nie był w stanie opłacić swojego mieszkania i prosił o pokój na uniwersytecie.

W roku 1809, po śmierci Veita Vrechy, L. Zehnmark objął urząd seniora (wicedyrektora) fakultetu filozoficznego. Lecz już w 1810 zachorował tak poważnie, że nie mógł pełnić tej funkcji, a jego obowiązki przejął rektor. Nie mógł także nauczać, starano się więc o zastępstwo. Na jego miejsce zaproponowano Josepha Knolla, profesora historii powszechnej w Krakowie, ten jednak odmówił i przeniósł się do Ołomuńca. Przejściowo stanowisko wykładowcy powierzono Andreasowi Pottowi, bibliotekarzowi Liceum w Zamościu (za pensję 400 fl.), aż w końcu znaleziono zastępcę w osobie Josepha Maussa. W styczniu 1811 r. L. Zehnmark przedwcześnie odszedł z pracy. Za 34-letnią pracę Nadworna Komisja Edukacyjna przyznała mu pensję 500 fl. rocznie. Nie był jednak z tego zadowolony i starał się o przyznanie statusu profesora emerytowanego, co dałoby mu prawo do pobierania całej pensji. Wystąpił też z propozycją opracowywania numizmatycznych zbiorów biblioteki, ale została ona odrzucona z powodów finansowych. L. Zehnmark nie założył rodziny. Zmarł we Lwowie w 1814 r. w wieku 61 lat.

Jak wielu jemu współczesnych profesorów L. Zehnmark nie ograniczał się do pracy nauczycielskiej na uniwersytecie, próbował również swoich sił jako pisarz i dramaturg. Szczytowy punkt jego literackiej kariery przypadł na lata 70. i początek lat 80. XVIII w. W tym czasie napisał *Theokles: Aus einem griechischen Fragment* [Teokles: Z greckiego fragmentu] (Wiedeń, Lipsk 1774), *Empfehlung aus der Geschichte. Fragment aus dem Französischen* [Rekomendacja z historii. Fragment z francuskiego], kilka dramatów i tragedii *Salvini und Adelson* [Salvini i Adelson] (Wiedeń 1774), *Anekdoten des Ninas* [Anekdoty Ninasa] (Wiedeń, Lipsk 1775) czy *Piramus und Tisbe* [Piramus i Tisbe] (Wiedeń 1777) oraz komedię *Das soll ein Geheimniß bleiben, oder: Die Schüllerin des Plato*. [To powinno pozostać tajemnicą, lub: Uczennica Platona] (Brno ok. 1780).

Pisał też opery: *Der Wunsch mancher Männer* [Życzenie niektórych mężczyzn] (premiera: Brno 1779, muz. Karl Hanke), *Was erhält die Männer treu? Oder die Zauberey der wohlthätigen Fee Dorkas* [Co utrzymuje mężczyzn wiernymi? Lub czary dobrej wróżki Dorki] (premiera: Wiedeń 1780, Graz 1788, muz. Joseph Martin, Stephan Ruprecht), *Der Wunsch mancher Mädchen* [Życzenie niektórych dziewcząt] (premiera: Warszawa 1781, muz. Karl Hanke), *Die Reisenden in Salamanka oder: das seltne Brüderpaar* [Podróżnicy w Salamance lub rzadka para braci] (premiera: Brno 1783, muz. Wenzel Müller) czy *Das verfehlt Rendezvous oder die weiblichen Jäger* [Chybiona schadzka lub żeńscy myśliwi] (premiera: b.m. 1783, muz. W. Müller). Opery wystawione były w c.k. Teatrze Narodowym w Wiedniu, Teatrze w Brnie, lecz także w innych miastach Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, a nawet w Warszawie.

Ponadto tłumaczył opery z włoskiego na niemiecki: Giovanni Bertatiego *Il Geloso in Cimento, oder: Eifersucht auf der Probe* [Il Geloso in Cimento, lub zazdrość wystawiona na próbę] (b.m., ok. 1776), Antonio Salieriego *La Calamita die Cuori, oder der Magnet der Herzen* [La Calamita die Cuori, lub magnes w sercu] (Salzburg, ok. 1780) a także Carlo di Goldoniego, Marco Coltelliniego i Catterino Mazzolli.

Z powodu uroczystości otwarcia Uniwersytetu Lwowskiego 3 listopada 1784 r. odbyła się premiera jego tragedii *Die zween Freunde* [Dwaj przyjaciele]. Fakt, że właśnie tragedia wybrana została jako cześć ceremonii otwarcia, uważany był przez kronikarza Gersona Wolfa za rzecz dziwną. We Lwowie L. Zehnmark szybko porzucił swoją karierę artystyczną. Po operach *Robert und Hannchen oder Die hat der Teufel geholt* [Robert i Hanka, lub Diabeł ja wziął] (premiera: Wiedeń 1786), *Die Schule der Eifersucht, oder Liebe haßt allen Zwang* [Nauka zazdrości, lub miłość nie cierpi żadnego przymusu] (Kolonia 1787) i *Wenn zwei sich streiten, freut sich der dritte* [Gdzie dwóch się bije, trzeci się cieszy] (premiera: Wiedeń 1789, muz. G. Sarti), odwrócił się całkowicie od teatru. Może to mieć związek z tym, że na uniwersytecie musiał pożegnać się z literaturoznawstwem i skoncentrować uwagę na naukach historycznych. Przy-

czyniły się też do tego krytyczne recenzje, które zebrały jego prace dramaturgiczne. Austriacki krytyk literacki i teatralny Aleksander von Weilen uważał dzieła dramatyczne L. Zehnmarka za całkowicie bez znaczenia, wytykał mu brak kreatywności i technicznej sprawności. Traktował jego „pozbawione humoru” komedie i śpiewogry jako naśladownictwo klasycznych autorów.

W okresie galicyjskim spadła też publicystyczna i naukowa aktywność L. Zehnmarka. Krótko po objęciu stanowiska na Uniwersytecie Lwowskim ukazała się w Wiedniu popularnofilozoficzna publikacja L. Zehnmarka pod tytułem *Einige wichtige Punkte zur Beförderung der Glückseligkeit einer Nation* [Kilka ważnych punktów o poprawie szczęśliwości narodu] (1785), w której rozwijał myśli wypowiedziane już w poprzednich pracach. L. Zehnmark próbował ukazać tu historię jako *magistra vitae*. Podejmował problem, jak należy wytłumaczyć szczęście czy nieszczęście narodu i jakie wnioski wyciągnąć można z przeszłości dla terażniejszości. Różnice pomiędzy ludami tłumaczył ich różnymi skłonnościami, spowodowanymi odmiennymi warunkami klimatycznymi. Rozłam pomiędzy europejską i pozaeuropejską kulturą, według L. Zehnmarka, dokonał się w samej kolebce ludzkości, gdy Grecy i Rzymianie z ich prawodawstwem, wychowaniem i tradycją ukierunkowali drogę Europy do wolności, podczas gdy Orient i Chiny poddały się despotyzmowi. L. Zehnmark zastanawiał się też nad tym, w jakim stopniu i w jaki sposób poszczególne grupy ludzi (regenci, ministrowie i urzędnicy, kler, akademicy, żołnierze, stan chłopski, artyści i rzemieślnicy, handlarze oraz żebracy i waga bundzi) powinny przyczyniać się do szczęścia swego narodu.

Leitfaden der Vorlesungen über die historischen Hilfswissenschaften to jedyna praca L. Zehnmarka z dziedziny historii. Według Karola Estreichera pierwsze jej wydanie ukazało się już w 1784 r., drugie zaś w roku 1796 nakładem Josepha Pillera we Lwowie. Książka ta, jak wynika z opublikowanych pytań egzaminacyjnych *Tentamen publicum ex historia universali* (1785), służyła studentom Zehnmarka jako podstawa do egzaminów z historii. Pytania zadawane słuchaczom pierwszego roku orientowały się ściśle na treści *Leitfaden*. Tworząc *Leitfaden*, L. Zehnmark chciał wzbogacić używane wówczas podręczniki Remera, Eckhela i Uhlichy dodatkowym materiałem nauczania. Pomiął jednak takie nauki pomocnicze historii, jak numizmatyka, heraldyka, dyplomatyka i statystyka, gdyż w nauczaniu tych przedmiotów używano innych podręczników. Uwzględniał natomiast ważne dla studium historii przedmioty pomocnicze, które na uniwersytecie nie były oddzielnie wykładane. Po rozważaniach na temat definicji historii, jej przedmiotu, źródeł i metod, omówił chronologię, geografii historyczną, genealogię, krytykę historyczną, naukę o człowieku (antropologię), naukę o starożytnościach (archeologię) i historię historiografii. Opierał się na znanych dziełach, takich jak *Kurze Anfangsgründe zu einer Chronologie* [Krótkie podstawy do chronologii] (1742) Jacoba Kocha, *Handbuch der neuesten Genealogie und Heraldik* [Podręcznik nowszej genealogii

i heraldyki] (1759) Johanna Christopha Gatterera, czy *Ueber die Geschichte der Menschheit* [O historii ludzkości] (1764) Isaaka Iselina.

Jeden z głównych tematów *Leitfaden* stanowiły geograficzne podstawy historii. Geografię historyczną postrzegał jako ważne uzupełnienie geografii fizycznej, gdyż przynosiła ona informacje o zmianach na kuli ziemskiej wywołanych ręką ludzką, o miejscach osiedlenia różnych ludów oraz miejscach ważnych wydarzeń historycznych. Eksponował też naukę o nazwach, pod czym rozumiał porównanie dawnych nazw i ich dzisiejszych odpowiedników. Dość szeroko rozwodził się o wpływie geofizycznych warunków na rozwój różnych krajów, tak krajów europejskich, jak azjatyckich (Persja, Indie, Palestyna, Fenicja) i afrykańskich (Egipt, Mauretania, Libia, Etiopia). Jako że *Leitfaden* przeznaczone było dla studentów pierwszego roku, wywody autora ograniczały się do epoki antycznej, bo nią się L. Zehnmark zajmował na pierwszym roku. Podręcznik zamykały krótkie biografie znaczniejszych historyografów i geografów, m.in. Mojżesza, Sanchuniathona, Manenthona, Strabona, Ptolemeusza i Herodota.

L. Zehnmark odgraniczał historię powszechną od historii specjalnej, historii poszczególnych państw. Podkreślał, iż historia uniwersalna obejmuje nie tylko historię Niemiec czy Europy, lecz rozwój całej kuli ziemskiej. Dostrzegał przy tym różnicę pomiędzy wyższymi i niepełnowartościowymi ludami, a także ważnymi wydarzeniami i nieznaczącymi zdarzeniami, jak również pomiędzy wpływowymi osobistościami i postaciami mało ważnymi. Zgodnie z ówczesnym rozumieniem postępu, traktował europejską historię jako obowiązujący wszędzie ideał procesu historycznego.

Sens historii i jej praktyczne korzyści dla społeczeństwa L. Zehnmark widział w legitymizacji przez nią religii chrześcijańskiej, istniejącego porządku państwowego i prawa międzynarodowego, jak również w umacnianiu patriotyzmu i podnoszeniu stanu moralnego narodu. Według niego historia tylko wtedy może przynieść powszechne korzyści, kiedy opiera się na naukach pomocniczych: „Studiować historię oznacza poważnie znać miejsce akcji osobliwych wydarzeń, potem osób, które w tym miejscu przez osobliwe czyny się odznaczyły, [...], samych jednak wydarzeń, po najbardziej dokładnej rachubie czasu sporządzonej, nie brać bez prawidłowego dowodu, źródła prawdy historycznej dogłębnie oznakować i sprawdzić, przy sprawdzeniu atoli nie będąc zbyt łatwowiernym ani zbyt wątpiącym, i na koniec to wyciągnąć, co jest korzystne, zbawienne i dla naszych zamiarów użyteczne; mówię użyteczne, bo każdego prowadzić muszą jego smak i jego zapatrywania”. W kwestiach krytyki źródeł historycznych trzymał się wytycznych zawartych w dziele niderlandzkiego humanisty Gerharda Johannes Vossiusa, *De arte critica*. Podkreślał konieczność czytania źródeł w ich kontekście czasowym i kulturowym. Wskazywał na potrzebę rozróżniania źródeł prawdziwych i nieprawdziwych oraz ciągłego stawiania sobie pytania, czy autor chciał powiedzieć prawdę czy też nie.

L. Zehnmark był typowym przedstawicielem habsburskiego systemu szkolnictwa wyższego przed rokiem 1848. Nie było ono ukierunkowane na wspieranie badań naukowych, lecz na kształcenie lojalnych urzędników, którzy służyć mieli wiernie monarchii. Serce L. Zehnmarka biło raczej dla literatury i sztuki niż dla historiografii. W swoim uniwersyteckim nauczaniu rzadko widział coś więcej niż zawód pozwalający na uzyskanie środków finansowych na utrzymanie. W przeciwieństwie do swojego kolegi Gottfrieda Uhlicha, L. Zehnmark nie miał większych ambicji naukowych, dlatego też jego dorobek w dziedzinie historii był bardzo skromny.

Wybrane dzieła: *Reflexionen über Wissenschaften und Künste*, Wiedeń 1776; *Handbuch der Litterär-Geschichte*, Wrocław, Kłodzko 1777; *Inaugural-Rede des Jahres 1779 über die Ausbildung des Akademikers*, Brno 1780; *Einige wichtige Punkte zur Beförderung der Glückseligkeit einer Nation*, Wiedeń 1785; *Uiber die National-Erziehung in Mähren für Patrioten und Denker*, Brno 1794; *Leitfaden der Vorlesungen über historische Hilfswissenschaften*, Lwów (1784/1796).

Źródła i opracowania: Personalakte von Ludwig Zehnmark: Державний архів Львівської області (ДАЛЮ): 26-5-2024; *Kritische Anzeigen* [in:] *Der Deutsche Merkur* 4 (1777), s. 278–279; F. Kratter, *Briefe über den itzigen Zustand von Galizien. Ein Beitrag zur Statistik und Menschenkenntnis*, Bd. 1, Leipzig 1786, s. 40; *Neuestes Conversations-Lexicon, oder allgemeine deutsche Real-Encyclopädie für gebildete Stände*, Bd. 18, Wien 1835; S.C. Wurzbach, *Zehnmark, Joseph* [in:] *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, Bd. 59, Wien 1890, s. 272; G. Wolf, *Geschichte der Lemberger Universität von ihrer Gründung 1784 bis 1848* [in:] *Kleine historische Schriften*, Wien 1892, s. 1–47; K. Godeke, E. Goetze, *Grundriss zur Geschichte der deutschen Dichtung aus den Quellen*, Bd. 5, Dresden 1893, s. 317; L. Finkel i S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 1, Lwów 1894, s. 69–71; A. Weilen, *Zehnmark, Ludwig* [in:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 44, Leipzig 1898, s. 778; R. Arnold, *Geschichte der deutschen Polenliteratur*, Halle 1900, s. 208; M. Laskawska, *Studium historii w uniwersytecie lwowskim do połowy XIX wieku*, Lwów 1938 (ДАЛЮ 26-4-951); I. Röskau-Rydel, *Kultur an der Peripherie des Habsburger Reiches. Die Geschichte des Bildungswesens und der kulturellen Einrichtungen in Lemberg von 1772 bis 1848*, Wiesbaden 1993; J. Got, *Das österreichische Theater in Lemberg im 18. und 19. Jahrhundert. Aus dem Theaterleben der Vielvölkermonarchie*, Wien 1997; M. Криль, *Історичні дисципліни у Львівському університеті (кінець XIX – перша половина XIX ст [в:] Матеріали засідань Історичної та Археографічної комісії НТШ в Україні. 1995–1997 рр, 2 (1999), С. 223–233; M. Криль, *Історична наука у Львові (кінець XVIII-початок XIX ст.)* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, t. 3, s. 83–93; W. Kosch, I. Bigler-Marschall, *Deutsches Theaterlexikon. Biographisches und bibliographisches Handbuch*, Bd. 7, Berlin 2012, s. 3719.*

Burkhard Wöller
(Wiedeń)

Przekład: Jan Surman

JOSEPH MAUSS
(1778-1856)



Czyli pamiętasz: W Krakowskiej ulicy tłumy znad Sanu, Dniestru i Bystrzycy słuchają w ciszy, jakby na pustyni, mówcę dzielnego wśród nauk świątyni! Oto Mauss stoi na dziejów katedrze, uczy, że światło maskę fałszu zedrze; pochodnią dziejów wyjaśnia powody, czem się wzniosły, czem padły narody”. Tym wersem podczas otwarcia Teatru Lwowskiego w latach 30. XIX w. Jan Nepomucen Kamiński honorował profesora historii Josepha Maussa. Podczas 37-letniej pracy nauczycielskiej na Uniwersytecie Lwowskim J. Mauss jak nikt inny wpłynął na nauczanie historii w epoce przedmarcowej. Jako liberalny „romantyk na katedrze” (Ludwik Finkel) i „perła między profesorami uniwersytetu lwowskiego” (Władysław Zawadzki) pozostał na długo we wdzięcznej pamięci wielu studentów. Szczególnie przez polską emigrację kreowany był na bohatera polskiego ruchu narodowego, który zbierając wokół siebie „tysiące studentów”, „w przeciągu dwóch godzin uczynił Polaka z galicyjskiego Austriaka” (Ksawery Bronikowski).

Joseph Mauss urodził się 12 lutego 1778 r. w Tengen w Hegau (dziś okręg Konstancja w Badenii-Wirtembergii). Studiował filozofię na Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii w 1805 r. W 1806 r. otrzymał posadę profesora historii powszechnej w Liceum w Lublanie, pozostał tam tylko kilka miesięcy, gdyż już w kwietniu 1807 r. wezwany został na dwór wiedeński, aby jako prywatny nauczyciel udzielać lekcji arcyksięciu Józefowi Franciszkowi (1799–1807), ówczesnemu następcy tronu. Arcyksiążę zmarł nagle w lecie tego samego roku, a J. Maussa powołano na stanowisko profesora historii powszechnej na Uniwersytecie w Salzburgu. Gdy po porażce Austrii w wojnie koalicyjnej z Francją i pokoju w Schönbrunnie księstwo salzburskie przypadło Bawarii, J. Mauss opuścił miasto i objął stanowisko profesora nadzwyczajnego historii na Uniwersytecie Wiedeńskim.

W maju 1811 r. w Liceum Lwowskim powstał wakat na stanowisku profesora historii. J. Maussa nominowano do Lwowa i 28 czerwca 1811 r. został następcą Ludwiga Zehnmarka, który od czasu otwarcia Uniwersytetu Józefińskiego w roku 1784 pozostawał na katedrze historii powszechnej. Oprócz rocznej

pensji w wysokości 800 fl. J. Mauss otrzymywał dodatkowo pensję w wysokości 2000 fl. za poprzednią pracę jako były nauczyciel syna królewskiego. Wygłoszony przez niego 15 listopada 1811 r. wykład inauguracyjny został pozytywnie przyjęty przez profesorów i studentów. J. Mauss rozważał w nim metodologiczne problemy historiografii, specyfikę nauczania historii na uniwersytecie, zadania profesora historii oraz znaczenie historii dla społeczeństwa.

Historię wykładano według obowiązującego w całym cesarstwie austriackim planu nauczania w ramach propedeutyki filozofii. Obowiązkowe *Philosophicum* musiało być zaliczone przez 15–17-letnich studentów, aby mogli zostać dopuszczeni do studiów prawniczych czy teologicznych. Po zdegradowaniu Uniwersytetu Lwowskiego i przekształceniu go w Liceum (1805) studium filozofii znacznie ograniczono. Cesarskim dekretem z 18 grudnia 1812 r. *Philosophicum* zostało przywrócone w poprzednim wymiarze, a ponadto wprowadzono przedmiot historia Austrii. Od 1813 r. J. Mauss nauczał do sześciu godzin historii powszechnej, miał także trzy godziny historii austriackiej. Jego pensja została zwiększona do 1000 fl., jednak równocześnie zmniejszono jego emeryturę jako nauczyciela syna królewskiego do 1000 fl.

Joseph Mauss starał się jesienią 1816 r. o przeniesienie, motywując to problemami z zaadaptowaniem się do klimatu Lwowa. Ponieważ nie było wolnych miejsc, Nadworna Komisja Edukacyjna przyznała mu za zasługi uniwersyteckie tylko sześciomiesięczny urlop zimowy. Cesarz Franciszek I nie podpisał jednak podania. W październiku 1818 r. J. Mauss po raz kolejny wniósł podanie o przeniesienie i dołączył orzeczenie lekarskie. Lecz także tym razem jego prośba nie przyniosła skutku.

Gubernator Peter Graf Goeß już od 1810 r. starał się intensywnie o ponowne otwarcie Uniwersytetu Lwowskiego, gdyż po wcieleniu Krakowa do utworzonego przez Napoleona Księstwa Warszawskiego nie było w Galicji żadnego uniwersytetu. Dopiero gdy po ustaleniach kongresu wiedeńskiego nowo utworzone Wolne Miasto Kraków ostatecznie nie weszło w skład monarchii habsburskiej, zdecydowano w 1817 r. o ponownym przyznaniu Liceum Lwowskiemu statusu uniwersytetu. Dla J. Maussa oznaczało to awans na profesora zwyczajnego historii powszechnej i historii Austrii. Od 1820 r. miał dodatkowo dwie godziny tygodniowo nauk pomocniczych historii (dyplomatyka, heraldyka, numizmatyka), a w latach 1824–1827 także archeologii. W roku akad. 1826/27 uczył przejściowo literatury greckiej i łacińskiej.

Na Uniwersytecie Lwowskim nauczano początkowo (z wyjątkiem kilku przedmiotów) po łacinie. Język niemiecki wprowadzony został jako język wykładów tylko na wydziale medycznym. Mimo że po ponownym otwarciu uniwersytetu w 1817 r. język niemiecki zyskał popularność na innych wydziałach, to jednak dopiero w roku 1824/25 ustanowiony został w całym państwie jako

obowiązkowy. J. Mauss już od początku swojej działalności w Liceum Lwowskim mógł nauczać według niemieckich manuskryptów.

J. Mauss pozostawał w kontakcie z polskim mecenasem Józefem Maksymilianem Ossolińskim, który mieszkał w Wiedniu oraz w Baden. Z zadowoleniem przyjął starania Ossolińskiego o utworzenie we Lwowie biblioteki i instytutu badawczego. W roku 1827 J. Mauss był świadkiem otwarcia Ossolineum i jego stopniowego rozwoju. Stało się ono znaczącą instytucją naukowo-kulturalną z własnymi publikacjami oraz drukarnią. Razem z Ossolińskim starał się od 1817 r. o utworzenie we Lwowie katedry języka i literatury polskiej, która jednak dopiero w 1826 r. została obsadzona przez Mikołaja Michalewicza. W 1818 r. został członkiem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego. J. Mauss, któremu nie udało się nauczyć polskiego, rozumiał potrzebę znajomości języków narodowych. Podkreślał konieczność polsko-niemieckiego zrozumienia i wspierał starania o przetłumaczenie polskich klasyków na język niemiecki, żeby „zaprowadzić żywe i różnorodne połączenie pomiędzy oboma narodami”.

W sprawozdaniu Nadwornej Komisji Edukacyjnej z 1816 r. znajdujemy wzmiankę, że J. Mauss pracował nad podręcznikami historii powszechnej i austriackiej, zaś w liście do J.M. Ossolińskiego pisał, że jego „Galicyjska Historia [...] doszła do 1347 roku”; w rzeczywistości zamiary te nigdy nie zostały zrealizowane. Ludwik Finkel zauważył później krytycznie, że J. Maussowi brakowało zarówno ambicji, jak i talentu dla samodzielnej pracy naukowej. Wymagania, które w epoce przedmarcowej stawiano nauczycielom akademickim, nie obejmowały własnej pracy naukowej, lecz sprowadzały się głównie do edukacji lojalnych urzędników monarchii habsburskiej. Dopiero wraz z reformami grafa Leo Thuna-Hohensteina z 1848 r. – więc już po emerytowaniu J. Maussa – cele badawcze zaczęły stawać się w coraz większym stopniu wskazaniem dla uniwersytetu. Nie jest więc wielce zaskakujące, że J. Mauss w czasie swojej profesury we Lwowie nie tworzył prac naukowych.

Od czasu do czasu pisał niewielkie artykuły dla „Gazety Lwowskiej” i „Pamiętnika Lwowskiego”. Tak na przykład opublikował w „Pamiętniku Lwowskim” nekrolog wcześniej zmarłego lwowskiego profesora teologii i filozofii Józefa Jaryny. Było to polskie tłumaczenie przemówienia, które J. Mauss wygłosił 15 listopada 1817 r. na zgromadzeniu studentów.

W roku 1822 Joseph Mauss wraz z profesorem statystyki i prawa Karlem Josephem von Hüttnerem wydawał „Pilger von Lemberg”, który ukazywał się także w języku polskim jako „Pielgrzym Lwowski”. Gdy K.J. Hüttner nieoczekiwanie zmarł 16 marca 1822 r., J. Mauss sam prowadził kalendarz do końca 1823 r., przy czym wspomagał go – szczególnie przy tłumaczeniach na język polski – jego dawny student Tadeusz Wasilewski. W „Pielgrzymie” J. Mauss opublikował kilka krótkich artykułów historycznych, głównie o charakterze popularnonaukowym i dydaktycznym. Szczególne zainteresowania wykazywał

względem historii Imperium Osmańskiego; napisał na ten temat kilka krótkich artykułów, jak *Die Türken, die Schlacht bei Warna und die Jünglinge von Warna* [O Turkach, bitwie pod Warną i Warneńczykach] czy *Der Türkische Staat in Europa* [Państwo Tureckie w Europie] (1822). Za ważne wydarzenia J. Mauss uznawał upadek Konstantynopola oraz najazdy Osmanów na Europę od XIII w., przy czym podkreślał szczególnie polskie dokonania w obronie Europy przed Turkami i męczeńską śmierć króla Władysława III pod Warną. W artykule *Der Türkische Staat* J. Mauss informował o ludności, systemie edukacji, administracji, rządzie i wojsku Imperium Osmańskiego. Chwalił szczególnie odrzucenie niewoli tureckiej i dążenia niepodległościowe Greków i Serbów, gdyż według jego opinii, „duch religijny” islamu nie dawał się pojednać z europejską kulturą.

Większość artykułów opublikowanych w „Pielgrzymie” była jednak natury literackiej i poetyckiej. J. Mauss zamieścił tutaj między innymi wiersze Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Jana z Wielomowic Gawińskiego czy Szymona Zimorowica. Interesował się nie tylko literaturą polską, ale umożliwiał publikowanie także ruskim intelektualistom, jak na przykład D. Zubryckiemu, który przybył w roku 1820 do Lwowa i później stał się znany jako historyk i dyrektor Instytutu Staupigialnego. Także sam J. Mauss próbował swoich sił na polu moralizujących miniaturek. W *Windica, eine geschichtliche Erzählung aus dem 15. Jahrhundert* [Stanisław Windyca, powieść historyczna z XV wieku] (1823) J. Mauss uczynił mało znaną postać Stanisława Windycę bohaterem swojej historyjki. Ukazywał, jak pochodzący z Podola „półdziki” Windyca podczas studiów w Pradze oraz podróży poprzez Italię chłonał grecko-rzymską kulturę, później został przyjęty do stanu szlacheckiego i w końcu, jako profesor Uniwersytetu Krakowskiego, walczył przeciwko ideom husytyzmu. Dalszymi artykułami były *Das Kreuz bei Zaleszczyki nach einer galizischen Sage* [Krzyż około Zaleszczyk. Powieść galicyjska], *Die Schule unserer Alten* [Kształcenie naszych przodków] czy *Die Höhle bei Janow im Lemberger Kreis* [Jaskinia pod Janowem w cyrkule Lwowskim] (1823). Gdy w roku 1824/25 J. Mauss obrany został rektorem uniwersytetu, a później w roku 1825/26 objął funkcję dziekana wydziału filozoficznego, brakowało mu już czasu na pisanie, przejściowo przebrał też pracę redaktora.

W latach 1827–1835 J. Mauss prowadził założone przez Aleksandra Zawadzkiego w 1824 r. niemieckojęzyczne czasopismo „Mnemosyne” (1827–1835), które postawiło sobie za zadanie zwiększenie zainteresowania kulturą i historią Galicji. Trudno jest jednak ustalić, czy artykuły sygnowane inicjałami J. M. napisane zostały przez niego samego, czy przez J. Meltzera. Głównie były to krótkie edukujące notatki o tematyce historycznej, politycznej i kulturalnej. Bezsparnie spod pióra J. Maussa wyszło historyczne opowiadanie *Die Jünglinge von Warna* [Młodzieńcy spod Warny] (1828), w którym

tematycznie nawiązywał do swojego wcześniejszego artykułu ogłoszonego w „Pielgrzymie”.

Talenty J. Maussa leżały głównie w obszarze dydaktycznym. W czasie, gdy profesorowie uniwersytetu byli zobligowani do ścisłego trzymania się podręcznika (Vorlesebuch), niekonwencjonalne metody nauczania J. Maussa wydawały się go odróżniać od innych wykładowców. J. Mauss musiał w swych wykładach historii powszechnej trzymać się oficjalnie wyznaczonego dzieła Jakoba Branda *Allgemeine Weltgeschichte* [Ogólna historia świata] (Frankfurt nad Menem 1808–1812), którego trzecie wydanie ukazało się w 1826 r. w Wiedniu. Jakob Brand napisał tę książkę jeszcze przed swoją nominacją na biskupa Limburga, gdy był nauczycielem historii i geografii w Aschaffenburgu. Stworzył standardowe dzieło, które było bardziej zwarte i syntetyczne niż poprzednio używany w austriackich szkołach wyższych szczegółowy i faktograficzny trzytomowy podręcznik Juliusa Augusta Remera. Na pięciuset stronach podręcznik Branda prezentował jasno historię powszechną od stworzenia świata do roku 1824. Historii austriackiej J. Mauss nauczał według własnych notatek. W numizmatyce posługiwał się nowym niemieckojęzycznym wydaniem podręcznika *Kurzgefaßte Anfangsgründe zur alten Numismatik* [Streszczone podstawy starodawnej numizmatyki] (Wiedeń 1807) autorstwa Josepha Hilariusza Eckhela. Do nauczania dyplomatyki i heraldyki używał własnych manuskryptów.

Udało się J. Maussowi przekazywać materiał interesująco i z humorem. Formułował oryginalne tezy, umożliwiał i zachęcał studentów do dyskusji na filozoficzne i historyczne tematy, które czasami leżały poza planem nauczania. Później wysoko ceniono go także za to, że nie wymagał od studentów uczenia się wszystkich faktów historycznych na pamięć, lecz starał się przekazać im rozliczne ich powiązania, a także główne punkty rozwoju dziejów, jak też pobudzić słuchaczy do samodzielnego myślenia. Wspominał też o polskiej historii, szczególnie o rozbiorach Rzeczypospolitej i powstaniu Kościuszki.

Ze względu na dawną pracę, jako prywatnego nauczyciela następcy tronu, J. Mauss szczególnie związany był z domem habsburskim i zajmował wyjątkową pozycję w kolegium profesorskim. Pozwalało mu to czasami głosić bardziej liberalne przekonania, na co prawdopodobnie inni nauczyciele akademicy nie mogli sobie pozwolić. Wojciech Urbański, późniejszy dyrektor biblioteki uniwersyteckiej, przypominał sobie ryzykowne „truzimy” J. Maussa o absolutystycznej rodzinie panującej. Bronikowski opisywał liberalne zapatrywania J. Maussa na powstanie listopadowe 1830/31 r. Gdy wielu studentów uniwersytetu brało udział w powstaniu i tym samym nie mogło uczęszczać na zajęcia, J. Mauss nie odnotował tego faktu na liście obecności. Przeciwnie, pośrednio dawał na to swoje przyzwolenie, mówiąc, że studenci „wypełniają swój obowiązek”. W latach 40. XIX w. przynajmniej raz był wzywany do władz prowincjonalnych, aby wytłumaczyć swoje krytyczne wobec rządu wypowiedzi.

Na popularność J. Maussa wśród studentów z zazdrością spoglądali inni koledzy. Tak na przykład Leopold Karl Schulz-Strasznicki, profesor matematyki, pisał w liście z 1834 r. do Matija Čopa: „Mauss jest wielce interesującym człowiekiem oraz bożyszczem tutejszych studentów, ale szwabem; rozumiesz, co mam na myśli”. Pomimo uzasadnionych aluzji, że J. Maussowi brakowało niezbędnej pilności w przygotowywaniu się do zajęć, nie wpływało to na jego popularność. Dla studentów ważna była nie naukowość J. Maussa, lecz jego fraternizująca dostępność. J. Mauss starał się utrzymać przyjazny stosunek ze swoimi studentami, po egzaminach czasami wychodził z nimi na lody, a także nie obrażał się na ich żarty. Gdy raz jeden ze studentów położył mysz na jego pulpicie – aluzja do nazwiska Mauss, mysz po niemiecku to *die Maus* – profesor błyskotliwie zareagował: *Ich bin der Mauss. Das ist die Maus. Der Mauss wirft die Maus zum Fenster hinaus* [w wolnym tłumaczeniu: To jest myszka a jam mysz, mysz więc myszkę za okno kysz]. Nie zaszkodziło popularności J. Maussa także to, że egzaminy u niego uważane były za dość łatwe.

Do studentów J. Maussa w latach 30. i 40. XIX w. należało wielu wybitnych później historyków, jak na przykład członkowie Ruskiej Trójcy Jakiw Hołowaćkyj i Iwan Wahylewycz, historycy kościoła Mychajło Małynowskyj i Anton Petruszewycz, czy Polacy August Bielowski, Henryk Schmitt i Karol Szajnocha. Jego wykładów słuchali między innymi pisarze i publicyści Tadeusz Dzieduszycki i Władysław Zawadzki, poeta Wincenty Pol, późniejszy profesor medycyny i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyk Skobel, dyrektor pierwszego polskiego gimnazjum we Lwowie Stanisław Sobieski, wice-marszałek sejmu stanowego Tadeusz Wasilewski i tłumacz oraz urzędnik January Skarzyński.

W 1843 r. J. Mauss mianowany został radcą dworu (hofratem). W końcu roku 1848 został emerytowany i otrzymał rentę w wysokości 2000 fl. Nie dołączyła go więc przeforsowana w tym samym roku zasadnicza reforma edukacji Thuna-Exnera-Bonitza (od nazwisk trzech głównych reformatorów: ministra wyznań i oświaty grafa Leo von Thun-Hohensteina, szefa sekcji szkół wyższych w ministerstwie filozofa Franza Exnera i ich współpracownika, profesora filologii klasycznej Hermanna Bonitza). Reformy te miały na celu przede wszystkim odrobienie dystansu austriackiej nauki wobec Prus. Dopiero wtedy intensyfikacja badań naukowych znalazła się w kanonie zadań uniwersytetu, który otrzymał też pełniejszą autonomię akademicką. Wolność nauki i nauczania, równouprawnienie wydziału filozoficznego z innymi, a także zwiększenie znaczenia studium historii gruntownie zmieniły oblicze Uniwersytetu Lwowskiego. J. Mauss był już wtedy na emeryturze i nie miał na to większego wpływu.

Jego następcą mianowany został w 1850 r. urodzony na Śląsku i pracujący w Czerniowcach jako profesor gimnazjalny Anton Wachholz (Antoni Wachholz), który uznany został za odpowiedniego kandydata, głównie dzięki znajomości

języka polskiego i ruskiego. J. Mauss pozostał jednak dalej związany z uniwersytetem, miewał nadzwyczajne odczyty i służył jako egzaminator. O tym, że dzięki swojej wieloletniej pracy nauczycielskiej cieszył się dużym szacunkiem, świadczy szczególnie dobitnie fakt, że trzy lata po przejściu na emeryturę po raz kolejny J. Mauss poproszony został o objęcie urzędu rektora (1851/52) i prorektora (1852/53). Wydawał się wówczas dobrą osobą dla łagodzenia narodowych sporów.

W życiu prywatnym natomiast J. Mauss musiał się zmierzyć z ciężkimi nieszczęściami rodzinnymi. Jego pierwsza żona Maria Anna, którą poślubił w Wiedniu w maju 1812 r. krótko przed swoim przeniesieniem do Lwowa, zmarła w wieku 33 lat. W roku 1833 ożenił się po raz drugi. Przeżył ponadto śmierć swoich dwóch córek: Aloisy (1844) i Johanny (1853). Do tego miał wiele kłopotów z pozwoleniem na budowę swojego domu i w końcu został oszukany podczas kupna gruntu w okolicach katedry św. Jerzego.

Zmarł 11 września 1856 r. we Lwowie i pochowany został na cmentarzu Gródeckim. Po likwidacji cmentarza w latach 80. XIX w. jego szczątki przeniesiono na Cmentarz Łyczakowski.

Wybrane dzieła: *Wspomnienie Imci Xiędza Józefa Iaryny, Doktora Teologii i Filozofii, Professora Religii i Teologii moralnéy w głównéy Szkole lwowskiéy, zmarłego d. 15go Września 1817*, „Pamiętnik Lwowski” 1818, nr 1, s. 51–69; *Krzyż okolo Zaleszczyk. Powieść galicyjska*, „Pielgrzym Lwowski” 1822, nr 1, s. 70–72; *Kształcenie naszych przodków*, „Pielgrzym Lwowski” 1822, nr 1, s. 56–67; *O Turkach, bitwie pod Warną i Warneńczykach*, „Pielgrzym Lwowski” 1822, nr 1, s. 67–69; *Państwo Tureckie w Europie*, „Pielgrzym Lwowski” 1822, nr 1, s. 10–18; *Jaskinia pod Janowem w cyrkułe Lwowskiem*, „Pielgrzym Lwowski” 1823, nr 2, s. 47–48; *Stanisław Windyca, powieść historyczna z piętnastego wieku*, „Pielgrzym Lwowski” 1823, nr 2, s. 18–33; *Die Jünglinge von Warna*, „Mnemosyne” 1828, nr 37.

Źródła i opracowania: Personalakte von Joseph Mauss: Державний архів Львівської області (ДАЛЮ): 26-5-1225; Ks. Bronikowski, *Pamiętniki polskie*, t. 1, Paris 1841, s. 7–11; „Gazeta Lwowska” 1856, s. 1; S. C. Wurzbach, *Zehnmark, Joseph [in:] Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, Bd. 17, Wien 1867, s. 155–156; W. Zawadzki, *Literatura w Galicji (1772–1848)*, Lwów 1878, s. 8–9; L. Finkel i S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 1, Lwów 1894, s. 217–221; S. Schnür-Peplowski, *Z przeszłości Galicji (1772–1862)*, Lwów 1895, s. 298; S. Orgelbrand, *Mauss Józef [w:] Encyklopedia powszechna*, t. 10, Warszawa 1901, s. 45; A. Mannówna, *Józef Mauss, profesor Uniwersytetu Lwowskiego*, „Ziemia Czerwieńska” 1936, nr 2, s. 281–301; K. Lewicki, *Uniwersytet lwowski a powstanie listopadowe [w:] Prace historyczno-kulturalne*, t. 3, Lwów 1937, s. 88; M. Laskawska, *Studium historii w uniwersytecie lwowskim do połowy XIX wieku*, Lwów 1938 (ДАЛЮ 26-4-951); S. Sobieski, *Wspomnienia dawnego studenta [w:] A. Knot, Galicyjskie wspomnienia szkolne*, Kraków 1955; W. Pol, *Pamiętniki*, Kraków 1960, s. 33–36; W. Zawadzki, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961, s. 35–37, 73–74; W. Bieńkowski, *Mauss Joseph*

[in:] *Österreichisches Biographisches Lexikon*, Bd. 6, Wien 1974, s. 159; W. Bieńkowski, *Józef Mauss* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Warszawa 1975, s. 266; W. Jabłońska, *Korespondencja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, Wrocław 1975, s. 263–269; R. Štefanova, N. Jež, *Čopovi galicijski dopisniki*, Ljubljana 1989, s. 230–238; M. Frančić, *Österreichisch-polnische Begegnungen der Historiker* [in:] J. Buszko, W. Leitsch, *Österreich-Polen*, Krakau 1996, s. 513–514; M. Zybura, *Niemcy w Polsce*, Wrocław 2001, s. 115; M. Криль, *Педагогічна і наукова діяльність Йозефа Маусса* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Львів–Rzeszów 2006, t. 4, s. 93–106.

Burkhard Wöller
(Wiedeń)

Przekład: Jan Surman

SADOK BARĄCZ
(1814-1892)



S

adok Barącz (właściwie Wincenty Fereriusz), dominikanin i historyk, urodził się 29 kwietnia 1814 r. w Stanisławowie na Pokuciu. Rodzicami byli pochodzący z Węgier Grzegorz i Gertruda (z domu Axentowicz). Według zapisu w księdze urodzeń stanisławowskiej ormiańsko-katolickiej parafii na chrzcie otrzymał imiona Wincenty Fereriusz. Z czasem stał się znany jako Sadok Barącz (imię przyjęte wraz ze ślubami zakonnymi). Ta nietuzinkowa postać dzięki pracy badawczej i pisarskiej w sposób szczególny zapisała się w dziejach zamieszkujących Galicję Ormian, Polaków i Ukraińców.

Pierwsze kroki na drodze edukacji stawiał Wincenty Barącz w rodzinnym Stanisławowie, gdzie w 1821 r. rozpoczął naukę w szkole normalnej (powszechnej), a następnie w gimnazjum, które ukończył *laudabiliter* w 1830 r. O tym, jak chlubnie zapisał się przyszył historyk na kartach dziejów swego gimnazjum i jakim szacunkiem otaczali go współcześni, świadczą *Sprawozdania dyrekcji C.K. gimnazjum w Stanisławowie*, w których Barącz wymieniany jest w poczcie wybitnych absolwentów obok Franciszka Karpińskiego, Stanisława Jachowicza, łańskich biskupów przemyskich Ksawerego Zachariasiewicza i Antoniego Manasterskiego oraz lwowskich arcybiskupów ormiańskich Grzegorza Romaszkana, Samuela Cyryla Stefanowicza czy Isaaka Isakowicza.

Po ukończeniu gimnazjum Barącz podjął starania – chcąc w ten sposób spełnić pragnienie swej matki – o przyjęcie do seminarium duchownego we Lwowie. Niestety, z powodu ograniczonej liczby miejsc nie udało mu się zrealizować tego zamierzenia. Po tym niepowodzeniu przyjął na rok posadę nauczyciela w szkole trywialnej w Ottyni, a następnie w 1831 r. podjął decyzję o wstąpieniu do zakonu dominikanów. W realizacji planów na przeszkodzie stanęły kościelne uregulowania prawne dotyczące obrządków. Barącz jako katolik rytu ormiańskiego, aby móc wstąpić do nowicjatu łańskiego zakonu, musiał uzyskać z Rzymu dyspensę. Sprawę według relacji historyka utrudniali Ormianie, nie chcąc pozwolić na zmianę obrządku przez swego współwyznawcę. By nie tracić czasu, Wincenty Barącz zdecydował się na podjęcie studiów eksternistycznych na Uniwersytecie Lwowskim na Wydziale Filozoficznym (w latach 1831–1833), a następnie na dwuletnim kursie teologii. Zakończenie kursu teologicznego zbiegło się w czasie z otrzymaniem dyspensy

dotyczącej zmiany obrządku. Mimo zachęt ze strony przedstawicieli wspólnoty ormiańsko-katolickiej, by wstąpił do seminarium duchownego, Barącz – potwierdzając decyzję sprzed czterech lat – rozpoczął w 1835 r. nowicjat w dominikańskim konwencie w Podkamieniu. Po ukończeniu okresu nowicjatu i uzupełnieniu kursu teologii w zakonnym Studium Teologicznym we Lwowie w maju 1838 r. złożył śluby zakonne, zaś 21 lipca tegoż roku przyjął z rąk łacińskiego arcybiskupa lwowskiego Franciszka Piszteka święcenia kapłańskie.

Pierwsze lata posługi duszpasterskiej dla młodego dominikanina były czasem pełnym wyzwań. Władze zakonne powierzyły mu funkcję bibliotekarza lwowskiego konwentu, jednocześnie wyznaczając go do pracy w duszpasterstwie jako wikarego w dominikańskiej parafii Bożego Ciała. W krótkim czasie lista obowiązków Barącza poszerzona została o prowadzenie wykładów z nauk biblijnych dla słuchaczy zakonnego Studium Teologicznego. Zlecenie tego zadania powiązано dodatkowo z pozwoleniem na podjęcie starań o uzyskanie doktoratu z teologii na Uniwersytecie Lwowskim. Nadmiar oczekiwań ze strony przełożonych wkrótce odbił się na stanie zdrowia Barącza. Schorowany, został przez władze zakonne wysłany do Żółkwi, gdzie w latach 1842–1845 pracował jako katecheta w szkole normalnej. Ponadto spełniał posługę duszpasterską w lokalnej parafii. Także i tu liczne obowiązki (w tym pełnienie funkcji podprzeora), a ponadto brak zrozumienia i intrygi (jak określa to Barącz w autobiografii) ze strony przeora konwentu żółkiewskiego oraz śmierć ojca i siostry spowodowały kolejny kryzys zdrowotny. Zachorował na tyfus i zapalenie wątroby. Okres 1845–1846 był w życiu ormiańskiego historyka czasem niustannych przenosin. Władze zakonne wysłały go najpierw z Żółkwi do Lwowa, następnie do Borek Dominikańskich pod Lwowem, a ostatecznie w charakterze przeora i administratora parafii delegowały zakonnika do Tyśmiennicy, gdzie pracował do 1851 r. Na tej ostatniej placówce, zwłaszcza w okresie Wiosny Ludów w 1848 r., wykazał się Barącz znacznym zaangażowaniem w działalność społeczną. Pełnił funkcję prezesa rady narodowej i sędziego pokoju. Ta forma aktywności nie spodobała się zwierzchnikom Barącza, który naciskany zarówno przez władze świeckie, jak i zakonne, zrezygnował z przeoratu i powrócił do Lwowa. Tu w 1851 r. na nowo podjął się pracy jako wykładowca Starego i Nowego Testamentu w zakonnym Studium Domesticum. Przenosiny do Lwowa, gdzie znalazł odpowiedni klimat do pracy naukowej, szybko ujawniły talent pisarski Barącza. Już w 1852 r. opublikował poświęcone kresom Rzeczypospolitej *Pamiętki miasta Żółkwi*. Wraz z rozwojem kariery historyka przyszło długo oczekiwane (choć co trzeba zaznaczyć, także krótkotrwałe) uznanie ze strony oo. dominikanów. W 1853 r. powierzono mu funkcję jednego z czterech definitorów prowincjonalnych (sprawował ją do 1857 r.). W tym samym roku w uznaniu dla jego oratorskich kazań obdarzono go dożywotnim tytułem kaznodziei generalnego. Przyjęte przez Barącza rozległe obowiązki zakonne po raz kolejny odbiły się na wątlym zdrowiu Ormianina. Cierpiał z powodu przepukliny, która uniemożliwiała mu wykonywanie zadań duszpasterskich i wykłady. Choroba Barącza nie spotkała zrozumienia u współbraci. Oskarżano go o uchylanie

się od obowiązków zakonnych. Brak współczucia, nieustanne podejrzenia o symulację powodowały z kolei pogorszenie się stanu psychicznego do tego stopnia, że – jak wspominał – współbracia twierdzili, iż „kompletnie zwariował”. Próbą ratowania zdrowia było przeniesienie Barącz na inną placówkę. W czerwcu 1855 r. na synodzie prowincjonalnym we Lwowie podjęto decyzję o powierzeniu mu zwierzchnictwa nad jarosławskim konwentem. Bardzo szybko zmieniono jednak decyzję. Powodem była niespodziewana śmierć przeora klasztoru w Podkamieniu, co władze zakonne wykorzystały, powierzając wakat schorowanemu badaczowi. Tym samym losy Barącz zatoczyły krąg – powrócił do konwentu, w którym jako nowicjusz zaczynał swoją drogę zakonną i w którym miał pozostać do końca życia, tj. przez kolejnych 37 lat.

Przez blisko pół roku Barącz starał się sprostać obowiązkom bursariusza i prokuratora klasztoru. Prowadził również aktywną działalność społeczną, organizując czytelnię i kasę pożyczkową. Piętrzące się trudności i wciąż niezadowolający stan zdrowia sprawiły, że zrezygnował z powierzonych mu funkcji i do śmierci, tj. do 2 kwietnia 1892 r., koncentrował się wyłącznie na pracy naukowej. Wiódł ascetyczny tryb życia. Nie opuszczając prawie swej klasztornej celi, prowadził obfitą korespondencję z wieloma przedstawicielami nauki, wśród których wymienić należy Augusta Bielowskiego, Włodzimierza Dzieduszyckiego, Ksawerego Godebskiego i Józefa Łozińskiego. Utrzymywał też kontakty z badaczami ukraińskimi: Antonem Petruszewyczem, Mychajłem Kossakiem, Mychajłem Hnatewyczem i Benedyktem Płoszczanśkim. Z blisko 800 listów do dnia dzisiejszego zachowała się jedynie niewielka ich część. Większość uległa zniszczeniu w trakcie pożaru podkamienieckiego klasztoru wzniesionego w 1916 r. przez rosyjskich żołnierzy.

Okres pobytu w Podkamieniu był jednocześnie czasem największej aktywności naukowej Sadoka Barącz. Tu pracował nad kolejnymi monografiami i przyczynkami do historii klasztoru dominikanów i miast kresowych. Systematycznie współpracował z redakcją *Encyklopedii Orgelbranda*, dla której opracowywał hasła. Jego publikacje ukazywały się na łamach m.in. „Tygodnika Katolickiego”, „Warty”, „Przeglądu Bibliograficzno-Archeologicznego”, „Gazety Lwowskiej”, „Gazety Narodowej”. Działalność ta została doceniona przez środowisko naukowe, które w 1858 r. przyjęło badacza w poczet członków korespondentów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Także dominikanie, ceniąc dokonania naukowe Barącz, w 1863 r. wystąpili do Rzymu o nadanie mu tytułu Magistra Świętej Teologii. O Barączu można powiedzieć, że był wielkim indywidualistą mającym świadomość swojej wartości, a zarazem osobą o konserwatywnych i radykalnych poglądach. Te cechy charakteru nie przysparzały mu zwolenników ani przyjaciół wśród współbraci czy władz zakonu. Sprawiały, że był postrzegany jako osoba niepokorna, a w środowisku dominikańskim marginalizowana.

Nie może dziwić umieszczenie Sadoka Barącz wśród badaczy tworzących lwowskie środowisko historyczne. Pomimo że ze Lwowem związany był przelotnie, a większość jego dzieł powstała z daleka od stolicy Galicji, pamiętać należy, że to

Uniwersytet Lwowski wraz z miejscowym środowiskiem naukowym ukształtowały warsztat i poglądy przyszłego badacza. Nigdy ze środowiskiem tym nie zerwał kontaktów, wręcz odwrotnie, nawet w czasie czterdziestoletniego pobytu w Podkamieniu starał się je podtrzymywać, pielęgnować i nawiązywać nowe.

Z kart spisanej pod koniec życia rękopiśmiennej autobiografii Barącz, przechowywanej w zbiorach oddziału rękopisów lwowskiej naukowej biblioteki im. W. Stefanyka we Lwowie, przebija rozgoryczenie i żal wobec współbraci zakonnych i władz ruskiej prowincji zakonu dominikańskiego. W jednym z listów skierowanych do J.I. Kraszewskiego pisał wręcz, iż „bardzo dobrze wiem, co oznacza przesładowanie. Trzydzieści lat jestem w zakonie dominikanów i łatwo można sobie wyobrazić, ile przecierpiałem za ten czas nie otrzymawszy pocieszenia od nikogo”. Mimo tej, jakże negatywnej opinii badacza o konfratratach, to właśnie dzieje zakonu św. Dominika w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem jego ruskiej prowincji, stanowią znaczną część spuścizny historiograficznej Barącz. Najważniejszym, wciąż wartościowym opracowaniem z tego zakresu pozostaje monumentalny – liczący blisko tysiąc stron – dwutomowy *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce* (Lwów 1861). Opracowanie historii zakonu dominikańskiego powierzyli Barączowi członkowie kapituły ruskiej prowincji zakonu kaznodziejskiego obradujący we Lwowie w 1855 r. Wśród prac poświęconych polskim dominikanom wymienić należy wydane w 1870 r. *Dzieje klasztoru WW. OO. Dominikanów w Podkamieniu* (stanowiące rozszerzenie broszury *Wiadomość o klasztorze WW. OO. Dominikanów w Podkamieniu*, Lwów 1858), szczególnie bliskie mieszkańcom Podkarpacia *Klasztor WW. OO. Dominikanów w Starym Borku* i *Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu* oraz wydana drukiem w Poznaniu na cztery lata przed śmiercią badacza monografia *Klasztor i kościół Dominikanów w Krakowie*. Twórczość Barącz poświęcona dziejom polskich dominikanów sprawiła, że w pełni zasłużył sobie na tytuł „sławnego historiografa” zakonu kaznodziejskiego. Dotąd występujące różnice i nieporozumienia pomiędzy władzami zakonnymi a badaczem zostały zepchnięte na dalszy plan. Podnoszono jego zasługi, o czym wymownie świadczą zapiski w dokumentach synodów prowincjonalnych.

Obok historii macierzystego zakonu Barącz poświęcił się studiom nad dziejami zakonów bernardynów i bazylianów. Ich owocem był wydany w 1874 r. *Pamiętnik zakonu WW. OO. Bernardynów w Polsce* oraz dwa artykuły opublikowane na łamach „Przeglądu Bibliograficzno-Archeologicznego”: *Monastyr OO. Bazylianów w Podhorcach* i *Wiadomości o malarzach bazylikańskich*. Istotnym uzupełnieniem tych prac jest liczący 270 stron rękopis przechowywany w lwowskiej bibliotece naukowej im. W. Stefanyka *Katalog słynących cnotą i nauką Bazylianów*, ważny przyczynek do studiów na dziejami bazylikańskiego.

Oprócz dziejów dominikanów drugim najbardziej charakterystycznym rysem twórczości naukowej Barącz jest historia narodu, z którego się wywodził. Nie umknęło to uwadze krytyków uczonego zakonnika, którzy wprost zarzucali mu, że w jego publikacjach „wszystko kręciło się koło Ormian i Dominikanów”. Trudno

przyznać im rację. Nie może dziwić fakt, że studia nad historią zakonu kaznodziej-skiego, którego badacz był członkiem, absorbowały go w znacznym stopniu. Nie powinno też zaskakiwać, że z równym zaangażowaniem starał się zgłębić i przybliżyć szerokiemu gronu czytelników dzieje Ormian. Dwa najważniejsze dzieła poświęcone tematyce ormiańskiej to *Żywoty sławnych Ormian w Polsce* oraz *Rys dziejów ormiańskich*. Pierwsze z nich, mające formę blisko 500-stronicowego słownika biograficznego, wydane zostało we Lwowie w 1856 r. Składają się nań różnej długości (od kilku wierszy po kilka stron) i w różnym stopniu opatrzone aparatem naukowym, ułożone w porządku alfabetycznym noty biograficzne ponad dwustu przedstawicieli diaspory ormiańskiej zamieszkujących Rzeczpospolitą. Wydanie zostało wzbogacone szkicem do historii konwentu benedyktynek ormiańskich we Lwowie od XVII do połowy XIX w. Drugie z opracowań poświęcił autor dziejom narodu ormiańskiego od starożytności po czasy współczesne. Szczególną uwagę (blisko połowa pracy) poświęcił badacz historii Ormian w Polsce z uwzględnieniem ich dorobku kulturowego i cywilizacyjnego: literaturze, prawu i zwyczajom. *Rys dziejów ormiańskich* ze względu na problematykę, która w sposób integralny łączy najistotniejsze aspekty tematyki armenologicznej, do dziś stanowi jedną z najważniejszych, o ile nie najważniejszą tego typu publikację w polskiej literaturze przedmiotu. Jako jedyne z dzieł Barączza doczekało się ponownego wydania w formie reprintu w 1989 r.

Poza *Żywotami...* i *Rysem...* Barącz tematyce ormiańskiej poświęcił dwa artykuły opublikowane na łamach „Dziennika Literackiego”: *Sobieski a Ormianie* oraz *O rękopisach kapituły ormiańskiej lwowskiej*. Dodać do tego należy biograficzny tekst zatytułowany *Żywoć Samuela Cyryla Stefanowicza arcybiskupa lwowskiego ormiańskiego*, który ukazał się w 1859 r. w dodatku do „Gazety Lwowskiej”. Wiele cennych informacji dotyczących Ormian znajduje się też w adnotacjach i uwagach na marginesie prac poświęconych dziejom miast i miasteczek kresowych.

W dokonaniach naukowych ormiańskiego badacza istotne miejsce zajmują monografie miejscowości kresowych. Cechuje je ujęcie historyczno-krajoznawcze. Wśród nich na wyjątkową uwagę zasługują wydane we Lwowie na przestrzeni lat 1852–1882: *Pamiętki miasta Żółkwi*, *Pamiętki miasta Stanisławowa*, *Pamiętki jaźłowieckie*, *Pamiętki buczackie*, *Kronika Oleska* oraz *Wolne miasto handlowe Brody*. Dziś stanowią one dobrze udokumentowaną, różnorodną bazę źródłową do studiów nad dziejami kresowych ośrodków miejskich. Uzupełnieniem tych sporych rozmiarów monografii było wiele szkiców i artykułów opublikowanych przez Barączza na łamach „Warty”, wśród których wspomnieć należy m.in.: *Wiadomość o Ponikowicy Małej* (1886), *Założce* (1888), *Gologóry. Zapiski historyczne* (1889), *Hyżne czy Tartaków* (oba opublikowane w 1890 r.).

Ważny aspekt w twórczości Sadoka Barączza stanowią prace o charakterze biograficznym. Wśród nich poczesne miejsce zajmują wspomniane już wcześniej *Żywoty sławnych Ormian w Polsce*. Oprócz wymienionych na uwagę zwraca *Pamiętnik szlacheckiego Ledóchowskich domu* wydany we Lwowie w 1879 r. Za jego wydanie

spotkała Barącza ostrą krytykę ze strony Ledóchowskich, którzy poczuli się dotknięci publikacją. Zarzucano historykowi brak wcześniejszych konsultacji z rodziną oraz nadmierne eksponowanie wad członków rodu (m.in. syna Franciszka Antoniego Ledóchowskiego – Stanisława przedstawił jako „wielkiego marnotrawcę” i rozpustnika posiadającego potomstwo z nieprawego łoża). Ponadto spod pióra Barącza wyszły szkice biograficzne: *Jan Tarnowski*, *Kassyan Sakowicz* (oba opublikowane w 1887 r.), *Gawath Jakób i Smotrycki Melecy* (1889) poświęcone wybitnym postaciom duchownych – pisarzy z przełomu XVI i XVII w. W tych krótkich (kilku- najwyżej kilkunastostronicowych) tekstach pierwotnie drukowanych na łamach poznańskiej „Warty” autor koncentrował się przede wszystkim na spuściźnie pisarskiej swoich bohaterów. W sposób drobiazgowy nie tylko wymieniał ich dzieła (nie pomijając najmniejszych nawet form), ale często uzupełniał je własnymi komentarzami. Warstwa biograficzna schodziła u Barącza na dalszy plan, stanowiąc jedynie skromny wstęp pełen rozmaitych dygresji mających czytelnikowi przybliżyć nie tyle samą postać, ile czasy i okoliczności, w jakich żyła i tworzyła.

W działalności naukowej Barącza na szczególną uwagę zasługują jego badania nad folklorem ziem Rusi. Rozpoczynając studia w tej dziedzinie, Barącz potrafił wykorzystać – jak sam to określił w autobiografii – wiszące nad nim fatum, które powodowało, że w ciągu pierwszych siedemnastu lat swego życia zakonnego zmuszony był do częstego zmieniania miejsca pobytu. Te wędrowki w konsekwencji umożliwiły mu bliższe poznanie folkloru mieszkańców terenów Galicji Wschodniej. Efekty swych prac – stanowiących zapis podań i legend ludowych – publikował początkowo jako artykuły w czasopismach, m.in. w lwowskim „Dzienniku Literackim” (gdzie w 1854 r. pojawiło się pierwsze opowiadanie „Biedny Jaś”), „Mrówce” czy „Dzwonku”. Podsumowaniem pracy Barącza w tej dziedzinie był wydany w 1866 r. w Tarnopolu obszerny zbiór zatytułowany *Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi*, który jeszcze za życia autora doczekał się drugiego wydania we Lwowie (1886). Warto zaznaczyć w tym miejscu, że w drugiej edycji *Bajek, fraszek, podań...* pojawiło się sporo nowych tekstów, przy czym pod naciskiem środowisk zakonnych Barącz zdecydował się usunąć niektóre treści zawarte w pierwszym wydaniu, te, które w negatywnym świetle obrazowały przedstawicieli duchowieństwa.

W antologii zebranych przez ormiańskiego badacza różnego rodzaju przekazów ludowych brak jakiegokolwiek klucza pozwalającego zrozumieć dobór i ułożenie tekstów, daremne jest także poszukiwanie aparatu naukowego, co uniemożliwia identyfikację źródeł: gdzie i przez kogo dane opowiadanie czy podanie zostało spisane. Daje się też zauważyć, że wszystkie teksty zostały poddane obróbce redakcyjnej, zatracając swój pierwotny ludowy charakter. Mimo wyraźnych mankamentów prac etnograficznych ten nurt twórczości Barącza stał się przyczynkiem dla rozwoju badań ruskiej kultury ludowej. Do jego publikacji odwoływali się wybitni badacze ruskiego folkloru, tacy jak Wołodmyr Hnatiuk, Mykoła Hudzyj, Mychajło Draho-manow czy sam Iwan Franko. Ten ostatni pisał wręcz, iż materiały opublikowane

przez Barącz w *Bajkach, fraszkach, podaniach*... są nieocenione do tego stopnia, że można „wziąć i całą książkę przepisywać”.

Prócz publikacji z zakresu folkloru był również Barącz autorem dzieł o tematyce stricte religijno-pobożnościowej. Tytułem przykładu wymienić tu można m.in. ostatnie dzieło badacza *Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce* (wydane we Lwowie w 1891 r.) czy opublikowane w 1884 r. dwutomowe *Nauki religijne Wincentego Plebankiewicza dominikanina*. Ciekawostką jest artykuł poświęcony właściwemu traktowaniu psów, który ormiański badacz opublikował na łamach „Miesięcznika Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt” w 1890 r. zatytułowany *Pies. Z teki ks. Sadoka Barącz*.

Obszernej twórczości Barącz, na którą składa się blisko 30 monografii i 70 artykułów oraz spora ilość rękopisów, nie sposób ocenić jednoznacznie. Większość jego dzieł spotkała się z surową krytyką zarówno w środowisku naukowym, jak i wśród współbraci zakonnych oraz – choć może się to wydać zaskakujące – przedstawicieli społeczności ormiańskiej. Zarzucano mu brak przygotowania metodologicznego do prowadzenia studiów historycznych, braki warsztatowe, chaotyczność i niedbałość w podawaniu danych oraz bezkrytyczne podejście do źródeł. Pisano wręcz, że „nie przebierał, a drukował wszystko, co mu pod rękę wpadło”.

Trudno nie zgodzić się choćby po części z tymi zarzutami. Pisarstwo historyczne Barącz charakteryzuje się nagromadzeniem znacznej ilości materiału faktograficznego, częściowo jednak tylko poddanego krytycznej analizie i ocenie. Często materiał ten przywoływany był bezkrytycznie, bez żadnego komentarza i wyjaśnienia, dodatkowo cytowany w języku oryginału. Zarzutem czynionym ormiańskiemu badaczowi już przez współczesnych, i do dziś aktualnym – wynikającym z życia za klasztorными murami – jest fakt, iż pomijał wiele niedostępnych dla niego materiałów archiwalnych, jak również opracowań. Te braki powodowały znaczne obniżenie wartości dorobku Barącz. Nie potrafił wykorzystać dobrych relacji ze współczesnymi mu badaczami, stwarzanych możliwości dostępu do wielu prywatnych księgozbiorów (w tym zasobów hrabiego Augusta Potockiego, który oferował mu posadę bibliotekarza i kapelanię domową w Wilanowie), a także przyjaźni z Augustem Bielowskim, mogącym ułatwić dostęp do rękopisów i dokumentów zgromadzonych w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich.

Dla badaczy dziejów Ormian polskich czy też – jak wolą badacze ukraińscy i rosyjscy – kolonii ormiańskich na terenie dzisiejszej Ukrainy, jego spuścizna naukowa wciąż stanowi niezastąpione źródło wiedzy. Pomimo upływu lat jego prace cieszą się niesłabnącą popularnością. Podobnie zresztą ma się sprawa z Barączowymi monografiami kresowych miejscowości. Wynika to z faktu, że wszystkie jego dzieła opierały się na źródłach, z których wiele uległo zniszczeniu lub zaginęło. Niestety, największy atut prac Barącz, jakim jest powoływanie się przez niego na dziś niedostępne źródła, jest także najcięższym zarzutem wobec jego twórczości. Brak możliwości weryfikacji podanych przezeń informacji sprawia, że wielu współczesnych badaczy podchodzi do twórczości Sadoka Barącz z dużą dozą krytycyzmu

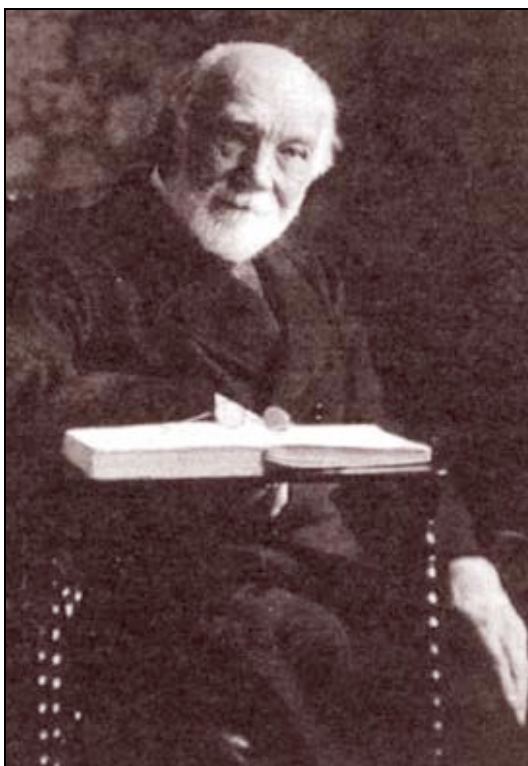
i dystansem. Zastrzeżenia budzi też charakterystyczne dla Barącza wplatanie w narracje – zwłaszcza w monografiach poświęconym miejscowościom – ludowych podań i legend.

Podobne zastrzeżenia należy odnieść do dzieł z zakresu etnografii. Mimo iż stanowią istotny wkład w rozwój badań na folklorem ukraińskim, to jednak spotykały się z zarzutami o charakterze metodologicznym i warsztatowym. Mimo tych mankamentów i zastrzeżeń całokształt twórczości Barącza przedstawia dużą wartość, zwłaszcza jako zbiór materiałów źródłowych, które dzięki pracowitości ormiańskiego zakonnika udało się utrwalić i zachować przed całkowitym zniszczeniem.

Spuścizna Sadoka Barącza mimo swej niepodważalnej wartości jest – podobnie jak jej autor – współcześnie niemal zapomniana. Poza garstką badaczy z Polski, Ukrainy i Armenii zajmujących się dziejami Ormian oraz etnologami pozostaje zupełnie nieznaną. Dowodem na to jest fakt, że ten wyjątkowy dominikanin do dziś nie doczekał się polskiej monografii. Poza kilkoma biogramami w różnego rodzaju słownikach biograficznych czy leksykonach, notkami biograficznymi na poświęconych tematyce ormiańskiej czy kresowej stronach internetowych oraz mającymi już kilkadziesiąt lat artykułami Jarosława Daszkewycza, jedyną poważną publikacją poświęconą Barączowi i jego dziełom jest wydana w 1998 r. w Erewaniu monografia autorstwa pracownika Instytutu Historii Armeńskiej Akademii Nauk Rafaela Hamardzumiana zatytułowana *Sadok Barącz – badacz dziejów polskich Ormian*. Niestety, ze względu na fakt, że została wydana w języku ormiańskim, pozostaje – mimo upływu piętnastu lat od jej ukazania się – wciąż w Polsce nieznaną.

Opracowania: Համբարձումյան Ռ., *Մտքով Բարոնը լեհահայոց պատմության և քրիստոնեության*, Երևան, 1998 թ. ; Я.Р. Дашкевич, *Армянский учёный Садок Баронч как собиратель украинского фольклора*, Պատմա-քրիստոնեական հանդես, Երեւան (Erevan), 1965, № 1, С. 296–300; Я.Р. Дашкевич, *Вірменський історик С. Баронч як дослідник минулого України: До 150-річчя з дня народження*, Український історичний журнал, К., 1964, № 2, С. 121–122; Я.Р. Дашкевич, *Садок Баронч як історик-краєзнавець*, Галицька брама, Львів, лютий-квітень 1995, № 5, С. 6; И.П. Крипякевич, *Садок Баронч – історик армян бнвшеі Галиции* [в:] *Исторические связи и дружба украинского и армянского народов*, Ереван, 1961, С. 38–47; M. Banaszak, *Barącz Sadok Wincenty Fererjusz* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, s. 102–105; A. Knot, *Barącz Sadok Wincenty Fererjusz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 290–292; J. Kłoczowski, *Barącz Sadok* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, kol. 13; L. Theodorowicz, *Ks. Sadok Barącz*, „Poślaniec św. Grzegorza” 1927, R. I, nr 7; 1928, R. II, nr 8–9; *Śp. Sadok Barącz*, „Ateneum” 1892, R. 17, t. 66, s. 399–400; T. Zaleski, *Barącz Sadok Wincenty* [w:] *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750–2000*, Kraków 2001, s. 35.

ANTONI MAŁECKI
(1821-1913)



Antoni Małecki przyszedł na świat 16 lipca 1821 r. w Objezierzu pod Poznaniem w rodzinie Mateusza i Rozalii Litwinowicz. Ta banalna w istocie konstatacja wstępna, utrzymana w konwencji encyklopedyczno-słownikowego schematu, wymaga jednak pewnego uściślenia. Stanisław Wasylewski – „mistrz gawędy i zwiewnego szkicu”, który nie ukrywał, że w jego twórczości anegdota była często „ważniejsza niż dokument z pieczęciami”, pisząc o tym wydarzeniu, odwoływał się do ówczesnej mentalności i obyczajowości: „Na żadne romantyczne zmagania i szczegóły nie było miejsca, jeśli młodzieniec nienagannie urodzony zaplątał się w miłość z kobietą bez klejnotu szlacheckiego! Oto – ze starego, pomorskiego rodu Zbiświczów hrabia Józef Grabowski, o którym wiemy, że umiłał anegdotami pobyt Mickiewicza w Poznańskim i za to jest do dziś «rejmentu szefem» w *Panu Tadeuszu*, a nie wiemy, że człowiek był lichy i tchórzliwy. Powróciwszy z wojny napoleońskiej wziął wraz z posagiem żony (szybko roztrwonionym) – «pannę wyprawną». Taka panna, mająca pod zarządem wyprawę, była raczej rzeczą niż istotą żywą. Panna wyprawna w Objezierzu, Rozalia Litwinowicz, służyła więc «pod panem», jak to się dziś jeszcze mówić zwykło w tamtych stronach. Że jednak wyjątkowo uzdolniona, pisała zręczne i czule wiersze, więc się z tych świadczeń pospolitych wywiązał romans z hrabią Grabowskim. Gdy miała zostać matką, zastosowano obyczaj odwieczny. Włodarz Mateusz Małecki ożenił się z Rozalią Litwinowicz. Urodzony w r. 1821 syn poboczny pana hrabiego wypłata mu figła: w przeciwieństwie do prawych dzieci Grabowskiego, głuptaków lub degeneratów, zdobędzie wysiłkiem własnym wspaniałe stanowisko w nauce polskiej: Antoni Małecki, autor pierwszej monografii o Słowackim i gramatyki języka polskiego, z której trzy pokolenia się uczyły”.

Mistrz anegdoty w dążeniu do efektownej puenty zapewne przesadził w surowej ocenie Józefa Ignacego Grabowskiego oraz jego synów z prawego łóża. Po rychłej śmierci Mateusza Małeckiego (1825), a w kilka lat później również jego żony, Grabowski nie pozostawił jej dzieci bez opieki i zapewnił Antoniemu staranne wykształcenie. W roku 1841 młodzieniec ukończył naukę w cieszącym się znakomitą opinią Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Spośród nauczy-

cieli tej szkoły największy wpływ wywarł na niego Jan Popliński, będący zarazem redaktorem wydawanego w Lesznie „Przyjaciela Ludu”. Z jego to poręki Małecki, będąc jeszcze uczniem, zadebiutował jako poeta i krytyk, publikując w 1841 r. w „Przyjacielu Ludu” sielankę opisującą *Ostatki* w rodzinnym Objezierzu, zaś w rok później w „Orędowniku Naukowym” tekst *O życiu i pismach Adama Mickiewicza*, wygłoszony wcześniej na publicznym popisie uczniów gimnazjum. Tekst ten uznany został za pierwszą polską biografię autora *Dziadów*.

Jeszcze w roku 1841 Małecki zapisał się na uniwersytet w Berlinie. Studiował filologię klasyczną, a także filozofię (m.in. u heglisty K.L. Micheleta), germanistykę u T. Mundta, sławistykę u W. Cybulskiego oraz historię u F. Raumeira i L. Rankego. W efekcie 21 grudnia 1844 r., po przedstawieniu rozprawy omawiającej poglądy uczniów Platona *De Academia vetere...*, uzyskał doktorat filozofii, a w dwa miesiące później zdał w Berlinie egzamin na nauczyciela gimnazjalnego. Pozwoliło mu to jeszcze w tym samym roku na powrót do poznańskiego Gimnazjum św. Marii Magdaleny, tym razem jednak już nie w charakterze ucznia. Przez cztery lata nauczał w nim języków (greckiego, łacińskiego i polskiego), a także historii. W tym okresie na łamach czasopism poznańskich ukazały się jego kolejne publikacje, artykuły i recenzje, z których część wkraczała na obszar szeroko rozumianej historii (*Porównanie pierwotnych związków społecznych u Germanów i u Słowian czy też Polska wieków średnich J. Lelewela*, „Przegląd Poznański” 1846, 1847), większość jednak, jeśli pominąć jego własne dokonania dramaturgiczne, nosiła charakter literaturoznawczy. Szczególnie wysoko ocenione zostały prace Małeckiego na temat Zygmunta Krasieńskiego, znanego podówczas jako bezimienny autor *Irydiona* („Rok” 1846, „Przegląd Poznański” 1847), dzięki którym ich autor został zaliczony do rzędu najwybitniejszych polskich krytyków literackich. Owo rozdzielenie zainteresowań w kolejnych latach przyniosło niemal całkowitą przewagę nurtu literaturoznawczego i językoznawczego w jego twórczości. Znamienne, że w cytowanym tu już fragmencie Stanisław Wasylewski – prawdziwy koneser polskiego obyczaju i życia umysłowego – widział w Małeckim wybitnego językoznawcę i literaturoznawcę, zupełnie nie dostrzegając w nim historyka. A przecież Małecki był również historykiem, i to wybitnym. Jak zatem doszło do tego, że ów jednostronny sąd podtrzymywany bywa do dnia dzisiejszego?

W roku 1850 Małecki uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był to okres, gdy wykładaną przez niego dyscyplinę wielu kwestionowało, musiał zatem bronić jej przed zarzutami przeciwników. Wskazując na korzyści moralno-wychowawcze płynące z filologii klasycznej, zdołał doprowadzić do odnowy badań nad starożytnościami klasycznymi oraz do utworzenia, na wzór uczelni w Pradze i Wiedniu, Seminarium Filologicznego. Swe wykłady na UJ zatytułowane *Prelekcje o filologii klasycznej i jej encyklopedii* opublikował dość szybko, bo już w 1851 r.

Długo jednak w Krakowie się nie utrzymał. Wraz ze stanowiskiem profesorskim przejął bowiem obowiązki dyrektora związanego z UJ Gimnazjum św. Anny, jednak z chwilą, gdy władze austriackie podjęły postanowienie o wprowadzeniu w szkolnictwie średnim języka niemieckiego, zrezygnował z tej funkcji i w konsekwencji usunięto go w końcu roku 1852 z uniwersytetu, bez podania oficjalnych powodów. W istocie jedyną, ale też i wystarczającą dla władz uniwersyteckich przyczyną było oskarżenie Małeckiego przed ministrem policji o brak politycznej lojalności. W kwietniu 1853 r. policja poleciła mu, aby w ogóle opuścił Kraków, co spowodowało, że powrócił do Poznania, gdzie objął posadę nauczyciela w świeżo zorganizowanej tam miejskiej szkole realnej.

Byłby to zapewne wypadek nader rzadki, gdyby okazało się, że władze austriackie, nękana wyrzutami sumienia, postanowiły naprawić wyrządzoną Małeckiemu krzywdę. Faktem wszakże pozostaje, że już w marcu 1854 r. Ministerstwo Oświaty zaproponowało mu objęcie stanowiska profesora filologii klasycznej na Uniwersytecie w Innsbrucku. Nie odmówił, jednak i tu nie pozostał zbyt długo. Gdy otwarła się możliwość uzyskania katedry literatury i języka polskiego na Uniwersytecie Lwowskim, ukończył wymagane przez ministra oświecenia studium języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i 22 sierpnia 1856 r. otrzymał nominację profesorską.

Zarówno w Poznaniu, jak i później w Innsbrucku koncentrował się przede wszystkim na twórczości literackiej. Spośród trzech dramatów historycznych, jakie w latach 1854–1856 wyszły spod jego pióra, dwa doczekały się inscenizacji teatralnych, przy czym czteroaktowa komedia *Grochowy wieniec, czyli Mazury w Krakowskim* (Poznań 1855), oparta na wydarzeniu opisanym w *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska, grywana była dość długo, bo aż do 1928 r. Najwyższe oceny krytyka wystawiła jednak dramatowi *List żelazny. Tragedia na podaniu historycznym osnuta* (Poznań 1854). Nie od razu jednak. Pierwsza wersja tego dramatu spotkała się z licznymi zastrzeżeniami i dopiero wprowadzone przez autora przeróbki (1856) sprawiły, że oceny krytyków uległy diametralnej odmianie. Również w *Liście żelaznym* Małecki oparł się na fabule już wcześniej w literaturze wykorzystanej. Tym razem zainspirowało go jedno z opowiadań Henryka Rzewuskiego, którego bohater, mający odziedziczyć majątek po dobrze urodzonym ojcu, decyduje się zabić swą matkę-chłopkę, dlatego że po latach, nękana wyrzutami sumienia, postanowiła wyznać, iż podsunęła go na miejsce zmarłego syna swego pana. Teatralny żywot *Listu żelaznego* wykroczył poza krąg kultury polskiej – dramat, w tłumaczeniu Emila Pola, wystawiany był również na scenach niemieckich.

W czasie pobytu w Innsbrucku Małecki nie zarzucił całkowicie swych zainteresowań historycznych. Podjął tam prace nad popularną syntezą polskich dziejów – rychło jednak zrezygnował z tego zamierzenia, koncentrując się na przygotowaniach do objęcia profesury we Lwowie.

Sytuacja, jaką zastał na tamtejszym, całkowicie w tym czasie zniemczonym, Uniwersytecie była niezbyt jasna. Kilka lat wcześniej, a dokładnie 29 września 1848 r., austriackie Ministerstwo Oświaty zezwoliło na tymczasowe prowadzenie wykładów w języku polskim, ale po zbombardowaniu Lwowa przez wojska gen. Wilhelma Hammersteina (2 listopada 1848) i wprowadzeniu przez władze stanu oblężenia, zezwolenie to zostało cofnięte. Wprawdzie realizowana w państwie austriackim od 1849 r. reforma wprowadzała autonomię wyższych uczelni, uniezależniając je od miejscowych władz administracyjnych, zarazem jednak zachowany został ścisły nadzór Ministerstwa Oświaty. Mimo deklarowanej swobody nauczania brakowało przejrzystej wykładni przepisów, a postawa władz centralnych trudna była do przewidzenia. Wobec ich sprzeciwu nie udało się powierzyć katedry języka i literatury polskiej „obciążonemu” konspiracyjną przeszłością Augustowi Bielowskiemu, i stąd wybór Małeckiego, którego kandydatura mogła się pod tym względem jawić jako „mniejsze zło”. Zjechał więc do Lwowa i odtąd na stałe zamieszkał w tym mieście, co trwało ponad pół wieku. W tym czasie ów, jak to określił Witold Szolginia, „lwowianin z własnego wyboru i z «zasiedlenia»” stał się „arcylwowianinem ze swych osiągnięć i zasług”. Na czym jednak owe osiągnięcia i zasługi polegały?

Podjęwszy pracę na Uniwersytecie, Małecki nie wiedział, czy władze zezwolą mu na polski język wykładowy, zastosował więc politykę faktów dokonanych. „Spróbowałem – udało się” – tymi słowami skwitował po latach swą ówczesną decyzję. Ich lapidarność i skromność nie oddaje znaczenia, jakie przypisywał nauczaniu w języku polskim. Wystarczy przypomnieć motywy jego wcześniejszej rezygnacji z prowadzenia Gimnazjum św. Anny w Krakowie, lub, wybiegając nieco w przyszłość, wskazać na poparcie, jakiego udzielił idei utworzenia w Poznaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1857), które za cel główny swej działalności przyjęło „pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim”. Jeśli zaś wybiec w przyszłość jeszcze dalszą, warto zwrócić uwagę, że to właśnie Małecki podczas pobytu w Poznaniu w 1868 r. zaproponował Ksaweremu Liskemu, by przeniósł się do Lwowa, ten zaś, gdy jako docent prywatny objął tam w rok później wykłady z historii powszechnej, wystąpił do władz, by móc je prowadzić w języku polskim, i wbrew sprzeciwom profesorów niemieckich zezwolenie to uzyskał. W ten sposób, po Małeckim i Mikołaju Lipińskim (filozofia), Liske stał się trzecim z profesorów Wydziału Filozoficznego, którzy posługiwali się w swych wykładach językiem polskim. Trzeba jednak pamiętać, iż uczynił to już w dobie galicyjskiej autonomii, mając oficjalną zgodę władz, natomiast Małecki nie otrzymał oficjalnego pozwolenia, i to w czasach znacznie mniej przychylnych manifestowaniu polskości. A jednak „spróbował i udało się”.

Udało się do tego stopnia, że jego wykłady, obejmujące obok literatury minionych epok również najnowsze piśmiennictwo polskie, gromadziły

znacznie liczniejsze grono słuchaczy niż tylko studenckie audytorium. Co więcej, wykłady te w odpisach poczęły krążyć po całej Galicji, a zawarte w nich treści docierały za pośrednictwem nauczycieli do wielu szkół. Wkrótce też okazało się, że ich autor uzyskał rozgłos i prestiż nie tylko na ziemiach zaboru austriackiego. Na początku lat 60. XIX w. zaproponowano mu zatrudnienie aż na trzech posadach w Warszawie. Po pierwsze, była to katedra historii literatury polskiej w warszawskiej Szkole Głównej; po drugie, profesura w Akademii Duchownej; po trzecie, stanowisko nauczyciela języka polskiego wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza i nadzór nad wychowaniem jego dzieci. Propozycji tych uczonego nie przyjął, wymawiając się tym, że nowe obowiązki ograniczą mu możliwość prowadzenia prac naukowych. W efekcie „zakorzeniał się” coraz głębiej we Lwowie, gdzie w 1865 r. został profesorem zwyczajnym, a w roku akad. 1866/67 dziekanem Wydziału Filozoficznego tamtejszego Uniwersytetu. Działalność również aktywnie na polu organizacji szkolnictwa. Od 1864 r. był członkiem austriackiej Rady Szkolnej (Unterrichtsrat), a następnie współtwórcą galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej (1867–1921) – organu zawiadującego szkolnictwem podstawowym i średnim, który wprowadził do szkół język polski, a w Galicji wschodniej także ukraiński. W latach 1876–1889, jako poseł na Sejm Krajowy, uczestniczył w pracach sejmowej Komisji Szkolnej. Sprawami szkolnictwa i oświaty zajmował się też przez długie lata, będąc członkiem Rady Miejskiej Lwowa (od 1871 r.), a także jako współzałożyciel powstałej w 1882 r. Macierzy Polskiej we Lwowie i od 1888 r. przewodniczący jej Rady Wykonawczej.

We Lwowie, do którego wraz z żoną zjechał w drugiej połowie lat 50., organizacja polskiego życia naukowego wiązała się przede wszystkim nie z uniwersytetem, lecz z działalnością istniejącej od 1817 r. fundacji Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Spełniała ona trojaką rolę – biblioteki, wydawnictwa oraz pracodawcy-mecenasa dla wybitniejszych uczonych, którym powierzano stanowiska skryptorów, bibliotekarzy, kustoszów itp. Z chwilą, gdy Małecki zamieszkał w tym mieście, niejako siłą rzeczy musiał się znaleźć w kręgu ossolińczyków. Byli wśród nich dwaj wybitni historycy – August Bielowski i Karol Szajnocha, z którymi łączyła go zażyłość wykraczająca poza współuczestniczenie w pracach fundacji. Odnotować należy, że również on znalazł się wysoko w hierarchii fundacyjnych godności. W latach 1869–1872 był zastępcą kuratora Zakładu, a nadto w roku 1872 przez krótki czas pełnił faktycznie funkcję kuratora. Po tym jak sprowadził do Lwowa Ksawerego Liskego, grono jego lwowskich przyjaciół-historyków powiększyło się.

Jako teoretyk i metodolog badań historycznoliterackich posługiwał się Małecki dwudzielnym schematem wyodrębniającym w całości kształcie piśmiennictwa poezję i prozę. Pierwsza z nich obejmowała dramat, lirykę i epikę, druga natomiast historię, filozofię i „nauki”. Utożsamiając poezję ze „światem fantazji

i prawdy śnionej”, oddzielał od niej historię, którą sytuował w obrębie prozy będącej „światem realizmu, szczegółów, prawdy rzeczywistej”. Obszar przejściowy między poezją a historią stanowić miała powieść, która pozwalała na ukazanie wydobytego ze źródeł „świata realizmu” w atrakcyjnej literacko formie. W ten sposób spoglądał na „opowiadania historyczne” Szajnochy, które jak sądził, nosiły znamiona prekursorstwa nie tylko w skali polskiej.

Małecki był przeciwny tworzeniu ujęć syntetycznych bez wcześniejszego dorobku monograficznego. „Monografie stanowiłyby dzisiaj – pisał w 1864 r. – najwłaściwsze zadanie pisarzy, a nie całkowite coraz nowe historie piśmiennictwa, do których tyle widzimy ochotników. Te ostatnie, jako przedsięwzięte bez należytego przygotowania i wykonywane pospiesznie, sprawy w niczym nie bogacą: raczej żal tylko obudzają, że autorowie czas i siły swoje marnują nad przepisywaniem jeden z drugiego, podczas gdy pracą skromniejszą w ściślejszych przedsięwziętą rozmiarach, mogliby byli przynieść rzetelną przysługę wspólnym wszystkim usiłowaniom”. Stosując te dyrektywy do samego siebie, Małecki stał się autorem rozpraw monograficznych: *Jan Andrzej Morsztyn, poeta polski XVII wieku, i jego imiennicy* (1859) oraz *Andrzej Frycz Modrzewski* (1864). Największym jednak jego sukcesem jako monografisty okazała się praca: *Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*, t. 1–2, Lwów 1866–1867, która w wersji poprawionej i rozszerzonej do trzech tomów ukazała się we Lwowie w 1881 r. Małecki zajął w niej stanowisko mediacyjne wobec entuzjastów i przeciwników poety, najwyżej przy tym oceniając dramaty należące do środkowego okresu jego twórczości. Praca ta na długie lata stała się w piśmiennictwie polskim klasycznym wzorem monografii literackiej. Bardzo ważne w dorobku Małeckiego były *Pisma pośmiertne Słowackiego*, których wydanie (Lwów 1866), mimo iż pozbawione aparatu naukowego, wymagało ogromnego nakładu pracy. Dzięki edycji pozostawionych przez poetę w wielkim nieładzie rękopisów, udostępnionych zostało drukiem wiele nieznanych wcześniej jego arcydzieł. Rościśław Skręt (za B. Gubrynowiczem) ocenia, że edycja ta spowodowała „zupelny przewrót” w poglądach na twórczość Słowackiego. Nie bez znaczenia było w tym wypadku również drugie, „znacznie pomnożone”, wydanie *Pism pośmiertnych Juliusza Słowackiego*, rozszerzone przez Małeckiego aż do trzech tomów.

Małecki odnosił sukcesy również jako językoznawca. Jego opublikowane w 1863 r. *Gramatyka języka polskiego mniejsza dla użytku gimnazjów i szkół realnych utworzona* oraz *Gramatyka języka polskiego większa* – przeznaczona głównie dla nauczycieli, były kilkunastokrotnie wznawiane. Gorzej przyjęto wydaną w 1879 r. dwutomową *Gramatykę historyczno-porównawczą języka polskiego*, która spotkała się z krytycznymi ocenami specjalistów.

Warto przyjrzeć się w tym miejscu nieco bliżej rodzinnemu i towarzyskiemu życiu lwowskiego uczonego, by nie odnieść wrażenia, że był on książkowym

molem i niczym więcej. Największy bodaj galicyjski plotkarz owej epoki, obdarzony jednak, co wielokrotnie przyznawano, wielkim zmysłem obserwacyjnym, Kazimierz Chłędowski, cenił sobie dom państwa Małeckich. Jakkolwiek bowiem przyjęcia tam wydawane nie należały do częstych, to „jak się profesor już raz zdecydował dać zabawę i jak się należycie przygotował do tego poświęcenia, to i kolacja była dobra i profesor był wesoły i tańczono do późnej nocy”. Tenże Chłędowski, przy całym szacunku dla rangi i powagi profesora, ciętym okiem spoglądał jednak na jego żonę, Wincentynę z Kierskich. „Więcej jak o profesorze – pisał – mówiono o pani Małeckiej, rodem z Księstwa [Poznańskiego], która swemu mężowi przyniosła w posagu sto tysięcy talarów i milion kłopotów na całe życie. Pani Małecka, niska brunetka, kręciła się jak wrzeciono i była ciągle z taktem w niezgodzie. Państwo Małeccy nie mieli dzieci [jedyne ich dziecko – córka zmarła w wieku dziecięcym – A.W.], a nadto profesor był dużo starszym od swojej żony, pani Małecka szumiała więc jak syfon sodowej wody, rozszerzając wokoło siebie hałas, tartas, niepokój. Była to z gruntu poczciwa kobieta, powiadają nawet, że wcale była wierną mężowi, ale nie umiała zachować pozorów i biednego profesora nieraz do rozpaczy i zazdrości doprowadzała”. A w innym miejscu, przeciwstawiając pani Małeckiej zalety pani Liske: „Całemu temu gronu dość suchych uczonych nadawała pani Liske uroku, opromieniowała ich swym wdziękiem i moderowała swym taktem rozmaite sprzeczności. Nigdy o nikim źle nie mówiła, wszelkie plotki były w jej domu wykluczone, broniła nawet rozmaitych niedorzeczności i nietaktu pani Małeckiej”. Owo „nawet” ma szczególną wymowę.

Jeżeli Chłędowski trafnie scharakteryzował panią Małecką, dostrzegając w niej, by skompilować cytaty, „syfon wody sodowej szumiący niedorzecznościami i nietaktem”, to tym większa była zasługa pana Małeckiego, który nie czmychnął na Księżyc, lecz przeciwnie, dzielnie znosząc małżeńskie niedostatki, ugruntowywał swą pozycję na licznych polach działań pozamałżeńskich. Najwięcej naukowego splendoru przyniósł mu rok 1872, w którym przyjął godności rektora Uniwersytetu Lwowskiego oraz członka Akademii Umiejętności w Krakowie i dlatego prośba o emeryturę, jaką złożył w 1874 r., mogła zostać odebrana z dużym zaskoczeniem. Choroba gardła, którą uzasadniał swą decyzję, nie była zapewne chorobą dyplomatyczną, jednak, bez względu na jej rzeczywisty charakter, oznaczała zamknięcie bardzo ważnego etapu w życiu tego uczonego. Rok 1874 wypada więc uznać za, oczywiście dość umowną i niezbyt ostrą, cezurę wyznaczającą początek nowego rozdziału w naukowej karierze Małeckiego, tj. rozstania się z literaturoznawstwem i językoznawstwem. Oczywiście w późniejszych latach zdarzało mu się jeszcze powracać do obu tych dziedzin, ale można powiedzieć, że wszystko, co postawiło go w tym zakresie na piedestale, miał już za sobą. Uczony pokazał jednak, że może sięgnąć równie wysoko, wkraczając na pole pozaliterackich badań historycznych.

Trudno o większy podziw niż ten, któremu dał wyraz Oskar Halecki, pisząc o Małeckim: „Zasłużony filolog, znakomity badacz języka i literatury, który w szóstym dziesięcioleciu życia, porzucając dotychczasowe pola działalności, usuwając na dalszy plan poprzednie dziedziny studiów, przerzuca się do badań ściśle historycznych i staje się także na tem polu jednym z najznakomitszych uczonych – to niewątpliwie zjawisko niepowszednie i niezmiernie ciekawe w dziejach nauki naszej. A jeśli nam tę zagadkę wyjaśni pierwotne zamiłowanie Małeckiego do historii, zwłaszcza do dziejów wewnętrznych własnego narodu, do którego po długich latach poświęconych z konieczności raczej zewnętrznej innym zupełnie studiom, powrócił jako starzec niemal z zadziwiającą wiernością, to od razu nasunie się nam druga, nie mniej uderzająca zagadka. On, który pisząc swą cenną monografię o Modrzewskim głęboko wniknął w życie umysłowe, kulturę i prądy społeczne Złotego wieku, który badając twórczość literacką Morsztynów poznawał nie tylko piśmiennictwo, ale i życie historyczne Rzplitej w tragicznej zwrotnej chwili jej rozwoju dziejowego, który kreśląc zyciorys Słowackiego zbliżał się bezpośrednio do serca i duszy porozbiorowych pokoleń – on, gdy się ostatecznie historii poświęcił, nie wybrał sobie jako przedmiot studiów ani Zygmuntofskich czasów, ani XVII ani też XIX wieku, lecz średniowiecze, a to najwcześniejsze, piastowskie lub przed piastowskie nawet, nie cofając się przy tem przed bardzo subtelnymi, a pozornie od głównego pola badań odległymi dociekaniem z zakresu najróżniejszych nauk pomocniczych i prawno-społecznych zagadnień”.

Przytoczone tu słowa świetnie charakteryzują naukową drogę Małeckiego, nie znaczy to jednak, że przekonywająco oddają motywy i charakter jego naukowej reorientacji. Halecki sugeruje, że Małecki od kolebki chciał być „prawdziwym” historykiem i jedynie zewnętrzne uwarunkowania wpływały na to, że musiał zająć się historią literatury oraz językoznawstwem. Gdy jednak, w związku z przejściem na emeryturę, nadarzyła się okazja wcielenia w życie najwcześniejszych naukowych marzeń, przestał interesować się tym, do czego niejako zmusiły go okoliczności. Filologia Małeckiego potraktowana jako „konieczność raczej zewnętrzna”, stojąca na zawadzie jego wewnętrznym, „historycznym” potrzebom, jawi się jako rodzaj naukowego haraczu, który musiał on złożyć, żeby na starość móc się w pełni zrealizować. Takie wyjaśnienie to dla historyków trop o tyle ponętny, że służyć może jako argument na rzecz tezy o poznawczej wyższości historii nad filologią. Ograniczenie się jednak tylko do niego zubożyłoby ogląd twórczej drogi tego uczonego. Mogło być przecież i tak, że Małecki w swym dążeniu do zrozumienia otaczającej go rzeczywistości uznał, iż na drodze filologicznej osiągnął już to, co mógł osiągnąć, i czegoś nowego może się dowiedzieć wówczas, gdy wykroczy poza granice „wymyślonego” świata literatury i sformalizowanego świata językoznawstwa. A może znudził się po prostu rozprawami w stylu tej, w której zgłębiał „naturę głoski <j>”

(1868) i postanowił poznawać i ukazywać świat w nieco szerszej, historycznej perspektywie. Niewykluczone też, że w wyniku stałych kontaktów z najbliższymi przyjaciółmi, wybitnymi historykami – Szajnochą, Bielowskim, Liskem – na poły bezwiednie stał się jednym z nich. Wszystkie te elementy, i zapewne wiele innych, należy brać pod uwagę, zastanawiając się nad tym, jak narodził się historyk, który od razu był sędziwy. Wprawdzie już wcześniej wkraczał Małecki na „pozaliterackie” pole badań nad przeszłością, ale na tle całokształtu jego dorobku były to ekskursy dość rzadkie i stosunkowo skromne. Pozostać wypadnie przy domyśle, że uznał, iż „humaniora”, jak to wówczas mówiono, stanowią całość, której nie powinno się dezintegrować.

Halecki przyjął, że tekst opublikowany w roku 1872 *Co rozumieć o runach słowiańskich i autentyczności napisów na mikończyńskich kamieniach* należy sytuować jeszcze w kręgu prac filologicznych Małeckiego, dotyczy on bowiem tezy, iż jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa słowiańscy przodkowie Polaków posługiwali się swoistym praalfabetem pochodzenia skandynawskiego, który poprzedził przyjęcie przez nich alfabetu łacińskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że była to kwestia daleko wykraczająca poza zakres rozważań ściśle filologicznych. W ostatecznym rozrachunku wiązała się ona z kardynalnym pytaniem historycznym, a mianowicie: jak powstało państwo polskie i czy było ono tworem rodzimym, czy też tworem uformowanym w wyniku najazdu i podboju ziem leżących nad Wisłą i Odrą przez przybyszy z zewnątrz. Pytanie to wiązało się też z drugim wielkim problemem, który zaprzętał umysły polskich historyków, a mianowicie, czy szlachta polska była rodzimego pochodzenia. Te dwie fundamentalne kwestie na długie lata wyznaczyły główny tor dociekań Małeckiego jako historyka. Tekst o kamieniach mikończyńskich należy więc traktować nie tyle jako relikwyt jego wygasających na początku lat 70. zainteresowań filologicznych, ile jako początek penetracji jednego z najbardziej newralgicznych obszarów badawczych dotyczących dziejów polskich. Jak to jednak było z owymi kamieniami?

W drugiej połowie lat 50. niezwykle zintensyfikowały się badania archeologiczne nad wczesnosłowiańskimi pozostałościami na ziemiach polskich. W atmosferze niemal gorączkowego tropienia śladów słowiańskiej przeszłości nie zawsze jednak potrafiono zachowywać dostateczny krytycyzm. W 1856 r. zaktualizowała się sprawa tzw. bałwanków z Prillwitz w Meklemburgii (w literaturze polskiej zwanych też idolami prillwickimi, a także bałwankami przylwickimi lub prylwitzkimi) – jak się później okazało – fałszyfikatów wyobrażających postaci bożków z wyrytymi inskrypcjami runicznymi jakoby słowiańskiego pochodzenia. Na jej aktualizację miało wpływ dokonane rok wcześniej w Mikończynie (Wielkopolska) odkrycie dwóch kamieni, na których znajdowały się napisy runiczne. Stwierdzenie autentyczności kamieni mikończyńskich było więc poważnym argumentem przemawiającym za autentycznością bałwanków

z Prillwitz, stąd ranga, jaką nadano tej sprawie. Konsultowano się z samym Lelewalem, który zachowując wprawdzie znaczną powściągliwość, dał się jednak zwieść, tym łatwiej, że już wcześniej uznawał autentyczność idoli prillwickich. Również ekspertyza przeprowadzona przez Antoniego Białeckiego wypadła na korzyść kamieni mikorzyńskich. Nie na długo jednak. Wprawdzie powołana w roku 1869 przy Oddziale Archeologii i Sztuk Pięknych Towarzystwa Naukowego Komisja Runograficzna raczej skłaniała się do uznania zabytkowego charakteru mikorzyńskich wykopalisk, jednak krytyka Karola Estreichera, Zygmunta Glogera, Adama Kirkora i Antoniego Małeckiego zrobiła swoje. Ten ostatni bodaj najlepiej uchwycił istotę zagadnienia i nie pozostawiał cienia wątpliwości, pisząc: „Do odkrycia mikorzyńskich kamieni przywiązywali uczeni słowiańscy zaraz po ich znalezieniu tem więcej uwagi, że zdawało im się, że przez nie usuwają się tedy na koniec wiekowe wątpliwości i co do owych wykopalisk prylwitzkich, takimi samymi opatrzonych runami, co te właśnie kamienie. Zdawało im się, że od tej pory nie wolno już będzie wątpić o autentyczności tamtego wykopaliska. Stąd to tak powszechne zajęcie, z jakim się wzięto do tego. Tymczasem bezstronne a nieuprzedzone rozpoznanie tego późniejszego odkrycia prowadzi, jak sądzę, każdego do przekonania, w sposób już nie zachwiany, że to fabrykat, którego podrobienie właśnie dopiero oczywistym się staje, kiedy się rzecz tę porównywa z tamtą, na wielką skalę, mistyfikacją. W taki sposób upada więc w oczach naszych i ta ostatnia twierdza runicznej mądrości naszych przodków poczciwych choć niepiśmiennych. Jeżeli są jakie dowody, że rzecz się miała przeciwnie, to te dowody odkryć chyba dopiero trzeba. Dotąd bowiem nie zdołano wyszukać ani jednego”. Dowodów nie było, twierdza „runicznej mądrości” upadała, ale jak się później okazało, nie wszyscy podzielali to przekonanie, co spowodowało, że w przyszłości wątek pisma runicznego naszych przodków powróci w twórczości Małeckiego. Dojdzie do tego jednak dopiero po upływie lat ponad dwudziestu, o czym będzie jeszcze mowa w innym miejscu. Tu natomiast wypadnie powrócić do czasów wcześniejszych, w których uczoney wyrabiał i ugruntowywał swą pozycję wśród historyków.

W roku 1873 w „Przewodniku Naukowym i Literackim” ukazała się obszerna praca *Panowanie Bolesława Krzywoustego*, którą Małecki zapoczątkował cały cykl publikacji dotyczących w głównej mierze stosunków wewnętrznych w Polsce pierwszych Piastów. Wprawdzie na kolejne prace tego autora czytelnicy „Przewodnika” musieli nieco poczekać, ale rok 1875 przyniósł szczególną ich obfitość. Były wśród nich szkice wykraczające poza główny nurt jego zainteresowań, jak np. *Biskupstwa w pierwotnej Polsce oraz klasztory w Polsce w obrębie wieków średnich*, czy też podejmujący również kwestie polityki zewnętrznej *Rozgląd w dziejach i polityce pierwotnej Polski*, jednak w całokształcie ówczesnych publikacji Małeckiego dominowała problematyka „wewnątrzpolityczna”. Spektakularnym tego potwierdzeniem jest fakt, że cykl swych publi-

kacji na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” zamknął on w roku 1876 pracą zatytułowaną *Testament Bolesława Krzywoustego*, czyli poświęconą władcy, od którego całość cyklu rozpoczął i którego skądinąd uważał za najrozsunniejszego z Piastów. Tylko jedna publikacja Małeckiego z tego okresu wykroczyła poza czasy piastowskie, a mianowicie *Karta z dziejów Uniwersytetu Krakowskiego* („Sprawozdania Akademii Umiejętności” 1874). Symptomatyczne, że jeżeli pominąć ów odnoszący się do połowy XV w. tekst, a także prace dotyczące stosunków kościelnych i dziejów klasztorów, to pozostałe ze swych szkiców Małecki przez lata poprawiał i doskonalił – po to, by ostatecznie scalić je w monografię zatytułowaną *Rewizja dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia 962–1146*. Ukazała się ona w pierwszym z dwóch tomów jego pism historycznych zatytułowanych *Z przeszłości dziejowej. Pomniejsze pisma* (Kraków 1897).

Po roku 1876 mogło się wydawać, że uczony doszedł do wniosku, iż również jako historyk może już przejść w stan spoczynku, bo przecież na tle jego wcześniejszych dokonań trudno byłoby uznać za znaczący przejaw naukowej aktywności polemikę na temat testamentu Krzywoustego i zasady senioratu, w jaką wszedł z Maksymilianem Kanteckim (*Jeszcze w sprawie testamentu Bolesława Krzywoustego*, „Przew. Hist. Lit.” 1881). Przejawem takim nie było również opublikowane w 1887 r. w pierwszym roczniku „Kwartalnika Historycznego” studium *Jak powstał memoriał Ostroroga*, które nosi wiele cech tekstu historycznoliterackiego. W sumie po roku 1876 przez lat kilkanaście niewiele można było usłyszeć o Małeckim w kontekście jego naukowych dokonań, jakkolwiek wraz z Wojciechem Kętrzyńskim i Ksawerym Liskem aż do roku 1883 kontynuował swe, rozpoczęte dziesięć lat wcześniej, prace nad zbiorem materiałów źródłowych *Monumenta Poloniae Historica*.

Niezbyt aktywny jako historyk, nadal jednak działał z dużym zaangażowaniem na różnych szczeblach i na różnych polach austriackiego i galicyjskiego życia społeczno-politycznego. W roku 1881 został dożywotnim członkiem austriackiej Izby Panów, a w rok później ponownie objął obowiązki zastępcy kuratora Ossolineum, rozpoczynając ich pełnienie od opracowania *Instrukcji dla Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i połączonego z nim Muzeum Lubomirskich* (Lwów 1882), która regulowała sposób i rytm pracy tej instytucji. Obowiązki zastępcy kuratora pełnił aż do końca życia bezpłatnie, co więcej, przekazał Zakładowi darowiznę w wysokości 60 000 koron i wzbogacił zbiory jego biblioteki wieloma autografami Słowackiego. Hojny darczyńca nie był jednak rozrzutny i propagował oszczędzanie, do czego, jak można się domyślać, obligowała go szczególnie funkcja prezesa Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Oszczędności, którą przez wiele lat pełnił.

Dopiero rok 1890 przyniósł wydarzenie wskazujące, że Małecki z nauką historyczną bynajmniej się nie rozstał, a wręcz przeciwnie, publikując dwutomowo-

we *Studia heraldyczne*, wzmocnił swe miejsce w gronie jej najprzedniejszych badaczy. Nie ukrywał, że traktuje heraldykę jako szczególny instrument służący do poznania najwcześniejszych „wewnętrznych narodu polskiego dziejów”, sięgających wieków tak odległych, że ich nie rozświetlają żadne znane nauce źródła. Powtarzał przy tym swe założenia metodologiczne, które wcześniej sformułował w odniesieniu do historii literatury – aby dojść do syntezy i otrzymać „całkowity genetyczny odlew wizerunku naszej przeszłości” należy zacząć od drobnych rozpraw, od przyczynków prowadzących do „dzieła właściwego”. I właśnie w owych przyczynkach widział swą rolę jako badacza, wierząc, że w przyszłości taki „odlew” stanie się dziełem „szczęśliwszej” od jego własnej ręki.

Zadaniem, na którym Małecki postanowił skoncentrować uwagę, było naświetlenie genezy polskiej szlachty: „skąd się wzięła, jak się zawiązała, jak wzrastała w swym raz zjawionym istnieniu, jak osiągała i jak sobie w ustroju narodowym zdobyła wybitne, następnie górujące, wreszcie wszechwładne znaczenie i stanowisko”. Od odpowiedzi na to pytanie Małecki uzależniał ustalenie tego, jaki był pierwotny status polskiego ludu. Wiedział jednak, że taka monografia nie jest jeszcze możliwa, można natomiast, jak to określił, „spreparować” materiały do niej. Owo „preparowanie” zajęło mu długie lata. Tymczasem na krótko przed jego ukończeniem Franciszek Piekosiński, cieszący się wówczas sławą najwybitniejszego polskiego heraldyka, wydał drukiem dzieło *O dynastycznym szlachty polskiej pochodzeniu* (Kraków 1888), które w dużej mierze pokrywało się z problematyką będących już na ukończeniu *Studiów heraldycznych* Małeckiego, z tym jednak, iż oba te dzieła w swych podstawowych tezach wzajemnie sobie przeczyły. Na czym zatem polegała odmiennosc poglądów dwóch wielkich przeciwników – Piekosińskiego i Małeckiego?

Franciszek Piekosiński, począwszy od 1881 r. aż do ostatnich swych publikacji z początku XX stulecia, utrzymywał, że „ustrój społeczno-państwowy, jaki monarchia piastowska w pierwszych wiekach swego istnienia przedstawia, jest wpływem i skutkiem najazdu, dokonanego przez jeden ze szczepów lechickich, zamieszkały niegdyś między Odrą a Łabą na inny szczep Lechitów, mający swe siedziby po prawym brzegu Odry, głównie nad Wartą”. Hipoteza najazdu Słowian, którzy osiedliwszy się „po drugiej stronie” Odry, przejęli od swych niesłowiańskich sąsiadów zachodnie wzorce społeczne i polityczne, na Słowian, którzy pozostając nad Wartą, zachowali formy pierwotnego gminowładztwa, nie stanowiła żadnego novum w polskiej myśli historycznej. Był jednak Piekosiński z całą pewnością oryginalny, dowodząc, że jeszcze w okresie przedherbowym rycerstwo polskie pieczętowało się znakami wojskowymi zaczerpniętymi z run skandynawskich, w związku z czym wcześniejszych siedzib lechickich przybyszów zza Odry szukać należy w najbliższym sąsiedztwie Normanów, prawdopodobnie u granic Danii.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość Piekosińskiemu. Chociaż nie zawsze, to przecież dość wyraźnie podkreślał on, że najazd, jaki miał dać początek pol-

skiemu państwu i utworzonemu z najeźdźców stanowi szlacheckiemu, traktuje nie jako aksjomat, lecz jako historyczną hipotezę, którą uprawdopodobniły przeprowadzone przez niego badania heraldyczne. Ale przecież nie tylko w nich historyk szukał uzasadnienia swoich pomysłów. Bardzo dużą wagę przykładał do tezy o dwudzielnej strukturze polskiego społeczeństwa, w którym jakoby „od samego początku” szlachta od chłopów oddzielona była w sposób „kastowy”. Gdyby szlachta polska powstała w wyniku wewnętrznego różnicowania się społeczeństwa, to przynajmniej przez pewien czas pomiędzy nią a chłopami istniałyby „pośrednie” warstwy ludności, a takich w dziejach Polski Piekosiński nie potrafił dostrzec. Nie mogło być tak – powiadała – że zasada kastowości pojawiła się *deus ex machina* i w jednej chwili zniósła prymarną zasadę związków krwi, nie pozostawiając śladu po żadnych warstwach pośrednich. Takie właśnie przesłanki, niezależnie od analiz heraldycznych, utwierdzały Piekosińskiego w przekonaniu, że szlachta polska nie mogła wywodzić się z ludności autochtonicznej.

W odróżnieniu od Piekosińskiego, Małecki odrzucał spekulacje na temat różnych form obecności skandynawskich run w dziejach społeczeństwa polskiego. Ani nie stanowiły one pierwotnego pisma, jak utrzymywali ci, którzy wierzyli w autentyczność idoli prillwickich i kamieni mikorzyńskich, ani też wzorców, na których oparte były herby polskiej szlachty. Według Małeckiego wywodziły się one nie od symboli runicznych, tylko od znaków własnościowych. Występował on jednak również przeciwko uzasadnianiu hipotezy najazdu argumentami wskazującymi na dychotomiczność i „kastowość” polskiego społeczeństwa, o czym świadczyć miał brak warstw pośrednich między wolną szlachtą a pozostającym w poddaństwie i bez praw do ziemi chłopstwem. Wytykał Piekosińskiemu, że brakującego ogniwa, które mogłoby świadczyć o ewolucyjnym charakterze przeobrażeń społecznych, nie potrafił dostrzec w „klasie *heredes, possessores, liberi rustici*, słowem włościańskiej *wprawdzie*, ale z dziada pradziada wolnej i posiadłej ludności, która z tamtymi żadnej ani ekonomicznej ani rodowej nie miała wspólności i właśnie stanowiła w pierwotnej Polsce ów między rycerstwem a klasą poddańczą «pomost», którego istnienia p. Piekosiński zaprzecza”. W sumie więc Małecki odrzucał hipotezę uznającą powstanie państwa polskiego i zróżnicowanie się jego społeczeństwa za wynik najazdu znormanizowanych szczepów lechickich znad Łaby i Odry, na pozostających w stanie politycznej nieudolności „Lechitów” znad Warty. Konsekwentnie, acz z pełnym szacunkiem dla dorobku autora hipotezy o najeźdźczej genezie polskiej szlachty, powtarzał, że stan szlachecki wytwarzał się jednak w Polsce „samorodnie z łona własnego narodu, z niższej warstwy społecznej, z ludowej klasy”, zaś jego zawołania, godła i herby miały rodzimy charakter. W ten sposób dochodził do podobnych wniosków, co Bobrzyński i Smolka, tyle że innymi od nich – heraldycznymi drogami.

W *Studiach heraldycznych* Małecki niejednokrotnie wkroczał prekursorsko na obszary nauk pomocniczych historii, a mianowicie genealogii i sfragistyki, podejmował też zagadnienia, na które dotąd w ogóle nie zwracano uwagi, takie jak heraldyka mieszczańska czy też wzajemny stosunek heraldyki polskiej i czeskiej. Jakkolwiek dziełu temu wytykano mniejsze i większe usterki, to spotkało się ono z najwyższym uznaniem historyków i obok prac Piekosińskiego oraz Semkowicza weszło do kanonu polskiej heraldyki.

Zapewne byli tacy, którzy konstatując fakt, iż *Studia heraldyczne* ukazały się po dłuższej absencji Małeckiego na polu historiografii, a także to, że ich autor wkroczył w siedemdziesiąty rok życia, potraktowali je jako łabędzi śpiew uczonego. Tymczasem kolejne lata przyniosły całą serię nowych publikacji. Z wyjątkiem *Studium nad bullą Inocentego II. z r. 1136 wydaną dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego* („Roczniki TPN Poznańskiego” 1894, t. 20) wszystkie ukazały się w „Kwartalniku Historycznym”. A były to: *Grzywny karne w dawnej Polsce i najdawniejsza nasza grzywna mennicza* (1893), *Kronika Baszka czyli t.zw. Kronika Wielkopolska* (1894) oraz *Ludność wolna w Księdze Henrykowskiej* (1894). Trzy lata później ukazała się książka Małeckiego, której wartość naukowa z całą pewnością nie ustępowała *Studiom heraldycznym*. Była to monografia zatytułowana *Lechici w świetle historycznej krytyki*, łącząca konwencję pracy poświęconej dziejom myśli historycznej z prezentacją własnych koncepcji autora i polemiką z tymi historykami współczesnymi, którzy tej koncepcji zaprzeczali. Zanim jednak poświęcę jej nieco więcej słów, gwoli zakończenia bibliograficznego przeglądu historiograficznego dorobku Małeckiego wypadnie nadmienić, iż w późniejszych latach ukazały się już tylko dwa jego artykuły, oba na łamach „Kwartalnika Historycznego: *Znaczenie unii horodelskiej w roku 1413 z punktu widzenia heraldycznego* (1898) i *W kwestii fałszerstwa dokumentów* (1904).

Lechici w świetle historycznej krytyki to książka, która blisko koresponduje ze *Studiami heraldycznymi*, jakkolwiek problematyka heraldyczna jest w niej bodaj całkowicie pominięta. Relację między tymi dwiema pracami znakomicie uchwycił O. Halecki, nie sposób zatem nie przywołać w tym miejscu jego słów: „Jeżeli w *Studiach* doszedł Małecki, na podstawie badań heraldycznych, do własnej teorii w sprawie powstania średniowiecznych rodów rycerskich, szlachty polskiej i jej organizacji rodowo-herbowej, to tutaj właśnie i dobitniej niż w tym dziele wypowiada, które teorie o genezie szlachty naszej uważa za wręcz chybione i dlaczego im odmawia źródłowej podstawy; jeżeli tam polemizował z teorią runiczną Piekosińskiego, to tutaj stara się obalić jeszcze bardziej jego teorię najazdu, choć dopiero na ostatnich kartach książki z nią się rozprawia, dając do zrozumienia, że może właśnie pojawienie się tej teorii okazało mu potrzebę wykorzenia z nauki polskiej tego wszystkiego, co ostateczną swoją genezę miało w tzw. przez niego «oblędzie lechickim»” (Jan Malicki, który badał początki owego oblędu sarmatyzmu, określił go też mianem Lechiady, 1982).

Małecki, stawiając w centrum swego zainteresowania kwestię lechicką, podejmował fundamentalny problem jedno- lub dwuetniczności naszego narodu. Czy naród polski powstał tylko z jednego pnia etnicznego, w obrębie którego drogą przekształceń wewnętrznych wykształcił się podział na pospólstwo i szlachtę, czy też, z będącego wynikiem najazdu i podboju „zlew” (wymieszania, zlania się) dwóch pni etnicznych – polskiego, autochtonicznego, który stał się pospólstwem, i lechickiego, najeźdźczego, który dał początek szlachcie. Ten ostatni wariant zwykło się poświadczać faktem, iż naród nasz od „niepamiętnych czasów” nosił zarówno nazwę Polaków, jak i Lechitów. Oczywiście koegzystencji obu tych nazw i ich przeróżnych derywatów Małecki nie kwestionował. Zwracając jednak uwagę na to, że pierwsza z nich występowała głównie u narodów zachodnich, a druga u naszych sąsiadów ze Wschodu i z Południa, wykazywał zarazem, że zawsze, jeśli pominąć falsyfikaty w rodzaju osławionego *Sądu Libuszy*, odnosiły się one do całego narodu, a nie do jego części składowych, takich jak szlachta i pospólstwo. Polacy i Lechici to po prostu synonimy, a nie nazwy części składających się na całość. Poszukiwanie w owym rozdwojeniu nazw śladów podboju najazdu było, według Małeckiego, absurdem. Tym większym, że współczesna mu polska historiografia, a miał tu na myśli głównie Bobrzyńskiego i Smolkę, jednoznacznie odeszła od „obłądu lechickiego”, naświetlając proces różnicowania się na szlachtę i pospólstwo (głównie kmieci) w odwołaniu do czynników samorodnych, „wewnętrznych”.

Trzeba przyznać, że dzieje owego „obłądu” przedstawił Małecki w sposób zaskakująco krótki i przystępny, jak na ogrom erudycji, budzącej podziw u czytelników tej, podzielonej na dwie części, książki. Pierwszą z tych części poświęcił antecendencjom mitu lechickiego (od Galla Anonima do pierwszych dziesięcioleci XVIII w.) i osnuł głównie wokół przekazów mistrza Wincentego Kadłubka, który wprowadził Lechitów na karty naszej historii ojczystej, i Jana Długosza, który „Kadłubkową” wersję podjął i rozbudował; drugą natomiast – konsekwencjom pierwszego drukowanego, ale zarazem, jak to wykazał, błędnego i sfalszowanego wydania Kroniki Wielkopolskiej (kroniki Baszka), które ukazało się w roku 1729 i zgodnie z którym, „po raz pierwszy w historii stanęli Lechici jako pokolenie osobne, przeciwstawione szczepowi narodowemu” oraz „po raz pierwszy dowiedział się świat o tem, że więc Piast nie pochodził z rodu Lechitów” (s. 89). Obie te części zbliżają się bardzo do współczesnych nam prac z zakresu historii historiografii, a także tych, które wykraczając poza historiografię, by tak rzec, licencjonowaną, odnoszą się do dziejów szeroko rozumianej myśli historycznej.

Książka *Lechici...* Małeckiego uzyskała bardzo wysokie oceny u współczesnych. Karol Potkański, który niejako równolegle zajmował się tym problemem, stwierdził, że niezależnie od dzielących go z Małeckim różnic, praca tego ostatniego stanowi „trwały nabytek nauki”, zaś Oskar Halecki nie miał wątpliwości, że „pogląd o różności Lechitów od Polan [...], teoria Małeckiego, silnie poparta

przez analizę krytyczną naszych najdawniejszych pomników dziejopisarskich, istotnie obaliła i rzuciła bardzo wiele jasnego światła na jeden z najzawilszych i najsporniejszych problemów naszych dziejów pierwotnych”.

Lwów nie miał wątpliwości, że Małecki jest nie tylko wybitnym uczonym, ale i zasłużonym animatorem polskiej kultury. Ów lwowianin z wyboru i arcy-lwowianin z zasług doczekał się wielu splendorów. W 1891 r. przyznano mu honorowe obywatelstwo Lwowa. Mało tego, Małecki stał się jednym z nielicznych Polaków, którego imieniem, jeszcze za jego życia, nazwano jedną z lwowskich ulic. To zapewne nie przypadek, że ulica Małeckiego połączyła we Lwowie ulice Zimorowicza i Lelewela, z których pierwszy był najbardziej zasłużonym dziejopisem lwowskim XVII w., a drugi, po prostu, najwybitniejszym dziejopisem polskim. W 1892 r. Małecki otrzymał honorowy doktorat praw uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie, a Zakład Narodowy im. Ossolińskich ustanowił stypendium jego imienia. W roku 1890 dostrzegł go ponownie cesarski Wiedeń i po uhonorowaniu w 1882 r. dożywotnią godnością członka Izby Panów, obdarzył tym razem medalem *Litteris et Artibus*. Uroczyście były obchodzone jubileusze uczonego: w 1892 r. pięćdziesięciolecia jego pracy naukowej, a w 1901 i 1911 osiemdziesiątej i dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin.

Na początku minionego stulecia Małecki cieszył się dużym prestiżem i trudno się dziwić, że jego nazwisko firmowało przedsięwzięcia, którym w sędziwym wieku nie zawsze potrafił już sprostać. Tak było w 1901 r., gdy we Lwowie powoływano do życia Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej, którego został tytularnym prezesem. Inicjator Towarzystwa i jego faktyczny kierownik, pełniący funkcję wiceprezesa Oswald Balzer, dzięki zasługom, jakie położył dla Polski, wszedł do obywatelskiej elity II Rzeczypospolitej, której czasów Małecki już nie doczekał. Chciałoby się powiedzieć, że długo „próbował”, ale tym razem „nie udało się”. Zmarł we Lwowie 7 października 1913 r. Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim.

Opracowania: O. Halecki, *Antoni Małecki jako badacz dziejów piastowskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1914, z. 1, s. 1–26; B. Gubrynowicz, *Antoni Małecki (1831–1913)*, Lwów 1920; Nowy Korbut, t. 8, Warszawa 1969; R. Skręt, *Małecki Antoni*, PSB, t. 19, Wrocław 1974; J. Maślanka, *Słowo wstępne* [w:] A. Małecki, *Od antyku do romantyzmu*, Warszawa 1979; A.F. Grabski, *Małecki Antoni* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994.

Andrzej Wierzbicki
(Warszawa)

WASYL ILNYČKYJ
(1823–1895)



W

Wasył Ilnyćkyj (Bazyli Ilnicki) należał do tych intelektualistów, którzy z sukcesem realizowali się zarówno w literaturze, jak i w różnych dziedzinach nauki. Interesował się historią, językoznawstwem, geografią, przyrodą, prozą, poezją itp. Pracę twórczą łączył z karierą w oświacie oraz działalnością społeczną.

Wasył Ilnyćkyj urodził się 22 kwietnia 1823 r. we wsi Podpieczary, w powiecie stanisławowskim (obecnie – obwód iwanofrankowski), w rodzinie greckokatolickiego duchownego, podobnie zresztą jak większość ówczesnych przedstawicieli ukraińskiej inteligencji w Galicji XIX w. Jego ojciec Stefan Ilnyćkyj był proboszczem w Podpieczarach, a jednocześnie dziekanem tyśmienickim, z czasem został także mianowany kanonikiem honorowym Kapituły lwowskiej. Wasył opisywał swojego ojca jako „mężczyznę na swój czas światłego i poważanego”. Edukacją dzieci w zasadzie zajmowała się matka, którą one bardzo lubiły, jednak nie zawsze słuchały. Miała łagodne usposobienie, w przeciwieństwie do milczącego i srogiego ojca. Matka pochodziła z rodziny Karatnickich, była kobietą dobrą, uczciwą, bogobojną, za co wszyscy ją szanowali i lubili. Miała wpływ na rozwój moralny syna, a ojciec – na intelektualny.

Wasył zawdzięczał rodzicom ukształtowanie swego charakteru. Podobnie jak wiele ówczesnych dzieci rozpoczął edukację u diaka, który nazywał się Szeletnicki. Uczył on dzieci języka ruskiego (ukraińskiego). Języka polskiego uczył się zaś w domu od starszej siostry. Jak wspominał sam Ilnyćkyj, nauka języka polskiego szła mu nawet lepiej niż ukraińskiego. W tym drugim przypadku nauka czytania odbywała się w języku cerkiewnosłowiańskim, mało zrozumiałym dla dzieci. Po roku nauki u diaka Ilnyćkyj nie miał już więcej w szkole do czynienia z językiem ruskim (ukraińskim). Później w swoich wspomnieniach skarżył się na spolonizowanie ówczesnej ukraińskiej inteligencji. W 1848 r., po przyjęciu święceń kapłańskich, pierwsze kazanie wygłosił po polsku. Według jego słów ówczesna inteligencja ukraińska nie mówiła inaczej jak tylko po polsku.

Po ukończeniu studiów teologicznych w Wiedniu w 1848 r., będąc już duchownym, W. Ilnyćkyj nauczył się pisać po ukraińsku. W jego rodzinie jednak

zawsze rozmawiano po polsku. Wasyl miał możliwość poznawania języka ukraińskiego tylko wtedy, gdy przebywał na wakacjach w rodzinnej wsi – słuchał wówczas piosenek ludowych, kolęd, pieśni obrzędowych, które zapadły mu w duszę na całe życie. W tym czasie, jak sam pisał, „szczerze pokochał rodzime słowo, rodzime życie, swój naród” i ani na włos „nie odszedł w swoim życiu od ideałów ludowych”.

Jako dziecko Wasyl był bardzo żywym chłopcem. Podczas nauki w gimnazjum zmienił swoje usposobienie: stał się poważny i spokojny. Wykształcenie podstawowe i średnie zdobył w Stanisławowie. O stanie ówczesnego szkolnictwa podstawowego wypowiadał się później negatywnie.

Z szacunkiem i miłością wspominał natomiast gimnazjalnego nauczyciela Antoniego Mohylnyckiego, pisarza, działacza ukraińskiego odrodzenia narodowego: „Był to mężczyzna w starszym wieku, szacowny i łagodny, który nie stosował kar fizycznych, lecz nauczał chłopców bardziej poprzez słowo”.

W gimnazjum W. Ilnyckij czytał utwory szkockiego pisarza, biografą i powieściopisarza, przedstawiciela europejskiego romantyzmu Waltera Scotta i niemieckiego poety, dramaturga, filozofa i historyka Friedricha Schillera, którzy zaważyli na kształtowaniu się jego estetycznych upodobań i poglądów filozoficznych. Pierwsze próby literackie Ilnyckiego miały miejsce w czwartej klasie gimnazjum. Zaczął wówczas pisać dosyć udane wiersze w języku niemieckim, za co otrzymał pochwałę swego profesora.

W 1840 r. Wasyl opuścił rodzinny dom, pojechał do Lwowa i wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego. Właścicielka wynajmowanego mieszkania opowiedziała mu o Markianie Szaszkewyczu i Auguście Bielowskim. Pomimo że różniły się ich poglądy polityczne, to obaj „mieli poetyckiego ducha”, dzięki czemu zostali przyjaciółmi. Ilnyckij usłyszał wtedy po raz pierwszy, że istnieje „ktoś, kto pisze ruską poezję”.

Młody Ilnyckij próbował swoich sił na różnych polach. Podczas nauki na uniwersytecie zafascynował się aktorstwem. Brał udział w przedstawieniach i za swoją grę otrzymał pochwały od dyrektora ówczesnego Teatru Polskiego we Lwowie Jana Nepomucena Kamińskiego. Jednak ojciec nie pochwalał jego zainteresowań aktorskich, chciał, aby syn poszedł w jego ślady i został duchownym. Tak się też stało.

W latach 1842–1846 Wasyl przebywał w tzw. Barbareum – Greckokatolickim Seminarium Duchownym założonym przez Marię Teresę przy cerkwi św. Barbary w Wiedniu. Studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wiedeńskiego. Zapoznał się wówczas z ideami rewolucyjnymi.

W trakcie wakacji W. Ilnyckij dużo podróżował po krajach europejskich, w czym wspierał go ojciec, chętnie przydzielając mu na ten cel środki pieniężne. W 1845 r. odbył podróż po Włoszech, która stała się inspiracją do napisania przez niego kilku prac popularnonaukowych z geografii i przyrody.

Twórczość historyczna W. Ilnyćkiego kształtowała się pod wpływem romantyzmu i częściowo idei oświeceniowych. Podobnie jak inni przedstawiciele romantyzmu zwracał szczególną uwagę na badanie życia politycznego za czasów Rusi Kijowskiej, Księstwa Halicko-Wołyńskiego i państwa kozackiego. W latach 50. XIX w., w okresie kształtowania się różnych orientacji społeczno-politycznych wśród galicyjskich Ukraińców, stanął na pozycji ukrainofilstwa. Bronił konsekwentnie jego idei i popularyzował je w swoich pracach historycznych. Podkreślał odrębność narodu ukraińskiego i jego prawo do samodzielnego istnienia oraz rozwoju kulturalnego.

Na twórczość Ilnyćkiego duży wpływ wywarła również idea wzajemności słowiańskiej, którą zafascynował się jeszcze na trzecim roku teologii. Po przeczytaniu prac Pavła Šafárika utwierdził się w przekonaniu, że ludność Galicji jest częścią odrębnego plemienia słowiańskiego, z czego był bardzo dumny; zapragnął studiować historię swojego narodu. Šafárik przyznawał językowi ukraińskiemu prawo do samodzielnego istnienia, Ilnyćkyj upatrywał w tym naukowe uzasadnienie odrębności Ukraińców, jako narodu różniącego się zarówno od Rosjan, jak i od Polaków.

Na obudzenie się w W. Ilnyćkim uczuć rusko-ukraińskich pewien wpływ miała również twórczość o. Rudolfa Mocha, który pisząc w języku ruskim, dowodził, że powinna nastać nowa era dla galicyjsko-ruskiego narodu – era jego życia narodowego i politycznego.

Wzorując się na tradycji romantyków, Wasył Ilnyćkyj uważał, że język odgrywa szczególną rolę w historii narodu. Był przekonany, że język to dar niebios, podobnie jak dusza dana narodowi przez Boga. Odebrać język narodowi oznaczało zabić jego duszę.

Kluczową kwestią dla animatorów ukraińskiego życia intelektualnego w XIX w. było umocnienie separatystycznych tendencji, kształtowanie poczucia wspólnoty losów ludności ukraińskiej w przeszłości i w przyszłości. W. Ilnyćkyj wielokrotnie udowydniał w swoich pracach naukowych odmiennność ukraińskiego narodu od rosyjskiego, polemizując w ten sposób z ówczesnymi galicyjskimi historykami-rusofilami.

W. Ilnyćkyj nie zgadzał się z koncepcją językową Antona Petruszewycza i Mykoły Ustyjanowycza, którzy próbowali udowodnić, że w trakcie swego rozwoju język ukraiński („dialekt małoruski”) zunifikuje się ze współczesnym literackim językiem rosyjskim. Był przekonany, że teoria ta „może narobić bardzo dużo szkody!”. Uważał, że język ruski (ukraiński) nie zaniknie pod wpływem języka rosyjskiego. Trzeba rozwijać język narodowy na podstawie języka ludowego. W ten sposób zachowa się identyczność wspólnoty, zapobiegnie polonizacji i rusyfikacji.

Zachwycał się twórczością historyków galicyjskich D. Zubryćkiego, A. Petruszewycza, I. Szaranewycza i innych; wysoko oceniał ich zasługi w dziedzinie

popularyzacji wiedzy historycznej, ale jednocześnie krytykował ich za brak patriotyzmu w stworzonej przez nich wizji dziejów narodu ukraińskiego.

Przeciwstawiając się polonizacji, dowodził, że Ukraińcy są jednym z istniejących narodów wschodniosłowiańskich. Mają nie tylko własny język, ale także własną tradycję państwową, sięgającą czasów Rusi Kijowskiej. Podobnie jak historycy-rusofile D. Zubryckij i A. Petruszewycz, W. Ilnyckij uznawał historię Galicji za kontynuację okresu staroruskiego, a galicyjskich Rusinów za dziedziców dawnych Rusinów.

Pierwszą historyczną pracą W. Ilnyckiego był artykuł *Олександр, князь Бельзький* (Aleksander, książę bełski) opublikowany w 1860 r. w almanachu „Зоря галицькая, яко альбум на год 1860” [Gwiazda halicka, jako album na rok 1860]. Historyk opisał w tej pracy walkę księcia Daniela o umocnienie księstwa halicko-wołyńskiego i podstępną rolę księcia Aleksandra, który panował od 1195 r., po śmierci swojego ojca Wsiewołoda. Sympatie autora były po stronie księcia Daniela Romanowicza, jako polityka państwowca.

W 1861 r. ukazała się monografia W. Ilnyckiego *Стародавній Звенигород* [Starodawny Zwenigród]. Pracę tę zadedykował ówczesnemu proboszczowi Zwenigrodu ks. Hryhorijowi Sawczynskiemu (1805–1888). Ilnyckij, opisując dzieje średniowiecznego Zwenigrodu w okresie istnienia państwowości ruskiej, porównywał je do współczesnej mu sytuacji historycznej, zadając retoryczne pytanie: „Otóż, było własne życie na Rusi, była wolność, i była własna wola. A obecnie?”. W pracy starał się ukazać, jak ważną rolę pełnił Zwenigród w dziejach Księstwa Halickiego (do początku XIV w.).

W 1862 r. ukazała się *Требовля* [Trembowla], w której W. Ilnyckij opisał historię tej średniowiecznej osady miejskiej (do początku XIII w.). Najbardziej dokładna była ta część pracy, gdzie autor przedstawił Trembowlę jako stolicę księstwa (1092–1141). Opisał tam m.in. tragiczny epizod oślepienia księcia Wasylka Rościsławicza. Uznawał Trembowlę za twierdzę Księstwa Halicko-Przemyskiego. Wspominał też o księciu Romanie Mścisławiczu, jako głowie dynastii Romanowiczów, który zjednoczył ziemie: przemyską, halicką, wołyńską i kijowską – wszystkie podobne pod względem „małoruskiej narodowości i języka”.

Także inne publikacje W. Ilnyckiego poświęcone były średniowiecznej Ukrainie. W pracy *Вісті про землю і дії русинів* [Wieści o ziemi i dziejach Rusinów], która ukazała się drukiem w 1869 r. w dwóch częściach, analizował przeszłość starej Rusi. Omówił m.in. wpływ Bizancjum na rozwój gospodarczy i kulturalny Rusinów.

W. Ilnyckij uważał, że Ruś zawdzięczała swoją kulturę Bizancjum: od niego przyjęła chrześcijaństwo, obrządek kościelny, malarstwo, rzemiosło. Kultura bizantyjska i język cerkiewnosłowiański przeniknęły głęboko we wnętrze Rusi i „przytłoczyły naturalny, ludowy język, który zachował się w swojej urodzie do

teraźniejszości tylko w piosenkach i w języku prostego ludu, przejawiał się silniej, lub słabiej w niektórych zabytkach piśmiennictwa (np. *Слово о полку Ігоревім* [Słowo o pułku Igora]). W. Ilnyćkyj akcentował też dominujący wpływ Cerkwi na sztukę Rusi Kijowskiej. Uważał, że sztuka na Rusi nigdy nie pozbyła się wpływów cerkiewnych i dlatego, w odróżnieniu od zachodnioeuropejskich tradycji, nie rozwijała się, lecz zawsze pozostawała na takim samym poziomie jak w czasach wprowadzenia chrześcijaństwa. Współczesne badania podważają tę opinię Ilnyćkiego: dziś uważa się, że sztuka Rusi Kijowskiej wchłonęła zarówno wschodnią, jak i zachodnią tradycję.

W. Ilnyćkyj rozpatrywał też zagadnienia dotyczące etnicznego rozwoju „ruskiego” narodu Rusi Kijowskiej. Jak większość ukraińskich historyków XIX w., za punkt wyjścia swoich rozważań przyjął tezę o „jedynej ruskiej narodowości”. Uznawał okres kijowski za początkowy etap zarówno dla narodu ukraińskiego, jak i rosyjskiego. Przyznawał rosyjskiemu (moskiewskiemu) narodowi prawo do staroruskiej spuścizny. Jednakże za głównego jej dziedzica uznawał Rusinów (Ukraińców; terminy „Rusin”, „Ukrainiec”, „Małorosjanin” uważał za synonimiczne, a dla określenia Rosjan wykorzystywał etnonim „Moskale”).

Przypominał, że Słowianie dzielili się na takie narody, jak: „Moskale, Rusini, Polacy, Czesi, Słoweńcy, Serbochorwaci, Bułgarzy”. Dla obrony przed atakami wrogów Słowianie zawierali między sobą sojusze i żyli w zgodzie do czasu, póki nie zaczął się chaos, który wykorzystali Normanowie. Historyk twierdził, że Rusini zaprosili Normanów, aby panowali w Nowogrodzie. Tak zaczęła rządzić Rusią dynastia Rurykowiczów.

O szczególnym prawie Ukraińców do „ruskiej” spuścizny świadczą rozmyślenia W. Ilnyćkiego o księciu halicko-wołyńskim Danielu: „Miał on charakter czysto ruski, zawierał w sobie wszystkie te właściwości duszy i serca, które widzimy w całym narodzie małorosyjskim lub południoworuskim”.

Historyk bronił koncepcji dwóch struktur politycznych pod jedną nazwą „Ruś” – „Północnej” i „Południowej”, z dominującą rolą tej ostatniej. Nazywał ją matką, Ruś Północną zaś córką. Ruś Północna była kolonią założoną przez Kijów, jednak wkrótce poczuła w sobie siły i zapragnęła zapanować nad matką. Po podbojach tatarskich Iwan Wielki potrafił zjednoczyć wszystkie ziemie Rusi Północnej, która nazwała się „Wielką Rusią”. Ruś Południowa za Jurija (Jerzego) II przyjęła nazwę „Mała Ruś”.

Ukazując różnice między Rusią Północną a Rusią Południową, historyk często odwoływał się do geografii historycznej, która jego zdaniem, dobrze wyjaśniała charakterystyczne cechy jednej i drugiej. Księstwo Moskiewskie utworzyło się ze Słowian, którzy mieszały się z plemionami cudzkimi (czyli ugrofińskimi). Także surowe warunki klimatyczne zaważyły na kształtowaniu się charakteru narodu moskiewskiego – w rezultacie Księstwo Moskiewskie „przyjęło twardszy charakter”. Zdaniem W. Ilnyćkiego odmienne warunki przyrodni-

cze mocno zaważyły na historii, kulturze i charakterze Rusi Północnej i Południowej; już w XIII w. istotnie różniły się one od siebie. Ruś Południowa pozostała na dawnym terytorium, zachowała swój tradycyjny charakter i język słowiańsko-ruski. Ruś Północna miała inne położenie geograficzne: leżała na zimnej

i surowej Północy Europy i była otoczona w większej mierze przez nieoświecone narody, brutalnych barbarzyńców. Ruś Południowa, według historyka, przeciwnie – miała łagodny klimat, graniczyła z wykształconymi narodami i kulturą zachodnią.

Ciekawa jest także praca W. Ilnyckiego *Перегляд південно-руської історії від 1337 до 1450* [Przegląd historii południowo-ruskiej od 1337 do 1450 r.], która ukazała się w 1875 r. jako oddzielna broszura. Autor pokazał w niej postępujący upadek Rusi Południowej, stopniową utratę jej państwowości, podbój przez Polskę i Litwę. Napady Tatarów na Ruś spowodowały, że następcy króla Daniela nie potrafili „włać nowego życia do rozpadającego się organizmu państwowego”. Autor dzielił ówczesną Ruś na dwie części: Ruś Litewską i Galicję. Uważał, że Ruś Litewska, aczkolwiek „poddada się politycznie silniejszej Litwie”, to jednak pod względem edukacji i duchowości stała wyżej od jej zdobywców. Ilnyckij twierdził, że książe litewski Giedymin zjednoczył oba państwa w jedno, aby wprowadzić do Litwy „plody ruskiej cywilizacji”. Rusini zachowali więc swoją wiarę i tożsamość. Natomiast Ruś galicyjska, zaznaczał, zaznała wpływów kolonizacyjnych: „obrzątek łaciński wziął górę nad greckim”, zaś „Polak wziął górę nad Rusinem”. W. Ilnyckij powoływał się na I. Szarane-wycza, który był dla niego autorytetem w zakresie badań historycznych.

W latach 1876 i 1877 w gazecie „Ruskij Sion” („Руский Сион”) W. Ilnyckij publikował swoją pracę (niedokończoną) *Життя знаменитих князів, гетьманів, героїв і інших мужів руських* [Życie słynnych książąt, hetmanów, bohaterów i innych mężów ruskich]. Była to seria artykułów przynoszących charakterystykę takich postaci historycznych, jak: Włodzimierz, Jarosław, Wołodar, Wasyl, Wołodymyr, Jarosław Ośmiomysł, Włodzimierz Monomach i in. Ilnyckij wykorzystał w tej pracy publikacje naddnieprzańskich historyków, w szczególności Mykoły Kostomarowa.

Sam W. Ilnyckij krytycznie odnosił się do swoich prac i twierdził, że nie mają one dużej wartości naukowej. Podkreślał, że za swoje główne zadanie uważał przebudzenie „myśli ruskiej”, a także pragnął „zasiać trochę zdrowego ziarna naukowego”. Swoje prace publikował często pod pseudonimami: „Denys z nad Seretu”, „Denys z Pokucia”, „Podolanin”. Zamieszczał je w różnych czasopismach, m.in. takich, jak: „Słowo”, „Albom” („Альбом”), „Nedila” („Неділя”). Popularyzował wiedzę o przeszłości swojego narodu. Starał się pisać ciekawie i przystępnie dla masowego czytelnika.

Historyk zajmował się również tematyką kobiecą; dostrzegał ważną rolę kobiet w kształtowaniu wspólnoty narodowej. Jako wzór dla Rusinów stawiał Polki, które umiejętnie wykorzystywały słabe strony mężczyzn-Rusinów i namawiały ich do przechodzenia na wiarę katolicką. W. Ilnyćkyj uważał, że Polacy korzystali z takich metod, aby spolonizować Rusinów. Poddając się czarowi Polek, Rusini zrzekli się wiary prawosławnej i przechodzili na katolicyzm. W taki sposób, zdaniem Ilnyćkiego, przeszedł na katolicyzm cały potężny ród Ostrogskich, niegdyś „sławnych zwolenników wiary prawosławnej”.

W. Ilnyćkyj napisał szereg popularnych szkiców dotyczących dziejów Rusi książęcej, m.in. *Князь Лев* [Książę Lew], *Русь дістається під Литву і Польщу* [Ruś trafia pod Litwę i Polskę], *Ярослав Осмомисл* [Jarosław Ośmiomysł], *Король Данило* [Król Daniel], *Василько князь Тербовельський і Володар, князь Перемишльський* [Wasyłko książę trembowlański, Wołodar książę przemyski], *Перші напади татар на Русь* [Pierwsze najazdy Tatarów na Ruś] i in.

Również tematyka kozacka była w kręgu zainteresowań historycznych W. Ilnyćkiego. W 1866 r. opublikował pracę *Історія України за часів Петра Великого. Павло Полуботок. Петро Кальнишевський* [Historia Ukrainy w czasach Piotra Wielkiego. Pawło Połubotok. Petro Kalnyszewskyj]. Ważna też był jego publikacja *Уступи з історії України і козацтва. Україна перед роком 1646. Дві облоги Львова Хмельницьким (1648 і 1655)* [Fragmenty z historii Ukrainy i Kozaków. Ukraina przed rokiem 1646. Dwa oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego (1648 i 1655)]. Ilnyćkyj uważał, że Kozacy mają ważne osiągnięcia nie tylko w obronie ukraińskiego narodu, lecz również innych narodów europejskich od agresji tatarskiej i tureckiej. Charakteryzował powstanie Chmielnickiego nie tylko jako wojnę narodową, lecz również społeczną.

Ilnyćkyj napisał także szereg utworów literackich, m.in. powieści: *Горбатий* (1877) [Garbaty], *Я в нього хлібом, а він в мене каменем* [Ja w niego chlebem, a on we mnie kamieniem], *Свати. Образець з галицько-руського життя* [Swatowie. Sceny z życia galicyjsko-ruskiego], *Роман Дуля. Образець із суспільного життя* [Roman Dula. Sceny z życia społecznego], *Рогніда-Горислава, повість історична з X століття* [Rohnida-Horysława, powieść historyczna z X w.], *Князь Роман Данилович і його жінка австрійська принцеса Гертруда* [Książę Roman Halicki i jego żona Gertruda księżna austriacka], *Коваль клепле, поки тепле. Оповідання з життя* [Kowal kuje, póki ciepłe. Opowiadania z życia]. W opowiadaniach tych przedstawił różne epizody historyczne, a także obrazki z życia Rusinów-Ukraińców.

W dorobku twórczym W. Ilnyćkiego nie brak również prac popularnych z zakresu geografii i przyrody. Między innymi w powieści *Garbaty* zapoznawał czytelników z życiem ludzi w Południowej Ameryce. W książce *Море і його чудеса* [Morze i jego cuda], która ukazała się w 1885 r., Ilnyćkyj opisał cechy

i charakter mórz, wyniki badań żeglarzy-podróżników oraz osiągnięcia naukowe uczonych w tej dziedzinie. W 1879 r. opublikował odczyt *Геологічний чоловік в Європі* [Geologiczny człowiek w Europie], w którym starał się wyjaśnić pochodzenie człowieka pierwotnego.

W. Ilnyckij wykazywał również zainteresowanie psychologią. W 1874 r. opublikował w języku polskim *Zarys psychologii empirycznej*. Wydano go nakładem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Był autorem ponad stu publikacji: literackich, historycznych i przyrodniczych, a także recenzji i notatek. Zachowały się także wspomnienia Ilnyckiego o wydarzeniach z lat 1848–1849, które są ważne przede wszystkim z tego powodu, że dają możliwość poznania światopoglądu ich autora. Na uwagę zasługuje również autobiograficzna opowieść, w której Ilnyckij opowiada o swoim dzieciństwie i latach nauki (do 1846 r.).

W. Ilnyckij był bardzo aktywny również w życiu społecznym. Swoją działalność rozpoczął w 1848 r. w okresie Wiosny Ludów. Był uczestnikiem zjazdu ukraińskiej inteligencji – Soboru Uczonych Ruskich w 1848 r., chociaż sam przyznawał, że w tym czasie nie miał jeszcze żadnych osiągnięć w dziedzinie naukowej. Największe wrażenie na nim wywarło wystąpienie ks. Josaфа Lewickiego, który ostro skrytykował konsystorz grekokatolicki za zwalczanie języka ruskiego. Brał udział w pracy sekcji filozoficznej Soboru, chociaż wiedza W. Ilnyckiego w tej dziedzinie była wówczas raczej skromna. Jego referat o „filozofii słowiańskiej” Karola Libelta, stał się wówczas szczególnym wydarzeniem. Zachwycał się poglądami polskiego filozofa. W. Ilnyckij wysoko ocenił prace lingwistycznej sekcji Soboru. Podkreślał jego duże znaczenie dla Rusinów (Ukraińców). Sobór zainicjował m.in. założenie towarzystwa kulturalno-oświatowego Macierz Halicko-Ruska, którego członkiem został również Ilnyckij. Później jednak bolał nad tym, że Macierz nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Z czasem jej kierownictwo przeszło na pozycje rusofilskie i wydawało książki w „jazyczu” lub w języku podobnym do rosyjskiego, tak jak wszystkie towarzystwa rusofilskie: Instytut Stauropigialny, lwowski Dom Narodowy, Towarzystwo im. Kaczkowskiego.

W 1853 r. zwrócił się do kierownictwa Macierzy Halicko-Ruskiej z propozycją wydawania oryginalnych materiałów historycznych, geograficznych, poezji, gramatyki, itp., a nie tłumaczeń z innych języków. Podkreślał, że język tych publikacji musi „być czysto ludowym, a nie mieszaniną języka rosyjskiego, staro-słowiańskiego, polskiego i małorosyjskiego”.

W. Ilnyckij widział w duchownych inteligencję, wierną swojemu narodowi. Do ważnych zasług duchownych zaliczał założenie Domu Narodowego, Macierzy Halicko-Ruskiej i gazety „Słowo”. Nie doceniał roli elementu świeckiego w działalności tych instytucji.

Pełnił wiele funkcji. Był m.in. honorowym kanonikiem Grekokatolickiej Kapituły Metropolitarnej we Lwowie, doradcą konsystorza, członkiem Rady

Szkolnej Krajowej, doradcą miasta Lwowa, dyrektorem gimnazjów w Tarnopolu i Lwowie.

W 1868 r. przeprowadził się z Tarnopola do Lwowa i został dyrektorem Gimnazjum Akademickiego we Lwowie, którym kierował do 1892 r. W latach 1884–1887 był prezesem Ruskiego Towarzystwa Pedagogicznego, z czasem przemianowanego na Towarzystwo „Ridna Szkoła”. Pod jego kierownictwem Gimnazjum Akademickie we Lwowie nabrało charakteru narodowego. Już wcześniej, w 1868 r., został członkiem-założycielem Towarzystwa „Proswita”. Cieszył się wysokim autorytetem wśród ukraińskich narodników, o czym świadczy fakt wybrania go do pierwszego zarządu Towarzystwa. Współdziałał tu z liderami narodnikami: K. Suszkewyczem, A. Wachnianynem, K. Ustyjanowiczem, J. Celewyczem, O. Partyckim, Julianem Romańczukiem, O. Ohonowskim. W 1871 r. dzięki Ilnyćkiemu „Proswita” otrzymała swoje pomieszczenie w gimnazjum akademickim.

W okresie, w którym W. Ilnyćkyj był dyrektorem Gimnazjum Akademickiego we Lwowie, pracowali tam znani przedstawiciele ruchu narodnickiego: A. Wachnianyn, J. Romańczuk, E. Sawicki, T. Kopystyński, J. Stefanowicz, M. Polański, I. Huszałowycz, J. Celewycz, którzy byli również członkami „Proswity”. Sam W. Ilnyćkyj zabiegał o wydanie ukraińskich podręczników dla szkół ludowych i średnich. Był współautorem niektórych z nich. W Radzie Szkolnej Krajowej postulował, aby sprawę edycji podręczników dla szkół ukraińskich powierzyć „Proswicie”.

Dla przygotowania podręczników utworzono trzy komisje. Pierwszą kierowała reprezentacja polityczna Ruskiej Rady z posłem W. Kowalskim na czele, druga („rządowa”) działała przy Radzie Szkolnej Krajowej pod kierunkiem W. Ilnyćkiego, trzecia („narodnicka”) – przy towarzystwie „Proswita” pod przewodnictwem Omelana Partyckiego. Pierwszym podręcznikiem, który komisje wspólnie wydały, była *Руска читанка* (Ruska czytanka, 1871). W ciągu czterech lat „Proswita” wydała pierwsze podręczniki ukraińskie do nauczania różnych przedmiotów w klasach niższych Gimnazjum Akademickiego.

W 1870 r. W. Ilnyćkyj wszedł w skład komisji utworzonej przez Wydział Krajowy dla rozpatrzenia ugodowych wniosków ukraińskiego posła J. Ławrowskiego. Jej obrady odbywały się w napiętej atmosferze. Nie udało się osiągnąć porozumienia, w wyniku czego narodnicy lwowscy, w tym również W. Ilnyćkyj, weszli w skład polskiego komitetu wyborczego „Wyborców stołecznego miasta Lwowa”.

Wasył Ilnyćkyj zmarł w 1895 r. i został pochowany w rodzinnej miejscowości. Miał ambitne plany polityczne. Należał do tych osobistości, które kształtowały światopogląd Rusinów (Ukraińców) w XIX w. Bronił ich praw do samodzielnego istnienia kulturalnego i politycznego. Swoje idee propagował w pracach historycznych, literackich, publicystycznych.

Wybrane dzieła: В. Ильницькій, *Стародавний Звенигород*, Львов 1861; *Горбатый. Повість. Написав Денис з Покутия*, Львов 1877; Його ж, *Геологічний чоловік в Європі*, Львов 1879; Його ж, *Нарис географіи и исторіи старинного, среднего и нового світа*. Часть I. Львов [b.r.w.]; Його ж, *Нарис географіи и исторіи старинного, среднего и нового світа*. Ч. II. Львов 1866; Його ж, *Вісти про землю и діи русинів. (С мапою малоруського народа)*, Кн. I, Землепись, Львів 1869; Кн. II (Романовичі), Львів 1870; *Дарунок руским дівцям на новий рок 1871. Написав Денис з Покутыя*, Львов 1871; В. Ильницькій, *З ріжних країв и народів. Сіям. Туркестан. Ч. I*. Львов 1884; *Перегляд Южно-Русскои исторіи од р. 1337–1450. Написав Подолянин*, Львов 1875.

Źródła i opracowania: Відділ рукописів Львівської національна наукової бібліотека ім. В. Стефаника НАН України, фонд 155: В.С. Ільницький. Центральний державний історичний архів України у м. Львові, фонд 178, опис 3, справи 433, 447; И. Белей, *Двадцять и п'ять літ исторіи товариства „Просвіти”*, Львів 1894, С. 39; М. Кравець, *Зерна науки і добра, „Жовтень”*, Львів 1964, № 4, С. 129–130; В. Будний, *Іван Франко і Українська академічна гімназія* [в:] *Академічна гімназія у Львові: історія і сучасність*, Львів 1999, С. 16–31; Н. Майорчак, *Особа директора УАГ в становленні українського шкільництва* [в:] *ibidem*, С. 62–67; В. Пашук, *о. Василь Ільницький – діяч товариства „Просвіта”* [в:] *ibidem*, С. 36–41; І. Созанський, *З літературної спадщини Василя Ільницького*, Львів [b.r.w.], С. 59; О. Сухий, *Від русофільства до москвофільства (російський чинник у громадській думці та суспільно-політичному житті галицьких українців у ХІХ столітті)*, Львів 2003, С. 497; І. Чорновол, *Українська фракція Галицького крайового сейму 1861–1901 рр.*, Львів 2002, С. 288; Г.П. Герасимова, *Ільницький Василь Степанович* [в:] *Енциклопедія історії України*. Т. 3: Е–Й, Київ 2005, С. 449–450; С. Шах, *Львів – місто моєї молодості. Царсько-Королівська Академічна Гімназія*, Львів 2010, С. 240.

Iryna Orlewycz
(Lwów)

WALERIAN KALINKA
(1826-1886)



W

alerian Kalinka związał się ze Lwowem stosunkowo późno; spędził tu sześć ostatnich lat swego życia, uczestnicząc w pracach miejscowego środowiska historycznego, kontynuując rozpoczęte wcześniej prace, a nawet podejmując nowe wyzwania naukowe i publicystyczne.

Przyszły historyk, powszechnie uznawany za „ojca” krakowskiej szkoły historycznej, urodził się w podkrakowskich Bolechowicach 23 listopada 1826 r. jako syn Andrzeja, wówczas sędziego trybunału pierwszej instancji w Wolnym Mieście Krakowie, i Marii z Brzeskich. W latach 1835–1840 uczęszczał do najlepszej w owym czasie szkoły średniej w Krakowie, tj. Liceum św. Anny; uczył się bardzo dobrze. Wzrastał w atmosferze patriotycznej, o czym najlepiej świadczy fakt, iż w czasie gorących dyskusji z kolegami zastanawiał się, „jak by oswobodzić Ojczyznę”. Mając piętnaście lat W. Kalinka rozpoczął dwuletnie studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, pogłębiając swą wiedzę z różnych dziedzin, głównie z humanistyki. W latach 1842–1845 studiował na Wydziale Prawnym, jednocześnie zaczął się poważnie interesować historią, podejmując nawet samodzielne badania w tej dziedzinie. Dotyczyły one głównie zabytków Krakowa. Spośród wykładowców uniwersyteckich największy wpływ na przyszłego historyka mieli: historyk literatury i zarazem profesor historii powszechnej UJ Michał Wiszniewski oraz bibliotekarz, wykładowca bibliografii, paleografii i dyplomatyki Józef Muczkowski; najwięcej jednak, jeśli chodzi o przygotowanie do pracy badawczej, W. Kalinka zawdzięczał sobie, własnej pracy samokształceniowej. Publikować zaczął wcześniej, bo już w 1844 r.; zrazu były to prace drobne, bardziej o publicystycznym niż naukowym charakterze. Jednocześnie brał czynny udział w różnych „poczynaniach wolnościowych” młodzieży akademickiej. Po ukończeniu studiów, odbywając praktykę prawniczą, a także pracując w Bibliotece Jagiellońskiej, W. Kalinka poważnie zaangażował się w działalność konspiracyjną. Podjął współpracę z grupą osób przygotowujących powstanie. Kiedy ono wybuchło w lutym 1846 r., W. Kalinka stał się jednym z najbardziej aktywnych jego uczestników. Dyktator Jan Tyssowski mianował go dyrektorem Kancelarii Rządowej. Na łamach wydawanego przez siebie oficjalnego „Dziennika Rządowego” W. Kalinka ogłosił szereg artykułów i notatek, w których dawał wyraz swym rewolucyjnym i wolnościowym przekonaniom.

Po upadku powstania krakowskiego W. Kalinka emigrował z kraju i na jakiś czas osiadł w Brukseli. Tu, utrzymując kontakty ze środowiskiem demokratycznym, zetknął się z Joachimem Lelewelem. Różnice charakterów, a także poglądów politycznych spowodowały, że obaj nie darzyli się sympatią. W. Kalinka już wówczas zaczął dystansować się do swej rewolucyjnej przeszłości. Zamierzając ubiegać się o doktorat, w roku akad. 1846/47 podjął studia na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Brukselskiego, a następnie (1847–1848) prowadził systematyczne poszukiwania poloników w archiwach belgijskich i holenderskich. Zamierzał m.in. opracować stosunki polsko-szwedzkie i polsko-holenderskie za panowania Zygmunta III. Zebrał wówczas sporo nieznanych wcześniej materiałów archiwalnych, które częściowo wykorzystał w publikowanych później rozprawach poświęconych XVII w. Rezultaty swych poszukiwań źródłowych zaprezentował też w interesującym *Dzienniku podróży naukowej po Holandii, w roku 1847 i 1848 odbytej* („Przyjaciel Ludu” 1849).

Kwerendę źródłową W. Kalinki w Holandii przerwały wydarzenia rewolucyjne w Paryżu w lutym 1848 r. Przewidując rewolucję ogólnoeuropejską, zdecydował się powrócić do kraju. Do Krakowa dotarł już po zbombardowaniu miasta przez Austriaków i przytłumieniu ruchu wolnościowego. Rozczarowany takim obrotem sprawy, utwierdził się w narastającej w nim coraz bardziej niechęci do rewolucji i wzmagającym się pesymizmie w ocenie rodaków. Temu ostatniemu dał wyraz m.in. w nasyconych żółcią publicystycznych *Listach o Krakowie* (1850). Nie załamywał jednak rąk; dystansując się zrazu od polityki, działał na innych polach, m.in. w Towarzystwie Wzajemnej Naukowej Pomocy, a także w Wydziale Rozszerzania Oświaty Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Publikowane w tym czasie artykuły W. Kalinki miały z reguły charakter publicystyczny i przeważnie dotyczyły spraw bieżących. W połowie lipca 1848 r. pod pseudonimem Włóścianin znad Wisły opublikował niewielką broszurę historyczno-publicystyczną *Jaką była dawniej Polska*. Kierując ją do chłopów, starał się ich przekonać, iż panowie byli do nich usposobieni przyjaźnie, i oni to, a nie cesarz austriacki znieśli w Galicji pańszczyznę. W ogólnej ocenie dziejów Polski W. Kalinka stał wówczas na gruncie romantycznego „optymizmu”, żywił dla przeszłości narodowej cześć i szacunek.

W grudniu 1848 r. W. Kalinka zgłosił swoją kandydaturę na czasowo zwolnioną przez Antoniego Zygmunta Helcla katedrę historii prawa polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie miał wprawdzie w swym dorobku żadnych liczących się prac z tej dziedziny, niemniej w załączonym do podania programie wykładów dał wyraz dobrej jej znajomości. Warto też zwrócić uwagę na to, że późniejszy krytyk demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej, w 1848 r. oceniał go jak najbardziej pozytywnie; dowodził, że to nie wolnościowe instytucje zgubiły Polskę, ale tylko złe ich użycie. W. Kalinka, jak to swego czasu wykazał H. Barycz, był wówczas zwolennikiem demokracji szlacheckiej.

W 1849 r. W. Kalinka podjął drugą próbę doktoryzowania się na UJ. Rozpoczął w związku z tym praktykę sądową, ale jej nie ukończył i doktoratu nie uzyskał. Przez blisko dwa lata pracował w Bibliotece Jagiellońskiej, a przez rok uczył również geografii w krakowskiej Szkole Technicznej. Nie mogąc znaleźć dla siebie odpowiedniej pracy, miał się różnych zajęć (m.in. tłumaczył dramaty francuskie), w końcu skupił się na pracy dziennikarskiej. Wiosną 1849 r. został jednym z redaktorów „Czasu”. Był to pierwszy znaczący krok na drodze prowadzącej go do środowisk konserwatywnych. W dziedzinie publicystyki największym ówczesnym osiągnięciem W. Kalinki była technąca sympatią do rodzinnego miasta *Historia pożaru miasta Krakowa* (1850).

Jedną z najważniejszych dat w życiu W. Kalinki był rok 1852, kiedy to zdecydował się porzucić Kraków i wyjechać na Zachód. Bezpośrednimi powodami drugiej emigracji był konflikt w redakcji „Czasu” i narastająca groźba represji ze strony policji austriackiej. W. Kalinka udał się tym razem do Francji, do Paryża; zapewne liczył na to, że znajdzie tu szersze pole działania. Kiedy opuszczał kraj (w styczniu 1852 r.), był bardziej znany jako publicysta niż historyk; w tej drugiej dziedzinie jego publikowany dorobek był wówczas bardzo skromny. Historykiem stał się na dobre dopiero na emigracji.

Pierwsze miesiące pobytu W. Kalinki w Paryżu były bardzo trudne. Polscy demokraci widzieli w nim zdrajcę ideałów rewolucyjnych, konserwatyści – człowieka niepewnego, o niustalonych poglądach. Z kłopotów finansowych wybałił go jeden z liderów Hotelu Lambert – Władysław Zamoyski, który nabrawszy zaufania do młodego, ale wielce obiecującego literata, uczynił go swoim sekretarzem, a niebawem i najbliższym współpracownikiem. Z czasem W. Kalinka pozyskał również zaufanie przywódcy obozu – księcia Adama Czartoryskiego. Do Czartoryskich zbliżyła W. Kalinkę nie tylko potrzeba stabilizacji sytuacji życiowej na emigracji; równie ważną, a może nawet ważniejszą jeszcze rolę odgrywało tu coraz wyraźniej rysujące się pokrewieństwo poglądów politycznych.

Związanie się z Czartoryskimi umożliwiło W. Kalince nie tylko zdobycie dużego doświadczenia w dziedzinie polityki, zwłaszcza zagranicznej, ale ułatwiło też powrót do aktywnej pracy naukowej. W. Zamoyski udostępnił mu swoją bibliotekę, a także bogate już wówczas zbiory Czartoryskich. Wiosną 1852 r., korzystając z pomocy materialnej swego chlebodawcy, W. Kalinka wyjechał do Holandii, aby kontynuować tam zapoczątkowaną w 1848 r. kwerendę archiwalną. Jej owocem była m.in. solidna rozprawa *Negocjacje ze Szwecją o pokój 1651–1653*, ogłoszona pod pseudonimem B. Kamiński w 1857 r. w „Dodatku miesięcznym” do „Czasu”. Wcześniej jednak, bo w 1853 r., ukazały się dwie pierwsze książki historyczne W. Kalinki, poświęcone jednak nie XVII stuleciu, ale epoce porzoborowej: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim* oraz *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza*. Pierwsza wydana została w Paryżu, druga w Poznaniu. Rzecz o Galicji i Krakowie ukazała się anonimowo. Dzieło to, stojące na pograniczu publicystyki, było wielkim oskarżeniem polityki austriackiej w Galicji. Swoją uwagę skupił autor

w głównej mierze na współczesnych dziejach Galicji, obejmujących lata 1846–1852, w mniejszym natomiast stopniu uwzględnił czasy wcześniejsze. Nadając swej pracy charakter problemowy, omówił takie zagadnienia, jak stosunki ludnościowe, sytuacja szlachty, poddaństwo chłopów, gospodarka, Kościół, sądownictwo itp. Osobny rozdział poświęcił Krakowowi i jego dziejom po 1815 r. Praca oparta była na dość bogatym i różnorodnym materiale źródłowym, m.in. na oficjalnych wydawnictwach, prasie, publikowanych statystykach itp. Niektóre jej fragmenty to szczegółowe, nierzadko bardzo fachowe analizy wybranych zagadnień prawnych, społecznych i ekonomicznych. Przypuszcza się, iż przynajmniej w części były one oparte na udostępnionych autorowi materiałach, przeważnie o charakterze analitycznym, przekazywanych w tajemnicy Hotelowi Lambert przez przedstawicieli ziemian, a zapewne także niektórych urzędników galicyjskich. Praca ta redagowana była przez W. Kalinkę pod wciąż żywym i silnym wrażeniem rabacji galicyjskiej 1846 r. Autor jeszcze nie tak dawno krytykował szlachtę, teraz, w 1853 r., stał się jej apologetą. Łączyło się to z bardzo negatywną oceną stanu moralnego chłopów. O dążeniach wolnościowych Polaków galicyjskich pisał mało i w sposób na ogół bardzo powściągliwy; jedyny wyjątek uczynił dla powstania krakowskiego 1846 r., które oceniał jednoznacznie negatywnie. Traktował je jako nierozważną, szkodliwą w swych skutkach „ruchawkę”. Pomimo pewnych słabości dzieło *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim* stanowiło znaczący krok w badaniach nad historią porozbiorową.

Nie można tego powiedzieć o drugiej ze wspomnianych wyżej książek W. Kalinki, tj. o *Żywocie Tadeusza Tyszkiewicza*. Rzecz napisana była pośpiesznie i oparta na przygodnie zebranych materiale źródłowym. Autor, kierowany względami dydaktycznymi, a także uczuciem wdzięczności dla swego bohatera: generała, uczestnika wojny 1792 r., powstania kościuszkowskiego, wojen napoleońskich, powstania listopadowego i emigranta politycznego we Francji, nakreślił zgoła apologetyczny obraz jego życia i działalności. Po latach sam W. Kalinka uznał tę pracę za bezwartościową. Wspominamy tu o niej głównie dlatego, iż pełniej niż *Galicja i Kraków...* odsłania ówczesne poglądy historyka na dzieje polskich walk narodowowyzwoleńczych w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX w. W. Kalinka nadal odnosił się do nich z czcią i szacunkiem. Sławił czyny oręża polskiego, choć czasami zgłaszał zastrzeżenia do poczynań niektórych dowódców. Walkę zbrojną o niepodległość uważał za naturalną reakcję zniewolonego przez zaborców narodu. Pozostawało to w pewnej sprzeczności z niektórymi myślami wypowiedzianymi kilka miesięcy wcześniej w *Galicji i Krakowie...*, co zdaje się świadczyć, iż poglądy W. Kalinki w tej sprawie nie były jeszcze w 1853 r. w pełni skryształizowane.

Historyk nosił się w tym czasie z zamiarem napisania bardziej ambitnego dzieła na temat historii porozbiorowej i dziejów emigracji polistopadowej. Odstąpił od tych planów w 1854 r. porwany w wir wypadków politycznych, wywołanych wybuchem wojny krymskiej. W styczniu 1854 r. W. Kalinka wyjechał na

Wschód; w Stambule i Bukareszcie prowadził korespondencję wysłanego tam z misją polityczną generała W. Zamoyskiego. Pisał listy urzędowe do ambasadorów państw zachodnich w Stambule, ministrów tureckich i księcia A. Czartoryskiego. Redagował również instrukcje i polecenia dla agentów Hotelu Lambert na Wschodzie. W. Zamoyski darzył go pełnym zaufaniem i na jego zdaniu często polegał. W. Kalinka wspomagał generała w jego staraniach na rzecz budowy wojska polskiego w Turcji i przygotowania go do walki z Rosją. Służył też w wojsku – był podporucznikiem I Pułku Kozaków Sułtańskich. Obok działalności politycznej i wojskowej uprawiał również w tym czasie dziennikarstwo, wysyłając swoje korespondencje do różnych gazet. Pod koniec grudnia 1855 r. został przez W. Zamoyskiego mianowany sekretarzem Agencji Głównej w Paryżu, zajmującej się werbowaniem żołnierzy (w szczególności oficerów) do Dywizji Polskiej Kozaków Sułtańskich. Zajmował się także umundurowaniem i ekwipunkiem żołnierzy polskich przez wspomagający Hotel Lambert rząd francuski. Cała ta akcja uległa załamaniu po zawarciu w Paryżu w 1856 r. pokoju z Rosją. Niemniej w maju tego roku W. Kalinka towarzyszył Władysławowi Czartoryskiemu w misji politycznej do Londynu, mającej na celu uzyskanie wsparcia dla idei przejścia Dywizji Polskiej na żołąd turecki. Kiedy wysiłki te nie przyniosły rezultatu i Dywizja została rozwiązana, W. Kalinka troszczył się o to, aby akcja demobilizacyjna przebiegła w sposób jak najmniej bolesny dla żołnierzy.

Przeżycia i doświadczenia polityczne lat 1854–1856 wywarły ogromny wpływ na W. Kalinkę. Po raz pierwszy w sposób praktyczny zetknął się z wielką polityką i działalnością dyplomatyczną. Uzyskał w ten sposób możliwość poznania mechanizmów kształtujących stosunki między państwami i zgłębienia tajników dyplomacji. Uczestnicząc w ważnych przedsięwzięciach, kontaktując się z wielu różnymi ludźmi i środowiskami politycznymi, W. Kalinka poczynił też interesujące obserwacje dotyczące charakteru narodowego Polaków. Wszystko to – poparte wrodzonym krytycyzmem – wywarło znaczący wpływ nie tylko na jego świadomość polityczną, ale i myśl historyczną. Bolesne rozczarowania lat 1854–1856 pozbawiły go wielu złudzeń, uczyniły z niego chłodnego realistę.

Na ten właśnie okres przypadają pierwsze zapowiedzi zmian w poglądach historyka na dzieje Polski. Jeszcze w 1853 r., w *Galicji i Krakowie...*, W. Kalinka podnosił walory dawnej państwowości polskiej, pisał o niej z dumą, choć jednocześnie dostrzegał także pewne jej słabości, które, jego zdaniem, dały o sobie znać w końcu XVII w. Do tego czasu Polska „kwitła w zdrowiu i potędze”. Historyk podkreślał, że nasze prawa były najbardziej chrześcijańskie w całej Europie; ich „piękne zasady” harmonizowały z „wysokością moralną obywateli”. Wolnościowe instytucje Rzeczypospolitej funkcjonowały jednak prawidłowo tylko dopóty, dopóki obywatele byli „zadni”, owiani duchem publicznym. Kiedy zaczął on gasnąć (symptomy tego historyk dostrzegał już w drugiej połowie XVII w.) osłabła i Rzeczpospolita. Idealizował również W. Kalinka współzycie Polaków, Rusinów i Litwinów w Rzeczypospolitej; twierdził, że „nie była nigdy Polska

podbójczą” i tylko „w imię wzajemnych interesów kojarzyła narody”. Była „wspólnym płaszczem, pod którym się chowały różne ludy”. W ten sposób uzyskiwały one możliwość pełnego rozwoju.

Trudno doszukać się w *Galicji i Krakowie...* jakichkolwiek tendencji „pesymistycznych”. Po raz pierwszy pojawiają się one w refleksji historycznej W. Kalinki w 1854 r., w rozprawie *Zabiegi posła francuskiego, księdza Polignac po śmierci Jana III, by na tron polski wynieść księcia de Conti* („Przegląd Poznański”, t. XVIII–XIX). Historyk przesunął teraz akcenty, położył silniejszy nacisk na upadek ducha obywatelskiego Polaków w XVII w. Twierdził, że od połowy tego wieku nie było u nas fundamentu dla istniejącej formy rządu. Już zresztą w XVI w., zdaniem W. Kalinki, dawały o sobie znać negatywne skutki wolnościowych urządzeń Rzeczypospolitej. Brak rozumu politycznego szlachty był jednak wówczas rekompensowany jej cnotami moralnymi. Upadek ducha publicznego w XVII w. wykazał niedojrzałość polityczną społeczeństwa. Nie zdołano niczym zastąpić dawnej zacności obywatelskiej. W rezultacie Rzeczpospolita na sto lat przed ostatnim rozbiorem utraciła moralnie swoją niepodległość. W drugiej połowie XVIII w. naród zaczął się wprawdzie leczyć ze swych wad, ale na przeszkodzie jego wyzdrowienia stanęli zaborczy sąsiedzi. W. Smoleński doszukiwał się w tych tezach gotowej już teorii samozawinionego upadku; naszym zdaniem, można co najwyżej mówić o pojawieniu się w myśli historycznej W. Kalinki niektórych tylko jej elementów.

Kolejnego kroku na drodze budowania swej „pesymistycznej” wizji dziejów Polski dokonał historyk w drugiej połowie lat 50. XIX w. jako publicysta „Wiadomości Polskich”. Wraz z Julianem Klaczką w latach 1857–1861 faktycznie kierował tym pismem, blisko związanym z Hotelem Lambert. Piętnował na jego łamach antypolską politykę zaborców, zwalczał bierność pewnych odłamów społeczeństwa polskiego, przeciwstawiał się rezygnacji z walki zbrojnej o niepodległość, ale jednocześnie potępiał wszelką improwizację w tej dziedzinie i działania rewolucyjne, podnosił natomiast zalety pracy organicznej.

Na łamach „Wiadomości Polskich”, w artykule *O wydawnictwie materiałów historycznych* (1857) W. Kalinka po raz pierwszy rozwinął też szerzej swoje poglądy na historię. Zrywając ostatecznie z apologetyką dziejów narodowych, jednoznacznie już opowiadając się za teorią samozawinionego upadku, W. Kalinka widział w historii nie tylko środek służący krzepieniu serc, ale także, a nawet przede wszystkim narzędzie edukacji politycznej społeczeństwa. Myślą przewodnią artykułu była teza, że „miedzy poglądem historycznym, a kierunkiem politycznym każdego narodu i w każdej epoce, jest solidarność ścisła”. Fałszywy pogląd historyczny prowadzi do błędnej polityki, ta zaś generuje fałszywe spojrzenie na przeszłość. Przeciwwstawiając się idealizacji przeszłości narodowej, przekonywał, że „historia prawdziwa” dobrze spełni swą rolę wtedy, kiedy badania historyczne będą rzetelne, wolne od ubocznych tendencji. Głosił obiektywizm, choć sam był niejednokrotnie w praktyce od niego dość daleki. W swoich artyku-

łach, publikowanych na łamach „Wiadomości Polskich”, dostrzegał takie przyczyny upadku Polski, jak błędne instytucje ustrojowe (wolne elekcje, *liberum veto*), anarchia, sprzedajność, lenistwo. Był przekonany, że wskazując na nie, odsłania światło, „które wśród ciemności zwątpienia na drodze ratunku zabłyśnie” (*Nasze zadania i uchybienia*, 1857).

W drugiej połowie lat 50. XIX w. W. Kalinka zintensyfikował działalność na gruncie Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, którego członkiem był od roku 1853. Walnie przyczynił się m.in. do rozwoju Biblioteki Polskiej; jej konserwatorem został w 1861 r.

Pełniąc nieoficjalnie stanowisko osobistego sekretarza księcia Adama Czartoryskiego, W. Kalinka zaczął wywierać coraz większy wpływ na politykę Hotelu Lambert. O bliskich więzach, jakie łączyły go z ks. Adamem, świadczy m.in. fakt, iż był redaktorem jego testamentu politycznego. Był też jedną z czołowych postaci działającego formalnie od 1860 r. (faktycznie od 1858) Biura Interesów Polskich, utrzymującego m.in. kontakty z rządami państw zachodnich. Starano się wpływać na gabinety, parlamenty i opinię publiczną i uzyskać wsparcie dla Polaków i sprawy polskiej. Po śmierci ks. Adama W. Kalinka działał u boku ks. W. Czartoryskiego; uczestniczył w rozmowach politycznych prowadzonych z francuskimi mężami stanu, a także z innymi osobistościami politycznymi, redagował noty i memoriały, prowadził korespondencję dyplomatyczną, sporządzał instrukcje dla agentów Hotelu Lambert itp. Odrębny nurt ówczesnej działalności historyka to opracowywanie artykułów i broszur, głównie o charakterze propagandowym. Ponadto W. Kalinka działał w zespołach zajmujących się kontaktami z różnymi państwami i ośrodkami politycznymi. Szczególną wagę przywiązywał do pracy w komisji do spraw rzymskich. Był oddany kurii rzymskiej, popierał m.in. ideę świeckiej władzy papieża. Prowadząc politykę rzymską na własną rękę, popadł w konflikt z innymi działaczami Hotelu Lambert i w rezultacie – w listopadzie 1862 r. – wycofał się z Biura Interesów Polskich. Było to jednakże tylko chwilowe zerwanie z Czartoryskimi. Po wybuchu powstania styczniowego W. Kalinka ponownie podjął z nimi współpracę, pomagając m.in. ks. Konstantemu Czartoryskiemu w jego działaniach w Szwecji na rzecz powstania. W czerwcu 1863 r. został przez Rząd Narodowy mianowany agentem w Szwecji. Odwołany przez W. Czartoryskiego do Paryża, objął tu funkcję sekretarza Głównej Agencji Dyplomatycznej Rządu Narodowego. Do jego obowiązków należało m.in. redagowanie not dyplomatycznych, a także korespondencji W. Czartoryskiego z Warszawą, Wiedniem, Rzymem i Londynem. Działał na rzecz pozyskania poparcia francuskiej opinii publicznej dla powstania. Zabiegał również o pomoc rządu francuskiego. Kiedy nie przyniosło to pożądanych rezultatów, domagał się wycofania Hotelu Lambert z udziału w powstaniu. Współpraca W. Kalinki z powstańczym Rządem Narodowym ustała w kwietniu 1864 r., gdy W. Czartoryski podjął decyzję o zakończeniu wszelkich polskich prac dyplomatycznych.

Dziesięciolecie 1854–1864, wypełnione przez W. Kalinkę w głównej mierze działalnością polityczną i publicystyczną, w niewielkim tylko stopniu wzbogaciło jego dorobek naukowy. Na dobrą sprawę był on nadal skromny. Znaczące miejsce w historiografii polskiej W. Kalinka zajął dopiero po 1864 r., kiedy to wycofał się z aktywnej działalności politycznej i tym samym mógł skupić się na pracy badawczej. Prowadzone wcześniej kwerendy źródłowe były często przerywane angażującymi historyka wydarzeniami politycznymi. Planów naukowych miał zawsze wiele, ale przed 1864 r. żadnego z nich nie był w stanie w pełni zrealizować. Na przeszkodzie stało także i to, iż zainteresowania badawcze młodego historyka nie były jeszcze w należyтым stopniu sprecyzowane: zbierał źródła dotyczące głównie XVII w., napisał nawet parę wartościowych przyczynków odnoszących się do tego stulecia, ale swoje książki poświęcił historii porozbiorowej. Ważne wszakże było to, że obracając się w kręgu wielkiej polityki, W. Kalinka zdobył ogromną wiedzę dotyczącą jej mechanizmów, a także kulis dyplomacji europejskiej. Na emigracji miał też możliwość poznania europejskich standardów badań historycznych. Wszystko to już niedługo zaowocowało mistrzowską analizą zagadnień historycznych XVIII w.

Po upadku powstania styczniowego (autor *Galicji i Krakowa...* był od początku jego przeciwnikiem, a poparcie go przez Hotel Lambert uważał później za poważny błąd polityczny) W. Kalinka postanowił skupić się na pracy twórczej. Także i tym razem planów miał wiele: myślał o napisaniu historii polskiej po francusku, zamierzał wydać drukiem historię długów Stanisława Augusta, zajmował się dziejami Kościoła katolickiego w Polsce, przymierzał się do monografii metropolity Hipacego Pocieja, przygotowywał do druku korespondencję ks. Adama Czartoryskiego, nosił się też z zamiarem opracowania biografii gen. W. Zamoyskiego. Nie mógł się jednak w pełni oddać tej pracy, gdyż wciąż był angażowany do różnych przedsięwzięć politycznych. Pozostając bliskim współpracownikiem W. Czartoryskiego, W. Kalinka wpływał na jego programowe wystąpienia publiczne. Za radą historyka W. Czartoryski w przemówieniu, wygłoszonym 3 maja 1865 r. na posiedzeniu Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, wytyczył nowy program pracy narodowej, którym miała być „wiara i praca”. Opowiedział się za tym, aby trzymać się organizacji kościelnej i za jej pośrednictwem oddziaływać na masy chłopskie. Sam W. Kalinka, niegdyś antyklerykał, już w latach 50. XIX w. stał się żarliwym katolikiem, rzecznikiem tezy o szczególnej roli Kościoła katolickiego w życiu narodu polskiego, a później – aktywnym ultramontaninem.

W biografii naukowej historyka szczególną rolę odegrał rok 1866. Otóż 1 stycznia tego roku zawarł z W. Czartoryskim umowę na opracowanie biografii księcia Adama Czartoryskiego. Zamierzał ująć ją na szeroko zakreślonym tle dziejów Polski. Najpierw chciał zwrócić uwagę na czasy, w których ks. Adam się wychowywał i wzrastał, aby tym mocniej podkreślić zasługi swego bohatera, ponieważ on, jak twierdził, wyciągnął naród z błota, gdzie się znajdował w XVIII w. Do badań nad tym stuleciem W. Kalinka przygotowywał się już od

dawna, zbierając źródła dotyczące Stanisława Augusta i jego polityki. Bezpośrednią pobudką intensyfikacji tej pracy było sprowadzenie papierów królewskich z Petersburga do Paryża i nabycie ich przez Czartoryskich. W ten sposób otworzyły się dla W. Kalinki zupełnie nowe możliwości. Miał teraz do swojej dyspozycji bogate materiały źródłowe nieznanne innym badaczom. Postanowił z tego skorzystać, odkładając na później napisanie właściwej biografii ks. Adama Czartoryskiego. Dzięki zaliczce, jaką od W. Czartoryskiego otrzymał, mógł prowadzić rozległe kwerendy źródłowe, zamawiać kopie dokumentów i innych materiałów źródłowych znajdujących się zarówno w rękach prywatnych, jak i w zbiorach publicznych. Pracował szybko. Już w sierpniu 1866 r. zaprezentował pierwszy rozdział swej pracy (o drugim rozbiórce Polski) wybranemu gronu współpracowników Hotelu Lambert, a parę miesięcy później, nie mając pewności, jak jego krytyczne poglądy na schyłkowe dziesięciolecie Rzeczypospolitej zostaną przyjęte przez rodzinę Czartoryskich, odczytał inną partię tekstu ks. Izie Działyńskiej. Ta, zirytowana niepochlebnyymi opiniami historyka o Czartoryskich, zażądała od autora, aby dokonał gruntownych przeróbek w swoim tekście lub wręcz zaniechał dalszej pracy. Zaalarmowała też swego brata – ks. W. Czartoryskiego. W. Kalinka, który zawsze starał się być niezależny w swych poglądach naukowych, twardo ich bronił; wyjaśniał, że naczelną wartością dla niego jako historyka jest prawda i dlatego nie może zmieniać faktów. Odpowiadając na zarzut, iż nazbyt surowo osądza przodków i w ten sposób może przynieść korzyści jedynie naszym wrogom, w jednym z listów do W. Czartoryskiego (z 11 listopada 1866 r.) pisał: „Od stu lat wciąż oskarżamy nieprzyjaciół o upadek Polski. Cóżemy na tym zyskali? Tylko tyle, żeśmy oszukali samych siebie. Upadku Polski my sami jesteśmy przyczyną, tak jak sami tylko możemy ją dźwignąć, jeśli ze skruczą w sercu przyznamy się do naszych błędów”.

W. Czartoryski najwyraźniej nie był o tym przekonany, bowiem polecił wstrzymać planowany druk dzieła. W. Kalinka pracował nad nim dalej, pozostając przy swojej bardzo krytycznej wizji Polski XVIII w. Ostatecznie, w kwietniu 1867 r., kontrakt z W. Kalinką został zerwany, a przygotowana przez niego praca *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* (1868) ukazała się jako publikacja odrębna, niemająca formalnie nic wspólnego z planowaną wcześniej biografią ks. A. Czartoryskiego. W pierwszej części dzieła W. Kalinka, opierając się na szerokiej podstawie źródłowej, głównie archiwalnej, nakreślił obraz polityki polskiej w latach 1764–1787, w drugiej zaś zamieścił wybrane przez siebie źródła, dotyczące lat 1788–1795, a odnoszące się głównie do stosunków króla z Petersburgiem. Było to więc jednocześnie opracowanie monograficzne i zarazem wydawnictwo źródłowe. Jako wydawca W. Kalinka nie spełnił wprawdzie wszystkich wymogów, obowiązujących na gruncie naukowego edytorstwa źródeł (nie opatrzył publikowanych tekstów w odpowiednio rozbudowany aparat naukowy), wprowadził przecież do obiegu naukowego wiele ważnych, nieznanych wcześniej dokumentów odnoszących się do schyłkowych lat Rzeczypospolitej.

W części monograficznej dzieła W. Kalinka podjął obronę „rozsądnej”, jego zdaniem, polityki Stanisława Augusta, obliczonej na przeczekanie Katarzyny II. Towarzyszyła temu ostra, często bezwzględna krytyka opozycji i złych nałogów politycznych narodu. Nie doceniał korzystnych zmian, jakie dokonywały się w dobie oświecenia w społeczeństwie polskim. Niemal całą uwagę skupił na stonunkach zewnętrznych Polski, które jednakże rozważał na tle i w ścisłym związku z grą dyplomatyczną ówczesnych potęg europejskich.

W pierwszej części *Ostatnich lat...* W. Kalinka sprecyzował też i rozwinął swój pogląd na przyczyny upadku Rzeczypospolitej w XVIII w. Występując w sposób zdecydowany przeciwko romantycznym apologiom dziejów Polski, orzekł, że „upadku swego Polacy sami są sprawcami i że nieszczęścia, które na nas spadły wówczas lub później, zasłużoną są przez naród pokutą”. Miał świadomość, że jest to prawda bolesna, był jednak przekonany, że jej odsłonięcie jest nieodzowne dla narodu, stanowi bowiem warunek jego odrodzenia.

Autor *Ostatnich lat...* dostrzegał różne przyczyny słabości Rzeczypospolitej i jej politycznej niemocy, takie m.in., jak wadliwe urządzenia ustrojowe i brak wybitnych indywidualności, ale zasadnicze znaczenie przywiązywał do „rozlicznych niedostatków charakteru narodowego” Polaków. Na plan pierwszy wysuwał tu pyszałkowatość, której bezpośrednimi skutkami miały być nadmierny indywidualizm, nieumiejętność zgodnego działania i brak poszanowania rządu. Usposobienie narodu było „zdrożne” i „chorobliwe”, a tym samym musiało doprowadzić państwo do upadku.

Tezy W. Kalinki były bardzo kontrowersyjne, raziły wielu współczesnych daleko posuniętym radykalizmem w krytyce dawnej Polski, a także natrętnym moralizatorstwem. Trudno jednakże nie podziwiać autora *Ostatnich lat...* za intelektualną i obywatelską odwagę, a także wielką determinację w obronie swoich racji naukowych. Nie miał zrozumienia nawet w gronie własnych przyjaciół politycznych. Kiedy pisał swe dzieło, szkoła krakowska jeszcze nie istniała; wprawdzie Józef Szujski już w 1866 r. (w IV t. *Dziejów Polski*) jednoznacznie opowiedział się za teorią samozawinionego upadku, ale dopiero W. Kalinka swoimi *Ostatnimi latami...* nadał jej odpowiednią rangę naukową i tym samym przesądził o powstaniu tej szkoły. W. Kalinka daleki był jednak w tym czasie od podporządkowywania swej wizji dziejów Polski doraźnym potrzebom takiej lub innej opcji politycznej, zależało mu jedynie na przebudowie świadomości historycznej Polaków i zaszczepieniu w nich „zmysłu politycznego”. Nie przekonał wszystkich, walnie jednakże przyczynił się do reorientacji polskiej myśli historycznej w dobie popowstaniowej.

Ostatnie lata..., niezależnie od dyskusyjności wielu zaprezentowanych w nich tez, były dziełem wybitnym. Na tle innych ówczesnych opracowań poświęconych XVIII stuleciu (m.in. prac Henryka Schmitta), wyróżniały się nie tylko wyjątkowo solidną podstawą źródłową czy krytycyzmem wobec źródeł, ale także mistrzowską analizą wielu złożonych zagadnień politycznych czasów Stani-

sława Augusta. Bardzo pomocne okazało się tu doświadczenie polityczne autora zdobyte w okresie jego wieloletniej współpracy z Hotelem Lambert. *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* stanowiły przełom w badaniach nad dziejami Polski XVIII w., podniosły je na wyższy poziom naukowy, odpowiadający ówczesnym standardom nauki europejskiej. Dzięki nim W. Kalinka wszedł do elity historiografii polskiej i zaczął odgrywać w niej coraz większą rolę. Dzieło zostało wyróżnione nagrodą Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu; z uznaniem wypowiedzieli się o nim J. Szujski i H. Sybel, krytycznie natomiast epigon szkoły lelewelowskiej H. Schmitt.

Rozstanie W. Kalinki z Czartoryskimi postawiło go w trudnym położeniu. Od pewnego już czasu myślał o powrocie do kraju. W 1867 r. zintensyfikował nawet starania o znalezienie dla siebie w Galicji odpowiedniego zajęcia. Sondował m.in. możliwość wydawania we Lwowie konserwatywno-katolickiego dziennika, ale z tych i innych planów nic wówczas nie wyszło.

Po śmierci swego dawnego chlebodawcy, później przyjaciela – gen. W. Zamoyskiego (w styczniu 1868 r.) W. Kalinka czuł się w Paryżu osamotniony. Zdecydował się wstąpić do zakonu. Był przekonany, że tylko „idąc z Kościołem można dźwignąć Polskę”; wybrał zgromadzenie zmartwychwstańców głównie dlatego, że „był to – zdaniem S. Tarnowskiego – zakon jedyny, w którym mógł [...] politycznie sprawom swej ojczyzny służyć”.

Nowicjat rozpoczął w Rzymie w maju 1868 r., rok później złożył pierwsze śluby zakonne i podjął studia teologiczne, zaś w październiku 1870 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Jeszcze jako alumn pełnił różne funkcje zakonne; z czasem stawały się one coraz poważniejsze i pochłaniały dużo czasu. Był m.in. przełożonym centralnego domu zgromadzenia w Rzymie, zajmował się sprawami jego misji bułgarskiej itp. Jako członek kapituły generalnej (1873) zaczął odgrywać coraz większą rolę w zakonie. W listopadzie 1874 r. został wysłany do Adrianopola w celu ratowania podupadłej misji zmartwychwstańców. Obowiązki jej wizytatora wypełniał z pełnym zaangażowaniem, przekonany o tym, że misje katolickie na Wschodzie odgrywają ważną rolę, zarówno religijną, jak też cywilizacyjną i polityczną. W kwietniu 1875 r. – po wypełnieniu zadania – W. Kalinka powrócił do Rzymu. Poszukując możliwości skupienia się na pracy naukowej, przyjął propozycję objęcia kapelanii sióstr niepokalanek w Jarosławiu i po otrzymaniu zgody generała zakonu wyjechał do tego miasta, wcześniej odwiedzając Kraków. Obowiązki kapelana niepokalanek pełnił do lata 1880 r.

Służąc z oddaniem swemu zakonowi, W. Kalinka starał się w miarę możliwości kontynuować pracę twórczą, zarówno publicystyczną, jak i naukową. Jako publicysta bronił m.in. zmartwychwstańców przed zarzutami szkoderstwa sprawie narodowej (*Konspiracja korespondentów*, „Przegląd Polski” 1869), zachęcał do popierania ich misji bułgarskiej, pisał także o trudnej sytuacji Kościoła katolickiego w Rosji. Najważniejszym wszakże wystąpieniem publicystycznym W. Kalinki w tym okresie była wydana w Krakowie w 1871 r. broszura *Przeigrana Francji*

i przyszłość Europy. Wyraził w niej m.in. opinię, że przyszłość Europy i Polski leży w ścisłym ich związku z chrześcijaństwem i Kościołem. Historyk podawał przy tym w wątpliwość niepodważalny dotychczas dogmat, że głównym celem polityki polskiej powinno być odbudowanie państwa. Ważniejsze jest, jego zdaniem, pozbycie się „wad narodowych” i „nierozumu” politycznego. Zgodnie ze stanowiskiem stańczyków uważał, że po klęsce Francji z Prusami „praca wewnętrzna” jest „dla Polaków zadaniem jedynie i wyłącznie patriotycznym”.

Jeśli chodzi o pracę naukową W. Kalinki, to koncentrowała się ona wówczas głównie na kontynuacji *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta*. Nawet w okresie nowicjatu, a także później prowadził szeroko zakrojoną kwerendę źródłową obejmującą schyłkowe lata Rzeczypospolitej. Dobrze znał zbiory paryskie. Od początku nowicjatu studiował też materiały źródłowe znajdujące się w Rzymie. Praca ta była często przerywana obowiązkami zakonnymi, niemniej stopniowo postępowała naprzód. Korzystając z poparcia zakonu i osób prywatnych, W. Kalinka odbył też w pierwszej połowie lat 70. XIX w. trzy dłuższe podróże naukowe. W czasie pierwszej, w czerwcu i lipcu 1872 r., penetrował archiwa wiedeńskie, później w Krakowie studiował materiały Stanisława Augusta Poniatowskiego stanowiące własność Pawła Popiela, zaś w październiku 1872 r. przybył do Lwowa, gdzie ślęczał m.in. nad rękopisami i drukami XVIII w. w Bibliotekach Ossolińskich i Dzieduszyckich, by następnie powrócić do Krakowa i tu ponownie zająć się miejscowymi rękopisami i archiwaliami.

Drugą podróż naukową do kraju historyk odbył w roku 1874; przez kilka miesięcy (poczynając od maja tego roku) prowadził kwerendę w Bibliotece Jagiellońskiej. Trzecia podróż odbyła się już po zakończeniu wizytacji misji bułgarskiej w 1875 r. Przez Francję, Niemcy i Austrię dotarł do Krakowa i tu, oczekując na przyrzeczoną mu kapelanię w Jarosławiu, w lipcu tego roku wznowił przerwane w 1874 r. poszukiwania źródłowe. Korzystając z poparcia H. Sybla, w lutym 1876 r. W. Kalinka uzyskał zgodę władz niemieckich na kwerendę źródłową w niedostępnym dotąd dla Polaków tajnym archiwum berlińskim. Pracując tam, jak sam pisał, „na pełnych obrotach”, przestudiował ogromną masę dokumentów rzucających niejednokrotnie zupełnie nowe światło na interesujące go zagadnienia. Szczęście go nie opuszczało. W czasie pobytu w Berlinie poznał dyrektora Cesarskiego Archiwum w Petersburgu, dzięki któremu uzyskał później zgodę na sporządzanie odpisów interesujących go dokumentów rosyjskich i przesyłanie mu ich kopii do Jarosławia, następnie do Lwowa. Żaden inny polski historyk nie prowadził wówczas tak rozległych poszukiwań archiwalnych, śmiało więc można nazwać W. Kalinkę prawdziwym „archiwozercą”. Szczególną uwagę przywiązywał do korespondencji dyplomatycznej i celował w jej krytycznej analizie.

Początkowo historyk zamierzał opracować drugi tom *Ostatnich lat...*, później jednakże zdecydował się na napisanie odrębnego dzieła, które otrzymało tytuł *Sejm Czteroletni*. Pierwsze jego fragmenty zaczęły się już ukazywać w konserwatywnym „Przeglądzie Polskim” w latach 1873 (*Polityka dworu austriackiego*

w sprawie *Konstytucji 3 Maja*) i 1878 (*Plany pruskie podczas wojny rosyjsko-tureckiej w 1788; Przymierze polsko-rosyjskie w r. 1787 i 1788*).

Wydany w lutym 1880 r. pierwszy tom *Sejmu Czteroletniego* powstał jeszcze w Jarosławiu; pisząc go W. Kalinka konsultował się m.in. z Michałem Bobrzyńskim. W Jarosławiu też W. Kalinka napisał pierwszą część t. II, ale do druku przygotowywał ją już we Lwowie, gdzie się przeniósł w październiku 1880 r., delegowany tam przez generała zakonu celem założenia nowej fundacji zgromadzenia zmartwychwstańców. Część ta została wydana drukiem w 1881 r. wraz z reedycją t. I, którego pierwszy nakład został szybko wyczerpany.

Tworząc fundację zmartwychwstańców we Lwowie, a później nią kierując, W. Kalinka był tak zaabsorbowany jej sprawami, iż niewiele czasu zostawało mu na pracę naukową. Starał się na nią wykorzystać każdą wolną chwilę. Sytuację utrudniał fakt, iż stan jego zdrowia ulegał systematycznie pogorszeniu. Pisanie szło mu teraz ciężko, często nie był zadowolony ze swoich tekstów, niejednokrotnie poprawiał je, aby nadać im właściwą formę literacką (przywiązywał do niej wielką wagę). W takich warunkach, wśród nieustających trosk o założony przez siebie internat dla młodzieży obrządku unickiego, pracował W. Kalinka we Lwowie nad drugą częścią tomu drugiego *Sejmu Czteroletniego* (wyd. we Lwowie w 1884 r.), a następnie – już mocno schorowany – zaczął pisać tom trzeci. Zdołał nakreślić tylko jedną jego część, zatytułowaną *Konstytucja Trzeciego Maja* (wyd. pt. *Trzeci Maj* w „Przeglądzie Polskim” w 1886 r.). Tak więc dzieło pozostało niedokończone.

Niekorzystne warunki pracy naukowej W. Kalinki w ostatnich latach jego życia spowodowały też, że teksty pisane we Lwowie (2 część t. II i początkowe rozdziały t. III) wyraźnie ustępowały tym, jakie napisał historyk wcześniej, w Jarosławiu. Sam W. Kalinka ubolewał nad tym, że w tomie II jest mniej refleksji niż w t. I. W tekstach pisanych we Lwowie dominował surowy materiał źródłowy, opatrzony tylko skąpym nieraz komentarzem autorskim. Pomimo tego, *Sejm Czteroletni* jako całość był nie tylko najlepszym, najbardziej znaczącym dokonaniem naukowym W. Kalinki, ale też jednym z największych osiągnięć historiografii polskiej drugiej połowy XIX w. W zakresie badań nad XVIII w. można go porównać jedynie z dziełem T. Korzona *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta 1764–1794* (1881–1886). Oczywiście, orientacja metodologiczna, a także ideowa obu tych dzieł była zupełnie inna, jednakże ich ranga naukowa jednakowo wysoka.

Opierając się na bogatym, głównie archiwalnym materiale źródłowym, W. Kalinka w sposób wnikliwy nakreślił dzieje sejmu czteroletniego, poczynając od jego genezy, a na uchwaleniu Konstytucji 3 maja kończąc. Zostały one ujęte na tle ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Jednym z głównych wątków monografii była bowiem polityka zagraniczna Polski, zwłaszcza jej stosunki z Rosją i Prusami. Solidaryzując się z polityką Stanisława Augusta, autor *Sejmu Czteroletniego* w sposób ostry, często bezwzględny krytykował politykę stronnictwa patriotycz-

nego, które, jego zdaniem, lekkomyślnie zerwało z Rosją i postawiło na Prusy. W ocenie W. Kalinki porozumienie z Rosją było trudne, ale możliwe, mogło też przynieść Polsce wiele korzyści i zapobiec jej katastrofie. Politykom polskim ówczesnej doby zarzucał historyk przecenianie sił Polski, a także kierowanie się emocjami, a nie zimną kalkulacją. Żywili oni wiele złudzeń co do postawy Prus, nie potrafili przeniknąć złowieszczych planów Berlina.

Koncentrując uwagę na polityce zagranicznej, W. Kalinka nie pomijał całkowicie spraw wewnętrznych. Istotnym wątkiem *Sejmu Czteroletniego* jest problem reformy państwa i jego urządzeń ustrojowych. Także i w tej dziedzinie opinie W. Kalinki były bardzo krytyczne. Sejm lat 1788–1791 trawił głównie czas na jałowym gadulstwie, a podejmowane przez niego reformy były z reguły nieprze-myślane, przynosiły więcej szkody niż pożytku. W. Kalinka miał tu na myśli m.in. „obalenie” Departamentu Wojskowego, odsunięcie króla od kierowania polityką zagraniczną, zniesienie Rady Nieustającej itp. Cóż z tego, że podjęto uchwałę o armii 100-tysięcznej, skoro nie zatroszczono się o zapewnienie niezbędnych środków na jej utrzymanie, wyszkolenie i wyposażenie. Zaledwie kilka reform sejmu czteroletniego doczekało się uznania historyka. Pochwalał szczególnie dwie: utworzenie komisji porządkowych cywilno-wojskowych oraz uchwalenie prawa o miastach. W. Kalinka daleki był natomiast od apologetyki Konstytucji 3 maja. Przyznawał, że jest ona drogą pamiątką dla Polaków, ale oceniał ją dość surowo, eksponując nie tyle jej zalety, ile wady. Jedną z nich, zdaniem historyka, było wprowadzenie dziedziczości tronu. Rzecz teoretycznie słuszna, ale w ówczesnych niesprzyjających okolicznościach przyniosła Polsce wiele szkód, przyczyniła się do jej upadku. Jednocześnie zarzucał twórcom Konstytucji 3 maja, iż prawie nic nie uczynili dla chłopów. Zdaniem historyka „szlachta polska ratując kraj miała na pamięci nie naród cały, tylko samą siebie”.

Sejm Czteroletni był dziełem nie tylko historycznym, ale także politologicznym i – w pewnej mierze – również psychologicznym. Krytykując naród za upadek moralności i brak politycznego rozumu, W. Kalinka rozsiał na kartach swej książki ponad setkę różnego rodzaju maksym politycznych odnoszących się do życia publicznego, w szczególności dotyczących państwa i powinności jego obywateli. Przyświecał mu ideał państwa silnego, dobrze zorganizowanego, sprawnego w działaniu, w postaci rządnej monarchii cieszącej się poparciem rozumnych obywateli. Odrzucał zarówno monarszy absolutyzm, jak i niesformą republikę. Politykę pojmował nie tylko jako grę interesów, ale także jako rywalizację różnych indywidualności. Przywiązywał wielką wagę do ich charakterów i ambicji. Stąd w dziele W. Kalinki poczesne miejsce zajmowały charakterystyki psychologiczne pierwszo- i drugoplanowych aktorów sceny politycznej. Na wyróżnienie zasługują tu wnikliwe, nierzadko pełne finezji portrety psychologiczne Stanisława Augusta, a także Michała Poniatowskiego, Augustyna Debolego i Jana Komarzewskiego. Autor *Sejmu Czteroletniego* potrafił również wgłębić się w psychologiczne aspekty zachowań zbiorowych. Nie był jednak wolny od pewnych uprze-

dzeń; dla przykładu wspominamy tu o jego bardzo negatywnym stosunku do udziału kobiet w życiu politycznym. Upatrywał w tym jedno ze źródeł nieszczęść, jakie spotkały Polaków w XVIII w. Wytykał też politykom kierowanie się emocjami, z przekąsem pisał również o „kłamliwym” lub „sentymentalnym patriotyzmie”, prowadzącym politykę polską na manowce. O społeczeństwie szlacheckim i jego stanie moralnym wypowiadał się bardzo krytycznie. Warto tu wszakże odnotować, że w *Sejmie Czteroletnim* nieco szerzej niż w *Ostatnich latach panowania Stanisława Augusta W.* Kalinka pisał o korzystnych zmianach, jakie zaczęły się dokonywać w Polsce po pierwszym rozbiorze, choć nadal był bardzo daleki od zaakceptowania w pełni ustaleń T. Korzona dotyczących tej sprawy. Był zdania, że reformy przyszły zbyt późno, a ich kierunek nie zawsze był właściwy. Raził go racjonalizm ludzi oświecenia, z boleścią pisał też o upadku życia religijnego.

Wbrew wypowiedianym nieraz poglądom rozważania W. Kalinki nie zamykały się w ciasnych ramach chronologicznych lat 1788–1791, ale niejednokrotnie daleko poza nie wybiegały. Historyk często sięgał wstecz, odsłaniając rozliczne, nieraz bardzo odległe w czasie korzenie patologii państwowości polskiej w XVIII w. Podtrzymując w pełni swój pogląd o samozawinionym upadku Polski, W. Kalinka nieco inaczej rozkładał w *Sejmie Czteroletnim* akcenty. Potępiając „anarchiczne narowy”, wytykając społeczeństwu szlacheckiemu „brak zdrowych pojęć politycznych”, a nawet „brak patriotyzmu”, punkt ciężkości swoich rozważań na temat przyczyn upadku Polski przenosił z niedostatków charakteru narodowego na wady ustrojowe Rzeczypospolitej. Wskazywał przy tym na bliski związek obu tych zjawisk. Dawały one o sobie znać już w XVI w., zasadniczego jednak znaczenia nabrały w XVII w., a następnie skumulowały się w „stuleciu upadku”, tj. w XVIII w. „W miarę jak słabła nasza organizacja państwowa, naród i politycznie i moralnie upadał”. Jedynym ratunkiem mogła być reforma ustroju. Według W. Kalinki konieczne było wzmocnienie władzy monarszej, okiełznanie żywiołów anarchicznych i zapewnienie posłuszeństwa prawu. Historyk zdawał się żywić przekonanie, że idąc tą drogą, można było poprawić obyczaje, ograniczyć złe nałogi i uratować państwo.

Poglądy te pozostawały w pewnym związku z ewolucją zapatrywań J. Szujskiego i jego teorią „zgubnej formy”. W. Kalinka nie ulegał jej jednak całkowicie, przejmował niektóre jej elementy, inne modyfikował. Silniej też niż J. Szujski akcentował możliwość poprawy charakteru narodowego Polaków. Upatrywał w tym jeden z warunków odbudowy państwowości polskiej.

Dzieło W. Kalinki doczekało się ponad trzydziestu recenzji i różnego rodzaju omówień, podnoszących z reguły walory naukowe *Sejmu Czteroletniego*, czasami jednak zwracających także uwagę na dyskusyjny charakter niektórych sądów autora. Dużą doniosłość dziełu W. Kalinki przyznawał nawet jego antagonistą, historyk warszawski T. Korzon, choć jednocześnie w wielu kwestiach z W. Kalinką polemizował. Wytykał mu m.in. „błędne wyobrażenie o stanie społeczeństwa”, w szczególności niedocenywanie przemian, jakie dokonały się w Polsce po 1772 r.

Nie godził się też T. Korzon na rehabilitację Stanisława Augusta i jego polityki, bronił stronnictwa patriotycznego. W podobnym duchu wypowiadali się też Władysław Smoleński i Aleksander Rembowski. Historycy warszawscy zwracali również uwagę na fakt, iż W. Kalinka zarówno w wyjaśnianiu poszczególnych kwestii, jak też w rozważaniach ogólnych, często odwoływał się do ingerencji Opatrzności. Zdaniem autora *Sejmu Czteroletniego* „przyczyną przyczyn” upadku Polski był brak błogosławieństwa Bożego. „Wszyscy chcieli odrodzenia Ojczyzny, to prawda – pisał W. Kalinka – ale – «daleka to droga, skoro król i naród szli do niej bez Boga»”.

Współcześni historycy, badacze XVIII w., mają mniej zastrzeżeń do dzieła W. Kalinki, zwracają raczej uwagę (m.in. Z. Zielińska) na trwałość jego ustaleń, a także aktualność stawianych tez. Dotyczy to wszakże głównie sytuacji międzynarodowej Polski w drugiej połowie XVIII w. i jej stosunków z sąsiadami. Nie zawsze natomiast wytrzymała próbę czasu sądy ogólne historyka, odnoszące się do sytuacji wewnętrznej kraju i stanu społeczeństwa polskiego w czasach Stanisława Augusta.

W. Kalinka nie ograniczał jednak swoich zainteresowań twórczych tylko do tej epoki. Wypowiadał się m.in. na temat polskiego średniowiecza, choć nie czuł się na tym gruncie zbyt pewny. W 1879 r. opublikował w Krakowie obszerną broszurę *Męczeństwo św. Stanisława i Jego znaczenie w dziejach narodu*. Wcześniej omówił ten temat na uroczystym publicznym posiedzeniu Akademii Umiejętności (jej członkiem korespondentem został w 1873 r., zaś członkiem czynnym w 1878), zwołanym w związku z 800-leciem męczeńskiej śmierci biskupa. Odczyt ten wywołał dość powszechne niezadowolenie członków AU; zarzucano W. Kalince, że „prawił jak ksiądz, a nie jako historyk i akademik”. Przekonany o pierwszoplanowej roli Kościoła katolickiego w dziejach narodu polskiego, w swych kazaniach i pracach publicystycznych utrzymywał, że w Polsce było dobrze tak długo, jak długo naród był oddany Kościołowi i „świętej wierze katolickiej”.

Niewolne od moralizatorstwa religijnego i politycznego były również publikacje historyka dotyczące dziejów porozbiorowych. W. Kalinka nie prowadził w tej dziedzinie systematycznych poszukiwań źródłowych; ze zrozumiałych względów nie miał dostępu do akt rządowych, był wszakże dobrze zorientowany, jeśli chodzi o druki urzędowe, publikowane akty prawne, współczesne broszury, a także wspomnienia i pamiętniki. W niektórych przypadkach udawało mu się również dotrzeć do niepublikowanych pamiętników i listów, a także dokumentów i notatek osobistych. Korzystał ponadto z relacji świadków, a czasami także i aktywnych uczestników życia politycznego w Polsce w XIX w.

Na szczególną uwagę zasługują tu dwie „porozbiorowe” publikacje W. Kalinki powstałe w latach 70. i 80. XIX w.: *Królestwo Kongresowe i związki tajne* oraz *Jenerał Dezydery Chłapowski*.

Pierwsza z tych prac to 10-arkuszowy szkic poświęcony dziejom politycznym Królestwa Polskiego, napisany w latach 1875–1876. W. Kalinka, zaniepokojony

wzrostem nastrojów niepodległościowych w Galicji, obawiając się tego, że mogą one doprowadzić do wybuchu nowego powstania, poddał w tej pracy niezwykle ostrej krytyce spiski patriotyczne, a także oba wielkie zrywy powstańcze w Królestwie Polskim, w 1830 i 1863 r. Według W. Kalinki ta część ziem polskich miała po 1815 r. wszelkie widoki pomyślnego rozwoju, bo Opatrzność Boska dała nam Aleksandra I, „jako narzędzie aby nam (Polakom) dać możliwość stopniowego odrodzenia się i dorobienia całej ojczyzny”. Osiągnięto na tym polu wiele, ale nierozważne działania opozycyjne, a zwłaszcza „konspiratorska zaraza” doprowadziły kraj i naród na skraj przepaści. Historyk z całą bezwzględnością potępiał czyn podchorążych, uznawał go za działanie sprzeczne z najżywotniejszymi interesami narodu. Powstanie listopadowe traktował jako niezgodny z prawami Bożymi zamach na legalną władzę. Także w toku powstania wykazaliśmy, zdaniem W. Kalinki, daleko posuniętą „niedojrzałość polityczną”. Do jego klęski doprowadziły w dużej mierze „żywioly anarchiczne”, których nie potrafiono uśmierzyć. Lista popełnionych wówczas błędów była bardzo długa, znalazła się na niej m.in. detronizacja Mikołaja I. Bardzo stanowczo przeciwstawiał się także W. Kalinka romantycznej wizji późniejszych działań konspiracyjnych i powstańczych. W pełni akceptował J. Szujskiego krytykę *liberum conspiro*, w spisach i powstaniach doszukiwał się „anarchicznego usposobienia” Polaków.

Radykalizm poglądów W. Kalinki, zaprezentowanych w *Królestwie Kongresowym...*, okazał się dość kłopotliwy dla zmartwychwstańców. Nie mając zgody zakonu, historyk zrezygnował z druku tej pracy; została ona opublikowana w „Przeglądzie Polskim” dopiero w 1895 r., a więc blisko dziesięć lat po śmierci autora.

Książka W. Kalinki o Dezyderym Chłapowskim powstała w latach 1883–1884, opublikowana zaś została w 1885 r. Historyk nakreślił dość apologetyczny obraz życia generała D. Chłapowskiego, najpierw wzorowego żołnierza, później znakomitego gospodarza i gorliwego chrześcijanina. Był przekonany, iż w ten sposób wskazuje rodakom godny naśladowania wzór osobowy. Była to wielka pochwała pracy organicznej i znacznych osiągnięć Wielkopolski w tej dziedzinie. W. Kalinka z ogromnym uznaniem odnosił się do mądrości politycznej Wielkopolan, wysoko cenił również wszelkie przejawy odrodzenia życia religijnego w tej części ziem polskich.

Wymienione wyżej prace W. Kalinki, poświęcone dziejom porozbiorowym, miały w dużej mierze charakter publicystyczny. Nie wpłynęły w jakimś znaczniejszym stopniu na dalszy rozwój badań w tej dziedzinie, zresztą dość szybko uległy zapomnieniu. Stanowią one jednak dobitny przykład głębokiego zaangażowania dziejopisarstwa W. Kalinki w obronę polityki konserwatystów krakowskich. Nie identyfikował się w pełni z tym obozem, ale – nie wyrzekając się ideałów niepodległościowych – uważał, że w zaistniałych po 1864 r. warunkach sprawą najważniejszą jest wzmocnienie sił wewnętrznych narodu.

Jeśli chodzi o prace krytyczne W. Kalinki, to niewątpliwie najważniejszą z nich – w omawianym okresie – była rozprawa *O książce Prof. M. Bobrzyńskiego*

„*Dzieje Polski w zarysie*” *słów kilka* (1879). Podzielając w pełni przekonanie historyka krakowskiego o samozawinionym upadku Polski w XVIII w., W. Kalinka podjął jednak z nim polemikę w wielu istotnych kwestiach. Zarzucał mu m.in. niedocenianie roli Kościoła i religii w dziejach Polski. „Komuż Polska, jeśli nie Kościołowi – pytał retorycznie – zawdzięcza swój byt i wszelką swoją chwałę w przeszłości, komuż po upadku swą niezwykłość w oporze i swoją nadzieję wbrew wszelkiej nadziei?” Różnił się też W. Kalinka z M. Bobrzyńskim w ocenie reformacji i unii brzeskiej; pierwszą oceniał bardzo surowo, drugą – w przeciwieństwie do autora *Dziejów Polski w zarysie...* – gloryfikował. Niechętnie odnosił się również W. Kalinka do kultu „wszechwładztwa państwowego” i „bałwochwalstwa dla siły rządowej”, podnosił natomiast znaczenie czynników moralnych. Krytykując M. Bobrzyńskiego ideę „państwa nowożytnego”, „państwa prawnego”, historyk lwowski – zgodnie z J. Szujskiego teorią „zgubnej formy” – przekonywał, iż przyznanie sejmowi w pierwszych latach XVI w. zbyt wielkiej władzy pociągało za sobą wiele zgubnych dla państwa następstw. W. Kalinka bardziej konsekwentnie niż M. Bobrzyński bronił monarchicznej formy rządu.

Opinię wybitnego historyka zdobył jednak W. Kalinka głównie jako autor *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta i Sejmu Czteroletniego*. Dzięki pierwszej z tych prac, w grudniu 1871 r. otrzymał zaproszenie na katedrę historii powszechnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie przyjął tej propozycji, uznając, że lepiej będzie, jeżeli napisze drugi tom *Ostatnich lat...* W styczniu 1872 r. z propozycją objęcia katedry na UJ wystąpił ponownie – w imieniu Wydziału Filozoficznego – S. Tarnowski. I tym razem W. Kalinka odmówił; uważał, że nie jest do tego dostatecznie przygotowany. Sprawa stała się ponownie aktualna po śmierci w 1883 r. J. Szujskiego, ale i wówczas W. Kalinka nie wyraził zgody na formalne zgłoszenie jego kandydatury (obawiał się, iż nie uzyska większości głosów na posiedzeniu Rady Wydziału). Uniwersytet Lwowski, o ile wiadomo, nigdy nie nosił się z zamiarem powierzenia katedry autorowi *Sejmu Czteroletniego*. Wiedzano tu dobrze, że obowiązki zakonne historyka są tak absorbujące, iż w praktyce wykluczają pracę na Uniwersytecie. Zapewne brano także pod uwagę zły stan jego zdrowia.

Dla W. Kalinki ważniejsza od pracy dydaktycznej była praca twórcza. Dużą wagę przywiązywał też do działalności organizacyjno-naukowej. W czasach emigracyjnych był jednym z najaktywniejszych działaczy Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Nie zerwał z nim kontaktu po powrocie w 1875 r. do kraju. Miał duży wpływ na ogłaszane przez to Towarzystwo konkursy historyczne (niezwykle formułował ich tematy, kształtował opinie o nadsyłanych pracach i w ten sposób nieraz przesądzał o przyznawanych nagrodach). Preferował tematykę związaną z dziejami Rusi, jej związków z Rzeczpospolitą i Kościołem katolickim. Było to zgodne z ideologią zmartwychwstańców i szczególnie mocno ugruntowanymi we Lwowie przekonaniem o nierozzerwalności związku ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej z Polską.

Po powrocie do kraju W. Kalinka ożywił współpracę z Akademią Umiejętności w Krakowie, recenzował na jej zlecenie różne prace, m.in. T. Korzona *We wnętrzu dzieje Polski za Stanisława Augusta*. Uczęszczał na posiedzenia Akademii, brał także aktywny udział w pracach jej Wydziału Filozoficzno-Historycznego i Komisji Historycznej, której członkiem został w 1884 r. Wcześniej, w 1880 r. na zorganizowanym w Krakowie I Zjeździe Historyków Polskich przewodniczył sekcji historycznej i kilkakrotnie zabierał głos w dyskusji, zaś wspólnie z dwoma innymi historykami zgłosił postulat opublikowania „pism i dzieł odnoszących się do Unii”. W 1886 r. AU przyznała W. Kalince za *Sejm Czteroletni* nagrodę z fundacji Barcikowskiego (śmierć uniemożliwiła mu jej odbiór, w rezultacie otrzymał ją R. Hube).

Po przeniesieniu się do Lwowa W. Kalinka stopniowo wrastał w miejscowe środowisko historyczne. Spotykał się z takimi historykami, jak Ksawery Liske, Wojciech Kętrzyński, Aleksander Semkowicz czy Oswald Balzer. Kiedy w gronie starszych uczniów K. Liskego zrodziła się myśl zawiązania we Lwowie naukowego Towarzystwa Historycznego, W. Kalinka mocno zaangażował się w działania na rzecz realizacji tej idei. Znalazł się w szczupłym gronie założycieli Towarzystwa, wsparł je też materialnie, ułatwiając w ten sposób jego start. Cieszył się we Lwowie ogromnym szacunkiem, nic więc dziwnego, że 14 października 1886 r. przewodniczył pierwszemu walnemu zebraniu Towarzystwa. Wygłosił na nim podniosłe przemówienie, w którym wskazywał m.in. na ogromną doniosłość rzetelnych badań historycznych dla życia i przyszłości narodu polskiego. Wyraził przy tym pogląd, że „każdy naród taki kierunek polityczny dla siebie obiera, jakie poglądy historyczne w jego pojęciach przeważają”.

W. Kalinka wspierał również działania na rzecz utworzenia organu Towarzystwa Historycznego; na jego wniosek otrzymał on nazwę „Kwartalnik Historyczny”. W pierwszym jego roczniku (1887) ukazały się też trzy pośmiertnie wydane recenzje W. Kalinki. Dalszą współpracę z tym pismem i historykami lwowskimi uniemożliwiła szybko postępująca choroba, a następnie śmierć historyka. Zmarł w wieku 60 lat 16 grudnia 1886 r. W czasie uroczystości pogrzebowych w imieniu Towarzystwa Historycznego we Lwowie pożegnał W. Kalinkę O. Balzer, który podniósł uparte dążenie autora *Sejmu Czteroletniego* do prawdy. Zwrócił też uwagę na to, że: „Zanim się zabrał do nauczania innych, odbył twardą, długą szkołę życia, nie tylko na książkach i dokumentach, ale i na wypadkach, nie tylko przy biurku pracownika, ale i wśród gorącego wiru życia publicznego. I wyniósł z tej szkoły wielką znajomość ludzi, rzadką zdolność dostrzegania ich ułomności i namiętności, pragnień i dążeń, zdobył sobie trafny i bystry sąd o najtajniejszych sprężynach, poruszających społeczeństwami i narodami. Pod skromną suknią zakonnika krył się wielki psycholog i prawdziwy mąż stanu”. Dziś widzimy w W. Kalince nie tylko prekursora krytycznych badań nad wiekiem XVIII w Polsce, ale także jednego z największych myślicieli historycznych i politycznych epoki porzbiorowej.

Opracowania: W. Smoleński, *Stanowisko Waleriana Kalinki w historiografii polskiej*, Warszawa 1887 (toż: *Pisma historyczne*, t. III, Kraków 1901); S. Tarnowski, *Ksiądz Walerian Kalinka*, Kraków 1887 (wyd. 2, Kraków 1902); S. Kieniewicz, *Kalinka Walerian (1826–1886), polityk konserwatywny, historyk, zmartwychwstańiec* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, 1965, s. 449–452; J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań–Warszawa–Lublin 1973; Z. Zielińska, *Przedmowa...* [w:] W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991 s. 5–11; S. Walasek, *Działalność pedagogiczna Waleriana Kalinki*, Wrocław 1993; W. Bernacki, *Myśl polityczna ks. Waleriana Kalinki*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 1997, nr 3, s. 39–49; tenże, *Wstęp* [w:] W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim. Wybór pism*, oprac. W. Bernacki, Kraków 2001, s. VII–XXXVII; J. Maternicki, *Walerian Kalinka i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013; E. Cesarz-Maternicka, J. Maternicki, *Rosja w myśli historycznej i politycznej Waleriana Kalinki* [w:] *Wokół historii... Historia wokół. Studia*, red. A. Konopka, A. Brzostek, Białystok 2013, s. 65–89. Dokumenty, korespondencja i rękopisy W. Kalinki znajdują się w licznych zbiorach krajowych i zagranicznych, m.in. w Archiwum Księży Zmartwychwstańców w Krakowie, Archiwach Sióstr Wizytek w Krakowie i Niepokalanek w Szymanowie, Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, Bibliotekach Jagiellońskiej i PAN w Krakowie, w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, a także w Archiwum Księży Zmartwychwstańców w Rzymie i Państwowej Naukowej Bibliotece we Lwowie (szczegółowy wykaz tych materiałów w książce J. Mrówczyńskiego). Por. także P. Biliński, *Nieznana korespondencja ks. Waleriana Kalinki z hr. Stanisławem Tarnowskim*, „Arcana” 2004, nr 58–59, s. 239–261.

Jerzy Maternicki
(Rzeszów)

HEINRICH ZEISSBERG
(1839–1899)



W

iedeński historyk Heinrich Ritter von Zeissberg jest szeroko znany dzięki wybitnym badaniom na polu historii Austrii i swoim osiągnięciom w dziedzinie źródłoznawstwa. Jego biografia arcyksięcia Karola Ludwika Habsburga i edycje źródeł do historii niemieckiej polityki cesarskiej z końca XVII w. były cenione także poza Austrią. Jako prywatny nauczyciel arcyksięcia Rudolfa, redaktor monumentalnej serii *Österreichisch-Ungarische Monarchie in Wort und Bild* [Monarchia Austriacko-Węgierska słowem i obrazem], dyrektor Instytutu Badania Historii Austriackiej [Institut für Österreichische Geschichtsforschung] oraz dyrektor cesarskiej biblioteki nadwornej w Wiedniu Zeissberg był jedną z czołowych postaci austriackiej historiografii drugiej połowy XIX w.

W pierwszych latach swej naukowej kariery H. Zeissberg był także ściśle związany z Lwowem. Obok Richarda Roepella i Jacoba Caro należał w XIX w. do najważniejszych niemieckojęzycznych badaczy historii Polski. W czasie ośmiu lat swojej pracy w stolicy Galicji (1863–1871) napisał sześć prac dotyczących polskiego średniowiecza. Po opuszczeniu Galicji opublikował kilka kolejnych studiów poświęconych historii Polski, opartych w dużej mierze na badaniach prowadzonych jeszcze we Lwowie, m.in. dzieło *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters* [Dziejopisarstwo polskie wieków średnich] (1873).

Heinrich Zeissberg urodził się 8 lipca 1839 r. w rodzinie mieszczańskiej w Wiedniu. Gdy jego ojciec Franz Zeissberg przedwcześnie zmarł, Adolf Hermann, zarządca finansowy c.k. Uprzywilejowanej Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, otrzymał kuratelę nad chłopcem. H. Zeissberg uczęszczał w Wiedniu do szkoły ludowej, a od 1850 r. do gimnazjum. W 1857 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Wiedeńskiego. W czasie reform edukacyjnych Leo Thuna-Hohensteina został on zrównany z innymi wydziałami uniwersytetu i systematycznie zyskiwał na renomie. Zeissberg studiował filologię klasyczną u Hermanna Bonitza i Johannes Vahlena, historię państwa i prawa u Heinricha Siegela i ekonomię klasyczną u Lorenza von Steina. Szczególnie jednak interesował się historią Austrii. Uczęszczał na seminarium historyczne

Josepha Aschbacha, ucznia Friedricha Christopha Schlossera w Heidelbergu. W latach 1861–1863 H. Zeissberg brał udział w czwartym kursie Instytutu Badań Historii Austriackiej. Instytucja ta, utworzona w 1854 r., nawiązywała do idei wolności nauki i nauczania Wilhelma Humboldta. Przeciwwstawiano się filozofii historii Hegla poprzez koncentrację uwagi na pozytywistycznie prowadzonych badaniach źródłowych. Dążono też do stworzenia kontrolowanego przez państwo historyzmu. H. Zeissberg studiował u pochodzącego z Tyrolu Alberta Jägera, który jako dyrektor instytutu i pierwszy profesor historii Austrii w Wiedniu miał za zadanie ugruntowanie austriackiej idei państwa i wyzyskanie historiografii dla legitymizacji państwa austriackiego. Mniejszy wpływ miał na Zeissberga Teodor Sickel, który w drugiej połowie XIX w. stworzył nowe podstawy nauk pomocniczych historii, szczególnie dyplomatyki.

W 1862 r. Zeissberg uzyskał doktorat. W tym samym też roku opublikował w *Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien* [Czasopismo dla Austriackich Gimnazjów] swoją pierwszą pracę historyczną *Alcuin und Arno* [Alkuin i Arno], która stała się podstawą jego pracy habilitacyjnej pod tytułem *Arno, erster Erzbischof von Salzburg (785–821)* [Arno, pierwszy arcybiskup Salzburga (785–821)]. Praca ta już w marcu 1863 r. przyjęta została za poleceniem Aschbacha przez sekcję filozoficzno-historyczną Cesarskiej Akademii Nauk i opublikowana w *Sitzungsberichte der Philosophisch-Historischen Classe der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften* [Sprawozdania z posiedzeń sekcji filozoficzno-historycznej Cesarskiej Akademii Nauk]. H. Zeissberg wykazał zainteresowanie historią średniowiecza, szczególnie historią państwa frankijskiego w czasach Karola Wielkiego, dowiódł też swoich umiejętności w zakresie krytycznej analizy źródeł historycznych.

W kwietniu 1863 r. – jeszcze przed formalnym zakończeniem studiów w Wiedniu – H. Zeissberg mianowany został supletem historii powszechnej i austriackiej na Uniwersytecie Lwowskim. Katedra ta pozostawała nieobsadzona od 1861 r., gdyż przeciwko poprzedniemu profesorowi Gottfriedowi Muysowi wszczęto – z powodu jego antypolskich wypowiedzi – procedurę dyscyplinarną, która doprowadziła do jego zwolnienia. 18 czerwca 1863 r. H. Zeissberg został w Wiedniu habilitowany w zakresie historii austriackiej. Jesienią 1863 r. objął stanowisko we Lwowie w wieku zaledwie 24 lat z pokaźną pensją 1260 fl. rocznie. W 1864 r. H. Zeissberg mianowany został profesorem nadzwyczajnym. W 1865 r. kolegium profesorskie wysunęło jego kandydaturę na profesora zwyczajnego historii powszechnej, a ministerstwo w krótkim czasie przychyliło się do tej propozycji. W tym samym roku utworzone zostało we Lwowie także seminarium historyczne, na którego czele stanął H. Zeissberg. Do nominacji Roberta Rösslera w 1869 r. uczył on jeszcze historii austriackiej. Coraz mocniejszej pozycji H. Zeissberga w uniwersytecie dowodzi to, że w roku akad. 1867/68 obrany został dziekanem, potem prodziekanem Wydziału Filozoficznego (1868/69).

W pierwszych latach działalności we Lwowie (1863–1866) ukazały się prace H. Zeissberga dotyczące średniowiecznej historii Austrii. Historyk dokonał m.in. oceny dziejopisa Thomasa Ebendorfera i frankijskich kronik królewskich. Ponadto, w serii *Österreichische Geschichte für das Volk* [Austriacka historia dla ludu] opublikował popularnonaukowe zarysy historii Babenbergów, Przemyslidów i Arpadów od XI do XIII stulecia. Pobyt we Lwowie rozbudził jego zainteresowanie historią polską. Zeissbergowi bardzo zależało na nauczaniu się polskiego języka i zaznajomieniu z polską literaturą i historią. We Lwowie utrzymywał przyjacielskie stosunki z dyrektorem biblioteki uniwersyteckiej Wojciechem Urbańskim oraz Augustem Bielowskim, dyrektorem Ossolineum. Starszy o trzydzieści lat od H. Zeissberga A. Bielowski był jednym z najważniejszych autorytetów ówczesnej historiografii lwowskiej. Wspomagał on młodego profesora historii w jego badaniach źródłowych i pomógł mu nawiązać wiele kontaktów z krakowskimi uczonymi. H. Zeissberg szanował zasługi Bielowskiego dla polskiego źródłoznawstwa i chwalił dokładność, z jaką analizował on źródła historyczne. Miał jednak zastrzeżenia do dosyć kontrowersyjnych hipotez A. Bielowskiego dotyczących początków Polski, stosunku Kadłubka do źródeł i in.

W swoich badaniach naukowych H. Zeissberg skoncentrował się na niemiecko-polskich stosunkach i kontaktach w czasach średniowiecza, szczególnie w epoce pierwszych Piastów. Swoje prace publikował wyłącznie w Wiedniu, w takich czasopismach, jak *Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien*, *Sitzungsberichte der Philosophisch-Historischen Classe der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften* czy *Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen*. Jego artykuł *Miseco I. (Mieczysław), der erste christliche Beherrscher der Polen* [Miseco I. (Mieczysław), pierwszy chrześcijański władca Polski] z roku 1867 stanowił preludeum do serii prac, w których H. Zeissberg omawiał czasy panowania polskich władców. Epoce Mieszka I przypisywał specjalne znaczenie, gdyż Polska poprzez przyjęcie wówczas chrześcijaństwa stała się jednym z „nowoczesnych” państw europejskich. Mogła wtedy nadrobić wszystko to, czego Kościół dokonał już na niemieckiej ziemi, i partycypować w ogólnym rozwoju kulturalnym. Piastowski książętom przypadło zadanie propagowania, wraz z niemieckim cesarzem, chrześcijaństwa i wyruszenia w bój przeciwko ludom pogańskim.

W kolejnej pracy, *Ueber die Zusammenkunft des Kaisers Otto III. mit Herzog Boleslaw I. von Polen zu Gnesen* [O spotkaniu cesarza Ottona III z księciem Bolesławem I z Polski w Gnieźnie] (1867), H. Zeissberg w sposób krytyczny przedstawił uwarunkowania zjazdu gnieźnieńskiego i zwiększenie rangi Bolesława. Pokazał, że Otton III nadał Bolesławowi Chrobremu największą godność, będącą spadkiem dawnego Rzymu na Zachodzie, skrytykował jednak niemieckiego cesarza m.in. za to, że ten posunął się za daleko w swoich ustęp-

stwach na rzecz polskiego księcia. Zamieniło to bowiem poprzednią prawną zależność na czysto osobową wasalność. H. Zeissberg nie zaakceptował przekazu Galla Anonima, który pisał o ukoronowaniu Bolesława przez Ottona III, lecz oparł się głównie na kronice biskupa Thietmara z Merseburga.

W swoim studium *Die Kriege Kaiser Heinrich's II. mit Herzog Boleslaw I. von Polen* [Wojny cesarza Henryka II z księciem polskim Bolesławem I] (1868) pokazywał, jak „przyjaciół Rzeszy” Bolesław wykorzystał dla swoich celów sytuację po śmierci Ottona Wielkiego, żeby zlikwidować ostatnie związki Polski z Rzeszą; pragnął korony królewskiej i w końcu zwrócił się przeciwko niemieckiemu cesarzowi. Następująca po tym walka pomiędzy Bolesławem a Henrykiem II stała się przedmiotem rozważań w artykule *Die öffentliche Meinung im XI. Jahrhundert über Deutschlands Politik gegen Polen* [Opinia publiczna w XI w. o niemieckiej polityce wobec Polski] (1868). Historyk analizował w nim krytykę wyrażoną przez misjonarza Bruna z Kwerfurtu, który stanowczo potępił sprzymierzenie się Henryka z pogańskimi Lutykami w walce przeciwko chrześcijańskiej Polsce. H. Zeissberg doszedł do wniosku, że w wyjątkowych wypadkach współdziałanie z poganami w obronie narodowych interesów jest dozwolone lub nawet niezbędne. Wojny Henryka przeciwko Polsce były nie tylko przejściowym konfliktem wewnątrz-chrześcijańskim, ale także wpłynęły na ustabilizowanie się cesarstwa oraz zachowanie rzymsko-katolickiej kultury; nie hamowały też w żaden sposób chrystianizacji pogan. W staraniach na rzecz legitymizacji działań wojennych Henryka przeciwko polskim współchrześcijanom H. Zeissberg odwoływał się także do czynników metafizycznych: stojąc na gruncie religijnego determinizmu, dowodził, że chrześcijaństwo rozwinęło się na drogach, „które leżą ponad ludzkim pojęciem“ [„die über der Menschen Begreifen sind”], dlatego właśnie w historii często dochodziło do sojuszy pomiędzy chrześcijanami i poganami. Ekspansja na zewnątrz była – w jego ocenie – dobra tylko wtedy, kiedy służyła nawróceniu niewierzących ludów. Dlatego negatywnie ocenił próby Bolesława wzbogacenia się kosztem terenów chrześcijańskich; według niego Polska misja historyczna powinna zwracać się ku wschodowi.

W swoich studiach źródłowych *Annalekten des 15. Jahrhunderts* [Analekta XV wieku] (1870–1871) skierował najpierw uwagę na księgi rachunkowe Władysława Jagiełły, a następnie na zachowane wspomnienia o bitwie pod Warną (1444). Skonfrontował poglądy Jana Długosza i Kallimacha, którzy podnosili różne powody porażki polskiego króla. W przeciwieństwie do badaczy orientu, Josepha Hammer-Purgstalla i Johanna Wilhelma Zinkeisena, H. Zeissberg widział bitwę pod Warną jako decydujące wydarzenie w realizacji misji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Polska, jego zdaniem, przejęła rolę następczyni niemieckich Krzyżaków i kontynuowała walkę przeciwko niewierzącym. Pod Warną Polska po raz pierwszy wysunęła się jako *antemurale christianitatis*.

Rola Polski jako przedmurza Europy nie znalazła jednak potwierdzenia w późniejszych epokach. W swoim *Denkschrift zur Erinnerung an die 2. Türkenbelagerung Wiens im Jahre 1683* [Memoriał przypominający II oblężenie Wiednia roku 1683] (1894), H. Zeissberg chwalił Grafa Ernsta Rüdigerera von Starhemberga – a nie polskiego króla Jana Sobieskiego – jako właściwego bohatera walk z Imperium Osmańskim.

Gdy Lipskie Towarzystwo Księcia Jabłonowskiego [Societas Jablonoviana, Fürstlich Jablonowskische Gesellschaft] w 1870 r. rozpisało konkurs na temat „Polska historiografia epoki średniowiecza”, H. Zeissberg, który napisał już kilka prac na ten temat, zdecydował się ubiegać o nagrodę. W Wiedeńskim Ministerium Wyznań i Oświaty poprosił o urlop naukowy na semestr letni, który też został mu przyznany. Dość szybko okazało się jednak, że czas dla wykończenia konkursowej pracy badawczej nie był wystarczający. H. Zeissberg wysłał niedokończony manuskrypt do Lipska. Komisja konkursowa gotowa była przedłużyć termin złożenia pełnej pracy do końca lutego 1872 r. Wiosną 1871 r. H. Zeissberg wykorzystał ten czas na studia archiwalne w Rzymie, Florencji i Parmie. W Krakowie korzystał z pomocy Teofila Żebrawskiego, Józefa Szujskiego i Karola Estreichera, przeglądał archiwum Kapituły Krakowskiej na Wawelu oraz zbiory Biblioteki Jagiellońskiej. Dokończenie pracy utrudniły jednak zmiany na Uniwersytecie Lwowskim. W tym samym jeszcze roku H. Zeissberg został przeniesiony do Innsbrucku. Dzieło *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters* wysoko ocenił Georg Voigt, profesor historii na Uniwersytecie Lipskim. Dnia 23 marca 1872 r. H. Zeissberg otrzymał nagrodę Aleksandra Jabłonowskiego.

H. Zeissberg dowiódł w swym dziele dogłębnej znajomości dokonań polskiej mediewistyki oraz istniejących edycji źródłowych. Krytykował A. Bielowskiego, że ten w pierwszym tomie *Monumenta Poloniae Historica* (1864) uwzględnił także niemieckich, rosyjskich i litewskich kronikarzy. W swoim dziele H. Zeissberg omówił tylko polskich dziejopisów od wieku X do XV. Analizował m.in. historię męczeństwa św. Wojciecha (X w.), prace Galla Anonima, kronikę krakowskiego biskupa Wincentego Kadłubka, a także Jana z Czarnkowa, Jana Długosza, Grzegorza z Sanoka i Filipa Kallimacha. Każdy tekst badał w jego historycznym kontekście, wyjaśniał jego powstanie, autorstwo i treść.

Do krytycznej analizy źródeł, dokonanej przez H. Zeissberga, nawiązywał później m.in. jego uczeń Aleksander Semkowicz; czynili to także Stanisław Smolka i Michał Bobrzyński. W debacie o historiograficzną ocenę dzieła Długosza Zeissberg przyjął pozycję pośrednią. Podczas gdy niemieccy historycy, tacy jak Jacob Caro czy Joseph Girgensohn, krytykowali Długosza, podważali wiarygodność jego kronik jako materiału źródłowego, polscy historycy, jak na przykład Józef Szujski, przeceniali jej wartość. Antoni Helcel, który miał kry-

tyczny stosunek do krakowskiego kanonika, musiał się publicznie bronić przed zarzutami, że brakuje mu patriotyzmu. H. Zeissberg odrzucił co prawda tezę, iż Długosz był obiektywnym sprawozdawcą, ale wskazywał na potrzebę rozpatrywania jego dzieła w kontekście tamtych czasów. Nie widział wielkiego zła w subiektywnym opisywaniu historii Polski przez Długosza, gdyż spowodowane to było prawdziwą miłością ojczyzny. Podkreślał przy tym, że Długosz nie miał uprzedzenia do Niemców i uznawał wartość niemieckiej oświaty. Duży wpływ na sposób ujęcia przez Długosza stosunków polsko-niemieckich miały konflikty Polski z Zakonem Krzyżackim, nie występował on jednak przeciwko „rasie niemieckiej” jako takiej.

Według H. Zeissberga, na polskie dziejopisarstwo – tak jak i cywilizacyjny rozwój całego państwa polskiego – wpłynęły dwa kluczowe zjawiska: chrystianizacja Polski w X w. i humanizm XIV w. W obydwu przypadkach Polska przyjęła impulsy kulturowe z Zachodu i w ten sposób utrzymała się na ścieżce postępu. Decydującą rolę, jego zdaniem, odegrał tu element niemiecki: poczynając od świętych Wojciecha i Brunona, którzy dla krzewienia wiary chrześcijańskiej oddali męczeńsko swe życie, do zaproszenia Zakonu Krzyżackiego, sukcesów niemieckiego osadnictwa na Wschodzie oraz niemieckich wpływów na uniwersytecie krakowskim.

Praca H. Zeissberga *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters* została generalnie pozytywnie odebrana przez polskich historyków. Stanisław Smolka w swojej recenzji w „Przewodniku Naukowym i Literackim” (1873), wypowiadając wiele pochwał pod adresem autora, wstydził się, że żaden polski historyk nie podjął tego tematu. Po *Geschichte Polens* [Historia Polski] R. Roepella, po raz kolejny wybitne dzieło o polskiej historii napisane zostało przez cudzoziemca. Wysoko cenił H. Zeissberga za to, że spopularyzował polską historię wśród obcojęzycznych czytelników. Za swe naukowe osiągnięcia H. Zeissberg został wyróżniony tytułem członka korespondenta krakowskiej Akademii Umiejętności. Jego dzieło przetłumaczono na język polski i w tym kształcie ponownie opublikowano w 1877 r.

Jako docent, później profesor Heinrich Zeissberg był bardzo lubiany wśród studentów. Ołeksandr Barwiński wspominał go jako uzdolnionego dydaktyka, który wygłaszał swoje wykłady bez odczytywania ich z kartek; urozmaicał je o interesujące szczegóły. H. Zeissberg szczegółowo zapoznawał swoich studentów ze źródłami i ich krytyką. Ceniono jego przyjacielski stosunek do studentów i przykładowy sposób życia. Wykładał historię powszechną (3–6 godzin tygodniowo), historię austriacką (4–6 godzin) oraz historię dawną (3 godziny). Wiązał nauczanie ze swoimi zainteresowaniami naukowymi. Na ćwiczeniach historycznych koncentrował się na historii średniowiecza, na wykładach zaś zajmował się takimi tematami, jak wielka wędrówka ludów, rozpad starożytnego Rzymu, historia państwa Franków, epoka wypraw krzyżowych i proces chrystianizacji Europy.

Wykłady były częściowo poświęcone dziejom Polski. Tak na przykład w semestrze zimowym 1867/68 H. Zeissberg prowadził dwa razy w tygodniu jednogodzinne ćwiczenia z zakresu źródłoznawstwa polskiego średniowiecza, zaś w semestrze letnim omawiał ze studentami kronikę Kadłubka.

Do uczniów H. Zeissberga zaliczyć można m.in. twórcę lwowskiej szkoły historii literatury Romana Pilata, bibliotekarza Karola Reifenkugela, a także historyków Aleksandra Hirschberga, Aleksandra Semkowicza, Władysława Łozińskiego i Augusta Sokołowskiego. Wymienić tu także należy historyków ukraińskich, takich jak: Ołeksandr Barwiński, Omelan Partycki, Julian Celiwycz i Pyłyp Swystun. W latach 1863–1866 studiował pod jego kierunkiem Anatol Lewicki, którego pierwsze prace naukowe o polskim średniowieczu nawiązywały wyraźnie do dzieł mistrza. H. Zeissberg z ochotą i przyjemnością wspominał później swój pobyt we Lwowie. W liście do Stanisława Tarnowskiego z 1895 r. wyznawał, że tam „w środku pięknej pracy zawodowej i w wdzięcznym kole studentów” przeżywał piękne chwile.

Przyznana Galicji autonomia dość szybko doprowadziła do polonizacji sektora publicznego. Na Uniwersytecie Lwowskim doszło do gruntownych zmian w kadrze profesorskiej. Gdy niedawno habilitowany docent Ksawery Liske postawił w 1869 r. wniosek o czytanie swoich wykładów w języku polskim, H. Zeissberg sprzeciwił się temu. Przestrzegał przed negatywnymi skutkami rywalizacji pomiędzy nim a K. Liskem, wprowadzeniem równoległych wykładów w języku polskim i niemieckim. Przewidywał, że narodowo zorientowani studenci będą uczęszczać raczej na wykłady jego polskiego kolegi. Pomimo zastrzeżeń H. Zeissberga podanie K. Liskego zostało poparte m.in. przez Antoniego Małeckiego, Mikołaja Lipińskiego i Aloisa Handla i w końcu zaakceptowane przez Radę Wydziału Filozoficznego. W semestrze zimowym 1869/70 K. Liske rozpoczął wykładać po polsku. Studenci polscy ocenili zachowanie H. Zeissberga negatywnie. Na przykład zaczynający dopiero swe studia historyczne Stanisław Smolka unikał wykładów H. Zeissberga i R. Röslera z powodu ich wielkoaustrackiego nastawienia. Kolejny raz H. Zeissberg wypowiedział się przeciwko używaniu języka polskiego na uniwersytecie, gdy Wincenty Zakrzewski poprosił w styczniu 1871 r. o pozwolenie na napisanie i przeprowadzenie swej habilitacji w języku polskim, gdyż uważał, że jego znajomość niemieckiego nie jest wystarczająca. H. Zeissberg uznał to za niemożliwe, ponieważ – uzasadniał – większość profesorów miała kłopoty z językiem polskim. W rezultacie W. Zakrzewski mógł się habilitować dopiero rok później, po oficjalnym zrównaniu obydwu języków na uniwersytecie.

H. Zeissberg nie widział dla siebie perspektyw na polonizowanym uniwersytecie i w semestrze letnim 1871 zaakceptował nominację na profesora w Innsbrucku. Jego kolega Robert Rössler opuścił uniwersytet w następnym roku, udając się do Grazu. Następcą H. Zeissberga, Ksawery Liske, był pierwszym

polskim profesorem historii na Uniwersytecie Lwowskim; Isydor Szaranewycz objął jako pierwszy Ukrainiec opuszczoną po R. Rösslerze katedrę historii austriackiej (1873).

H. Zeissberg objął w Innsbrucku katedrę historii powszechnej i zaangażował się tam w tworzenie seminarium historycznego. Jednak już po trzech semestrach przeniesiony został do Wiednia, gdzie w sierpniu 1872 został następcą swojego nauczyciela Josepha Aschbacha na katedrze historii austriackiej. W latach 1876–1897 prowadził tam seminarium historyczne. W 1874 r. został członkiem Instytutu Badania Historii Austriackiej w Wiedniu; nauczał głównie źródłoznawstwa. Po przejściu na emeryturę T. Sickela w 1891 r. przejął na pięć lat funkcję dyrektora instytutu. Dnia 30 czerwca 1882 został mianowany członkiem rzeczywistym filozoficzno-historycznej sekcji Cesarskiej Akademii Nauk w Wiedniu.

Jako profesor historii w Wiedniu Zeissberg często miał kontakty ze studentami z Galicji. Tak na przykład w Instytucie Badania Historii Austriackiej studiował u niego w latach 1875–77 Fryderyk Papée, który obronił tam w roku 1877 dysertację pod tytułem *Die polnische Politik in der böhmischen Sukzessionsfrage bei Georgs von Poděbrads Sinken 1466–1471* [Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradu wobec kwestii następstwa w Czechach, 1466–1471]. W swojej opinii o dysertacji Papée'go chwalił jego pilność, staranność w analizie źródeł i dokładne opracowanie tematu. Wytykał co prawda Papée'emu błędy językowe, usprawiedliwiał je jednak polską narodowością doktoranta. Studentem H. Zeissberga był też Stanisław Krzyżanowski (w latach 1887–1889) oraz późniejszy historyk i geograf Myron Korduba, który jednak promocję uzyskał już po opuszczeniu przez Zeissberga instytutu. H. Zeissberg korespondował także z polskim prawnikiem Romualdem Hube oraz historykiem i bibliotekarzem Żegotą Pauli.

W Instytucie Badania Historii Austriackiej Zeissberg zajmował się niemal wyłącznie historią austriacką. Prowadził badania dotyczące m.in. austriackiej wojny o sukcesję 1457–1458, idei państwowej Rudolfa Habsburga, procesu Rudolfa I przeciwko Ottokarowi II oraz polityki Fryderyka Pięknego. Od lat 80. XIX w. H. Zeissberg skierował swoją uwagę na nowszą historię Austrii. Do jego największych osiągnięć należy kontynuacja dzieła Alfreda von Vivenota obejmującego źródła do niemieckiej polityki cesarskiej (t. 3–5, 1882–1885), jak i dwutomowa biografia arcyksięcia Karola (1895). Do polskiej historii wracał tylko sporadycznie, na przykład w pracy *Zur Geschichte der Räumung Belgiens und des polnischen Aufstandes (1794)* [Do historii opuszczenia Belgii i powstania polskiego (1794)] (1888). Prace H. Zeissberga recenzowane były w „Przewodniku Naukowym i Literackim”, a także w „Kwartalniku Historycznym”, między innymi przez Ksawerego Liskego i Tadeusza Korzona.

Jako prywatny nauczyciel arcyksięcia Rudolfa H. Zeissberg otrzymał w 1874 r. Order Żelaznej Korony trzeciej klasy i został podniesiony do stanu

szlacheckiego. Także Rudolf zlecił H. Zeissbergowi napisanie artykułu przeglądowego o historii monarchii habsburskiej do pierwszego tomu *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*. Po śmierci głównego redaktora Josepha Weilena (1889) H. Zeissberg przejął redakcję tego monumentalnego dzieła, potocznie zwanego *Kronprinzenwerk* [Dzieło arcyksięcia]; w latach 1886–1902 ukazały się w sumie 24 tomy. Przygotowując tom poświęcony Galicji, H. Zeissberg kontaktował się z galicyjskimi uczonymi. Artykuły dotyczące tej prowincji zostały napisane wyłącznie przez krakowskich historyków. Opracowanie artykułu o Rusi Czerwonej i jej włączeniu do Królestwa Polskiego Zeissberg powierzył nie historykom ukraińskim, lecz swojemu dawnemu uczniowi Anatolowi Lewickiemu. Ołeksandra Barwińskiego poprosił o napisanie artykułu o życiu ludu ruskiego. Historię Krakowa do XIV w. nakreślił Stanisław Smolka. H. Zeissberg w szczególnie bliskim kontakcie był z Michałem Bobrzyńskim, który miał napisać zarys historii Galicji od XV do XIX w. Na prośbę redaktora M. Bobrzyński musiał znacznie skrócić tekst oraz dokonać w nim istotnych zmian. H. Zeissberg wymagał, aby stosunki polsko-austriackie i polsko-ukraińskie przedstawione zostały w delikatniejszy sposób. Postulował też mocniejsze podkreślenie kooperacji z Habsburgami. M. Bobrzyński zgodził się wykreślić fragment o konfliktach Polski z Zakonem Krzyżackim, pomniejszyć rolę insurekcji kościuszkowskiej, a za to uwypuklić życzliwy stosunek Leopolda II do Konstytucji 3 maja oraz owocne rządy Habsburgów w XIX w.

W 1891 r. H. Zeissberg otrzymał tytuł radcy dworu (hofrat). W 1896 r. mianowany został dyrektorem cesarskiej biblioteki nadwornej; dla tej funkcji zrezygnował z etatu w Instytucie Badania Historii Austriackiej, a rok później przestał także nauczać. H. Zeissberg zmarł w nocy z 26 na 27 maja 1899 r. w wieku niespełna sześćdziesięciu lat; cierpiał na niewydolność serca. Jego pogrzeb odbył się 29 maja. Pochowany został w krypcie rodzinnej na cmentarzu Wiedeń-Hietzing. Po jego śmierci opublikowano liczne nekrologi, m.in. autorstwa Oswalda Redlicha, Antona Schlossara, Engelberta Mühlbachera i Josepha Karabacka. Śmierć dawnego profesora historii we Lwowie nie została odnotowana we lwowskim „Kwartalniku Historycznym”, tylko krakowianie S. Smolka i S. Tarnowski w imieniu Akademii Umiejętności posłali telegram kondolencyjny do Wiedeńskiej Akademii Nauk. Podkreślali w nim zasługi austriackiego historyka dla nauki polskiej. W roku 1914 imieniem Zeissberga nazwano jedną z ulic w szesnastej dzielnicy Wiednia – Ottakringu.

Wybrane dzieła: *Miseco I. (Mieczysław), der erste christliche Beherrscher Polens* [in:] Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen 38 (1867), s. 25–120; *Ueber die Zusammenkunft des Kaisers Otto III. mit Herzog Boleslaw I. von Polen zu Gnesen* [in:] Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 18 (1867), s. 313–348; *Die Kriege Kaiser Heinrich's II. mit Herzog Boleslaw I. von Polen* [in:] Sitzungsberichte der Philo-

sophisch-Historischen Classe der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften 57 (2, 1868), s. 265–432; *Die öffentliche Meinung im XI. Jahrhundert über Deutschlands Politik gegen Polen* [in:] Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 19 (1868), s. 83–100; *Vincentius Kadlubek, Bischof von Krakau (1208–1218, 1223) und seine Chronik Polens. Zur Literaturgeschichte des 13. Jahrhunderts* [in:] Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen 42 (1870), s. 1–212; *Analekten zur Geschichte des XV. Jahrhunderts* [in:] Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien 21 (1870), s. 341–376 und 22 (1871), s. 81–114; *Das älteste Matrikel-Buch der Universität Krakau. Beschreibung und Auszüge*. Innsbruck 1872; *Johannis de Komorowo tractatus cronice fratrum minorum observancie a tempore Constanciensis concilii et specialiter de Provincia Polonie* [in:] Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen 49 (1872), s. 297–426; *Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters*, Leipzig 1873; *Johannes Łaski Erzbischof von Gnesen (1510–1531)*, Wien 1874; *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, t. 1–2, red. A. Pawiński, Warszawa 1877; *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter. Eine Nachlese*, Wien 1877; *Zur Geschichte der Räumung Belgiens und des polnischen Aufstandes (1794)*, Wien 1888.

Źródła i opracowania: Personalakte von Heinrich Zeissberg: Державний архів Львівської області (ДАЛО): 26-5-2022; Akademische Behörden an der k. k. Universität zu Lemberg, sammt der Ordnung der Vorlesungen an derselben, 11 Bde, Lemberg 1864–69; S.C. Wurzbach, *Zeißberg, Heinrich von* [in:] Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich, Bd. 59, Wien 1890, s. 292–294; L. Finkel i S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 1, Lwów 1894, s. 319; O. Redlich, *H. v. Zeissberg* [in:] Deutsche Geschichtsblätter 1 (1, 1899), s. 28–31; J. Karabacek, *Nachruf* [in:] Almanach der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften, Bd. 50, Wien 1900; E. Mühlbacher, *Heinrich R. v. Zeissberg* [in:] Mittheilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung, Bd. 21, Wien 1900, s. 206–208; Orgelbrand, *Zeissberg* [in:] *Encyklopedia powszechna*, t. 16, Warszawa 1904, s. 78; F. Ilwof, *Zeißberg, Heinrich Ritter von* [in:] Allgemeine Deutsche Biographie, Bd. 55, Leipzig 1910, s. 411–414; G. Bauer, *Heinrich von Zeissberg. Lebensweg und Lebenswerk*, Wien 1951; A. Lhotsky, *Geschichte des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung 1854–1954*, Graz–Köln 1954; W. Weber: *Heinrich Zeissberg* [in:] *Biographisches Lexikon zur Geschichtswissenschaft in Deutschland, Österreich und der Schweiz*, Frankfurt/Main 1984, s. 681–682; M. Frančić, *Österreichisch-polnische Begegnungen der Historiker* [in:] J. Buszko, W. Leitsch, *Österreich–Polen*, Krakau 1996, s. 509–525; С. Козловський, *Медієвістичні студії Генріха фон Цайссберга у Львівському університеті* [в:] *Гілея* (науковий вісник): Збірник наукових праць 55 (12, 2011), С. 23–29.

Burkhard Wöller
(Wiedeń)

Przekład: Jan Surman

**MYKOŁA ANTONIEWYCZ
(1840-1919)**



P

edagog, historyk, publicysta, poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego, Mykoła Antonewycz (Mikołaj Antoniewicz) był znaną postacią w życiu społeczno-politycznym oraz naukowym Galicji w ostatnich trzydziestu latach XIX i na początku XX w. Encyklopedyczne dane o jego życiu i działalności są bardzo skąpe i lakoniczne. Badacze pisali o nim mało, wspominali przeważnie w kontekście współczesnych procesów społeczno-politycznych Galicji. Niezbadana została także jego spuścizna historyczna. Specjalnego przestudiowania wymaga również jego praca pedagogiczna jako profesora gimnazjum. Zbadać należałoby także prace publicystyczne oraz działalność społeczno-polityczną Antonewycza, zwłaszcza na forum galicyjskiego Sejmu Krajowego.

M. Antonewycz urodził się 25 grudnia 1840 r. we wsi Niezwiska koło Horodenki na Stanisławowszczyźnie (obecnie – Iwanofrankowszczyzna) w rodzinie greckokatolickiego duchownego Iwana Antonewycza. Matka pochodziła z mieszczańskiej rodziny Buraczynskich ze Śniatynia. Początkową edukację zdobywał w szkole ludowej w Rożnowie, gdzie jego ojciec od 1841 r. był proboszczem (zm. w 1867 r.). Później uczył się w gimnazjum w Kołomyi (tam jego nauczycielami byli M. Wereszczynskij, I. Kobryniskij, Charkewycz). Po ukończeniu gimnazjum w Czerniowcach w 1859 r. został studentem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wiedeńskiego. Równocześnie uczęszczał na wykłady z historii i filozofii na Wydziale Filozoficznym. Studia teologiczne ukończył w 1863 r. Pod koniec 1864 r. zdał egzaminy końcowe i uzyskał tytuł doktora filozofii. W kwietniu 1865 r. zdał egzaminy na wykładowcę gimnazjalnego, rezygnując z wcześniejszej propozycji objęcia posady adiunkta na uniwersytecie w Charkowie, na rzecz pracy w Galicji.

20 maja 1865 r. został mianowany suplentem państwowego gimnazjum w Przemyślu. W lutym 1866 r. otrzymał pracę w gimnazjum w Drohobyczu, gdzie do 1874 r. uczył historii, geografii, języka ruskiego (ukraińskiego) oraz niemieckiego. Jako wykładowca gimnazjum szybko zdobył szacunek i autory-

tet wśród inteligencji Drohobycza. Pod koniec 1872 r. władze miasta zaproponowały jego kandydaturę na dyrektora gimnazjum. Wywołało to sprzeciw niektórych polskich środowisk i po ich naciskach Rada Szkolna Krajowa odrzuciła jego kandydaturę. Namiestnik Galicji Agenor Gołuchowski mianował wtedy dyrektorem gimnazjum katechetę ks. Tomasza Barewicza. Po dwóch latach Antonewycz został przeniesiony do pracy w gimnazjum w Przemyśle, gdzie wykładał te same przedmioty, co w poprzednim. Od 1888 r. zaczął uczyć w ruskich (ukraińskich) klasach tejże szkoły, które w 1895 r. zostały przekształcone w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym. Znał też języki: polski, niemiecki, łacinę oraz grekę. Całe swoje życie poświęcił propagowaniu idei narodowej. Nigdy nie szedł na kompromis z władzami, przez co nie awansował w zawodzie nauczycielskim. W 1891 r. pisał: „Jestem już dwadzieścia pięć lat rzeczywistym nauczycielem gimnazjum, przez cały ten czas sumiennie pełniłem obowiązki zgodnie ze swoim tytułem, lecz nie przesunąłem się ani na jeden szczebel wyżej w swojej służbowej karierze. Rozpocząłem pracę zaszerogowany jako urzędnik dziewiątej rangi i «jak Bóg mi pomoże», tą samą rangą ją ukończę”.

Na niwie społecznej M. Antonewycz zaistniał po raz pierwszy w 1867 r., kiedy aktywnie poparł na zebraniu przedwyborczym jednego z kandydatów do galicyjskiego Sejmu Krajowego. Jego wystąpienie w sali drohobyckiego magistratu w języku ruskim wywarło na obecnych duże wrażenie, zaproponowano mu nawet kandydowanie do przedstawicielskiego organu kraju. Zauważywszy rosnącą popularność młodego drohobyckiego nauczyciela-Rusina, jego polscy przeciwnicy zaczęli rozpowszechniać w prasie fałszywe informacje o nim, w szczególności przedstawiając go w niekorzystnym świetle jako wykładowcę gimnazjum. Broniąc swojego dobrego imienia, M. Antonewycz podał do sądu redaktora gazety „Dziennik Lwowski”. W lipcu 1868 r. wygrał, wydawałoby się, beznadziejny proces sądowy. Przyniosło mu to społeczne uznanie oraz popularność, często wybierano go potem do różnych przedstawicielskich organów władzy. Już w 1867 r. M. Antonewycz został wybrany do Rady Powiatowej Drohobycza oraz jej zarządu, a w następnym roku także do Rady Miejskiej Drohobycza.

Pod koniec 1873 r. Mykoła Antonewycz został wybrany na posła do Sejmu Krajowego z okręgu drohobyckiego. Od tego czasu rozpoczęła się jego aktywna działalność w parlamencie galicyjskim. Była ona ostro krytykowana przez polityków polskich. O jego dużej aktywności poselskiej świadczy fakt, że do 1889 r. ponad czterysta razy zabierał głos w sejmie w różnych sprawach dotyczących m.in.: podatków, szkół ludowych, dróg publicznych, miejscowego przemysłu, dostarczania soli dla bydła itp. W wystąpieniu 27 października 1890 r. zaproponował, żeby w odnowionym zamku w Olesku umieścić szkoły: gospodarczo-

-rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską oraz szkołę z ruskim językiem nauczania dla dzieci wiejskich. W 1895 r. Antonewycz pomagał Iwanowi France w jego kampanii wyborczej do Sejmu Krajowego.

M. Antonewycz był moskalofilem i aktywnie rozpowszechniał idee tego kierunku politycznego. Zaprzeczał samodzielności ukraińskiego języka literackiego, propagował wprowadzenie języka rosyjskiego do literatury, chociaż sam pisał tzw. jazyczijem. W polemice z Pantelejmonem Kuliszem tak się wypowiedział: „Nie przypuszczam, żeby wykształcony człowiek był na tyle naiwny i wierzył, że spod słomianej wiejskiej strzechy wyszło tyle słów i fraz, zdolnych uformować język literacki”. Za swoje rusofilstwo po wybuchu I wojny światowej został w 1914 r. aresztowany przez władze austriackie i uwięziony w obozie internowania w Talerhofie.

Jako badacz dziejów M. Antonewycz wyszedł ze szkoły naukowej znanych galicyjskich historyków: Denysa Zubryckiego, Antona Petruszewycza i Isydora Szaranewycza. Pisał dużo, lecz mało publikował. Bibliografia jego prac historycznych zawiera niewiele ponad dziesięć pozycji. Reszta – to publicystyka oraz wystąpienia sejmowe. Te ostatnie ukazywały się w czasopismach „Diło” („Діло”) oraz „Hałyckaja Rus” („Галицька Русь”). Prace historyczne M. Antonewycza są zróżnicowane tematycznie, mają też różną wartość naukową oraz objętość. Ukazywały się w czasopismach, zbiorach oraz w formie publikacji książkowych. Jako historyk M. Antonewycz debiutował pracą *Варяги і Руси* (Waregowie i Rusowie). Po raz pierwszy została ona opublikowana w języku niemieckim w sprawozdaniu dyrekcji gimnazjum w Przemyślu za rok 1882. Później tekst ten ukazał się w czasopiśmie „Nowyj Haliczanie” („Новый Галичанин”) w 1889 r.

Kilka jego publikacji dotyczyło dawnej i współczesnej mu historii Ukrainy. Najwięcej uwagi M. Antonewycz poświęcił czasom kozackim oraz walkom wyzwoleniczym pod przewodnictwem Bohdana Chmielnickiego i ich skutkom. W 1900 r. w serii „Видання товариства ім. М. Качковського” [Wydawnictwa Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego] ukazały się dwie jego prace historyczne. Pierwsza *Козаки. Историчний нарис* [Kozacy. Szkic historyczny] składała się ze wstępu oraz trzech rozdziałów: *Козаки до Богдана Хмельницького і їх взаємини з Польщею* [Kozacy do czasów Bohdana Chmielnickiego oraz ich stosunki z Polską], *Повстання козаків і польсько-козацькі війни* [Powstania kozackie i wojny polsko-kozackie], *Русь і козаки за володіння короля Владислава до виступу Хмельницького (1632–1648)* [Ruś i kozacy podczas panowania króla Władysława do wystąpienia Chmielnickiego (1632–1648)]. Druga publikacja również dotyczyła Chmielniczyzny. Była zatytułowana *Зинувій Богдан Хмельницький* [Bohdan Zenobiusz Chmielnicki]. Na samym

początku książki autor umieścił portret hetmana. Praca składała się z trzech części: *Зиновій Богдан Хмельницький* [Bohdan Zenobiusz Chmielnicki], *Перші перемоги Хмельницького над Жовтими Водами і під Корсунем до смерті Владислава IV* [Pierwsze zwycięstwa Chmielnickiego nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem do śmierci Władysława IV], oraz *Від смерті короля Владислава IV до вибору короля Яна Казимира* [Od śmierci króla Władysława IV do wyboru króla Jana Kazimierza].

Logiczną kontynuacją tego opracowania były inne prace M. Antonewycza, również publikowane we wspomnianej serii w latach 1913–1914 pod ogólnym tytułem *Історія Гетьманщини* [Historia Hetmańszczyzny]. Pierwsza część była zatytułowana *Гетьман Богдан Зиновій Хмельницький і його наступники* [Hetman Bogdan Zenobiusz Chmielnicki oraz jego następcy] i zawierała niewielki wstęp oraz dwa rozdziały: *Переяславський договір 1654 р.* [Uгода perejasławska 1654 r.] oraz *Україна до смерті Хмельницького* [Ukraina do śmierci Chmielnickiego]. Druga część była poświęcona omówieniu wydarzeń na Ukrainie po śmierci B. Chmielnickiego, które zostały opisane w dwóch rozdziałach: *Юрій Хмельницький і Іван Виговський* [Jurij Chmielnicki i Iwan Wyhowski] oraz *Гадяцька угода 1658 р.* [Unia hadziacka 1658 r.].

Problem periodyzacji dziejów Ukrainy (począwszy od wojen kozackich do końca XIX w.) podjął M. Antonewycz w pracy *Листи до земляків* [Listy do rodaków] (Lwów 1910). Była to próba prezentacji ukraińskiej historii z pozycji moskalofilskich. Hetmana Iwana Wyhowskiego autor nazywał sprzedawczykiem, odrzucił też terminy „Ukrainiec” i „ukraiński”.

Najwięcej uwagi M. Antonewycz poświęcił wydarzeniom historycznym z czasów, w których sam żył, w szczególności Galicji. Były to niewielkie artykuły, notatki, informacje, publikowane początkowo w czasopiśmie „Haliczanin” („Галичанин”). Zebrane ukazały się potem w dwóch broszurach pod takim samym tytułem – *Наше нинішное положеньє (Епізоды изь новітшеї исторіи)* [Nasze najnowsze położenie (Epizody z najnowszej historii)] (Lwów 1907, 1910). We wstępie do pierwszej z nich wspominał, że za radą kolegów zdecydował wydać swoje artykuły zamieszczone pod koniec 1906 r. we wspomnianym czasopiśmie „Haliczanin”, gdyż spotkały się one z aprobatą czytelników: „Wielu uznało, że artykuły te są nie tylko ciekawe, lecz w znacznej mierze pouczające, ponieważ nie tylko opierają się na historii i filologii, lecz również na «prawdzie i rzeczywistości», odzwierciedlają naszą smutną sytuację i pokazują drogę wyjścia z niej”.

W pierwszej książce autor przedstawił okoliczności przeprowadzenia w lutym 1906 r. galicyjskiego wiecu krajowego w związku z reformą austriackiego prawa wyborczego, w drugiej zawarł obszerny materiał dotyczący histo-

rii społeczno-politycznej Galicji. Został on ujęty w czterech rozdziałach: *Наше минуле і майбутнє* [Nasza przeszłość i przyszłość], *Наша політика і наші політики* [Nasza polityka i nasi politycy], *Наші новітні угоди, ери і курси* [Nasze najnowsze umowy, ery i kursy], *Нова ера (1890 р.)* [Nowa era (1890 r.)].

Společno-polityczną i kulturową sytuację w Galicji w latach 70. i 80. XIX w. M. Antonewycz przeanalizował w książce *Галицько-руська політика* [Polityka galicyjsko-ruska] (Lwów 1891). Przeciwstawiając się tezie o polskiej przynależności Galicji, operował konkretnymi argumentami. W szczególności podkreślał, że terytorium to było włączone w skład Austrii nie jako prowincja polska, lecz jako Księstwo Halicko-Włodzimierskie. Dalej twierdził, że właśnie ten fakt uzasadnia historyczne prawo Ukraińców (Rusinów) do Galicji, którzy są jej autochtoniczną ludnością.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na trzy inne prace historyczne Antonewycza. Jedna z nich nosi tytuł *Вступ до вітчизняної історії* [Wstęp do historii ojczystej]. Została ona opublikowana we Lwowie w latach 1905 i 1907. Zainteresowanie wywołują rozmyślenia autora o roli historii w życiu społecznym. Antonewycz pisał, że: „nauka uczy, jak można uzyskać jak największą korzyść z uprawy roli i z przemysłu. Również historia powinna zajmować się kulturą ludzką, wskazywać na sposoby jej podniesienia. A one uczą, że dobrobyt opiera się na trzech elementach, a mianowicie: na uprawie roli, produkcji i handlu – tych trzech gałęziach kultury. W ten sposób kultura materialna uzupełnia duchową”.

Dalej autor przedstawił główne etapy rozwoju historii ludzkości od czasów najdawniejszych aż po kształtowanie się pierwszych państw słowiańskich. Wydzielił następujące kwestie:

- postępek ludzkości w czasach prehistorycznych,
- krótka historia ludów starożytnych i ich państw,
- edukacja i kultura ludów starożytnych i ich państw,
- koczownicy oraz ich znaczenie w rozwoju kultury,
- starożytne ludy dawnej Europy,
- Grecy i Rzymianie,
- Słowianie,
- pierwsze państwa słowiańskie,
- wschodni (ruscy) Słowianie,
- Waregowie,
- Waregowie i Ruś.

Główne idee wyłożone w tej pracy Antonewycz rozwinął w publikacji *Історія учителька життя* [Historia nauczycielką życia], która ukazała się

w 1908 r. jako oddzielna książka w serii „Wydawnictwa Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego”. Książka ta została podzielona na rozdziały: *Наши предки* [Nasi przodkowie], *А що на то каже давніша наша історія?* [Co o tym mówi nasza dawniejsza historia?], *Яка наука слідує для нас з життя і долі давніх слов'ян і давньої нашої історії?* [Czego nas uczy nauka z życia i losów dawnych Słowian oraz naszej dawnej historii?], *Які вказівки дають нам найдавніші, але вірні wspomини про давніх слов'ян і чого вчить нас історія західних слов'ян, а саме чехів?* [Jakie wskazówki otrzymujemy badając najdawniejsze, lecz wierne podania o dawnych Słowianach i czego uczy nas historia Słowian zachodnich, a mianowicie Czechów?].

Tym razem we wstępie autor skupił się na zadaniach historii jako nauki; zaznaczył, że: „historia powinna nam jasno ukazać charakter narodu, jego pozytywne i negatywne strony. Historyk powinien wskazać, jak wspomniany naród powinien żyć i działać [...]. Historyk musi dokładnie zbadać, czy naród posiada cechy, które prowadzą go do postępu [...]. Naszego charakteru narodowego nie stworzyliśmy sami. Przejęliśmy, odziedziczyliśmy go po naszych przodkach, więc należy zajrzeć w głąb historii, a ona przedstawi nam wierny obraz, otworzy nam naszą narodową duszę. Ona nie tylko otworzy nam naszą narodową duszę, nie tylko przedstawi nam naszą przeszłość, lecz również wskaże przyszłość”.

Według M. Antonewycza historyk powinien badać wszystkie strony życia ludzkiego. Przy czym – jego zdaniem – należy zwracać uwagę na cechy rozwoju gospodarki w różnych epokach historycznych, wpływ kultury materialnej na duchowe potrzeby człowieka, właściwości kształtowania jego światopoglądu, mentalności i in.

Spośród opracowań z historii powszechnej w widoczny sposób wyróżnia się pokaźnych rozmiarów praca dotycząca dziejów Białorusi. Studium to jest typową syntezą przeszłości etnicznych ziem białoruskich. We wstępie autor napisał, że historia Białorusi jest ciekawa i pouczająca. Ziemie białoruskie przyjmowały na siebie pierwsze ciosy ze strony polskich i niemieckich zdobywców, zarówno te wojskowe, jak i ideologiczne. Dalej Antonewycz wyodrębnił pięć rozdziałów poświęconych poszczególnym okresom w historii Białorusi: Biała Ruś pod zarządami Rurykowiczów; panowanie Litwy na Białej Rusi oraz wewnętrzny ustrój kraju; kraj białoruski – główną areną walk prawosławnych z łacinnikami, jak również Polski z Moskwą; Biała Ruś w XVIII w.; Biała Ruś w XIX w.

Oddzielne miejsce w książce zajął szkic etnograficzny o Białorusinach, wydzielony jako rozdział szósty. Antonewycz opisał w nim strukturę społeczną ludności (chłopi, szlachta, mieszczenie) oraz jej cechy z punktu widzenia etnografii.

Kilka prac M. Antonewycza ma charakter moralno-wychowawczy. W szczególności warto zwrócić uwagę na jego wykład wygłoszony w Drohobyczu 4 maja 1869 r. Był on nasycony pouczającymi przykładami z Biblii odnoszącymi się do zachowania i mentalności różnych ludów, ras i narodowości. M. Antonewycz mówił „o człowieku, jako uwieńczeniu stworzenia, o rozwoju i postępie ludzkości”.

Solidnie przygotowywał się do wykładów o popularnej treści, przystępnie omawiał temat, nie zagłębiając się w rozważania naukowe. Uważał, że prelekcje powinny zainteresować słuchacza, a nie męczyć go długimi i często nudnymi wywodami, chciał też, aby pouczyły słuchaczy.

Brał aktywny udział w wieczorkach muzyczno-deklamatorskich organizowanych w Przemyślu z okazji różnych rocznic historycznych, m.in. w 1878 r. wygłosił długie przemówienie o Mychajle Kaczkowskim, akcentując jego starania o równoprawne traktowanie języka ruskiego.

W 1886 r. M. Antonewycz w przemówieniu wygłoszonym z okazji poświęcenia greckokatolickiej cerkwi w Przemyślu przedstawił historię Kościoła ruskiego w kontekście dziejów Ukrainy i współczesnych sobie czasów. Wyrażał przekonanie, że tylko poprzez uczciwą pracę i lojalność, krocząc drogą prawną, można dojść do sprawiedliwości.

Mykoła Antonewycz był zauważalną postacią w życiu społeczno-kulturalnym Ukraińców galicyjskich. Jako poseł na Sejm Krajowy Galicji często zabierał głos w sprawach publicznych. Pracując przez długi czas w charakterze nauczyciela w gimnazjach w Drohobyczu i Samborze, wpływał na świadomość młodego pokolenia galicyjskich Ukraińców. Jego naukowa spuścizna nie jest wielka. Prace historyczne M. Antonewycza mają przeważnie charakter popularyzatorski. W swoim czasie wpływały one na świadomość narodową Rusinów galicyjskich. Według niego byli oni autochtoniczną ludnością kraju. Pisał „przystępnym dla czytelnika językiem”, szerząc wiedzę o ukraińskiej historii.

Mykoła Antonewycz zmarł 10 lipca 1919 r. w Przemyślu. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Słowackiego. Nekrologu w prasie o jego śmierci nie udało się znaleźć.

Wybrane dzieła: N. Antoniewicz, *Warägen und Russen* [w:] *Sprawozdanie dyrekcji c.k. gimnazyum w Przemyślu za rok szkolny 1882*, Przemyśl 1882, s. 3–32; Н. Антоневиц, *Галицко-русская политика. Записки посла*, Львов 1891, С. 112; Н. Антоневиц, *Введение в отечественную историю*, Львов 1905, С. 88; Н. Антоневиц, *Наше нынѣшнее положенье (Эпизоды изъ новѣйшей исторіи)*, Львов 1907, С. 63; 1910, С. 90; Н. Антоневиц, *Исторія Білої Руси и Білороссы*, Львов 1908, С. 108; Н. Антоневиц, *Исторія учителяка життяя*, Львов 1908, С. 49; Н. Антоневиц,

Письма к землякам и открытое письмо б. депутата к интеллигентнейшимъ гг. депутатам галицкого сейма, Львов 1910, С. 95; Н. Антоневиц, *Исторія Гетманщини*, Львов 1913, С. 151.

Органовапіа: Доктор *Николай Антоневиц*, „Русская Правда” 1889, № 7–8, С. 57–58; *Честь заслугамъ*, „Галичанин” 1895, № 22, С. 2; S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, Warszawa 1993; Ю. Стех, *Пропам’ятна книга українських діячів Перемищини*, ч. 4, Перемишль–Львів 2006; І. Чорновол, *199 депутатів Галицького сейму*, Львів 2010.

Mychajło Kril
(Lwów)

JULIAN CEŁEWYCZ
(1843-1892)



U

rodzić się w „długim” XIX w. dla przyszłego historyka oznaczało od razu wpaść w objęcia świata, który nieustannie modernizował się i optymistycznie wpatrywał się jak w zamgloną przyszłość, tak również w bardziej zrozumiałą przeszłość. Jednak trzy ważne okoliczności wyznaczały szczególną życiową drogę Juliana Cełowycza: po pierwsze, miejsce urodzenia w Galicji, która znajdowała się wówczas w imperium Habsburgów na prawach prowincji – Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim, gdzie mieszkali prawie w równych częściach Rusini i Polacy, Żydzi oraz przedstawiciele wielu innych narodów; po drugie, przyjście na świat w rodzinie wiejskiego duchownego greckokatolickiego we wschodniej części Galicji, gdzie przeważali chłopci-Rusini i gdzie prawie jedynymi przedstawicielami kół inteligenckich byli duchowni; nareszcie, rozwój i działalność w sferze społeczno-politycznej i intelektualnej, gdzie z jednej strony po Wiośnie Ludów aktywnie rozprzestrzeniały się idee wolności, równości, miłości do narodu i moralności, a ich skutkiem było kształtowanie obrazu szczególnych ludzkich wspólnot, powiązanych kulturalnym fundamentem narodów i narodowości, powołanych do występowania jako indywidualne podmioty procesu historycznego.

Wymienione okoliczności zmuszały przedstawicieli kół inteligenckich do zajmowania określonej pozycji w kwestiach kultury narodowej. Historia i wiedza historyczna stawały się wtedy decydującym elementem samookreślenia, odwoływały się do dziejów narodu i tym samym kształtowały jego historyczny obraz. Historycy byli więc nie tylko biografami wspólnot narodowych, lecz również ich twórcami i przewodnikami. Uniknięcie wyboru narodowego dla wykształconych warstw było niemożliwe, chociażby dlatego, że wiara w postęp wymagała od nich samookreślenia się w stosunku do podstawowej masy ludności – chłopów. Historia i wiedza historyczna, przekształcając się w zawód, w naukę, stawały się bardzo atrakcyjną sferą intelektualnych wysiłków. Właśnie to wyznaczało życiową drogę Juliana Cełowycza.

Przyszły historyk urodził się 23 marca 1843 r. we wsi Pawełcze powiatu stanisławowskiego (obecnie wieś Pawłówka rejonu tyśmienickiego obwodu iwanofrankowskiego) w rodzinie wiejskiego duchownego greckokatolickiego

Andrzeja Cefewycza, który żył troskami wiejskiej rusińskiej gromady i był jej duchowym przewodnikiem. Rozpowszechniał idee działaczy tzw. Ruskiej Trójcy: M. Szaszkwycza, I. Wahylewycza, J. Hołowaćkiego, którzy głosili istnienie dawnego i sławnego wśród Słowian narodu ruskiego dążącego do samodzielnego rozwoju kulturalnego. W wydarzeniach Wiosny Ludów ruska inteligencja, reprezentowana na ogół przez kler greckokatolicki, wystąpiła o zabezpieczenie kulturalnych i politycznych praw Rusinów w państwie Habsburgów, wybrawszy na swojego protektora cesarza Franciszka Józefa. Młody Julian rósł w atmosferze przebudzenia uczuć narodowych w rodzinie duchownego, który był organizatorem pracy oświeceniowej w swojej parafii.

Od młodych lat Julian dążył do zdobywania wiedzy. Ojciec w 1853 r. oddał go do Gimnazjum Państwowego w Stanisławowie, gdzie był jednym z najzdolniejszych uczniów. W 1861 r. Julian zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Greckokatolickiego Seminarium Duchownego we Lwowie, które otwierało drogę do kariery duchownej, a także dawało możliwość dalszej nauki na uniwersytecie. Nauka w seminarium zbiegła się z kształtowaniem w Galicji ideologii rusko-ukraińskiego ruchu narodowego. W tym czasie hierarchia greckokatolicka, wobec znacznego wzmocnienia się pozycji polskiej szlachty i arystokracji w życiu społeczno-politycznym kraju, szukała oparcia w monarchii habsburskiej lub w Rosji i narodzie rosyjskim („rusofile”, „moskalofile”). Nowe pokolenie galicyjskiej ruskiej młodzieży wiązało los swojego narodu z Rusinami żyjącymi w imperium rosyjskim, gdzie wówczas aktywnie kształtowała się ideologia jedyne go narodu rusko-ukraińskiego, scementowanego wspólnym językiem i tradycjami od czasów Rusi Kijowskiej. Właśnie w środowisku kleryków seminarium duchownego i studentów Uniwersytetu Lwowskiego, pod bezpośrednim wpływem rozwoju ukraińskiego ruchu kulturalnego na Naddnieprzu, powstały pierwsze gromady tzw. narodników, którzy bronili idei odrębności rusko-ukraińskiego narodu i jego prawa do samodzielnego rozwoju kulturalnego, a z czasem również politycznego.

Ukraińska idea nie od razu opanowała świadomość Rusinów galicyjskich. Jej rozpowszechnieniu sprzyjało młode pokolenie ruskich greckokatolickich duchownych. Pragnęło ono zdobyć dobre wykształcenie i dojść do poziomu współczesnych czołowych narodów Europy. Koło młodych ludzi pochodzących z kapłańskich rodzin Taniaczkiewiczów, Klimkowiczów, Kosteckich, Ogonowskich, Partyckich, Stebeleckich, Cehelskich, Barwińskich, Wachnianynów, Ustyjanowiczów itp. wybrało w latach 60.–80. XIX w. drogę służenia swemu narodowi, różniącemu się zarówno od narodu polskiego, jak i rosyjskiego. Dzięki ich wysiłkom powstały i rozwinęły działalność liczne ukraińskie periodyki, jak np.: „Weczornyci” („Вечорниці”), „Meta” („Мета”), „Diło” („Діло”), „Prawda” („Правда”) i in., utworzono organizacje i towarzystwa kulturalno-społeczne „Proswita” („Просвіта”), „Ruśka Besida” („Руська бесіда”), „Ridna Szkoła” („Рідна школа”), Towarzystwo im. Szewczenki (Товариство імені

Шевченка) itp. Pragnienia młodej generacji galicyjskich Rusinów zbiegały się z ogólnym procesem modernizacji współczesnych społeczeństw, kształtowaniem się państw narodowych i idei prawa narodów do samookreślenia się.

Należy wspomnieć, że takie dążenia społeczne ruskiej młodzieży wzmacniały się pod wpływem z jednej strony potężnego polskiego ruchu narodowyzwoleńczego z silnymi tradycjami państwowymi, a z drugiej – rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego w imperium rosyjskim, gdzie jednak na poziomie oficjalnym zaprzeczano istnieniu oddzielnego narodu ukraińskiego. Jeden z uczestników współczesnych wydarzeń Tytus Rewakowicz wspomina, że po porażce powstania styczniowego 1863 r. w Królestwie Polskim wielu jego uczestników, w szczególności pochodzących z Kijowa, pojawiło się masowo we Lwowie, brało udział w zebraniach gromad rusko-ukraińskich, zachęcało ruską młodzież do aktywnej obrony interesów swojego narodu. Mówili: „Jesteśmy Polakami. Ponieważ jednak urodziliśmy się na ziemi ukraińskiej, to naszym obowiązkiem jest pracować dla dobra narodu ukraińskiego”. W związku z wprowadzeniem reform konstytucyjnych w imperium Habsburgów w latach 60. XIX w. i prześladowaniem wszystkiego, co było ukraińskie w Rosji, działacze ruchu ukraińskiego Naddnieprza przenieśli swoją działalność kulturalno-oświatową do Galicji, pomagając miejscowym narodnikom zakładać czasopisma i towarzystwa; sfinansowali m.in. utworzenie Towarzystwa im. Szewczenki (1873). Jednak idea rusko-ukraińska wywołała ostry opór zarówno ze strony polskiej elity w Galicji, jak również ze strony przedstawicieli orientacji rusofilskiej w środowisku duchowieństwa greckokatolickiego.

W takiej trudnej sytuacji formował się światopogląd Juliana Cielewicza w latach jego nauki we Lwowie. Z dokumentów z tamtego okresu wynika, że dobrze się uczył, miał wszechstronne zainteresowania, przejawiał świadomość narodową, podczas składania egzaminów nalegał, aby pewną ich część zdawać w języku ruskim. Jednak sytuacja seminarzysty była trudna, ponieważ należał do biednych studentów (jego ojciec nie był w stanie opłacać mu nauki, gdyż miał jeszcze dwóch synów i córkę) i otrzymywał stypendium z cerkwi. Zmuszało go to do powściągliwości w ujawnianiu swoich przekonań. Jego koledzy z seminarium wspominali, że Julian był szczerym narodnikiem, należał do kółka seminarzystów zajmującego się publikacjami humorystyczno-satyrycznymi i propagującego muzykę; sam Julian dobrze grał na flecie. Był skromny, inteligentny, dyskretny i uczynny. Koledzy z seminarium opisywali go tak: „choć niewielkiego wzrostu, to dało się go zauważyć przez wesołość oblicza, długie kręcone włosy, dobroduszość i szczerść, a to wszystko jednoczyło wokół niego wielu przyjaciół, a żeby kiedykolwiek się rozgniewał, zapewne nie zdarzyło się nikomu zobaczyć [...]. A przez swoje łagodne usposobienie, charakter bardziej flegmatyczny umiał doprowadzić do końca każdą zleconą mu sprawę”. Pomagał biedniejszym seminarzystom, troszczył się o zgodę w zespole.

Już podczas nauki w seminarium zainteresowania Cełewycza były szerokie. Po zakończeniu trzyletniego seminarium zapisał się na fakultet filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie zaczął studiować historię. Uczęszczał na wykłady młodego jeszcze wtedy austriackiego historyka Heinricha von Zeissberga (1839–1899), który w 1865 r. zaczął wykladać historię Austrii. W 1866 r. młody adept historii zapisał się na Uniwersytet Wiedeński. Tu studiował głównie historię i geografę pod kierunkiem znanego niemieckiego historyka Josepha Aschbacha (1801–1882); słuchał też wykładów z historii i geografii profesorów Maksa Bindingera, Wolfganga Jägera, Fryderika Symoniego. J. Cełewycza zainteresowała wczesna historia Słowian i ich stosunków z innymi narodami europejskimi. Należy zauważyć, że tematyka słowiańska w połowie XIX w. cieszyła się popularnością w związku z rozwojem ruchów narodowych wśród Słowian. Pragnieniem Cełewycza było odnowienie historii Rusinów-Ukraińców i tym samym utwierdzenie ich w przekonaniu o słuszności idei ukraińskiej. Jednocześnie zbierał materiały i studiował źródła do historii ekspansji Normanów w Europie w VI–IX w.

Do poszukiwań historycznych pobudzały młodego badacza również sprawy społeczne, z którymi zetknął się w Wiedniu. Tu jednoczyli się studenci z różnych prowincji imperium i krajów europejskich, wśród nich: Rosjanie, Polacy, Serbowie, Chorwaci i in. Cełewycz, jak i inni młodzi ukraińscy narodnicy, zetknął się z zaprzeczaniem istnienia narodu rusko-ukraińskiego. Studenci rusińsko-ukraińscy zmuszeni byli zorganizować w 1866 r. dla kolegów reprezentujących inne narody wieczór dla uczczenia pamięci T. Szewczenki, na którym J. Cełewycz, A. Wachnianyn, D. Hładyłowycz i inni Ukraińcy mówili o przeszłości ukraińskiej, deklamowali wiersze T. Szewczenki, śpiewali piosenki ludowe. Wtedy też za przykładem innych studentów w Wiedniu utworzyli kółko „Sicz”, które wkrótce przekształciło się w wiedeńskie towarzystwo młodzieżowe „Sicz”. Jego założyciele, wśród których był J. Cełewycz, zostali inicjatorami rozwoju pracy kulturalno-oświatowej w Galicji, tworzenia licznych towarzystw i periodyków o kierunku narodowym. Od tego czasu praca społeczno-oświatowa stała się nieodłączną cechą życia i działalności młodego historyka.

Z powodu dużego zaangażowania w sprawy społeczne J. Cełewycz nie zdążył ukończyć w Wiedniu dysertacji doktorskiej, ale opublikował swoją pierwszą poważną pracę historyczną zatytułowaną *Децо за заселення Угорської України русинами і за унію церкви православної угорських русинів з Римом* [Co nieco o zasiedleniu Ukrainy węgierskiej przez Rusinów oraz o unii Cerkwi prawosławnej węgierskich Rusinów z Rzymem], która wyszła drukiem w ośmiu częściach w 1868 r. w mało znanym galicyjskim czasopiśmie „Prawda”. Była to poważna praca źródłowa wymagająca krytycznych umiejętności i dużej erudycji, wzorowana na niemieckiej historiografii. Autor wykazał się umiejętnością rozpoznawania w mało zauważalnych wydarzeniach przejawów szerszego rozwoju społecznego. Cechował go lekki i przejrzysty styl, a także właściwy mu obiektywizm pozytywistyczny przy

zachowaniu głębokich uczuć patriotycznych. Młody historyk pisał i wydawał swoje prace w skomplikowanej i przestarzałej pisowni, często podpisując się różnymi kryptonimami („Uljan C.”, „C”, „Andrijczuk” i in.).

Złożywszy w Wiedniu egzaminy na nauczyciela historii i geografii, J. Cełewycz wrócił do Galicji. Tam zdecydował się pracować w dziedzinie oświaty i 30 października 1869 r. przyjął posadę zastępcy nauczyciela w II (niemieckim) Państwowym Gimnazjum we Lwowie. W tym samym roku przez krótki czas pracował jako nauczyciel we wsi Monasterczany koło m. Sołotwyno na Zakarpaciu (w tych czasach była to tzw. Ruś Węgierska), kontynuując jednocześnie zbieranie materiałów do studiów nad węgierskimi Rusinami. W tej zakarpackiej wsi poznał też swoją przyszłą żonę – Wandę Taniaczkewycz, córkę miejscowego proboszcza grekokatolickiego (zmarła wcześniej od Juliana, w 1889 r.).

Powrót do Galicji stał się początkiem niezwykle aktywnej pracy społecznej absolwenta Uniwersytetu Wiedeńskiego, który z grupą kolegów postawił sobie za cel, aby domagać się uznania praw narodu rusko-ukraińskiego w monarchii naddunajskiej i zabezpieczenia mu sprzyjających warunków dla rozwoju kulturalnego i politycznego. Sprawa ta wymagała prowadzenia działalności społecznej jednocześnie w dwóch kierunkach – przeciw naciskom polskiej administracji kraju, która pragnęła podporządkować Galicję swoim wpływom, a także przeciw dominacji rusofili w nielicznych rusko-ukraińskich organizacjach społecznych i kulturalnych. Młody historyk skierował swoją energię na wzmocnienie ukraińskiej tożsamości Rusinów mieszkających w Galicji. Całkowicie niemal poświęcił się pracy społecznej i kulturalnej, pragnąc rozpowszechnić w galicyjskim środowisku idee ukraińskości. Od 1870 r. historyk aktywnie działał w wielu ukraińskich organizacjach kulturalno-oświatowych: Towarzystwie „Ruśka Besida” (zał. w 1870 r.), Towarzystwie „Proswita” (1870 r.), Ruskim Towarzystwie Pedagogicznym (1881 r.), Instytucie Stauropigialnym (1882 r.), spółdzielni spożywczej „Narodna Torhiwla” (1883 r.) oraz in. Na uwagę zasługuje aktywne uczestnictwo J. Cełewycza w pierwszych politycznych organizacjach Ukraińców galicyjskich – w Ruskiej Radzie (1871 r.), Narodnej Radzie (1885 r.), redakcjach wszystkich czołowych gazet ukraińskich i czasopism („Diło”, „Zoria” i in.), jak również w towarzystwach naukowych – Towarzystwie im. Szewczenki (1885 r.) oraz lwowskim Towarzystwie Historycznym (1886 r.). Wysiłki J. Cełewycza były ukierunkowane na rozpowszechnienie języka ukraińskiego, kultury i obronę praw galicyjskich Rusinów-Ukraińców. Historyk był jednym z autorów ważnego politycznego dokumentu pt. *Резолюція народного віча Русинів* [Rezolucja wiecu ludowego Rusinów] z dnia 30 listopada 1880 r., który odzwierciedlał polityczne, społeczne i kulturalne żądania Ukraińców galicyjskich; w lutym 1888 r. brał też udział w opracowaniu drugiego ważnego dokumentu – politycznego programu „Narodnej Rady” oraz w przygotowaniu gruntu dla pierwszego ukraińsko-polskiego porozumienia w Galicji, które otrzymało nazwę „nowa era” (1890–1894).

J. Cełewycz nie pracował długo w II Państwowym Gimnazjum we Lwowie. W kwietniu 1870 r. na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego pomyślnie zdał rygoroza na stopień doktora filozofii (w skład komisji wchodził: dziekan filozoficznego fakultetu Adolf Weitz, profesorowie Ignacy Leman, Mikołaj Lipiński oraz wspomniany już Heinrich von Zeissberg). Jesienią 1871 r. przeprowadził się do Stanisławowa, gdzie objął posadę nauczyciela miejscowego gimnazjum. Jego łagodne usposobienie, szeroka erudycja i głębokie wewnętrzne przekonania patriotyczne przyciągały młodych Rusinów. Prawie od razu po pojawieniu się J. Cełewycza w Stanisławowie na początku 1872 r. jeden z ówczesnych młodych naukowców Meliton Buczyński w liście do znanego ukraińskiego uczonego i społecznika M. Drahomanowa pisał: „Tu [w Stanisławowie – L.Z.] od października Julian Cełewycz został profesorem gimnazjum, kiedyś prezes «Siczy», a obecnie profesor, który już po krótkim czasie pracy zdobył autorytet u chłopców”.

W 1875 r. J. Cełewycz, jako nauczyciel i zwolennik sprawy ukraińskiej, dostał posadę nauczyciela historii i geografii we Lwowskim Państwowym Gimnazjum Akademickim z ruskim językiem nauczania; pracował w nim jego bliski kolega z seminarium i uniwersytetu Anatol Wachnianyn. J. Cełewycz wykładał w gimnazjum historię i geografę, a także fakultatywny (nadprogramowy) kurs historii Galicji, na który w 1876 r. zapisało się 48 uczniów, a w 1888 r. – aż 203. Ponieważ nauczanie w języku ruskim zostało dozwolone dopiero w 1873 r., w gimnazjum brakowało podręczników w tym języku, nauczyciele musieli pilnie tłumaczyć na ukraiński opracowania austriackie i polskie. J. Cełewycz przetłumaczył na język ukraiński szereg podręczników z historii i geografii: *Учебник всемирної історії. Віки середні* [Podręcznik z historii powszechnej. Średniowiecze] czeskiego historyka A. Gindely'ego, *Нарис географії Австро-Угорської монархії* [Szkic geografii monarchii austro-węgierskiej, 1880], *Нарис історії австрійсько-угорської монархії* [Szkic historii monarchii austro-węgierskiej] autorstwa I. Szaranewycza, *Австрійсько-угорська держава* [Państwo austro-węgierskie] autorstwa Czecha V. Tomka (1883). J. Cełewycz został też członkiem Komisji Rady Szkolnej Krajowej czuwającej nad przygotowaniem podręczników w języku ukraińskim. Na jej zlecenie w 1891 r. przystąpił (wspólnie z A. Wachnianynem) do napisania podręcznika z historii kraju, lecz nie zdążył go ukończyć. Przygotowany przez niego tekst wykorzystał później jego uczeń i biograf Bohdan Barwiński przy pisaniu własnej historii Ukrainy.

W ukraińskim Gimnazjum Akademickim J. Cełewycz pracował do końca swoich dni. W lipcu 1878 r. uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Lwowskim za rozprawę rozpoczętą jeszcze w Wiedniu pt. *Боротьба Каролінгів з Норманами* [Walka Karolingów z Normanami]. Ta 174-stronicowa monografia nigdy nie została opublikowana. Oceniała ją komisja w składzie: Ksawery Liske, Isydor Szaranewycz, Ludwik Ćwikliński i Omelan Ohonowski

(w tym czasie dziekan wydziału filozoficznego). Ksawery Liske wskazał na pewne niedociągnięcia rozprawy związane z niezajomością literatury skandy-nawskiej, ale zarazem zazaczył: „Mimo to nie waham się przyjąć tej pracy jako inauguracyjnej w tym przekonaniu, że jeśli autor z równą starannością i skrzę-tnością poświęci się opracowaniu wdzięczniejszego i odpowiedniejszego tematu, powoli dojdzie do niebłahych rezultatów. W takim przekonaniu utwierdza nas ogólna forma tej pracy, wytrawny sąd autora o kwestiach historycznych, jak i niezwykła pilność, gorliwość i sumiennosc, z jaką autor zgromadził ogromny materiał źródłowy porozrzucany w licznych kronikach i rocznikach odnoszący się do tego tematu”. Profesor I. Szaranewycz tak wypowiadał się o tej pracy J. Cęlewycza: „Przez wzgląd na dodatnie strony wyżej wspomnianej niniejszej rozprawy, tudzież przez wzgląd na lekkość i potoczystość przedstawienia mate-rii tej trudnej i zawilej, uważam pracę niniejszą za dostateczną dla osiągnięcia celu, w którym została przedłożona”.

W 1889 r. J. Cęlewycz otrzymał wyższy (VIII) stopień profesora gimnazjal-nego. Jego uczniowie doceniali pedagogiczny talent swojego nauczyciela, który umiał przyciągać ich uwagę, zachęcić do studiowania historii.

Autorytet uczonego, pedagoga i społecznika, który zdobył J. Cęlewycz wśród ukraińskiego społeczeństwa Galicji, spowodował, że znalazł się w gronie ukraińskich intelektualistów troszczących się o dalszy postęp edukacji, kultury i nauki ukraińskiej. Przejawiło się to w działalności J. Cęlewycza w dosyć eli-tarnym w tym czasie Towarzystwie im. Szewczenki, które skupiało intelektuali-stów ukraińskich z różnych państw. W 1884 r. przyjęto historyka do komitetu redakcyjnego czasopisma „Zoria” („Зоря”), które wydawało Towarzystwo, a 14 czerwca 1885 r. został jego rzeczywistym członkiem. J. Cęlewycz dosyć szybko wszedł w skład kierownictwa Towarzystwa. Będąc jednocześnie członkiem kie-rowniczych organów innych towarzystw ukraińskich, stał się łączącym je ogni-wem i w pewnej mierze koordynował ich działalność. Brał udział w pracach przygotowawczych do przekształcenia Towarzystwa im. Szewczenki w towa-rzystwo naukowe. W marcu 1892 r. został wybrany na prezesa przekształconego już Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki i rozpoczął wydawanie jego „Na-ukowych zapysok” (Наукових записок). Rozpatrywano również kandydaturę Cęlewycza na kierownika utworzonej na Uniwersytecie Lwowskim katedry historii Ukrainy (oficjalna jej nazwa brzmiała: Druga Katedra Historii Po-wszechniej, ze szczególnym uwzględnieniem historii Europy Wschodniej i ru-skim językiem nauczania), lecz 24 grudnia 1892 r. Cęlewycz zmarł, nie dożyw-szy 50 lat. W 1894 r. katedrę objął Mychajło Hruszewskij, otwierając nowy okres rozwoju ukraińskiej historiografii.

Oddając się pracy społecznej i pedagogicznej J. Cęlewycz nie rezygnował z badań historycznych. Jego dorobek naukowy nie jest jednak duży, liczy zale-dwie 28 publikacji, w tym dwa opracowania monograficzne oraz znacznie wię-

cej recenzji i tłumaczeń. W latach 70. XIX w. jego aktywność naukowa osłabła. Historyk założył wówczas rodzinę i bardzo aktywnie zaangażował się w działalność społeczną. Dopiero po obronie doktoratu w 1878 r. wrócił do systematycznych badań. W jego twórczej spuściznie przeważają prace przyczynkowe. Tematyka publikacji ogarnia przeważnie epizody z historii ziem zachodnioukraińskich, związane z przeszłością Cerkwi i ruchów społecznych. Będąc pod wpływem niemieckiej szkoły pozytywistycznej w historiografii, Cełewycz nie był skłonny kreślić szerokich obrazów historycznych, z reguły zajmował się odizolowanymi faktami, dążąc do ich precyzyjnego opisu.

Początkowo zainteresowała J. Cełewycza historia zasiedlania i kolonizacji ziem Zakarpacia przez plemiona słowiańskie w I tysiącleciu n.e. Zainteresowanie wczesną historią Słowian, ich pojawieniem się na ziemiach Europy Centralno-Wschodniej było w centrum uwagi ówczesnej historiografii europejskiej. Chodziło m.in. o wyjaśnienie genezy słowiańskich narodów i ich miejsca we współczesnym świecie. O historii starożytnych Słowian pisali m.in.: Polak – Joachim Lelewel, Czech – František Palacký, Słowak – Pavel Jozef Šafárik i inni historycy – podnosząc wkład Słowian w kształtowanie europejskiej rodziny narodów. Studiując w Wiedniu, J. Cełewycz przeanalizował rozległe źródła łacińskie i bizantyjskie, a także, rzecz jasna, prace austriackich i niemieckich historyków. Pozwoliło mu to przygotować rozprawę, która później stała się podstawą jego doktoratu na Uniwersytecie Lwowskim. W tej pracy młody galicyjski historyk wysunął dwie główne tezy. Otóż, po pierwsze, uważał, że Słowianie, którzy pojawili się w Panonii w VI w., pochodzili z terenów Galicji i Wołynia; był to rezultat słowiańskiej kolonizacji wzdłuż rzek Cisy i Dunaju. Byli oni z pochodzenia białymi Chorwatami, bezpośrednimi poprzednikami Rusinów. Mając do swojej dyspozycji ograniczone jeszcze w tym czasie źródła, historyk był pod wpływem ówczesnych idei romantycznych, których zwolennicy starali się wszelkimi sposobami wydłużyć czas powstawania swoich narodów i zwiększyć ich wkład w cywilizację europejską, żeby uzasadnić w ten sposób ich prawo do samodzielnego rozwoju i własnej państwowości. Opisując kolonizację słowiańską terenów Europy Środkowej i Wschodniej w I tysiącleciu n.e., J. Cełewycz podkreślał, że zasiedlili oni ogromne terytoria (Austrię jeszcze w IX w. nazywano ziemią słowiańską), lecz później byli zmuszeni odsunąć się na północ w góry pod naciskiem innych narodów, najpierw germańskich, a potem ludów ugrofińskich. Jednak ten wczesny okres w życiu Słowian-Rusinów był bardzo ważny, ponieważ wtedy Rusini zakarpaccy, według historyka, przyjęli chrześcijaństwo od Cyryla i Metodego w IX w. (w czasach istnienia Wielkich Moraw).

Opisując późniejsze losy Rusinów zakarpaccich, J. Cełewycz przekonywał, że żyli oni pokojowo w różnych organizmach państwowych, zachowując swoją kulturę i wiarę. Później, po najazdach tatarsko-mongolskich wspólnota Rusinów na Zakarpaciu została zasilona przez zbiegów z Galicji, Wołynia i Naddnieprza.

Rozwinęło się wówczas życie kulturalne skupione wokół Cerkwi prawosławnej i klasztorów. Dopiero w latach 1642–1649, wskutek działalności jezuitów, Cerkiew prawosławna Rusinów na Zakarpaciu przeszła na zawsze na unię z Rzymem. Tylko na Wielkiej Ukrainie, dzięki działalności kozaków na czele z Bohdanem Chmielnickim, udało się zachować Cerkiew prawosławną. Sprawy cerkiewne spowodowały poważne konflikty i rozłam pośród Rusinów. W czasach Marii Teresy i Józefa II udało się pokonać rozłam cerkiewny i Kościół greckokatolicki zdobył autonomię oraz odzyskał swoje prawa.

Praca J. Cęlewycza cechowała się względnym obiektywizmem (w miarę ówczesnych możliwości!) w poglądach na historię Rusinów Zakarpaccich. Autor starał się ukazać skomplikowane procesy ich życia społecznego i religijnego. Zarazem demonstrował przychylnie nastawienie do państwa austriackiego, które traktowało Rusinów na równi z innymi narodami imperium Habsburgów. Historyk także i później powracał w oddzielnych artykułach do roli Habsburgów, a zwłaszcza wpływu reform Józefa II na rozwój życia narodowego i kulturalnego Rusinów w imperium. Oceny jego odzwierciedlały ogólną przychylność rusko-ukraińskiej ludności Galicji do dynastii, która nie chciała polonizacji kraju.

W latach 80. XIX w. J. Cęlewycz pracował nad wczesną historią Słowian i Rusinów oraz rolą Cerkwi w kształtowaniu kultury narodowej. Do tego tematu wrócił w 1881 r., kiedy na koszt towarzystwa „Proswita” opublikował popularnonaukową książkę o życiu i działalności Cyryla i Metodego, pt. *Житє просвітителів славян святих рівноапостольних Кирила и Методія* [Życie świętych apostołów Cyryla i Metodego – krzewiciele oświaty wśród Słowian, Lwów 1881]. Praca została napisana jazyczjem, czyli – według ówczesnego kleru – w języku zrozumiałym dla prostego ludu. Książka miała służyć edukacji Ukraińców galicyjskich, uświadomieniu im, że oni również przyczynili się do ważnych wydarzeń w historii europejskiej. Była zbudowana według prostego schematu, z uwzględnieniem moralno-wychowawczej mitologii, która miała pozytywnie wpływać na świadomość i uczucia czytelników. Wtórując tradycjom literatury hagiograficznej, autor idealizował misję Cyryla i Metodego wśród Słowian, gorąco bronił ich dokonań, wzywał do ich naśladowania. Historyk nie unikał idealizacji Słowian, przypisywał im tylko cechy pozytywne, „bo oni nie rabowali i nie podbijali, jak inne narody, lecz byli pokojowymi rolnikami i hodowcami bydła”. J. Cęlewycz nie pisał już o Rusinach między Karpatami i Bałkanami, lecz o Słowianach, z których powstały narody: ruski, polski, czeski i inne. Podtrzymywał natomiast pogląd, że zakarpaccy i przykarpaccy (galicyjscy) Rusini przyjęli chrześcijaństwo wcześniej niż mieszkańcy pozostałej części Rusi, bezpośrednio od Cyryla, Metodego i ich uczniów.

Ważne znaczenie naukowe miały dwie następne prace historyka. Najpierw monografia *Історія Скиту Манявського від його заснування аж до закриття (1611–1785)* [Dzieje Skitu Maniawskiego od jego założenia aż do

zamknięcia /1611–1785/], wydana we Lwowie w 1887 r. J. Cełowyczowi udało się zebrać i opracować ważny materiał źródłowy, który pozwolił wyświetlić historię klasztoru prawosławnego w Maniawie koło Bohorodczan w Galicji, jak również ogólną sytuację społeczną na ziemiach ukraińskich w XVII–XVIII w. Według jego oceny był to czas upadku kultury rusko-ukraińskiej, jako skutek unii lubelskiej (1569) oraz brzeskiej (1596); w ich rezultacie znaczne warstwy szlachty ukraińskiej przeszły na stronę kultury polskiej i kościoła łacińskiego. Przeważnie tylko chłopcy praktykowali obrządek prawosławny i kulturę ukraińską; prawosławna hierarchia kościelna przegrywała z ofensywą katolicką. Utworzenie kościoła grekokatolickiego stało się jednym z elementów zachowania tradycyjnej kultury Rusinów-Ukraińców w Galicji. W historii klasztoru w Maniawie J. Cełowycz dostrzegł odzwierciedlenie skomplikowanej sytuacji społecznej i narodowej Rusinów-Ukraińców w Galicji.

Prace badawcze J. Cełowycza, prowadzone zgodnie z wymogami rzemiosła historycznego, wywołały zainteresowanie wśród niewielkiego jeszcze wtedy koła lwowskich badaczy przeszłości; w większości byli to Polacy. W 1887 r. J. Cełowycz został zaproszony do wygłoszenia odczytu naukowego o Skicie Maniawskim w trakcie obrad nowo utworzonego we Lwowie Towarzystwa Historycznego. Znani w tym czasie polscy historycy (m.in. T. Wojciechowski) pozytywnie ocenili osiągnięcia naukowe autora. Zarazem uważali, że zachowanie klasztoru prawosławnego w warunkach rozpowszechnienia wpływów Cerkwi unijnej (po 1596 r.) mogło mieć miejsce tylko dzięki wsparciu patriarchatu moskiewskiego.

W 1888 r., kiedy w Galicji z inicjatywy Kościoła grekokatolickiego i moskalofili obchodzono 900-lecie przyjęcia chrześcijaństwa na Rusi, J. Cełowycz wystąpił z artykułem polemicznym *Початки християнства в Галичині* [Początki chrześcijaństwa w Galicji], w którym wrócił do swojej teorii o wcześniejszej chrystianizacji Rusinów przez Cyryla i Metodego oraz ich uczniów. Bazując na źródłach pośrednich, dotyczących rozszerzania się wpływów Wielkich Moraw aż do Wisły, twierdził, że chrześcijaństwo rozpowszechniło się w Galicji już sto lat przed chrztem Rusi przez Włodzimierza Wielkiego. Ustanowił on jedynie biskupów obrządku grecko-słowiańskiego i w ten sposób sam stanął na straży Rusi. Według historyka, obchodzenie jubileuszu chrztu w 1888 r. to przede wszystkim akcja polityczna, służąca moskalofilom.

Skupiając się na historii kraju rodzimego, ukraiński historyk poświęcił sporo uwagi studiom porównawczym sytuacji Galicji w Rzeczypospolitej i Austrii. Jak i inni galicyjscy narodnicy J. Cełowycz jednoznacznie pozytywnie ocenił politykę monarchii austriackiej w Galicji po pierwszym rozbiórce Rzeczypospolitej w 1772 r. Uważał, że dała ona przewagę Rusinom-Ukraińcom. W płodnych dla historyka latach 80. XIX w. ukazało się kilka jego obszernych artykułów na ten temat. Trzy z nich zostały poświęcone reformom Józefa II, w szczególności w dziedzinie oświaty. Nie idealizując osoby monarchy i podkreślając jego cał-

kiem pragmatyczne zamiary, historyk ukazał znaczenie stworzonego przez niego systemu niższej edukacji ludowej, która pozwoliła Rusinom „podnieść się z ciemności do światła”. Nie mniejsze znaczenie miały również reformy kościelne, które ustanowiły równouprawnienie wyznań.

Jeden z obszerniejszych artykułów historyka był poświęcony dyskusyjnemu problemowi chłopskich reform w Austrii pod koniec XVIII w.: „Чи було в Польщі невільниче „підданство”? (Leibeigenschaft)” [Czy w Polsce było niewolnicze poddaństwo?, 1881]. Badacz polemizował z polskimi historykami, którzy twierdzili, że w Rzeczypospolitej nie było przywiązania chłopów do ziemi. Żeby udowodnić istnienie w Polsce przywiązania chłopów do ziemi, badacz powoływał się na liczne dokumenty i dowodził, że rozpoczęło się ono w XIV w. Z czasem pozbawiono ich wszystkich praw. Sytuacja ta doprowadziła do tego, że na Rusi-Ukrainie pojawiło się kozactwo, które wystąpiło w obronie chłopów. J. Cęlewycz idealizował znaczenie reform Marii-Teresy i Józefa II, które sprawiły, że chłopci otrzymali prawa publiczne. Podkreślał też, że ich polityka była korzystna dla Rusinów.

Historia kozaków ukraińskich nie zajęła poważniejszego miejsca w twórczości J. Cęlewycza. Byli oni ukazywani w jego pracach jakby w dwóch wymiarach – jako sławna legenda oraz jako realny czynnik rozwoju społecznego. W pracy *Історичний причинок до нашої мартирології і рицарської слави*, 1880 [Przyczynki historyczne do naszej martyrologii i rycerskiej sławy], uczony omówił odkryty przez siebie (w bibliotece Ossolińskich) dokument z początku XVIII w., w którym znalazła się wiadomość o powstaniu kozackich niewolników na statku tureckim w 1647 r. Wydarzenie to miało świadczyć o umiłowaniu wolności przez kozaków ukraińskich; wspominano je w licznych piosenkach i dumach ludowych; wzbudzało ono zachwyt i wprawiało Rusinów-Ukraińców w dumę z powodu sławnych synów narodu kozackiego. Badacz zaznaczał, że podobne przykłady walki o wolność i godność kozaków można znaleźć również w niektórych kronikach autorów polskich. Wszystko to miało dawać podstawy do szczylenia się ukraińską przeszłością.

Z drugiej strony J. Cęlewycz potrafił być krytyczny wobec kozaków ukraińskich, którzy zostawili po sobie również niedobre wspomnienia. W artykule *Перехід козаків через Покуття до Молдавії в 1739 р.*, 1885 [Przejście kozaków przez Pokucie do Mołdawii w 1739 r.], opierając się na dokumentach sądów grodzkich, historyk pokazał, że w 1739 r., podczas przemarszu wojska kozackiego przez Pokucie do Mołdawii, odnotowano liczne akty grabieży, rujnacji i gwałtów ze strony kozaków na miejscowej ludności – Ukraińcach, Polakach, Żydach, Ormianach. Wyjaśniał przy tym, że akty te były wynikiem zdziczenia dumnych kozaków, którzy znaleźli się na usługach rosyjskiej władzy i byli wykorzystywani przez nią do załatwiania jej własnych interesów. Pisząc o okropnych uczynkach wojska, badacz zaznaczał: „Prawdziwą naukę może dać tylko prawda, nawet ta smutna, żeby tylko to rzeczywiście była prawda”.

Tematyka kozacka pojawiła się także w pracach J. Cełewycza poświęconych historii Lwowa i Galicji w XVII–XVIII w. W dwóch artykułach opisał wydarzenia związane z oblężeniem Lwowa w 1672 r. przez wojska kozackie i tureckie pod przewodnictwem Piotra Doroszenki i problemy w stosunkach miasta z Żydami w 1664 r. Kozactwo w tych pracach znajdowało się jednak na dalszym planie, a w centrum – społeczność miejska i jej reakcja na te wydarzenia. Historykowi udało się pokazać stosunek różnych warstw miejskich do obrony miasta, jej organizacji i prowadzenia rokowań z wrogami. Ujmował te wydarzenia na tle ogólnej sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej i całym regionie. W jego pracy znaleźć też można dogłębne charakterystyki czołowych postaci reprezentujących wszystkie strony konfliktu. Nie idealizując hetmana Doroszenki, badacz pokazał, jak to dzięki hierarchom ruskiej Cerkwi udało się załatwić odstąpienie od oblężenia miasta w zamian za wykup.

W artykule o pogromie żydowskim we Lwowie w 1664 r. (*Клопоту міста Львова з кагалом жидівським в половині XVII віку і погром жидів у Львові 1664 року* (1886) [Problemy miasta Lwowa z gminą żydowską w połowie XVII w. i pogrom Żydów we Lwowie w 1664 r.] autor przedstawił źródłowy obraz wzajemnych stosunków ludności i gromady żydowskiej podczas i po oblężeniu Lwowa przez wojska Bohdana Chmielnickiego w latach 1648 i 1655. Historyk dokładnie opisał oblężenie miasta i rokowania z przywódcami kozackimi. Zaznaczył, że miasto nie zgodziło się wydać Chmielnickiemu wszystkich Żydów jako dodatku do okupu, lecz gmina żydowska zachowała się w tej sytuacji nieodpowiednio, bo nie spłaciła swojej części okupu za miasto. Spowodowało to nasilenie nastrojów antyżydowskich i doprowadziło do pogromu w 1664 r., w którym zginęło czworo chrześcijan i 129 Żydów. W obszernej pracy *Дещо про Львів перед 100 роками і про трупозовий пруйзд Йосифа II до того міст* (1883) [Coś o Lwowie sprzed 100 lat i o trzykrotnym przyjeździe Józefa II do tego miasta] autor opisał ciekawie wygląd miasta, jego instytucje, życie mieszkańców i ich obyczaje. J. Cełewycz zaznaczył, że podczas pierwszego przyjazdu cesarza w 1773 r. miasto było na tyle brudne i zagrazone, że karetą cesarską utknęła na środku drogi. Józef II podczas wizyt we Lwowie poświęcał dużo uwagi Ruskiemu Seminarium Duchownemu i odnowionemu w 1784 r. Uniwersytetowi Lwowskiemu. Jego wizyty sprzyjały podniesieniu poziomu edukacji ludności ruskiej i stopniowej odbudowie miasta według wzorców europejskich.

Charakterystyczną cechą J. Cełewycza było dobre opanowanie źródeł historycznych w różnych językach. Ukazywał on wydarzenia historyczne w kontekście sytuacji społecznej i politycznej tego okresu. Napisał też ciekawe artykuły o sprawach sądowych w Galicji w połowie XVIII w. oraz o dzienniczku starosty i kasztelana połanieckiego Andrzeja Jabłonowskiego h. Grzymały. Opierając się na aktach sądowych odnalezionych w Bibliotece Ossolińskich, na przykładzie otrucia

mężczyzn przez kobiety ukazał ciekawy obraz stosunków społecznych w rodzinach ruskich oraz system funkcjonowania organów sądowych w czasach Rzeczypospolitej *Три судові розправи перед 150 pp.* (1887) [Trzy rozprawy sądowe sprzed 150 lat]. Podstawą drugiego artykułu *Староста і полянецький каштелян Андрій Гжимала Яблоновський /після автобіографії* (1888) [Starosta i kasztelan połaniecki Andrzej Jabłonowski Grzymała (według autobiografii)] był rękopis dzienniczka tego szlachcica obejmujący lata 1751–1772. Historyk zwrócił m.in. uwagę na zawarty w nim dokładny opis życia średniozamożnej szlachty, która niezbyt interesowała się sprawami publicznymi, lecz dbała o swoje korzyści i rozrywki. Po drugie, dzienniczek ukazywał chaos i zamieszki, które zapanowały w Rzeczypospolitej w czasach poprzedzających jej pierwszy rozbiór.

Zainteresowanie J. Cełewycza historią rusko-ukraińskiej ludności Galicji doprowadziło go do badania tzw. ruchu opryszków. Byli oni przedstawiani we wcześniejszych pracach innych autorów jako „rozbójnicy” i „grabieżcy” grasujący w karpackich górach i dolinach. Jednak taka ocena była sprzeczna z obrazem opryszków w piosenkach i przekazach ludowych mieszkańców karpackiego kraju. W latach 80. XIX w. J. Cełewycz napisał na ich temat kilka szkiców, które dopiero po śmierci autora zostały połączone jako studia monograficzne pod tytułem *Опрышки* (1897) [Opryszki]. Było to jedno z największych osiągnięć twórczych historyka.

J. Cełewyczowi udało się odszukać nieznane wcześniej dokumenty spraw sądowych z XVIII w. dotyczące opryszków. Swoje studia nad nimi przedstawił w kontekście sytuacji społeczno-politycznej, charakteryzującej się pogorszeniem warunków życia chłopskiej ludności Karpat. Popchnęło to najbardziej aktywne jednostki na drogę zbrojnego protestu przeciw władzy i bogatym właścicielom. Wykorzystanie nowych materiałów źródłowych pozwoliło historykowi dokładnie opisać działania przywódców ruchu opryszków Ołeksza Dowbusza, Iwana Warcaby, Iwana Bojczuka i innych, którzy działali w pierwszej połowie XVIII w. Historyk doszedł do wniosku, że w oczach narodu opryszkowie byli bojownikami o wolność, mścicielami ujarzmionego i poniżonego ruskiego ludu wiejskiego. Miejscowa ludność ich wspierała, chroniła i broniła. Ich napady na bogaczy, lichwiarzy, szlachtę, kupców były postrzegane przez chłopów jako zemsta za stałe poniżanie i ciemnienie przez wyższe warstwy społeczne. „Naród nazywa opryszków «swoimi synami» – pisał Cełewycz – sławi ich rycerskie usposobienie, a pamięć o nich opiewał w swoich smutnych piosenkach, płacząc nad ich niedolą”. Badacz porównał działania opryszków do powstań chłopów serbskich, którzy prowadzili stałą walkę o wolność i niezależność z władzami tureckimi, podobnie jak inne ujarzmione narody słowiańskie. Jednak, zaznaczał historyk, ruch opryszków pod koniec stulecia stopniowo przeredził się w zbójceki. Aczkolwiek nadal, nawet w XIX w. pozostawał on jedną z form protestu wiejskiego ludu przeciw uciskowi społecznemu.

J. Cełewycz zmarł w rozkwicie swoich sił twórczych. Śmierć przyszła doń, gdy historyk opracowywał materiały do pierwszego tomu „Zapisek NTSz”. Na biurku uczonego pozostały też materiały niedokończonego podręcznika historii kraju dla gimnazjów, szkice przyszłej monografii o stosunkach kościołów prawosławnego i greckokatolickiego w Galicji, inne rozpoczęte prace. Pogrzeb historyka, który odbył się 16 (28) grudnia 1892 r. na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, zebrał ponadtyśieczną gromadę ukraińskich mieszkańców Lwowa i najbliższych miejscowości. W żałobnej ceremonii wzięli udział również wysoce postawieni przedstawiciele władz, profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego, gimnazjaliści, różne chóry. Wśród obecnych rozpowszechniono drukowany wiersz ucznia historyka, przyszłego wybitnego ukraińskiego uczonego i literata Wasyla Szczurata, wystąpili też inni uczniowie i koledzy zmarłego, między innymi A. Wachnianyn.

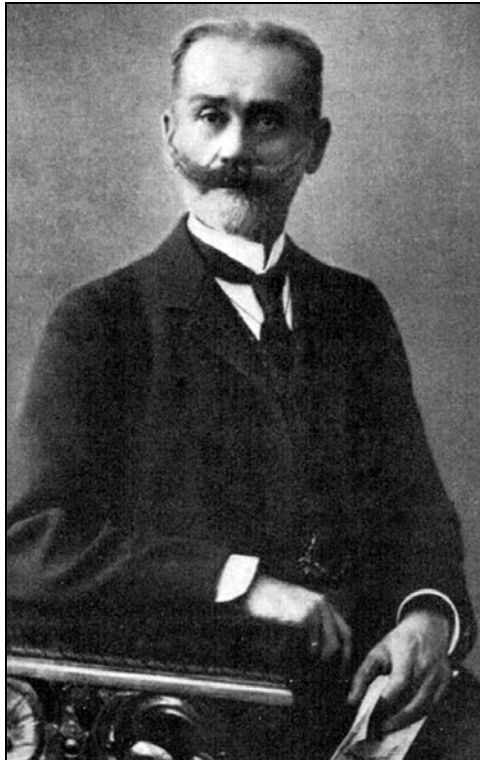
Dziesięć lat po pogrzebie został postawiony skromny pomnik na grobie historyka, a Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki uchwaliło przygotowanie naukowej monografii o jego życiu i twórczości. Taka monografia wyszła drukiem w 1927 r., a jej autorem był uczeń Cełewycza, B. Barwiński. Potem przez długi czas postać historyka była poza zasięgiem społecznej uwagi, a jego wkład w rozwój świadomości narodowej Ukraińców został należycie oceniony dopiero w ostatnich latach.

Wybrane dzieła: Ю. Целевич, *Історія Скиту Манявського від его основання аж до замкнення (1611–1785)*, Львів 1887, 136 С.; idem, *Опришки [в:] Розвідки про народні рухи на Україні-Руси в XVIII віці*, Львів 1897, С. 155–295; idem, *Дещо за населення Угорської України русинами і за унію церкви православної угорських русинів з Римом*, Пряшів 1996, 284 С.

Оpracowania: Б. Барвінський, *Д-р Юліан Целевич (23 III 1843 – 24 XII 1892) і його наукова діяльність на полі української історіографії і етнографії в світлі давніших і новіших дослідів*, Львів 1927, 336 С.; W. Hahn, *Celewicz Julian (1843–1892) [w:] Polski słownik biograficzny*, Kraków 1937, t. III, s. 220–221; М. Кравець, *Ю. Целевич (український історик) (до 125-річчя з дня народження)*, „Український історичний журнал” 1968, № 3, С. 136–137; *Історик, етнограф, педагог. Матеріали міжвузівської наукової конференції, присвяченої 150-річчю від дня народження Юліана Целевича*, Івано-Франківськ 1993, 84 С.; Н. Сагайдачна, *Юліан Целевич – перший історіограф покутського опришківства XVIII ст. [в:] Вісник Прикарпатського університету. Серія історія*, Івано-Франківськ 2002, вип. 6, С. 186–192; А. Міщук, *Громадська та наукова діяльність Юліана Целевича (1843–1892)*, Косів 2009, 192 С.

Leonid Zaszkiłniak
(Lwów)

WŁADYSŁAW ŁOZIŃSKI
(1843-1913)



W

ładysław Łoziński był historykiem, ale również dziennikarzem, pisarzem, konserwatorem zabytków i kolekcjonerem sztuki. W każdej z wymienionych dziedzin pozostawił dorobek znaczący, istotny w pierwszym rzędzie dla Lwowa i Galicji, gdyż z nimi był bezpośrednio związany. Znano go jednak i doceniano znacznie szerzej. Na przełomie XIX i XX w. był postrzegany we Lwowie jako „człowiek-instytucja”, osoba zaangażowana społecznie oraz pełniąca kluczowe funkcje w środowisku naukowym historyków i historyków sztuki. Elementem spajającym tę wielostronną aktywność Łozińskiego były jego pasje i zainteresowania historyczne. Ujawnione jeszcze w latach szkolnych, a inspirowane głównie literaturą piękną, z upływem lat rozwinęły się w profesjonalne badania naukowe. Prowadził je początkowo w obszarze historii Lwowa, jego zabytków kultury oraz życia i obyczajów mieszkańców miasta, a następnie rozszerzył w kierunku historii kultury i obyczaju Rusi w XVI i XVII w. oraz Polski czasów nowożytnych.

Władysław Łoziński widziany z perspektywy stu lat, jakie minęły od jego śmierci, jest postacią o złożonej i pełnej zwrotów biografii oraz bogatej formacji intelektualnej, kształtowanej przez lata samodzielnych lektur oraz aktywnego udziału w dyskusjach publicystycznych i literackich. Etapem ostatecznego formowania się poglądów na temat przeszłości stały się poszukiwania badawcze Łozińskiego podjęte w wieku dojrzałym, kiedy osiągnięta niezależność finansowa pozwoliła mu na całkowite poświęcenie się pracy naukowej. Badania historyczne prowadził samodzielnie, poza strukturami uniwersyteckimi, ale w ścisłym kontakcie ze środowiskiem naukowym historyków lwowskich i krakowskich, z którymi wiązała go wieloletnia współpraca.

Łoziński urodził się 29 maja 1843 r. w Oparach leżących w powiecie samborskim, gdzie jego rodzice: Walerian i Julia z Lewickich dzierżawili majątek ziemski. W wyniku wydarzeń w 1846 r. dwór, który zamieszkiwali, spłonął, a rodzina przeniosła się do Smolnicy, gdzie ojciec historyka objął posadę poczmistrza. Władysław Łoziński, podobnie jak jego starszy brat Walery, pobierał naukę w gimnazjum w Samborze, tam również w 1862 r. złożył egzamin maturalny.

Jeszcze jako gimnazjalista podjął współpracę z kilkoma lwowskimi czasopismami. Zachęcany przez swojego starszego brata ciotecznego Karola Szajnochę, znanego historyka lwowskiego, posyłał swoje teksty do „Gwiazdki Cieszyńskiej”, „Dziennika Literackiego”, „Przeglądu Powszechnego”, „Przyjaciela Domowego”. W większości były to opowiadania podejmujące tematykę historyczną i regionalną, a ślad jednej z pierwszych tego typu prób pisarskich zachował się w korespondencji Szajnochy z 1861 r. Historyk bezskutecznie próbował skierować ambicje i zainteresowania młodego krewniaka ku pracom historycznym. Łoziński mimo uwag Szajnochy przez wiele lat pozostawał wierny swoim upodobaniom literackim, jednakże podstawowym ich źródłem były niezmiennie dzieje Galicji i Lwowa.

Po maturze zamieszkał we Lwowie i podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim, a jednocześnie zadebiutował jako recenzent teatralny i publicysta. Odtąd wieloletnia aktywność publicystyczna Łozińskiego na łamach czasopism Lwowa, Wiednia, Krakowa, Warszawy i Poznania stała się istotnym elementem kształtującym jego stosunek do przeszłości.

Praca dziennikarska Łozińskiego przypadała na burzliwy okres pojawienia się i rozwoju idei pozytywistycznych, a także czas narodzin powieści tendencyjnej, co sprawiło, że w latach 60. i 70. XIX w. Łoziński odegrał rolę aktywnego uczestnika najważniejszych ówczesnych dyskusji społecznych i literackich. Kierując kolejno redakcjami czasopism lwowskich: „Dzwonka” (1864–66), „Dziennika Literackiego” (1867–1870), rządowej „Gazety Lwowskiej” (1877–1883), a ponadto współpracując jako stały felietonista z krakowskim „Czasem” (1871–1873), miał okazję konfrontowania swoich przemyśleń i wypowiedzi z poglądami innych znanych publicystów, którzy reprezentowali postawy od organicznikowskich, przez bardziej liberalne, zbliżone do pozycji pozytywistów warszawskich, aż po bliskie przedstawicielom środowiska konserwatystów krakowskich. W sytuacji wówczas powszechnej angażowania się literatów w problemy życia codziennego naturalnym przedłużeniem dyskusji o tematyce społecznej były wystąpienia publicystyczne Łozińskiego, odnoszące się do aktualnych tematów i tendencji rozwojowych literatury. Jego wypowiedzi, utrzymane często w tonie polemicznym, kierowane do pisarzy i krytyków literatury, budowały odrębne stanowisko na polu literatury, poparte coraz bogatszą praktyką pisarską.

W czasach młodości, gdy związany był ze środowiskiem „Dzwonka” i „Dziennika Literackiego”, określano Łozińskiego mianem radykała i „czerwonego dziennikarza”, jako że propagując hasła organicznikowskie, w ich realizacji widział szansę na zmiany społeczne. Pod koniec lat 60. jego poglądy zaczęły ulegać stopniowej zmianie, a stanowisko w wielu kwestiach stawało się bardziej umiarkowane. Już w artykułach pisanych do „Dziennika Literackiego” Łoziński sprzeciwiał się zbyt dużym uproszczeniom w pojmowaniu idei pozytywistycznych, reprezentowanych przez część redakcji tego pisma. Protestował zwłaszcza wo-

bec schematyczności przejawiającej się w powieściach tendencyjnych, występował przeciwko literackiemu infantylizmowi oraz pogładowi materialistycznemu. Z kolei w początkach lat 70. toczył otwarty spór z prasą warszawską, odkąd publikując serię felietonów w krakowskim „Czasie”, ujawnił swoje krytyczne nastawienie wobec sztucznych podziałów pokoleniowych (starzy, młodzi) preferowanych przez pozytywistów. Uznał takie stanowisko za zbyt upraszczające złożone problemy ówczesnej rzeczywistości. Sam żywił przekonanie, że są one przeszkodą w wymianie myśli i ocenie przeszłości. Niezgodę na upolitycznienie literatury i krytyki odnosił również do pisarstwa historycznego, czego dawał wyraz w polemicznych recenzjach książek Józefa Ignacego Kraśzewskiego. Jego poglądy w odbiorze pozytywistów oceniane były jako mało stanowcze, niejasne i niewyraźne, a skłonność do wielostronnego widzenia problemów i niechęć do rozwiązań radykalnych została w wypowiedzi Piotra Chmielowskiego uznana za nieprzystającą do nowych idei. W czasach polaryzacji stanowisk i wyraźnej dychotomizacji sporów zachowanie przez Łozińskiego rezerwy i własnego zdania zbliżało go do pozycji umiarkowanie konserwatywnych. Taka postawa ułatwiała odnajdywanie wspólnego języka z zaprzyjaźnionymi historykami – Józefem Szujkim, a także Ksawerym Liskem, jednak znacznie utrudniała porozumienie się z osobami o poglądach zdecydowanie i jednoznacznie formułowanych.

Dorobek naukowy Władysława Łozińskiego pod względem ilościowym nie jest imponujący, ale jest on znaczący z punktu widzenia rozwoju badań nad historią kultury i w tym zakresie do dziś uznawany za pionierski. Składa się głównie z prac poświęconych historii sztuki Lwowa od czasów średniowiecza do baroku oraz studiom nad historią kultury i obyczajowości staropolskiej, a także patrycjatu miejskiego i mieszczaństwa Lwowa w okresie nowożytnego rozwoju miasta. Do najważniejszych w tym zakresie należy zaliczyć następujące prace: *Malarstwo cerkiewne na Rusi* (1887), *Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach* (1889), *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w.* (1890), *Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Architektura i rzeźba* (1898), *Ormiański epilog sztuki złotniczej* (1901). Część dorobku poświęconą sztuce uzupełniają dwa katalogi wystawowe: jeden z wystawy zabytków Lwowa (1894), drugi obejmujący prywatne zbiory Łozińskiego (1897). Osobną pozycją w tym dorobku są prace dotyczące historii obyczaju na Rusi Czerwonej w XVII w. oraz dziejów kultury polskiej w czasach nowożytnych. Są to publikacje: *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi za panowania Zygmunta III* (1903) oraz *Życie polskie w dawnych wiekach* (1907). Obie pozycje były wielokrotnie wznawiane, przynosząc autorowi rozgłos; zwłaszcza pierwsza z nich wywołała poruszenie i polemiczną dyskusję w gronie historyków.

Najwcześniejsze próby zmierzenia się z tematem historycznym miały miejsce już w latach 1871–1873, a więc w czasie pełnienia funkcji skryptora

literackiego, a następnie sekretarza naukowego Ossolineum, dzięki poparciu Lucjana Siemieńskiego. Praca w Ossolineum dawała Łozińskiemu szansę nawiązywania nowych kontaktów osobistych ze światem nauki, a także bezpośredni dostęp do słabo jeszcze wówczas znanych zasobów źródłowych, które odtąd systematycznie przeglądał, gromadząc cenny materiał do historii Lwowa i Galicji. W 1872 r. Łoziński przygotował do druku cykl esejów *Z estetyki i z życia*, które pierwotnie wygłaszał jako popularne wykłady dla kobiet, z inicjatywy i na zaproszenie Towarzystwa Pedagogicznego. Również z tego czasu pochodzi tekst odczytu *O towarzystwie lwowskim przy schyłku XVIII stulecia*. W obu przypadkach Łoziński sięgnął po źródła do historii Galicji z końca XVIII w., chcąc pokazać rozwój form życia towarzyskiego i umysłowego mieszkańców prowincji. Kontynuacją tego wątku tematycznego była, znacznie już obszerniejsza, pierwsza rozprawa naukowa Łozińskiego: *Galicjana. Kilka obrazków z pierwszych lat historii galicyjskiej* (1873), napisana w setną rocznicę przyłączenia Galicji i Lodomerii do cesarstwa Austrii. Historyk, opierając się na rękopisach pozyskanych ze zbiorów Ossolineum, przypomniał atmosferę pierwszych lat istnienia Galicji pod rządami administracji austriackiej. Na podstawie źródeł narracyjnych (wspomnienia) i aktowych przybliżył różne formy działań administracji austriackiej, zmierzające do germanizacji prowincji, jednocześnie pokazując przywiązanie szlachty polskiej do tradycji oraz liczne, budujące przykłady postaw patriotycznych, manifestowane z odwagą pomimo trudnych warunków życia, brutalności i arogancji urzędników. Bilans działań stu lat austriackiego panowania w ocenie Łozińskiego był ujemny, ale paradoksalnie, korzystny z punktu widzenia zachowania polskiej tożsamości. Historyk dostrzegł siłę, żywotność i atrakcyjność kultury polskiej w tym, że nie tylko skutecznie oparła się naciskom germanizacyjnym, ale potrafiła w krótkim czasie doprowadzić do zasymilowania obcych elementów, a „galicyjskość, która miała być łagodnym przejściem z polskości do niemieczyzny” zaowocowała zjawiskiem odwrotnym. Praca ta stała się pierwszym przyczynkiem do dziejów Galicji, prawdopodobnie również uświadomiła Łozińskiemu ogromny i niewykorzystany potencjał tkwiący w zbiorach Ossolineum, co zapoczątkowało nieco późniejsze, wieloletnie poszukiwania archiwalne skoncentrowane na dziejach kultury Lwowa w XVI i XVII w. Przyjęcie propozycji złożonej przez namiestnika Galicji Agenora Gołuchowskiego objęcia redakcji niepopularnej „Gazety Lwowskiej” zaskoczyło wiele osób z najbliższego otoczenia Łozińskiego, który miał opinię osoby nieprzejednanej ze względów politycznych. Praca nad podniesieniem z upadku gazety rządowej i zwiększenia jej sprzedaży wyłączyła Łozińskiego na kolejnych dziesięć lat z aktywnej pracy badawczej, ale zaowocowała cennymi kontaktami naukowymi i przekształceniem w 1874 r. dotychczasowego dodatku do „Gazety Lwowskiej” w ważny dla życia kulturalnego

Lwowa i środowiska historycznego „Przewodnik Naukowy i Literacki”. Było to pismo skupiające młode talenty naukowe i literackie, z przewagą publikacji o charakterze historycznym, dzięki czemu na jego łamach zaistniało wielu początkujących historyków, w tym zwłaszcza z kręgu seminarium prowadzonego na Uniwersytecie Lwowskim przez Ksawerego Liskego.

W 1883 r. Łoziński, osiągnąwszy stabilizację finansową dzięki dobrze prosperującej drukarni, zrezygnował z absorbującego zajęcia redagowania „Gazety Lwowskiej” i odtąd swój czas poświęcił w całości badaniom historycznym. Rozpoczął również działalność organizacyjną w powołanym do życia w 1886 r. Towarzystwie Historycznym we Lwowie. Przez wiele lat był mecenasem Towarzystwa, a w latach 1891–1899 jego wiceprezesem. Jako bliski przyjaciel Ksawerego Liskego i doświadczony redaktor wydawca, Łoziński był również wiernym współpracownikiem założonego w 1887 r. czasopisma naukowego „Kwartalnik Historyczny”, które stało się oficjalnym organem Towarzystwa. Inną przestrzenią jego działań organizacyjnych były prace wokół skonsolidowania środowiska konserwatorów zabytków sztuki w Galicji, które inicjował od momentu, gdy sam mianowany został w 1887 r. konserwatorem zabytków miasta Lwowa. Dzięki Łozińskiemu i pod jego przewodnictwem doszło do zawiązania się Koła Konserwatorów Galicji Wschodniej we Lwowie, ponadto do wydawania od 1892 r. „Teki Konserwatorskiej”, której celem była inwentaryzacja zabytków, traktowana jako pierwszy krok do ich ocalenia przed zniszczeniem i rozproszeniem. Osobiście angażował się w ratowanie i restaurację wielu niszczących zabytków Lwowa, między innymi katedry łacińskiej.

Łoziński traktował dzieła sztuki jako źródła historyczne, zajmował się historią zabytków oraz oceną ich wartości artystycznej, co wiązało się ze współpracą z Komisją Historii Sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie, a ostatecznie powołaniem w 1892 r. lwowskiej filii Komisji. Łoziński skupił wokół filii wielu wybitnych uczonych reprezentujących różne dyscypliny, połączonych ideą ochrony zabytków i zamiłowaniem do sztuki. W chwili gdy powoływano na Uniwersytecie Lwowskim katedrę historii sztuki, Łoziński odrzucił kuszącą propozycję jej objęcia i zarekomendował na to miejsce Jana Bożoz Antoniewicza, uważanego później za twórcę lwowskiej szkoły historii sztuki.

Pracą historyczną, która jako pierwsza zwróciła uwagę środowiska historyków, wywołała zaskoczenie, ale jednocześnie spotkała się z przychylnym przyjęciem, było *Złotnictwo lwowskie w dawnych wiekach 1384–1640* (1889). Łoziński w sposób prekursorski zgromadził unikatowy materiał archiwalny do dziejów artystycznych i obyczajowych Lwowa, dokonując systematycznych kwerend w zasobach Lwowskiego Archiwum Miejskiego. Przeglądał akta radzieckie, protokoły *iuris fidelium*, księgi testamentowe, rachunkowe, zapiski i eksorbitancje regentów miejskich, starając się w ten sposób pokonać przeszkodę, jaką były fragmentaryczność zapisków archiwalnych i brak ksiąg cecho-

wych. Chcąc pokazać historię miasta i ludzi, zamierzał opracować je w formule dziejów artystycznych i obyczajowych Lwowa. Złotnictwo nie było celem zasadniczym tej pracy i stanowiło zaledwie część zebranego materiału do historii obyczajów. Ostatecznie okazało się dziedziną szczególnie interesującą i reprezentatywną dla pogranicza sztuki i rzemiosła. To szczególne zainteresowanie zabytkami sztuki złotniczej Łoziński argumentował tym, że była to najlepiej rozwinięta gałąź rękodzieła artystycznego w dawnej Polsce, która osiągnęła techniczną i artystyczną doskonałość. Dostrzegał w złotnictwie dziedzinę najbardziej pokrewną sztuce, dlatego zachowane zabytki uznał za cenny materiał do dziejów historii sztuki. Uważał, że prace złotnicze noszą znamiona wszelkich kierunków, stylów i ornamentacji właściwych dla każdej z epok, a ponadto są refleksem wielkiej sztuki danego czasu, rodzajem miniaturowej repliki architektury, rzeźby i malarstwa. Charakteryzował je jako małe pomniki twórczości, ściśle związane z obyczajami i prywatnym życiem mieszkańców. Związki handlowe Lwowa z Bizancjum oraz z miastami włoskimi, zamożność miasta i jego mieszkańców sprzyjały zdaniem Łozińskiego rozwojowi złotnictwa. Dowodem tego był przygotowany przez historyka spis 184 złotych lwowskich wraz z katalogiem wykonanych przez nich przedmiotów, których przeznaczenie wskazywało na różnorodność i bogactwo form życia mieszczan. Osobne miejsce zajęła charakterystyka technik i stylów ornamentacji. Uzupełnieniem tej tematyki był artykuł *Ormiański epilog lwowskiej sztuki złotniczej*, opublikowany w 1901 r. w „Sprawozdaniach Komisji Historii Sztuki”, który posłużył Tadeuszowi Mańkowskiemu za punkt wyjścia do badań wpływów wschodnich w sztuce polskiej.

Po roku ukazała się kolejna, znacznie już obszerniejsza praca: *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku* (1890), ilustrowana 107 rycinami w tekście autorstwa J. Makarewicza, M. Kowalczuka, M.A. Kasparý'ego i M. Harasimowicza. Była to historia wzrostu potęgi miasta oraz roli, jaką w tym procesie odgrywał wieloetniczny i wielokulturowy stan mieszczański. Łoziński przedstawił patrycjat Lwowa jako dynamiczną grupę ludzi o wysokich aspiracjach zawodowych, wykształconą i obytą w świecie, posiadającą ambicje społeczne, ale zarazem poczucie godności wynikające z własnej, wysokiej pozycji. Ludzie ukazani zostali w środowisku kulturowym swojego miasta leżącego na szlaku handlowym między Wschodem i Zachodem Europy, związanego licznymi relacjami z kulturą Wschodu. Historyk ukazał rolę, jaką w historii powstania i wzrostu miasta odegrały kolejno różne grupy etniczne: Niemcy, Rusini, Ormianie, Polacy, Włosi i Grecy. Starł się również dowieść wyższości stanu mieszczańskiego nad szlacheckim, dzięki przewadze, jaką dawały: wykształcenie zawodowe, zalety umysłowe i polityczne umiejętności mieszczan lwowskich. Jedną z gruntowniej dowodzonych tez pracy było przekonanie Łozińskiego o szybkiej krystalizacji polskiego żywiołu mieszczań-

skiego we Lwowie. Historyk zebrał za tę pracę liczne pochwały, a dowodem uznania okazany mu przez historyków z Krakowa i Lwowa były pełne pochwał referaty i dyskusja wokół książki w trakcie trwania II Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w 1890 r. Głos na temat pracy Łozińskiego zabrali wówczas: Michał Bobrzyński, Aleksander Semkowicz, Marian Sokołowski, Karol Widman, Stanisław Krzyżanowski, Leonard Lepszy. Poza aplauzem historyków wyróżnieniem dla Łozińskiego stało się przyjęcie w poczet członków Akademii Umiejętności w Krakowie oraz przyznanie nagrody z fundacji Probusa Barczewskiego, za najlepszą rozprawę w dziedzinie historii polskiej. *Patrycjat* aż do lat trzydziestych XX w. traktowany był w badaniach nad stanem mieszczańskim jako dzieło fundamentalne i takim pozostało ono dla kilku pokoleń historyków. Jednak już przed wybuchem II wojny światowej Lucja Charewiczowa odnotowała głosy na temat niedokładności dat, jednostronnego doboru faktów oraz bagatelizowania prądów socjalnych miasta. Pojawił się także zarzut pomijania dorobku poprzedników i wyłącznego koncentrowania się na archiwach i staropolskiej literaturze.

Kolejna książka z serii dotyczącej historii kultury Lwowa nosiła tytuł *Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Architektura i rzeźba* i ukazała się z pewnym opóźnieniem w roku 1898. Tematyka w niej poruszana była wcześniej sygnalizowana przez Łozińskiego w komunikatach na posiedzeniach lwowskiego koła Komisji Historii Sztuki. Specyfika zagadnień odnoszących się do zabytków architektury, rzeźby i snycerstwa spowodowała konieczność konfrontowania nierzadko fragmentarycznych materiałów archiwalnych z istniejącymi zabytkami w ich ówczesnym stanie. Dyskomfort autora wynikający ze świadomości niekompletności przygotowywanych tekstów, przy jednoczesnym braku fachowej literatury pomocniczej i opracowań monograficznych, potęgował niepewność w podejmowaniu decyzji o wydaniu ich drukiem. We wstępie do książki Łoziński, jako osoba z urzędu odpowiedzialna za konserwację niszczonej substancji zabytków Lwowa i znana ze swego zaangażowania w tych działaniach, użył argumentacji odwołującej się do odpowiedzialności zbiorowej za dziedzictwo kulturowe miasta. Wyjaśniał czytelnikom, że tego typu prace, pomimo niekompletności, mają walor utrwalający pamięć o zabytkach oraz inwentaryzujący je w stanie aktualnym, co jest niezbędnym wstępem do prac o charakterze konserwatorskim. Książka informowała na podstawie akt archiwalnych o budowniczych i rzeźbiarzach działających we Lwowie od XVI do XVII w. oraz opisywała ich dzieła. Łoziński posługiwał się przy tym metodą porównawczą i historyczną. Zabytki kwalifikował w ramach stylu gotyckiego, renesansowego i późnorenesansowego aż po barok. Praca uzyskała bogatą szatę edytorską, na którą złożyły się 103 ryciny z przedstawieniem najważniejszych zabytków architektury i rzeźby. Znalazła odbiorców głównie w kręgach specjalistów. Nie wzbudziła szerszej dyskusji, lecz zajęła wysoką pozycję w rzędzie

dział podstawowych z historii sztuki, trwale kształtując poglądy na temat sztuki dawnej, a przez to stając się pracą fundamentalną dla ówczesnych i późniejszych badaczy. Powoływali się na nią: Ferdynand Bostel, Aleksander Brückner, Jan Stanisław Bystron, Łucja Charewiczowa, Mieczysław Gębarowicz, Tadeusz Mańkowski, Jan Ptaśnik, Marian Sokołowski, Stanisław Tomkowicz i Władysław Tatarkiewicz. Wraz z upływem czasu, w późniejszych badaniach nad sztuką lwowską uzupełniano literaturę oraz poprawiano niektóre nieprecyzyjne i błędne ustalenia, lecz niezmiennie podkreślano prekursorski charakter badań prowadzonych przez Łozińskiego, a szczególnie ustalenie lub potwierdzenie autorstwa zabytków, wydobywanie z zapomnienia nazwisk i działalności artystów lwowskich, takich jak: Henryk Horst, Andrzej Bemmer, Jan Pfister, Aleksander Prochenkowicz, Jan Scholz. W tym zakresie zdaniem historyków sztuki Łoziński posiada zasługi nieprzedawnione.

Dopełnieniem prac pisarskich Łozińskiego w obszarze historii sztuki było przygotowanie na zamówienie austriackiego wydawnictwa encyklopedycznego artykułu na temat historii Lwowa jako stolicy Galicji wraz z jego atrakcjami krajoznawczymi oraz dziejów wytwórstwa artystycznego (*Die Osterreichisch-Ungarische Monarchie in Wort und Bild*, t. IX, *Galizien-Lemberg*, s. 30–46, *Kunstindustrie* 771–796). Artykuły stały się częścią zakrojonego na większą skalę projektu przygotowanego pod patronatem arcyksięcia Rudolfa, a będącego w efekcie popularną, ilustrowaną historią monarchii i krajów wchodzących w jej skład.

Wiedza Łozińskiego z zakresu historii sztuki oraz jego działania konserwatorskie zostały nagrodzone dwoma najwyższymi wyróżnieniami pozostającymi w gestii miasta, jakimi było przyznanie mu w 1900 r. przez Uniwersytet Lwowski tytułu doktora filozofii honoris causa oraz nadanie tytułu honorowego obywatela miasta w 1907 r.

Prawdziwe poruszenie w środowisku wywołały dwie ostatnie prace historyczne, w których Łoziński okazał się podwójnym innowatorem, jako że po pierwsze, zastosował niestandardowy rodzaj źródeł historycznych, a po drugie, użył ich w celu ukazania tematów dotąd w historiografii nieobecnych, a związanych z obyczajem i historią życia codziennego szlachty. Pierwszą z tych prac było *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku* (1903).

Na kartach tej pracy przejawiał się swoisty rewizjonizm historyczny, nawiązujący do krytycznego ducha szkoły krakowskiej, lecz zarazem tendencja do zwalczania wszelkiego rodzaju stereotypowych ujęć i ocen przeszłości. Główną tezę tej pracy, argumentowaną niezliczoną ilością przykładów wyjętych ze źródeł było stwierdzenie, że „nie brak prawa zgubił obyczaje, ale brak władzy, nie brak sankcji karnych, ale brak ich wykonywania. Konsekwencją tego stanu była sytuacja samowolnego dochodzenia własnych praw, w której prawa stawały się

pozorem, legalnym tytułem występków, narzędziem gwałtu, środkiem przemocy, sankcją samowoli”. Teza pracy opierała się na paradoksie: brak egzekucji prawa prowadzi do bezprawia, a sprawy cywilne zmienia w kryminalne. Łoziński wprowadził do swojej argumentacji liczne przykłady, które przedstawiły w krytycznym świetle obywatele nagminnie łamiących prawo. Pojawiały się jednak i kontrargumenty łagodzące wymowę obrazu upadku obyczajów. Jednym z nich był rozstrój urzędów prawnych i politycznych, drugim nagromadzenie wydarzeń, które stały się źródłem anarchii politycznej i społecznej – przeszkodą w funkcjonowaniu struktur państwa w XVII w. Łoziński, dokonując oceny sytuacji z perspektywy XIX-wiecznej, przenosił winę ze społeczeństwa na instytucje. Tym samym wyznaczył sobie podwójną rolę – oskarżyciela i obrońcy.

Historycy od momentu ukazania się dzieła nie szczędzili autorowi głosów krytycznych. Zarzucano mu jednostronność zarysowanego obrazu spowodowaną charakterem zastosowanego materiału źródłowego, jakim były akta sądowe obejmujące województwo ruskie z wyłączeniem ziemi chełmskiej.

Jeden z pierwszych recenzentów dzieła, rozpoczynający wówczas swą karierę naukową Adam Szelągowski pisał: „W tym ograniczeniu materiału mieści się niejako podwójne zastrzeżenie: czy prawdą jest, co te akta podają i czy te fakty, które za nimi przytacza autor, są indywidualne czy też zbiorowe, czy odnoszą się do życia jednej prowincji, czy dadzą się uogólnić na cały kraj, a w dalszym wywodzie czy są one miarą czasu, czy też zboczeniem chwilowym z przyjętej przez społeczeństwo drogi”.

W kolejnych wydaniach dzieła Łoziński ustosunkował się do listy wysuwanych zarzutów. Wyjaśniał, iż nie było jego zamierzeniem przedstawienie magnaterii i szlachty w krzywym zwierciadle, lecz uchwycenie całego spektrum nagannych obyczajów tego środowiska, przy całej świadomości ograniczeń, jakie stwarzały dostępne mu źródła. Wydobyć ujemnych stron życia społecznego, dotarcie poza kulisy wydarzeń w celu ukazania ludzkich słabości, przywar i namiętności uznawał Łoziński za przejaw swojej sumienności badawczej historyka. Kierował się przekonaniem, że ukazane fakty nie zaszkodzą ani całościowej ocenie wydarzeń, ani kultowi wielkich postaci historycznych, tylko je uwypuklą na zasadzie kontrastu. Również temu celowi służyć miały porównania z sytuacją w innych krajach, zwłaszcza niemieckich, stanowiące w zamyśle autora przeciw wagę dla negatywnego obrazu dziejów Polski. Innym zabiegiem, mającym zrównoważyć negatywny wydźwięk przedstawionego materiału, było stworzenie dwu alternatywnych galerii postaci – z jednej strony złoczyńców i banitów, z drugiej wielkich postaci historycznych, które nieobciążone cieniem żadnego występu stanowiły nie tylko wzorce osobowe, lecz przede wszystkim służyć miały przywróceniu właściwych proporcji w całościowej ocenie wydarzeń.

Ostatnią pracą historyczną Łozińskiego był esej *Życie polskie w dawnych wiekach* (1907) przygotowany pierwotnie jako hasło do *Encyklopedii polskiej*, z określonym z góry tematem, terminem i objętością. Po rozszerzeniu w kolejnych wydaniach i wzbogaceniu o źródła ikonograficzne praca ta stała się nowym przykładem ujmowania dziejów Polski z perspektywy dziejów kultury. Łoziński podjął w niej próbę polemiki z potoczną świadomością historyczną reprezentowaną przez odbiorców. Tytuły rozdziałów w sposób nieschematyczny przyczyniać się miały do rozumienia epoki dzięki roztoczeniu szerokiej panoramy kulturowej XVII i XVIII w.: zamki i pałace; dwory i dworki; ubiory i splendory; dom i świat.

W kolejnych rozdziałach autor przekazywał czytelnikowi własną ocenę kultury i obyczaju, wspartą na licznie przytoczonych argumentach. Należało do nich w pierwszym rzędzie antyromantyczne ujęcie wielu atrybutów przeszłości magnackiej, takich jak np. zamki uznane za dowód niegospodarności i braku ekonomicznego myślenia, doprowadzające do upadku fortuny na skutek niedbalstwa. Kolejnym elementem krytyki była ocena upodobań i gustów estetycznych szlachty, w tym sreber, bogatych strojów paradnych, koni i powozów. Ostrze krytyki wymierzone zostało także w niski poziom kultury szlachty, o którym świadczyła mała ilość bibliotek w Polsce w XVII w. a równocześnie ironiczna ocena mód kopiowanych przez szlachtę bez wycucia proporcji i stylu, takich jak parodia ogrodów ozdobnych w stylu barokowym. Innym zabiegiem krytycznym były próby obalenia stereotypów myślenia historycznego. Jeden z nich miał polegać na ograniczaniu pola obserwacji do dwóch ostatnich pokoleń i wysnuwaniu na tej podstawie błędnego poglądu o czasach wcześniejszych i sposobie życia. Łoziński przeciwstawił stereotypowi Polski murowanej przewagę dworów i zameczków drewnianych oraz obronny charakter dworów, wynikający z potrzeby wojennych czasów, a także skromne wyposażenie wnętrz z wyjątkiem skrzyń, kredensów, sekreter i apteczek. Historyk, rozszerzając katalog źródeł pisanych i ikonograficznych, dostrzegał i docenił ich przydatność w odniesieniu do historii obyczajów, zwłaszcza stroju. Zaliczył do nich także dzieła malarstwa europejskiego, które rejestrując osobliwości stroju polskiego, uchodzić mogą za cenne źródło do historii kultury polskiej.

Łoziński nie poprzestawał na krytycznych obserwacjach i wnioskach, lecz podjął się próby interpretacji części obserwowanych zjawisk w kontekście zmian kulturowych; przykładowo zaliczył do nich zwyczaj ozdabiania ścian domów nie obrazami, lecz bronią, jako wywodzący się z wojennej historii XVII stulecia.

Współcześni krytycy, między innymi Aleksander Brückner, docenili nowatorski charakter pracy, przesuwałej punkt ciężkości z historii politycznej na historię cywilizacji. Łoziński w sposób niestandardowy dla ówczesnego modelu historiografii wykorzystywał w charakterze źródeł akta sądowe, umowy cywil-

noprawne, teksty kultury, w tym pomniki literatury pięknej oraz różnego rodzaju ikonograficzne przedstawienia przeszłości, m.in. malarstwo historyczne i rodzajowe.

Prace historyczne Łozińskiego w większym stopniu niż działalność literacka otworzyły mu szersze możliwości wyrażania własnych poglądów i budowania oryginalnej wizji przeszłości. Jednocześnie w zakresie historiografii wytyczał on nowe drogi, twórczo wykorzystując swoje doświadczenia literackie. Świadczą o tym strategie przetwarzania informacji źródłowych oraz budowania dramaturgii przekazu narracyjnego. Nowatorstwo jego prac, zwłaszcza zaś nowe sposoby tworzenia narracji historycznej, zostały w pełni docenione dopiero w II połowie XX w. przez historyków i literaturoznawców: Ritę Majkowską, Tadeusza Bujnickiego oraz współczesnych badaczy łączących kompetencje historyków literatury i historiografii, takich jak Magdalena Rudkowska i Violetta Julkowska.

Prowadzone współcześnie analizy jego narracji pod kątem tworzonych przez Łozińskiego strategii, które niezmiennie wpływają na czytelników, wykazały dwa podstawowe typy działań, jakie stosował, tworząc narrację historyczną. Po pierwsze, Łoziński nasycił narrację historyczną różnego typu informacjami źródłowymi, które uwiarygodniały wywody historyczne, ale z drugiej strony, dokonywał beletryzacji tegoż materiału, nadając tworzonym tekstom znamiona gatunkowości zbliżające je do norm wypowiedzi literackich, jednak bez konsekwencji ścisłego ich przestrzegania. W każdej ze swoich prac historycznych dokonywał swoistego wyboru strategii dominującej, raz będąc bliżej struktury literackiej (*Prawem i lewem*), innym razem bliżej adaptacji materiału źródłowego (*Życie polskie w dawnych wiekach*). W efekcie tych zabiegów forma narracji historycznej przybierała kształt atrakcyjny dla odbiorcy, co jeszcze na przełomie XIX i XX w. było dość powszechnym oczekiwaniem zarówno ze strony publiczności czytającej, jak i krytyków.

Szerokie rozumienie definicji źródła historycznego przez Łozińskiego, w kontekście dzieł sztuki zasługuje na szczególną uwagę, gdyż w większości były to materiały uchodzące za niestandardowe w opinii ówczesnych historyków. Łoziński dostrzegał potencjał źródłowy różnego typu tekstów kultury, w tym literatury i ikonografii, i z pełnym przekonaniem wykorzystywał je w swoich pracach.

Dzięki podjętym poszukiwaniom źródłowym i systematycznej pracy Łoziński kształtował swoje własne, naznaczone indywidualizmem podejście do przeszłości, z pewnością jednak silny i bezpośredni wpływ na kształtowanie się jego kultury historycznej miały dwie bliskie mu osoby, które uważał za swoich mistrzów: pierwszym był jego cioteczny brat Karol Szajnocha, u którego przez pewien okres pełnił funkcję sekretarza i lektora, drugim ceniony lwowski historyk, wieloletni współpracownik i przyjaciel Łozińskiego – Ksawery Liske.

W okresie młodzięcym kontakt Łozińskiego z mającym już wówczas ugruntowaną pozycję historyka Szajnochą dawał Łozińskiemu wsparcie merytoryczne i możliwość krytycznego oglądu pierwszych prób własnej, niedojrzałej jeszcze twórczości na polu historycznym i literackim. Szajnosze zawdzięczał poparcie, które u progu lat młodzięcych otworzyło mu drogę do środowisk dziennikarskich, literackich i naukowych miasta, chociaż w momencie przybycia Władysława do Lwowa nazwisko Łozińskich było już głośnie. Stało się tak za sprawą starszego brata Walerego (1837–1861), popularnego pisarza powieści historycznych. Po kilku latach do Władysława dołączył jeszcze najmłodszy z braci: Bronisław (1848–1911), doktor prawa po Uniwersytecie Jagiellońskim. Obaj bracia pracowali razem w „Dzienniku Literackim” i „Gazecie Lwowskiej”.

Zafascynowanie Łozińskiego pisarstwem historycznym Szajnochy oraz w późniejszym okresie metodą krytyczną Ksawerego Liskego znalazło pełny wyraz w tworzonej przez Łozińskiego własnej, specyficznej formie wypowiedzi historycznej. W zakresie stylu pisarstwa historycznego podążał śladami wielkiego talentu swojego pierwszego mistrza Szajnochy. Do cech charakterystycznych wypowiedzi Łozińskiego, bliskich stylowi narracji Szajnochy należały między innymi: dbałość o plastyczność i emocjonalną intensywność przedstawienia historycznego, wyraziste portrety postaci historycznych na tle epoki, swoboda w wypełnianiu luk źródłowych materiałem niestandardowym, bo pochodzącym z zabytków literatury polskiej, oraz umiejętność wyrażania w swoich pracach emocjonalnego stosunku do przeszłości i sugerowania takiego podejścia czytelnikom. Łoziński, bogaty w liczne doświadczenia publicystyczne i pisarskie, a przy tym nawykły do poszukiwania inspiracji w materiałach źródłowych, podzielał przekonanie, że historiografia wymaga pracy nad formą przekazu, a zarazem ścisłości naukowej. W latach 80., kiedy powstawały jego pierwsze prace strictly historyczne, pisał pod presją stale rosnących rygorów obiektywizmu. Z jego rozważań, a także z uwag wstępnych przebija świadomość metodologiczna i troska o wartość naukową zebranego materiału. Nie posiadał przygotowania fachowego – jak wielu historyków amatorów w tamtym okresie, lecz mając bezpośredni, nieomal codzienny kontakt z przedstawicielami środowiska historycznego oraz dzięki gruntownej znajomości wielu prac, które publikował jako redaktor „Dziennika Literackiego”, a następnie „Przewodnika”, później jako wieloletni współpracownik „Kwartalnika Historycznego” nie pozostawał obojętny na wymogi warsztatu, ale też doskonalił własny styl pisarstwa historycznego. Ze względu na specyficzną tematykę, jaką poruszał w swoich pracach, nie poprzestawał na rzeczowym i suchym wykładzie faktów oraz na przedstawieniu uzasadnień, jak zwykł to czynić w swoich pracach Liske, lecz starał się zaciekawiać potencjalnych odbiorców materiałem historycznym podanym w przystępnej i zajmującej formie wypowiedzi.

Paradoksalnie to, co wielu współczesnych historyków postrzegało jako przeszkodę w profesjonalnym uprawianiu historii, wytykając Łozińskiemu związki z literaturą, ostatecznie przetrwało próbę czasu i stało się atutem jego prac historycznych oraz cechą rozpoznawalną jego narracji historycznej. Gatunkowa pograniczność widoczna w pracach historycznych Łozińskiego, nadto żywy język i literackie obrazowanie, dbałość o styl i kompozycję, będące powodem uwag ze strony części krytyków, zostały docenione także przez środowisko historyczne, chociaż głównie jako walor popularyzujący mało wówczas jeszcze znaną historię kultury.

Osobny rozdział w dorobku historyka stanowi jego powieściopisarstwo historyczne. Współcześnie jego wartość doceniana jest przez historyków literatury i literaturoznawców badających rozwój form powieści historycznej, w mniejszym stopniu przez czytelników, dla których powieść XIX-wieczna należy do literatury zapomnianej.

Łoziński pisał powieści w różnych odmianach, a ich tematyka ewoluowała od współczesnej, o wyraźnej tendencji umoralniającej i dydaktycznej, jak w powiastkach dla ludu pisanych w latach 1863–1867 na potrzeby redakcji „Dzwonka”, aż po tematykę związaną z historią Lwowa i Galicji w XVIII w. i historią Rzeczypospolitej w XVII w. Jego wczesne powieści publikowane były na łamach „Dziennika Literackiego” (*Za światem*, 1866), *Czarne godziny*, 1868), *Hazardy*, 1870), *Historia siwego włosa*, 1871). Z kolei wielowątkowe powieści historyczne *Pierwsi Galicjanie* (1867) i *Legionista* (1870) nawiązywały do początków epoki rozbiorów i tworzenia legionów we Włoszech.

Największe uznanie czytelników przyniosły Łozińskiemu dwa cykle *Opowiadań imć pana Wita Narwoja* (1873 i 1884), których tematem były przygody żołnierskie w czasach saskich oraz panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Bohaterem opowiadań skonstruowanych na wzór gawędy szlacheckiej był oficer cudzoziemskiego autoramentu, wspominający po latach swoją służbę. Jednym z najbardziej literacko cenionych utworów jest *Madonna Busowiska* (1886), doskonała w swej konstrukcji nowela o wyraźnych związkach z kulturą ruską, ujawniająca głębokie konflikty dzielące społeczność wiejską oraz różnice kulturowe świata prawosławnego duchowieństwa i katolickiego ziemiaństwa. Ostatnią i najbardziej znaną powieścią historyczną Łozińskiego było *Oko Proroka czyli Hanusz Bystry i jego przygody* (1899), która to książka powstała na zamówienie Macierzy Polskiej i miała być przeciwwagą dla sposobu interpretacji przeszłości przez H. Sienkiewicza. Utwór ten był przeznaczony dla masowego czytelnika, lecz wcale nie dla młodzieży, jak błędnie przez wiele lat sądzono. Tłem historycznym powieści były lata 1614–1624, stosunki panujące na ówczesnej wsi oraz obraz życia mieszczaństwa lwowskiego i związanych z miastem kupców.

Jest rzeczą charakterystyczną dla całej twórczości literackiej Łozińskiego, że jej tematyka znajdowała oparcie zarówno w równoległych zainteresowaniach

historycznych pisarza, jak i przede wszystkim w prowadzonych przez niego poszukiwaniach materiałów źródłowych. Stało się to szczególnie widoczne po 1873 r. kiedy tematyka utworów literackich zostanie ściśle związana z aktualnymi zainteresowaniami naukowymi Łozińskiego.

Łoziński dzięki swoim zainteresowaniom historycznym rozszerzał znacznie katalog tematów ówczesnej powieści, tworząc szerokie tło obyczajowe, kulturowe, społeczne i etniczne. Jego wiedza źródłowa umożliwiała kreację realistycznego obrazu świata przedstawionego powieści w sposób niepowierzchowny, zanim jeszcze realizm upowszechnił się jako konwencja obowiązująca w literaturze polskiej. Łoziński literacko przetwarzał zgromadzony materiał historyczny, często przełamując przy tym obowiązujące konwencje gatunkowe – jak choćby tradycyjną gawędę szlachecką. Z kolei rozczytywanie się w pamiętnikach staropolskich pozwalało Łozińskiemu na tworzenie istotnych elementów świata przedstawionego powieści, a traktował ten specyficzny rodzaj źródła informacji z wyczuciem godnym historyka kultury i kolekcjonera pamiątek przeszłości, mianowicie czerpał z jego pokładów kulturowe tło epoki i ożywiał przeszłość.

W utworach powieściowych i historycznych Łozińskiego widoczne jest nieustanne poszukiwanie odpowiedniej formy wyrazu. O ile jego pierwsze powieści współczesne nawiązywały do nurtu społeczno-obyczajowej powieści tendencyjnej, która stawiała sobie cele społeczne, to już powieści historyczne były próbą łączenia tła historycznego z elementami akcji, budowania postaci, harmonijnego komponowania dialogów, opisów i narracji. *Opowiadania imię pana Wita Narwoja* wyróżniły się nowatorstwem rozwiązań formalnych. Łoziński, nadając im postać gawędy szlacheckiej, wzorował się na *Pamiętkach Soplicy* Henryka Rzewuskiego, które wyrosły z inspiracji piśmiennictwa i kultury szlacheckiej. Oryginalność Łozińskiego polegała na tym, iż zajął wobec tradycji postawę nie apologetyczną, lecz ironiczną i przesyconą humorem. Łoziński zdurzył w gawędzie różne konwencje przedstawiania świata szlacheckiego, co skomplikowało sytuację narracyjną, a wprowadzając dialogi i monologi innych postaci, stale zmieniał punkty widzenia i perspektywę opowiadania. W efekcie zamiast tradycyjnej gawędy powstała całość powieściowa o złożonej fabule z głównym bohaterem otwartym na różne doświadczenia rzeczywistości. W ostatniej swojej powieści Łoziński zużytkował zdobytą wcześniej znajomość technik pisarskich, co ocenia się współcześnie jako wysoki poziom artystyczny, wykraczający poza standardy utworów przeznaczonych z założenia dla odbiorcy masowego.

Wydaje się, że o ile jego twórczość literacka nieuchronnie odchodzi w zapomnienie, pozostając istotną tylko dla nielicznego grona badaczy historii i teorii XIX-wiecznej powieści polskiej jako jej świadectwo ważnego etapu rozwojowego, o tyle prace historyczne z zakresu historii kultury mogą być po dziś dzień inspirowane dla historyków. Paradoksalnie bowiem wszystko to, co w czasach

współczesnych Łozińskiemu było przedmiotem krytyki, a więc jego zainteresowania problematyką kultury i obyczajowości różnych grup społecznych i etnicznych, niestandardowy charakter wykorzystanych źródeł historycznych oraz sposób ich przedstawienia i interpretowania w narracji, stało się cechą wyróżniającą jego opracowań historycznych i źródłem trwałego sukcesu czytelniczego.

Niezwykłość prac historycznych Łozińskiego odbierana bywa dość powszechnie poprzez pryzmat ich walorów literackich, co wpływa na pomniejszanie ich znaczenia na gruncie historycznym. W istocie mamy do czynienia ze zjawiskiem bardziej złożonym, które polega na przetworzeniu wieloletnich doświadczeń literackich Łozińskiego w istotne cechy konstrukcyjne nowego modelu narracji historycznej. Jeśli dodać do tego dobrą orientację, a wręcz uczestnictwo Łozińskiego w prowadzonym ówczesnie dyskursie krytycznoliterackim i jego pogłębioną świadomość metodologiczną w zakresie historiografii, to zarysowuje się nowe pole analiz i interpretacji jego twórczości.

Praca zawodowa oraz liczne kontakty naukowe i towarzyskie na stałe związały Łozińskiego ze Lwowem, a jego pasje społecznikowskie i historyczne uczyniły zeń niezwykle aktywnego animatora życia kulturalnego i naukowego miasta, współzałożyciela wielu instytucji skupiających środowiska historyków, historyków sztuki i konserwatorów zabytków.

Jego wieloletnie zaangażowanie w sprawy kultury i historii Lwowa doceniane było kilkakrotnie. Po raz pierwszy w 1890 r., gdy został członkiem czynnym Akademii Umiejętności i laureatem nagrody im. Probusa Barczewskiego przyznanej mu przez AU, następnie w 1900 r., kiedy otrzymał doktorat honorowy Uniwersytetu Lwowskiego za badania w dziedzinie historii kultury Lwowa i jego mieszkańców. Ukoronowaniem tych zaszczytów było przyznanie w 1907 r. honorowego obywatelstwa Lwowa i złotego medalu w uznaniu licznych zasług dla społeczności miasta. Łoziński działał społecznie w licznych stowarzyszeniach, między innymi przewodnicząc Radzie Wykonawczej Macierzy Polskiej (1894–1901). Był posłem na sejm krajowy z gmin wiejskich powiatu turczańskiego oraz posłem do Rady Państwa w Wiedniu z Przemysła i Gródka (1883–1889).

Po śmierci Ksawerego Liskego (1891) poślubił wdowę po nim Jadwigę ze Starorypińskich (1895); był bezdzietny.

Władysław Łoziński zmarł 22 maja 1913 r. Zapisem testamentowym przekazał w darze kilku placówkom muzealnym Lwowa znaczną część swojej kolekcji, a pozostałe obiekty miasto zakupiło od głównego spadkobiercy Walerego Łozińskiego, bratanka historyka, podówczas kustosa Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie.

Źródła i opracowania: Korespondencja Władysława Łozińskiego z lat 1861–1913, t. 1–17, BJ rkps sygn. 10046–10062; Listy K. Liskego z lat 1888–1890, Korespondencja

W. Łozińskiego, BJ rkps akc. 123/56, t. VII; Akta dot. nadania tytułu dra honoris causa Uniwersytetu Lwowskiego, Державний архів Львівської області, F. 26, op.7; T. Bujnicki, *Władysław Łoziński 1843–1913* [w:] *Obraz literatury polskiej. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. III, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, PWN, Warszawa 1969, s. 369–380; H. Markiewicz, *Pozytywizm*, PWN, Warszawa 1980, s. 193–194; T. Bujnicki, *Sienkiewicz a historia. Studia*, Warszawa 1981, s. 69–72; A. Brückner [rec.] *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII w.*, „Biblioteka Warszawska” 1903, t. 4, s. 168–184; A. Szlągowski [rec.] *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1903, R. XVIII, z. 3, s. 316–320; L. Finkel, *Historia „Gazety Lwowskiej” 1873–1883* [w:] *Stulecie Gazety Lwowskiej 1811–1911*, t. I, red. W. Bruchnalski, Lwów 1911, s. 204–245; K. Hartleb, *Historyk życia polskiego*, „Książka” 1912, nr 7; L. Finkel, *Władysław Łoziński*, „Kwartalnik Historyczny” 1913, z. 12, s. 208–211; K.M. Morawski, *Władysław Łoziński jako historyk. Wspomnienie pośmiertne*, „Literatura i Sztuka” dodatek do „Dziennika Poznańskiego” 1913, nr 23–24; K. Piwarski, *Przedmowa* [w:] W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII w.*, t. 1, Kraków 1957, s. XI–XX; L. Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938, s. 110–121; K. Kosek, *Prace historyczne Władysława Łozińskiego*, „Studia Historyczne” 1979, z. 1; R. Majkowska, *Młodość i początek działalności literackiej Władysława Łozińskiego 1843–1870*, „Pamiętnik Literacki” 1970, R. LXI, z. 3, s. 167–201; R. Majkowska, *Władysław Łoziński w Ossolineum (1870–1872)*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1973, R. VIII, s. 147–161; R. Majkowska, *Odkrywcą i piewcą przeszłości Lwowa. Władysław Łoziński w 150 rocznicę urodzin* [w:] *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Studia z dziejów Lwowa*, red. H.W. Żaliński i K. Karolczak, Kraków 1995, s. 99–109; M. Rudkowska, *Wyszedł z dworu. Przeżycie i doświadczenie historyczne w twórczości Władysława Łozińskiego*, Warszawa 2002 (tu obszerna bibliografia rozproszonych materiałów z lat 1874–2000), s. 109–125; V. Julkowska, *Obraz przeszłości w pracach historycznych i literackich Władysława Łozińskiego* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, t. III, Rzeszów 2005, s. 337–361.

Violetta Julkowska
(Poznań)

ALEKSANDER HIRSCHBERG
(1847-1907)



Aleksander Ireneusz Hirschberg – historyk, bibliotekarz, działacz społeczny i polityczny, był postacią barwną, budził za życia skrajne emocje, a dziś jest niemal całkowicie zapomniany.

Przez całe życie związany był ze Lwowem. Tu się urodził 15 grudnia 1847 r. w rodzinie katolickiej. Jego ojciec, Ludwik, był pochodzenia niemieckiego, pracował w policji lwowskiej. Przeszedł wszystkie szczeble kariery, zaczynając od posady Konzepts-Praktikanten i dochodząc do stopnia Ober-Kommissäre. Mimo służby w okresie „szalejącego” absolutyzmu, nie należał do nadgorliwych funkcjonariuszy prześladujących Polaków, ale też nie zapisał się najlepiej w ich pamięci. Matka, Ludwika z domu Wychowska (córka Grzegorza i Justyny Krzeleckiej), była Polką i swe dzieci wychowała w duchu patriotycznym. Niemieckie nazwisko, ale i profesja ojca, niosły za sobą pewne odium. Niektórzy Galicjanie mieli problem z akceptacją swego niemieckiego pochodzenia. Wydaje się, że dotyczyło to również Aleksandra Hirschberga, który – jak zauważył Kazimierz Chłędowski – podkreślał przy każdej sposobności swą polską narodowość. Nie były to jedynie deklaracje. Poczucie narodowej przynależności potwierdzał zaangażowaną postawą społecznika, niezmienną przez całe życie.

Aleksander swą edukację rozpoczął w domu, zaś w latach 1855–1858 uczęszczał do szkoły powszechnej, uzyskując bardzo dobre wyniki. Następnie kształcił się w gimnazjum akademickim we Lwowie (1858–1865), także i tu wyróżniając się pod względem nauki. Jednym z nauczycieli Hirschberga był Isydor Szaranewycz, który kilka lat później (po habilitacji w 1871 r.) został docentem prywatnym, a wkrótce profesorem historii na Uniwersytecie Lwowskim. Rodzice Aleksandra nie posiadali majątku, z trudem finansowali edukację syna. W klasie maturalnej zmuszony był prosić o zwolnienie z opłaty czesnego, przedkładając świadectwo ubóstwa. Egzamin dojrzałości złożył w lipcu 1865 r., po czym w roku akad. 1865/66 podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Odtąd utrzymywał się samodzielnie, na życie zarabiał lekcjami, a władze uczelni, przychylając się do ponawianych próśb,

obniżały mu chesne o połowę. Aleksander uczęszczał na wykłady m.in. prof. Heinricha Zeissberga, Antoniego Małeckiego, Gustawa Linkera, Franciszka Kostka, Wilhelma Kergela, Mikołaja Lipińskiego, Alojzego Handla, Jana Hlocha. Nauka nie sprawiała mu kłopotów. Latem 1868 r. ukończył studia filozoficzne, po czym od roku akad. 1868/69 kontynuował naukę na Wydziale Prawno-Politycznym Uniwersytetu Lwowskiego. Wydaje się, że już w czasach studenckich Hirschberg wiązał swą przyszłość z pracą naukową, a przynajmniej konsekwentnie do tego celu dążył. Sumiennie przygotowywał się do obrony doktoratu, „małe rygorozum” zdał 18 września 1869 r. (egzaminę zaliczył na ocenę bardzo dobrą lub dobrą). W 1871 r. uzyskał stopień doktora filozofii (nie jest znany temat rozprawy).

Istotnym aspektem jego życia była działalność społeczno-polityczna. Aleksander Hirschberg już od czasów gimnazjalnych znany był z postępowych poglądów. Jako uczeń gimnazjum akademickiego związał się z grupą patriotycznie zaangażowanej młodzieży, skupionej wokół Władysława Kociatkiewicza. W czasach studenckich był jednym z założycieli Czytelni Akademickiej, w 1876 r. został jej członkiem honorowym. Był również opiekunem powstałego w 1878 r. Akademickiego Koła Historyków Studentów Uniwersytetu Lwowskiego. Jego działanie nie ograniczało się tylko do pracy z młodzieżą akademicką. Wiosną 1868 r. lwowska grupa działaczy demokratycznych powołała do życia Stowarzyszenie Młodzieży Czeladniczej ku Nauce i Rozrywce „Gwiazda”. Organizowano kursy dokształcające dla młodzieży na poziomie elementarnym: naukę pisania, czytania, rachunków, a także stylistyki, korespondencji, matematyki. Hirschberg włączył się do tej pracy jako nauczyciel, angażował się też w pozyskiwanie książek dla tworzonej przez Stowarzyszenie biblioteki. Był przekonany, że jednym z głównych obowiązków narodowych w obecnej chwili jest praca nad oświatą ludu. O potrzebie utworzenia towarzystwa oświatowego apelował Józef Ignacy Kraszewski. Rozmowy na ten temat prowadzono równocześnie w Krakowie i we Lwowie. Inicjatywę tę od razu podjęli studenci lwowscy. Korespondencję z Kraszewskim w sprawie Towarzystwa Przyjaciół Oświaty Ludowej prowadził Hirschberg. Dwudziestoletni wówczas student filozofii dał się poznać jako człowiek czynu, dobry organizator, w pełni zaangażowany w projekt. Ujął Kraszewskiego bezinteresownością i zapałem.

Nie udało się młodemu utworzyć samodzielnie Towarzystwa. Nim jednak oficjalnie je powołano i ukonstytuowały się władze, młodzi działacze zaczęli organizować biblioteki, wydawali własnym sumptem publikacje dla ludu wiejskiego i niższych warstw ludności miejskiej. Już od 1867 r. Hirschberg przysyłał Kraszewskiemu wszystkie wydawnictwa z prośbą o recenzję. Były to żywoty świętych lub opowiadania o wybitnych postaciach z dziejów Polski,

m.in. *Żywot św. Kunegundy, Opowiadanie o Kazimierzu Wielkim, Życie i cuda św. Kazimierza, Żywot św. Kingi, Żywot św. Jadwigi i inne.*

J.I. Kraszewski wprawdzie nie zgodził się firmować swym nazwiskiem wydawnictw lwowskich, ale był opiekunem tego przedsięwzięcia. Popierał wydawnictwa dla ludu, uważał, że włościanie mają wielki szacunek do książki, wierzą w słowo drukowane, i że należy to wykorzystać.

Ostatecznie w 1868 r. powołano dwa niezależnie działające Towarzystwa Przyjaciół Oświaty Ludowej, krakowskie i lwowskie. Filia lwowska oficjalnie rozpoczęła działalność we wrześniu 1868 r. Aleksander Hirschberg wszedł do jej zarządu 23 listopada 1869 r. jako sekretarz. Filia ta w porównaniu z innymi powołanymi na terenie Galicji Wschodniej, pracowała najaktywniej. Działała do 1872 r. Obydwa towarzystwa miały krótki żywot. Sprawdziły się przewidywania Hirschberga – wiele osób szybko traciło zapał do pracy społecznej. Inicjatywy oświatowe co pewien czas wygasały, ale szybko pojawiały się nowe, podejmowane często przez tych samych działaczy. W 1876 r. reaktywowano Wydawnictwo Dziełek Ludowych. Powołano nowy komitet, do którego wszedł m.in. Hirschberg. Po likwidacji tego wydawnictwa pod koniec grudnia 1881 r. powołano do życia Towarzystwo Oświaty Ludowej, którego filarem przez długie lata był A. Hirschberg jako współzałożyciel, członek zarządu, a od roku 1882 prezes. Głównym celem organizacji było wspieranie wszelkich inicjatyw mających na celu upowszechnianie oświaty w duchu narodowym. Hirschberg, składając w 1900 r. prezesurę, mógł się pochwalić, że pozostawia 15 500 czytelników oraz 400 czyteln i bibliotek ludowych porzucanych na terenie całej Galicji, „krzewiących [...] zdrową, rodzimą, odpowiednią dla naszego kraju oświatę, opartą na wierze w Boga i miłości drogiej nam wszystkim ziemi naszej, jej historycznej przeszłości”.

Troska o przyszłość narodu była zawsze bliska Hirschbergowi nie tylko w działalności oświatowej, ale i politycznej. Gorący demokrat, nawiązywał do tradycji Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Mimo pozytywistycznego zaangażowania i świeżej pamięci porażki styczniowej, nigdy nie wyzbył się dążeń narodowo-niepodległościowych. Uważał, że należy krzewić wartości narodowe wśród ludu, podejmować konkretne działania polityczne, które przygotowują społeczeństwo na wypadek walki zbrojnej.

W latach 1876–1877 związany był z tajną organizacją niepodległościową we Lwowie, Konfederacją Narodu Polskiego, ale początkowo bardzo ostrożnie podchodził do programu tego ugrupowania. Z czasem jednak, wobec wojny rosyjsko-tureckiej i ogłoszenia niepodległości Bułgarii w 1878 r., zmienił swoje stanowisko. Był przekonany, że należy przygotować naród do tego, aby „w razie wybuchu ogólnej europejskiej wojny [...], Polacy zdolni byli podnieść sprawę niepodległości”.

W 1880 r. zaangażował się w przygotowania obchodu 50. rocznicy powstania listopadowego, inspirowane przez emigracyjne środowisko związane z Muzeum Rapperswilskim. Zawiązał się komitet lwowski pod przewodnictwem Alfreda Młockiego, w skład którego wchodził również A. Hirschberg. Odezwa komitetu lwowskiego zachęcała powstańców listopadowych do spisywania swoich wspomnień i pamiętników. Utworzono specjalną komisję wydawniczą, do której należał m.in. Hirschberg, odpowiedzialny za opracowanie materiału i korektę. Efektem tej akcji był cenny *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831* (1882). W tym tomie znalazła się też *Bibliografia powstania narodu polskiego z r. 1830–1831*, opracowana przez Hirschberga wspólnie z gronem lwowskich akademików.

W 1887 r. Hirschberg reprezentował Galicję na zebraniu w zamku Hilfikon k. Zurychu, na którym powołano tajną Ligę Polską oraz utworzono Skarb Narodowy. Hirschberg, jako delegat z Galicji „pozostający w stosunkach z kółkiem warszawskim”, był jednym z czterech założycieli Ligi obok Zygmunta Miłkowskiego, Maksymiliana Hertla i Ludwika Michalskiego. Reprezentował środowisko polskiej demokracji patriotycznej, „zrażonej do pracy organicznej realizowanej w «zgodzie z losem», oburzonej na rozwijający się na ziemiach polskich socjalizm” (Z. Miłkowski).

Rychło potem utworzono Centralizację Ligi Polskiej we Lwowie. W pracach organizacyjnych uczestniczyli m.in. Zygmunt Balicki, Ludwik Michalski, Aleksander Hirschberg i Zbigniew Chądzyński. Formacja niepodległościowa, zawiązana we Lwowie pod kierownictwem Hirschberga, skupiła się wokół pisma „Nowa Reforma”. Nie działała jednak zbyt prężnie, co spowodowane było niechęcią jej członków do pracy konspiracyjnej i obawą przed represjami. Pojawiały się też wewnętrzne antagonizmy, przeważnie na tle ambicjonalnym, głównie między komisarzem Chądzyńskim a Hirschbergiem.

W rezultacie komitet lwowski nie miał większych sukcesów. Starał się wpływać na towarzystwa jawne i działał przez te towarzystwa, posiadał wpływ na kilka pism, m.in. „Nową Reformę”, „Niedzielę”, i na dwa pisma ludowe („Chata” i „Nowiny”). Starał się też oddziaływać na wynik wyborów do Sejmu Krajowego.

Miłkowski dostrzegał w postawie Hirschberga przejawy austrofilizmu, działania w myśl autonomii galicyjskiej. Zarzucał mu patriotyzm „austro-polski”. W roku 1890 Hirschberg nie przyjechał na zjazd Ligi. Od tego czasu kontakty Centralizacji z Galicją uległy wyraźnemu osłabieniu. Komitet lwowski Ligi, kierowany przez Hirschberga, został ostatecznie rozwiązany w 1894 r.

Przynależność do tajnej organizacji odcisnęła trwałe piętno na osobowości Hirschberga. Był tajemniczy, ostrożny, unikał rozgłosu, konsekwentnie stosował zasady obowiązujące w konspiracji: unikał prowadzenia korespon-

dencji w sprawach organizacji, dbał, aby nie sporządzać notatek czy protokołów z posiedzeń, unikał kontaktów z działaczami politycznymi w miejscach publicznych. Czasami przysparzało mu to wielu kłopotów; postrzegano go jako dziwaka, człowieka podejrzanego, mało sympatycznego.

Po likwidacji komitetu lwowskiego wycofał się z polityki. Skupieni wokół niego ludzie, jak choćby Tadeusz Romanowicz, zajęli się jawną pracą polityczną, jako kierownicy stronnictwa demokratycznego, działając na rzecz warstw średnich. Sam Hirschberg usunął się w cień, koncentrując uwagę na pracy naukowej. Nauka niewątpliwie odgrywała w jego życiu pierwszorzędą rolę.

Studia łączył z pracą, która nie tylko dawała mu utrzymanie, ale pozwalała na realizację pasji naukowych. Od 1 stycznia do końca czerwca 1869 r. pracował w Bibliotece Poturzyckiej Włodzimierza Dzieduszyckiego. Józef Łoziński, bibliotekarz Dzieduszyckiego, wystawił Hirschbergowi bardzo pochlebną opinię, podkreślając wyjątkowe zdolności studenta i „nieudane zamiłowanie do prac bibliotekarskich”. Hirschberg utrzymał dobre kontakty zarówno z właścicielem biblioteki, jak i jej bibliotekarzem, w późniejszym okresie wielokrotnie korzystał z ich uprzejmości, pożyczając książki i rękopisy potrzebne mu do pracy naukowej. Po odejściu z biblioteki decyzją Rady Szkolnej Krajowej z dnia 25 października 1869 r. mianowany został zastępcą nauczyciela w II Gimnazjum we Lwowie (gimnazjum wyższe ośmioklasowe, im. K. Szajnochy), z pensją 480 złr waluty austriackiej. Począwszy od 22 września 1872 r., został przeniesiony do Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie, gdzie pracował jako zastępca nauczyciela do września 1875 r. Uczył geografii, historii i języka niemieckiego oraz historii Polski jako przedmiotu nadobowiązkowego.

Równocześnie z pracą w szkole oddawał się gruntownym studiom paleograficznym pod kierunkiem profesora Ksawerego Liskego. Uczestniczył w wykładach Liskego z paleografii, a także, pod jego kierunkiem, odbywał praktyczne ćwiczenia w odczytywaniu, opisywaniu i kopiowaniu starych dokumentów odnoszących się do dziejów Polski. W kwietniu 1873 r. Liske zaświadczył, że A. Hirschberg „doszedł w stosunkowo krótkim czasie do znacznej biegłości w tej pomocniczej gałęzi nauk historycznych”.

Studia paleograficzne wykorzystywał zarówno w badaniach naukowych (pracował wówczas nad habilitacją), ale też zawodowo, jako archiwista. W grudniu 1874 r. mianowany został na okres jednego roku kustoszem kontraktowym Archiwum Miejskiego we Lwowie. Pracę rozpoczął 1 stycznia 1875 r., porządkując zbiory w godzinach wolnych od zajęć nauczycielskich. Uporządkował dyplomy, pracował nad katalogiem kartkowym ksiąg lonherskich, nad przegrupowaniem innych działów archiwum, głównie jednak zajęł się sporządzeniem spisu zwróconych w 1870 r. z Tabuli Krajowej

ksiąg administracyjno-sądowych, ale pracy tej nie doprowadził do końca. Skupił się na księgach głównych i ich indeksach, natomiast nie zdążył już objąć rejestracją ksiąg pochodnych i fascykułów akt luźnych, ponieważ w trakcie tej pracy zrezygnował z posady w archiwum. Spis Hirschberga, liczący 44 strony in folio, został skopiowany przez Franciszka Kowaliszyna i w 1903 r. wydany jako „inventarz oddziału V” archiwum staropolskiego, bez wcześniejszego sprawdzenia jego kompletności i korekty licznych błędów. 14 stycznia 1876 r. Wydział Krajowy powołał Aleksandra Hirschberga do komisji zajmującej się przygotowaniem do druku ksiąg grodzkich i ziemskich z archiwum bernardyńskiego.

Dorywcza praca w archiwum nie dawała poczucia stabilizacji, zresztą pozostające w dużym nieładzie archiwum wymagało ogromnej pracy i poświęcenia, a Hirschberg wiązał swą przyszłość z nauką. W czerwcu 1875 r. wystąpił do Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego z prośbą o wszczęcie procedury habilitacyjnej. Podstawą przewodu była wydana w 1874 r. praca *O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza (1485–1545)*. Ministerstwo Oświaty Publicznej zatwierdziło habilitację Hirschberga 13 listopada 1875 r. Otworzyło mu to możliwości awansu – pracy na uniwersytecie i w Ossolineum.

Aleksander Hirschberg nigdy nie otrzymał katedry na Uniwersytecie Lwowskim, przez lata pracował w nim jako docent prywatny. Jako pierwszy w dziejach tej uczelni podjął wykłady z historii Polski. Rozpoczął je w semestrze letnim, w roku akad. 1875/76. Zgodnie z obowiązującym wówczas wymogiem przedstawił na piśmie program swoich wykładów, w którym omówił ogólne założenia i zakres tematyczny planowanych zajęć oraz zawarł cele i metody pracy ze studentami. Stwierdził, że wobec szerokiego zakresu wiedzy i ograniczonej liczby godzin, głównym obowiązkiem wykładowcy jest umiejętne pokierowanie samodzielną pracą studentów. Próbował przekazać studentom własne doświadczenia zdobyte na seminariach Liskego. Zapowiedział, że przedstawi im najnowszy stan badań nad omawianą dziedziną i wdroży ich do samodzielnych studiów. Deklarował, że we wstępie do każdego cyklu prelekcji przedstawi źródła odnoszące się do dziejów danej epoki, zapozna studentów z literaturą przedmiotu oraz omówi sądy „powag naukowych” na temat wykładu. Za pierwszorzędne zadanie uznał Hirschberg charakterystykę osób i zdarzeń, tak by słuchacze sami mogli wyrobić sobie pogląd na rozwój wypadków „bez historiozoficznych uwag prelegenta, zawsze do jednego stopnia jednostkowych i noszących na sobie piętno indywidualizmu”. Zapowiedział, że będzie się starał jak najbardziej uwzględnić ducha czasu, prądy religijne, polityczne i społeczne właściwe epoce, gdyż „w ten sposób najłatwiej ustrzec się poglądów fałszywych”. Co do wdrażania studen-

tów w „umiejętną metodę badania”, stwierdził, że jego możliwości w tej mierze będą ograniczone. Jako docent prywatny nie mógł prowadzić osobnego seminarium, na którym studenci mogliby praktycznie zapoznać się z metodami badań naukowych. Wyraził natomiast nadzieję, że w przyszłości będzie mógł prowadzić osobne wykłady z nauk pomocniczych historii.

Pierwszy swój wykład (sem. letni 1875/76) Hirschberg poświęcił dziejom panowania Zygmunta I. Wybrał okres, w którym się specjalizował. Program wykładu był następujący: na wstępie informacje o źródłach odnoszących się do epoki, m.in. uwzględniające cenne materiały znajdujące się w zbiorach moskiewskich, rzadko dotąd wykorzystywane; historia polityczna i społeczna Polski pierwszej połowy XVI w. na tle stosunków międzynarodowych z uwzględnieniem rozwoju umysłowego Europy.

Według tego schematu historyk przygotowywał wykłady także w następnych latach, omawiając kolejne okresy z dziejów polskich XVI, XVII i XVIII w.

W początkowych latach swej pracy na Uniwersytecie prowadził regularnie wykłady w semestrze zimowym i letnim, przeważnie w wymiarze dwóch lub trzech godzin tygodniowo. W roku akad. 1876/77 tematem wykładu były „Dzieje Polski w wieku XVI”, w kolejnym roku, przez dwa semestry „Dzieje Polski za panowania królów wolno obranych. Okres I (1572–1648)”, następnie omawiał późniejsze dzieje Polski, konsekwentnie aż do czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (semestr zimowy 1882/83), po czym w semestrze letnim tego roku cofnął się do czasów panowania Jana Olbrachta i Aleksandra. Opublikował wówczas rozprawę *Koalicja Francji z Jagiellonami z r. 1500* (1882) i chciał podzielić się ze studentami najnowszymi wynikami swoich badań.

Rok 1882 był przełomowy w akademickiej karierze Hirschberga. W czerwcu został wybrany do kolegium profesorów Wydziału Filozoficznego jako delegat docentów, ale w radzie zasiadał tylko przez rok. Zintensyfikowano wówczas starania o powołanie katedry historii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim. Wydawało się, że Hirschberg będzie najbardziej naturalnym kandydatem na stanowisko profesora historii polskiej, gdyż od siedmiu lat prowadził wykłady z tej dziedziny. Wydział Filozoficzny powołał specjalną komisję, która miała zająć się wyłonieniem odpowiednich kandydatów. Zaproponowała ona pięciu historyków: prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Smolkę, pracownika Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego Tadeusza Wojciechowskiego, prof. rosyjskiego Uniwersytetu Warszawskiego Adolfa Pawińskiego, pracownika Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego Aleksandra Semkowicza i na końcu Aleksandra Hirschberga. Kandydatura tego ostatniego nie znalazła poparcia. Przeciwno niemu występowali Roman Pilat i Ludwik Ćwikliński. Prof. Stanisław Smolka odmówił przyjęcia katedry we Lwowie,

stąd jedynym poważnym kandydatem do objęcia katedry pozostał Tadeusz Wojciechowski, którego popierali L. Ćwikliński i K. Liske. Ostatecznie po konsultacjach komisja na posiedzeniu Rady Wydziału 15 lipca 1882 r. przedstawiła tylko jednego kandydata w osobie prof. nadzw. Tadeusza Wojciechowskiego. Propozycję tę przyjęto jednogłośnie.

Porażka w staraniach o katedrę poważnie dotknęła Hirschberga. Od tego czasu jego zaangażowanie w sprawy Uniwersytetu wyraźnie osłabło. Coraz rzadziej przychodził na posiedzenia kolegium profesorów Wydziału Filozoficznego, nie zabierał głosu podczas obrad, z czasem w ogóle przestał w nich uczestniczyć, nawet nie usprawiedliwiał swej absencji.

Po 1882 r. Hirschberg coraz rzadziej prowadził wykłady. W roku akad. 1883/84 nie miał żadnego wykładu, natomiast w semestrze letnim roku akad. 1884/85 wygłosił wykład na temat „Początki wojen kozackich”. W roku akad. 1885/86 Hirschberg znowu pauzował. Później jego wykłady pojawiały się rzadko. W semestrze letnim roku akad. 1886/87 wykladał „Dzieje Polski za panowania Michała Wiśniowieckiego”, w 1889 (semestr letni) – „Rozbiór podługoszowej części kroniki Miechowity”, w 1891 (także semestr letni) – „Ostronnictwach politycznych w Polsce pod koniec panowania Jana Kazimierza”; w 1893 (semestr letni) – „Dzieje bezkrólewia po abdykacji Jana Kazimierza”. Począwszy od roku akad. 1893/94 przez siedem lat nie prowadził żadnych zajęć, nawet nie zareagował na upomnienie dziekana, prof. K. Twardowskiego, który w 1900 r. prosił o złożenie w trybie natychmiastowym programu wykładów w półroczu letnim 1900/01. Ostatni wykład miał w semestrze letnim roku akad. 1901/02 – „Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII”. Zakres wykładów Hirschberga ściśle korespondował z jego aktualnymi badaniami naukowymi i publikacjami.

20 stycznia 1903 r. historyk uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego. Katedry jednak nie otrzymał, ale do końca życia figurował w publikowanych spisach pracowników Uniwersytetu. W 1907 r. poparł protest polskich profesorów i docentów UL przeciwko planom utrakwizacji Uniwersytetu Lwowskiego.

Docentura na uniwersytecie miała dla Hirschberga znaczenie prestiżowe. Począwszy od 1875 r., głównym miejscem jego pracy był Zakład Narodowy im. Ossolińskich. O posadę w bibliotece starał się kilkakrotnie, ale przegrywał w rywalizacji z innymi kandydatami. W 1874 r., po awansie Wojciecha Kętrzyńskiego na stanowisko kustosa, zabiegał o zwolnione miejsce sekretarza naukowego; wybrano wówczas Stanisława Smolkę. Dopiero gdy ten w połowie września 1875 r. otrzymał katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim i zrezygnował z pracy w Ossolineum, już bez rozpisywania konkursu, z dniem 15 października 1875 r. zatrudniono Hirschberga na stanowisku sekretarza

naukowego. Po nagłej śmierci dyrektora Zakładu Augusta Bielowskiego Hirschberg 1 grudnia 1876 r. awansował na stanowisko kustosza Zakładu z pensją 800 złr waluty austriackiej i piastował je niezmiennie aż do śmierci.

Niemal od początku kariery w Ossolineum nie najlepiej układała się współpraca Hirschberga z Kętrzyńskim. Postawa Hirschberga wyraźnie irytowała przełożonego. Kętrzyński, człowiek zasadniczy i zdyscyplinowany, nie tolerował niesubordynacji młodego urzędnika, zżymał się na jego „galicyjską niedbałość”. Od czasu, gdy tenże otrzymał służbowe mieszkanie w gmachu Ossolineum (w sąsiedztwie Kętrzyńskiego), relacje między kustoszem a dyrektorem stawały się coraz trudniejsze, aż przerodziły się w otwarty konflikt. Hirschberg okazał się uciążliwym sąsiadem. Prowadził dość swobodny tryb życia. Jego zachowanie spotkało się w końcu z naganą. W celu zdyscyplinowania urzędnika, za zgodą kuratora, dyrektor przygotował specjalną instrukcję, która w sposób kategoryczny określała przydział czynności kustosza. Hirschberg starał się dostosować do panujących zasad, ale wzajemna niechęć, przerywana tłumionymi spięciami, pozostała.

Hirschberg odpowiedzialny był w Ossolineum za druki. Prowadził ewidencję książek, czasopism, map, nut, nadzorował katalogowanie, wypożyczanie oraz organizację dyżurów w czytelni naukowej. W jego kancelarii znajdowały się wykazy osób uprawnionych do wypożyczania książek na zewnątrz, prowadził ewidencję dzieł wypożyczonych, w razie potrzeby monitował o zwroty. Poza tym prowadził m.in. księgi unikatów i dubletów, a także księgę sprzedaży nakładów własnych, tzn. ossolińskich.

Zajmował się również opracowywaniem i wydawaniem źródeł znajdujących się w zbiorach Ossolineum. W serii „Biblioteka Ossolińskich” ukazał się w 1877 r. w opracowaniu Hirschberga *Dyaryusz legacyi Jerzego Ossolińskiego... z r. 1636*. Historyk przyznał, że dokument ten nie ma większej wartości źródłowej do dziejów Polski, ale jest istotny jako źródło do poznania życia Ossolińskiego.

W 1894 r. Hirschberg wyprowadził się z mieszkania w Ossolineum, ale zamieszkał obok Biblioteki, na rogu ulic Ossolińskich i Friedrichów. Oprócz nieograniczonych możliwości korzystania ze zbiorów ossolińskich i innych bibliotek i archiwów lwowskich, posiadał również własną bibliotekę, dobrze wyposażoną, którą po jego śmierci odziedziczył jego krewny, dr August Paszkudzki – historyk, były stypendysta Ossolineum. Natomiast rękopisy, brudnopisy prac naukowych, wypisy ze źródeł i opracowań oraz dokumenty osobiste zachowały się w zbiorach Ossolineum.

Hirschberg był nie tylko uczniem, ale też przyjacielem Ksawerego Liskego. Bywał zapraszany przez Lisków razem z Kętrzyńskimi, Małeckimi na obiady, święta Bożego Narodzenia czy Wielkanoc. Głównie jednak łączyły

ich nauka i praca przy „Kwartalniku Historycznym”, którego Hirschberg był współpracownikiem od momentu powołania pisma i członkiem jego komitetu redakcyjnego.

Począwszy od 1876 r., należał go Grona Lwowskiego Komisji Historycznej Akademii Umiejętności. W 1876 r. został członkiem przybranym AU. Praca lwowian skupiała się na przygotowywaniu do druku kolejnych tomów „Momumenta Poloniae Historica”. Po śmierci Augusta Bielowskiego Hirschberg włączył się do prac nad przygotowaniem do druku III tomu tego dzieła. Opracował *Kronikę klasztoru trzemeszeńskiego oraz Spominki o Łaskich*.

Nazwisko A. Hirschberga jako kandydata na członka korespondenta AU wypłynęło w czerwcu 1902 r. Z wnioskiem takim wystąpili W. Łoziński i W. Kętrzyński. Ostatecznie Hirschberg został powołany na członka korespondenta Akademii Umiejętności w Krakowie 28 maja 1903 r.

Nie zrobił wprawdzie wielkiej kariery uniwersyteckiej, niemniej w środowisku historyków cieszył się opinią rzetelnego badacza. W początkowych latach ogromny wpływ na młodego historyka wywierał Ksawery Liske. Wpoił mu naukową metodę badań, wytyczył też ich kierunek. Hirschberg w pełni stosował się do wpojonych mu zasad i starał się je przekazać swoim studentom. Ludwik Finkel, uczeń Hirschberga, wspominał po latach, że był on wnikliwym badaczem. Starał się dogłębnie poznać przedmiot swych badań, nie szczędził trudów, by wyczerpać bazę źródłową. Chciał „zgromadzić wszystko, co mogło złożyć świadectwo w sprawie, którą się zajmował; nie było dostępnego rękopisu, chociażby w bardzo odległym archiwum lub bibliotece, o którejby się nie postarał, z któregooby nie skorzystał. Staranność jego i sumiennosc w badaniach nie znalazły wprost granic. Dlatego w dziełach swoich nie tylko łączył i krytycznie oceniał wszystkie rozrzucone wiadomości, lecz także przynosił nowe, wydobywał na światło dzienne nieznanne lub dawno zapomniane, wyjaśniał przyczyny zmiennych losów swoich bohaterów i motywy ich działalności. Dlatego też każde jego dzieło, każda nawet drobna rozprawka posiada trwałą wartość naukową, wnosi mniejszą lub większą, ale rzeczywistą zdobycz do skarbnicy wiedzy naszej o przeszłości narodu. To jest najprzedniejsza zaleta jego prac naukowych: nie powtarzał za nikim, szedł własnym torem badawczym. A spełniał zawsze najważniejszą zasadę etyczną ludzkiej twórczości: «czyń najdoskonalej, jak tylko możesz»”.

W nauce był typem samotnika. Nie uczestniczył w zjazdach historyków, nie występował na sesjach naukowych, co najwyżej prezentował swe rozprawy, i to sporadycznie, na corocznych spotkaniach sprawozdawczych w Ossolineum.

Temat pracy habilitacyjnej Hirschberga wyraźnie korespondował z zainteresowaniami naukowymi K. Liskego. Hirschberg z inspiracji swego mistrza

zajął się historią Polski pierwszej połowy XVI w. i przez wiele lat kontynuował jego badania.

Zdając sobie sprawę, że studia nad dziejami Polski tego okresu znajdują się dopiero w stadium wstępnym, pisał: „Monografie ważniejszych wypadków i osobistości, krytyczne opracowania materiałów historycznych i rozbiór pisarzy źródłowych są ciągle jeszcze jedną z głównych i najnaglejszych potrzeb”. Swoją pracę traktował jako pewnego rodzaju przygotowanie do szerszych badań nad tą epoką.

Pierwsze swe poważne dzieło naukowe poświęcił Decjuszowi, przybyszowi z Niemiec, który trudniąc się początkowo kupiectwem, zrobił w Polsce oszalałającą karierę, został sekretarzem Zygmunta Starego, dorobił się ogromnego majątku, był wydawcą i autorem pism historycznych, uczonym, zarządcą mennic.

W wyniku szeroko zakrojonej kwerendy udało mu się ujawnić wiele nieznanych szczegółów życia wewnętrznego Polski okresu ostatnich Jagiellonów, ukazać wszechstronny rozwój kraju pod względem ekonomicznym, politycznym i umysłowym.

Praca składa się z dwóch części: pierwsza ma charakter biograficzny, tu również historyk zestawił wszystkie prace Decjusza. Druga to studium historyczne oparte na jego kronice. Zasadnicze znaczenie przywiązywał do trzeciej części tego dzieła, obejmującej pierwszych dziesięć lat panowania Zygmunta I. Zostały one opisane przez Decjusza z pozycji naocznego świadka, uczestnika niektórych wypadków, lub z wykorzystaniem współczesnych zapisków i relacji świadków. Decjusz przez dziesięć lat zbierał materiały do tego dzieła, robił notatki. Była to jedna z nielicznych kronik tego okresu. W opinii Hirschberga kronika pomimo wielu mankamentów (mieszanie wydarzeń pomniejszych z pierwszorzędnej wagi, wplatanie epizodów niemających związku z tokiem narracji, pomijanie stosunków wewnętrznych itd.) pozostanie jednym z najważniejszych źródeł do historii pierwszego dziesięciolecia panowania Zygmunta Starego. Szczególnie cenne dla Hirschberga były wiadomości o tym, co działo się w ówczesnej Polsce, zwłaszcza w Krakowie.

Praca Hirschberga spotkała się z przychylną oceną Ksawerego Liskego. W recenzji opublikowanej w „Historische Zeitschrift” Liske, konfrontując ją z równoległe opublikowaną we Wrocławiu dysertacją Kazimierza Römera na temat Decjusza, pochwalił dzieło swego ucznia za bogatą bazę źródłową oraz wiele nowych ustaleń.

Przez kilkanaście kolejnych lat Hirschberg pozostawał w kręgu spraw związanych z dyplomacją i polityką zagraniczną za czasów Jana I Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, a nade wszystko Zygmunta Starego. W latach 80. XIX w. ukazały się jego artykuły i rozprawy: *O dyplomacji polskiej za Zyg-*

munta I (1880), *Koalicja Francji z Jagiellonami z r. 1500* (1882), *Przymierze z Francją w r. 1524. Ustęp z dziejów polityki polskiej za Zygmunta I* (1882). Szczególnie ten ostatni tekst wywołał ożywioną dyskusję. Hirschberg, korzystając ze źródeł drukowanych oraz niepublikowanych rękopisów (Acta Tomiana, teki Naruszewicza oraz materiały paryskie) wysunął śmiałą tezę o tajnym przymierzu polsko-francuskim zawartym w 1524 r. za pośrednictwem Hieronima Łaskiego. Przedstawił też obraz polityki zagranicznej dworu polskiego wobec Zachodu, poczynsz od 1519 r. do czasu „zwrotu polityki Jagiellonów od Habsburgów ku francuskim Walezyuszom”. Zwrot ten wyrażał się w odnowionym w 1524 r. przymierzu politycznym, które miało być w przyszłości utrwalone małżeństwem dzieci Zygmunta I i Franciszka I.

Istnienie takiego przymierza, jako faktu historycznego, podał w wątpliwość Stanisław Lukas. Uznał je za mało prawdopodobne, choć nie niemożliwe. Przytoczone przez Hirschberga dowody nie przekonały go w pełni, niemniej stały się podstawą do dyskusji na temat kierunków ówczesnej polskiej dyplomacji. W swej recenzji Lukas przyznał jednak, że Hirschberg trafnie ocenił panujące stosunki w Polsce.

Politykę Zygmunta Starego Hirschberg poddał głębszej analizie w kolejnych swych pracach, ukazując ją przez pryzmat biografii dwóch wybitnych dyplomatów: Jana i Hieronima Łaskich. Przy okazji wdał się w polemikę z K. Liskem, który zarzucił mu zbyt powierzchowną interpretację faktów, brak głębszej analizy panujących stosunków politycznych, co w konsekwencji zaowocowało bardzo krzywdzącą, jego zdaniem, oceną głównego bohatera pracy. Liske przedstawiał Jana Łaskiego, arcybiskupa, a następnie prymasa Polski, jako roztropnego męża, stojącego na czele partii politycznej, będącej w opozycji do działań biskupa Tomickiego i jego partii. Uważał, że Łaski w swej polityce kierował się racją stanu, a nie, jak twierdził Hirschberg, wyłącznie ambicją i dbałością o interesy własnego rodu. Hirschberg nie podzielał zdania Liskego na temat istniejących w ówczesnej Polsce dwóch rywalizujących stronnictw politycznych: Łaskiego i Tomickiego. Zarzucał swemu mistrzowi, że oparł swój wywód na błędnej hipotezie. Hirschberg przedstawił dość bolesną prawdę o najważniejszych osobach w państwie: „Zawziętość, z jaką kanclerz i podkanclerzy prowadzili ową walkę z arcybiskupem i jego synowcem, nie pochodziła z pobudek politycznych, lecz z osobistego antagonizmu obydwóch tych dostojników do prymasa i jego rodziny” – twierdził. W obronie tezy Liskego wystąpił Wincenty Zakrzewski. Przyznawał, że sprawy osobiste odgrywały ważną rolę w antagonizmie Łaskiego i Tomickiego, ale nie uważał za słuszne zaprzeczać istnieniu stronnictw, które musiały istnieć, choćby w postaci „kliki”. Finkel natomiast przekonywał, że przed „katastrofą jagiellońską” z 1526 r. nie można mówić o partiach politycznych na

dworze polskim, opowiadających się za lub przeciw związkowi z Habsburgami. Według niego, w tym czasie występowały nie partie, lecz koterie powiązane osobistymi interesami, a ich celem było pozyskanie władzy, pozycji u boku króla, aby mieć wpływ na „rozdawnictwo beneficjów kościelnych i wakansów”. Stanowisko Finkla poparł później Oskar Halecki.

Także praca poświęcona Hieronimowi Łaskiemu spotkała się z uwagami krytycznymi, ale dotyczyły one bardziej kwestii warsztatowych, w mniejszym stopniu merytorycznych. Wincenty Zakrzewski z uznaniem podkreślił wkład Hirschberga w zebranie materiału źródłowego. Przyznawał, że dotarł on niemal do wszystkich „najrzadszych i zapomnianych” publikacji, wydobyl wiele faktów z rękopisów krajowych i zagranicznych – neapolitańskich i wiedeńskich. Wytykał jednak Hirschbergowi zbyt długie cytaty źródłowe, a także mankamenty merytoryczne. W kluczowych momentach pracy (np. uwięzienie H. Łaskiego przez J. Zapolyę) brakowało recenzentowi szerszego tła, wyjaśnienia w sposób jasny i gruntowny stosunków wewnętrznych panujących na Węgrzech.

Hirschberg, badając czasy Zygmunta I, dość surowo ocenił postawę króla. Zarzucał mu brak stanowczości i uleganie podszeptom możnych panów, którzy chcieli kreować politykę Rzeczypospolitej według własnych interesów.

W okresie późniejszym poświęcił się badaniu stosunków polsko-moskiewskich w pierwszej połowie XVII w. Miał także pewien dorobek w zakresie badań nad dziejami Lwowa. W 1888 r. jako kustosz Ossolineum wykorzystał znajdujący się w zbiorach biblioteki rękopis ks. Jana Tomasza Józefowicza *Lwów utrapiony*, który posłużył mu za podstawę opracowania dziejów najazdu szwedzkiego na Lwów w 1704 r. Źródło uzupełnił o dokumenty znajdujące się w Archiwum miasta Lwowa, dotyczące skutków tego napadu, całość zaś poprzedził omówieniem sytuacji miasta w przeddzień najazdu. Praca ukazała się pod tytułem *Z czasów niedoli i upadku. Ustęp z dziejów miasta Lwowa*. Było to przez wiele lat jedyne opracowanie dotyczące najazdu szwedzkiego na Lwów w 1704 r.

Później Hirschberg skupił się już na epoce Dymitra Samozwańca. Rozpoczął pracę od wnikliwej kwerendy, którą prowadził w zbiorach krajowych i zagranicznych. Znany był ze swej pasji podróżniczej, ale potrafił łączyć turystykę z poszukiwaniami źródłowymi. W latach 1875–1902 odwiedził m.in. Włochy, Szwajcarię, Francję, Niemcy, Turcję, Rosję, Grecję, Hiszpanię, Szwecję. Wrażenia z trzech ostatnich podróży opublikował w latach 1895 i 1896. Szczególnie ważne były spostrzeżenia *Z wycieczki naukowej do Szwecji*. Hirschberg opracował wykaz poloniców oraz innych dokumentów dotyczących sprawy polskiej, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Sztokholmie, w bibliotece uniwersyteckiej w Uppsali oraz w bibliotece hr. Brahe, przeniesionej z Stokloster do Archiwum Państwowego w stolicy.

Poszukiwania archiwalne Hirschberga zaowocowały ważnymi wydawnictwami źródłowymi. W 1899 r. wydał *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606–1608)*. W 1901 r. ukazał się kolejny przyczynek Hirschberga do dziejów panowania Zygmunta III, poświęcony stosunkom polsko-moskiewskim. Poruszony przez Hirschberga temat był mało zbadany przez polskich uczonych. Historyk opublikował zupełnie nieznane lub znane tylko z fragmentów pamiętniki naocznych świadków i uczestników omawianych wydarzeń. Praca *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III* zawiera trzy diariusze: zupełnie nieznaną, pozyskaną w archiwach szwedzkich *Dyaryusz poselstwa moskiewskiego wysłanego do Warszawy z końcem r. 1611*; znany z fragmentów *Dyaryusz Wacława Dyamentowskiego* oraz *Dziennik Jana Pawła Sapiehy*.

Kilkuletnie badania źródłowe pozwoliły Hirschbergowi opracować dwie monografie: *Dymitr Samozwaniec* (1899) i *Maryna Mniszchówna* (książka miała dwa wydania polskie: 1906, 1927 oraz jedno rosyjskie). Prace te wypełniły ważną lukę w polskiej historiografii. Niezależnie od wszystkich nieścisłości, pomyłek czy ekstrawaganckich tez, zdaniem M. Filipowicza, prace lwowskiego historyka dają rzetelny obraz Rosji z początków XVII w. Hirschberg obwinił Godunowa o zamordowanie Dymitra, syna Iwana Groźnego, ale też uważał go za człowieka zręcznego, „niezwykłego”.

Warto przy okazji zaznaczyć, że Hirschberg, jako jeden z pierwszych polskich historyków, potrafił docenić dokonania historiografii rosyjskiej, nie upatrując w niej wyłącznie jednego z narzędzi rosyjskiego imperializmu. Miał też odwagę pochwalić dorobek Kazimierza Waliszewskiego, który we Francji publikował książki dotyczące historii Rosji, surowo krytykowane m.in. przez Szymona Askenazego.

Hirschberg doszedł do przekonania, że charakterystycznym zjawiskiem w dziejach polskich był zgubny wpływ możnych na sprawy polskie. Złożyły się na to słabość rządu i wadliwy charakter narodowy. Pisał: „W ostatnich czasach istnienia Rzeczypospolitej niepodobna zrozumieć nawet pierwszorzędnej wagi wypadków, nie znając dokładnie polityki naszych rodów magnackich. Atoli wpływ ten objawił się już nierównie wcześniej”. Za Zygmunta I to Łascy starali się narzucić królowi swą wolę, później Wiśniowieccy i inni przez swe awanturnicze wyprawy stwarzali nieustanną groźbę wojny z Turcją. W wieku XVII „ambicja i chciwość” Mniszchów na długie lata zburzyła dobre stosunki Polski z Moskwą.

Prace Hirschberga, pomimo wielu niedostatków, nie straciły jednak zupełnie na swej wartości. Są nierzadko przywoływane przez współczesnych badaczy XVI i XVII wieku, polemizują oni z reguły z tezami Hirschberga. Najbardziej trwałą wartość mają jego wydawnictwa źródłowe.

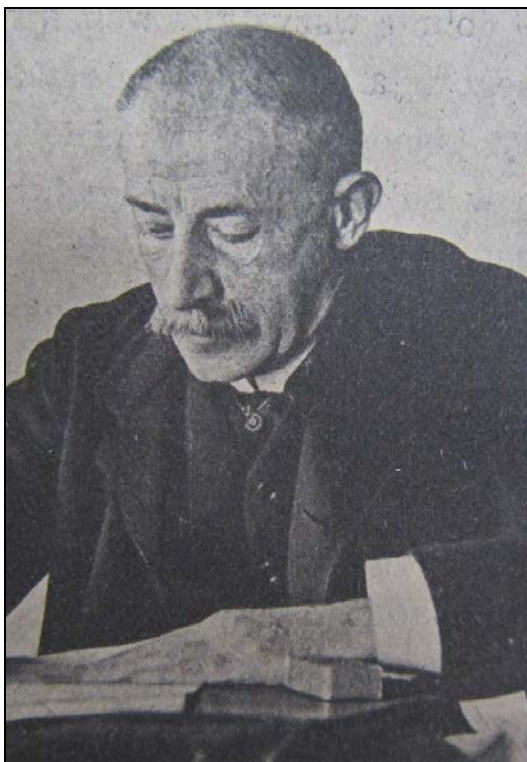
Zmarł niespodziewanie, 26 lipca 1907 r., w 60. roku życia. Uroczysty pogrzeb odbył się na cmentarzu Łyczakowskim, przy udziale senatu Uniwersytetu, grona profesorów, przedstawicieli wszystkich instytucji naukowych i społecznych, z którymi związany był zmarły historyk: Akademii Umiejętności, którą reprezentował prof. Władysław Abraham, ZNiO z ks. Andrzejem Lubomirskim oraz prof. Antonim Małeckim na czele, przybyli też delegaci towarzystw oświatowych, redakcji pism, licznie zgromadzona młodzież. Kondukt prowadził ks. bp dr Władysław Bandurski.

Źródła i opracowania: Державний архів Львівської області, Licznoje delo docenta Hirschberga Aleksandra, f. 26, op. 5, spr. 428; tamże, Protokoły posiedzenia grona profesorów Wydziału Filozoficznego w r. akad. 1881/1882, f. 26, op. 7, spr. 233, k. 55, 103; tamże, Protokoły posiedzenia grona profesorów Wydziału Filozoficznego w r. akad. 1883/1884, f. 26, op. 7, spr. 255, k. 116, 118; tamże, Księga rygorozalna, f. 26, op. 15, spr. 725, k. 32, 44, 61, 68; Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Papiery osobiste i urzędowe Aleksandra Hirschberga z lat 1847–1905 – sygn. 6320 III; tamże, Korespondencja Józefa Łozińskiego z lat 1851–1895 – sygn. 6515 II; tamże, Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa. A. Oddział staropolski VIII [...], – sygn. 16268 II, s. 79; Archiwum Nauki PAU i PAN, Archiwum PAU. Dziennik podawczy Akademii Umiejętności w Krakowie 1902/1188; 1903/2003; Biblioteka Jagiellońska, Korespondencja J.I. Kraszewskiego, seria III, listy A. Hirschberga, rkps 6513 IV k. 105–109, 152, 608–609; tamże, Korespondencja Adolfa Pawińskiego z lat 1869–1895, rkps 7834 IV, k. 60, 81–82; *Sprawozdanie Dyrekcyi c.k. Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1874*, Lwów 1874, s. 21, 23; *C.k. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład Uniwersytetu i program wykładów za lata 1876/1877 – 1907/1908*; K. Liske, *Dr. Aleksander Hirschberg, O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza*, Lwów 1874; *Casimirus Römer, De Jodoci Ludovici Decii vita scriptisque. Dissertatio inauguralis, Breslau 1874*, „Historische Zeitschrift”, Bd. 36, H. 1 1876, pp 268–270; K. Liske, *Prof. Bobrzyński, Dzieje Polski*, „Przegląd Polski”, R. XIII, z. 12, czerwiec 1879, s. 354, 367–368; S. Lukas, *Aleksander Hirschberg, Przymierze z Francją z r. 1524. Ustęp z dziejów polityki polskiej za Zygmunt I-go. We Lwowie [...] 1882*, „Ateneum. Pismo Naukowe i Literackie”, R. VII, t. 1, Warszawa 1882, s. 566–572; S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego 1869–1894*, cz. 2, Lwów 1894, s. 64–65; *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Oświaty Ludowej we Lwowie z czynności za okres od 15 czerwca 1900 do 15 czerwca 1901*, Lwów 1901, s. 3; Z. Miłkowski, *Skarb Narodowy Polski. Nieco o Lidze Narodowej. Rozdział jeden z pamiętnika „Od kolebki przez życie”*, Lwów 1905, s. 81; E.B. [Barwiński], *Ś.p. Aleksander Hirschberg*, „Kwartalnik Historyczny” 1907, R. XXI, s. 754–755; *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego (1898/9–1909/10)*, zestawiał W. Hahn, Lwów 1912, s. 219–222; K. Badecki, *Archiwum miasta Lwowa, jego stan obecny oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze*, „Archeion” 1934, t. 12, s. 108, 138; S. Lempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948, s. 20–23; K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja 1843–1880*, Wrocław 1951, s. 210, 211; S. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum*.

Pamiętnik stypendysty i asystenta ZNiO w latach 1905–1910, Lwów 1858, s. 10–11; 101; K. Lewicki, *Hirschberg Aleksander (1847–1907)*, PSB, t. IX, Warszawa–Wrocław–Kraków 1960–1961, s. 527–528; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 56–58, 67, 501–502; H. Bogdański, *Pamiętnik 1832–1848*, oprac. A. Knot, Kraków 1971, s. 211, 212; K. Korzon, *Wojciech Kętrzyński 1838–1918. Zarys biograficzny*, Wrocław 1993, s. 161–195 i n., M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 44–45; M. Filipowicz, *Kłopotliwy temat. Rosja i Rosjanie w opiniach historyków polskich na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Kościół. Społeczeństwo. Kultura. Prace ofiarowane prof. Wiesławowi Müllerowi z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej i dydaktycznej*, red. J. Droba i in., Lublin 2004, s. 565; J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008, s. 120, 136, 139; M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów współpracy naukowej Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011, s. 25, 38, 73, 105, 109.

Agnieszka Kawalec
(Rzeszów)

ALEKSANDER SEMKOWICZ
(1850–1923)



Aleksander Semkowicz, historyk, pedagog, archiwista, bibliotekarz, aktywny na wielu obszarach i niezmiernie oddany swym obowiązkom uczony, w zestawieniach prezentujących dorobek polskiej historiografii nie zajmował dotąd eksponowanego miejsca. Na tle ówczesnych profesjonalnych badaczy dziejów wyróżniał się jednak ponadprzeciętnym zaangażowaniem w organizację życia naukowego i wspieranie naukowych inicjatyw. W lwowskim środowisku historycznym był postacią niezwykle szanowaną, aczkolwiek nie zaliczano go do elity nadającej mu ton. Trudno porównywać pozycję i osiągnięcia naukowe A. Semkowicza z Ksawerym Liskem, Oswaldem Balzerem czy Szymonem Askenazym. Niemniej dzięki pracy takich jak on badaczy wspomniane środowisko mogło funkcjonować i rozwijać się.

A. Semkowicz przez wiele lat kierował Biblioteką Uniwersytetu Lwowskiego, związany był z Archiwum miasta Lwowa oraz redakcją „Kwartalnika Historycznego”. Był również jednym ze współzałożycieli i aktywnych członków Towarzystwa Historycznego. Praca na rzecz wspomnianych instytucji i wspieranie różnorodnych inicjatyw skutkowała tym, iż dorobek naukowy A. Semkowicza w sensie ilościowym nie był imponujący. Lwowski historyk wniósł jednak do nauki ważne ustalenia, z których wiele zachowało aktualność. Można zaryzykować twierdzenie, iż pozostawał bohaterem drugiego planu, uczonym profesjonalnie przygotowanym do badań, konsekwentnie realizującym wyznaczone przez siebie zadania, pracującym nie tyle na własny rachunek, co dla dobra całej naukowej społeczności. Wpisywał się tym samym w dziewiętnastowieczne społeczne wyobrażenia o misji, jaką uczeni winni realizować. Dziś, gdy takie postawy należą do rzadkości, warto pochylić się nad biografią i dorobkiem lwowskiego historyka, przywracając go zbiorowej pamięci.

A. Semkowicz urodził się we Lwowie 7 lutego 1850 roku w rodzinie inteligentkiej. Jego ojciec Aleksander był radcą Sądu Krajowego, matka Antonina pochodziła z rodziny Nyczów. Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o żonie Marii z Schierów i czwórce narodzonych z tego związku dzieciach: dwóch córkach – Marii Melchertowej i Zofii Stenzlowej oraz synach – historyku Władysławie

sławie (późniejszym profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego specjalizującym się w naukach pomocniczych historii) i inżynierze Adamie.

Przechodząc do charakterystyki przebiegu kariery naukowej A. Semkowicza, odnotować należy przypadającą na lata 1861–1868 edukację gimnazjalną w Samborze, kontynuowaną następnie we lwowskim Gimnazjum im. Franciszka Józefa. W 1869 r. A. Semkowicz rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Lwowskim pod kierunkiem Heinricha Zeissberga i Ksawerego Liskego. Od mistrzów uczył się zasad warsztatu i wzorców uprawiania historiografii krytycznej. W latach 1872–1875 studiował w Getyndze. W 1875 r. doktoryzował się we Lwowie na podstawie rozprawy *Krytyczny rozbiór dziewiątej księgi Jana Długosza „Historii Polskiej”*, której promotorem był Ksawery Liske. Habilitację uzyskał w 1884 r. Jej podstawą była praca źródłoznawcza *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polski” Jana Długosza (do roku 1384)*, wyróżniona dwa lata wcześniej nagrodą Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. W 1889 r. Aleksander Semkowicz został mianowany profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Lwowskiego. Zmarł 2 kwietnia 1923 r., pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim.

Jak zostało już zasygnalizowane, aktywność zawodowa A. Semkowicza związana była z wieloma instytucjami. Równoległe do studiów uniwersyteckich i zdobywania kolejnych stopni naukowych, Semkowicz był zastępcą nauczyciela historii w Gimnazjum im. Franciszka Józefa I we Lwowie (w latach 1874–1876). Następnie, od 1876 pracował w Lwowskiej Bibliotece Uniwersyteckiej. W latach 1881–1882 był kontraktowym kustoszem Archiwum miasta Lwowa. W tym okresie opracował projekt reorganizacji wspomnianej instytucji oraz napisał tekst *O potrzebie i sposobie wydania ważniejszych źródeł znajdujących się w Miejskim Archiwum we Lwowie*, który został ogłoszony, a następnie opublikowany w *Pamiętniku II Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie* (1890). Następnie powrócił do Biblioteki, gdzie w roku 1884 pod kierunkiem Henryka Biegeleisena uczestniczył w pracach nad bibliografią czasopism polskich XIX wieku. Z okazji ekspozycji książek na Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 r. opracował katalog polskich podręczników od XVI do XIX stulecia (uwzględniając około 900 pozycji). W 1890 r. został kustoszem Biblioteki Uniwersyteckiej, a od 1892 aż do przejścia na emeryturę w roku 1912 był jej dyrektorem. Energetycznie kierował zespołem, w skład którego wchodził: kustosz Fryderyk Papée, skryptor Zdzisław Hordyński, amanuent Bolesław Mańkowski i wolontariusz T. Sternal. Przewodząc grupie współpracowników, zreorganizował i unowocześnił opracowanie i udostępnianie bibliotecznych zbiorów (głównie dzieł historycznych, poloniców oraz czasopism). Wprowadził wypożyczanie międzybiblioteczne, powiększył Bibliotekę, doprowadzając do wybudowania w latach 1901–1904 nowego gmachu przy ulicy Mochnackiego, którego uroczyste otwarcie

nastąpiło 22 maja 1905 r. Za zasługi na rzecz Biblioteki Semkowicz został odznaczony Orderem Żelaznej Korony III klasy.

Kolejnym niezwykle ważnym obszarem działalności A. Semkowicza była praca na rzecz „Kwartalnika Historycznego”. Lwowski historyk pełnił funkcję redaktora periodyku z przerwami od lat 90. XIX wieku aż do roku 1922 (w latach 1895–1897; 1899–1904; 1906–1914; 1920–1922). Współpracownicy wspominali go jako „dobrego ducha”, przyjaciela i gorliwego pracownika, którego otaczała powszechna sympatia. Pamiętano, jak siedział za redaktorskim biurkiem, „opromieniony jasnością i bystrością umysłu, szybkim orientowaniem się w najzawilszych zagadnieniach naukowych”. Odznaczał się „taktem redaktorskim”. Rzadko miał się skarżyć na trudy i mozoły oraz nieuzasadnione pretensje autorów. Swe obowiązki traktował niezmiernie poważnie. Według Eugeniusza Barwińskiego, redakcję prowadził z całym poświęceniem, zaniedbując niejednokrotnie własne prace, do których tak znakomicie był przygotowany. Barwiński wspominał, iż w przeznaczonym do druku materiale nie było najmniejszej drobnostki, której by nie tylko uważnie nie przeczytał, ale i skrupulatnie nie rozważył, nie sprawdził, a bardzo często nawet nie przysposobił. „Byłem świadkiem jak nie raz nie wahał się, gdy to uważał za naukowo wskazane, niejedną przez autora nie spostrzeżoną usterkę poprawić, poczynić pewne zmiany, które pracy na dobre wychodziły, nie mówiąc już o usterkach stylu i języka”.

Ze szczególną życzliwością odnosił się do prac młodych, dobrze zapowiadających się uczonych, nie szczędząc im zarówno konstruktywnej krytyki, jak i słów zachęty. E. Barwiński pisał: „Znam takie wypadki, gdzie zasiadał do rękopisu, kreślił, przestawiał ustępy, poprawiał widoczne błędy, wykreślał rzeczy niepotrzebne; ogłoszona praca uwydatniała zalety poprzednio w niej ukryte, tak, że nie tylko autor ale i profesor podziwiali potem jak piękna rzecz stąd wyszła”. Zgodnie z aktualnymi w epoce pozytywizmu wartościami A. Semkowicz otaczał opieką i promował młode talenty. Zlecając przygotowanie dla „Kwartalnika” konkretnych artykułów, ułatwiał początkującym naukowy debiut. Niejednokrotnie polecał ich też specjalistom (zarówno polskim, jak i obcym), rekomendował archiwistom, nie wspominając o pomocy, jakiej udzielał jako dyrektor Biblioteki, zezwalając na wypożyczenie książek poza Lwów czy dokonując przez Bibliotekę zakupu potrzebnych im prac.

Doskonale orientował się w aktualnych badaniach i zainteresowaniach naukowych historyków. W imieniu redakcji kierował listy z prośbami o przygotowanie recenzji czy opracowanie danego zagadnienia zgodnie ze specjalnością badaczy. Wedle współpracowników nie zrażał się milczeniem, odmowami czy niedotrzymywaniem terminów. Praca przynosiła mu wiele zadowolenia, szczególnie gdy udało mu się zdobyć wartościowy, świadczący o rozwoju badacza artykuł. Ale życie redaktora „Kwartalnika” nie było usłane różami. Zdarzało się,

iz A. Semkowicz nie tał żalu, gdy jego wysiłki i starania nie przynosiły spodziewanego efektu. „Często pokazywał mi notkę obejmującą spis najwybitniejszych dzieł historycznych, o których omówienie na próżno po kolei molestował specjalistów [...] Nie było mu przyjemnie czytać wymówki poważnych historyków, jak np. Korzona, który pisał: za miłosne moje afekty Kwartalnik nie płaci mi wzajemnością, kiedy nie daje recenzji prac moich ani «Stanisława Augusta», ani «Doli i niedoli»”.

Aleksander Semkowicz należał do wielu organizacji i towarzystw naukowych. Był jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Historycznego. W 1893 r. został członkiem korespondentem Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, był również członkiem honorowym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1916), a od 1921 r., członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

Charakteryzując zakres problemowy i chronologiczny badań historycznych A. Semkowicza należy podkreślić, iż najwięcej uwagi poświęcił epoce średniowiecza, choć wzorem swego mistrza Ksawerego Liskego podejmował też zagadnienia z dziejów nowożytnych (głównie XVII stulecia). Od 1876 r. na łamach periodyków takich jak: krakowski „Przegląd Krytyczny”, „Przegląd Powszechny”, warszawskie „Ateneum”, „Gazeta Lwowska”, „Muzeum” czy „Przewodnik Naukowy i Literacki” zaczęły ukazywać się jego artykuły i recenzje. Wśród najważniejszych wymienić można: *O testamencie Bolesława Krzywoustego* („Ateneum” 1881), *Okazja wiedeńska z 1683 r.* („Gazeta Lwowska” 1883, nr 206–224), *Zbrodnia gąsawska* („Ateneum” 1886) czy *Długosz jako badacz przeszłości* („Muzeum” 1885). Na łamach „Kwartalnika Historycznego” odnajdziemy m.in.: *Walkę o monarchię 1288 do 1294* (1891); *Adelajdę, Krystynę i Jadwigę, żony Kazimierza Wielkiego* (1898). Dla „Kwartalnika” Semkowicz przygotował również *Przegląd literatury historii powszechnej za lata 1898–1904* (R. XIV–XVIII, 1900–1904). Był także autorem tekstów publikowanych w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* oraz *Encyklopedii kościelnej*.

W dorobku naszego bohatera odnajdziemy też wydawnictwa źródłowe, m.in.: *Cronica Petri comitis Poloniae certis gestis Sarmatiae regum* (która weszła w skład „Monumenta Poloniae Historica”) czy *Zapiski historyczne i Kronika o Piotrze Właście* (Lwów 1878). Semkowicz opracował również *Vita sanctae Hedvigs ducissae Silesiae* oraz *Vita Annae, ducissae Silesiae* („Vita maior, Vita minor”, 1884).

Poza działalnością na niwie edytorskiej, badaniami źródłoznawczymi i genealogicznymi kolejną płaszczyzną zainteresowań Semkowicza była dydaktyka historii. Był świadomym potrzeb szkolnej edukacji pedagogiem i autorem uznanego trzyczęściowego podręcznika pt. *Opowiadania z dziejów powszechnych dla niższych klas szkół gimnazjalnych i realnych* (t. I, II, III, Lwów 1893–1895). Zgodnie z ówczesnymi zaleceniami metodycznymi na treść jego podręcznika

złożyły się biografie wybitnych jednostek: władców, wodzów, twórców kultury, filozofów czy postaci mitycznych. Ich czyny były przedstawiane w kategoriach dobra i zła, zgodnie z kanonem etycznym epoki współczesnej autorowi. Opracowanie Semkowicza miało wyraźną orientację wychowawczą wpisującą się w podstawowe zadanie historii biograficznej, polegające na budzeniu emocji, refleksji nad sobą i rozszerzaniem poglądów na istotę człowieka.

W pierwszej części podręcznika, poświęconej starożytności, najważniejsze fakty historyczne autor ugrupował wokół znamienitych postaci, dzięki czemu dzieje uzyskiwały personalistyczny charakter. Recenzenci (m.in. F. Bostel, „Muzeum” 1893 oraz S. Kwiatkowski, „Muzeum” 1894) podkreślali walory literackie opracowania. Zwracali również uwagę, iż podręcznik, dzięki odpowiednio dobranym ilustracjom i mapkom, miał nowatorski charakter, wyróżniał się tym samym na tle tłumaczonych z niemieckiego opracowań. Tekst wykładu ożywiały zaczerpnięte ze źródeł fragmenty, które autor ujął w formę wypowiedzi bohaterów opowiadań. Co do ilustracji, przeważały podobizny postaci historycznych, bogów (uwidocznione na pomnikach i popiersiach). Niektóre ryciny przedstawiały widoki miast, świątyń i innych budowli. Pojedyncze ukazywały militaria, epizody historyczne i obrazy walk. W podręczniku Semkowicza odnajdziemy ilustracje śródtekstowe, a także całostronicowe wklejki i barwione płaszczyznowo mapy wyposażone w legendy. Zastosowane przez Semkowicza środki kartograficzne świadczyły o świadomym zastosowaniu określonych rozwiązań; operowaniu kolorem, selekcji informacji, ekspozowaniu wybranych napisów, co mogło być bardzo pomocne przy pracy nad określoną partią materiału. W kolejnych wydaniach podręcznika z 1901, 1907 i 1912 r. pojawił się chronologiczny rejestr najważniejszych wydarzeń antyku, tablica genealogiczna rodu julijsko-klaudyjskiego, zwiększyła się też liczba ilustracji.

Część druga opracowania, obejmująca czasy średniowieczne, miała również układ biograficzny. Obok wybitnych postaci świata zachodniego Semkowicz uwzględnił wybranych władców polskich: Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, Kazimierza Wielkiego. Zabieg ten stanowił próbę zespolenia elementów historii Polski z dziejami powszechnymi. Autor szczególnie mocno podkreślał państwowotwórczy charakter czynów polskich władców. Jeśli chodzi o sferę wartości, propagował wiarę ojców, przyjaźń i miłość ojczyzny. Walory wychowawcze podręcznika i jego treści merytoryczne cenione były przez kolejne pokolenia badaczy (Czesław Majorek), współcześni zwracali zaś uwagę na zwięzłość paragrafów, piękną prozę, efektowne ilustracje i mapki (rec. F. Bostela, „Muzeum” 1894). W tej części podręcznika można też było znaleźć dokładniejsze informacje na temat zawartości treściowej i pochodzenia środków obrazowych.

W ostatniej części autor odszedł od personifikacji przekazu, co wynikać miało z większego skomplikowania dziejów nowożytnych. Adresatem opraco-

wania był też uczeń intelektualnie dojrzały. Obok elementów biograficznych Semkowicz poruszył zagadnienia takie jak wojna trzydziestoletnia, rewolucja francuska. Wykład wskazywał również na pewne sympatie polityczne autora, którego uznawano za konserwatystę i apologetę Franciszka Józefa. Jeśli chodzi o środki dydaktyczne, w omawianym tomie znalazły się mapy eksponujące obszar Europy Środkowej w połowie wieków XVI, XVIII i w roku 1812. Tak bogato wyposażone podręczniki do dziejów powszechnych dla gimnazjum niższego były w warunkach galicyjskich absolutną nowością. Wychodziły naprzeciw postulatom upogładowienia edukacji szkolnej. Dzięki bogatemu materiałowi ilustracyjnemu uczeń zyskiwał sposobność zapoznania się z wizerunkami bohaterów, zabytkami czy materialnymi pozostałościami przeszłości, co przyczyniać się mogło do lepszego rozumienia tekstu i wzbudzenia zainteresowania historią. O popularności podręcznika Aleksandra Semkowicza świadczyły liczne wydania (z 1899, 1901, 1905, 1908, 1912, 1914 i 1922 r.). Poprawiany i uzupełniany, obowiązywał w szkole galicyjskiej (mimo iż jego układ i treść po reformie z 1909 r. nie do końca odpowiadały nowemu programowi nauczania) aż do odzyskania niepodległości.

Największy ciężar gatunkowy w dorobku bohatera stanowiły jednak rozprawy źródłoznawcze: *Krytyczny rozbiór dziewiętej księgi Jana Długosza „Historii polskiej”* (Kraków 1874) oraz *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza (do roku 1384)* (Kraków 1887). To one przyniosły mu sławę i pozycję w naukowym świecie, w nich też najpełniej zaprezentował swój kunszt i umiejętności warsztatowe. Semkowicz polemizował z afirmacyjnym podejściem do Długosza. Nawiązując do K. Stadnickiego, K. Szajnochy czy H. Zeissberga, którzy dostrzegli wiele błędów i nadużyć w *Dziejach Polski*, starał się dotrzeć do źródeł, na które powoływał się Długosz, oddzielić występujące w nich informacje od tych, których brakowało, a podawał je kronikarz. Wśród nich zaś wskazywał prawdopodobne i zmyślone.

Lwowski historyk rozpoczął swe zmagania z Długoszem od krytycznego zbadania IX księgi (czasy Łokietka i Kazimierza Wielkiego). Wybór tego fragmentu był nieprzypadkowy, gdyż panowanie wspomnianych władców nie zostało uwiecznione przez współczesnych. Przedstawiając je, kronikarz dysponował skąpymi zapisami rocznikarskimi i aktami procesowymi z roku 1339 itp. Semkowicz udowodnił, iż historiograf nie korzystał z oryginalnych dokumentów, sugerował materiały, które mogły mieć charakter uzupełniający, nie omieszkiał również wskazać faktograficznych błędów.

Kontynuacją analizy IX księgi była rozprawa habilitacyjna, w której A. Semkowicz przyjrzał się pozostałym częściom Długoszowych *Annales* (z wyłączeniem dwóch ostatnich ksiąg). *Krytyczny rozbiór* składał się z trzech części; w pierwszej autor scharakteryzował Długosza jako badacza dziejów z uwzględnieniem przyświecających mu teoretycznych założeń i metod badaw-

czych. W części drugiej zestawiał wykorzystane źródła, w trzeciej dokonał szczegółowej analizy *Annales*, uwzględniając ponad 1700 ustępów wspomnianego dzieła. Jego głównym celem było porównanie tekstów Długosza z wcześniejszymi pomnikami, z których kronikarz najprawdopodobniej korzystał. A. Semkowicz zestawiał źródła pisane (istniejące jeszcze w XIX wieku) oraz nieznanne (najprawdopodobniej zaginione materiały, takie jak roczniki, zapiski, kroniki, napisy nagrobne, żywoty świętych, genealogie), uwzględnił również podania ustne, autopsję, źródła ruskie, czeskie, węgierskie. Zwracał uwagę na to, co Długosz przejął od Galla Anonima czy Wincentego Kadłubka. Wskazywał na informacje, które zostały rozbudowane i dowolnie dokomponowane. Odwoływał się do tradycji i legend.

Zastanawiał go kontrast polegający na bogactwie informacji w dziele Długosza w porównaniu ze zdawkowymi zapisami pierwotnych źródeł. Zauważył, iż „nawet po zestawieniu wszystkich znanych źródeł nie da się z nich wyprowadzić szczegółowego opisu kampanii legnickiej jaką dają *Annales*”. Stąd wniosek o istnieniu materiałów, które w zawirusze dziejów mogły zaginąć, lub posilkowaniu się przez kronikarza fantazją. Semkowicz dowodził, iż jeśli Długoszowi brakowało informacji o zdarzeniu, co do którego istniało duże prawdopodobieństwo, odtwarzał je na podstawie własnych wyobrażeń. Zdarzało się też, iż w oparciu o niewielką wzmiankę źródłową kreślił barwny obraz. Niektóre szczegóły opuszczał lub zmieniał, wymyślone elementy podawał jako fakty.

Lwowski historyk nie poprzestał na wskazaniu różnic między źródłami a narracją Długosza. Interesowała go również jego wizja i ocena przeszłości oraz to, co leżało u jej podstaw. Według A. Semkowicza kronikarz wielokrotnie miał dokonywać nadinterpretacji, przypisywać ważną rolę postaciom historycznym, które jej nigdy nie odegrały. Popełniał rażące błędy lub „tendencyjne fałszy” (np. przy opisie stosunków polsko-czeskich). Twierdził, iż momentami mało mu zależało na „przedstawieniu prawdy historycznej, jeśli takowa nie odpowiadała jego osobistym zapatrywaniom i życzeniom”. Powyższe wnioski potwierdzali współcześni Semkowiczowi; w literaturze przedmiotu z tamtego okresu znajdziemy opinie (m.in. M. Perlbacha, F. Bostela) o Długoszowych błędach, stronniczości, zmyśleniach, kombinacjach i fantazji oraz zamiłowaniu do anegdot i sensacji. Owe druzgocące z punktu widzenia scjentyistyczno-krytycznej historiografii zarzuty łagodzone były twierdzeniami o tym, iż „prawowierność i miłość ojczyzny pozbawiły kronikarza bezstronności i nieuprzedzonego sądu wobec źródła” (M. Perlbach). Semkowicz dodawał, iż na tle czasów, w których tworzył, nie łamał obowiązujących dziejopisarskich standardów.

Krytyczny rozbiór Semkowicza spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem. Uznano go za dzieło niezwykle sumienne i wyczerpujące. W ukazujących się na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego”, „Ateneum” i „Kwartalnika Historycznego” recenzjach zgadzano się co do tego, iż „w całej pracy znac do-

skonała, wytrawną i na najlepszych wzorach wyrobioną metodę krytyczną, ścisłość badania bez zarzutu i benedyktyńską prawdziwie pracowitość”. Ferdynand Bostel i Stanisław Smolka zgodnie przyznawali, iż „praca ta zawsze będzie przewodnikiem, bez którego żaden badacz dziejów piastowskich nie będzie się mógł obejść”. Ktokolwiek zajmować się będzie historią ojczyzną X–XIII wieku, w *Krytycznym rozbiore* znajdzie niezawodne wskazówki dotyczące tego, czy „dany ustęp Długosza polega tylko na zestawieniu, amplifikacji, a często mylnej kombinacji znanych źródeł, czy też zawiera wiadomości z nieznanymi źródłami zaczerpnięte” (S. Smolka, *Memoriał ...o rozprawie konkursowej Aleksandra Semkowicza*). Wielu uważało, iż dzieło to ma ponadczasowy charakter i może być tylko nieznacznie uzupełnione.

Kolejne pokolenia historyków zwracały jednak uwagę na niejasność kryteriów towarzyszących twierdzeniom Semkowicza o tym, iż Długosz korzystał z nieznanymi, zaginionymi źródłami bądź odwoływał się do fantazji. Lwowski historyk z jednej strony miał być przekonany o „argumentach wyrozumowanych”, „kombinacjach” i nadużyciach kronikarza, z drugiej jednak występował w obronie jego autorytetu, twierdząc, że dana informacja niezawodnie pochodzić musiała ze źródła, które się nie zachowało lub pozostało nieznanie. Z perspektywy dzisiejszej nauki wszystkie te twierdzenia miałyby jedynie status hipotez. Józef Matuszewski (autor *Annales Seu Cronicae Jana Długosza w oczach Aleksandra Semkowicza*, 1987) twierdzi, iż w naszym bohaterze, podobnie jak w jego wielkim poprzedniku, którego brał w obronę (przed zarzutami nauki niemieckiej), z historykiem walczył patriota, z uczonym apologeta. Do istnienia „nieznanymi źródeł”, na które według Semkowicza miał powoływać się kronikarz, Matuszewski odniósł się sceptycznie. Twierdził, iż *Annales* są pomnikiem niepewnym i należy z niego korzystać bardzo ostrożnie.

Niemal sto lat po wydaniu *Krytycznego rozbioru* za dzieło klasyczne uznali je Marian Plezia (*Pisarstwo Jana Długosza*, t. II, Kraków 1985) oraz Gerard Labuda. Ten ostatni, nie szczędząc pochwał, twierdził, iż publikacja Semkowicza była „wzorowo wykonana, imponująca, znakomita [...] Doskonała w warstwie erudycyjnej”. Poznański historyk uznał lwowianina za swego przewodnika, którego trop przyszło mu podjąć, zaopatrując się w nieco lepsze (bardziej adekwatne) wskutek rozwoju nauki narzędzia i metody badawcze. Labuda nie podchodził jednak do *Rozbioru* bezkrytycznie, zauważył, iż niektóre przekazy Długosza zostały przeanalizowane dość powierzchownie, zarzucał też Semkowiczowi niekonsekwencje i błędy. Dla cytowanego już Józefa Matuszewskiego niezwykle cennym wkładem lwowskiego uczonego w polską historiografię było zaopatrzenie *Annales* w przypisy źródłowe oraz uzupełnienie występujących tam informacji o niezbędne wskazówki.

Wyrazem uznania dla kunsztu i metod pracy badawczej Semkowicza była podjęta w latach 60. XX wieku próba kontynuacji jego *Rozbioru krytycznego*.

Kierowany przez Jana Dąbrowskiego i działający pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Jagiellońskiego zespół (w skład którego weszli S. Gawęda, K. Pieradzka J. Radziszewska, K. Stachowska) opracował *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1961). Uczeni dokonali analizy dwóch ostatnich, nieuwzględnionych przez lwowskiego historyka, ksiąg. Jeśli chodzi o metodę, krakowski zespół zestawiał wiadomości podane przez Długosza z faktami znanymi z innych źródeł oraz z krytycznym oświetleniem tych faktów przez literaturę. Powstrzymano się jednak od zdecydowanych sądów na temat ich prawdziwości lub fałszywości. Celem, jaki sobie stawiano, było ułatwienie historykom orientacji w dziele Długosza oraz ustalenie faktów i ich chronologii. Autorzy sygnalizowali również toczącą się w literaturze przedmiotu polemikę, pozostawiając zajęcie stanowiska czytelnikowi. W krakowskim opracowaniu nie znajdziemy też odniesień do tzw. faktów opuszczonych.

Mimo upływu czasu i dezaktualizacji niektórych ustaleń dzieło Semkowicza na trwałe weszło do kanonu polskiej mediewistyki. Jego autor był człowiekiem „skromnym i cichym, unikającym wszelkich występów publicznych”, niezbyt często udzielającym się na forum zgromadzeń (E. Barwiński pisał, iż „mało się stykał z ludźmi poza ścianami swego gabinetu bibliotecznego”). Być może fakt ten oraz wielość żmudnych obowiązków zadecydowały o tym, iż w świadomości polskich badaczy dziejów nazwisko Semkowicz kojarzone jest przede wszystkim z Władysławem, profesorem nauk pomocniczych historii, synem Aleksandra. Niemniej polska historiografia przełomu stuleci i pierwszych lat niepodległej Polski wiele zawdzięczała badaczowi, który „z poza swego biurka roztaczał wysoce żywą działalność”. Aleksander Semkowicz był wytrawnym, choć niestety mało płodnym autorem, subtelnym metodykiem, badaczem o szerokich horyzontach, doskonale panującym nad literaturą historyczną. Profesorem, któremu stan zdrowia uniemożliwił uniwersytecką karierę, wybitnym dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego, która zawdzięczała mu „dołączenie do europejskiego poziomu”. Ta lista zasług stanowi wystarczające uzasadnienie, aby przywrócić go na karty historiograficznych opracowań.

Źródła i opracowania: Bibliografia publikacji Aleksandra Semkowicza została zestawiona w: „Kwartalniku Historycznym” 1923, R. XXXVII, s. I–IV; *Semkowicz Aleksander* [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 468; W. Bieńkowski, *Semkowicz Aleksander* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVI/1, z. 148, Warszawa–Kraków 1995, s. 231–232; *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1985, s. 234–235; *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź, s. 806–807; *Księga Pamiątkowa Półwiekowego Jubileuszu Gimnazjum im. Franciszka Józefa I we Lwowie*, oprac. J. Białynia

Chołodecki, Lwów 1909; L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, cz. II, Lwów 1894, s. 359–360; *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1936. Zarys dziejów*, oprac. F. Papée, E. Barwiński, T.E. Modelski, K. Tyszkowski, Lwów 1937; S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1796–1986*, Wrocław 1989; M. Plezia, *Pisarstwo Jana Długosza*, t. II, Kraków 1985, s. 20; *Wstęp w: Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, t. I, red. J. Dąbrowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961; J. Matuszewski, *Annales Seu Cronicae Jana Długosza w oczach Aleksandra Semkowicza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987; C. Majorek, *Historia uytilitarna i erudycyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji (1772–1918)*, Warszawa 1990; M. Bieniek, *Obudowa dydaktyczna polskich podręczników historii 1795–1914*, Olsztyn 2001, s. 193–197. Spuścizna Semkowicza znajduje się w: Archiwum PAN w Krakowie, Bibliotece Jagiellońskiej oraz Bibliotece PAN w Krakowie (korespondencja). Opracowany przez Semkowicza *Katalog polskich podręczników XVI–XIX w.* (1894) pozostaje w zbiorach rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie.

Jolanta Kolbuszewska
(Łódź)

JAN FIJAŁEK
(1864–1936)



Książd Jan Nepomucen Fijałek, jeden z najwybitniejszych polskich historyków Kościoła, na trwałe zapisał się w historiografii Lwowa jako wieloletni profesor, a także rektor Uniwersytetu Lwowskiego. Lwowski okres w biografii historyka przypadł na lata 1896–1912 i naznaczony był rozkwitem twórczości naukowej Jana Fijałka z zakresu historii Kościoła w średniowiecznej Polsce i wydaniem jego głównego dzieła: *Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru bazylejskiego* (Kraków 1900, t. 1–2).

Jan Nepomucen Fijałek urodził się 8 maja 1864 r. w Pogwizdowie pod Bochnią. Jego rodzicami byli Jan Fijałek, organista parafialny w Pogwizdowie, a następnie w Niegowici pod Gdowem, oraz Maria z domu Grotowska. W latach 1875–1879 pobierał naukę w szkole ludowej w Bochni. Następnym etapem szkolnej edukacji przyszłego historyka było Gimnazjum św. Anny w Krakowie, do którego uczęszczał w latach 1879/80–1882/83. Tam też przystąpił do egzaminu maturalnego i złożył go, jak poświadczają źródła, z „bardzo dobrym postępem” w dniu 11 czerwca 1883 r. W roku szk. 1883/84 wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie, gdzie ukończył I rok teologii, a następnie 21 sierpnia 1884 r. przyjęty został w poczet alumnów Seminarium Duchownego w Krakowie.

Od tego momentu rozpoczął się wieloletni okres związków Jana Fijałka z krakowskim ośrodkiem naukowym, przerywany wyjazdami na studia i ekspedycje archiwalne do Włoch (1887–1889, 1896, 1928) oraz przede wszystkim kilkunastoletnim pobytem we Lwowie (1896–1912). Kraków stał się dla Jana Fijałka niezwykle ważnym miejscem, w którym przyszło mu podjąć i kontynuować studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1884–1887. W końcowym okresie studiów, w dniu 10 lipca 1887 r., przyjął święcenia kapłańskie i otrzymał wikariat u św. Salwatora na Zwierzyniecu w Krakowie.

W tym samym roku wyjechał do Włoch w celu pogłębiania swej wiedzy z zakresu nauk humanistycznych i podjęcia dalszych studiów historycznych i prawniczych w Rzymie. Studiował w Papieskim Uniwersytecie Gregoriań-

skim, który ukończył 29 listopada 1888 r. Niespełna rok później, w czerwcu 1889 r., uzyskał w Liceum papieskim św. Apolinarego stopień doktora prawa kanonicznego. Ukończył również prestiżową, nowo otwartą przez papieża Leona XIII, Szkołę Paleograficzną i Dyplomatyczną. Od 18 czerwca 1889 r. okazywał się już dyplomem paleografa-archiwisty. Podczas pobytu w Rzymie Jan Fijałek dużo uwagi poświęcał pracy w Archiwum Watykańskim. Udostępnione dla badaczy przez papieża Leona XIII w 1881 r. w dużej mierze przyczyniło się do rozwoju badań naukowych z zakresu historii Kościoła polskiego i powszechnego. Pobyt naukowy w Rzymie miał dla przyszłego historyka pierwszorzędne znaczenie naukowe, w istotny sposób wpłynął na kształtowanie się jego umiejętności warsztatowych.

Po powrocie z Włoch do Galicji Jan Fijałek poświęcił się obowiązkom duszpasterskim, obejmując parafię we wsi Gruszowa koło Gdowa. Następnie otrzymał posadę penitencjariusza przy kościele NMP w Krakowie, którą zajmował w latach 1889–1896, sprawując jednocześnie katechezę w krakowskich gimnazjach, m.in. w Gimnazjum św. Anny. W tym czasie rozwijał także swoje naukowe zainteresowania. Uczęszczał na wykłady z zakresu prawa prowadzone przez Bolesława Ulanowskiego – historyka prawa polskiego i profesora zwyczajnego prawa kanonicznego na UJ. Brał także udział w seminarium historycznym Stanisława Smolki, uczonego rozwijającego w ówczesnym ośrodku krakowskim krytyczne studia z zakresu mediewistyki. Przede wszystkim jednak uczęszczał na seminarium z historii Kościoła utworzone w 1889 r. przez Władysława Chotkowskiego, profesora zwyczajnego i kierownika katedry historii Kościoła na UJ.

Niekwestionowany wpływ wymienionych uczonych na sylwetkę badawczą Jana Fijałka, ale przede wszystkim jego mistrza księdza Chotkowskiego, własne dotychczasowe osiągnięcia naukowe oraz pasja badawcza, którą niewątpliwie posiadał, przyczyniły się do uzyskania przez historyka stopnia doktora teologii na Wydziale Teologicznym UJ w dniu 26 czerwca 1891 r., na podstawie dysertacji o średniowiecznych statutach synodalnych biskupów włocławskich. Dzięki temu powierzono mu prowadzenie wykładów z historii Kościoła, początkowo wyłącznie historii Kościoła średniowiecznego, w zastępstwie księdza profesora W. Chotkowskiego. Dopiero po uzyskaniu habilitacji, już jako docent UJ, od 22 kwietnia 1894 r. do 10 grudnia 1895 r. wykładał historię Kościoła w pełnym zakresie chronologicznym i teologię fundamentalną. Jan Fijałek habilitację z historii Kościoła uzyskał 20 listopada 1893 r. na podstawie rozprawy *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej. Na tle ustawodawstwa synodalnego* (Kraków 1893).

Rok 1896 otworzył nowy rozdział w biografii naukowej J. Fijałka. Historyk przeniósł się z Krakowa do Lwowa. Zanim to jednak uczynił, w ramach kiero-

wanej wówczas przez Władysława Abrahama Ekspedycji Rzymskiej Akademii Umiejętności, wyjechał w 1896 r. do Włoch. Penetrując naukowe zbiory archiwalne w Bolonii, Padwie i Rzymie, pozyskiwał często źródła nowe, dotychczas niewykorzystywane przez historyków w badaniach nad historią Kościoła. Włoskie podróże archiwalne wpłynęły na poszerzenie horyzontów badawczych historyka i pogłębiły jego studia nad problematyką kontaktów polsko-włoskich w okresie średniowiecza.

W 1895 r. podjął starania o przeniesienie do Lwowa i objęcie tam na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego katedry historii kościelnej. Dnia 21 września 1896 r. uzyskał etat profesora nadzwyczajnego historii kościelnej z uposażeniem rocznym w wysokości 1400 zlr. Po trzech latach, 20 grudnia 1899 r., mianowany został profesorem zwyczajnym historii kościelnej na Wydziale Teologicznym i obowiązki te wypełniał nieprzerwanie do 1912 r. W roku akad. 1901/02 objął funkcję Dziekana Wydziału Teologicznego, a rok później wybrano go rektorem Uniwersytetu Lwowskiego (1903/04).

W środowisku lwowskich historyków Kościoła pełnił rolę wiodącą, a jego badania nadawały niejednokrotnie kierunek wielu ówczesnym studiom z tego zakresu prowadzonym nie tylko na Uniwersytecie Lwowskim. Obok J. Fijałka owocne badania historyczne w tej dziedzinie prowadził także Władysław Abraham, ceniony znawca organizacji Kościoła w średniowiecznej Polsce. J. Fijałek na Uniwersytecie Lwowskim rozwijał wielokierunkowe badania z zakresu dziejów Kościoła w Polsce. Co istotne, jako pierwszy wprowadził w 1904 r. na Wydziale Teologicznym seminarium historii kościelnej. Przez lata prowadził gruntowne i systematyczne poszukiwania źródłowe w instytucjach bibliotecznych i archiwalnych Lwowa, m.in. w Bibliotece Uniwersyteckiej, Ossolineum i zbiorach kościelnych. W okresie lwowskim powstało jedno z najważniejszych dzieł naukowych historyka poświęcone Mistrzowi Jakubowi z Paradyża. Pracę tę, wydaną nakładem Akademii Umiejętności, Jan Fijałek dedykował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, w pięćsetną rocznicę jego odrodzenia. Dzieło o Mistrzu Jakubie z Paradyża nagrodzone zostało w 1899 r. przez Akademię Umiejętności w konkursie imienia bpa A. Krasieńskiego.

Kolejny okres w karierze naukowej księdza Jana Fijałka związany był z jego aktywnością w ośrodku krakowskim (1912–1936). Od 1912 r. kierował katedrą historii kościelnej, a następnie od 1919 r. katedrą Kościoła w Polsce na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, którą zajmował do czasu przejścia na emeryturę w 1930 r. W roku akad. 1914/15 był dziekanem Wydziału Teologicznego.

Po powrocie do Krakowa rozpoczął m.in. porządkowanie archiwum klasztoru Paulinów na Jasnej Górze i pracy tej poświęcił blisko dwadzieścia lat swojego życia (*Kodeks dyplomatyczny Klasztoru Jasnogórskiego oprac. J. Fijałek*

i K. Kaczmarczyk (1932). Prace archiwalne zajmowały wiele miejsca w działalności naukowej J. Fijałka. Współpracował z lwowskim kołem konserwatorów w ratowaniu zabytków archiwalnych, był też przewodniczącym sekcji archiwalnej Grona Konserwatorów w Krakowie (przyczynił się m.in. do wydania drukiem w 1919 r. katalogu opactwa Cystersów w Mogile).

W latach 1921–1923 sporządził, wspólnie z Władysławem Semkowiczem, wypisy z materiałów archiwalnych w Wilnie (podczas podróży archiwalnej z ramienia PAU w Krakowie). Efektem ich wspólnych, trwających blisko piętnaście lat prac badawczych był *Kodeks dyplomatyczny katedry i kościołów diecezji wileńskiej* (1932–1939).

W 1926 r. został członkiem krakowskiej kapituły metropolitalnej i objął funkcję archiwisty.

Po przejściu na emeryturę nadal angażował się w prace badawcze Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Ścisłe związki J. Fijałka z AU sięgają końca XIX stulecia. Od 1903 r. był jej członkiem korespondentem, a od 1919 r. członkiem czynnym. Przez pewien czas brał udział w pracach przygotowawczych do wydania *Encyklopedii polskiej*, ale wycofał się z nich w 1907 r. W uznaniu zasług naukowych w 1927 r. J. Fijałek wybrany został dyrektorem Wydziału II Polskiej Akademii Umiejętności; funkcję tę pełnił do 1936 r. Przewodniczył także Komisji Historycznej PAU w Krakowie. W ramach PAU uczestniczył w pracach Ekspedycji Rzymskiej, a od 1927 r. Stacji Rzymskiej. Kierował jej pracami w 1928 r.

W 1925 r. brał udział, wspólnie z Adamem Chmielem, Janem Dąbrowskim, Stanisławem Kutrzebą, Fryderykiem Papée i Władysławem Semkowiczem, w przygotowaniu *Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych*. W ramach PAU kierował także w latach 1920–1929 pracami Komitetu „Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce”; wspólnie z A. Chmielem, dyrektorem archiwum miejskiego, opracował w 1921 r. instrukcję dla współpracowników słownika. W latach 1927–1932 przewodniczył Podkomisji Komisji Historycznej PAU powołanej do opracowania instrukcji katalogowania rękopisów bibliotecznych. Obok J. Fijałka w pracach tych uczestniczyli m.in. Kazimierz Dobrowolski, Marian Heitzman i Stanisław Kutrzeba.

J. Fijałek dał się poznać jako znakomity wydawca źródeł, którego cechowała sumienność i skrupulatność w badaniu naukowym. W jego dorobku z tego zakresu na szczególne uznanie zasługują edycje źródeł watykańskich. J. Fijałek był też w latach 1918–1922 redaktorem wydawnictwa Towarzystwa im. Papieża Benedykta XV „Polonia Sacra”, a następnie jego kontynuacji „Nova Polonia Sacra” (1928), rocznika teologicznego poświęconego w całości historii Kościoła. Skupiał on uczonych głównie z krakowskiego i lwowskiego ośrodka naukowego.

Miarą naukowej aktywności księdza Jana Fijałka było jego zaangażowanie w pracach wielu towarzystw naukowych i instytucji. Jeszcze w 1900 r. brał udział w pracach III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie, był członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Polskiego Towarzystwa Historycznego, a od 1925 r. członkiem dożywotnim warszawskiej Kasy im. Józefa Mianowskiego. W uznaniu zasług dla prowadzonych badań z zakresu historii Kościoła na Litwie otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, należał także do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Ksiądz Jan Fijałek, Kawaler Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, zmarł 19 października 1936 r. w Krakowie. Nabożeństwo żałobne odprawiono w Bazylice Katedralnej na Wawelu. Pochowany został na cmentarzu Rakowickim 22 października 1936 r.

Władysław Semkowicz, kreśląc na łamach „Kwartalnika Historycznego” wspomnienie pośmiertne o Janie Fijałku, napisał wymownie, że był „pierwszorzędnym znawcą dziejów Kościoła, zarówno polskiego, jak niemieckiego i powszechnego [...]”. Tą doskonałą znajomością przedmiotu panował na całej przestrzeni dziejów, od zaczątków chrześcijaństwa aż do doby najnowszej, szczególnie jednak upodobał sobie średniowiecze, z której to epoki pozostawił też najwięcej prac niespożytej wartości”.

W spuściźnie naukowej J. Fijałka znajduje się ponad dwieście publikacji, od monografii, rozpraw i edycji źródłowych do studiów przyczynkarskich i licznych recenzji oraz polemik. Badania Fijałka były zawsze oparte na solidnych podstawach źródłowych, co zgodnie podkreślają badacze jego twórczości. Można w nich wyodrębnić dwa dominujące kierunki. Z jednej strony są to prace edytorskie, z drugiej obszerniejsze monografie oraz drobniejsze prace o charakterze analitycznym. Według kryterium treści sytuować je należy w nurcie badań nad myślą teologiczną i prawną Kościoła polskiego w średniowieczu, infrastrukturą kościelną oraz szeroko pojętą kulturą religijną polskiego średniowiecza ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Kościoła w okresie późnośredniowiecznego przełomu intelektualnego, debat reformatorskich oraz przewartościowań religijności. Z tych powodów badania J. Fijałka są bliskie współczesnym zainteresowaniom historiografii nad mentalnością religijną i dewocją popularną późnego średniowiecza (*Mentalitätsgeschichte, mental history, religion populaire*). Na tym polu można go stawiać obok Aleksandra Brücknera i uznawać za pioniera. J. Fijałek, podobnie jak czyniło to wielu ówczesnych badaczy, poszerzał chronologiczne horyzonty swoich badań, obejmując nimi nie tylko średniowiecze, ale okres nowożytny.

Przykładając dużą uwagę do działalności edytorskiej, J. Fijałek, wspólnie ze Stanisławem Zachorowskim, opublikował rozprawę *O potrzebach wydawni-*

czych w zakresie źródeł historii Kościoła w Polsce („Nauka Polska”, t. II, Warszawa 1919). W 1920 r. wysunął ideę opracowania *Słownika łaciny średnio-wiecznej w Polsce*, zrealizowaną dopiero w 1953 r. Opowiadał się także za wydaniem słownika łacińskiego Charles’a Du Cange *Glossarium*.

W działalności edytorskiej J. Fijałka wielce pomocne okazały się gruntowne studia paleograficzne w Rzymie. Dzięki starannemu przygotowaniu warsztatomu i dużej wiedzy w zakresie źródłoznawstwa i archiwistyki uzyskał znakomite wyniki w tej dziedzinie. Wśród najważniejszych opracowań edytorskich Fijałka znalazły się dokumenty kościelnego ustawodawstwa synodalnego, zbiory formuł zakonu dominikańskiego, statuty i dyplomy katedralne oraz dokumenty klasztorne. Wydawnictwa źródłowe J. Fijałka cechuje wysoki poziom naukowy oraz ogromna precyzja warsztatu edytorskiego.

Wymieńmy je w kolejności: *Statuta Synodalia dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae*, ed. Zenon Chodyński, Varsaviae 1890 (J. Fijałek był autorem cennego indeksu do edycji); *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nanckera z 2 października 1320 r.*, Kraków 1915 („Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce”, nr 3); *Statuty kapituły katedralnej wrocławskiej – z materiałów przysposobionych przez ks. prałata Stanisława Chodyńskiego wydał i bibliografią ustawodawstwa kapitulnego w Polsce poprzedził X. J. F.*, Kraków 1916; *Zbiór dokumentów zakonu OO. Paulinów w Polsce*. Zeszyt I, 1328–1464, Kraków 1938 (wydanie pośmiertne); *Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338–1411*, ed. Jacek Woroniecki, Jan Fijałek, Adam Vetulani, Kraków 1938 („Archiwum Komisji Historycznej”, t. XII, cz. II) (wydany po śmierci J. Fijałka). Wspólnie z Władysławem Semkowiczem J. Fijałek opracował *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, t. I, z. 2 (1468–1501), Kraków 1939 (wydany po śmierci J. Fijałka); *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, t. I (1387–1507), Kraków 1948 (wydanie pośmiertne). J. Fijałek opracował i przygotował do druku *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z r. 1420. Z materiałów przysposobionych przez Bolesława Ulanowskiego...*, Kraków 1915–1920–1951, które następnie kontynuował i wydał Adam Vetulani, już po śmierci Fijałka.

Wymienione edycje należą dziś do klasycznego kanonu wydawnictw źródłowych, niezastąpionych i wciąż przywoływanych przez historyków. J. Fijałek był pionierem wielu przedsięwzięć tego typu. W wielu przypadkach nie miał naśladowcy. Jedynie statuty synodalne doczekały się kontynuacji w znanej serii Jakuba Sawickiego „*Concilia Poloniae*”; edycję dokumentów paulińskich podjął Janusz Zbudniewek.

Drugi nurt dorobku twórczego J. Fijałka to monografie i przyczynki analityczne. Bez wątplenia w pierwszej kolejności należy tu wymienić obszerną monografię *Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru*

bazyłejskiego (Kraków 1900, t. 1–2). Była to najwybitniejsza praca J. Fijałka poświęcona postaci wybitnego teologa i filozofa, cystersa w Mogile, później kartuza w Erfurcie, profesora Uniwersytetu Krakowskiego, zwolennika koncyliaryzmu i *devotio moderna*, gorliwego krytyka błędów i nadużyć pobożności oraz przesądów. Autor kompleksowo omówił twórczość naukową Jakuba z Paradyża oraz ustalił katalog jego najważniejszych dzieł (uzupełnionych dopiero współcześnie przez L. Meiera, D. Mertensa, S. Porębskiego, J. Stosia, Ch. Fasbendera). W drugim tomie swej pracy zamieścił kilka traktatów paradyżanina, wzorowo opracowanych pod względem edytorskim, m.in. bardzo ciekawy traktat o fałszywych pielgrzymkach do brandenburskiego Wilsnacku w XV stuleciu. J. Fijałek ukazał twórczość Mistrza Jakuba na szerokim tle ogólnoeuropejskiego piśmiennictwa kościelnego późnego średniowiecza i ówczesnych reformatorskich polemik wewnątrzkościelnych. Podnosiło to znacznie wartość dzieła. Świadczyło o erudycji J. Fijałka, jego znajomości obszernego piśmiennictwa teologicznego i filozoficznego oraz prądów umysłowych późnośredniowiecznych środowisk uniwersyteckich.

W tym kręgu mieszczą się także rozprawy J. Fijałka o wydziale teologicznym Uniwersytetu Krakowskiego w XV w.: *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego Wydziału Teologicznego w XV wieku*, Kraków 1898. Wymienić tu także należy kilka prac z dziejów myśli teologicznej: *Dominus Bartolus de Saxoferrato eiusque per magna in Polonia auctoritas*, Kraków 1914; *Dwaj dominikanie krakowscy Jan Biskupiec i Jan Falkenberg (Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, Lwów 1925) oraz *Polonia apud Italos scholastica. Saeculum XV, Fasc. I: Polonia pud Italos litteris studentes et laurea donati inde a Paulo Wladimiri usque ad Joannem Lasocki*, Cracoviae 1900. Pierwsza z wymienionych wyżej prac to już dzieło klasyczne, wciąż niezastąpione, bez którego trudno sobie wyobrazić studia nad piśmiennictwem polskim późnego średniowiecza. J. Fijałek jako pierwszy omówił w nim twórczość wielu autorów kościelnych z kręgu krakowskiego. Poświęcił tej problematyce także kilka odrębnych studiów. Wprowadził w ten sposób do obiegu naukowego wielu wybitnych uczonych polskich późnego średniowiecza, poza wymienionym już Jakubem z Paradyża, m.in. Jana Elgota, Mateusza z Krakowa, Tomasza Strzemińskiego, Benedykta Hessego, Stanisława ze Skarbimierza, Jana Kantego (z Kęt), Łukasza z Wielkiego Koźmina, Jana Isnera, Macieja z Legnicy i Jana z Ludziska.

Najbardziej znaną pracą J. Fijałka okazało się z pozoru skromne studium, oparte na tekstach uchwał kościelnych statutów synodalnych *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej. Na tle ustawodawstwa synodalnego* (Kraków 1893). Praca ta doczekała się ponownego wydania w formie reprintu (Kraków 1997). Reprezentuje ona najbardziej może charakterystyczny rys badań J. Fijał-

ka, tj. jego uparte i bezkompromisowe dążenie do prawdy. Historyk nawiązywał w jakiejś mierze do poglądów papieża Leona XIII, który otworzył archiwa i bibliotekę watykańską dla badaczy z całego świata. J. Fijałek był przekonany, że „Kościół nie boi się prawdy”. Z prac J. Fijałka wyłania się wielobarwna i typowa dla późnego średniowiecza panorama życia codziennego duchowieństwa w jego blaskach i cieniach, nie wyłączając konkubinatu i hazardu, udziału w tańcach, grach losowych i nawiedzania karczem. Było to ujęcie pod wieloma względami pionierskie.

Ważna była także obszerna rozprawa J. Fijałka o dziejach chrystianizacji Litwy (*Kościół rzymsko-katolicki na Litwie. Uchrześcianienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu po koniec Rzeczypospolitej (Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914). Za pracę tę J. Fijałek otrzymał w 1916 r. nagrodę Akademii Umiejętności (w konkursie im. Juliana Ursyna Niemcewicza). Uzupełniają ją mniejsze publikacje tegoż autora, traktujące o organizacji Kościoła na Rusi i Litwie: *Biskupi z Rusi na stolicy krakowskiej* („Czas” 1895); *Średniowieczne biskupstwa Kościoła wschodniego na Rusi i Litwie na podstawie źródeł greckich* („Kwartalnik Historyczny” 1896, R. 10); *Biskupstwa greckie na ziemiach ruskich od połowy w. XIV. Na podstawie źródeł greckich* („Kwartalnik Historyczny” 1897, R. 11); *Biskupstwa wołyńskie Polski i Litwy w swoich początkach. Wiek XIV–XV* („Sprawozdania Akademii Umiejętności w Krakowie” 1911) oraz drobniejsze studia przyczynkarskie, np. o pobożności maryjnej: *Królowa Korony Polskiej: Historia kultu Matki Boskiej w Polsce średniowiecznej w zarysie* („Przegląd Kościelny” 1902); *Studia do historii kultu Matki Boskiej w Polsce* („Przegląd Kościelny” 1902); *Nasza nauka krakowska o Niepokalanym Poczęciu N.P. Marii w wiekach średnich* („Przegląd Polski” 1900) lub liturgicznym święcie Rozesłania Apostołów w kontekście upamiętniania wiktorii grunwaldzkiej w XV w., jako pierwszego w dziejach Polski święta patriotycznego: *Grunwald. Nazwa jego i pierwsze pamiątki religijne z bitwy w Polsce* („Słowo Polskie” 1911); *Historia święta Rozesłania apostołów w Kościele rzymsko-katolickim* („Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1920 i 1921) oraz o Bogurodzicy: *Bogarodzica* („Pamiętnik Literacki” 1903).

W historiografii polskiej J. Fijałek wraz z Aleksandrem Brücknerem był pionierem badań nad średniowiecznym kaznodziejstwem łacińskim. Osobno wspomnieć należy o wyjątkowej aktywności J. Fijałka jako recenzenta; jego wnikliwe publikacje o tym charakterze do dziś zachowały wartość naukową.

Książd J. Fijałek pozostawił po sobie niezwykle cenną i obszerną spuściznę naukową. Jego „teki historyczne” dziś jeszcze mają duże znaczenie dla badań naukowych. Tworzeniem własnej bazy źródłowej zajął się w latach 80. XIX stulecia i robił to do końca życia, skrupulatnie zbierając i skrzętnie przechowu-

jąc materiały źródłowe. Zakres tematyczny spuścizny J. Fijałka jest niezwykle rozległy. Dominują w niej wypisy źródłowe i innego rodzaju notatki dotyczące historii Kościoła w średniowiecznej Polsce, Akademii Krakowskiej w XIV–XV stuleciu oraz dziejów kościołów, kapituł katedralnych, kolegiat, diecezji, parafii i zgromadzeń zakonnych aż po wiek XX. Zwracają m.in. uwagę materiały dotyczące arcybiskupstw i biskupstw: kamienieckiego, krakowskiego, łyczowskiego, inflanckiego, pińskiego, łuckiego, kijowskiego, stanisławowskiego, tarnowskiego, przemyskiego, mohylewskiego, warszawskiego, wrocławskiego, wrocławskiego, gnieźnieńskiego, kieleckiego, lwowskiego, lubelskiego, zytomierskiego, sandomierskiego, wileńskiego, a także dekanatu pszczyńskiego, ponadto materiały dotyczące organizacji parafialnej w Polsce, historii kapituł katedralnych, kolegiat, Kościoła na Litwie i w Inflantach.

Ważną częścią spuścizny J. Fijałka są cenne wypisy archiwalne i innego rodzaju notatki dotyczące historii kultury i nauki polskiej od średniowiecza po dobę nowożytną, w tym materiały biograficzne, genealogiczne, bibliograficzne.

Niemalą część spuścizny historyka stanowi wreszcie jego bogata korespondencja oraz papiery osobiste dotyczące m.in. działalności naukowej i dydaktycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Lwowskim oraz w PAU w Krakowie. Istotnym uzupełnieniem „tek historycznych” J. Fijałka jest też dokumentacja źródłowa do dziejów porozbiorowych Polski, nekrologi i klepsydry osób znaczących dla kultury i nauki polskiej w XIX i XX wieku. Wymienić też należy pokaźny zbiór fotografii osób oraz zabytków architektury sakralnej i świeckiej.

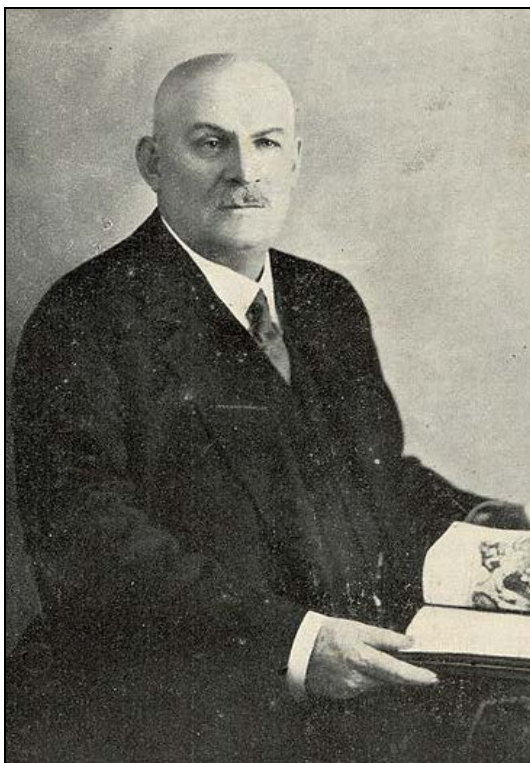
Swoją spuściznę ksiądz J. Fijałek – na mocy testamentu z 1932 r. – przekazał w całości Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Tak się też stało w końcu 1936 r.

Źródła i opracowania: Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps sygn. 4677-5587: Spuścizna księdza Jana Fijałka; Biblioteka Jagiellońska, rkps sygn. 7723; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu: rkps sygn. 7344/II, 7668/II, 13989/II, 16393/II: pojedyncze listy Jana Fijałka do różnych osób; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (akta osobowe); K. Bracha, *Zwischen miracula, mirabilia und mira. Die Wallfahrten nach Wilsnack im Urteil Jacobs von Paradies* [in:] *Die Wilsnackfahrt. Ein Wallfahrts- und kommunikationszentrum Nord- und Mitteleuropas im Spätmittelalter*, hrsg. von F. Escher, H. Kühne, Frankfurt am Main – Wien 2006, s. 165–177; tenże, *Die Kritik des Aberglaubens, der Irrtümer und Missbräuche im kult bei Jacobus Cartusienensis* [in:] *Bücher, Bibliotheken und Schriftkultur der Kartäuser. Festgabe zum 65. Geburtstag von Edward Potkowski*, hrsg. von S. Lorenz, Wiesbaden 2002, s. 151–163; T. Glemma, *Prace naukowe śp. Ks. Jana Fijałka*, „Kwartalnik Historyczny” 1936, t. 50, s. 416–426; tenże, *Śp. Ks. prof. dr Jan Nepomucen Fijałek, kapłan i uczoney*, „Ateneum Kapłańskie”

1936, t. 38, s. 480–487; C. Falkowski, *Ksiądz rektor Fijalek*, „Ateneum Wileńskie” 1936, R. 11, s. 945–960; K. Kaczmarczyk, *Śp. Ks. Jan Fijalek*, „Archeion” 1936, t. 14, s. 6–10; J. Kracik, *Fijalek Jan Nepomucen* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 5, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 374–383; S. Lempicki, *Ś. P. Ks. dr Jan Fijalek*, „Pamiętnik Literacki” 1936, R. XXXIII, s. 1067–1074; W. Marmon, *Krakowskie środowisko historyczne w latach 1918–1939*, Kraków 1995; P. Pałka, *Fijalek Jan* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, szp. 178–180; S. Piech, *Dzieje wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880–1939*, Kraków 1995; J. Sawicki, *Ks. Jan Nepomucen Fijalek*, „Prawo Kanoniczne” 1972, R. 15, s. 267–292; W. Semkowicz, *Fijalek Jan Nepomucen* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 441–443; tenże, *Śp. Ks. Jan Fijalek*, „Kwartalnik Historyczny” 1936, t. 50, z. 3, s. 413–415; A. Toczek, *Historycy Kościoła w środowisku lwowskim (1867–1918)* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. II, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 136–159; A. Vetulani, *Ks. Jan Fijalek, historyk Kościoła polskiego*, „Analecta Cracoviensia” 1970, t. 2, s. 427–446; M. Żywczyński, *Ks. Jan Fijalek*, „Przegląd Historyczny” 1937/1938, t. 34, s. 340–346.

Lidia Michalska-Bracha, Krzysztof Bracha
(Kielce)

ALEKSANDER CZOŁOWSKI
(1865-1944)



Aleksander Czołowski urodził się 27 lutego 1865 r. w Bakończycach koło Przemyśla jako najstarsze z pięciorga dzieci Aleksandra i Olimpii z Bogucich. Jego rodzina nie należała do zamożnych, a konieczność pomocy w utrzymaniu licznego rodzeństwa skłoniła Aleksandra jeszcze jako ucznia gimnazjum w Stanisławowie, dokąd przeniosła się rodzina, do podjęcia pracy zarobkowej. Pracował jako sekretarz rady Oddziału Stanisławowsko-Bohorodczańsko-Nadwórniańskiego c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1884 r. podjął studia prawnicze na Uniwersytecie im. Franciszka I we Lwowie. Dzięki wsparciu Wojciecha Dzieduszyckiego został korespondentem „Gazety Lwowskiej”; w tym charakterze wyjechał do Wiednia, gdzie studiował na Wydziale Filozoficznym. W 1890 r. na Uniwersytecie Lwowskim uzyskał doktorat (pracę napisał pod kierunkiem Ksawerego Liskego). Jeszcze podczas studiów publikował pierwsze artykuły w „Kwartalniku Historycznym”, „Bibliotece Warszawskiej” i „Przewodniku Naukowym i Literackim”.

W tymże 1890 r. zaczął pracę zawodową na stanowisku sekretarza Koła c.k. Konserwatorów Starożytnych Pomników Galicji Wschodniej we Lwowie (w następnych latach noszącego nazwę Koło c.k. Konserwatorów i Korespondentów Galicji Wschodniej, a od 1905 r. – Grono c.k. Konserwatorów i Korespondentów Galicji Wschodniej). W 1891 r., nie zrywając bliskich więzi z Kołem Konserwatorów, zatrudnił się w Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa, najpierw jako archiwariusz, a od 1905 r. jako jego dyrektor. W sumie przepracował w tym Archiwum sześć lat. Wkrótce po przejściu do Archiwum, w 1892 r., zaczął organizować Muzeum Historyczne Miasta Lwowa, a następnie inne placówki muzealne, jak Galeria Narodowa Miasta Lwowa oraz zbiory Bolesława Orzechowicza, mieszczące się w salach Miejskiego Muzeum Przemyślu Artystycznego.

Kierując wszystkimi wymienionymi placówkami archiwalno-muzealnymi, przyczynił się wydatnie do uzyskania przez nie nowych lub też obszerniejszych siedzib i pomieszczeń. W pracy organizacyjnej realizował swój temperament działacza, który z biegiem lat zdominował jego aktywność zawodową. Niewąt-

pliwe talenty organizacyjne zostały szybko dostrzeżone i docenione w środowisku lwowskim. Aleksander Czołowski piastował liczne funkcje społeczne: był organizatorem i prezesem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa oraz Komisji Historycznej i Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności. Przez wiele lat wchodził w skład Zarządu Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, a także należał do grona najbardziej aktywnych referentów na zebraniach Oddziału i autorów artykułów na łamach wydawanej we Lwowie „Ziemi Czerwieńskiej”. Czołowski był również prezesem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, prezesem lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, aktywnym działaczem Związku Numizmatyków Lwowskich, współzałożycielem lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, członkiem zarządu Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich. Uczestniczył także w pracach Komitetu Nagrody Naukowej Miasta Lwowa.

Aleksander Czołowski zapisał się chlubnie w historii Lwowa przede wszystkim jako niestrudzony kolekcjoner archiwaliów i dzieł sztuki. Na wspólnym zjeździe obu Gron Konserwatorskich Galicji Zachodniej i Wschodniej obradującym w maju 1904 r. wystąpił z referatem pt. „Jak giną nasze zabytki”, wzywając do respektowania wydanych jeszcze w 1887 r. rozporządzeń Wydziału Krajowego dotyczących roztoczenia opieki nad archiwaliami zgromadzonymi przez gminy miejskie.

Godny przypomnienia jest charakterystyczny epizod z jesieni 1908 r., gdy Czołowski podczas jednego z wyjazdów konserwatorskich wstąpił do papierni w Fujnie (okolice Żółkwi), gdzie stwierdził, że wśród różnych papierów „niszczono tam właśnie stos aktów wyszkartowanych z lwowskiego c.k. Sądu Karnego. Szkartowanie to uskuteczniło bez wiedzy i opinii c.k. konserwatora dla archiwów, względnie Grona c.k. Konserwatorów. Pobieżne przejrzanie niszczonego szkartu wykazało, że znajdowały się wśród nich rzeczy mające wartość historyczną, które Czołowski uratował i nabył do zbiorów Archiwum Miejskiego. Między innymi znalazł się także pierwszy tom tak zwanej «Czarnej księgi» obejmującej imienny spis od litery A do H osób oskarżonych o udział w ruchu rewolucyjnym w latach 1846–1850, wraz z treścią zarzucanych im wyroków. Trzy dalsze tomy tej księgi oddał c.k. Sąd Karny w r. 1902 Krajowemu Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich, a ocalony obecnie tom I wykazał jako zaginiony. Wypadek obecny dowodzi, że dotyczące władze uskuteczniają szkartowanie dalej na własną rękę, bez odnoszenia do c.k. konserwatorów, a dochodzenia po fakcie nie naprawia strat, jakie się w ten sposób wyrządziło i stale wyrządza nauce”.

Nie inaczej postępował w ekstremalnych warunkach I wojny światowej, organizując zabezpieczenie miejscowego mienia kulturalnego po zajęciu Lwowa przez Rosjan jesienią 1914 r. W 1915 r. z ramienia magistratu Lwowa zabezpieczył

zbiory Bolesława Orzechowicza, który w 1919 r. swą kolekcję przekazał miastu. Czołowski, ocaliwszy te zbiory, przejął je zgodnie w wolą ofiarodawcy i udostępnił publiczności. Zbiory muzealne Bolesława Orzechowicza dołączono do kolekcji Muzeum Jana III, a biblioteczne przekazano Bibliotece Miejskiej.

Gdy latem 1915 r. w rezultacie zwycięskiej ofensywy państw centralnych Rosjanie zostali zmuszeni do opuszczenia stolicy Galicji, zabrali Czołowskiego ze sobą jako zakładnika. Dyrektor lwowskiego archiwum miejskiego nie marnował czasu podczas przeszło dwuletniego pobytu w głębi Rosji, gromadząc informacje o wywiezionych przez Rosjan i rozproszonych polskich dobrach kultury. Po przejściu wojennej zawieruchy wykorzystał zebrane dane jako członek Mieszanej Komisji Specjalnej Rewindykacyjnej i Reewakuacyjnej, która po traktacie ryskim 1921 r. podjęła działania zmierzające do odzyskania polskiego mienia kulturalnego. W tym czasie, po uwolnieniu z niewoli rosyjskiej, interweniował w listopadzie 1918 r. u wojskowych władz ukraińskich, by zapobiec dewastacji lwowskich archiwów, bibliotek i muzeów. Jako dyrektor przyczynił się do utworzenia przy archiwum zbiorów bibliotecznych dotyczących przeszłości Lwowa (Leopolitanów), obejmujących m.in. stare druki, zasób ikonograficzny dotyczący historii miasta, a także mapy. Przejmowanie darów od bibliotek prywatnych doprowadziło do znacznego powiększenia zbiorów i utworzenia w 1917 r. związanej z archiwum Biblioteki Królewskiego Stołecznego Miasta Lwowa, później zwanej Biblioteką Miejską. Biblioteka ta powstała ze zbiorów, które w archiwum miasta gromadził Czołowski oraz dzięki licznym darom prywatnych bibliofilów. Miasto otrzymało obfite zbiory naukowe z dziedziny historii, prawa, sztuki i literatury od urzędnika pocztowego Eugeniusza Barewicza oraz materiały dyrektora teatru miejskiego i pisarza Mariana Gawalewicza, zawierające liczne dzieła literackie i sztuki teatralne. Na własność miasta przeszły również biblioteczne zbiory Władysława Łozińskiego. Tworzyła się w ten sposób podstawa do udostępnienia książek z wielu dziedzin często wykorzystywanych w pracach badaczy uniwersyteckich. Z powodu napływu kolejnych darów i poszerzania zbioru biblioteka nie mieściła się już w przeznaczonych dla niej trzech pomieszczeniach archiwum i została przeniesiona do baszty prochowej odrestaurowanej przez miasto.

Dzięki staraniom Aleksandra Czołowskiego powstało Muzeum Historyczne Miasta Lwowa oraz Galeria Miejska – placówki gromadzące nie tylko obrazy, ale także zabytki rzemiosła – meble, szkło, porcelanę oraz numizmatykę. Wśród obrazów w Galerii znajdowały się oryginalne dzieła mistrzów flamandzkich, holenderskich, włoskich, a także kopie dzieł takich malarzy, jak Rubens, Jordaens, Rembrandt oraz prace ich uczniów. W kolekcji polskiej wyróżniały się dzieła Artura Grottgera, jak też obrazy i szkice Jana Matejki, Jacka Malczewskiego, Józefa Chełmońskiego, Teodora Axentowicza, Juliana Fałata, Jana Styki, Włodzimierza Tetmajera, Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Wyspiań-

skiego, Józefa Mehoffera, Olgi Boznańskiej, Juliusza i Wojciecha Kossaków. Czołowski uczestniczył też w organizowaniu Muzeum Narodowego im. Króla Jana III. W 1908 r. „Kamienicę Królewską” Jana III przeznaczono na muzeum pamiątek narodowych. Muzeum składało się z darów przekazanych przez osoby prywatne; w skład kolekcji weszły zbiory Heleny Dąbcańskiej, Władysława Łozińskiego oraz szkice autorstwa Aleksandra Sochaczewskiego. Zbiory objęły nie tylko pamiątki z czasów panowania Jana III, ale także inne zabytki kultury polskiej zachowane na Kresach, w tym portrety, broń, a także pamiątki z powstania listopadowego i styczniowego oraz zabytki stylu biedermeier.

Niekwestionowane dokonania w ratowaniu dóbr kultury, w tym zwłaszcza archiwaliów, nie zawsze szły w parze z troską o właściwe ich uporządkowanie; utrudniało to korzystanie z tych materiałów. Zarzucił to Czołowskiemu jego zastępca i antagonistą Karol Badecki w referacie wygłoszonym w czerwcu 1933 r. na posiedzeniu lwowskiego oddziału PTH, podkreślając, że „Archiwum XIX i XX w. nie jest dostępne badaczom, ponieważ materiały z tych czasów są złożone w piwnicy” oraz że „zasada «mam wszystko w głowie» nie może być zasadą archiwisty”.

Natomiast zdecydowanie lepiej przedstawiał się stan uporządkowania prywatnych zbiorów Czołowskiego. Gromadził je przez lata różnymi metodami – per fas et nefas – wygrzebywał spod przeznaczonej na przemiał makulatury w papierni Seklera w Fujnie, przez podstawione osoby wykupywał na plebaniach rękopisy, które uznał za godne zachowania w trakcie peregrynacji związanych z działalnością w ruchu konserwatorskim, odkupywał od antykwariuszy i prywatnych kolekcjonerów oraz właścicieli majątków ziemskich (słynny zakup resztek archiwum Woroniczów i Działyńskich w Trojanowie k. Żytomierza). Zgromadził ponad 360 dokumentów pergaminowych, „około 2000 rękopisów historyczno-ekonomiczno-prawnych z XIV–XIX w., około 15 000 listów do spraw polskich, około 1000 autografów (w tym list królowej Zofii), około 50 000 dokumentów heraldyczno-genealogicznych, dotyczących przeszło 4000 rodzin polskich”.

Zbieranie tych materiałów przysporzyło ich kolekcjonerowi niemałych kłopotów; rodziło sytuację określaną w naszych czasach jako konflikt interesów, gdy dyrektor archiwum i muzeów podlegających miejskiemu samorządowi tworzył i rozwijał prywatne zbiory archiwaliów. Sprawa trafiła na łamy lwowskiej prasy, wobec czego nie mogła być zignorowana przez władze miasta: w 1938 r. prezydent Lwowa Stanisław Ostalowski kategorycznie zakazał pracownikom archiwum oraz muzeów miejskich nabywania archiwaliów i przedmiotów zabytkowych, a nawet, wywołując oburzenie zainteresowanych, żądał pisemnych zestawień posiadanych przedmiotów z podaniem czasu i sposobu wejścia w ich posiadanie.

Jeszcze przed II wojną światową Czołowski podarował część swych rękopisów Bibliotece Ossolineum we Lwowie. Obecnie ten niezwykle cenny dla

historyków zbiór jest podzielony pomiędzy Ossolineum we Wrocławiu, Bibliotekę Narodową w Warszawie, Archiwum Główne Akt Dawnych oraz Bibliotekę Akademii Nauk Ukrainy im. Wasyla Stefanyka we Lwowie.

W 1937 r. Czołowski ustąpił ze stanowiska dyrektora Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa, ale aż do wybuchu wojny kierował muzeami miejskimi. Jego zasługi zostały nagrodzone odznaczeniami: Krzyżem Obrony Lwowa oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Aleksander Czołowski zmarł we Lwowie 7 lipca 1944 r., na trzy tygodnie przed ponownym zajęciem miasta przez Armię Czerwoną; pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim.

Wydatny udział Czołowskiego w ratowaniu i ochronie archiwaliów tyczących Lwowa i Rusi Czerwonej determinował jego zainteresowania naukowe. W swoich pracach korzystał nie tylko ze źródeł historycznych, ale także archeologicznych oraz wyników badań topograficznych. Gdy na II Zjeździe Historyków Polskich w 1890 r. młody, 25-letni historyk wygłosił referat pt. „O położeniu starego Halicza”, wzbudził ogólne uznanie i podziw umiętnym i nowatorskim połączeniem wyników badań terenowych z wynikami analizy źródeł pisanych. Tezy tego referatu, ku ogromnej satysfakcji Czołowskiego, zyskały przekonywające potwierdzenie po kilkudziesięciu latach dzięki przeprowadzonym w rejonie Halicza wykopaliskom archeologicznym. Rok później ukazał się jego znakomity artykuł *Lwów za ruskich czasów* (Lwów 1891), uznawany za jedną z najważniejszych publikacji tego autora; przełożony został także na język ukraiński i rosyjski (*Львов во времена русского владичества*, редактор Д.Н. Чихачев, Петроград 1915). O publikacji tej po latach Łucja Charewiczowa pisała w opracowaniu *Historiografia i miłośnictwo Lwowa* (Lwów 1938): „Rozświetlił on tu najciemniejszą epokę Lwowa, [...] Praca ta dotąd pozostała najwnikliwszą introspekcją w mroczne dzieje zaczątków Lwowa”. W redagowanej przez Czołowskiego księdze jubileuszowej, opublikowanej w 1896 r. z okazji ćwierćwiecza samorządu miejskiego odnowionego w dobie autonomii, znalazły się dwie jego prace: szkic *Obraz dziejowy Lwowa* oraz solidny artykuł *Pogląd na organizację i działalność władz miasta Lwowa do r. 1848* wydane w pracy zbiorowej *Miasto Lwów w okresie samorządu* (Lwów 1896). Z innych publikacji traktujących o dziejach Lwowa na uwagę zasługują: *Wysoki Zamek* (Lwów 1910), *Historia Lwowa od założenia do r. 1600* (Lwów 1925) i jej kontynuacja: *Historia Lwowa od r. 1600 do r. 1772* (Lwów 1927), jak też wiele pomniejszych prac o charakterze przyczynków, dotyczących wydarzeń historycznych związanych ze Lwowem. Jeden z artykułów zamieszczony w „Dzienniku Polskim”, traktujący o dziejach społeczności żydowskiej rodzinnego miasta, przysporzył mu pewnych kłopotów. W publikacji zatytułowanej *Mord rytualny. Epizod z przeszłości Lwowa* autor zreferował przebieg debaty, która odbyła się w 1759 r. w lwowskiej bazylice archikatedralnej; jej uczestnicy – tzw. frankiści (zbliżeni do chrześcijaństwa) i ortodoksyjni talmu-

dyści wiedli spór o rzekome używanie chrześcijańskiej krwi, zwłaszcza dziecięcej do celów obrzędowych. Błąd Czołowskiego polegał na braku jego krytycznego komentarza do relacji o tej dyspacie. Dało to powód do sformułowanego przez rabina Jecheskiela Caro zarzutu o popieraniu tezy o dokonywaniu przez Żydów mordów rytualnych, od którego to zarzutu Czołowski zdecydowanie się odcinał.

Prace nad edycją źródłową *Pomniki dziejowe Lwowa*, a także dostęp do zasobów archiwum miejskiego sprawiły, że Czołowski mógł zająć poczesne miejsce w gronie badaczy dziejów Lwowa, obok Oswalda Balzera, Władysława Łozińskiego, Franciszka Jaworskiego, Jana Ptaśnika oraz Łucji Charewiczowej.

A. Czołowski był też autorem i współautorem licznych prac z zakresu regionalnej historii Rusi Czerwonej, mających często charakter publikacji krajoznawczych. W tej kategorii mieściły się zarówno artykuły w czasopismach, wydawane również w formie osobnych odbitek (np. *Z przeszłości Jezupola i okolicy*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1890, t. 18, także osobna odbitka), jak i obszerne, bogato ilustrowane tomy, exempli gratia napisany wraz z archeologiem, historykiem i etnografem pochodzenia ukraińskiego Bohdanem Januszem, *Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego* (Tarnopol 1926).

Ważnym nurtem twórczości historycznej A. Czołowskiego była historia wojskowości, tym bardziej że praktycznie był on niemal jedynym lwowskim historykiem uprawiającym poważniejsze badania w tym zakresie. Podobnie jak w pracach poświęconych dziejom miast i historii regionalnej umiejętnie łączył i analizował różnorodną bazę źródłową. Koncentrował swą uwagę na toczonych w XVI i XVII w. wojnach z Mołdawianami, Tatarami i Turkami oraz Kozakami. Do najważniejszych prac z tej dziedziny należy zaliczyć obszerny artykuł *Bitwa pod Obertynem r. 1531* („Kwartalnik Historyczny” 1890, t. 4) oraz *Wojnę polsko-turecką 1675 r.* („Kwartalnik Historyczny” 1894, t. 8). Z innych publikacji o podobnej tematyce można wymienić *Katastrofę Rohatyna w 1509 r.* („Kronika Powiatu Rohatyńskiego” 1930, t. 4) oraz *Z dziejów Chmielniczczyzny na Podkarpaciu (Księga pamiątkowa ku czci Wł. Abrahama, Lwów 1931)*. Publikował także przyczynki źródłowe związane z tą problematyką badawczą, exempli gratia: *Relacja o oblężeniu Lwowa przez B. Chmielnickiego* („Kwartalnik Historyczny” 1892, t. 6, toż samo w przekładzie na jęz. niemiecki *Die Ersturmung der „Hohen Burg” im Lemberg im Jahre 1648. Episode aus der Belagerung Lembergs durch Chmielnicki* „Organ der Militaerwissenschaftlichen Vereine”, Band. 68, J. 1904, Heft 1) i wiele innych.

Bliskie tej tematyce były publikacje traktujące o budowlach obronnych; Czołowski w istotny sposób przyczynił się do opisanania zamków i twierdz na terytoriach Rusi, Podola i Ukrainy. Tematyka tych publikacji i zawarte w nich wiadomości wiązały się ściśle z jego wieloletnią aktywnością w galicyjskim ruchu konserwatorskim. W rozprawie *Dawne zamki i twierdze na Rusi*

Halickiej („Teki Konserwatorska” 1892, t.1) opisał dzieje i stan zachowania 47 zamków i zameczków. W dalszych latach podejmował się też monograficznych opracowań poszczególnych zabytków sztuki fortyfikacyjnej w Trembowli, Zbarażu, Czerwonogrodzie, Podhorcach, Żółkwi, Lwowie i Haliczu. Osobną pracę poświęcił najdalej na południowy wschód Rzeczypospolitej wysuniętej fortecy przy dniewprowych porohach – *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy* (Lwów 1926).

Gdy rozważamy ten nurt historycznego pisarstwa Aleksandra Czołowskiego, nie sposób pominąć obszernej publikacji, która dotyczyła regionu odległego o setki kilometrów od rodzinnej i tak często przezeń opisywanej Rusi. Mam tu na myśli *Marynarkę w Polsce* (Lwów–Warszawa–Kraków 1922). Ta niemal 200-stronicowa książka nosi skromny podtytuł *Szkic historyczny* i choć pozbawiona jest przypisów, zawiera na końcu obfitą bibliografię, obejmującą liczne archiwalia (z zasobów m.in. Berlina, Królewca i Sztokholmu), źródła drukowane i opracowania. Zauważmy, że ukazała się ona wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Trudno w tym miejscu nie zacytować opinii Ewy Laszak: „Było to pierwsze obszerne dzieło syntetyczne, traktujące o polskiej polityce morskiej i wysiłkach na rzecz zbudowania floty królewskiej oraz obrony polskiego wybrzeża w wiekach XVI i XVII”. Książka ta, podobnie jak inne artykuły Czołowskiego o tematyce marynistycznej (m.in. o zasłużonych dla staropolskiej polityki morskiej przedstawicielach rodu Wejherów) „spełniała także wielką rolę propagandową – jako element szerokich działań Ligi Morskiej i Kolonialnej na rzecz propagowania idei polskości południowych brzegów Bałtyku”.

Ulubioną postacią historyczną Aleksandra Czołowskiego był Jan Sobieski. Pisał o jego ścisłych związkach ze Lwowem (*Jan III i miasto Lwów*, Lwów 1929) i innymi miejscowościami na Rusi (Jaworowem, Oleskiem), o pałacu wilanowskim (*Urządzenie pałacu wilanowskiego za Jana III*, Lwów 1937), zaś w cennym artykule w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym” (1930, t. 2) o źródłach ikonograficznych dokumentujących wojenne sukcesy tego wodza i władcy.

Na wspomnianym wyżej II Zjeździe Historyków Polskich narodziła się inicjatywa edycji pomników piśmiennictwa lwowskiego przyjęta zgodnie z postulatami Aleksandra Semkowicza. Semkowicz nakreślił program edycji źródeł historycznych z Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa obejmującej kodeks dyplomatyczny, najstarsze księgi radzieckie oraz rachunkowe. Edycje wspomnianych ksiąg miejskich miały być podstawą dla opracowań poświęconych lokacji miasta na prawie niemieckim, historii Lwowa jako miasta na szlaku handlowym wschód–zachód Europy oraz kształtowaniu się stanu mieszczańskiego. Inicjatywa ta spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony lwowskich władz miejskich: w latach 1892–1921 gmina miasta Lwowa podjęła się finansowania

publikacji w ramach serii pt. „Pomniki dziejowe Lwowa z Archiwum Miasta”. Edycja trzech pierwszych tomów przygotowana została przez Aleksandra Czołowskiego, a tom czwarty wydano przy współpracy Franciszka Jaworskiego. Kolejno ukazały się: t. I – *Najstarsza księga miejska 1382–1389* (Lwów 1892), t. II – *Księga przychodów i rozchodów miasta 1404–1414* (Lwów 1896), t. III – *Księga przychodów i rozchodów miasta 1414–1426* (Lwów 1905), oraz tom IV – *Księga ławnicza miejska 1441–1448* (Lwów 1921). Edycja stworzyła podstawy dla opracowań z dziedziny historii społecznej, gospodarczej, kultury materialnej oraz życia codziennego mieszkańców Lwowa. Jednak edycja, której celem było wierne odtworzenie średniowiecznych tekstów, obarczona została błędami wynikającymi z nieprawidłowego odczytania niektórych wyrazów, na co zwrócił uwagę w recenzji pierwszego tomu Zygmunt Lisiewicz. Podobne zarzuty względem niedociągnięć i błędów w odczytywaniu tekstów zarzucał edycji „Pomników Dziejowych Lwowa” Eugeniusz Barwiński.

W 1892 r. Wydział Krajowy zlecił A. Czołowskiemu przygotowanie historycznych argumentów w sprawie sporu z Węgrami o Morskie Oko. Monografia *Sprawa sporu granicznego przy Morskiem Oku, wywód historyczno-prawny z pięcioma kartami* opracowana przez Czołowskiego opatrzona była aneksem źródłowym i mapami historycznymi. Wywody swe udokumentował Czołowski, zamieszczając w aneksie edycje dokumentów z czasów Zygmunta III Wazy z roku 1603 i 1625, przywilej króla Władysława IV z roku 1637 dotyczący wsi Nowa Białka i kolejne jej nadania przez Jana Kazimierza w 1661 r., Michała Korybuta z 1669 r., Augusta III z 1749 r. oraz historyczne mapy z XVIII wieku. Korzystał też ze źródeł narracyjnych, zwłaszcza kronik wydanych przez Augusta Bielowskiego w pierwszym i drugim tomie *Monumenta Poloniae Historica Kronika* Galla i tzw. *Kronika węgiersko-polska, Kronika Boguchwała*, jak też wydanych przez J.G. Schwandtnera *Scriptores rerum Hungaricarum*. Gromadzenie dowodów odwiecznej przynależności spornego terytorium do Galicji wymagało podjęcia gruntownej kwerendy w wielu bibliotekach i archiwach polskich w Galicji i w Królestwie Polskim oraz w Wiedniu. Czołowski przyczynił się tym do sukcesu obrońcy Morskiego Oka Oswalda Balzera, który używając zarówno świadectw historycznych, jak i dawnych map, w 1902 r. bronił skutecznie sprawy polskiej przed trybunałem w Grazu, co pomogło także w korzystnym wytyczeniu tego odcinka granicy polsko-czechosłowackiej po zakończeniu I wojny światowej.

W dorobku Czołowskiego znalazły się również publikacje o charakterze archiwoznawczym, zaspokajające zapotrzebowanie ze strony historyków na informacje o archiwaliach; na uwagę zasługuje zwłaszcza artykuł *Archiwa rządowe we Lwowie, ich obecna zawartość i znaczenie dla historii Galicji (Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. 10, Kraków 1908)*.

Nie wszystkie prace, które napisał Czołowski, doczekały się publikacji; wśród ineditów zwracają uwagę m.in. dwa opracowania traktujące o Leninie: *Lenin we Lwowie* i *Lenin w Galicji*. Czas ich powstania nie jest przypadkowy – w 1940 r. przypadała 70. rocznica urodzin wodza rewolucji bolszewickiej. Być może oba opracowania były ceną, jaką płacił były dyrektor lwowskiego archiwum za zwyczajny „święty spokój” ze strony sowieckiej władzy.

Czołowski należał do wielu stowarzyszeń i organizacji. Uczestniczył w pracach Akademii Umiejętności: od roku 1893 w Komisji Historycznej, a od 1895 r. w Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce. W 1906 r. był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, od 1922 członkiem honorowym, a od 1926 r. jego prezesem. W latach 1901–1913 był członkiem zwyczajnym Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej. Od 1920 r. działał w dwóch sekcjach Towarzystwa Naukowego we Lwowie: Historii Sztuki i Kultury oraz Historii Społecznej i Gospodarczej. W Polskim Towarzystwie Historycznym zasiadał w zarządzie jego Oddziału Lwowskiego. Był działaczem: Towarzystwa Obrony Interesów i Kultury Lwowa, Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wojska w Warszawie, Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich, Rady Muzealnej Muzeum w Raperswilu, Państwowej Rady Muzealnej, jak również Instytutu Bałtyckiego i Rady Naczelnej Ligi Morskiej i Kolonialnej. Jednak nadmierne rozproszenie wysiłków w różnych kierunkach odbiło się z biegiem czasu negatywnie na dokonaniach Czołowskiego jako historyka.

Józef Zieliński, oceniając w 1932 r. dorobek historyczny i prace w dziedzinie ochrony zabytków podejmowane przez Czołowskiego, pisał: „dobrze zasłużył się nauce i społeczeństwu, niepodobna oprzeć się pewnym refleksjom, niepodobna bodaj na chwilę nie zastanowić się nad jednym, charakterystycznym zjawiskiem. Czołowski to jeden nielicznych już reprezentantów owego najstarszego pokolenia historyków naszych, które pomalu schodzi już z pola pracy naukowej, ustępując miejsca młodszemu i najmłodszemu. Pokolenie to było pierwszym, które idąc śladami naszych wielkich koryfeuszów, kładło podwaliny, nowoczesnie pojętej, wiedzy historycznej. Każdy z tych ludzi, w mniejszej czy większej mierze – a należy do nich i dr Czołowski – dorzucił niejedną cegielkę swej twórczej pracy do budującego się gmachu polskiej wiedzy historycznej: każdy z nich pracując w warunkach nieporównywalnie, pod względem politycznym przede wszystkim, trudniejszych, aniżeli dzisiejsze mimo to zapisał się w annałach polskiej historiografii. I stosunek owego pokolenia do nauki, nacechowany serdecznym szczerym umiłowaniem do przedmiotu ich twórczej pracy, owiany niesfałszowanym idealizmem, głębokim kultem dla naszej przeszłości, a serdeczną troską o naszą terażniejszość historyczną, zasługuje na najsilniejsze podkreślenie”.

Za kwintesencję oceny twórczości i osoby A. Czołowskiego można też uznać fragment z cytowanej już książki Łucji Charewiczowej *Historiografia*

i miłośnictwo Lwowa: „Mimo przeszczepienia na grunt mieszczański fizycznie i duchowo typ to staropolskiego szlachcica z jego przyzwyczajeniami i zaletami, do tańca i do różańca, ale natura władczą, uporną, pieniacką, zdolną jednak do mecenasowskich gestów i usług naukowych dla drugich. Dwie już generacje historyków zaczerpnęło odeń wskazówek i zastrzyków zapału do tematyki lwowskiej. Jest też dziś Czołowski najdobitniejszym wyrazem cichnącego już niestety coraz bezpowrotnie tonu entuzjazmu dla wszelkich Leopoldów. Wiecznie żywa jest w nim radość odkrywania śladów lwowskiej przeszłości, niegasnąca rozkosz przenikania ich pochodzenia i treści”.

Opracowania: K. Badecki, *Archiwum miasta Lwowa, jego stan obecny oraz potrzeby reorganizacyjne, inwentaryzacyjne i wydawnicze*, „Archeion” 1934, nr XII, s. 71–200; tenże, *Biblioteka Miejska [w:] Publiczne biblioteki lwowskie*, red. L., Bernacki, Lwów 1926; J. Białynia-Chołodecki, *Zakładnicy miasta Lwowa*, Lwów 1930; E. Chwalewik, *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea, i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie...*, t. 1, Kraków 1991; S. Ciara, *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78*, Warszawa 2002; E. Laszak, *Działalność naukowa Aleksandra Czołowskiego (1865–1944)*, Łódź 2004; J. Pisulińska, *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Rzeszów 2012; E. Stoffel-Ożogowa, *Czołowski Aleksander [w:] Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972; J. Zieliński, *Czołowski Aleksander w 40-lecie pracy [w:] Studia Lwowskie*, red. K. Badecki, Lwów 1932 s. 367–385; I. Zima, *Aleksander Czołowski 1865–1944, Luminarz lwowskiej kultury*, Gdynia 2011.

Maria Dutkowska, Stefan Ciara
(Warszawa)

ALFRED HALBAN
(1865-1926)



S

pośród historyków prawa, profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza, niemal powszechnie znane są szkoły Oswalda Balzera i Władysława Abrahama. Znacznie mniej szczęścia do opracowań naukowych mieli ci, którzy nie byli związani z owymi szkołami. Pomijani są nawet w obszernych opracowaniach poświęconych owym szkołom. Niesłusznie. Dokonania takich uczonych na wielu polach są bardzo znaczące, a opracowania naukowe niejednokrotnie do dziś zachowały swą wartość. Tak jest z Alfredem Halbanem czy Aleksandrem Janowiczem (1843–1919). O ile jednak Janowiczowi poświęcone zostało w 1919 r. przez Przemysława Dąbkowskiego obszerne opracowanie opublikowane na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej”, o tyle Alfred Halban – poza krótkimi wspomnieniami pośmiertnymi pióra najwybitniejszego ucznia – nie doczekał się opracowania.

Alfred Halban urodził się 22 września 1865 r. w Krakowie jako Alfred Blumenstock, w rodzinie profesora medycyny UJ Leona Blumenstocka (1838–1897) i Berty. Jego bratem był Henryk Halban (1870–1933), profesor medycyny i rektor UJK. Ukończył Gimnazjum św. Anny (matura 15 czerwca 1882 r.). W latach 1882–1886 studiował na Wydziale Prawa UJ. Tam też w maju 1887 r. został promowany na doktora praw. W czasie studiów uczestniczył w seminariach profesorów: Michała Bobrzyńskiego (1849–1935), Lotara Darguna (1853–1893) i Udalryka Heyzmanna (1835–1918), a także Stanisława Smolki (1854–1924) i Wincentego Zakrzewskiego (1844–1918). Wybór seminariów podyktowany był zainteresowaniami historycznymi i historycznoprawnymi młodego uczonego, czego efektem były pierwsze publikacje naukowe z lat 1886–1888: *Kilka słów o prawnym charakterze interdyktu kościelnego* („Rocznik Literacki” 1886, I) i *Plany reform skarbowo-wojskowych w pierwszej epoce panowania Zygmunta I* („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1888, t. 16). A. Blumenstock nie zdecydował wówczas o poświęceniu się nauce. Konieczne było łączenie pracy zarobkowej z dalszymi studiami naukowymi. Dlatego też w listopadzie 1886 r. rozpoczął pracę w Prokuraturii Skarbu w Wiedniu. Pobyt w stolicy monarchii wykorzystał na doskonalenie warsztatu naukowego. Uczestniczył w seminariach profesorów Heinricha

Marii Schustera (1847–1906) – cenionego historyka prawa, i Josefa Zhismanna – orientalisty i profesora prawa kościelnego.

W 1887 r. uzyskał urlop naukowy i wyjechał do Berlina. Tam w latach 1887–1888 pracował pod kierunkiem profesorów: Heinricha Brunnera (1840–1915) – znanego historyka prawa niemieckiego, niegdyś profesora uniwersytetu we Lwowie, Paula Hinschiusa (1835–1898) – znawcy prawa kościelnego, Samuela Löwenfelda (1854–1891) – historyka, Gustava von Schmollera (1838–1917) – ekonomisty, oraz specjalizującego się w wiekach średnich historyka prawa Karla Zeumera (1849–1914). Wiedza zdobyta w powyższych seminariach pozwoliła krakowskiemu juryście rozpocząć gruntowne badania naukowe nad historią instytucji prawnych.

Po powrocie z zagranicznych studiów porzucił pracę w Prokuratorii Skarbu i przeniósł się do Lwowa, gdzie zatrudnił się w Namiestnictwie Galicyjskim, w którym pracował do 1894 r. W 1889 r. przedłożył na Wydziale Prawa UJ rozprawę habilitacyjną. Było to studium *O opiece papieskiej w średniowieczu*, które ukazało się w latach 1889–1890, najpierw po polsku („Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1889, t. XXIV), a następnie po niemiecku jako *Der päpstliche Schutz im Mittelalter* (Innsbruck 1890). Recenzentami wyznaczeni zostali 20 lutego 1889 r. profesorowie Michał Bobrzyński i Bolesław Ulanowski, którzy dość szybko przygotowali pozytywne opinie i jeszcze w 1889 r. Alfred Blumenstock wygłosił dobrze przyjęty wykład habilitacyjny o początkach prawa patronatu, po czym uchwałą Rady Wydziału Prawa został habilitowany z prawa kościelnego.

Półrocze zimowe 1889/90 spędził Alfred Blumenstock w Paryżu, gdzie pracował pod kierunkiem profesorów z École Nationale des Chartes oraz École Libre des Sciences politiques: Arthura Giry’ego (1848–1899) – mediewisty, Adhémara Esmeina (1848–1913) – historyka prawa publicznego i prawa kościelnego oraz profesorów Flacha i Thévenina. Efektem pobytu w Paryżu był m.in. artykuł o zmarłym w 1889 r. wybitnym historyku francuskim pt. *Fustel de Coulanges jako historyk prawa średniowiecznego* (opublikowany w 1890 r. w „Przeglądzie Polskim”), a także opracowanie pt. *Zbiór kanonów paryskiej biblioteki św. Genowefy* („Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń AU. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1891, t. XXVII, osobna odbitka). W tym ostatnim opisał rękopis znajdujący się w pergaminowym kodeksie z XII w., poddając go krytyce i polemizując z wcześniejszymi ustaleniami.

Jesienią 1890 r. z polecenia Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu oraz Akademii Umiejętności w Krakowie wyjechał do Petersburga celem przeszukania rękopisów prawno-historycznych w Bibliotece Cesarskiej. Informował o nich na łamach „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności” (t. VI) w artykule *Wiadomość o rękopisach prawno-historycznych biblioteki cesarskiej w Petersburgu*.

W lutym 1892 r. na podstawie pracy: *Studia nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich* („Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1891, t. XXIX) uzyskał rozszerzenie habilitacji na historię prawa niemieckiego. Recenzentami tym razem byli profesorowie Lotar Dargun i Bolesław Ulanowski. Odtąd jako docent prawa kościelnego i niemieckiego przez pięć semestrów wykładał na Wydziale Prawa UJ historię prawa kościelnego oraz prawo prywatne niemieckie. 5 sierpnia 1892 r. za zgodą cesarza zmienił wraz z całą rodziną (ojcem, matą i bratem) nazwisko z Blumenstock na Halban.

W 1894 r. po raz kolejny wyjechał do Petersburga celem prowadzenia badań w bibliotece cesarskiej. Badania skutkowały kolejnymi odkryciami. Opublikował w tym czasie w „Kwartalniku Historycznym” (1894) artykuł pt. *Nieznany list Władysława Jagiełły* – o odnalezionym w tej bibliotece liście od króla Władysława Jagiełły do arcybiskupa gnieźnieńskiego z 1425 r. w sprawie prawa do wizytacji wszystkich klasztorów polskich, który zdaniem Halbana był wyrazem budzenia się w Polsce polityki czysto narodowej. Ponadto ukazała się *Krótką wiadomość o archiwum Synodu w Petersburgu*, czyli archiwum głównej władzy duchownej Rosji, Synodu, utworzonego w 1721 r. przez Piotra Wielkiego.

Materiały zgromadzone w czasie wyjazdów naukowych do Petersburga uczony przez lata pożytkował w kolejnych publikacjach, m.in. *Die canonistischen Handschriften der Kai. Bibliothek in Petersburg* („Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht” 1895).

Postanowieniem cesarskim z 22 września 1894 r. Alfred Halban został mianowany profesorem nadzwyczajnym prawa niemieckiego i historii ustroju Austrii na niemieckojęzycznym Uniwersytecie im. Franciszka Józefa I w Czerniowcach. Trzy lata później, postanowieniem cesarskim z 18 sierpnia 1897 r., mianowany został profesorem zwyczajnym. W Czerniowcach wykładał też prawo górnicze, a przejściowo prawo kościelne, handlowe i filozofię prawa.

Mimo licznych obowiązków dydaktycznych nie zaprzestał prowadzenia badań. Z polecenia ministra wyznań i oświaty w miesiącach letnich 1896 i 1897 r. odbywał podróże naukowe do Kijowa i Charkowa. O zbiorach archiwalnych tych miast informował w „Przeglądzie Polskim” w latach 1896 i 1897. Efektem badań w archiwum kijowskim była głośna praca o prawie miejskim niemieckim na Podolu, Wołyniu i Ukrainie (*Zur Geschichte des deutschen Rechtes in Podolien, Wolhynien und der Ukraine*, wyd. R.L. Prager 1896), w której wskazywał m.in., jak dzięki dziełom polskich prawników Bartłomieja Groickiego i Pawła Szczerbica prawo niemieckie miejskie rozprzeczniło się daleko na wschód, w wersji zmodyfikowanej przez wpływ prawa polskiego i słowiańskiego.

W dniu 19 marca 1897 r. wraz z matką Bertą oraz bratem Henrykiem został nobilitowany do pierwszego stopnia szlachectwa (Edler von).

Wkrótce po nominacji na profesora Uniwersytetu w Czerniowcach prof. Halban został członkiem wszystkich trzech komisji egzaminacyjnych na studiach prawniczych (prawno-historycznej, politycznej i sądowej), a także komisji rygorozów doktorskich. W latach 1895–1898 był delegatem wydziału do Senatu Akademickiego. W roku akad. 1898/99 był dziekanem Wydziału Prawa, a w roku następnym prodziekanem. W 1900 r. zainicjował i stanął na czele komitetu budowy domu akademickiego w Czerniowcach, który otwarto w 1903 r. Odtąd zasiadał w radzie fundacji jako zastępca przewodniczącego (przewodniczącym był z mocy statutu każdorazowy prezydent), a po przeniesieniu się do Lwowa został mianowany honorowym dożywotnim członkiem rady fundacyjnej. Zaangażowanie na wielu polach działalności i towarzyszące Halbanowi sukcesy przyniosły mu wśród mieszkańców Bukowiny uznanie, szacunek, ale i zawiść.

W 1903 r. był kandydatem na rektora czerniowieckiego uniwersytetu, jednak wskutek sprzeciwu niemieckich profesorów rektorem nie został. Sprawa odbiła się dużym echem nie tylko w Bukowinie (w tym na forum tamtejszego Sejmu Krajowego), ale i w całym państwie. Protestował m.in. wybitny cywilista (znawca prawa prywatnego) i przyjaciel Polaków, a wówczas dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu w Czerniowcach prof. Karol Adler, który z tego powodu złożył godność dziekańską. Owocem zaangażowania społecznego Halbana na Bukowinie były liczne artykuły o charakterze sprawozdawczym publikowane na łamach „Kraju” (np. *Sprawa polska na Bukowinie*, 1896, nr 40), „Przeglądu Polskiego” (np. *Polskie sprawy na Bukowinie i ich znaczenie dla Galicyi*, 1904), redagowanego przez Antoniego Górskiego „Ruchu Społecznego” (*Kresy bukowińskie*, 1899, nr 25), ponadto w czerniowieckiej „Gazecie Polskiej” (wydawanej w Czerniowcach w latach 1883–1926) oraz w „Czernowitzer Allgemeine Zeitung”. Publikował też odrębne broszury, z których część miała charakter stricte polityczny (np. *Polskość i katolicyzm na Bukowinie*, Czerniowce 1901).

W 1905 r. A. Halban wrócił do Lwowa w celu objęcia utworzonej dla niego katedry. Nastąpiło to na podstawie postanowienia cesarskiego z 9 lipca 1905 r., którym został mianowany profesorem zwyczajnym prawoznawstwa porównawczego „z obowiązkiem wykładania specjalnych kolegiiów z prawa niemieckiego”. Na Uniwersytecie Lwowskim powierzano mu także – w zastępstwie Stanisława Starzyńskiego – wykłady z prawa politycznego. Tradycyjnie, jako nowo mianowanego profesora, grono profesorskie Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych wybrało A. Halbana dziekanem wydziału w roku akad. 1907/08. W następnym roku, zgodnie z ustawą, sprawował obowiązki prodziekana. Wkrótce został członkiem komisji egzaminacyjnych – prawno-historycznej i politycznej. Zasiadł też w radzie lwowskiego domu akademickiego.

Po objęciu katedry A. Halban prowadził wykłady oraz seminarium z prawoznawstwa porównawczego, a potem z historii prawa zachodnioeuropejskiego. Karol Koranyi wspominał: „W wykładach swych podkreślał ważność zapozna-

nia się z dawnym prawem dla zrozumienia prawa współczesnego. Na przykładach wyjaśniał prawdziwość twierdzenia prawnika francuskiego z XVI wieku Balduina, że *sine historia ceaca est iurisprudencia*, że myśl przewodnia jakiejś instytucji prawnej nie może być zrozumiana, jeśli się nie zna jej rozwoju historycznego”. Odnosząc się do takiego postrzegania roli historii prawa w formowaniu prawniczym, ten najwybitniejszy uczeń Halbana dodawał: „Zaznaczana przez śp. prof. Halbana doniosłość należytego przygotowania historycznego dla praktycznego prawnika coraz to silniej dziś bywa podkreślana na uniwersytetach zachodnich. Coraz częściej spotyka się zdanie, że *l’histoire du droit serve a la formation d’un bon juriste*” („Prawnik” 1927).

W latach 1919–1920 prof. Halban był rektorem UJK (od września 1919 do 15 września 1920 r.), a w roku akad. 1920/21 prorektorem. Po przyjęciu godności przyznawał: „Przejmuje mnie do głębi uczucie wdzięczności za wybór. Dzięki Waszemu Panowie Koledzy zaufaniu dostąpiłem godności rektorskiej w tej historycznej, a dla Polaka najdroższej chwili, i dostąpiłem niezasłużonego zaszczytu przemawiania dziś w Waszym imieniu. To uczucie towarzyszyć mi będzie zawsze. Wiem, że żadną pracą nie zdołam spłacić długu wdzięczności jaki na mnie ciąży. Lecz skoro uznaliście mnie godnym tego urzędu, chciejcie mnie łaskawie wspierać radą i pomocą, abyśmy w tym roku mogli przynajmniej rozpocząć urzeczywistnienie zadań nam wszystkim tak drogich”. W swoim wystąpieniu podczas inauguracji pierwszego roku akademickiego Uniwersytetu Lwowskiego w odrodzonej Polsce mówił: „Słowo – a nawet myśl – zbyt słabe, aby objąć doniosłość zmartwychwstania Polski. Stał się cud, cud dziejowego zadośćuczynienia; w oczach naszych Opatrzność zmasała najczarniejszą dziejów ludzkich kartę, na której widniał fakt infernalny: rozbiór Polski. Znikła zmora najcięższego poniżenia, ziściła się nadzieja najszczytniejszego podniesienia. Z podziwem cudu łączy się świadomość obowiązków, jakie na nas zmartwychwstanie nakłada. I nie z małoduszności, lecz z wdzięczności płynie zapytanie, czy sprostamy w szczęściu”.

Zadania, jakie postawił sobie jako rektorowi, konsekwentnie realizował. Rok akad. 1919/20 był właściwie pierwszym rokiem, w którym prowadzono nauczanie na uniwersytecie. W tym też roku, w listopadzie 1919, nadano wszechnicy lwowskiej imię króla założyciela Jana Kazimierza.

Jako poseł, a jednocześnie rektor UJK, przyczynił się Halban w znacznym stopniu do tego, że Uniwersytet Jana Kazimierza uzyskał kompleks okazałych budynków byłego Sejmu Krajowego we Lwowie. Mianowicie ustawą z dnia 30 stycznia 1920 r. (DzU 1920, nr 11, poz. 61) zlikwidowano Sejm i Wydział Krajowy byłego Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, a majątek tychże włączono do majątku Państwa Polskiego. Niespełna miesiąc później, 26 lutego 1920 r., Rada Ministrów, na wniosek ministra WRiOP, podjęła jednomyślnie uchwałę przyznającą – początkowo prowizorycznie – kompleks budynków Uniwersytetowi Lwowskiemu. Po tym, jak w budynkach tych rozlo-

kował się Tymczasowy Wydział Samorządowy, prof. Halban wraz z władzami miasta i uniwersytetu uczestniczył w różnego rodzaju akcjach w celu zabezpieczenia bytu uniwersytetu i ostatecznej realizacji promesy danej przez rząd w 1920 r. I tak np. 19 stycznia 1923 r., wraz z ówczesnym rektorem UJK Stanisławem Narajewskim, zorganizował konferencję prasową w sprawie zagrożonego bytu UJK. Akcje przyniosły skutek, bo ustawą z 23 kwietnia 1923 r. (DzU 1923, nr 61, poz. 444) gmachy posejmowe stały się ostatecznie własnością UJK, ale Tymczasowy Wydział Samorządowy opróżnił ostatnie pomieszczenia dopiero w 1928 r. Wypada w tym miejscu dodać, że do II wojny światowej w westybulu głównego gmachu UJK (gmachu posejmowego), tuż przed wejściem do Collegium Maximum (niegdyś sali posiedzeń Sejmu) znajdowała się inskrypcja o treści: „W roku akademickim 1919–1920, Wszechnicy tej istnienia dwieście pięćdziesiątym dziewiątym, gdy po wojny światowej ciężkich przejściach a zamachów drogiemu miastu grożących przewycięzeniu, pełnię pracy szczęśliwie podjęto, wszedł Uniwersytet Jana Kazimierza z woli Rządu Rzeczypospolitej, za rektoratu Alfreda Halbana, w progi gmachu dawnego sejmu dzielnicowego, święcąc w nim d. 3 maja 1920 rocznicę Konstytucyi. Wdzięcznością względem Ojczyzny przejęci Rektor Jan Kasprowicz i Senat w roku akademickim 1921–1922 oddanie tego gmachu trwałej pamięci przekazują nauce polskiej na chlubę, młodzieży na pożytek”.

Rektor Halban inicjował też i uczestniczył w wiecach studenckich przeciwko planom odebrania Polsce Galicji Wschodniej, np. 5 października 1919 r. Z kolei 11 marca 1920 r. w ramach serii prelekcji „O przyszłości kultury polskiej” wygłosił wykład pt. „O przyszłości uniwersytetu i szkoły polskiej”.

W późniejszych latach angażował się w pracę uniwersyteckiej Komisji Bibliotecznej. W 1925 r. uczestniczył w Kongresie Międzynarodowego Związku Unii Intelktualnej, który odbył się w Mediolanie – z czego zdał relację 25 listopada tr. podczas otwartego wykładu zorganizowanego z inicjatywy dziekana Wydziału Prawa UJK.

Katedra prawoznawstwa porównawczego, którą kierował Halban, w 1919 r. zmieniła nazwę na Katedrę historii prawa zachodnioeuropejskiego. Kierował nią do końca życia. Wypada dodać, że w ostatnich latach działalności dydaktycznej i naukowej skupiał się na badaniach dziejów prawa polskiego. Protestował przeciwko błędnym i uproszczonym poglądom autorów z Europy zachodniej na temat Polski i kultury polskiej. Jak pisał Koranyi, Halban inspirował badania uczniów na seminariach nad dziejami prawa polskiego, które wykazywały, że prawo w Polsce stało w ścisłym związku z prawem zachodnioeuropejskim i że niejednokrotnie rodziły się w nim idee analogiczne do zachodnich, a czasowo znacznie tamte wyprzedzały. Koranyi wskazywał też, że w ostatnim roku życia Halban planował wydanie pracy zbiorowej członków seminarium.

W roku akad. 1925/26 starszym asystentem Zakładu prawa zachodnioeuropejskiego był dr Karol Koranyi, a stypendystami Zenon Wachlowski i Józef Mul.

Biblioteka Zakładu prawa zachodnioeuropejskiego posiadała 592 tomy dzieł. W ćwiczeniach uczestniczyło 86 studentów, a w seminarium 15 studentów. Odbyło się 19 posiedzeń seminarium. Ich głównym tematem była ewolucja praw mniejszościowych: mniejszości w cesarstwie rzymskim, Rzymianie w państwie frankońskim, Żydzi w Europie zachodniej w średniowieczu, Sasi w Siedmiogrodzie, mniejszości w Polsce (Wołosi, Ormianie, Szkoci, Karaici, Arianie), mniejszości religijne w Niemczech w okresie reformacji do traktatu westfalskiego, protestanci we Francji do edyktu nantejskiego.

Alfred Halban był członkiem licznych gremiów naukowych: Komisji Historycznej i Komisji Prawniczej PAU, członkiem Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie, a następnie, od 1920 r., członkiem założycielem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Należał też do powstałego w czerwcu 1920 r. Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie. W 1908 r. Królewska Akademia Nauk w Padwie mianowała go członkiem korespondentem zagranicznym, a w 1910 r. członkiem korespondentem zagranicznym mianował go Instytut Historyczny w Wenecji.

Odrębną sferą aktywności A. Halbana była działalność społeczno-polityczna, którą na szerszą skalę rozpoczął w Czerniowcach. W latach 1902–1903 był prezesem Polskiego Towarzystwa Politycznego w Czerniowcach. W 1904 r. założył Towarzystwo „Bursy Polskiej”, i jako jego prezes doprowadził do wybudowania bursy dla 90 uczniów. Był „bezpłatnym referentem dla spraw języka polskiego” w bukowińskiej Radzie Szkolnej Krajowej. Angażował się w nadzór nad nauką języka polskiego w szkołach ludowych i w seminarium nauczycielskim. Przygotował też plan nadobowiązkowego nauczania języka polskiego w szkołach średnich. Działalność w Radzie Szkolnej Krajowej Bukowiny kontynuował do chwili przeniesienia do Lwowa.

W 1904 r. został wybrany przez własność świecką do Sejmu Bukowińskiego, w którym był prezesem komisji reformy wyborczej. Prezesował też Kołu Polskiemu. W latach 1904 i 1905 przewodniczył tzw. Radzie Ustawodawczej (Legislaturbeirat) działającej przy bukowińskim Wydziale Krajowym. Na życzenie wyborców pozostał posłem w Czerniowcach po przeniesieniu się do Lwowa.

W 1906 r. został przewodniczącym komisji dla reformy wyborczej. Dodać wypada też, że w 1905 r. wszedł w skład komisji rewizyjnej Banku Krajowego Bukowiny. Gdy w 1908 r. został posłem do Sejmu Krajowego Galicji, złożył przewodnictwo komisji dla reformy wyborczej oraz sejmowy referat szkolny, ale posłem i prezesem Koła Polskiego pozostał do końca kadencji, czyli do 1910 r.

W Czerniowcach angażował się w działania na rzecz licznie zamieszkujących Bukowinę Polaków. Był prezesem „Czytelni Polskiej” w Czerniowcach, inicjował tworzenie szkół polskich na Bukowinie. Ponadto był członkiem Ligi Pomocy Przemysłowej, założycielem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

i Związku Hurtowców Naftowych, członkiem Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego oraz – jak wynika z niektórych publikacji – Polskiej Centrali Handlowej z siedzibą w Radomiu.

Za działalność społeczną i polityczną na Bukowinie postanowieniem cesarskim z dnia 24 marca 1905 r. otrzymał order Żelaznej Korony III klasy, a re-skryptem z 11 sierpnia 1905 r. minister wyznań i oświaty przesłał mu list gratulacyjny wyrażający uznanie za zaangażowanie społeczne na rzecz oświaty.

W 1908 r., w IX kadencji (1908–1912), Halban został wybrany do Sejmu Krajowego Galicyjskiego w III kurii z okręgu obejmującego miasto Drohobycz. Mandat wykonywał do 1910 r. równoległe w sejmach Bukowiny i Galicji. W 1908 r. objął w Sejmie Krajowym Galicyjskim referat szkolnictwa średniego. W 1913 r. wybrany został do Sejmu Krajowego w kadencji X (1913–1914) i nadal angażował się w sprawy szkolne i ustrojowe.

W wyborach do Parlamentu wiedeńskiego XII kadencji (1911–1918) został posłem z okręgu 34 w Galicji obejmującego Rozdół–Żydaczów–Rudę.

W okresie I wojny światowej przebywał w Wiedniu, gdzie angażował się w pomoc dla Polaków i zorganizował trzy polskie szkoły. Był członkiem i sekretarzem austro-węgierskiego komitetu pomocy dla ludności z okupowanego Królestwa Polskiego.

Po wojnie, w lutym 1919 r., brał udział w pracach ankiety w sprawie polsko-żydowskiej, którą przeprowadzano w Sali Izby Handlowej we Lwowie. Obradowała ona w sprawie praw ludności żydowskiej w odrodzonym Państwie Polskim.

Dzięki temu, że zasiadał w wiedeńskiej izbie poselskiej, w 1919 r. został posłem do polskiego Sejmu Ustawodawczego (1919–1922) – powołany dekretem Naczelnika Państwa z 28 listopada 1918 r. jako poseł z Galicji Wschodniej. Pracował w komisjach: administracyjnej, konstytucyjnej, oświatowej i przemysłowo-handlowej. Był członkiem Klubu Pracy Konstytucyjnej i współautorem jednego z projektów konstytucji. W trakcie prac nad konstytucją wypowiadał się przeciwko powszechnym wyborom prezydenta vel naczelnika państwa, popierał wprowadzenie senatu, ale jako organu fachowego, a nie politycznego, którym miał pozostać sejm. Krytykował w 1919 r. tzw. deklarację konstytucyjną rządu. Zajmował stanowisko konserwatywne. Popierał projekt tzw. ankiety, przygotowany przez wybitnych specjalistów, w tym prof. Michała Bobrzyńskiego, Stanisława Bukowieckiego i prof. Stanisława Starzyńskiego, ale celnie zauważał – krytykując przy tym rząd – że Komisja Konstytucyjna Sejmu nie może zająć się sama przez się ankietą, bo regulaminowo mogła zajmować się wyłącznie projektami rządowymi lub poselskimi, tymczasem projekt ankiety powstał poza tymi ciałami, a rząd nie poparł go i nie przedstawił jako własnego, choć w dalszych pracach wiele z niego czerpał. Halban był zwolennikiem oparcia stosunków państwa do kościołów według modelu Konstytucji 3 maja, czyli nierozdzielania definitywnego Kościoła od państwa.

Jako ciekawostkę wypada odnotować, że A. Halban był w dniu 4 września 1920 r. w ścisłym gronie uczonych lwowskich, którzy uczestniczyli w przyjęciu na część przybyłego tego dnia do miasta Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, zorganizowanym w Hotelu Krakowskim, a dwa dni później, po powrocie Piłsudskiego z frontu, brał udział w uroczystym obiedzie w ratuszu lwowskim.

Po zakończeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego, w 1922 r. prof. Halban wycofał się z życia politycznego i powrócił do pracy dydaktycznej i naukowej. Od czasu do czasu otrzymywał propozycje „służby dla Państwa”. W maju 1924 r. wspólnie z profesorami Ludwikiem Ehrlichem i Stanisławem Starzyńskim powołany został przez Radę Wydziału Prawa UJK do komisji mającej odpowiedzieć na ankietę MSZ w sprawie konwencji polsko-gdańskiej. W 1925 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska posła RP w Berlinie, ale odmówił. W okresie tym działał w komisji emigracyjnej i zabiegał o wzmocnienie stanowiska Polski w Lidze Narodów jako aktywny działacz Stowarzyszenia dla spraw Ligi Narodów.

Efektom działalności politycznej Halbana były liczne publikacje o charakterze publicystyczno-politycznym na łamach „Czasu”, „Dziennika Polskiego”, „Gazety Narodowej”, „Kraju”, „Przedświtu”, „Przeglądu Polskiego” i „Słowa Polskiego”.

W ostatnich latach życia Alfred Halban chorował, a mimo to brał aktywny udział w życiu uniwersytetu. Zmarł 26 września 1926 r. we Lwowie. Spoczął w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W małżeństwie z Zofią ze Spasowiczów, bratanicą wybitnego adwokata, uczonego i literata Włodzimierza Spasowicza (1829–1906), miał syna Leona Cypriana (1893–1960) – profesora prawa kościelnego UJK, a po wojnie prof. KUL i UMCS. Katedrę po Alfredzie Halbanie na UJK objął Przemysław Dąbkowski.

Najbardziej znanym uczniem prof. Halbana był Karol Koranyi (1897–1964) – znawca powszechnej historii prawa, prof. UJK, a po wojnie prof. i rektor UMK w Toruniu, a następnie prof. UW. Karierę naukową rozpoczął jako asystent katedry prof. Halbana, któremu poświęcił też wspomnienia.

Karierę naukową jako stypendysta przy Zakładzie Prawa Zachodnio-Europejskiego prof. Halbana zaczynał też w 1925 r. Zenon Wachlowski (1905–1940), potem znakomity znawca prawa politycznego (związany z profesorami Stanisławem Starzyńskim i Ludwikiem Ehrlichem), zamordowany przez Sowieców wiosną 1940 r. w Bykowni.

Alfred Halban opublikował kilkadziesiąt rozpraw i artykułów z zakresu historii prawa niemieckiego, historii prawa polskiego, prawa kościelnego i prawodawstwa porównawczego, oraz ogromną liczbę recenzji i tekstów sprawozdawczych publicystycznych. Jak wspomniano, drukował w „Ateneum”, „Czasie”, „Fremdenblatt”, „Gazecie Narodowej”, „Kraju”, „Neue Freie Presse”, „Przedświcie” oraz bardzo licznych czasopismach naukowych polskich i niemieckich, jak „Kwartalnik Historyczny”, „Przegląd Prawa i Administracji”, „Archiv für Kirchenrecht” i „Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht”.

Twórczość naukowa Alfreda Halbana jest kilkuwątkowa, ale najwyraźniej rysują się cztery płaszczyzny badawcze: historia prawa kościelnego, historia prawa niemieckiego, historia prawa polskiego oraz prawodawstwo porównawcze. Zdarzały się w bogatej działalności naukowej Halbana publikacje dotyczące obowiązującego prawa, np. w 1898 r. na łamach „Przeglądu Prawa i Administracji” napisał erudycyjny artykuł pt. *Prawo cywilne a prawo handlowe w najnowszym ustawodawstwie niemieckim*.

Jak wspomniano, działalność pisarska uczonego zaczęła się od publikacji na temat historii prawa polskiego (opracowanie o reformach wojskowych w czasach Zygmunta I) oraz historii prawa kościelnego – poza wspomnianym wyżej opracowaniem z 1886 r. o charakterze interdyscyplinarnej historii prawa kościelnego w 1889 r. opublikował obszerniejsze studium pt. *Opieka papieska w wiekach średnich* – w wersji polskiej i niemieckiej. W kolejnych latach swoje prace na temat prawa kościelnego często publikował w wyspecjalizowanych periodykach „Archiv für Kirchenrecht” i „Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht”.

A. Halban łączył zainteresowania historią prawa kościelnego z historią prawa polskiego. W 1895 r. w „Bibliotece Warszawskiej” opublikował *Przyczynek do stosunków kościelno-naukowych Czech i Polski w wiekach średnich* (1895). W tym samym roku na łamach „Kwartalnika Historycznego” omówił go Jan Nepomucen Fijałek, który podkreślił znaczenie owego, powstałego na podstawie materiałów cesarskiej biblioteki petersburskiej, opracowania dla poznania relacji naukowych w XV w. pomiędzy akademiami w Krakowie i Pradze i znacznego wpływu Czech na Polskę w dziedzinie stosunków kościelnych, literatury i nauki.

W tym samym roku w „Kwartalniku Historycznym” A. Halban opublikował materiał pt. *Rozdział majątku klasztornego pomiędzy opata i mnichów w klasztorze Św. Krzyża na Łysej Górze w r. 1427* (s. 657–663). Składał się nań komentarz oraz odnaleziony w bibliotece cesarskiej w Petersburgu dokument w języku łacińskim – ugoda w sprawie podziału majątku. W komentarzu omówił bardzo częste odstępstwa od zasady, że dobra klasztorne służą całemu konwentowi pod przewodnim kierownictwem opata (z niekorzyścią dla mnichów).

W roku 1898 na łamach „Kwartalnika Historycznego” zamieścił krótką informację *Statystyczny opis parafii polskich w XVIII wieku*, o zbiorze 23 tomów dokumentów znajdującym się w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu, będących odpowiedzią na ankietę przeprowadzoną przez konsystorz w 1784 r.

Badania naukowe w dziedzinie historii prawa niemieckiego rozpoczął Halban od studiów nad istotą własności nieruchomości w plemionach germańskich. Pierwszą pracą były *Studia nad historią własności nieruchomej u ludów germańskich*, cz. 1: *Stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorium rzymskie* („Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń AU. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1892, seria II, t. 29 (4)). Rok później na berlińskim seminarium prof.

Heinricha Brunnera przedstawił głośną pracę o nieruchomościach w zwyczajowym prawie germańskim pt. *Entstehung des deutschen Immobiliareigentums*, która w 1894 r. ukazała się w Innsbrucku. Zauważyć należy, że podjęte w powyższych pracach zagadnienie było bardzo trudne, ponieważ brakowało ustalenia granicy chronologicznej możliwych wpływów prawa rzymskiego. A. Halban poddał gruntownej krytyce zastaną literaturę (w tym prace germańskie Fustela de Coulanges) i w sugestywny sposób przedstawił jasny pogląd na istotę własności w ludach germańskich, która nie przystaje do pojęć rzymskich. Jak pisał w recenzji w „Kwartalniku Historycznym” (1892) Lotar Dargun, A. Halban nie uniknął błędów, ale mimo to wykazał się dużą śmiałością w formułowaniu poglądów.

Dalszych badań w tej dziedzinie zaniechał z powodu niedostatecznego opracowania w literaturze wpływu prawa rzymskiego na prawo germańskie. Zajął się zatem zgłębianiem powstania i rozwoju instytucji prawnych w prawie germańskim we wczesnym średniowieczu. Podsumowaniem jego badań w tym zakresie stała się praca, która przyniosła autorowi międzynarodowe uznanie, czyli trzypomowe studium poświęcone wpływowi prawa rzymskiego na prawo germańskie (*Das römische Recht in den germanischen Volksstaaten* (t. 1–3, 1899–1901) – do dziś dostępne w licznych reprintach. Halban obok omawiania zagadnień stricte prawnych szeroko uwzględnił stosunki kulturalne i gospodarcze, podkreślając ich ogromne znaczenie dla rozwoju prawa. Jak zauważał Karol Koranyi, Halban podkreślił w książce, że „prawo jako część dorobku duchowego jakiegoś narodu, łączy się ściśle z przejawami życia kulturalnego tego narodu, jego życiem politycznym i ekonomicznym. Przy badaniach nad historią prawa jakiegoś narodu wspomniane czynniki uwzględnione być muszą, stwierdzonym być musi w jakim one stopniu na rozwój jego niejednokrotnie wpływały, w przeciwnym bowiem razie rezultat pracy będzie niedostateczny”. Metoda, według której Halban skonstruował pracę, polegała na prezentacji historii prawa poszczególnych plemion-szczepów germańskich przed wejściem na terytoria rzymskie, następnie omówił zagadnienia polityczne i gospodarcze, które pojawiły się w okresie przebywania na terytorium cesarstwa, w końcu wskazał następstwa owych zmian i ich wpływ na rozwój instytucji prawnych. Słusznie Koranyi podkreślił, że dzieła tego nigdy nie będzie można pominąć, gdy ktoś zajmować się będzie studiami nad początkami ustroju i prawa niemieckiego prywatnego we wczesnym średniowieczu i wpływu na toż prawa rzymskiego.

Odłąbną grupę stanowiły obszernie recenzje z zakresu historii prawa i ustroju Niemiec i Austrii, które A. Halban dość często zamieszczał na lamach „Kwartalnika Historycznego”. W 1893 r. obszernie zrecenzował podręcznik do historii prawa niemieckiego autorstwa Aleksandra Janowicza: *Historia prawa niemieckiego* (t. I, Lwów 1893). W dziele tym Janowicz pomiął historię państwa niemieckiego oraz historię prawa prywatnego. A. Halban owe pominięcia uznał za niesłuszne, podkreślając, że historia państwa jako różnych przeciw

obszarów prawnych jest istotnym elementem historii prawa, zaś rozgraniczenie prawa publicznego i prywatnego w wiekach średnich „prawie niemożliwe”. Do treści miał kilka uwag szczegółowych, np. niedostateczne rozważania o roli rodziny i rodu, ale całość ocenił pozytywnie, podkreślając, że „książka prof. Janowicza odda nauce uniwersyteckiej znaczne usługi”.

Spośród licznych recenzji odnotować wypada, że w 1900 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego” zrecenzował *Historię ustroju Austrii w zarysie* Oswalda Balzera (Lwów 1899) i uznał ją za dzieło najlepsze w literaturze przedmiotu. W 1913 r. obszernie i krytycznie zrecenzował na łamach „Przeglądu Prawa i Administracji” Przemysława Dąbkowskiego *Polskie prawo prywatne* (t. 1–2, 1910–1911).

Prawoznawstwo porównawcze było ostatnią chronologicznie dziedziną badań naukowych Halbana. Choć uczonego postrzegał ją jako odrębną dyscyplinę naukową i postulował rozwijanie jej, to do dziś częściej traktowana jest jako metoda badawcza w prawoznawstwie, a nie odrębna dyscyplina wiedzy. Zresztą sam Halban pisał w 1906 r., że celem prawoznawstwa porównawczego jest „zastosowanie metody porównawczej, wypróbowanej na tyłu polach, także na polu prawoznawstwa” (*Co daje nauce prawoznawstwo porównawcze?*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1906).

Pierwsze prace z zakresu prawoznawstwa porównawczego opublikował jeszcze w okresie czerniowieckim (np. *O znaczeniu prawoznawstwa porównawczego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1899), a kolejne po objęciu katedry tego przedmiotu we Lwowie. W 1901 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego” zrecenzował dzieło Oswalda Balzera *Historia porównawcza praw słowiańskich* (opublikowane w 1900 r. w „Studiach nad historią prawa polskiego”, t. I, z. 5). Balzer w swoim programowym opracowaniu, będącym rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie 4 czerwca 1900 r., postulował, po krytycznym przedstawieniu historii prac nad prawem słowiańskim (począwszy od dzieła Tadeusza Czackiego i Ignacego Benedykta Rakowieckiego), podjęcie programowych badań – a mianowicie badania źródeł nie tylko państw słowiańskich, ale i tych, które kiedyś były słowiańskie, oraz badanie występujących do współczesności zwyczajów prawnych słowiańskich warstw niższych. Ich wynikiem może być próba ustalenia praszłowiańskiego prawa. A. Halban podkreślił, że Balzer żąda utworzenia na uniwersytetach katedr porównawczej historii praw słowiańskich, gdyż katedra stanowi najwłaściwsze centrum dla prowadzenia nowych badań. Rozporządzenie Ministra WiO z 24 grudnia 1893 r. zalecało co prawda fakultetom prawniczym staranie się o wykłady porównawcze, ale na tym się skończyło. Katedra prawoznawstwa porównawczego dla Halbana została we Lwowie utworzona w 1905 r. A. Halban, delikatnie polemizując z Balzerem, zwrócił uwagę na fakt, że znacznie efektywniej będzie zorganizować badania porównawcze praw słowiańskich

w Akademii Umiejętności, która łatwo może się porozumieć w tej mierze z innymi akademiami słowiańskimi.

Na uwagę zasługuje też opublikowany w roku śmierci autora na łamach *Księgi pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera* artykuł pt. *Rodowód państwowości*, w którym nawiązał do swojego głównego dzieła o prawach germańskich, stosując metodę prawoznawstwa porównawczego.

Nie sposób nie zauważyć, że Halban zabierał często głos w kwestiach organizacji nauczania prawa i nauki prawa, np. *Z powodu mowy Mengera o społecznych zadaniach nauki prawa* (PPiA 1896), *Nauka historii prawa we Francji* („Przegląd Polski” 1891), *W sprawie reformy nauki prawa* (PPiA 1901, 1902), *O potrzebie i możliwości nauczania prawa w szkole średniej* („Muzeum” 1906), *W sprawie burs* („Muzeum” 1909).

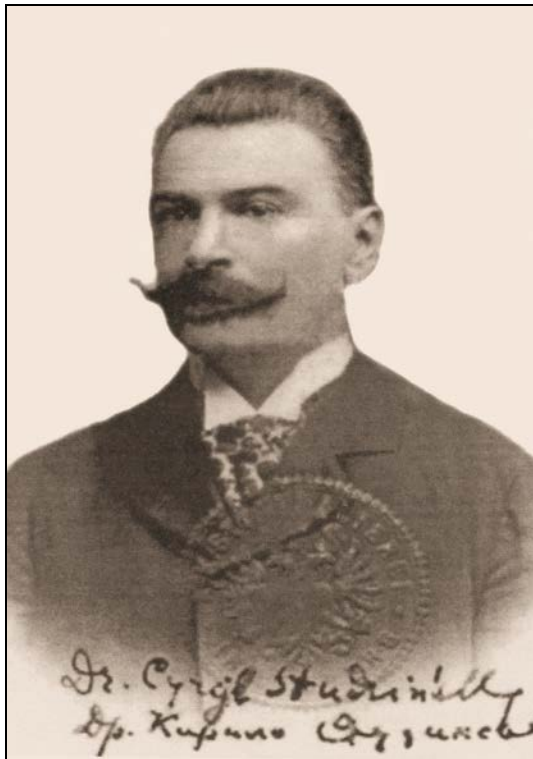
Alfred Halban pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy opublikowany w językach polskim i niemieckim. W znacznej mierze nie utracił on znaczenia, szczególnie dotyczy to prac o prawie niemieckim. Na stałe zapisał się w dziejach lwowskiej Alma Mater jako główny sprawca donacji od Państwa Polskiego na rzecz uniwersytetu budynków posejmowych.

Źródła i opracowania: Державний архів Львівської області (DALO), f. 26, op. 5, spr. 352 – Akta osobowe Alfreda Halbana; AUJ, WP II, akta habilitacyjne Alfreda Halbana; Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Akta Min.WiO, 46u, F5, fasc. 5; BJ OR, sygn. 8109 III, k. 62–65 – Alfred Halban, *O upadku kandydatury Starzyńskiego*; P. Dąbkowski, *Sprawozdanie dziekańskie za rok akademicki 1920–21*, Lwów 1921; P. Dąbkowski, *Sprawozdanie dziekańskie za rok akademicki 1925–1926*, Lwów 1926; *Inauguracja roku akademickiego 1919/20 w Uniwersytecie lwowskim, 25. października 1919*, Lwów 1919; *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*, t. II (1898/99–1909/10), zestawił Wiktor Hahn, Lwów 1912, s. 324–328; *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1920–1921, za rektoratu prof. Dra Emanuela Macheka*, Lwów 1923; *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok akademicki 1921/22, za rektoratu śp. prof. Dra Jana Kasprowicza*, Lwów 1932; *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1922–1923, za rektoratu prof. ks. Dr Stanisława Narajewskiego*, Lwów 1926; *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1923–1924, za rektoratu prof. Dr Juliusza Makarewicza*, Lwów 1924; *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1924/25, stanowiąca sprawozdanie Rektora i Dziekanów, zestawił rektor w roku szkolnym 1924/25 prof. Dr Włodzimierz Sieradzki*, Lwów 1925; *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1926/1927, stanowiąca sprawozdanie Rektora i Dziekanów, zestawił rektor w roku szkolnym 1926/27 prof. Dr Józef Siemiradzki*, Lwów 1928; A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Universitas, Kraków 2012, s. 14, 30, 36, 59, 74, 88, 89, 115, 184, 341, 993; H. Binder, *Galizien in Wien: Parteien, Wahlen, Fraktionen und Abgeordnete im Übergang zur Massenpolitik*, Wien 2005; J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim*, Warszawa 1996, s. 434; J. Bujak, *Z kroniki bukowińskich Polaków 1909*, <http://www.dompolski.ro/pl/wydarzenia/98-din-cronica-polonezilor-bucovineni-anul-1909-iulie.html> [dostęp: 3.03.2013]; K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków 1983; S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, t. 1–2, Wydawnictwo Sejmowe,

Warszawa 1993; K. Koranyi, *Ś.p. Alfred Halban*, „Kwartalnik Historyczny” 1926, R. 40, s. 532–534; K. Koranyi, *Halban Alfred (1865–1926)*, PSB, t. IX, s. 243–244; K. Koranyi, *Ś.p. Prof. Alfred Halban. Mowa wygłoszona na uroczystości urzędzonej przez Kółko historyczno-prawne dnia 7 grudnia 1926*, „Prawnik” [Lwów] 1927, nr 1, s. 19–24; K.W.K. [Karol Wilhelm Koranyi], *Ś.p. prof. Dr. Alfred Halban*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1926, s. 490–492; S. Korwin Kruczkowski, *Poczet Polaków wyniesionych do godności szlacheckiej przez monarchów austriackich w czasie od roku 1773 do 1918, dalej tych osób, którym wymienieni władcy zatwierdzili dawne tytuły książęce względnie hrabiowskie lub nadali tytuły hrabiów i baronów jak niemniej tych, którym zatwierdzili staropolskie szlachectwo*, nakładem autora, Lwów 1935; S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977, s. 68, 93, 95, 104, 105, 243, 244, 266, 284, 285; *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa: BGW 1994, s. 291; W. Kula, J. Leskiewiczowa, *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, PWN, Warszawa 1965, s. 122; M. Kulczykowski, *Żydzi – studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie autonomicznej Galicji (1867–1918)*, Kraków 1995; M. Mieses, *Z rodu żydowskiego. Zasłużone rodziny polskie krwi niegdyś żydowskiej*, Wema, Warszawa 1991; S. Milewski, A. Redzik, *Themis i Pheme. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Iskry, Warszawa 2011, s. 115, 448, 451, 455, 539, 540; R. Nowacki, *Przemysław Dąbkowski (1877–1955). Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza*, Opole 2002, s. 95, 146, 204, 246, 267; R. Nowacki, *Oswald Balzer (1858–1933)*, Opole 1998, s. 42, 43, 80, 83, 84, 86, 207, 262; M. Patkaniowski, *Dzieje Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego od reformy kollątajowskiej do końca XIX stulecia*, Kraków 1964, s. 339–340, 347, 363, 442; Składy Uniwersytetu i Programy wykładów za lata 1905–1926; A. Редзик, P. Лаврецький, *Гальбан (Halban) (Блюменсток) Альфред (1865–1926) [w:] Encyclopedia. Львівський національний університет імені Івана Франка: в 2 т. Т. 1: А–К*, Львів 2011, s. 321; A. Redzik, *O naukach historyczno-prawnych w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie [w:] Nauki historycznoprawne w polskich uniwersytetach w II Rzeczypospolitej*, red. M. Pyter, Lublin 2008, s. 131–185; A. Redzik, *Stanisław Starzyński (1858–1935) a rozwój polskiej nauki prawa konstytucyjnego*, Warszawa–Kraków 2012, s. 52–55 (fot.), 56, 77, 97, 215, 261, 283; A. Redzik, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006, s. 87–88; T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 223–224; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. II: E–J, Warszawa 2000, s. 188–189; Ł.T. Sroka, *Żydzi w Krakowie. Studium o elicie miasta 1850–1918*, Kraków 2008, s. 181; J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Univeristas, Kraków 2012, s. 481–482; A. Toczek, *Habilitacje historyków lwowskich (1865–1918) [w:] Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, red. L. Zaskilniak, J. Maternicki, Lviv–Rzeszów 2006, s. 368–385.

Adam Redzik
(Warszawa)

KYRYŁO STUDYŃSKYJ
(1868-1941)



Kyrýło Studynskýj (Cyryl Studyński/Studziński) urodził się 3 marca 1868 r. we wsi Kipiaczka w powiecie tarnopolskim, w rodzinie greckokatolickiego duchownego Josyfa Studynskiego (1836–1909), miejscowego proboszcza, oraz Wiktorii (1845–1902), córki Stepana Kaczyły (1815–1888), ukraińskiego działacza społecznego i politycznego, posła do galicyjskiego Sejmu Krajowego i austriackiej Rady Państwa.

Edukację początkowo zdobywał w domu oraz w szkołach ludowych w Baworowie i Tarnopolu. W 1879 r. podjął naukę w c.k. Gimnazjum w Tarnopolu. W 1883 r., po ukończeniu IV klasy, przeniósł się do c.k. Gimnazjum Akademickiego we Lwowie z ukraińskim językiem nauczania. Był zdolnym uczniem, wykazującym zainteresowania filologiczne. Już w czasach gimnazjalnych opublikował swój pierwszy artykuł *Дідівська (жебрацька) мова wraz із словарцем* [Język dziadów (żebraków) razem ze słowniczkiem]. Ukazał się on w 1886 r. na łamach lwowskiego dwutygodnika literacko-naukowego „Zoria” („Зоря”). Z czasopiśmem tym współpracował później przez wiele lat.

10 czerwca 1887 r. Kyryło Studynskýj złożył z wynikiem bardzo dobrym egzamin dojrzałości i zgodnie z tradycją rodzinną zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu. Z myślą o tym w październiku tegoż roku podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. W tym czasie zadebiutował jako poeta. Pierwsze swe wiersze opublikował pod pseudonimem Ławryn, w przygotowanym przez Cyryla Tryłowskiego zbiorowym tomiku poetyckim „Вперед” [Naprzód] wydanym w Czerniowcach w 1888 r. Chęć i łatwość pisania sprawiła, że nawiązał współpracę z najważniejszą wówczas ukraińską społeczno-polityczną gazetą w Galicji, z dziennikiem „Diło” („Діло”), a także zaczął publikować na łamach lwowskiego dwutygodnika „Narod” („Народ”). Po drugim roku studiów przeniósł się na Wydział Katolicko-Teologiczny Uniwersytetu Wiedeńskiego, gdzie uczył się także na wykłady z literatury klasycznej. W czerwcu 1891 r. uzyskał z wyróżnieniem absolutorium, po czym zapisał się na Wydział Filozoficzny tegoż Uniwersytetu, podejmując studia filologiczne, które zaważyły na jego dalszej pracy naukowej oraz zawodowej. Wśród jego profesorów byli uczeni tej miary co: Konstantin Jireček, Vratoslav Jagić, Fran-

tišek Pastrnek, Franz Müller, Vaclav Vondrak, Karl Strekelj, Adolf Bermann Michael Gitlbauer, Johann Kirste. Studia filologiczne uwieńczył napisaną pod kierunkiem Vratoslava Jagicia pracą doktorską: *Ein Bild des geistigen Lebens Kleinrusslands im 16. und 17. Jahrhundert mit besonderer Hervorhebung der Kalenderfrage*, obronioną 17 lutego 1894 r. Uzyskawszy rządowe stypendium naukowe, postanowił pogłębić studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Friedricha Wilhelma w Berlinie. Podjął je 30 maja 1894 r., słuchając m.in. wykładów Aleksandra Brücknera, pod którego kierunkiem zaczął gromadzić materiały do pracy habilitacyjnej. Za jego radą na początku listopada tegoż roku wyjechał do Kijowa, gdzie w bibliotece Uniwersytetu św. Włodzimierza oraz archiwach Akademii Duchownej i soboru sofijskiego prowadził kwerendę dotyczącą literatury ruskiej XVI i XVII wieku. Zetknął się tam z wieloma wybitnymi uczonymi rosyjskimi i ukraińskimi, w wolnych chwilach uczęszczał na wykłady Wołodymyra Antonowycza z archeologii i historii oraz Piotra Władymirowa z literatury rosyjskiej. W tym roku ogłosił drukiem obszerną rozprawę językoznawczą *Лірнику* [Lirnicy] (1894), w której poddał analizie żargon dawnych ukraińskich lirników i kobziarzy.

1 marca 1894 r., Kyryło Studynśkyj zawarł związek małżeński z Leontyną, córką Anatola Wachnianina, znanego wówczas ukraińskiego działacza politycznego, publicysty i kompozytora. Miał z nią dwoje dzieci, syna Jurija i córkę Irynę.

Na początku 1895 r. Studynśkyj, zebrawszy sporo materiałów do dziejów dawnej literatury ukraińskiej, powrócił z Kijowa do Lwowa i w marcu tego roku wystąpił z wnioskiem o otwarcie przewodu habilitacyjnego na Wydziale Filozoficznym tamtejszego Uniwersytetu. Jednakże członkowie Rady Wydziału, w obawie, by kandydatura Studynśkiego nie stała się konkurencją dla również starającego się o habilitację Iwana Franki, 12 listopada 1895 r. odrzucili wniosek Studynśkiego, motywując to zbyt skromnym dorobkiem naukowym. W tej sytuacji Studynśkyj podjął pracę zawodową jako zastępca nauczyciela języka ukraińskiego w c.k. V Gimnazjum im. Franciszka Józefa I we Lwowie oraz w tamtejszej Wyższej Szkole Realnej. Uczył tam do końca roku szkolnego 1896/97. Wykazując duże zainteresowania historyczne, początkowo aktywnie współpracował z założonym przez Ksawerego Liskego Towarzystwem Historycznym. W tym czasie zetknął się również z Mychajłem Hruszewskim. Pod jego wpływem w 1897 r. został członkiem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki i objął w nim funkcję sekretarza Komisji Źródłoznawczej. Wkrótce został także sekretarzem kierowanej przez Iwana Frankę Komisji Historyczno-Filologicznej. W latach 1895–1896 ogłosił kilka kolejnych prac językoznawczych i literaturoznawczych. Były to: *Пересторога: Руський пам'ятник XVII віку. Исторично-літературна студія* [„Przestroga”. Ruski pomnik XVII wieku. Studia historyczno-literackie] (1895) oraz *Причинки до історії Унії* [Przyczynki do dziejów unii] (1895). Natomiast na łamach „Zapisków Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki („Записки

Наукового Товариства ім. Шевченка” – dalej „Zapysky NTSz”) ukazały się jego artykuły: „*Адельфотес*” – *граматика, видана в Львові в р. 1591* [Bractwo – gramatyka, wydana we Lwowie w 1591 r.] (1895), *Панегірик „ЕУФΩΝΙΑ веселобрзіаца” посвячений Петрові Могили в р. 1633* [Panegiryk „Eufonia wesolobrzmiąca” poświęcona Piotrowi Mohyle w r. 1633] (1895) i *Три панегірики XVII віку* [Trzy panegiryki XVII wieku] (1896). W 1896 r. opublikował swoją pierwszą pracę polskojęzyczną. Ukazała się w postaci oddzielnej broszury wydanej nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie pt. *Geneza poetycznych utworów Markiana Szaszkiewicza*.

Dorobek naukowy pozwolił mu na ponowne starania o habilitację. Przeprowadził ją w styczniu 1897 r. na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie wydanej nakładem Akademii Umiejętności rozprawy: *Charakterystyka i geneza poetycznych utworów Ambrożego Metlińskiego*. Analizował w niej twórczość pochodzącego z Połtawszczyzny jednego z głównych przedstawicieli tzw. charkowskiej szkoły romantycznej. Po habilitacji Studynskij został w lutym 1897 r. prywatnym docentem języka i literatury ukraińskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Równocześnie do czerwca 1899 r. pracował w Krakowie jako nauczyciel języka ukraińskiego w III Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego oraz w żeńskim Seminarium Nauczycielskim. Od 1900 r. był także członkiem komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. W tym czasie przygotował i wydał w przekładzie na język ukraiński uzupełnioną rozprawę o Metlińskim pt. *Думки і пісні Амброзія Метлинського* [Myśli i pieśni Ambrożego Metlińskiego] (1897), a także poezje pochodzącego również z Połtawszczyzny preromantycznego poety Mychajła Makarowskiego *Поєми Михайла Макаровського* [Poematy Mychajła Makarowskiego] (1899). W Krakowie Studynskij kontynuował też swe zainteresowania dziejami Kościoła greckokatolickiego. Na łamach wydawanego przez jezuitów miesięcznika „Przegląd Powszechny” publikował artykuły o twórczości jednego z koryfeuszy brzeskiej unii kościelnej metropolity kijowskiego Hipacego Pocieja, pt. *Полемічне писмо Почеїя. Характеристика і генеза* (1897) oraz o likwidacji przez władze rosyjskie obrządku unickiego w diecezji chełmskiej pt. *Зза кулісів шизматичкєй пропаганды* (1899). Do problematyki tej uczony później wielokrotnie powracał. Zamieszczał również w krakowskim dzienniku „Głos Narodu” krótkie artykuły na tematy polityczne, zwłaszcza dotyczące stosunków polsko-ukraińskich.

Mimo znacznego oddalenia od Lwowa Studynskij nie przestawał być aktywnym członkiem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, które w uznaniu jego zasług 16 października 1899 r. nadało mu, na wniosek Mychajła Hruszewskiego, godność członka rzeczywistego. Jesienią 1900 r. przeniósł się wreszcie do stolicy Galicji, gdyż 6 października tr. austriackie Ministerstwo Wyznań i Oświaty mianowało go profesorem nadzwyczajnym języka i literatury

cerkiewnosłowiańskiej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Odchodząc z Krakowa, zarekomendował na swoje miejsce młodego wówczas pisarza i filologa dra Bohdana Łepkiego, który zatrudniony na UJ, okazał się wybitnym uczonym i popularyzatorem ukrainoznawstwa w Polsce (w latach 1938–1939 był senatorem RP). W tym czasie zainteresowania badawcze Studynskiego koncentrowały się wokół literatury polemicznej między unitami a dyzunitami, zapoczątkowanej zawarciem przez Kościół prawosławny w 1596 r. brzeskiej unii kościelnej. Dla historiografii tego okresu duże znaczenie miały jego prace: *Хто був автором „Αντίζητος-α” з р. 1599?* [Kto był autorem „Αντίζητος-α” z r. 1599?] (1900) oraz *Pierwszy występ literacki Hipacyusza Pocięja* (1902), *Ze studiów nad literaturą polemiczną* (1905), *Пам'ятки полемічного письменництва кінця XVI і поч. XVII в.* [Zabytki piśmiennictwa polemicznego końca XVI i pocz. XVII w.] (1906), *Полемічне письменство в 1608 р.* [Polemiczne piśmiennictwo w r. 1608] (1911).

Innym ważnym polem zainteresowań badawczych Studynskiego był rozwój ukraińskiej tożsamości narodowej i literatury w pierwszej połowie XIX w. w Galicji oraz na Ukrainie rosyjskiej. Znalazło to odzwierciedlenie w publikacjach takich, jak: *Котляревський і Артемовський* [Kotlarewski i Artemowski] (1901), *До історії взаємин Галичини з Україною* [O dziejach wzajemnych kontaktów Galicji z Ukrainą] (1906), *Причинки до історії культурного життя Галицької Русі в літах 1833–47* [Przyczynki do historii życia kulturalnego Rusi Halickiej w latach 1833–47] (1909), *Гене́за поетичних творі́в Маркія́на Ша́шкевича* [Geneza utworów poetyckich Markijana Szaszkewycza] (1910). Niejednokrotnie inspiracją do jego aktywności wydawniczej były rocznice i jubileusze narodowe. Tak powstała jego broszura popularyzująca kult Tarasa Szewczenki pt. *В п'ятьдесятилітє смерті Тараса Шевченка* [Na pięćdziesięciolecie śmierci Tarasa Szewczenki] (1911). Do badań nad ukraińskim odrodzeniem narodowym istotne znaczenie miało także opracowanie i wydanie drukiem wspomnień swego teścia Anatola Wachnianina. Wyszły one we Lwowie w 1908 r. pt. *Спомини з життя* [Wspomnienia z życia] (1908).

Studynskij położył też znaczne zasługi dla rozwoju ukraińskiej epistolografii. Wydał drukiem korespondencję wielu wybitnych twórców i osób zasłużonych dla życia politycznego i kulturalnego, m.in.: *З кореспонденції Дениса Зубрицького (1840–1855)* [Z korespondencji Denisa Zubryckiego (1840–1855)] (1901), *Кореспонденція Якова Головацького в літах 1850–1862* [Korespondencja Jakowa Hołowaćkiego w latach 1850–1862] (1905), *Кореспонденція Якова Головацького в літах 1835–49* [Korespondencja Jakowa Hołowaćkiego w latach 1835–49] (1909), *Листи до Пантелеймона Куліша* [Listy do Pantelejmona Kulisza] (1869 r.) (1908), czy wreszcie wydanie listów ministra Floriana Ziemiałkowskiego do biskupa Jana Stupnickiego: *Листи мін. Флоріяна Зємялковського еп. Івана Ступницького* (1908).

Dorobek i aktywność naukowa sprawiły, że w 1909 r. Studynskij został mianowany profesorem zwyczajnym na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Doceniano jego działalność także na forum życia publicznego. Już w 1904 r. został powołany do komisji egzaminacyjnych na nauczycieli w szkołach gimnazjalnych i realnych, a w roku następnym wszedł w skład galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej. Ponadto w 1911 r. został członkiem dwóch kolejnych komisji egzaminacyjnych: dla kandydatów na nauczycieli liceów żeńskich i na nauczycieli szkół wydziałowych. Pracując na uniwersytecie, działał na rzecz utrakwizacji Uniwersytetu Lwowskiego, a gdy okazało się to nierealne, od 1907 r. wspierał dążenia do utworzenia we Lwowie odrębnego uniwersytetu ukraińskiego. Powstał wówczas plan powołania w ramach dotychczasowego uniwersytetu na okres przejściowy autonomicznego Kolegium Ruskiego, w skład którego miało wejść ośmiu profesorów Uniwersytetu Lwowskiego narodowości ukraińskiej, a wśród nich Studynskij (pozostali to Mychajło Hruszewskij, Ołeksandr Kolessa, Stanisław Dnistriański, Joan Bartoszewski, Petro Stebelski i Illja Kokurudz). W tym celu w 1908 r. wszedł (wspólnie z Ołeksandrem Barwińskim i Bohdanem Łepkim) do zarządu powołanej przez polskiego przedsiębiorcę z Odessy Konstantego Wołodkowicza (sponsora krakowskiego czasopisma „Świat Słowiański”) Fundacji mającej na celu udzielanie stypendiów dla początkujących uczonych ukraińskich. Fundacja rozpoczęła działalność, ale wkrótce spotkała się z bojkotem ze strony polityków ukraińskich. W tym samym roku Studynskij został mocno skrytykowany przez niektóre ukraińskie środowiska polityczne za udział w pogrzebie namiestnika Galicji Andrzeja Potockiego. W tej sytuacji wycofał się z zarządu Fundacji. Nie rozpoczęło działalności także projektowane Kolegium.

Studynskij należał do zwolenników pokojowego współżycia Polaków i Ukraińców w Galicji. W 1908 r. pisał do namiestnika Galicji Witolda Korytowskiego: „ani Polacy nas, ani my Polaków nie pochłoniemy. Miejsce obu narodów i dla ich kulturalnych potrzeb w Galicji znaleźć się musi”. Nie stronił również od badań dziejów polskich ruchów narodowych oraz polsko-ukraińskiej współpracy. Znalazło to m.in. wyraz w postaci artykułów i recenzji publikowanych na łamach „Zapyssek NTSz.”: *Польські конспірації серед руських питомців і духовенства в Галичині в роках 1831–1846* [Polskie konspiracje wśród ruskich wychowanków i duchowieństwa w Galicji w latach 1831–46] oraz „Kwartalnika Historycznego”.

Studynskij aktywnie pracował również na rzecz organizacji ukraińskiego życia kulturalnego i oświatowego w Galicji. W latach 1902–1911 był członkiem Towarzystwa Teatralnego „Ruśka Besida”, w latach 1903–1906 członkiem zarządu Towarzystwa „Proswita”, a w roku 1904 wybrano go wiceprezesem Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki (funkcję tę pełnił do 1909 r.). W 1908 r. aktywnie włączył się w organizację ukraińskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich „Nauczycielska Hromada” (w latach 1916–1920 był

jego prezesem), a w okresie od 1908 do 1911 r. pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Chóralnego „Lwiwśkyj Bojan”.

Reprezentując poglądy konserwatywno-chrześcijańskie, początkowo nie wiązał się z żadną partią. Dopiero w 1911 r. wstąpił i został wybrany do kierownictwa powstałej wówczas Partii Chrześcijańsko-Społecznej. Do 1914 r. współredagował jej dziennik „Ruslan” („Руслан”), wydawany we Lwowie. W latach 1913–1918 współpracował także z katolickim dwutygodnikiem „Nywa” („Нива”).

W czasie I wojny światowej Studynśkyj zajął się działalnością charytatywną, aktywnie współpracował z grekokatolickim metropolitą lwowskim abpem Andrzejem Szeptyckim. Nie zaniedbywał pracy naukowej. W 1916 r. wydał obszerną monografię pt. *Львівська духовна Семінарія в часах Маркіяна Шапкевича (1829–1843)* [Lwowskie Seminarium Duchowne w czasach Markijana Szaszkwicza], która do dziś jest nieocenionym źródłem do badań ukraińskiego odrodzenia narodowego w Galicji. Powyższej problematyki dotyczyła także kolejna jego praca, analizująca dorobek i poglądy na temat rozwoju świadomości narodowej w Europie środkowej, galicyjskiego moskalofila historyka Denysa Zubryckiego (1777–1862) oraz słoweńskiego filologa i działacza społecznego Jerneja Kopitara (1780–1844). Ukazała się ona w 1918 r. na łamach „Zapyszek NTSz” pt. *Копитар і Зубрицький* (w tym też roku wyszła w postaci odrębnej broszury).

Pod koniec I wojny światowej Studynśkyj pod wpływem radykalizacji nastrojów społecznych oraz dążeń niepodległościowych narodów Austro-Węgier nawiązał współpracę z czasopismem „Wpered” („Вперед”), organem Ukraińskiej Socjal-Demokratycznej Partii (kontynuował ją do roku 1922). Wpływ na podjęcie współpracy mogły mieć jego bliskie kontakty z Mychajłą Hruszewskim, wówczas przewodniczącym Ukraińskiej Centralnej Rady w Kijowie. Poglądów politycznych jednak zasadniczo nie zmienił i po proklamowaniu 9 listopada 1918 r. Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, wszedł 12 listopada tr. z ramienia Partii Chrześcijańsko-Społecznej do Ukraińskiej Rady Narodowej.

Po wyparciu wojsk ukraińskich ze Lwowa (21/22 listopada 1918 r.) pozostał w mieście i kontynuował działalność charytatywną, co nie uchroniło go przed represjami. Podejrzany o „działalność na szkodę państwa polskiego”, został 23 grudnia 1918 r. internowany przez władze polskie i osadzony w Baranowie (powiat tarnobrzeski). Zwolniono go 4 lutego 1919 r. po interwencji ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego RP Jana Łukasiewicza. Powróciwszy do Lwowa, brał czynny udział w polsko-ukraińskich rokowaniach mających na celu uwolnienie jeńców wojennych. Przez krótki okres redagował także ukazujący się nieregularnie „Wistnyk «Narodnoho Doma»” („Вістник «Народного Дома»”). Stojąc na gruncie prawa Ukraińców do niepodległości, wobec toczących się w Paryżu rokowań w sprawie Galicji Wschodniej, jako profesor Uniwersytetu Lwowskiego odmówił złożenia przysięgi na wierność

państwu polskiemu. W konsekwencji 15 czerwca tr. został usunięty z pracy i aresztowany. Zwolniony 17 września 1919 r., wrócił do Lwowa, a w grudniu 1919 r. zmienił decyzję i zgłosił gotowość złożenia przysięgi. Władze Uniwersytetu Jana Kazimierza odwlekały termin jej przyjęcia, likwidując tymczasem ukraińskie katedry. Podjął wówczas wykłady z literatury na zorganizowanych konspiracyjnych ukraińskich kursach uniwersyteckich, przekształconych w lipcu 1921 r. w tajny uniwersytet ukraiński. Mając nadzieję na jego zalegalizowanie, uczestniczył latem 1920 r. w poufnej rozmowie naukowców ukraińskich z ministrem WRiOP Maciejem Ratajem. Sprawa jednak nie doczekała się realizacji.

W tym czasie brał aktywny udział w życiu społecznym. Udzielał się także w życiu politycznym. Po samorozwiązaniu w 1923 r. Partii Chrześcijańsko-Społecznej wstąpił do Ukraińskiej Ludowej Partii Pracy i do 1925 r. był członkiem jej władz.

W okresie międzywojennym Studynśkyj kontynuował dotychczasowe zainteresowania badawcze. W 1920 r. wydał drukiem obszerny tom dokumentów obrazujących proces ukraińskiego odrodzenia narodowego w Galicji pt. *Матеріали до історії культурного життя в Галичині в 1795–1857 рр.* [Materiały do dziejów życia kulturalnego w Galicji w latach 1795–1857], ponadto przypomniał sylwetkę i twórczość zapomnianego poety z połowy XIX w. Pawła Leontowicza pt. *Павло Леонтович: (Павло з Шуткова)* („Zapysky NTSz” 1921/22). Powrócił także do badań szesnastowiecznej literatury polemicznej, publikując m.in. artykuł „*Антиграфи*” *полемічний твір М. Смотрицького* [„Antygrafi” utwór polemiczny M. Smotryckiego] („Zapysky” 1925). Wciąż aktywnie działał na rzecz rozwoju ukraińskiego szkolnictwa: w „Proswicie” i Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich. Nawiązał także współpracę z lwowskim miesięcznikiem pedagogicznym „Учительське слово” („Учительське слово”).

Na losach Studynśkiego poważnie zaważyła decyzja Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza (podjęta 23 lutego 1923 r.), która sprzeciwiła się jego ponownemu zatrudnieniu. Zdając sobie sprawę z jego osiągnięć naukowych i wkładu w rozwój Uniwersytetu, nie zamykano Studynśkiemu drogi przyszłej współpracy, przyznając mu prawo do pobierania comiesięcznych zaliczek na poczet pensji. W ten sposób zapewniano sobie możliwość przyszłej współpracy z uczonym, gdy wymagać tego będzie sytuacja polityczna państwa. Nie mając na razie nadziei na pracę uniwersytecką, Studynśkyj poświęcił się całkowicie organizacji nauki ukraińskiej. 2 listopada 1923 r. objął prezesurę Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Wcześniej, bo już od 1914 r., (wspólnie z Iwanem Krypiakewyczem, Jarosławem Hordyńskim i Wasylem Simowiczem) był odpowiedzialny za redakcję organu NTSz „Zapysky Naukoho Towarystwa im. Szewczenka” („Записки Наукового Товариства імени Шевченка”). Obejmując obowiązki prezesa, Studynśkyj w liście otwartym z grudnia tr. zdecydowanie oprotestował wydany przez Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego zakaz

używania w szkolnictwie terminów „naród ukraiński”, „język ukraiński”, „kultura ukraińska” itp. i zalecenie używania w to miejsce przymiotnika „ruski”, „ruska”. Nadal wykładał literaturę w tajnym Ukraińskim Uniwersytecie (aż do jego likwidacji przez władze polskie w 1925 r.). Uczony zintensyfikował także współpracę z funkcjonującym od 1921 r. Ukraińskim Uniwersytetem w Pradze Czeskiej. W Czechosłowacji szybko doceniono jego zasługi w badaniach związków kulturowych Ukraińców z Czechami i Słowakami. W 1923 r. został obdarzony godnością członka-korespondenta Instytutu Słowiańskiego Czeskiej Akademii Nauki i Sztuki w Pradze (Slovanský ústav AV ČR).

W tym też czasie Studynśkyj, podobnie jak wielu ukraińskich intelektualistów, nie orientując się w niuansach polityki sowieckiej, a przede wszystkim nie znając taktyki Moskwy wobec Ukrainy, pozytywnie oceniał politykę narodowościową komunistów w zakresie języka i kultury. Z uznaniem odnosił się do mającej tam miejsce w latach 20. ukrainizacji życia kulturalnego.

Na jego stosunek do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) znaczący wpływ miał powrót przyjaciela i naukowego współpracownika Mychajła Hruszewskiego z emigracji do Kijowa i jego zaangażowanie się w prace Wszchukraińskiej Akademii Nauk. To właśnie z inicjatywy Hruszewskiego Studynśkyj 22 maja 1924 r. został członkiem-korespondentem Katedry Literatury Staroukraińskiej Wszchukraińskiej Akademii Nauk, a w 1925 r. wszedł do Sekcji Historycznej Komisji Historii Zachodniej Ukrainy.

Mimo to wciąż był otwarty na współpracę z władzami polskimi. Od jesieni 1924 r. wraz z Romanem Smal-Stockim uczestniczył w rozmowach z przedstawicielami rządu RP dotyczących utworzenia w Polsce uniwersytetu ukraińskiego. Wszedł do jego komisji organizacyjnej. Podpisał w tej sprawie list intencyjny, który Roman Smal-Stocki przesłał 7 grudnia tr. ministrowi WRiOP Bolesławowi Miklaszewskiemu wraz z deklaracją lojalności obu ukraińskich uczonych. Po ujawnieniu deklaracji w polskiej prasie oraz wykorzystaniu jej przez polską dyplomację na forum Ligi Narodów Studynśkyj w styczniu 1925 r. na łamach „Diła” odciał się od kompromisowych działań Smal-Stockiego i zrezygnował z pracy w komisji organizacyjnej. Mimo to został przez ukraińską opinię publiczną oskarżony o nadmierną ugodowość wobec państwa polskiego i był odtąd bojkotowany przez niektóre środowiska ukraińskie.

W listopadzie 1926 r. Kyryło Studynśkyj wyjechał do USRR na jubileusz sześćdziesięciolecia urodzin prof. Hruszewskiego. Po powrocie ogłosił na łamach „Diła”, „Nowego Czasu” oraz „Rady” kilka artykułów zawierających pro sowieckie relacje z tej podróży.

Kontakty z Ukrainą Radziecką w niewielkim stopniu wpłynęły na zmianę zainteresowań naukowych Studynśkiego. Pisał m.in. o Iwanie France. W 1926 r. na łamach pisma „Nowyj Czas” drukował w odcinkach wspomnienia o pisarzu, a w miesięczniku „Ukrajina” („Україна”) zamieścił obszerny artykuł *Іван Франко*

i товариши в соціалістичнім процесі 1878 р. [Iwan Franko i towarzysze w procesie socjalistycznym 1878 r.]. Na łamach tegoż czasopisma opublikował także artykuł o innym ukraińskim intelektualistcie o poglądach socjalistycznych Mychajle Drahomanowie. Do postaci tego ostatniego powrócił również w roku następnym, drukując w wydanych w Kijowie materiałach dotyczących życia społecznego i kulturalnego na przełomie XIX i XX w. korespondencję Drahomanowa z Wołodymyrem Nawrockim, ukraińskim publicystą o zainteresowaniach społeczno-ekonomicznych.

Najbardziej jednak charakterystyczne politycznie, a także mające duże konsekwencje dla jego wizerunku jako uczonego, było opublikowanie w 1927 r. (na łamach „Diła” i w odrębnej publikacji) obszernych, pozytywnie oceniających radziecką rzeczywistość wspomnień z pobytu w Kijowie i Charkowie: *З побуту на Радянській Україні: На маргінесі правописної конференції* [Z pobytu na Radzieckiej Ukrainie. Na marginesie konferencji ortograficznej]. W 1928 r. Studynskij otrzymał tytuł członka rzeczywistego Wszuchukraińskiej Akademii Nauk i został powołany na kierownika jej Komisji Literatury Nowożytnej. Dał się ponadto wciągnąć w inspirowane przez NKWD rozgrywki wewnętrzne w środowisku ukraińskiej Akademii Nauk. Radzieckim służbom specjalnym udało się doprowadzić do ostrego konfliktu między M. Hruszewskim a wiceprezesem Akademii Serhijem Jefremowem. Studynskij w imię dobrej znajomości z Hruszewskim stanął po jego stronie. W 1928 r. na łamach dziennika „Diło” opublikował trzy artykuły pt. *За Українську Академію Наук* [O Ukraińskiej Akademii Nauk] (pierwszy pod swoim nazwiskiem, a dwa kolejne pod pseudonimem „Liwo bicznyj”), poddając ostrej krytyce kreowaną przez Jefremowa działalność Akademii. Negatywne wypowiedzi Studynskiego na temat Jefremowa zostały skrupulatnie wykorzystane przez władze radzieckie, tym bardziej że miały one miejsce także po aresztowaniu Jefremowa w 1929 r. i oskarżeniu go o przynależność do Związku Wyzwolenia Ukrainy. Wkrótce zresztą represje dosięgły także Hruszewskiego i jego rodzinę.

Prosowieckie sympatie Studynskiego widoczne w publicystyce, a także jego kontakty z Konsulatem ZSRR we Lwowie spowodowały, iż 31 lipca 1929 r. polskie Ministerstwo WRiOP wstrzymało mu dalsze wypłaty zaliczek na poczet pensji. W tej sytuacji zwrócił się o przeniesienie na emeryturę. Ministerstwo odrzuciło prośbę, motywując to niepodjęciem przez niego pracy na uniwersytecie po I wojnie światowej. Nie pomogły odwołania uczonego od tej decyzji ani zaskarżenie jej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Zdecydowanie pogarszał się też jego wizerunek w społeczności ukraińskiej. Jego ponowny wybór na prezesa Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki w grudniu 1930 r. spotkał się nie tylko z publiczną krytyką, ale doszło nawet do wiecu protestacyjnego we Lwowie (zainspirowanego przez OUN). Studynskij został publicznie na łamach „Diła” oskarżony przez wydawcę „Czerwonej Kałyny” Petra Postoluka o to, iż jest „sowieckim agentem”. Studynskij, pragnąc ratować własną reputację, podał do sądu zarówno Postoluka, jak i redaktora „Diła” Ołeksandra Kostyka. W tej sytuacji

Zarząd NTSz 29 lutego 1932 r. zobowiązał Studynskiego do przekazania prezesury zastępcy Wołodymyrowi Lewickiemu. 23 maja 1932 r. Studynskyj złożył rezygnację z funkcji prezesa i praktycznie do 1934 r. przestał publikować.

W tym czasie zaczęły dochodzić do niego niepokojące wieści z Ukrainy Radzieckiej o kolektywizacji, rusefikacji, a wreszcie o wielkim głodzie. W tej sytuacji w 1933 r. na znak protestu zrzekł się uposażenia wypłacanego mu przez Akademię. Z członkostwa jednak nie zrezygnował. Nowe kierownictwo Wszechukraińskiej Akademii Nauk (od 1936 r. Akademia Nauk USRR) 4 października 1933 r. pozbawiło go członkostwa pod zarzutem „działalności kontrrewolucyjnej”. Protest przeciwko represjom na Ukrainie, a w konsekwencji wyrzucenie z Akademii oraz ataki w prasie radzieckiej spowodowały, że Studynskyj stopniowo wychodził z izolacji i odzyskiwał dobre imię. Wznowił wówczas współpracę z Towarzystwem Naukowym im. Szewczenki, w którym w maju 1935 r. objął kierownictwo Sekcji Filologicznej. Ponownie zaczął publikować na łamach „Zapyssek NTSz”. Rozpoczął także współpracę z warszawsko-lwowskim miesięcznikiem literacko-naukowym „Nasza Kultura” („Наша культура”). Opublikował wówczas sporo materiałów odnoszących się do biografii i twórczości Jakiwa Hołowackiego, Markijana Szaszkewycza, Mychajła Werbyckiego, Anatola Wachnianina, Olgi Kosacz, Stepana Karpenka, Ostapa Nizankywskiego i in.

Z ówczesnych prac Studynskiego odnoszących się do dziejów Polski odnotować należy obszerny artykuł *Powstańcy polscy z roku 1863 w redakcji ukraińskiej „Mety”*, opublikowany w 1937 r. najpierw na łamach czasopisma „Ziemia Czerwieńska”, organu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie, a następnie w postaci odrębnej broszury. Duży walor poznawczy mają także jego *Wspomnienia z lat dziecinnych* drukowane w odcinkach w 1938 r. na łamach polskojęzycznego żydowskiego dziennika „Chwila”. Jego ostatnią pracą opublikowaną w okresie międzywojennym był artykuł *Невідомі переклади Шевченка німецькою мовою* [Nieznane przekłady Szewczenki na język niemiecki] zamieszczony na łamach wydawanego przez NTSz miesięcznika „Siohoczasne j Mynule” („Сьогодні й минуле”).

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną (22 września 1939 r.) władze okupacyjne przypomniały sobie o Studynskim. Potrzebowano człowieka z autorytetem, wysoką pozycją społeczną. Po wyrażeniu przez Studynskiego gotowości do pracy w Uniwersytecie Lwowskim nowy jego rektor Mychajło Marczenko 18 października 1939 r. mianował go kierownikiem Katedry Historii Dawnej Literatury Ukraińskiej. Studynskyj był potrzebny nowej władzy nie tylko jako naukowiec, ale jako fasadowy lider miejscowej społeczności. 22 października 1939 r., wskutek nacisków władz sowieckich, wszedł w skład Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy i został mianowany jego przewodniczącym. Z racji zajmowanego stanowiska podpisał 27 października 1939 r. prośbę Zgromadzenia Ludowego o przyłączenie Galicji Wschodniej do ZSRR.

3 grudnia 1939 r. na wniosek partii zarówno Studynśkiemu, jak i pozostałym dawnym galicyjskim akademikom (Kolessie, Szczuratowi i Wozniakowi) przywrócono członkostwo Akademii Nauk USRR. Kolejnym „zaszczytem”, którym go obdarzono, było mianowanie go 4 stycznia 1940 r. prorektorem do spraw naukowych zreformowanego na wzór radziecki Uniwersytetu Lwowskiego (od 8 stycznia 1940 r. Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki). Po tzw. samolikwidacji 14 stycznia 1940 r. Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki i utworzeniu w jego miejsce Filii Akademii Nauk USRR Studynśkyj został dyrektorem Oddziału Językoznawstwa tejże Filii.

Władze wyznaczyły mu także rolę polityka. 24 marca 1940 r. uzyskał mandat deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR (jednocześnie kandydował i uzyskał mandat do Rady Miasta Lwowa). Początkowo wierzył, iż funkcję tę będzie mógł sprawować w sposób niezależny. Przez władze uważany był za człowieka niepewnego politycznie, skłonnego do „ukraińskiego nacjonalizmu”. Na stanowisku deputowanego podejmował wielokrotnie interwencje w sprawie osób represjonowanych, w tym także Polaków. W tym czasie pisał niewiele. Jediną jego publikacją o charakterze naukowym był zamieszczony w kijowskim tygodniku „Literatura i Mystectwo” („Література і мистецтво”) artykuł *Василь Стефанюк про свою творчість* [Wasył Stefanyk o swojej twórczości] (1940). Inne publikacje miały głównie charakter propagandowy bądź popularnonaukowy o wyraźnym zabarwieniu politycznym.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (22 czerwca 1941 r.) Studynśkyj wraz z żoną został ewakuowany ze Lwowa przez wycofującą się administrację radziecką. W czasie podróży pociągiem na Wschód oboje zaginęli w niewyjaśnionych okolicznościach pod koniec czerwca 1941 r.

Kyryło Studynśkyj pozostawił po sobie opinię człowieka kontrowersyjnego pod względem postawy politycznej. Niewątpliwie był wybitnym historykiem kultury i literatury. W swych pracach nie stronił od ukazywania szerokiego kontekstu politycznego opisywanych wydarzeń i zjawisk kulturowych. Osobiście uważał się za spadkobiercę i kontynuatora koryfeusza ukraińskiego odrodzenia narodowego w Galicji od Markijana Szaszkewycza począwszy, a na Iwanie France kończąc. Nie stronił przy tym od kontaktów z uczonymi o różnych poglądach politycznych. Do grona jego bliskich znajomych należeli zarówno konserwatysta i monarchista starszego pokolenia Isydor Szaranewycz, jak i socjalista i republikanin Mychajło Hruszewśkyj. Utrzymywał bliskie kontakty z metropolitą Andrzejem Szeptyckim. Współpracował z wieloma polskimi uczonymi: Janem Łosiem, Józefem Tretakiem i Michałem Siedleckim. Ogółem opublikował około 500 rozpraw naukowych, artykułów i szkiców dotyczących literaturoznawstwa porównawczego, historii literatury ruskiej XVII i XVIII w. oraz ukraińskiej XIX w., brzeskiej unii kościelnej, dziejów Kościoła greckokatolickiego, kształtowania się nowoczesnej ukraińskiej świadomości narodowej (w tym m.in. „galicyjskiego moskalofilstwa”) oraz stosunków ukraińsko-polskich.

Źródła i opracowania: Archiv der Humboldt-Universität w Berlinie: Matrikelbuch, M-Nr. 3152/84. Rektorat; Archiv der Universität Wien w Wiedniu: Nationale der Katholisch-Theologischen Fakultät, WS 1889/90 – SS 1891, Nationale der Philosophischen Fakultät, WS 1891/92 – SS 1894; Центральний державний архів вищих органів влади та управління України в Києві: F. 166 op. 12 spr. 7453; Центральний державний історичний архів України у Львові: F. 146 op. 8 spr. 3035, F. 309 op. 1 spr. 2636, F. 362 op. 1 spr. 2, 7, 12, 39 i 46; Державний архів Львівської області у Львові: F. 26 op. 5 spr. 1833 (teczka personalna Studynskiego); Архів Львівського університету: P-119, op. 3 spr. 3; Biblioteka Publiczna m. stołecznego Warszawy, Dział Starych Druków i Rekopisów, AKC., 2470 II; „Вісті Рад депутатів трудящих УРСР” 29 III 1940, nr 73; *Листи Михайла Грушевського до Кирила Студинського (1894–1932 pp.)*, Львів–Нью Йорк 1998; *Репертуар української книги 1798–1916*, Львів 1999–2005 t. III–IX; Й.Г. Шаповал, „Діло” 1880–1939 pp., Львів 1999; *У півстолітніх змаганнях. Вибрані листи до Кирила Студинського (1860–1941)*, ред. О.В. Гайока, Г.І. Сварник, Київ 1993. Pośmiertnie Ulana Jedlińska opublikowała fragmenty wspomnień Курыла Studynskiego sprzed I wojny światowej, zob. У. Єдлінська, *Кирило Студинський (1868–1941). Життєписно-біобіографічний нарис*, Львів 2006, s. 225–294; J. Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946*, Kraków 2007; О. Ннатиук, „*Barbarzyńca w ogrodzie*”, Кijów 2013 (maszynopis udostępniony przez autorkę); G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944*, Warszawa 2000; У. Єдлінська, *Кирило Студинський 1868–1941. Життєписно-біобіографічний нарис*, Львів 2006; Кліш, *Кирило Студинський. Життя та діяльність*, Тернопіль 2011; Т. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006; А.О. Кравченко, *Кирило Студинський (1860–1941)* [в:] *Шляхами Золотого Поділля Тернопільщина і Сколадицина. Регіональний історично-мемуриальний збірник*, Нью Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1983; О. Павлишин, *Українська Національна Рада ЗУНР-ЗОУНР: реконструкція особового складу (жовтень 1918 р. – червень 1919 р.)* [в:] *Матеріали засідать Історичної та Археологічної Комісії НТШ в Україні (1995–1997 pp.)*, nr 2, Львів 1999; О. Рубльов, *Західноукраїнська інтелігенція у загальнонаціональних політичних та культурних процесах (1914–1939)*, Київ 2004; О. Рубльов, Й. Черченко, *Сталініщина і доля західноукраїнської інтелігенції 20–30-ті роки ХХ ст.*, Київ 1994; S. Stępień, *Studziński Cyryl (Studyn's'kuj Kyryło)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLV, Warszawa–Kraków 2007–2008; R. Tomczyk, *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925–1939*, Szczecin 2006; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989; *Українська література в загально-словянському і світовому літературному контексті*, Київ 1994; О. Зайцев, *Українська Народна Трудова Партія (1919–1925)*, „Україна Модерна” 2002, nr 7.

Stanisław Stępień
(Przemyśl)

OMELAN TERŁEĆKYJ
(1873–1958)



O

melan Terlećkyj (Omelan Terlecki) urodził się 2 grudnia 1873 r. we wsi Kramarzówka w powiecie jarosławskim w rodzinie kapłana greckokatolickiego. W latach 1884–1892 uczył się w gimnazjum w Jarosławiu i Stryju. W 1892 r. podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. W trakcie studiów uczęszczał m.in. na seminarium prowadzone przez Mychajłę Hruszewskiego. Wywarł on decydujący wpływ na zainteresowania historyczne i warsztat badawczy przyszłego uczonego.

W latach 1898–1900 O. Terlećkyj pracował jako nauczyciel historii i geografii w Państwowym Gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym w Tarnopolu. Przez kolejne dwa lata wykładał historię i kierował gabinetem historii i geografii w Wyższej Szkole Realnej w Tarnopolu. W 1912 r. został dyrektorem Gimnazjum Towarzystwa „Ridna Szkoła” w Czortkowie. Od 1913 r. pracował w Gimnazjum Akademickim we Lwowie. Na początku I wojny światowej został wcielony do armii austriackiej. Tam podjął współpracę ze „Związkiem Wyzwolenia Ukrainy”, a władze austriackie skierowały go do pracy w obozach internowania Ukraińców w miastach Rastatt i Wetzlar, gdzie zajmował się pracą kulturalno-oświatową.

W okresie międzywojennym O. Terlećkyj pracował w lwowskim zarządzie Towarzystwa „Ridna Szkoła” i w Towarzystwie „Uczytelska Hromada”. W 1921 r. został rzeczywistym członkiem NTSz. W 1937 r. w Towarzystwie zorganizowano Komisję Najnowszej Historii Ukrainy. W jej skład weszli: Illja Wytanowycz (prezes), Iwan Karpyneć (zastępca), Omelan Pricak (sekretarz), a do Zarządu Komisji Historyczno-Źródłoznawczej wybrano: O. Terlećkiego (prezes), Mykołę Andrusiaka i Ołeksandra Dombrowskiego.

W latach 1939–1941 O. Terlećkyj pracował w Lwowskim Oddziale Instytutu Historii Ukrainy AN USRR jako starszy pracownik naukowy oraz na Uniwersytecie Lwowskim im. I. Franki jako docent. W tym okresie skoncentrował się na badaniach stosunków agrarnych i narodowościowych w Galicji w pierwszej połowie XIX w.

Po zajęciu Lwowa i Galicji Wschodniej przez Niemców Terlećkyj od 1941 r. podtrzymywał kontakty z Ukraińskim Komitetem Centralnym w Krakowie.

Wydał szereg prac w funkcjonującym wówczas za zgodą władz niemieckich „Ukraińskim Wydawnictwie” we Lwowie. Po wojnie O. Terlećkyj wykładał w Lwowskim Oddziale Instytutu Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa, a także w Oddziale Historii Ukrainy Instytutu Nauk Społecznych AN USRR. Nowe władze oskarżały go o tzw. burżuazyjny nacjonalizm. Historykowi zarzucano przynależność do szkoły M. Hruszewskiego, współpracę z „proaustriackim” Związkiem Wyzwolenia Ukrainy i Ukraińskim Komitetem Centralnym Wołodymyra Kubijowicza. W 1946 r. usunięto O. Terlećkiego z pracy w AN USRR, a dwa lata później z Uniwersytetu Lwowskiego. W 1948 r. Terlećkyj przeszedł na emeryturę. Zmarł we Lwowie w lutym 1958 r. i został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim.

Pierwsze prace historyczne Omelana Terlećkiego pojawiły się w latach 90. XIX w. na łamach „Zapyssek Naukowego Towarzystwa im. Szewczenka” („Записки Наукового товариства ім. Шевченка”): *Політичні події на Галицькій Русі в р. 1340 по смерті Болеслава-Юрія II. Критично-історична розвідка* (1896) [Polityczne wydarzenia na Rusi Galicyjskiej w 1340 r. po śmierci Bolesława Jerzego II. Rozprawa krytyczno-historyczna]; *Козаки на Білій Русі в р. 1654–1656* (1896) [Kozacy na Rusi Białej w latach 1654–1656]. W 1909 r. w Tarnopolu wydał broszury: *Василь Константин князь Острожський* [Wasył Konstanty książę Ostrogski] oraz *Історія фундації князя Острожського в Тернополі* [Dzieje fundacji księcia Ostrogskiego w Tarnopolu]. Były to prace o charakterze popularnonaukowym, które autor wykorzystywał w pracy z uczniami. W 1919 r. O. Terlećkyj opublikował obszerną, ponadczterystostronicową pracę *Історія української громади в Рахаті 1915–18* [Historia ukraińskiej gromady w Rastatt – 1915–18]. Była ona pokłosiem jego doświadczeń wojennych.

Najbardziej twórcza naukowo działalność O. Terlećkiego przypadła na okres międzywojenny. Na początku lat 20. Omelan Terlećkyj podjął się napisania syntezy dziejów Ukrainy. W latach 1923–1924 wydał dzieło *Історія Української держави* [Dzieje państwa ukraińskiego]: tom 1: okres książęcy; tom 2: okres kozacki. Zaproponował w niej podział historii narodowej na dziewięć okresów obejmujących czasy od IX do XVIII w. Pierwszy okres zawierał dzieje od utworzenia państwa kijowskiego do przyjęcia chrześcijaństwa w 988 r., drugi – od wprowadzenia chrześcijaństwa do zakończenia rządów Mścisława I (Mścisława Wielkiego, 1132 r.), trzeci – od śmierci Mścisława I do najazdu tatarskiego w 1259 r., czwarty – od najazdu tatarskiego do końca autonomii w 1387 r., piąty – do utworzenia Siczy Zaporoskiej w 1552 r., szósty – od założenia Siczy Zaporoskiej do powstania Bohdana Chmielnickiego w 1648 r., siódmy – od powstania Bohdana Chmielnickiego do ugody perejasławskiej 1659 r., ósmy – od ugody perejasławskiej do bitwy pod Połtawą w 1709 r., dziewiąty –

od bitwy pod Połtawą do likwidacji autonomii Ukrainy w 1782 r. Problematykę tą kontynuował w latach 1935–1936. W wydawnictwie Towarzystwa „Proswita” ukazały się drukiem: *Історія України. Княжа доба* [Historia Ukrainy. Okres książęcy], *Історія України. Козацька доба* [Historia Ukrainy. Okres kozacki], *Історія України від 1728 до 1917 р.* [Historia Ukrainy w latach 1728–1917], *Історія України від 1917 р. до найновіших часів* [Historia Ukrainy od 1917 r. do czasów najnowszych]. W tym samym okresie wydał też pracę poświęconą kozactwu: *Гетьманська Україна й Запорізька Січ* [Ukraina Hetmańska i Sicz Zaporoska].

Analizując okres książęcy jako nieukształtowaną formę państwowości ukraińskiej, O. Terlećkij podkreślał, że pełnił on ważną rolę integracyjną. Do jej istotnych czynników zaliczył obronę ludności przed wrogami zewnętrznymi oraz tworzenie systemu prawnego. Wśród przyczyn upadku Ukrainy książęcej wymieniał przede wszystkim położenie geograficzne kraju między Europą a Azją, na granicy stepów czarnomorskich i azjatyckich. Pisał: „Te stepy karmiły przez cały czas różne wędrowne wojownicze ordy, z którymi państwo kijowskie musiało prowadzić ciężkie walki, a to ostatecznie wycieńczyło wschodnią Ukrainę. Do tego dodawał: niekorzystnie odbijał się step również na ludności wschodniej Ukrainy, bo na stepach wychowywali się ludzie nieprzyzwyczajeni do życia w państwie. Są to tzw. Ukraińcy ze stepowym światopoglądem”. Do istotnych przyczyn upadku księstwa zaliczył też opozycję bojarską wobec władzy książęcej na terytorium halicko-wołyńskim oraz wzrost siły państw sąsiednich: Polski i Litwy.

Należy podkreślić, że tak przedstawiony przez O. Terlećkiego syntetyczny wykład dziejów państwowości ukraińskiej, nie licząc zarysów M. Hruszewskiego, M. Arkasa i O. Jefymenki, nie miał odpowiednika w ukraińskiej historiografii lat 20. Był jego największym osiągnięciem. Kolejne prace o tym charakterze I. Krypiakewycza, D. Doroszenki i in. pojawiły się dopiero w latach 30. XX w.

Omelana Terlećkiego należy zaliczyć do przedstawicieli tzw. państwowej (derżawnickiej) szkoły w historiografii ukraińskiej. We wstępie do pierwszego tomu syntezy Ukrainy historyk pisał: „Nasze społeczeństwo analizując dzieje Ukrainy zwraca zazwyczaj uwagę na naród ukraiński [...], a na samo państwo nikt nie kładzie należytej uwagi. Historię mas ludowych stawiano u nas zbyt wysoko, stawiano ponad historią państwa ukraińskiego [...]. Ale przecież wydarzenia nowszych czasów w sposób praktyczny pokazały nam jak ściśle historia narodu jest związana z państwem, i jak pierwszoplanowe miejsce zajmuje państwo w życiu narodu. To właśnie sprowokowało autora do przedstawienia naszemu społeczeństwu właśnie dziejów ukraińskiej państwowości. I cel jego będzie osiągnięty, jeśli ta praca przyczyni się również do budzenia zainteresowań dla ukraińskiej państwowości w przeszłości, a tym samym do budzenia zainteresowania dla aktualnej kwestii – istnienia niezależnego państwa ukraiń-

skiego”. Historyka inspirował głęboki patriotyzm znajdujący swój wyraz w uzasadnianiu praw narodu ukraińskiego do niepodległości.

Szczególnie miejsce w twórczości O. Terleckiego zajmowała historia kozactwa. Było to spowodowane nie tylko osobistym zachwytem uczonego nad romantyczną kartą ukraińskiej historii, ale i ogólną tendencją badań prowadzonych przez historyków ukraińskich. Do studiów nad kozactwem zwracali się niemal wszyscy uczniowie M. Hruszewskiego, a zwłaszcza Iwan Krypiakewycz. Poszukiwano przyczyn pojawienia się kozaków i ich pochodzenia etnicznego.

O. Terleckij problem powstania kozaczyzny przedstawił w pracy *Historia Ukrainy. Okres kozacki*. Poszukując etymologii słowa „kozak”, wskazywał, iż pochodziło ono z języka tatarskiego. Tak Tatarzy nazywali ludzi, którzy oddzielali się od wojskowej organizacji ordy i wolno żyli w stepach. Przyczyn powstania kozactwa upatrywał w skupieniu się na stepach zbiegów z „rolniczej Ukrainy”.

Okres XVI w. O. Terleckij nazywał „odrodzeniem narodowym”. Wiązał go m.in. z działalnością książąt Ostrogskich, powstaniem bractwa cerkiewnego we Lwowie, początkiem drukowania książek itp. Szczególną uwagę historyk zwracał na literaturę religijną końca XVI – początku XVII w., która pisana była językiem zbliżonym do potocznej ukraińskiej mowy ludowej.

Jeśli chodzi o ogólną ocenę Chmielniczyzny, zdaniem O. Terleckiego był to okres tworzenia się drugiego państwa ukraińskiego – „Ukrainy Hetmańskiej”. Jego koncepcja nie była nowatorska. Podążał za pracami S. Tomaszewskiego (traktującymi „Chmielniczyznę jako drugą formę państwowości ukraińskiej”); była też bliska stanowisku Wiaczesława Łypynskiego, który wyprowadzał z Chmielniczyzny początek państwowości ukraińskiej. Wśród przyczyn upadku „drugiego państwa ukraińskiego” O. Terleckij wymieniał: „1) niekorzystne geograficzne położenie Ukrainy: daleko do ówczesnych narodów kulturalnych; 2) brakowało naturalnych granic; 3) step pod bokiem oraz sąsiedztwo z ordą tatarską, która była bardzo niebezpiecznym i dokuczliwym sąsiadem; 4) powstania pod wpływem Polski i pod wpływem stepu dwóch niezdolnych do życia politycznego typów Ukraińców: a) jednego – z anarchicznym polskomagnackim światopoglądem, który czuł się osobiście niezależnym i nie chciał nikogo słuchać, i b) drugiego – ze stepowym światopoglądem, który też nie chciał uznać żadnej władzy i w ogóle żadnego państwa nie chciał; 5) agresywna zaborcza polityka Polski i Moskwy przeciwko Ukraińcom”.

Ważne miejsce w pracach O. Terleckiego zajmowała rozprawa *Гетьманська Україна й Запорізька Січ* [Ukraina Hetmańska i Sicz Zaporoska] (opublikowana w 1935 r.). Publikacja ta obejmowała dzieje Sicy Zaporoskiej od czasu jej powstania w połowie XVI w. do upadku hetmaństwa pod koniec XVIII w. Na wstępie autor zaznaczał, że współczesna mu ukraińska historiogra-

fia znajdowała się pod wpływem historiografii rosyjskiej i polskiej; nie wykształciła własnej koncepcji historii państwowej, a państwa hetmańskiego nawet nie rozpatrywała jako własnego, lecz „samorządową prowincję państwa moskiewskiego lub polskiego”. Autor zwracał uwagę, że ukraińscy historycy, pod wpływem poezji ludowej, idealizowali Sicz Zaporoską, uważając ją za „ideał i wierzchołek naszej mądrości politycznej”.

Sytuacja społeczna kozaków, zdaniem autora, była pokłosiem „prostego ustroju wojskowego”. Zmiany na Zaporozu nastąpiły dopiero, twierdził O. Terlećkyj, gdy rozpoczął się wzrost zaludnienia kraju, co doprowadziło do zniknięcia „równości” i „bractwa” siczowego. Co więcej, kontynuował historyk, chociaż na Zaporozu nie zaprowadzono pańszczyzny, to jednak ten, kto nie był „siczownikiem”, nie miał żadnych praw politycznych, a ponadto jego obowiązkiem było składać daninę na rzecz uprzywilejowanych na Zaporozu „siczowników”. Mówienie więc o jakiejś nieznannej w Europie formie demokratyzacji było, zdaniem historyka, nadużyciem, nie odpowiadało rzeczywistości.

O. Terlećkyj zwracał uwagę na wyidealizowany obraz siczcy: „ideał równości, bractwa i demokracji. Te pojęcia dopiero od połowy XIX wieku pojawiły się na ustach rewolucjonistów lub w ogóle ludzi postępowych w Europie. A my, szukając ich we własnej historii, zatrzymaliśmy się na Sicy Zaporoskiej”. Przekonywał, że z historycznego punktu widzenia Sicz Zaporoska była odzwierciedleniem organizacji wojskowej. Została utworzona przez lud ukraiński jako forma obrony od najazdów tatarskich. Niewątpliwie, przyczyniła się do budowy państwa ukraińskiego na czele z hetmanem, zwracał jednak uwagę, że sytuacja była bardziej złożona: Zaporozie nie tylko nie dołączyło do państwa hetmańskiego, lecz często było wobec niego w opozycji. Autor dowodził, że sicz przestała „być wartością dla Ukrainy, była przeżytkiem, który niekorzystnie wpływał na dalszą historię Ukrainy”.

Podobnie jak S. Tomaszewski, O. Terlećkyj, analizując procesy polityczne w XVI–XVIII w., zwracał uwagę na warunkujące je czynniki geograficzne; różnice między „rolniczą” a „stepową” Ukrainą. Do atrybutów „rolniczej Ukrainy” O. Terlećkyj zaliczył trwały związek z ziemią, jako główny czynnik rozwoju ekonomicznego. Historyk twierdził, że: „państwo, zbudowane na podstawach rolniczych, będzie bardziej skonsolidowane i trwalsze, aniżeli państwo, które powstało na stepie”. Prawdę o sile państw rolniczych, w przeciwieństwie do stepowych państw-ord, O. Terlećkyj znajdował we wspólnej ukraińskiej i rosyjskiej historii, gdy potężne kiedyś państwo tatarskie rozpadło się pod ciosami Sicy Zaporoskiej i „rolniczej Rosji”.

Dla państw stepowych, uważał historyk, charakterystyczna była skrajna ekspansja wojskowa: „Państwa, powstałe na stepach, już nie raz ujawniły tak wielką siłę ekspansywną, że inne państwa, które żyły z uprawy roli lub han-

dlu, nie mogły się z nimi równać. Z naszej historii dobrze wiemy jak dużą siłę uderzeniową mieli *Pieczynhowie*, Tatarzy oraz Połowcy. Siłę uderzeniową zawdzięczali odpowiedniej dla stepu organizacji i dyscypliny, panujących w tych ordach”.

O. Terlećkyj twierdził, że kozactwo powstało na stepach zaporoskich i utworzyło się, z jednej strony, z masy etnicznej, która żyła w stepach, a z drugiej – z ludzi, którzy przybyli tam z „krajem rolniczym”. Dlatego też, w opinii autora, istniała duża różnica między kozactwem a ordami stepowymi: od końca XVI w. oprócz kozactwa, które przebywało na Zaporozżu, powstało również kozactwo na Ukrainie rolniczej. Zaznaczał, że „to było pojawienie się dwojakiem kozaków, siczowych i rolniczych, którzy mieli duże znaczenie w historii Ukrainy w okresie kozackim”. Jego zdaniem: „kozactwo zaporoskie – to przede wszystkim kozacy siczowi, wojskowa organizacja, utworzona z niezonatych mężczyzn, mieszkających na Siczy. Oni żyli z łowiectwa i handlu, roli nie uprawiali. Możemy domyślać się, chociaż o tym nie mamy wiadomości, że, już nawet pod koniec XVI wieku, oprócz siczowych, mieszkali na Zaporozżu również kozacy-rolnicy, lecz ich nie mogło być dużo. Nieustające napady tatarskie nie dopuszczały do tego, żeby na Zaporozżu mogła rozwinąć się uprawa roli. Kozacy siczowi byli główną i najważniejszą częścią kozaków zaporoskich”.

O. Terlećkyj uważał, że Zaporozże było reprezentowane przez kozaków siczowych zorganizowanych na wzór wojskowy. Ludność kozacka poza Siczą, chociaż mieszkała na Zaporozżu, takiej organizacji nie miała. Podsumowując swe badania O. Terlećkyj dowodził, że utworzyły się dwie części kozactwa, które łączyła wspólnota interesów społecznych i politycznych. Historyk zaliczył do nich przede wszystkim budowanie własnej niezależności i brak obowiązków w stosunku do uprzywilejowanych warstw społecznych; jedni i drudzy nie przestrzegali nakazów władzy, które by ograniczały ich osobistą wolność. Według badacza, między dwiema częściami kozaków występowały też różnice: inny był ich sposób życia i jego materialne podstawy. Kozacy-zaporozanie czuli się rzeczywiście wolnymi, nie widząc nad sobą żadnej obcej władzy, natomiast kozacy z rolniczej Ukrainy żyli w stałym niebezpieczeństwie; ich wolność była niepewna.

Podział w środowisku kozackim, jak twierdził Terlećkyj, nastąpił w okresie hetmaństwa Petra Konaszewicza-Sahajdacznego. Zmiany w „rolniczej Ukrainie” badacz wiązał z wykształceniem się nowej warstwy społecznej – szlachty. Z czasem kozactwo rolnicze coraz częściej stało w opozycji wobec Polski, a ostatecznie wzięło udział w walce kozaków zaporoskich z Polską. Liczba „kozactwa rolniczego”, zaznaczał O. Terlećkyj, rosła bardzo szybko, zwłaszcza gdy Rzeczpospolita wykorzystywała wojska kozackie w wojnach ze Szwecją, Rosją i Turcją.

Sicz Zaporoską O. Terleckij nazywał „małym państwem ukraińskim, podobnym do organizacji wojskowej”. Odpowiednio, „kozactwo rolnicze” i jego powstanie wiązał z wystąpieniem Seweryna Nalewajki, gdy na siczy kozowym był Hryhorij Łoboda. „Nalewajkowsy” panowali na pograniczu Braclawszczyzny i Wołynia. Stamtąd zaczęli swoje podboje, grabiąc szlacheckie posiadłości i zdobywając miasta. Wtedy przeciw Polsce wystąpili również kozacy siczowi z Łobodą na czele.

Z czasem „kozactwo rolnicze”, które było w opozycji do ustroju społecznego wprowadzanego przez Polskę na ziemiach ukraińskich, zaczęło „widzieć siebie w ówczesnych ramach społecznych”, spodziewając się zostać jedną z warstw uprzywilejowanych. W odróżnieniu od nich kozacy zaporoscy nie uznawali żadnego obcego zwierzchnictwa. O. Terleckij krytykował Sicz Zaporoską za brak podstaw ekonomicznych, zależność od „rolniczej Ukrainy”, która wtedy znajdowała się pod panowaniem polsko-litewskim. Historyk zauważał, że Sicz przyjmowała cechy życia narodów stepowych; była dobrze zorganizowana w czasie wojny, słabiej natomiast jej mieszkańcy radzili sobie w okresach stabilizacji i pokoju; bez wojny Sicz stawała się organizacją anarchistyczną, bez ustroju i władzy. Wymienione wady O. Terleckij uznał za niepożądane czynniki budowy ukraińskiego państwa hetmańskiego. Szerzej wypowiedział się na ten temat w wydanej w 1936 r. przez „Proswitę” pracy: *Історія України від 1782 до 1917 р.* [Historia Ukrainy od 1782 do 1917 r.].

Okres od schyłku XVIII w., czyli od końca kozactwa i hetmaństwa, O. Terleckij łączył z utratą ukraińskiej samodzielności politycznej i nazywał „dużą kolonizacją”. Według Terleckiego „duża kolonizacja”, uwarunkowana przez czynniki geograficzne, społeczne i polityczne, trwała od drugiej połowy XVIII w. do połowy XIX w. Historyk uważał, że społecznymi przyczynami „wielkiej kolonizacji” było z jednej strony nasilenie ucisku pańszczyźnianego na terenach Ukrainy Prawobrzeżnej, która w XVIII w. należała do Rzeczypospolitej; z drugiej wznowienie przez rząd rosyjski prawa pańszczyźnianego na Lewobrzeżu. Nie bez znaczenia były też projekty rządu rosyjskiego dotyczące kolonizacji dużych obszarów stepowych. Rząd ten nie tylko nie czynił przeszkód emigracji, która szła z ziem ukraińskich, lecz także rozdawał ziemię szlachcie rosyjskiej, a nawet przeprowadzał docelowe przesiedlenia Rosjan, Serbów, Bułgarów, Greków i Niemców. Do procesu emigracyjnego dołączyli się również Żydzi. Proces kolonizacji stepowej Ukrainy trwał nawet wówczas, gdy gęstość zaludnienia na nowych terenach osiągnęła poziom Ukrainy centralnej. W ten sposób powstał jeden ciąg wschodniej i stepowej Ukrainy, którą badacz nazwał Wielką Ukrainą. Obok niej powstała jeszcze Ukraina Kubańska. O. Terleckij, podsumowując, pisał: „Obszar wszystkich ziem ukraińskich przekroczył ziemie wszystkich narodów w Europie z wyjątkiem tylko narodu rosyjskiego. A w po-

równaniu z obszarem wszystkich ukraińskich ziem w czasach Bohdana Chmielnickiego ta Ukraina, która teraz powstała, była daleko większa. W związku z takim dużym wzrostem terytorium został również zauważony wzrost ludności Ukrainy. Niejeden z europejskich krajów, nie wyłączając nawet Rosji, nie może pochwalić się takim dużym wzrostem ludności, jak Ukraina. Stosunek Ukrainy do innych europejskich państw, pod względem obszaru oraz liczby ludności, zmienił się na korzyść Ukrainy. Pojawiły się duże podstawy pod budowę przyszłego państwa ukraińskiego”.

Okres pierwszej połowy XIX w. (do 1861 r.) O. Terlećkyj nazywał „nowym okresem na ziemiach ukraińskich”, a ustroj społeczny na tych terenach wiązał z rozwojem własności rolnej: „Arystokracja rolna i bogate mieszczaństwo grały główną rolę polityczną przez cały czas aż do I wojny światowej nie tylko w państwach, gdzie żył teraz naród ukraiński – Austro-Węgrach i Rosji, lecz w ogóle we wszystkich państwach europejskich”. Historyk zauważał, że Ukraińcy należeli przeważnie do warstwy chłopskiej, a mało ich było wśród mieszczaństwa i drobnej szlachty. W byłej hetmańskiej Ukrainie trwały procesy rusyfikacyjne. W ocenie O. Terlećkiego, Ukraińcy nie tworzyli siły politycznej, byli marginalizowani zarówno w Rosji, jak i w Austro-Węgrzech. Historyk uważał, że „na niwie narodowej i politycznej Ukraińców wyprzedzali nawet Czesi i Słoweńcy, a główna warstwa społeczna Ukraińców – chłopci, aczkolwiek «trzymała się języka ukraińskiego», nie miała określonej świadomości narodowej, nie odczuwała swojej odrębności narodowej, zresztą, nie mieli również warunków dla wolnego rozwoju, ponieważ pozostawali pod ciężarem pańszczyzny. Skasowanie pańszczyzny w Galicji w 1848 r. i w Ukrainie «podrosyjskiej» w 1861 r., chociaż miało duże polityczne znaczenie, ponieważ czyniło chłopstwo w perspektywie politycznie wolną i narodowo świadomą warstwą, to znacznego ekonomicznego polepszenia sytuacji chłopów nie było – w ogólnej masie pozostawali oni «małorolnymi proletariuszami»”.

Narodowe i polityczne życie na Wielkiej Ukrainie w latach 1782–1861 O. Terlećkyj łączył z niepodległościowo-politycznymi dążeniami Wasyla Kapnista, twórczością historyka Mykoły Markewycza, nowym pisarstwem ukraińskim Iwana Kotlarewskiego, Petra Hułaka -Artemowskiego, Hryhorija Kwitky-Osnowianenki i Ambrożego Metłyńskiego.

Kształtowanie się nowego światopoglądu Ukraińców Terlećkyj rozpatrywał w kontekście działalności Bractwa Cyryla i Metodego, które uważało za podstawę przyszłego ustroju państwowego federację państw słowiańskich. Program polityczny bractwa oznaczał duży postęp w rozwoju ukraińskiej myśli politycznej. Dla O. Terlećkiego najważniejsze było to, że w programie bractwa „Ukraina stała na równi z Rosją”. Przez działalność Bractwa Cyryla i Metodego w kręgu życia politycznego i narodowo-kulturalnego na Ukrainie „podrosyjskiej” znaleźli się m.in.:

Mykoła Kostomarow, Mykoła Hułak, Ołeksandr Nawrocki, Opanas Markowycz, Wasyl Biłozerskyj, Pańko Kulisz oraz Taras Szewczenko.

W rozdziale *Українські краї під Австрією* [Kraje ukraińskie pod Austrią] O. Terlećkyj analizował „kulturalno-duchowy stan narodu” ukraińskiego. Pisał o niskim stanie świadomości narodowej ludności ukraińskiej w Galicji. Jednocześnie dostrzegał systematycznie zachodzące zmiany, do czego przyczyniło się m.in.: otwarcie przez Austriaków we Lwowie Greckokatolickiego Seminarium Duchownego (1783) i uniwersytetu (1784): dla Ukraińców utworzono osobny instytut naukowy.

Procesy uświadomienia narodowego w Galicji w pierwszej połowie XIX w. O. Terlećkyj wiązał z działalnością kanonika Iwana Mohylnyckiego i biskupa przemyskiego Mychajła Łewyckiego. Dzięki nim w 1816 r. utworzono pierwsze towarzystwo oświatowe w Przemyślu. Pojawiły się opracowania gramatyki języka ukraińskiego (jedną z nich w 1823 r. napisał I. Mohylnyckyj). Historyk uważał, że najważniejszym osiągnięciem w rozwoju świadomości narodowej był czynnik „sobornicki” (jednościowy): „Zaczynał rozprzestrzeniać się pogląd, że galicyjscy Ukraińcy nie są jakimś oddzielnym narodem, lecz są częścią wielkiego narodu ukraińskiego, który żyje także na Wielkiej Ukrainie”. W tym kierunku zaczęła działać młoda generacja ukraińskich działaczy w Galicji, która przeszła przez polskie organizacje konspiracyjne, ale związała się z „ideą ukraińską”. Byli to działacze „Ruskiej Trójcy”: Markian Szaszkwycz, Iwan Wahylewycz, Jakiw Hołowaćkyj. Część tej młodej generacji liczyła na wsparcie Moskwy przeciwko Polakom.

Omawiając procesy polityczne zachodzące w latach 1848–1849, O. Terlećkyj nadmieniał o prośbach Głównej Ruskiej Rady skierowanych do cesarza, dotyczących wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół ludowych i średnich; ogłaszania i pisania uchwał i rozporządzeń w języku ukraińskim; podniesienia poziomu edukacji kleru greckokatolickiego i zrównania go w prawach z rzymskokatolickim i ormiańskokatolickim; dopuszczenia Ukraińców do urzędów w administracji; podjęcia starań o podział Galicji na zachodnią – polską i wschodnią – ukraińską; wreszcie połączenia tej ostatniej z Bukowiną i utworzenia oddzielnego narodowego kraju koronnego. O ówczesnym wzroście ukraińskiej świadomości narodowej świadczyć miało według O. Terlećkiego m.in. to, że duchowny greckokatolicki z Sanoka ks. Wasyl Podołynskyj w pracy *Слово непересторогу* [Słowo przestrogi], zwracając się do polskich polityków, pisał o perspektywie powstania niezależnej Ukrainy. Jednak, poza Galicją, jak zaznaczał badacz, kwestia ukraińska była w powijakach, a na Zakarpaciu i Bukowinie przebudzenie życia narodowego nastąpiło dopiero po 1860 r.

Charakteryzując procesy polityczne lat 80. XIX w., O. Terlećkyj zwrócił uwagę na rozpowszechnienie w społeczności ukraińskiej idei socjalistycznych,

co miało jego zdaniem niekorzystny wpływ. Historyk pisał: „Dla takiego narodu, jak ukraiński, który dopiero niedawno rozpoczął okres swojego odrodzenia narodowego i jeszcze nie ma należytej świadomości narodowej, sprawa narodowa powinna być najważniejsza, w masach narodu należy wszczepiać idee narodowe. A tymczasem nauka socjalistyczna, począwszy od drugiej połowy XIX w., lekceważy sprawę narodową i nieprzychylnie odnosi się do walk narodowo-politycznych tzw. narodów «niepaństwowych». Socjalizm bazuje bowiem na tym, iż uważa, że propagowanie idei narodowych może odwracać uwagę mas od spraw społecznych, dlatego narody «niepaństwowe» powinny wstrzymać propagowanie tych dążeń do czasu powstania ich państw narodowych, a tymczasem powinny iść z narodami, które mają swoje państwa i wspomagać ich w obaleniu panującego tam ustroju”.

W 1936 r. ukazała się ostatnia praca O. Terleckiego syntetyzująca dzieje Ukrainy: *Історія України від 1917 р. до найновіших часів* [Dzieje Ukrainy od 1917 r. do najnowszych czasów]. Historyk dokładnie scharakteryzował działalność Ukraińskiej Centralnej Rady. Narodowy kontekst walki na Naddnieprzu przedstawił przez pryzmat wydarzeń pod Krutami, gdzie w styczniu 1918 r. trzystu gimnazjalistów przeciwstawiało się wielotysięcznej Armii Czerwonej (O. Terleckij był jednym z pierwszych, którzy opublikowali zdjęcie z pogrzebu w Kijowie chłopców poległych w boju pod Krutami). W końcowym rozdziale pracy O. Terleckij, analizując przebieg walk narodowowyzwoleńczych w latach 1917–1921, pisał: „Skutki upadku nowego państwa nie są takie ciężkie dla rozwoju ukraińskiego narodu, jak to było w przypadku upadku dawnych państw. Po tamtych katastrofach nastąpił kulturalny upadek Ukrainy, zostały zatraczone nawet uczucia narodowe, przerwana została tradycja historyczna. Natomiast po upadku najnowszego naszego państwa takich skutków nie będzie. Dlatego niekorzystnego wyniku naszych walk narodowo-wyzwoleńczych nie można nazwać katastrofą, lecz tylko niepowodzeniem”.

Nowa edycja historii ukraińskiej O. Terleckiego ukazała się w 1938 r. Była to *Історія України з багатьма образками та мапами. Нове, переглянуте й доповнене видання* [Historia Ukrainy z wieloma ilustracjami i mapami. Wydanie nowe, uzupełnione]. We wstępie autor wyodrębnił trzy okresy historii narodowej: książęcy, kozacki i nowy okres, którego podmiotem było chłopstwo. „Okres książęcy pokazał «sławę, potęgę i majestat Ukrainy», okres kozacki – to czas odrodzenia Ukrainy po pierwszym ciosie politycznym, po pierwszym nieszczęściu, którym był upadek państwa książęcego. Nowy okres zaś w dziejach Ukrainy nastąpił wtedy, kiedy upadło kozackie państwo ukraińskie, kiedy przestało istnieć kozactwo, warstwa społeczna, która była głównym czynnikiem funkcjonowania tego państwa. To tylko – pisał on – krótki okres w historii Ukrainy [...], tylko przygotowanie do czegoś dalszego, do czegoś rozstrzygają-

cego w życiu narodu, które wcześniej czy później ma nastąpić”. Praca ta była pokłosiem wcześniej opublikowanych prac autora.

W ogólnej koncepcji historii Ukrainy O. Terleckiego, zwłaszcza jej dawnego okresu, ważne znaczenie miał jego stosunek do dziejów państwa kijowskiego. Podejście historyka do problemu było odmienne od M. Hruszewskiego. Ten ostatni uważał Ruś Kijowską za wyłączne dzieło Ukraińców. O. Terleckij natomiast trzymał się koncepcji o wschodniosłowiańskiej ludności państwa z przewagą elementu ukraińsko-ruskiego. Państwem ukraińskim nazywał wyłącznie Księstwo Halicko-Wołyńskie. Z czasem skorygował swoje poglądy i uznał racje M. Hruszewskiego. W pracy *Як буював і як руйнував український народ* (Jak budował i jak rujnował naród ukraiński) O. Terleckij wyróżnił trzy formy państwowości ukraińskiej. Pierwszą było kijowskie państwo Rurykowiczów, które scharakteryzował następująco: „1) to państwo znajdowało się na terytorium ukraińskim; 2) ludność tego państwa była w znacząco przeważającej części ukraińska, ponieważ to też byli nasi przodkowie (oprócz nich żyli w nim również przodkowie Białorusinów i Moskali); 3) to państwo znajdowało się przeważnie w ukraińskich rękach”. Państwo Rurykowiczów można nazywać arystokratycznym. O. Terleckij pisał też o szczególnej roli państwa kijowskiego w Europie, które zabezpieczało Zachód przed „stepowcami”. Historyk zaznaczał: „Kijowskie państwo rozbiło Pieczyngów, Turków, odpierało najazdy Połowców i chociaż poddało się tatarskiej niewoli, to jednak wiązało siły Tatarów na tyle, że oni nie mogli rozszerzyć swojego panowania na Europę”. W ramach państwa kijowskiego powstały warunki dla utworzenia organizacji kościelnej o ustroju bizantyjskim, ściśle związanej z państwem. Państwo tworzyło warunki dla rozwoju handlu, nauki i sztuki, a Kijów stał się ważnym ośrodkiem w Europie Wschodniej.

Procesy narodowo-państwowe w okresie działalności hetmana Bohdana Chmielnickiego w połowie XVII w. O. Terleckij nazwał utworzeniem „drugiego państwa ukraińskiego”. W ramach tego państwa kozacy występowali jako zorganizowana warstwa społeczna, a jego charakter był „daleko bardziej demokratyczny w porównaniu z czasami książęcymi”. Historyk uważał, że słabą stroną tego organizmu było to, że kozacy pod wpływem czynników zewnętrznych – presji Moskwy i Polski, nie potrafili stać się wpływową siłą społeczno-polityczną. Geopolityczne procesy drugiej połowy XVIII w., prowadzące do umocnienia Imperium Rosyjskiego, zburzyły dorobek ukraińskich walk narodowowyzwoleńczych – Hetmaństwo i Sicz Zaporoską.

Oddzielny kierunek studiów O. Terleckiego dotyczył badań nad ukraińską edukacją w pierwszym trzydziestoleciu XX w. we Lwowie. W obszernym artykule dotyczącym dziejów Uczytelskiej Hromady O. Terleckij wyróżnił i przeanalizował trzy etapy działalności towarzystwa (1908–1914, 1914–1923, 1923–1933). Przedstawił warunki pracy nauczycieli ukraińskich na tle rodzącego się

konfliktu społeczno-politycznego i narodowego w czasach monarchii austro-węgierskiej i II Rzeczypospolitej.

Omelan Terlećkyj w historiografii ukraińskiej postrzegany jest jako badacz Sycy Zaporoskiej i Hetmaństwa, autor syntetycznych opracowań dziejów Ukrainy. W swych pracach reprezentował kierunek zwany „szkołą derżawnicką” (państwową). Jego twórczość na ogół odzwierciedlała poglądy ukraińskiej inteligencji na temat spraw narodowych i państwowo-narodowych. Była związana z poszukiwaniem perspektyw politycznych dla Ukrainy.

Wybrane dzieła: *Василь Константин князь Острожський. Історія фондації князя Острожського в Тернополі*, Тернопіль 1909; *Політичні події на Галицькій Русі в р. 1340, по смерті Болеслава-Юрія II. Критично-історична розвідка*, „Записки НТШ” 1896, Т. XII, кн. IV, С. 1–26; *Козаки на Білій Русі в р. 1654–1656*, „Записки НТШ” 1896, Т. XIV, кн. VI, С. 1–30; *Історія української громади в Раїштані 1915–1918*, Київ, Ляйпціг 1919; *Гетьманська Україна й Запорозька Січ (з 4 мапами)*, Львів 1935; *Історія української держави*, Т. 1: *Княжа доба*, Львів 1923; *Історія української держави*, Т. 2: *Козацька доба*, Львів 1924; *Вплив природи на історію України*, Львів 1930; *Україна заборолом культури й цивілізації перед степовиками*, Львів 1930; *Історія України від 1728 до 1917 р.*, Львів 1936; *Гетьманська Україна й Запорозька Січ*, Львів 1936; *Історія України від 1917 р. до найновіших часів*, Львів 1936; *Історія України з багатьма образками та мапами. Нове, переглянute й доповнене видання*, Львів 1938.

Оpracowania: Б. Гудь, *Омелян Терлецький – автор першої „Історії української держави”* [в:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*. Вип. 9: *Ювілейний збірник на пошану Феодосія Стебля*, Львів 2001, С. 580–592; Р. Децик, *Омелян Терлецький – історик школи М. Грушевського* [в:] *Сторінки історії. Збірник наукових праць*, Київ 2005, С. 50–62; О. Полянський, Р. Полянська, *Публікації Омеяна Терлецького у виданнях „Просвіти”* [w:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*. Вип. 19: *„Просвіта” – оберег незалежності та соборності України*, Львів 2010, С. 455–463.

Oleksij Suchyj
(Lwów)

EUGENIUSZ BARWIŃSKI
(1874-1947)



E

ugeniusz Barwiński, historyk, archiwista, bibliotekarz, bibliograf, urodził się 3 stycznia 1874 w Postolówce w powiecie husiatyńskim. Rodzicami byli Jan (ks. greckokatolicki) i Julianna z Oleśnickich. Edukację gimnazjalną rozpoczął w Stanisławowie, a kontynuował w Gimnazjum Akademickim we Lwowie, czyli Państwowym I Gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym. Ukończył je w 1891 r. Była to placówka typu mieszanego, tj. staroklasycznego i humanistycznego. Ochrzczony w rzymskokatolickim kościele św. Mikołaja we Lwowie, sam deklarował wyznanie greckokatolickie i przynależność do narodowości ukraińskiej. Po maturze E. Barwiński, licząc na karierę urzędniczą, wybrał studia na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Lwowskiego. Słuchał wykładów Leonarda Piętaka i Stanisława Szachowskiego z prawa rzymskiego oraz Aleksandra Janowicza z prawa niemieckiego. Jednak już po pierwszym semestrze przeniósł się na Wydział Filozoficzny. Przez dwa lata uczęszczał na zajęcia (w tym na seminarium) ks. Omelana Ohonowskiego, poświęcone językowi i literaturze ruskiej. Niemal przez cały okres studiów wybierał wykłady i ćwiczenia z zakresu historii austriackiej prowadzone przez Isydora Szaranewycza, a przez ostatnie dwa lata systematycznie uczestniczył w jego seminarium. E. Barwiński nauczył się na nim, jak godzić obiektywizm i profesjonalizm badań naukowych z potrzebą pielęgnowania i rozwijania języka, kultuwowania tradycji i historii ruskiej. Kontakt z Szaranewyczem zaowocował też u Barwińskiego zainteresowaniem historią regionalną i lokalną: dziejami Galicji i Lwowa. Przez dwa semestry brał udział w zajęciach z zakresu historii sztuki nowożytnej prowadzonych przez Jana Bołoz Antoniewicza. Paleografię polską i łacińską studiował u Tadeusza Wojciechowskiego. Do niego też uczęszczał na wykłady z dziejów narodów słowiańskich. Po przybyciu na uniwersytet Mychajła Hruszewskiego E. Barwiński zapisał się na prowadzone przez niego wykłady z historii Rusi i dawnej historiografii ruskiej. Słuchał też wykładów Michała Bobrzyńskiego z historii parlamentaryzmu w Polsce oraz Oswalda Balzera z prawa polskiego. W semestrze letnim 1892 r. po raz pierwszy zetknął się z Ludwikiem Finklem, jako słuchacz jego wykładów poświęconych Wiośnie

Ludów. W latach akademickich 1893/94 i 1894/95 zapisał się do niego m.in. na ćwiczenia z historii Austrii (1804–1867) oraz źródłoznawcze dotyczące wojny trzydziestoletniej. Uczęszczał też na prowadzony przez L. Finkla „Wstęp do dziejów powszechnych” oraz „Główne kierunki rozwoju dziejów”. Zajęcia z L. Finklem pozwoliły E. Barwińskiemu nie tylko pogłębić umiejętności warsztatowe, ale i ukształtowały pogląd na historię. L. Finkel wymagał od studentów samodzielności w analizie źródeł, inspirował ich do podejmowania tematów ważnych, dotąd nieopracowanych i uwzględniających perspektywę powszechno-dziejową. Zainteresowania naukowe E. Barwińskiego koncentrowały się na historii Polski i powszechnej przełomu XVI i XVII w. Na seminarium L. Finkla przygotował rozprawę *Przymierze polsko-austriackie z 1613 r.*, którą opublikował na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” we Lwowie w 1895 r. Należał też do grona współpracowników „Przeglądu literatury historii powszechnej”, publikowanego na łamach „Kwartalnika Historycznego”, co na zawsze ukształtowało u niego zainteresowanie sprawami bibliografii. Przez szereg lat, począwszy od 1895, do 1918 r., był współautorem z Ludwikiem Finklem, a następnie samodzielnym autorem bibliografii historii polskiej i powszechnej zamieszczanych w „Kwartalniku Historycznym”. Na łamach „Muzeum” publikował bibliografię pedagogiczną.

Najwięcej zajęć podczas czteroletnich studiów E. Barwiński miał jednak z Bronisławem Dembińskim. Obok wykładów dotyczących starożytnej Grecji i Rzymu, historii wojen krzyżowych, historii zachodnioeuropejskiego społeczeństwa od XIII do XVI w., historii reformacji, historii politycznej Europy w drugiej połowie XVIII w., polityki europejskiej w epoce rewolucji francuskiej, historii teorii politycznych, najważniejszy był udział w seminarium z zakresu historii powszechnej. Wydaje się, że dla E. Barwińskiego ważne było to, że B. Dembiński sam interesował się historią nowożytną i doskonale znał źródła dyplomatyczne. E. Barwiński przejął po nim nie tylko warsztat, ale i podejście do historii jako nauki indywidualizującej, skupionej na wydarzeniach. U B. Dembińskiego przygotował pracę *Polityka polska w pierwszych latach Zygmunta III*.

Już jako absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, w 1895 r. E. Barwiński rozpoczął starania o uzyskanie posady w Bibliotece Uniwersyteckiej. Po okresie dwumiesięcznego wolontariatu zarówno dziekan Wydziału Filozoficznego UL, filolog, profesor literatury polskiej Roman Pilat, jak i ówczesny dyrektor biblioteki Aleksander Semkowicz, wystawili mu bardzo dobrą opinię. Zgodnie podkreślali zaangażowanie E. Barwińskiego w prace na rzecz Biblioteki, profesjonalizm oraz podejmowanie prac badawczych. Uzyskanie przez E. Barwińskiego stopnia doktora filozofii otworzyło mu możliwość zatrudnienia w Bibliotece na stanowisku płatnego praktykanta. A. Semkowicz, wspierając kan-

dykturę E. Barwińskiego, podnosił jego kompetencje archiwalne i biblioteczne nabyte w trakcie prac przy pozyskiwaniu, porządkowaniu i inwentaryzacji zasobów, wspominał też o odnalezieniu przez niego XIV- i XV-wiecznych dyplomatów pergaminowych, XVI-wiecznych dyplomatów papierowych i dokumentów rękopiśmiennych, druków z XVII–XVIII w. oraz o udziale w kwerendach archiwalnych w Wiedniu. Do zalet E. Barwińskiego zaliczył również znajomość języków klasycznych, niemieckiego, ruskiego i rosyjskiego oraz francuskiego i włoskiego. Zauważał, że E. Barwiński był też autorem kilku artykułów, recenzji i wzmianek drukowanych na łamach „Kwartalnika Historycznego”, „Przewodnika Naukowego i Literackiego” „Przeglądu Powszechnego”, „Zapisek TNSz”, „Eosu” i „Gazety Narodowej”. W 1900 r. A. Semkowicz rozpoczął starania o utworzenie w Bibliotece stanowiska trzeciej amanuentury (dotychczasowe dwa zajmowali Józef Korzeniowski i Wilhelm Rolny, kustoszem był Fryderyk Papée, a skryptorem Bolesław Mańkowski) i powierzenie go E. Barwińskiemu. Awansował w 1902 r., a po kolejnych czterech latach pracy objął stanowisko skryptora.

Pracując w Bibliotece Uniwersyteckiej, w 1897 r. E. Barwiński rozpoczął starania o uzyskanie stopnia doktora na Uniwersytecie Lwowskim. Podstawą wszczęcia postępowania w tej sprawie na Wydziale Filozoficznym były trzy prace. Dwie drukowane: *Причинки до історії зносин цісаря Рудольфа II. і папи Климента VIII. з козаками в р. 1593 і 1594* [Przyczynki do historii stosunków cesarza Rudolfa II i papieża Klemensa VIII z kozakami w latach 1593 i 1594] (wyd. Nakładem Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki, Lwów 1896), *Przymierze polsko-austriackie z roku 1613* („Przewodnik Naukowy i Literacki”. Dodatek do Gazety Lwowskiej 1895, nr 11), oraz liczący 118 kart maszynopis *Planu wojny tureckiej za Zygmunta III*. Recenzentami wspomnianych prac byli Isydor Szaranewycz i Tadeusz Wojciechowski. Podstawą przeprowadzonych przez E. Barwińskiego badań były źródła dyplomatyczne. Skoncentrował się na przedstawieniu szeregu istotnych zagadnień dotyczących stosunków politycznych polsko-austriackich od lat 90. XVI w. do 1613 r. E. Barwiński zdawał się sugerować, że przedłożone przez niego prace stanowią spójną całość i mają charakter monograficzny. W istocie tak nie było. Pierwsza z prac (*Причинки...*) dotyczyła niemal wyłącznie lat 1593 i 1594. Barwiński skoncentrował się w niej na wyjaśnieniu planów Rudolfa II Habsburga i papieża Klemensa VIII, mających na celu pozyskanie Kozaków i wciągnięcie ich do wojny z Turcją. Zaletą artykułu było sytuowanie wypadków na szerokim tle stosunków międzynarodowych, z uwzględnieniem austriackich planów dynastycznych i sytuacji wewnętrznej w Polsce za panowania Zygmunta III. Była to praca oryginalna, wprowadzająca do obiegu naukowego szereg nieznanych dotąd faktów. Historii dyplomacji polskiej, austriackiej i papieskiej dotyczył złożony maszyno-

pis. Głównym tematem były tu rokowania polityczne 1595 r., mające przygotować grunt do wojny z Turcją. W ocenie recenzentów rozprawa E. Barwińskiego dawała zaledwie zarys tematu. Autorowi zarzucono brak przedstawienia papieskiej misji dyplomatycznej i jej skutków. Podobnie za powierzchowne uznano studia nad okresem 1595–1613. Jednak analiza zagadnień politycznych tworzących tło dla zawarcia przymierza polsko-austriackiego stanowiła w ocenie Szaranewycza ważne uzupełnienie pracy Augusta Mosbacha *Dwa poselstwa do Polski przez Szlązaków odprawione w latach 1611 i 1620* (Poznań 1863). Pomimo pewnych uchybień przedłożone do oceny prace zostały uznane przez recenzentów za wystarczające, by dopuścić Barwińskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Doceniono umiejętności warsztatowe kandydata, wykorzystanie obszernej bazy archiwalnej, swobodne poruszanie się w literaturze przedmiotu, konfrontowanie ze sobą źródeł, umiejętność analizy i trafnego wnioskowania. Wzięto pod uwagę, że E. Barwiński podjął się opracowania tematów dotąd prawie nieznanymi. Rygoroza, do których przystąpił 15 czerwca 1898 r., wypadły słabo. Egzaminatorzy (filolog klasyczny Ludwik Ćwikliński i Tadeusz Wojciechowski) ocenili przygotowanie E. Barwińskiego na dostateczny, ale już historyk i filozof Aleksander Skórski nie znalazł w odpowiedziach doktoranta niczego, za co mógłby wystawić taki stopień. W głosowaniu przesądzono rzecz na korzyść E. Barwińskiego. Otrzymał doktorat w 1898 r.

Pracując nad okresem panowania Zygmunta III, E. Barwiński coraz większą wagę przykładął do wydawnictw źródłowych. Na III Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie w 1900 r. w referacie *Przegląd dziejów Polski za Zygmunta III* zwracał uwagę na brak monograficznego ujęcia okresu 1587–1632. Dotychczasowe prace A. Naruszewicza, J.U. Niemcewicza, F. Siarczyńskiego czy J. Szujskiego nie spełniały – jego zdaniem – oczekiwań współczesnych badaczy. Opowiadał się za syntetycznym opracowaniem stosunków polsko-austriackich, potrzebą napisania monografii: Jana Zamoyskiego, rokoszu zebrzydowskiego, samozwańców, opracowania wojen szwedzkich i dziejów skarbowości. Zwracał przy tym uwagę, że aby przystąpić do wspomnianych badań, konieczna jest zorganizowana i systematycznie prowadzona kwerenda w archiwach włoskich, austriackich, szwedzkich, francuskich, wiedeńskich i rosyjskich. Za najważniejszą sprawę uznał jednak przygotowanie wydawnictw źródłowych, m.in.: dokumentów archiwum kancelarii królewskiej, korespondencji wybitnych przedstawicieli XV- i XVI-wiecznych elit politycznych, diariuszów sejmowych, pamiętników i pism politycznych. E. Barwiński z uwagą śledził literaturę odnoszącą się do dziejów Polski, Rusi oraz stosunków polsko-mołdawskich w XVI i XVII w. Od 1895 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego” systematycznie ukazywały się jego krytyczne recenzje i omówienia prac, m.in. A. Storozenki, A. Hałyckiego, E. Terleckiego i N. Jorgi. Ogłosił też dwie prace w języku

rumuńskim, tj. poświęconą kanclerzowi Mołdawii i kronikarzowi Grzegorzowi Ureche (1903) oraz kronikę mołdawską Mirona Costina (1912). Był także autorem przyczynkarskiego artykułu *Karta z dziejów sejmowania w Polsce. Szkic historyczny* (1897). W tym czasie systematycznie gromadził materiały źródłowe do obrad sejmowych od koronacji Zygmunta III do końca XVI w. Z propozycją publikacji diariuszów zwrócił się do Akademii Umiejętności w Krakowie. Pomysł wydawnictwa został przedstawiony członkom Komisji Historycznej AU przez Wincentego Zakrzewskiego 24 stycznia 1903 r. i jednogłośnie zaaprobowany. Pierwszy z tomów, obejmujący diariusze sejmowe 1597 r., ukazał się w 1907 r., a kolejny, poświęcony sejmowi inkwizycyjnemu 1592 r. i sejmikom go poprzedzającym, w 1911 r. Wydawnictwo źródeł do historii polskiego parlamentaryzmu zostało bardzo dobrze przyjęte w środowisku historycznym. Zauważalne niedomagania w zakresie chronologii wynikały z rozproszenia źródeł, konieczności prowadzenia rozległych kwerend archiwalnych i bibliotecznych m.in. w Kijowie, Wilnie, Nieświeżu, Żytomierzu, Królewcu, Wrocławiu, Berlinie i Sztokholmie.

E. Barwiński publikował nie tylko same diariusze, ale także materiał uzupełniający. W ogłoszonych tomach ukazały się m.in. akta zjazdów i sejmików. Cechowała go staranność edytorska i wydawnicza. Kazimierz Hartleb, recenzując *Sejm inkwizycyjny r. 1592* (1912), ocenił go jako „wzór doskonały tego rodzaju publikacji”.

Kolejnym zaplanowanym przez E. Barwińskiego wydawnictwem miały być diariusze sejmu 1590 r. Intensywna współpraca z Akademią Umiejętności zaoferowała przyjęciem E. Barwińskiego 21 maja 1907 r. w poczet członków Komisji Historycznej. Do sprawy wydawnictw źródłowych historyk ponownie powrócił w 1919 r., kiedy na łamach „Nauki Polskiej” ogłosił artykuł *Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski. Okres od 1572 do 1648*. Rozwijał w nim tezy zgłoszone na krakowskim zjeździe historyków w 1900 r. Realnie oceniając ówczesne możliwości wydawnicze, domagał się skupienia uwagi na publikacji źródeł mających pierwszorzędne znaczenie dla badań naukowych i mogących stanowić podstawę prac monograficznych. Wydawanie źródeł XVI i XVII w., według zasad edytorskich i metod stosowanych w wydawnictwach źródeł średniowiecznych, uznał za błędne. Zwracał uwagę na potrzebę planowego porządkowania i inwentaryzacji zbiorów publicznych i prywatnych oraz upowszechniania efektów prac badawczych. Uważał za konieczne opublikowanie przede wszystkim korespondencji królewskiej, dokumentów o charakterze państwowym, akt metryki koronnej i litewskiej, listów najwybitniejszych działaczy politycznych, m.in. Jana Zamoyskiego, Lwa Sapiehy, Andrzeja Opalińskiego, Radziwiłłów, Stanisława Karnkowskiego, Konstantego Ostrogskiego, Jerzego Ossolińskiego oraz relacji dyplomatycznych posłów zagranicznych. E. Barwiński zwracał też uwagę na potrzebę kon-

tytuacji wydawania aktów sejmowych, dotąd zupełnie nieopracowanych, dla lat 1601–1648. Sam jednak miał poważne wątpliwości, czy uda się doprowadzić podobne wydawnictwo do końca. Oceniał, że gdyby miało ono objąć wszystkie XVII-wieczne sejmy, musiałyby liczyć ponad dziewięćdziesiąt tomów.

Do 1914 r. E. Barwiński zdołał opracować materiał źródłowy do pięciu tomów obejmujących diariusze sejmowe 1588–1589, 1590–1591, 1593–1596, 1598–1600. Jednak po zajęciu Lwowa przez Rosjan we wrześniu 1914 r. część biblioteki Archiwum Państwowego, w tym zgromadzony przez Barwińskiego materiał, uległ zniszczeniu. Lwowski historyk miał nadzieję, że uda mu się przeprowadzić ponownie konieczne kwerendy, ale planów tych nigdy już nie zdołał zrealizować. Zarzucił także systematyczne badania nad epoką Zygmunta III Wazy. Ostatnim artykułem, jaki opublikował z tego zakresu, był *Zygmunt III i dysydenci* (1921), w którym podważał dotychczasowe ustalenia historyków na temat katolickiej ortodoksji króla już w momencie obejmowania przez niego tronu. Przeciwnie, twierdził, że początki panowania Zygmunta III charakteryzowała tolerancja religijna, a władca nie był zagorzałym zwolennikiem jezuitów ani wrogiem dysydentów. Artykuł spotkał się z krytyczną oceną Wandy Dobrowolskiej, która omawiając dorobek naukowy w zakresie badań nad okresem panowania Zygmunta III, zakwestionowała ustalenia E. Barwińskiego. Nie ma natomiast wątpliwości, że lwowski historyk zasłużył się jako wydawca źródeł do dziejów polskiego parlamentaryzmu w XVI w.

W zakresie bibliotekoznawstwa ważnym osiągnięciem E. Barwińskiego było opracowanie znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej aktów zajęcia i sprzedaży dóbr królewskich i kościelnych po zajęciu Galicji przez Austrię w 1772 r. Zostały one przekazane Bibliotece przez ówczesnego wiceprezydenta Dyrekcji Skarbu we Lwowie Witolda Korytowskiego w latach 90. XIX w. Obejmowały 53 fascykuły i stanowiły niezwykle cenne źródło do badań nad historią gospodarczą Galicji. E. Barwiński podnosił ich wartość w badaniach nad historią regionalną i lokalną, a zwłaszcza stosunkami ekonomicznymi od końca XVIII do połowy XIX wieku. Przy segregowaniu zbiorów przyjął czasochłonną, żmudną i wymagającą metodę archiwalną. Pociągało to za sobą konieczność ułożenia akt w pierwotne kategorie i uporządkowania alegat, a ostatecznie pogrupowania według podziału terytorialnego dawnej Rzeczypospolitej. Dodatkowym walorem repertorium był indeks miejscowości i osób ułatwiający badania genealogiczne. W pracy biblioteczej E. Barwiński opowiadał się za rozwiązaniami nowatorskimi, zgodnymi z najnowszymi trendami naukowymi.

Na początku XX wieku, prowadząc prace nad opisaniem inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej, E. Barwiński podjął się inwentaryzacji druków XV-wiecznych, znajdujących się w publicznych zbiorach lwowskich. Pomy-

słodawcą był bawiący we Lwowie jesienią 1910 r. szwedzki znawca XV-wiecznego drukarstwa Isac Colijn, z którym E. Barwiński utrzymywał kontakty i prowadził wspólne kwerendy. Miał to być program badań inwentaryzacyjnych na wzór berlińskiej Kommission für den Gesamtkatalog der Wiegendrucke. E. Barwiński przejrzał zbiory biblioteki Ossolińskich, Baworowskich, Dzieduszyckich, Pawlikowskich, klasztoru Dominikanów, Bernardynów, grekokatolickiego Muzeum Metropolitalnego i Biblioteki Uniwersyteckiej. Opracowując katalog, opierał się na nowatorskich rozwiązaniach twórcy typograficznej metody porównawczej Roberta Proctora i znawcy inkunabułów Konrada Haeblera. W efekcie jego *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie* (1912) był pierwszym nowoczesnym ujęciem tego typu w polskiej literaturze inkunabulistycznej. Prowadzone przez E. Barwińskiego badania nad starodrukami znalazły uznanie w środowisku historycznym. W 1911 r. został on, obok profesorów krakowskich: historyka nauk ścisłych Ludwika Birkenmajera oraz językoznawcy i slawisty Jana Łosia, powołany przez Akademię Umiejętności w Krakowie do przeprowadzenia szczegółowych kwerend w bibliotekach szwedzkich. Nie były to pierwsze poszukiwania, w Szwecji bowiem już wcześniej prowadzili je niektórzy polscy uczeni. Sam E. Barwiński w 1909 r. wyprawiał się do Szwecji po materiały do panowania Zygmunta III. Inicjatywa AU miała jednak znacznie poważniejszy charakter: stanowiła podsumowanie dotychczasowych kwerend. Celem sześciotygodniowej ekspedycji było zinwentaryzowanie poloniców wywiezionych w czasie XVII-wiecznych wojen polsko-szwedzkich. Poszukiwaniami objęto przede wszystkim Bibliotekę Uniwersytecką w Uppsali oraz Bibliotekę Królewską i Archiwum Państwa w Sztokholmie, ale też bibliotekę uniwersytecką w Lund, gimnazjalną i kapitulną w Linköping, Västerås i Strängnäs, a także majoracką hr. Brahe w Skokloster. Uczestnicy ekspedycji nie ograniczyli się wyłącznie do poszukiwań rękopisów pochodzących z Polski, ale rozszerzyli badania na źródła obcojęzyczne odnoszące się do historii dawnej Rzeczypospolitej. Szczegółowe wyniki przeprowadzonych kwerend zostały opublikowane przez AU w 1914 r. W środowisku naukowym efekty tych wypraw doczekały się ambiwalentnych ocen. Władysław Konopczyński na łamach „Kwartalnika Historycznego” podkreślał wagę dokonanych odkryć, zwłaszcza dla historyków zajmujących się pierwszą połową XVII w. Z kolei Aleksander Brückner w „Pamiętniku Literackim” pisał o zawiedzionych nadziejach i niewielkim znaczeniu zebranych dokumentów dla badań literaturoznawczych i językowych.

W drugiej połowie XIX w. Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie systematycznie powiększała swoje zbiory. Aleksander Semkowicz, obejmując stanowisko dyrektora Biblioteki po emerytowanym w 1892 r. Wojciechu Urbańskim, rozpoczął jej reorganizację. Towarzyszyły temu zainicjowane w 1895 r. starania

o nowy gmach. Jego budowę rozpoczęto w 1901 r., a uroczyste otwarcie biblioteki miało miejsce cztery lata później. Z tej okazji E. Barwiński napisał okolicznościowy artykuł poświęcony historii ksiąźnicy, zwracając uwagę na jej zasoby i ich znaczenie dla badań naukowych. Warto dodać, że przeniesienie zbiorów było okupione sporym wysiłkiem całego personelu biblioteki, a E. Barwiński należał do grona tych, którzy w tej pracy szczególnie się zasłużyli. W Bibliotece Uniwersyteckiej pracował do 2 kwietnia 1913 r., kiedy od namiestnika Michała Bobrzyńskiego otrzymał nominację na dyrektora Archiwum Państwowego we Lwowie (Archiwum Namiestnictwa).

Pracę w Archiwum Państwowym rozpoczął od systematycznego powiększania zasobu archiwalnego. Udało mu się zgromadzić m.in. akta Gubernium i Namiestnictwa (do 1867 r.) oraz Prezydiów Policji w Krakowie i we Lwowie. Zamierzał też objąć opieką archiwalną akta rządowe starostw powiatowych. Przygotowywał się do opracowania repertorium zasobu archiwalnego oraz indeksu obejmującego hasła osobowe, rzeczowe i geograficzne. Celem było nie tylko uporządkowanie zbiorów, ale ich udostępnienie dla badań naukowych. Po I wojnie światowej archiwum weszło w skład państwowej sieci archiwalnej. W 1919 r. E. Barwiński brał udział w pracach Wydziału Archiwów Państwowych, dotyczących ujednoczenia zasad pracy archiwalnej. Opowiadał się za wprowadzeniem zasady przynależności kancelaryjnej, co dowodzi, że dobrze znane mu były aktualne tendencje europejskie w tym zakresie, prace archiwistów francuskich i holenderskich (S. Mullera, J.A. Feitha, R. Ruina) oraz dyskusje prowadzone na Kongresie Archiwistów i Bibliotekarzy w Brukseli (1910). W okresie II Rzeczypospolitej nastąpił dynamiczny rozwój Archiwum Państwowego. W 1931 r. włączono do niego zbiory Krajowego Archiwum Map i Planów, a w 1933 r., po śmierci Oswalda Balzera, Archiwum Akt Ziemskich i Grodzkich we Lwowie. Tym samym archiwum lwowskie stało się jedną z największych placówek archiwalnych w kraju. E. Barwiński, mianowany w 1919 r. jego dyrektorem, rozpoczął pracę od centralizacji akt byłej Dyrekcji Skarbowej, akt erekcyjnych kościołów i klasztorów oraz akt Prezydium Apelacji i Sądu Karnego dotyczących procesów politycznych z lat 1825–1880. Sporym wyzwaniem organizacyjnym był też odbiór akt Rady Szkolnej Krajowej, Prezydium Namiestnictwa do roku 1918 oraz Prokuratorii Skarbu z lat 1772–1918.

Coraz lepsza organizacja archiwum lwowskiego, szczegółowe repertoria i uzupełniany systematycznie katalog kartkowy wpływały na coraz większe zainteresowanie jego zbiorami. E. Barwiński wiele czasu poświęcił na kwerendę i zabezpieczenie zbiorów archiwów prowincjonalnych miejskich i gminnych. Opowiadał się za centralizacją zasobów archiwalnych oraz przejrzystym rozdziałem kompetencji w zakresie ich pozyskiwania, przechowywania i udostępniania. Był dyrektorem wymagającym, od personelu oczekiwał bezwzględności

oddania dla pracy. Występując na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu (1925), podkreślał, że kwalifikacje archiwistów muszą opierać się zarówno na wykształceniu uniwersyteckim, jak i znajomości teorii archiwalnej powiązanej z praktyką. Zawód archiwisty postrzegał w podwójnym wymiarze: urzędnika państwowego oraz badacza, co miało stanowić gwarancję zawodowej profesjonalizacji. Sam także nie uchylał się od prac inwentaryzacyjnych. Porządkował galicyjskie akta indemnizacyjne, akta Tabuli Krajowej, Gubernium Galicyjskiego (1773–1850), akta Zarządu Dóbr Państwowych (do 1918 r.) oraz akta grodzkie i ziemskie. Pracował nad aktami Wydziału Krajowego, Lwowskiego Sądu Apelacyjnego (1784–1909), Prokuraturii Skarbu i Lwowskiego Sądu Szlacheckiego. Opracował inwentarz akt Gubernium i Namiestnictwa. Zaangażował się w prace nad przewodnikiem po krajowych archiwach państwowych doby porobiorowej. W efekcie systematycznie prowadzonych prac, w końcu lat 30. gotowe było ponad 140 szczegółowych repertoriów akt z lat 1772–1918 oraz inwentarz ksiąg grodzkich i ziemskich. Stanowiły one podstawę dla opracowania przewodnika po zbiorach lwowskiego Archiwum Państwowego, zapowiedzianego na planowany we Lwowie w 1940 r. VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

Intensywne prace w archiwum kierowanym przez E. Barwińskiego przerwała okupacja sowiecka Lwowa, zapoczątkowana 22 września 1939 r. Do września 1941 r. archiwa lwowskie zostały podporządkowane resortowi spraw wewnętrznych USRR, a Archiwum Państwowe zostało przemianowane na Lwowskie Okręgowe Archiwum Państwowe. Z części jego zasobów oraz Archiwum Miejskiego we Lwowie utworzono Centralne Archiwum Akt Dawnych. Nowe władze nie były zainteresowane ani zasobem archiwalnym, ani jego opracowywaniem. W październiku 1939 r. magazyny zostały opieczętowane, a wszelkie prace inwentaryzacyjne zawieszono. Reprezentanci nowej władzy utrzymali stan zatrudnienia w archiwum, z biegiem czasu systematycznie go uzupełniali, ale wyznaczyli też nowe cele: m.in. przejmowanie i zabezpieczanie archiwów władz państwowych, duchownych, banków, redakcji, a nawet osób prywatnych. E. Barwiński, jak sam wspominał, pełnił obowiązki dyrektora archiwum do grudnia 1939 r. Wtedy odwołano go ze stanowiska: został starszym pracownikiem naukowym. Według E. Barwińskiego okupacja sowiecka stanowiła okres organizacyjnego chaosu, ujawniającego brak archiwalnych kompetencji nowej władzy. Wprowadzono wówczas normy pracy wymuszające przejmowanie jak największej liczby akt, ale nie interesowano się ich porządkowaniem czy opracowywaniem. Kolejna reorganizacja Archiwum Państwowego nastąpiła wraz z niemiecką okupacją Lwowa. Archiwum zostało podporządkowane Dyrekcji Archiwów w Krakowie oraz Urzędowi Archiwalnemu we Lwowie. W okresie okupacji niemieckiej Barwiński pracował na stanowisku kusto-

sza, porządkując materiał zgromadzony w okresie zarządu ukraińskiego. Kontynuował też badania poświęcone Archiwum Państwowemu we Lwowie, obejmujące m.in. charakterystykę zespołów archiwalnych. Interesowała go również historia tych instytucji, których akta znajdowały się w archiwum. Efektem badań był maszynopis *Organizacja władz w Galicji 1772–1918*. E. Barwiński poświęcił w nim dużo miejsca historii Gubernium (1772–1854) i Namiestnictwa (do 1918 r.). Uwzględniał specyfikę rządów prowizorycznych i komisariatów z lat 1794–1796, 1809/10, 1812/13, 1815/16 i 1831, kiedy wypadki wojenne uniemożliwiały gubernatorowi sprawowanie władzy na całym obszarze kraju, co prowadziło do zakładania osobnych akt w miejscu pobytu gubernatora. Przedstawił też działalność komisji organizacyjnych powstających w okresie reorganizacji Gubernium i Namiestnictwa, komisji likwidacyjnych (powoływanych w szczególnych przypadkach do regulowania spraw finansowych). Sporo uwagi poświęcił organizacji władz politycznych w Galicji Zachodniej, od czasu zajęcia Krakowa przez wojska rosyjskie i austriackie w 1846 r.: wojskowej i cywilnej administracji wolnego miasta Krakowa i okręgu (4 marca 1846 – 16 listopada 1846), Komisji Nadwornej Okręgu Krakowskiego (16 listopada 1846 – 20 października 1848), Komisji Gubernialnej w Krakowie (21 października 1848 – 29 maja 1854), Rządowi Krajowemu w Galicji Zachodniej (29 maja 1854 – 31 sierpnia 1860) oraz Komisji Namiestnictwa w Krakowie i Lwowie. E. Barwiński zajął się też organizacją i funkcjonowaniem Buchalterii Państwowej i prowincjonalnej, organów centralnych dla wszystkich urzędów, które nie prowadziły osobnej rachunkowości, oraz Prokuratorii Skarbu. Pracę kończył rozdział zatytułowany *Kancelaria funduszu religijnego*, obejmujący okres od kasaty zakonów do rozpadu monarchii austro-węgierskiej. Niedokończony pozostał ustęp poświęcony Tabuli Krajowej.

Opracowanie to miało charakter przewodnika po zasobach Archiwum Państwowego; było tym bardziej cenne, że zawierało odniesienia do archiwaliów austriackich, a także tych, które uległy zniszczeniu. W marcu 1944 r. na polecenie władz okupacyjnych E. Barwiński udał się do Krakowa, gdzie jako kustosz rozpoczął pracę w krakowskim Archiwum Państwowym. Po zakończeniu wojny wykonywał czynności inwentaryzacyjne i porządkowe w tym archiwum. Opracował m.in. registraturę Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, akta Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie oraz rozpoczął porządkowanie akt Młynowskiego Archiwum Chodkiewiczów.

W połowie 1945 r. E. Barwiński został przewodniczącym podkomisji do spraw archiwalnych przy Komisji Historycznej PAU i włączył się w prowadzone przez jej członków prace na rzecz rewindykacji polskiego mienia kulturalnego ze Lwowa. Był autorem złożonego we wrześniu 1945 r. memoriału, w którym podkreślał wagę zbiorów lwowskiego Archiwum Państwowego dla badań

nad historią porozbiorową oraz historią Kościoła, domagał się podjęcia wszelkich starań mających na celu odzyskanie całości zbiorów, lub przynajmniej tej części, która odnosiła się do terytoriów pozostających w aktualnych granicach państwa polskiego. Sprawy przejmowania akt i archiwaliów związanych z polskim dziedzictwem kulturowym były E. Barwińskiemu szczególnie bliskie. Warto przypomnieć, że w okresie międzywojennym angażował się w prace na rzecz restytucji polskich archiwaliów z Austrii i Czechosłowacji. Podstawą rokowań w sprawach archiwalnych z Austrią były postanowienia traktatu w Saint-Germain-en-Laye z września 1919 r., a następnie konwencja podpisana w Rzymie w kwietniu 1922 r., regulująca bilateralne negocjacje zmierzające do wykonania postanowień traktatu pokojowego. Austria gotowa była do zwrotu archiwaliów centralnych władz austriackich od 1888 do 1918 r. W opinii Barwińskiego taki podział akt był dla Polski niekorzystny. Domagał się zwrotu archiwaliów porozbiorowych z okresu przedkonstytucyjnego (w oparciu o zasadę pertynencji), istotnych dla badań nad Galicją. Rokowania z Austrią zakończyły się w październiku 1932 r. Barwiński nie brał w nich udziału. Trzeba jednak pamiętać, że na wniosek Wydziału Archiwów Państwowych MSZ został akredytowany w 1923 r. jako delegat do przygotowania substratu do umowy. Przeprowadzone przez niego kwerendy w archiwach i bibliotekach wiedeńskich w latach 1919, 1920 i 1924 pozwoliły na sporządzenie szczegółowych wykazów poloniców i akt odnoszących się do byłej Galicji, o które upominała się strona polska. Jego misja została oficjalnie zakończona w 1929 r. Równie trudne były rokowania archiwalne z Czechosłowacją, czego powodem był podział Śląska Cieszyńskiego. Dopiero w 1927 r. między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką podpisano protokół w sprawie ustalenia zasad podziału akt sądowych. E. Barwiński został w lipcu 1928 r. mianowany przez stronę polską komisarzem generalnym do spraw rewindykacji akt kolejowych, wojskowych oraz tych, które dotąd przechowywane były w urzędach austriackich. Dzięki jego staraniom Archiwum Państwowe w Katowicach wzbogaciło się o akta Prokuraturii Skarbu dla Śląska Morawskiego. W 1938 r. został też delegatem strony polskiej do podziału akt Śląska Zaolziańskiego.

W okresie międzywojennym E. Barwiński zmienił zainteresowania badawcze: odszedł od badań nad XVI–XVII w. na rzecz XIX stulecia i historii Galicji. Sprzyjały temu bogate zasoby źródeł do dziejów porozbiorowych, przechowywane w Archiwum Państwowym we Lwowie. Prowadząc systematyczne poszukiwania archiwalne i porządkując akta, trafiał na materiały dotąd niewykorzystywane w nauce. Początkowo zamierzał skoncentrować się na opracowaniu okresu rządów austriackich w Galicji po włączeniu jej w skład monarchii habsburskiej. W przygotowywanej monografii planował wykorzystać materiały urzędnika austriackiego Antona Baldacciego, który w 1801 r. opracował dla

rządu obszerny memoriał o stanie gospodarczo-społecznym i politycznym Galicji zachodniej. Zapowiedź monografii stanowił artykuł *Kraków na początku XIX wieku* drukowany na łamach „Rocznika Krakowskiego” (1918). Był to tekst o charakterze popularnonaukowym. Podążając za Baldaccim, E. Barwiński skoncentrował się nie tylko na gospodarce miasta, architekturze, oświacie, szpitalnictwie, ale i zmianach, jakie dokonały się w Krakowie w następstwie działań administracji austriackiej. E. Barwiński był bezkrytyczny wobec opracowanego na początku XIX w. memoriału i pozostawał pod wyraźnym wpływem autora. Podkreślał jego bezstronność i brak narodowościowych uprzedzeń. Ujęły go wyrażane przez urzędnika austriackiego współczucie dla Polaków oraz wyraźnie formułowane dla rządu wiedeńskiego zalecenia zmierzające do poprawy sytuacji społeczno-ekonomicznej mieszkańców.

Prowadząc kwerendy archiwalne w Wiedniu, E. Barwiński niejednokrotnie trafiał na nowe, nieznane dotąd materiały do dziejów Galicji, które potrafił spżytkować w pracach naukowych. W 1920 r. wydał monografię *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863–1871). Z tajnych aktów b. austriackiego ministerstwa policyi*. Przeglądając materiały biura informacyjnego policji austriackiej natknął się na dokumenty agenta o pseudonimie „Heubauer”. Z akt jednoznacznie wynikało, że dotyczyły znanego powieściopisarza, poety i działacza konspiracyjnego Zygmunta Kaczkowskiego. Sprawa zarzutów o zdradę Kaczkowskiego była znana. Już bowiem w 1863 r. został on uznany za winnego, a Rząd Narodowy utrzymał wyrok. Jednak rok później miała miejsce kasacja wyroku. Zygmunt Kaczkowski umierał jako patriota i bohater. E. Barwiński poważnie zastanawiał się, czy publikować efekty swego odkrycia. Pisał: „walczyłem z sobą, lecz w końcu przecież przyszedłem do przekonania, że wyjawić to należy, by prawdzie stało się zadość, by na szlachetnych jego oskarżycielach, którzy krew swą i życie składali na ołtarzu Ojczyzny, nie ciążył zarzut, że działali lekkomyślnie, że może dali się unieść zaślepieniu partyjnemu, że niewinnego poświęcili, skazując go niesłusznie, nie rozważywszy rzeczy dokładnie, że zmarnowali utalentowanego człowieka”. E. Barwiński proponował, by na historię konfidenta policji austriackiej spojrzeć szerzej, widząc w niej przyczynek do dziejów powstania styczniowego.

Kolejną publikacją E. Barwińskiego, po części odnoszącą się do irredenty styczniowej, były *Moje wspomnienia* Jana Stelli-Sawickiego (1920). Pułkownik „Struś”, autor wspomnień z 1863 r., zwrócił uwagę E. Barwińskiego nie tyle opisem przebiegu powstania, co zawartą w pamiętnikach ujemną oceną zachowań i postaw polityków. Utrwalane w społeczeństwie krytyczne sądy negujące celowość powstania styczniowego i podejmowana wielokrotnie obrona Agenora Gołuchowskiego, który miał odwagę powstaniu się sprzeciwić, sprawiły, że Barwiński tym chętniej zajął się przygotowaniem pamiętników do druku. Uwa-

żał, że publikacja może przyczynić się do pogłębienia refleksji nad powstaniem, zmusić do bardziej wyważonych jego ocen. Domagał się historii zrationalizowanej, uwzględniającej odmienność perspektyw i wielość opinii. Pisał, że „historia nie może być panegirykiem” i że „w interesie prawdy oświetlić trzeba i odwrotną stronę medalu”. Poglądy Jana Stelli-Sawickiego były mu bliskie. Lwowski archiwista, podobnie jak pułkownik, wierzył w zwycięstwo idei pokojowego współistnienia i współpracy z Rosją. Z niepokojem natomiast E. Barwiński obserwował rozwój ukraińskiego nacjonalizmu. Poświęcił tej sprawie sporo uwagi w publicystycznych tekstach drukowanych na łamach „Gazety Wieczornej” i w osobnej publikacji *Ukraińskie sny o potędze. Z życia i aktów* (1922). Do zajęcia stanowiska w kwestii ukraińskiej skłoniły Barwińskiego polsko-ukraińskie walki o Lwów w latach 1918–1919. Pretekstem był dokument austriackiego MSZ odsłaniający kulisy ugody polsko-ukraińskiej z 1890 r. Lwowski historyk podkreślał prawo Ukraińców do pielęgnowania odrębności narodowej, własnej kultury, języka i literatury. Budowanie własnej tożsamości nie powinno jednak opierać się na „nienawiści do wszystkiego co polskie”. Barwiński opowiadał się za odrzuceniem idei autonomii czy odrębności Ukrainy. Domagał się, by Ukraińcy, stanowiący mniejszość narodową, chcąc korzystać z praw konstytucyjnych, „uznali, że są obywatelami tej Rzeczypospolitej, że widzą w niej równo jak my swą matkę i żywicielkę”. Przyjęta przez E. Barwińskiego idea rozwiązania kwestii ukraińskiej wywołała znaczny rezonans w prasie ukraińskiej i spotkała się z żywiołowymi protestami ukraińskich nacjonalistów.

W połowie lat 30. E. Barwiński skoncentrował swe zainteresowania badawcze na rządach Marii Teresy i Józefa II. Prowadząc w latach 1919–1924 inwentaryzację archiwów wiedeńskich, zwrócił uwagę na materiały dające wgląd w dzieje Galicji przedkonstytucyjnej. Były one stosunkowo słabo rozpoznane. Przyczyną był ograniczony dostęp do tych archiwaliów, a niepowetowaną stratę przyniósł też pożar Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu w 1927 r., w którym przechowywano m.in. akta ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, policji i rady ministrów. Na łamach wydawanej we Lwowie „Ziemi Czerwieńskiej” opublikował *Pierwsze podziały administracyjne Galicji* (1935). W zasadzie był to temat nietknięty. E. Barwiński omówił zasady, w oparciu o które dokonano podziałów Galicji na cyrkuły i dystrykty, oraz zmiany administracyjne do lat 90. XVIII w. Istotnym rozwinięciem tematu był artykuł opracowany wspólnie z Michałem Wąsowiczem pt. *Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne* (1925). Autorzy skoncentrowali się na charakterystyce materiałów archiwalnych, które mogły stanowić podstawę badań nad zarządem państwa, reformami administracyjnymi, skarbowymi, sądowymi, gospodarczymi i kościelnymi w Galicji. Wskazywali na ogromny materiał podatkowo-

-urbarialny, przede wszystkim akta serwitutowe i indemnizacyjne zgromadzone w lwowskim Archiwum Państwowym, których uporządkowanie zajęło archiwistom (E. Barwiński, Michał Mendys, Zdzisław Stroński, M. Wąsowicz) ponad dwadzieścia lat pracy. Nie analizowali samych reform i ich skutków dla Galicji. Koncentrowali się na materiale archiwalnym dotyczącym tej problematyki. Pośrednio zachęcali do podjęcia badań nad historią regionalną.

E. Barwiński interesował się też historią rabacji 1846 r. Pomimo systematycznych kwerend i zebrania bogatych materiałów książki na ten temat nie napisał. Szesnaście obszernych teczek, w których zgromadził materiał źródłowy z Gubernium lwowskiego, archiwów wiedeńskich, prasy emigracyjnej i zbiory kartograficzne, został później wykorzystany przez Stefana Kieniewicza w pracy *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku* (1951).

Przez cały okres aktywności naukowej i zawodowej Eugeniusz Barwiński zaangażowany był w prace Towarzystwa Historycznego, a po jego reorganizacji w 1924 r. Polskiego Towarzystwa Historycznego. Za prezesury Tadeusza Wojciechowskiego i Ludwika Finkla, od 1908 do 1916 r. samodzielnie, a od 1917 do 1920 r. wspólnie z Teofilem Emilem Modelskim pełnił funkcję sekretarza Towarzystwa. W latach 20. był wybierany do Wydziału TH. W okresie 1925–1939 był członkiem Zarządu Głównego PTH, a w latach 1932–1938 pełnił obowiązki wiceprezesa. Po śmierci Stanisława Zakrzewskiego w 1936 r. przez kilka miesięcy sprawował funkcję prezesa PTH, a za czasów drugiej prezesury Franciszka Bujaka (1936–1937) – wiceprzewodniczącego, odpowiedzialnego za sprawy administracyjne i wydawnicze. Brał udział w wielu przedsięwzięciach naukowych Towarzystwa, m.in. w przygotowaniach IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu w 1925 r. oraz niedosłego VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w 1940 r. Od 1926 r. należał do Stałej Delegacji Zjazdów Historyków Polskich, aktywnie uczestniczył w dyskusjach nad projektem *Słownika biograficznego Polski porozbiorowej* oraz w pracach komisji dla reedycji *Bibliografii historii polskiej* Ludwika Finkla. Był współautorem jubileuszowej publikacji *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1936. Zarys dziejów* (1937), w której opracował działalność Towarzystwa w latach 1901–1914. Po reorganizacji Towarzystwa Historycznego pełnił obowiązki wiceprezesa Lwowskiego Oddziału PTH, a w latach 1926–1930 prezesa oddziału. Należał też do założonego przez Oswalda Balzera Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Towarzystwa Badań Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich oraz Instytutu Słowiańskiego w Pradze. Ścisłe współpracował z „Kwartalnikiem Historycznym” i „Archeionem”.

Eugeniusz Barwiński zmarł w Krakowie 16 maja 1947 r. Niemal całe swe życie poświęcił pracy archiwalnej, zwłaszcza organizacji Archiwum Państwowego we Lwowie. Był bardziej archiwistą niż historykiem-badaczem. Dla nauki

historycznej zrobił bardzo wiele. Dzięki jego niespożytej energii kierowane przez niego archiwum urosło do rangi jednego z największych w międzywojennej Polsce. Nie bez znaczenia był także jego dorobek twórczy z zakresu historii nowożytnej, regionalnej i źródłoznawstwa. W części zachował on do dziś swą wartość. Był jednym z czołowych przedstawicieli archiwistyki polskiej.

Wybrane dzieła: *Repertorium znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie aktów zajęcia i sprzedaży dóbr królewskich i kościelnych*, Lwów 1909; *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie*, Lwów 1912; *Biblioteka Uniwersytecka*, „Tydzień. Dodatek literacko-naukowy «Kurjera Lwowskiego»”, red. B. Wysłouch, 1905, nr 21; *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności przez Eugeniusza Barwińskiego, Ludwika Birkenmajera i Jana Łosia*, Kraków 1914; *Przegląd dziejów Polski. Zygmunt III [w:] Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie urządzanego przez Towarzystwo Historyczne we Lwowie w dniach 4, 5 i 6 czerwca 1900*, t. 1: *Referaty*, Kraków 1900; *Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Polski: III okres od 1572 do 1648*, „Nauka Polska”, t. 2, Warszawa 1919; *Archiwum Państwowe we Lwowie w latach 1918–1926*, Warszawa 1927; *Archiwa państwowe, ich stanowisko, zadania i cele [w:] Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 1925*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1927; *O Archiwa Miejskie i Gminne [w:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1935; *Rokowania z Austrią w sprawach archiwalnych 1919–1926*, Warszawa 1927; *Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863–1871). Z tajnych aktów b. austriackiego ministerstwa policyi*, Lwów 1920; *Ukraińskie sny o potęgę. Z życia i aktów*, Lwów 1922; *Pierwsze podziały administracyjne w Galicji*, „Ziemia Czerwieńska”, t. I, Lwów 1935; [współautor z M. Wąsowiczem] *Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne*, „Ziemia Czerwieńska”, t. I, Lwów 1935.

Źródła i opracowania: Archiwum Państwowe w Krakowie. Teki E. Barwińskiego, zesp. 67; Державний архив Львівської області. Університет, Фонд 26, оп. 15, сп. 725, к. 490, 500–503. Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności. PAU, KSG 2950/1904, 3153/1904, 557/1905, 310/1907, 430/1907, 45/1908, 434/1908, 454/1908, 601/1909, 744/1909, 155/1911, 512/1911; PAU W II-4; Biblioteka Jagiellońska, Korespondencja Stanisława Krzyżanowskiego, sygn. 107/70; tamże, Korespondencja Ludwika A. Birkenmajera, sygn. 568/73; Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Polskie Towarzystwo Historyczne, sygn. I-3.; A. Ptaśnikowa, *Zebranie naukowe w 11 rocznicę śmierci Eugeniusza Barwińskiego*, „Archeion” 1958, t. 29; A. Kamiński, *Eugeniusz Barwiński, historyk, bibliotekarz, archiwista 1874–1947*, „Archeion” 1959, t. 30; tenże, *Eugeniusz Barwiński (1874–1947)*; *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. I, Warszawa–Łódź 1988, s. 34–36; J. Kowalski, *Eugeniusz Barwiński [1874–1947] – w 50. rocznicę śmierci*, „Archiwista Polski” 1998, R. 3, nr 2, s. 50–52; K. Hartleb, *Sejm inkwizycyjny r. 1592 (Dyariusze i akta sejmowe r. 1591–1592, wydał dr Eugeniusz Barwiński*, Lwów 1912; W. Dobrowolska, *Czasy Zygmunta III*

[w:] *Księga pamiątkowa ku czci prof. dr Wacława Sobieskiego*, Kraków 1932; „Przewodnik Bibliograficzny” 1896, s. 210; S. Ciara, *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78 – 1918*, Warszawa 2002, s. 121–123, 137–140; tenże, *Rola archiwów lwowskich w edukacji historycznej do 1939 r.* [w:] *Історія – ментальність – ідентичність. Історична пам’ять українців і паляків у період формування національної свідомості в XIX – першій половині XX століття (Historia – mentalność – tożsamość. Pamięć historyczna Ukraińców i Polaków w okresie kształtowania się ich świadomości narodowej (wiek XIX i pierwsza połowa XX))*, t. IV, red. L. Zaskilniak, J. Pisulińska i P. Sierżęga, Lwów 2011, s. 318–319; I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006, s. 166, 216, 218, 272, 296–297; M. Matwijów, *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945–1948*, Wrocław 1996, s. 199–204; D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, Kraków 2006, s. 292–294; P. Sierżęga, *Kazimierz Tyszkowski (1894–1940). Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie*, Rzeszów 2011, s. 74–75; T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006, s. 24, 54, 119, 148, 208, 228–243.

Paweł Sierżęga
(Rzeszów)

MAJER BAŁABAN
(1877-1942)



Był historykiem, pedagogiem i wychowawcą młodzieży, badaczem przeszłości Żydów polskich, który położył podwaliny pod historiografię żydowską w Polsce. Z perspektywy XXI wieku zaliczyć go można do najwybitniejszych historyków zajmujących się tematyką żydowską. W swych pracach, opartych na bardzo szerokiej bazie źródłowej, skupiał się głównie na trendach kulturowych i ruchach religijnych w społeczności żydowskiej. Akcentowanie odrębności i specyfiki dziejów Żydów nie przeszkadzało mu bynajmniej w ukazywaniu historycznych związków Żydów z polską państwowością i polską kulturą oraz ich wkładu przez stulecia w bogate dziedzictwo kultury artystycznej i umysłowej ziem polskich. Należał do grona czołowych historyków żydowskich wywodzących się z Galicji – razem z Mojżeszem Schorrem z Przemyśla, Filipem Friedmanem ze Lwowa, Izaakiem Schipperem z Tarnowa, Rafaelem Mahlerem i Arturem Eisenbachem z Nowego Sącza oraz Emanuelem Ringelblumem z Buczacza.

Bałaban to niewątpliwie jeden z czołowych historyków, którzy odcisnęli swe piętno na historiografii polskiej i żydowskiej. Jak słusznie zauważył Jakub Goldberg, jego prace „są i będą czytane i wykorzystywane zarówno przez zajmujących się dziejami Żydów w Polsce historyków, jak i przez badaczy innych dziedzin polskiej i żydowskiej historii”.

Majer Bałaban urodził się 20 lutego 1877 r. we Lwowie, największym pod względem liczby mieszkańców ośrodku miejskim autonomicznej Galicji. Pochodził z rodziny kupców i drukarzy, która odnotowywana była w aktach miejskich Lwowa od połowy XVII wieku. Jego przodkowie odgrywali znaczącą rolę w kahałach lwowskim. Jeden z nich, Lewko, któremu poświęcił obszerny szkic historyczny (*Lewko Bałaban, burmistrz kahałny lwowski z końca XVIII w., szkic historyczny*, Lwów 1905), był seniorem gminy miejskiej. Syn Lewka, Zusman, również członek zarządu kahału, wraz z grupą członków gminy pod przewodnictwem lwowskiego rabina wystąpił w 1792 r. przeciw chasydzkim rzeżakom. Natomiast dziad Majera, Józef Jehuda, prowadził walkę z chasydami u boku Jakuba Ornsteina, który w 1809 r. objął urząd rabina we Lwowie. Nieprzychyl-

ną postawę wobec chasydyzmu zajmował również ojciec Bałabana, Aleksander Zusman, który charakteryzował się dużą pobożnością. W rezultacie młody Majer wychowywał się w rodzinie o tradycjach wrogich zarówno chasydyzmowi, jak i asymilacji, co w pewnym stopniu mogło wpłynąć na opowiadanie się przez niego w późniejszym okresie po stronie ruchu syjonistycznego.

Bardzo potrzebną do późniejszych studiów nad dziejami i kulturą Żydów wiedzę judaistyczną Bałaban – podobnie jak jego rówieśnicy z religijnych rodzin – zaczął zdobywać w dzieciństwie i wczesnej młodości. Naukę w chederze godził z zajęciami w szkole powszechnej im. T. Czackiego. Ukończywszy naukę w tej szkole, uczęszczał w latach 1887–1895 do IV Gimnazjum we Lwowie. Był bardzo dobrym uczniem. Zdobywając średnie wykształcenie, pogłębiał jednocześnie wiedzę judaistyczną. Na lekcjach nauki religii mojżeszowej, przeznaczonych dla uczniów Żydów, nie tylko poszerzał wiedzę dotyczącą zasad wiary, nakazów i zakazów oraz obowiązujących modlitw i nabożeństw, ale zapoznawał się również z geografią Palestyny i wielowiekową historią Żydów, w tym także z niektórymi aspektami dziejów Żydów na ziemiach polskich.

Gimnazjalnymi nauczycielami religii mojżeszowej Bałabana byli Jakub Klein i Józef Kobak – cenieni pedagodzy, którzy wyróżniali się w środowisku Żydów lwowskich na płaszczyźnie działalności intelektualnej. Fakt ten wywarł zapewne pewien wpływ na jego późniejsze zainteresowania naukowe i charakter pracy zawodowej. Publicysta Klein, przed objęciem funkcji nauczyciela w IV gimnazjum, był długoletnim redaktorem tygodnika „Der Israelit”. Natomiast Kobak, który – podobnie jak Bałaban – był „dzieckiem Lwowa”, legitymował się tytułem doktora i rabina. Międzynarodowe uznanie zyskał dzięki pismu naukowemu, które wydawał w języku hebrajskim i niemieckim – „Jeschurun. Zeitschrift für die Wissenschaft des Judentums”. We Lwowie znany był również z tego, że na początku lat 80. XIX wieku założył stowarzyszenie „Mikra Kodesz”, które miało charakter syjonistyczny; jego członkom i sympatykom wykladał historię żydowską oraz inne dyscypliny judaistyczne.

W 1895 r., po ukończeniu nauki w IV gimnazjum i zdaniu matury, Bałaban rozpoczął studia na Wydziale Prawnym Uniwersytetu Lwowskiego. Wybrał kierunek, który cieszył się dużą popularnością i uznaniem w środowisku żydowskim ze względu na możliwość wykonywania zawodu zapewniającego godziwą egzystencję i prestiż społeczny. Nie ukończył jednak studiów prawniczych – musiał je porzucić w 1897 r. z powodu ciężkich warunków materialnych, w jakich znalazła się jego rodzina. W sumie studiował prawo przez cztery semestry. Gdy po kilku latach ponownie został studentem Uniwersytetu Lwowskiego, choć już innego wydziału, dwa semestry studiów z tego okresu zostały mu zaliczone.

Przerwawszy studia, zaczął pracować, aby zarobić na swoje utrzymanie. W 1898 r. podjął pracę w szkołach elementarnych fundacji barona Hirscha.

Został nauczycielem w Glinianach, a następnie w Gołogórach. Te niewielkie miejscowości, położone na południowy wschód od Lwowa, to typowe, wschodniogalicyskie *sztetl*, gdzie mieszkańców żydowskich łączyły silne więzi lokalne, a liczba ludności ukraińskiej znacznie przewyższała liczbę ludności polskiej. Istniejące tam szkoły elementarne fundacji barona Hirscha dysponowały własnymi budynkami i dzięki stosunkowo dobrym podstawom materialnym oraz sprawnemu kierowaniu utrzymały się do wybuchu I wojny światowej, zyskując przy tym prawa publiczne. W szkołach tych pracowali przeważnie wychowawcy z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym, po ukończeniu seminarium nauczycielskiego.

Bałaban, aby kontynuować rozpoczętą w Glinianach pracę w charakterze nauczyciela, musiał odbyć praktykę pedagogiczną i zdać egzamin z przedmiotów pedagogicznych, co w jego przypadku traktowane było równorzędnie z ukończeniem seminarium nauczycielskiego. Ponieważ szkoła, w której zaczął uczyć, nie miała jeszcze wówczas praw publicznych, praktykę pedagogiczną odbywał w miejscowej szkole publicznej z ukraińskim językiem wykładowym. W szkole fundacji barona Hirscha, poza przedmiotami ogólnymi, uczył też śpiewu. Stworzył nawet chór, który często występował na wieczorkach syjonistycznych. Ponadto doprowadził do założenia tam stowarzyszenia „Syjon”. Wykładał w nim historię Żydów, przygotowując się do wystąpień głównie z podreçznika Graetza. W rezultacie już w Glinianach wyraźnie uwidoczniło się jego opowiedzenie się za syjonizmem

Ten okres był bardzo ważny w życiu Bałabana. Nabierał doświadczenia pedagogicznego, rosło także jego zainteresowanie dziejami i kulturą Żydów. Wskazywał na to po latach, wspominając ewolucję swych zainteresowań badawczych i kolejne etapy pracy zawodowej: „dowiedziałem się, że pan miasta sprowadził z innego majątku swego potężną bibliotekę do naszego miasteczka. Zaangażowałem się rychło u administratora dóbr dla uporządkowania tej biblioteki i w niej spędzałem cały mój wolny czas od pracy szkolnej. Okazało się jednak, że administrator nie był zadowolony z mojej pracy, gdyż zamiast porządkować, czytałem po kolei wszystko, co się tam znajdowało (było tam dużo pamiętników i monografii historycznych) i od tego czasu zdawałem sobie wyraźnie sprawę z moich zamiłowań do historii Polski, a pośrednio i do historii Żydów w Polsce. Toteż, gdy po trzech latach pracy wróciłem do Lwowa, to zamiast kontynuować rozpoczęte już dawniej studia prawnicze, zapisałem się na historię”.

Z Glinian przeniesiono Bałabana (w styczniu 1900 r.) do szkoły elementarnej fundacji barona Hirscha w Gołogórach. Nie dostrzegając tam jednak możliwości dalszego rozwoju intelektualnego, a w rezultacie szerszych perspektyw kariery zawodowej, w listopadzie 1900 r. powrócił do Lwowa. Tu

w dalszym ciągu uprawiał zawód nauczyciela, który stanowił dla niego do wybuchu I wojny światowej, a więc do końca pobytu we Lwowie, podstawowe źródło utrzymania.

W roku szk. 1901/02 Bałaban podjął pracę nauczyciela w szkole powszechnej im. T. Czackiego, do której sam wcześniej uczęszczał, a następnie nauczał kolejno w IV gimnazjum, I szkole realnej oraz VII gimnazjum. Dzięki uzyskaniu stałych, choć niewielkich, dochodów, mógł podjąć ponownie studia uniwersyteckie na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Od roku 1901 studiował m.in. pod kierunkiem Oswalda Balzera, Ludwika Finkla i Szymona Askenazego. W późniejszych latach, odnosząc się do własnych poglądów metodologicznych, wielokrotnie wskazywał, że w procesie formowania się jego osobowości twórczej istotną rolę odegrali właśnie ci lwowscy profesorowie. Studia ukończył stosunkowo szybko, bo już w 1904 r., dzięki wspomnianemu już zaliczeniu mu dwóch semestrów na Wydziale Prawnym. Studiując i rozwijając działalność naukową, której efektem były coraz liczniejsze publikacje, stopniowo doskonalił też umiejętności pedagogiczne, zyskując kolejne awanse w zawodzie nauczyciela. Nie było to jednak łatwe. W szkole im. T. Czackiego we Lwowie klasy liczyły od 60 do 80 uczniów. Pobory nauczycieli kształtowały się na poziomie niższym od najniższego uposażenia urzędników państwowych oraz samorządowych.

Wróciwszy do Lwowa, Bałaban umiejętnie godził pracę w szkolnictwie nie tylko ze studiami uniwersyteckimi i pracą naukową, ale także z działalnością publicystyczną. Przyjęto go do redakcji tygodnika „Wschód”, stanowiącego kontynuację syjonistycznego dwutygodnika „Przyszłość”, z którym był związany przed wyjazdem do Glinian. W czasopiśmie „Przyszłość”, już jako dwudziestoletni młodzieniec, opublikował w 1897 r., pod pseudonimem „Emes”, swój pierwszy artykuł *Dobroczynność żydowska we Lwowie*. Pseudonimu tego używał również w tygodniku „Wschód”.

Publikowane wówczas przez Bałabana artykuły o charakterze popularn naukowym i popularyzatorskim miały zróżnicowaną wartość poznawczą. Odzwierciedlały stan ówczesnej wiedzy historycznej oraz – w pewnym stopniu – dokonania badawcze ich autora. Zaslugują jednak na uwagę współczesnych historyków zajmujących się problematyką żydowską.

Na zainteresowania naukowe Bałabana w pewnym stopniu wywarła wpływ praca pedagogiczna, którą lubił i wysoko sobie cenił. Wspominając swój powrót do Lwowa, wskazywał: „Rozpoczął się wtedy dla mnie okres bardzo intensywnej i wyczerpującej pracy badawczej, który zabrał mi trzydzieści kilka lat mego życia. I tu znowu jakiś dziwny przypadek miał wielkie znaczenie dla mojej przyszłej pracy. Będąc nauczycielem w jednej ze szkół powszechnych, opowiedział mi pewnego razu uczeń mój (bł. p. Dr Pińskier), że w najbliższą sobotę po Purymie czyta się

w bożnicy, w której jego ojciec jest szamesem, jakąś inną megilę. Udałem się do tej synagogi (Nachmanowiczów lub Turei Zahaw) i w istocie okazało się – jak mnie objaśnił gabaj – że to była megila o Złotej Róży, o której jako dziecko getta lwowskiego wiedziałem bardzo dużo. Ilekroć ktoś w domu był chory, chodziło się prosić do jej grobu. Opracowałem i pogłębiłem tę legendę i napisałem felieton do «Wschodu» (1902). Był to pierwszy felieton historyczny. Dalsze badania nad rozwiązaniem zagadki Złotej Róży zaprowadziły mnie do archiwum, skąd po dwóch latach wyniosłem materiał do moich *Żydów lwowskich*. Jednocześnie pracowałem już wtedy dla mego profesora bibliografa L. Finkla, dla którego przygotowywałem notatki bibliograficzne z historii Żydów. Tak powstały dwie wytyczne: bibliografia i historia poszczególnych gmin żydowskich. Po Lwowie nastąpił Kraków, który zajął mi z przerwami 25 lat życia”.

Pierwszym efektem zainteresowań Bałabana bibliografią (twórczość w tej dziedzinie towarzyszyła mu do końca życia) było opublikowanie, jeszcze w trakcie przygotowywania rozprawy doktorskiej w 1903 r., pracy *Przegląd literatury historii Żydów w Polsce z lat 1899–1903*.

W 1904 r. Bałaban uzyskał stopień doktora filozofii za pracę *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku*, napisaną na seminarium Ludwika Finkla. Jak zauważył Jakub Goldberg: „Jego [Ludwika Finkla – przyp. W.W.] uczeń Majer Bałaban należał do kilkunastoosobowej plejady pierwszego pokolenia neoromantyków i modernistów w polskiej historiografii”. Praca doktorska Bałabana miała nowatorski charakter. Napisał ją na podstawie licznych źródeł zarówno proveniencji żydowskiej (lwowski pinkas kahalno-sądowy), jak i polskiej (lwowskie akta grodzkie, ziemskie i radzieckie). Określiwszy dokładnie topografię getta lwowskiego, dokonał charakterystyki organizacji gmin żydowskich we Lwowie, a także głównych zajęć ludności żydowskiej w tym mieście (handel, rzemiosło, kredyt). Ponadto odtworzył dzieje najwybitniejszych lwowskich rodzin żydowskich. Należy podkreślić, że Bałaban uzyskał za tę pracę nagrodę przyznaną przez Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego w konkursie im. Hipolita Wawelberga.

Nagroda ta, przyznawana przez lwowskich profesorów historii, ufundowana przez finansistę i filantropa z Petersburga, odegrała istotną rolę w rozwoju badań nad dziejami i kulturą polskich Żydów. Urodzony w Warszawie i wykształcony w Berlinie Wawelberg wspierał asymilację i publikacje poświęcone koegzystencji Żydów i Polaków. Miały one przedstawiać wpływ tolerancji politycznej i religijnej na proces osiedlania się Żydów w Polsce, efekty wzajemnego oddziaływania na siebie kultury polskiej i żydowskiej, odzwierciedlać stosunek Żydów do narodu polskiego i jego poszczególnych warstw.

Obok Bałabana laureatami tego konkursu byli Mojżesz Schorr i Izaak Schipper. Historycy polscy z przychylnością odnieśli się do prac tych autorów,

podejmujących tematykę żydowską, ponieważ odkrywali oni nowe źródła, a wyniki ich badań stawały się częścią historii Polski. Interpretacja nieznanych hebrajskich dokumentów uważana była za osiągnięcie naukowe.

Dzięki uzyskanym funduszom opublikowano nie tylko pracę Bałabana *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku* (1906), ale też Schorra *Żydzi w Przemysłu do końca XVIII wieku* (1903) oraz Schipperera *Studia nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza* (1911). Dzieła te, wraz z innymi publikacjami, stanowiły odzwierciedlenie zapoczątkowanych na początku XX w. systematycznych badań źródłowych nad dziejami Żydów polskich. Miały również bardzo istotne znaczenie dla rozwoju historiografii żydowskiej, stanowiącej wówczas integralną część historiografii polskiej.

Sam Bałaban bardzo wysoko oceniał znaczenie konkursu zarówno dla siebie, jak i dla zaprzyjaźnionych z nim historyków żydowskich: „Tak tedy Schorr, ja i Schipper przystąpiliśmy do przeorania gruntu historii Żydów w Polsce. W tej też kolejności dostaliśmy nagrody Wawelberga (1903, 1904, 1911)”.

Uzyskanie stopnia doktora wywarło istotny wpływ na dalszą karierę Bałabana w zawodzie nauczycielskim. Dzięki doktoratowi mógł podjąć w roku szk. 1904/05 pracę w IV gimnazjum, w którym uczył religii mojżeszowej. Formalne uprawnienia do nauczania religii w szkołach wydziałowych i średnich uzyskał 29 stycznia 1905 r. Pozwoliło mu to również na podjęcie w roku szk. 1906/07 pracy w I szkole realnej, gdzie uczył religii mojżeszowej w klasach I–VII, w łącznym wymiarze 14 godzin tygodniowo. Praca w tych dwóch szkołach stanowiła dla Bałabana stosunkowo duże obciążenie, ale nie dawała mu pełnej stabilizacji zawodowej. Nie zadowalało go, jako doktora, stanowisko zastępcy nauczyciela, ubolewał też, że nie może uczyć historii. Postanowił więc przystąpić do tzw. egzaminu nauczycielskiego, dzięki któremu mógł uzyskać uprawnienia do nauczania historii i geografii w gimnazjach i szkołach realnych z polskim językiem wykładowym. Część egzaminów, a mianowicie z historii, języka niemieckiego i łaciny, zdał w październiku 1908 r., nie zdołał natomiast przygotować się do wyznaczonego na maj 1909 r. egzaminu z geografii. Prosząc o przesunięcie jego terminu, usprawiedliwiał się tym, że „jest egzaminowanym zastępcą nauczyciela religii mojżeszowej i musi z polecenia władz szkolnych i wyznaniowych uczyć przez 30 (trzydzieści) godzin tygodniowo (16 w IV gimnazjum i 14 godzin w I szkole realnej)”. Ponadto wskazywał, że musi być obecny na konferencjach, maturach itd. – w rezultacie jest zajęty niemal przez cały dzień, a do egzaminu może przygotowywać się tylko wieczorami. Uwzględniając tę argumentację, komisja egzaminacyjna zgodziła się na przesunięcie terminu egzaminu z geografii na październik 1909 r. – po jego zdaniu 26 października Bałaban uzyskał wymagane uprawnienia.

Komisja bardzo wysoko oceniła jego wypracowania z zakresu historii powszechnej (*Zatarg cesarza Hadriana z Żydami* oraz *Ranke i jego znaczenie*

w *historiografii*), a także Austrii (*Reformy na polu szkolnictwa za Marii Teresy i Józefa II*). Uwzględniono również jego pracę *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku*, uznając ją za wypracowanie domowe napisane na ocenę celującą. Egzaminacyjne wypracowania Bałabana z zakresu historii powszechnej i historii Austrii są świadectwem gruntownej i rozległej wiedzy historycznej, jaką posiadał już w wieku 32 lat.

Wypracowanie *Zatarg cesarza Hadriana z Żydami* Bałaban napisał 23 października 1908 r. w obecności komisji w składzie: Bronisław Kruczkiewicz, Bronisław Dembiński, Józef Nusbaum i Stanisław Zakrzewski. Zawarł w nim najnowsze wówczas ustalenia naukowe dotyczące tego problemu oraz zajął wobec nich własne stanowisko, wskazując na ogromne znaczenie powstania Bar Kochby z lat 132–135 n.e. dla Żydów, którzy zmuszeni zostali do życia w diasporze. Tego samego dnia po południu, w obecności tej samej komisji egzaminacyjnej, napisał wypracowanie *Ranke i jego znaczenie w historiografii*. Wskazał w nim przede wszystkim na wielkie znaczenie prac tego niemieckiego historyka dla rozwoju historiografii europejskiej. Podkreślał jego pracowitość i determinację, a zarazem dążenie do bezstronności zarówno przy badaniu jednostkowych zdarzeń, jak też ogólnych tendencji rozwojowych społeczeństwa na przestrzeni wieków. Potrafił ustosunkować się do niektórych prac tego historyka w sposób krytyczny.

Nieco ułatwione zadanie miał 24 października 1908 r., pisząc w obecności komisji, w której skład wchodził: Ludwik Finkel, Józef Nusbaum i Eugeniusz Romer, kolejne wypracowanie – *Reformy na polu szkolnictwa za Marii Teresy i Józefa II*. Dwa lata wcześniej Bałaban opublikował bowiem we Lwowie liczącą 40 stron pracę *Herc Homberg i szkoły józefińskie dla Żydów w Galicji (1787–1806)*. *Studium historyczne*, pośrednio związaną z tematem tegoż wypracowania. Okres reform szkolnictwa w Austrii, objęty zakresem wypracowania, podzielił na trzy podokresy. W pierwszym (1748–1756) wskazał przede wszystkim na proces zakładania licznych szkół wojskowych oraz na reformy uniwersytetów, w drugim (1763–1780) – na stworzenie i rozwój szkolnictwa ludowego. Natomiast charakterystyczną cechą podokresu trzeciego (1780–1790) było, jego zdaniem, kontynuowanie przez cesarza Józefa II w zmienionych warunkach bezwzględnej absolutyzmu reform szkolnictwa Marii Teresy.

Po zdanyh pomyślnie egzaminie Bałaban otrzymał etat nauczyciela w Sokału, z równoczesnym przydziałem do VII Gimnazjum we Lwowie. Nie udało mu się jednak podjąć pracy w charakterze nauczyciela historii bądź geografii; nadal uczył religii możeszowej – w VII gimnazjum, w klasach I–VIII.

Realizowany przez Bałabana program nauki religii możeszowej obejmował zagadnienia teologiczne i historię Żydów z uwzględnieniem dziejów Żydów na ziemiach polskich. Od kl. VI konsekwentnie wymagał od uczniów pracy w mia-

rę samodzielnej. Polegała ona głównie na przygotowywaniu referatów dotyczących przeważnie zagadnień historycznych, w znacznie mniejszym stopniu – teologicznych.

Realizowany przez Bałabana program nauczania przedstawiał się następująco: „Klasa I. Historia biblijna od stworzenia świata do śmierci Mojżesza. – Modlitwa poranna i błogosławieństwa. Klasa II. Historia biblijna od Jozuego do podziału państwa. Modlitwa wieczorna. Klasa III. Historia biblijna od podziału państwa do niewoli babilońskiej. – Modlitwa na sobotę i nów. Klasa IV. Historia Żydów w niewoli babilońskiej do Żydów pod panowaniem rzymskim. Modlitwa świąteczna i końcowa. Lektura prywatna podług historyi Graetza: *Hasmoneusze i Prozelici w Adiabenie*. Klasa V. Historia Żydów od Filona do zredagowania talmudu. II Księga Mojżesza: 18 rozdziałów. Klasa VI. Przypowieści Ojców: I i II rozdział. – Psalmi Dawida: 20 rozdziałów. Historia Tanaitów. Referaty wygłoszone przez uczniów: *Salomon i Dawid a kultura współczesna – Podział państwa – Znaczenie Raschiego – Historia ustroju społecznego Żydów w Polsce – Żydzi w Hiszpanii – Powstanie Bar Kochby – Chassydizm – Żydzi w Anglii – Kabbala w Żydostwie – Żydzi w Polsce podczas powstania*. Klasa VII. Z ksiąg Jezajasza 8 rozdziałów. Jeremiasza 10 rozdziałów. Referaty wygłoszone przez uczniów: *Pseudomessyanizm – O Karaitach – Haggadah – O prorokach*. Klasa VIII. Historia Żydów od XII wieku do czasów współczesnych. Historia Żydów w Polsce. Referat: *O Żydach w Anglii*”.

Gimnazjum, w którym pracował Bałaban, charakteryzowało się stosunkowo wysokim poziomem nauczania. Do grona nauczycieli należeli tam m.in. dr Władysław Witwicki, znany filozof i psycholog, oraz dr Juliusz Kleiner, wybitny historyk literatury polskiej.

Od chwili zatrudnienia w VII gimnazjum Bałaban zyskał stabilizację zawodową, co pozwoliło mu na zajęcie się bardziej intensywnie pracą naukową. Rozwijając swoje zainteresowania historią Żydów lwowskich, już w 1909 r. opublikował w „Bibliotece Lwowskiej” pracę *Dzielnica Żydowska, jej dzieje i zabytki*. W tym samym roku ukazał się również przygotowany przez niego do druku, na zlecenie Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, *Spis Żydów i Karaitów Ziemi Halickiej i powiatów trembowelskiego i kołomyjskiego w roku 1765*, który został zamieszczony w tomie XI „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności”.

Do stosunkowo dobrze znanych prac Bałabana z tego okresu należy m.in. bibliografia historii Żydów w Polsce opublikowana w „Kwartalniku Historycznym” i „Przeglądzie Historycznym”. Artykuł *Ustrój Kahału w Polsce XVI–XVIII wieku* ukazał się w 1912 r. w „Kwartalniku Poświęconym Badaniu Przeszłości Żydów w Polsce”. Na wyróżnienie zasługuje napisana na zamówienie gminy żydowskiej w Krakowie szczegółowa monografia o dużej war-

tości naukowej *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu* (t. I: 1304–1655, Kraków 1912). Już w Polsce niepodległej, w latach 1931 i 1936, Bałaban opublikował drugie wydanie tej pracy, dwutomowe, znacznie rozszerzone, obejmujące dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu aż do drugiej połowy XIX wieku. Ta obszerna monografia, zawierająca liczne materiały źródłowe, stanowiła wynik wieloletniej, żmudnej pracy. Pisząc ją, Bałaban przeprowadził bardzo szeroką kwerendę archiwalną. Odniósł się m.in. do najdawniejszych wiadomości o Żydach w Krakowie, przywilejów nadawanych im przez króla Kazimierza Wielkiego, do początków nietolerancji wobec Żydów, która zakończyła się wygnaniem ich z Krakowa i osiedleniem na Kazimierzu. Opisał świetność kazimierskiej gminy w okresie panowania króla Zygmunta Augusta. Osobny rozdział poświęcił kulturze, dokonując charakterystyki życia obyczajowego ludności żydowskiej w Krakowie, jej bogatej literatury, a także zabytków kultury materialnej. Z dużym znanstwem przedmiotu opisał szczegółowo rozwój handlu i rzemiosła żydowskiego w Krakowie, ustrój gminy żydowskiej, jej skarbowość, sądownictwo, a nawet życie rodzinne. Osobne rozdziały poświęcił szkolnictwu żydowskiemu – szkołom kahalnym, jeszybotom oraz powstałym w końcu XVIII wieku szkołom państwowym.

Napisanie tej pracy i złożenie jej do druku umożliwiło Bałabanowi podjęcie starań o habilitację na Uniwersytecie Lwowskim. W celu prowadzenia dalszych badań uzyskał – dzięki poparciu Ludwika Finkla – wysokie stypendium ministerialne oraz roczny urlop naukowy w roku szk. 1912/13. Czas ten wykorzystał na kwerendy w różnych archiwach, m.in. w Krakowie, gdzie przez parę miesięcy zbierał materiały archiwalne do drugiego tomu monografii poświęconej krakowskiemu Żydom.

Istotny wpływ na działalność naukową Bałabana wywarła bliska współpraca z Szymonem Dubnowem, wybitnym historykiem żydowskim, który od 1909 r. wydawał w Petersburgu naukowe czasopismo historyczne „Jewriejskaja Starina”. Początkowo odnosił się do Dubnowa powściągliwie, najprawdopodobniej chcąc ustrzec swoje prace przed zakwalifikowaniem ich jako nacjonalistyczne, później jednak uległ po części jego wpływom. Efektem tej współpracy były liczne prace Bałabana zamieszczane we wspomnianym periodyku Dubnowa. Bałaban wysoko sobie cenił kontakty naukowe z elitą umysłową rosyjskich Żydów; w swoich wspomnieniach podkreślał: „nawiązałem kontakt naukowy z ośrodkiem petersburskim, gdzie publikowałem dziesiątki rozpraw i artykułów w [pismach] «Jewriejskaja Starina», «Wsieobszczaja istorija jewr[iejского] naroda», «Kahał» i «Jewr[iejskaja] Encykłopedija», «Jewr[iejskij] Mir», «Nowyj Woschod». Proces Beilisa i zetknięcie się z elitą umysłową żydostwa rosyjskiego (Maaze) dały mi pobudkę do opracowania dwutomowego dzieła o procesach rytualnych w Polsce. Urlop naukowy, który w tym czasie dostałem, pozwo-

lił mi odwiedzić archiwa zachodnie: Poznań, Leszno, Rydzyna, Berlin (Gesamtarchiv der deutschen Juden), archiwa wiedeńskie itd. Opracowuję wtedy nowe źródła: «Kszerin buch» (Poznań) i *Statut krakowski*”.

Podczas obchodów swego sześćdziesięciolecia w 1937 r. Bałaban stwierdził „objąłem komendę na polu historii Żydów w Polsce”. W istotny sposób do tego „objęcia komendy” przyczyniły się prace opublikowane przez niego przed I wojną światową, w lwowskim okresie życia i działalności naukowej. Pomimo dużego obciążenia pracą w szkolnictwie zdołał rozwijać swe zainteresowania naukowe, prowadzić badania i sporo publikować. Jego twórczość naukowa, oparta na bardzo bogatej bazie źródłowej, już wówczas charakteryzowała się stosunkowo dużą rozpiętością tematyki. O popularności, jaką prace Bałabana zyskały jeszcze przed I wojną światową, może świadczyć fakt, że ogłaszał je w czterech językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i hebrajskim. W okresie międzywojennym bibliografia jego prac wzbogaciła się również o publikacje w języku jidysz.

W okresie lwowskim zainteresowania Bałabana obejmowały bibliografię historii Żydów w Polsce, edycje źródeł obrazujących dzieje Żydów w okresie staropolskim, historię niektórych gmin żydowskich, a w szczególności dużych – lwowskiej i krakowskiej, którym poświęcił najwięcej uwagi. Ponadto zajął się wówczas badaniami nad stanowiskiem prawnym i ustrojem wewnętrznym Żydów w okresie staropolskim, procesami rytualnymi w dawnej Polsce, dziejami kultury materialnej i duchowej polskich Żydów, szkołami józefińskimi dla Żydów w Galicji, a także rozwojem żydowskiej medycyny i aptekarstwa oraz wybranymi postaciami, zasłużonymi dla rozwoju gminy żydowskiej we Lwowie w okresie staropolskim. Poza wymienionymi już wcześniej powstały wówczas m.in. takie jego prace, jak: *Ustrój kahału w Polsce XVI–XVIII wieku* („Kwartalnik Historii Żydów w Polsce”, Warszawa 1912), *Jewriejskij sejm w Polsce ili waad koronny i sejmiki, ili waady okrugow* [w:] *Istorija jewriejskiego naroda* (Moskwa 1914, t. XI), *Skizzen und Studien zur Geschichte der Juden in Polen* (Berlin 1911), *Epizody iz istorii ritualnich processow i anti-jewriejskoj litieratury w Polsce (XVI–XVIII wiekow)* („Jewriejskaja Starina” 1914), *Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1868* (Lwów 1916).

Mało znana jest natomiast niewielka, bo licząca zaledwie 16 stron druku, praca Bałabana *Z przemyskich dziejów. Szkic historyczny* (Lwów 1904), poświęcona Mojżeszowi Schorrowi, autorowi monumentalnej monografii przemyskich Żydów, wyróżnionej w konkursie im. Hipolita Wawelberga. W szkicu tym Bałaban przedstawił burzliwe losy przemyskiego Żyda Pinkasa Lazuwowicza, który podczas szwedzkiego „potopu” wstąpił do szwedzkiej armii, a następnie, jako chorąży, ożenił się ze szlachcianką w Poznaniu. Po wyparciu Szwedów,

jako zdrajca, który walczył w ich szeregach, nie mógł powrócić do Poznania, wrócił więc do rodzinnego Przemyśla, gdzie ponownie się ożenił, tym razem z Żydówką.

Podczas I wojny światowej, która pokrzyżowała plany naukowe Bałabana, wyjechał on do Wiednia, gdzie uczył w gimnazjach dla galicyjskich uchodźców oraz na kursach dla nauczycieli religii mojżeszowej z Galicji. Następnie przebywał przeważnie w Lublinie, pilnując spraw żydowskich. Pełnił również funkcję rabina w austriackiej armii. Czas ten wykorzystał do napisania cennej monografii lubelskich Żydów, którą opublikował w języku niemieckim: *Die Judenstadt von Lublin* (1919). Sporo uwagi poświęcał problemom szkolnictwa żydowskiego. Dla potrzeb tego szkolnictwa, które wówczas się rozwijało, napisał podręcznik zawierający wypisy źródłowe *Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce*. Tom pierwszy ukazał się we Lwowie w 1915 r., natomiast dwa kolejne już w Polsce odrodzonej. Podręcznik ten doczekał się wielu wydań, został także przetłumaczony na język hebrajski. Kompendium wiedzy z historii i literatury żydowskiej było odpowiedzią Bałabana na potrzeby ówczesnego szkolnictwa. Korzystały z niego kolejne pokolenia żydowskich uczniów.

Gdy Polska odzyskała niepodległość, Bałaban wstąpił do wojska. Po kilkumiesięcznej służbie objął funkcję dyrektora gimnazjum żydowskiego w Częstochowie. Następnie, w 1920 r., przeniósł się do Warszawy, gdzie objął kierownictwo utworzonego tam Seminarium Rabinicznego „Tachkemoni” (Akademia), związanego z partią syjonistyczno-religijną Mizrachi. Kierował nim jako rektor do 1929 r., dbając o wysoki poziom nauczania, także przedmiotów świeckich, aby słuchacze mogli otrzymać wszechstronne, nowoczesne wykształcenie. Absolwenci uzyskiwali dyplom rabina i mogli kontynuować naukę w Jerozolimie na Uniwersytecie Hebrajskim. Sam Bałaban był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. W 1930 r., w wyniku konfliktów wewnętrznych, przede wszystkim z rabinem Mojżeszem Sołowiejczykiem, krytykującym nadmierne – jego zdaniem – zeświecczenie szkoły, Bałaban zrezygnował z pracy w „Tachkemoni”.

W roku szk. 1920/21 Bałaban był jednocześnie (tylko przez rok) dyrektorem żydowskiego Gimnazjum Filologicznego Towarzystwa Szkolnego „Ascola” przy ul. Tłomackie, gdzie do 1937 r. uczył historii powszechnej w klasach wyższych. W 1927 r. powołano go również na stanowisko profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wykładał tam historię Żydów, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Żydów polskich.

Tak wiele różnych funkcji i zajęć godził Bałaban z pracą naukową. Związał się z Uniwersytetem Warszawskim; wykład habilitacyjny *Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski*, świadczący o wysokim poziomie naukowym i ostrożności w wy-

suwaniu sądów, wygłosił 5 czerwca 1928 r. Poddał w nim szczegółowej analizie pierwsze przekazy z VIII i IX wieku o Żydach na ziemiach słowiańskich oraz o państwie Chazarów, które przyjęło judaizm, co wskazuje na możliwości napływu Żydów na ziemie polskie ze wschodu. Omówił również proces wzmożonej emigracji Żydów do Polski z zachodu, w wyniku prześladowań podczas wypraw krzyżowych. Po zatwierdzeniu habilitacji przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jeszcze w tym samym roku Bałaban uzyskał *veniam legendi* jako docent Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie historii Żydów, ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce. Prowadził seminarium oraz wykłady monograficzne dotyczące historii Żydów na ziemiach polskich.

W 1936 r. Bałaban uzyskał tytuł profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpili wybitni profesorowie: Stanisław Arnold i Marceli Handelsman. Referat uzasadniający nadanie mu tytułu profesora, charakteryzujący jego dorobek twórczy, przygotował M. Handelsman. Odnosząc się do osiągnięć naukowych i dydaktycznych Bałabana, stwierdził m.in.: „W ciągu całego swego życia naukowego dr Bałaban zajmował się wyłącznie historią Żydów w Polsce, w najrozleglejszym jednakże zakresie, poczynając od czasów najdawniejszych aż do doby współczesnej. Interesując się przede wszystkim zagadnieniami polityczno-ustrojowymi, sięga również do dziedzin gospodarczej, religijno-umysłowej i artystycznej. [...] prace jego charakteryzuje interesowanie się zagadnieniami, które dotychczas nie były opracowane albo były opracowane niedostatecznie, i, co ważniejsza, wydobywanie i ujawnianie zupełnie nieznanych zjawisk zarówno w dziedzinie religijno-moralnej, jak w zakresie zabytków artystyczno-kulturalnych. Dr Bałaban pierwszy w Polsce wydobył i opracował zarówno źródła polskie, jak i źródła hebrajskie, odnoszące się do historii dwóch głównych gmin żydowskich: krakowskiej i lwowskiej. [...] Wszystkie prace dra Bałabana cechują niesłychana sumienność poszukiwań i opracowania, dokładność i ścisłość w wyzyskiwaniu źródła, rzetelność i rzeczowość w ujmowaniu zjawisk, przy równoczesnym może nieco przecenianiu znaczenia zjawisk życia żydowskiego, łatwość i przejrzystość wykładu, jasność przedstawienia myśli. [...] Od chwili habilitacji na Uniwersytecie Warszawskim rozwinął nadzwyczaj sumienną, pełną oddania pracę pedagogiczną wśród studentów i stworzył w Uniwersytecie znaczny ośrodek żywego zainteresowania się historią Żydów. Mając do czynienia z nie zawsze kulturalnym elementem studenckim, z którym praca wymaga niesłychanego wysiłku, doc. Bałaban na ogół umiejętnie i skutecznie kieruje nadmiernie licznymi swymi seminariami i potrafi wyrobić stosunkowo znaczny procent uczniów, odpowiadających poważnym wymaganiom naukowym”.

Uzyskanie przez Bałabana tytułu profesorskiego było wyrazem uznania dla jego osiągnięć naukowych i ukoronowaniem jego drogi życiowej jako historyka.

Cenił to sobie, ale bardziej istotna była dla niego praca na rzecz żydowskiej wspólnoty w Polsce.

Pracę na Uniwersytecie Warszawskim łączył Bałaban z zajęciami w utworzonym w 1928 r. Instytucie Nauk Judaistycznych. Wśród inicjatorów tego przedsięwzięcia był on sam, a także Mojżesz Schorr. Instytut Nauk Judaistycznych, którego Bałaban był też rektorem w latach 1930–1936 (z roczną przerwą), obejmował dwa fakultety: nauk rabinicznych i nauk historyczno-społecznych. Studentem mogła zostać osoba legitymująca się maturą, ale istniała również możliwość studiowania dla osób bez matury (jako wolni słuchacze) oraz dla studentów wydziałów humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Instytut liczył pięć katedr. Katedrą historii Żydów w Polsce kierował Bałaban, a na czele Katedry Biblii i gramatyki hebrajskiej stał Schorr. Prace Instytutu Nauk Judaistycznych miały być prowadzone ku chwale narodu żydowskiego oraz pożytkowi żydowskich obywateli Polski.

Instytut Nauk Judaistycznych łączył program nauczania przedmiotów świeckich i religijnych. Zyskał on znaczną rangę także dlatego, że kształcili się tu tzw. postępowi rabin, nauczyciele religii mojżeszowej i wykładowcy przedmiotów świeckich. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wspierało Instytut w ramach polityki oświatowej stosowanej wobec mniejszości żydowskiej.

Swoją aktywną działalność pedagogiczną Bałaban łączył w sposób umiejętny z pracą naukową. W 1920 r. opublikował zbiór swoich szkiców i studiów *Z Historii Żydów w Polsce*, które wcześniej zamieszczał przez ponad dwadzieścia lat w czasopiśmie polskich i obcych. W 1927 r. wydał drugi tom swych *Studiów historycznych*, zawierający wcześniejsze prace opublikowane w języku polskim, niemieckim, jidysz i hebrajskim.

Wiele prac poświęcił Bałaban dziejom żydowskich sekt religijnych na ziemiach polskich. Badania nad tą problematyką rozpoczął w latach 20. XX w. W 1927 r. opublikował studium z dziejów frankizmu, oparte na wydawnictwie *Studien und Quellen zur Geschichte der frankistischen Bewegung in Polen*. Rozwinięciem tej pracy były dwa tomy *Dziejów frankizmu*, wydane w języku hebrajskim w latach 1934–1935. Osobne studium poświęcił sabataizmowi w Polsce. Natomiast syntetyczny charakter miała rozprawa *Mistyka i ruchy mesjańskie wśród Żydów w dawnej Rzeczypospolitej*, zamieszczona w wydawnictwie zbiorowym *Żydzi w Polsce Odrodzonej* (1932). Szeroko rozpowszechnione było także jego obszerne studium *Jidn in Pojln*, opublikowane w 1930 r.

Jednym z bardzo istotnych przedsięwzięć zbiorowych, podjętych przez Bałabana i jego uczniów, było zebranie i opublikowanie materiałów bibliograficznych do „historii Żydów w Polsce i krajach ościennych”, za lata 1900–1930. Odnotowano w nim 2948 pozycji. Pierwszą część tego cennego wydawnictwa zdążono wydać w 1939 r. jako tom X „Pism Instytutu Nauk Judaistycznych”.

Chociaż Bałaban opuścił Lwów, nadal badał dzieje Żydów w swoim rodzinnym mieście. Efektem była m.in. *Historia lwowskiej Synagogi Postępowej (Templum)*, opublikowana w 1937 r. Dużą wartość naukową do chwili obecnej mają też wydawnictwa zbiorowe redagowane przez Bałabana: *Księga Pamiątkowa ku czci Berka Joselewicza, Pułkownika Wojsk Polskich* (1934) oraz *Almanach żydowski* (1937).

Sporo prac Bałabana powstałych w okresie warszawskim, propagujących dorobek kultury żydowskiej na ziemiach polskich, miało charakter popularno-naukowy. Na wymienienie zasługują tu następujące publikacje: *Bożnice obronne na wschodnich kresach Rzeczypospolitej* (1927), *Zabytki historyczne Żydów w Polsce* (1929), *O żydowskiej sztuce cmentarnej słów kilka (wstęp do katalogu dzieł Abrahama Ostrzeży)* (1931), *Przewodnik po żydowskich zabytkach Krakowa* (1935).

Godna uwagi jest również aktywność Bałabana jako redaktora i współpracownika czasopism „Nowe Życie” (1924), „Miesięcznik Żydowski” (1931–1939), „Pisma Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie” oraz „Głos Gminy Żydowskiej”.

Na V Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w 1930 r. Bałaban wystąpił z referatem *Zadania i potrzeby historiografii Żydów w Polsce*. Traktował w nim historię Żydów w Polsce jako swoistą, właściwie odrębną dyscyplinę badawczą. Jednocześnie stwierdził, że po gruntownym przebadaniu dziejów żydowskich w Polsce należy włączyć ich „odpowiednie partie tak do całokształtu historii polskiej, jako też do tzw. powszechnej historii żydowskiej”. W swoich wypowiedziach, zanotowanych w protokole, wzywał do tego, aby historię żydowską rozumieć i traktować jako część historii polskiej i pojmować jej zbadanie jako zadanie dla polskiej nauki. W związku z tym zaproponował podjęcie następujących uchwał:

1. „Piąty Zjazd Historyków Polskich stwierdza, że historia Żydów w Polsce jest częścią historii polskiej i prosi Prezydium, by w myśl wskazań referenta utorowało drogi do jej zbadania”;

2. „Zjazd uznaje jako rzecz wielkiej wagi konserwację zabytków historycznych odnoszących się do tego tematu”.

Wniosek Bałabana został przyjęty w formie nieco zmienionej: „Zjazd Historyków uznaje konserwację, zbadanie zabytków i wydanie źródeł do historii Żydów w Polsce za istotny postulat nauki polskiej i przekazuje Stałej Delegacji zrealizowanie tegoż postulatu w myśl wywodów referenta”.

Porównując wystąpienia Bałabana przed słuchaczami warszawskiego Instytutu Nauk Judaistycznych i podczas zjazdu historyków polskich, można zauważyć, że w każdym z przypadków inaczej rozkładał akcenty. W kręgu historyków polskich podkreślał przynależność historii żydowskiej do polskiej (przy czym

miał na względzie terytorium Rzeczypospolitej szlacheckiej), natomiast występując w Instytucie Nauk Judaistycznych, postulował, aby polsko-żydowską historię włączyć do „światowej historii narodu żydowskiego”. W ten sposób, wobec nieżydowskich słuchaczy polskich, wypowiadał się przeciwko marginalizacji żydowskiej historii i wzywał do podejścia integracyjnego, z kolei swoim żydowskim studentom i kolegom zwracał uwagę na znaczenie własnej, odrębnej historii i akcentował jej ponadnarodową przynależność do historii żydowskiej w ogóle. Charakterystyczne dla Bałabana jest to, że podążał w obu tych kierunkach i rzeczywiście łączył je w swoich badaniach.

W dużym stopniu dzięki Bałabanowi dzieje i kultura Żydów stały się samodzielną, uprawianą w sposób profesjonalny, dojrzałą dziedziną badań naukowych. W jego pracach dochodzi do głosu rozwinięta świadomość odrębności i specyfiki historycznych losów Żydów polskich. Odznaczają się one nowoczesnością spojrzenia, a także świeckim podejściem nawiązującym do najlepszych wzorów Dubnowa i autorów niemieckich. Wzorowe pod względem metodologicznym są szczegółowe publikacje odnoszące się do historii lokalnej wybranych gmin żydowskich, oparte na źródłach wytworzonych przez te gminy, skonfrontowanych z źródłami nieżydowskimi.

Działalność naukowa i dydaktyczna Bałabana świadczyła o naturalnych związkach historiografii żydowskiej z historiografią polską. Wyrazem tego było łączenie przez niego wykładów w Instytucie Nauk Judaistycznych z prowadzeniem seminariów na Uniwersytecie Warszawskim, udział w zjazdach i sympozjach historyków polskich czy wreszcie publikowanie większości prac w języku polskim.

W swej działalności pedagogicznej zarówno na Uniwersytecie Warszawskim, jak i w Instytucie Nauk Judaistycznych Bałaban dawał wyraz dezaprobacie dla przenikania stwierdzeń ideologicznych do prac historycznych. Wymagał dogłębnej wiedzy i zrozumienia historii Polski przy omawianiu konkretnych cech życia żydowskiego w Polsce. Pod jego kierunkiem powstało w sumie kilkadziesiąt prac magisterskich. Wiele z nich reprezentowało wysoki poziom badawczy; mają one duże znaczenie także i dziś, głównie ze względu na wykorzystanie przez ich autorów pinkasów, dokumentujących działalność gmin żydowskich, które uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej.

Bałaban pozostawił po sobie liczne grono uczniów. Jeden z nich, Izrael Mordechaj Biderman, absolwent warszawskiego Instytutu Nauk Judaistycznych, napisał po II wojnie światowej monografię poświęconą swojemu mistrzowi (*Majer Balaban: historian of Polish Jewry*). Wśród wychowanków Bałabana były też kobiety – stosunkowo rzadko podejmujące studia z zakresu historii. Należały do nich Bela Mandelsberg i Perla Kramerówna, zajmujące się dziejami Żydów. Uczestniczyły one w prowadzonym przez niego seminarium na Uniwersytecie Warszawskim.

Podczas II wojny światowej Bałaban trafił do warszawskiego getta, gdzie kierował Wydziałem Archiwalnym Judenratu oraz wygłaszał kazania w synagodze Nożyka. Zmarł na atak serca 22 grudnia 1942 r. Wśród nielicznych osób, które odprowadzały go na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej, był Izaak Schipper.

Opracowania: *Bibliografia prac naukowych prof. Bałabana*, „Miesięcznik Żydowski” 1933, t. 1, s. 346–351; F. Friedman, *Prof. Majer Bałaban (w 30-lecie pracy naukowej)*, „Miesięcznik Żydowski” 1933, t. 1, s. 345; *Księga jubileuszowa dla uczczenia sześćdziesięciolecia profesora Majera Bałabana*, Warszawa 1938; I.M. Biderman, *Majer Bałaban: historian of Polish Jewry, his influence on the younger generation of Jewish historians*, New York 1976; M. Szulkin, *Prof. dr Majer Bałaban (w stulecie urodzin)*, „Biuletyn ŻIH” 1977, nr 1, s. 3–16; H. Kroszczor, *Publicystyka Majera Bałabana na łamach „Naszego Kuriera” i „Naszego Przeglądu”*, „Biuletyn ŻIH” 1977, nr 3, s. 49–50; M. Horn, *Majer Bałaban – wybitny historyk Żydów polskich i pedagog 1877–1942 (w czterdziestolecie śmierci)*, „Biuletyn ŻIH” 1982, nr 3–4, s. 3–15; J. Goldberg, *Majer Bałaban – czołowy historyk polskich Żydów*, „Kwartalnik Historyczny” 1991, nr 3, s. 85–97; *Polski słownik judaistyczny*, oprac. Z. Borzymińska i R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003, s. 139–148; M. Dold, „A Matter of National and Civic Honour”: *Majer Bałaban and the Institute of Jewish Studies in Warsaw*, „East European Jewish Affairs”, vol. 34, no 2, Winter 2004, s. 55–72; M. Dold, *Die Wahrnehmung Majer Bałabans im polnischen Kontext*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2004, nr 4, s. 558–570; W. Wierzbieniec, *Z badań nad lwowskim okresem życia i działalności Majera Bałabana* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. III, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 296–316; M. Horn, *Profesor Majer Bałaban (1877–1942)* [w:] *Tradycje i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, Warszawa 2005, s. 38–42; J. Heyde, *Raum und Symbol. Das jüdische Viertel in der frühen Neuzeit als „Ghetto” in den Werken Majer Bałabans*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2011, nr 4, s. 445–461.

Waćław Wierzbieniec
(Rzeszów – Jarosław)

ADAM MIECZYŚŁAW SKAŁKOWSKI
(1877-1951)



Adam Mieczysław Skałkowski herbu Nałęcz był z urodzenia lwowianinem – w tym właśnie mieście przyszedł na świat 30 września 1877 r. jako syn Tadeusza (1845–1909), prawnika i uczestnika powstania styczniowego, oraz Jadwigi z Kosińskich (1849–1926).

Niewiele zachowało się informacji o dzieciństwie Skałkowskiego. Wiadomo, że ukończył IV Gimnazjum we Lwowie, a świadectwo dojrzałości otrzymał 6 czerwca 1896 r. Sam Skałkowski miał później przyznawać, że historia i matematyka nie należały wówczas do jego ulubionych przedmiotów – jak podaje Dariusz Łukasiewicz, historyk po latach twierdził, że pierwszego z wymienionych nie lubił, a drugiego nie rozumiał. Niechęć ta raczej nie przekładała się jednak na słabą znajomość obu tych dziedzin, skoro w rejestrach gimnazjum Skałkowski kilkakrotnie zaliczony został do grona celujących uczniów.

Po uzyskaniu matury Adam Skałkowski zapisał się – wzorem ojca – na Wydział Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Lwowskiego. Tematyka wykładów, na jakie uczęszczał, wskazuje na rozległe, ale zarazem słabo sprecyzowane zainteresowania młodego Skałkowskiego. W trakcie pierwszego semestru studiów zapisał się bowiem nie tylko na wykłady z dziedziny prawa (m.in. Oswalda Balzera z historii ustroju Polski), ale także z filozofii, historii (Tadeusza Wojciechowskiego z zakresu dziejów Polski, Rusi i Litwy) oraz historii literatury. Ponadto studiował m.in. gramatykę języka francuskiego.

W letnim semestrze roku akad. 1896/97 Skałkowski ograniczył się do tematyki bezpośrednio związanej z wybranym kierunkiem studiów (uczęszczał wówczas m.in. na zajęcia z prawa rzymskiego prowadzone przez Leonarda Piętaka i Stanisława Szachowskiego, prawa kościelnego (Władysław Abraham) i historii ustroju Austrii (O. Balzer). Brał również udział w pracach seminarium historyczno-prawnego O. Balzera.

Przez kolejny rok akad. (1897/98) pozostawał studentem Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych. Nadal uczęszczał na zajęcia z zakresu prawa i jego historii S. Szachowskiego i W. Abrahama, a także na seminarium O. Balzera. Ponadto słuchał wykładów z filozofii prawa, filozofii i etyki. Te ostatnie prowa-

dził Kazimierz Twardowski. Był także słuchaczem Tadeusza Pilata, który zajmował się statystyką Austrii.

Poczynając od roku akad. 1898/99 Skałkowski przeniósł się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego. Dość radykalnie zmienił się wówczas profil jego studiów. Kontynuował jedynie seminarium z prawa polskiego O. Balzera. Uczęszczał na wykłady T. Wojciechowskiego (dzieje Polski w średniowieczu i paleografia łacińsko-polska) i Ludwika Finkla (zarys rozwoju dziejowego). Brał także udział w ćwiczeniach historycznych prowadzonych przez tego ostatniego. Wybrał również seminarium i wykład o historii filozofii niemieckiej w XVIII wieku Ryszarda Marii Wenera oraz zajęcia Edwarda Porębowicza poświęcone liryce ludów romańskich. Rozwijał swoje zainteresowania filozoficzne, uczęszczając na wykłady K. Twardowskiego. Nowym obszarem zainteresowań przyszłego historyka była geografia.

W kolejnym semestrze Skałkowski wybierał m.in. wykłady i seminarium O. Balzera, słuchał też wykładów E. Porębowicza o sztuce odrodzenia we Francji i K. Twardowskiego o filozofii greckiej i metodzie badań naukowych. Ponadto zapisał się na wykład Szymona Askenazego dotyczący stosunku Europy do Polski w okresie rozbiorów i Alojzego Winiarza poświęcony ustawodawstwu Kazimierza Wielkiego.

W trakcie trzeciego semestru studiów na Wydziale Filozoficznym wysłuchał kolejnej serii wykładów L. Finkla pod ogólnym tytułem *Zarys rozwoju dziejowego*, zaliczył też wykład S. Askenazego o dziejach Europy i Polski w dobie rewolucji i w epoce napoleońskiej, kurs z historii starożytnej Grecji (od Aleksandra Wielkiego do przejścia pod panowanie rzymskie) prowadzony przez Stanisława Witkowskiego oraz wykład Stanisława Głębińskiego poświęcony ekonomice społecznej. Zwraca uwagę to, iż równoległe z tymi zajęciami Skałkowski uczęszczał na wykłady z biologii. Były to m.in. prelekcje Benedykta Dybowskiego (jedna o fizjologii zwierząt, druga o ich inteligencji). Kontynuował również zajęcia z zakresu filozofii, uczęszczając m.in. na wykłady i seminarium K. Twardowskiego.

Letni semestr roku akad. 1899/1900 Skałkowski spędził na Uniwersytecie w Getyndze, gdzie słuchał m.in. wykładów Maxa Lehmana i znanego ekonomisty Gustawa Cohna.

Po powrocie do Galicji kontynuował studia na Uniwersytecie Lwowskim, ale liczba wykładów, na jakie uczęszczał w końcowym okresie studiów, była wyraźnie mniejsza. W pierwszym semestrze roku akad. 1900/01 zapisał się tylko na trzy wykłady – T. Wojciechowskiego (*Dzieje narodów słowiańskich do roku 1000*), S. Askenazego (*Europa a Polska w dobie Królestwa Kongresowego*) oraz K. Twardowskiego (*Psychologia*, cz. 1). Dwa ostatnie z wymienionych kursów kontynuował również w drugim semestrze, zapisał się także na kolejny

wykład K. Twardowskiego, poświęcony historii filozofii scholastycznej. Zestaw ten rozszerzył ponadto o wykład L. Finkla prezentujący dzieje państw Jagiellonów w latach 1492–1526.

Podczas ostatniego semestru studiów uniwersyteckich (semestr zimowy roku akad. 1901/02) uczęszczał m.in. na zajęcia S. Askenazego, poświęcone Europie i Polsce za czasów Mikołaja I oraz tradycyjnie już na wykłady K. Twardowskiego.

Obok kursów ściśle związanych z przyjętym w danym momencie kierunkiem wykształcenia – prawniczym czy historycznym – Skałkowski zapisywał się niekiedy na zajęcia w ogóle niezwiązane z wybranym kierunkiem, np. z zakresu nauk biologicznych.

W zaprezentowanym wykazie kursów, na jakie w trakcie kolejnych semestrów zapisywał się A. Skałkowski, zwraca uwagę brak seminarium Szymona Askenazego. Nie zostało ono też wymienione w absolutorium Skałkowskiego. Fakt ten może się wydawać dość zaskakujący. Dariusz Łukasiewicz w biografii Skałkowskiego, zamieszczonym w *Polskim słowniku biograficznym* napisał, iż „przełomem w życiu Skałkowskiego stało się – za zachętą Jana Leszczyńskiego, kolegi z «Zetu» – zapisanie się w roku 1898 na seminarium Szymona Askenazego”. Nie ma podstaw sądzić, aby Askenazy w ogóle prowadził już w 1898 r. seminarium historyczne na Uniwersytecie Lwowskim – był on wówczas nowo mianowanym docentem prywatnym historii nowożytnej. Zgodnie z informacjami zamieszczonymi w *Kronice Uniwersytetu Lwowskiego* za lata 1894–1898, na Wydziale Filozoficznym funkcjonowało wówczas siedem seminariów, ale nie było wśród nich seminarium S. Askenazego. Powstało ono później. Do 1902 r. Askenazy utrzymywał jedynie indywidualne kontakty z osobami zainteresowanymi uzyskaniem doktoratu. Tak też zapewne było w przypadku Skałkowskiego.

Nie ulega też wątpliwości, że Skałkowski, poczynając od drugiego semestru studiów historycznych, konsekwentnie uczęszczał na wykłady Askenazego, a w swych badaniach zajmował się epoką, na której koncentrował się także Szymon Askenazy. Z relacji pozostawionych przez innych przedstawicieli szkoły Askenazego wynika, że skupiał on wokół siebie liczne grono studentów podzielających pasję historyczną i patriotyczną postawę mistrza. Jako dowód związków Skałkowskiego z tym kręgiem przytacza się zwykle fakt publikacji jego pracy *Jan Henryk Dąbrowski, cz. 1: Na schyłku Rzeczypospolitej* w ramach redagowanej przez Askenazego serii „Monografie w zakresie Dziejów Nowożytnych”.

A. Skałkowski brał natomiast czynny udział w pracach seminarium Oswalda Balzera, na które zapisywał się konsekwentnie zarówno w czasie studiów prawniczych, jak i historycznych. W ramach tego seminarium przygotował rozprawę *Trybunał skarbowy radomski*. Znaczący wpływ na przyszłego historyka

wywarł także K. Twardowski – Skalkowski miał później przyznawać, że właśnie u Twardowskiego nauczył się porządnego myślenia.

W czasie studiów A. Skalkowski angażował się także w działalność polityczną – przede wszystkim Zet-u, ale udzielał się także w organizacjach studenckich. Był aktywnym członkiem Kółka Historycznego studentów Uniwersytetu Lwowskiego. Z ramienia Kółka wystąpił na obchodach rocznicy powstania styczniowego, prezentując wysoko przez słuchaczy oceniony referat na temat krwawych wydarzeń w Warszawie przed wybuchem walk. Włączył się także w działalność Czytelni Akademickiej we Lwowie. Krótco po rozpoczęciu studiów, w listopadzie 1896 r., został członkiem Wydziału tej organizacji, a od grudnia 1897 r. pełnił funkcję jej bibliotekarza. Zainicjował wówczas opracowywanie księgozbioru i sporządzanie katalogu kartkowego zasobów Czytelni. Działania te zyskały uznanie w oczach członków organizacji, którzy w 1898 r. wybrali Skalkowskiego na przewodniczącego Wydziału (funkcję tę pełnił do 16 grudnia 1899 r.). Członkiem Czytelni Akademickiej pozostawał także w okresie późniejszym, przynajmniej w pierwszych latach po ukończeniu studiów.

W początkach XX w. wśród członków Czytelni pojawił się projekt zorganizowania konkursu na najlepszą pracę dotyczącą porozbiorowych dziejów Polski. Konkurs ten cieszył się dużym zainteresowaniem. Do udziału w nim przystąpili m.in. Wacław Tokarz, Maciej Lorent, Michał Sokolnicki. Prace oceniali Szymon Askenazy, Tadeusz Korzon i Aleksander Rembowski. Po dość długiej zwłoce (teksty zostały złożone w 1903 r., a rozstrzygnięcie nastąpiło po prawie pięciu latach), w marcu 1908 r. sąd konkursowy jednomyślnie zadecydował o przyznaniu głównej nagrody Adamowi Skalkowskiemu. Przedłożone przez niego prace (*Jan Henryk Dąbrowski* oraz *O cześć imienia polskiego*) uznano za wyróżniające się „obfitością zdobytych faktów i opanowaniem metody, jak również świetnie opanowaną perspektywą dziejową”.

Po zakończeniu studiów Skalkowski kontynuował pracę badawczą, przygotowując rozprawę doktorską. Wyjechał wówczas do Paryża, gdzie obok nauczania w Szkole Polskiej w Batignolles prowadził także poszukiwania archiwalne; uzyskał wówczas dodatkowe wsparcie w postaci stypendium Kasy im. J. Mianowskiego. Celem kwerendy było opracowanie biografii generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Tematem tym Skalkowski zainteresował się jeszcze w czasie studiów – już w 1899 r. w trakcie pobytu w Poznaniu spotkał się z Bogusławą Mańkowską, 85-letnią wówczas córką generała. W 1902 r. na łamach sierpniowego numeru francuskiego pisma „Revue d’Histoire redigee a l’Etat-Major de l’Armee” opublikował pierwszą pracę poświęconą Dąbrowskiemu (o kampanii 1812 r.). Najistotniejszym efektem poszukiwań była jednak wspomniana obszerna biografia generała, wydana w 1904 r. w ramach znanej serii „Monografie w zakresie Dziejów Nowożytnych”. Skalkowski przedłożył tę

pracę jako rozprawę doktorską. Książka została poddana ocenie T. Wojciechowskiego i B. Dembińskiego. Pierwszy z nich, po zapoznaniu się z tekstem, w piśmie z 15 kwietnia 1904 r. stwierdził, iż uznaje pracę „za wystarczającą, aby kandydata dopuścić do dalszych stadiów egzaminu ścisłego”. Drugi z historyków ograniczył się do stwierdzenia, iż godzi się na ocenę Wojciechowskiego i uznaje pracę za dostateczną. Procedury trwały dość długo – o ile jeszcze w lipcu 1904 r. Skałkowski przystąpił do egzaminu z filozofii i zdał go na ocenę celującą, to dopiero dwa lata później, w lipcu 1906 r. zdawał kolejny egzamin, z historii powszechnej i Polski. Komisja w składzie: T. Wojciechowski, B. Dembiński i Rudolf Zuber oceniła go jednogłośnie jako celujący. Kilka dni później, 9 lipca 1906 r., Skałkowski uzyskał stopień doktorski. Jako jego promotor pod nieobecność Askenazego wystąpił R.M. Werner.

Po promocji Skałkowski kontynuował badania, początkowo pracując jednocześnie w Bibliotece Uniwersytetu Lwowskiego. Na początku roku 1909 został zastępcą nauczyciela geografii i historii w IV Gimnazjum we Lwowie, ale wkrótce otrzymał urlop i po raz kolejny wyruszył na poszukiwania archiwalne. Celem był Paryż, a pobyt tam został sfinansowany dzięki przyznanemu Skałkowskiemu na trzy lata stypendium Fundacji im. Wiktora Osławskiego (pod zarządkiem Akademii Umiejętności). Przeprowadzone w tym czasie kwerendy umożliwiły Skałkowskiemu publikację cennego wydawnictwa źródłowego, *Les Polonais en Egypte 1798–1801*, ale przede wszystkim stanowiły fundament przygotowywanej wówczas pracy o legionach Dąbrowskiego.

Ciekawym epizodem z pobytu Skałkowskiego w Paryżu była współpraca, jaką nawiązali z nim w tym czasie i Stefan Żeromski, i Henryk Sienkiewicz. Historyk pomagał obu pisarzom w pozyskaniu informacji źródłowych dotyczących Józefa Sułkowskiego i Legionów. W trakcie tego pobytu poznał Antoninę Przesmycką, cenioną malarzkę, z którą ożenił się w listopadzie 1911 r. Żona Skałkowskiego zmarła wkrótce po przenosinach do Poznania. W końcu 1920 r. Skałkowski ożenił się ponownie, ze Stanisławą Karpińską.

Po powrocie do Galicji rozpoczął starania o habilitację na podstawie przygotowanej w trakcie pobytu w Paryżu pracy *O kokardę Legionów*. W maju 1913 r. wystąpił w tej sprawie z oficjalnym pismem, zwracając się do Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego z prośbą o zgodę na habilitację. Cała procedura przebiegła bardzo szybko. Już 3 czerwca odbyło się posiedzenie komisji w tej sprawie pod przewodnictwem ówczesnego dziekana Wilhelma Bruchnalskiego, z udziałem B. Dembińskiego, L. Finkla i S. Zakrzewskiego oraz S. Askenazego jako referującego. W ciągu dwóch tygodni cały przewód na Uniwersytecie został zakończony, tak iż 18 czerwca wystosowano pismo do Wiednia w sprawie zatwierdzenia habilitacji (została zatwierdzona reskryptem ministerialnym 3 września 1913 r.).

W tym czasie miały miejsce dalsze istotne dla Skalkowskiego wydarzenia. W związku z urlopem naukowym S. Askenazego 14 lipca specjalna komisja wydziałowa podjęła uchwałę o powierzeniu jego wykładów właśnie Skalkowskiemu. Następnego dnia dziekan Wydziału Filozoficznego zwrócił się do pracowników z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie. Za przyjęciem kandydatury Skalkowskiego opowiedziało się piętnastu wykładowców, nikt nie głosował przeciwko. Powołanie Skalkowskiego na stanowisko wykładowcy zostało zatwierdzone reskryptem ministerialnym z 3 września 1913 r. W rezultacie od 1913 do 1918 r. Skalkowski prowadził wykłady oraz ćwiczenia z historii nowożytnej powszechnej i Polski XVIII i XIX w. Sumiennie wywiązywał się z obowiązków, ale nie miał daru wymowy Askenazego. Już w trakcie przewodu habilitacyjnego przedstawił propozycję obejmującego trzy semestry cyklu wykładów poświęconych odpowiednio II rozbiorowi, insurekcji kościuszkowskiej oraz III rozbiorowi Polski, następnie historii Europy w latach 1795–1806 oraz dziejom Księstwa Warszawskiego. Faktycznie realizował tę tematykę, choć w zmodyfikowanym układzie i w ramach nieco dłuższego cyklu. Prowadził nie tylko wykłady (trzy godziny w tygodniu), ale także ćwiczenia historyczne (dwie godziny).

Równoległe z działalnością dydaktyczną Skalkowski aktywnie uczestniczył w życiu naukowym Galicji. Brał udział w pracach Komisji Historycznej Akademii Umiejętności oraz redakcji „Kwartalnika Historycznego”.

Zarówno w czasie studiów, jak i w latach następnych angażował się w działalność polityczną. Brał aktywny udział w pracach Zet-u, współpracował z „Teką”. Od 1904 r. należał do Ligi Narodowej. W latach następnych zbliżył się do kręgu Stanisława Strońskiego, pomiędzy 1908 a 1914 r. uczestnicząc w wydawaniu dwutygodnika „Rzeczpospolita”. Grupa, z którą związał się Skalkowski, częściowo kontestowała politykę władz stronnictwa, nawiązując nawet rozmowy z Komisją Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych; ostatecznie jednak do rozłamu nie doszło.

Po wybuchu I wojny światowej Skalkowski pozostał na Uniwersytecie, prowadząc zajęcia (po przerwie związanej z zamknięciem uczelni w roku akad. 1914/15). Nie zgłosił się, jak uczyniło to wielu uczniów Askenazego, do Legionów – wręcz przeciwnie, znalazł się wśród sygnatariuszy wystosowanej w listopadzie 1914 r. tzw. Rezolucji lwowskiej, w której domagano się rozwiązania polskich oddziałów. Włączył się także aktywnie w dyskusje polityczne, oponując przeciwko zestawianiu cesarza Wilhelma z Napoleonem i promując postawy pasywistyczne. Niewątpliwie najpełniejszym odzwierciedleniem jego poglądów była opublikowana w 1915 r. praca *Oficerowie polscy Stu Dni*. W końcowym okresie I wojny Skalkowski zaangażował się jednak czynnie w walki we Lwowie, uczestnicząc w obronie miasta przed Ukraińcami, za co otrzymał „Odznakę I Odcinka Obrony Lwowa”. Z wojska zwolniono go z dniem 1 września 1919 r. w stopniu podporucznika rezerwy.

Najprawdopodobniej w początkach lipca 1919 r. Skałkowski otrzymał propozycję objęcia katedry historii nowożytnej na powstającym wówczas Uniwersytecie Poznańskim i natychmiast zdecydował się z niej skorzystać. Już 2 lipca wpłynęło do dziekanatu Wydziału Filozoficznego UL pismo Skałkowskiego z prośbą o udzielenie mu urlopu na następny rok akademicki oraz wycofanie zgłoszonych wcześniej tematów zajęć. Odpowiedź została wystosowana 22 lipca, po posiedzeniu rady wydziału. W piśmie obok konstatacji, iż z przyczyn formalnych nie ma potrzeby udzielania urlopu, zamieszczono również słowa uznania dla działalności Skałkowskiego w Uniwersytecie Lwowskim. Jak stwierdzono: „Grono Profesorów z radością przyjęło do wiadomości fakt zaszczytnego powołania Wielce Szanownego Kolegi na katedrę do Poznania, ale jednocześnie z prawdziwym żalem z powodu straty, którą nasza wszechnica przez to ponosi. Grono Profesorów przechowa w najżyźniejszej pamięci działalność Wielce Szanownego Pana Kolegi na naszym Wydziale. Należą się Panu Koledze wyrazy prawdziwej wdzięczności za ofiarną pracę, której jako wybitny pracownik na niwie swej specjalności nigdy nie szczędził dla Uniwersytetu, czy z tytułu własnej docentury, czy zawsze chętny zastępca nieobecnego prof. Askenazego, czy jako delegat prywatnych docentów do Wydziału”. We wrześniu 1919 r. Skałkowski rozpoczął wykłady na Uniwersytecie w Poznaniu. Pierwszy cykl dotyczył polityki kolonialnej Francji w czasie Wielkiej Rewolucji.

Na załączonej do wniosku habilitacyjnego liście publikacji Skałkowski wymienił 14 pozycji. Nie jest to duża liczba, ale część z tych prac stanowi znaczący wkład w rozwój badań nad dziejami przełomu XVIII i XIX stulecia. Do najistotniejszych zaliczyć należy monografię poświęconą Dąbrowskiemu oraz tekst o Legionach Dąbrowskiego. Pierwsza z nich, przedłożona przez Skałkowskiego jako rozprawa doktorska, zaliczana jest do najbardziej wartościowych publikacji ogłoszonych w ramach serii „Monografie w zakresie Dziejów Nowożytnych”. Praca obejmuje wprawdzie tylko część biografii generała (do upadku Rzeczypospolitej; wynikało to z braku dostępu do archiwum Dąbrowskiego, dopiero w 1915 r. odnalezionego w Petersburgu), niemniej pod wieloma względami była ujęciem pionierskim, co bardzo mocno eksponował w *Przedmowie* Szymon Askenazy. Mistrz podkreślał zarazem skalę poszukiwań archiwalnych przeprowadzonych przez Skałkowskiego. Praca ta zyskała pozytywne oceny współczesnych, czego dowodzi wspomniana wyżej nagroda w konkursie Czytelni Akademickiej. Późniejsi badacze, w tym autor obszernej biografii Dąbrowskiego Jan Pachonński, zarzucali pracy Skałkowskiego pobieżne wykorzystanie zbiorów archiwalnych z Paryża, Rapperswilu, Mediolanu i Drezna. Dostrzegano zarazem staranne wyzyskanie materiałów dostępnych w dwóch zaborach, przy czym część z tych źródeł uległa zniszczeniu. Niekiedy w doktoracie Skałkow-

skiego dopatrywano się bezkrytycznej apoteozy wodza Legionów; zarzut taki wydaje się jednak nieuprawniony.

Owocem poszukiwań archiwalnych prowadzonych przez Skałkowskiego w Paryżu w latach 1909–1911 były dwie publikacje – wydana po francusku praca poświęcona losom Polaków w Egipcie oraz stanowiąca podstawę habilitacji książka o Legionach Dąbrowskiego. Pierwsza z wymienionych jest nie tyle monografią, co wydawnictwem źródłowym. Obok obszernego, niemal stustronicowego wstępu, prezentującego zarówno główne postaci, jak i najistotniejsze wydarzenia kampanii egipskiej, publikacja składa się z niemal pięciuset stron tekstów źródłowych odnalezionych przez Skałkowskiego przede wszystkim w zasobach archiwów paryskich. Poczynając od relacji Józefa Sułkowskiego z podróży do Egiptu (w tym z Malty), poprzez pisma Józefa Łazowskiego, po obszerny zbiór korespondencji Józefa Zajączka, Skałkowski udostępnił czytelnikom, a także badaczom, wartościowe i ważne źródła do poznania udziału Polaków w słynnej wyprawie Bonapartego nad Nil.

O kokardę Legionów to interesująca rozprawa prezentująca dość obszernie dzieje polskich oddziałów walczących na Półwyspie Apenińskim. W pracy tej, jak zwykle u Skałkowskiego zawierającej liczne i obszernie cytaty źródłowe, dostrzec można szereg tez później rozwijanych przez autora, jak choćby negatywna ocena postawy Kościuszki na przełomie XVIII i XIX w., krytyka poczynań Prus w odniesieniu do Polski, ale przede wszystkim pozytywna ocena samych Legionów, których znaczenie moralne było trudne do przecenienia i dzięki którym mimo likwidacji państwa sprawa polska była nadal obecna na arenie międzynarodowej.

Kolejną pracą wartą odnotowania była biografia księcia Józefa Poniatowskiego. Opublikowana w setną rocznicę śmierci księcia (w tym samym czasie wyszło także jubileuszowe wydanie nieco wcześniejszej, głośniejszej biografii Poniatowskiego pióra Askenazego), przeznaczona była dla szerokiego grona odbiorców. Mimo popularyzatorskiego charakteru publikacja ta niejednokrotnie oceniana jest znacznie wyżej niż wspomniana „albumowo-okolicznościowa” publikacja Askenazego. Nie idealizując bohatera, Skałkowski wszechstronnie przedstawił działalność wojskową Poniatowskiego, krytycznie wypowiadał się także o życiu prywatnym księcia.

Ostatnią znaczącą pracą z okresu lwowskiego była wspomniana wcześniej rozprawa *Oficerowie polscy Stu Dni*. Opublikowana w 1915 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego”, poruszała mało znaną kwestię losów Polaków, którzy przyłączyli się do Napoleona po powrocie cesarza z Elby. Obraz odmalowany przez Skałkowskiego był bardzo jednoznaczny – niemal wszyscy Polacy zdawali sobie wówczas sprawę z daremności dalszego wiązania sprawy polskiej z Bonapartem. Ci, którzy mimo wszystko przyłączyli się do cesarza, kierowali się interesami

osobistymi. Historyk określił ich jako „wpatrzonych w przeszłość”, podkreślając zarazem fakt, iż za tę postawę przyszło im później drogo zapłacić. Nie odegrali praktycznie żadnej roli militarnej, a po klęsce wszyscy się ich wyparli, wielu zaś popadło w nędzę. W literaturze przedmiotu wskazuje się na polityczny wydzźwięk tej pracy. Zamieszczone w niej pochwały osób nieangażujących się w walkę można bowiem odczytać jako aprobatę dla postawy tej części społeczeństwa polskiego, która po wybuchu I wojny światowej nie poparła Legionów.

Po przeprowadzce do Poznania Skałkowski praktycznie wycofał się z życia politycznego. Sporadycznie tylko włączał się w akcje o doniosłym znaczeniu, jak potępienie getta ławkowego i *numerus clausus* oraz protest przeciwko ekscesom antyżydowskim w 1937 r.

W nowym ośrodku Skałkowski szybko awansował – w listopadzie 1920 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a niespełna rok później, w październiku 1921 r. uzyskał profesurę zwyczajną. Intensywną pracą naukową łączył wówczas z ożywioną działalnością organizacyjną i dydaktyczną. Włączał się w prace organizacyjne nowej uczelni, między innymi jako przedstawiciel wydziału humanistycznego w senacie, był członkiem komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich, został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, działał w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, do którego wstąpił wkrótce po przenosinach do Poznania i w którym przez szereg lat pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Historycznej. Ponadto Skałkowski należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz był członkiem Komitetu Redakcyjnego Polskiego słownika biograficznego, dla którego nie tylko opracował blisko 50 haseł, ale także przewodniczył komitetowi regionalnemu. Choć prace Skałkowskiego niejednokrotnie budziły kontrowersje, niemniej cieszył się dużym uznaniem w kręgach naukowych. Dowodem tego było zaproszenie go do współpracy przy tworzeniu najbardziej znaczących prac zbiorowych okresu międzywojennego, takich jak *Polska, jej dzieje i kultura* czy *Wielka historia powszechna*.

Na Uniwersytecie Poznańskim Skałkowski prowadził wykłady (4–5 godzin tygodniowo), seminarium i proseminarium (po 2 godziny tygodniowo). Rok akademicki w Poznaniu podzielony był wówczas nie na semestry, jak we Lwowie, ale na trymestry, toteż poszczególna tematyka mogła być omawiana w trakcie jednego albo dwóch trymestrów względnie przez cały rok. Skałkowski przyjmował różne rozwiązania w zależności od prezentowanego zagadnienia. Przykładowo w roku akad. 1932/33 w każdym trymestrze przedstawiał słuchaczom inną tematykę (*Francja a Europa w dobie Wielkiej Rewolucji; Legiony polskie we Włoszech i nad Dunajem* oraz *Wyprawa do Egiptu i Syrii (1798–1801) i problem francuskiego imperium kolonialnego*), podczas gdy w roku akad. 1934/35 omawiał przez trzy trymestry jeden temat – *Dzieje Księstwa*

Warszawskiego. Niekiedy poruszane zagadnienia były relatywnie wąskie, jak wówczas, kiedy w roku akad. 1922/23 przez dwa trymestry Skałkowski analizował obronę Warszawy w 1794 r. Przy tym, o ile wykłady Skałkowskiego dotyczyły głównie dziejów Polski, niekiedy także Francji przełomu XVIII i XIX w., to egzaminował z całości historii powszechnej i Polski od odrodzenia i reformacji po XX wiek. Zdzisław Grot, jeden z uczniów Skałkowskiego, wspominał po latach, że mimo ogromnej rozpiętości materiału, profesor „wymagał od swych uczniów bardzo wiele, zarówno w zakresie faktów, jak i znajomości metod badawczych, czytania, orientacji w źródłach archiwalnych i kultury historycznej w ogólności”.

Praktycznie od początku pracy w Poznaniu Skałkowski prowadził seminarium. Był wymagającym opiekunem, skoro przykładowo w roku akad. 1926/27 w jego seminarium uczestniczyło 70 osób, ale zaledwie 9 je ukończyło. Mimo to seminarium Skałkowskiego cieszyło się dużym zainteresowaniem, w niektórych latach zapisywało się na nie powyżej stu studentów. Wspomniany wyżej Z. Grot podkreślał, że Skałkowski wyróżniał się nie tylko olbrzymią wiedzą, ale również życzliwością i uprzejmością. Cechujący go zapał badawczy, pracowitość i wszechstronne przygotowanie także zyskiwały mu estymę wśród studentów. Skałkowski wykształcił grono uczniów dzielących jego zainteresowanie czasami przełomu XVIII i XIX w. Do grona tego należeli, obok wspomnianego Zdzisława Grota, także pierwsza doktor Skałkowskiego, Wisława Knapowska, oraz Juliusz Willaume, Janusz Staszewski, Edmund Machalski, Włodzimierz Dworzaczek, Helena Łuczak-Kozerska, Witold Jakóbczyk, Roch Morcinek, Tadeusz Mencil, Alina Boettnerówna, Stefan Kieniewicz, Tekla Krotoska, Antoni Artymiak, Franciszek Paprocki czy Jan Baumgart. Do listy tej można dołączyć także Andrzeja Wojtkowskiego, który obronił doktorat wcześniej od W. Knapowskiej, ale że studiował w Berlinie, więc nie był w pełni uczniem Skałkowskiego. Wielu spośród wymienionych podejmowało w ślad za mistrzem tematykę biograficzną. Najlepsze prace przygotowane w ramach seminarium były publikowane, najczęściej w ramach zainicjowanej przez Skałkowskiego już około 1922 r. serii „Życiorysy Zasłużonych Polaków Wieku XVIII i XIX”, w ramach której wydano także szereg prac profesora. Skałkowski wspierał też starania podopiecznych o publikację ich tekstów w poznańskich czasopiśmie. Z seminarium wyszła ponadto inicjatywa stworzenia rejestru prywatnych zbiorów archiwalnych przechowywanych na terenie Wielkopolski. W pracach seminarium uczestniczył również Gerard Labuda, który z tego tytułu jeszcze w okresie międzywojennym (1938 r.) brał udział w pracach inwentaryzacyjnych archiwum w Chrobrzu.

W latach międzywojennych Skałkowski opublikował szereg cennych prac, poczynając od *Polacy na San Domingo 1802–1809*. Monografia ta, wydana

w Poznaniu w 1921 r., prezentowała zagadnienia mało znane, obrosłe szeregiem mitów. Podstawą pracy był trzeci tom *Historii Legionów* – odnalezionego w zbiorach z Raperswilu rękopisu Kazimierza Luxa i Piotra Bazylego Wierzbickiego. Źródło to umożliwiło Skałkowskiemu nie tylko rozszerzenie warstwy informacyjnej przedstawionej przez Askenazego w pracy *Napoleon a Polska*, ale również podjęcie dyskusji z częścią też postawionych przez dawnego mentora. Skałkowski wskazał na działania samych Polaków, prowadzące do ich uczestnictwa w tej ekspedycji i szczegółowo zrelacjonował losy Polaków na wyspie. Atutem pracy jest także obszerny materiał źródłowy załączony przez Skałkowskiego. Monografia ta została dobrze przyjęta przez historyków zajmujących się dobą napoleońską, choć niekiedy zarzucano autorowi niedostateczny krytycyzm i niewystarczające wykończenie tematu.

Niewątpliwie jedną z najbardziej znaczących pozycji w dorobku Skałkowskiego jest opublikowana w 1924 r. niewielka objętościowo praca *Kościuszko w świetle nowych badań*. Obok incydentalnych wypowiedzi oraz ogłoszonych wcześniej polemicznych i krytycznych recenzji pozycja ta zapoczątkowała szereg tekstów Skałkowskiego poświęconych postaci Naczelnika. Spośród szerokiego spektrum zagadnień, jakie poruszał historyk, właśnie jego stosunek do Kościuszki wzbudził największe kontrowersje. Gorącą dyskusję wywołało zakwestionowanie przez Skałkowskiego szeregu narosłych wokół wodza insurekcji mitów. Dotyczyło to nie tylko zakorzenionego, a nieznajdującego pokrycia w źródłach poglądu o doniosłej roli chłopów w armii powstańczej; większe oburzenie wzbudziła krytyka charakteru i umiejętności wojskowych Naczelnika. Według Skałkowskiego Kościuszko był oportunistą, człowiekiem o słabym charakterze, marnującym królewskie stypendium na malarstwo i filozofię zamiast na poszerzanie wiedzy militarnej, która notabene wcale nie miała stanowić mocnej strony Kościuszki. Analizując rolę Polaków w amerykańskiej wojnie o niepodległość, Skałkowski znacznie niżej oceniał wodza insurekcji od Kazimierza Pułaskiego, tak pod względem skuteczności działania, jak i rzeczywistych osiągnięć. Historyk bardzo krytycznie ocenił poczynania Kościuszki podczas kampanii 1792 r. (ten wątek można odnaleźć już w biografii księcia Józefa z 1913 r.), a bitwę pod Dubienką przedstawia jako klęskę wojsk polskich. Skałkowski przyznawał, że Kościuszkę cechowała niewątpliwie osobista dzielność, ale dodawał zarazem, że był on marnym taktykiem i kiepskim wodzem, który nie zorganizował ani sztabu, ani służby wywiadowczej; większą wagę przywiązywał do patriotycznych odezw niż do faktycznej akcji zbrojnej. Negatywnie oceniał Skałkowski także dalsze decyzje Naczelnika, krytykując go zarówno za złożenie przysięgi Pawłowi I, jak i za beczynność w gorących chwilach po bitwie pod Jeną. W jednej z późniejszych wypowiedzi Skałkowski nazwał Kościuszkę wręcz partaczem.

Poglądy zawarte w studium o Tadeuszu Kościuszcze Skalkowski rozbudowywał w późniejszych pracach, mimo gorących dyskusji podtrzymując głoszone tezy. O skali konfliktu świadczyć może fakt, że włączył się do niego nawet ówczesny rektor Uniwersytetu Poznańskiego, Stanisław Dobrzycki, który miał próbować nakłonić Skalkowskiego do wycofania publikacji z obiegu. Z drugiej strony część historyków zgodziła się z ocenami autora *Kościuszki w świetle nowszych badań*. Krytyczne spojrzenie Skalkowskiego na wodza insurekcji wzbudziło też najwyraźniej międzynarodowe zainteresowanie, skoro został on zaproszony do współpracy z prestiżową nowojorską *Encyclopedia of Social Sciences*, dla której przygotował biogram Kościuszki.

Kościuszko w świetle nowszych badań pozostaje najbardziej aktualną pracą Skalkowskiego, po dziś dzień budząc zainteresowanie, a niekiedy także gorące dyskusje, o czym świadczy spór między D. Łukasiewiczem a Bartłomiejem Szynclerem, toczone w latach 1992–1995 na łamach „Przeglądu Historycznego”. Jest ona jak dotąd jedyną pozycją Skalkowskiego wznowioną po śmierci autora.

Kontynuując wcześniejsze zainteresowania, po przenosinach do Poznania Skalkowski podjął zarazem badania związane z tą właśnie częścią Polski. Dotyczyły one przede wszystkim XIX w., początkowo głównie epoki napoleońskiej. Oprócz szeregu prac biograficznych poświęconych wybitnym Wielkopolanom (obok J.H. Dąbrowskiego także Amilkar Kosiński, Dezydery i Józef Chłapowscy) wskazać tu należy próbę bardziej syntetycznego ujęcia tematu w artykule *Wielkopolska w dobie napoleońskiej*. Z czasem historyk podejmował również zagadnienia wykraczające poza epokę napoleońską, czego cennym przykładem jest opublikowana w 1938 r. monografia poznańskiego Bazaru.

Istotną cechą warsztatu Skalkowskiego było przywiązywanie wielkiej wagi do dokumentacji źródłowej. Nie chodzi tu o bazowanie na źródłach, co nie byłoby niczym wyjątkowym, a raczej o wyraźny, ukształtowany zapewne nie bez wpływu Szymona Askenazego, u którego widoczna jest analogiczna tendencja, nawyk przytaczania *in extenso* obszernych fragmentów bądź wręcz całości tekstów źródłowych. Dokumentację tę Skalkowski cytował zwykle w przypisach, choć niekiedy włączał ją także do tekstu głównego. Dużą wagę przywiązywał przy tym do dokładności przekazu – napotkać można sformułowania wskazujące, iż drobiazgowo kolacjonował różne edycje źródeł z tekstami oryginalnymi.

Obok zamieszczania obszernego materiału źródłowego w każdej niemal pracy Skalkowski wiele uwagi i czasu poświęcał działalności edytorskiej. Jej początki przypadły jeszcze na okres lwowski, kiedy publikował m.in. materiały do badania relacji polsko-francuskich w dobie napoleońskiej oraz listy księcia Józefa Poniatowskiego. Stanowiło to w pewnym stopniu preludium do czterotomowej edycji korespondencji księcia z Francją, która ukazała się w latach

1921–1929. Ponadto Skałkowski opublikował opatrzony komentarzem pamiętnik J. Wybickiego, zapoczątkował także edycję materiałów źródłowych dotyczących różnych obszarów działalności autora hymnu narodowego.

Jak wspomniano wyżej, spośród całego dorobku Skałkowskiego najgorętszą dyskusję wzbudziły jego publikacje dotyczące Tadeusza Kościuszki. Także w odniesieniu do Naczelnika Skałkowski nie ograniczał się do publikowania tekstów własnych, podjął również zakrojone na dużą skalę działania edytorskie. Ich owocem był szereg edycji źródłowych (przede wszystkim korespondencji, ale także rozkazów Kościuszki).

Skałkowski z racji poruszanej tematyki zaliczany bywa do polskich napoleonistów. Nie był jednak apologetą cesarza. Przekonywał czytelników, że Bonaparte kierował się przede wszystkim interesem Francji, nie Polski – co jednak w żadnym razie nie jest formułowane jako zarzut, raczej jako rzecz najzupełniej oczywista i zrozumiała. Skałkowski podkreślał przy tym, iż cele cesarstwa i Polaków bynajmniej nie były sprzeczne – stwierdził jednoznacznie, iż „za wpływem Francji i Napoleona przebudowa Europy dokonuje się zgodnie z interesem dźwigającej się Polski”. Historyk bronił cesarza nawet w odniesieniu do kontrowersyjnej sprawy wysłania polskich legionów na San Domingo, a przeciwną Bonapartemu postawę Kościuszki uznał za niemożliwą do zaakceptowania.

We wrześniu 1939 r. Skałkowski przebywał w Archiwum Ordynacji Mysz-kowskich w Chrobrzu, gdzie z kilkumiesięczną przerwą mieszkał do końca wojny. Czas ten poświęcił na pracę badawczą, przygotowując biografię margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Uczestniczył również w tajnym nauczaniu, pracując na podziemnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich.

Opracowana w znacznym stopniu podczas wojny (opublikowana w 1947 r.) obszerna, trzynomowa monografia o Aleksandrze Wielopolskim należy do najważniejszych pozycji w dorobku Skałkowskiego. W literaturze przedmiotu zauważono, iż opinie Skałkowskiego wyrażane w tej pracy są bardziej wyważone niż w publikacjach wcześniejszych. Zmiana ta wynikać może z kilku przyczyn. Przede wszystkim należy tu wskazać na przeżycia wojenne Skałkowskiego. D. Łukasiewicz podkreślał, że w sytuacji permanentnego zagrożenia życia jedność narodu stała się naczelnym imperatywem, nie było już miejsca na różnicę opinii i ocen. „Sfera ideologii musiała być maksymalnie efektywna”, jasno identyfikując wroga i pokazując, jak należy go traktować, a narodowa przeszłość stanowiła istotny komponent tej strategii. Skałkowski miał okazję przekonać się, w jaki sposób tropione i demaskowane przez niego mity funkcjonowały w warunkach skrajnych, służąc nie tyle zafałszowaniu przeszłości, co przede wszystkim umacniając „heroiczny patriotyzm”. Doświadczenie to mogło wpłynąć na złagodzenie tonu narracji Skałkowskiego.

Nie bez znaczenia wydaje się tu kwestia raczej konserwatywnych poglądów samego Skalkowskiego. W jego pracach często napotkać można uwagi wyraźnie krytyczne wobec wszelkich rewolucyjnych przewrotów. Już w początkach kariery naukowej przedstawiał jakobinów polskich w ogóle, a Hugona Kołłątaja w szczególności, jako aferzystę z krwi i kości, który wprawdzie głosił szczytne ideały, ale czynami zadawał kłam własnym słowom. Nieco później, w rozprawie habilitacyjnej, zarzucał rewolucji francuskiej powszechne zdziczenie i materializm (podczas gdy Napoleona chwalił za ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej we Francji), a w pracy o San Domingo krytykował skutki rewolucji francuskiej zarówno dla kolonii, jak i dla francuskiej floty. Niewykluczone, na co zwrócił uwagę D. Łukasiewicz, że na poglądy historyka w tym względzie wpłynęły dzieje jego własnej rodziny, zdziesiątkowanej podczas rabacji galicyjskiej.

Historyk przedstawia Wielopolskiego nie tylko jako trzeźwo stojącego na ziemi realistę, ale jako człowieka uczuciowego, borykającego się z wewnętrznymi rozterkami, niekiedy nazbyt optymistycznie oceniającego współrodaków, niedoceniającego ich braku odwagi cywilnej, ale przede wszystkim nierozumianego przez podniecone i oszołomione w ustawicznych manifestacjach uczuć patriotycznych i religijnych społeczeństwo. Na tle innych publikacji Skalkowskiego praca o Aleksandrze Wielopolskim wyróżnia się ilością załączonych tekstów źródłowych. W tym konkretnym przypadku fakt ten ma tym większe znaczenie, że archiwalia wykorzystane przez Skalkowskiego zostały wkrótce potem zniszczone.

Po wojnie Skalkowski powrócił do Poznania i wziął czynny udział w reaktywowaniu Uniwersytetu. Wraz z Kazimierzem Tymienieckim kierował Instytutem Historycznym, a w latach 1945–1947 był dziekanem Wydziału Humanistycznego. Wznowił także pracę w ramach różnych gremiów i organizacji naukowych, by wymienić choćby Radę Główną PSB, Komisję Historyczną PTPN, PAU czy zarząd PTH. Wysoko oceniając jego działalność, władze Uniwersytetu podjęły starania o odroczenie przejścia Skalkowskiego na emeryturę – ministerstwo udzieliło takiej zgody, ale tylko na rok. W rezultacie z dniem 1 stycznia 1949 r. Skalkowski odszedł z Uniwersytetu. Ostatnie lata życia były dla niego trudnym okresem. Zmuszony do przejścia na emeryturę, otrzymywał tak niskie uposażenie, że podjął pracę w bibliotece. Jego stan zdrowia się pogarszał, a na domiar złego w zmienionej sytuacji politycznej postrzegany był jako element wrogi, co między innymi utrudniało publikację prac naukowych. Zmarł 17 kwietnia 1951 r.

Podsumowując osiągnięcia Adama Skalkowskiego jako dydaktyka i naukowca, zwrócić należy szczególną uwagę na kilka aspektów. O ile początkowo – na Uniwersytecie Lwowskim – nie prowadził on seminarium, to przez cały okres pracy w Uniwersytecie Poznańskim przygotowywał młodych adeptów

historii do pracy badawczej w ramach seminarium i proseminarium. Był wymagającym mentorem, toteż nie wykształcił wielu doktorów; za to znaczna część spośród nich kontynuowała karierę naukową. Najlepszym oferował możliwość publikacji prac w ramach powołanej przez siebie serii „Życiorysy Zasłużonych Polaków Wieku XVIII i XIX”.

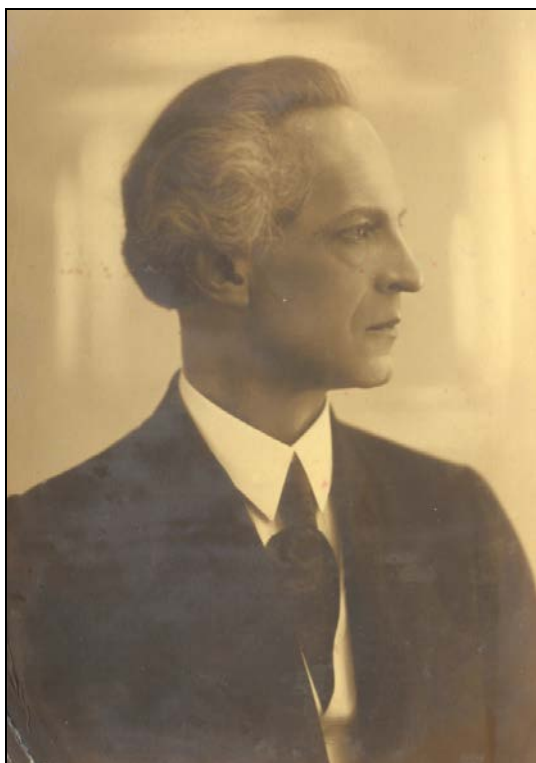
Adam Skałkowski był autorem bądź wydawcą ponad 250 publikacji. Charakterystyczną, a bardzo doniosłą cechą jego pisarstwa historycznego było dążenie do demitologizacji przeszłości – określano to niekiedy mianem historiograficznego rewizjonizmu. Tendencja taka widoczna jest już w początkach jego działalności naukowej. W jednej z wczesnych prac, *O cześć imienia polskiego* z 1908 r., podważył utrwalony w historiografii obraz biskupa Kajetana Sołtyka, eksponując jego awanturnictwo i fatalną w skutkach dla Rzeczypospolitej działalność. Jednocześnie Skałkowski zarzucał badaczom zajmującym się tą postacią, że wybielają całe jego życie z uwagi na męczeństwo za Polskę. Taka postawa – kwestionowania słuszności dawnych ocen jako nazbyt idealistycznych, niewytrzymujących konfrontacji z materiałem źródłowym – widoczna jest w całej twórczości Skałkowskiego, najsilniej naturalnie w jego kontrowersyjnych wypowiedziach o Kościuszcze. W tym kontekście D. Łukasiewicz przypominał ocenę Marcelego Handelsmana, który scharakteryzował postawę badawczą Skałkowskiego jako poszukiwanie mitów tworzonych ku pokrzepieniu serc i odrzucanie ich jako zbędnego balastu.

Opracowania: Bibliografię prac naukowych Adama Skałkowskiego zestawioną przez Zdzisława Grota opublikowano w „Sprawozdaniach PTPN” za I i II kwartał 1955 r., s. 196–206. Dostępnych jest kilka biogramów Skałkowskiego – D. Łukasiewicza w tomie 37. *Polskiego słownika biograficznego*, K. Olejnika w zbiorze *Wybitni historycy wielkopolscy* (red. J. Strzelczyk, Poznań 1989 i 2010) oraz A. Nieuważnego w pracy *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War* (red. P. Brock, J.D. Stanley i P.J. Wróbel, Toronto–Buffalo–London 2006). Warto wspomnieć ponadto o obszernej *Przedmowie* D. Łukasiewicza do pracy A. Skałkowskiego, *Kościuszko w świetle nowszych badań*, wznowionej w 1991 r. w ramach serii „Biblioteka Klasyków Historiografii”. Wybrane aspekty biografii lub działalności A. Skałkowskiego zostały przedstawione w pracach D. Łukasiewicza (*Wśród poznańskich napoleonistów. Adam Skałkowski i jego szkoła*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, R. 65, nr 3; tenże, *Nauka i okupacja. Adam Skałkowski w latach 1939–1945*, „Przegląd Zachodni” 1988, R. 44, nr 2; tenże, *Adam M. Skałkowski (1877–1951). Karta z dziejów historiografii niepodległościowej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1990, t. 18); Z. Grota (*Adam Mieczysław Skałkowski jako dydaktyk i wychowawca*, „Neodidagmata” 1975, t. 7); S. Ciary, *Adam Skałkowski (1877–1951). Profesor Uniwersytetu Poznańskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2011. Prace te prezentują głównie poznański okres życia Skałkowskiego, toteż w tym szkicu skupiłam się przede wszystkim –

zgodnie z założeniami niniejszej publikacji – na czasach lwowskich, wykorzystując w tym celu zasoby Archiwum Uniwersytetu Lwowskiego; obecnie przechowuje je jako depozyt Державний архів Львівської області we Lwowie. Szczegółowe zestawienie archiwaliów dotyczących Skałkowskiego, a znajdujących się w zbiorach różnych placówek polskich zamieścił D. Łukasiewicz w biografii w *Polskim słowniku biograficznym*. Fragmenty korespondencji Skałkowskiego zostały ponadto opublikowane przez J. Pośpiecha w „Kwartalniku Opolskim” (1993, R. 39, nr 1) oraz przez D. Płygawko w „Bibliotece” (2004, nr 8).

Barbara Klasa
(Gdańsk)

BOHDAN BARWIŃSKYJ
(1880–1958)



P

rzyszły historyk Bohdan Barwiński (Bohdan Barwiński) urodził się 15 lipca 1880 r. w Tarnopolu. Po ukończeniu nauki w Gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie, rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie studiował historię Ukrainy pod kierunkiem Mychajła Hruszewskiego oraz historię prawa u Oswalda Balzera. W latach 1901–1903 był aplikantem w Archiwum Krajowym Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. W latach 1901–1902 kontynuował studia na Uniwersytecie Wiedeńskim (dzięki funduszom Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), a w latach 1907–1908 na Uniwersytecie Berlińskim (dzięki wsparciu finansowemu ziemianina z guberni odeskiej Konstantyna Wołodkowycza). W 1907 r. uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Lwowskim na podstawie rozprawy *Zygmunt I Kiejstutowicz – wielki książę litewski 1432–1440*. Rozprawa powstała w oparciu o wydaną drukiem dwa lata wcześniej nakładem oo. Bazylianów publikację *Жигмонт Кейстutowич – великий князь литовський. 1432–1440* (Żółkiew 1905). Całe życie zawodowe

B. Barwińskiego związane było z lwowskim bibliotekarstwem. Był bibliotekarzem Uniwersytetu Lwowskiego (1908–1919), dyrektorem biblioteki „Domu Narodnego” (1918–1922), dyrektorem Biblioteki Technicznej Lwowskiej Dyrekcji Robót Publicznych (1928–1929), dyrektorem Biblioteki „Studion” (1937–1939), dyrektorem biblioteki uniwersyteckiej (1939–1942), dyrektorem połączonej biblioteki „Domu Narodnego” i Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki (1943–1944), wreszcie kierownikiem Oddziału Rękopisów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy (1945–1947). Pracował także jako nauczyciel, wykładając historię, geografię oraz propedeutykę filozofii w żeńskim gimnazjum ss. Bazyliank (1921–1923) oraz w szkołach będących pod opieką Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego „Ridna Szkoła” (1923–1939). Od 1914 r. był członkiem rzeczywistym Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki, później zastępcą sekretarza tegoż towarzystwa (1924–1925). Był również członkiem koresponden-

tem Rady Archiwalnej w Wiedniu oraz działaczem Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie i Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie.

Pierwszą obszerniejszą pracą Bohdana Barwińskiego był artykuł o roszczeniach króla Daniela Halickiego wobec Księstwa Austriackiego. Został on opublikowany w 1901 r. w odcinkach na łamach lwowskiego czasopisma „Ruslan” („Руслан”) (nr 235–238), a następnie ukazał się w oddzielnej broszurze pt. *Прешбурзький з'їзд в справі спадщини по Бабенбергах. Причинок до історії великого австрійського безкоролів'я* [Zjazd preszburski w sprawie spadku po Babenbergach. Przyczynek do dziejów wielkiego austriackiego bezkrólewia]. Po raz kolejny uzupełniony tekst tej pracy ukazał się w 1903 r. w 52 tomie „Zapisek Towarzystwa Naukowego Szewczenki” („Записки НТШ”). Praca wywołała polemikę ze strony innych ukraińskich historyków; brał w niej udział nawet Mychajło Hruszewskij. Prawdopodobnie był to jedyny przypadek, kiedy to Hruszewskij dyskutował na łamach naukowego czasopisma ze swoim studentem. Ślady tej dyskusji znajdujemy również w jego monumentalnej *Історії України-Руси* [Historii Ukrainy-Rusi].

Analizując światopogląd naukowy Bohdana Barwińskiego, trzeba przede wszystkim uwzględnić wpływ jego ojca Ołeksandra Barwińskiego (1847–1926), wybitnego galicyjskiego polityka, a także pedagoga, historyka, inicjatora utworzenia katedry historii Ukrainy na Uniwersytecie Lwowskim, reformatora Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Prawdopodobnie ojciec wybrał przyszły zawód Bohdanowi, dbając o jego wychowanie i wykształcenie. Kiedy nauczyciele gimnazjum akademickiego, do którego Bohdan początkowo uczęszczał, zaczęli wytykać mu łobuzerstwo, wówczas O. Barwiński – członek Krajowej Rady Szkolnej – przeniósł syna do polskiego gimnazjum.

W latach 1901–1914 Bohdan Barwiński opublikował na łamach wspomnianego czasopisma „Ruslan”, które było organem prasowym ugrupowania politycznego jego ojca, dziesiątki prac. Większość z nich wydał potem drukiem w dwutomowym dziele *Історичні причинки. Розвідки, замітки і матеріяли до історії України-Руси* [Przyczynki historyczne. Rozprawy, notatki i materiały do historii Ukrainy-Rusi] t. 1 (Żółkiew 1908), t. 2 (Lwów 1909). Tom pierwszy publikacji zawierał 10 tekstów o charakterze polemicznym (polemizował m.in. z M. Hruszewskim, A. Lewickim, I. Franką, W. Szczuratem), 10 dokumentów pochodzących z archiwum lwowskiego, a także artykuł o zasobach tegoż archiwum *Краєвий архів актів городських та земських у Львові* [Archiwum Krajowe Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie]. Tom drugi Barwiński poświęcił pamięci hetmana Iwana Mazepy. Autor wyjaśnił przy tym, że chciał w ten sposób „dołączyć się do ogólnego

protestu Ukrainy-Rusi przeciwko świętowaniu przez Moskwę jubileuszu bitwy pod Połtawą”. W tomie tym zamieścił 6 artykułów o hetmanie: *Портрет Мазени кисти артиста-маляра Осипа Куряласа* [Portret Mazepu pędzla artysty-malarza Osypa Kuryłasa]; *Гетьман Мазена в світовій літературі і мистецтві* [Hetman Mazepa w światowej literaturze i sztuce]; *Причинки до питання про т.зв. „Бенетівський” портрет Мазени* [Przyczynki na temat tzw. Benetowskiego portretu Mazepu]; *Доповнення до статей про Мазену* [Uzupełnienia do artykułów o Mazepie]; *Уваги до інших портретів Мазени* [Uwagi do innych portretów Mazepu]; *Невідомий досі портрет Івана Мазени* [Nieznany dotychczas portret Iwana Mazepy]. Do biografii hetmana i innych przywódców kozackich powrócił Barwiński w 1920 r.

w artykułach opublikowanych na łamach „Zapisek NTSz”.

Trzy inne prace Barwińskiego to publikacje dokumentów z Archiwum Czartoryskich w Krakowie. W latach 1908–1909 B. Barwiński opublikował również szereg artykułów po polsku w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych” oraz „Miesięczniku Heraldycznym”.

Bohdan Barwiński interesował się przede wszystkim rolą Ukrainy w stosunkach międzynarodowych, a także naukami pomocniczymi historii: archiwistyką, heraldyką, dyplomatyką, numizmatyką, sfragistyką i in. W pełni podzielał przekonanie ojca, że wielkość każdego narodu polega na tym, ile i co wniesie do światowego skarbcza cywilizacji. Pod wpływem ojca B. Barwiński zainteresował się też podręcznikami szkolnymi, co w końcu zaowocowało napisaniem przez niego książki *Оповідання з рідної історії* [Opowiadania z dziejów ojczystych] (1911). Kontynuując ojcowską tradycję przeciwstawiania się rosyjskiemu „schematowi pragmatycznemu” oraz polskiej „idei jagiellońskiej”, Bohdan Barwiński rozgraniczał dzieje Ukrainy i historię Polski na poziomie podręcznika szkolnego. Na wprowadzonych w 1872 r. do gimnazjów galicyjskich lekcjach krajoznawstwa uczniowie korzystali z podręcznika A. Lewickiego i I. Macijewa wydanego także w języku ruskim (ukraińskim) w 1895 r. B. Barwiński skrytykował istniejące podręczniki z historii i geografii oraz opublikował własne przemyślenia dydaktyczne i metodologiczne. O podręczniku A. Lewickiego i I. Macijewa pisał tak: „Tego podręcznika nie uważano za odpowiedni dla młodzieży ruskich szkół średnich, ponieważ nie dawał on pełnego obrazu dziejów narodu ukraińskiego. Ponadto zostały one tam przedstawione jedynie jako bardzo krótki przegląd historii państwa ruskiego do czasu utraty jego samodzielności, zaś dalsza historia naszego narodu stanowiła w nim integralną część dziejów Polski”.

B. Barwiński w swym podręczniku do minimum skrócił opis historii Polski, natomiast, podobnie jak jego ojciec, akcentował różne formy istnienia na przestrzeni wieków narodu-państwa ukraińskiego. Warto również podkreślić zdystansowanie się autora od prawosławia. Kijowski krytyk jego podręcznika K. Łośkiy zauważył: „Można byłoby ją uważać za całkiem obiektywną, gdyby w temacie unii B. Barwiński nie ujawniał swojego autorskiego katolickiego światopoglądu, chociaż należy powiedzieć, że czyni to bardzo ostrożnie, jednak takie stwierdzenie, jak: «greckie państwo opanowała schizma» jest całkowicie niedopuszczalne” („Кнухар” („Книгарь”) 1918, nr 9). Rada Szkolna Krajowa rekomendowała podręcznik Barwińskiego do użytku w gimnazjach z ruskim językiem nauczania. Po jedenastu latach, w 1922 r., książka została wznowiona przez lwowskiego drukarza ukraińskich podręczników A. Bardocha. Jednocześnie A. Bardoch wydał inną książkę B. Barwińskiego zatytułowaną *Коротка історія українського народу* [Krótka historia narodu ukraińskiego], przeznaczoną dla ludu.

Podczas rosyjskiej okupacji Lwowa w 1915 r. Bohdan Barwiński, mieszkający wówczas przy ul. Sobieszczyzna (obecnie ul. Barwińskich), był dwukrotnie aresztowany – od 18 lutego do 2 marca (razem z bratem Ołeksandrem) oraz ponownie od 21 do 26 kwietnia. Po raz trzeci Rosjanie próbowali aresztować B. Barwińskiego w nocy z 19 na 20 czerwca 1915 r., jednak wtedy udało mu się ukryć.

Po ogłoszeniu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) w 1918 r. Bohdan i Ołeksander wchodzili w skład Ukraińskiej Rady Narodowej. Podczas wojny polsko-ukraińskiej przebywali we Lwowie, chronili Instytut Stauropigialny od zniszczenia oraz zabezpieczali jego funkcjonowanie. W 1919 r. razem z wieloma Ukraińcami, pracownikami Uniwersytetu Lwowskiego, B. Barwiński, wówczas pracownik biblioteki uniwersyteckiej, odmówił złożenia przysięgi lojalności wobec rządu polskiego, za co został zwolniony z pracy. W latach 1921–1923 pełnił funkcję sekretarza naukowego oraz prowadził wykłady z zakresu historii i bibliotekarstwa na Tajnym Uniwersytecie Ukraińskim we Lwowie. W związku z tym w 1923 r. ponownie trafił do więzienia.

Ostatnim zauważalnym jego krokiem o charakterze politycznym była broszura pod tytułem *Пропам'ятне письмо НТШ у Львові з приводу заборони кураторією Львівського шкільного округу національного імені українського народу* [Pismo pamiątkowe Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie w sprawie zakazu przez Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego używania narodowego imienia narodu ukraińskiego] (1923). Została ona wydana równocześnie w językach: ukraińskim, niemieckim oraz francuskim.

W 1923 r. Bohdan Barwiński porzucił politykę. Wykładał w żeńskim prywatnym gimnazjum „Ridnej Szkoły”. Sporo czasu poświęcił opiece nad chorym ojcem. Ostatnim publicystycznym wystąpieniem Bohdana Barwińskiego był zainspirowany przez jego ojca felieton pt. *В оборони свободи науки* [W obronie wolności nauki]. Był on skierowany przeciwko wprowadzeniu przez metropolitę Andrzeja Szeptyckiego cenzury w publikacjach kościelnych.

W 1927 r. Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki wydało monografię B. Barwińskiego o Julianie Cełewyczu – jednym z poprzedników M. Hruszewskiego w Galicji, pierwszym przewodniczącym tegoż towarzystwa.

Po 1930 r. praca badawcza Barwińskiego była mocno utrudniona. Pozbawione pewnych źródeł finansowania Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki znajdowało się w stanie wegetacji; ukraińscy historycy nie mieli gdzie publikować swoich prac. W tych warunkach B. Barwiński przekształcił się w uczonego gabinetowego, kustosa ogromnego prywatnego archiwum rodziny Barwińskich. Uporządkował dokumenty znajdujące się w tych zbiorach. Dwa fragmenty pamiętników ojca opublikował w prasie. Próbował też znaleźć dla nich wydawcę, jednak mimo licznych zabiegów to mu się nie udało.

Jak wyżej wspomniano, działalność na polu nauki B. Barwiński rozpoczął jako krytyk. Z jednej strony, świadczyło to o jego wysokich kwalifikacjach, z drugiej – o głębokiej erudycji oraz śmiałości naukowej. „Badaniu prawdy – pisał B. Barwiński – co jest zadaniem każdej nauki w ogóle, sprzyja w dużej mierze dyskusja naukowa, krytyka oraz polemika, ponieważ wywołuje żywą wymianę myśli, na podstawie czego można łatwiej dojść do prawdy”.

Publikacje te są zarazem odzwierciedleniem jego kontaktów z uczonymi Lwowa, Krakowa i Wiednia. Jego korespondencja, znajdująca się w dziale rękopisów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka NAN Ukrainy, zawiera listy wymieniane zarówno z polskimi naukowcami: Stefanem Kieniewiczem, Stanisławem Łempickim, Władysławem Łozińskim, Władysławem Semkowiczem, jak i ukraińskimi: Wiaczesławem Łypinśkim (Lipińskim), Dmytrem Doroszenką, Serhijem Masłowem, Kyryłem Studynśkim, Wasylem Szczuratem, innymi uczonymi z Berlina, Warszawy, Krakowa, Poznania oraz Pragi. Spuścizna ta ma duże znaczenie dla lepszego zrozumienia stosunków panujących we lwowskim środowisku historycznym w okresie międzywojennym. Korespondencja B. Barwińskiego dotyczyła różnych kwestii naukowych związanych z dokumentami archiwalnymi. Przykładem może być korespondencja ze Stefanem Kieniewiczem. Pierwszy list do B. Barwińskiego z prośbą o pozwolenie korzystania z jego prywatnego archiwum młody wówczas polski historyk wysłał 23 marca 1935 r. Kieniewicz interesowała korespondencja O. Barwińskiego z księciem Adamem

Sapiehą oraz inne dokumenty dotyczące polsko-ukraińskiej ugody z lat 1890-1894. Akurat wtedy S. Kieniewicz pracował nad biografią księcia Adama Sapiehy. Jak świadczą następne listy, badał on dokumenty z archiwum Barwińskich od maja do czerwca 1935 r.; dużo rozmawiał z gospodarzem o polityce „nowej ery”, pomagał też B. Barwińskiemu uzyskać pozwolenie na korzystanie z archiwum Sapiehów w Krasiczynie koło Przemyśla. Notatki, które S. Kieniewicz robił w archiwum Barwińskich, w całości wykorzystał w tekście swojej monografii o księciu Adamie Sapieżu. W ten sposób B. Barwiński w jakiejś mierze przyczynił się do powstania wymienionej wyżej pracy S. Kieniewicza.

22 stycznia 1926 r. Wiaczesław Łypynskij w liście do Bohdana Barwińskiego pisał o tym, że bardzo ucieszyła go wiadomość o jego pracach nad „Kroniką rodu Barwińskich”. Była to reakcja na wiadomość, że B. Barwiński złożył do druku monografię o rodowodzie hetmana Piotra Sahajdaczego, a także przygotowuje się do napisania własnej genealogii. W monografii o Sahajdaczym B. Barwiński zaprezentował się jako świetny erudyta, znawca archiwaliów, posiadający zdolności analityczne oraz umiejący w sposób wirtuozerski połączyć mikro- i makrohistorię. Była to najlepsza jego praca. Postawiona przez B. Barwińskiego hipoteza o szlacheckim rodowodzie hetmana Piotra Konaszewicza Sahajdaczego do dziś zachowała swoją wartość. Zresztą w monografii chodziło nie tylko o Sahajdaczego, lecz również o inne rody drobnoszlacheckie: Dobrzańskich, Popielów czy Terleckich. Warto zauważyć, że część inteligencji ukraińskiej uważała B. Barwińskiego za eksperta w zakresie genealogii, o czym świadczą zachowane listy do niego z prośbą o ustalenie rodowodu. Co się zaś tyczy genealogii Barwińskich (ojciec B. Barwińskiego, w odróżnieniu od większości współczesnych mu Ukraińców, szczycił się swoim szlacheckim pochodzeniem i potrafił to zaszcześcić swoim dzieciom), to wiadomo, że B. Barwiński w tym zakresie kontynuował pracę rozpoczętą wcześniej przez Iwana Łewickiego oraz jego zmarłego brata Wołodymyra. Zgromadził ogromny materiał. Na jego podstawie w pierwszym tomie *Polskiego słownika biograficznego* opublikował nie tylko biogram swojego ojca, ale także biogramy: ks. Martyna Barwińskiego (1784–1865) – profesora oraz rektora Uniwersytetu Lwowskiego, archiprezbitra lwowskiej kapituły greckokatolickiej i deputowanego do Sejmu Stanowego; Józefa Barwińskiego (1849–1883) – polskiego konspiratora i powstańca 1863 r., a także swego stryja Włodzimierza Barwińskiego (1850–1883) – wybitnego ukraińskiego polityka, dziennikarza oraz literata. Całość zebranego wówczas przez B. Barwińskiego materiału dotyczącego rodowej genealogii przechowywana jest obecnie

w dziale rękopisów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Po zajęciu Lwowa przez wojska radzieckie w 1939 r. nowe władze mianowały Bohdana Barwińskiego dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej, a jego brata Wasyla pozostawiły na stanowisku dyrektora Instytutu Muzycznego im. M. Łysenki. Obaj byli deputowanymi do utworzonego przez Sowieców Ludowego Zgromadzenia Zachodniej Ukrainy, gdzie głosowali za włączeniem Zachodniej Ukrainy do USRR. Cieszyli się zaufaniem nowej władzy. Światopogląd komunistyczny w żadnej mierze nie odpowiadał jednak B. Barwińskiemu. W tym okresie wydał jedynie rosyjskojęzyczną publikację informacyjną *Библиотека Львовского университета им. Ив. Франко* [Biblioteka Lwowskiego Uniwersytetu im. I. Franki].

Na początku okupacji niemieckiej w 1941 r. lwowskie „Wydawnictwo Ukraińskie” opublikowało broszurę Bohdana Barwińskiego pod efektownym tytułem *Коротка історія Галичини продовж тисячоліття 907–1941 рр.* [Krótka historia Galicji na przestrzeni tysiąclecia 907–1941]. Praca ta, pozbawiona wartości naukowej, miała dowieść celowości oddzielenia Galicji Wschodniej od Generalnego Gubernatorstwa, jako oddzielnego dystryktu pod nazwą „Galicja”. Jednocześnie broszura była odzwierciedleniem euforii panującej wówczas w środowisku inteligencji lwowskiej z powodu wycofania się Sowieców. Naiwnie sądzono, że Galicja powróciła pod „europejską” władzę, która w ich pamięci kojarzyła się z kulturą polityczną monarchii austro-węgierskiej. Naziści jednak zamknęli wszystkie wyższe uczelnie, między innymi uniwersytet oraz konserwatorium. Biblioteka uniwersytecka funkcjonowała, co prawda, jako biblioteka państwowa, lecz w 1942 r. administracja niemiecka zwolniła B. Barwińskiego ze stanowiska dyrektora. Trzymając się od polityki z daleka, w latach 1943–1944 pracował więc w połączonej bibliotece „Narodnego Domu” oraz Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Od czasu do czasu publikował eseje historyczne w gazetach „Lwiński Wisti” („Львівські вісті”) oraz „Krakiwski Wisti” („Краківські вісті”).

Po przywróceniu we Lwowie władzy sowieckiej w 1944 r. Barwińscy początkowo otaczani byli nie mniejszym szacunkiem aniżeli w latach 1939–1941. W 1945 r. B. Barwiński złożył podanie o przyjęcie do pracy w lwowskiej filii Instytutu Historii Akademii Nauk USRR, mianowano go jednak kierownikiem działu rękopisów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka AN Ukrainy.

Z czasem od B. Barwińskiego zaczęto domagać się potępienia M. Hruszewskiego, lecz on opierał się; według jednego z donosów nazwał bolszewickich krytyków Hruszewskiego „krętaczami”. Później rozpoczęła się akcja

niszczenia Barwińskich: oskarżenia w prasie, szykanowanie w pracy, usuwanie z zajmowanych stanowisk, aresztowania, sąd, łagry.

16 sierpnia 1947 r. zatwierdzono aresztowanie B. Barwińskiego, którego oskarżono o oszczerstwo władzy sowieckiej, „burżuazyjny nacjonalizm”, „fasyzm” i obronę M. Hruszewskiego. Jego brata Ołeksandra obwiniano o współpracę z „Intelligent Service”, kolaborację z Abwehrą, nacjonalizm burżuazyjny i podsycanie nastrojów antyradzieckich. Ten, załamany, podczas przesłuchań potwierdził nie tylko swoją kolaborację, lecz również to, że jest agentem angielskiego wywiadu. Przez następnych kilka lat, aż do śmierci Stalina, w oskarżeniach przeciw represjonowanym pracownikom konserwatorium stawiano zarzut: „podtrzymywał przyjacielskie stosunki z Wasylem Barwińskim”.

B. Barwińskijski aresztu uniknął, zwolniono go jednak z pracy. Nie uniknął poniżenia. W 1954 r. w Moskwie, a w 1958 r. w Kijowie ukazał się zbiór pamfletów przeciw „burżuazyjnemu nacjonalizmowi”, w którym szkalowano rodzinę Barwińskich jako „rodzinę zdrajców”. Był to już ostatni cios władzy radzieckiej wymierzony w B. Barwińskiego – człowieka, pielęgnującego przez całe życie wysokie moralne ideały i majestat rodziny. Zmarł 8 lutego 1958 r. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Warto jeszcze poświęcić kilka słów losom bogatego prywatnego archiwum rodziny Barwińskich. Porządkując je, B. Barwińskijski podarował Bibliotece Ossolińskich część dokumentów dotyczących polskiego ruchu narodowego XIX w. Świadczy o tym jego notatka z 23 października 1929 r., przechowywana obecnie w Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu. Pracując jako kierownik działu rękopisów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka AN Ukrainy, B. Barwińskijski podarował prawie całe swoje archiwum tejże instytucji, a w 1950 r. sprzedał pamiątki ojca, jego korespondencję z żoną oraz wspomnienia Kyryła Studynskiego Instytutowi Literatury im. T. Szewczenki Akademii Nauk USRR. Obecnie w domu Anny Barwińskiej we Lwowie – jedynej w linii prostej dziedziczki Ołeksandra Barwińskiego seniora, przechowywane są przeważnie prywatne dokumenty rodziny Barwińskich.

W autobiografii (z 1945 r.) Bohdan Barwińskijski stwierdził, że jest autorem 115 publikacji. Zasadniczo był mediewistą, ale pisał również o historii nowożytnej i XIX w. Pracując w bibliotekach, zdobył dużą wiedzę w takich dziedzinach, jak: archiwistyka, genealogia, heraldyka, sfragistyka, dziejopisarstwo, historia sztuki oraz historia języka ukraińskiego. Światopogląd B. Barwińskiego kształtował się przede wszystkim pod wpływem ojca. Owocny okres swej działalności naukowej rozpoczął artykułem o wpływach króla Daniela Halickiego na politykę austriacką, a skończył syntezą historii Ukrainy, wydaniem monografii z zakresu dziejopisarstwa oraz genealogii szlachty

ukraińskiej. Lata 1928–1944 cechuje spadek jego aktywności pisarskiej, później z powodów politycznych nie opublikował ani słowa.

Duży wpływ na B. Barwińskiego, obok ojca, wywarli również M. Hruszewskij i O. Balzer. Studiując u Mychajła Hruszewskiego i Oswalda Balzera, a także w Wiedniu oraz Berlinie, Bohdan Barwiński był prawdopodobnie najlepiej wykształconym uczniem Hruszewskiego. „Można śmiało powiedzieć o dr. Barwińskim, że jest on «urodzonym» uczonym. Nauka – to jego życie. Na pewno w dużej mierze miały na to wpływ tradycje rodzinne, ponieważ w jego rodzinie, wielu najbliższych krewnych było zasłużonych dla ukraińskiej kultury oraz nauki” – pisał o nim profesor Przemysław Dąbkowski w rekomendacji na posadę kierownika działu rękopisów Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka AN USSR. Jako historyk B. Barwiński znacznie przewyższał swojego ojca. Chociaż poziom naukowego przygotowania i talent literacki B. Barwińskiego nie ustępował w niczym współczesnym mu historykom, to jednak jego dorobek był ilościowo mniejszy niż innych przedstawicieli „szkoły lwowskiej” M. Hruszewskiego: Myrona Korduby, Iwana Krypiakewycza i Stepana Tomaszewskiego. Pod względem poziomu jego publikacje są porównywalne z pracami współczesnych mu historyków polskich, z którymi utrzymywał przyjacielskie kontakty.

Wybrane dzieła: *Прешбурзький з'їзд в справі спадщини по Бабенбергах. Причинок до історії великого австрійського безкоролів'я*, „Записки НТШ” 1903, Т. 52, С. 1–27; *Жигмонт Кейстутович – великий князь литовський. 1432–1440*, Жовква 1905; *Історичні причинки. Розвідки, замітки і матеріали до історії України-Руси*, Т. 1, Жовква 1908; Т. 2, Львів 1909; *Pieczone księząt halicko-włodzimierskich pierwszej połowy XIV wieku*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1909, nr 7, s. 99–130; *Гомер в Галицькій літописі*, „Записки НТШ” 1914, Т. 117–118, С. 55–63; *Польська персоніфікація України 1644 р.*, „Записки НТШ” 1914, Т. 121, С. 117–132; *Наше народне ім'я (Україна, українці, український)*, Львів 1916; *Бібліотека і музеї „Народного дому” у Львові 1849–1919 рр.*, Львів 1920; *Україна (кілька причинків до значіння сеї назви)*, Львів 1923; *Родинні літописи. Їх історичне й культурно-побутове значення*, „Стара Україна”, Львів 1924, № 1; *Слідами гетьмана Мазепи*, „Записки НТШ” 1920, Т. 129, С. 107–140; Т. 144–145, С. 171–183; *Історія українського народу*, Львів 1922; *Д-р Юліян Целевич (23 III 1843 – 24 XII 1892). Його наукова діяльність на полі української історіографії і етнографії в світлі давніших та новіших дослідів*, Львів 1927; *Конашевичі у Перемиській землі в XV і XVI ст.*, „Записки НТШ”, Т. 100: „Опрyszki” w słownictwie ludowym i na rycinach z XVII i XVIII w., „Ziemia Czerwieńska”, Lwów 1936, t. 2, s. 230–250; *Українські сфрагістичні пам'ятки XII–XIV століть*, „Записки НТШ” 1996, Т. 231, С. 242–257; *Barwiński Aleksander (1847–1926)* [w:] PSB, t. I, Kra-

ków 1935, s. 338–339; *Barwiński Józef (1849–1883)*, tamże, s. 339–340; *Barwiński Marcin (1784–1865)*, tamże, s. 340, *Barwiński Włodzimierz (1850–1883)*, tamże, s. 340–341.

Źródła i opracowania: Архів Львівської Національної Наукової Бібліотеки ім. В. Стефаника НАН України, оп. 3-ос., спр. 136, арк. 79–107; Архів Інституту Українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України, оп. VI-Ф, № Г-4, арк. 134–135; Відділ рукописів Львівської Наукової Бібліотеки ім. В. Стефаника НАН України, Fond 11 (Барвінські); О. Дзьобан, *Богдан Барвінський – український історик, педагог, бібліотекар, архівіст, журналіст (за архівними матеріалами)* [в:] *Українська періодика: історія і сучасність. Доповіді та повідомлення п'ятої Всеукраїнської науково-теоретичної конференції 27–28 листопада 1998 р.*, Львів 1999, С. 546–551; І. Чорновол, *Син „руського станьчика”*: *Богдан Барвінський* [в:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, Львів–Жешів 2006, Т. IV, С. 421–434.

Ihor Czornowol
(Lwów)

IWAN DŹYDŹORA
(1880-1919)



Iwan Dżydzora (Jan Dżydzora) należał do średniego pokolenia lwowskiej szkoły historycznej Mychajła Hruszewskiego. Częste kontakty z tym wybitnym przedstawicielem ukraińskiej historiografii miały duży wpływ nie tylko na naukowy, lecz również na społeczno-polityczny światopogląd I. Dżydzory. Sam M. Hruszewskij niejednokrotnie wspominał o emocjonalnej bliskości z I. Dżydzorą; pisał o nim – „mój uczeń i przyjaciel”.

I. Dżydzora urodził się 9 lutego 1880 r. we wsi Zastawka w powiecie podhajeckim (obecnie – rejon monastyrski obwodu tarnopolskiego) w rodzinie chłopskiej Mykoły i Pawłyny Dżydzorów. Wcześniej stracił ojca, wychowywała go matka – mądra i energiczna kobieta. Na jego nieprzeciętne zdolności zwrócono uwagę już w szkole ludowej. Po jej ukończeniu w 1895 r. z inicjatywy miejscowego proboszcza został wysłany do prywatnego gimnazjum ojców Bazylianów w Buczaczu, które w tym czasie zostało przemianowane na państwowe.

Ukończywszy gimnazjum w 1902 r. z wyróżnieniem, otrzymał niewysokie stypendium od miasta Buczacz, co pozwoliło mu na podjęcie studiów na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Już na pierwszym roku nauki słuchał wykładów: Mychajła Hruszewskiego: *Historia Ukrainy-Rusi*; *Z dziejów Europy Wschodniej XI w.*; *Společno-polityczny ustrój Litwy*; *Dzieje unii polsko-litewskich*; *Wybrane zagadnienia z historii Europy Wschodniej*; *Stosunki kościelne Europy Wschodniej*; *Stosunki społeczno-polityczne i ekonomiczne ziem ukraińskich*, oraz Ludwika Finkla: *Wstęp do nauk historycznych*; *Dzieje XIX w.*; *Dzieje monarchii Austro-Węgierskiej*; *Historia Austrii w 1848 r.*; *Zarys historii powszechnej*, Bronisława Dembińskiego – *Koniec świata starożytnego* i Kazimierza Twardowskiego – *Historia filozofii*. Uczęszczał także na wykłady z zakresu prawa, geografii, języków obcych i innych dziedzin.

Zafascynowany wykładami M. Hruszewskiego, I. Dżydzora zaczął uczęszczać również na seminarium tego profesora, noszące nazwę „Ćwiczenia historyczne”, a później znalazł się wśród wąskiej grupy jego uczniów, którymi wybitny uczony zajmował się nie tylko na uniwersytecie, lecz nierzadko również w domu, w czasie wolnym od pracy. Taką formę zajęć M. Hruszewskij nazywał *privatissima*, czyli

„studia prywatne”. W *Autobiografii* uczony wspominał: „Prowadziłem prywatne zajęcia naukowe poza murami uniwersytetu ze studentami – swoimi i nie tylko (rozdawałem książki do referatów, potem czytano te referaty, omawiano, a po naniesieniu poprawek drukowano te najlepsze)”. Na zajęciach tych M. Hruszewskij uczył początkujących historyków, jak korzystać ze źródeł, wpływając tym samym na kształtowanie ich warsztatu naukowego.

I. Dżydzorze niezwykle zaimponował demokratyzm i otwartość charakteru nauczyciela, który zwracał się do swoich uczniów słowami „Panie towarzyszu”. Jak wspominał M. Hruszewskij, młody historyk „wykazywał szerokie zainteresowania historyczne i polityczne, bacznie studiował historię światową, brał aktywny udział w życiu politycznym, interesował się narastaniem politycznej opozycji i rewolucyjnych sił podczas wojny rosyjsko-japońskiej, ruchem ukraińskim w ówczesnej Galicji”.

Wśród studentów, którzy w latach 1902–1905 uczęszczali na seminarium M. Hruszewskiego, oprócz I. Dżydzory byli również inni znani później historycy: Osyp Czajkowski, Fedir Golijczuk, Wasyl Herasymczuk, Mykoła Stadnyk, Iwan Fljunt, Teodor Hul', Andrij Kos, Iwan Kreweckij, Ołeksandr Pawlak, Ołeksandr Suszko, Jarosław Kołtuniuk, Iwan Krypiakewycz. Sprzyjało to szybkiemu rozwojowi naukowemu młodych historyków ukraińskich. Na zajęciach pod kierunkiem Hruszewskiego dyskutowali wraz z profesorem nad referatami przygotowanymi na podstawie przeczytanych prac naukowych. I. Dżydzora z zapałem polemizował z kolegami i w emocjonalny sposób bronił swoich poglądów. Jak wspominał bezpośredni uczestnik i świadek tych wydarzeń Iwan Krypiakewycz, wśród jego kolegów – studentów uniwersytetu: „najbardziej impulsywny był Dżydzora, który studiował historię Hetmanatu i bardzo żywo referował”. Iwan dosyć szybko pokazał się jako utalentowany badacz, ponieważ już na początku studiów Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki (NTSz) przyznało mu finansową „pomoc na cele naukowe”. W ten sposób Towarzystwo poprzez niewielkie dotacje starało się wspierać studiującą młodzież ukraińską. Najlepsze recenzje seminarzystów M. Hruszewskiego ukazywały się na łamach „Zapysok NTSz”, co było wyrazem uznania dla młodych naukowców. Pierwszą pracą I. Dżydzory, która ukazała się drukiem, była duża objętościowo recenzja trzeciego tomu pracy znanego naddnieprzańskiego archeografa Ołeksandra Łazarewskiego pod tytułem *Опис старої Малоросії: Полк Прилуцький* [Opis starej Małorusi: Pułk Pryłucki]. Młody naukowiec zwrócił uwagę na brak przypisów przy odwoływaniu się do materiałów źródłowych przez autora, co znacznie utrudniało wykorzystanie tych źródeł przez innych badaczy. I. Dżydzora zauważył również, że Łazarewskij pozwala czytelnikowi samemu formułować wnioski. Ciekawe, że podobną opinię pod adresem znanego archeografa wypowiedział również sam M. Hruszewskij.

W 1904 r. w „Zapyskach NTSz” ukazała się pierwsza praca badawcza I. Dżydzory. Na polecenie M. Hruszewskiego młody historyk przeanalizował 14 dużych,

nowo wydanych tomów źródeł archiwalnych: protokołów, czasopism i rozporządzeń Najwyższej Tajnej Rady (1726–1730) oraz dokumentów Gabinetu Ministrów cesarskiej Anny Iwanowny Romanowej (lata 1731–1740), które opublikowało Towarzystwo Historyczne w Petersburgu. 24 maja 1904 r. w trakcie obrad sekcji historyczno-filozoficznej Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki Mychajło Hruszewskij osobiście przedstawił pracę 24-letniego studenta pod tytułem *Нові причинки до історії московсько-українських відносин 1726–1737 рр.* [Nowe przyczynki do historii stosunków moskiewsko-ukraińskich w latach 1726–1737], którą zdecydowano się zamieścić w „Zapyskach NTSz”. Należy zaznaczyć, że przewodniczący Towarzystwa miał zwyczaj osobiście referować każdą pracę naukową napisaną przez ulubionych uczniów.

We wspomnianym artykule I. Dzydżora zrekonstruował etapy likwidacji przez imperium rosyjskie ukraińskiej autonomii kozackiej i doszedł do wniosku, że „tak jak to czynił rząd rosyjski na Ukrainie, postępują państwa w podbitych prowincjach, których nie planują utrzymać przy sobie, lecz jedynie wyzyskują je wszelkimi możliwymi sposobami”. Interesujące, że praca nieznanego jeszcze wtedy historyka prawie od razu weszła do obiegu naukowego.

W czasach studenckich I. Dzydżora brał udział również w życiu społecznym ukraińskich towarzystw młodzieżowych. Na początku XX w. cieszącym się największym uznaniem wśród lwowskich studentów było towarzystwo „Akademicka Gromada”. Było ono prawdziwym ośrodkiem życia społecznego ukraińskich studentów, prowadziło kółka naukowe, organizowało wykłady z literatury ukraińskiej i zagranicznej, wydawało książki, broszury i czasopisma. Począwszy od marca 1903 r., I. Dzydżora codziennie w godzinach wieczornych pracował w bibliotece „Akademickiej Gromady”.

Jesienią 1904 r. I. Dzydżora został zmobilizowany do wojska austriackiego, więc opuścił jeden semestr roku akad. 1904/05. Służył w piechocie w portowym mieście Triest nad Morzem Adriatyckim. W liście do M. Hruszewskiego stale narzekał na brak czasu na pracę naukową. Mimo to na łamach „Zapyszek NTSz” (1905, t. 67) pojawiła się jego recenzja dwutomowych dokumentów do dziejów kozaczyzny, wydanych przez D. Jawornickiego. Według słów M. Hruszewskiego Dzydżora recenzję tę przygotował „z czysto benedyktyńską dokładnością”. Opublikowano również drugą recenzję I. Dzydżory dotyczącą artykułu W. Modzelewskiego *Чутки про призначення Кантакузіна гетьманом Малоросії (1718 р.)* [Pogłoski o mianowaniu Kantakuzena hetmanem Małorusi (1718 r.)]. Podczas służby w wojsku Iwan Dzydżora napisał również obszerną recenzję książki petersburskiego profesora Sergieja Płatonowa *Лекції по руській історії* [Lekcje z rosyjskiej historii]. Młody historyk, opierając się na pracach M. Hruszewskiego, krytkował jej autora za to, że nadal podtrzymywał stary schemat rosyjskich historyków, według których okres staroruski całkowicie należał do północnego sąsiada, a Ukraińcy po raz pierwszy zaistnieli dopiero wraz z ruchami kozackimi pod

koniec XVI w. Powołując się na znany artykuł M. Hruszewskiego *Звичайна схема „руської” історії й справа раціонального укладу історії східного слов’янства* [Zwyczajny schemat „ruskiej” historii i sprawa racjonalnego układu historii Słowian wschodnich], doszedł do następujących wniosków: „Budowa książki prof. Płatonowa jest całkowicie chybiona. Chociaż wystąpił on z pokaznym materiałem naukowym, chociaż próbował zebrać wszystko w jedną organiczną całość, to mimo wszystko nie udało mu się, bo i nie mogło. Mam tu na myśli «okres kijowski». Autor, podobnie jak i w ogóle rosyjscy historycy, trzymał się starego schematycznego układu «ruskiej» historii – historii tzw. «zjednoczenia», a w żaden sposób nie powinien dołączać tego «okresu» do historii Moskwy, jako kontynuacji [...]. Przez to właściwie «okres kijowski» i wszystkie «główne okresy w dziejach Rusi Południowej i Zachodniej» w jego pracy wyglądają jak niepotrzebna przyczepka do historii Moskwy. Ciekawe, że do dziejów państwa kijowskiego i jego początków autor nie dodał nic nowego. Przeciwnie, przez nieprawidłowe podanie oraz przemilczenie niektórych spornych pytań, a także kategoryczne twierdzenia bez przedstawienia dowodów w sprawach, które dotąd są uważane za nierozwiązane, autor wniósł poniekąd jeszcze większe zamieszanie”.

Po zwolnieniu z wojska I. Dżydzora wrócił na studia i został zaangażowany przez M. Hruszewskiego do pracy nad materiałami do dziejów kozaczyzny. Młodzi badacze, uczestniczący w seminarium lwowskiego profesora, podzielili między siebie niezbadane jeszcze okresy kozackiej przeszłości. I. Dżydzora otrzymał za zadanie badanie źródeł do dziejów Hetmanatu w latach 1720–1740. Był to szczególnie ważny okres w ukraińskiej przeszłości. Wśród naddnieprzańskich badaczy nie było chętnych do opracowania tego tematu. Podjął to wezwanie I. Dżydzora, o którym M. Hruszewskij napisał, że „wtedy jeszcze całkiem młody pracownik naukowy wybrał za zadanie, z jednej strony – przeanalizowanie historii likwidacji życia państwowego kozackiej Ukrainy – centralizatorskiej polityki rządu rosyjskiego, wymierzonej w gospodarkę Ukrainy, likwidację jej praw politycznych w celu zaspokojenia pragnienia rosyjskiej burżuazji uczynienia z Ukrainy rynku dla kapitału rosyjskiego. Z drugiej strony zaś – wyświetlenia walki politycznej starszyny kozackiej w obronie swojej odrębności politycznej – «praw Małej Rosji»”. To rzeczywiście było poważne zadanie naukowe.

Młodego naukowca czekała praca w archiwach Kijowa, Charkowa i Moskwy. „Z właściwym jego naturze zapałem” – jak wspominał M. Hruszewskij – I. Dżydzora zanurzył się w studiowanie praktycznie nieopracowywanych jeszcze materiałów archiwalnych. Już w sierpniu i wrześniu 1905 r. lwowski historyk zrealizował swoją pierwszą archeograficzną podróż do archiwów Charkowa i Moskwy. W historycznym archiwum w Charkowie, w którym na prośbę Hruszewskiego, I. Dżydzorą opiekował się Dmytro Bahalij, badacz mógł skupić się na źródłach dotyczących działalności Kolegium Małorosyjskiego na Ukrainie. Na podstawie zebranego wówczas obszernego materiału młody uczoney przygotował kilka cie-

kawych artykułów naukowych. W jednym z nich, zatytułowanym *Реформи Малоросійської колегії на Україні в роках 1722–1723* [Reformy Kolegium Małorosyjskiego na Ukrainie w latach 1722–1723], autor prześledził przebieg reform Piotra I na hetmańskiej Ukrainie, które ograniczały ukraińską autonomię. I. Dzydżora podkreślił fakt podstępnego podburzenia przez Piotra I niższych warstw ukraińskiego społeczeństwa przeciwko kozackiej starszyźnie (obiecał biedakom obronę przed uciskiem ze strony starszyny podczas przeprowadzenia reformy). Po dokładnym przeanalizowaniu programu reform autor doszedł do wniosku, że z obiecanych planów obrony ludności przed nadużyciami starszyny nie zostało śladu; reformy, zatwierdzone carskim ukazem w 1723 r., zabezpieczyły jedynie fiskalne interesy samowładztwa rosyjskiego.

Podczas posiedzenia Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki I. Dzydżora przedstawił nową pracę pod tytułem *Україна в першій половині 1738 р.* [Ukraina w pierwszej połowie 1738 r.]. Na podstawie dokumentów Gabinetu Ministrów, opublikowanych w 120 tomie zbioru Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego, I. Dzydżora przedstawił sytuację Ukrainy w 1738 r. podczas wojny rosyjsko-tureckiej (1735–1739). „Wojna ta dała się we znaki całemu imperium rosyjskiemu – pisał I. Dzydżora – a dla Ukrainy, która była bazą operacyjną dla obu armii, okazała się po prostu ruiną. Ukraina musiała brać pasywny i aktywny udział w wojnie, która nie była prowadzona w jej interesie”.

Utrzymanie armii rosyjskiej, stacjonującej na terytorium Hetmanatu na kwaterach zimowych, było ogromnym ciężarem dla chłopów i kozaków, których jeszcze dodatkowo rekrutowano i bezlitośnie gnano do wykonywania „prac liniowych”. Wszystko to stało się przyczyną prawdziwej ekonomicznej ruiny kraju. Trwały pobyt dużej ilości wojska rosyjskiego na terytorium ukraińskim dał jedynowładczej Rosji możliwość wprowadzenia swojego systemu biurokratycznego.

Całkowicie słusznie zauważał I. Dzydżora, że wówczas starszyna kozacka demoralizowała się politycznie, często trafiała pod cudze wpływy, traciła poczucie godności narodowej. Przejmując aczkolwiek spokrewniony, lecz cudzy język i obyczaje, faktycznie denacjonalizowała się. Opinia M. Hruszewskiego o tej pracy była jednoznacznie pozytywna.

W lutym 1906 r. podczas obrad Komisji Archeograficznej Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki I. Dzydżora został członkiem NTSz, co było wyrazem uznania dla jego pracy badawczej. Kilka lat później młody uczoney został sekretarzem tej komisji. W czerwcu 1906 r. I. Dzydżora został bibliotekarzem Towarzystwa i pełnił te obowiązki do wybuchu I wojny światowej. Dołożył wiele starań, aby uporządkować i wzbogacić zgromadzony tam „największy na owe czasy księgozbiór ukrajoznawczy”.

W 1907 r., już po ukończeniu studiów uniwersyteckich, I. Dzydżora został na walnym zgromadzeniu NTSz wybrany na zastępcę członka zarządu, a także wszedł w skład komisji językowej. W czerwcu tegoż roku na obradach tej komisji

uczony zaznajomił kolegów z projektem reformy pisowni ukraińskiej, zaproponowanym przez Akademię Nauk w Petersburgu. Został również wybrany na członka komisji bibliotecznej i statystycznej Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki.

Początek XX w. był czasem debiutu M. Hruszewskiego na arenie politycznej Ukrainy Naddnieprzańskej. Po 1905 r. działał on na rzecz zjednoczenia rozdzielonych granicą Ukraińców, żeby „ciosy obu ukraińskich skrzydeł (Galicji i Naddnieprza) w potężnym locie narodowym były rytmiczne i harmonijne”. Misję nauczyciela mieli realizować także jego uczniowie. Toteż w 1907 r. Iwan Dżydzora przeniósł się do Kijowa. Został współpracownikiem kijowskiego oddziału redakcji czasopisma „Literaturno-Naukowyj Wistnyk”.

Zajmował się nie tylko sprawami administracyjnymi, lecz dosyć często pisywał artykuły do wspomnianego czasopisma, a także do kijowskiej gazety „Rada” [„Рада”]. Pisał pod pseudonimami: Ignotus, Filozof oraz I. Notyn. W swojej publicystyce, jako aktywny członek Ukraińskiej Narodowo-Demokratycznej Partii, popularyzował poglądy swego mistrza M. Hruszewskiego, dotyczące priorytetów i drogi, jaką winien iść naród ukraiński. Ważne miejsce w jego twórczości zajmowała również publicystyka historyczna skierowana do szerokich mas Ukraińców, by wzbudzić w nich zainteresowanie przeszłością narodu.

Oprócz prac naukowych i publicystycznych I. Dżydzora pisał w owych czasach wiersze. Zachował się rękopis jego zbiorku poetyckiego, składający się z 36 wierszy lirycznych, które autor wysłał do Iwana Franki. Poezja młodego historyka, jak świadczą tytuły wierszy, m.in.: *Чому я не трачу надії...* [Dlaczego nie tracę nadziei...], *Коли б...* [Gdyby...], *Я їду, їду в світ широкій* [Jadę, jadę w świat szeroki] charakteryzowała się wyraźnymi pierwiastkami dekadencjami.

W maju 1907 r. I. Dżydzorę mianowano członkiem rzeczywistym Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego w Kijowie, na czele którego stał wówczas M. Hruszewskij. Został sekretarzem sekcji historycznej, razem z Andrijem Jakowliwym. Przebywając w stolicy Naddnieprza, uczyony często wygłaszał odczyty naukowe na posiedzeniach sekcji. Szczególny rozgłos w kręgach naukowych zdobył jego odczyt o poglądach historycznych Wołodymyra Antonowycza, wygłoszony podczas akademii poświęconej pamięci założyciela kijowskiej szkoły historycznej. I. Dżydzorę nierzadko zapraszano również na obrady Kijowskiego Towarzystwa Historycznego Nestora -Litopisca, które działało przy Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie.

W 1908 r. I. Dżydzora przebywał w Moskwie, gdzie od kwietnia do lipca w archiwach Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Muzeum Rumiancewa szukał dokumentów do historii Hetmanatu za czasów hetmana Daniela Apostoła. Na podstawie zebranych źródeł napisał artykuł *Матеріяли московського „Архива Міністерства юстиції” до історії Гетьманщини* [Materiały moskiewskiego „Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości” do dziejów Hetmanatu], który od razu trafił do kolejnego numeru „Zapy-

sek NTSz”. Na początku tej pracy autor zaznaczył, że „ze wszystkich części rozdartej Ukrainy historia Lewobrzeża, dokładniej mówiąc – historia Hetmanatu, jest najmniej opracowana, szczególnie niektóre zagadnienia – to po prostu «tabula rasa». A przecież Hetmanat – to osobna część Ukrainy, gdzie naród ukraiński najdłużej żył w utworzonym przez niego samego ustroju państwowo-autonomicznym, przez co właśnie żył najpełniej swoim życiem narodowo-kulturalnym, bez względu na to, gdzie były centra tej kultury. I właśnie, dzięki dłuższemu, niż gdzie indziej, istnieniu odrębności państwowo-autonomicznej, w narodzie mogło silniej zakorzenić się to poczucie odrębności narodowo-kulturalnej, tak iż mógł on zachować je przez późniejsze zupełnie ciemne czasy, aż do początku XIX w., a także służyć sprawie odrodzenia narodowego. Oczywiście jest to, że Hetmanat stanowił centrum naszej historii XVII i XVIII w.”

Dzieje gospodarcze kozackiego Hetmanatu stały się głównym przedmiotem studiów galicyjskiego historyka. Młody uczony, trafiwszy do moskiewskich archiwów, w których niewiele badaczy studiowało tamtejsze „ukrainika”, nierzadko gubił się wśród licznych źródeł, chcąc „pojąć nieogarnione”. Był zachwycony tym, co znalazł, i w listach do swojej ukochanej pisał m.in.: „Takich jak tu archiwów, ze względu na wielkość i bogactwo ulokowanych w nich materiałów, zwłaszcza dla naszej ojczyzny, drogiej historii, nie znajdziesz w całej Europie. Szkoda tylko, że one nie są uporządkowane, jak również to, że w niektórych z nich (Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości) siedzą ludzie, nie tyle nieuprzejmi ile raczej nierozgarnięci w takich sprawach. Więc człowiekowi obcemu, świeżemu, ciężko przychodzi orientować się w takiej masie materiałów. Wszakże tu (w Archiwum Ministerstw Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości) są miliony, rozumiesz, miliony różnych rękopisów, do dziś nieopracowanych! Tu można siedzieć latami, a nie tygodniami – wtedy może coś sensownego by wyszło. Przyznam się, że siedziałbym tu Bóg wie jak długo, tylko pieniądze na to w żaden sposób nie da się wydobyć... Tu ci jak gdyby we śnie przesuwają się przed oczami dawne, dawne czasy! Tak i stają przed tobą wszyscy ci: Włodzimierz, Jarosław, Bohdan, Apostoł i in. panowie karmazynowi. A za nimi ciągnie się cały szereg małego ludu, wszystkich tych sławnych wojskowych towarzyszy i prostych szeregowców, którzy za czasów sławnych i heroiczych po więzieniach tureckich gnili i prosili się «do jasnych zorzy i cichych wód, do kraju wesołego i ludu ochrzczonego», później tych, którzy swoje głowy kładli, budując twierdze moskiewskie, susząc błota, kopiąc kanały i sypiąc wały od Dniepru aż do Donu. Jeszcze większa masa takiego prostego ludu, który lasy w Briańsku rąbał i spławił je po Dnieprze aż do Morza Czarnego, na furmankach swoich woził działa moskiewskie i inny sprzęt wojenny, nie oszczędzając «brzucha swojego», a w nagrodę za to trafiał do któregoś pana – sotnyka, który resztę «soków» z niego wycisnął. I wszystko to działo się dla dobra i sławy «miejscu ojczyzny Ukrainy», nad którą tak biadolił kronikarz Samuel Wieliczko. Z drugiej strony, wynurzają się inne obrazy, nie takie jaskrawe jak poprzednie. Co tu dużo mówić, wszystkiego jest dosyć, tylko

nikomu tego na świat Boży wyciągać i opracowywać jak należy nie chce się, zresztą i nie ma komu, bo nikt tego nie rozumie i nie chce rozumieć. Strasznie ciągną mnie jakieś niewidzialne łańcuchy do tych naszych dawnych czasów, i w żaden sposób nie mogę ich zerwać, a nie mam możliwości znów tu siedzieć, obłożywszy się tymi dokumentami”.

I. Dżydzora wyszukiwał też dokumenty dotyczące handlu żydowskiego w Hetmanacie. Rozpraszało to jego uwagę i odwracało od głównego celu. Doświadczony archeograf M. Hruszewskij, wyczuwając w listach ucznia zachwyt nad nieznanymi dotąd źródłami, starał się ostudzić zapał młodszego kolegi i zogniskować jego uwagę na zasadniczym temacie. W związku z tym w jednym z listów pisał: „W liście nie piszecie, na jaki temat tak dużo materiału daje Wam archiwum charkowskie. Jeżeli do Żydów, to nie zagłębiajcie się za bardzo, tylko tyle ile potrzeba, żeby zrobić ciekawą pracę do edycji, bo zawsze to temat jest drugorzędny, powinniście jak najprędzej napisać ją (w czasie wyjazdu, żeby już z Moskwy ją przysłać) i zabierać się za główny temat – stosunków ogólnopoli-tycznych. Byłoby nieracjonalnym zniżać się do takiej drugorzędnej rzeczy tak dla Was, jak również dla Towarzystwa im. T. Szewczenki”.

Później M. Hruszewskij po raz kolejny apelował: „Nie zakupujcie się za bar- dzo w tej żydowskiej historii, wybierzcie najważniejsze rzeczy, potrzebne do edy- cji, resztę wykorzystajcie do pracy [...] i bierzcie się za główny temat, który Wam wyznaczono – sprawy ogólne dotyczące czasów po Mazepie”.

Owocem badań I. Dżydzory nad „historią Żydów” był odczyt *Жидівське питання в Гетьманщині в зв'язку з її економічним станом* [Temat Żydów w Hetmanacie w związku z jego sytuacją ekonomiczną], wygłoszony na obradach sekcji historyczno-filozoficznej Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki w październiku 1910 r.

I. Dżydzora założył w tym czasie rodzinę. Jego wybranką była Natalia Nawrocka – córka proboszcza greckokatolickiego ze wsi Holhocze w rodzimej Tarnopolszczyźnie. Jak świadczą listy Iwana do Natalii, znali się od 1904 r. Przed- stawiają one galicyjskiego historyka jako naturę poetycką. Młodzi pobrali się 7 listopada 1909 r. w cerkwi, w której duszpasterzem był ojciec Natalii. Małżeń- stwo Dżydzorów miało dwójkę dzieci – Lidię i Anatola.

W marcu 1910 r. I. Dżydzora po raz kolejny wyjechał na kwerendę do char- kowskich archiwów, gdzie nadal zbierał dokumenty dotyczące dziejów gospodar- czych w pierwszej połowie XVIII w. Efektem aktywnych poszukiwań źródłowych stała się jego największa objętościowo praca pt. *Економічна політика російського правительства супроти України в 1710–1730 pp.* [Polityka eko- nomiczna rządu rosyjskiego przeciwko Ukrainie w latach 1710–1730], która pod tym samym tytułem ukazała się w częściach, w latach 1910–1911, na łamach „За- pysek NTSz”, a następnie w postaci oddzielnej publikacji.

Економічна політика... była pracą solidną, opartą na rękopiśmiennych materia- łach z Charkowskiego Archiwum Historycznego, Moskiewskiego Archiwum Mini-

sterstwa Sprawiedliwości oraz Muzeum Rumiancewa. Jak zaznacza badacz twórczości I. Dzydżory Wołodymyr Pryszałak, rozważania historyka dotyczyły przede wszystkim handlu w Hetmanacie w kontekście polityki merkantylistycznej Imperium Rosyjskiego w okresie panowania Piotra I i jego następców. Polityka ta spowodowała ekonomiczną blokadę autonomii kozackiej: cały szereg ograniczeń dla ukraińskiego handlu pod postacią systemu „towarów zabronionych”, zmiany kierunku szlaków handlowych na północne jarmarki i porty (co prowadziło do stopniowej likwidacji tradycyjnych kierunków ukraińskiego handlu zagranicznego – wrocławskiego, gdańskiego i in.), reglamentacji międzyregionalnych i międzypaństwowych kontaktów handlowych, dyskryminacji poszczególnych kategorii kupców, w szczególności Żydów, antagonizowanie rosyjskiego i ukraińskiego kupiectwa i in. Taka prokolonialna polityka ekonomiczna rosyjskiego absolutyzmu, według I. Dzydżory, nie tylko niwelowała gospodarczą samodzielność Hetmanatu, lecz była również obliczona na ostateczny upadek jego politycznej autonomii.

W omawianej pracy znajdujemy także znakomitą charakterystykę hetmana Daniela Apostoła: „Sam niezwykle pilny i zapobiegawczy gospodarz, jak zresztą prawie cała ówczesna starszyzna”, nie tylko aktywnie handlował z zagranicą: wołami, masłem i innymi towarami rodzimymi, lecz również gorliwie bronił interesów ukraińskiego handlu zagranicznego. Hetman ochraniał kupców, którzy „swoje towary na Śląsk i do Gdańska prowadzą i po jarmarkach z towarami jeżdżą”. Był inicjatorem zwołania w 1728 r. w Głuchowie narady kupiectwa z największych ukraińskich miast (Kijowa, Czernihowa, Nieżyna i Połtawy), prowadził konsekwentną politykę celną, wszelkimi sposobami domagał się od rosyjskiego rządu skasowania systemu „towarów zabronionych” i zmniejszenia pobieranego myta od towarów importowanych. I. Dzydżora pisał: „W głowie takiego inteligentnego i wyszkolonego przez długoletnie doświadczenie człowieka, który sam przeżył haniebne rozproszenie społeczeństwa ukraińskiego w czasie walki Pawła Połubotka o autonomię, powstała myśl, że dla istnienia hetmana i autonomii Ukrainy potrzeba, żeby również autonomia dawała pewną realną korzyść społeczeństwu”.

Omawianą tu pracę I. Dzydżora przedstawił w 1912 r. jako rozprawę doktorską na Uniwersytecie Lwowskim. Charakteryzując ją, M. Hruszewskij podkreślał, że młody badacz „po raz pierwszy przedstawił szeroki, szczegółowy obraz stanu handlu ukraińskiego w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. oraz przeszkody, które handel ten napotykał. Scharakteryzował rosyjską politykę handlową i jej negatywny wpływ na handel ukraiński, który ze «stanu rozkwitu», w jakim znajdował się w okresie po Mazepie, doprowadzony został do stanu ruiny. Rosja odsunęła od handlu kupców ukraińskich, przekazując go w ręce kupców wielkoruskich «raznoczyńców»¹. Autor celnie zauważył, że w tej polityce obok wpływów współczesnego merkantylizmu

¹ Raznoczyńcy – ludzie z różnych klas, określenie rosyjskiej inteligencji XVIII i XIX wieku pochodzącej ze zdeklasowanej szlachty, mieszczaństwa, duchowieństwa oraz drobnych urzędników (ros. Разночинцы).

istniały również przyczyny polityczne. Centralizatorska polityka rządu moskiewskiego pragnęła wykorzystać politykę handlową, jako jedną z części programu «zagarnięcia Małej Rosji». Praca I. Dżydzory wiele wniosła do literatury naukowej na temat Hetmanatu, wywołała szerokie zainteresowanie i spełniła wymogi dotyczące pracy doktorskiej”. Pod podpisem M. Hruszewskiego została umieszczona lakoniczna notatka L. Finkla: „Zgadzam się z powyższą oceną i aprobuję rozprawę p. Iwana Dżydzory jako pracę dokorską”.

W lipcu 1912 r. I. Dżydzora świetnie zdał egzamin z historii nowożytnej Polski i Austrii u profesorów M. Hruszewskiego i L. Finkla, a w grudniu – z filozofii u L. Finkla i Wilhelma Bruchnalskiego. 21 grudnia tegoż roku otrzymał dyplom doktorski.

Prace naukowe I. Dżydzory były na ogół przychylnie oceniane przez współczesną naukę. M. Hruszewskij na łamach majowego numeru czasopisma „Literurno-Naukowyj Wistnyk” (1913), powtórzył cytowaną wyżej opinię. Po raz kolejny zaznaczył, że praca jego ucznia została „napisana w sposób stricte naukowy i dokumentalny, odkrywa bardzo ciekawą stronicę z życia naszego narodu, rzuca jaskrawe światło na proces stłumienia życia starego Hetmanatu przez rosyjski centralizm, co jest bardzo ciekawe dla wszystkich, którzy interesują się naszym życiem – przyczynami upadku ukraińskiego życia narodowego i pasywnego stosunku naszej społeczności do oficjalnej rusyfikacji...”.

Mykoła Wasylenko na łamach kijowskiego czasopisma „Ukrajina” [„Україна”] pogratulował I. Dżydzorze „solidnej pracy” i zaznaczył, że „niewiele mamy wybitnych prac naukowych z historii Lewobrzeżnej Ukrainy, opartych na tak obszernym materiale historycznym”. Recenzent zwrócił uwagę na odwagę naukową galicyjskiego kolegi, który podjął się opracowania skomplikowanego i zupełnie zaniedbanego przez poprzedników tematu. Zebrany przez I. Dżydzorę materiał nazwał „bardzo ciekawym i znaczącym”. M. Wasylenko polemizował natomiast z młodszym kolegą na temat jego tezy o przewadze czynnika politycznego w ekonomicznej polityce Piotra I wobec ziem ukraińskich.

Dziwne, ale najbardziej nieprzychylną ocenę pracy I. Dżydzory napisał inny uczeń M. Hruszewskiego – Myron Korduba. W swej recenzji zarzucał autorowi, że przy takim bogactwie materiału źródłowego, dotyczącego XVIII w., jego domysły i ustalenia są zbudowane „na zupełnie przypadkowych faktach”, z których nie wolno wyciągać żadnych wniosków. M. Korduba krytykował pracę I. Dżydzory za: 1) niewykorzystanie rachunków celnych z Archiwum Kamery Dworskiej (Hofkammer) w Wiedniu oraz miejskich rejestrów Gdańska; 2) brak uzasadnienia cech handlu ukraińskiego w konkurencji z rosyjskim. Recenzent starał się udowodnić, że ukazy o „towarach zabronionych”, podpisane przez Piotra I, wynikały z jego polityki hołdowania merkantylizmowi, panującemu wtedy w krajach Europy Zachodniej. M. Korduba uważał merkantylistyczną politykę Piotra I za zapożyczenie i naśladownictwo kolbertyzmu. W recenzji ostrej krytyce poddał rozbieżności między wstępem

a wnioskami badacza, gdyż podana na początku teza o znacznym rozwoju handlu kozackiego w czasach Hetmanatu pozostawała w sprzeczności z negatywnymi skutkami reglamentacji handlowej w czasie reform Piotra I.

Recenzja M. Korduby pojawiła się w dzienniku „Diło” 12 października 1912 r. Dziesięć dni po jej ukazaniu się (22 października), będąc pod wpływem ogromnego napięcia emocjonalnego, I. Dzydżora przygotował odpowiedź, którą planował wydrukować we wspomnianej wyżej gazecie. „Odpowiedź” nie ukazała się. Odmowę jej opublikowania przez redakcję „Diła” można wyjaśnić opozycyjnym stosunkiem redakcji do polityki M. Hruszewskiego. Widocznie powszechnie znane bliskie stosunki I. Dzydżory z jego mistrzem stały się przyczyną odwrócenia się od niego członków redakcji prestiżowego galicyjskiego ukraińskiego dziennika.

W 1912 r. I. Dzydżora opublikował w „Zapyskach NTSz” swoją nową pracę pod tytułem *До історії Генеральної військової канцелярії* [Z dziejów Generalnej Kancelarii Wojskowej]. Zwrócił w niej uwagę na mało znaną sprawę centralnych instytucji administracji hetmańskiej. Na podstawie nowo odnalezionych dokumentów z rosyjskich archiwów I. Dzydżora wszechstronnie wyjaśnił instytucjonalną specyfikę kancelarii i dokonał charakterystyki prowadzonej przez nią działalności.

Oprócz tego badacz przygotował do seryjnego wydawnictwa *Жерел до історії України-Руси* [Źródła do historii Ukrainy-Rusi] zbiór dokumentów *Акта до історії гетьманського правління 1727–1734 pp.* [Akta do dziejów zarządu hetmańskiego w latach 1727–1734]. W lutym 1913 r. omówił je na posiedzeniu sekcji historyczno-filozoficznej Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Zbiór składał się z dwóch części: pierwsza obejmowała dokumenty dotyczące Hetmanatu jako autonomicznej jednostki Imperium Rosyjskiego (szczególnie w 1728 r. i w okresie po śmierci hetmana Daniela Apostoła w 1734 r.); druga – uwzględniała dokumenty z historii życia wewnętrznego kozackiej autonomii. Przed wybuchem I wojny światowej I. Dzydżora, wówczas dyrektor biblioteki NTSz, zamierzał pojechać po raz kolejny do Moskwy, żeby w tamtejszych archiwach odszukać brakujące dokumenty, o których istnieniu niedawno się dowiedział. Wybuch wojny uniemożliwił jednak ten wyjazd. Przygotowany zbiór dokumentów, złożony na ogół z materiałów zebranych w Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości w Moskwie, nie został wydany, a potem zaginął.

Doktorat podniósł pozycję I. Dzydżory w ukraińskich kręgach naukowych. W lutym 1913 r. został członkiem rzeczywistym sekcji historyczno-filozoficznej Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, a jako sekretarz Komisji Archeograficznej Towarzystwa, pomagał Hruszewskiemu w realizacji jego ambitnych planów wydawniczych.

Podczas głośnego konfliktu w Towarzystwie Naukowym im. Szewczenki w 1913 r., kiedy to wobec M. Hruszewskiego, wówczas prezesa NTSz, wystąpiła opozycja składająca się z kilku jego uczniów (na czele ze Stepanem Tomaszewskim),

I. Dżydzora (obok Iwan Franki) stanął zdecydowanie w obronie swego mistrza, mimo iż ten zrezygnował z prezesury. I. Dżydzora bronił M. Hruszewskiego także wcześniej, np. w 1911 r., gdy wybuchł skandal po ukazaniu się pracy Hruszewskiego *Наша політика* [Nasza polityka]. I. Dżydzora, jako wierny przedstawiciel nowej „familii” (tak nazywano wtedy najbliższych współpracowników Hruszewskiego – jego byłych studentów), zdecydowanie bronił swego nauczyciela razem z M. Moczulskim, O. Rozdolskim i in. W odpowiedzi na anonimową publikację zatytułowaną *Перед загальними зборами Наукового товариства ім. Шевченка* [Przed walnym zgromadzeniem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki], zawierającą zarzuty przeciwko prezesowi NTSz, wyżej wymienieni opublikowali broszurę *В обороні правди* [W obronie prawdy], gdzie na podstawie sprawozdań Towarzystwa dementowali niesprawiedliwe zarzuty formułowane pod adresem Mychajła Hruszewskiego.

Wybuch I wojny światowej zastał I. Dżydzorę na letnim odpoczynku w rodzinnej miejscowości. Swobodnie posługując się językiem rosyjskim i znając rosyjskie obyczaje, uczyony starał się bronić mieszkańców swojej wsi od nie-szczęść czasu wojennego: aresztów, zesłania, rabunku i rekwizycji. Występował jako pośrednik między miejscowymi mieszkańcami a rosyjskimi władzami okupacyjnymi. Brał udział w zebraniach wiejskich wójtów, przestrzegając ich przed „tymczasowym moskalofilstwem”, aktywnie bronił ludzi przed napadami rosyjskich kozaków i bezprawnymi działaniami policji, za co nawet pewnego razu został aresztowany (jednak już po kilka dniach zwolniony). Dzięki niemu rozporządzenia rosyjskich władz wojskowych ukazywały się w języku ukraińskim. Kiedy armia rosyjska wycofała się z Galicji, I. Dżydzora został zmobilizowany do wojska austriackiego i służył jako referent do spraw handlowo-przemysłowych przy obwodowym dowództwie w Lublinie. Tam też zastał go rozpad monarchii austro-węgierskiej.

Po ogłoszeniu *Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej* i wybuchu wojny ukraińsko-polskiej w latach 1918–1919 I. Dżydzora został mianowany komendantem wojskowym Rawy Ruskiej. Mimo słabego stanu zdrowia starał się wypełniać nowe obowiązki. Mykoła Czajkiwskyj, syn znanego ukraińskiego pisarza Andrija Czajkiwskiego (z czasem znany matematyk) w swojej *Autobiografii* wspominał o „naszym komendancie miasta, dr. Iwanie Dżydzorze, historyku, członku Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki, w stopniu lejtnanta” i jego stanowczości podczas wymuszonej ewakuacji przed nacierającymi wojskami polskimi (koniec listopada 1918 r.). W grudniu 1918 r. przewlekła choroba płuc zmusiła go do rezygnacji ze stanowiska. Ciężko chory, jadąc przez Sokal i Tarnopol, powrócił w rodzinne strony. Dowiedziawszy się o tym, M. Hruszewskyj wysłał wówczas do niego telegram z Pragi, nakłaniając go, aby przyjechał tam na leczenie. Było już jednak za późno – telegram przyszedł kilka dni przed śmiercią historyka. I. Dżydzora zmarł 22 kwietnia 1919 r. w czterdziestym roku życia we wsi

Hołhocze, gdzie został pochowany z honorami na wiejskim cmentarzu, z kozacką szablą przy boku i okryty czerwoną tkaniną.

W niewielkim nekrologu na łamach galicyjskiego czasopisma „Żyttja ta Mystectwo” [„Життя та Мистецтво”] Wołodymyr Doroszenko, znający osobiście

I. Dzydżorę, napisał, iż cenił go jako człowieka wykształconego o szerokich horyzontach i szczerego Ukraińca, który „Całą duszą należał do Wielkiej Ukrainy i w przeciwieństwie do innych Naddniestrzan czuł się na naszym Wschodzie, jak u siebie w domu, wśród swoich”.

Wiadomość o śmierci galicyjskiego uczonego zasmuciła również mieszkańców Ukrainy Naddnieprzańskiej. Z pewnym opóźnieniem w nekrologu zamieszczonym na łamach redagowanej przez M. Hruszewskiego kijowskiej „Ukrajiny” [„України”] napisano, że do wieczności odszedł „utalentowany ukraiński historyk, utracony przez nas tak przedwcześnie”.

Po śmierci I. Dzydżory M. Hruszewskij opiekował się rodziną swego ucznia. W jednym z listów do Kyryła Studynskiego z Kijowa prosił go o znalezienie dla wdowy, Natalii Dzydżory, stałej pracy, a także przysłanie pisemnej zgody na wydanie prac jej męża. Tegoż roku M. Hruszewskij postarał się o wypłatę dla Natalii Dzydżory honorarium za przedruk prac jej męża. W marcu 1930 r. z inicjatywy M. Hruszewskiego, w Kijowie odbyły się obrady Komisji ds. Badania Historii Zachodniej Ukrainy Ogólnoukraińskiej Akademii Nauk poświęcone pamięci Iwana Dzydżory w związku z 50-leciem jego urodzin i 10. rocznicą jego śmierci. Z tej okazji sekcja historyczna WUAN wydała wybór jego prac historycznych pod tytułem *Україна в першій половині XVIII віку. Розвідки і замітки* [Ukraina w pierwszej połowie XVIII w.. Rozprawy i notatki]. Przedmowę napisał M. Hruszewskij. Podkreślił w niej wartość naukową wydanego zbioru: „W badaniu historii Hetmanatu – pisał – ważne miejsce zajmują prace zmarłego Iwana Dzydżory, mimo że są to prace młodego początkującego historyka, który miał możliwość pracować nad tym tematem zaledwie przez kilka lat. [...] Rzadko spotyka się tak wybitnego człowieka [...]. Jako człowiek, odznaczał się uczciwym i wytrzymałym charakterem, żywym instynktem społecznym, szerokim światopoglądem i obiektywizmem. Jako badacz, wykazywał zdolności do szerszej syntezy, dobre przygotowanie metodyczne, miał temperament uczciwego, skrupulatnego badacza [...]. Dogłębnie badał współczesne życie społeczne i polityczne, co pomagało mu orientować się i oceniać fakty z przeszłości. Był patriotą, w dobrym tego słowa znaczeniu, głęboko oddanym interesom społeczeństwa, wolnym od każdego narodowego egoizmu, orientował się na szerokie ogólnoludzkie perspektywy i energicznie zwalczał każdy prowincjalizm – «patriotyzm swojej dzwonnicy»”.

Wybrane dzieła: *Реформи Малоросійської колегії на Україні в 1722–1723 рр.* [В:] *Науковий збірник, присвячений професорови Михайлови Грушевському учениками*

і прихильниками з нагоди його десятилітньої наукової праці в Галичині (1894–1904), Львів 1906; *Матеріяли московського „Архива Министерства Юстиции” до історії гетьманщини*, „Записки НТШ” 1908, т. 86; *Пригоди сумських козаків у Львові з єпископом Шумлянським (1685 р.)*, „Записки НТШ” 1909, т. 87; *Економічна політика російського правительства супроти України в 1710–1730 рр.*, Львів 1911; *До історії Генеральної Військової Канцелярії*, „Записки НТШ” 1912, т. 107; *Україна в першій половині XVIII віку. Розвідки і замітки*. З передмовою акад. М. Грушевського, Київ 1930; *Листування Михайла Грушевського*, т. 4: *Листування Михайла Грушевського та Івана Джиджори*. Упоряд. С. Панькова, В. Пришляк; ред. Л. Винар, П. Сохань, І. Гирич, Київ–Нью Йорк 2008.

Źródła i opracowania: Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника НАН України, Відділ рукописів, Ф. НТШ, спр. 781/1 (Curriculum vitae Iwana Dzydzory z 1910 r.); *Іван Джиджора*, „Хроніка НТШ” 1920, № 63–64; Д. Дорошенко, *Др Іван Джиджора*, „Життя і Мистецтво” 1920, № 2; М. Грушевський, *Передмова* [в:] І. Джиджора, *Україна в першій половині XVII віку: Розвідки і замітки*, Київ 1930; В.П. Педич, *Львівська історична школа Михайла Грушевського (1894–1914 рр.)*, Івано-Франківськ 1997; В. Качкан, „Проти патріотизму своєї дзвіниці”: *Історик Іван Джиджора із школи Михайла Грушевського*, „Перевал” 1999, № 1; В. Пришляк, *Мирон Кордуба та Іван Джиджора: рецензент і автор* [в:] *До джерел: Збірник наукових праць на пошану Олега Купчинського з нагоди його 70-річчя*, Київ, Львів 2004; Його ж, *Український історик Іван Джиджора*, „Український історичний журнал” 2006, № 6; Його ж, *Історія гетьманства Данила Апостола у висвітленні Івана Джиджори* [в:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність: Збірник наукових праць*, Львів 2006–2007, wyd. 15: *CONFRATERNITATIS: Ювілейний збірник на пошану Ярослава Ісаєвича; Його ж, Михайло Грушевський та Іван Джиджора: учитель і учень у світлі взаємного листування* [в:] *Листування Михайла Грушевського*, т. 4: *Листування Михайла Грушевського та Івана Джиджори*. Упоряд. С. Панькова, В. Пришляк; ред. Л. Винар, П. Сохань, І. Гирич, Київ–Нью Йорк 2008.

Witalij Telwak
(Drohobycz)

WASYL HERASYMCZUK
(1880-1944)

W

asył Herasymczuk (Bazyli Herasymczuk) – ukraiński historyk, należał do szkoły historycznej Mychajła Hruszewskiego we Lwowie, urodził się 10 stycznia 1880 r. we wsi Ilkowice koło Sokala w obwodzie lwowskim, w chłopskiej rodzinie Iwana oraz Anastazji Herasymczuków. Nie zachowały się żadne dokumenty dotyczące jego lat dziecięcych oraz szkolnych, mamy natomiast informacje odnoszące się do nauki w ukraińskim gimnazjum akademickim we Lwowie w latach 1891–1900. W 1900 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Słuchał tam wykładów profesorów: Ludwika Finkla (Historia i statystyka Monarchii Austro-Węgierskiej, Wstęp do nauki historii, Historia XIX w.), Kyryła Studynskiego (Historia piśmiennictwa ruskiego i in.), Ołeksandra Kołessy (Stary romans i powieść na Rusi) oraz Mychajły Hruszewskiego (Historia Europy Wschodniej w XVI w., Historia państwa halicko-wołyńskiego, Walki o Galicję oraz Wołyń w XIV w., Dzieje unii Polski z Litwą, Wielki ruch narodów, Historia Rusi XVII–XVIII w.). Do M. Hruszewskiego chodził również na ćwiczenia historyczne. W gruncie rzeczy było to seminarium historyczne prowadzone przez tego uczonego.

W. Herasymczuk pod kierunkiem M. Hruszewskiego zdobył rozległą wiedzę i kulturę metodologiczną oraz gruntownie opanował metodykę pracy naukowo-badawczej, stawiając pierwsze kroki na polu badań historycznych. Swoje pisarstwo historyczne rozpoczął od krótkich recenzji, następnie poprzez krytyczne przeglądy publikacji historycznych doszedł do samodzielnych prac badawczych. Uczestnicy seminarium M. Hruszewskiego, jak wiadomo, przygotowywali referaty dotyczące niezbadanych dotąd zagadnień ojczyściej historii. Recenzentami tych opracowań – obok profesora – byli koledzy-studenci. Najlepsze prace prezentowano podczas obrad sekcji historyczno-filozoficznej Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, a później – po poprawkach – publikowano w kolejnych tomach „Zapyssek NTSz”. Ponieważ na przełomie XIX i XX w. Uniwersytet Lwowski był bardziej polski aniżeli ukraiński, główną bazą nauki ukraińskiej było wówczas we Lwowie Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki. M. Hruszewskij jako prezes Towarzystwa oraz kierownik jego sekcji historyczno-filozoficznej miał możliwość

pozyskiwania utalentowanej młodzieży do pracy naukowej, przeważnie spośród swoich studentów – jednym z nich był W. Herasymczuk.

Jeszcze jako student w 1903 r. został on członkiem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki oraz rozpoczął badania historyczne. W lutym 1904 r. M. Hruszewskij przedstawił na obradach sekcji historyczno-filozoficznej pierwszą pracę 24-letniego wówczas studenta pod tytułem *Іван Виговський і Юрій Хмельницький* [Iwan Wyhowskij oraz Jurij Chmielnicki], która później w formie artykułu została opublikowana w „Zapyskach NTSz”. Praca ta była przygotowana na seminarium historyczne profesora M. Hruszewskiego. Podjęta w niej tematyka była później kontynuowana przez autora; jej też młody historyk poświęcił swoją pracę doktorską, którą obronił w 1912 r. na Uniwersytecie Lwowskim.

Jesienią 1904 r. W. Herasymczuk z głosił się do *„służby w wojsku austriackim w charakterze „jednorocznego ochotnika”*. Służył w Pradze. W liście do swojego profesora, z którym utrzymywał stały kontakt, prosił M. Hruszewskiego o radę, „o program na przyszłość”, pisał szczerze, że go: „niezbyt pociąga kariera szkolna [...], bo wydaje się pustą i nudną”. M. Hruszewskij zasugerował wówczas młodemu historykowi rozpoczęcie kariery naukowej. Po powrocie z wojska jesienią 1905 r. W. Herasymczuk znów nawiązał współpracę z Towarzystwem Naukowym im. Szewczenki we Lwowie; wystąpił wówczas m.in. z odczytem *Події на Україні перед Чуднівською кампанією* [Wydarzenia na Ukrainie przed kampanią cudnowską], wydanym później w pracy zbiorowej poświęconej profesorowi M. Hruszewskiemu z okazji dziesięciolecia jego pracy naukowej w Galicji (1906).

W listopadzie 1905 r. Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki przyznało W. Herasymczukowi oraz innym uczniom M. Hruszewskiego fundusze na wyjazd naukowy, w celu zebrania źródeł historycznych z czasów kozackich, a w przyszłości ich edycji w specjalnych zbiorach dokumentów. M. Hruszewskij był świadomy tego, że „bez aktywnego zaangażowania się w sprawę publikacji źródeł historycznych nie można spodziewać się postępu w badaniach historycznych” i dlatego Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki „powinno się zaangażować w edycję źródeł do dziejów Rusi”. W celu wykonania tego ambitnego projektu, który jak zaznaczał Hruszewskij, „był moralnym obowiązkiem Komisji Archeograficznej”, kilku jego uczniów, „odpowiednio przygotowanych oraz dobrze zorientowanych w historii Ukrainy”, wyruszyło do archiwów i działów rękopisów w bibliotekach Krakowa, Warszawy, Petersburga, Moskwy oraz innych miast. W. Herasymczuk zajął się opracowywaniem dokumentów z okresu „Ruiny” (okres anarchii od śmierci Chmielnickiego w 1657 r. do wyboru hetmana Mazepy w 1687 r.).

Zachowała się z tego czasu korespondencja W. Herasymczuka z M. Hruszewskim i I. Kreweckim. Z listów tych dowiadujemy się o jego intensywnej pracy poszukiwawczej prowadzonej w Krakowie, Warszawie i Petersburgu oraz o głównych znaleziskach naukowych. I tak, w liście do M. Hruszewskiego z Krakowa z 29 listopada 1905 r. pisał W. Herasymczuk, że w zbiorach rękopisów bibliotek

Akademii Umiejętności i Muzeum Czartoryskich znalazł „mnóstwo dokumentów do naszej historii”: reskrypty hetmanów (1596–1723), uniwersały Bohdana i Jurija Chmielnickich, Iwana Wyhowskiego, Iwana Brzuchowieckiego, Piotra Doroszenki i in., akta kozackie z lat 1719–1761, korespondencję Bohdana Chmielnickiego, uniwersały archimandrytów ruskich, biskupów i arcybiskupów Łazarza Baranowicza, Jasińskiego i in. z lat 1623–1674. W. Herasymczuk zaznaczył, że polski historyk Aleksander Jabłonowski, pisząc o B. Chmielnickim, „tego archiwum w ogóle nie wykorzystał”. W marcu 1906 r. W. Herasymczuk pracował w dziale rękopisów bibliotek Ordynacji Zamojskich oraz Krasieńskich w Warszawie. W liście do Hruszewskiego pisał: „przyjęto mnie tu prawdziwie po polsku, uprzejmie, będę miał więc możliwość jak najlepiej wykorzystać materiał [...]. Tutaj, jeśli nie w oryginałach, to w kopiach, została zawarta większa część naszej historii czasów nowożytnych”. W Warszawie uczony skopiował pięć kronik doby kozackiej z przełomu XVII–XVIII w., które chociaż nie ujawniały nowych faktów, to jednak w niestandardowy sposób naświetlały niektóre karty dziejów Ukrainy. Opracowując dokumenty kancelarii króla Jana Kazimierza, W. Herasymczuk znalazł sporo materiałów do czasów hetmana Iwana Wyhowskiego, w szczególności listy Stanisława Beniowskiego dotyczące unii hadziackiej.

W korespondencji W. Herasymczuka znajdujemy sporo interesujących szczegółów, dotyczących jego wrażeń z pobytu w Warszawie: „Tutaj jest trochę inaczej niż w naszym spokojnym Lwowie lub Krakowie, jest większy ruch i doskonałe życie [...]. Warszawa jest pięknym i majestatycznym miastem!” Dalej pisał on o kontaktach i pomocy, jakiej doznał ze strony znanego polskiego historyka Tadeusza Korzона: „piękny to człowiek [...], między warszawskimi historykami-koryfeuszami on jest głównym [...]. Profesor T. Korzon obiecał dać mi wszystko, co dotyczy naszej historii ze swojej dobrej pamięci [...], jest tu dla naszej kozaczyzny XVI, XVII i XVIII w. jeden nieoceniony kodeks [...], skopiowanie całego kodeksu zawdzięczamy profesorowi T. Korzonowi [...], to on pozbiierał te dokumenty, ponieważ, jak mówił, leżały między papierami, przeznaczonymi do zniszczenia [...]. Stary profesor T. Korzon lubi pytać się o Pana profesora [M. Hruszewskiego – dop. W.P.], nie raz zadaje takie egzotyczne pytania, jak na przykład: «co Pan Profesor będzie robił, jak skończy opracowywać swoją historię?» lub radzi I. Kreweckiemu, co ma zrobić, żeby mu szybciej poszła praca w Krakowie: «weźcie sobie rekomendację od Finkla do Akademii Nauk» itp.”

Wyprawa naukowa W. Herasymczuka okazała się niezwykle płodna. Erudycja i znajomość języków umożliwiły mu prawidłową ocenę wartości materiału archiwalnego z różnych okresów historii ukraińskiej, zwłaszcza z czasów „Ruiny”, na którą zwracał szczególną uwagę. Połączenie umiejętności oraz wiedzy historyka i archeografa doprowadziło do dobrego rezultatu końcowego. Skopiował, przeanalizował i opracował odnalezione teksty źródłowe do druku. Na obradach Komisji Archeograficznej NTSz w maju 1908 r. podjęto decyzję o ich wydaniu w serii *Жерела до історії України-Руси* [Źródła do Historii Ukrainy-Rusi].

Młody badacz nie zaprzestawał swojej pracy i w grudniu 1907 r. znów wyjechał do Krakowa. Zwrócił się wówczas z prośbą do NTSz o pokrycie kosztów tego wyjazdu naukowego, ale otrzymał odpowiedź odmowną. Wyjechał więc za własne środki. Pokrył też koszty kopiowania dokumentów.

Na podstawie zebranych wówczas materiałów źródłowych przygotował kolejne prace naukowe: *Виговщина і Гадяцький трактат* [Wyhowszczyzna i traktat hadziacki] (1909) oraz *Чуднівська кампанія* [Kampania cudnowska] (1912). Uzyskały one przychylną ocenę profesora L. Finkla. Sam zainteresowany tak o tym pisał do Hruszewskiego: „byłem u dr. Finkla i Dembińskiego [...]. Dr Finkel jest z moich prac zadowolony i zgodny z recenzją P[ana] profesora”.

Jeżeli chodzi o materiały źródłowe, przygotowane wówczas do druku, to z powodu zbiegu różnych okoliczności (zajęć pedagogicznych W. Herasymczuka, egzaminów w Krajowej Radzie Szkolnej, przenosin ze Lwowa do Stanisławowa itp.) nie zostały one wówczas opublikowane. Los tych dokumentów dotąd nie jest znany. I. Krypiakewycz w swych wspomnieniach przypuszcza, że zaginęły one podczas wojny 1914–1918. Później, w latach 20., kiedy W. Herasymczuk współpracował z Ogólnoukraińską Akademią Nauk w Kijowie, na polecenie M. Hruszewskiego przygotowywał zbiór materiałów dotyczących okresu poprzedzającego „Ruinę”.

W. Herasymczuk nie miał możliwości całkowitego poświęcenia się pracy naukowej. Z powodu trudnej sytuacji materialnej był zmuszony wykładać w gimnazjach, żeby zarobić na utrzymanie. Na ten problem zwrócił uwagę M. Hruszewskij, twierdząc, że „Towarzystwo Naukowe [im. Szewczenki] traci pracowników zaznajomionych z pracą naukową, którzy rozchodzą się za kawałkiem chleba ze Lwowa na prowincję”. Akcentował to również Iwan Franko, mówiąc, że „nauka uniwersytecka przeradza się u nas w tzw. «Brotstudium» (nauczanie dla chleba, dla zarobku na życie), to znaczy w coś, co jest przeciwieństwem pojęcia nauki”.

W latach 1906–1908 W. Herasymczuk wykładał w gimnazjum w Stanisławowie, zaś w 1913 r. został profesorem Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie. Jego nazwisko widnieje wśród tych, którzy w 1908 r. podpisali statut „Uczytelskoji Hromady” – Towarzystwa Ukraińskich Nauczycieli Szkolnych i Uniwersyteckich. W październiku 1913 r. obrano go na członka Towarzystwa Miłośników Ukraińskiej Literatury, Nauki i Sztuki.

I wojna światowa przerwała pracę naukową W. Herasymczuka. Został wówczas zmobilizowany do armii austriackiej. Niemniej w marcu 1917 r. nadano mu godność członka rzeczywistego Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Po wojnie był wśród profesorów-założycieli Ukraińskiego Tajnego Uniwersytetu we Lwowie. Według planów nauczania, w zimowym semestrze roku szkolnego 1919/20 W. Herasymczuk miał prowadzić wykłady z następujących przedmiotów: historia państwa kijowskiego, Ukraina w systemie równowagi europejskiej XVII–XVIII w., a także seminarium z historii czasów książęcych. Niestety, z powodów osobistych w 1920 r. zmuszony był opuścić Lwów. Przeniósł się wówczas do Stry-

ja, gdzie rozpoczął pracę w tamtejszym gimnazjum. Nie przestał jednak współpracować z Towarzystwem Naukowym im. Szewczenki; w tymże roku został zastępcą ówczesnego sekretarza sekcji historyczno-filozoficznej I. Krypiakewycza, a także brał udział w recenzowaniu artykułów do publikacji w wydawnictwach towarzystwa.

Po powrocie M. Hruszewskiego do Kijowa i wybraniu go na przewodniczącego Komisji Archeograficznej Wszechukraińskiej Akademii Nauk (WUAN), w 1925 r. Herasymczuk został członkiem komisji WUAN odpowiedzialnej za prowadzenie badań nad Ukrainą Zachodnią. W 1927 r. wybrano go rzeczywistym członkiem zagranicznym Komisji Archeograficznej WUAN, a w 1929 r. – rzeczywistym członkiem sekcji historycznej tej komisji.

Na polecenie M. Hruszewskiego, W. Herasymczuk ponownie podjął pracę nad poszukiwaniem i kopiowaniem źródeł historycznych z drugiej połowy XVII w. Razem z M. Kordubą zbierał i kopiował akta pochodzące ze zbiorów lwowskiej Biblioteki im. Ossolińskich, biblioteki Dzieduszyckich, z Tek Naruszewicza, ze zbioru Rusieckich, Magistratu Krakowskiego, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Czartoryskich w Krakowie, bibliotek Warszawy i in. Wiosną 1929 r. razem z W. Jurkiewiczem przez dwa miesiące prowadził prace poszukiwawcze w Moskiewskim Centralnym Archiwum Państwowym. Chociaż dzięki nabytemu wcześniej doświadczeniu W. Herasymczuk pracował energicznie, to jednak zebrane przez niego materiały nie ukazały się drukiem. Publikację zaplanowano na lata 1930–1931. Miała ona mieć objętość 20 arkuszy drukarskich i ukazać się pod tytułem *Матеріали до історії козащини XVII ст.* [Materiały do dziejów kozaczyzny XVII w.]. Niestety, rozpoczęły się wówczas ataki władz komunistycznych na ukraińską naukę. W 1930 r. sfabrykowano słynny proces Związku Wyzwolenia Ukrainy, który zapoczątkował prawdziwy pogrom w Akademii Nauk w Kijowie. Wprowadzono tabu na kontynuowanie tzw. starych tematów akademickich, w prasie natomiast pojawiły się artykuły szkalujące wielu ukraińskich historyków, w tym W. Herasymczuka.

Problem z „materiałami Herasymczuka” został rozwiązany w prosty sposób: „gdzieś się zawieruszyły”. Stało się to po tym, jak zapoznała się z nimi Komisja Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, która przeprowadzała w Akademii czystkę. Tak zostało to zapisane w protokole zebrań Komisji Archeograficznej z dnia 26 lutego 1931 r. W 1994 r. część tego zbioru odnaleziono w Instytucie Rękopisów Narodowej Biblioteki Ukrainy im. W. Wernadzkiego w Kijowie. Przygotował je do druku współpracownik lwowskiego oddziału Instytutu Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M. Hruszewskiego NAN Ukrainy Jarosław Fedoruk.

Na początku lat 30. XX w. Wasyl Herasymczuk przeniósł się ze Stryja do Lwowa, gdzie pracował w jednym z gimnazjów. Uczony planował spędzić ostatnie lata swojego życia w rodzinie bratanka Maksyma (syna jego brata Hryhorija) we wsi Peretoki w rejonie sokalskim, żeby zapewnić sobie opiekę (nie był żonaty). W 1938 r. przewiózł do wsi Peretoki swoją bibliotekę. Prawdo-

podobnie spłonęła ona podczas inwazji wojsk radzieckich we wrześniu 1939 r. Bratanek Maksym wyemigrował do Australii. W. Herasymczuk musiał zostać we Lwowie i cierpieć biedę.

Wziął udział w ostatnich zebraniach Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. W lutym 1940 r. Towarzystwo zostało rozwiązane, a na bazie jego sekcji historyczno-filozoficznej utworzono Lwowski Oddział Instytutu Historii Ukrainy, w którym W. Herasymczuk był zatrudniony jako starszy pracownik naukowy. Istnieją dowody na to, że zastępował I. Krypiakewycza na stanowisku kierownika podczas jego nieobecności. W 1940 r. razem z O. Pricakiem zajmował się kupnem biblioteki po zmarłym I. Kreweckim. W Instytucie Historii Ukrainy W. Herasymczuk prowadził badania nad okresem wczesnośredniowiecznym historii ziem ukraińskich. Pracował nad tematem „Нові погляди на давнє населення Волині і Галицького Підкарпаття до X ст.” [Nowe poglądy na dawną społeczność Wołynia i Galicyjskiego Podkarpacia do X w.]. Wyniki swych badań zaprezentował na konferencji w czerwcu 1941 r., wygłaszając referat „Початки державного життя на західноукраїнських землях” [Początki państwowości na ziemiach zachodnioukraińskich]. Miał też napisać rozdział o stosunkach politycznych na Zachodniej Ukrainie w latach 1850–1914 do zbiorowej monografii pt. *Нарис історії Західної України* [Zarys dziejów Zachodniej Ukrainy]. Do Rady Naukowej Instytutu Historii AN USSR skierował prośbę o nadanie mu stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. W kwietniu 1941 r. otrzymał odpowiedź odmowną. Kierownictwo Instytutu uznało obronę pracy doktorskiej za niemożliwą, bez wcześniejszej obrony pracy kandydackiej.

Podczas okupacji niemieckiej uczony formalnie był zatrudniony w ukraińskim wydawnictwie, które przeniosło się z Krakowa do Lwowa. Faktycznie wtedy nie mógł już pracować – był bardzo chory (miał sklerozę). Zmarł 1 września 1944 r. Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. Według wspomnień był niewielkiego wzrostu, miał miłe usposobienie, był serdeczny, trochę roztargniony i zawsze zatroskany. Nie udało się odnaleźć żadnego jego zdjęcia.

Dorobek twórczy W. Herasymczuka nie jest duży; największe znaczenie naukowe miały jego badania nad historią kozaczyzny okresu „Ruiny”. Zajmował się skomplikowanymi procesami na Ukrainie w latach 1657–1665, przyczynami powstania Hetmaństwa i problemami, z którymi zetknęło się ono w swoim rozwoju. Prace W. Herasymczuka do dziś nie utraciły wartości naukowej i stanowią istotny wkład do skarbnicy ojczyściej historiografii. Jako utalentowany historyk dał się poznać już w pierwszej swojej pracy *Іван Виговський і Юрій Хмельницький* [Iwan Wyhowśkyj oraz Jurij Chmielnicki]. Temat ten pogłębił w następnych pracach na podstawie źródeł archiwalnych pochodzących z Krakowa, Warszawy i Petersburga. W celu lepszego zrozumienia skomplikowanej, a często nawet sprzecznej ze sobą polityki I. Wyhowśkiego i J. Chmielnickiego, historyk opracował ciekawy, syntetyczny przegląd stosunków polsko-ukraińskich.

Praca młodego badacza została oceniona pozytywnie, m.in. przez Tadeusza Korzона. W recenzjach podkreślano dobrą znajomość zagadnień, a także sumienność autora w zakresie krytyki źródeł i analizy wydarzeń. T. Korzon zauważył, że praca W. Herasymczuka została napisana pod dużym wpływem M. Hruszewskiego. Praca obejmuje niewielki zakres czasowy: od bitwy pod Konotopem w 1659 r. do wydarzeń kampanii zimowej 1660 r. Zwycięstwo nad wojskiem moskiewskim pod Konotopem, zdaniem W. Herasymczuka, stworzyło dla Ukrainy perspektywę uwolnienia się od Moskwy: „mógłby dla Ukrainy otworzyć się nowy okres: zrywając z Moskwą, mogłaby na zawsze uwolnić się od jej centralistycznych pretensji”. Bitwę pod Konotopem historyk zinterpretował jako „moment kulminacyjny hetmanatu I. Wyhowskiego, po którym nastąpił – upadek Ukrainy i jej hetmana”. Uczony dokładnie omówił działalność Wyhowskiego po utracie przez niego władzy hetmańskiej, a także jego próby pośredniczenia między kołami polskimi, przede wszystkim hetmanem polnym koronnym Andrzejem Potockim i przychylną Polsce starszyzną kozacką. Według W. Herasymczuka, głównym celem działalności I. Wyhowskiego w tym czasie było: „doprowadzić Ukrainę, przy pomocy Polaków do ponownego połączenia się z Polską na podstawie podpisanej przez niego unii hadziackiej”. W. Herasymczuk zaznaczał, że większa część narodu ukraińskiego nie poparła jej, ponieważ nie widziała w niej „nic innego, jak tylko poddanie Ukrainy dominacji polskiej, powrót do polskiego reżimu [...], który przypominał krwawą przeszłość”. Przyczyn niepowodzenia planów I. Wyhowskiego oraz jego upadku uczony dopatrywał się w „nieprawidłowym rozwiązaniu problemu socjalnego, przez całkowite zignorowanie najważniejszego czynnika – prostego ludu”.

Największy wkład włożył historyk w badanie genezy oraz skutków unii hadziackiej z 1658 r. Została temu poświęcona jego specjalna praca zatytułowana *Виговщина та Гадяцький трактат* [Wyhowszczyzna oraz traktat hadziacki], w której po raz pierwszy przeanalizował różne warianty umowy, ukazawszy ją w szerokim kontekście rozwoju stosunków polsko-ukraińskich. W. Herasymczuk ostro krytykował „koncepcję jagiellońską” w historiografii polskiej, podkreślając, że ekspansja na wschód „była tylko łopata do grobu Polski. To pewnie – pisał on – spowodowało przemieszczanie się narodu na obce terytorium w celu osiągnięcia kariery politycznej lub wojskowej oraz zagarnięcia nowych ziem, co pozostawiło wyraźny ślad doprowadzając do utraty sił i zaważyło na przyszłości” Odnaleźć w tym można wpływ „szkoły krakowskiej”, a w szczególności koncepcji Józefa Szujskiego.

Zagarnięcie przez Polskę ziem ukraińskich, według W. Herasymczuka, doprowadziło do tego, że „naród, który dawniej umiał pięknie kształtować swoje życie we wszystkich sferach, utracił swoją łączność z przeszłością, jej tradycjami oraz zatracił swój program polityczno-narodowy”. Interesująca jest także interpretacja ugody z 6 października 1657 r., zawartej pomiędzy hetmanem a królem szwedzkim Karolem X Gustawem, która miała zagwarantować polityczną samo-

dzielność Ukrainie. Badacz zwrócił zwłaszcza uwagę na drugi punkt tej umowy, według którego „król szwedzki miał uznać i ogłosić wojsko zaporoskie razem z podległymi jemu prowincjami za wolny i samodzielny naród oraz miał bronić przed wszystkimi wrogami jego wolności i prerogatyw”. Za ważny uznał również punkt trzeci, w którym chodziło o granice Ukrainy. W. Herasymczuk właściwie ocenił tę umowę jako dążenia ukraińskich autonomistów do „utworzenia wśród wielkich narodów nowego, równorzędnego – silnego państwa – Ukrainy”.

W. Herasymczuk, jako pierwszy w ukraińskiej historiografii, uzasadnił pokrewieństwo struktur społeczno-politycznych dwóch epok – Chmielniczczyzny oraz rządów Wyhowskiego. Historyk w interesujący sposób porównał też działalność B. Chmielnickiego oraz I. Wyhowskiego. W charakterystyce Chmielnickiego i jego programu nie brakowało jednak niejasności, a nawet sprzeczności. Z jednej strony twierdził, że Chmielnicki „nie spełnił pragnień i ideałów narodu ukraińskiego, nie przeprowadził wyzwolenia socjalnego całego ludu ukraińskiego oraz nie rozwiązał problemu ukraińsko-polskiego”, zarazem wypowiadał opinię, że „wraz ze zgonem sławnego hetmana zgasła na wieki gwiazda szczęścia wojska kozackiego [...], zabrakło niezłomnej energii człowieka, którego silna ręka umiała postrachem utrzymać dyscyplinę oraz poskramiać nie podporządkowane mu elementy”.

Pisząc o Wyhowskim historyk dostrzegał w nim „wyraźną zdolność do jasnego sformułowania głównych idei kozaczyzny”. Postrzegał go jako „świadomego autonomistę ukraińskiego”. Emocjonalny stosunek do Wyhowskiego w jakimś stopniu uniemożliwił W. Herasymczukowi bezstronną analizę jego rządów. Co do unii hadziackiej, to udało mu się na ogół wykazać obiektywizm (uniknął jej idealizacji). Akcentował przy tym, że nowa kombinacja polityczna nie była dla I. Wyhowskiego głównym celem działań. Była to raczej „historyczna konieczność”. Oponując wobec twierdzeń innych historyków, którzy podpisanie unii hadziackiej wyjaśniali albo przychylnością I. Wyhowskiego dla Polski (Mykoła Stadnyk), albo działaniami Moskwy w celu utworzenia na Ukrainie własnej administracji (Denis Korenec, Wołodmyr Hrinzenko), W. Herasymczuk upatrywał w niej dążenie do powstania „wielkiej idei” księstwa ruskiego. Historyk przypisywał I. Wyhowskiemu plan osiągnięcia przez Ukrainę pełnej samodzielności i przekonywał, że ugoda z Polską była tylko epizodem na drodze do osiągnięcia tego celu. W. Herasymczuk zwracał też uwagę na to, że w Polsce sprawa porozumienia się z Ukrainą „stała się sprawą najbardziej aktualną [...] nawet pytaniem: być albo nie być dla Polski [i że – W.P.] teraz ten, kto miał zamiar ratować Polskę, nie mógł myśleć o zgodzie z Ukrainą bez szerszych ustępstw autonomiczno-politycznych”. Historiografia polska interpretowała unię hadziacką w dużej mierze jako akt wielkiej mądrości politycznej, przejaw głębokich idei, program federacji wschodnioeuropejskiej, dokument o dużym znaczeniu moralnym, ceną poprawkę do unii lubelskiej, przykład budowy nowych stosunków na jagiellońskich zasadach równości,

braterstwa oraz szacunku między narodami. Mykoła Kostomarow i część ukraińskich historyków (Orest Lewicki, w pewnej mierze również Wołodymyr Antonowycz oraz inni) oceniali pozytywnie „projekt przekształcenia kozackiej Ukrainy w republikę, federacyjnie związaną z Koroną Polską i Wielkim Księstwem Litewskim”. Na ogół jednak w ukraińskiej historiografii rozpowszechniony był bardziej sceptyczny punkt widzenia, przedstawiony przez Wiaczesława Łypinśkiego, który twierdził, że jedynym celem polskich polityków było „tanim kosztem” reaktywować Ukrainę; unia hadziacka była dla niego „najsmutniejszym aktem politycznym, porewolucyjnych działań szlachty ukraińskiej”. Także W. Herasymczuk daleki był od idealizacji ugody hadziackiej, oceniał ją bardzo krytycznie, zwłaszcza w porównaniu z wielkimi planami osiągnięcia samodzielności przez Ukrainę. Według historyka, była to „pełna kapitulacja, tylko przeprowadzona z pompą”.

Historyk analizował przyczyny, które jego zdaniem doprowadziły do tego, że unia hadziacka i cała działalność I. Wyhowśkiego doznała niepowodzeń. W. Herasymczuk zwracał m.in. uwagę na złożone procesy społeczne na Ukrainie, które rozpoczęły się w okresie poprzedzającym „Ruinę”, a w szczególności na rozbieżność interesów starszyny i kozaków szeregowych. Dostrzegał również problem tzw. pokozaczonych chłopów, którzy masowo uciekając od swych panów, w większości znaleźli się poza hierarchiczną strukturą społeczeństwa. T. Korzon w swej recenzji krytykował przykładanie przez W. Herasymczuka nadmiernej uwagi do problemów socjalnych, oceniał, że jest to przenoszenie realiów początku XX w. (przede wszystkim kwestii agrarnej) na grunt historyczny XVII w.

Znacznie dokładniej historyk ukraiński przedstawił „bunt” Martyna Puszkara. W przeciwieństwie do historyków rosyjskich: G. Karpowa i S. Sołowjowa, gloryfikujących przywódcę powstania jako sławnego wodza kozackiego, którego działania jakoby odzwierciedlały pragnienia ludu, W. Herasymczuk realistycznie ocenił jego poczynania. Dowodził, że kierował się on tylko własnym interesem, wykorzystując populistyczne hasła. Pragnął zdobyć władzę za wszelką cenę. Zarazem W. Herasymczuk, negatywnie ocenił politykę Moskwy, która jego zdaniem „skrycie wszystkim sterowała”. Niewłaściwie natomiast potraktował tzw. artykuły Liśnickiego; nie rozpoznał, iż był to oczywisty falsyfikat.

Opisując powstanie M. Puszkara, badacz celowo skupiał się na uczestnictwie w nim kozaków zaporoskich. Stosunek historyka do nich był bardzo krytyczny. Scharakteryzował Sicz Zaporoską jako czynnik negatywny, który „wszystko rujnował, nigdy nie potrafił nic wybudować przez to, że sam był politycznie nie ukształtowany”. Herasymczuk zauważył, że Zaporoże, niegdyś demokratyczny „ogień” kozaczyzny, przykład wiary prawosławnej, stało się z czasem „gniazdem każdej szumowiny i niezadowolonych”.

Innym czynnikiem istotnie wpływającym na rozwój ówczesnych wydarzeń, według W. Herasymczuka, były różnice w sytuacji geograficznej, kulturalnej oraz społeczno-ekonomicznej Ukrainy Prawobrzeżnej i Lewobrzeżnej. Porównując te dwa regiony, historyk podkreślał, że dla Prawobrzeża charakterystyczne było

przenikanie polskich struktur społeczno-ekonomicznych i politycznych; tam wśród starszyny kozackiej „szybciej zaszczepiło się pojęcie arystokracji na wzór szlachecki” i orientacja na Polskę była całkiem naturalna. Na Lewobrzeżu nie było takich tradycji. Na tym terytorium zależność chłopstwa od szlachty nie była też tak silna jak na Ukrainie Prawobrzeżnej. W rezultacie „naród, cieszący się większą wolnością, przejawiał niewątpliwie silniejszą indywidualność”. Wszystko to, według historyka, czyniło niemożliwym powrót tych ziem pod władzę Polski i doprowadziło do tego, że Lewobrzeże stało się oparciem dla Moskwy w jej walce o Ukrainę.

W swojej pracy W. Herasymczuk cytował cały tekst ugody hadziackiej, „tego – jak pisał – majestatycznego pomnika kozaczyzny”. Zaznaczał, że znalazł dwa autentyczne egzemplarze ugody, mało różniące się od siebie. Uważał jednak, że oba teksty ugody nie były zapewne obowiązujące, ponieważ nie było na nich podpisów polskiej strony. Tylko dlaczego je napisano i dlaczego mają podpis hetmana I. Wyhowskiego – nie wiadomo. Być może, jak domniemywa badacz, teksty ugody „były przeznaczone do podpisu przez króla”.

W innej swojej pracy, poświęconej kampanii cudnowskiej 1660 r., W. Herasymczuk analizował ówczesną sytuację Polski i Moskwy oraz rolę „sprawy ukraińskiej” w stosunkach między nimi. Zauważył, że obie strony były niezłomnie przekonane, że „tylko zdecydowane zwycięstwo rozstrzygnie los Ukrainy”. Badacz opisywał przygotowania Moskwy do wojny, poruszał też kwestię liczebności rosyjskiego wojska. Szacował ją na ok. 20 tys. Według współczesnej historiografii dane W. Herasymczuka były zdecydowanie zaniżone.

W rozdziale o przygotowaniach Polski do wojny W. Herasymczuk częściowo wykorzystał ustalenia Wiktora Czerbaka, w szczególności podane w rozprawie *Szczęśliwy rok*. Pracując w krakowskich archiwach, otrzymał od W. Czerbaka cenne wskazówki i pomoc, za co podziękował mu w swojej pracy. Co do liczebności polskiego wojska, to jego liczbę ustalił na ok. 30 tys., dodając jeszcze 40 tys. ordy tatarskiej. Porównując dwie armie, badacz doszedł do wniosku, że „oceniając je miarą strategicznych wymogów [...], armia moskiewska, co do jakości oraz sprawności stała daleko niżej, aniżeli polska – dobrze wprawiona w długoletnich wojnach [...], która już sobie wyrobiła europejską sławę”.

W. Herasymczuk dokładnie opisywał przebieg działań wojskowych pod Lubarem i Cudnowem oraz przejście na stronę polską 40 tys. kozaków ukraińskich na czele z Jurijem Chmielnickim. Ten fakt objaśniał stanowiskiem I. Wyhowskiego w sprawie zawarcia ugody hadziackiej i nastrojami panującymi w otoczeniu J. Chmielnickiego. Stanowili je przeważnie zwolennicy Polski, którzy niechętnie szli na konfrontację ze swoimi byłymi sojusznikami – Polakami. Ugoda cudnowska (znana również jako traktat słobodyszczewski) z 17 października 1660 r., zawarta przez J. Chmielnickiego z Polską, według przekonania historyka oznaczała krach idei księstwa ruskiego. Traktat został podpisany nie tylko z powodu oporu

szerokich mas ludowych (taka myśl dominowała w ówczesnej historiografii), lecz jak zaznacza W. Herasymczuk, w znacznej mierze również przez niechęć starszyny kozackiej do ustanowienia silnej dziedzicznej władzy rodziny Wyhowskich.

W większości swoich prac historyk poruszał ważny problem wartości ówczesnej ukraińskiej elity politycznej oraz jej zdolności do budowania państwa ukraińskiego. Na największą uwagę zasługuje tu praca W. Herasymczuka o B. Chmielnickim w 1654 r., która ukazała się w 1930 r. w tomie „Zapyssek NTSz” poświęconym akademikowi Kyryłowi Studynskiemu. W pracy tej historyk wykazał się głęboką znajomością źródeł oraz zjawisk dotyczących stosunków międzynarodowych w XVII w. Pozwoliło mu to stworzyć oryginalną wizję stosunków ukraińsko-moskiewskich. Część jego twierdzeń miała charakter hipotez. Artykuł był swoistą kontynuacją dyskusji prowadzonej między Andrijem Jakowliwem a Wołodymyrem Szczerbyną, dotyczącej autentyczności artykułów ugody B. Chmielnickiego z Rosją. Na podstawie analizy i porównania różnych wersji tych artykułów W. Herasymczuk doszedł do wniosku, że zawarto w 1654 r. dwie ugody – jedna z nich została „zredagowana jawnie [...], tylko po to, żeby państwa europejskie powiadomić o zawarciu umowy z Moskwą [...] podczas gdy właściwe artykuły ugody, mocno ograniczające wolność Ukrainy [...] zostały prawdopodobnie zredagowane potajemnie”. Historyk odrzucił wersję A. Jakowliwa o tym, że tzw. 14 artykułów ugody Bohdana, przedstawionych przez księcia Aleksego Trubeckiego w Perejaślawiu w 1659 r., jest rzekomo falsyfikatem. W. Herasymczuk twierdził, że artykuły z 1659 r. były tymi tajnymi ustaleniami, podpisanymi w 1654 r.

W. Herasymczuk postawił pytanie: dlaczego ukraińscy posłowie Paweł Tetera i Samijło Zarudny podpisali tak niekorzystną ugodę z Moskwą w marcu 1654 r.? Główną przyczynę tego widział w politycznej niedojrzałości elity ukraińskiej, w jej lęku przed ustaleniem silnej władzy hetmańskiej B. Chmielnickiego. Za całkiem prawdopodobne uważał to, że starszyna w swojej walce z hetmanem chciała oprzeć się na Moskwie, nawet kosztem suwerenności Ukrainy. Porównując postawę starszyny kozackiej po kampanii cudnowskiej pod miejscowością Słobodyszcze w 1660 r. z okresem rokowań ukraińsko-moskiewskich z 1654 r., W. Herasymczuk doszedł do przekonania o niezdolności kozackiej elity do odgrywania czołowej roli jako warstwy społecznej, która „według wymogów ideologii XVII w. powinna była decydować o kwestii narodowej – kwestii utworzenia państwa”. Pisząc o charakterze Chmielniczyny i jej znaczeniu dla późniejszych losów Ukrainy, podkreślał, że w wyniku nieumiejętnego rozwiązywania problemów państwowych po ugodzie zborowskiej z 1649 r., można zaobserwować pierwsze oznaki „Ruiny”. Krytyczny stosunek do Chmielniczyny zaznaczył się również w pracy W. Herasymczuka *Світло і тіні Хмельниччини* [Światło i cienie Chmielniczyny]. Nie została ona wydana; a jej maszynopis jest przechowywany w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie.

Bardziej jeszcze krytyczny był stosunek historyka do Iwana Mazepy. Jakoś szczególnie nie zagłębiał się w badanie końca XVII – początku XVIII w. W arty-

kule *Проблеми Мазепи* [Problemy Mazepy], napisanym w 1932 r. w związku ze zbliżającym się 300-leciem urodzin hetmana, przeprowadził bardzo ostrą krytykę jego działalności. Według W. Herasymczuka I. Mazepa był „hetmańczykiem, który dostał się do panteonu historii powszechnej, trafił na listę wybitnych osobistości wskutek tego, że ostatnie chwile swojego życia powiązał z tradycją wielkiego wikinga – Karola XII”. Stał się w ten sposób reprezentantem nowego pokolenia starszyny kozackiej, urodzonego już w carstwie moskiewskim.

Prace W. Herasymczuka są dość trudne w lekturze, a to ze względu na pewną chaotyczność wykładu. Autor często odchodzi od głównego tematu i wdaje się w ogólne rozważania, na pewno ciekawe, lecz odrywające czytelnika od głównego wątku narracji. M. Hruszewskij wytykał mu też „niechlujny język”. Powyższe zastrzeżenia nie obniżały jednak wartości naukowej dorobku historyka, gdyż udało mu się zbadać bardzo skomplikowany okres dziejów Ukrainy. W. Herasymczuk uważany jest w ukraińskiej historiografii za jednego z najwybitniejszych badaczy okresu „Ruiny”.

Wybrane dzieła: *Виговський і Юрій Хмельницький*, „Записки НТШ” 1904, Т. 59, С. 1–40; Т. 60, С. 41–70; *Виговщина і Гадяцький трактат*, „Записки НТШ” 1909, Т. 87, С. 5–34; Т. 88, С. 23–40; Т. 89, С. 46–71; *Чуднівська компанія*, „Записки НТШ” 1912, Т. 110, С. 31–54; *Перед Чуднівською компанією* [w:] *Науковий збірник, присвячений професорові Грушевському учениками й прихильниками з нагоди його десятилітньої праці в Галичині (1894–1904)*, Львів 1906, С. 288–300; *М. Грушевський як історіограф України*, „Записки НТШ” 1922, Т. 133, С. 1–26.

Orgasowania: Я. Федорук, *Василь Герасимчук та його не видані матеріали до історії козаччини XVII в.* [в:] Василь Герасимчук, *Матеріали до історії козаччини XVIII віку*, Львів 1994, С. 12–47; І. Гирич, Н. Самсоник, *Листи Василя Герасимчука до Михайла Грушевського* [в:] Там само, С. 48–96; Я. Федорук, *Василь Герасимчук: його життя і відносини з Михайлом Грушевським* [в:] *Михайло Грушевський і Львівська історична школа. Матеріали конференції. Львів, 24–28 жовтня 1994*, Нью-Йорк–Львів 1995, С. 225–232; В. Педич, *Історична школа Михайла Грушевського у Львові, Івано-Франківськ* 1997.

Wasył Pedycz
(Iwano-Frankowsk)

KONSTANTY CHYLIŃSKI
(1881-1939)



Historia starożytna jako odrębna dyscyplina naukowa narodziła się w Europie na przełomie XVIII i XIX w. Jej burzliwy rozwój w wieku XIX opromieniały nazwiska takich sław, jak Edward Gibbon (1737–1794), Barthold G. Niebuhr (1776–1831), Theodor Mommsen (1817–1903) czy Johann G. Droysen (1808–1884). Na gruncie polskim, nie licząc krótkich epizodów związanych z działalnością Joachima Lelewela (1786–1861) w Wilnie czy Jana Szwaynica (1795–1867) w Warszawie, naukowe dociekania nad starożytnością były przez długi czas domeną filologów klasycznych. Wyodrębnienie się historii starożytnej, a co za tym idzie, powstanie katedr tej dyscypliny naukowej na polskich uczelniach, przypadło na okres tuż po zakończeniu I wojny światowej. W 1919 r. utworzono katedrę historii starożytnej na świeżo powołanym do życia Uniwersytecie Poznańskim, pierwszą w odrodzonej Polsce. Podobne katedry powstały również na uniwersytetach w Lublinie (1919), we Lwowie (1921), wreszcie w Krakowie (1922) i w Warszawie (1922). Było to możliwe dzięki pojawieniu się w Polsce uczonych wykształconych na uczelniach zagranicznych, którzy jako przedmiot swej specjalizacji wybrali historię starożytną. Jednym z nich był Konstanty Chyliński, który w 1921 r. objął katedrę historii starożytnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Konstanty Chyliński urodził się 14 października 1881 r. (2 października według starego systemu obowiązującego w Rosji carskiej) w Żmerynce na wschodnim Podolu, w pobliżu Winnicy (funkcjonuje równolegle, choć rzadziej, oboczna polska nazwa tej miejscowości: Zmierzynka), w rodzinie o korzeniach szlacheckich. Jego ojciec, Włodzimierz Wincenty Chyliński, pochodzący z Odessy, był urzędnikiem kolei rosyjskich, pracującym na węzłowej stacji kolejowej w Żmerynce, natomiast matka, Amelia de Veille, była z pochodzenia Francuzką. Młody Konstanty rozpoczął naukę w Kijowie, w tamtejszym II Gimnazjum polskim, a kontynuował ją, poczynając od klasy czwartej, w VIII Gimnazjum w stołecznym Petersburgu, które ukończył z wyróżnieniem, otrzymując złoty medal. W 1899 r. wstąpił na Uniwersytet Petersburski, na Wydział Historyczno-Filozoficzny, gdzie za przedmiot swych studiów wybrał historię starożytną i filologię klasyczną. Zetknął się wówczas z uznanymi badaczami czasów staro-

żytnych, którzy wywarli wielki wpływ na przyszłego uczonego. Niewątpliwie największym autorytetem wśród nich był Michaił I. Rostowcew (1870–1952), wybitny rosyjski historyk starożytności, a także archeolog i filolog klasyczny, który cieszył się zasłużonym uznaniem również poza granicami Cesarstwa Rosyjskiego. Rostowcew w swych mistrzowskich pracach umiejętnie łączył krytyczną analizę źródeł literackich z wykorzystaniem źródeł innego typu, w tym zwłaszcza świadectw epigraficznych, numizmatycznych i archeologicznych.

Znaczący wpływ na Chylińskiego wywarł również Fiodor F. Sokołow (1841–1909), profesor uniwersytetu w Petersburgu, znakomity badacz dziejów antycznych *poleis* greckich, często odwołujący się w swych pracach do zdobyczy epigrafiki. O tym, że F.F. Sokołow był autorytetem dla Chylińskiego, może świadczyć fakt, że słowa rosyjskiego profesora, odnoszące się do trudnej pracy historyka starożytności: „Въ древней исторіи постоянно приходится работать долго, чтобы извлечь немногое” [„W historii starożytnej trzeba wciąż długo pracować, by wydobyć niewiele”], zostały użyte przez polskiego badacza jako motto w jednym z napisanych przezeń artykułów naukowych. Nauczycielami akademickimi Konstantego Chylińskiego byli ponadto Borys A. Turajew (1868–1920), znawca cywilizacji starożytnego Bliskiego Wschodu, oraz Tadeusz Zieliński (1859–1944), jeden z najwybitniejszych w swoim czasie europejskich filologów klasycznych, a później, w okresie międzywojennym, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Studia historyczne Konstantego Chylińskiego trwały pięć lat, do 1903 r. W tym czasie zdobył gruntowną znajomość historii starożytnej oraz języków klasycznych, łaciny i greki, poznał również kilka języków zachodnioeuropejskich. To ostatnie zawdzięczał profesorowi Sokołowowi, który w specyficzny sposób przymuszał swoich studentów, w tym i Chylińskiego, do nauki języków obcych, dając im do zreferowania obcojęzyczne publikacje naukowe. Jeszcze jako student napisał w 1902 r. swoją pierwszą rozprawę naukową poświęconą dziejom królestwa pergamońskiego, za którą otrzymał złoty medal od rady wydziału. Nie udało się ustalić, czy praca ta została ogłoszona drukiem; wydaje się jednak, że najprawdopodobniej pozostała jedynie w rękopisie.

Po ukończeniu studiów w 1903 r. K. Chyliński został stypendystą uniwersyteckim. Rozpoczął również pracę zawodową na uczelniach Petersburga. Od 1903 r. prowadził wykłady z etnografii i historii kultury (państw starożytnego Bliskiego Wschodu, antycznej Grecji i Rzymu, Arabów, Francji oraz Rosji z okresu przed Piotrem I) w Wyższej Szkole Sztuk Stosowanych barona Stieglitza. Dwa lata później rozpoczął wykłady w Cesarskim Wyższym Instytucie Pedagogicznym Żeńskim, a w 1906 r. na Wyższych Kursach Żeńskich. W instytucjach tych wykładał historię starożytnego Wschodu, Grecji, Rzymu oraz prowadził seminaria z historii starożytnej aż do 1918 r., tj. praktycznie do końca swojego pobytu w Petersburgu.

Wykłady w szkołach wyższych Petersburga były w tym czasie jedynie częścią aktywności Konstantego Chylińskiego. Równolegle pracował nad interesującymi go zagadnieniami z historii starożytnej, w tym zwłaszcza z epoki hellenistycznej, publikując rozprawy naukowe na ten temat. Pierwsza praca jego autorstwa pt. *Къ Polyb. XXIV, 8, 9 u Plutarch. Aem. Paul. 15* [Uwagi do Polibiusza XXIV 8, 9 i Plutarcha, Żywot Emiliusza Paulusa, 15] ukazała się już w 1903 r. (a więc w roku ukończenia przez K. Chylińskiego studiów historycznych) na łamach wydawanego w Petersburgu periodyku „Журналъ министерства народнаго просвѣщенія” [„Magazyn Ministerstwa Oświecenia Narodowego”, dalej cyt. ЖМНП], w którym zresztą miała się ukazać większość jego artykułów powstałych w okresie rosyjskim. Krótki, bo zaledwie dwustronicowy szkic dotyczył interpretacji dwóch fragmentów z dzieł autorów starożytnych, tj. *Dziejów* Polibiusza i jednego z żywotów autorstwa Plutarcha, dotyczących wyprawy króla pergamońskiego Eumenesa przeciw Farnakesowi, władcy Kapadocji, jak również wymarszu wojsk rzymskich dowodzonych przez Scypiona Nazykę do Heraklei Pontyjskiej. Chyliński zaproponował wprowadzenie pewnych drobnych poprawek do antycznych tekstów, po jednej do każdego, dając tym samym wyraz doskonałej znajomości wydarzeń historycznych drugiej połowy II w. przed Chr. i wybornego opanowania języka starożytnych Greków.

W następnym roku (1904) K. Chyliński opublikował większą pracę pt. *Лаои въ малой Азии* (*Laoi w Azji Mniejszej*), w której poddał krytycznej analizie status jednej z małoazjatyckich grup społecznych, a mianowicie tzw. *laoi*, wzmiankowanych przez autorów starożytnych (m.in. Polibiusza), a zwłaszcza przez dość licznie zachowane źródła epigraficzne. Była to zarazem pierwsza rozprawa jego autorstwa, która została zauważona za granicą, a konkretnie na łamach ukazującego się w Berlinie „Archäologischer Anzeiger” (1905, s. 49).

Rok później (1905), również na łamach periodyku rosyjskiego Ministerstwa Oświecenia Narodowego, ukazała się najobszerniejsza rozprawa naukowa Konstantego Chylińskiego, która następnie została przedrukowana w wydanej w tym samym roku księdze pamiątkowej ku czci zmarłego właśnie profesora F. Sokołowa. Był to artykuł zatytułowany *Хронографія и хронологія македонскихъ царей послѣ Александра Великаго* [Chronografia i chronologia władców macedońskich po Aleksandrze Wielkim]; liczył ponad 50 stron druku i był de facto niewielką monografią tego tematu. Wykorzystując szeroką bazę źródłową (na którą złożyły się zachowane przekazy autorów starożytnych oraz świadectwa epigraficzne), a także stosunkowo bogatą literaturę przedmiotu (monografie i artykuły opublikowane w Niemczech, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych), zdołał K. Chyliński ustalić listę osiemnastu władców macedońskich od Filipa III, syna Aleksandra Macedońskiego z nieprawego łoża, do Perseusza, ostatniego króla Macedonii, a następnie określić czas ich panowania oraz przypisać lata ich rządów do obowiązującego współcześnie systemu datowania.

Dzieło Konstantego Chylińskiego, dowód wielkiej erudycji autora, zostało również dostrzeżone za granicą, czego dowodem było odnotowanie rozprawy na łamach ukazującego się w Lipsku cyklicznego wydawnictwa bibliograficznego pt. „Bibliotheca Philologica Classica” (1905, t. 32, s. 200).

Do ważniejszych prac Konstantego Chylińskiego zalicza się ponadto artykuł *Преданія о началѣ Іоніи* [Podania o początkach Jonii] wydrukowany w 1908 r., tradycyjnie już w miesięczniku rosyjskiego Ministerstwa Oświecenia Narodowego. Autor podjął w nim ważne zagadnienie początków greckiej kolonizacji na obszarze Jonii, tj. krainy historycznej położonej w centralnej części zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej (którą to kolonizację należy datować na okres tzw. Wieków Ciemnych, tj. XI–IX w. przed Chr.), poddając krytycznej analizie opowiadania na temat założenia Miletu, Priene, Samos, Efezu i innych, mniejszych ośrodków jońskich. Także ta praca K. Chylińskiego została zauważona poza granicami Rosji (w „Archäologischer Anzeiger” 1910, s. 106).

Przechowywany w zbiorach Państwowego Archiwum Województwa Lwowskiego we Lwowie życiorys Konstantego Chylińskiego zawiera interesującą informację, że przez pewien czas pracował on również na Ukrainie i Podolu, badając zabytki archeologiczne związane z kulturą trypolską. Nic więcej na temat tego okresu w jego działalności nie wiemy, niemniej możemy założyć, że w bezpośrednim związku z pobytem uczonego nad Dnieprem stał fakt uczestniczenia przezeń w XIV Zjeździe Archeologów Rosyjskich, który odbył się w 1908 r. w Czernichowie. Chyliński wygłosił na nim odczyt o kulturze trypolskiej (*О трипольской культуре*), którego tekst następnie opublikowano w 1911 r. w trzecim tomie materiałów pokonferencyjnych (w formie streszczenia). Co ciekawe, artykuł ów doczekał się krótkiego omówienia za granicą, w ówczesnych Austro-Węgrzech. Ukazało się ono w 1913 r. we Lwowie na łamach ukraińskiego periodyku „Записки Наукового Товариства імени Шевченка” [„Zapiski Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki”; dalej ЗНТШ]. Recenzja nie była zbyt pochlebna – Chylińskiemu zarzucono, że nie wniósł nic nowego do istniejącego stanu badań. Godzi się jednak zauważyć, że generalnie opinia W. Hrebeniaka, ukraińskiego autora omówienia, odnośnie do zjazdu była bardzo negatywna, a to z powodu rzekomo antyukraińskiego stanowiska jego organizatorów.

W 1908 r., na podstawie trzech rozpraw naukowych, tzn. tych traktujących o *laoi* w Azji Mniejszej, o chronologii rządów królów macedońskich oraz o przekazach dotyczących początków Jonii, uzyskał Konstanty Chyliński dyplom I stopnia z nauk historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem historii starożytnej. W warunkach rosyjskich otrzymanie takiego dyplomu było równoznaczne z uzyskaniem habilitacji. Wkrótce potem, skierowany przez Uniwersytet Petersburski, wyjechał na studia zagraniczne, które trwały do 1910 r. Przebywał wówczas we Włoszech (m.in. w Rzymie i we Florencji), w Grecji i Turcji. W krajach tych zwiedzał muzea historyczne i archeologiczne oraz pogłębiał

w tamtejszych bibliotekach swoją wiedzę na temat czasów starożytnych. Dłuższy czas zatrzymał się w Rzymie i Atenach, gdzie studiował archeologię i filologię klasyczną w działających w tych miastach oddziałach Niemieckiego Instytutu Archeologicznego (Deutsches Archäologisches Institut). We Florencji uczestniczył ponadto w obradach zjazdu zorganizowanego przez Włoskie Towarzystwo Rozwoju Naukowego (Società italiana per il progresso delle scienze), przysłuchując się obradom sekcji archeologii i paleontologii. Sprawozdanie z obrad, napisane przez Chylińskiego w Rzymie, zostało przesłane do Rosji i opublikowane w 1909 r. na łamach petersburskiego czasopisma „Гермесъ” („Hermes”, w numerze grudniowym 1908 r.). Odwiedził również Konstantynopol (Stambuł), w którym to mieście zatrzymał się w Rosyjskim Instytucie Archeologicznym (Русский археологический институт в Константинополе).

Po powrocie do Petersburga, wzbogacony o doświadczenia z pobytu za granicą, kontynuował Konstanty Chyliński działalność naukową i dydaktyczną. Wspomniane wyżej uzyskanie dyplomu I stopnia z historii umożliwiło mu podjęcie pracy na Uniwersytecie Petersburskim, na którym z dniem 1 lutego 1910 r. został zatrudniony w charakterze docenta (prywatnego) w katedrze historii powszechnej i rozpoczął wykłady z historii dla studentów uniwersytetu. Wykładał tam dzieje Grecji w IV w. przed Chr., historiografię grecką, starożytności greckie oraz prawo międzynarodowe starożytnej Grecji. Prowadził również ćwiczenia z historii antycznej Grecji. Ponadto w tym samym 1910 r. rozpoczął wykłady jako docent na wydziale ekonomicznym Instytutu Politechnicznego w Petersburgu. Dotyczyły one historii ekonomicznej świata starożytnego, rozwoju handlu, ustrojów państwowych w starożytności oraz – co ciekawe – historii Francji w XVII i XVIII w., tudzież dziejów Polski pod rządami Piastów.

W 1911 r. opublikował artykuł *Изъ археологіи Кіевской землі* [Z pradziejów ziemi kijowskiej], ogłoszony w zbiorze studiów poświęconych prof. Siergiejowi F. Płatonowowi. Powrócił w nim raz jeszcze do interesujących go kwestii archeologii pradziejowej. Przy omawianiu zabytków archeologicznych Kijowszczyzny (m.in. ceramiki trypolskiej) wykorzystał materiał zebrany w muzeach Bolonii, Florencji, Rzymu, Palermo i Syrakuz, a ponadto włoskie publikacje naukowe. Znaleźiska archeologiczne były dla K. Chylińskiego dowodem silnych pradziejowych powiązań ziemi kijowskiej z zachodem, a zwłaszcza z południem kontynentu europejskiego.

Nie zapomniał jednak K. Chyliński o historii starożytnej. W 1914 r. ukazała się jego praca pt. *Медимны Солона* [Medymny Solona], wydrukowana w zbiorze dedykowanym prof. Mikołajowi Kariejewowi przez uczniów i współpracowników. Chyliński rozpatrywał w niej zagadnienia metrologiczne na marginesie jednego z aspektów reform Solona w Atenach (594/593 r. przed Chr.), tj. podziału społeczeństwa ateńskiego na cztery klasy majątkowe w zależności od posiadanego majątku. Majątek ów, a raczej roczny dochód Ateńczyka, wyrażano

w tzw. medymnach, przy czym przynależność do najwyższej klasy majątkowej była warunkowana uzyskiwaniem rocznego dochodu przewyższającego 500 medymnów. Autor artykułu, zastanawiając się nad znaczeniem słowa *medimnos*, w wyniku analizy źródeł historycznych opowiedział się za tezą, niewątpliwie słuszną, że oznaczało ono miarę pojemności (ok. 52 litrów) jęczmienia zbieranego z gospodarstw obywateli ateńskiej *polis*.

Od 1911 r. K. Chyliński był stałym współpracownikiem ukazującego się w Petersburgu *Nowego słownika encyklopedycznego* [*Новый Энциклопедический Словарь*, dalej cyt. НЭС], do którego napisał kilka haseł poświęconych starożytności (Ateny, Ateny – państwo, Attyka, Azja Mniejsza, Lidia, Licja). Ukazały się one w latach 1911–1915 w tomie IV i XXIV. Ponieważ większość artykułów w słowniku nie była sygnowana nazwiskiem czy inicjałami autora, przeto nie można wykluczyć, że spod jego pióra wyszły – oprócz wyżej wymienionych – jeszcze inne hasła.

Publikacje naukowe Konstantego Chylińskiego nie dotyczyły jednak wyłącznie starożytności, choć te ostatnie, rzecz jasna, dominowały. Polski uczony zajmował się również okresem tzw. wielkiej smuty w Rosji. Wyrazem jego zainteresowań historią nowożytną był tekst o hetmanie Stanisławie Żółkiewskim pt. *Станиславъ Жолкъвскій*, który stał się częścią pracy zbiorowej *Люди смутнаго времени*, traktującej o czasach i postaciach wielkiej smuty, wydanej w Petersburgu w 1905 r. pod redakcją A.J. Priesniakowa. Chyliński przedstawił w tym artykule w niezwykle pozytywnym świetle (z polskiego punktu widzenia) postać wybitnego hetmana, a zwłaszcza jego udział w dymitriadzie i zdobyciu Moskwy przez Polaków. Jest to rzecz godna podkreślenia, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę jednoznacznie negatywne stanowisko Rosjan co do udziału Polaków w wydarzeniach wielkiej smuty, jak i czas, w którym książka została wydana, tj. okres zaborów. W nurt zainteresowań Konstantego Chylińskiego historią nowożytną można wpisać ponadto hasło „Ataman”, opublikowane w 1911 r. w *Nowym słowniku encyklopedycznym* (w tomie IV).

Historii czasów nowożytnych dotyczyły również dwie recenzje jego autorstwa, które ukazały się w miesięczniku Ministerstwa Oświecenia Narodowego. W pierwszej z nich, opublikowanej już w 1903 r., Chyliński obszernie omówił pracę Aleksandra Hirschberga pt. *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, opublikowaną we Lwowie w 1901 r. i będącą wydaniem źródłowym trzech tekstów z epoki: diariusza Wacława Diamentowskiego, dzienników Jana Piotra Sapiehy oraz diariusza poselstwa wysłanego z Moskwy do Warszawy z końcem 1611 r. W drugiej recenzji przedstawił czytelnikom dzieło rosyjskiego uczonego V. Zabugina, traktujące o postaci włoskiego humanisty I. Pomponiusa Laetusa, które ukazało się w języku włoskim w Rzymie w 1909 r.

Przez cały okres petersburski K. Chyliński pracował również nad napisaniem większego, obliczonego na kilka tomów, opracowania dziejów politycz-

nych świata greckiego i relacji grecko-perskich od bitwy pod Salaminą (480 r. przed Chr.) do czasów Aleksandra Wielkiego. Z informacji przekazanych przez niego już po przyjeździe do Polski wynikałoby, że rozprawa ta, choć nieogłoszona drukiem, była w swej zasadniczej postaci gotowa.

Poza pracą naukową i dydaktyczną Konstanty Chyliński niezwykle aktywnie angażował się w życie rosyjskich towarzystw naukowych oraz petersburskiej Polonii. Już od 1904 r. należał do Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Archeologicznego (Императорское Русское археологическое общество), a także do Towarzystwa Historycznego przy Uniwersytecie Petersburskim (Историческое общество при Петербургском университете), wchodząc do zarządu obu stowarzyszeń. Jeśli chodzi o instytucje polskie, to był członkiem zarządu Macierzy Szkolnej, Polskiego Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury w Petersburgu, pełnił funkcję kuratora kółka naukowego studentów polskich przy petersburskim Instytucie Politechnicznym, działał w Polskim Instytucie Oświaty Pozaszkolnej. Od 1917 r. wykładał archeologię na Wyższych Kursach Polskich. Prowadził również niedzielne wykłady dla robotników w ramach Uniwersytetu Ludowego Polskiego, którego zresztą był kierownikiem.

Wybuch rewolucji październikowej w Rosji w znaczący sposób zmienił życie Konstantego Chylińskiego; porzuciwszy czasowo naukę, zaangażował się mocniej w bieżące wydarzenia polityczne. Rozpoczął działalność w Polskiej Radzie Ekonomicznej i Rozrachunkowej, której celem była m.in. opieka nad mieniem polskim w Rosji. Zaangażował się ponadto aktywnie w prace zmierzające do powołania nowego polskiego uniwersytetu w Lublinie. Z wolna dojrzała też w nim decyzja opuszczenia Rosji i przeniesienia się do Polski, zwłaszcza kiedy w 1918 r. otrzymał powołanie na stanowisko profesora na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Na decyzję tę mogła mieć także wpływ tragiczna śmierć syna na ulicach Piotrogradu.

Ostatecznie jeszcze w 1918 r. Konstanty Chyliński zdecydował się na wyjazd do Polski. Władze bolszewickie czyniły mu początkowo przeszkody i dopiero w marcu 1919 r. uzyskał oficjalną zgodę na opuszczenie Rosji. Po przybyciu do Polski, kraju, którego praktycznie nie znał (jak sam wspominał, wcześniej był tylko kilka razy w Krakowie), skierował się do Lublina, gdzie objął stanowisko profesora historii starożytnej na nowo powstałym w tym mieście uniwersytecie, zostając także jego wicerektorem (w latach 1919–1921). Z dokumentów przechowywanych w archiwum wojewódzkim we Lwowie możemy się dowiedzieć, że zdołał przywieźć do Polski tylko trzy artykuły swojego autorstwa, a ponadto rękopis wspomianej wyżej większej pracy poświęconej historii politycznej starożytnych Greków, którą chciał stopniowo tłumaczyć na język polski i następnie wydać drukiem. Co do reszty swojego dorobku naukowego z okresu rosyjskiego, to był mocno przekonany, że jego prace najpewniej uległy zniszczeniu w okresie zamieszek rewolucyjnych („chyba poszły na opał

pp. bolszewikom⁷⁹). Dziś wiemy, że pesymizm ten był nieuzasadniony – wszystkie jego artykuły są nadal dostępne w Rosji, co więcej – są nadal czytane i cytowane w najnowszych publikacjach uczonych rosyjskich. Nie udało się jednak Konstantemu Chylińskiemu przewieźć do Polski swego bogatego księgozbioru; nie wyraziły na to zgody nowe władze w Rosji. W Polsce musiał więc budować swój warsztat badawczy praktycznie od zera.

W Lublinie, jak wspomniano, został profesorem historii starożytnej, a w latach 1919–1921 sprawował godność wicerektora uniwersytetu. Był ponadto członkiem Kuratorium uniwersyteckiego oraz członkiem, a później przewodniczącym Komisji Bibliotecznej. Jako właściwy twórca Biblioteki Uniwersyteckiej, został też jej dyrektorem; funkcję tę pełnił w latach 1920–1922. Na uniwersytecie prowadził zróżnicowane tematycznie wykłady: obok dziejów Greków i Rzymian omawiał m.in. historię państw starożytnego Bliskiego Wschodu, gospodarkę i kulturę w starożytności oraz dzieje Europy Zachodniej, a także wstęp do archeologii, historii sztuki i etnologii. Prowadził również ćwiczenia (m.in. z epigrafiki) oraz kursy języka starogreckiego.

W lipcu 1919 r. dotarła do K. Chylińskiego propozycja ze Lwowa, ze strony Wydziału Filozoficznego tamtejszego uniwersytetu; proponowano mu, by objął katedrę historii starożytnej, którą władze lwowskiej *Almae Matris* pragnęły właśnie powołać do życia. Chyliński początkowo odmówił, tłumacząc się zobowiązaniami wobec młodej uczelni lubelskiej. W związku z powyższym prowadzenie zajęć z historii starożytnej na lwowskim uniwersytecie czasowo powierzono profesorowi Stanisławowi Witkowskiemu (1866–1950), wybitnemu filologowi klasycznemu, który w swych badaniach często poruszał zagadnienia wchodzące w zakres historii starożytnej. Jednak władze Uniwersytetu Lwowskiego, przemianowanego w listopadzie 1919 r. na Uniwersytet Jana Kazimierza, nadal czyniły starania o pozyskanie Konstantego Chylińskiego, śląc doń kolejne listy z ponowieniem propozycji. Chyliński zresztą przez cały czas wahał się, co powinien uczynić. Z jednej strony – jak sam pisał – nie chciał krzywdzić młodej wszechnicy lubelskiej, z drugiej jednak strony, co również z naciskiem podkreślał, nie miał w Lublinie odpowiednich warunków do pracy naukowej. Liczył ponadto, że we Lwowie znajdzie odpowiednie lokum (dla siebie, żony i matki) oraz że uda mu się z pomocą lwowskiego uniwersytetu wydać swą pracę o dziejach stosunków grecko-perskich w starożytności.

W tym miejscu powinniśmy zaznaczyć, że równocześnie o zatrudnienie Konstantego Chylińskiego ubiegał się reaktywowany w 1919 r. uniwersytet w Wilnie (Uniwersytet Stefana Batorego): w pierwszych miesiącach 1921 r. uczony otrzymał ofertę objęcia katedry historii starożytnej, przewidzianej do utworzenia na USB. Chyliński jednak odmówił. Również w Poznaniu, zresztą znacznie wcześniej niż w Wilnie, bo już w 1919 r. rozważano możliwość powołania K. Chylińskiego na katedrę historii starożytnej; w końcu jednak władze

Uniwersytetu Poznańskiego zdecydowały się ją powierzyć Ludwikowi Piotrowiczowi (1886–1957).

Konstanty Chyliński zdecydował się ostatecznie przyjąć propozycję ze Lwowa i przenieść się na Uniwersytet Jana Kazimierza. 3 września 1921 r. decyzją Rady Wydziału Filozoficznego został mianowany profesorem w katedrze historii starożytnej UJK. Związków z Uniwersytetem Lubelskim jednak całkowicie nie zerwał i aż do 1935 r. dwa razy w miesiącu dojeżdżał do Lublina, by odbywać tam zajęcia dydaktyczne.

Do jego obowiązków w nowym miejscu pracy należało, obok pracy naukowej, która zostanie omówiona w dalszej kolejności, prowadzenie wykładów z historii starożytnej oraz kierowanie seminarium, a później również proseminarium z tego przedmiotu. Pierwsze wykłady, wygłoszone w roku akad. 1921/22, zostały poświęcone historii starożytnego Egiptu oraz ustrojowi politycznemu *polis* ateńskiej. Kolejny rok akad. 1922/23 powitano 25 października 1922 r. wykładem inauguracyjnym Konstantego Chylińskiego, dotyczącym idei jedności politycznej w świecie starożytnych Greków. Wykłady kursowe zostały z kolei poświęcone historii Grecji w okresie archaicznym oraz dziejom monarchii perskiej w starożytności. W następnych latach profesor Chyliński kontynuował rozważania na temat dziejów starożytnej Grecji, trzymając się przy tym metody chronologicznego omawiania wydarzeń (historia Grecji archaicznej w roku akad. 1922/23; epoka wojny peloponeskiej w roku akad. 1923/24; historia Grecji w V i IV w. przed Chr., tj. okresu klasycznego – w roku akad. 1924/25; historia okresu hellenistycznego w roku akad. 1925/26), a ponadto przybliżał słuchaczom zagadnienia związane z historią starożytnego Rzymu (dzieje Rzymu doby Republiki; historia Italii i Rzymu do wojen punickich; historia Rzymu w III i II w. przed Chr., dzieje Rzymu do czasów Augusta). Co znamienne, w omawianiu dziejów rzymskich Chyliński nigdy nie wyszedł poza schyłek Republiki i panowanie cesarza Augusta. Wśród proponowanych przez Chylińskiego wykładów dominowała zdecydowanie problematyka grecka. Odnotować powinniśmy w tym miejscu następujące tematy: historia Aten, historia Grecji w powiązaniu z historią Bliskiego Wschodu w starożytności, Ateny i Sparta w VI i V w. przed Chr., Herodot i jego czasy, czasy Aleksandra Wielkiego. Pojawiły się również wykłady o charakterze wprowadzającym (wstęp do studium historii starożytnej) oraz problemowym i przekrojowym, jak ustroje państw starożytnych (Aten, Republiki rzymskiej), rozwój ekonomiczny świata starożytnego, geografia historyczna świata starożytnego czy historia Europy Zachodniej w starożytności. Nie pomijał wreszcie K. Chyliński w swych wykładach historii ludów starożytnego Bliskiego Wschodu, zapoznając lwowskich studentów z dziejami Sumeru, Babilonii i Asyrii oraz szerzej rozumianą kulturą Mezopotamii w starożytności, historią Egiptu i Persji, głównymi cywilizacjami Azji Przedniej w III i II tysiącleciu przed Chr. czy najdawniejszymi cywilizacjami

Azji i Afryki. Ostatniego z wymienionych wykładów nie zdołał dokończyć; przeżyła go śmierć w lutym 1939 r. Trzeba zaznaczyć, że każdego roku prof. Chyliński prowadził dwa różne cykle wykładów. Bardzo rzadko też powtarzał wykład, który wygłaszał już w poprzednich latach; przypadki takie były sporadyczne, a odległość czasowa, jaka je dzieliła, to minimum cztery lata. Do roku akad. 1927/28 włącznie prowadził wykłady w wymiarze pięciu godzin tygodniowo; od roku akad. 1928/29 liczba ta zmniejszyła się do czterech godzin.

Na seminariach dominowała analiza tekstów źródłowych, różnego zresztą typu (tekstów historycznych, inskrypcji, źródeł prawnych). Z zachowanych informacji wiemy, że studenci pod kierunkiem prof. Chylińskiego zajmowali się między innymi studiowaniem napisów greckich z V w przed Chr., analizowali źródła do najdawniejszych dziejów Rzymu, czytali dokumenty prawa międzynarodowego greckiego i rzymskiego, studiowali prawo z Gortyny (starożytnego miasta na Krecie). W roku akad. 1928/29 seminarium uległo podziałowi na dwa oddziały: ogólny, dla wszystkich studentów zainteresowanych epoką starożytną, i oddział dla specjalizujących się, tzn. studentów piszących prace dyplomowe z historii starożytnej. Seminarium ogólne liczyło wówczas 137 osób, które pod kierunkiem profesora analizowały greckie i łacińskie teksty epigraficzne związane z administracją Imperium Romanum i kultem cesarskim. Każdy z uczestników seminarium zobowiązany był przygotować samodzielnie po dwie prace, epigraficzną i historyczną. Na seminarium specjalistyczne uczęszczały 23 osoby; zajmowano się na nim m.in. dyskusją nad aktualnymi tematami współczesnej nauki oraz sporządzaniem bibliografii czasów starożytnych. Rok później liczba studentów oddziału ogólnego wzrosła do 160 osób (omawiano epokę wojen perskich i biografię Plutarcha), a oddziału specjalistycznego do 24 (seminarzyści referowali postępy swych prac nad rozprawami magisterskimi i doktorskimi). K. Chyliński prowadził również proseminarium, w roku akad. 1925/26 i od 1936/37. Znany jest jeden z omawianych na nim tematów: ustrój państwowy Aten.

Wykłady uniwersyteckie Konstantego Chylińskiego, a także prowadzone przez niego ćwiczenia seminaryjne, cieszyły się olbrzymią popularnością wśród studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza. Zdarzały się przypadki, że sala wykładowa nie mogła pomieścić wszystkich chętnych do wysłuchania prelekcji. Było kilka powodów takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, wykłady prof. Chylińskiego nie były hermetyczne, a co za tym idzie – trudne w odbiorze. Wprost przeciwnie – mówił zawsze w sposób nadzwyczaj jasny i przystępny, przemawiający do słuchaczy, był znakomitym narratorem. Ponadto studentom imponowała rozległa wiedza, erudycja i świetna pamięć wykładowcy, a także jego łagodność i wyrozumiałość, uczynność i przystępność, wreszcie olbrzymia tolerancja. Swojego profesora nazywali „królem asyryjskim”, a to z uwagi na tematykę, którą poruszał na wykładach, jak i – przede wszystkim – z powodu jego wyglądu zewnętrznego, w którym dominowała i przykuwała uwagę długa, czar-

na, chciałoby się rzec – „asyryjska” broda. Równie pochlebne sądy na temat wykładów Chylińskiego wyrażali studenci z Lublina; także i oni nazywali go „Asyryjczykiem”. Odmiennej opinię o Konstantym Chylińskim jako wykładowcy wyraził jedynie Kazimierz Michałowski (1901–1981), wówczas asystent w Instytucie Archeologii Klasycznej UJK. W swoich wspomnieniach, spisanych pod koniec życia, stwierdził on, że Chyliński nie wzbudzał należytego szacunku wśród studentów z powodu posiadanego przezeń stopnia kandydata nauk (całkowicie odmiennego od stopni lwowskiej profesury) oraz – przede wszystkim – z powodu używanych w czasie wykładów licznych rusycyzmów. To, że K. Chyliński często popełniał rusycyzmy, nie ulega wątpliwości. Wszak przed przyjazdem do Polski używał w większości języka rosyjskiego, tak jako wykładowca, jak i autor prac naukowych z zakresu historii starożytnej, co zresztą sam przyznawał w jednym z listów, przechowywanym obecnie w lwowskim archiwum wojewódzkim (adresat tego listu nie jest niestety znany). Rusycyzmy Chylińskiego wspomniane były i przez inne osoby mające z nim styczność, najczęściej jednak z pewnym rozbawieniem i dużą dozą sympatii. Wątpić więc należy, by z tego powodu miał nie wzbudzać szacunku wśród studentów.

Nad wiarygodnością (a raczej jej brakiem) przekazu K. Michałowskiego każe nam się zastanowić jeszcze jedna kwestia. Otóż w jego wspomnieniach czytamy także, że Konstanty Chyliński nie potrafił wychować własnych uczniów. Nie jest to zgodne z prawdą. Wybitnym seminarzystą i uczniem Chylińskiego był m.in. Kazimierz Zakrzewski (1900–1941), który już w 1923 r. obronił doktorat poświęcony samorządowi miast Achai, a następnie został zatrudniony jako asystent w katedrze historii starożytnej UJK. Do grona znanych uczniów wypromowanych przez Chylińskiego powinniśmy również zaliczyć: Stefana Przeworskiego (1900–1940), archeologa i hetytologa, później profesora Uniwersytetu Warszawskiego (doktorat obronił w 1926 r.); Jerzego Kulczyckiego (1898–1974), starszego asystenta w Zakładzie Historii Starożytnej UJK (doktorat w 1927 r.); czy prawnika Wacława Osuchowskiego (1906–1988), po II wojnie światowej kierownika Katedry Prawa Rzymskiego UJ (doktorat w 1931 r.). W sumie Konstanty Chyliński wypromował na Uniwersytecie Jana Kazimierza 26 doktorów, co nie jest małą liczbą. Uczniem Chylińskiego był ponadto Kazimierz Majewski (1903–1981), późniejszy znany archeolog, który pod opieką profesora napisał pracę magisterską poświęconą prześladowaniom chrześcijan w Cesarstwie Rzymskim. Przeczy to zdecydowanie tezie postawionej przez Kazimierza Michałowskiego i oznacza, że również informację o rzekomym braku należytego szacunku studentów dla osoby K. Chylińskiego powinniśmy odrzucić, tym bardziej że zdecydowana większość opinii na temat jego wykładów jest dlań wielce pochlebna.

W okresie lwowskim Konstanty Chyliński nadal publikował prace naukowe, choć ich liczba nie była imponująca; wydał bowiem zaledwie pięć niewielkich tekstów, w tym jeden o charakterze popularnym. Pierwszy ukazał się arty-

kuł zatytułowany *Związek miast greckich w Azji Mniejszej w końcu V-go wieku*, opublikowany w 1922 r. w księdze pamiątkowej dedykowanej prof. Kazimierzowi Morawskiemu. Jest on interesującą analizą świadectw numizmatycznych pochodzących z kilku *poleis* greckiego Wschodu, wybitych u schyłku V w. przed Chr. Chyliński, w polemice z autorami prac wydanych za granicą, dochodzi do niewątpliwie słusznego wniosku, że srebrne monety będące przedmiotem jego rozważań zostały wybite w okresie pomiędzy rokiem 412 a 387/6 przed Chr., tj. w okresie, gdy emitujące je miasta były połączone sojuszem politycznym ze Spartą.

W 1923 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego” opublikowany został kolejny tekst Konstantego Chylińskiego pt. *Idea narodowa w starożytnej Grecji*, będący zmienioną i uzupełnioną wersją wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego przezeń 5 października 1922 r. z okazji rozpoczęcia roku akad. 1922/23 na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Przedstawił w nim w niezwykle interesujący sposób narodziny idei panhelleńskiej wśród Greków. W ujęciu Chylińskiego szczególną rolę w jej rozwoju odegrały religia i język, wspólne dla wszystkich Hellenów, zaś moment szczególnie triumfu przypadł na okres wojen Greków z Persami w pierwszej połowie V w. przed Chr. Wówczas to, jak trafnie zauważył Chyliński, idea narodowa została połączona z ideałem wolności. Niestety, w kolejnych latach, gdy ustało zagrożenie perskie, ponownie święcił triumfy partykularyzm poszczególnych państw greckich, zaś sama idea panhelleńska została połączona z imperializmem Greków dążących do podboju ludów barbarzyńskich. Zmierzch idei jedności wśród Greków nastąpił po podbojach Aleksandra Macedońskiego. Jeszcze ponad pół wieku później odwoływał się do omawianego artykułu Andrzej Wierzbicki w pracy poświęconej pojęciom „naród” i „państwo” w polskiej myśli historycznej okresu międzywojennego; nawet jeśli nie wszystkie ustalenia Chylińskiego znalazły w jego oczach uznanie, to sam fakt prowadzonej przez współczesnego badacza polemiki z tekstem opublikowanym wiele lat wstecz świadczy o jego dużej wartości. Musimy przy tym zaznaczyć, że omawiany artykuł jest szczególnie ważny, gdyż Konstanty Chyliński dał w nim wyraz swoim poglądom metodologicznym jako historyk starożytności. Będzie o tym jeszcze mowa pod koniec niniejszego biogramu.

Następnym swym artykułem (*O powstaniu urzędów cenzorów*), który ukazał się w materiałach IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, odbywającego się w Poznaniu w dniach od 6 do 8 grudnia 1925 r., przeszedł Konstanty Chyliński, po raz pierwszy i jedyń w swej karierze naukowej, do omawiania zagadnień związanych z *pars Romana* historii starożytnej. Przedstawił w nim genezę jednego z urzędów rzymskich, mianowicie cenzury, której powołanie przypaść miało – jak chce rzymska tradycja – na rok 443 przed Chr. Ukazując początki urzędu, odniósł się jednocześnie Chyliński do dyskutowanej od dawna w nauce światowej wiarygodności rzymskiej tradycji historycznej (w odniesie-

niu do dwóch pierwszych stuleci istnienia republiki). Tradycja ta była przez wielu uczonych mocno kwestionowana, a czasami wręcz en bloc odrzucana. Zdaniem Chylińskiego była ona jednak więcej warta niż niejeden współczesny komentarz do niej. Najnowsze badania nad historią pierwszych wieków Rzymu każą nam uznać przynajmniej część rzymskich przekazów za wiarygodne. Oznacza to, że Konstanty Chyliński, odrzucając przesadny sceptycyzm w odniesieniu do rzymskiej tradycji historycznej, miał absolutnie rację!

W 1929 r. na łamach „Eos”, wychodzącego we Lwowie czasopisma polskich filologów klasycznych, mającego przy tym rangę międzynarodową, opublikował K. Chyliński swój ostatni tekst naukowy pt. *Lysandre et les Milésiens (Diodore XIII 104)* (Lizander i Milezyjczycy: Diodor XIII 104). Była to interpretacja fragmentu tekstu „Biblioteki Historycznej” Diodora Sycylijskiego, która doprowadziła autora do wniosku, że interesujący go fragment stanowi kontaminację dzieł Ksenofonta, Poliajnosa, Korneliusza Neposa i Plutarcha, zawiera ponadto sporo nieścisłości.

Konstanty Chyliński był także autorem niewielkiego popularnego artykułu pt. *Świat starożytny w utworach Sienkiewicza*, wydrukowanego w „Nowej Ziemi Lubelskiej” w październiku 1924 r., w którym przybliżył czytelnikom Rzym czasów Nerona, odmalowany przez pisarza w powieści *Quo vadis?*

Dorobek naukowy Konstantego Chylińskiego w okresie lwowskim, o czym mogliśmy się przed momentem przekonać, był stosunkowo skromny. Wiemy co prawda, co zresztą już wyżej wspomniano, że pragnął opublikować swą pracę na temat dziejów starożytnej Grecji, której rękopis przywiózł ze sobą z Petersburga. Czynione były starania, by ukazała się ona w serii publikacji Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Ostatecznie jednak praca nie ujrzała światła dziennego, a jednoznaczna odpowiedź, dlaczego tak się stało, nie jest dzisiaj możliwa. Chyliński zamierzał ponadto napisać obszerniejszą pracę na temat rzymskiej tradycji historycznej w odniesieniu do pierwszych wieków Republiki, a także – co jest szczególnie godne podkreślenia – podręcznik historii starożytnej przeznaczony dla słuchaczy polskich uniwersytetów. Zamierzeń tych jednak nie zdołał zrealizować. Przyczyn niepowodzenia w urzeczywistnieniu planów profesora Chylińskiego nie sposób już dziś poznać. Można wszak z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że było to ściśle powiązane z ogromnym zaangażowaniem K. Chylińskiego w życie naukowe i organizacyjne na Uniwersytecie Jana Kazimierza, a także w działalność w towarzystwach naukowych Lwowa, w wykłady prowadzone na Politechnice Lwowskiej i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wreszcie z zaangażowaniem w działalność polityczną na szczeblu lokalnym i ogólnopolskim. Wszystko to pozostawiało niewiele czasu i sił na pisanie.

Konstanty Chyliński przede wszystkim był organizatorem, właściwym twórcą i długoletnim kierownikiem katedry historii starożytnej, budowanej na

wszechnicy lwowskiej od podstaw. Jej oficjalna nazwa brzmiała Seminarium Historii Starożytnej (do roku akad. 1929/30), następnie Instytut Historii Starożytnej (do 1932/33) i ostatecznie Zakład Historii Starożytnej. Siedziba katedry znajdowała się pierwotnie w starym gmachu uniwersyteckim przy ul. św. Mikołaja 4 (dziś *вул. Грушевського*). W roku akad. 1923/24 starożytnicy przenieśli się do budynku posejmowego, pod adres Mickiewicza 5 (dziś *вул. Листопадового Чину*). Ostateczną siedzibą kierowanej przez Konstantego Chylińskiego jednostki stały się pomieszczenia na ul. Kościuszki 9 (dziś *вул. Костюшка*), na tyłach głównego gmachu uniwersyteckiego, na drugim piętrze (od roku akad. 1926/27). Usilnym staraniom i zabiegom Chylińskiego należy zawdzięczać, że katedra ta przetrwała pierwsze lata swojego istnienia (co nie musiało być tak oczywiste: wszak pierwsza katedra historii starożytnej w Polsce, powołana do życia w 1919 r. na Uniwersytecie Poznańskim, została zawieszona z chwilą wyjazdu prof. Ludwika Piotrowicza do Krakowa w 1922 r.) i znakomicie się rozwinęła. Z biegiem czasu znaleźli w niej zatrudnienie m.in. dr Kazimierz Zakrzewski, dr Jerzy Kulczycki, dr Tadeusz Lewicki, mgr Tadeusz Siuta, w tym również uczniowie K. Chylińskiego (Zakrzewski, Siuta). Mając na względzie rozwój młodej kadry naukowej, starał się pomagać w uzyskaniu przez swych młodszych kolegów stypendiów zagranicznych, które umożliwiłyby im nawiązanie kontaktów naukowych oraz zapoznanie się z niedostępną w Polsce literaturą przedmiotu. Dzięki jego zabiegom na dwuletnie stypendium do Francji wyjechał starszy asystent w zakładzie, dr Tadeusz Lewicki (lata 1932–1934). Wraz z Edmundem Bulandą (1882–1951), profesorem archeologii klasycznej, czynił starania o powołanie na Uniwersytecie Jana Kazimierza katedry historii Bizancjum, którą mógłby objąć jego wychowanek, świetnie zapowiadający się uczoney, dr Kazimierz Zakrzewski. Sprawy tej jednak nie udało się zakończyć pomyślnie, a to z uwagi na brak wystarczających środków finansowych w budżecie państwa. Wreszcie profesor Chyliński zorganizował bibliotekę katedry, co znakomicie ułatwiało młodym pracownikom nauki oraz studentom pracę badawczą, dbał też o pozyskiwanie dla niej nowych książek, sam stworzył i prowadził inwentarz biblioteczny. Także szafki na karty katalogowe były jego autorskim projektem. Urządził ponadto pracownię dla studentów, starając się o pozyskanie do niej kolejnych pomocy naukowych. Okazał też niezbędną pomoc przy wykonaniu gipsowych odlewów i publikacji napisów (tudzież ich polskich przekładów) królów asyryjskich i babilońskich, które znajdowały się w zbiorach Uniwersytetu Jana Kazimierza; teksty te ukazały się w roku 1938 na łamach „Rocznika Orientalistycznego”.

Mocno pochłaniała K. Chylińskiego dydaktyka uniwersytecka. Przebywał na uczelni praktycznie codziennie. W pierwszej połowie lat 30. wykłady odbywał zwykle w poniedziałki w godzinach 17.00–19.00 oraz we wtorki i w środy w godzinach 11.00–12.00. We wtorkowe popołudnia prowadził seminarium

ogólne (ćwiczenia) dla studentów historii (godz. 17.00–19.00), zaś w czwartki – seminarium dla osób specjalizujących się w historii starożytnej (godz. 16.00–18.00). W innych latach plan wykładów i ćwiczeń niewiele się różnił od przytoczonego wyżej schematu. Dojeżdżał także, co już wyżej zaznaczono, dwa razy w miesiącu na wykłady na uniwersytet do Lublina (do 1935 r.), w samym zaś Lwowie prowadził wykłady zlecone na Wydziale Ogólnym Politechniki Lwowskiej z historii kultury ogólnej (w latach akademickich 1930/31 i 1931/32), w wymiarze dwóch godzin tygodniowo.

Pełnił również szereg funkcji na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Zaczniemy od tych najważniejszych. W roku akad. 1929/30 był dziekanem Wydziału Humanistycznego UJK, w roku następnym (1930/31) sprawował funkcję prodziekana. Jako dziekan był jednocześnie przewodniczącym Rady Wydziałowej na Wydziale Humanistycznym UJK. Przez wiele lat, poczynając już od roku akad. 1921/22, zasiadał w senacie akademickim: trzykrotnie jako delegat rady wydziału (1926/27, 1937/38 i 1938/39), a przez większość czasu jako członek Komisji Senackiej dla Spraw Pomocy Studentów (przemianowanej później na Komisję Senatu Akademickiego dla Spraw Młodzieży) i stały referent dla spraw lokalowych (od roku 1925). Pełniąc tę ostatnią funkcję, zdołał uzyskać dla uniwersytetu resztę gmachu posejmowego, zajętą dotąd przez Tymczasowy Wydział Samorządowy. Był też delegatem senatu do Kuratorium Domu Akademickiego im. Andrzeja Potockiego, znajdującego się na ul. Sobińskiego (dziś *вул. Сніного*) na Łyczakowie, oraz delegatem do Rady Zawiadawczej Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie (do 1928 r.). Długi jest wykaz pozostałych funkcji, które sprawował na lwowskiej wszechnicy: był członkiem Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej, członkiem zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych (1921–1927), prezesem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (1925–1936), prezesem (później wiceprezesem) Komisji Wydziału Humanistycznego dla przeprowadzania egzaminów magisterskich (1927–1932), kierował Komisją Egzaminów Państwowych na nauczycieli szkół średnich (1931–1936), do której powstania zresztą sam się walcie przyczynił, był członkiem Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Słuchaczy (1933/34), członkiem Międzyuczelnianej Komisji Wychowania Fizycznego (1933/34) i członkiem Komisji Bibliotecznej (1937–1939). Pełnił też funkcję kuratora w organizacjach studenckich: Bratniej Pomocy Studentów UJK, towarzystwa studentów ruskich (ukraińskich) „Druh” oraz Akademickiej Lidze Polsko-Rumuńskiej. W roku 1929 Konstantego Chylińskiego wybrano na honorowego członka Akademickiego Koła Historyków UJK. Było to związane z ogromną sympatią, jaką cieszył się wśród młodzieży akademickiej, nie tylko jako łagodny i życzliwy egzaminator, ale także jako osoba pełna obiektywizmu i wydająca w każdej sytuacji wyważone sądy. Młodzieży akademickiej pomagał też finansowo, zasilając z własnej kieszeni kiero-

wany przez Komisję Senacką UJK fundusz pomocy indywidualnej (np. w roku akad. 1926/27 niemalą kwotą 1050 zł).

Niejednokrotnie reprezentował uniwersytet na zewnątrz. 14 lipca 1927 r. w imieniu uczelni uczestniczył w obchodach narodowego święta Francji: najpierw w uroczystej mszy św., a następnie w przyjęciu w konsulacie francuskim. W kwietniu 1929 r. brał udział w uroczystej akademii poświęconej 50. rocznicy ślubów kapłańskich Piusa XI. Chyliński w swym wystąpieniu przedstawił życiorys głowy Kościoła, szczególną uwagę poświęcając okresowi 1918–1921, kiedy to przyszły papież pełnił funkcję nuncjusza apostolskiego w Polsce. We wrześniu 1929 r. reprezentował uczelnię na obchodach 300-lecia śmierci Szymona Szymonowica, które odbyły się w Zamościu. Wygłaszał odczyty popularnonaukowe także poza murami szkół wyższych, np. w Korpusie i Kole Literacko-Artystycznym we Lwowie (prelekcja o dziejach miasta Ur, w 1928 r.), czy też w Rodzinie Wojskowej w Warszawie („O Perykleście” w początkach 1936 r.).

Profesor Konstanty Chyliński udzielał się również w instytucjach naukowych. Najwięcej energii włożył w działalność w Polskim Towarzystwie Filologicznym (PTF), które zostało powołane do życia przez Ludwika Ćwiklińskiego we Lwowie w 1893 r. i w grodzie nad Pełtwią nadal miało swą główną siedzibę. Do zarządu Towarzystwa wszedł już w 1923 r., a w latach 1925–1927 był jego prezesem. W 1933 r. został wybrany wiceprezesem PTF, z której to funkcji ustąpił tuż przed śmiercią, w 1938 r. Obok pracy organizacyjnej, związanej m.in. z prowadzeniem zjazdów PTF czy troską o regularne wydawanie organu Towarzystwa, tj. periodyku „Eos”, udzielał się Chyliński naukowo na posiedzeniach koła lwowskiego, wygłaszając odczyty (np. o powstaniu urzędu cenzora w Rzymie, o tyranii w starożytnej Grecji jako zjawisku politycznym, o przyrodznawstwie starożytnym). Należał także do Towarzystwa Naukowego we Lwowie, najpierw jako członek przybrany (od 1923 r.), a następnie w 1928 r. został członkiem czynnym. W Towarzystwie należał do Wydziału III Historyczno-Filozoficznego. Uczestniczył w posiedzeniach Towarzystwa, niekiedy występując z odczytami naukowymi (np. na temat początków historii naukowej w Grecji w 1928 r.). Był też członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego (pełnił w nim funkcję skarbnika) i wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Francji.

W kilku słowach należy też wspomnieć o działalności politycznej Konstantego Chylińskiego. Choć stanowiła ona jedynie niewielką część jego aktywności, to jednak bez jej przedstawienia obraz uczonego nie byłby do końca pełny. Chyliński już w okresie petersburskim prowadził działalność patriotyczną. Jako kurator stowarzyszenia studentów polskich w Instytucie Politechnicznym nie dopuszczał, by informacje o działalności niepodległościowej jego podopiecznych dostawały się do władz rosyjskich. Po przyjeździe do kraju, gdy latem 1920 r. groziła Polsce utrata świeżo co uzyskanej niepodległości, prowadził na terenie województwa lubelskiego akcję propagandową zmierzającą do formo-

wania ochotniczej armii polskiej. W 1923 r. był członkiem komisji rewindykacyjnej, której zadaniem było odzyskanie polskich dóbr kultury ze Związku Radzieckiego, zgodnie z literą traktatu ryskiego. W 1926 r., po zamachu majowym, był jednym ze współzałożycieli Związku Naprawy Rzeczypospolitej; wraz z nim – w 1928 r. – wszedł do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Został też, z ramienia BBWR, radnym Rady Miejskiej Lwowa; w jego gestii znajdowały się sprawy szkolnictwa oraz muzeów miasta. Należał do Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W marcu 1935 r. Konstantego Chylińskiego mianowano podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w gabinecie Walerego Ślawka. Kilka miesięcy później, po utworzeniu nowego gabinetu przez Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, dnia 13 października 1935 r. został powołany na stanowisko kierownika tegoż ministerstwa. Z pracy w rządzie zrezygnował 5 grudnia 1935 r., z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Pełnienie funkcji w ministerstwie, z czym łączyła się konieczność przebywania w Warszawie, ograniczyło działalność K. Chylińskiego na uniwersytecie, niemniej nie przerwało jej do końca. Uczony w roku akad. 1935/36 dojeżdżał raz w tygodniu do Lwowa, prowadząc w piątki i soboty seminaria. Zawieszono tylko wykłady, które zresztą Chyliński wznowił natychmiast po rezygnacji z pracy w ministerstwie.

Wróciwszy do Lwowa, prof. Konstanty Chyliński podjął na powrót swe obowiązki na uniwersytecie i w Polskim Towarzystwie Filologicznym. Jednak jego zdrowie coraz bardziej szwankowało, miał coraz mniej sił. Zmarł we Lwowie po krótkiej, acz ciężkiej chorobie dnia 5 lutego 1939 r. Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim (pole 20, numer grobu 47). Jego mogiła dziś już nie istnieje, bowiem w latach 60. XX w. dokonano w tym miejscu powtórnego pochówku.

Zmarły był niewątpliwie jednym z wybitniejszych historyków polskich okresu międzywojennego. Jego publikacje, choć nieliczne, są do dziś przykładem mistrzowskiej pracy badacza, nie tylko znającego się wybornie na swojej epoce, lecz także potrafiącego w prowadzonej przez siebie analizie historycznej w swobodny sposób wykorzystać wszystkie dostępne kategorie źródłowe – poza dziełami starożytnych autorów także świadectwa epigraficzne, zabytki numizmatyczne i zdobycze archeologii, a także wykorzystać istniejącą literaturę przedmiotu, w dużej mierze obcojęzyczną. W pracach Konstantego Chylińskiego widoczny jest wielki wpływ, jaki wywarli jego mistrzowie z Petersburga: M. Rostowcew, F. Sokołow i T. Zieliński. W artykule o narodzinach idei narodowej w starożytnej Grecji zostało zawarte credo metodologiczne uczonego. Dostrzegając odrębność historii starożytnej, dyscypliny na gruncie polskim zupełnie nowej, przestrzegał jednocześnie Chyliński przed zbyt pochopnym zrywaniem więzów z filologią klasyczną i historią powszechną, tj. naukami, w ramach których historia starożytna dotychczas funkcjonowała. W jego ujęciu ma ona (sc. historia starożytna) rację bytu tylko w połączeniu z filologią klasyczną,

bez której przecież nie może istnieć, i historią powszechną. W przeciwnym bowiem wypadku badaczowi może grozić wyłącznie mechaniczne, antykwaryczne zestawianie faktów, bez głębszej refleksji historycznej. Słowa te, wypowiedziane z okazji przemówienia na inauguracji roku akad. 1922/23, zachowują w znacznej mierze swą aktualność jeszcze i dziś, po dziewięćdziesięciu latach.

Był Konstanty Chyliński wielkim erudyta. Na swojej epoce, tj. szeroko rozumianej historii starożytnej, obejmującej cywilizację Bliskiego Wschodu, dzieje Greków i Imperium Romanum, znał się jak mało kto w Polsce. Potrafił przy tym z równym znanstwem zabierać głos w kwestiach dotyczących innych epok historycznych, a także archeologii. Nazwanie go polihistorem nie będzie więc, jak sądzę, zbyt wielkim nadużyciem.

Miał przy tym znakomity zmysł organizacyjny. Potrafił zapoczątkować i rozwinąć na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a jeszcze wcześniej w Lublinie, badania nad epoką starożytną. Drzemiące w nim niepospolite siły pozwoliły na aktywne włączenie się w życie naukowe (i nie tylko) międzywojennego Lwowa i całej Polski.

O tym, że brać studencka uwielbiała Chylińskiego i nazywała go „królem asyryjskim” bądź „Asyryjczykiem”, była już mowa. Niekiedy też widziano w nim podobieństwo do cesarów rzymskich z późniejszego okresu. Rzeczywiście – jego broda przypominała do pewnego stopnia brodę cesarza Septymiusza Sewera (panował w latach 193–211 po Chr.). Był uważany za jednego z „trzech mędrców Wschodu”, tj. profesorów przybyłych do Polski po I wojnie światowej z obszaru dawnej carskiej Rosji (dwaj pozostali to Tadeusz Zieliński, już wspomniany nauczyciel Chylińskiego z Petersburga, oraz filolog klasyczny Witold Klinger, który przyniósł się z Kijowa na Uniwersytet Poznański).

Był osobą o niezwykłym uroku osobistym. Podkreślano jego niezwykłą kulturę, opanowanie, ogromną życzliwość dla studentów połączoną z łagodnością na egzaminach, ponadto wielkie poczucie sprawiedliwości, szczerść i uprzejmość, dobroć i szlachetność oraz duże poczucie humoru. Cieszył się więc zasłużoną sympatią bliższego i dalszego otoczenia, będąc postacią znaną i cenioną we Lwowie i w całej Polsce. Odmienna od innych opinia, wyrażona przez Kazimierza Michałowskiego, jest jedynie wyjątkiem potwierdzającym regułę.

Postać Konstantego Chylińskiego wydaje się dziś, po latach, nieco zapomniana. To samo można powiedzieć w odniesieniu do jego publikacji, jak pamiętamy, stosunkowo nielicznych. Paradoksalnie bardziej znany jest w Rosji, zwłaszcza w Petersburgu. Prace Chylińskiego, te wydane w języku rosyjskim, jednak nie „poszły na opał pp. bolszewikom”, jak sam smutnie konstatował po przyjeździe do Polski; są one nadal czytane i przywoływane w publikacjach uczonych rosyjskich, także powstałych w XXI w. Również we Lwowie nie został całkowicie zapomniany, o czym świadczy dysertacja Romana Ławreckiego dotycząca nauk historycznych na lwowskiej *Almae matris* w okresie międzywo-

jennym. W Polsce powojennej K. Chylińskiego przywoływano w sumie dość rzadko, choć od czasu do czasu pojawiał się w wydawanych drukiem wspomnieniach osób, które go znały bądź miały z nim jakąkolwiek styczność. Niekiedy też przytaczano jego publikacje naukowe, jak choćby w „Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu” czy we wspomnianej wyżej pracy Andrzeja Wierzbickiego. Ostatnio życie i działalność Konstantego Chylińskiego przybliżyła polskiemu czytelnikowi Joanna Pisulińska (w 2007 r.). Wypada w tym miejscu wyrazić nadzieję, że pamięć o Konstantym Chylińskim – wybitnym uczonym, znakomitym i lubianym przez młodzież wykładowcy, wreszcie organizatorze zębów historii starożytnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie – nie ulegnie całkowitemu zatarciu i że będzie nadal kultywowana, przynajmniej w gronie historyków starożytności i historyków historiografii. Uczony ten bowiem na naszą dobrą pamięć z całą pewnością zasłużył.

Dziela: *Къ Polyb. XXIV, 8, 9 u Plutarch. Aem. Paul. 15*, ЖМНП 1903, nr 347, cz. 6, s. 287–288; (rec.) „*Polska a Moskwa w pierwszej polowie wieku XVII*”. *Zbiór materyałów do historii stosunków polsko-rossyjskich za Zygmunta III*, wydał Aleksander Hirschberg, Lwów 1901, ЖМНП 1903, nr 348, cz. 8, s. 445–452; *Λαοί въ малой Азиі*, ЖМНП 1904, nr 352, cz. 3, s. 106–112; *Хронографія и хронологія македонскихъ царей послѣ Александра Великаго*, ЖМНП 1905, nr 357, cz. 1, s. 1–52 (= *Сборникъ статей въ честь Федора Федоровича Соколова. Отъ учениковъ*, С.-П(етер)б(ургъ) 1905, s. 1–52); *Станиславъ Жолкъвскій* [w:] А.Е. Прѣсняков (red.), *Люди смутнаго времени*, (С.-Петербургъ) 1905, s. 24–30; *Преданія о началѣ Іоніи*, ЖМНП 1908, новая серія, nr 16, cz. 7, s. 284–302; *Научный съѣздъ во Флоренціи*, „Гермесъ” 1908, nr 17(23), s. 442–445; (rec.) V. Zabughin, *Giulio Pomponio Leto. Saggio critico, vol. I, Roma 1909*, ЖМНП 1910, новая серія, nr 19, cz. 9, s. 187–189; *Изъ археологіи Кіевской земли* [w:] *Сергѣю Федоровичу Платонову ученики, друзья и почитатели*, С.-П(етер)б(ургъ) 1911, s. 56–61; *О трипольской культурѣ* [w:] *Труды четырнадцатаго археологическаго съѣзда въ Черниговѣ 1909 г.*, t. 3, *Протоколы*, Москва 1911, s. 61–64; *Атаманъ* [w:] НЭС, t. 4, С.-Петербургъ (1911), s. 197–198; *Аттика* [w:] НЭС, t. 4, С.-Петербургъ (1911), s. 257–261; *Афины (государство)* [w:] НЭС, t. 4, С.-Петербургъ (1911), s. 506–516; *Афины (A vai, Athen, Athènes)* [w:] НЭС, t. 4, С.-Петербургъ (1911), s. 516–532; *Медимны Солона* [w:] *Николаю Ивановичу Карѣву ученики и товарищи по научной работѣ*, С.-Петербургъ 1914, s. 158–166; *Лидія* [w:] НЭС, t. 24, Петроградъ (1915), s. 511–515; *Лукія* [w:] НЭС, t. 24, Петроградъ (1915), s. 528–530; *Малая Азія* [w:] НЭС, t. 25, Петроградъ (1915), s. 499–507; *Związek miast greckich w Azji Mniejszej w końcu V-go wieku* [w:] *Charisteria Casimiro de Morawski septuagenario oblata ab amicis, collegis, discipulis*, t. 2: *Pars Polona*, Cracoviae 1922, s. 60–69; *Idea narodowa w starożytnej Grecji*, „Kwartalnik Historyczny” 1923, R. XXXVII, s. 24–37; *Świat starożytny w utworach Sienkiewicza*, „Nowa Ziemia Lubelska” 1924, nr 293, s. 6; *O powstaniu urzędów cenzorów* [w:] *Pamiętnik IV. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1925, s. 1–8; *Lysandre et les Milésiens (Diodore XIII 104)*, „Eos” 1929, R. XXXI, s. 165–170.

Źródła i opracowania: Э.Д. Фролов, *Русская наука об античности. Историко-географические очерки*, wyd. 2, Санкт-Петербург 2006, s. 309–310; В. Гребеняк, *Чернігівський археологічний зїзд і його „Труды”*, ЗНТШ 1913, nr 114, II В, s. 162–193; K.A. Jaworski, *Koniec seansu*, Lublin 1970, s. 45; G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 2: *Biogramy*, Lublin 1996; A. Kijas, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku. Słownik biograficzny*, Poznań 2000; K. Królczyk, *Polscy badacze starożytności na Uniwersytecie Lwowskim (1873–1939) – szkic do portretu* [w:] *Haec mihi in animis vestris templa. Studia Classica in Memory of Professor Lesław Morawiecki*, red. P. Berdowski, B. Błahaczek, Rzeszów 2007, s. 23–46 (na temat K. Chylińskiego s. 32–34); P. Лаврецький, *Історична оєвїта та наука у Львівському університеті в 1918–1939 роках*, Diss. Львів 2000 (maszynopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie); E. Maciejewska, *Historia 1918–1922* [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918–1925*, red. G. Karolewicz, Lublin 1978, s. 121–127; K. Michałowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1986, s. 53–54; L. Piotrowicz, *Badania nad historią starożytną w Polsce w okresie 50-lecia 1887–1937*, Lwów 1937; J. Pisulińska, *Doktoraty historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza 1918–1939* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2004, s. 233–249; J. Pisulińska, *Konstanty Chyliński – profesor historii starożytnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (1921–1939)* [w:] *Znani i nieznanymi międzywojennego Lwowa. Studia i materiały*, red. M. Przeniosło, L. Michalska-Bracha, Kielce 2007, s. 25–34; J. Smereka, *Śp. Profesor Konstanty Chyliński*, „Eos” 1939, R. XL, z. I.2, s. 1–12; M. Strawińska, *Wyższe Kursy Polskie w Petersburgu 1916–1918, Uniwersytet Lubelski – polonistyka, romanistyka, pedagogika 1921–1926* [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918–1925*, red. G. Karolewicz, Lublin 1978, s. 55–66; C. Strzeszewski, *Wspomnienia z KUL, lata 1932–1939* [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach swoich pracowników i studentów*, red. G. Karolewicz, Lublin 1989, s. 175–180; A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 133–135; B. Witz-Margulies, *Jan Kazimierz University 1936–1939: A Memoir* [w:] *Focusing Jews in the Polish Borderlands*, red. A. Polonsky, Oxford–Portland, Oregon 2001, s. 223–236; K. Zakrzewski, *Polskie prace w dziedzinie historii starożytnej*, „Przegląd Historyczny” 1926–27, R. XXVI, s. 258–265; K. Zakrzewski, *Śp. Konstanty Chyliński*, „Kwartalnik Historyczny” 1939, R. LIII, z. 2, s. 373–377. W zbiorach Państwowego Archiwum Województwa Lwowskiego (*Державний архів Львівської області*) we Lwowie przechowywana jestteczka osobowa Konstantego Chylińskiego (f. 26, op. 5, spr. 2016), w której znajduje się m.in. własnoręcznie napisany przezeń życiorys. Sporo informacji na jego temat podają ponadto źródła drukowane, rosyjskie i polskie, w tym wydawany w Petersburgu *Отчетъ о состояніи и дѣятельности Императорскаго С.-Петербургскаго университета*, a ponadto publikowane cyklicznie we Lwowie kroniki Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz spisy pracowników UJK tudzież wykazy odbywanych tam w poszczególnych latach akademickich wykładów i seminariów.

HELENA POLACZKÓWNA
(1881-1942)



Helena Maria Franciszka Polackówna, historyk, kustosz Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie, urodziła się 24 II 1881 r. we Lwowie jako córka Ewy z Szustów i Adama, uczestnika powstania styczniowego, przez wiele lat przebywającego na emigracji we Francji. We Lwowie rodzina żyła w bardzo skromnych warunkach materialnych, a córki – Helena i jej starsza siostra Maria musiały wcześniej podjąć pracę, by pokryć koszty wykształcenia. Wyrzeczenia te nie poszły na marne, gdyż obie siostry osiągnęły wysoką pozycję w nauce polskiej.

Do szkoły średniej sióstr wizytek uczęszczała Helena w Krakowie, ale z powodu konieczności zarobkowania w charakterze korepetytorki egzamin dojrzałości zdała w rodzinnym Lwowie, w III Gimnazjum im. Franciszka Józefa dopiero w 1905 r. Jeszcze przed formalnym uzyskaniem świadectwa dojrzałości, w roku akad. 1902/03, Helena jako jedna z pierwszych kobiet rozpoczęła studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. W trakcie studiów, w roku akad. 1907/08 została aplikantką w Krajowym Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich, zwanym powszechnie Archiwum Bernardyńskim. Ponownie aplikantką archiwalną była w latach 1909–1911. Dzięki temu otrzymywała skromne wynagrodzenie za trzy godziny dziennie pracy archiwalnej, sprzyjającej ugruntowaniu teoretycznej wiedzy nabytej na zajęciach z zakresu dyplomatyki, paleografii i chronologii prowadzonych przez Stanisława Zakrzewskiego i doskonaleniu umiejętności warsztatowych w dziedzinie nauk pomocniczych historii. Właśnie „nauki dające poznać źródła historyczne”, a zwłaszcza heraldyka zdominowały w przyszłości dorobek badawczy Heleny Polackówny.

Jej mistrzami akademickimi byli: Ludwik Finkel, Tadeusz Wojciechowski, wspomniany wyżej S. Zakrzewski, a zwłaszcza Oswald Balzer, wieloletni dyrektor we wspomnianym Archiwum. W 1909 r. obroniła rozprawę doktorską *De Lumbres, ambasador francuski i jego misja dyplomatyczna w Polsce w latach Potopu 1656–1660*. Był to trzeci doktorat w zakresie historii obroniony na Uniwersytecie Lwowskim przez kobietę, celująco oceniony przez promotora Ludwika Finkla, jak i recenzenta Bronisława Dembińskiego. Zamiar podjęcia pracy nauczycielskiej, o którym świadczyły zdane w 1910 r. egzaminy nauczycielskie z zakresu historii i geografii, nie został zrealizowany wskutek gruźlicy

przebytej w latach 1910–1911. Skutki tej choroby odczuwała przez wiele lat; jej stan zdrowia wymagał leczenia klimatycznego – dłuższych wyjazdów z „zadymionego Lwowa” do Zakopanego, rzadziej do innych karpaccich kurortów (np. do Truskawca).

W trakcie studiów Helena udzielała się społecznie w środowiskach robotniczych i młodzieżowych, prowadziła czytelnię i wypożyczalnię książek w lwowskiej fabryce „Tlen”, działała też w Kole Robotniczym Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Marcina Borelowskiego i w lwowskim Zarządzie Okręgowym TSL. Należała również do Związku Młodzieży Polskiej ZET. Późną jesienią 1918 r. pełniła funkcję skarbnika komitetu opiekującego się rodzinami walczących w wojnie polsko-ukraińskiej. Zanim na wiele lat związała swe zawodowe losy z Archiwum Bernardyńskim (od lipca 1917 r. do jesieni 1939 r.) przez ponad sześć lat jako asystent Inspekcji Przemysłowej we Lwowie lustrowała zakłady pracy zatrudniające kobiety.

Latem 1917 r. powróciła do Archiwum Bernardyńskiego, gdzie pracowała na kolejnych stanowiskach adiunkta, archiwisty, a wreszcie kustosza aż do zajęcia Lwowa przez wojska sowieckie. Przeżywała dramatyczne momenty dziejów Polski i swego rodzinnego miasta. W decydującym okresie zmagania z najazdem bolszewickim, gdy armia Budionnego stanęła niemal u wrót Lwowa, nie opuściła miasta, zabezpieczając zbiory archiwalne.

W latach 1922–1923 jako stypendystka Rządu Polskiego studiowała w stolicy Francji dyplomatykę i heraldykę w École des Chartes oraz École Pratique des Hautes Études. W jednym z listów do Oswalda Balzera latem 1922 r. tak precyzowała swe paryskie plany: „głównym celem mojej podróży byłaby École des Chartes [...] pragnę raczej podpatrzeć w École des Chartes urządzenia naukowe [...] zasoby źródeł, sposoby pracy naukowej, wreszcie zwiedzić niektóre archiwa średniowieczne”.

Program studiów w École des Chartes układała sama, jako wolna słuchaczka („uczęszczam na te wykłady, na które chcę”). Oprócz dyplomatyki była to paleografia, archiwistyka (*service des archives*), sfragistyka, prawo cywilne i prawo kanoniczne, historia instytucji politycznych, administracyjnych i sądowych Francji, źródła do historii Francji, filologia romańska. Wkrótce niektórzy z wykładowców docenili jej wysokie kwalifikacje w zakresie nauk pomocniczych: „M[onsieur] Prinnet sam odczytał moje exposé o heraldyce polskiej uczestnikom swego kursu z pochwałami dla mnie, których zgoła nie wyglądałam i nie byłam im rada”.

W kwietniu 1923 r. wyruszyła na kilkudniową „wycieczkę naukową” do Brukseli, gdzie obradował właśnie V Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych. Głównym celem wyprawy były nie tyle obrady Kongresu, ale zamówienie barwnych fotografii polskich herbów z tzw. *Herbarza Flamandzkiego*, pochodzącego z XIV w. rękopisu przechowywanego w brukselskim archiwum.

Po powrocie do Lwowa podjęła pracę w Archiwum Bernardyńskim, które w latach 1919–1933 nosiło nazwę Archiwum Ziemskie (od 1933 r. zostało połączone z Archiwum Państwowym). Prace archiwalne Polaczkówny obejmowały porządkowanie, inwentaryzację i rejestrowanie ksiąg grodzkich i ziemskich przemyskich we współpracy z drem Wojciechem Hejnoszem i drem Karolem Małeczyńskim. H. Polaczkówna należała do ścisłego grona najwybitniejszych znawców staropolskich ksiąg sądowych.

Przygotowane przez nią do druku rejestry przemyskie opublikowane w jednym z tomów pomnikowej serii *Aktów Grodzkich i Ziemskich z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie...* miały być godną formą uczczenia VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Zjazd ten, planowany we Lwowie w 1940 r., nie doszedł do skutku. Niemala czasu pochłaniały jej liczne kwerendy, także od kolegów archiwistów, np. doktora Włodzimierza Budki, „który zalewa nasze archiwum poszukiwaniami za swoim Przyłuskim [pisarz polityczny i poeta XVI w. – S.C.]. I temu z punktu postawiłam pytanie: ile razy będę szukać jeszcze za jego Przyłuskim. Roześmiał się tylko i obiecał, że ten raz był ostatni”. Praca w Archiwum nie tylko stanowiła główne źródło utrzymania H. Polaczkówny, ale także inspirowała ją do pracy badawczej. Jednym z jej efektów był artykuł *Uwagi o porządkowaniu prywatnych archiwów rodzinnych* („Archeion” 1938–1939, t. 16, s. 1–20) wykorzystujący francuskie doświadczenia autorki.

Badawcze osiągnięcia Polaczkówny w zakresie heraldyki dostrzegła i doceniła Rada Archiwalna, powołując ją w grudniu 1928 r. w skład komisji ds. herbów wojewódzkich, dla województw takich jak kieleckie, łódzkie, białostockie, tarnopolskie czy stanisławowskie, nieistniejących w dawnej Rzeczypospolitej, a zatem niemających staropolskich tradycji heraldycznych. Kilkanaście miesięcy później Wydział Archiwów Państwowych powołał ją do kierowanej przez prof. Władysława Semkowicza komisji opiniującej (nb. zdecydowanie negatywnie) heraldyczne aspekty projektowanej nowej wersji godła państwowego Rzeczypospolitej.

Szczególnie bliskie więzi łączyły Helenę Polaczkównę z dyrektorem Archiwum Bernardyńskiego, Oswaldem Balzerem, o czym świadczy obfita i regularna wzajemna korespondencja; w jednym z listów pisała: „Wiem to i czuję i po raz setny i nie wiem który, że wszystko dobre w moim życiu poszło z ręki Pana Dyrektora”. Martwiły ją, nawet podczas naukowego pobytu w Antwerpii, pracochłonne obowiązki dydaktyczne Balzera, opóźniające postępy pracy badawczej, gdy pisała, że „u Pana Dyrektora pewno się rozpoczęła nieznośna sesja egzaminów i oderwała od statutów”. Ta serdeczna troska oddanej uczennicy towarzyszyła Balzerowi do ostatnich dni życia. Po śmierci mistrza Polaczkówna nie tylko poświęciła mu kilka ciepłych wspomnień ogłoszonych w różnych czasopiśmie, ale także przygotowała do druku trzy tomy *Pism pośmiertnych* (m.in.

Studium o Kadlubku), opublikowanych przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie w latach 1934–1937.

Rozwijającą się, mimo przeciwności, karierę naukową i zawodową Heleny Polackówny przecięła II wojna światowa. Wiadomo, że zwolniona z Archiwum Bernardyńskiego przez władze sowieckie, czas jakiś pracowała w bibliotece Archiwum Miasta Lwowa, skąd wkrótce też ją zwolniono. Następnie, od grudnia 1940 r. do połowy kwietnia następnego roku, była zatrudniona w Oddziale Starych Druków Ossolineum, przekształconego w latach 1939–1941 w Filię Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk (jej siostra Maria pracowała tam w latach 1940–1942). Latem 1941 r., po uderzeniu Niemiec na Związek Sowiecki, Helena powróciła do pracy w Archiwum Państwowym jako archiwistka (zdegradowana ze stanowiska kustosa). Przeżycia okupacyjne i brak możliwości wyjazdów na coroczne kuracje w Zakopanem wpłynęły na znaczne pogorszenie jej stanu zdrowia. Wraz z siostrą zaangażowała się w działalność konspiracyjną; mieszkanie Marii i Heleny pełniło rolę „skrzynki kontaktowej dla łączników i kurierów Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, było miejscem azylu oraz siedzibą redakcji «bibuły»”. Nieostrożność współpracowników panien Polackównien spowodowała aresztowanie Heleny w sierpniu 1942 r. Uwięziona została w katowni gestapo przy ul. Łąckiego, wspominała o tym w cytowanym wyżej liście Karolina Lanckorońska.

Kierownik Urzędu Archiwalnego (Archivamt) Dystryktu Galicja dr Otto Guglia podjął wprawdzie starania o uwolnienie H. Polackówny, ale ostatecznie musiał tych prób zaniechać. Wedle K. Lanckorońskiej Helena Polackówna została rozstrzelana przez Niemców. Wedle innych źródeł jej śmierć nastąpiła w 1942 r. w obozie w Majdanku koło Lublina.

Wprawdzie doktorat Heleny Polackówny zdawał się dowodzić jej zainteresowania historią polityczną dawnej Rzeczypospolitej, ale największe sukcesy naukowe odniosła na polu heraldyki i innych „nauk dających poznawać źródła historyczne” oraz edycji źródeł. Pierwsza poważniejsza publikacja z dziedziny heraldyki, poprzedzona drobniejszymi przyczynkami w „Miesięczniku Heraldycznym”, ukazała się w 1909 r. pt. *Materiały do heraldyki polskiej* („Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności”). Autorka uściśliła tam ustalenia Franciszka Piekosińskiego (1844–1906), autora *Heraldyki polskiej wieków średnich*, dotyczące tzw. zawołań herbowych oraz zestawiała ponad 170 takich zawołań powiązanych z herbami rycerskimi. Kontynuację i rozwinięcie tych badań stanowiły kolejne publikacje: *Najstarsze źródła heraldyki polskiej* („Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. 2, z. 3, Lwów 1924) oraz edycja źródłowa *Stemmata Polonica: rękopis nr 1114 Klejnotów Długosza w Bibliotece Arsenalu w Paryżu*. W drugiej z wymienionych rozpraw poddała krytyce głoszoną przez Franciszka Piekosińskiego runiczną teorię genezy polskich herbów. Spełniła zatem obietnicę zawartą w liście do Oswalda Balzera

pisany z Paryża w lipcu 1923 r., zapowiadającym, iż zamierza „jedną z hipotez Piekosińskiego położyć na łopatkę”. W publikacjach tych podjęła się także pierwszej od czasów Lelewela udanej systematyzacji polskiej terminologii heraldycznej. Interesującą próbą połączenia problemów i metod badawczych heraldyki, sfragistyki i genealogii była obszerna rozprawa *Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo* („Rocznik Towarzystwa Heraldycznego”, 1924–1925, wyd. 1926, t. 7, s. 131–274). W tymże roku w *Księdze pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera* ukazał się jej cenny artykuł *Geneza herbów polskich w Herbarzu Flamandzkim* – kolejny efekt dobrze badawczo wykorzystanego pobytu we Francji i Belgii. Wkrótce po powrocie Polaczkówny z zagranicznego stypendium wyszła drukiem obszerna i solidna edycja *Najstarszej księgi sądowej wsi Trześniowa 1419–1609*, położonej w ziemi sanockiej (Lwów 1923). Wydawnictwo to zostało uhonorowane prestiżową nagrodą Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ten znaczący dorobek naukowy miał się stać podstawą przewodu habilitacyjnego. Rozważaniami na temat ewentualnych starań o veniam legendi dzieliła się Polaczkówna z Balzerem jeszcze przed wyjazdem do Paryża, w liście z 11 sierpnia 1922 r.: „myśl o habilitacji po trosze odrzucam, a w każdym razie odkładam ją na plan dalszy. To mnie kusilo bardzo, gdy byłam młoda i gdy mi to kładziono w uszy, dzisiaj rozumiem dobrze, że bez docentury można nawet lepiej pracować aniżeli z nią. Trzeba by co najmniej ½ roku lub rok poświęcić obkuwaniu przed habilitacją, a potem wykłady, posiedzenia, to tylko zabiera czas od studiów i pracy. Przy tym i warunki fizyczne mam nie-świetne: głos nikły, jakiś brak odwagi czy czego do mówienia publicznie; wszystko to składa się raczej na to, aby mi tę drogę obrzydzić niż do niej zachęcić – i jeszcze w tymże liście – a w końcu, gdybyż to w Polsce docentura była patentem na mądrość, ale nic podobnego! A raczej wręcz przeciwnie: łut szczęścia i tyle”.

Zdecydowanie wyżej oceniał habilitacyjne szanse H. Polaczkówny Jan Ptaśnik, kierujący w latach 1920–1930 Zakładem Historycznych Nauk Pomocniczych Uniwersytetu Jana Kazimierza (nazywanego nawet nieraz Instytutem w drukowanych wykazach osobowych Uniwersytetu Jana Kazimierza). Pisał o niej do Stanisława Zakrzewskiego w liście z Rzymu 8 lutego 1926 r.: „Prawdę powiedziawszy sam zamierzałem się do niej zwrócić z propozycją habilitacji, nie mam nic przeciwko temu, będzie lepiej, kiedy ktoś zajmie się kontynuacją katalogowania pieczęci. Może się habilitować do heraldyki i sfragistyki, nie do nauk pomocniczych [sic! – S.C.] [...]. Przykro mi jednak, że wyjdę na protektora samych bab, bo i Charewiczową z czasem chciałbym habilitować do historii miast”.

Z wymienionych w cytowanym liście Łucja Charewiczowa habilitowała się w 1937 r., natomiast H. Polaczkównę czekały poważne perypetie, zanim osiągnęła upragnioną veniam legendi.

W liście do Balzera, datowanym z Zakopanego 7 maja 1927 r., H. Polaczkówna porównywała swe szanse habilitacyjne z innymi naukowcami, dość oryginalnie prezentując motywy swych starań: „Pisze mi Silnicki [Tadeusz – przyp. S.C.], że sprawa jego została pomyślnie na Radzie Wydziałowej załatwiona. Widzę z tego, że jego habilitacja odbędzie się prędzej niż moja, choć podanie moje od roku zalega w dziekanacie, ale nie zazdroszczę mu tego, bo to jest niezmiernie porządny człowiek, może nie orzeł, ale solidny i sumienny, co może lepiej niż orłem po obłokach bujać, zwłaszcza w Polsce. Zresztą dla niego jest to sprawa bytu, a dla mnie, ot tak: nie chcę żeby w przyszłości Maleczyński, może Lutman, Stroński, Mendys et tutti quanti potracali mnie łokciami”. Jak widać, lwowska archiwistka przezwyciężyła wahania sprzed kilku lat, choć ślamazarne tempo przewodu habilitacyjnego nie wróżyło szybkiego finału.

Nadzieje rozwiłała definitywnie uchwała Rady Wydziału Humanistycznego UJK z 23 stycznia 1929 r. odrzucająca wniosek komisji o dopuszczenie Polaczkówny do habilitacji.

Tymczasem Oswald Balzer niecałe dwa miesiące później tak pisał do jednego z historyków Uniwersytetu w Poznaniu (prawdopodobnie do Kazimierza Tymienieckiego, referenta sprawy Polaczkówny na posiedzeniu komisji ds. habilitacji tamtejszego Wydziału Humanistycznego): „Panna P. wniosła właśnie podanie habilitacyjne do Wydz. Humanistycznego Uniw. Lwowskiego; były już wtedy jednak znaki, iż sprawa ta napotkać tu może na różne przeszkody, i to właśnie było powodem, że poruszyłem ją już wtedy wobec P. Kolegi. Przewidywania te okazały się usprawiedliwionymi. Mimo wyraźny przepis ustawowy, że podanie habilitacyjne winno być załatwione w ciągu 6 miesięcy, przyszło p. P[olaczków]n-ej czekać na samą ocenę Komisji fachowej, do tego wyznaczonej (po upływie ok. 1 ½ roku od wniesienia podania) – aż do lata 1928 r., t.j. razem przez ok. 2 lata. Widocznie nawet Komisji nie spieszyło się z tą sprawą; ostatecznie jednak wniosek jej, jak było do przewidzenia, skoro mógł się oprzeć tylko na samych przedłożonych pracach, wypadł pomyślnie. Zdawałoby się, że wobec tego samo dopuszczenie do habilitacji przez Wydz. Humanist[yczny], jest już tylko kwestią formalną, skoro była pomyślna opinia komisji fachowej, zalecająca dopuszczenie kandydatki do habilitacji z nauk pomocniczych historii średniow[iecznej], ze szczególnym uwzględnieniem genealogii, heraldyki i sfragistyki. Aliści stała się rzecz nieoczekiwana. Po kilkumiesięcznej dalszej zwłoce Wydz. Humanistyczny większością (nieznaczoną) głosów uchwalił odmówić prośbie p. P[olaczków]ny o dopuszczenie do habilitacji. Oczywiście nie mogło się to stać z powodów rzeczowo-naukowych, weszły tu w grę inne pobudki, z którymi nie kryli się niektórzy członkowie – nastroje antyfemini-styczne na tym polu. P. P. zdecydowała się wobec tego wnieść podanie o habilit[ację] do Waszego Uniwersytetu; podanie to przed ok. tygodniem zostało wysłane do Poznania”.

Sama Polaczkówna przyjęła werdykt Rady Wydziału Uniwersytetu Jana Kazimierza, naturalnie, z najwyższym rozgoryczeniem, czemu dała wyraz w liście do Balzera: „od początku aż do tej chwili nie mogę się zapatrywać inaczej na sprawę mojej habilitacji, jak na bezprawie popełnione na mojej osobie i to wyłącznie dlatego, że nie mogę i nie chcę «czapką, papką itd.» niewolić sobie ludzi, których w głębi duszy uważam bądź za jednostki przewrotne bądź za głupców i którymi pogardzam. Jestem przekonana, że wybiegi antyfeminizmu nie istniałyby, gdyby chodziło o kogo innego, o innym charakterze i innych poglądach politycznych, nawet przy mniejszych wymaganiach naukowych. Pocięszam się tym, że u nas w Polsce robi się wszystko wbrew prawu i moja osobista sprawa jest tylko kroplą w morzu”. Istotnie, znaczna część kadry profesorskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza zdecydowanie sprzeciwiała się habilitacjom kobiet; opór ten wyrażano w trakcie prac legislacyjnych dotyczących ustroju szkolnictwa wyższego jak i w poszczególnych przypadkach kobiecych starań o uzyskanie veniam legendi. Lwowska kadra naukowa musiała „wykruszyć” najbardziej antyfeministycznych profesorów, by za kilka lat „dojrzeć” do udzielenia veniam legendi Karolinie Lanckorońskiej z historii sztuki i Charewiczowej z historii miast.

Uniwersytet Poznański okazał się bardziej postępowy niż lwowski: uznając za wystarczający jej dotychczasowy dorobek, 3 grudnia 1929 r. komisja w składzie: Bronisław Dembiński, Adam Skałkowski (nb. obaj pochodzili ze Lwowa!), Kazimierz Tymieniecki, Kazimierz Chodynicki podjęła decyzję o dopuszczeniu do kolokwium habilitacyjnego. Nie zachowały się w Archiwum UAM protokoły z obrad Rady Wydziału, podczas których odbyło się kolokwium i wykład habilitacyjny Polaczkówny, ale ocalały jej nieocenione listy.

Natychmiast po wykładzie habilitacyjnym, 4 grudnia 1929 r., napisała do swego Mistrza: „Przed godziną odbył się wykład habilitacyjny, mam wrażenie, że wypadł dobrze. Wczorajsze colloquium było słabe, ale nie dopisały mi nerwy, a dzisiaj rozklekotały się na dobre. Pan Dyrektor ma rację, że niewiasty są do niczego”. W dalszym ciągu listu padają słowa wdzięczności pod adresem Balzera, „który mi to całe przejście najlepszą swoją osobą ułatwił”.

Istotnie, Polaczkówna nie przesadzała, pisząc, że jej wykład habilitacyjny był udany: zatytułowany *Geneza orla Piastowskiego* wiązał powstanie godła ze zjednoczeniowymi dążeniami Henryka IV Probusa i Przemysła II. Ogłoszony drukiem w „Rocznikach Historycznych” (1930, t. 6), do dzisiaj jest cytowany i wymieniany w zestawieniach bibliograficznych jako klasyczna publikacja.

Uniwersytet Poznański, który dał H. Polaczkównie habilitację, zatrudniał ją jako kontraktowego docenta nauk pomocniczych historii. Raz do roku przez kilka tygodni prowadziła tam, najczęściej w kwietniu–maju (a więc w trzecim, wiosennym trymestrze, zgodnie z ówczesnym podziałem roku akademickiego) cykl wykładów i ćwiczeń z chronologii, sfragistyki piastowskiej, heraldyki

i genealogii; na ten okres brała urlop w Archiwum Bernardyńskim. Do wykładów przygotowywała się już na miejscu, w tamtejszym archiwum, „które ma najobfitszy zbiór ksiązek historycznych [...] po południu 1 godz. do 2 godzin wykładu lub ćwiczeń codziennie, to jest sporo roboty”.

Oczywiście, kontynuowała swą działalność badawczą. W 1930 r. prowadziła z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności kwerendę w Archiwum Watykańskim, wraz z Czesławem Nankem, Edmundem Długopolskim i Henrykiem Baryczem. Wyniki swych badań prezentowała zarówno w postaci publikacji, jak i wykładów oraz odczytów. W trakcie pobytu w Rzymie poznała dr Karolinę Lanckorońską, która po wielu latach wspominała, że „p. Helena miała już ważną pozycję naukową. Była bardzo przystępna i dobra” (list Karoliny Lanckorońskiej do Stanisława Polaczka, Rzym 15 maja 1995 r.).

Słusznie uważając się za specjalistkę w zakresie heraldyki i sfragistyki, w listach do Balzera pisała, nie przebierając w słowach o uczonych mających inne poglądy, np. o pewnym artykule Mariana Gumowskiego: „trudno zaiste o większą mieszaninę poglądów fałszywych, nieco spostrzeżeń dobrze zaobserwowanych wygłoszonych z tupetem arogancji, na jaką się może zdobyć tylko wielki nieuk. Trzeba mu będzie odpowiedzieć w toku pracy, jakkolwiek rzecz nie jest łatwa dać skondensowaną odpowiedź na takie gadanie bez kośćca. Doprawdy żal mi szczerze, że nie mam nic z daru polemicznego Pana Dyrektora, jakkolwiek widzę dobrze ułomności wywodów mojego przeciwnika”.

Na ostre sformułowania pozwalala sobie nie tylko w prywatnej korespondencji z Balzerem, ale również przygotowując recenzje przeznaczone do publikacji. W liście do Teofila E. Modelskiego z 14 września 1934 r. pisała, że po oddaniu do druku w „Archeionie” sprawozdania z posiedzenia Sekcji Archiwalnej Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych obradującego w Warszawie w 1933 r. oraz recenzji „P. Łopaciński [Hieronim Łopaciński – S.C.] prosił listownie o złagodzenie pewnych wyrażeń na co przystałam”. Owo „złagodzenie” nie okazało się wystarczające, recenzja została skierowana do „Kwartalnika Historycznego”, a nie do „Archeionu”.

Ewidentnym dowodem doceniania pozycji naukowej Polaczówny było jej aktywne członkostwo w licznych instytucjach i towarzystwach naukowych. Spośród polskich stowarzyszeń były to: Polskie Towarzystwo Historyczne, Komisja Historyczna Polskiej Akademii Umiejętności, Sekcja Kultury i Sztuki Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Polskie Towarzystwo Heraldyczne. W styczniu 1927 r. weszła w skład Komisji Historycznej PAU, wraz z Stanisławem Arnoldem, Leonem Białkowskim, Kazimierzem Sochaniewiczem, Kazimierzem Tyszkowskim. Gdy powstawał *Polski słownik biograficzny*, znalazła się w składzie jego Komitetu Redakcyjnego.

Doskonale przygotowanie lingwistyczne (w kwestionariuszu osobowym Heleny w aktach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za-

pisano biegłą znajomość języków: francuskiego, niemieckiego, łaciny i greki, a bierną – angielskiego, ruskiego i czeskiego) i rozległe kwerendy w archiwach i bibliotekach Paryża, Rzymu, Brukseli, Wiednia, Zurychu i Pragi sprzyjały dążeniu Heleny Polaczkówny do usilnego wspierania międzynarodowej współpracy naukowej w zakresie nauk pomocniczych. Jeśli chodzi o heraldykę, program takiej współpracy zaprezentowała w referacie na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych obradującym w Warszawie w 1933 r. pt. *De l'utilite d'une collaboration internationale pour la publication des armoriaux du Moyen – Age (La Pologne au VII-e Congres International des Sciences Historiques)*. Taki „internacjonalny” charakter miała obszerna rozprawa *Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu (Rękopis Archiwum Państwowego w Wiedniu Nr. 473)*, ogłoszona w 1931 r. najpierw w odcinkach w kolejnych numerach „Miesięcznika Heraldycznego”, a następnie w tymże roku jako osobna publikacja. Zawierała ona edycję reprodukcji jedenastu polskich herbów zawartych w tej księdze. W siedem lat później Polaczkówna wraz z Annie Isabellą Cameron opublikowała w Edynburgu ciekawy dokument nobilitacyjny *Diploma of Nobility of Thomas Cumming, 1727*. Z powodu wybuchu II wojny światowej nie udało się jej niestety wydać bogato ilustrowanej kolorowymi planszami polskiej części *Herbarza Flamandzkiego* na podstawie zasobów Królewskiego Archiwum w stolicy Belgii.

O tym, że zyskała wysoką renomę wśród europejskich heraldyków i sfragistyków, świadczyła przynależność do takich towarzystw naukowych, jak wiedeńskie *Die Genealogisch – Heraldische Gesellschaft „Adler”*, szwajcarskie *Société Suisse d’Heraldique* oraz francuskie *Société Française d’Heraldique et de Sigillographie*.

Koncentrując swe badania naukowe głównie na heraldyce, w pewnym zakresie także na genealogii i sfragistyce, mniejszą uwagę poświęcała dyplomatyce, ale i do niej wniosła swój wkład, publikując artykuły: *Roty przywileju Henryka I Brodatego dla Trzebnicy z 1208 r. (Księga pamiątkowa Władysława Abrahama, Lwów 1930)* oraz *Zapis Teodora Gryfity dla cystersów*. Nie zaniedbywała też prac edytorskich, wydając *Księgę radziecką miasta Drohobycza 1542–1563 (z papierów pośmiertnych ś.p. Stefana Sochaniewicza)* (Lwów 1936). Sporadycznie podejmowała też tematy z zakresu historii regionalnej, choćby w rozprawie *Szlachta na Siewierzu Biskupim w latach 1442–1770* (Lwów 1913) i w artykule *Z przeszłości miasta Grzymałowa (Z księgi pamiątkowej Leona Pinińskiego, Lwów 1936)*. Jak widać, w badaniach nie ograniczała się tylko do ziem województwa ruskiego.

W opublikowanym po wojnie wspomnieniu wieloletni współpracownik archiwalny H. Polaczkówny, Karol Maleczyński napisał: „wszystkie [publikacje – S.C.] wykazują szerokie odczytanie autorki w literaturze zachodniej przedmiotu, wszystkie wreszcie odznaczają się drobiazgowym i skrzętnym zebraniem mate-

riału biograficzno-genealogicznego, który sprawia, że poszczególne jej badania, wykraczające często poza temat objęty tytułem, stają się dla danej epoki prawdziwą kopalnią wiadomości i szczegółów”. Dzięki tej szczególnej badawczej rzetelności, jak podkreślał Maleczyński, zdarzało się Polaczkównie korygować ustalenia także jej uwielbianego niemal mistrza, Oswalda Balzera; ogłoszony w 1932 r. w „Miesięczniku Heraldycznym” *Przyczynek do genealogii Piastów* stanowił cenne uzupełnienie do pomnikowego kompendium genealogicznego tej dynastii – niemal opus vitae Balzera. Postęp badań w zakresie nauk pomocniczych historii nie dezaktualizował tych opinii; cztery dekady później znakomity znawca herbów i pieczęci Stefan Krzysztof Kuczyński przywoływał pamięć „nieocenionej Heleny Polaczkówny”, która m.in. położyła podstawy znajomości herbów polskich w obcych herbarzach i wniosła trwałe wkład do poznania heraldyki polskiej w „dobie przeddługoszowej”.

Źródła i opracowania: Spuścizna rękopiśmienna, głównie korespondencja Heleny Polaczkówny rozproszona jest po bibliotekach i archiwach, pewne jej fragmenty znajdują się też w prywatnych zbiorach rodziny. Do najcenniejszych należy niemal kompletny zbiór korespondencji H. Polaczkówny z O. Balzerem w zasobie ZN im. Ossolińskich we Wrocławiu (rkps 7687/II). Ponadto listy i inne akta znajdują się m.in. w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Naukowej i PAU oraz PAN w Krakowie, PAN Archiwum w Warszawie, Archiwum Państwowym Obwodu Lwowskiego i Centralnym Archiwum Historycznym Ukrainy – obu we Lwowie. Biogram Heleny Polaczkówny znajduje się w *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, t. 8, Wien 1983, s. 166. Z innych najważniejszych opracowań dotyczących H. Polaczkówny wymienimy biogramy: A. Kielbickiej, PSB, t. 27, Wrocław 1982, s. 267–269 i W. Kaput, *Słownik biograficzny archiwistów polskich* (dalej: SBAP), t. 1: 1918–1984, red. M. Bielińska, I. Janosz-Biskupowa, Warszawa 1988, s. 170–172; w obu dalsza bibliografia; S. Ciara, *Helena Polaczkówna (1881–1942), historyk, kustosz Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie* [w:] *Znani i nieznani międzywojennego Lwowa: studia i materiały*, t. 2, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce 2009, s. 49–63; S. Ciara, *Helena Polaczkówna (1881–1942) – Custodian of the Bernardine Archives in L’viv*, „Visnyk of the Lviv University. Series Bibliology, Library. Studies and Information Technologies” 2011, Is. 6. s. 250–258; S. Ciara, *Nauki pomocnicze historii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w dobie II Rzeczypospolitej* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 5, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, Rzeszów 2007; J. Pisulińska, *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Rzeszów 2012.

Stefan Ciara
(Warszawa)

IWAN KREWEĆKYJ
(1883-1940)



W

śród reprezentantów lwowskiej szkoły historycznej, utworzonej przez Mychajła Hruszewskiego, wyróżnia się postać znanego ukraińskiego historyka Iwana Krewieckiego (Jana Krewieckiego). Wzbogacił on ukraińską naukę licznymi pracami w różnych dziedzinach ukrainoznawstwa oraz historii. Zajmował się także popularyzacją wiedzy naukowej i publicystyką. Większa część jego spuścizny naukowej do dziś jest aktualna. I. Krewieckij to również zasłużony organizator bibliotekarstwa ukraińskiego.

Urodził się 14 października 1883 r. w rodzinie nauczyciela ludowego, we wsi Iwanowce powiatu żydaczowskiego w obwodzie lwowskim. Wykształcenie podstawowe zdobył w miejscowości Rozdół, gdzie w 1885 r. przeniosła się jego rodzina, średnie zaś w Gimnazjum Akademickim we Lwowie (1903), a wyższe – na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego (1907). Podczas nauki żył w skromnych warunkach materialnych. W 1899 r. zmarł mu ojciec. Od tej pory I. Krewieckij, aby kontynuować naukę, musiał zarabiać na swoje utrzymanie. Pomagał też owdowiałej matce (Amalii) wychowywać młodsze rodzeństwo: siostrę Hannę Amalę (ur. w 1890 r.) oraz brata Mychajła Wołodymyra (ur. w 1897 r.).

Na Uniwersytecie Lwowskim uczył się na seminarium historyczne M. Hruszewskiego, który zwrócił uwagę na zdolnego studenta i zatrudnił go w bibliotece Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki. Od 1905 r. do 1939 r. działalność I. Krewieckiego była związana z Towarzystwem, którego został najpierw członkiem zwyczajnym, później (1907) rzeczywistym.

W Towarzystwie Naukowym im. Szewczenki I. Krewieckij odznaczył się jako utalentowany badacz dziejów Ukrainy. Specjalizował się w historii Galicji pod panowaniem Cesarstwa Austriackiego (koniec XVIII w. – pierwsza połowa XIX w.). Tej tematyce poświęcił też swoją pracę doktorską (1913 r.), ale nie obronił jej z powodu wybuchu wojny oraz oziębienia stosunków z M. Hruszewskim.

Etap początkowy pracy I. Krewieckiego w Towarzystwie Naukowym im. Szewczenki przypadł na okres, kiedy to w ramach lwowskiej szkoły historycznej tworzył się nowy kierunek – tzw. derżawnicki (państwowy), do którego należeli dawni uczniowie M. Hruszewskiego: S. Tomaszewskij, O. Terleckij, I. Krypiakewycz, M. Korduba, W. Herasymczuk, F. Holijczuk, I. Dzydżora. Sam mistrz

reprezentujący kierunek przeciwny, tzw. narodnicki, dopiero po pewnym czasie zaczął się skłaniać w ich stronę. „Narodnicy” w centrum procesu historycznego Ukrainy stawiali nie władze państwowe, lecz naród; upatrywali w nim główną siłę napędową dziejów. „Derżawnicy” z kolei hołdowali zasadzie, że siłą napędową procesu historycznego jest elita społeczna, która rozumie znaczenie państwowości, wysoko ceni państwo, ma negatywny stosunek do wszelkich działań antypaństwowych i sama jest czynnikiem państwowotwórczym. Jednym z przedstawicieli kierunku „derżawnickiego” był właśnie I. Krewieckij.

Począwszy od 1906 r., mocno angażował się w działalność NTSz. Na posiedzeniach sekcji historyczno-filozoficznej często informował jej członków o rezultatach swoich badań (w latach 1906–1914 robił to aż 14 razy). Najpierw pełnił funkcję zastępcy sekretarza (1907–1909), a z czasem sekretarza sekcji historyczno-filozoficznej (1909–1914). Oprócz tego aktywnie działał w pięciu komisjach Towarzystwa: przez długi czas pełnił obowiązki zastępcy przewodniczącego komisji bibliograficznej (1909–1914, 1925) oraz komisji ds. historii sztuki (1921–1922, 1925), sekretarza komisji językowej (1909–1914); był członkiem komisji archeograficznej (1906–1914). Na zlecenie komisji archeograficznej w latach 1905–1906 pracował w bibliotekach Krakowa, gdzie zbierał materiały do zbioru dokumentów dotyczących dziejów kozactwa za czasów hetmana Piotra Doroszenki (1665–1676).

I. Krewieckij był autorem niezwykle twórczym. Spod jego pióra wyszły setki prac naukowych i popularnonaukowych w postaci monografii, artykułów, szkiców, recenzji, notatek kronikarskich i in. Niektóre wydano jako oddzielne publikacje (około 10), inne ukazywały się w wydawnictwach zbiorowych, periodykach Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki („Zapyski NTSz”, „Ukrajnińsko-Ruśkij Archiw”, „Literaturno-Naukowyj Wistnyk”, „Żyttja i Znannja”, „Stara Ukrajina”) oraz w innych czasopismach („Respublika”, „Strileć”, „Hałyćkij Hołos”, „Ukrajnińska Starowyna”, „Diło”, „Hromadśkij Wisnyk”, „Rada”, „Nowa Zorja”, „Ukrajnińske Knyhoznawstwo”, „Bibliolohiczni Wisti”, „Istorycznyj Wisnyk” (studencki organ Tajnego Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie), a także w gazecie „Varpas”, jaka wychodziła w Tylży). Swoje publikacje w periodykach nierzadko podpisywał kryptonimami oraz pseudonimami.

I. Krewieckij nie był typowym „gabinetowym” uczonym, żywo zajmował się problemami życia społeczno-politycznego i kulturalnego, komentował aktualne wydarzenia w wystąpieniach publicystycznych. W 1904 r. został członkiem komitetu jubileuszowego powołanego z okazji obchodów 10-lecia pracy naukowej i społecznej profesora M. Hruszewskiego w Galicji. W kolejnych latach był dziennikarzem i wydawcą. Przez pewien czas pracował w Ukraińskim Towarzystwie Wydawniczym. W 1907 r. pomagał w Kijowie profesorowi M. Hruszewskiemu redagować „Literaturno-Naukowyj Wistnyk”, w latach 1909–1912 redagował we Lwowie czasopismo „Nasza Szkoła”, w 1913 r. opublikował księgę jubileuszową poświęconą działalności literackiej i naukowej Iwana Franki.

Nadzwyczajna aktywność Krewieckiego przypadła na lata I wojny światowej oraz okres ukraińskich walk narodowyzwolenczych. Podczas wojny był wiedeńskim korespondentem dziennika „Diło”. Po ogłoszeniu powstania Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) redagował w Stanisławowie jej oficjalny organ prasowy „Respublika” [„Республіка”], później razem z rządem i przywódcami wojskowymi wyjechał do Kamieńca Podolskiego, gdzie pracował w dziale prasowym Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA) – redagował czasopismo „Strilec” [„Стрілець”]. Tam rozpoczął starania dotyczące wydawania czasopisma historycznego „Ukrajńska Starowyna” [„Українська старовина”], lecz z powodu niesprzyjających warunków wojennych zdołał wydać tylko jeden numer. Dziela los żołnierzy UHA, poniewierał się po różnych miejscowościach Ukrainy, aż wreszcie zatrzymał się w Kijowie. Tam przez pewien czas pracował w bibliotece nowo utworzonej Ukraińskiej Akademii Nauk na stanowisku starszego bibliotekarza.

Pod koniec 1921 r. z poważnie nadszarpniętym zdrowiem, chory na dur brzuszny powrócił do Rozdołu. Do Lwowa przybył w 1922 r., powracając do pracy naukowej i publicystycznej. W latach 1924–1925 redagował historyczne czasopismo popularnonaukowe Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki „Stara Ukrajina” [„Стара Україна”], a w latach 1921–1925 wykładał na Tajnym Ukraińskim Uniwersytecie, kierując seminarium ukraińskiej historii wojskowości. W tym czasie jego publikacje ukazywały się w różnych periodykach. Stan jego zdrowia

w drugiej połowie lat 30. zaczął się ponownie gwałtownie pogarszać. 21 października 1937 r. złożył na ręce prezesa NTSz W. Łewyckiego rezygnację ze stanowiska dyrektora biblioteki Towarzystwa.

Po rozwiązaniu przez władze radzieckie Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki na początku 1940 r. I. Krewieckij przyjął posadę starszego pracownika naukowego Lwowskiego Wydziału Instytutu Historii Ukrainy Akademii Nauk USRR, gdzie kontynuował badania nad dziejami prasy ukraińskiej. W 1940 r. Iwan Krewieckij przeszedł skomplikowaną operację chirurgiczną w jednym z lwowskich szpitali. Zmarł w Rozdole 27 czerwca 1940 r. Został tam pochowany obok swojej matki.

Dorobek naukowy I. Krewieckiego jest spory. Największa jego część dotyczy historii Galicji od końca XVIII w. do pierwszej połowy XIX w. Był autorem szeregu publikacji, m.in. przeglądów opracowań o życiu politycznym, ekonomicznym i kościelnym oraz stanie obsługi medycznej w Galicji pod koniec XVIII w., po jej wejściu w skład Cesarstwa Austriackiego, a także artykułów o statusie polityczno-administracyjnym Galicji, austriackich spisach ludności, a ponadto o tzw. Ruskim Instytucie działającym w latach 1787–1808 przy Uniwersytecie Lwowskim i innych.

Uwagę uczonego przyciągnęły zwłaszcza problemy polityczne i socjalne Galicji w okresie rewolucji 1848–1849. W starannie udokumentowanych publika-

cyjach badacz wyjaśniał ogólną sytuację społeczno-polityczną w kraju, odtworzył atmosferę wzajemnej nieufności różnych warstw społecznych i sił politycznych (chłoptwa, szlachty, inteligencji polskiej, wojskowych, biurokratów), która wywoływała incydenty, pobudzała opinię publiczną. Oddzielną pracę, pierwszą w historiografii, I. Krewieckij napisał o chłopskich strajkach i bojkotach w Galicji Wschodniej w latach 1848–1849, wywołanych przez połowiczną reformę agrarną.

W centrum jego uwagi znalazła się historia ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji podczas Wiosny Ludów. Szczególnie zainteresowała go kwestia walki o autonomię narodowo-terytorialną, która, jak uważają niektórzy późniejsi badacze (np. Ołeksandr Ohłobłyn), stanęła na pierwszym planie walki Ukraińców o władzę, a w przyszłości – również o własne państwo. Należy zaznaczyć, że takie zainteresowania były wywołane nie tylko naukowymi motywami, lecz również aktualnymi problemami epoki, potrzebą „narodowo-terytorialnej konsolidacji niektórych oddzielonych i utraconych ziem ukraińskich wewnątrz siebie i nawzajem ze sobą, na drodze do stworzenia własnej państwowości narodowej”. Zdaniem I. Krewieckiego, studiowanie tego problemu było pouczające w sytuacji, kiedy idea autonomii narodowo-terytorialnej na początku XX w. pozostawała wciąż jednym z najważniejszych postulatów ukraińskiej polityki narodowej nie tylko w Galicji, lecz także na wszystkich ziemiach zachodnioukraińskich.

Badaniu tego problemu I. Krewieckij poświęcił jedną ze swoich fundamentalnych prac *Справа поділу Галичини в рр. 1846–1850* [Sprawa podziału Galicji w latach 1846–1850], która ukazała się najpierw w postaci artykułów, a potem jako oddzielna publikacja. Opierając się na bogatym materiale źródłowym, poddał gruntownej analizie problem podziału Galicji na dwie części: wschodnią – ukraińską oraz zachodnią – polską. Utworzenie we wschodniej części Galicji odrębnej ukraińskiej prowincji z administracją ukraińską i oddzielnym ukraińskim sejmem narodowym uważał za najważniejszy punkt programu politycznego ukraińskiego ruchu narodowego. Jednocześnie pokazał, jak środowiska ukraińskie konsekwentnie usiłowały realizować ten program, nie zważając na zdecydowaną opozycję ze strony liderów polskiego ruchu narodowego. Nieustanne debaty na ten temat w parlamencie austriackim zakończyły się fiaskiem.

Pracę uzupełniły najważniejsze dokumenty wytworzone przez Główną Ruską Radę oraz jej oponentów. Pozostaje ona także i dziś najbardziej znaczącym opracowaniem, odnoszącym się do tej tematyki. Dużym osiągnięciem naukowym I. Krewieckiego, była też praca dotycząca historii ukraińskich formacji wojskowych w Galicji podczas rewolucji 1848–1849. Składała się z trzech części. Pierwsza była zatytułowana *Оборонна організація руських селян на галицько-угорським пограниччю в 1848–1849 рр.* [Obronna organizacja ruskich chłopów na galicysko-węgierskim pograniczu w latach 1848–1849], druga – *Батальйон руських гірських стрільців. 1848–1850 рр.* [Batalion ruskich strzelców górskich. Lata 1848–1850]. Później te dwie części zostały połączone w jedną publikację.

Trzecia część to *Проби організованія руських національних гвардій в Галичині 1848–1849 pp.* [Próby zorganizowania ruskich gwardii narodowych w Galicji w latach 1848-1849].

I. Krewieckij uważał, że wejście galicyjskich Ukraińców na arenę polityczną podczas rewolucji 1848–1849 r. od razu postawiło ich przed dylematem: przyłączyć się do rewolucyjnej Austrii z jej dążeniami do ogólnej wolności czy dołączyć do sił, które usiłowały odbudować historyczną Polskę przy pomocy rewolucyjnych Węgier, a to oznaczało perspektywę polonizacji ukraińskiej części Galicji. Galicyjscy Ukraińcy opowiedzieli się za pierwszą opcją. Koła rządowe Austrii podczas wojny austro-węgierskiej w 1849 r., po ogłoszeniu stanu nadzwyczajnego w Galicji i na Bukowinie, zdecydowały o utworzeniu w przygranicznych z Węgrami miejscowościach samoobrony chłopskiej oraz – z inicjatywy Głównej Ruskiej Rady – batalionu tzw. strzelców górskich. Główna Ruska Rada miała na względzie dalekosiężny cel: chciała przekształcić w przyszłości ten batalion (wchodzący w skład armii austriackiej) w „specjalny ruski korpus narodowy, swego rodzaju reprezentację zbrojną narodu ruskiego w Austrii, która miałaby za zadanie bronić ruskich praw narodowych przed wrogami”. Chodziło o stworzenie podstaw ukraińskiej armii narodowej, która z czasem miała się stać ważnym elementem przyszłej państwowości ukraińskiej.

Autor dokładnie zanalizował działania miejscowych organów władzy, dotyczące organizacji samoobrony chłopskiej i opracował kronikę związanych z tym wydarzeń. Omówił też powstanie, kadre, strukturę oraz zaopatrzenie batalionu strzelców górskich, opisał jego pochód na Węgry we wrześniu 1849 r. (już po stłumieniu powstania przez zjednoczone siły Austrii i Rosji) oraz powrót do kraju na początku stycznia 1850 r. i rozwiązanie. Uwzględnił też nieudane starania Głównej Ruskiej Rady o utworzenie drugiego batalionu ukraińskiego. I. Krewieckij dołączył do swej pracy szereg dokumentów związanych z tą tematyką. Godne są też uwagi autora dotyczące kształtowania się składu oficerskiego batalionu. Naukę sztuki wojskowej przeprowadzano w języku ukraińskim. Autor opisał także aktywny udział lwowskiej społeczności żydowskiej w zaopatrywaniu batalionu w mundury.

W trzeciej z wyżej wymienionych prac I. Krewieckij zajął się podstawami prawnymi powstania gwardii narodowej, pisał też o inicjatywach Głównej Ruskiej Rady, dotyczących nadania oddziałom ukraińskiego charakteru narodowego, o organizowaniu gwardii w miastach i wsiach, a także o opozycji polskich kół politycznych i przeciwdziałaniu organów władzy. W aneksie opublikował statut gwardii narodowej, a także wzorce rozkazów oraz słownik gwardzisty narodowego w języku ukraińskim. Według Lwa Szankowskiego, dzięki tym badaniom I. Krewieckij zdobył zasłużone uznanie jako pierwszy ukraiński badacz wojskowości na Ukrainie Zachodniej.

Prace I. Krewieckiego, wzorcowe pod względem sumienności i dokładności naukowej, były pisane w duchu lwowskiej szkoły historycznej. Spod pióra tego

uczonego wyszło też kilka opracowań dotyczących kontekstu politycznego historii Galicji drugiej połowy XIX – początku XX w. Historyk dążył do wyjaśnienia jej miejsca w planach i polityce elity polskiej, a także kół rządzących Wiednia oraz Petersburga (do 1914 r.).

W artykule *3 секретів польської політики в Галичині 60–70 рр. XIX ст.* [Z sekretów polityki polskiej w Galicji w latach 60.–70. XIX w.] Krewieckij doszedł do ciekawych wniosków dotyczących genezy przekazania przez władze austriackie polskiej arystokracji całkowitej władzy administracyjno-politycznej w kraju w latach 60. XIX w. Dowodził, że do połowy XIX w. Austria, jako członek Świętego Przymierza, była zainteresowana Ukraińcami, widząc w nich sojuszników w walce z polskim ruchem rewolucyjnym dążącym do odbudowy Polski również na ziemiach zachodnioukraińskich. Szła wtedy na pewne ustępstwa wobec Ukraińców. Natomiast po 1848 r., po rozpadzie Świętego Przymierza, kiedy nastąpiło zaostrzenie stosunków austriacko-rosyjskich (w latach 50.), Austria nie miała już interesu w popieraniu Ukraińców. Jej naturalnym sojusznikiem stała się teraz szlachta polska. Dlatego to przekazała jej władzę administracyjno-polityczną w Galicji w formie autonomii krajowej.

W innym artykule pod tytułem *Східна Галичина і Росія* [Wschodnia Galicja i Rosja], Krewieckij zwrócił uwagę na oficjalne i półoficjalne zainteresowanie Rosji Wschodnią Galicją w latach 1908–1909, a więc jeszcze przed I wojną światową. Cofając się w głąb historii, twierdził, że Galicja Wschodnia po 1772 r. nie raz stawała się obiektem dyskusji w oficjalnych kołach Rosji, kiedy mowa była o „zjednoczeniu ziem ruskich”, lecz za każdym razem różne okoliczności powstrzymywały ją od działania. Omawiany tu cykl publikacji zamyka artykuł I. Krewieckiego *Справа Галичини в Пузі 1920–1921 р.* [Sprawa Galicji w Rydze 1920–1921].

Z okazji 15-lecia powstania Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej I. Krewieckij napisał artykuł *I XI 1918 – I XI 1933*, w którym zwrócił uwagę na gorzką lekcję lat 1918–1919, kiedy to zdenacjonalizowane miasta stały się przeciwnikami ukraińskiej państwowości i doprowadziły do jej upadku. Zachęcał do nadania miastom „charakteru ukraińskiego”.

Szereg swoich prac I. Krewieckij poświęcił historii Ukrainy Naddnieprzańskiej. Wśród nich znalazły się publikacje dokumentów dotyczących m.in. działalności hetmana Prawobrzeżnej Ukrainy Piotra Doroszenki oraz uniwersału Anny Chmielnickiej dla klasztoru tuwińskiego.

Odrębne prace poświęcił wyjaśnieniu roli i znaczenia Galicji oraz Wołynia w ukraińskiej historii: w XII–XIV w. – jako jednego z głównych centrów (obok Kijowszczyzny) dawnej ukraińskiej państwowości, w XVI w. – jako nosiciela ukraińskiego odrodzenia narodowo-kulturalnego, a w XIX i na początku XX w. – jako ukraińskiego Piemontu, tarczy przed ekspansją polską oraz mostu między Ukrainą a Europą. Powołując się na te tradycje, w jednym ze swoich późniejszych

artykułów (*Историчне завдання Галицької землі* [Historyczne zadanie ziemi galicyjskiej]) wzywał do udzielenia Ukrainie, jako ofierze stalinowskiego reżimu totalitarnego, pomocy w zachowaniu tożsamości narodowej.

W jednym z listów do S. Tomaszewskiego (z 14 sierpnia 1922 r.), I. Krewieckij wspominał o swoim dawnym pragnieniu: dokonania „bilansu sojuszu ukraińsko-rosyjskiego z perspektywy historycznej”. Z tego powodu zasługuje na uwagę jego praca z historii cenzury rosyjskiej zatytułowana *Не было, нет и быть не может!* [Nie było, nie ma i być nie może!], której sens przekazują gorzkie słowa autora: „Dwieście pięćdziesiąt lat minęło od tego czasu, kiedy Ukrainę po ugodzie perejasławskiej przyłączono do Moskwy; dwieście pięćdziesiąt lat już śpiewany nad brzegami Dniepru hymn pogrzebowy woli politycznej narodu ukraińskiego”.

W innych publikacjach I. Krewieckij przeprowadził gruntowną analizę stosunku rosyjskich działaczy społeczno-politycznych i krytyków literackich do Ukrainy: negatywnego i tendencyjnego w pracach W. Belinśkiego oraz tylko trochę tolerancyjnego u M. Dobrolubowa.

Na głód na Ukrainie w 1921 r. Krewieckij zareagował artykułem *Вина і кара* [Wina i kara]. Obwinił rządy bolszewickie, podkreślał, że były one możliwe w wyniku porażki państwa ukraińskiego, którego w latach 1917–1920 nie poparła część ukraińskiej inteligencji i chłopstwa. W związku z tym kładł silny nacisk na kształtowanie świadomości narodowo-państwowej współczesnego mu pokolenia. Pisał: „propagowanie kultu państwa i państwowości u nas jest konieczne, żebyśmy znów kiedyś nie znaleźli się pod kołami historii”.

Niektóre prace I. Krewieckiego dotyczyły historii nauki ukraińskiej. Był m.in. autorem publikacji poświęconych ukraińskiemu uczonemu z XV w., rektorowi Uniwersytetu Bolońskiego Jerzemu Kotermałowi. Pisał też o dziejach Kijowskiego Towarzystwa Historycznego Nestora -Litopisca oraz historii Ukraińskiej Akademii Nauk.

Owocnie zajmował się również bibliotekarstwem i bibliografią. Warto wymienić tu jego pracę o pierwszej bibliotece na Ukrainie (księgozbiór Jarosława Mądrego). Pisał również artykuły o bibliotekach Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki i Domu Narodowego we Lwowie.

Dużymi walorami odznaczały się też jego przeglądy bibliograficzne: starodruków ukraińsko-białoruskich, prasy galicyjskiej końca XVIII w., wydawnictw ukraińskich z 1903 r. i in. W przedmowie do I tomu *Української бібліографії Австро-Угорщини* [Ukraińskiej bibliografii Austro-Węgier] I. Łewickiego Iwan Krewieckij poddał gruntownej analizie stan oraz perspektywę ówczesnej bibliografistyki na Ukrainie. Z okazji 15-lecia ukazania się pierwszego numeru czasopisma „Zapysky NTSz” napisał zarys dziejów Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki oraz przegląd zawartości pierwszych 74 tomów wymienionego wyżej organu Towarzystwa.

I. Krewieckij wykazywał też duże zainteresowanie rozwojem prasy na Ukrainie. Na ten temat napisał szkic *Початки преси на Україні. 1776–1850* [Początki prasy na Ukrainie. 1776–1850], którego część w rozszerzonej wersji ukazała się w czasopiśmie „Bibliolohiczni Wisti” [„Бібліологічні вісті”] (1923, nr 4; 1926, nr 4). Oddzielnie wydano jego pracę *Перша газета на Україні* [Pierwsza gazeta na Ukrainie]. Sporo materiałów jego autorstwa o prasie ukraińskiej ukazało się w takich czasopismach, jak: „Rada” (1907), „Respublika” (1919), „Nowa Zorja” (1930) i in. W czasopiśmie „Litopys” [„Літопис”] (Berlin 1924) opublikował informację o rosyjskich czasopismach historycznych w latach 1922–1923.

Osobną dziedziną zainteresowań naukowych I. Krewieckiego było pamiętnikarstwo. Uważał wspomnienia za ważne źródło historyczne. W różnych periodykach zamieszczał materiały o dawnym i najnowszym ukraińskim pamiętnikarstwie (częściowo w języku polskim, a częściowo w rosyjskim). Niektóre z nich ukazały się jako oddzielne publikacje. Około 10 artykułów poświęcił także historii literatury podróżniczej. Pisał też o ukraińskich nekropoliach, grobach księcia halickiego Lwa, hetmana Iwana Mazepy i o losie nagrobkowej płyty na grobie Iwana Fedorowa. Zabierał głos w obronie narodowych pamiątek historyczno-kulturalnych, publikował materiały o losach insygniów książąt halickich, wywiezionych ze Lwowa w XIV w. przez polskiego króla Kazimierza, o odsłonięciu pomnika B. Chmielnickiego w Kijowie, autografach i rysunkach T. Szewczenki w muzeum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki.

I. Krewieckij nie ominął również takich dziedzin, jak historiografia oraz historiozofia. Jego artykuły: *Українська історіографія на переломі* [Ukraińska historiografia na przełomie], *Стефан Томашівський як історик* [Stepan Tomaszewski jako historyk], *Традиції українських революцій* [Tradycje rewolucji ukraińskich], *Українська державна ідеологія* [Ukraińska ideologia państwowa], *Чому ми не маємо власної держави?* [Dlaczego nie mamy własnego państwa?], *Обличитель анархії* [Demaskator anarchii], *Як валили Українську державу* [Jak niszczyli państwo ukraińskie] nawiązywały do założeń państwowej (derżawnickiej) ukraińskiej szkoły historycznej. I. Krewieckij był jednym z czołowych jej przedstawicieli. Wraz z nią przeszedł ewolucję – od republikańskiego demokratyzmu do narodowego konserwatyzmu.

Przez około 25 lat I. Krewieckij pracował w bibliotece Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Zaczął w niej pracę w 1905 r., jeszcze jako student i tymczasowy pracownik biblioteczny. Później, w 1909 r. został stałym pracownikiem – głównym bibliotekarzem. Od 1914 do 1921 r. miał siedmioletnią przerwę w pracy w bibliotece. Powrócił do niej wiosną 1922 r. i kontynuował pracę do października 1937 r. Był niezwykle sumienny, pilny i pracowity. Z czasem został dyrektorem biblioteki, prowadził też dział rękopisów, zajmował się kompletowaniem dzieł.

Pod jego kierownictwem w latach 1928–1932 pracowało od dwóch (na początku) do siedmiu bibliotekarzy. Wśród nich: W. Doroszenko, I. Dżydzora, O. Nazarjij, M. Andrusiak, M. Derkacz i in. W ciągu tego okresu bibliotekę dwukrotnie przenoszono: z ul. Czarnieckiego (obecnie Wynnyczenki) na ul. Supińskiego (obecnie Kociubynskiego) i z powrotem na ul. Czarnieckiego.

Dyrektor biblioteki dbał o kompletowanie dzieł z zakresu historii, języka, literatury i etnografii ukraińskiej. Pragnąc zebrać możliwie pełny komplet ukraińskich druków XIX w., zarząd biblioteki zwracał się z odpowiednimi prośbami do gazet ukraińskich w Austro-Węgrzech, Rosji i Ameryce (1909). Inicjatywa ta została poparta przez społeczeństwo ukraińskie; biblioteka otrzymała liczne darowizny.

Podczas I wojny światowej, zwłaszcza w okresie rosyjskiej okupacji Galicji (1914–1915), zasoby biblioteki poniosły niemałe straty. Zostały uszkodzone katalogi i księgi inwentarzowe, wstrzymano wymianę oraz zakup książek. Biblioteka uzupełniała swoje zbiory jedynie poprzez przyjmowanie darowizn. Znaczną ilość książek przekazał jej sam Krewieckij.

Dzięki niemu w latach powojennych biblioteka nadal działała i zwiększała swoje zbiory. Uporządkowano m.in. dział rękopisów, wzięto też pod opiekę archiwum rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej. Dyrektor biblioteki toczył ciągłą walkę z cenzurą; trzeba było dołożyć sporo wysiłków, aby gromadzić druki zabronione w Polsce.

Dzięki staraniom I. Krewieckiego i pracowników zasób biblioteki wzrósł do 250 tys. (według innych danych do 300 tys.) tomów książek i rękopisów. Biblioteka miała bogate zbiory ukraińskich książek, czasopism i innych druków w różnych językach. Zebrano prawie wszystko, co pojawiło się drukiem na Ukrainie, i wiele z tego, co pisano na Ukrainie na świecie. Dzięki wymianie z akademiami nauk, uniwersytetami, instytucjami, bibliotekami, towarzystwami naukowymi i wydawnictwami różnych krajów Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki potrafiło zdobyć uznanie w świecie nauki. W ostatnich latach przed wojną biblioteka odnotowywała co roku średnio 6 tys. wypożyczeń. Wzrostowi zasobów biblioteki sprzyjało popularyzowanie jej osiągnięć na łamach periodyków. I. Krewieckij szczerze jednak martwił się o jej przyszłość. Stale sygnalizował kierownictwu Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki o niewiarygodnej ciasnocie w pracowniach, o tym, że materiały naukowe są przechowywane w nieodpowiednich pomieszczeniach (np. dokumenty Państwowego Archiwum Ukrainy, przyjęte pod ochronę od rządu URL, trzymane w piwnicy). Przeciwstawiał się zmniejszaniu personelu bibliotecznego, narzekał na brak środków finansowych na kupno książek.

Kierownictwo wegetującego w latach 30. Towarzystwa nie zawsze mogło spełnić życzenia Krewieckiego. Pogarszające się zdrowie zmusiło go (21 października 1937 r.) do zrzeczenia się stanowiska dyrektora biblioteki, pozostał jednak jej szeregowym pracownikiem. Jako długoletni dyrektor biblioteki Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki Iwan Krewieckij znajdował się w centrum naukowego

і культурного життя Галичії, коrespondовав з wieloma działaczami ukraińskiej nauki i kultury. Pozostawił w spuściznie bardzo bogatą korespondencję – dziś cenny skarb kultury ukraińskiej, ważne źródło do jej historii. W warunkach totalitarnego reżimu jego imię i spuścizna naukowa zostały skazane na niepamięć. Dziś docenia się jego zasługi.

Wybrane dzieła: *Матеріали до історії українського народного шкільництва у Галичині в 1830–1850 рр.* [в:] *Українсько-руський архів*, Львів 1909, Т. IV; *Справа поділу Галичини в рр. 1846–50*, Львів 1910 [Монографії з обсягу нашої новочасної історії, Т. 1], СС. 146; *Руська самооборона на галицько-угорським пограничу 1848–1849* [Монографії з обсягу нашої новочасної історії, Т. 2], Львів 1912, СС. 83; *Батальйон руських гірських стрільців, 1849–1850*, „Записки НТШ” 1912, Т. 107, С. 52–73; *Проби організованія руських національних гвардій в Галичині 1848–1849*, Львів 1913, СС. 70; *Галичина і Росія*, Львів 1914, СС. 30; *Українська історіографія на переломі*, „Записки НТШ” 1924, Т. 134–135, С. 161–184; *З історії анархії на Україні*, Львів 1936.

Źródła i opracowania: Ф. Стеблій, *З листування Івана Крип'якевича та Івана Кревецького* [в:] *Іван Крип'якевич у родинній традиції, науці, суспільстві Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність. Збірник наукових праць*, Львів 2001, Т. 8, С. 379–394; Ф. Стеблій, *Листування М. Грушевського з І. Кревецьким* [в:] *III Міжнародний науковий конгрес українських істориків „Українська історична наука на шляху поступу” (Луцьк, 17–19 травня 2006)*, Луцьк 2007, Т. 1, С. 346–349; Ю. Мищик, *З листів до Михайла Грушевського*, „Український історик” 2002, № 1–4, с. 470–506 (Listy I. Krewieckiego z lat 1906–1907); В. Дорошенко, *Пам'яті товариша (У другу річницю смерті Івана Кревецького)*, „Наші дні” 1942, № 7, С. 12; І. Борщак, *Пам'яті Івана Кревецького (У десяти роковини смерті)*, „Україна” 1950, ч. 4, С. 244–245; В. Качкан, *„Реальні образи сумної правди” (Основні консеквенції у діяльності Івана Кревецького)* [в:] *Хай святиться ім'я твоє: історія української літератури в персоналіях (XIX – перша половина XX ст.)*, Івано-Франківськ 2000, Т. 4, С. 210–243; Ф. Стеблій, *Початки державницького напрямку української історіографії: Іван Кревецький* [в:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*, Львів 2000, Т. 7, С. 300–310; Ф. Стеблій, *Іван Кревецький – історик-державник*, Львів 2003, СС. 40; І. Кіхтан, *Іван Мар'ян Кревецький – гордість Роздільської землі (До 120-річчя з дня народження)*, Розділ 2003, СС. 16; У. Яворська, *Бібліотечна діяльність Івана Кревецького (1905–1914)*, „Вісник Книжкової палати” 2005, № 4, С. 40–44.

Feodosij Steblij
(Lwów)

KAZIMIERZ HARTLEB
(1886-1951)



Kazimierz Hartleb urodził się 6 lipca 1886 r. w oddalonej o kilka kilometrów od Lwowa Zimnej Wodzie. Choć spokrewniony przez swych przodków z arystokratycznymi rodami Wodzickich i Siemieńskich, przyszedł na świat w rodzinie inteligentnej: był synem inspektora szkolnego Adama Hartleba i Antoniny z Gołębiowskich (przez krótki czas nauczycielki w Zbarażu). Miał dwóch braci, z których młodszy Mieczysław został historykiem literatury i znawcą twórczości Jana Kochanowskiego, a starszy Tadeusz był znanym lwowskim dziennikarzem. W latach 1897–1904 K. Hartleb uczęszczał do V Gimnazjum we Lwowie (tzw. bernardyńskiego). W szkole tej zetknął się ze znakomitymi nauczycielami, m.in. z historykiem literatury Wiktorem Hahnem, oraz uczącymi tu także historii Adamem Szelągowskim, Ferdynandem Bostlem, Janem Friedbergiem. Zwłaszcza ostatni, uczeń Ludwika Finkla, umiał rozniecić w młodzieży zamiłowania historyczne. W klasie maturalnej z czterech przedmiotów, m.in. geografii i historii powszechnej oraz historii kraju rodzinnego, Hartleb otrzymał oceny celujące, zaś z pozostałych bardzo dobre i dobre, co dało mu świadectwo z odznaczeniem. W 1904 r. rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Stanisław Łempicki po latach charakteryzował następująco przyjaciela z gimnazjum, a potem uniwersytetu: „pilny, zauczony, rozpolitykowany [...] już wtedy wyrastał na kronikarza miejskiej plotki”. Na Uniwersytecie Lwowskim w pierwszym semestrze Hartleb uczęszczał na wykłady Tadeusza Wojciechowskiego (dzieje Polski, Litwy i Rusi w wiekach średnich), Bronisława Dembińskiego (reformacja), Ludwika Finkla (dzieje powszechne w zarysie; historia Austrii), Adama Szelągowskiego (Rosja w epoce nowoczesnej), Szymona Askenazego (Księstwo Warszawskie), a także Karola Hadaczka (archeologia) i Stanisława Józefa Witkowskiego (historia starożytna). W kolejnych semestrach, obok wyżej wymienionych, uczestniczył w zajęciach z geografii Antoniego Rehmana i Eugeniusza Romera, historii literatury Bronisława Gubrynowicza i Wilhelma Bruchnalskiego, historii sztuki Jana Bołoz-Antoniewicza, oraz prawa Leona Pinińskiego. U A. Szelągowskiego Hartleb zajmował się głównie wiekiem XVII, zwłaszcza związkami żołnierskimi i rokoszami w dobie wojen moskiewskich. Na zajęciach Bronisława Dembiń-

skiego i Ludwika Finkla przygotował kilkanaście mniejszych prac (referatów, recenzji, szkiców) dotyczących wieku XVI. Zapisał się również na ćwiczenia Stanisława Zakrzewskiego (pisał u niego o św. Wojciechu oraz osadnictwie w starożytnym Krakowie). U ostatniego przeszedł też zakończone egzaminami kursy z paleografii, dyplomatyki i chronologii. Wszystkie kolokwia i prace Hartleba oceniane były jako celujące. Jednak największy wpływ wywarł nań L. Finkel, który przesądził o zainteresowaniach naukowych Hartleba, ukierunkowanych na wiek XVI i bibliofilstwo. W czasie studiów działał w Kole Historyków (przez dwa lata był jego prezesem), wygłaszając kilkanaście odczytów z zakresu własnych badań. Należał obok Natalii Gąsiorowskiej, Majera Bałabana i Emila Kipy do nurtu liberalno-postępowego, przeciwstawiającego się tendencjom antysemitycznym i antyukraińskim. W 1908 r. został zaproszony do Komitetu Obchodu Norwidowskiego.

Rozprawa doktorska Hartleba pt. *Jan z Ocieszyna Ocieski, do monografii historycznej przyczynki. Cz. I 1500–1548* powstawała pod kierunkiem Finkla i S. Zakrzewskiego. Pierwszy w swej recenzji podniósł szeroki zakres doktoratu oraz wysiłek włożony przez autora w mozolne zebranie rozproszonego materiału rękopiśmiennego, co pozwoliło na dokładne przedstawienie poselstwa Jana Ocieskiego do Turcji, Rzymu i na Węgry oraz omówienie stosunków łączących go z Boną i Piotrem Gamratem. Egzamin z filozofii oraz historii powszechnej i historii Polski K. Hartleb zdał z wynikiem jednogłośnie celującym i w lutym 1910 r. uzyskał stopień doktora. Pracował w tym czasie w charakterze praktykanta w Bibliotece Uniwersyteckiej, gdzie porządkował bibliotekę seminarium historycznego. 1 listopada 1910 r. przeniósł się do Biblioteki Szkoły Politechnicznej: rozpoczął tu pracę jako nieetatowy praktykant, od 1914 r. asystent biblioteczny, i był zatrudniony do końca lipca 1920 r. Pracując w bibliotece, kontynuował badania nad kulturą epoki renesansu. Za poparciem Finkla odbył podróże archiwalne do Krakowa, Warszawy, Gdańska oraz Królewca. Rozszerzył w tym czasie zainteresowania na dzieje książki oraz drukarstwa. Ożenił się z Marią Lempicką, siostrą Stanisława Lempickiego, a z końcem 1919 r. przyszła na świat z tego związku jego jedyna córka Krystyna.

Dosyć wczesnie zaczął publikować. Przez cztery lata prowadził dział recenzji w „Przewodniku Naukowo-Literackim”. Współpracował z takimi pismami, jak „Gazeta Lwowska”, „Tygodnik Polski”, „Dziennik Polski”, „Nowa Reforma”, „Kurier Warszawski”, „Życie”, „Kronika Powszechna”. W latach 1910–1914 ogłosił szereg recenzji na łamach „Kwartalnika Historycznego”, „Przewodnika Naukowo-Literackiego”, „Książki”, „Pamiętnika Literackiego”. Był też aktywny na polu popularyzacji wiedzy historycznej. W ramach „Powszechnych wykładów uniwersyteckich” wygłosił w 1910 r. serię odczytów na temat czasów i ludzi odrodzenia w Polsce. W 1912 r. popularyzował na prowincji dzieje Uniwersytetu Lwowskiego. Równolegle uzupełniał rozprawę doktorską, która przy-

gotowana do druku przed wojną, wyszła dopiero w 1917 r. pod zmienionym tytułem *Jan z Ocieszyna Ocieski. Jego działalność polityczna i diariusz podróży do Rzymu 1541–1548*.

Po wybuchu I wojny Hartleb służył w Legionach. Był m.in. szefem Opieki Legionowej (1917–1918), a od 25 listopada 1918 r. do 15 września 1919 r. Oddziału Prasowo-Statystycznego Dowództwa Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią oraz kierownikiem Biura Propagandy Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, a także organizatorem archiwum wojskowego. Powierzono mu również redagowanie tygodnika wojskowego „Placówka” (od lutego do maja 1919 r. wydał 17 numerów pisma).

W lipcu 1918 r. K. Hartleb zwrócił się do Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego z prośbą o wszczęcie przewodu habilitacyjnego z historii kultury powszechnej na podstawie rozprawy *Polskie dzienniki podróży w XVI w. jako źródło do ówczesnej kultury. Uwagi i przyczynki*. Podczas posiedzenia powołanej do rozpatrzenia tej sprawy komisji zastrzeżenia zgłosił Kazimierz Twardowski. Ostatecznie uchwalono „poradzić Hartlebowi, aby cofnął swe podanie o habilitację”. Tak się też stało. Rok później, na początku lipca 1919 r., historyk wniósł kolejną prośbę o udzielenie *veniam legendi*, tyle że z historii kultury w Polsce. Dwa tygodnie później grono profesorów Wydziału Filozoficznego podjęło większością głosów uchwałę dopuszczającą Hartleba do dalszych etapów habilitacji. Z protestem wystąpił ponownie K. Twardowski, który podniósł kwestię złamania przepisów wymagających przedłożenia drukowanej rozprawy jako warunku wszczęcia procedury habilitacyjnej. Jednak tym razem w głosowaniu sprawa została przesądzona na korzyść habilitanta.

Wobec przejścia na emeryturę Finkla dorobek jego ucznia, na który składało się blisko 80 prac (w tym wiele recenzji), oceniali profesorowie Stanisław Zakrzewski i Jan Bołoz-Antoniewicz. W recenzji zauważali, że Hartleb skupiał się w swych pracach na życiu wybranych postaci, obyczajach, oświacie i nauce, podróżach, a ponadto literaturze politycznej i polityczno-religijnej oraz genealogii rodów. Zwracali uwagę, że rozprawa habilitacyjna dotyczy wprawdzie dziejów Polski, ale sytuowanych na tle powszechnodziejowym. Podkreślali, że prace Hartleba oparte są na solidnej podstawie źródłowej i dowodzą znajomości literatury polskiej i obcej. Podnosili jego samodzielność badawczą i odwagę sięgania po nowe, niewykorzystywane dotąd na szerszą skalę źródła, tj. dzienniki podróży. Zarzucali niedostateczną znajomość dziejów sztuki włoskiej oraz kwiecistość stylu i skłonność do frazesów. Przy tym jednoznacznie wyrokowali: „umysł bardzo zdolny i posiadający wyrobioną technikę badania”. Z przedłożonego dorobku chwalili pracę doktorską habilitanta, zauważając, że „posunął o znaczny krok naprzód znawstwo życia polskich sfer dworskich w XVI w.”

Wśród dotychczasowych prac Hartleba recenzenci wyróżnili „doskonałe studia” nad literaturą polityczno-religijną, podkreślając „specjalne uzdolnienia”

historyka w tym zakresie, pozwalające mu wnieść do literatury: „duże rozumienie i rozmyślenie się w działalności reformatorów i sympatyzujących z nimi Polaków, nie tylko ze stanowiska zwykłej techniki historycznej, ale również ze znawstwem pojęć religijnych i pism religijnych”. Wreszcie odnosili się do dostarczonej komisji w maszynowych odbitkach i oddanej do druku rozprawy habilitacyjnej o charakterze źródłoznawczym, dotyczącej szesnastowiecznych polskich dzienników podróży. „Całość nie jest pojęta ani przedstawiona mechanicznie – oceniali. – Jest to umiejętna klasyfikacja cech i znamion, składających się na portret renesansowo-polskiej indywidualności”. Ale też nie podzielili poglądu autora co do pierwszorzędного znaczenia tego rodzaju źródeł dla poznania kultury umysłowej. Widzieli w jego opiniach wiele przesady, typowej dla badaczy korzystających z nowych materiałów źródłowych. Niemniej przyznawali, że rzucają one „zupełnie nowe światło na charakter polski XVI w. i na niedoceniane dotąd obserwowanie przez Polaków ówczesnej zagranicy”. Podkreślali, że badania Hartleba są pionierskie, ale zawężone do analizy podróży dyplomatycznych i dewocyjnych. W konkluzji – przywołując także opinię Finkla, który do chwili odejścia na emeryturę był referentem sprawy z ramienia komisji – pisali, że rozprawa w pełni odpowiada wymogom stawianym pracom habilitacyjnym. Pozytywnie odnosili się także do zaproponowanych przez Hartleba wykładów, zauważając, że część z nich jest zupełną nowością.

Kolokwium habilitacyjne odbyło się 24 marca 1920 r. i nie należało do w pełni udanych. W dyskusji Wilhelm Bruchnalski, podobnie jak i J. Bołoz-Antoniewicz, wyrażali krytyczne uwagi. Pierwszy miał nawet sugerować zawężenie *veniae legendi* do kultury XVI w. w Polsce. W końcu obaj prosili zebranych o głosowanie za przyjęciem kolokwium, za czym się też ostatecznie powiedziano.

Na posiedzeniu wydziału 27 marca 1920 r. K. Hartleb wygłosił wykład pt. „Na dworze Zygmunta Augusta”, który przyjęto większością głosów (przy czterech przeciwnych). K. Twardowski wniósł, wspólnie z indologiem i językoznawcą Andrzejem Gawrońskim, votum separatum. W uzasadnieniu nie szczędzili Hartlebowi krytyki zarówno za pracę habilitacyjną, jak i kolokwium, ujawniające ich zdaniem poważne braki w odczytaniu. Habilitanta bronił natomiast zdecydowanie dziekan S. Zakrzewski. Jego opinia przeważała.

Docentura K. Hartleba została zatwierdzona reskryptem MWRiOP w sierpniu 1920 r. Wykłady zlecone historyk rozpoczął w trzecim trymestrze roku akad. 1920/21 w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. W kolejnym roku doszła do tego 1 godzina ćwiczeń. Od roku akad. 1923/24 zmianie uległy jedynie proporcje: ćwiczenia zostały rozbudowane kosztem wykładu. Począwszy od roku akad. 1933/34, historyk prowadził 4 godzin wykładów i ćwiczeń tygodniowo. W roku akad. 1938/39 doszedł dodatkowy jednogodzinny wykład dla studentów polonistyki. Przystępując do kolokwium habilitacyjnego, Hartleb musiał dostarczyć

program wykładów. Przygotował go na trzy kolejne półrocza. Zamierzał kolejno omawiać: wpływy kulturalne zagranicy na Polskę w XVI w., dzieje reformacji, historiografię i źródła do kultury polskiej w XVI w. Ostatnią kwestię chciał realizować na wykładzie i ćwiczeniach służących wprowadzaniu studentów w warsztat historyka kultury.

Do połowy lat 20. lwowski historyk skupiał się w swych wykładach na dziejach polskiej reformacji. Natomiast na ćwiczeniach analizował źródła pozwalające oświetlić życie kulturalne na dworze Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. W drugiej połowie dekady zajmował się dziejami kultury umysłowej i materialnej w epoce Jagiellonów bądź łączył politykę władców z kulturą narodu. Na ćwiczeniach uczył krytycznej analizy źródeł, m.in. wyjątków z dzieł szesnastowiecznych historyków. W kolejnych latach zasadniczo trzymał się wspomnianej wyżej problematyki. W roku akad. 1934/35 zaproponował wykład pt. „Jagiellonowie. Ich rola i znaczenie w dziejach kultury”, zaś w następnym „Kultura dworu królewskiego w epoce Piastów i Jagiellonów”. Wreszcie w ostatnich przed wojną latach przystąpił do realizacji tematyki, od której w 1920 r. zamierzał rozpocząć wykłady, tj. związków kultury polskiej z zachodnioeuropejską. W roku akad. 1936/37 wygłosił wykład „Polska a Europa w okresie humanizmu i reformacji”. Na rok 1939/40 zaplanował omawianie „Stosunków Polski z Zachodem w okresie soborów (wiek XV)”. Dodatkowy wykład dla polonistów poświęcił w roku akad. 1938/39 refleksji nad pojęciem „kultura”. Z kolei na ćwiczeniach analizował źródła ilustrujące stosunki Polski z Zachodem w XV–XVI w. W roku akad. 1939/40 zamierzał przeprowadzić „Rozbiór rachunków królewskich w okresie jagiellońskim”. Tak więc w swej działalności dydaktycznej na UJK historyk zasadniczo trzymał się epoki odrodzenia i reformacji w Polsce, zwracał też uwagę na oddziaływanie kultury powszechnej na polską. Tylko sporadycznie zdarzało mu się wykraczać poza ulubiony okres i sięgać np. do epoki piastowskiej. Różnił się w tym od swego mistrza, Ludwika Finkla, który formalnie związany z historią austriacką, w wykładach zajmował się praktycznie wszystkimi okresami i z dużą swobodą poruszał się zarówno na gruncie spraw politycznych, społecznych, jak i kultury. K. Hartleb w ciągu 18 lat zajmował się dziejami kultury, i to głównie polskiej, zwłaszcza wieku XVI. W 1923 r. odbył podróże archiwalne do Gdańska, Warszawy i Wiednia, stopniowo poszerzając krąg swoich zainteresowań.

Na pierwszym powojennym Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu (1925) Hartleb wystąpił z referatem pt. „Znaczenie polskich dzienników podróży w XVI i XVII w. jako źródeł do współczesnej kultury polskiej i zachodząca potrzeba ich wydania”. Z kolei w sekcji dydaktycznej miał wspólne z Mieczysławem Gawlikiem wystąpienie, w którym domagał się wprowadzenia historii kultury polskiej, jako odrębnego przedmiotu w szkołach średnich. Na III Zjeździe Bibliofilów Polskich i I Zjeździe Bibliotekarzy we Lwowie (1928), w któ-

rego organizację włożył wiele trudu, wygłosił referat „Przeszłość i przyszłość bibliofilstwa polskiego”. Podarunkiem dla uczestników zjazdów była bezinteresownie ofiarowana książka Hartleba *Biblioteka Zygmunta Augusta. Studium z dziejów kultury królewskiego dworu*, oficjalne wydawnictwo działającego od 1925 r. lwowskiego Towarzystwa Miłośników Książki. Na Zjeździe Naukowym im. Szymona Szymonowicza (1929) referował „Postulaty badań nad humanizmem renesansowym”, zaś na V Powszechnym Zjeździe Historyków (1930) wystąpił z referatem „Postulaty badań nad humanizmem renesansowym w zakresie zagadnień kulturalnych”. Wspólnie z M. Gawlikiem przygotował wydawnictwa przeznaczone dla szkół: *Kultura Polski. Wypisy źródłowe* (1925, wyd. rozszerzone 1938) oraz część pierwszą podręcznika *Historia Polski* (1927). Wkrótce potem ukazała się monografia Hartleba *Działalność kulturalna biskupa-dyplomaty Erazma Ciołka* (1929).

Kiedy Finkel został w 1920 r. prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego, K. Hartleb wszedł do Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika Historycznego”. W lipcu tr. został członkiem przybranym Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie. Od 1929 r. był członkiem Zarządu Głównego PTH i wiceprezesem Oddziału Lwowskiego. W maju 1923 r. podczas obchodów 30-lecia Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, połączonego z walnym zgromadzeniem członków, został wybrany do Wydziału tego stowarzyszenia (w 1929 r. wybrano go członkiem Komisji dla opracowania dziejów dziennikarstwa polskiego, a w 1930 r. sekretarzem Towarzystwa). W 1925 r. został wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Książki we Lwowie i redaktorem jego wydawnictw (członkiem Rady Bibliofilskiej i Rady Książki). Jesienią 1928 r. wszedł do Komitetu Organizacyjnego Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich (walne zgromadzenie członków wybrało go do Zarządu Towarzystwa). W 1930 r. znalazł się w Komitecie dla uczczenia setnej rocznicy powstania listopadowego. W tym samym roku został współpracownikiem Komisji dla Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce PAU.

Aktywność twórcza i organizacyjna tworzyły przesłanki dla starań o tytuł profesorski. W opinii o dorobku naukowym Hartleba, przygotowanej dla ministerstwa, dziekan Wydziału Humanistycznego UJK podnosił, że Komisja historyczna (w składzie Franciszek Bujak, Michał Chyliński, Jan Ptaśnik, A. Szelański, S. Zakrzewski i prodziekan Juliusz Kleiner) była jednomyślna w pozytywnej ocenie wniosku o profesurę, który uzyskał też poparcie większości członków Rady Wydziału. Najwyżej oceniono prace Hartleba poświęcone bibliotece Zygmunta Augusta oraz studia o biskupie Erazmie Ciołku, Piotrze Gamracie i sekretarzu Zygmunta Starego – Janie Zambockim. W opinii dodawano, że opracowania historyka są „wzorowym badaniem rozmaitego typu biografii i korespondencji humanistycznych”. Wskazywano także na talent pedagogiczny Hartleba, podnosząc, że jego wykłady i ćwiczenia cieszą się stałym zain-

teresowaniem słuchaczy. Opinia była więc jednoznacznie pozytywna. Niemniej na Radzie Wydziału wniosek przeszedł zaledwie jednym głosem. Trudno przesądzać, czy na niechęć części członków fakultetu miały wpływ prosanacyjne sympatie polityczne Hartleba, a także jego procesy sądowe; być może tak właśnie było. Ostatecznie w połowie października 1929 r. historyk otrzymał oficjalne powiadomienie o mianowaniu go przez prezydenta RP tytularnym profesorem Wydziału Humanistycznego UJK.

Od początku lat 30. do rektoratu Uniwersytetu systematycznie napływały zapytania z sądu o dochody uczonego z racji niespłacanych wierzytelności. Trudna sytuacja materialna była powodem przyjęcia przez niego posady dyrektora tworzonej biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach. Wygłaszał tu odczyty oraz przygotowywał *Materiały do stosunków kulturalnych Śląska*. W okresie tym Hartleb wydał także w Katowicach pracę *Śląsk, przeszłość i teraźniejszość* (1931). Jako członek Zarządu Głównego PTH, planował podjęcie z prezesem miejscowego oddziału Towarzystwa inwentaryzacji i poszukiwań zabytków w archiwach prywatnych. Problemem były jednak pogarszające się stosunki z dyrektorem Biura Sejmu Śląskiego, Piotrem Pampuchem, który zarzucał lwowianinowi beczynność. Atmosfera stała się tak ciężka, że Hartleb musiał skorzystać z urlopu chorobowego. Później złożył formalną dymisję. W liście do S. Zakrzewskiego z goryczą pisał: „Przynajmniej mam tę satysfakcję, iż zyskałem uznanie tej najlepszej części Sejmu i p. Wojewody [Michała Grażyńskiego], którzy pod względem intelektualnym i umysłowym przerastają tę dzicz śląską [...] Nie postępowałem lekkomyślnie, ale z pełnym zaparciem znosiłem to roczne, niezasłużone zresztą wygnanie”.

Z listu wynikało, że nie tylko potrzeba podreperowania zdrowia po katowickich przejściach była powodem powrotu do Lwowa. K. Hartleb rozglądał się za nową posadą. W 1932 r. objął dyrekturę lwowskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego. Jako dyrektor przygotował *Katalog tymczasowej wystawy żydowskiego przemysłu artystycznego* (1933). Rok później, w księdze jubileuszowej ofiarowanej S. Zakrzewskiemu, zamieścił krytyczne omówienie dziennika podróży Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła. Wkrótce potem wydał anonimowy dziennik *Polski Cyriak z Ankony. Nieznany peregrynant na Maltę, do Hiszpanii i Portugalii* (1935). Obowiązki dyrektora Muzeum pełnił do 1936 r., kiedy to wybuchł skandal związany z aresztowaniem podwładnego, dra Ignacego Fassa, który dopuścił się nadużyć w kapitule odznaki „Orląt”, fundacji utworzonej przez gen. Jana Rozwadowskiego, a po jego śmierci kierowanej przez Hartleba. Od 1932 r. historyk należał też do Klubu Inteligencji Republikańsko-Demokratycznej.

Druga połowa lat 30. była najintensywniejszym okresem pracy twórczej K. Hartleba. Ukazało się wówczas wiele wartościowych opracowań lwowskiego uczonego. Na Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie

w 1933 r. miał wystąpienie pt. „Voyages de Polonais en Orient au XVI-me siècle”. Na VI Zjazd Historyków przygotował referat o badaniach nad rozwojem reformacji na Litwie. W latach 1937-1938 opublikował cztery książki: *Jan Zambocki dworzanin i sekretarz JKM* (1937), *Ostatni Jagiellonowie. Sylwety monarchów i ludzi. Ocena wydarzeń* (1938), *Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu* (1938) oraz ilustrowane wypisy źródłowe *Kultura polska od zarania dziejów po dni ostatnie* (1938). Dużą wartość miał też napisany wspólnie ze Stanisławem Lempickim artykuł dotyczący historii kultury w Polsce (1937). Hartleb był ponadto redaktorem, a od 1937 r. współredaktorem (z Kazimierzem Tyszkowskim) organu lwowskiego Oddziału PTH „Ziemia Czerwieńska” (1935–1939) oraz wydawnictwa „Kultura Polska i Obca” (w latach 1938–1939 ukazało się w tej serii 10 tomików).

W latach bezpośrednio poprzedzających II wojnę światową Hartleb należał do komitetu budowy Domu Nauki PTH we Lwowie. W latach 1936–1938 był członkiem Okręgowej Komisji Konserwatorskiej. W okresie tym, w związku z decyzją senatu UJK o wprowadzeniu getta ławkowego dla studentów żydowskich, historyk znalazł się w grupie profesorów solidaryzujących się z postawą rektora S. Kulczyńskiego, protestującego przeciwko terrorowi narodowców na wyższych uczelniach.

W tym czasie sytuacja materialna historyka pogorszyła się dramatycznie z powodu spadających na niego nieszczęść rodzinnych (ciężka choroba i śmierć w ciągu kilkunastu miesięcy braci Zygmunta i Mieczysława) generujących nowe długi na pokrycie kosztów leczenia. Jako dyrektor Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego pobierał wynagrodzenie w wysokości 500 zł miesięcznie. Za wykłady zlecane na Uniwersytecie otrzymywał miesięcznie 105 zł (od roku akad. 1938/39 r. nieco ponad 200 zł). Tymczasem suma wierzytelności urosła przed wybuchem wojny do kilkunastu tysięcy złotych. Ponieważ nie stawiał się w Sądzie Grodzkim, w grę wchodziło nawet aresztowanie, na co jednak władze UJK nie wyrażały zgody z uwagi na pozycję społeczną dłużnika. Kierowane do ministerstwa prośby uczelni o zasiłek dla Hartleba, choć jednomyślnie popierane przez Radę Wydziału Humanistycznego UJK, były załatwiane odmownie. W lutym 1938 r. o dodatkowe wykłady zlecane dla historyka oraz ćwiczenia z polityczno-kulturalnych stosunków polsko-włoskich apelował – „ze względów naukowych i personalnych” – Ludwik Kolankowski. Do tego dochodziły trapiące Hartleba i jego najbliższych choroby.

Po wybuchu wojny, w czasie okupacji sowieckiej, historyk pracował na Uniwersytecie, gdzie kierował dwoma katedrami: Historii Polski i Historii Powszechnej Nowożytnej. Jednocześnie pracował w bibliotece XII szkoły średniej. W okresie okupacji niemieckiej był pracownikiem biurowym. Zdołał uniknąć aresztowania. W podziemiu pełnił funkcję kierownika archiwum ZWZ-AK Obszaru Ziemi Południowo-Wschodnich. Kierował tajnym nauczaniem uniwer-

syteckim: przeprowadził 1 przewód habilitacyjny, 5 doktorskich i 11 magisterskich. W liście do W. Pociechy w lutym 1943 r. pisał o swej sytuacji: „staram się trzymać jako tako i pracować nawet intensywnie mimo licznych i częstych chorób i to mocno dolegliwych, jakie w okresie wojny stały się niemal nieodłącznym moim udziałem”. We Lwowie spotykał się regularnie z członkami Towarzystwa Miłośników Książki schodzącymi się prawie codziennie u kustosa Archiwum Miejskiego, dra Antoniego Knota. Podczas okupacji niemieckiej konsekwentnie pomagał Polakom pochodzenia żydowskiego.

Ostatnie lata życia Hartleb spędził w Toruniu, dokąd przybył z grupą profesorów lwowskich jesienią 1945 r. 8 października tr. rektor L. Kolankowski powołał go prowizorycznie (w charakterze profesora zwyczajnego) na Katedrę Historii Kultury w powstającym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (formalna nominacja na profesora zwyczajnego nastąpiła 1 czerwca 1946 r.). Podczas uroczystej inauguracji pierwszego roku akademickiego w nowej uczelni wygłosił 5 stycznia 1946 r. wykład „Mikołaj Kopernik na tle renesansu”. Na Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Pomorza i Prus (1947) przewodniczył sekcji bibliotecznej i podsumowywał obrady. 10 maja 1947 r., na otwarciu nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, wystąpił z wykładem pt. „Demokratyzacja książki”. W styczniu 1951 r. zagajał sesję naukową na UMK poświęconą Hugonowi Kołłątajowi.

W organizującej się dopiero uczelni lwowski historyk zajmował istotne stanowiska: w roku akad. 1946/47 był prodziekanem Wydziału Humanistycznego, a przez kolejne trzy lata jego dziekanem. Brał udział w reaktywowaniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu (przewodniczył Wydziałowi I). Wybrano go prezesem toruńskiego Oddziału PTH, na którego forum wygłaszał odczyty, m.in. 10 maja 1950 r. „Sylwetka Zygmunta Starego w 400-lecie śmierci”. Był także członkiem Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego w Poznaniu, Towarzystwa Miłośników Zabytków Torunia, Związku Autorów, Kompozytorów i Wydawców „ZAiKS” oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego. W sierpniu 1948 r. uczestniczył w Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu.

Od grudnia 1947 r. zmagał się z ciężką chorobą żony, która zmarła kilka miesięcy później. Mimo pogarszającego się systematycznie stanu zdrowia Hartleb z pasją angażował się w organizację uniwersytetu, zwłaszcza jego Wydziału Humanistycznego. Szczególnie leżały mu na sercu zbiory biblioteczne, mające fundamentalne znaczenie dla nowego ośrodka akademickiego. Postarał się o zakup fachowej biblioteki po zmarłym w początkach 1949 r. mediewiście i profesorze nauk pomocniczych historii UJ, Władysławie Semkowiczu. Z prac rozpoczętych przed 1939 r. nosił się z zamiarem ogłoszenia studium o Barbarze Radziwiłównie. W 1946 r. wyszła przygotowana jeszcze przed wojną popularna książka o Mikołaju Koperniku, która w latach 1948–1949 doczekała się dwóch kolejnych edycji.

Warto też wspomnieć, jak zapamiętali K. Hartleba studenci toruńskiej uczelni. Jeden ze słuchaczy pisał: „Był to dosyć wysoki, postawny, bardzo urodziwy (mimo zaawansowanego wieku) mężczyzna. Wykłady prowadził znakomicie, imponował wiedzą, i formą wypowiedzi, jako egzaminator budził zaufanie i nie wywoływał stresów”. Przybysz ze Lwowa został też zapamiętany jako profesor często urządzający studentom kolokwia. Powojenni słuchacze podkreślali jednak panujące w pierwszych latach niemal rodzinne stosunki łączące ich z kadrą naukową. Hartleb opiekował się jako kurator studenckim Kołem Historyków. Był blisko z rektorem L. Kolankowskim. W okresie toruńskim już niewiele publikował, choć w spuściźnie pozostawił obok mniejszych prac dzieło *Jagiellonowie w dziejach kultury* (ok. 40 arkuszy). Wypromował natomiast 9 doktorów, m.in. pierwszego nowożytnika na UMK, Adama Dygdałę, który choć miał uroczystą promocję w Toruniu w grudniu 1947 r., to pracę doktorską pt. *Spoleczeństwo polskie w powstaniu kościuszkowskim w r. 1794* oraz przepisany egzamin złożył (z oceną celującą) we Lwowie 8 lipca 1944 r. Ponadto uczniami Hartleba byli: Stefan Balicki (doktorat w 1947 r.), Kazimierz Janiszewski (1947), Józef Zator-Przytocki (1948), Stanisław Wałęga (1949), Gusta-wa Graf-Janowska (1949), Mieczysław Walter (1951), Franciszek Oleń (1951), Czesław Dziedzic (1951). Tematyka rozpraw doktorskich wskazuje wyraźnie na rozszerzanie perspektywy badawczej seminarium K. Hartleba.

Od 1950 r. historyk coraz częściej korzystał ze zwolnień lekarskich. 1 czerwca 1951 r., kiedy przebywał we wrocławskiej klinice uniwersyteckiej, powołano go na członka-korespondenta PAU. Zmarł we Wrocławiu 21 listopada 1950 r., w wieku 65 lat. Trzy miesiące później odbyło się poświęcone pamięci lwowianina uroczyste posiedzenie Oddziału PTH w Toruniu, z referatami dra Adama Dygdały (o działalności naukowej) i dra Mateusza Puciaty (o twórczości historyka), oraz wspomnieniem prof. Bronisława Włodarskiego o zmarłym.

Uprawiana przez Hartleba historia kultury nie miała jeszcze na przełomie XIX i XX w. jasno określonego przedmiotu i sprecyzowanych metod badawczych. W swej twórczości lwowski historyk skupiał się na wybitnych jednostkach oraz prądach kulturalnych i religijnych epoki renesansu. Lwowianin zawsze umieszczał bohaterów swych prac na szerszym tle obyczajowym, kulturalnym i społeczno-politycznym.

Rozpoczął swoją karierę naukową od ujęć biograficznych, przypominając m.in. w rocznicowych szkicach i pośmiertnych wspomnieniach zasługi dziejopisów Augusta Bielowskiego (1907), Aleksandra Rembowskiego (1907), Aleksandra Hirschberga (1908), Joachima Lelewela (1911), Wiktora Czerbaka (1913). Nigdy zresztą od nich nie odszedł, publikując i u schyłku życia prace o Janie Zambockim, Piotrze Gamracie, Władysławie Łozińskim. Wśród przygotowywanych przed wojną, ale nieopublikowanych rozpraw znalazły się jeszcze szkice biograficzne: *Mikołaj Sienicki. Próba charakterystyki człowieka – przy-*

wódcy obozu reformy – marszałka sejmowego, Zygmunt August. Profil króla i człowieka, Królowa Barbara. W legendzie i prawdzie na podstawie nieznanych materiałów.

Z ogłoszonych do wybuchu wojny ponad 150 publikacji historyka ok. 30% stanowiły studia biograficzne, ale zważywszy, że wiele jego prac o charakterze problemowym traktowało o osobistościach historycznych i ich wkładzie w rozwój kultury polskiej, faktycznie było ich znacznie więcej. Zaliczyć do nich można także po części prace poświęcone środowiskom dworskim, m.in.: *Dwór w Ferrarze* (1908), *Stosunki artystyczne na dworze ostatniego Jagiellona* (1920), *Zambocki Jan, sekretarz króla Zygmunta I. Przyczynek do dziejów i charakterystyki dworu królewskiego w epoce Odrodzenia* (1926), *Biblioteka Zygmunta Augusta* (1928), *Działalność kulturalna biskupa-dyplomaty Erazma Ciołka* (1929). Nie brakowało też artykułów traktujących o nauce, literaturze i publicystyce oraz ich związkach z życiem, m.in.: *Uniwersytet lipski. Z dziejów nacji polskiej* (1909), *Towarzystwo do popierania nauki polskiej 1901–1911* (1911), *Stulecie Gazety Lwowskiej 1811–1911* (1911), *W 250 rocznicę nadania dyplomu erekcyjnego Jana Kazimierza* (1912), *Żywoć biskupa Gamrata i kwestia autorstwa tego utworu* (1925). K. Hartleb miał swój wkład w rozwój bibliofilstwa polskiego, a przejawem jego zainteresowań w tym kierunku były takie prace, odczyty i wydane drukiem przemówienia jak wspomniana *Biblioteka Zygmunta Augusta*, *Dzieje królewskiej spuścizny* (1929), *Przeszłość i przyszłość bibliofilstwa polskiego* (1929), *Księgozbiory śląskie* (1932), *Piękna książka lwowska w dziejowym rozwoju* (1933), *W obronie dobrej książki* (1938).

Jednym z głównych nurtów twórczości Hartleba były dzieje reformacji. Za interesowanie nimi krystalizowało się już w okresie studiów. W 1910 r. młody historyk ogłosił w „Przewodniku Naukowym i Literackim” artykuł *Stosunki kalwinów polskich z gminą szwajcarską*. Dał rzeczowy i barwny obraz dziejów walk w łonie różnych nurtów obozu reformy. Praca spotkała się z uznaniem recenzentów. Dwa lata później ukazały się rozprawy o stosunku hetmana Tarnowskiego do reformy Kościoła w XVI w., *Kalwin a Polska. Stosunek króla i możnowładców w świetle wzajemnej korespondencji* oraz *Florian Rozwicz Susliga*. W ostatniej autor z jednej strony pokazywał przejawy naiwności przywódców reformacji (Jana Kalwina, Erazma z Rotterdamu, Henryka Bullingera, Rudolfa Gaultera, Jana Hallera, Jana Sturma, Marcina Butzera), z drugiej dawał portret pełnego fantazji i przebiegłości polskiego szlachcica, który potrafił z niej przez blisko dwa lata korzystać. Do reformatorów religijnych Hartleb miał życzliwy, ale nie bezkrytyczny stosunek. Najważniejszym opracowaniem wśród wyżej wymienionych był obszerny, liczący ponad czterdzieści stron artykuł poświęcony Tarnowskiemu i jego balansowaniu pomiędzy obozami religijnymi. W trzyczęściowej gruntownej rozprawie Hartleb naświetlał stosunki hetmana z przywódcami reformacji oraz ludźmi Kościoła, dając wyważony portret czło-

wieka – przedstawiciela burzliwej epoki. W 1912 r. wyszło również spod pióra historyka omówienie wydawnictwa źródłowego AU pt. *Sejm inkwizycyjny r. 1592* [...] (t. 21 serii „Scriptores rerum polonicarum”), w opracowaniu Eugeniusza Barwińskiego. Chwalił autora za sumienną kwerendę w 26 archiwach i bibliotekach, która pozwoliła na zebranie imponującego materiału, dającego w miarę pełny obraz życia politycznego Rzeczypospolitej w latach 1590–1592. Uważał, że wydawnictwo AU walnie przyczyni się do poznania polskiego parlamentaryzmu.

Rok później Hartleb opublikował artykuł, w którym częściowo spożytkował badania prowadzone nad życiem i karierą kanclerza wielkiego koronnego Jana Ocieskiego. Było to gruntowne studium protoplastów najwybitniejszego przedstawiciela rodu Ocieskich (gałąź małopolska). Z niezmiernie obfitych źródeł drukowanych i archiwalnych autor skrupulatnie wyłuskał wszelkie wzmianki źródłowe dotyczące rodziny. Jan Ocieski był dla młodego autora przykładem ekonomicznej zapobiegliwości oraz dokonującego się w XVI w. awansu „ludzi nowych”, wywodzących się z niezamożnych i mało znanych rodzin szlacheckich, którzy swoje kariery zawdzięczali nie przodkom, ale własnym zdolnościom.

Wybuch wojny i kilkuletni okres służby wojskowej nie sprzyjał systematycznej pracy naukowej. W latach 1914–1918 ukazały się raptem trzy recenzje Hartleba. Niemniej w 1917 r. wyszła drukiem obszerna, oparta o skrupulatną kwerendę archiwalną, rozprawa doktorska pt. *Jan z Ocieszyna Ocieski. Jego działalność polityczna i dziennik podróży do Rzymu 1501–1548*, która doczekała się pochlebnej recenzji Oskara Haleckiego na łamach „Kwartalnika Historycznego”.

W 1920 r. ukazała się niewielka niespełna pięcioarkuszowa książka *Polskie dzienniki podróży w w. XVI jako źródła do współczesnej kultury*. Rzecz nosiła na sobie piętno pośpiechu. Baza źródłowa książki, która stała się podstawą habilitacji, była bardzo wąska i obejmowała zaledwie pięć dzienników podróży: drukowanych i rękopiśmiennych. Sama rozprawa składała się z ośmiu rozdziałów traktujących o dziennikach podróży jako źródle historycznym, genezie XVI-wiecznych wypraw, warunkach podróżowania, peregrynantach i czynionych przez nich obserwacjach życia społeczno-politycznego oraz obyczajowego, sztuce, stosunkach między rodakami na obczyźnie, wreszcie umysłowości podróżujących Polaków. Za najślaby uznano rozdział poświęcony sztuce, wypełniony obszernymi cytatami z dzienników, powiązanych najczęściej ogólnikami, niekiedy ocierającymi się o banał. Autor miał świadomość niedostatków swego dzieła, zwłaszcza w zakresie historii sztuki. Znacznie lepszy był rozdział traktujący o Polakach na obczyźnie i ich postrzeganiu poznawanego świata. Hartleb uważał peregrynantów za naturalny łącznik między kulturą narodową i obcą. Podnosił pietyzm rodaków dla polskich pamiątek za granicą, manifestowanie polskości i pewną ostrożność wobec przedstawicieli innych nacji. Problematykę związaną z podróżami, traktowanymi jako element szerszego zagad-

nienia związków kulturalnych Polaków z zagranicą, lwowski badacz podejmował także w późniejszych latach. Na poznańskim zjeździe historyków w 1925 r. podnosił, że dzienniki podróży pozwalają na studiowanie szerokiego spektrum zagadnień kulturalnych powiązanych z różnymi zjawiskami życia społeczno-politycznego.

K. Hartleb przejawiał wyraźne inklinacje popularyzatorskie. Świadczyły o tym m.in. zamieszczone w prasie liczne artykuły i omówienia. Owocem współpracy z M. Gawlikiem były dwie książki przygotowane z myślą o młodzieży szkolnej. Pierwsza to wypisy źródłowe *Kultura Polski* (1925), przeznaczone dla nauczycieli historii i języka polskiego, które po szybkim wyczerpaniu nakładu ukazały się pod zmodyfikowanym tytułem *Kultura polska od zarania dziejów po dni ostatnie. Wypisy źródłowe opatrzone rycinami* (1938). Autorzy ułożyli je w czterech zasadniczych działach obejmujących: kraj i ludzi (geografia, charakterystyka stanów i nacji zamieszkujących ziemie polskie), kulturę materialną (opisy dworu królewskiego, pałaców magnackich, dworów szlacheckich, domów mieszczańskich i chłopskich oraz ich wyposażenia), zwyczaje i obyczaje (ceremonie i obrzędy dworu królewskiego, dworów możnowładczych, zabawy mieszczańskie i rozrywki włościan) oraz kulturę umysłową (zalety i wady przodków, wychowanie i kształcenie dzieci, zagraniczne podróże, instytucje kultury na ziemiach polskich). Uwzględniono też stan kultury polskiej pod zaborami. Po wojnie, w 1945 r., ukazało się nowe, poszerzone wydanie tej książki, przeznaczone dla czytelnika polskiego w Stanach Zjednoczonych. Z kolei w 1947 r. w Krakowie wyszły ilustrowane wypisy źródłowe Hartleba, Artura Bardacha i Franciszka Bielaka jako książka pomocnicza do nauki historii i języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. W krakowskiej edycji wprowadzono istotne zmiany świadczące o dostosowywaniu publikacji do nowej sytuacji politycznej. Ubyło ponad 20 tekstów, ale przybyły nowe, m.in. ilustrujące życie chłopów i robotników. Z wydawnictw dydaktycznych Hartleba i Gawlika nie doczekał się natomiast kontynuacji opublikowany w latach 20. przez ZNiO podręcznik *Historia Polski. Cz. 1. Do bitwy pod Grunwaldem* (1927).

Bibliofilskie zainteresowania lwowskiego badacza były m.in. ukierunkowane na badanie mecenatu królewskiego. Do najwartościowszych prac z tego cyklu należała książka o bibliotece Zygmunta Augusta, ofiarowana uczestnikom lwowskiego III Zjazdu Bibliofilów i I Zjazdu Bibliotekarzy w 1928 r. Wcześniej warto jednak wspomnieć o tezach wygłoszonego na nim referatu „Przeszłość i przyszłość bibliofilstwa polskiego”, który był jednym z ważniejszych i zwrócił uwagę obradujących. Hartleb dokonywał w nim – podobnie jak Finkel na IV Powszechnym Zjeździe Historyków w Poznaniu – krytycznego obrachunku z dotychczasowymi zjazdami bibliofilów, przestrzegając przed dyletanctwem wypływającym z akcentowania indywidualnych namietności kolekcjonerskich.

Oceniał jako wprost skandaliczny – w porównaniu z beletrystyką – poziom edytorski wydawnictw naukowych.

Dowodem na to, że można wydać książkę naukową na odpowiednim poziomie edytorskim, miało być opracowanie samego Hartleba, poświęcone bibliotece ostatniego Jagiellona. Zachwycali się nim nie tylko współcześni, ale i potomni. Jak ocenił Mieczysław Gębarowicz, samo dzieło było piękną „gawędą bibliograficzną”, pisaną z perspektywy historyczno-kulturowej. Praca Hartleba – bynajmniej nie wolna od różnych usterek warsztatowych, na których zaciążył pośpiech, w jakim przygotowywano druk – była prawdziwym przełomem i na długie lata wzorem dla badaczy dziejów książki XVI-wiecznej. Nie było to zresztą ostatnie zdanie autora na temat kolekcji biblioteczej Zygmunta Augusta. Rok później ukazała się kilkunastostronicowa rozprawa *Dzieje królewskiej spuścizny*. Lwowski historyk sporządził wykaz 309 książek z królewskiej biblioteki (później doliczono się z rękopisami ponad 1000 pozycji), której wielkość oszacował na ponad 4000 dzieł. Autor sytuował poczynania mecenasowskie ostatniego Jagiellona na tle europejskich prądów intelektualnych, charakteryzował jego umysłowość oraz stosunki z przedstawicielami reformacji. Pisał o promieniującym wysoką kulturą polską wileńskim dworze Zygmunta Augusta i jego oddziaływaniu na litewskich możnowładców i szlachtę.

W pierwszej połowie lat 30. K. Hartleb powrócił do podejmowanej w pracy habilitacyjnej problematyki. Wyszedł wówczas jego artykuł pt. *Najstarszy dziennik podróży do Ziemi Św. i Syrii Jana Tarnowskiego* (1930) oraz dwie książki: *Mikołaja Radziwiłła pielgrzymka do Ziemi Św.* (1934) i *Polski Cyriak z Ankony nieznaną peregrynant na Malte, do Hiszpanii i Portugalii* (1935). W pierwszej, pisząc o Mikołaju Krzysztofie Radziwille, podkreślał jego znajomość Europy. Patrzył na potomka kniaziowskiego rodu przez pryzmat pamiętnika. Szukał cech znamionujących bohatera oraz celu powstania dzieła – najpoczytniejszego wówczas dziennika podróży w kraju i za granicą. Doszedł do wniosku, że praca została wydana w 1601 r. po łacinie, a następnie w celach propagandowo-religijnych w przekładzie niemieckim. Podkreślał, że sama forma listów pisanych do przyjaciela była dostosowana do upodobań ludzi epoki.

W drugiej ze wspomnianych wyżej książek, najlepszej z tego cyklu, historyk skupił się na indywidualności anonimowego autora, wybierającego bardzo rzadki wówczas kierunek podróży, jakim była w XVI w. Malta (ustalił, że był to drugi na świecie opis wyspy). Oceniał, że dziennik – podobnie jak w przypadku Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła – powstał dopiero po powrocie z podróży, najprawdopodobniej z inicjatywy uczonego humanisty ze szkoły Hozjusza, ks. Stanisława Reszki. Lwowskiego historyka najbardziej frapowała umysłowość anonimowego autora, którą starał się zrekonstruować na podstawie diariusza. Obficie też aniżeli w przypadku wspomnień Radziwiłła cytował opinie o egzotycznych krajach, świadczące o szerokich horyzontach i wysokiej kulturze umy-

słowej Anonima. Uwypuklił jego dobrą znajomość Europy, samouctwo, zapał do poznawania zarówno przeszłości, jak i wszelkich przejawów życia współczesnego, zamiłowanie do opisywania zabytków i odczytywania inskrypcji, przywiązanie do wiary katolickiej połączone z nienawiścią do różnowierców (wpływy kontreformacji), silne poczucie polskości przy równoczesnym zachwycie obcymi krajami (szczególnie Hiszpanią).

K. Hartleb żywo interesował się również reformacją w Polsce. Na Zjeździe Naukowym im. Sz. Szymonowicza, a następnie na V Powszechnym Zjeździe Historyków przedstawił program systematycznych badań w tej dziedzinie. Za konieczne uznał m.in. badania nad wpływem Erazma z Rotterdamu na polskich pisarzy i poetów, a także Marcina Lutra i Filipa Melanchtona. Wskazywał na wpływ włoskich filozofów na kształtowanie życiowej postawy polskich osobistości. Uważał, że niezbędne jest precyzyjne ustalenie, kiedy i skąd – poza uniwersytetami, o których już sporo wiadano – płynęły nowe prądy. Do pożądanych obszarów badawczych zaliczył też mecenat kulturalny panujących, biskupów, wielmożów świeckich oraz miejskiego patrycjatu. Zwracał uwagę na związki historiografii z dworami i potrzebę zbadania, czy w twórczości Kromera, Decjusza, Wapowskiego i in. nie należy się dopatrywać „dworzaństwa”. Zalecał badanie kancelarii królewskich, ale nie pod kątem organizacyjno-administracyjnym, lecz jako rozsądników nowych prądów i myśli. Za równie istotne uważał zajęcie się mecenatem biskupim i świeckim w dobie odrodzenia.

Hartleb podkreślał, że w przypadku ruchu reformacyjnego w Koronie i na Litwie można mówić nie tylko o receptywności, ale i wytworzeniu wielu pierwiastków rdzennie polskich, które imponowały zagranicy. Zwracał uwagę na bardzo szybki postęp reformacji, a potem równie szybki jej zanik. Sądził, że wytłumaczenia tego zjawiska można szukać w związku reformy z potężnym wówczas prądem humanizmu. Podkreślał, że w Polsce – odmiennie niż na Zachodzie – reformacja nie przynosiła wojen, niszczenia zabytków i porządku społecznego, ale była zwiastunem pokoju, poprawy losu uciemnionych, rozkwitu kultury i literatury narodowej.

Lwowski historyk uważał, że dla realizacji wysuniętych przez siebie postulatów konieczne są wydawnictwa źródłowe, przede wszystkim kontynuacja „Actów Tomicianów”, który to obowiązek winno przyjąć na siebie państwo. Domagał się również wydania uchwał synodalnych i korespondencji reformatorów. Za wielce zasadne uznawał uruchomienie przez PAU ekspedycji do Królewca, bowiem Albrecht Hohenzollern – podnosił – utrzymywał ściśle związki z polskim światem naukowym i literackim. Nadmieniał, że dla badań nad dziejami kultury równie ważne byłoby przebadanie archiwum Zamoyskich pod kątem piśmiennictwa humanistycznego.

Pięć lat później na VI Powszechnym Zjeździe Historyków w Wilnie K. Hartleb rozwijał sygnalizowane wcześniej kwestie dotyczące rozwoju refor-

macji na Litwie. W swym wystąpieniu podkreślał, że niemal wszyscy reformatory litewscy byli związani z Albrechtem Hohenzollernem. Książę pruski – uważał – miał duże zasługi dla rozwoju produkcji piśmienniczej na Litwie, a w Albertynie (akademii królewieckiej) kształciła się licznie litewska młodzież. Sądził, że należy zbadać, czy popieranie reformy na Litwie nie było dalekosiężnym wykładnikiem polityki Albrechta. W swym wystąpieniu podkreślał, że „W dziejach reformacji litewskiej okresy znaczą przede wszystkim ludzie nie idee”. Zwracał też uwagę na litewski separatyzm przed 1569 r. i konieczność jego uwzględniania w refleksji nad genezą i rozwojem samej reformacji. Twierdził, iż wiele wskazuje, że sformułowana na Zachodzie zasada *cuius regio eius religio*, niestosowana w Koronie, w pewnej mierze obowiązywała na Litwie, z uwagi na silną tam pozycję możnowładców uzależniających od siebie szlachtę. Podnosił, że chrześcijaństwo nie zdążyło zapuścić w ciągu dwóch stuleci głębokich korzeni, a mocny na Litwie obrządek wschodni był zawsze otwarty na nowinki religijne. Za potrzebne uważał badania nad stosunkiem ludu do kalwinizmu. Zauważał, że nowa wiara nie przyniosła ulgi w ciężarach, a uboższy ceremoniał i wystrój zborów były raczej czynnikiem zniechęcającym niż przyciągającym włościan. Podnosił, że reformacja na Litwie miała szeroki zasięg terytorialny, sięgający daleko na wschodnie rubieże, i upominał się o dokładne zbadanie tej kwestii.

Ostatnią grupą prac, na jakie wypada zwrócić uwagę, były wydane w drugiej połowie lat 30. opracowania: *Jan Zambocki dworzanin i sekretarz JKM* (1937), *Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu* (1938) i *Ostatni Jagiellońowie* (1938). Pierwsza książka była poświęcona dworzaninowi Zygmunta Staroego i ukazywała Zambockiego jako przedstawiciela epoki odrodzenia w Polsce. Hartleb udowodnił, że jest badaczem dojrzałym, posiadającym wyrobioną metodę analizy źródeł i wypracowany schemat konstruowania narracji. Odwołując się do myśli Wilhelma Diltheya, podkreślał, że ludzi – zwłaszcza epoki renesansu – należy oceniać zawsze jako indywidualności, „żywą energię” z zaletami i wadami, ale zarazem na tle czasów, których byli integralną częścią i nieodrodnymi dziećmi. Tak też postępował ze swoim bohaterem. Praca Hartleba była udanym przyczynkiem do życia kulturalnego i obyczajowego polskiego dworu w XVI w.

Niepozabawiona wartości była też książka o zauszniku Bony i księciu Kocioła Piotrze Gamracie. W uwagach wstępnych Hartleb deklarował, że jego ustalenia podważają przyjęte w nauce pewniki, po czym wydobywał ze źródeł fakty i oceny kwestionujące manierę wyolbrzymiania wad i podkreślania negatywnej roli Gamrata jako narzędzia Bony. Uważał, że genezy kamaryli królowej należało szukać w prywacie i nepotyzmie sterników państwa, jeszcze zanim przybyła ona do kraju. Podkreślał, że bystrość i wyrobienie polityczne pozwoliły jej na szybką orientację w panujących stosunkach, które wytworzyły

dużą grupę niezadowolonych znajdujących u Bony oparcie. Oceniał jako naturalne, konsekwentne wspieranie przez nią kariery człowieka, co do którego miała pewność, że jej nie zawiedzie. Pisał, że Gamrat nie był indywidualnością ani w sensie dodatnim, ani ujemnym, ale „wiernym odbiciem i wykładnikiem” epoki, której znakami rozpoznawczymi były egoizm i pycha.

Ostatnia ze wspomnianych wyżej prac K. Hartleba miała charakter popularnonaukowy. W kreślonych przez historyka sylwetach ostatnich Jagiellonów wyraźnie dawały o sobie znać sympatie do Bony i Zygmunta Augusta, a niechęć do Zygmunta Starego. Szedł tu Hartleb zdecydowanie za poglądem Kolankowskiego, zarzucając Zygmuntowi Staremu przywiązanie do układów i kompromisów zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej, co oceniał bardzo krytycznie. Politykę wschodnią, czesko-węgierską i pruską nazywał chorobą. Jej skutkiem – uważał – było staczenie się po równi pochyłej i systematyczne ustępowanie w Europie Środkowo-Wschodniej pola innym państwom: Moskwie, Austrii, Turcji. Obraz nieudolności władcy, tak jak go skreślił Hartleb, był wielkim oskarżeniem monarchy. Źródła niemocy w polityce zagranicznej tkwiły zdaniem autora w polityce wewnętrznej i braku zdolności do przeprowadzenia koniecznych reform skarbowo-wojskowych. To, że szlachta potrafiła je wyłącznie bojkotować – oceniał – było winą małej stanowczości władcy. Hartleb mocno podkreślał, że rosnący w siłę gmin szlachecki zmieniał podstawy ustrojowe państwa ponad głową własnego monarchy. Efektem rządów Zygmunta I była – uważał – bezgraniczna wolność zamieniająca się w zwykłą swawolę.

Zupełnie inaczej rysowała się na tym tle sylwetka Bony. Nie tylko pięknej, ale i gruntownie wykształconej, która – podnosił autor – w lot oceniła stan państwa i wypracowała wielki, z żelazną konsekwencją realizowany program „dynastycznej racji stanu”, opierający się na przeprowadzeniu elekcji *vivente rege*, starannym wychowaniu jedynaka i stworzeniu mu – przez własną aktywną działalność gospodarczą – podstaw do prowadzenia niezależnej polityki. Daleko siężnym celem – podkreślał historyk – było przywrócenie dynastii jagiellońskiej czołowej pozycji w Europie Środkowej oraz zmiana formy rządu. Autor zdecydowanie przeciwstawiał się dotychczasowym sądom na temat Włoszki, a za kluczową dla jej oceny uznawał odpowiedź na pytanie: czy monarchini kierowała się prywatą. Odpowiadał, że w żadnej mierze, za co – uważał – godna była najwyższej chwały. Jej aktywność gospodarczą nazywał „najśmielszym eksperymentem gospodarczym, jaki zna nasza historia”. Podnosił działalność królowej na rzecz unifikacji ekonomicznej i prawnej Korony i Litwy. Przypominał, że fundowała szkoły, kościoły, szpitale, opracowywała dla zarządców znakomite przepisy porządkowe. Dodawał, że próbowała złamać monopol na sprawowanie władzy przez kierujących się prywatą możnych i obsadzić senat własnymi ludźmi. Choć przyznawał, że nie wszystkie jej poczynania były uczciwe, uważał, że ponad wszystkim górowało dobro dynastii. W swych ocenach

Bony Hartleb szedł niewątpliwie za rewizjonistycznymi badaniami Władysława Pocięchy, które wysoko oceniał.

Jeśli chodzi o Zygmunta Augusta, to bilans panowania tego władcy uważał za zdecydowanie korzystny. Największym sukcesem monarchy miało być doprowadzenie do unii polsko-litewskiej, unikatowego – i to w skali świata – przykładu, gdy „dwa narody łączyły się bez podboju, bez rozlewu krwi”. W przeciwieństwie do zapatrzonego w przeszłość ojca Zygmunt August – oceniał Hartleb – trafnie odczytywał rewolucyjne zmiany swej epoki. Autor chwalił poparcie, jakiego monarcha udzielił szlacheckiemu obozowi reformy państwa, który – pisał – był na wskroś polski i podjął głęboki program zmian: zacieśnienia związku z Litwą, egzekucji praw, naprawy skarbu, wojska, kontroli administracji. Reformy – podkreślał – miały objąć wszystkie warstwy narodu, włącznie z chłopstwem.

Hartleb wysoko też podnosił zalety charakteru i wkład króla w rozwój kultury umysłowej. Przypominał imponującą królewską bibliotekę. Zwracał uwagę na zasługi władcy dla rozwoju języka polskiego, nauki i kultury materialnej. Podkreślał, że źródłem negatywnych ocen monarchy był fakt wyrastania ponad swe otoczenie i wizjonerstwo, którego nie rozumiano, co zresztą pogłębiało królewskie poczucie osamotnienia. Konfrontował obiegową opinię o Zygmuncie Auguście jako „panu niewojennym” z takimi faktami, jak budowa wielkiego arsenału na zamku wileńskim, wznoszenie twierdz i zaopatrywanie ich w broń, prowadzenie kilkunastoletnich zmagania o ujście Dźwiny, tworzenie zaczątku floty, budowa podstaw stałej armii, kształcenie wybitnych w przyszłości dowódców. Widział w ostatnim władcy z dynastii jagiellońskiej cechy właściwe epoce: szerokość zainteresowań, pragnienie dokonania wielkich czynów, samopoznanie, ciekawość magii i zabobonność.

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na napisany wspólnie ze Stanisławem Lempickim artykuł z okazji jubileuszu 50-lecia Polskiego Towarzystwa Historycznego, poświęcony historii kultury i opublikowany na łamach „Kwartalnika Historycznego” w 1937 r. Omawianą subdyscyplinę autorzy uważali za rówieśnicę PTH i podkreślali, że nie tylko w Polsce, ale i innych krajach europejskich stanowi ona stosunkowo młodą dziedzinę badań historycznych. Zauważali, że dyskusje nad treścią i zakresem pojęcia „historia kultury” wciąż się toczą, ale coraz wyraźniej widać umiar w precyzowaniu zadań historyka kultury, od którego przestaje się oczekiwać jakiejś hiperwiedzy obejmującej historię obyczaju, literatury, muzyki, sztuk plastycznych i innych nauk, daleko przekraczającej możliwości pojedynczego badacza. Wszystkie te specjalności, oparte na specyficznych metodach, ulegają bowiem powolnemu usamodzielnianiu, pozostawiając dla historyka kultury i tak ogromne zadanie ukazywania „prądów, z których wyrastało życie duchowe i materialne pewnej epoki i historia tego właśnie życia «wewnętrznego» w różnych jego dziedzinach, historia jego ruchu i atmosfery”.

Sumując dokonania naukowe Kazimierza Hartleba, trzeba powiedzieć, że był on jednym ze współtwórców wyodrębniającej się w XX w. polskiej historii kultury. Należał do grona uczonych-pionierów, którzy przecierali szlaki następcom, co niejednokrotnie wiązało się z trudnościami i niezrozumieniem ze strony przedstawicieli starszych subdyscyplin historycznych. Był historykiem o różnorodnych zainteresowaniach i w każdym z podejmowanych przez siebie kierunków badań miał coś istotnego do powiedzenia. Na jego ustalenia powoływali się nowożytnicy: Władysław Konopczyński, Kazimierz Lepszy, Janusz Tazbir, Andrzej Wyczański, Stanisław Grzybowski, Maria Bogucka.

Źródła i opracowania: Державний архів Львівської області:teczka osobowa K. Hartleba fond 26, op. 5, spr. 379; Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu: spuścizna Kazimierza Hartleba sygn. 1298-1316, 963/2/III, 2229/III; M. Puciata, *Dorobek naukowy Kazimierza Hartleba*. Maszynopis powielony do użytku wewnętrznego PTH, sygn. 584; Biblioteka Jagiellońska: Przyb. 153/83, Korespondencja Stanisława Kota, t. 12; Przyb. 31/79, Papiery Władysława Pociechy, t. 2; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu: Korespondencja S. Zakrzewskiego z lat 1899–1936, sygn. 7345 II; Archiwum UMK: akta osobowe prof. Hartleba Kazimierza sygn. K-1/283; prace magisterskie: Regina Wanda Gątarek, *Kazimierz Hartleb. Monografia bio- bibliograficzna*, napisana na seminarium dra Bohdana Ryszewskiego, Toruń 1980 sygn. 38564; Zuzanna Grabowska, *Przewodnik po spuściznie Kazimierza Hartleba*, praca magisterska napisana na seminarium z archiwistyki pod kierunkiem doc. dra hab. Bohdana Ryszewskiego. Toruń 1989, sygn. 54859; rozprawy doktorskie uczniów K. Hartleba sygn. H-25/9-11, H-25/17, H-25/22-23, H-25/32, H-25/32, H-25/37, H-25/40; Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie: akta członka (Kazimierz Hartleb); korespondencja Sekretarza Generalnego; Archiwum Akt Nowych: zesp. MWRiOP. Akta osobowe. Hartleb Kazimierz, sygn. B 11822; B. Włodarski, *Hartleb Kazimierz (1886–1951)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 297; *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 316; A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. 2, Warszawa 1995, s. 22–23; J. Serczyk, *Kazimierz Hartleb (1886–1951) historyk kultury, profesor UMK* [w:] *Toruńscy twórcy nauki i kultury (1945–1985)*, Warszawa–Poznań–Toruń 1989, s. 79; K. Przybyszewski, *Między Lwowem a Toruniem. Kazimierz Hartleb (1886–1951), historyk kultury, profesor UJK we Lwowie i UMK w Toruniu*, „Nowości” R. 29, nr 208 z 5 IX 1996 r.; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005, s. 203–2012; T. Kondracki, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939*, Toruń 2006, s. 25, 54, 119; K. Wajda, B. Osmólska-Piskorska, *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, Toruń 1976; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do bibliografii*, red. S. Kalemka, Toruń 1995; J. Dumanowski, A. Kucharski, *Historia nowożytna* [w:] *Institut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1945–2011)*. *Dzieje zakładów i główne kierunki badań*, red. J. Kłaczek, Toruń 2011,

s. 131; S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948; tegoż, *Złote paski. Wspomnienia ze szkoły galicyjskiej*, Warszawa 1957; K. Twardowski, *Dzienniki*, cz. 1–2, wstęp i opracowanie R. Jadcza, Warszawa–Toruń 1997; M. Opalek, *Ze wspomnień lwowskiego bibliofila*, Rzeszów 2001; *Ludwik Kolankowski 1882–1956. Zapiski pamiętnikarskie*, do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła S. Grochowina, Toruń 2012; „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU” 1951, nr 9, s. 738; „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Kwartalnik poświęcony historii Pomorza”, t. XIII–XIV, XVI, XVIII–XIX, Toruń 1947–1953; *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników*, red. A. Tomczak, Toruń 1995.

Mariola Hoszowska
(Rzeszów)

OLGIERD GÓRKA
(1887-1955)



O

Igiere Górka był powszechnie znany w szerokich kręgach inteligencji II Rzeczypospolitej z zainicjowanej dyskusji o prawdzie dziejowej w powieści Henryka Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*, zaś w środowisku historyków z programu rewizjonizmu historycznego oraz sugestii odwrócenia funkcjonujących w historiografii pojęć „optymizmu” i „pesymizmu”. Jego propozycje interpretacji przeszłości zostały przez większość z oburzeniem i w atmosferze skandalu odrzucone. Miano mu za złe, że występował z krytyką uświęconych tradycją mitów narodowych, że dołączył do grona „odbrązawiaczy”. Większość inteligencji, w okresie międzywojennym najczęściej sprzyjająca endecji, mówiła o nim: „mistrz autoreklamy”, „obrazoburca”, „karierowicz”, „żydo-mason”, „pruski sługus”. Zarzucano mu, że w imię własnych korzyści schlebiał sanacji, że chciał wykorzystać naukę dla celów politycznej propagandy i lansowania programu „wychowania państwowego”, że nadszarpnął dobre imię uczonego. Jednak także część przedstawicieli obozu sanacji nie popierała też Górki, nie godząc się na rezygnację z romantycznej, uczuciowej interpretacji polskiej przeszłości.

Olgierd Aleksander Górka, syn Władysława i Rozalii z domu Glanz, urodził się 12 grudnia 1887 r. w Rawie Ruskiej. Wychował się w domu, gdzie podtrzymywano patriotyczne tradycje rodzinne, szczególnie zaś kult walk narodowo-wyzwoleńczych. Często mówiono o dziadku, który był powstańcem 1863 r. Ojciec w kontuszu co roku uczestniczył w uroczystych procesjach Bożego Ciała. W jednym z pokoi na ścianie wisiała olbrzymia mapa dawnej Rzeczypospolitej, którą mały Olgierd przerysował do swojego pierwszego atlasu. Na trwałe pozostały w jego pamięci opowiadania babek o rabacji galicyjskiej, Wiośnie Ludów, powstaniu styczniowym. Wyobraźnię chłopca kształtowały, chętnie przez niego oglądane, rysunki Artura Grottgera oraz ulubiona lektura lat dziecińczych – *Trylogia* Henryka Sienkiewicza. Jako uczeń wielokrotnie uczestniczył w manifestacjach patriotycznych i pogrzebach byłych uczestników walk 1863 r., nad ich grobami w Zaduszki śpiewał nieoficjalny hymn powstania styczniowego, chorał Kornela Ujejskiego *Z dymem pożarów*.

Szkołę powszechną ukończył w Rawie Ruskiej, a następnie kontynuował naukę w III Gimnazjum Klasycznym we Lwowie, później w Samborze i Zło-

czowie, gdzie w 1905 r. otrzymał świadectwo maturalne. Jako uczeń gimnazjum w Samborze należał do kółka Ligi Narodowej, jednak szybko zraziły go do tej organizacji coraz bardziej dominujące w niej tendencje „pokpiwania” z hasel walki zbrojnej o niepodległość.

W okresie tym znacząco zmienił się profil lektur Olgierda Górki. Zamiast Henryka Sienkiewicza czytał teraz powieści Bolesława Prusa, chętnie sięgał do utworów Juliusza Słowackiego (m.in. *Grobu Agamemnona* i *Testamentu*). Szczególnie jednak myśli i uczucia młodego gimnazjalisty opanowały utwory Stanisława Wyspiańskiego, zwłaszcza *Wesele*. Sięgał także Górka po poważniejsze opracowania historyczne: książki Józefa Szujskiego, Michała Bobrzyńskiego, Władysława Smoleńskiego. Jego ówczesne lektury filozoficzno-socjologiczne były dość przypadkowe. Jak to sam później określił, czytał wszystko, co „wpadło mu w ręce”: Paula Schöffela, Augusta Comte’a, Frederyka Nietzschego, Karola Kautsky’ego i Karola Marksa. Jednak za prawdziwie użyteczne uznał z perspektywy lat przede wszystkim prace Wilhelma Feldmana i Henryka Struvego. Ten etap swojego życia określił Górka po latach jako czas przewartościowań. Z naiwnego chłopca miał narodzić się młodzieniec krytycznie ustosunkowany do otaczającej go rzeczywistości, szczególnie zaś do form pielęgnowania tradycji narodowych. Wspominał, że właśnie wtedy w patriotycznych mowach, których dotąd wysłuchiwał z wielkim przejęciem, zaczął razić go frazes i napszony styl. Podejrzewał własnego ojca, że tylko po to czeka na święto Bożego Ciała, by móc pokazać się publicznie w kontuszu. Tak opisywał swe wrażenia, gdy na Samborskiej ulicy spotkał grupę uczestników manifestacji patriotycznej, śpiewającą *Marsz Sokołów*: „pocziwe, spocone, opasłe brzuchacze pełne piwa i animuszu, istna kwintesencja burżujskości i kwietyzmu, codziennego życia [...]. Więc to ci kochani pocziwcy mają uderzyć w złoty róg *Wesela*, oni mają ruszyć z posad kulę ziemską?”. Górka sugerował w spisanych na emigracji (1941) wspomnieniach z okresu dzieciństwa, że już w okresie młodzieńszym należy szukać inspiracji późniejszych prac weryfikujących fałszywe, przedstawiane jak „w krzywym zwierciadle”, wyobrażenia o naszej przeszłości.

Już w szkole Olgierd Górka wykazywał szczególne zamięłowanie do dziejów Polski. Jego nauczycielem gimnazjalnym był Ludwik Kubala, w tamtych latach znany i ceniony autor poczytnych, napisanych z talentem literackim, ale opartych na mozolnie zebranych źródłach historycznych kolejnych monografii dotyczących dziejów Polski XVII w. Opisywane w nich wydarzenia zainspirowały Henryka Sienkiewicza do napisania *Trylogii*. Znany powieściopisarz część fragmentów barwnych opisów bitew wprost przeniósł do swych powieści. Sam Kubala bardzo wysoko oceniał wiedzę i zdolności historyczne Górki, swego ukochanego ucznia. Warto już w tym miejscu zaznaczyć, że to właśnie Kubalę wiele lat później ten sam Górka oskarżał o fałszywe przedstawienie dziejów z czasów *Ogniem i mieczem*.

Zainteresowania Olgierta Górki przeszłością przesądziły o wyborze kierunku studiów. W roku akad. 1905/06 wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie studiował historię. Prawdopodobnie już wówczas postanowił poświęcić się pracy naukowej. Studia traktował bardzo poważnie. Uczęszczał na dodatkowe zajęcia prawnohistoryczne na Wydziale Prawa, w roku akad. 1906/07 studiował w Wiedniu, a będąc na ostatnim roku (1908/09) chodził na ćwiczenia z paleografii prowadzone przez ks. Jana Fijałka na Wydziale Teologicznym. Uczęszczał na dwa seminaria: Ludwika Finkla (katedra historii austriackiej), który był oficjalnym promotorem jego rozprawy doktorskiej, oraz Stanisława Zakrzewskiego (katedra historii Polski), u którego w latach 1907/08–1908/09 pełnił funkcję bezpłatnego asystenta. Dyplom doktora filozofii w zakresie historii Górka otrzymał 18 grudnia 1909 r. po zdaniu odpowiednich egzaminów (tzw. rygorozą z historii Polski, z historii powszechnej i z filozofii) oraz na podstawie pracy o początkach klasztoru cysterskiego w Lubiążu. Autor nie chciał skorzystać z możliwości uzyskania tzw. doktoratu *sub auspiciis imperatoris*, przyznawanego studentom, którzy zdali wszystkie egzaminy z wynikiem celującym, gdyż (jak pisał w artykule wspomnieniowym) raził go proaustriacki charakter uroczystości wręczenia dyplomu. 10 maja 1910 r. zdał trudny egzamin państwowy, który umożliwił pełnienie funkcji nauczyciela historii i geografii w szkołach średnich.

W czasie studiów na Uniwersytecie Lwowskim należał do Akademickiego Koła Historyków, jednak nie zachowały się ślady jego większej tam aktywności. Współpracował w 1908 r. z redagowanym przez Stanisława Zakrzewskiego miesięcznikiem lwowskim „Ateneum Polskie”, gdzie opublikował swój pierwszy tekst naukowy (recenzję prac Wacława Sobieskiego i Adama Szelągowskiego) oraz zamieszczał przeglądy prasy. Ze względu na swoje przekonania społeczno-polityczne zaliczał się do grupy tzw. młodzieży postępowej, która wbrew kolegom związanym z ruchem narodowo-demokratycznym wypowiadała się za jednakowym traktowaniem na uczelni Polaków i Ukraińców. Sympatyzował z ruchem socjalistycznym. Pytany później w gronie członków Polskiej Partii Socjalistycznej, dlaczego nie został socjalistą, odpowiadał: „wam łatwiej, boście nigdy nie czytali Marksa”. W latach 1907–1910 działał w organizacji młodzieżowej „Życie”.

Mimo początkowo braku jakichkolwiek szans na otrzymanie pracy na uczelni, Górka po obronie dyplomu nie zrezygnował z prowadzenia dalszych badań i doskonalenia umiejętności warsztatowych. Utrzymywał nadal kontakty ze Stanisławem Zakrzewskim, który był troskliwym opiekunem i doradcą „świeżo upieczonego” historyka w jego dalszej karierze naukowej. Zapewne zachęcany przez niego, w sierpniu 1910 r. Górka wyjechał do Monachium, gdzie w miejscowych archiwach i bibliotekach prowadził gruntowne poszukiwania materiałów źródłowych do dziejów średniowiecznej Polski. W począt-

kach października 1910 r. podjął studia w École Nationale des Chartes w Paryżu, gdzie uczęszczał na zajęcia w latach akad. 1910/11–1911/12. Szkoła ta wprowadzała w metody historycznych badań naukowych i przygotowywała do zawodu archiwisty, muzealnika lub bibliotekarza. Duży nacisk był w niej położony na ćwiczenia praktyczne. Jednocześnie historyk uczęszczał na wybrane zajęcia w Ecole Pratique des Hautes Etudes i wykłady w Sorbonie. Wśród jego paryskich profesorów znalazły się takie uznane autorytety ówczesnej nauki, jak: Maurice Prou – światowej sławy dyplomatyk i paleograf, Ferdinand Lot – historyk średniowiecznej Anglii i Francji. W listach do Stanisława Zakrzewskiego Górka podkreślał walory zajęć praktycznych, porządkujących i uzupełniających wiadomości, jednak system i poziom pracy profesorów paryskich, według jego oceny, miał niewiele odbiegać od przyjętego w Uniwersytecie Lwowskim. Od marca 1911 r. Górka zrezygnował ze statusu słuchacza rzeczywistego École Nationale des Chartes, by jako wolny słuchacz uniknąć trudnych i pracochłonnych egzaminów z filologii romańskiej (szczególnie z języków prowansalskiego i starofrancuskiego). Zaoszczędzony w ten sposób czas wykorzystywał na poszukiwania nieznanymi źródłami oraz własne prace naukowe. Zbierał wówczas materiały m.in. do stosunków średniowiecznej Francji ze słowiańskim Wschodem i planował po powrocie do kraju poważniej zająć się tą problematyką. W tym okresie napisał gruntowną rozprawę o dyplomacie polskiej w XII w., uzupełnił i przygotował do druku swą pracę doktorską o Lubiążu. 12 stycznia 1911 r. wygłosił odczyt w Bibliotece Polskiej w Paryżu o sprawie św. Stanisława.

Górka w swej pierwszej monografii *Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa cystersów w Lubiążu* (Lwów 1911) wspierał nowymi argumentami tezy Franciszka Bujaka, Oswalda Balzera i Romana Grodeckiego, którzy polemizowali z poglądami uczonych niemieckich (Richarda Roepella, Wilhelma Schultkego, Ottona Meinardusa, Karla Weinholda, Waltera Thoma) o niższości cywilizacyjnej Słowian i decydującej roli ludów germańskich w rozwoju Śląska. Zachowane w źródłach opisy fatalnego jakoby stanu gospodarczego Lubiąża i jego okolic oraz zbawczego wpływu cystersów przypisywał Górka późniejszym czternastowiecznym fałszerstwom, które przez legendę o pozytywnej roli zakonu zapewniały mu dodatkowe nadania i przywileje. Młody historyk podkreślał znaczenie ludności miejscowej w rozwoju okolicznych ziem, zwracał uwagę na wyższą pozycję śląskiego rycerstwa niż niemieckiego, dowodził, że osadzeni w Lubiążu cystersi nie byli jakoś szczególnie uprzywilejowani. W ten sposób w swym analitycznym, źródłowo udokumentowanym studium Olgierd Górka rozprawiał się z większością obowiązujących dotąd w nauce niemieckiej tez o znaczeniu germańskiej kolonizacji Śląska.

Górka poświęcił jeszcze kilka mniejszych prac dyplomacie wczesnośredniowiecznej (*Przyczynki do dyplomatyki polskiej XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1911; *List Gwiberta z Gembloux (w. XII) do scholastyka Arnulfa*,

„Kwartalnik Historyczny” 1926). Stanisław Kutrzeba w latach 30. żałował, iż tak dobrze zapowiadający się mediewista odstąpił od swych pierwotnych zainteresowań badawczych.

W końcu lutego 1912 r., wobec wyczerpania się własnych środków finansowych i braku możliwości otrzymania stypendium czy zasiłku, Górka musiał powrócić z Paryża do Galicji. Od marca 1912 r. podjął pracę jako nauczyciel w gimnazjum krakowskim na Podgórze, później w Gimnazjum św. Anny. Jednocześnie w kwietniu i lipcu tegoż roku referował wyniki swych poszukiwań naukowych za granicą oraz przygotował niemieckie wydanie pracy o Lubiążu. Z namowy Walerego Sławka wstąpił do Związku Strzeleckiego.

Latem 1912 r. pojawiła się przed Górką szansa uzyskania stałej pracy na uczelni. Senat Uniwersytetu Lwowskiego postanowił na Wydziale Filozoficznym utworzyć katedrę historii południowego wschodu Europy. Ogłoszony konkurs wygrał Górka (grudzień 1912) i został w ramach stypendium Wiktora Osławskiego, fundowanego przez Radę Miejską Lwowa, wysłany na studia przygotowawcze na Bliski Wschód. Od września 1913 r. uczył się tam języków arabskiego i tureckiego oraz poszerzał swą wiedzę, zbierał materiały z zakresu dziejów krajów muzułmańskich. Najpierw chodził na zajęcia w jezuickim uniwersytecie św. Józefa w Bejrucie, później w rosyjskim Instytucie Archeologicznym w Konstantynopolu. Niestety, wybuch I wojny światowej przekreślił nadzieje Górki na własną katedrę. Fundacja nie doszła do skutku.

W początkach sierpnia 1914 r. Olgiert Górka wrócił do Krakowa i wstąpił do II Brygady Legionów Polskich. Jako żołnierz, w trudnych warunkach wojennych, próbował kontynuować swoje prace naukowe. Na podstawie wcześniej opracowanego (efekt poszukiwań paryskich), a wydanego dopiero teraz, nieznanego opisu wschodniej Europy z XIV w. *Anonymus descriptio Europae Orientalis* (Kraków 1916), „bawiąc na urlopie” z frontu, uzyskał 30 lipca 1916 r. stopień doktora habilitowanego na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego.

Górka na podstawie dokładnej analizy tekstu źródła określił czas jego powstania na rok 1308 oraz ustalił szereg informacji o jego nieznanym autorze (Rzymianin, brat zakonny od franciszkanów lub predyktorów). Ustalił także, które fragmenty traktatu były spisane na podstawie informacji zebranych przez autora, a które były opisami własnych podróży. Górka zwrócił uwagę na szczególnie ważne, bo nieznanne z innych przekazów, informacje o systemie politycznym i losach chrystianizacji Serbii czy o wojnie Albanii z Epirosem. Wstęp dowodził wzorowego opanowania przez Górkę warsztatu historycznego, umiejętności krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródła (opinia Marcellego Handesmana). Wydanie *Anonymus descriptio* nie zostało zauważone przez polskich historyków nie tylko ze względu na wojenny czas wydania, ale przede wszystkim dlatego, że nie było odpowiednich specjalistów. Sam Górka wspominał po latach, jak duże były trudności z doбором osób stanowiących komisję jego kolokwium

habilitacyjnego. Mało kto z polskich uczonych mógł poprowadzić egzamin na temat praw islamu, wkładu języka perskiego w słownictwo tureckie czy sprawdzić poprawność tłumaczenia szesnastowiecznego tekstu arabskiego.

W grudniu 1916 r. Górka przedstawił na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego we Lwowie rezultaty swych badań w Bejrucie. Był także w tym okresie jednym z członków redakcji „Kwartalnika Historycznego”. Nie udało mu się jednak wystąpić z wojska, by bez przeszkód zająć się pracą naukową. Z II Brygadą przeszedł cały szlak bojowy, awansując od szeregowca do stopnia rotmistrza. W sierpniu 1917 r. został przeniesiony do pracy w Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, a od listopada pełnił funkcję adiutanta Rady Regencyjnej przy osobie Józefa Ostrowskiego. 11 listopada 1918 r. został przez Józefa Piłsudskiego wykorzystany do rozmów z niemieckimi radami żołnierskimi w Warszawie. Oddelegowany był później do pertraktacji z dowódcą niemieckiego „Ober-Ostu”, generałem Maksem Hoffmannem, prowadził jako szef V Oddziału Sztabu Generalnego sprawę demobilizacji armii austriackiej i niemieckiej. Wir wydarzeń politycznych odtąd już zawsze absorbował Górkę. Od stycznia 1919 r. został pierwszym attaché wojskowym przy poselstwie polskim w Bernie, skąd trzykrotnie był wysyłany na konferencję pokojową w Paryżu dla pertraktacji z władzami francuskimi. Od listopada 1919 r. był attaché wojskowym w Bukareszcie. Kierował tam między innymi ważną dla Polski akcją dostaw amunicji w okresie wojny z Rosją sowiecką. W październiku 1921 został attaché wojskowym w Charkowie przy rządzie Republiki Ukraińskiej. Oddelegowany z początkiem 1922 r. do Sztabu Głównego w Warszawie, ukończył w roku akad. 1922/23 Wyższą Szkołę Wojenną, by potem objąć stanowisko zastępcy dowódcy 7. pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim. Zniechęcony, jak twierdził, wewnętrznymi stosunkami w wojsku, na własną prośbę został 31 maja 1925 r. w stopniu majora dyplomowanego przeniesiony do rezerwy. Podjął wówczas pracę jako nauczyciel w gimnazjach lwowskich, początkowo w gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym, później w tzw. gimnazjum „bernardyńskim”.

Od trzeciego trymestru roku akad. 1924/25 do 1938/39 prowadził zajęcia jako docent prywatny na Wydziale Filozoficznym (po reorganizacji Humanistycznym) Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Tematy wykładów dotyczyły stosunków Polski z Mołdawią, Rumunią, Turcją, Węgrami, Rosją i Czechami od XIV do XVII w. Prowadził też wstęp do badań historycznych i metodologię dla studentów pierwszych lat. Zajęcia te cieszyły się od samego początku niespotykaną frekwencją (powyżej trzystu osób na ćwiczeniach, pięćset na wykładach). Słuchaczy fascynował talent oratorski Górki, ciekawe, niekonwencjonalne ujęcie tematu. Jeden ze studentów wspominał, że cała sala w napięciu słuchała dwugodzinnego wykładu o szabli tureckiej.

Jednocześnie, choć jako prywatny docent UJK nie miał zagwarantowanej stałej pracy na uczelni, prowadził intensywne badania naukowe. Na podstawie

zebranych za granicą materiałów, głównie w Bukareszcie, Górka wygłosił na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu (6–8 grudnia 1925) referat o stanie badań dziejów polsko-rumuńskich. Zwrócił w nim uwagę na skromny i w znacznej mierze przestarzały dorobek naszych badań nad dziejami dawnej Mołdawii, wskazywał na szereg podstawowych błędów w literaturze przedmiotu (także z błędami językowymi i terminologicznymi). Za główny powód tak złego stanu rzeczy uznał lekceważenie znaczenia wydarzeń dziejowych na południowym wschodzie Europy. Nie czekając na innych, Górka w następnych latach sam rozpoczął intensywne prace nad zagadnieniami polityki czarnomorskiej nowożytnej Polski.

W 1931 r. krytycznie wydał, dotąd nieznanne, najstarsze źródło do dziejów Rumunii: *Kronikę czasów Stefana Wielkiego Mołdawskiego. 1457–1499* (efekt monachijskich poszukiwań). W obszernym wstępie szczegółowo opisał dzieje rękopisu i ustalił treść pierwotnej kopii oraz późniejszych dopisków, co pozwoliło wnioskować o zaginionym oryginale kroniki oraz niezachowanych w odrębnej formie rocznikach dworskich. Ustalenia Górki o najstarszych źródłach dotyczących powstania państwa mołdawskiego nie były zgodne z narodowymi ambicjami współczesnej rumuńskiej historiografii. Lwowski historyk dowodził, że aż do końca panowania Stefana Wielkiego można mówić o bezwzględnej przewadze w państwie gospodarów mołdawskich Sasów siedmiogrodzkich i kultury zachodniej, a nie rodzimej. Górka dowodził, że w XV w. Niemcy stanowili w Mołdawii wyższe warstwy społeczeństwa, w języku niemieckim miały być spisane zaginione roczniki dworskie, nie w cyrylicy. Młode państwo mołdawskie miało być całkowicie zorganizowane przez element niemiecki, dopiero wiek XVI przynieść miał przewagę wpływów starosłowiańskich (zasługa mnichów prawosławnych z Bułgarii i Serbii). Kultura rumuńska, według Górki, miała dopiero powstać w XVII w. Książka Górki, przetłumaczona na język rumuński, wywołała tam burzę niezadowolenia. Tamtejsi historycy odrzucali tezę o istnieniu roczników dworskich, zaprzeczano niemieckim wpływom w państwie Stefana Wielkiego. Mimo to badania lwowskiego historyka traktowano poważnie. Oficjalnie w uznaniu zasług Górki w badaniach nad dziejami Rumunii tamtejsza Akademia Umiejętności powołała go na członka korespondenta.

Na początku lat 30. Olgiert Górka kontynuował swe badania dotyczące polityki czarnomorskiej Polski XIV–XVI w. W jednym z artykułów omawiał wyprawę mołdawską Jana Olbrachta w 1497 r. Autor bardzo krytycznie wyrażał się o zdolnościach wojskowych króla, zarzucał mu „nicosość moralną”, a nawet obojętność na losy Rzeczypospolitej. Górka twierdził, że wyprawa nie była w interesie państwa polskiego. Niska wartość bojowa pospolitego ruszenia, niedołęstwo dowodzenia, brak jasnych celów wyprawy i najgorsza z możliwych, podjęta w ostatniej fazie działań, decyzja o skierowaniu jej przeciw Stefanowi Mołdawskiemu, były przyczyną sromotnej klęski zaskoczonych, już powracają-

cych i niemyślących o swym bezpieczeństwie wojsk polskich. Rzeź bezbronych pod Koźminem (utrwalona w tradycji powiedzeniem: „za króla Olbrachta wyginęła szlachta”), choć tragiczna, była mniejszym złem wobec utraty autorytetu Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Ujawniona bowiem została nasza słabość i nieporadność wojskowa. Swój artykuł Górka oparł na źródłach tureckich, tatarskich, węgierskich i ruskich, dotąd nieznanymi naszej historiografii. Powoływał się także na trudno dostępną lub wręcz nieznaną w kraju literaturę przedmiotu. Dzięki wykorzystaniu przede wszystkim niepolskich źródeł i literatury, artykuł o wyprawie z 1497 r. nabrał niespotykanego znaczenia, naświetlając wydarzenia z punktów widzenia każdej z zaangażowanych stron. W pełni docenił to Fryderyk Papée, choć nie zgadzał się ze zbyt pochopnymi wnioskami i uogólnieniami, w tym z krzywdzącym sądem Górki o Janie Olbrachcie. Między oponentami doszło do polemiki, w której każda ze stron podtrzymała swoje pierwotne tezy.

W kolejnych artykułach lwowski historyk przedstawił syntetyczny zarys całości polityki czarnomorskiej Polski (*Zagadnienie czarnomorskie w polityce polskiego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny” 1932/33; *Dziejowa rzeczywistość a racja stanu Polski na południowym wschodzie*, „Polityka Narodów” 1933). Górka podważył przynależność Pokucia do Polski i zanegował fakt istnienia wyprawy mołdawskiej w 1359 r. Dowodził, że to Litwa, a konkretnie Olgierd Gedyminowicz, był inicjatorem naszej polityki południowo-wschodniej. To sprawy czarnomorskie miały stać się główną przyczyną unii polsko-litewskiej, a nie – jak dotąd sądzono – problem krzyżacki. Panowie małopolscy, którzy mieli decydujący wpływ na wybór Jagiełły, bardziej byli zainteresowani silnym sojusznikiem przeciw Węgrom (w sporze o podział posagu córek Ludwika Węgierskiego) i sprawami handlu ze Wschodem niż walką z zakonnikami. Momentem narodzin polskiej polityki czarnomorskiej były, według historyka, dotąd nieanalizowane z tego punktu widzenia zjazdy w Lubowli (1412) i w Łucku (1429). Wówczas zrodziły się dwie koncepcje: zwierzchnictwa nad całością Mołdawii (jej autorem miał być Władysław Jagiełło) oraz aneksji jej części, propagowanej przez Zygmunta Luksemburczyka. Zdaniem Górki korzystniejsza dla Rzeczypospolitej była koncepcja Jagiełły, jednak nieudana wyprawa Olbrachta przekreśliła możliwość odegrania przez Polskę aktywnej roli w tym rejonie. Późniejsze działania Stefana Batorego czy Władysława IV nigdy nie dotarły do Morza Czarnego, zaś inne przedsięwzięcia były jedynie pasmem niepowodzeń i niepotrzebnym marnowaniem sił.

Olgierd Górka krytykował w swych pracach prowadzone ze szkodą dla Rzeczypospolitej wojny z Turcją. Historyk podkreślał, że tracone w walkach siły powinny być wykorzystane do likwidacji nękających kraj najazdów Tatarów Krymu czy Budziaku. Rzeczpospolita, zdaniem Górki, powinna już w XVI w. zadbać o pokój z Turcją (wojną zainteresowani byli tylko Węgrzy) i nie ulegać

„sidlom polityki habsburskiej”, a tym bardziej hasłom walki chrześcijaństwa z niewiernymi, które w ówczesnej Europie nie były w tamtych czasach traktowane poważnie. Polscy historycy nie potrafili lub nie chcieli dostrzec błędów naszej polityki południowo-wschodniej i naiwnie tłumaczyli toczony tam wojny koniecznością wypełnienia misji przedmurza chrześcijaństwa. Takie oświetlenie stosunków polsko-tureckich i polsko-węgierskich było istotnym novum w naszej historiografii. Górka i tym razem po raz pierwszy zwrócił uwagę na skomplikowane położenie państwa Osmanów i zerwał z dotychczasową polonocentryczną oceną opisywanych wydarzeń.

Lwowski historyk w pracach o polityce czarnomorskiej sam starał się rozprawić z mitem Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa”. Podkreślał, że Rzeczpospolita nie mogła pretendować do spełnienia takiej roli, gdyż nie miała potrzebnych ku temu sił wojskowych. Co więcej, sama na przestrzeni od XII do XVII w. nie była w stanie obronić się przed ponad dwustu nękającymi najazdami tatarskimi, które „bezkarne hulały po kraju”. Mimo że oddziały te często liczyły nie więcej niż pięciuset, maksymalnie do tysiąca jeźdźców, w Rzeczypospolitej nie potrafiono temu zaradzić. Naiwne i fantastyczne opowiadania o „niezliczonych chmarach” nieprzyjaciela i walczącej z nim garstce Polaków należało, zdaniem Górki, sprowadzić do realnej oceny przeszłości dziejowej. Powinniśmy przyznać się bez prób upiększania przeszłości, że byliśmy „nie przedmurzem chrześcijaństwa, ale terenem eksploatacji”.

Wobec braku jakiegokolwiek reakcji na nowe propozycje interpretacji polityki południowo-wschodniej dawnej Rzeczypospolitej ze strony historyków, Górka, chcąc wprowadzić w obieg naukowy źródła muzułmańskie dotyczące dziejów Polski, wystąpił na III zjeździe orientalistów w Krakowie (1933) z apelem o opracowanie kodeksu *Monumenta Islamistica res gestas Poloniae illustrantia*. Wydawnictwo miało składać się z dwóch tomów: pierwszego – obejmującego kulturę języka arabskiego, drugiego – tureckiego. Orientaliści (Tadeusz Kowalski, Jerzy Kuryłowicz i Ananiasz Zajączkowski) nie chcieli się jednak podjąć tego zadania, twierdząc, że łatwiej historykowi nauczyć się języka wschodniego niż filologowi opanować metodę badań historycznych. Postulaty Górki o rozszerzenie bazy źródłowej o materiały pochodzenia orientalnego spotkały się z nikłym odzewem, podobnie jak kolejne zachęty do podjęcia badań nad dziejami południowego wschodu w XIV–XVI w.

Nikt nie próbował merytorycznie polemizować z Górką ani też nie potwierdzano wyników jego badań. Bardziej niż na wartość naukową badań autora zwracano uwagę na zawarte w jego artykułach polityczne deklaracje oraz wyrażane wprost poparcie dla sanacyjnego programu „wychowania państwowego”. Olgierd Górka, podobnie jak jego mistrz z Uniwersytetu Lwowskiego Stanisław Zakrzewski, byli przekonani, że wiedza historyczna kształtuje współczesne my-

ślenie polityczne. I choć nie daje gotowych recept postępowania (w tym sensie nie jest „nauczycielką życia”), to jednak, przywołując z przeszłości sytuacje podobne, pomaga współczesnym w podejmowaniu właściwych decyzji. Górka twierdził, że myślenie w odrodzonej Polsce nie powinno nadal opierać się na dorobku historiografii doby zaborów, gdyż wówczas dominowały tendencje „krzepienia serc”, a umysłami rządził przede wszystkim sentyment. W XIX w. mamy do czynienia z wyidealizowanymi wspomnieniami o przeszłości, które zostały utrwalone przez *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, *Wieczory pod lipą* Lucjana Siemieńskiego czy powieści Henryka Sienkiewicza i Józefa Ignacego Kraszewskiego. Górka nie potępiał tych tendencji, ale był przekonany, że wraz z odzyskaniem niepodległości powinna nastąpić zasadnicza zmiana w ocenach historii Polski. Historycy w swych pracach powinni analizować przeszłość, wybijając na pierwsze miejsce interes państwa, a nie jak dotąd, interes narodu. Warto zwrócić uwagę, że lwowski uczoney nie wypowiadał nowych myśli. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zdecydowana większość historyków deklarowała podjęcie takich prac badawczych, które wykorzeniłyby niepaństwowe schematy utrwalone w okresie niewoli. Tacy historycy, jak Stanisław Kętrzyński, Władysław Konopczyński, Kazimierz Tymieniecki, Stanisław Zakrzewski i wielu innych pisali o konieczności podjęcia na nowo refleksji popartej nowymi badaniami i pracami naukowymi, które przede wszystkim ukazałyby, na czym w naszej przeszłości polegał interes Rzeczypospolitej, jakie działania były podejmowane w imię jej dobra, a jakie szkodziły państwu polskiemu. Górka w swych artykułach z lat 30. nawiązywał do wcześniej formułowanych postulatów.

Olgierd Górka z premedytacją drażnił swych kolegów po fachu, wytykając im niekonsekwencję, i podkreślał, że badania dziejów południowego wschodu Europy są najlepszą ilustracją tezy, że spojrzenie na przeszłość dziejową przez pryzmat interesu państwa jest jedyną drogą, by ustalić prawdę historyczną i zweryfikować utrwalone w XIX w. fałszywe interpretacje. Górka w artykułach o polityce czarnomorskiej postulował podjęcie szeroko zakrojonego programu rewizji historycznej. Chodziło o nowe, syntetyczne opracowanie dziejów południowo-wschodniej Europy (tzw. rewizja *in capite*), oraz przebudowę dotychczasowych ustaleń faktograficznych (tzw. rewizja *in membris*). Źródłem błędnych wyobrażeń dziejów na południowym wschodzie Europy miało być fałszywe naświetlenie wypadków zawarte już w kronikach Wincentego Kadłubka, ale przede wszystkim w kronice Jana Długosza. Dzieło powstałe na zamówienie Zbigniewa Oleśnickiego idealizowało rolę możnowładztwa, przedstawiając zabiegi o własne interesy jako wyraz dbałości o dobro Rzeczypospolitej. Długosz deprecjonował plany dynastyczne Jagiellonów, które wbrew sugestiom kroniki, były zgodne z interesami państwa. Górka powtarzał swą wcześniej wy-

powiedzianą tezę, że generalnie polityka pokojowa na krańcach południowo-wschodnich służyła dobru Rzeczypospolitej. Pokoju nie chcieli jednak możni, którzy wszelkimi sposobami prowokowali walki, dążąc do osłabienia władzy królewskiej oraz chcąc powiększyć swe majątki (urodzajne ziemie i zyski z handlu). Długosz wbrew prawdzie historycznej miał w pozytywnym świetle prezentować rolę magnaterii kresowej, a jego kronika wpłynęła na fałszywe interpretacje późniejszych opracowań. Górka, podobnie jak Stanisław Zakrzewski, podkreślał pozytywną rolę w dziejach silnych władców, którzy potrafili ograniczyć samowolę szlachty i magnaterii. Pisał: „są chwile, w których naród musi być ratowany środkami siły”. Aluzje do przewrotu majowego i postaci Józefa Piłsudskiego były oczywiste dla czytelników artykułów Górki o polityce czarnomorskiej Polski. Dlatego nie spotkały się one z należyтым odzewem. Choć Górka wspierał swe tezy i propozycje poważnymi badaniami źródłowymi, jego postulaty zlekceważono. Zgodnie z przyjętymi normami w II RP uczony powinien zachować neutralność wobec bieżącej polityki. Historyk lwowski to zlekceważył, ale co gorsza, zarzucał swym kolegom hipokryzję, brak odwagi i przyznania się do tego, że także ulegają sympatiom politycznym i tylko z tych, a nie innych względów nie chcą podjąć i zrealizować postulatu rewizji zafałszowanej historii Polski.

Wzburzenie i napięcie były początkowo niewielkie, gdyż postulaty rewizji historycznej zostały ogłoszone w pismach naukowych i dotarły jedynie do wąskiego środowiska uczonych. Olgiert Górka postanowił jednak swe tezy upowszechnić i ogłosić je w formie publicystycznej. Na przełomie lat 1933–1934 ukazał się na łamach tygodnika literacko-politycznego „Pion” cykl artykułów Górki pod wspólnym tytułem *Ogniem i mieczem a rzeczywistość historyczna*, które wywołały największą w II Rzeczypospolitej dyskusję o interpretacji polskiej przeszłości dziejowej. Autor dowodził w nich, że Henryk Sienkiewicz w swej powieści zasadniczo zniekształcił obraz historyczny powstania Bohdana Chmielnickiego na Ukrainie w latach 1648–1651. Powieściopisarz, zasugerowany popularnymi pracami Ludwika Kubali, miał bezkrytycznie powielić jego fałszywą wersję wypadków i siłą swego talentu na wiele lat utrwalić błędne interpretacje naszych dziejów narodowych. Górka podkreślał, że chodziło o ocenę postaci Jeremiego Wiśniowieckiego, gloryfikację wątpliwych wartości bojowych szlachty polskiej, wreszcie o mijający się z prawdą stosunek do idei powstania ukraińskiego i jego przywódcy. Poza tym wszystko w *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza zostało przedstawione odwrotnie niż to faktycznie było. Historyczny bohater powieści – Skrzetuski, w rzeczywistości według Górki był Rusinem i schizmatykiem, Bohun – nie kozackim chłopem, ale polskim szlachcicem, krwawy i dziki Krzywonos – Szkotem, Ketling – Kozakiem walczącym po stronie Chmielnickiego... itd. Wbrew prawdzie historycznej Wiśniowiecki został w *Ogniem i mieczem* wykreowany na głównego bohatera. Tymczasem

według Górki był to rabuś, tchórz, mistrz autoreklamy, sprytny gracz na głupocie szlacheckiej. Klęska pod Korsuniem miała być konsekwencją zdradzieckiej umowy Wiśniowieckiego z Chmielnickim. Jarema celowo nie spieszył z pomocą, bo zależało mu na osłabieniu swych rywali (Koniecpolskiego i Potockiego) zabiegających o wpływy na Ukrainie. Opisany taktyczny odwrót z Zadnieprza miał być w rzeczywistości bezładną ucieczką, a egzekucje na bezbronnym chłopstwie wyrazem bezmyślnego, tchórzliwego okrucieństwa.

Atak Górki na fałszywy obraz dziejów przedstawiony w *Ogniem i mieczem* faktycznie był próbą zainteresowania opinii publicznej tezami głoszonymi wcześniej, o konieczności spojrzenia na przeszłość historyczną pod kątem interesów państwa, a nie narodu. Górka chciał zrewidować obraz przeszłości, w której pozytywnym bohaterem była szlachta lub magnateria, najczęściej dbająca jedynie o swoje interesy i majątki. Dlatego lwowski historyk starał się poprzez prowokacyjną krytykę wizji dziejów przedstawioną w *Ogniem i mieczem* upowszechnić swe tezy. Dowodził, że nieprawdziwy obraz wydarzeń i postaci dziejowych, nakreślony z dużym talentem literackim, w czasach rozbiorów kształtował i nadal po odzyskaniu niepodległości kształtuje fałszywą świadomość. Chodziło autorowi nie tylko o złe rozumienie problemów historycznych drugiej połowy XVII w., ale przede wszystkim o błędną ocenę współczesnych wydarzeń politycznych. Olgierd Górka pisał o tym wprost, że sam opowiadając się po stronie sanacji, pragnął, aby piłsudczyków poparła jak największa grupa obywateli II Rzeczypospolitej.

Górka do złych konsekwencji fałszywej oceny przeszłości historycznej dodawał także spojrzenie na kwestię ukraińską. Lwowski historyk był zwolennikiem porozumienia z ludnością ukraińską. Uważał, że koncepcja „Wielkiej Ukrainy” powiązanej z Polską powinna być naczelną zasadą polityki II Rzeczypospolitej. Na przeszkodzie realizacji takiej koncepcji miały stać uprzedzenia, których źródło autor dostrzegał m.in. w fałszywej świadomości propagowanej w *Ogniem i mieczem*. Dlatego Górka zaatakował wychwalanego w powieści za męstwo i zdecydowane działanie księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, pogromcę Kozaków. Lwowski historyk wykazywał, iż w imię współczesnych interesów państwa polskiego należy skorygować wizję Sienkiewicza, wydobywając z przeszłości tendencje pokojowego rozwiązania problemów polsko-ukraińskich. W XVII w. prezentować mieli je Adam Kisiel, Jerzy Ossoliński, Maksym Krzywonos i król Jan Kazimierz. Nie zostało to jednak należycie w powieści Sienkiewicza ukazane.

Równie aktualny wydzźwięk miała w artykułach Górki krytyka wartości bojowych szlachty i magnaterii. Tchórzostwo, niezdyscyplinowanie, „sobiepaństwo”, brak postawy służby ojczyźnie – to fatalne cechy polskiego charakteru, które ujawniały się przez brak w tamtym okresie zdolności wojskowych. Tymczasem Sienkiewicz, pisząc *Ogniem i mieczem* „ku pokrzepieniu serc”, mimo

woli stał się propagatorem osób, które reprezentowały najgorsze cechy stanu szlacheckiego. Odrodzona Rzeczpospolita powinna, zdaniem Górki, oprzeć wzory wychowawcze na przykładach działań podejmowanych w przeszłości w imię racji stanu, a nie starań o zaspokojenie własnych ambicji i pogoni za sławą. Historyk jednoznacznie wypowiadał się za programem „wychowania państwowego”, nie ukrywał, że podjął krytykę powieści Sienkiewicza, by swymi argumentami skłonić władze szkolne do wycofania *Ogniem i mieczem* ze spisu lektur obowiązkowych, jako książki szkodliwej dla młodzieży.

Artykuły Olgierta Górki były także próbą zdyskredytowania w oczach społeczeństwa głównej opozycyjnej wobec obozu rządzącego partii – endecji i pielęgnowanych przez nią wartości. Historyk, atakując Sienkiewicza, dobrze zdawał sobie sprawę z jego narodowo-demokratycznych sympatii politycznych. Wiedział, że Skrzetuski i Wiśniowiecki to jedne z najpopularniejszych postaci literackich obozu narodowego. Dlatego szydził z endeckich przekonań, gdy dowodził ukraińskiego pochodzenia Skrzetuskiego, lub gdy pisał, że dzięki Żydom syn Jaremy, Michał Wiśniowiecki, został królem Polski.

Z kolei, gdy krytykował wychwalaną przez autora *Ogniem i mieczem* szlachtę, gdy pisał o jej głupocie, braku patriotyzmu, łatwym uleganiu emocjom, trudnościach ze zrozumieniem bieżącej sytuacji politycznej, dość jednoznacznie sugerował podobieństwo sytuacji z XVII w. do tego, co działo się w II RP. W ten sposób pośrednio, ale bardzo wyraźnie lwowski historyk powtarzał tezę Józefa Piłsudskiego o niedojrzałości polskiego społeczeństwa do demokracji parlamentarnej i uzasadniał propagandowe hasła sanacji usprawiedliwiającej potrzebę przewrotu majowego, który miał uchronić kraj przed anarchią i rozpadem.

Tezy Olgierta Górki wywołały burzliwą dyskusję, tym bardziej zaciekle, że wszyscy zdawali sobie sprawę, że nie jest to jedynie dyskusja historyczna, ale w znacznym stopniu, o ile nie przede wszystkim – polityczna. Głos zabierali publicyści, literaci, nauczyciele, wojskowi, politycy i historycy. Urządzano publiczne spotkania na uniwersytetach, w towarzystwach naukowych i literackich. Znaczna część społeczeństwa potraktował tezy Górki jako atak na Sienkiewicza, na umiłowanych bohaterów *Trylogii*. Mówiono wręcz o „szarganiu świętości narodowych”. Zbijano podstawowy zarzut o szkodliwych wpływach lektury na młodzież. Podkreślano, że *Trylogia* po 1863 r. była jednym z ważnych elementów budzenia świadomości narodowej, a w legionach Piłsudskiego powieści Henryka Sienkiewicza znalazły się w plecakach żołnierzy. Pisano, że wzory wychowawcze z *Ogniem i mieczem* zaowocowały obywatelskimi postawami w 1920 r. Protesty budziło oczekiwanie zgodności dzieła literackiego z prawdą historyczną. Podkreślano wolność twórcy do dowolnego kształtowania wątków powieściowych, pisano o prawie do swobodnego operowania materiałem faktograficznym (Józef Birkenmajer). Zwracano uwagę, że co najwyżej

można wymagać od powieści historycznej oddania atmosfery opisywanych czasów i wbrew Górcie twierdzono, że *Ogniem i mieczem* spełnia te wymogi (Władysław Tomkiewicz, Marian Kukiel). Inni uczestnicy dyskusji toczyli batalie, by na przekór tezom lwowskiego historyka wykazać polskie pochodzenie Jana Skrzetuskiego, nie zgadzano się z pozytywną oceną Jana Kazimierza, negatywną oceną wartości bojowej szlachty polskiej (Zygmunt Lasocki, Eugeniusz Latacz, Stanisław Zakrzewski). Oburzenie wywołało jednoznacznie krytyczne przedstawienie roli dziejowej Jaremy Wiśniowieckiego. Tacy historycy, jak Władysław Tomkiewicz, Marian Kukiel, Stefan Maria Kuczyński, Władysław Konopczyński, Aleksander Czołowski uważali, że nie ma dowodów na zмовę z Chmielnickim, celowe dopuszczenie do klęski pod Korsuniem, tchórzostwo i brak talentów wojskowych księcia. Wskazywano natomiast na jego zasługi w czasie oblężenia Zbaraża i bitwy pod Beresteczkiem. Uczonych raziło to, że publicystyczne artykuły Górkę pozbawione były aparatu naukowego, co jak podkreślano, podważa wiarygodność formułowanych tez. Uważano, że lwowski uczony zbyt dowolnie operował materiałem historycznym, że dobierał fakty do już wcześniej sformułowanych wniosków. Zwracano uwagę, że proponowany przez Górkę rewizjonizm historyczny, jeżeli ma być poważnie traktowany, nie powinien mieć nic wspólnego z sensacją, a tezy tak dalece kontrowersyjne powinno się wpięrw przedyskutować w gabinetach uczonych. Oskar Halecki proponował Górcę, by ten zamiast gonić za tanim poklaskiem powrócił do swych badań nad ważnymi dla nauki zagadnieniami polityki czarnomorskiej XV–XVI w.

Większość polemizujących z nim historyków nie podejmowała wątków politycznych, którymi Górkę nasycił swe artykuły. Uczeni dystansowali się od prosanacyjnych deklaracji lwowskiego historyka, uważając, że w ten sposób bronią obiektywizmu nauki. Większość historyków II RP deklarowała brak zaangażowania swych prac naukowych w bieżące życie polityczne, co w toku dyskusji wprost wyraził Marian Kukiel, pisząc: „autor rewizjonistycznych tez urządza [...] harce przez stulecia, przy czym wiek XVII niekiedy w pędzie z XX mu się miesza, a grzechy królewiatek polskich z tym, co się dziś dzieje. W tych zagonach towarzyszyć mu nie będziemy, życząc tylko w innych swych pracach świetnemu badaczowi, by z zagonu powrócić zdołał jako historyk”.

Dyskusje poruszały nie tylko zawodowych badaczy przeszłości, ale także szerokie kręgi inteligencji polskiej. Polemiki prasowe w tygodnikach, a nawet prasie codziennej toczyły się przez prawie półtora roku. Wiele też było spotkań z udziałem samego autora i były one zawsze żarliwe oraz pełne emocji. Ich atmosferę oddaje relacja ze spotkania na Uniwersytecie Warszawskim 8 lutego 1934 r.: „Sala szaleje! Młody fanatyk straszliwego Jaremy odgarnia czarną czuprynę nad śniadym czołem i z błyszczącymi oczyma woła «Proszę państwa, bo

któż z nas nie jest bez wad?». Teraz i dr Górka i dr Tomkiewicz robią się czerwoni ze śmiechu i głośno wołają: «Brawo, brawo!» [...] Śmiały orator przy akompaniamencie okrzyków schodzi w tłum słuchaczy”.

Wydaje się, że tezy Górki spotkały się najczęściej z potępieniem, ale inaczej podchodziło do nich młode pokolenie. Wnosiły one inny styl pisania i mówienia o przeszłości, torowały drogę nowemu, krytycznemu spojrzeniu na tradycje narodowe. I choć sam Górka tego nie chciał, kształtował nowe postawy Polaków, którzy mieli dość ekliwych i podszytych romantyzmem interpretacji dawnej i bliskiej przeszłości. Istotę tych nastrojów oddał po latach Antoni Gołubiew, pisząc: „W dwudziestoleciu międzywojennym starsze pokolenie lubiło akademie, patriotyczne uroczystości, obchody, defilady. Nas młodych to denerwowało, nie chcieliśmy się wciąż oglądać wstecz, za siebie. Drażniło podtrzymywanie martyrologicznych nastrojów. Pragnęliśmy – jak Lechoń – nie Polskę, ale wiosnę widzieć w życiu. Dla naszych ojców obchody narodowe były drogie i wzruszające, gdyż w ich młodości nie stanowiły one tylko pustej dekoracji [...]. Nam było to już niepotrzebne. Na owych akademiach panował ton podniosły, dla nas nieznośnie patetyczny [...]. Zarzucano nam wobec tego obojętność, brak patriotyzmu, bierność”.

Polemiki o prawdę historyczną w *Ogniem i mieczem*, a szczególnie wymiana zdań między Górką a Kukielem i Konopczyńskim, skłoniły lwowskiego historyka do wnikliwszego zbadania kwestii wojskowych w XVII w., a szczególnie podjęcia tematu liczebności wojsk tatarskich, kozackich i tureckich walczących wtedy z Rzeczpospolitą. Rezultaty dociekań zamieścił m.in. w pracach: *Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych* („Rocznik Tatarski” 1935), *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk* („Przegląd Wojskowo-Historyczny” 1936). Zdaniem Górki należało w zasadzie odrzucić wszystkie dotychczasowe ustalenia polskiej historiografii dotyczące liczebności wojsk walczących na południowym wschodzie. Nie chodzi o „ewolucję, ale o rewolucję naukową” – pisał Górka i podkreślał konieczność przestrzegania podczas ustalania liczby walczących wojsk podstawowych zasad przyjętych przy krytycznej analizie źródła historycznego. Dotąd w opisach wojen na południowym wschodzie Europy czyniono to nader rzadko. Autor twierdził, że w przekazach pamiętnikarsko-kronikarskich najczęściej podawano prawdziwe informacje o własnych siłach, zaś wyolbrzymiano siły przeciwnika. Dlatego zasadą przy ustalaniu wielkości atakujących Rzeczpospolitą armii powinno być sięganie do źródeł strony przeciwnej. Ponadto historyk zawsze powinien konfrontować posiadane informacje z logiką i zdrowym rozsądkiem. Najczęstszym błędem historiografii dziejów wojskowości było koncentrowanie się badaczy jedynie na samym przebiegu bitew, bez próby rekonstrukcji zarządzeń mobilizacyjnych, aprowizacyjnych czy przygotowania uzbrojenia. Dla prawidłowego opisu przebiegu kampanii wojskowej potrzebne były także, podkreślał Górka, szeroko zakrojone badania de-

mograficzne, skarbowe i ekonomiczne. Bliżej zainteresowanych metodologią badań dziejów wojskowości odsyłał do prac Hansa Delbrücka.

Górka ustalił liczebność Tatarów krymskich w XVII w. na ok. 200 tys., a liczbę wojska tatarskiego na 20–22 tys. Podkreślał, że była to współcześnie największa siła kawaleryjska w Europie, jednak nie z powodu liczby jeźdźców, lecz mistrzowskiej taktyki i autentycznego zamiłowania do walki, które w konfrontacji z bezradnością szlachty polskiej decydowały o losach bitew. Na podstawie swych szacunkowych obliczeń lwowski historyk ustalił liczby: Tatarów budziackich na 15–16 tys. (wojska do 3 tys.), Tatarów dobruckich na 3–5 tys. (wojska kilkaset osób). Siły Bohdana Chmielnickiego w okresie powstania na Ukrainie oceniał maksimum na 60 tys. Kozaków. Ostatecznie, jak podkreślał Górka, z polskiej historiografii powinny zniknąć „wielkie liczby” wojsk zalewających Rzeczpospolitą z południowego wschodu (przykładowo jakoby 300 tys. oblegających Zbaraż). Podjęte w gorączkowej dyskusji wokół *Ogniem i mieczem* przez Zygmunta Lasockiego i Stefana Marię Kuczyńskiego próby obalenia twierdzeń Górki o liczebności wojsk tatarskich, kozackich czy tureckich w nauce nie utrzymały się. Rację przyznano Górcie, podkreślając jednocześnie znaczenie jego uwag metodologicznych dla rozwoju historii wojen i wojskowości w Polsce (Jan Wimmer, Jacek Sobczak).

Kontrowersje związane z *Ogniem i mieczem* przesądziły o niepowodzeniu starań Górki o utworzenie i objęcie na Uniwersytecie Jana Kazimierza katedry historii południowego wschodu Europy. Ponawiane zabiegi kończyły się za każdym razem niepowodzeniem. Przeszkodą był sprzeciw grona profesorów. Nie podobały się prosanacyjne sympatie Górki, szczególnie wyraźne po przewrocie majowym. W latach 1927–1930 był on członkiem BBWR (wystąpił z powodu procesu brzeskiego) oraz w tych samych latach redaktorem naczelnym „Dziennika Lwowskiego”, dofinansowywanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zamieszczał w nim pisane z pasją, często ostre, komentarze dotyczące współczesnych wydarzeń politycznych. 29 kwietnia 1934 r., bez poparcia Senatu Uniwersytetu Jana Kazimierza, został mianowany przez prezydenta Ignacego Mościckiego profesorem tytularnym. Był to jednak tylko tytuł honorowy, który nie zapewniał stabilizacji na uczelni.

W latach 1931–1938 Olgierd Górka był sekretarzem generalnym Instytutu Wschodniego w Warszawie, a od 1932 r. w jego ramach założył Wyższą Szkołę Wschodnioznawczą, której został dyrektorem. Szkoła ta przygotowywała do pracy na placówkach dyplomatycznych. Kształciła słuchaczy w zakresie wiedzy ogólnej o krajach Dalekiego i Bliskiego Wschodu (geografia, historia, etnografia, literatura), stosunków politycznych i gospodarczych oraz znajomości języków: rosyjskiego, bułgarskiego, serbsko-chorwackiego, ukraińskiego, węgierskiego, tatarskiego, chińskiego, japońskiego. Działalność szkoły oraz całego instytutu była powiązana z ministerstwami: spraw zagranicznych i wojskowych

oraz z kontrwywiadem. Jednym z jej zadań było wspieranie działań tzw. ruchu „prometejskiego”. Niezależnie od realizowanych zadań politycznych Górka pragnął prowadzonej przez siebie szkole nadać także charakter wyspecjalizowanej placówki naukowo-dydaktycznej. Świadczą o tym jego zabiegi o wysoki poziom prowadzonych zajęć oraz próby uzyskania od ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego równorzędnych praw z innymi wyższymi uczelniami. Rangę szkoły miała podnieść rozpoczęta w 1937 r. seria wydawnicza „Studia Wschodnioznawcze”, w której zaczęły się ukazywać monografie i wydawnictwa źródłowe dotyczące problematyki Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

W latach 30. Górka utrzymywał kontakty z zagranicą (został członkiem Akademii Umiejętności w Bukareszcie oraz Slovansky’ego Ustavu w Pradze), wykładał na obcych uczelniach (m.in. Uniwersytecie Karola w Pradze). Prowadził poszukiwania materiałów źródłowych w Rumunii, Wiedniu, Londynie i Paryżu. Zgromadzone wówczas kopie (ok. 2 tys. egzemplarzy) nieznanych rękopisów tatarskich i tureckich zaginęły niestety w czasie okupacji.

Olgiert Górka uczestniczył w obradach VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie (17–20 września 1935), gdzie wygłosił referat o „optymizmie” i „pesymizmie” w historiografii. Postulował odwrócenie, jak twierdził, dotąd opacznie rozumianych pojęć. Lwowski historyk przekonywał, że teza o decydującej roli przyczyn wewnętrznych w rozbiorach Polski, uznana za „pesymistyczną”, faktycznie była przejawem optymizmu. Historycy „szkoły krakowskiej” – krytykując szlachtę, wskazując na postawy gospodarczego egoizmu, opisując upadek moralny, anarchiczny ustrój, zdemilitaryzowane społeczeństwo końca XVIII w. – gdy wskazywali na Polaków jako głównych sprawców rozbiorów, jednocześnie przyjmowali, że losy państwa zależą tylko od naszego postępowania a nie od przyzwolenia sąsiadów. Górka dowodził, że logicznie rozumując, twierdzenie o samozawinionym upadku musiało prowadzić do przekonania, iż odzyskanie niepodległości także będzie zależało jedynie od wysiłku samych Polaków, a nie od sił zewnętrznych. Skoro sami doprowadziliśmy do naszego upadku, sami także będziemy w stanie odzyskać niepodległość. Nie otrzymamy jej od europejskich mocarstw, łaskawej zgody nie wyrażą też państwa zaborcze. Wiara w to, że przede wszystkim sami decydujemy o naszym losie, że od nas wszystko zależy, zdaniem Górki, powinna zasługiwać na miano „optymizmu”, a nie „pesymizmu”. Z kolei tak zwany „optymizm”, szczególnie prac Oswalda Balzera i Szymona Askenazego, w których rozbiory Rzeczypospolitej wiązano przede wszystkim z działaniami zaborców, nazwane w historiografii „optymizmem”, miały w istocie prowadzić do pesymistycznych wniosków. Skoro straciliśmy państwo z winy zaborczych sąsiadów, to odzyskanie wolności także nie zależy od nas. Kończąc swój referat na VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie, Górka mówił, że o naszej niewoli, a potem niepodległości „albo czynnikiem decydującym

[była] wina nasza i nasza zasługa, albo wina obcych i zasługa obcych. Tertium non datur!”.

Referent uwikłał propozycję przewartościowania ocen polskiej historiografii, tego, co możemy nazwać „optymizmem”, a co „pesymizmem”, tak jak dyskusję o *Ogniem i mieczem*, we współczesny spór polityczny. Tym razem chodziło o to, kto miał główną zasługę w odzyskaniu niepodległości. Zwolennicy sanacji twierdzili, że stało się to przede wszystkim dzięki aktywności wojskowej Józefa Piłsudskiego, zwolennicy endecji wskazywali na dyplomatyczną interwencję mocarstw europejskich jako skutek zabiegów Romana Dmowskiego. Olgierd Górka nie pozostawiał słuchaczom wątpliwości, że w tym sporze był po stronie sanacji. W jego zjazdowym referacie znalazły się takie słowa: „powstaliśmy z własnej zasługi, dzięki przebudowie w czasach niewoli naszego charakteru narodowego, gotowości działania dla idei państwa, ofiarnej walce zbrojnej w czasie wojny światowej i udanej obronie niepodległości w 1920 r. Odrodziliśmy się, bo znaleźliśmy człowieka, który potrafił zwycięsko rozstrzygnąć grę o niepodległość, jakiego zabrakło u schyłku XVIII wieku”. Nikt nie miał wątpliwości, że tym mężem opatrznociowym był Piłsudski.

Górka, proponując odwrócenie sposobu rozumienia terminów „pesymizm” i „optymizm” w historiografii, nie był oryginalny. Nawiązywał do wcześniejszych wypowiedzi Wacława Sobieskiego, Stanisława Kutrzeby, Wacława Tokarza, Władysława Konopczyńskiego, Stanisława Zakrzewskiego, którzy w obliczu rodzącej się niepodległości zastanawiali się nad względnością obu pojęć. Historycy ci przestrzegali także przed niebezpieczeństwem idealizowania własnej przeszłości, popadaniem w samouwielbienie, które szczególnie wyraźnie przebiegało z broszury Antoniego Chołoniewskiego *Duch dziejów Polski*. Z kolei w krytycyzmie „szkoły krakowskiej” (pracach Waleriana Kalinki, Józefa Szujskiego, Michała Bobrzyńskiego) dostrzegali myśl o odrodzeniu państwa. Jednak w 1935 r. odwracanie pojęć o pesymizmie i optymizmie i wykorzystanie tego w celu pozyskania nowych sympatyków dla sanacji budziło sprzeciw wielu historyków.

Referat Górki wygłoszony w Wilnie z dużym temperamentem i pasją wywołał ożywioną dyskusję. Zwrócono uwagę, że zawarte w nim tezy po raz kolejny były podporządkowane z góry zamierzonym celom politycznym. Nie widziano żadnych podstaw, by twierdzić, że te same przyczyny wpłynęły na upadek, a potem na odbudowę państwa polskiego. Twierdzono, że nie można z góry wykluczać, że o losach Rzeczypospolitej w XVIII w. zdecydowała przemoc zewnętrzna, zaś w XX w. – własna zasługa lub odwrotnie. Starano się wykazać daleko idące uproszczenia w zaproponowanych przez Górkę interpretacjach skomplikowanych wydarzeń i procesów dziejowych. Domagano się, by zamiast publicystycznych wywodów połączonych z wątpliwą jakością „lekcją metodo-

logii” autor sam dał przykład, jak pisać dzieje nowożytne. Szczególnie ostro wystąpił Władysław Konopczyński. Przemawiał po wiecowemu, wręcz szydził z autora, mówiąc: „naucz nas mistrzu jak mamy pisać”, i przy aprobach sali bronił tezy o decydującym wpływie sytuacji zewnętrznej na losy Polski w XVIII w.

Mimo że w ostatnich latach przed wybuchem wojny Górka nie należał do żadnej partii politycznej, w swych pracach i wystąpieniach wyraźnie manifestował sympatię dla obozu sanacji. Rok 1938 przyniósł jednak pewne zmiany. Górka nie zgadzał się z polityką ministra Józefa Becka wobec Czechosłowacji i krytykował zajęcie Zaolzia. Jako pracownik Instytutu Wschodniego, uzależnionego od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, musiał opuścić zajmowane tam stanowiska. Podjął wówczas pracę jako urzędnik w Warszawie, a później w Krakowie. We wrześniu 1939 r. (mając 52 lata) Górka zgłosił się ochotniczo do wojska. W czasie kampanii służył we Lwowie i Tarnopolu. 18 września przekroczył granicę Rumunii. Nie został internowany ze względu na swe dobre kontakty polityczne i naukowe. Wezwany do pracy w rządzie Władysława Sikorskiego, stawił się w Paryżu 10 listopada 1939 r. Zorganizował Wydział (później Departament) Spraw Narodowościowych przy Ministerstwie Informacji i Dokumentacji (po reorganizacji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) i kierował nim. Szczególnie zajmował się problematyką żydowską. Od 1942 r. działał w Polskim Stronnictwie Demokratycznym w Londynie.

Poza działalnością polityczną Olgiert Górka próbował kontynuować na emigracji pracę naukową. Jeszcze w okresie pobytu w Rumunii zatrzymał się w klasztorze w Putnie (na Bukowinie), gdzie prowadził poszukiwania źródłowe. W czasie pobytu w Bukareszcie wygłosił w początkach listopada 1939 r. odczyt w Rumuńskiej Akademii Umiejętności o Dragoszycach. W Paryżu wykładał na Uniwersytecie Polskim za Granicą, zorganizowanym przy Bibliotece Polskiej. Na Wydziale Humanistycznym prowadził zajęcia z polityki dawnej Rzeczypospolitej. Po przeniesieniu rządu emigracyjnego do Londynu brał z ramienia Polski udział w Conference of the allied Ministers of Education, systematycznie uczestnicząc w posiedzeniach sekcji historycznej. Nawiązał naukowe kontakty z uniwersytetami w Oksfordzie, Cambridge i Uppsali. W Anglii i Szwecji prowadził poszukiwania źródłowe. Jednym z efektów aktywności naukowej Górki były propozycje pracy na Zachodzie (z przełomu 1944/45 r.). W Wielkiej Brytanii zachęcano go, by zorganizował studia wschodnioznawcze, w Stanach Zjednoczonych – oferowano pracę na jednym z prowincjonalnych uniwersytetów. Czas wojny i oderwanie od warsztatu wykluczały możliwość poważniejszych prac naukowych na emigracji. Górka napisał w tym okresie popularny zarys historii Polski oraz wiele artykułów politycznych (m.in. pod pseudonimem Aleksander Rawski) i wspomnieniowych.

W końcu 1944 r., w skomplikowanej sytuacji politycznej Polski, Górka nie od razu postępowal według linii działań Stanisława Mikołajczyka. Na przełomie

1944/45 r., po powrocie z kongresu żydowskiego w Atlantic City, początkowo uznawał za prawowitą władzę Rzeczypospolitej jedynie rząd Tomasza Arciszewskiego. Miał wówczas nadzieję, że alianci nie zapomną o wspólnych walkach i znaczącym w nich udziale Polaków. Gdy po konferencji jałtańskiej (luty 1945) okazało się jednak, że nie legalny rząd, ale Mikołajczyk ma poparcie Anglii i USA, opowiedział się za hasłem powrotu do kraju (w marcu i kwietniu 1945 r. na zebraniach członków Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Londynie). Był jednym z organizatorów wiecu witającego w Anglii przedstawicieli utworzonego przez komunistów Rządu Jedności Narodowej. Działał w Radzie Polaków w Wielkiej Brytanii (przez pewien czas był jej prezesem) aprobującej aktualne zmiany polityczne w kraju. Po nawiązaniu kontaktów z ambasadą Rządu Jedności Narodowej w Londynie powrócił w październiku 1945 r. do Polski na specjalne wezwanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podjął tam pracę jako dyrektor Biura do spraw Żydowskich (od 1 lutego 1946). Jednocześnie został członkiem Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem oraz redaktorem naczelnym jej organu prasowego „Prawo Człowieka”.

Olgierd Górka szybko odstąpił od linii politycznej Stanisława Mikołajczyka i Polskiego Stronnictwa Ludowego, całkowicie angażując się (jako członek Stronnictwa Demokratycznego) po stronie tzw. Bloku Stronnictw Demokratycznych. Z dniem 1 marca 1947 r. został mianowany konsulem generalnym w Jerozolimie, gdzie przebywał do początku sierpnia 1952 r. W ten sposób okres stalinizacji nauki historycznej, wprowadzania metodologii marksistowskiej jako obowiązującej w nauce polskiej (postanowienia I Kongresu Nauki Polskiej oraz Pierwszej Metodologicznej Konferencji Historyków Polskich w Otwocku) Górka obserwował z zagranicy. W grudniu 1952 r. został ze względu na zły stan zdrowia (wypadek samochodowy) zwolniony ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dopiero teraz Górka mógł powrócić do badań naukowych. Od 1 grudnia 1952 r. rozpoczął pracę w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jednocześnie minister szkolnictwa wyższego corocznie zwalniał go z zajęć dydaktycznych, co ułatwiło prowadzenie własnych badań, ale i skutecznie izolowało przedwojennego profesora od kontaktów z młodzieżą.

Górka nie potrafił przestawić się na marksistowski styl uprawiania nauki, był natomiast skłonny służyć swymi pracami komunistycznym władzom. Jeszcze przed powrotem do kraju, w poufnym liście (czerwiec 1953) zaoferował Adamowi Rapackiemu, ówczesnemu ministrowi szkolnictwa wyższego, iż podejmie się napisania pracy o obronie Częstochowy w 1655 r., której celem będzie położenie kresu „reakcyjno-klerykalnej koncepcji dziejów Polski”. Obietnicy dotrzymał i w swej ostatniej książce (*Legenda a rzeczywistość obrony Częstochowy w roku 1655*, wydanej już po śmierci w roku 1957) dowodził, że „cudowna” obrona Jasnej Góry to mit, który nie znajduje oparcia w faktach historycznych. Już sam układ sił miał przesądzać o niepowodzeniu oblężenia.

Klasztor, wzmocniona twierdza, wyposażona w ciężkie armaty, z zapasami amunicji i żywności, z wyszkoloną załogą, posiadał, zdaniem Górki, trzy- lub czterokrotną przewagę nad siłami szwedzkimi dowodzonymi przez generała Burcharda Müllera. Szczególnie brak dział oblężniczych i dostatecznej liczby piechoty uniemożliwiał oblegającym realne zagrożenie twierdzy. W takich warunkach, pisał historyk, „cudem byłoby, gdyby Müller zdobył Częstochowę”. Nie było to więc oblężenie, ale blokada, a dowódca wojsk oblegających jedynie próbował zastraszyć załogę. Autor opracowania w wątpliwość podawał także patriotyzm obrońców. Podkreślał, że w czasie pertraktacji z wojskami szwedzkimi przeor paulinów Augustyn Kordecki deklarował się jako wierny poddany Karola Gustawa. W wątpliwość podawał także Górka autentyczność wiary samych paulinów, gotowych, jego zdaniem, poddać się Szwedom, a jedynym powodem, dla którego do tego nie doszło, była obawa przed rabunkiem skarbów klasztoru. Także zwrot w losach wojny miał nastąpić przed końcem blokady Jasnej Góry, a mit o jej obronie i znaczeniu miał powstać w wyniku fałszerstw późniejszej historiografii, która zawierała napisanej przez Kordeckiego *Nowej gigantomachii*. Zawarte w niej fałszerstwa miały dowieść, że katolicyzm i duchowni zawsze byli moralną siłą narodu, na której można było budować silne państwo. Górka twierdził, że w rzeczywistości w XVII w. było całkiem odwrotnie, całemu polskiemu duchowieństwu obce były działania w imię „racji stanu”. Dowodem miała być niechęć do pomocy finansowej z bogatych skarbców kościelnych dla ginącego katolickiego państwa, tak w czasie wojen szwedzkich, jak i później w XVIII w. Historyk pisał także o bankructwie religii jako wartości moralnej.

Tezy książki Górki o obronie Częstochowy służyły władzy komunistycznej w walce z Kościołem katolickim. Pomagały w podważaniu autorytetu duchowieństwa, w niszczeniu religijności polskiego społeczeństwa, wspierały propagandowe argumenty o słuszności przejęcia przez państwo mienia kościelnego, mogły skłaniać do przekonania o wyższości światopoglądu materialistycznego nad wiarą religijną będącą, według ideologii marksistowskiej, przejawem zacofania i ciemnoty.

Olgiert Górka zdawał sobie sprawę, że wszystkie jego prace, także pisane w pierwszej połowie lat 50., nie odpowiadały standardom materializmu historycznego. Dlatego „braki metodologiczne” starał się nadrobić odpowiednią interpretacją przeszłości, tak by mimo przestarzałych ujęć uzyskać przychylną ocenę swej twórczości. Oprócz ataku na Kościół katolicki Górka w swych artykułach krytykował klasy posiadające i podkreślał swe zainteresowanie losami stanu trzeciego. Pisząc o Chmielnickim (*Bohdan Chmielnicki – jego historycy, postać, dzieło* [w:] *Sesja naukowa w trzechsetną rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją. 1654–1954*, 1956), kreował go na przywódcę ludu walczącego z krzywdą i niesprawiedliwością społeczną, zaś powstanie ukraińskie z 1648 r. przedstawiał jako rewolucję społeczną. Podkreślał, że przyłączenie Ukrainy do

Rosji było aktem dziejowej sprawiedliwości, gdyż ludność rodzima tamtych terenów naturalnie dążyła do zjednoczenia z Moskwą. Polsce odmawiał prawa do kresów wschodnich.

30 czerwca 1954 r. Górka uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego.

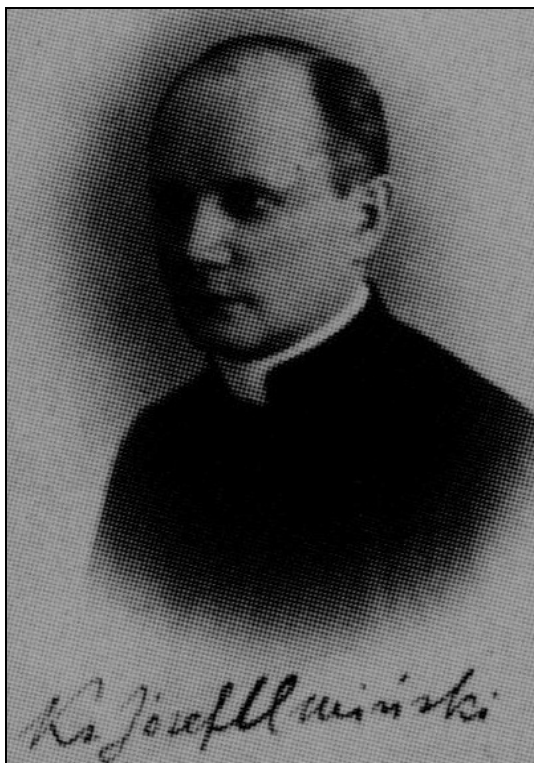
W ostatnich latach swego życia przygotował do wydania odnalezione przez siebie w Londynie nieznane źródło tatarskie z okresu wojen kozackich 1648–1650 (*Nieznana kronika tatarska z lat 1644–1650*, „Kwartalnik Historyczny” 1955), wydane już po śmierci Górki, dzięki staraniom Zbigniewa Wójcika i fachowej korekcie orientalisty Zygmunta Abrahamowicza (*Hadży Mehmed Senai z Krymu. Historia chana Islam Gereza III*, 1971).

Olgierd Górka zmarł w Warszawie 26 listopada 1955 r. w wieku 68 lat.

Źródła i opracowania: Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Akta personalne O. Górki, sygn. 2684; Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, O. Górka – akta personalne, sygn. K. 2086; Centralne Archiwum Wojskowe, Akta osobowe O. Górki, sygn. 1769/89/1528; M. Wrzowska, *Materiały Olgierda Górki. III-63.*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 1960, nr 3, s. 50–61; H. Kosętko, *Z dziejów recepcji „Trylogii” Henryka Sienkiewicza w dwudziestoleciu międzywojennym. Wokół polemik z Olgierdem Górką*, Wyd. Naukowe WSP, Kraków 1985; Z. Romek, *Olgierd Górka. Historyk w służbie myśli państwowej (1908–1955)*, Wyd. Naukowe Semper, Warszawa 1997; *W obronie „Ogniem i mieczem”. Polemika z Olgierdem Górką. Wybór tekstów*, wstęp i oprac. H. Kosętko, Wyd. Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006.

Zbigniew Romek
(Warszawa)

JÓZEF UMIŃSKI
(1888-1954)



B

ył historykiem Kościoła powszechnego i polskiego w średniowieczu. Szczególnie upodobał sobie XIII stulecie. Na ogół pisał prace naukowe. Nie unikał jednak ujęć popularnych. Uchodził za znawcę kardynała Stanisława Hozjusza i jego epoki. Ważną dziedziną pracy ks. J. Umińskiego były zagadnienia organizacji badań naukowych i dydaktyki historii Kościoła. Spod jego pióra wyszła *Historia Kościoła* dla seminariów i uniwersytetów oraz kilka podobnych opracowań dla szkół średnich. W pamięci potomnych zapisał się jako człowiek o nadzwyczajnej elegancji i wytwornej kulturze osobistej.

Urodził się 10 listopada 1888 r. w Pieńkach (powiat Rypin, parafia Rogowo) jako syn Stanisława i Franciszki Apolonii Bertram, protestantki wywodzącej się z rodziny niemieckiej. Jego ojciec był urzędnikiem akcyzy rosyjskiej. Umińscy mieli 13 dzieci, z których Józef był trzeci.

W 1894 r. rodzice J. Umińskiego, wraz z trojgiem dzieci, wyjechali w poszukiwaniu pracy do USA. Mieszkali w Jersey City i Chicago. Od tego roku Józefa wychowywała babka Franciszka Mey, która miała poważny wpływ na jego formację duchową. W 1898 r. cała rodzina wróciła do kraju. Zamieszkali w Rypinie.

Edukację rozpoczął w Chicago, gdzie w latach 1894–1898 uczęszczał do szkoły powszechnej. Po powrocie w rodzinne strony uczył się indywidualnie w domu m.in. ze względu na różnice programowe i problemy językowe (nie znał wystarczająco dobrze rosyjskiego). W 1904 r. podjął naukę w szkole realnej w Gostyninie, skąd został wydalony po strajku szkolnym. W latach 1905–1907 uczęszczał do gimnazjum w Płocku, gdzie prawdopodobnie otrzymał maturę.

Od 1907 do 1913 r. studiował filozofię i teologię w Seminarium Duchownym w Płocku, w którym otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, a także tytuł bakałarza św. teologii (pierwszy tego rodzaju tytuł w seminarium płockim). W czasie studiów, podobnie jak inni koledzy, uzupełniał braki ze szkoły średniej w zakresie historii i literatury polskiej oraz nauk przyrodniczych.

W latach 1913–1914 odbywał studia w dominikańskim Collegium Anglicum w Rzymie. Jednocześnie był słuchaczem Watykańskiej Szkoły Paleografii i Dyplomatyki przy Archiwum Watykańskim (Schola Vaticana di Paleografia, Diplomatica e Archivistica), którą kierował Bruno Katterbach. W dyplomie ukończenia szkoły wpisano datę 13 VI 1914 r. Podczas studiów ks. Umiński specjalizował się w minuskule karolińskiej. Uczęszczał na wykłady z historii Kościoła, historii dogmatów, historii katakumb rzymskich, sztuki chrześcijańskiej i inne. W swym mniemaniu najwięcej skorzystał z wykładów o. Ferettiego i historyka katakumb prof. Orazio Marucchiego. Wiele czasu poświęcał na kwerendy w Archiwum i Bibliotece Watykańskiej. Studia rzymskie odbywał pod przybranym nazwiskiem Jerzyński, gdyż w stolicy Włoch przebywał bez zgody władz kościelnych. Powodem tego były prawdopodobnie ograniczenia wyjazdów księży ze strony władz carskich. W 1914 r. brał udział w audyencji u papieża Piusa X, co mocno odcisnęło się na jego duchowości.

W 1914 r. zapisał się na studia we Fryburgu (Szwajcaria). Uniemożliwiła mu je wojna, która zastała go w rodzinnym domu na wakacjach. Wobec niemożności kontynuowania studiów oddał się pracy duszpasterskiej.

Dopiero w 1916 r. udało mu się uzyskać u władz niemieckich zgodę na wyjazd do Monachium, gdzie studiował na dwóch wydziałach: teologicznym i filozoficznym. Na pierwszym z nich słuchał wykładów m.in. znawcy historii Kościoła ks. Alojzego Knöpflera i patrologa Bertrama Ottona Bardenhewera. Na Wydziale Filozoficznym uczęszczał na wykłady z nauk pomocniczych historii Siegmunda Hellmanna, dziejów wieków średnich – Henryka von Grauerta, historii papieży – Pawła Joachimsena, historii Karolingów – Maxa Buchnera, historii nowożytnej – Ericha Marcksa, pedagogiki – Fryderyka Wilhelma Förstera oraz na ćwiczenia z łaciny średniowiecznej – Pawła Lehmana. W Monachium zbierał materiały do monografii świętych polskich i innych publikacji. W 1918 r. otrzymał tam doktorat z filozofii na podstawie dysertacji *Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Innocenty IV* (pracę opublikowano we Lwowie w 1922 r.). Recenzentami byli Hermann von Granert (on też był promotorem) oraz Erich Marcks. Pracę ocenili *summa cum laude* (z najwyższą pochwałą).

Habilitację ks. J. Umiński uzyskał w 1925 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Przedstawił rozprawę napisaną pod opieką naukową Władysława Abrahama nt. *Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199–1219)*, Lublin 1926. Decyzję Rady Wydziału zatwierdził minister wyznań i oświecenia publicznego Stanisław Grabski 10 stycznia 1925 r. Krótko po habilitacji ks. J. Umiński został mianowany profesorem nadzwyczajnym.

Studiom zagranicznym ks. Umińskiego towarzyszyły wyjazdy prywatne. W 1921 r. ich celem była Francja. Zwiedzał wówczas ośrodki polonijne w Toul, Lille i Paryżu. Peregrynacje te łączył z pracą duszpasterską i naukowo-dydaktyczną. Wykładał np. historię Kościoła w Instytucie Katolickim w Lille. Prowadził kwerendy w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Instytutu Katolickiego i Bibliotece św. Genowefy w Paryżu. Wyjazd ten finansował prawdopodobnie biskup płocki. J. Umiński korzystał też ze stypendium dla polskich księży w Instytucie Katolickim w Lille. Od 1 lipca do 15 września 1924 r. przebywał w Pensylwanii, później zwiedzał kolejno: Wiedeń, Wenecję, Padwę, Florencję, Rzym, Monte Cassino, Genuę, Marsylię, Lourdes, Biarritz, Paryż. Tę podróż opłacał prawdopodobnie ks. Antoni Lipiński, który prawdopodobnie był dalekim krewnym J. Umińskiego.

W marcu i kwietniu 1927 r. przebywał w Rzymie, zapewne na stypendium fundowanym przez Episkopat Polski, w związku z rozpoczętymi w 1923 r. staraniami o beatyfikację kardynała Stanisława Hozjusza bpa warmińskiego. Umińskiemu zlecono napisanie monografii kardynała. Z zadania tego wywiązał się należycie. Przeprowadził liczne kwerendy w Archiwum Watykańskim, Bibliotece Vallicelliana, archiwum Corsinich, Buoncompagnich, przy bazylice Panny Maryi na Zatybrzu oraz w Archiwum Ambasady Polskiej w Rzymie. Wyjazd zaowocował kilkoma rozprawami o Hozjuszu. Były one „przeznaczone dla najszerzych kół ku zbudowaniu”.

W 1914 r. ks. Umiński został proboszczem w Duczynie, a w 1915 – w Zakrzewie. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę związał się z Płockiem. Pracował tam jako profesor historii Kościoła w Seminarium Duchownym. Jednocześnie uczył historii (w zastępstwie nauczyciela) w miejscowym gimnazjum oraz pełnił obowiązki kustosa w bibliotece seminaryjnej. W roku szk. 1919/20 wykładał historię w Seminarium Nauczycielskim i Gimnazjum im. Małachowskiego w Płocku. Przez cztery lata był kapłanem w tutejszym więzieniu. Przez kilka miesięcy (marzec–grudzień 1919) pełnił obowiązki redaktora „Miesięcznika Pastorskiego Płockiego”. Wygłaszał liczne odczyty oraz pogadanki w miejscowym Związku Katolików, Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich, kole Chrześcijańskiej Demokracji, Stowarzyszeniu Sług Katolickich im. św. Zyty. Od 1918 r. był członkiem, a od 1919 prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego (TNP). Z jego mandatu był delegatem na I Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Nauki Polskiej w Warszawie w 1919 r. Dzięki temu nawiązał pierwsze kontakty w wybitnymi historykami polskimi: Stanisławem Kutrzebą, Władysławem Konopczyńskim, Stanisławem Zakrzewskim, Janem Ptaśnikiem i Marcelim Handelsmanem. W TNP prowadził kursy doszkalające nauczycieli szkół średnich oraz seminarium historyczne. Był także założycielem Oddziału Płockiego Polskiego Towarzy-

stwa Teologicznego. Zaslugi dla Płocka skutkowały nadaniem mu godności kanonika honorowego kapituły katedralnej w Płocku (1930) oraz prałata papieskiego (1937).

W latach 1922–1927 ks. J. Umiński pracował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od 1922 r. zajmował stanowisko wykładowcy na Wydziale Teologicznym i Humanistycznym, następnie został zatrudniony jako zastępca profesora historii Kościoła na Wydziale Teologicznym (1922–1924) i na Wydziale Prawa Kanonicznego (1922/23), zastępca profesora historii średniowiecznej na Wydziale Nauk Humanistycznych (1922–1924), profesor nadzwyczajny historii Kościoła na Wydziale Teologicznym (1924–1927) i w tym samym czasie – profesor historii średniowiecznej na Wydziale Nauk Humanistycznych. W latach 1923/24 i 1925–1927 pełnił funkcję dziekana Wydziału Teologicznego. Poza tym pracował w Sekcji Historii Kościoła. Wykładał historię Kościoła w średniowieczu, metodologię nauk historycznych, wstęp do studiów historycznych oraz paleografię. Kierował też dwoma seminariami: dla kursu wyższego i niższego. Był członkiem Towarzystwa Naukowego Uniwersytetu Lubelskiego. Jako przedstawiciel lubelskiego środowiska naukowego uczestniczył w obradach IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu (1925). Wygłosił tam referat o abp. Henryku Kietliczu.

W 1927 r. na polecenie bpa Nowowiejskiego opuścił KUL i został rektorem Seminarium Duchownego w Płocku. Z tego względu nie przyjął Katedry Historii Kościoła proponowanej mu przez władze Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Wyjazd do Płocka nie był zgodny z oczekiwaniami Umińskiego, wybrał jednak posłuszeństwo wobec swych przełożonych kościelnych. Jego miejsce na KUL (za jego protekcją) zajął sufragan łucki ks. Michał Godlewski. Jako rektor seminarium płockiego ks. J. Umiński poważnie unowocześnił infrastrukturę i program dydaktyczny placówki. By rozbuździć pracę naukową, założył w Płocku oddział Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Zapraszał do seminarium wybitnych historyków, takich jak Jan Karol Kochanowski czy Stanisław Ptaszycki.

W 1930 r. przeszedł na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Otrzymał wymarzoną Katedrę Historii Kościoła w Polsce i na Rusi oraz uzwyczajenie profesury. Zasiadał w senacie tej uczelni (1931/32, 1932/33). W roku akad. 1936/37 był dziekanem Wydziału Teologicznego. Należał do najbardziej aktywnych członków oddziału lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Po śmierci Stanisława Zakrzewskiego (1936) został prezesem oddziału (zastępcą był Kazimierz Hartleb). Od 1934 r. był członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego Lwowskiego. Wkrótce został też członkiem sekcji historycznej Instytutu Ziemi Południowo-Wschodnich we Lwowie, którego celem było badanie przeszłości i współczesnych problemów województw po-

łudniowo-wschodnich i terenów do nich przyległych. W roku akad. 1936/37 był członkiem komitetu budowy Domu Nauki we Lwowie, w którym miało znaleźć siedzibę PTH. W 1938 r. uczestniczył w międzynarodowym kongresie historyków w Zurychu. Utrzymywał kontakty naukowe nie tylko z teologami, ale również z historykami tej klasy, co Stanisław Zakrzewski, Teofil Emil Modelski, Kazimierz Hartleb czy archeolog Edmund Bulanda.

We Lwowie czuł się dobrze, o czym świadczyć może decyzja o budowie prywatnego domku przy ul. Łyżwiarskiej (boczna Stryjskiej). Przeprowadził się tam w 1937 r. Wśród gości uwagę zwracała bogata biblioteka naukowa i prywatna kaplica. Po jego przejściu na emeryturę dom miał służyć za mieszkanie dla każdorazowego profesora historii Kościoła na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Ze Lwowa zdecydował się wyjechać na wieść o likwidacji Wydziału Teologicznego UJK przez władze radzieckie. 7 listopada 1939 r. przedostał się przez granicę i zamieszkał w Warszawie. Tu (do 1943 r.) żył w bardzo trudnych warunkach. Zła sytuacja materialna, konieczność ukrywania się, nieregularne odżywianie wpłynęły negatywnie na stan jego zdrowia. W 1943 r. zaprosił go do Kielc bp Czesław Kaczmarek (były uczeń Umińskiego z okresu płockiego), gdzie podjął wykłady w miejscowym Seminarium Duchownym oraz włączył się do pracy Tajnego Uniwersytetu Zachodniego.

Po zakończeniu wojny udał się na Dolny Śląsk. Bezsukcesywnie zabiegał o utworzenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Wrocławskim. W tej sytuacji podjął się, jako zastępca profesora, wykładów z historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego (1945–1947). W okresie tym współpracował z Warszawskim Towarzystwem Naukowym. W sierpniu 1947 r. objął parafię Solice-Zdrój (dziś Szczawno k. Wałbrzycha). W lutym 1948 r. przeniósł się do Wrocławia, gdzie objął stanowisko profesora historii Kościoła w Seminarium Duchownym (1948–1952). W 1948 r. Uniwersytet Wrocławski powołał go na stanowisko wykładowcy nauk pomocniczych historii. W czasie pobytu we Wrocławiu był również kapelanem sióstr służebniczek, u których mieszkał. Był członkiem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego i członkiem Komisji Historii Sztuki. Zły klimat polityczny osłabiał jego aktywność naukową.

Będąc w pełni sił twórczych, 1 października 1948 r. otrzymał decyzję Ministerstwa Oświaty o przejściu na emeryturę. Jako uzasadnienie podano pozostawanie profesora w stanie nieczynnym „poza przepisami normy, czyli że nie zajmował on żadnej katedry”.

Ks. J. Umiński uznawany jest za mediewistę, choć jego dorobek nie ogranicza się tylko do tej epoki. W jego bibliografii znalazło się 117 prac naukowych i popularnonaukowych. Jego dokonania naukowe można podzielić na

cztery grupy: 1) studia z zakresu średniowiecznych dziejów Kościoła, 2) Hosiana, 3) prace z dziejów Polski, 4) artykuły dotyczące organizacji badań naukowych. Ze względu na popularność swego podręcznika historii Kościoła ks. Umiński często był zaliczany do czołowych przedstawicieli tej subdyscypliny. Nie był jednak zadowolony z własnych osiągnięć na tym polu. Uważał, że synteza ta nie została w Polsce poprzedzona badaniami szczegółowymi, przez co ucierpiał jej ogólny kształt.

Ks. J. Umiński był autorem skromnego i realistycznego programu badań nad dziejami Kościoła w Polsce. Uważał, że powinni go realizować głównie księża, jako że tylko oni są w stanie zrozumieć ponadmaterialnego ducha Kościoła oraz potrzeby wychowawcze społeczeństwa. Doceniał też rolę badaczy amatorów. Postulował otoczenie opieką młodych historyków Kościoła oraz powołanie specjalistycznego towarzystwa historyczno-kościelnego i specjalnego działu w istniejących czasopismach teologicznych i historycznych. Umiński traktował historię Kościoła jako część historii powszechnej. Podkreślał rolę świętych w jego dziejach.

Ks. J. Umiński debiutował tłumaczeniami krótkich tekstów z języka niemieckiego do *Encyklopedii kościelnej* Nowodworskiego. Napisał kilka istotnych artykułów pastoralno-historycznych. W 1922 r. wydał pierwsze swoje większe dzieło historyczne: *Niebezpieczeństwo tatarskie w połowie XIII w. i papież Innocenty IV* (Lwów 1922). Bibliografia jego prac do 1939 r. obejmowała 80 pozycji. Po 1945 r. dorobek ks. Umińskiego powiększył się o kolejnych 37 publikacji. Wśród ważniejszych publikacji historyka wymienić należy prace: *Misja pruska w początkach XIII w.*, „Ateneum Kapłańskie” 1926, t. 17; *Dzieje Kościoła [w:] Przewodnik po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach filozofii i nauk społecznych*, Poznań 1927; *Stanisław Hozjusz*, Płock 1928 (seria „Żywoty Polaków i Polek Dobrze Zasłużonych Ojczyźnie” 1); *O warunkach pracy nad historią Kościoła w Polsce. (Referat wygłoszony na Zjeździe Polskiego Tow. Teologicznego we Lwowie, dnia 12 kwietnia 1928 r.)*, „Ateneum Kapłańskie” 1928, t. 22 i nadb., Włocławek 1928; *Arcybiskup Wincenty z Niałka, następca Henryka, zw. Kietliczem [w:] Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. 2, Lwów 1930 i nadb.; *Kandydatura Hozjusza na Stolicę Apostolską*, „Przegląd Powszechny” t. 191 i nadb., Kraków 1931; *Opinie o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza*, Lwów 1932; *Tomasz Treter i jego Theatrum virtutum D. Stanislai Hosii*, Lwów 1932; *Opinie o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza*, Lwów 1932; najważniejsza z prac syntetycznych *Historia Kościoła. Podręcznik dla szkół akademickich*, t. 1–2, Lwów 1933–1934 i nast. wydania; *Polska historiografia kościelna w latach 1886–1936*, „Kwartalnik

Historyczny” 1937, R. LI i nadb., Lwów 1937. W czasie wojny materiały warsztatowe profesora zostały we Lwowie (pod opieką sióstr Sacré Cœur).

Z powojennych prac na uwagę zasługują: *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki*, „Nasza Przeszłość” 1946, t. I i nadb., Kraków 1946; *Śmierć Leszka Białego*, Kraków 1947; *Rola Bolesława Krzywoustego w uchrześcijananiu zachodniego Pomorza*, „Collectanea Theologica” 1950, R. XXI; 1951, R. XXII; *Powstanie biskupstwa poznańskiego i zależnego odeń archidiaconatu czerskiego*, „Wiadomości Kościelne” 1952, R. VII; *Plan dziejów Kościoła w Polsce*, „Nasza Przeszłość” 1957, t. V; *Obrządek słowiański w Polsce IX–XI w. i zagadnienia drugiej metropolii polskiej w czasach Bolesława Chrobrego*, „Roczniki Humanistyczne” 1953 [wyd. 1957], t. IV. O ile wiadomo, żadna z tych publikacji nie doczekała się wyróżnienia czy nagrody naukowej. Dla uczczenia 30-lecia pracy zadedykowano mu IV tom „Naszej Przeszłości” poświęcony kulturze katolickiej w Polsce. Znalazła się w nim bibliografia prac jubilat.

Ostatnie lata na emeryturze ks. Umiński poświęcił intensywnej pracy naukowej nad ulubionym średniowieczem, zwłaszcza nad monografią abpa gnieźnieńskiego Pełki (zm. 1258). Zamierzał napisać jego dużą monografię i wydać ją dla uczczenia millennium chrztu Polski. Dla celów beatyfikacyjnych zainteresował się też postacią założyciela żeńskiego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Edmunda Bujanowskiego. Zajmował się ponadto różnymi aspektami kultu św. Stanisława Szczepanowskiego.

Przed 1939 r. sympatyzował z endecją.

Zmarł po długiej chorobie 1 maja 1964 r. we Wrocławiu. Pochowany został na cmentarzu w Uniejowie, w grobie obok swej matki. Dzieje tego miasta dobrze znał. Wysunął przypuszczenie, że został tu pochowany pierwszy prymas Polski – Mikołaj Trąba.

Źródła i opracowania: Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, Akta osobowe, sygn. B-15338; Biblioteka Uniwersytecka KUL, Zbiory specjalne, sygn. 2260, 2248; K. Lewicki, *Bibliografia prac ks. prof. dr Józefa Umińskiego*, „Nasza Przeszłość” 1948, t. IV, s. 8–16; W. Urban, *Śp. ks. prałat dr Józef Umiński (1888–1954)*, „Collectanea Theologica” 1955, R. XXVI, s. 5–12; *Śp. ks. prałat Józef Umiński, b. prof., rektor Seminarium Duchownego, prof. KUL, U.J.K. 1888–1954*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1952, R. XLVII, nr 10, s. 311–318; [A. Schletz], *Necrologium. Śp. ks. prałat dr Józef Umiński (1888–1954)*, „Collectanea Theologica” 1955, t. 26, s. 5–7; A. Schletz, *Ks. Józef Umiński (1888–1956)*, „Nasza Przeszłość” 1958, t. VIII, s. 281–326; Z. Zieliński, *Historia Kościoła na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1918–1968*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1968, R. XV, z. 4. s. 5–52; *Księga jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*,

praca zbiorowa wydana w rocznicę 50-lecia istnienia Uczelni, Lublin 1969, s. 57, 69, 74, 106, 109, 116; G. Karolewicz, Nauczyciele akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym, cz. 2: Biogramy, Lublin 1994, s. 227–230; J. Pisulińska, Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939), Rzeszów 2012, s. 230–231; K. Matwijowski, Ks. prof. dr hab. Józef Umiński [w:] Ludzie Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Wrocławskiego. Materiały z konferencji odbytej 15 XII 1995 r., red. K. Matwijowski, Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1997, nr 3/4, s. 305–312.

Andrzej Stępnik
(Lublin)

TADEUSZ SILNICKI
(1889-1968)

T

adeusz Silnicki urodził się 5 października 1889 r. w miejscowości Wierzchosławice koło Tarnowa. Szkołę średnią oraz studia filozoficzne i prawnicze ukończył we Lwowie. W 1914 r. na Uniwersytecie Lwowskim doktoryzował się na podstawie rozprawy *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej* napisanej pod kierunkiem znakomitego lwowskiego historyka prawa – Oswalda Balzera. W 1924 r. podjął pracę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Został mianowany starszym asystentem wolontariuszem w Katedrze Prawa Kościelnego. Katedrą tą kierował wówczas wybitny historyk prawa kościelnego – Władysław Abraham. Od roku 1925 T. Silnicki został zatrudniony jako pracownik kontraktowy.

Dnia 2 kwietnia 1927 r. T. Silnicki przedłożył podanie skierowane do Rady Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych lwowskiej uczelni. Wniósł o dopuszczenie go do habilitacji w zakresie prawa kościelnego. Jako podstawę wniosku przedstawił pracę pt. *Organizacja archidiaconatu w Polsce*. Oprócz rozprawy na poparcie swojej prośby złożył trzy dodatkowe prace. Były to: *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*, *Ordo visitationis z początku XV w.* oraz *Wpływy francuskie na Kościół polski, XI–XIII w.*

Habilitacja odbyła się na Wydziale Prawa i 27 czerwca 1927 r. Rada Wydziału postanowiła nadać T. Silnickiemu *veniam legendi* w zakresie prawa kościelnego. 27 września 1927 r. habilitacja została zatwierdzona przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W tym samym roku T. Silnicki został starszym asystentem w Katedrze Prawa Kościelnego na Wydziale Prawa UJK we Lwowie. Od roku akad. 1927/28 wykładał źródła prawa kościelnego oraz problematykę prawa małżeńskiego.

W roku 1928 T. Silnicki został mianowany egzaminatorem historii prawa polskiego przy pierwszym egzaminie rocznym prawniczym w UJK we Lwowie, co znakomicie podkreślało jego więzi z Balzerem oraz kwalifikacje naukowe. Warto wspomnieć, że w uzasadnieniu wniosku skierowanego do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podnoszono, że jego związki z historią prawa polskiego są trwałe i że dał się poznać z kilku poważnych prac naukowych ze wspomnianego zakresu.

W roku akad. 1928/29 już jako profesor nadzwyczajny objął Katedrę Prawa Kościelnego na Wydziale Prawno-Ekonomicznym uniwersytetu w Poznaniu. Prowadził tam wykłady i ćwiczenia aż do wybuchu II wojny światowej. Z początkiem listopada 1939 r. T. Silnicki został wysiedlony przez Niemców i przewieziony do obozów: najpierw w Głównej pod Poznaniem, a potem w Ostrowcu Świętokrzyskim. Los profesora podzieliła jego matka. Ta podziwiana niegdyś poliglotka, nieobca literaturze pięknej i historii sztuki, wywarła wielki wpływ na formację intelektualną swego syna.

Podczas okupacji niemieckiej, po wyjściu z obozów, T. Silnicki prawie cały swój czas poświęcił podziemnemu nauczaniu w zakresie szkoły średniej. Działał na terenie Małopolski, głównie na obszarze między Wisłokiem a Sanem. Stale zagrożony aresztowaniem, uczył na tajnych kompletach takich przedmiotów, jak: literatura polska, historia, zagadnienia życia współczesnego, propedeutyka filozofii, łacina i języki nowożytne. Imponował wszystkim świetną organizacją pracy. Napisał i upowszechnił w maszynopisie obszerny podręcznik historii dla drugiej klasy liceum humanistycznego. Usiłował prowadzić seminarium doktoranckie dla kilku księży z diecezji przemyskiej, którzy później zdobyli stopnie doktorskie z prawa kanonicznego. Uczestniczył też w wielu komisjach egzaminacyjnych. W 1944 r. przewodniczył tajnym maturaom w Zarzeczcu. Odbywały się one we dworze hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego.

W 1948 r. został służbowo przeniesiony na Uniwersytet Jagielloński do Krakowa. Tam objął jedynie placówkę badawczą z wykładami nadobowiązkowymi dla studentów prawa. Należy pamiętać, że był to okres, kiedy w wyniku reorganizacji studiów prawnych uległy likwidacji katedry prawa kościelnego na uniwersyteckich wydziałach prawa. Przedmiot ten wykładano jedynie w Krakowie, w ramach Instytutu Historyczno-Prawnego. W latach 1952–1957 T. Silnicki wykładał prawo kanoniczne w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu. 1 lutego 1952 r. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zawiesiło go z przyczyn politycznych we wszystkich uniwersyteckich czynnościach pedagogiczno-dydaktycznych. Podobny los spotkał wówczas i innych uczonych, m.in. znakomitych filozofów: Władysława Tatarkiewicza i Romana Ingardena. Ten bezprawny akt i prymitywne szykany profesor przyjął ze spokojem. Pobyt Silnickiego poza środowiskiem akademickim trwał długo, bo aż do października 1957 r. W 1957 r. powrócił do Poznania, gdzie na tamtejszym Wydziale Prawa wykładał do 1960 r. Swoje wykłady poświęcał analizie źródeł dawnego prawa kanonicznego, zarówno powszechnego, jak i partykularnego. Z prelekcji korzystali głównie młodzi pracownicy naukowci, zajmujący się historią państwa i prawa, dla których choćby pobieżne zorientowanie się w średniowiecznej kanonistyce stawało się rzeczą nieodzowną. Te monograficzne wykłady, starannie przygotowane, prowadził do

czerwca 1960 r., kiedy to przeszedł w stan spoczynku. Ostatni okres swego życia profesor T. Silnicki spędził w Warszawie, poświęcając się wyłącznie pracy publicystycznej.

T. Silnicki odbył liczne podróże zagraniczne. Kilkakrotnie odwiedzał kraje zachodniej Europy, dokonując kwerend w tamtejszych bibliotekach i archiwach. Pociągała go obca sztuka – architektura, rzeźba i malarstwo. Jego zamiłowanie wynikało z faktu kształcenia się – w ramach Wydziału Filozoficznego – pod okiem prof. Jana Bożo Antoniewicza, który we Lwowie kierował katedrą historii sztuki nowożytnej.

O T. Silnickim mówili z podziwem znani profesorowie historycy prawa: Jakub Sawicki z Warszawy i Adam Vetulani z Krakowa, że to jeden z największych literatów wśród polskich historyków prawa kościelnego, reprezentujący najlepsze tradycje polskiej kultury uniwersyteckiej.

T. Silnicki zmarł 18 grudnia 1968 r. w Warszawie. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu Powązkowskim.

Wart podkreślenia jest fakt uczestnictwa T. Silnickiego w seminariach naukowych dwóch znakomitych lwowskich profesorów – Władysława Abrahama i Oswalda Balzera. Wynikało to zarówno z kształcenia się pod kierunkiem Balzera, jak również pracy zawodowej pod opieką Abrahama. O. Balzer oraz W. Abraham byli niekwestionowanymi mistrzami w zakresie historii prawa. Sam T. Silnicki pisał później, że „dział historyczno-prawny zajaśniał na Uniwersytecie Lwowskim światłem tak silnym, iż promieniowało ono na całą Polskę, a to dzięki Balzerowi w prawie polskim i Abrahamowi w prawie kościelnym”.

Należy zaznaczyć, że w polskiej historiografii zdołali oni stworzyć własne szkoły naukowe. Jak pisał o Abrahamie jeden z uczestników jego seminarium: „Zawód badacza, profesora i wychowawcy był dlań powołaniem, któremu wiernym był od wczesnej młodości, był dlań służbą twardą i odpowiedzialną. Pedagogiem był niezrównanym. Posiadłszy metodę badań historycznych w stopniu najwyższej doskonałości, potrafił uczniów swoich zaprowadzić do trudnej tej sztuki” (J. Sawicki). T. Silnicki dał natomiast w jednej z wypowiedzi wyraz przekonaniu, że dzięki Balzerowi powstała we Lwowie szkoła, która wykształciła szeregi pracowników naukowych.

Zasadne wydaje się postawienie pytania, który z wymienionych uczonych miał większy wpływ na naukowe ukształtowanie T. Silnickiego. Jeśli pokusimy się o próbę udzielenia odpowiedzi, należy pamiętać, że z O. Balzerem Silnicki związany był już w czasie studiów. Formalnie uczęszczał na jego seminarium w latach od 1908 do 1913. Z Abrahamem ściślej związał się natomiast z racji objęcia posady w kierowanej przez niego Katedrze Prawa Kościelnego. Z jednym i drugim uczonym powiązał się również węzłem współpracy naukowej. Więzy te trwały, w przypadku Balzera – do jego śmierci w 1933 r., zaś w przypadku Abrahama – do początku II wojny światowej.

Nie sposób jednoznacznie wykazać, który ze wspomnianych uczonych miał większy wpływ na Silnickiego. Mając na uwadze profil jego publikacji, wydaje się, że jako mentora należy wskazać Abrahama. Silnicki ostatecznie skierował się w stronę prawa kościelnego. Nie można jednak pominąć faktu, że w publikacji poświęconej Abrahamowi Silnicki – niejako łamiąc zasady poprawności akademickiej – nakreślił pełen uznania obraz balzerowskiego seminarium. Twierdził m.in., iż genezy naukowych poglądów Balzera należy upatrywać w recepcji zapatrywań jego znakomitych nauczycieli. Jednocześnie podkreślał intelektualną niezależność Balzera. „Był Oswald Balzer przede wszystkim z siebie samego – pisał T. Silnicki – bo od lat wczesnych odznaczał się rzadką oryginalnością myśli i słowa, miał zawsze swoje własne naukowe oblicze”.

Bez wątpienia efektem pracy pod kierunkiem obydwu znakomitych uczonych była umiejętność połączenia przez T. Silnickiego badań z zakresu historii prawa z badaniami prawa kościelnego w ujęciu historycznym. Silnicki doceniał posiadaną przez Balzera umiejętność subtelnej pomocy uczniom, której efektem było ukierunkowanie ich we właściwą stronę. Warto zwrócić uwagę, że w kolejnej publikacji Silnicki, dokonując zestawienia cech i dokonań Balzera, podkreślił – z niemalym emocjonalnym przejawem – że uczony ten miał w sobie coś, co można określić mianem świętości. Wydaje się, że ten nadmierny subiektywizm może tłumaczyć fakt, że publikacja, w której przedstawił ten pogląd, była przygotowana niebawem po śmierci Balzera.

Warto zauważyć, że związek emocjonalny T. Silnickiego z Balzerem był tak silny, że – będąc nie do końca jeszcze doświadczonym badaczem – nie wahał się wystąpić w obronie dorobku uczonego, kiedy został on poddany krytyce ze strony niektórych rodzimych historyków. T. Silnickiemu imponowała m.in. niezwykła pracowitość Balzera.

Nie sposób jednak pominąć seminarium prowadzonego przez W. Abrahama. Faktem jest, iż niejednokrotnie uczestnicy seminarium balzerowskiego korzystali z nauki znakomitego znawcy historii prawa kościelnego, jakim był Abraham. Metoda, jaką posługiwano się na seminarium przez niego prowadzonym, polegała na przydzielaniu tematów badawczych w celu ich opracowania. Uczestnicy spotkań czytali i interpretowali teksty źródłowe. Jak zaznaczył T. Silnicki, profesor W. Abraham zawsze służył pomocą. Przedmiotem lektury i opracowania były teksty dotyczące prawa kościelnego, zarówno powszechnego, jak też polskiego. Na seminariach zajmowano się rozwojem prawa beneficjalnego na zachodzie Europy, paktami laterańskimi i statutami kapituły lwowskiej. Trzeba podkreślić, że seminarium abrahamowe – pomimo wysokiego poziomu naukowego – nie cieszyło się wysoką frekwencją. Historię prawa kościelnego uznawano bowiem zazwyczaj za przedmiot mało atrakcyjny i wymagający uprzedniego przygotowania.

T. Silnicki jednakową estymą darzył zarówno O. Balzera, jak również W. Abrahama, cenił sobie uczestnictwo w ich seminariach.

W naukowej działalności T. Silnickiego można wymienić kilka charakterystycznych kierunków badawczych. Pierwszy z nich dotyczy zagadnień organizacji Kościoła w okresie średniowiecza, ze szczególnym uwzględnieniem wpływów zachodnich na tę instytucję: *Wpływy francuskie na polski Kościół w XI–XIII w.*, „Przegląd Teologiczny” 1926, R. VII; *Wpływy francuskie na organizację Kościoła w Polsce w XII i XIII w.*, Poznań 1929; *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca w. XIV*, Kraków 1939). Warto podkreślić, że prekursorem tego typu badań był mistrz T. Silnickiego – W. Abraham.

Jak zaznaczał T. Silnicki, prace te miały stanowić jedynie wstęp do badań właściwych, bowiem ze względu na różnorodność problematyki wymagały one traktowania monograficznego. Autor zauważył, że wpływy zachodnioeuropejskie na polski Kościół miały głównie charakter konstruktywny. Za naturalne uznał zatem zapożyczanie przez polskie duchowieństwo wzorców od bardziej doświadczonego i rozwiniętego Kościoła francuskiego. Wpływy te – jak zaznaczył Silnicki – nigdy nie miały podłoża politycznego ani stricte prawnego. Odnosiły się wyłącznie do problematyki duszpasterskiej. T. Silnicki z uznaniem przyznawał, że zarówno Kościół francuski, jak też włoski, które miały wówczas już dobrze zorganizowaną strukturę organizacyjną, świadczyły Kościołowi polskiemu różne rodzaje pomocy. Były to starsze środowiska, mające liczniejsze i lepiej wykształcone duchowieństwo, głębsze życie religijne i umysłowe.

Badania szczegółowe, pozostające w powyższym nurcie, T. Silnicki poświęcił instytucji legacji papieskich (*Legacja kardynała Gwidona, jego synod wrocławski z roku 1267 i statuty tego synodu*, „Sprawozdanie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1930, t. 4); *Kardynał legat Gwido, jego synod wrocławski w roku 1267 i statuty tego synodu*, Lwów 1930; *Kardynał legat Hugo St. Cher a Polska*, „Roczniki Historyczne” 1933, t. 9). Trzeba zaznaczyć, że i tego typu prace Silnicki prowadził w nawiązaniu do badań Abrahama. Odnosząc się do ustaleń swojego mistrza zawartych w jego głównym dziele na temat organizacji Kościoła w Polsce (W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Lwów 1890), Silnicki wysunął tezę, że wszystkich biskupów o francusko brzmiących imionach, a przebywających w Polsce można zaliczyć do narodowości francuskiej. Jak podkreślał T. Silnicki, wysyłaniem obcych do Polski zajmowały się głównie zakony. W swoich badaniach wskazał m.in. na genezę instytucji legacji, jej cele oraz początki legacji na terenach państwa polskiego.

Zdaniem T. Silnickiego wzrost znaczenia urzędu legata przypisywany był wydarzeniom w Europie od XI w. Autorowi chodziło tu o stopniowe umacnianie się i centralizację władzy papieskiej. Fakty te stanowiły jedną z głównych cech rozwoju organizacji Kościoła. Wywierały też jednocześnie wpływ

na stosunki prawne wewnątrz hierarchii kościelnej. Rozwój urzędu legata to – według T. Silnickiego – jeden ze skutków tych wydarzeń.

Cezurę początkową misji legackich w Polsce T. Silnicki postawił na XIII w. Jego zdaniem wysyłanie legatów było wówczas tak powszechne, że bywały lata, iż niemal całe terytorium Europy podzielone było na prowincje legackie. Zazwyczaj obejmowały one kilka prowincji kościelnych. Zdarzało się jednak również, że rozciągały się na całe państwo. Urząd legata tak dobrze się wykształcił, że szczególnie papieżę posługiwali się nim jako instytucją stałą, wysyłając swoich przedstawicieli po dwóch lub więcej w tym samym czasie do tych samych krajów. Zdaniem Silnickiego działalność legatów zarówno prawodawcza, jurysdykcyjna, jak też polityczna miała we wspomnianej epoce szczególne znaczenie. Na początku misji otrzymywali oni akt nominacyjny potwierdzający objęcie urzędu. Wyrażając zaś na misję, zaopatrywani byli w pełnomocnictwa i instrukcje określające zakres ich działania.

Kolejnym problemem podejmowanym przez T. Silnickiego była kwestia celów działalności legatów. Zaznaczał, że legaci stanowili skuteczne narzędzie w rękach papieżę, zaś ich celem było wypełnianie różnych zadań Stolicy Apostolskiej. Legaci wyposażeni byli w rozliczne pełnomocnictwa, będące częściowym odbiciem prymatu papieskiego. Postawieni byli ponad całym episkopatem swojej legacyjnej prowincji. Silnicki, podsumowując swoje badania, wskazał, że główną misją legatów była – poza elementami natury kościelnej – misja polityczna.

W kręgu zainteresowań T. Silnickiego znalazła się również organizacja archidiaconatu (*Organizacja archidiaconatu w Polsce*, Lwów 1927). Warto nadmienić, że Silnicki był prekursorem w rodzimych badaniach dotyczących tej problematyki. Kwestia archidiaconatu była wcześniej poruszana niemal wyłącznie w nauce niemieckiej. Dokonując eksploracji literatury zachodnioeuropejskiej, polski uczone ustalil genezę instytucji, jej ewolucję, typy oraz kompetencje i uposażenie archidiaconów. Zgodnie z ustaleniami T. Silnickiego genezy polskiego archidiaconatu nalezy doszukiwac się w analogicznych instytucjach Kościoła zachodniego. Urząd archidiacona wywodzil od kolegium diakonów działającego w otoczeniu biskupów. Na czele kolegium stal diakon biskupi, którego od końca IV w. zaczęto okrešlac mianem archidiacona. Wczesna działalność archidiaconów skupiala się na opiece nad osobami ubogimi oraz nad zarządem majątkiem kościelnym. Kolejne stulecia przyniosly istotną zmianę w zadaniach, jakie nalezaly do archidiaconów. I tak w VII i VIII w. do roli archidiacona nalezalo piastowanie funkcji pomocnika biskupa przy sprawowaniu jurysdykcji. Jednocześnie na dalszy plan zeszly zagadnienia natury gospodarczej, a wyeksponowana zostala władza zwierzchnia, jak również dyscyplinarna przyslugujaca archidiaconowi w stosunku do duchowieństwa niższego. Odtąd też do jego zadań

należało nauczanie, kontrolowanie, jak również strzeżenie prawowierności kandydatów do stanu duchownego.

Silnicki wskazał także na podział instytucji archidiaconatu na dwa typy: dawny i nowy. Było to związane z coraz bardziej szczegółowym podziałem terytorialnym Kościoła. Dawny typ, czyli dominujący w całej diecezji, był wypierany przez archidiaconaty nowe. Działalność tych archidiaconatów i archidiaconów ograniczona była do mniejszej jednostki terytorialnej – okręgu. Trzeba jednocześnie podkreślić, że przekształcenie archidiaconatów nie odbyło się w jakimś ściśle określonym przedziale czasowym. Zdarzało się, że obydwa typy funkcjonowały paralelnie obok siebie.

Zgodnie z ustaleniami T. Silnickiego wzmianka o pierwszym polskim archidiaconie pochodzi z początku XII w. Dotyczy ona duchownego, który towarzyszył w podróży arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Marcinowi. Co do kompetencji pierwszych archidiaconów należy wspomnieć, że zajmowali oni znaczące miejsce wśród duchowieństwa z otoczenia biskupa. Pod ich bezpośrednią władzą znajdowało się duchowieństwo wiejskie oraz klerycy. Archidiacon miał także pewne uprawnienia w zakresie przygotowania nabożeństw. Miał prawo głoszenia kazań. Czuwał nad wypełnianiem przez duchowieństwo przepisów porządkowych. Do jego zadań należała również troska o stan wiejskich kościołów. Był głównym specjalistą w zakresie spraw finansowych, pozyskiwał środki pieniężne, przekazywał je biskupowi, wyznaczał klerykom należne im części. Mimo tak rozległego zakresu przysługujących mu uprawnień jego władza nie była samoistna, lecz – na co zwracał uwagę T. Silnicki – wynikała wyłącznie z upoważnienia biskupa. W szczególności dotyczyło to problematyki jurysdykcyjnej.

Kolejną instytucją poddaną analizie przez T. Silnickiego były kapituły. W tym zakresie Silnicki sięgnął do wcześniejszych badań prowadzonych przez W. Abrahama. Według tego lwowskiego uczonego genezy polskich kapituł należało doszukiwać się w instytucji prezbiterium – zgromadzeniu kapłanów skupionych wokół osoby biskupa. Zdaniem Silnickiego, nie można wykluczyć, że wspomniane wyżej zgromadzenie skupiało duchowieństwo diecezjalne i zakonne. Należy zatem przypuszczać, że z tak luźnej struktury wyłoniły się właściwe kapituły. Mogło to nastąpić w końcowym etapie organizacji Kościoła w Polsce, być może – jak zaznacza T. Silnicki – pod wpływem działalności legackiej. Uczony twierdził, że w dobie organizacji ustroju kapitulnego mogło dochodzić do starć co do miejsc w strukturze wspomnianej instytucji.

Uzasadnione wydaje się twierdzenie, że na losy naukowe i zawodowe T. Silnickiego – tak zresztą jak na drogi życiowe wielu innych uczonych – duży wpływ miały wydarzenia wojenne i zmiany polityczne zachodzące po 1945 r. Losy późniejszego profesora wydawały się stabilne, dopóki przebywał

w lwowskiej rzeczywistości i działał w strukturze miejscowego, renomowanego uniwersytetu. Tam zdobywał szlify pracownika naukowego i tam przeszedł niemal wszystkie szczeble kariery akademickiej. Tam także uczestniczył w seminariach naukowych dwóch – ówczesnie największych – luminarzy polskiej nauki w zakresie historii prawa: W. Abrahama i O. Balzera.

Bez wątpienia kontakty ze wspomnianymi uczonymi przesądziły o wyborze problematyki badawczej przez Silnickiego. Można powiedzieć, że pozostawał w nurcie badań szeroko pojętej historii prawa, z wyraźnym ukierunkowaniem na zagadnienia prawnokościelne.

Mimo tragicznych wydarzeń związanych z działaniami wojennymi i szykanowaniem go przez władze powojennej Polski, prowadził badania. Wiele prac datowanych jest na okres powojenny. Był życzliwy i pełen przyjaźni do ludzi, o czym świadczą wspomnienia jego kolegów: J. Sawickiego i A. Vetulaniego.

Źródła i opracowania: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, S II 619, Akta personalne Tadeusza Silnickiego; Державний архів Львівської області (DALO), f. 26, op. 5, Teczka personalna Tadeusza Silnickiego; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dz. rkps, Papiery Oswalda Balzera, sygn. 7709/III, t. 2, cz. 1, Dokumenty dotyczące działalności naukowo-organizatorskiej; K. Burczak, *Badania nad historią prawa kościelnego na Uniwersytecie Lwowskim oraz ich kontynuacja w środowisku prawników lubelskich* [w:] *Nauki prawne pomiędzy tradycją a współczesnością. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Longchamps de Brier w 70. rocznicę śmierci*, red. A. Dębiński, M. Pyter, B. Czech-Jeziarska, Lublin 2011; M. Pyter, *Nurt historycznoprawny w kanonistyce polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Lublin 2006; T. Silnicki, *Oswald Balzer. Wspomnienie pośmiertne*, Poznań 1933; T. Silnicki, *Władysław Abraham (1860–1941)* [w:] W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. 2, Poznań 1962; T. Silnicki, *Wspomnienia o seminariach Profesorów Oswalda Balzera i Władysława Abrahama* [w:] *Z zagadnień dydaktycznych szkolnictwa wyższego*, Poznań 1947.

Magdalena Pyter
(Lublin)

LEON HALBAN
(1893-1960)



Leon Halban urodził się 23 września 1893 r. w Krakowie. Jego dziadek, Leon Blumenstock-Halban (1838–1897) był profesorem medycyny sądowej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, zaś ojciec Alfred (1865–1926) – profesorem historii prawa na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie pełnił również funkcję rektora. Stryj Leona – Henryk (1870–1933) był profesorem neurologii i psychiatrii na Uniwersytecie Lwowskim. Matka – Zofia ze Spasowiczów, pochodziła z rodziny znanych prawników. Była m.in. bratanicą Włodzimierza Spasowicza, wybitnego obrońcy zwanego „królem adwokatury”, działacza kulturalnego i społecznego.

Leon Halban szkołę powszechną ukończył w Czerniowcach, a w 1911 r. Gimnazjum Klasyczne im. Adama Mickiewicza we Lwowie. W tym samym roku zapisał się na Wydział Prawa i Umiejętności Politycznych lwowskiej uczelni. Studia prawnicze ukończył w 1916 r. Na wspomnianym wydziale uzyskał stopień doktora praw. Podczas studiów był słuchaczem seminariów Oswalda Balzera i Władysława Abrahama. Swoją wiedzę pogłębiał również w zakresie historii, filozofii, ekonomii i socjologii. W tym ostatnim celu odbył studia w Grenoble oraz Wiedniu.

W 1926 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie uzyskał habilitację na podstawie rozprawy *Lichwa w nauce i prawie kościelnym do Soboru Wienneńskiego (1311 r.)* (Lwów 1926). Równocześnie rozpoczął pracę na UJK w Katedrze Prawa Kościelnego, którą kierował W. Abraham. Początkowo był zatrudniony jako starszy asystent, następnie jako adiunkt. Halban był kandydatem na stanowisko kierownika Katedry Prawa Kościelnego na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Politycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pozytywną rekomendację otrzymał od W. Abrahama oraz od lwowskiego cywilisty, Romana Longchamps de Bérier. Ostatecznie do zatrudnienia na KUL-u nie doszło, zaś lubelska katedra została powierzona Janowi Wiślickiemu.

W 1936 r. L. Halban został mianowany profesorem nadzwyczajnym oraz kierownikiem wspomnianej Katedry Prawa Kościelnego na UJK we Lwowie. Zgodnie z postanowieniem Senatu Akademickiego UJK, objął funkcję kurato-

ra najstarszej, a przy tym prestiżowej organizacji studenckiej – Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJK im. Stanisława Starzyńskiego. Kiedy w wyniku napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR we Lwowie został zorganizowany Tajny Uniwersytet m.in. z Wydziałem Prawa, L. Halban prowadził wykłady i ćwiczenia z prawa kościelnego.

W 1944 r. przeniósł się do Lublina. Był wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i kierownikiem katedry prawa publicznego kościelnego po zmarłym na początku roku J. Wiślickim. Początkowo nauczał w ramach Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Wykładał historię źródeł prawa kanonicznego, metodologię historycznoprawną, administrację wyznaniową oraz publiczne prawo kościelne. Jednocześnie prowadził wykłady z zakresu historii prawa: z historii ustroju Polski, z prawa sądowego polskiego oraz z historii prawa na zachodzie Europy. W roku 1946 został wybrany na prodziekana Wydziału Prawa Kanonicznego. Funkcję tę sprawował do końca stycznia 1949 r. Wówczas to wybrano go na dziekana drugiego wydziału jurystycznego lubelskiej uczelni – Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Z racji pełnionych funkcji zasiadał w Senacie Akademickim KUL.

Od roku akad. 1947/48 prowadził wykład z powszechnej historii ustrojów państwowych i prawa. Na Wydziale PiNS-E KUL był kierownikiem katedry historii ustroju Polski i prawa polskiego oraz historii prawa na zachodzie Europy. Od roku akad. 1947/48 katedra historii prawa na zachodzie Europy została przemianowana na katedrę historii powszechnej ustrojów państwowych i prawa. Przy wspomnianych katedrach funkcjonowały zakłady, zwane seminariami, których był również kierownikiem.

We wrześniu 1949 r., po wstrzymaniu rekrutacji na studia prawnicze na KUL, Halban zrezygnował z pracy na tej uczelni. W tym samym miesiącu i roku objął katedrę powszechnej historii państwa i prawa na Wydziale Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, także w Lublinie. Na tejże uczelni został początkowo zatrudniony jako profesor kontraktowy, a następnie jako profesor zwyczajny.

Warto wspomnieć, że od młodych lat był zaangażowany w różne lwowskie inicjatywy. I tak w czasach studenckich we Lwowie L. Halban był redaktorem studenckiego pisma „Prawnik”. W latach 1912–1914 pełnił funkcję przewodniczącego Koła Prawno-Historycznego. Po uzyskaniu stopnia doktora praw przez kilka lat pracował w instytucjach administracji państwowej i bankowości. Od początku 1916 r. był zatrudniony w biurze prezydyjnym Naczelnego Komitetu Narodowego w Wiedniu. We wrześniu, z polecenia prezesa komitetu, został skierowany do polonizowanego zarządu cywilnego w Lublinie. Pełnił tu obowiązki zastępcy szefa polityki gospodarczej i społecznej. Był jednocześnie redaktorem periodyku „Wiadomości Gospodarcze”.

Po odzyskaniu przez państwo polskie niepodległości, w 1919 r. brał udział w przygotowaniu konwencji emigracyjnej z Francją. W roku następnym był głównym referentem projektu konwencji i umów technicznych z Francją. W grudniu 1920 r. został powołany na stanowisko sekretarza generalnego Banku Budowlanego. Był tam odpowiedzialny za dział budownictwa mieszkaniowego na terenach byłego zaboru rosyjskiego. Zarządzał też działem budownictwa szkolnego. Był konsultantem do spraw prawno-międzynarodowych przy Urzędzie Emigracyjnym. W 1923 r. został powołany na sekretarza generalnego w Komitecie Banków Państwowych i Subwencjonowanych przez Państwo.

Od 1926 r. czynnie uczestniczył w pracach lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Od 1927 r. udzielał się w Naukowym Instytucie Emigracyjnym w Warszawie. W latach 1932–1933 był członkiem Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych.

Swojej działalności organizatorskiej nie zaniedbał także po przybyciu do Lublina. Między innymi organizował dla lubelskich studentów opiekę zdrowotną. Po wznowieniu w 1947 r. działalności Akademickiego Koła Polskiego Czerwonego Krzyża był jego kuratorem. Był członkiem Towarzystwa Naukowego KUL, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz współzałożycielem, a następnie wiceprezesem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

Prof. Leon Halban zmarł 3 maja 1960 r. i został pochowany w Lublinie.

L. Halban jest autorem kilkudziesięciu prac naukowych. W jego twórczości dadzą się wyraźnie wyodrębnić cztery główne nurty. Można je jednak sprowadzić do wspólnego mianownika i określić jako badania nad relacjami prawa i społeczeństwa, głównie w ujęciu historycznym. Uczestnicząc w seminarium Oswalda Balzera, Halban przygotował opartą na materiałach źródłowych pracę *Ustrój i kompetencje rady miejskiej Lwowa w XV w.* Rozprawa ta zaginęła w czasie I wojny światowej. Na seminarium Władysława Abrahama opracował temat *Powstanie i rozwój zapowiedzi małżeńskich w wiekach średnich*. Rozprawa ta została włączona do *Księgi Pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera* (Lwów 1925).

Trzeba wspomnieć o wydanej w 1920 r. serii artykułów. Między innymi były to: *Międzynarodowa Organizacja Pracy w postanowieniach Traktatu Wersalskiego* („Czasopismo Prawne i Ekonomiczne”, nr 9–12), *Nowe ukształtowanie się stosunków międzynarodowych a nauka ekonomii* („Odbudowa Kraju”, z. 3–12) czy *Zadania naszego ustawodawstwa społecznego* („Czasopismo Prawne i Ekonomiczne”, nr 1–2). W pracach tych podkreślał pozytywną rolę zgodnej współpracy społecznej. Krytykował brak spójności polskiej polityki wewnętrznej w sferze społecznej. Zaznaczał, iż nie broni dawnych stosunków i przeżytków mniej lub bardziej odległych epok. Wskazywał jed-

nocześnie na konieczność zgodnej współpracy społecznej opartej o produktywną demokratyczną kooperację. Postulował przekazanie przez państwo poszczególnych zadań syndykom i związkom zawodowym. Podjęcie przez autora problematyki społecznej dowodziło, że Halban był mocno zaangażowany w sprawę odrodzonego państwa.

Do problematyki społeczno-etycznej Halban powrócił niemal trzy dekady później, już jako ukształtowany myśliciel katolicki. W 1948 r. opublikował pracę *O jakości moralnej świata* (Lublin 1948). Przekonywał w niej, że nieodzowne jest budowanie jedności pomiędzy ludźmi. Nawoływał do odrzucenia różnic, które dzieliły ludzi głównie w sferze moralności, i do budowania jedności. Dowodził, że gatunek ludzki może istnieć wyłącznie w takich warunkach. Pisał: „Droga do jedności moralnej wiedzie tylko przez otwartość, szczerłość i prawdę. Wymaga ona nie tylko jasności umysłu i bezstronności, ale i odwagi cywilnej tak wśród jednostek jak i narodów, a przede wszystkim tych, co są odpowiedzialni za rozwój duchowy i kulturalny lub dzierżą w swym ręku rządy”. Wypowiedź ta stanowiła jednocześnie jego credo wobec świata.

Drugi nurt badawczy Halbana koncentrował się wokół zagadnień dotyczących stricte historii prawa. W szczególności dał się poznać jako analityk doktryny i prawa Kościoła katolickiego. Warto jednocześnie podkreślić, że nie unikał badań współczesnych mu relacji między Kościołem a państwem. Szerokie spektrum interesujących go zagadnień było odzwierciedlone w jego publikacjach. W 1922 r. ukazała się rozprawa *Zasady społeczne nowego kodeksu prawa kościelnego. Próba syntezy* (Poznań 1922). Poruszył w niej kwestie społeczne w prawie kanonicznym. Tę samą problematykę przedstawił na II Międzynarodowym Kongresie Prawa Porównawczego w Hadze w 1937 r.

W nawiązaniu do wyżej przedstawionej problematyki L. Halban opublikował także następujące prace: *Powstanie i rozwój zapowiedzi małżeńskich w wiekach średnich* (Lwów 1925), *Lichwa w nauce i prawie kościelnem do soboru wienneńskiego* (Lwów 1926), *Zwiększenie odpowiedzialności karnej w prawie kanonicznym z powodu wyższej społecznej godności winowajcy* (Lwów 1928), *Znaczenie nieznamości prawa w kanonistyce* (Lwów 1930). W pierwszej z prac postawił tezę co do genezy wspomnianej instytucji. Halban – po analizie ustaleń nauki zachodniej – konkludował, że nie można jednoznacznie wskazać jednego w Europie miejsca pochodzenia zapowiedzi. Tym samym przeciwstawił się dotychczasowym poglądom, zgodnie z którymi instytucja zapowiedzi miała swój początek we Francji lub Niemczech. Zachowane dokumenty nie dały L. Halbanowi także odpowiedzi na pytanie o prawdopodobne miejsce narodzin zapowiedzi. Uczony podkreślał, że prze-

kazy źródłowe francuskie, angielskie czy niemieckie wzmiankowały na temat wypowiedzi niemal równocześnie na przełomie XII i XIII w.

Badając instytucję lichwy, Halban wykazywał, że jest ona niesprawiedliwą formą wyzysku. Kończąc swoje wywody na dacie soboru w Vienne z 1311 r., ukazywał, że nowożytni badacze głoszący teorię „wolności gospodarczej” błędnie oceniali intencje Kościoła. Halban podkreślał, że Kościół nie dążył do zahamowania postępu gospodarczego, lecz miał na celu ochronę równowagi społecznej. Zdaniem autora praktyka lichwiarstwa była omawiana już w pismach Ojców Kościoła. Oceniano w nich godziwość lub niegodziwość pewnych sposobów zarobkowania. Halban zaznaczył, że wypowiedzi te nie miały jedynie natury etycznej. Sprowadzały się do twierdzeń, że tylko kapitał ożywiony pracą może tworzyć nowe wartości. Lwowski uczyony podkreślał, że wypowiedzi te nie były jedynie dociekaniem abstrakcyjnymi, ale stanowiły pierwsze próby stworzenia idealnie sprawiedliwego, a zarazem chrześcijańskiego ustroju społecznego.

W dwóch ostatnich z wymienionych prac zajął się wybranymi problemami prawa kanonicznego. Uznał je za szczególnie istotne w kontekście chrześcijańskiego ideału sprawiedliwości i propagowanych przez Kościół norm społecznych.

Problematykę społeczną poruszył L. Halban także w rozprawach: *Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach* (Poznań 1929) i *Charakterystyka ideału społecznego dekretu Gracjana* (Lublin 1948).

Kilka interesujących rozpraw dotyczyło relacji państwa do Kościoła. Warto wymienić m.in.: *Supremacja państwa do Kościoła. Nauka van Espena* (Lwów 1927), *Konflikt papieża z cesarstwem jako walka o zdrowie moralne życia politycznego* (Warszawa 1938), *Wczesne Chrześcijaństwo w stosunku do państwa na tle ogólnej katolickiej nauki o państwie* (Warszawa 1938). Halban publikował także prace dotyczące zagadnień konkordatowych. Był autorem komentarza do umowy zawartej przez Polskę w 1925 r. Poddał wnikliwej analizie układ zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską i Królestwem Włoch w 1929 r. (*Pakta Lateraneńskie*, Warszawa 1931). W nurcie tym pozostaje też ciekawa rozprawa *Zanik supremacji państwa nad Kościołem w Niemczech* (Lwów 1933). Dokonał w niej analizy przepisów z zakresu stosunków wyznaniowych zawartych w konstytucji z 1919 r. i innych aktach prawnych do początku lat 30. XX w. Podkreślił oryginalność rozwiązań w zakresie spraw wyznaniowych.

Kolejnym nurtem badawczym podjętym przez L. Halbana był ruch narodowosocjalistyczny w Niemczech. Zainteresowania uczonego tą problematyką zrodziły się jeszcze przez II wojnę światową i wywołały w prasie niemieckiej ostre reakcje. Główne prace Halbana z tego zakresu to: *Religia w Trzeciej*

Rzeszy (Lwów 1936), *Narodowy socjalizm jako przejaw cywilizacyjny* (Lublin 1937), *Istota duchowa Trzeciej Rzeszy* (1939). L. Halban w sposób jednoznaczny wskazywał na historyczne źródła ideologii hitleryzmu i ich polityczne skutki. Zdaniem autora niemiecki faszyzm stanowił produkt subkultur głoszących barbarzyństwo, a odrzucających wartości chrześcijańskie i gardzących racjonalizmem. Wskazywał na nadchodzące ze strony Trzeciej Rzeszy niebezpieczeństwo dla cywilizowanego świata.

Problematyka ta pojawiła się u Halbana jeszcze po II wojnie światowej, głównie w rozprawie *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu* (Lublin 1946). Kwestie te poruszył także w pracach: *Problem kultury niemieckiej* (1946), *Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech* (Lublin 1949) oraz *Prawo na usługach imperializmu rasistowskiego* (1957).

W okresie powojennym L. Halban skupił się głównie na badaniach z zakresu etnografii, w połączeniu z elementami historii prawa i religioznawstwa. Warto zwrócić uwagę na mającą prekursorski charakter pracę *Znaczenie zwyczajów prawnych i ich badanie* (Kraków 1952). Postulował w niej podjęcie badań zwyczajów prawnych, tzw. żywego prawa. Określił ich znaczenie dla ustawodawcy, wymiaru sprawiedliwości i administracji państwowej.

Trzeba zaznaczyć, że twórczość L. Halbana trudno jednoznacznie sklasyfikować. Jego badania są wielokierunkowe. Z jednej strony świadczy to o dużej erudycji uczonego, z drugiej zaś o trudności dogłębnego opracowania tak wielu zagadnień. Nie ulega wątpliwości, że badana przez niego tematyka była wynikiem ewolucji, jaką Halban przechodził w kolejnych okresach pracy zawodowej. Wpływ na to miały bez wątpienia kolejne miejsca pracy zawodowej i sytuacja społeczno-polityczna kraju. Warto jednak podkreślić, że w pracach Halbana daje się zauważyć dobry warsztat naukowy, lekkość stylu i swobodne posługiwanie się metodą badawczą.

Uzasadnione wydaje się twierdzenie, że zasadnicze znaczenie dla późniejszej naukowej działalności L. Halbana miał wspomniany wyżej jego udział w seminariach dwóch wybitnych lwowskich uczonych – O. Balzera i W. Abrahama. Analizując dorobek L. Halbana, nie sposób nie odnieść wrażenia, że jego badania skupiły się niemal wyłącznie w obrębie – szeroko pojętej – historii prawa. Kilkukrotne odchodzenie od tego kierunku badawczego było odpowiedzią na ówczesną sytuację społeczno-polityczną, jednak nigdy nie zdominowało badań prowadzonych w obszarze historyczno-prawnym.

W czasie, kiedy L. Halban był związany z wydziałem prawa lwowskiej uczelni, O. Balzer oraz W. Abraham byli niekwestionowanymi mistrzami w zakresie historii prawa i historii prawa kościelnego. Po dzień dzisiejszy w nauce funkcjonuje przekonanie, że „dział historyczno-prawny zajaśniał na

Uniwersytecie Lwowskim światłem tak silnym, iż promieniowało ono na całą Polskę, a to dzięki Balzerowi w prawie polskim i Abrahamowi w prawie kościelnym” (T. Silnicki).

Na seminarium Abrahama Halban uczył zarówno w czasie swoich studiów, jak również po ich ukończeniu, już jako pracownik katedry kierowanej przez Abrahama. Seminarium było znane nie tylko we Lwowie, ale także w innych ośrodkach uniwersyteckich. W środowisku naukowym zyskało ono miano „szkoły”, której uczestnicy prowadzili badania o podobnym profilu. Posiedzenia seminaryjne były niemal wyłącznie poświęcone historii prawa kościelnego. Seminarium to było określane jako kuźnica myśli naukowej.

Kierownik seminarium, prof. W. Abraham, dbał o jego skład. Wyszukiwał i przyjmował słuchaczy, którzy z pasją odnosili się do historii prawa kościelnego. Stąd też w czasie jego działalności nigdy nie cieszyło się ono przesadnie dużą frekwencją. Posiedzenia nie miały też sformalizowanego charakteru. Jak wspominają słuchacze seminarium, istniał praktycznie nieograniczony dostęp do profesora. Przedmiotem dociekań seminaryjnych była głównie interpretacja tekstów źródłowych.

Uzasadnione wydaje się twierdzenie, że osoba W. Abrahama, zgromadzony zespół uczniów, atmosfera posiedzeń seminaryjnych wpłynęły na kształt działalności naukowej L. Halbana.

Podobnie uformowało Halbana seminarium drugiego wybitnego uczonego – O. Balzera. Uczestniczył w jego seminarium od 1911 r. Balzer był wymagający w stosunku do uczestników seminarium, lecz – jak twierdził Halban – wymagania te, chociaż często wydawały się ponad miarę dla przyszłych prawników, były przez nich chętnie spełniane.

Duże znaczenie miał przykład życia i pracy profesora oraz cechy jego charakteru, takie jak pogodne usposobienie, cierpliwość oraz poczucie humoru. Jak wspominał Halban, cały impet pracy Balzer kierował na odkrywanie prawdy. Podstawowa różnica, jaka występowała pomiędzy poglądami naukowymi Balzera i innych uczonych, polegała na tym, że w swoich badaniach z zakresu historii prawa i ustroju Balzer nie poprzestawał na samym opisie faktograficznym instytucji prawnych, lecz dążył do poznania i zrozumienia ich genezy i znaczenia na jak najszerszym tle. L. Halban z uznaniem pisał też o bliskich relacjach łączących Balzera i jego uczniów.

L. Halban był bez wątpienia postacią wielowymiarową. Dotyczyło to zarówno jego działalności dydaktycznej, jak również naukowej. Analizując jego dorobek nie sposób nie zwrócić uwagi na wieloaspektowość zainteresowań uczonego. Mocno reagował na współczesne mu problemy społeczne. Z dużym zainteresowaniem i wielkim krytycyzmem odnosił się do ideologii faszyzmu. Badał relacje Kościoła i państwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że głównie był historykiem prawa.

Naukowego rodowodu Halbana należy szukać w seminariach Balzera i Abrahama. Pozostając wiele lat w środowisku akademickim przez nich kreowanym, Halban zdobył podstawy do rzetelnego i profesjonalnego prowadzenia badań. Najważniejsza część jego naukowego życia ukształtowana została we Lwowie, w miejscowym uniwersytecie.

Dydaktyka realizowana przez Halbana skupiona była w trzech ważnych ośrodkach akademickich: lwowskim i dwóch lubelskich. Z powodu braków kadrowych miał różne wykłady, jednak istotna ich część dotyczyła historii prawa. Jako młody, kształtujący się naukowo człowiek prowadził wykłady i ćwiczenia na Wydziale Prawa UJK we Lwowie. Ostatnich piętnaście lat spędził w Lublinie. Przeniesienie do tego miasta zbiegło się ze zmianami społecznymi i politycznymi. Jednak jak się wydaje – mając na uwadze ówczesną sytuację polityczną – największy dysonans odczuł Halban po przejściu na zideologizowany wówczas Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Trzeba także podkreślić, że L. Halban nie uchylał się nigdy od działalności społecznej. Prowadził ją zarówno w czasie lwowskich studiów, jak również pracy na lwowskiej uczelni. W Lublinie sprawował też funkcje kierownicze w strukturach miejscowych uczelni. Uchodził za osobę przychylną studentom. Poza prowadzonymi dla nich zajęciami dydaktycznymi organizował im po wojnie pomoc medyczną.

Źródła i opracowania: Державний архів Львівської області (DALO), f. 26, op. 5, *Teczka osobowa Władysława Abrahama*; tamże, f. 26, op. 5, *Teczka profesora Oswalda Balzera*; tamże, f. 26, op. 5, *Teczka osobowa Leona Halbana*; Archiwum Uniwersyteckie KUL, *Akta osobowe Leona Halbana*, sygn. A-20; L. Ćwikła, *Leon Halban (1893–1960)* [w:] *Profesorowie prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. A. Dębiński [i in.], wyd. 2, Lublin 2008, s. 159–166; M. Pyter, *Oswalda Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010; M. Pyter, *Władysław Abraham – historyk prawa kościelnego (1860–1941)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2006, t. LVIII, z. 2, s. 305–319; *Lubelscy historycy prawa: Leon Halban, Witold Sawicki i Józef Mazurkiewicz* [w:] *Prawo. Kultura. Uniwersytet. 80 lat ośrodka prawniczego KUL*, red. A. Dębiński, Lublin 1999, s. 105–116; A. Vetulani, *Dzieje historii prawa w Polsce*, Kraków 1948; T. Silnicki, *Władysław Abraham (1860–1941)* [w:] *W. Abraham, Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. 2, Poznań 1962.

Magdalena Pyter
(Lublin)

ZDZISŁAW OBERTYŃSKI
(1894-1978)



Zdzisław Obertyński urodził się 1 grudnia 1894 r. we Lwowie. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Jego rodzice Maria z Pogorskich (1855–1923) i Zdzisław Obertyński (1843–1924) posiadali majątek Hujcze w powiecie Rawa Ruska. Po ukończeniu lwowskiego gimnazjum jezuickiego kontynuował naukę w Karlsbergu pod Wiedniem, gdzie w 1913 r. uzyskał maturę i w tym samym roku zdecydował się na studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim. Studia w Wiedniu były bardzo popularne wśród galicyjskiej młodzieży. Ośrodek ten obok uniwersytetów Jagiellońskiego i Lwowskiego był najczęściej przez nią wybierany. Wybuch I wojny światowej przerwał studia prawnicze Obertyńskiego.

Najpierw jako niespełna 20-letni mężczyzna zaciągnął się do wojska. Będąc porucznikiem armii austriackiej, dostał się do niewoli rosyjskiej, z której, jak wspominał, „po trzykroć [...] uciekał”. W latach 1917–1918 był adiutantem gen. Tadeusza Rozwadowskiego, włączając się w tworzenie polskich sił zbrojnych. Brał również udział w walkach z oddziałami ukraińskimi we Lwowie (1918/19). Po opuszczeniu Polski przez Rozwadowskiego w 1919 r. zdecydował się wstąpić do krakowskiego seminarium duchownego i rozpocząć jednocześnie studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym czasie Kraków był znaczącym ośrodkiem badań na historię Kościoła, głównie dzięki ks. Janowi Fijałkowi, który od 1912 r. kierował katedrą historii Kościoła, a od 1919 r. katedrą historii Kościoła w Polsce. Według współczesnych był on „prawdziwą ozdobą i filarem nauk teologicznych UJ”. W wykładach koncentrował się na historii Kościoła powszechnego, ale podejmował również tematy poświęcone sprawom ojczystym. W roku akad. 1919/20 omawiał zagadnienia: *Polska wobec soborów powszechnych w wieku XV i XVI* i *Kardynałowie Polacy*. Można przypuszczać, że zainspirowały one Obertyńskiego do podjęcia szczegółowych badań nad działalnością kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Kilka lat później wyniki tych badań stały się podstawą jego doktoratu. Obertyński kontynuował pracę nad tym tematem na jednym z najbardziej znanych wydziałów teologicznych w Europie – jezuickim *Canisianum* w Innsbrucku. Studiowali tam przedstawiciele różnych

narodowości, co stwarzało możliwość poznania innych kultur i odłamów chrześcijaństwa. Nie ukończył jednak studiów i w 1922 r. przybył do Lwowa, gdzie w tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa lwowskiego Bolesława Twardowskiego. Zdecydował się również wówczas ukończyć studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

W tym czasie na Wydziale Teologicznym UJK były prowadzone wykłady z zakresu filozofii chrześcijańskiej (Kazimierz Wais), nauk biblijnych i języków wschodnich (Piotr Stach, Józef Poplich), historii Kościoła (Mieczysław Tarnawski), historii religii (Szczepan Szydelski), dogmatyki (Franciszek Lisowski), sztuki kościelnej (Władysław Żyła), teologii moralnej i praktycznej (Stanisław Narajewski, Adam Gertsman), homiletyki (Stanisław Żukowski), pedagogiki i katechetyki (Zygmunt Bielawski) oraz z prawa kościelnego (Błażej Jaszowski). W roku akad. 1921/22 zostały wprowadzone zajęcia z zakresu liturgiki, prowadzone przez Stanisława Szurka. Nie było osobnych wykładów z zakresu historii Kościoła w Polsce; problematyka ta najbardziej wówczas interesowała Obertyńskiego. Tarnawski skupiał swą uwagę na powszechnej historii Kościoła w epoce starożytnej i średniowiecza (*Historia Kościoła starożytna, Historia średniowieczna Kościoła, Historia Kościoła w czasie wędrówki ludów*).

Obertyński wybrał seminarium Władysława Abrahama, wykładającego na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych. Był on wybitnym badaczem historii Kościoła i prawa kościelnego w Polsce. Ceniono go głównie za studia nad organizacją Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu. Mistrz Obertyńskiego skupił wokół siebie wielu młodych i zdolnych uczniów. Prowadził głównie seminarium dla studentów prawa, którzy zdali wcześniej egzamin z prawa kościelnego, ale przyjmował również studentów teologii i filozofii, przeprowadzając z nimi wstępną rozmowę.

Pod kierunkiem Abrahama Obertyński ukończył pracę doktorską z zakresu historii Kościoła: *Kardynał Zbigniew Oleśnicki. Bischof v. Krakau. Ein Beitrag zu Seine Charakterlich unterbesonderen Benuksichtigung seiner Stellerung zum Baseles Konzil*. W lutym 1926 r. otrzymał stopień doktora teologii. Praca pozostała w rękopisie. Obertyński znalazł się w gronie zaledwie pięciu doktorów teologii, którzy w okresie międzywojennym podjęli na Wydziale Teologicznym UJK problematykę historyczną; jako jedyny opracował zagadnienie z zakresu dziejów Kościoła w Polsce w późnym średniowieczu. Na Wydziale Teologicznym dziejami Kościoła w Polsce zajmowało się wówczas tylko kilku badaczy. Brakowało wśród nich wybitnych indywidualności, zdolnych do skupienia wokół siebie młodych adeptów tej subdyscypliny historycznej. Po roku 1912, kiedy Uniwersytet Lwowski opuścił Jan Fijałek, prowadzący owocną działalność, zabrakło postaci mogących stworzyć na WT UJK silny ośrodek badań nad historią Kościoła. Katedrę po Fijałku przejął jego uczeń Mieczysław Tarnawski, ale liczne obowiązki, związane z działalnością w Kurii Metropolitalnej we Lwowie,

nie pozwoliły mu rozwinąć ani działalności naukowej, ani dydaktycznej. Najważniejszą swoją pracę, opartą na szerokiej podstawie archiwalnej, *Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta*, Tarnawski opublikował przed 1918 r. Jego późniejsze prace miały charakter przyczynkarski i popularnonaukowy. Krótko, zaledwie dwa lata (1928–1930), przebywał we Lwowie Henryk Cichowski, następca Tarnawskiego. Zdążył w tym czasie opublikować kilka prac m.in. z zakresu dziejów polskiego Kościoła w okresie reformacji. Jego monografia *Ks. Stanisław Sokołowski a Kościół Wschodni. Studium z dziejów teologii w Polsce w w. XVI* (1928) była ceniona przez ówczesnych badaczy dziejów Kościoła, m.in. przez Jana Fijałka i Henryka Likowskiego. Z niewyjaśnionych jednak powodów Cichowski wycofał się z przeprowadzenia habilitacji, co uniemożliwiło kontynuowanie pracy na Uniwersytecie Lwowskim.

Po uzyskaniu doktoratu Obertyński otrzymał stanowisko asystenta na Wydziale Teologicznym UJK, w katedrze historii sztuki. Katedra ta była jedną z nielicznych, która w ogóle miała asystenturę. Obertyński zastąpił ks. Leona Gyurkovicha, który zrezygnował z tego stanowiska wraz ze śmiercią kierownika tej katedry, a swojego zwierzchnika prof. Władysława Żyły (18 maja 1925 r.). Ten wychowanek lwowskiej wszechnicy specjalizował się w problematyce, która następnie stała się bardzo bliska Obertyńskiemu. Żyła od roku akad. 1921/22 prowadził wykłady na UJK poświęcone sztuce kościelnej, osobne dla teologów i osobne dla studentów z pozostałych wydziałów. W tych pierwszych koncentrował się na powszechnej historii sztuki kościelnej oraz poruszał zagadnienia związane z konserwacją zabytków kościelnych. Pozostałym słuchaczom przekazywał wiedzę z zakresu archeologii chrześcijańskiej oraz omawiał bizantyjsko-ruskie i ormiańskie zabytki sztuki we Lwowie. W swych pracach Żyła koncentrował się przede wszystkim na powstawaniu i wystroju katolickich świątyń Małopolski Wschodniej, głównie lwowskich. Tematyka ta dominowała również w wykładach Żyły, słuchanych przez Obertyńskiego. Umarł młodo, w wieku 49 lat, nie zdążył więc wykształcić uczniów kontynuujących rozpoczęte przez niego badania.

Prawie rok po śmierci Żyły, z powodów oszczędnościowych, katedra przestała wprawdzie istnieć (1 stycznia 1926 r.), ale Obertyński nadal pełnił funkcję asystenta – najpierw starszego (od 1 marca do 30 września 1926 r.), później młodszego (od 1 października 1926 r. do 30 września 1928 r.) i ponownie starszego (od 1 października 1928 r. do 30 września 1932 r.). Ten ostatni okres spędził w Zakładzie Historii Sztuki Kościelnej, którego kierownictwo oddano Edmundowi Bulandzie. Nowy przełożony Obertyńskiego był z wykształcenia archeologiem, ale nie prowadził badań wykopaliskowych, lecz skierował swe zainteresowania badawcze ku sztuce starożytnej. Do jej badania zachęcał również swoich uczniów na Wydziale Humanistycznym. Trudno stwierdzić, jakie

były relacje między Bulandą a Obertyńskim; jak się wydaje, nie miały one charakteru naukowego, raczej służbowy.

Obertyński, pracując jako asystent, pełnił jednocześnie obowiązki wikariusza w parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie oraz katechety w lwowskiej szkole ludowej im. Staszica i Państwowej Szkole Technicznej. Nie był odosobniony wśród pracowników uniwersytetu, mimo rozporządzenia MWRiOP z 1928 r. zakazującego podejmowania dodatkowych zajęć przez pracowników wyższych uczelni. Biorąc pod uwagę niskie wynagrodzenie asystentów, ministerstwo nierzadko, na wniosek rady wydziału, uchylało ten przepis. Praca wikariusza utrudniała mu jednakże dalszy rozwój naukowy, kwerendy źródłowe czy zagraniczne wyjazdy naukowe. Wyjeżdżał za granicę tylko w miesiącach letnich, kiedy nie miał obowiązków jako katecheta i wikariusz. W latach 1928–1929 odbył podróż m.in. do Włoch (Rzym, Wenecja i Perugia). Wówczas też zainteresował się w większym stopniu liturgiką historyczną. Głównym inicjatorem podjętych przez niego badań w tym zakresie był Władysław Abraham, na którego seminarium nadal uczęszczał. Zresztą, jak wspominał inny uczeń Abrahama Tadeusz Silnicki: „Uczestniczyli w nim ludzie ze studiami już ukończonymi: magistry, doktorzy, asystenci uniwersyteccy spod różnych znaków, nierzadko profesorowie, z urzędującym wtedy rektorem ks. Gerstmannem na czele. W takim składzie seminarium przypominało raczej towarzystwo naukowe – zarówno osobami członków, jak poziomem studium. Jedyne to tego rodzaju zakład ponaduniwersytecki, ściśle Abrahamowy. Formalności przy przyjmowaniu ani ustalonych zwyczajów nie było żadnych, bo takim gronu nie były one potrzebne. Najwięcej znaczył osobisty kontakt z profesorem”. Niektórzy z „seminarzystów” Abrahama kontynuowali swoje badania w kierunku wytyczonym przez mistrza, stając się w przyszłości nieprzeciętnymi badaczami prawa kościelnego (Leon Halban, Piotr Kałwa, Tadeusz Silnicki, Michał Wyszyński, Ukrainiec Wiaczesław Zajikyn), ale nie tylko. W seminariach tych obok Obertyńskiego uczestniczyli m.in. Ludwik Ehrlich i Karol Koranyi – znawcy dziejów prawa zachodnioeuropejskiego, Karol Maleczyński, Helena Polaczkówna, prowadzący badania m.in. z zakresu nauk pomocniczych historii, oraz historyk sztuki Mieczysław Gębarowicz.

Od końca lat 20. historia liturgii kościelnej stała się zasadniczym polem badawczym Obertyńskiego. Opracował on m.in. wnikliwą charakterystykę jednej z ksiąg liturgicznych, zawierającej zbiór przepisów odprawiania obrzędów liturgicznych przez biskupa. Było to studium *Pontyficale arcybiskupa lwowskiego Jana Rzeszowskiego w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie* (Lwów 1930). Stało się ono następnie podstawową jego habilitacji. 24 maja 1930 r. otrzymał Obertyński docenturę na Wydziale Teologicznym UJK. Była to druga habilitacja na UJK dotycząca tej problematyki. Rok wcześniej z zakresu liturgiki kościelnej habili-

tował się na WT UJK Tadeusz Kruszyński. Historycy ci należeli do najbardziej znaczących badaczy tej problematyki w całym okresie międzywojennym.

Obertyński mimo habilitacji pozostał nadal, z powodów oszczędnościowych, na stanowisku starszego asystenta. W lipcu 1931 r. powierzono mu dodatkowe obowiązki w Bibliotece Instytutów Teologicznych (liczącej ponad 8 tys. dzieł). W roku akad. 1931/32 otrzymał również wykłady zlecone w wymiarze dwóch godzin. Skoncentrował się w nich na przedstawieniu historii paramentyki kościelnej i niemieckiego malarstwa miniaturowego we wczesnym średniowieczu. Tematyka ta wynikała z zakresu badań powierzonych przez zakład historii sztuki, do którego przypisany był Obertyński. W Polsce dopiero pod koniec lat 20. zaczęto głosić potrzebę odrębnego nauczania historii liturgii. Problematyka ta była bliska badaniom prowadzonym przez Obertyńskiego. W lwowskiej wszechnicy w największym stopniu w realizację tej idei zaangażował się Stanisław Szurek, któremu powierzono jeszcze w latach 1920/21–1921/22 wykłady zlecone z liturgiki, ale już rok później wchodziły one w zakres wykładów z teologii pastoralnej. Zasadą Szurka było natomiast opracowanie polskiej bibliografii liturgicznej obejmującej lata 1915–1925 oraz opracowanie kilku tematów poświęconych świętom i symbolom liturgicznym. W dużej mierze miały one jednak charakter przyczynkarski (*Geneza i początki paschału*, 1928; *Pszczola w liturgii*, 1929).

W kolejnym roku akad. 1932/33 Obertyńskiemu miano zaproponować stanowisko starszego wolontariusza w Zakładzie Historii Sztuki Kościelnej. Otrzymał jednak (w październiku 1932 r.) katedrę historii Kościoła w Polsce na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego w charakterze zastępcy profesora. Zastąpił tu niewiele wcześniej zmarłego Henryka Likowskiego.

Należy wspomnieć, że otrzymanie *veniam legendi* przez Obertyńskiego kilka miesięcy wcześniej mogło przesądzić o jego pozostaniu we Lwowie. Brak habilitacji bowiem zdecydował, że nie brano pod uwagę jego kandydatury na funkcję kierownika katedry historii Kościoła w Polsce i na Rusi w Uniwersytecie Lwowskim, której powstanie ogłoszono dopiero w roku akad. 1930/31, a pierwszym jej kierownikiem został niewiele młodszy od Obertyńskiego ks. Józef Umiński. Był on jedynym kandydatem posiadającym habilitację, a więc był „formalnie poprawnym kandydatem”.

Umiński i Obertyński wyszli z seminarium Władysława Abrahama. Wprawdzie każdy z nich poszedł inną drogą naukową, ale w kierunku spenetrowanym już wcześniej przez ich mistrza. Podobnie jak ich mistrz odczuwali potrzebę zaangażowania się w działalność organizacyjną, wspomagającą rozwój badań historyczno-kościelnych. Umiński był aktywny w działających we Lwowie towarzystwach naukowych, zwłaszcza w Polskim Towarzystwie Historycznym (od 1932 r. wiceprezes lwowskiego oddziału PTH, od 1933 r. członek Zarządu Głównego PTH) oraz w Lwowskim Towarzystwie Naukowym. Obertyński

w czasie pobytu we Lwowie był aktywnym członkiem działającego od 1924 r. Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Należało ono wówczas do najważniejszych stowarzyszeń o charakterze ogólnopolskim funkcjonujących we Lwowie. Obertyński czterokrotnie występował na jego forum. W 1928 r. wygłosił odczyt *Agenda wileńska z r. 1499*, opublikowany we Lwowie rok później. Kolejny referat był przyczynkiem do „dziejów ognia świętego w Jerozolimie”. Ostatni wykład, jaki wygłosił w PTT 19 stycznia 1932 r., dotyczył historii sztuki liturgicznej – *Ilustracje księgi Scivias*. Na pierwszym zjeździe Towarzystwa Teologicznego w 1928 r. wystąpił w sekcji liturgicznej z referatem prezentującym jego ówczesne zainteresowania pontyfikatem lwowskim z XV w. Na dwa kolejne zjazdy nie przybył. Publikował również w organie Towarzystwa – „Przeglądzie Teologicznym” (od 1931 r. „Collectanea Theologica”).

Działal także, i to zresztą bardzo aktywnie, w Towarzystwie Naukowym we Lwowie. Był członkiem jego Wydziału Filologicznego. W roku 1930 wygłosił aż trzy referaty: *Miniatury południowo-wschodniego pontyfikału z XIII wieku w Bibliotece kapituły Gnieźnieńskiej*, *Pontyficale abp. Rzeszowskiego w Bibliotece kapitulnej w Gnieźnie*, *Dwa zabytki eucharystyczne XIII wieku kościoła S. Sepolcro w mieście Barletta*, a dwa lata później *Wyobrażenia Trójcy św. w tzw. Modlitewniku Warneńczyka*.

W okresie lwowskim nie był natomiast specjalnie aktywny na forum Polskiego Towarzystwa Historycznego. Dopiero będąc w Warszawie, aktywniej zaczął działać w Towarzystwie Miłośników Historii – autonomicznym oddziale PTH. Był w latach 1935–1939 kierownikiem Sekcji Historii Kościoła TMH. Reprezentował również oddział warszawski na VI Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie oraz VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu, gdzie przedstawił referat poświęcony ruchom unijnym w Polsce.

Spośród stowarzyszeń pozanaukowych, do których należał Obertyński, należy wymienić Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów pw. Najświętszej Marii Panny Śnieżnej. Pomagało ono materialnie i duchowo chorym i będącym w starszym wieku kapłanom.

W Warszawie Obertyński pozostał do 1939 r. W 1936 r. został profesorem nadzwyczajnym historii Kościoła na Uniwersytecie Warszawskim. W 1938 r. pełnił funkcję prodziekana, a rok później otrzymał stanowisko dziekana Wydziału Teologicznego. W Warszawie zaangażował się również w działalność wydawniczą, przyczyniając się tym samym do rozwoju badań nad historią Kościoła w Polsce. Pod jego redakcją ukazywały się „*Studia Historico-Ecclesiastica*”, w ramach których do roku 1939 opublikowano cztery rozprawy doktorskie jego uczniów: Henryka Folwarskiego, *Erazm Ciołek biskup i dyplomata*, Warszawa 1935; Henryka Rybusa, *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiełłończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński*, Warszawa 1935; Juliana Atamana, *W. H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, War-

szawa 1936; Tadeusza Gostyńskiego, *Franciszek Krasiński polityk Złotego Wieku*, Warszawa 1938. Serię wznowiono po 1948 r.; do 1958 r. wyszło siedem kolejnych prac z zakresu historii Kościoła w Polsce. Wydawnictwo to, jak podkreślał Franciszek Stopniak, „stanowiło niemałe osiągnięcie naukowe w zakresie historii Kościoła, zwłaszcza historii biskupów polskich”.

Obertyński stworzył też w zakładzie historii Kościoła UW dobrze wyposażoną bibliotekę. Osiągnął to m.in. dzięki swoim dobrym kontaktom lwowskim i znajomości z dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie Ludwikiem Bernackim. Przesłał mu on niemały „ładunek” książek, dzięki którym, jak żartobliwie pisał Obertyński do Bernackiego, „już nikt z Ossolineum nie będzie mógł narzekać na ciemnotę stanu duchownego”. To nie był jedyny przykład świadczący o kontynuowaniu przez Obertyńskiego współpracy ze środowiskiem lwowskim. Brał m.in. udział w organizowanym we Lwowie Zjeździe im. Krasickiego w 1935 r. Wygłosił na nim referat informujący o materiałach znajdujących się w warszawskim konsystorzu metropolitalnym, dotyczących działalności biskupiej Ignacego Krasickiego.

Od 1936 r. Obertyński prowadził również Studium Sztuki Liturgicznej, działające w ramach Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, kierowanego przez wybitnego architekta profesora Oskara Sosnowskiego. Współpracował wówczas z wieloma innymi historykami, historykami sztuki, architektami prowadzącymi badania nad dawną sztuką i kulturą.

Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. Obertyński od razu podjął obowiązki kapelana szpitala wojskowego. Po kapitulacji został aresztowany i był więziony na Pawiaku. Zwolniono go pod koniec 1939 r. Wyjechał wówczas do Włoch, gdzie m.in. zaangażował się w ratowanie aresztowanych przez Niemców krakowskich profesorów i innych pracowników UJ. Następnie udał się do Francji, obejmując funkcję kapelana wojskowego tworzonej tam Armii Polskiej. Po kapitulacji Francji przedostał się do Anglii i Szkocji. Tam pracował jako kaznodzieja polski BBC, a w latach 1944–1945 – w I korpusie Armii Renu. Ostatnią funkcją, jaką pełnił na emigracji, było stanowisko zastępcy wikariusza generalnego dla Polaków w strefie brytyjskiej. Zrezygnował z tej funkcji w maju 1947 r. i powrócił do kraju.

Wrócił do Warszawy z nadzieją, że będzie mógł kontynuować przerwana w 1939 r. pracę na Uniwersytecie Warszawskim, tym bardziej że oczekiwano jego powrotu (od dwóch lat historię Kościoła wykładał tu ks. prof. J. Umiński jako zastępca profesora). Obertyński podjął wykłady w październiku 1947 r. na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Pełnił te obowiązki do 1954 r., kiedy usunięto z Uniwersytetu Warszawskiego Wydział Teologiczny i powołano osobną uczelnię – Akademię Teologii Katolickiej. Obertyński był przeciwny jej powołaniu bez zgody Stolicy Apostolskiej. Pod jego kierunkiem powstało kilkanaście prac doktorskich poświęconych historii Kościoła. Od swych uczniów

miał wymagać „przede wszystkim rzetelności źródłoznawczej, erudycji i wnikliwości interpretacyjnej” (A. Gieysztor). Obertyński niejednokrotnie podkreślał ważność tych cech w badaniu historycznym; zwracał również na to uwagę w publikowanych przez siebie recenzjach prac poświęconych dziejom kościelnym. Doceniał historyków precyzyjnie interpretujących źródła i poprawnie tworzących narrację historyczną. Zachęcał do podejmowania wysiłku edytorskiego. Ubolewał, zwłaszcza w latach 30. XX w., z powodu braku chętnych osób do podejmowania tego typu prac. Przyczynił się też do uzyskania kolejnych stopni naukowych znaczących polskich historyków Kościoła, przyszłych profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: Mariana Rechowicza i Mieczysława Żywczyńskiego.

Obertyński już w 1948 r. podjął starania o nadanie mu tytułu profesora zwyczajnego. Nie uczyniono tego. Tłumaczono się brakiem wymaganych dokumentów. Faktycznie zadecydowały o tym względy polityczne. Po październiku 1956 r. sprawa jego profesury ponownie wróciła wraz z zaproponowaniem mu wykładów na ATK. Przyjęcie etatu Obertyński uzależniał od nadania mu tytułu profesora zwyczajnego. Mimo jednak pozytywnych recenzji jego dorobku naukowego autorstwa Aleksandra Gieysztora, Władysława Tomkiewicza i Tadeusza Silnickiego, Centralna Komisja Kwalifikacyjna uznała, że dorobek Obertyńskiego „nie daje podstaw do mianowania go profesorem zwyczajnym”. W związku z tym Obertyński nie przyjął etatu i poświęcił się odtąd wyłącznie pracy badawczej i duszpasterkiej. Zmarł w Otwocku 12 maja 1978 r. w wieku 84 lat.

W okresie lwowskim Obertyński opublikował niewiele prac, około dziesięciu. Jego zainteresowania koncentrowały się wokół kilku zagadnień. Najwyżej ceniono badania poświęcone tekstom liturgicznym. W okresie międzywojennym ich walory podnosili m.in. Władysław Abraham i Leon Halban.

Podjmując tę problematykę, Obertyński znalazł się w wąskim gronie specjalistów, którzy następnie wywarli największy wpływ na rozwój badań w tym zakresie. W porównaniu z państwami zachodnioeuropejskimi w Polsce „badania nad historią liturgii zaczęły się późno i nieśmiało” (ks. Waclaw Schenk). Wartość ksiąg liturgicznych dla badań historyczno-kościelnych najwcześniej zauważył Jan Fijałek. Jako pierwszy, w roku 1919 r., zachęcał historyków do podjęcia trudu poszukiwania i następnie wydawania dawnych ksiąg liturgicznych, znajdujących się w polskich archiwach i bibliotekach. Pisał: „Musimy się domagać, aby pontyfikaty z tego okresu (sprzed soboru trydenckiego) [...] były wydane, gdyż są to najważniejsze źródła do dziejów liturgii i stosunków Kościoła polskiego z innymi, a nieoobojętne dla prawników i historyków”. Fijałek ogłosił również studia poświęcone tej tematyce, m.in. *Księgi liturgiczne oraz święta i święci katedry krakowskiej z początku wieku XII* (1928). Praca ta stała się dla Obertyńskiego inspiracją do szerszych badań nad kultem średniowiecznej świętej Monegundis, zwanej też Monegundą.

Do Fijałka dołączyli inni krakowscy uczeni – m.in. Michał Kordel i wspomniany już Tadeusz Kruszyński, tworząc tym samym w Krakowie poważne centrum badań liturgicznych. M. Kordel był założycielem w 1928 r. Towarzystwa Miłośników Liturgii pw. św. Grzegorza i rok później specjalistycznego czasopisma liturgicznego „Misterium Christi”, jak również wydawcą mszału polskiego i wielu prac właśnie z tego zakresu. Tadeusz Kruszyński, wykładający na krakowskiej uczelni historię sztuki kościelnej, prowadził badania nad liturgią chrześcijańską.

Na wezwanie Fijałka odpowiedział również Władysław Abraham. Najpierw, w 1925 r., w jednej z najważniejszych prac w swoim dorobku *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim* zamieścił kilka fragmentów z pontyfikałów i agend polskich. Dwa lata później, jako pierwszy z polskich historyków, wydał i opracował pontyfikał z XII w. przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej (*Pontificale biskupów krakowskich z XII w.*, Kraków 1927). Obertyński wypowiadał się o tej pracy z wielkim uznaniem; wyrażał też nadzieję, że stanie się ona wzorem „według jakich metod należy w przyszłości postępować przy opracowywaniu zachowanych średniowiecznych naszych pontyfikałów i innych podobnych rękopisów”. I rzeczywiście stała się ona wzorem, zwłaszcza dla niego samego. Obertyński wielokrotnie też akcentował rolę Abrahama w podjętych przez siebie badaniach. Pierwsze poszukiwania dawnych ksiąg liturgicznych, zawierających przepisy odprawiania obrzędów liturgicznych ustalone przez biskupa w Kościele katolickim, Obertyński podjął pod koniec lat 20., jak sam pisał, „z inicjatywy Władysława Abrahama”.

W 1928 r. wygłosił na forum Towarzystwa Teologicznego wspomniany już referat *Agenda wileńska z 1499 roku*. W ciekawy sposób zaprezentował w nim księgę będącą, jak sam sugerował, „podręcznikiem parafialnym, uwzględniającym najzwyczajniejsze obrzędy kościelne, najczęściej trafić się na wiejskiej parafii mogące”. Dogłębna analiza agendy ukazywała ją jako wartościowe źródło pozwalające poznać nie tylko ówczesne zwyczaje kościelne, ale również „kulturalno-ludowe”. W tym krótkim, bo liczącym zaledwie piętnaście stron tekście, Obertyński zaprezentował się jako historyk posiadający szeroką wiedzę z zakresu liturgiki, historii sztuki, kultury, Kościoła, nauk pomocniczych historii, mogący ocenić wartość agendy na tle ówczesnych podręczników, którymi posługiwano się w polskim i zachodnioeuropejskim Kościele. Pod wpływem Abrahama wykształcił się u Obertyńskiego określony stosunek do badań historycznych. Dbał o skrupulatne i bardzo rzeczowe prezentowanie wyników swoich dociekań. Obertyński nie miał też, podobnie jak jego mistrz, skłonności do wyrażania śmiałych, ryzykownych twierdzeń i sądów. Traktował historię jako naukę czysto opisową. Najważniejszą zaś wartością jego prac było wykorzystanie mało znanych dotąd źródeł. Poszukiwał ich nie tylko w archiwach polskich. Zainteresował się m.in. kodeksem liturgicznym z XIV w. znajdującym się „w Wiedeńskiej

Nationalbibliothek”, którym nikt przedtem bliżej się nie zajmował. Nazwał go pontyfikałem lwowskim, choć prawdopodobnie nie powstał on we Lwowie ani nie był w tym mieście używany. Można jedynie stwierdzić, „że znajdował się z początkiem drugiej połowy XVI w. we Lwowie i że został tam sprzedany nowemu nabywcy”. Obertyńskiego zajmowało przede wszystkim to, gdzie dana księga powstała oraz kiedy i w jaki sposób dotarła do Polski.

Najbardziej zainteresował Obertyńskiego jeden z najstarszych rękopisów liturgicznych znajdujących się w Polsce, niewielki, „bardzo bogato zdobiony” pontyfikał używany przez polskich duchownych w XV i XVI w. Praca o nim, nosząca tytuł *Pontificale Abpa Lwowskiego Jana Rzeszowskiego w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie* (Lwów 1930) okazała się następnie najcenniejszą w jego dorobku. Pierwsza część rozprawy to publikacja pontyfikału. Obertyński informował czytelnika we wstępie: „Niniejsza zaś praca jest w Polsce pierwszym, zdaje się, całkowitem wydaniem rękopisu liturgicznego. Oczywiście teksty w nim zawarte nie są unikatami, obrzędy te same spotykamy w wielu innych współczesnych mu pontyfikałach, mimo to zdało się wskazanem zachowanie całości, jako pomnika epoki, przyczem oddane zostały wiernie również późniejsze dopiski i uzupełnienia. Nie mniejszą wartość przedstawia nasz kodeks dla archeologii kościelnej, jako cenny zabytek średniowiecznego malarstwa książkowego”. W drugiej części dzieła autor na podstawie bardzo dokładnych badań estetycznych, egzegetycznych i historycznych ustalił pochodzenie tegoż rękopisu, odkrywając liczne wpływy zewnętrzne, „poczynając od Jerozolimy, Bizancjum, Grecję, Francję i Włochy”. Zgodnie bowiem z zaleceniem swego mistrza badaną przez siebie księgę porównał ze wszystkim dostępnymi tego typu księgami istniejącymi na Zachodzie. Dzięki wielkiej erudycji autora i nieprzeciętnej wnikliwości interpretacyjnej praca ta została uznana za wręcz wzorcową, modelową dla tego typu badań. Ogłoszono ją „chlubą polskiej nauki pod względem metody opracowania oraz doniosłych wyników dla historii tekstów liturgicznych”. Miało to niemałe znaczenie dla polskich badań nad historią Kościoła w średniowieczu, a także w badaniach nad historią sztuki kościelnej. Podejmując problemy z zakresu historii sztuki, Obertyński korzystał ze wskazówek i uwag najwybitniejszego wówczas we Lwowie znawcy barwnych miniatur zdobiących średniowieczne rękopisy, Władysława Podlachy. Prace Obertyńskiego spotkały się z przychylną opinią m.in. wybitnego lwowskiego historyka sztuki Mieczysława Gębarowicza. Chwalił on Obertyńskiego przede wszystkim za umiejętność wykorzystania wiedzy historycznej nad estetyką ksiąg liturgicznych.

Obertyński opublikował również *Pontificale Halickie zwane pontyfikałem Boryszewskiego* (Lwów 1930). Rękopis ten, znajdujący się w lwowskiej bibliotece Baworowskiego, zainteresował Obertyńskiego ze względu na postać jego właściciela i ofiarodawcy, arcybiskupa halickiego Jakuba Strepa. Wiele lat

wcześniej działalność tego ostatniego zaciekaWiła Władysława Abrahama i to on zapewne zachęcił swojego ucznia do skrupulatnej analizy wspomnianej księgi. Przedmiotem zainteresowania Obertyńskiego było pismo, ornamentyka, treść, badane w celu ustalenia czasu powstania poszczególnych fragmentów pontyfikału oraz jego autorstwa. Ustalił również, gdzie należy szukać inspiracji autorów dokumentu. Nie wykluczał wpływów rzymskich, niemieckich, a nawet angielskich i francuskich.

Badania nad pontyfikałami inspirowały Obertyńskiego również do bardziej szczegółowych studiów z zakresu historii sztuki. Dużo uwagi poświęcał iluminacjom, „tj. graficznym i symbolicznym przedstawieniom tematów filozoficzno-teologicznych” w księgach liturgicznych. W 1930 r. opublikował tekst *Miniatury południowo-włoskiego pontyfikału z XIII w. w Bibliotece kapituły Gnieźnieńskiej*, a dwa lata później, w krótkim referacie wygłoszonym na forum Sekcji Historii Sztuki i Kultury Towarzystwa Naukowego we Lwowie, omówił przedstawienia Trójcy Świętej w modlitewniku Władysława Warneńczyka oraz *L'image de la Trinité au Chateau de Lublin (Obraz Trójcy na zamku w Lublinie)*. W 1930 r. zamieścił w „Księdze pamiątkowej ku czci Władysława Abrahama” opis pochodzącej z XII w. świątyni bożogrobców, tzw. Santo Sepolcro w Barletta, „pięknego pomnika burgundzkiego gotyku” oraz znajdujących się w niej zabytkowych przedmiotów „pochodzących z mniejszem lub większem prawdopodobieństwem z Ziemi św.” Wyniki dociekań Obertyńskiego w tej pracy były swoistym dopełnieniem jego badań z zakresu ksiąg liturgicznych, w tym wypadku nad pontyfikałem arcybiskupa Jana Rzeszowskiego.

W okresie warszawskim Obertyński publikował niektóre swoje prace w „Kwartalniku Historycznym” i „Przeglądzie Historycznym” (dwa artykuły i pięć materiałów o innym charakterze). Odchodził w nich od tematyki dotyczącej ksiąg liturgicznych. Zajął się m.in. powołaniem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Warszawskim w maju 1918 r. Podjął również archiwalne badania nad historią zakonu kapucynów w Polsce i na Litwie (*Początki polskiej prowincji kapucynów*, 1936; *Litewskie plany polskich kapucynów*, 1939).

Poczesne miejsce w ówczesnym dorobku Obertyńskiego zajmowały badania nad dziejami Kościoła ormiańskiego na ziemiach polskich i jego stosunkiem do Rzymu, zwłaszcza w czasach unii florenckiej. Pierwszym tekstem świadczącym o bliższym zainteresowaniu się tą kwestią był artykuł *Ormianie polscy na Soborze Florenckim*, opublikowany w warszawskim „Przeglądzie Historycznym” w 1933 r. Ale inspiracji tych badań należy, jak sądzę, szukać we Lwowie. Jak zauważył przyjaciel Obertyńskiego Aleksander Gieysztor, z lwowskim Ormianami, z ich kulturą i losami łączyła go „mocna nić sympatii”. Źródła tam się znajdujące, jak również kontakty z lwowskimi historykami podejmującymi tę tematykę (Władysławem Abrahamem, Przemysławem Dąbkowskim, Janem Ptaśnikiem i jego uczennicą Łucją Charewiczową, oraz historykami sztuki

Tadeuszem Mańkowskim i Władysławem Żyłą) stały się również impulsem do podjęcia przez Obertyńskiego tej problematyki. Przed 1939 r. swoje najważniejsze teksty armenistyczne opublikował tuż po opuszczeniu Lwowa. W latach 1933–1934 wydał kilka tekstów poświęconych Ormianom, opartych na wnikliwych badaniach źródłowych (m.in. *Les Armeniens polonais et leur attitude envers Rome; Na marginesie diecezjalnego schematyzmu ormiańskiego, Polscy Ormianie, W sprawie ofiarodawcy ormiańskiego ewangeliarza z XII w., Die Florentiner Union*).

Obertyński powrócił do tych kwestii po 1945 r., kiedy zaangażował się w pracę na rzecz napisania syntezy dziejów Kościoła w Polsce. Już w 1947 r. został zaproszony do współpracy w przygotowaniu całokształtu dziejów Kościoła w Polsce. W wyniku niesprzyjających okoliczności politycznych zaniechano realizacji ustalonego projektu. Powrócono do niego po przełomie październikowym w 1956 r. Powołano nowy komitet, na którego czele stanął właśnie ks. Obertyński. On jednak również nie zrealizował podjętego zamierzenia, „na skutek złego stanu zdrowie lub podeszłego wieku przewidzianych współpracowników. Z wytypowanych przez zespół przyszłych autorów kilku odmówiło współpracy. Z czasem wielu z nich zmarło, zanim wykonali w pełni swe zamierzenia. Pozostały po nich mniej lub więcej wykończone studia”. Ostatecznie prace nad syntezą postanowił doprowadzić do końca w 1971 r. profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie ks. Bolesław Kumor. Obertyński nadal jednak figurował jako współredaktor dzieła. Maszynopis syntezy oddano do druku już dwa lata później. Dzieło to przyjęło formę obszernego zarysu podręcznikowego, obrazującego dzieje kościelne od początku chrześcijaństwa w Polsce aż do 1945 r. (*Historia Kościoła w Polsce*, t. I: *do roku 1764*, 1974; t. II: *1764–1945*, 1979), a autorami poszczególnych rozdziałów byli m.in. Bolesław Kumor, Jakub Sawicki, Karol Górski, Tadeusz Silnicki. W recenzjach tej publikacji akcentowano podjęcie przez autorów próby integralnego ujęcia dziejów Kościoła, a „raczej Kościołów chrześcijańskich” (Marceli Kosman). Obertyński zamieścił w tej pracy teksty poświęcone wyłącznie Ormianom zamieszkującym ziemię polskie. Wykorzystując przede wszystkim prace badaczy lwowskich (m.in. Władysława Abrahama, Sadoka Barącz, Lucji Charewiczowej, Czesława Lechickiego, Władysława Łozińskiego), a także opierając się na własnych badaniach prowadzonych od lat 30., przedstawił okoliczności przybycia Ormian do Polski oraz strukturę ich narodowego Kościoła głównie we Lwowie, gdzie było ich najliczniejsze skupisko. Zobrazował również losy ich późniejszej unii i asymilacji „do polskiego otoczenia i przyjmowania obrządku łacińskiego”. Rozdziały te zostały uznane za „najważniejsze dzieło armenistyczne” Obertyńskiego. Wiele lat po śmierci ich autora zostały one z inicjatywy Koła Zainteresowań Kulturą Ormian przy Oddziale warszawskim Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego zebrane

i osobno opublikowane pod wspólnym tytułem *Historia kościoła ormiańskiego w Polsce*.

Spśród prac Obertyńskiego poświęconych Ormianom warto wymienić jeszcze ważne studium *Legenda jazłowiecka. Przyczynek do krytyki podań ludowych w wiekach XVI–XVIII*. Zanalizował w nim legendarne podanie z XVIII w. opisujące powstanie i wygaśnięcie wpływowej i bogatej kolonii Ormian w Jazłowcu (na Podolu). Dzięki niemu oraz innym tekstom o charakterze bibliograficznym zapewnił sobie miejsce w armeńskiej encyklopedii wydawanej w Erywaniu.

Obertyński przez wiele lat przygotowywał syntezę dziejów Ormian polskich. Nie zdążył jej jednak opublikować i do dzisiaj pozostaje w rękopisie. Dzięki swoim badaniom poświęconym Ormianom i ich Kościołowi był uznawany za „wielkiego przyjaciela Ormian”, ale zapewniły mu one przede wszystkim „miejsce wśród międzynarodowych ekspertów armenistyki historycznej” (A. Gieysztor).

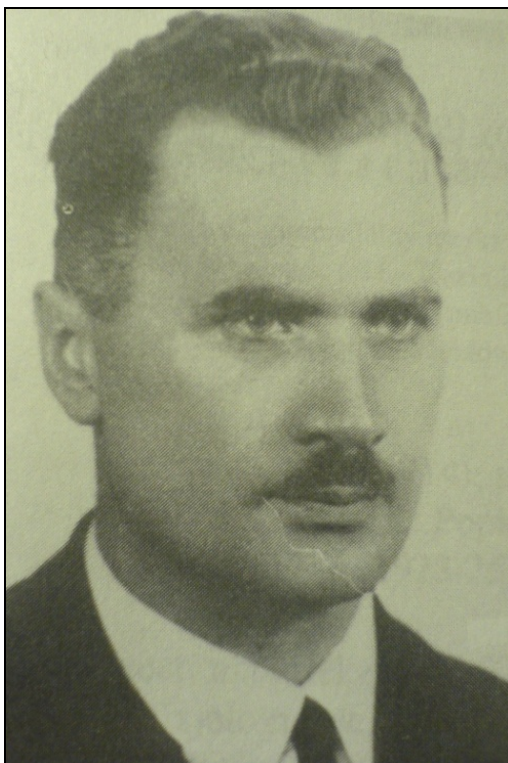
Po II wojnie światowej Obertyński kontynuował również badania z zakresu historii sztuki (m.in. *Uwagi o wyposażeniu wnętrza Tumu łączyckiego*, 1946; *Fletnia Jubala i młotki Pitagorasa. Próba uzupełnienia interpretacji Biblii płockiej*, 1956). W latach 60. i 70. powrócił do historii liturgii. Bliżej zainteresował się średniowiecznymi pontyfikałami krakowskimi (m.in. *Pontyfikały krakowskie XV wieku*, 1961). Ponownie zajął się analizowanym wcześniej przez Abrahama pontyfikałem krakowskim znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej. Dzięki wnikliwej analizie, zwłaszcza paleograficznej i ujęciu zagadnienia na szerokim materiale porównawczym, przesunął jego powstanie na wiek XI. Silniej też niż Abraham akcentował jego kompilacyjny charakter (*Wzory i analogie wybranych formuł w liturgii krakowskiej XI w.*, 1969; *Pontyfikał krakowski z XI wieku*, 1977). Obertyński publikował również prace dotyczące życia i działalności polskich świętych, miejsc kultu religijnego czy zakonów zmartwychwstańców i niepokalanek (m.in. *Zmartwychwstańcy a niepokalanki. Próba dokumentacji wzajemnej niezależności*, 1949; *Łaski nadzwyczajne w życiu mistycznym M. Marceliny Darowskiej*, 1950)

Największe jednak znaczenie naukowe miały badania Obertyńskiego nad średniowiecznymi księgami liturgicznymi, które charakteryzują się „precyzją analizy, umiejętnością szerokich odniesień i darem odkryć erudycyjnych” (A. Gieysztor). Dzięki nim przyczynił się do rozwoju badań nad historią Kościoła w Polsce, a także nad wpływami kulturalnymi w Polsce we wczesnym średniowieczu. Jego nieprzeciętna erudycja i znajomość języków obcych pozwalały na korzystanie z najnowszej naukowej literatury niemieckiej, francuskiej i angielskiej. Umożliwiło to wnikliwą porównawczą analizę polskich pontyfikałów średniowiecznych. W niemałym stopniu przyczynił się w ten sposób do wzrostu prestiżu polskich badań historyczno-kościelnych.

Źródła i opracowania: Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Akta osobowe – Obertyński Zdzisław, sygn. B-13665, Державний архів Львівської області. Licznoje delo docenta Obertynskoho Zdzisława, f. 26, op. 5, spr. 1390; A. Gieysztor, *Zdzisław Obertyński (1 XII 1894 – 12 V 1978)* „Kwartalnik Historyczny” 1979, R. LXXXVI, nr 3, s. 875–876; A. Gieysztor, *Zdzisław Obertyński 1 XII 1894 – 12 V 1978*, „Studia Źródłoznawcze” 1979, t. 24, s. 261–262 F. Stopniak, *Ks. Prof. Dr Zdzisław Obertyński (1894–1978)*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1979, R. 17, nr 1, s. 5–14; Ks. Jan Kopiec, *Zmarli współpracownicy „Naszej Przeszłości”*, „Nasza Przeszłość” 1981, R. 56, s. 254; *Program wykładów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w trymestrze I i II roku szkolnego 1921–1922*, Lwów 1921; Z. Obertyński, *Wskreszenie warszawskiego Wydziału Teologicznego (Na podstawie Kroniki Uniwersytetu i materiałów archiwalnych)*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 1938, nr 4, s. 190–214; T. Silnicki, *Wspomnienia o seminariach Profesorów Oswalda Balzera i Władysława Abrahama [w:] Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa*, z. 1, red. J. Rutkowski, Poznań 1948, s. 77–81; T. Silnicki, *Władysław Abraham (1860–1941) [w:] W. Abraham, Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962, s. 11–87; Ks. W. Schenk, *Z dziejów liturgii [w:] Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. III: *Wiek XIX i XX*, cz. 1, Lublin 1976, s. 44–73; M. Mikołajczyk, *Warszawski i lwowski ośrodek katolickiego religioznawstwa w Polsce międzywojennej*, Opole 1987; G. Karolewicz, *Wkład Uniwersytetu Jana Kazimierza w dzieło tworzenia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [w:] Lwowsko-kresowe korzenie wyższych uczelni Lublina*, red. W. Stążek, Lublin 2000, s. 25–41; J. Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1939*, Kraków 2002; tenże, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1661–1939 [w:] Universitati Leopoliensi. Trecentessimum quinquagesimum anniversarium suae foundationis celebranti*, Kraków 2011, s. 77–144.

Joanna Pisulińska
(Rzeszów)

WOJCIECH HEJNOSZ
(1895-1976)



Był uczonym lwowskim i toruńskim. Pierwszych niemal dwadzieścia pięć lat życia naukowego spędził we Lwowie, kolejnych trzydzieści w Toruniu. W okresie lwowskim poświęcał czas i energię zaangażowaniu w prace archiwalne, dydaktyczne, działalność w Towarzystwie Naukowym we Lwowie oraz Polskim Towarzystwie Historycznym. Pracę w tym ostatnim kontynuował po wojnie, a miejsce zlikwidowanego Towarzystwa Naukowego we Lwowie zajęło Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Uniwersytet Jana Kazimierza zmienił na Uniwersytet Mikołaja Kopernika, dla którego ma niekwestionowane zasługi, także organizacyjne. Naukowo przez całe życie działał jako archiwista oraz historyk prawa polskiego. Być może z racji chłopskiego pochodzenia zawsze bliskie były mu badania nad niewolą w Polsce średniowiecznej i nowożytnej, w tym nad pozycją prawną stanu kmiecego. Preferował metodę porównawczą. Jego liczne prace są dowodem ogromnej wiedzy i erudycji.

Wojciech Hejnosz urodził się 3 kwietnia 1895 r. w Budach Łańcuckich w niezamożnej rodzinie chłopskiej Pawła i Katarzyny z domu Lasek. Do szkoły ludowej uczęszczał w Przeworsku (1902–1906). W latach 1906–1914 uczył się w gimnazjum typu klasycznego w Jarosławiu, które ukończył z wyróżnieniem. W 1912 r. był współorganizatorem Drużyn Bartoszewych oraz członkiem drużyny „Sokoła” w Łańcucie. W sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionu Wschodniego, utworzonego we Lwowie pod auspicjami Naczelnego Komitetu Narodowego na bazie Drużyn Bartoszewych i Polskich Drużyn Strzeleckich. Po rozwiązaniu 21 września 1914 r. Legionu powołany został do armii austriackiej – do 90. pułku piechoty. Walczył na froncie wschodnim. 10 maja 1915 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Jako jeńiec wojenny wywieziony został do Turkiestanu, skąd powrócił do Polski po wojnie (biografowie podają, że był to kwiecień 1920 r.). O okresie życia Hejnosza w Turkmenistanie opracowania i źródła milczą. Od 5 lipca 1920 r. walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. w składzie 39. pułku piechoty. Do rezerwy przeniesiony został 19 grudnia 1920 r. jako podporucznik. „Rocznik Oficerski Rezerw” z 1934 r. podaje, że był podporucznikiem rezerwy 33. pułku piechoty – ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r.

Jesienią 1920 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa UJK we Lwowie. W roku akad. 1920–1921 był asystentem seminarium sądowego i zajmował się uporządkowaniem księgozbioru tegoż seminarium (funkcję tę przejął po Antonim Nowaku – tak podaje w sprawozdaniu dziekańskim Przemysław Dąbkowski). W niektórych biogramach pojawia się informacja, jakoby w okresie studiów Hejnosz był sekretarzem „lwowskiego biura Komisji Kodyfikacyjnej RP”. Lwowski Komitet KKRП kierowany przez prof. Ernesta Tilla obradował często w lokalu seminarium sądowego, a potem Zakładu Prawa Cywilnego, a jego sekretarzem był późniejszy wybitny cywilista Kazimierz Przybyłowski, a nie Hejnosz.

W czasie studiów Wojciech Hejnosz był przewodniczącym Związku Akademickiego „Filaretów”. Już od pierwszego roku uczestniczył w seminarium Oswalda Balzera, na którego seminarium w 1921 r. napisał pracę wysoko ocenioną przez uczonego. Dzięki owej pracy – jak po latach wspominał – Balzer, który kierował lwowskim Archiwum Ziemskim znajdującym się w budynkach poklasztornych pobernardyńskich, zaproponował mu płatną pracę w archiwum na stanowisku aplikanta w wymiarze kilku godzin dziennie. Dzięki owej pracy, rozpoczętej 6 maja 1921 r., mógł utrzymać się i kontynuować rozpoczęte studia.

Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich, a w II RP po prostu Archiwum Ziemskie, było prężną instytucją naukową zajmującą się opracowywaniem i wydawaniem znajdujących się w nim materiałów – liczących ok. 18 000 jednostek – akt grodzkich i ziemskich, akt władz skarbowych oraz oddanych w depozyt archiwalny akt gmin miejskich i wiejskich z terenu Galicji Wschodniej. Obok prof. Balzera skład zespołu archiwum tworzyli kustosz – zasłużony badacz dziejów Polski i Litwy XIV i XV w. i wydawca źródeł – dr Antoni Prochaska (1852–1930), wybitna archiwistka, sfragistka i znawczyni heraldyki doc. dr Helena Polackówna (1884–1942) oraz dwóch aplikantów. Jednym z tych był właśnie Wojciech Hejnosz, który uczestniczył w wydaniu tomu XX „Akt Grodzkich i Ziemskich”, wyszukując i rejestrując oblaty w księgach grodzkich i ziemskich. Potem opracowywał akta gminne, a wśród nich dokumenty z okresu średniowiecza. Wymagało to pogłębionej wiedzy z zakresu paleografii, którą zdobywał w zaciszu poklasztornych murów od O. Balzera i starszych kolegów archiwistów.

Wojciech Hejnosz uzyskał znakomite wykształcenie prawnicze. W czasie studiów zetknął się z wybitnymi cywilistami (Ernest Till, Aleksander Doliński, Roman Longchamps de Berier, Maurycy Allerhand, Kamil Stefko), karnistami (Juliusz Makarewicz, Piotr Stebelski), znawcami prawa publicznego (Stanisław Starzyński, Tadeusz Pilat, Ludwik Ehrlich), ekonomistami (Stanisław Grabski, Leopold Caro), romanistami (Leon Piniński i Marcelli Chlamtacz) oraz pozostałymi historykami prawa, poza Balzerem – Władysławem Abrahamem, Przemysławem

sławem Dąbkowskim oraz Alfredem Halbanem. Równoległe do studiów prawnych studiował też historię na Wydziale Filozoficznym UJK. Uczestniczył m.in. w zajęciach Kazimierza Twardowskiego oraz wykładach z historii społeczno-gospodarczej Franciszka Bujaka.

W latach 1923–1924 Hejnosz podszedł do egzaminów (historyczno-prawnego, sądowego i politycznego) i po ich zdaniu został promowany 26 stycznia 1924 r. na doktora praw UJK. Ponieważ nie było etatu w archiwum, rozpoczął w dniu 1 kwietnia 1925 r. aplikację sądową w okręgu Sądu Okręgowego we Lwowie. Ukończył ją w 1929 r., po czym został powołany na stanowisko sędziego grodzkiego w Drohobyczu.

W tym samym czasie na emeryturę odszedł kustosz Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich A. Prochaska. Fakt ten wpłynął na decyzję Hejnosza o porzuceniu pracy w sądownictwie i poświęceniu się pracy archiwalnej i naukowej. Po zdaniu egzaminu z zakresu służby archiwalnej, wiosną 1930 r. mianowany został archiwistą – stałym pracownikiem archiwalnym w stopniu adiunkta. Wkrótce – po śmierci Prochaski (któremu poświęcił obszernie wspomnienie, „Ateneum Wileńskie” 1930) – Towarzystwo Naukowe we Lwowie (TNL) powierzyło Hejnoszowi kontynuację monumentalnego wydawnictwa „Akt Grodzkich i Ziemskich” i wybrało go członkiem przybranym Towarzystwa. Pomagał w wydaniu tomu XXIV, a samodzielnie opracował i wydał tom XXV oraz przygotował tom XXVI, którego nie zdążono jednak przed wojną opublikować.

Od początku lat 30. Hejnosz bardzo aktywnie uczestniczył w pracach lwowskiego Towarzystwa Naukowego (wielokrotnie wygłaszając referaty) oraz Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH), którego od 1937 r. był sekretarzem. Na łamach organu PTH „Kwartalnika Historycznego” zamieszczał artykuły naukowe, liczne recenzje (w tym publikacji zagranicznych), sprawozdania oraz drobniejsze teksty. Na posiedzeniach TNL wygłosił m.in. referaty: *Przywileje nieszawsko-radzyńskie dla ziem ruskich* („Sprawozdania TNL” 1937) oraz *Stanowisko prawne ludności wieśniaczej w tzw. Korekturze Taszyckiego* („Sprawozdania TNL” 1938). Na VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich, który odbył się w Wilnie w dniach 17–20 września 1935 r., wygłosił referat pt. *Statuty litewskie a prawo polskie*, nad którym dyskutowali m.in. Jan Adamus oraz młody Juliusz Bardach.

W 1936 r. Wojciech Hejnosz, dzięki stypendium z Funduszu Kultury Narodowej, odbył studia zagraniczne w Pradze oraz Wiedniu. W Pradze przebywał przez pół roku i uczestniczył w tym czasie m.in. w seminarium znanego czeskiego historyka prawa i polityka Jana Kaprasa (1880–1947).

Po powrocie do Lwowa skierował do Rady Wydziału Prawa UJK podanie, prosząc o *veniam legendi* z historii prawa polskiego. Jako podstawę wskazał wiele opublikowanych przez siebie prac, w tym *Zagadnienie niewoli na Rusi*

Czerwonej pod koniec średniowiecza w świetle stosunków prawnych Polski i krajów sąsiedzkich. Uzyskał pozytywne opinie recenzentów i na tej podstawie mocą uchwały Rady Wydziału Prawa z 10 grudnia 1936 r. habilitowany został z historii prawa polskiego (z uwolnieniem od obowiązku dyskusji habilitacyjnej i wykładu habilitacyjnego). Uchwała zatwierdzona została przez Ministra WRiOP 18 lutego 1937 r.

W okresie od 1 października 1937 r. do końca roku 1939 docent Hejnosz był asystentem, starszym wolontariuszem przy Katedrze Historii Ustroju Polski i Prawa Polskiego prof. Przemysława Dąbkowskiego. Jako docent prowadził wykłady: *Wiadomości wstępne z historii źródeł dawnego prawa polskiego*, *Początki i rozwój poddaństwa w dawnej Polsce* oraz *Zarys dziejów skarbowości Polski przedrozbiorowej*. Wspierał też kierownika katedry w prowadzeniu ćwiczeń z historii prawa polskiego. W roku 1939, po śmierci dra Mariana Karpińskiego, objął wykład *Historia ustrojów społeczno-gospodarczych* w ramach Studium Ekonomicznego UJK. Wypada dodać, że w roku akad. 1938/39 był delegatem docentów do Rady Wydziału Prawa UJK.

Marian Kallas podaje, że Wojciech Hejnosz brał udział w obronie Lwowa we wrześniu 1939 r. Po wznowieniu dzięki rektorowi Romanowi Longchamps de Berier zajęć na UJK, co nastąpiło z początkiem października 1939 r., do grudnia 1939 r. był asystentem w katedrze Przemysława Dąbkowskiego. W tym ostatnim trymestrze, w którym odbywały się zajęcia według polskich programów nauczania, Hejnosz prowadził dwa wykłady: *Wybrane zagadnienia z historii ustroju społecznego Polski i krajów sąsiednich* oraz *Historyczna geneza wsi słowiańskiej*. Z pracy zwolniony został zarządzeniem rektora Mychajły Marczenki z 3 stycznia 1940 r.

Obok zatrudnienia na uniwersytecie głównym miejscem pracy W. Hejnosza było Archiwum Państwowe (po śmierci Balzera Archiwum Ziemskie włączono formalnie w strukturę Archiwum Państwowego we Lwowie). Po przejściu pełnego zarządu nad archiwami przez Sowieców (na początku 1940 r.) Hejnosz pozostał na stanowisku i do listopada 1940 r. pracował w znajdującym się w sowieckim zarządzie Centralnym Archiwum Akt Dawnych we Lwowie. W listopadzie 1940 r. wniósł podanie o przyjęcie do pracy na Uniwersytecie Lwowskim. Od stycznia 1941 r. był tam zatrudniony jako inwentaryusz biblioteczny. 29 stycznia 1941 r. dziekan Nedbajło, w związku z mianowaniem laboranta Ilkowa asystentem przy Katedrze Historii Państwa i Prawa, wysłał do rektora Byczenki wnioski o zwolnienie go ze stanowiska laboranta, a przyjęcie na nie Hejnosza. Brak jest informacji, jak zakończyła się sprawa, ale do pracy na uniwersytecie do czerwca 1941 r., czyli do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, Hejnosz nie powrócił.

W okresie okupacji niemieckiej Lwowa, w latach 1941–1944, Hejnosz prowadził zajęcia z zakresu historii ustroju i prawa polskiego oraz historii prawa zachodnioeuropejskiego w ramach Tajnego Wydziału Prawa UJK, kierowanego przez Kazimierza Przybyłowskiego. Pracował też w Bibliotece Ossolińskich i właśnie w pomieszczeniach Ossolineum miał tajne zajęcia dydaktyczne. Jednocześnie działał w konspiracyjnym Związku Pracy Ludowej „Orka”, organizacji związanej z konspiracyjnym Stronnictwem Ludowym „Roch”. Poza tym nadal opiekował się zbiorem archiwalnym dawnego Archiwum Ziemińskiego.

Wraz z przesuwaniem się frontu i kolejnymi porażkami III Rzeszy, pod koniec 1943 r. zaczęto pracę nad przygotowaniem do ewakuacji ze Lwowa na zachód cenniejszych zbiorów archiwalnych. W marcu 1944 r. zespół ksiąg sądowych oraz ważniejsze archiwalia z innych lwowskich archiwów zostały wywiezione i umieszczone w budynkach klasztornych w Tyńcu pod Krakowem. Hejnosz został formalnie kierownikiem Oddziału Archiwalnego w Tyńcu i pozostawał nim do stycznia 1945 r., sprawując z pomocą Michała Wąsowicza i Mariana Tyrowicza opiekę nad zbiorami. Choć w styczniu 1945 r. klasztor został zbombardowany, to zbiory przywiezione ze Lwowa nie ucierpiały. Od 25 stycznia do 1 grudnia 1945 r. Hejnosz był formalnie pracownikiem Archiwum Państwowego w Krakowie. W tym czasie podjęto decyzję, że zbiory przechowywane w Tyńcu wrócą do Lwowa, co też nastąpiło. Jedynie niewielka część archiwaliów przywiezionych ze Lwowa pozostała włączona do zasobu Archiwum Państwowego w Krakowie.

Obok pracy w archiwum w roku 1945 doc. Hejnosz prowadził krótko wykłady z historii ustroju i prawa polskiego oraz prawodawstw słowiańskich na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jesienią 1945 r. rektor budowanego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Ludwik Kolankowski zaprosił Hejnosza do Torunia. Gdy ten przyjął propozycję, rektor UMK powołał go 29 października 1945 r. prowizorycznie na Katedrę Historii Ustroju Polski i Dawnego Prawa Sądowego Polskiego na Wydziale Prawno-Ekonomicznym UMK. Niespełna rok później, 1 czerwca 1946 r., mocą dekretu prezydium KRN, mianowany został profesorem zwyczajnym Katedry Historii Prawa i Państwa Polskiego (nazwa katedry ulegała początkowo kilku zmianom, podobnie jak i nazwa wydziału). Hejnosz wykładał historię ustroju i prawa polskiego oraz prowadził seminarium. Wykładał na studiach dziennych i zaocznych. W latach 1946–1949 prowadził też zajęcia w Studium Prawno-Administracyjnym w Olsztynie. Od początku bytności w Toruniu angażował się w wiele prac organizacyjnych na uniwersytecie oraz w Towarzystwie Naukowym w Toruniu (TNT).

Działalność toruńskiego ośrodka akademickiego, wyraźnie nawiązującego do tradycji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, nie podobało się władzom politycznym. W latach 1948–1949 dokonano czystek, usuwając uczonych „sta-

nowiących zagrożenie dla ustroju sprawiedliwości ludowej” (podobnie jak i w innych szkołach akademickich w kraju). Sam Hejnosz pisał o tych wydarzeniach jako o „rodzaju rewolucji kulturalnej”.

Prawników w kraju nie brakowało, a ich wykształcenie było kosztowne. Jak słusznie zauważał prof. Hejnosz – władzy wydawało się, że prawnika można przygotować rocznymi lub kilkumiesięcznymi kursami – jak w utworzonej w 1948 r. tzw. Duraczówce, czyli Centralnej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza, kształcącej w błyskawicznym tempie kadry dla stalinowskiego wymiaru sprawiedliwości. W 1951 r. zapadła decyzja o zwinieniu toruńskiego wydziału prawniczego. Dlaczego? Czy tylko dlatego, że był najmłodszy? Podobnie zrobiono z Wydziałem Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL. Z końcem roku akad. 1950/51 wstrzymano rekrutację, a w 1953 r. ostatecznie zlikwidowano wydział.

Po likwidacji Wydziału Prawno-Ekonomicznego UMK większość pracowników naukowych wyjechała z Torunia. Rozproszeni uległy też zbiory biblioteczne, a lokale wydziałowe przejęte zostały przez inne jednostki uniwersyteckie. Hejnosz pozostał, ale przeszedł wraz z katedrą, z dniem 15 maja 1952 r., na Wydział Humanistyczny.

Od chwili utworzenia na UMK specjalizacji archiwistycznej Hejnosz prowadził dla studentów archiwistyki wykłady z historii ustroju, a w późniejszych latach seminaria magisterskie oraz wykłady i ćwiczenia z archiwistyki. Po prof. Ryszardzie Mienickim objął w 1953 r. kierownictwo specjalizacji archiwistycznej (Studium Archiwalnego) i sprawował je do 1965 r. (M. Kallas podaje, że opiekunem specjalizacji został 27 października 1955 r.). W tym czasie angażował się w kształcenie archiwistów. Jak pisała Teresa Koba-Ryszewska, Hejnosz miał wychowanków w wielu czołowych archiwach polskich. Interesował się warunkami pracy archiwistów i bibliotekarzy. Przez lata, począwszy od 1957 r. (niektórzy podają, że od 1953 r.), był członkiem Rady Archiwalnej (do 1974 r.) oraz rzeczoznawcą Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych do spraw scalania i rozmieszczania zasobu. Żywo współpracował z Archiwum Toruńskim oraz udzielał się w Stowarzyszeniu Archiwistów Polskich (był członkiem Zarządu Głównego, a Kołem Toruńskim kierował). Od 1958 r. był członkiem Rady Naukowej przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy – za pracę w niej i zasługi dla rozwoju województwa wyróżniony został Odznaką Honorową.

Hejnosz podejmował liczne przedsięwzięcia służące reaktywacji Wydziału Prawa UMK. Wykorzystywał w tym celu zachodzące zmiany w strukturze organizacji wyższej edukacji prawniczej, w tym programów nauczania prawa, a także wyczuwalną po śmierci Bieruta odwilż. W grudniu 1955 r. przygotował pismo polemiczne z argumentami rzekomo uzasadniającymi likwidację studiów prawniczych na UMK. Jak pisał, wiosną 1956 r. postanowił rozpocząć akcję mającą

doprowadzić do przywrócenia na uniwersytecie studiów prawniczych. Przygotował w tej sprawie projekt uchwały, który uprzednio konsultował z rektorem prof. Antonim Basińskim. Projekt ów został uchwalony przez Senat UMK 27 czerwca 1956 r. 15 stycznia 1957 r. Senat UMK przyjął uchwałę zalecającą wystąpienie do ministra szkolnictwa wyższego z wnioskiem o uruchomienie studiów prawniczych. W. Hejnosz odbywał w tym czasie liczne konferencje w ministerstwie. Zabiegi okazały się pomyślne. Po wydarzeniach z października 1956 r. sprawa przyspieszyła. UMK zyskał poparcie czynników administracyjnych, a także partyjnych. Po pomyślnej decyzji ministra z marca 1957 r., z dniem 1 kwietnia 1957 r. rektor Henryk Szarski mianował W. Hejnosza organizatorem wydziału. Hejnosz, formalnie już, prowadził akcję pozyskiwania kadry naukowej (głównie byłych wykładowców i wychowanków) oraz odpowiednich lokali dla wydziału, w tym przywrócenia tych, które wydział zajmował przed 1953 r. W tym czasie rektor powołał komitet organizacyjny wydziału prawa w UMK, złożony z przedstawicieli wydziałów prawa w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. 17 grudnia 1957 r. Senat powołał natomiast specjalną komisję ds. Wydziału Prawa. W tym samym 1957 r. na tworzony wydział wróciła katedra prof. Hejnosza. W kwietniu 1958 r. ministerstwo zdecydowało o rozpoczęciu działalności Wydziału Prawa UMK z początkiem roku akad. 1958/59. Limit przyjęć ustalono na trzydziestu studentów, ale w odpowiedzi na zabiegi UMK zwiększono go do dziewięćdziesięciu. W kolejnych miesiącach przeprowadzono reorganizację katedr i kierownictwa tworzonego wydziału. Pozyskano kolejnych wykładowców, wyposażono pomieszczenia zakładów naukowych oraz księgozbiory zakładowe.

Obowiązki organizatora wydziału, a w praktyce dziekana, pełnił Hejnosz do 1960 r. W maju 1960 r. wybrano nowe władze wydziału, w tym dziekana, którym został Waclaw Dawidowicz. Hejnosz został wybrany delegatem do Senatu UMK i był nim do 1965 r., czyli do przejścia na emeryturę (z dniem 30 września tr.). Działalność dydaktyczną Hejnosz prowadził nadal, aż do końca roku akad. 1970/71.

Jako historyk i historyk prawa W. Hejnosz opublikował kilkadziesiąt większych prac naukowych, w tym kilka o trwałym znaczeniu dla nauki prawa i historii. Łączna liczba publikacji jest poważna i z pewnością przekracza wskazywaną przez niektórych biografów liczbę osiemdziesięciu. Pełna bibliografia prac Hejnosza nigdy nie została do końca zestawiona. W dostępnych spisach, publikowanych na łamach „Sprawozdań TNT”, pominięto drukowane w okresie II RP recenzje (M. Kallas podaje, że było ich sto kilkadziesiąt), biogramy do *Polskiego słownika biograficznego* (było ich co najmniej kilkanaście), teksty sprawozdawcze, polemiki i publikacje popularne. Recenzje i sprawozdania zamieszczał w „Przeglądzie Prawa i Administracji”, „Rocznikach Dziejów Spo-

łecznych i Gospodarczych” i „Przewodniku Historyczno-Prawnym”. Po wojnie Hejnosz publikował głównie w czasopiśmie wydawanych w Toruniu oraz w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym”. Zamieszczał też hasła w ukazującym się od 1961 r. *Słowniku starożytności słowiańskich*. Jak wspominał uczeń Marian Kallas, Hejnosz przywiązywał wyjątkowe znaczenie do recenzji naukowych. Lektura tych niedługich, a wnikliwych tekstów, będących nie tylko prezentacją dzieła, ale często krytyką i polemiką z zawartymi w nim ustaleniami, uświadamia, jak szerokie zainteresowania i jak dużą wiedzę posiadał ich autor.

Głównym polem zainteresowań badawczych Hejnosza było prawo średniowieczne i nowożytne. W tej dziedzinie trwałym pomnikiem pracy naukowej Hejnosza jest studium pt. *Zagadnienie niewoli na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza w świetle stosunków prawnych Polski i krajów sąsiedzkich* opublikowane w 1933 r. w ramach redagowanych przez Oswalda Balzera „Studiów nad historią prawa polskiego” (Lwów 1933). Publikacja była wynikiem wielu lat pracy w archiwum. Ustalenia autora wywołały żywą dyskusję. Recenzenci podkreślali przejrzystość konstrukcji pracy, oryginalność wyników badań oraz wysoki poziom naukowy wywodu opartego na umiejętnym wykorzystaniu źródeł. Pojawiły się jednak również uwagi krytyczne, np. Kazimierza Tymienieckiego (KH, R. XLVII, t. I) i Henryka Łowmiańskiego (KH, R. XLIX), na które Hejnosz odpowiadał na łamach KH (R. XLVII, t. I; R. L 1936). Swoistą zapowiedzią wspomnianej pracy było cenne studium opublikowane w ramach tej samej serii w 1928 r. – „*Ius Ruthenicale*”. *Przeżytki dawnego ustroju społecznego na Rusi Halickiej XV wieku* („*Studia nad historią prawa polskiego*”, Lwów 1928). Warto też wspomnieć artykuł z 1931 r. *Fragmety „Iuris Ruthenici” na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. II, Lwów 1930.

W licznych mniejszych pracach z okresu lwowskiego Hejnosz podejmował również zagadnienie niewoli (do końca XVIII w.), np. *Sprawa niewoli w lwowskim Statucie ormiańskim* (KH 1932) czy *Kilka uwag o niewoli w I Statucie Litewskim* (*Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania pierwszego Statutu litewskiego*, red. S. Ehrenkreutz, Wilno 1935). Po wojnie również wracał do badań w tym zakresie, czego dowodem jest praca z 1956 r. *Prawa niewoli w Kronice Thietmara* („*Zapiski Historyczne*”, Toruń 1956). Bardziej akcentował w tym czasie problem poddaństwa chłopów i analizował ich sytuację prawną, poczynając od odległego średniowiecza aż po wiek XVIII. Zauważyć wypada, że sytuację prawną chłopów w Polsce przedrozbiorowej poddał dokładnym badaniom, analizując także projekty legislacyjne (np. *Stanowisko prawne ludności wieśniaczej w Zbiorze*

praw sądowych A. Zamoyskiego, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1936) – nawiasem mówiąc, opublikował też rozprawkę o przyczynach upadku tego światłego projektu – *Jeszcze w sprawie przyczyn upadku tzw. „Kodeksu Zamoyskiego”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Prawo” 1961, czy poglądy wybitnych reformatorów ostatnich lat Rzeczypospolitej (dowodem tego jest rozprawka *Hugo Kollątaj a sprawa chłopska* [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego*, Kraków 1964). Ponadto pisał o nowszych poglądach na część stanu chłopskiego tzw. *askripticjów*, którzy pracowali na ziemiach feudałów (*Nowe poglądy na askripticjów polskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960). Zabral głos w sprawie instytucji polskiego prawa feudalnego nazywanej *narokiem* (*Jeszcze w sprawie polskiego naroku. Uwagi polemiczne*, „Przegląd Historyczny” 1961). Przypomniał też i poddał analizie tezę Joachima Lelewela

o utracie obywatelstwa przez chłopów (*Teza Joachima Lelewela o „straconym obywatelstwie stanu kmiecego” w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Prawo” 1963) oraz poddał krytyce koncepcję tzw. wtórnego poddaństwa chłopów w Europie środkowej i wschodniej (*Zagadnienie tzw. wtórnego poddaństwa chłopów w epoce feudalnej: uwagi krytyczne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Prawo” 1966).

Z innych zagadnień dotyczących prawa i ustroju Polski średniowiecznej i nowożytnej wypada przywołać: *Uwagi o konfederacjach w średniowiecznej Polsce* (KH 1937), *Deklaracja królewska z roku 1661. Epizod z dziejów ustawodawstwa w dawnej Polsce* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Leona Pinińskiego*, Lwów 1936), *Znamienny dekret sądu referendarskiego* („Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1932–1933). Cenne, choć pisane dla szerszego odbiorcy, jest również opracowanie pt. *Rzut oka na dzieje skarbowości Polski przedrozbiorowej* opublikowane w pracy zbiorowej *Odrodzona skarbowość polska. Zarys historyczny* (Warszawa 1931).

W okresie powojennym Hejnosz badał archiwalia (głównie toruńskie) dotyczące dziejów Polski Północnej. Nie może zatem dziwić, że również prace źródłowe z tego okresu poświęcił przemianom ustrojowym na Pomorzu w późnym średniowieczu, głównie w XV w., a nie ziemiom ruskim – do których dziejów źródła archiwalne pozostały we Lwowie. Pierwsze prace o historii ustroju Pomorza opublikował już w latach 40. (*Przyczynki do dziejów ustrojowych Prus i Pomorza*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1949). W późniejszym okresie poddał analizie tzw. pokój toruń-

ski z 1466 r., w tym sprawę jego ważności (*Zagadnienie ważności pokoju toruńskiego z r. 1466*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957; *Traktat toruński z 1466 r. i jego prawnopolityczne znaczenie*, „Zapiski Historyczne” 1966; *Der Friedensvertrag von Thorn (Toruń) 1466 und seine staatsrechtliche Bedeutung*, „Acta Poloniae Historica” 1968). Pisał też o dziejach Torunia, np. o wybitnym czeskim pisarzu wygnańcu Pawle Stránskim, który ok. dwudziestu ostatnich lat życia spędził w Toruniu jako profesor gimnazjum (*Paweł Stránský, egzultant czeski i jego Respublica Bojema: w 300 rocznicę jego śmierci w 1657 r. w Toruniu*), „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1958) oraz o Mikołaju Koperniku (*Kilka uwag o studiach krakowskich i święceniach kapłańskich Mikołaja Kopernika*, „Zapiski Historyczne” 1964).

Wojciech Hejnosz wielokrotnie dokonywał historycznego porównywania dziejów prawa w Polsce i Czechach oraz szerzej – w Słowiańszczyźnie. Interesował się też badaniami nad dziejami praw prasłowiańskich. Obserwował w tym zakresie badania prowadzone w innych państwach słowiańskich oraz w Niemczech, czego dowodem są liczne recenzje. Zainteresowania badaniami porównawczymi praw słowiańskich widoczne są we wspomnianej rozprawie z 1933 r. pt. *Zagadnienie niewoli na Rusi Czerwonej...*, ale także w krótszych studiach, np.: *Z pośmiertnej spuścizny Oswalda Balzera (na marginesie pracy: O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej)* („Ruch Słowiański” 1937), *Z zagadnień filozofii dziejów czeskich* („Ruch Słowiański” 1938) czy *Słowianie i ich sprawy na VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu* („Ruch Słowiański” 1938). Tuż po II wojnie światowej Hejnosz nawiązał do tych modnych w okresie międzywojennym i lansowanych m.in. przez swojego mistrza Oswalda Balzera badań porównawczych w zakresie historii praw słowiańskich, przedstawiając referat w tej sprawie na VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu w 1948 r. Podobnie jak niegdyś Balzer, teraz Hejnosz podniósł, że istnieje potrzeba poznania prawa prasłowiańskiego. Wskazał w tym przypadku na badania nad kulturą Słowian prowadzone przez językoznawców, z których można czerpać również wiedzę o ustroju dawnych Słowian.

Z uwagi na zainteresowanie dziejami niewoli i dolą chłopów obserwował krytycznie badania wybitnego rosyjskiego uczonego Borysa D. Grekowa, którego opracowania już w okresie II RP recenzował na łamach KH (w tym tłumaczenie jego dzieła o chłopach na Rusi na język polski – *Chłopi na Rusi od czasów najdawniejszych do XVII wieku*). Po wojnie poświęcił mu z kolei obszernie wspomnienie, w którym przedstawił dorobek naukowy uczonego (*Borys D. Grekow jako badacz dziejów chłopów u Słowian: w dziesiątą rocznicę*

zgonu, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Prawo” 1964).

Jak wspomniano, ważnym polem działalności naukowej Hejnosza była edycja źródeł. Efektem działalności edytorskiej w okresie międzywojennym są przede wszystkim *Lauda sejmikowe halickie 1696–1772* („Akta grodzkie i ziemskie z Archiwum Ziemskiego we Lwowie”, t. XXV, Lwów 1935). Były one kontynuacją opracowania Antoniego Prochaski pt. *Lauda sejmików halickich 1575–1695* („Akta grodzkie i ziemskie z Archiwum Ziemskiego we Lwowie”, t. XXIV, Lwów 1931). W tym samym 1935 r. Hejnosz opublikował krótki artykuł pt. *Lauda sejmikowe chełmskie* („Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1935, t. XV). Wypada zauważyć, że wydawnictwo lwowskich akt grodzkich i ziemskich było pieczołowicie przygotowane i opatrzone bardzo cennymi indeksami. Po II wojnie światowej Hejnosz przygotował do wydania *Źródła do dziejów ekonomii malborskiej* (t. 1–4, Toruń 1959–1971). Wspólnie z Julianem Gronowskim przygotował tomy 2 i 3, a tom 4 razem z Janiną Waluszewską. Miał liczne zasługi nie tylko w zakresie edycji źródeł, ale też redakcji prac zbiorowych oraz czasopism. Przewodniczył Komitetowi Redakcyjnemu „Fontes TNT”, w ramach których ukazały się wspomniane *Źródła do dziejów ekonomii malborskiej*.

Liczne prace Hejnosza dotyczą archiwistyki. W okresie II RP opublikował m.in.: *Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach* („Archeon” 1937–1938), *Jeszcze o archiwach i bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej* („Archeon” 1938–1939). Po wojnie najbardziej znaną publikacją Hejnosza z tej dziedziny jest najprawdopodobniej praca *O zasadzie pertynencji w archiwistyce polskiej kilka uwag*, opublikowana w *Księdze pamiątkowej 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie* (Warszawa 1958).

Choć w biogramach podnosi się, że po wojnie nastąpiło rozszerzenie zainteresowań naukowych Wojciecha Hejnosza (np. K. Jasiński), to analiza publikacji z tego periodu – dłuższego przecież od okresu lwowskiego – skłania do krytyki tego zapatrywania. Przedmiot publikacji z lat powojennych dotyka w zasadzie tej samej tematyki, co w okresie międzywojennym. Pojawiają się publikacje o niewoli w średniowieczu, Hejnosz wydaje źródła i publikuje na temat archiwistyki, choć w tej ostatniej dziedzinie najrzadziej. Co prawda, sięga w odleglejsze średniowiecze, pisząc o *Kronice Thietmara* (wspomniane *Prawa niewoli w Kronice Thietmara*) czy dokumencie *Dagome iudex* (*Z rozważań nad dokumentem „Dagome iudex”, „Slavia Antiqua” 1954–1956*), ale analizuje głównie zagadnienia bliskie mu od początku lat 30. XX w. – np. wspomnianą kwestię niewoli. Rozszerza swoje badania terytorialnie, ale czyni to – jak wspomniano – z konieczno-

ści. O ile przed wojną badał głównie ziemie ruskie, bo pracował w archiwum zawierającym materiały do dziejów tych ziem, to po wojnie zajmował się dziejami Pomorza (choć recenzje prac poświęconych dziejom tych terenów publikował też przed wojną, np. rec. dzieła Vetulaniego (KH 1931). Biografowie odnotowują zainteresowania uczonego dziejami Rzeszowszczyzny. Wydaje się, że było to nie tylko pokłosiem badań nad dziejami Rusi, która pozostała poza granicami Polski, ale też swoistym sentymentem do stron rodzinnych.

W okresie powojennym bardziej też niż przed wojną przejawiał Hejnosz zainteresowania archeologiczne i etnograficzne (opublikował np. *Zagadnienie gospodarki żarowej w Polsce średniowiecznej*, „Etnografia Polska” 1960) i *O żniwach w Polsce przed wiekami*, „Z Otchłani Wieków: pismo poświęcone pradziejom Polski” 1960) oraz liczne hasła w *Encyklopedii starożytności słowiańskich*. Zainteresowania tymi dziedzinami nie były jednak obce Hejnoszowi przed wojną, co widać w recenzjach z tego okresu.

W 1974 r. na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich Hejnosz wygłosił referat o dziesiątnikach i setnikach w Polsce średniowiecznej, opublikowany w 1976 r. (*O dziesiątkach, czyli dziesiątnikach (decimi) i o setnikach (centuriones) Polski wczesnośredniowiecznej jako ministeriałach wojskowych*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1976). Kazimierz Jasiński wspominał, że kilka tygodni przed śmiercią prof. Hejnosz zwierzał mu się z licznych planów naukowych na przyszłość. Marian Kallas konkretyzuje, że planował wydanie książki mającej być podsumowaniem całokształtu działalności naukowej.

Wojciech Hejnosz był członkiem licznych towarzystw naukowych. Jak już wspomniano, od początku lat 30. należał do Towarzystwa Naukowego we Lwowie (w 1932 r. został członkiem przybranym) oraz do Polskiego Towarzystwa Historycznego (w latach 1937–1939 był jego sekretarzem, a po wojnie, w latach 1948–1961 – wiceprezesem Zarządu Głównego, ponadto wieloletnim prezesem oddziału toruńskiego PTE). Od 1936 r. był członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. W 1937 r. został członkiem Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, a po 1945 r. także członkiem Komisji Prawniczej PAU. Wkrótce po przyjeździe w 1945 r. do Torunia uzyskał członkostwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Za zasługi dla PTH i TNT nadano mu godność członka honorowego tych towarzystw. Ponadto Hejnosz należał do Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Komisji Sławianoznawczej PAN (od 1959 r.). Za działalność w zakresie nauki historii prawa, archiwistyki, dydaktyki i aktywność na uniwersytecie był kilkakrotnie odznaczany, m.in. Medalem Niepodległości, Złotym

Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP i Złotą Odznaką UMK.

Prof. Wojciech Hejnosz cieszył się powszechną sympatią studentów; był człowiekiem życzliwym i lubianym (K. Jasiński). Potwierdza to Marian Kallas, dodając, że znany był ze swej prawości i szlachetności, że miał szerokie horyzonty myślowe. Obok działalności naukowej i dydaktycznej wniósł ogromny wkład w dzieło rozbudowy UMK, a w szczególności Wydziału Prawa – na zawsze zapisał się w jego dziejach jako ten, który doprowadził do reaktywowania Wydziału Prawa.

Wojciech Hejnosz zmarł 22 czerwca 1976 r. w Aleksandrowie Kujawskim (wielu podaje jako miejsce śmierci Toruń). Spoczywa na cmentarzu św. Jerzego przy ul. Gałczyńskiego w Toruniu. Spuścizna W. Hejnosza znajduje się w Archiwum UMK w Toruniu. Żonaty od 1925 r. z Marią Władysławą z domu Mielnik (ur. 23 marca 1898 r.). Pozostawił liczne grono uczniów w dziedzinie historii prawa i archiwistyki. W roku obchodów 35-lecia UMK postanowiono Małą Aulę w Collegium Minus nazwać imieniem prof. dra Wojciecha Hejnosza.

Źródła i opracowania: Державний архів Львівської області (DALO), f. 26, op. 5, spr. 387 – Akta osobowe Wojciecha Hejnosza; DALO, f. 26, op. 6, spr. 1355; DALO, f. 26, op. 6, spr. 1389; DALO, f. 26, op. 6, spr. 1406; DALO, f. 26, op. 6, spr. 1407; Архив Львівського національного університету імені Івана Франка, f. R-119, op. 1, spr. 467 – Akta osobowe laboranta Wojciecha Hejnosza; ALNUIF, f. R-119, op. 1, spr. 622 – Teczka dotycząca przyjęcia do pracy Wojciecha Hejnosza; Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, sygn. K-11/102 – Akta osobowe Wojciecha Hejnosza; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934*, Warszawa 1934, s. 34, 487; W. Hejnosz, *Garść wspomnień* [w:] *Wspomnienia pracowników*, red. A. Tomczak, Toruń 1995, s. 85–88; K. Ciesielska, *W. Hejnosz*, „Archiwista” 1976, nr 4, s. 43–44; P. Dąbkowski, *Sprawozdanie dziekańskie za rok akademicki 1920–21*, Lwów 1921; P. Dąbkowski, *Sprawozdanie dziekańskie za rok akademicki 1925–1926*, Lwów 1926; T. Koba-Ryszewska, *Jubileusz prof. dra Wojciecha Hejnosza*, „Archiwista” 1974, nr 2, s. 23–27; K. Jasiński, *Wojciech Hejnosz*, „Zapiski Historyczne” 1977, z. 3, s. 187–189; M. Kallas, *Wojciech Hejnosz (1895–1976)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1977, t. XXIX, z. 1, s. 163–165; M. Kallas, *Wojciech Hejnosz (1895–1976), historyk prawa, profesor UMK* [w:] *Toruńscy twórcy nauki i kultury (1945–1985)*, red. M. Biskup, A. Giziński, TNT, PWN, Warszawa–Poznań–Toruń 1989, s. 83–87; M. Kallas, *Sylwetka prof. dr Wojciecha Hejnosza*, „Głos Uczelni” 1980, nr 12–13, s. 57–61; R. Nowacki, *Oswald Balzer (1858–1933)*, Opole 1998; M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010; A. Redzik, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006; tenże, *O naukach historyczno-prawnych w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie* [w:] *Nauki historycznoprawne w polskich uniwersytetach w II Rzeczypospoli-*

tej, red. M. Pyter, Lublin 2008, s. 131–185; A. Śródka, *Uczni polscy XIX–XX stulecia*, t. II, Warszawa 1995, s. 27–28; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, Toruń 1995, s. 261–262; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, Toruń 2006, s. 266–267; A. Редзік, *Гејнош (Hejnosz) Войцех (1895–1976)* [w:] *Encyclopedia. Львівський національний університет імені Івана Франка: в 2 т.*, Т. 1: *A–K*, Львів 2011, С. 330; „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1949, t. 1, s. 39–42 (bibliografia); *Uniwersytet Mikołaj–Kopernika 1945–1955*, Warszawa 1957; *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1956–1965*, Toruń 1965.

Adam Redzik
(Warszawa)

BRONISŁAW WŁODARSKI
(1895–1974)



Był znaczącą postacią polskiej nauki historycznej. Badaczem systematycznym i konsekwentnym, który pozostawił po sobie pionierskie i naukowo ważne po dzień dzisiejszy prace z zakresu historii politycznej Polski w dobie rozbitcia dzielnicowego, a także z zakresu nauk pomocniczych historii. Pozostawił też po sobie niezatarty ślad w historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, z którym związał swe losy po opuszczeniu Lwowa.

Bronisław Włodarski urodził się 2 listopada 1895 r. w Tarnopolu. Jego ojciec był urzędnikiem w lokalnym magistracie. Matka Ida pochodziła z rodziny Baderów. Wykształcenie średnie Włodarski uzyskał w rodzinnym mieście. W latach 1906–1914 uczęszczał do tarnopolskiego gimnazjum – tego samego, które w roku 1877 ukończył twórca *Bibliografii historii polskiej* Ludwik Finkel.

Po raz pierwszy wielkie wydarzenia epoki wpłynęły na życie Włodarskiego, gdy zakończył naukę w gimnazjum. W tym samym roku wybuchła Wielka Wojna, w konsekwencji czego – choć maturę zdał z wyróżnieniem – w edukacji przyszłego historyka nastąpiła trzyletnia przerwa. Studia wyższe podjął dopiero w roku 1917. Wówczas to został studentem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego.

Podczas studiów Bronisław Włodarski wybrał seminarium Stanisława Zakrzewskiego. Wybitnego, acz – w ocenie wielu współczesnych mu historyków – kontrowersyjnego badacza dziejów Polski w średniowieczu. Istotnym zagadnieniem podejmowanym przez tego uczonego były stosunki polsko-ruskie. Problematyka ta stała się też bliska Bronisławowi Włodarskiemu, który właśnie ją uczynił przedmiotem swych pierwszych eksploracji naukowych. Zaoocowały one przygotowaną pod kierunkiem S. Zakrzewskiego rozprawą *Polityka ruska Leszka Białego (1195–1227)*. Punktem wyjścia dla zaprezentowanych w niej rozważań Włodarski uczynił tradycyjne w polskiej nauce historycznej twierdzenie – sformułował je już Adam Naruszewicz – zgodnie z którym Leszek Biały odziedziczył po swym ojcu bardzo silną pozycję w relacjach z halicką i wołyńską linią Rurykowiczów. Na kartach swej pracy Włodarski prześledził proces, który spowodował, że – jak pisał: „wpływ pol-

ski na Rusi tak świetnie zapowiadający się pod koniec rządów Kazimierza Sprawiedliwego i początkach Leszka, pod koniec jego panowania zupełnie upadł”. Przyczynę tego upadku Włodarski upatrywał przede wszystkim w tym, że siły Leszka Białego osłabiała waśń z księciem wielkopolskim Władysławem Laskonogim. Zwrócił jednak uwagę także na błędy, jakie Leszek popełnił w swej polityce wobec Halicza. Za najpoważniejszy uznał to, że Leszek dopomógł objąć panowanie w Haliczu księciu wołyńskiemu Romanowi Mściśławowiczowi (1199). Tym samym dał ambitnemu Rurykowiczowi możliwość stworzenia na wschodniej granicy swego władztwa silnego organizmu politycznego. I choć ostatecznie książę krakowski pokonał Romana w bitwie pod Zawichostem (1205), w której ten ostatni zginął, to powrotu do stanu poprzedniego już nie było, tym bardziej że w tym czasie Księstwem Halickim zainteresował się król Węgier Andrzej II.

Na podstawie rozprawy *Polityka ruska Leszka Białego (1195–1227)* Bronisław Włodarski uzyskał w październiku 1923 r. stopień doktora. Drukiem praca ta ukazała się w roku 1925. Była to druga publikacja Włodarskiego. Pierwszą stanowił artykuł *O udziale Polski w wyprawie krzyżowej Andrzeja II w 1217 r.*, który opublikowano na łamach „Kwartalnika Historycznego” w roku 1924.

W roku uzyskania stopnia doktora Włodarski ożenił się z Marią Janicką, z którą doczekał się dzieci: Jana, Krystyny i Mariana. Małżeństwo zawierał, posiadając stabilną sytuację finansową – od 1 września 1920 r. był zatrudniony jako nauczyciel historii w VIII Państwowym Gimnazjum we Lwowie. W szkole tej pracował do roku 1932, kontynuując jednocześnie pracę naukową.

W pierwszych jej latach – obok historii politycznej, stanowiącej główny nurt jego badań – Włodarski interesował się także naukami pomocniczymi historii. Dał temu wyraz, przygotowując do druku, wspólnie z Kazimierzem Tyszkowskim, drugie rozszerzone wydanie pracy Teodora Wierzbowskiego *Vademecum. Podręcznik studiów archiwalnych* (Lwów 1926), w którym samodzielnie opracował część kalendarzową. Trzy lata później opublikował artykuł *Rzekomy dokument Świętopelka pomorskiego z 1180 roku. (Epizod ze stosunków polsko-pomorskich XII wieku)* („Roczniki Historyczne” 1929), w którym jako pierwszy polski badacz podjął zagadnienie z zakresu dyplomatyki pomorskiej.

Trzy lata po uzyskaniu stopnia doktora – dzięki pomocy swego mistrza – Bronisław Włodarski otrzymał stypendium naukowe rządu Republiki Czeskiej. Dzięki niemu w roku akad. 1926/27 brał udział w zajęciach prowadzonych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola IV w Pradze. Opiekunem naukowym młodego polskiego uczonego był Vaclav Novotny (1869–1932) – wybitny badacz dziejów Czech w średniowieczu. Podczas pobytu w Pradze Włodarski uczęszczał również na seminarium Jaroslava Bidlo (1868–1937) znawcy dziejów krajów słowiańskich w średniowieczu.

Owoce studiów w Pradze, odbytych pod kierunkiem wybitnych czeskich mediewistów, było poważne zainteresowanie się Włodarskiego nowym obszarem badawczym – historią Czech i stosunków polsko-czeskich w średniowieczu. Rok po powrocie z Pragi na łamach „Kwartalnika Historycznego” opublikował artykuł bibliograficzny *Przegląd literatury o stosunkach polsko-czeskich za ostatnich Przemysławidów* (KH 1928), w którym wyczerpująco omówił dotychczasowy stan badań.

Do problemu stanu badań nad relacjami Polski i Czech w XII–XIV w. powrócił w referacie *Czechy a Polska w okresie rozbitcia dzielnicowego (Postulaty)* wygłoszonym podczas V Zjazdu Historyków Polskich, który odbył się w Warszawie w dniach od 28 listopada do 4 grudnia 1930 r. Zasadnicza teza referatu nie brzmiała optymistycznie. Włodarski stwierdził wprost, że w polskiej nauce historycznej zaniedbane zostały badania „stosunków polsko-czeskich szczególnie w okresie rozbitcia dzielnicowego Polski, kiedy to osłabionej Polsce przeciwstawia się okres największego prawie rozrostu potęgi Czech”, a także badania „całego naszego stosunku do Słowiańszczyzny zachodniej”. W konsekwencji, jak pisał: „Jesteśmy zdani jeszcze ciągle na obcą literaturę czeską i niemiecką, gdzie wypadki są przedstawiane nieraz zbyt jednostronnie”. Dokonawszy tej konstatacji, Włodarski wskazał problemy, których rozpoznanie powinno stać się przedmiotem badań polskich historyków. Do kluczowych zaliczył: relacje łączące synów Bolesława Krzywoustego z władcami Czech; problem związków czeskich Teobaldwiczów – młodszej linii Przemysławidów wywodzącej się od Teobalda I (Dypolda I, zm. 1167), młodszego syna księcia Władysława I (zm. 1125) – z Piastami śląskimi; stosunki z dworem praskim za panowania Henryka Pobożnego (zm. 1241) oraz – szczególnie – wydarzenia, jakie nastąpiły po jego śmierci, gdy właśnie między synami Henryka otworzyły władcóm Czech drogę do panowania nad Śląskiem, a ostatecznie także do korony polskiej.

Ostatniemu ze wskazanych przez siebie zagadnień Włodarski poświęcił monografię *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306)*, która ukazała się w roku 1931 nakładem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. We wstępie dziękował szczególnie swemu mistrzowi Stanisławowi Zakrzewskiemu za wsparcie udzielone podczas jej przygotowywania. Na początku pracy podał informację, że wstęp bibliograficzny do niej stanowi artykuł *Przegląd literatury o stosunkach polsko-czeskich za ostatnich Przemysławidów*.

Głównym celem pracy było wyjaśnienie okoliczności, w jakich – jak pisał Włodarski: „w drugiej połowie XIII w., a szczególnie pod jego koniec, zdawało się, że państwo polskie zostanie bardzo ściśle związane z państwem czeskim, kiedy to Wacław II oprócz korony królewskiej czeskiej, przywdział także koronę polską. W ten sposób zdawała się kończyć rywalizacja dwóch

rodów Piastów i Przemysłidów o przewagę w świecie słowiańskim, zwycięstwem tego ostatniego”. Na ponad dwustu stronach doskonale udokumentowanego źródłowo wywodu Włodarski przedstawił bieg wydarzeń, poczynawszy od śmierci księcia Henryka II Pobożnego w bitwie pod Legnicą (1241) aż do śmierci Waclawa III (1306). Objął sytuację panującą na Śląsku, a przede wszystkim politykę dwóch najpotężniejszych Przemysłidów – Przemysła Ottokara II (1253–1278) i Waclawa II (1278–1305) – wobec Śląska i Polski. W swym wykładzie Włodarski wyjaśnił przyczyny sukcesów ich polityki, która doprowadziła do koronacji Waclawa II na króla Polski (1300). Wyjaśnił także powody, dla których związek Polski z Czechami okazał się nietrwały. Podsumowując rozważania, stwierdził: „Jeżeli zapytamy, dlaczego rządy czeskie nie utrzymały się w Polsce, to musimy odpowiedzieć, że znaczącą rolę odegrało tu rozbudzenie uświadomienia narodowego, które skupiło znaczną część społeczeństwa po stronie księcia rodzimego [Władysława Łokietka], choć w pewnej części zaważyła tu także niechęć do bezwzględnych rządów silnej ręki obcych pochodzeniem starostów czeskich”.

Wykład zaprezentowany na kartach monografii *Polska i Czechy* Włodarski zakończył na przełomowym roku 1306, roku śmierci króla Waclawa III – ostatniego reprezentanta dynastii Przemysłidów, roku objęcia tronu krakowskiego przez reprezentanta dynastii Piastów – Władysława Łokietka. Wydarzenia te nie stanowią jednak cezury kończącej badania Włodarskiego nad relacjami polsko-czeskimi. Doprowadził je aż do śmierci Władysława Łokietka (1333). Ich wyniki opublikował już w roku 1933 w pracy *Polityka Jana Luksemburczyka wobec Polski za czasów Władysława Łokietka*, która także wydana została przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Zamieszczony w niej wywód stanowi kontynuację wykładu zaprezentowanego w monografii *Polska i Czechy*.

Na kartach *Polityki Jana Luksemburczyka* Włodarski na szerokim tle omówił działania pierwszego Luksemburga na czeskim tronie – Jana (1310–1346), wobec Władysława Łokietka, a także wobec książąt śląskich. Pokazał, że potężny król Czech w najważniejszym aspekcie swej polityki wobec Polski poniósł porażkę – nie zdołał objąć w niej rzeczywistej władzy. Tę dzierżył Władysław Łokietek. W podsumowaniu wykładu Włodarski pisał: „Niechęć króla czeskiego do Władysława Łokietka była wielka, wszak ten «król krakowski» z dzielnicowego, nieznacznego księcia, wyrósł na godnego współzawodnika najznacznějších królów czeskich. On to sprawił, że Bolesławowa korona piastowska nie dostała się na zawsze w ręce obcej dynastii czeskiej, co w przyszłości dla politycznego bytu Polski mogło mieć poważne następstwa”.

Sukcesem uwieńczona została polityka Jana Luksemburskiego wobec Śląska, gdyż – jak czytamy: „Z kilkunastu ówczesnych książąt śląskich przeważająca część uznała jego [Jana] zwierzchnictwo”. Włodarski podkreślił jednak, że „winy w tym Łokietka nie było. W pewnej mierze zadecydowało

o tym stanowisko samych książąt, wśród których już nie było spadkobierców wielkiej idei zjednoczenia ziem polskich dawniejszych Henryków. Drobny, poważniony ze sobą i targającym się we własnym ubóstwie książętom imponował bogaty król czeski, a celów wielkiego odnowiciela królestwa może nie rozumieli, a może i z zazdrości zrozumieć nie chcieli”. Odstąpienie Łokietka od podjęcia zdecydowanych działań na rzecz podporządkowania sobie księstw śląskich Włodarski wyjaśnił tym, że za ważniejsze od skłonienia książąt śląskich do uznania swej zwierzchności Łokietek uznał odzyskanie Pomorza z rąk krzyżackich – w czym skutecznie przeszkadzał Jan Luksemburski – a na obu kierunkach działać nie był w stanie. I mimo że Władysławowi Łokietkowi nie udało się Pomorza odzyskać i – nie podejmując działań wobec książąt śląskich – faktycznie utracił wpływy na Śląsku, to jednak osiągnął cel najważniejszy – dzięki niemu korona polska pozostała przy Piastach.

Bronisław Włodarski u progu swej drogi naukowej podjął systematyczne badania nad – nierozpoznaną w polskiej historiografii – tematyką stosunków polsko-czeskich w drugiej połowie XIII i pierwszych dziesięcioleciach XIV w. Ich wyniki przedstawił w artykule *Przegląd literatury o stosunkach polsko-czeskich za ostatnich Przemyślidów* oraz monografiach *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306)* i *Polityka Jana Luksemburczyka wobec Polski za czasów Władysława Łokietka*. Teksty te ukazały się jako odrębne publikacje, lecz pod względem konstrukcyjnym i merytorycznym stanowią całość – mogłyby zostać połączone w jednym woluminie.

Tak też prace te zostały potraktowane przez Radę Naukową Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, która w 1934 r. przyjęła je – szczególnie monografię *Polska i Czechy* – jako podstawę do nadania Bronisławowi Włodarskiemu stopnia doktora habilitowanego.

W roku 1934 Włodarski opublikował kolejny artykuł poświęcony związkom polsko-czeskim już po śmierci Jana Luksemburskiego. Artykuł nosił tytuł *Udział książąt śląskich w wyprawie Karola IV po koronę cesarską do Rzymu w 1355 roku* i został zamieszczony w księdze wydanej z okazji jubileuszu 30-lecia pracy naukowej Stanisława Zakrzewskiego. W roku następnym opublikował ostatni swój tekst związany z problematyką czeską – *Pierwsze trudności Luksemburgów w Czechach* (Lwów 1935).

Bronisław Włodarski niemal przez dekadę prowadził pionierskie w polskiej nauce historycznej badania nad relacjami łączącymi Polskę i Czechy w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV w. Zaowocowały one publikacjami, które po dzień dzisiejszy zachowują wartość naukową. Jednocześnie konsekwentnie przybliżał polskim uczonym wyniki badań historyków czeskich, publikując na łamach „Kwartalnika Historycznego” recenzje prac ukazujących się nad Wełtawą. Czynił to aż do końca lat 30.

Badania naukowe, których owocem było uzyskanie stopnia doktora habilitowanego, Włodarski prowadził, pracując od roku 1920 jako nauczyciel w VIII Państwowym Gimnazjum we Lwowie. W roku 1932 odszedł z tej szkoły, by zostać zatrudnionym w VI Państwowym Gimnazjum im. Stanisława Staszica. W tym samym czasie otrzymał stypendium Funduszu Kultury Narodowej, dzięki któremu wyjechał na kwerendę do archiwów w Watykanie i Wenecji. W roku 1933 powrócił do kraju i do swych stałych zajęć – pracy nauczyciela i naukowca.

W połowie lat 30., prowadząc badania nad problematyką relacji polsko-czeskich, Włodarski zaczął ponownie zwracać się ku tematyce, którą zajmował się u progu swej naukowej kariery – stosunkom książąt polskich z książętami Rusi Halickiej i Wołynia w XIII i na początku XIV w. Ten powrót wpisuje się w wyraźną w latach 30. tendencję do rozwijania badań nad dziejami tych krajów. Jej wyrazem było pojawienie się nowych periodyków poświęconych ich dziejom – „Rocznika Wołyńskiego”, a następnie „Ziemi Czerwieńskiej”.

W roku 1930 Wołyński Zarząd Okręgowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Równem rozpoczął wydawanie „Rocznika Wołyńskiego”. Celem przyświecającym wydawcom pisma było „lepsze poznanie Wołynia” poprzez publikowanie wyników nowych badań. Tom pierwszy poświęcony był przede wszystkim problematyce geograficzno-przyrodniczo-krajoznawczej, lecz już tom drugi, który ukazał się w roku 1931, w większości wypełniony został artykułami poświęconymi historii Wołynia. Podobnie wydany w 1934 r. tom trzeci, w którym ukazał się obszerny artykuł Bronisława Włodarskiego *Wołyń pod rządami Rurykowiczów i Bolesława Jerzego Trojdenowicza* (osobna odbitka: Równe 1933). Wbrew tytułowi w artykule tym Włodarski zarysował polityczne dzieje Wołynia od wieku X do śmierci ostatniego samodzielnego władcy Księstwa Halicko-Włodzimierskiego i ostatniego – w linii żeńskiej – reprezentanta założonej przez Romana Mściśławowicza halicko-wołyńskiej linii Rurykowiczów, Jerzego II Bolesława. W 1340 r. został on otruty przez bojarów halickich. Konsekwencje nagłej, bezpotomnej śmierci ostatniego po kądzieli reprezentanta rodu Włodarski przedstawił następująco: „Katastrofa 1340 r. miała dla dziejów Wołynia dominujące znaczenie, albowiem jest końcem udzielnego Księstwa Włodzimierskiego, obejmującego już cały Wołyń. Wołyń staje się obecnie przedmiotem walki między Polską, Węgrami i Litwą, które doprowadziły do podziału Wołynia. Część zachodnia dostała się Polsce, wschodnią zaś opanowała Litwa”. Kończąc tymi słowami swój wywód, Włodarski informował czytelnika, że losy Wołynia po roku 1340 omówił Stanisław Zajączkowski w artykule *Wołyń pod panowaniem Litwy*, który ukazał się w drugim tomie „Rocznika Wołyńskiego”.

Przedstawiwszy zarys dziejów Wołynia do roku 1340, Włodarski zwrócił się ku problematyce stosunków polsko-ruskich, a w zasadzie mazowiecko-

-ruskich po śmierci Leszka Białego (zm. 1227). Tym samym podjął wątek stosunków Piastów z Rurykowiczami halicko-wołyńskimi w tym momencie dziejowym, w którym zakończył swój wykład przedstawiony na kartach pracy doktorskiej. Publikację wyników własnych badań poprzedził bibliograficznym zestawieniem prac poświęconych dziejom Rusi Czerwonej w średniowieczu. Przygotowane przez niego opracowanie stanowi pierwszą część *Przeglądu literatury do dziejów politycznych Ziemi Czerwieńskiej*, pierwszej w nauce historycznej, nie tylko polskiej, bibliografii zagadnienia, w której zostały odnotowane prace poświęcone historii regionu od czasów najdawniejszych do roku 1914. *Przegląd* składa się z czterech części. Autorem pierwszej – *Okres średniowiecza do 1385 r.* – był Bronisław Włodarski. Części kolejne to: *Epoka Jagiellonów (1385–1572)* opracowana przez Ewę Maleczyńską, *Czasy królów elekcyjnych* – tę część opracował Kazimierz Lewicki, oraz *Galicja 1772–1914* opracowana przez Mariana Tyrowicza. *Przegląd literatury* został zamieszczony w 1935 r. w zeszycie inauguracyjnym rocznik „Ziemia Czerwieńska. Pierwsze naukowe czasopismo poświęcone dziejom Rusi Czerwonej”. Jego wydawcą był Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie, a inicjatorem powstania – ówczesny prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Stanisław Zakrzewski. Także Bronisław Włodarski, który od roku 1931 był członkiem Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie, zaangażował się w organizację pisma.

Prezentacja przeglądu literatury do dziejów Rusi Czerwonej w średniowieczu poprzedziła publikację wyników własnych badań Włodarskiego. Już w roku 1936 wydał on niewielką pracę *Rola Konrada Mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich* (Lwów), w której dowiódł, że relacje Konrada I (1200–1247), młodszego brata Leszka Białego, z Rurykowiczami halicko-wołyńskimi były żywe i przyjazne. Włodarski zaznaczył jednak, że wobec niepowodzeń polityki Leszka Białego na Rusi Konrad mógł władcę Halicza Daniela Romanowicza (zm. 1264) i jego brata Wasylka (zm. 1269) panującego na Wołyniu darzyć tylko przyjaźnią pozbawioną „wszelkich dążeń zaborczych”. W kolejnym artykule *Alians rusko-mazowiecki z drugiej połowy XIII wieku. Karta z dziejów Konrada II Mazowieckiego*, który ukazał się w roku 1938 (*Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, Kraków) Włodarski dowiódł, że Konrad II (1264–1294), wnuk Konrada I, kontynuował linię polityczną swego dziada. Przedstawiając działania polityczne Konrada II, Włodarski podkreślił znaczenie związków dynastycznych w relacjach mazowiecko-ruskich – Konrad II był „po kądzieli” wnukiem księcia (króla) halickiego Daniela Romanowicza. Włodarski pisał wprost: „Na straży ich [dobrych stosunków mazowiecko-ruskich] stały księżniczki ruskie, wiążące węzłami pokrewieństwa Piastów mazowieckich szczególnie z dynastią halicko-włodzimierskich Romanowiczów” (*Alians rusko-mazowiecki*). To właśnie dzięki tym tradycyjnym związkom ostatnim władcą

państwa halicko-wołyńskiego został Piast – Bolesław-Jerzy II, praprawnuk Konrada I i Daniela Romanowicza.

Artykuł *Alians rusko-mazowiecki z drugiej połowy XIII wieku* jest ostatnim tekstem Włodarskiego poświęconym tematyce związków polsko-ruskich, a także ostatnim jego tekstem naukowym, jaki ukazał się przed wybuchem II wojny światowej.

Rok po opublikowaniu pierwszego tomu rocznika „Ziemia Czerwieńska” zmarł jej założyciel, a mistrz Bronisława Włodarskiego – Stanisław Zakrzewski, z którym historyk był związany od czasu studiów. O stosunku Włodarskiego do zmarłego świadczą słowa: „Śmiało można o Nim powiedzieć, że całym swoim życiem wystawił sobie pomnik, który przetrwa po nim długie lata” (*Stanisław Zakrzewski. Zarys biograficzny*, Lwów 1936).

W roku 1936 Bronisław Włodarski podjął nowe zadania naukowe i dydaktyczne. Na prośbę Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego – którego był członkiem od roku 1929 – rozpoczął prace nad przygotowaniem drugiego wydania trzeciego tomu *Bibliografii historii Polski* Ludwika Finkla. Ostatecznie wydawnictwo nie doszło do skutku.

W tym samym 1936 r., po śmierci Stanisława Zakrzewskiego, władze Uniwersytetu Jana Kazimierza zwróciły się do niego z prośbą o prowadzenie wykładów z historii Polski. Włodarski przyjął propozycję i aż do wybuchu wojny łączył pracę wykładowcy uniwersyteckiego i nauczyciela w VI Państwowym Gimnazjum, w którym od roku 1938 był także dyrektorem. Funkcję tę pełnił również w pierwszych miesiącach sowieckiej okupacji Lwowa, która rozpoczęła się 22 września 1939 r. Nowe władze pozwoliły bowiem działać szkołom średnim, choć zmieniły ich nazwy. Gimnazjum im. Stanisława Staszica, którym kierował Włodarski, przemianowano na XII szkołę średnią. Na początku roku 1940 Włodarski został przeniesiony na stanowisko zastępcy dyrektora i zajmował je aż do końca okupacji sowieckiej. W dniu 29 czerwca 1941 r. do Lwowa wkroczyli Niemcy, a 30 czerwca 1941 r. zamknięte zostały wszystkie szkoły średnie. Włodarski, podobnie jak inni nauczyciele, stracił możliwość legalnego kształcenia młodzieży. Stracił też źródło utrzymania.

W nowej sytuacji Bronisław Włodarski zmuszony był podjąć pracę fizyczną. Został zatrudniony przy plantacjach miejskich. Po kilku miesiącach, wraz z nadejściem jesieni, znalazł nowe miejsce zatrudnienia, tym razem już jako urzędnik w biurze przedsiębiorstwa budowlanego. Jednocześnie zaangażował się w organizację tajnego nauczania, którym kierował aż do końca niemieckiej okupacji Lwowa.

Po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej, 28 lipca 1944 r., Włodarski jeszcze kilka miesięcy pozostał we Lwowie. Zmiana granic państwa polskiego, o której zdecydowano na konferencji w Jałcie, spowodowała, że Włodarski –

jak wielu innych Polaków – zmuszony był w 1945 r. na zawsze opuścić Lwów i szukać nowego miejsca zamieszkania i pracy. Wybrał miasto, do którego podążyło wielu lwowskich uczonych – Toruń. Przyciągał ich nowo tworzony Uniwersytet Mikołaja Kopernika, uczelnia powołana do życia dekretem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 24 sierpnia 1945 r. Organizatorem i pierwszym rektorem nowo powstałej uczelni został dawny profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, wybitny badacz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ludwik Kolankowski (1882–1956). Zaprosił on Bronisława Włodarskiego do udziału w tworzeniu studiów historycznych na Wydziale Humanistycznym powstającego uniwersytetu. B. Włodarski przyjął propozycję. Niedługo przed rozpoczęciem roku akademickiego, którego inauguracja odbyła się 24 listopada 1945 r., został pracownikiem naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W roku 1946 otrzymał nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a jedenaście lat później, w roku 1957 – profesora zwyczajnego.

Na Uniwersytecie Włodarski prowadził zajęcia dydaktyczne z zakresu historii średniowiecznej, choć w pierwszym roku pracy – z powodu braku profesora – także z historii starożytnej. Od roku 1946 do 1952 – podobnie jak wielu innych profesorów UMK – dojeżdżał również do Gdańska, gdzie prowadził wykłady w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Od chwili przybycia do Torunia Bronisław Włodarski bardzo zaangażował się w działalność organizacyjną. Pierwszą funkcję, organizatora i kierownika Katedry Historii Średniowiecznej, objął wraz z podjęciem pracy. W roku 1948 został prodziekanem Wydziału Humanistycznego. Dziekanem był – także przybyły ze Lwowa – wybitny historyk kultury Kazimierz Hartleb (1886–1951). W tym samym 1948 r. władze uczelni powierzyły Włodarskiemu zorganizowanie Archiwum Uniwersytetu powołanego do istnienia uchwałą Senatu UMK z 16 września 1948 r. Realizując to zadanie, Włodarski nadał nowo tworzonemu archiwum – wzorem Archiwum Uniwersytetu Jana Kazimierza – charakter jednostki naukowej od początku istnienia powiązanej z katedrami historii poprzez zatrudnianie ich pracowników naukowych. W latach 1949–1951 w prace przy organizacji archiwum Włodarski włączył swego ucznia Tadeusza Grudzińskiego (ur. 1924), późniejszego profesora UMK. W kolejnych latach w archiwum pracowali uczeni zatrudnieni w Katedrze Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki. Z funkcji kierownika Archiwum Uniwersytetu Włodarski zrezygnował w roku 1951, co było związane z faktem, iż w tym czasie obarczony był innymi obowiązkami. Nie przeszkodziły mu one – do czasu – ponownie podjąć pracę naukową.

Po zakończeniu wojny Bronisław Włodarski powrócił do tematów, które stanowiły przedmiot jego zainteresowań przed wojną, na początek w ujęciu biograficznym. W opublikowanym w 1948 r. szóstym tomie *Polskiego słownika biograficznego* zamieścił biogramy ośmiu księżniczek z rodu Piastów. Siedem

poświęconych było księżniczkom, które odegrały rolę polityczną w relacjach polsko-czeskich i śląsko-czeskich w XIII–XV w., począwszy od Elżbiety Rykсы (1288–1335), jedynej córki Przemysła II Wielkopolskiego, z którą ślub legitymizował koronację Waclawa II Przemysłidy na króla Polski. Kolejnych sześć to biogramy księżniczek wywodzących się z różnych linii Piastów śląskich, wśród których znajduje się biogram Elżbiety-Wioli (zm. 1317), córki Mieszka księcia cieszyńskiego, żony nieszczęsnego króla Waclawa III, oraz biogramy pięciu innych Piastówien śląskich. Zainteresowania stosunkami mazowiecko-ruskimi, które Włodarski rozwijał od połowy lat 30., reprezentowane są biogramem Eufemii (zm. 1308), córki księcia kujawskiego Kazimierza I, siostry Władysława Łokietka, która wydana została za księcia halicko-włodzimierskiego Jerzego I Lwowicza. Małżeństwo to umocniło związki dynastyczne między Piastami mazowieckimi i Rurykowiczami halicko-wołyńskimi, a zadzierzgnięte dzięki niemu związki rodzinne legitymizowały pretensje Kazimierza Wielkiego do Halicza, które wysunął po bezpotomnej śmierci Jerzego II Bolesława Trojdenowicza (1340).

Powróciwszy w pierwszych latach powojennych do pracy naukowej, Włodarski zaangażował się również w popularyzację historii. W roku 1948 toruńskie wydawnictwo Księgarnia Naukowa T. Szczęsny i S-ka wydało podręcznikowo-popularyzatorską serię *Historia Polski i powszechna w krótkim zarysie*. Seria składała się z dwunastu zeszytów. Włodarski był autorem zeszytu drugiego *Polska dzielnicowa i odbudowa Królestwa Polskiego. Miasta średniowieczne (wiek XII–XIV)*. W roku następnym nakładem tego samego wydawnictwa wydrukowana została pierwsza część *Małego słownika historycznego (Od starożytności do wybuchu drugiej wojny światowej)*. Książkę tę Bronisław Włodarski napisał wspólnie ze Stanisławem Hoszowskim (1904–1987), także przybyłym ze Lwowa badaczem przeszłości. Pozycja ta nie znalazła się jednak na półkach księgarskich, gdyż z powodu ingerencji cenzury jej dystrybucja została wstrzymana.

Jeszcze w roku 1950 na łamach „Zapisków Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (t. 16) ukazał się niewielki artykuł Włodarskiego *Między Polską, Litwą i Zakonem Krzyżackim. (Sylwetka Waclawa plockiego)*, w którym przedstawił nową ocenę polityki tego Piasta, po czym przez kolejnych sześć lat Włodarski nie opublikował nic, z wyjątkiem recenzji ważnej pracy radzieckiego badacza dziejów Rusi Halickiej i Włodzimierskiej Włodzimierza Paszuty (*Oczerki po istorii galicko-wołyńskiej Rusi*, Moskwa 1950, rec. „Przegląd Historyczny” 1953, t. 44, nr 3).

Fakt, iż w latach 1951–1955 Włodarski nie publikował, wynikał, jak można sądzić, ze świadomego odrzucenia przez niego standardów metodologicznych i ujęć interpretacyjnych stopniowo narzucanych historiografii przez nowe władze. O niemożności ignorowania nowych paradygmatów ideologicznych przekonał się dotkliwie już w roku 1949, gdy cenzura wstrzymała dystrybucję *Małego*

słownika historycznego, a przecież miało to miejsce jeszcze przed I Konferencją Metodologiczną Historyków Polskich w Otwocku (28 grudnia 1951 r. – 12 stycznia 1952 r.), na której za jedyną naukową podstawę interpretacji dziejów uznano marksizm.

Porzuciwszy pióro, Włodarski z wielką energią oddał się pracy organizacyjnej. W roku 1950 zakończył piastowanie funkcji prodziekana Wydziału Humanistycznego, by natychmiast zostać wybrany na jego dziekana. Funkcję tę pełnił do roku 1952, a więc w najtrudniejszym okresie istnienia Wydziału Humanistycznego, gdy Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego dążyło do jego zamknięcia. I to w znacznym stopniu właśnie dzięki zabiegom Włodarskiego Wydział Humanistyczny uniknął losu Wydziału Prawa, który faktycznie zamknięto w roku 1950. Wydział Humanistyczny przetrwał, choć nie udało się uniknąć zamknięcia przez władze kierunków neofilologicznych, czystek personalnych wśród profesorów, pozbawienia ich prawa nadawania absolwentom tytułu magistra, a także reorganizacji katedr historycznych.

To ostatnie zadanie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zleciło w roku 1950 właśnie nowemu dziekanowi – Bronisławowi Włodarskiemu. Katedry historyczne od 1946 r. zorganizowane były w Zakład Historyczny, którym kierował Kazimierz Hartleb – w roku akad. 1946/47 prodziekan Wydziału Humanistycznego, a w latach 1947–1950 jego dziekan. Włodarski blisko współpracował z Hartlebem, w latach 1948–1950 razem z nim należał do kolegium dziekańskiego. W roku 1949 Hartleb i Włodarski doprowadzili do przemianowania Zakładu Historycznego na Instytut Historyczny, lecz mimo ich starań ministerstwo nie zaakceptowało tej zmiany, lecz zaproponowało utworzenie Zespołu Katedr Historii. Ostatecznie powstał on w roku 1952, a jego kierownikiem został Bronisław Włodarski. Pełnił tę funkcję do roku 1956, gdy Zespół przestał istnieć. Rok później Włodarski krótko opisał działalność Zespołu Katedr Historii w opracowaniu *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1945–1955* (Warszawa 1957). Przedstawił w nim również funkcjonowanie kierowanej przez siebie Katedry Historii Polski Średniowiecznej. Dziewięć lat później opisał krótko działalność Katedry Historii Polski do XV w. i Katedry Nauk Pomocniczych Historii w latach 1956–1965 (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1956–1965*, Toruń 1967).

W roku 1956 Zespół Katedr Historii wreszcie przekształcono w Instytut Historii. Na jego pierwszego dyrektora – kadencja 1956–1959 – został wybrany nie kto inny, jak Bronisław Włodarski. W tym samym 1956 r. objął on też stanowisko prorektora Uniwersytetu do spraw nauczania. Piastował je przez dwie kolejne kadencje, czyli do roku 1962. Rok po odejściu ze stanowiska prorektora ponownie został wybrany na dyrektora Instytutu Historycznego na kadencję 1963–1966. W roku 1966 przeszedł na emeryturę. Wtedy też odszedł ze stanowiska kierownika Katedry Historii Średniowiecznej.

Bronisław Włodarski był związany z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika przez niemal ćwierć wieku. W tym czasie wyodrębnić można trzy okresy jego aktywności. Pierwszy obejmuje czas od przybycia do Torunia do roku akad. 1949/50, gdy został wybrany na dziekana Wydziału Humanistycznego. W tym okresie Włodarski większość swego czasu poświęcał pracy na rzecz tworzenia struktur organizacyjnych nauki historycznej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Dzięki zaangażowaniu jego oraz innych uczonych przybyłych do Torunia ze Lwowa na UMK wprowadzono wiele rozwiązań organizacyjnych przyjętych na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W ten sposób zachowana została – na tyle, na ile było to możliwe – organizacyjna i naukowa ciągłość między nowo powstałym uniwersytetem w Toruniu a reprezentującymi najlepsze tradycje polskiej nauki uniwersytetem we Lwowie. W tym pionierskim okresie obok zaangażowania w prace organizacyjne Włodarski powoli powracał do pracy naukowej, którą przerwała wojna, a także rozpoczął działalność mającą na celu upowszechnianie wiedzy historycznej.

Drugi okres jego aktywności przypada na pierwszą połowę lat 50. (1949/50–1955). W tym czasie Włodarski poświęcił się całkowicie pracy na uczelni, na rzecz obrony stworzonych na UMK struktur kształcenia humanistycznego, w tym historycznego, przed „modernizacyjnymi” zakusami władzy, a raczej opóźniania – na ile było to możliwe – wprowadzania nowych rozwiązań. Ciężar tych działań w dużym stopniu spoczął na barkach Włodarskiego i – w istniejących warunkach – odniósł on sukces. Opóźnił zamknięcie Wydziału Humanistycznego i działających na nim katedr historycznych do czasu, aż zmieniła się polityka władz. W okresie tym Włodarski w istocie odszedł od publikowania prac naukowych, lecz nie od pracy naukowej jako takiej. Swą uwagę badacza zwrócił wówczas ku naukom pomocniczym.

Trzeci, ostatni okres aktywności Bronisława Włodarskiego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika to lata 1956–1966. W okresie tym, nadal pełniąc ważne funkcje administracyjne, harmonijnie łączył je z pracą naukową, której wyniki znów zaczął publikować.

Łamy, na których opublikował wówczas jeden z artykułów, oraz jego tematyka wiele mówią o postawie Włodarskiego. Artykuł poświęcony jest córce Leszka Białego Salomei i nosi tytuł *Salomea królowa halicka (Karta z dziejów wprowadzenia zakonu klarysek do Polski)*. Ukazał się on w 1957 r. na łamach piątego tomu naukowego półrocznika „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, wydawanego od grudnia 1946 r. przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Krakowie pod redakcją założyciela – ks. Alfonsa Schletza (1911–1981). Na początku 1949 r. władze uniemożliwiły wydawanie periodyku. Ponownie „Nasza Przeszłość” zaczęła się ukazywać w roku 1957. Artykuł Włodarskiego znalazł się w pierwszym tomie wznowionego po dziewięciu latach przerwy wydawnictwa. W roku 1967 na łamach 27 tomu

„Naszej Przeszłości” opublikowano jeszcze jeden artykuł Włodarskiego – *Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII w.*

W roku 1957 ukazał się drukiem także – przygotowany pod redakcją Włodarskiego – pierwszy w dorobku polskiej nauki podręcznik *Chronologia polska*. Jako redaktor naukowy całości Włodarski był – wspólnie ze swym uczniem Kazimierzem Jasińskim (1920–1997) – autorem rozdziału *Średnio-wieczne kalendarze polskie*. Sam opracował zamieszczony w podręczniku *Wykaz świąt i świętych. Tablice*. Podręcznik *Chronologia polska* do dzisiaj jest wykorzystywany w kształceniu studentów kierunków historycznych. W roku 2007 – pięćdziesiąt lat od pierwszego wydania – podręcznik ten został wydany ponownie.

W ostatnim okresie aktywności naukowej Włodarskiego, po roku 1955, podstawowym obszarem jego zainteresowań nadal pozostawała problematyka politycznych relacji Piastów z Rurykowiczami halicko-wołyńskimi. W roku 1956 Włodarski opublikował niewielki artykuł *Z dziejów rywalizacji Polski, Rusi i Zakonu Krzyżackiego o ziemie Jadźwingów w połowie XIII wieku* („Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 8). Temat ten rozwinął w kolejnym artykule *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*, w którym omówił zagadnienie w szerokim ujęciu chronologicznym – od wieku X po wiek XIII. Artykuł ukazał się w 1959 r. na łamach „Zapisków Historycznych”. Była to rozszerzona wersja artykułu napisanego w języku rosyjskim, który Włodarski przygotował do pracy zbiorowej *Mieżdunarodnyje swiazi Rossii do XVII w.* wydanej w 1961 r. przez Instytut Historii Akademii Nauk ZSRR w Moskwie.

W roku 1962 ukazały się kolejne dwa teksty Włodarskiego poświęcone stosunkom polsko-ruskim w XIII i na początku XIV w.: *Udział Rusi halicko-włodzimierskiej w walce książąt na Mazowszu w drugiej połowie XIII w.* [w:] *Wieki średnie. Medium aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, oraz *Stanowisko Rusi halicko-wołyńskiej wobec akcji zjednoczeniowej Władysława Łokietka i jego powiązanie z utratą Pomorza Gdańskiego* („Zapiski Historyczne”). W pierwszym Włodarski przedstawił rolę książąt ruskich – Lwa Daniłowicza halickiego i Włodzimierza Wasylkowicza wołyńskiego – w walkach, jakie u schyłku XIII w. toczyli ze sobą książęta piastowscy. W drugim dowiódł, że w pierwszych dziesięcioleciach XIV w. Romanowiczów halicko-wołyńskich łączyły ściśle związki polityczne z Władysławem Łokietkiem.

Ukoronowanie badań prowadzonych przez Bronisława Włodarskiego nad tą problematyką stanowi opublikowana w 1966 r. książka *Polska i Ruś. 1194–1340* (Warszawa), w której Włodarski przedstawił relacje Piastów i Rurykowiczów od wstąpienia na tron krakowski Leszka Białego. We wprowadzeniu

historyk pisał: „Chociaż [...] stosunki polsko-ruskie rozwijały się już od dawna, to jednak najbardziej ściśle związki przypadają na wiek XIII. Szczególnie od czasów Leszka Białego książęta małopolscy bardzo dużo uwagi poświęcali wydarzeniom rozgrywającym się w sąsiednich księstwach: halickim i włodzimierskim. Kiedy do czasów Kazimierza Sprawiedliwego możemy śledzić stosunki między książętami polskimi i kijowskimi, to od rządów Kazimierza Sprawiedliwego ograniczają się one raczej do sąsiadujących ze sobą polskich i ruskich księstw dzielnicowych”. Charakter tych stosunków – aż do końca istnienia państwa halicko-włodzimierskiego – opisał Włodarski na kartach swej pracy. Czyniąc to, wykorzystał swe wcześniejsze badania, uzupełniając je o ustalenia nowszej historiografii. Wnikliwie przeanalizował relacje Leszka Białego, Konrada I, Konrada II oraz Władysława Łokietka w pierwszym okresie jego aktywności politycznej, z Rurykowiczami halicko-wołyńskimi, czyli objął okres od 1194 do 1308 r. Dopelniał je swymi najnowszymi badaniami poświęconymi okresowi 1308–1340. Przedstawił je w rozdziałach *Związki ostatnich Romanowiczów z Władysławem Łokietkiem (1308–1323)* i *Stosunek Bolesława Jerzego II Trojdenowica do Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*. Sformułował następujące wnioski: „Z przedstawienia wydarzeń całego okresu rządów ostatnich Romanowiczów i Bolesława Jerzego Trojdenowica [1323–1340] wynika ich przyjazny stosunek do Polski, pogląd więc niektórych historyków, jakoby w tym okresie książęta ci odnosili się do Polski niechętnie, a raczej sprzyjali wrogowi Polski, Zakonowi Krzyżackiemu, utrzymać się nie da. Ostatni Romanowicze, Andrzej [książę włodzimierski, 1308–1323] i Lew [książę halicki, 1308–1323], objąwszy rządy przy poparciu Władysława Łokietka, byli jego wiernymi sprzymierzeńcami. [...] Tak samo pogląd, jakoby Bolesław Jerzy odnosił się nieprzychylnie do Władysława Łokietka, czy Kazimierza Wielkiego, nie wydaje mi się słuszny”, choć zaznaczył, że w odniesieniu do panowania Jerzego II Bolesława: „wskutek braku źródeł w wielu wypadkach trzeba było wysnuwać hipotetyczne wnioski”. Jako przyczynę tragicznej w skutkach śmierci Jerzego II Bolesława Włodarski wskazał jego walkę z opozycją bojarską. Pisał: „Książę polski obejmujący spuściznę po matce Rusince, potomek po babce przedgedyminowskich książąt litewskich dysponował doskonałymi warunkami, aby zapewnić swej nowej ojczyźnie korzystne warunki rozwoju. Ale na jego drodze stanęła opozycja bojarska, mająca własne interesy rodowe na oku”. Jerzy II Bolesław podjął walkę z bojarami, lecz walkę tę przegrał – został przez nich otruty. Dla państwa miało to fatalne skutki, gdyż „O księstwo halicko-włodzimierskie rozpoczęła się teraz wojna między Polską, Litwą i Tatrami”. Tym samym „Stosunki polsko-ruskie wchodziły teraz w nową fazę”.

Efektom badań podjętych przez Włodarskiego nad pierwszym okresem działalności Władysława Łokietka był opublikowany w 1968 r. artykuł *Świętopetek i Mściwój II. (Z dziejów Pomorza Gdańskiego w XIII wieku)*, „Zapiski Historyczne”, t. 33.

Książkę *Polska i Ruś. 1194–1340* można określić mianem dzieła życia Bronisława Włodarskiego. Na jej kartach zaprezentował wyniki prowadzonych przez ponad czterdzieści lat – z przerwami – badań. W efekcie powstał pierwszy w polskiej historiografii całościowy, oparty na gruntownej kwerendzie źródłowej wykład stosunków polsko-ruskich w okresie kluczowym w dziejach Polski, a także w dziejach Rusi Halickiej i Włodzimierskiej. Praca *Polska i Ruś* do dnia dzisiejszego stanowi podstawowe kompendium dla historyków zajmujących się historią polityczną Polski w dobie rozbitcia dzielnicowego i stosunków polsko-ruskich w tym okresie.

Swoimi badaniami uczony dowiódł, że czas od schyłku XII do połowy XIV w. stanowi odrębny, a wręcz przełomowy okres w stosunkach polsko-ruskich, ale także w dziejach regionu, na którym wówczas wykształciła się nowa struktura polityczna, państwo halicko-włodzimierskie. Był to też okres, w którym ukształtowały się silne związki polityczne i dynastyczne między Piastami (mazowieckimi) i Rurykowiczami halicko-wołyńskimi, co miało istotny wpływ na losy regionu po upadku państwa halickiego. Specyfika tego okresu tłumaczy określenie jego ram chronologicznych, gdzie cezura początkowa związana jest z historią Polski – wstąpienie na tron krakowski Leszka Białego, a końcowa z historią państwa halicko-wołyńskiego – śmierć jego ostatniego władcy.

Przedstawiwszy na kartach *Polski i Rusi* całość okresu, gdy centralnym państwem regionu było Księstwo (Królestwo) Halicko-Włodzimierskie, Włodarski zwrócił się ku zagadnieniom stosunków polsko-ruskich (kijowskich) w XII w. Efekt jego badań w tym zakresie stanowią trzy artykuły, w których omówił relacje polsko-ruskie w XII stuleciu. W pierwszym tekście *Ruś w planach politycznych Bolesława Krzywoustego (1102–1138)*, który ukazał się w roku 1966 na łamach „Zeszytów Naukowych UMK”, Włodarski szczegółowo – na ile pozwalały źródła – przedstawił politykę ostatniego księcia zjednoczonej Polski wobec Rusi. Kontynuację rozważań zamieszczonych w tym artykule – co podkreślił sam Włodarski – stanowi artykuł *Sojusz dwóch seniorów (ze stosunków polsko-ruskich w XII wieku)* opublikowany w 1970 r. w pracy zbiorowej *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego* (Poznań). W artykule tym Włodarski przedstawił okoliczności, w jakich pierwsi dwaj książęta-seniorzy – Władysław II (1138–1146), a następnie Bolesław Kędzierzawy (1146–1173) – nawiązali stosunki polityczne z Rurykowiczami panującymi w Kijowie. Włodar-

ski opisał przebieg wzajemnych relacji aż do roku 1169, gdy to reprezentant suzdalskiej linii Rurykowiczów – Andrzej Bogolubski – zniszczył Kijów, który wówczas ostatecznie stracił znaczenie jako ośrodek całej Rusi, a książęta w nim zasiadający przestali odgrywać istotną rolę polityczną. W podsumowaniu artykułu *Sojusz dwóch seniorów* Włodarski stwierdził wprost: „Z upadkiem Kijowa kończy się okres stosunków seniorów polskich z wielkimi książętami kijowskimi. Zresztą, prawie równocześnie upadło znaczenie Krakowa jako siedziby zwierzchniego księcia”. Nastąpiło to jednak kilkadziesiąt lat po tym, jak swe znaczenie polityczne stracił Kijów. U schyłku XII w. książę krakowski nadal posiadał dawny prestiż i znaczenie, natomiast – wobec całkowitego upadku znaczenia Kijowa – w sąsiadujących z jego władztwem księstwach Halickim i Włodzimierskim zaczęły zachodzić ważne zmiany. Wydarzenia tego okresu Włodarski omówił w artykule *Sąsiedztwo polsko-ruskie w czasach Kazimierza Sprawiedliwego* („Kwartalnik Historyczny” 1969). Cezurą końcową wykładu jest śmierć Kazimierza Sprawiedliwego. Dalszy rozwój stosunków polsko-ruskich, aż do roku 1340, omówił Włodarski w książce *Polska i Ruś* i pracach publikowanych przed II wojną światową. Dopełnienie ustaleń zaprezentowanych na ich kartach przedstawił jeszcze w opublikowanym w 1971 r. obszernym artykule *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego* („Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 76).

Rok później, w tomie drugim pracy zbiorowej *Hagiografia polska: słownik bio-bibliograficzny* (Poznań 1972) wydanej nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, pod redakcją Romualda Gustawa OFM (1911–1976), dyrektora Biblioteki KUL, ukazał się ostatni tekst naukowy Bronisława Włodarskiego, biogram *Salomea (ok. 1211/1212–1268), księżna halicka, klaryska, błogosławiona* – drugi w dorobku historyka tekst poświęcony córce Leszka Białego.

Po roku 1956 Włodarski odnowił współpracę z redakcją *Polskiego słownika biograficznego*, w którym zamieścił biogramy Floriana z Korytnicy, Fryderyka z Szachowic, starosty Waclawa II (PSB, t. 7, 1948–1957), Konrada II, księcia mazowiecko-czerskiego (PSB, t. 13, Warszawa 1967–1968). Dla tego wydawnictwa napisał też biogram swego dawnego przełożonego, z którym przez kilka lat blisko współpracował – Kazimierza Hartleba (PSB, t. 9, Warszawa 1960–1961).

Podczas 21 lat pracy na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika Bronisław Włodarski stał się mistrzem dla licznego grona młodych historyków, których kształcił także po przejściu na emeryturę, prowadząc seminarium doktorskie. Jego uczniami byli m.in. Tadeusz Grudziński, Janusz Bieniak, Antoni Czachowski, Kazimierz Jasiński, Jan Powierski, Jerzy Serczyk.

Będąc profesorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Bronisław Włodarski angażował się również w działalność korporacji i towarzystw naukowych. W pierwszych latach powojennych – należąc już przed wojną do Polskiego Towarzystwa Historycznego – został członkiem Zarządu Toruńskiego Oddziału PTH. W roku 1949 został członkiem Komisji Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Umiejętności, a w 1950 jej Komisji Historycznej. Jego uczestnictwo w pracach PAU nie trwało długo, gdyż Akademia przestała istnieć w roku 1951. Natomiast niemal przez cały okres powojenny Włodarski związany był z Towarzystwem Naukowym w Toruniu. Wstąpił do niego w roku 1946, następnie przez wiele lat był przewodniczącym Wydziału I Nauk Historycznych, Prawniczych i Społecznych, a tym samym członkiem Zarządu Towarzystwa. W latach 1952–1954 był redaktorem periodyku „Zapiski TNT”, który w roku 1955 przyjął nazwę „Zapiski Historyczne”. W latach 1956–1960 Włodarski był wiceprezesem Towarzystwa, a od roku 1958 do 1960 także redaktorem naczelnym utworzonej w 1958 r. Redakcji Naczelnej Wydawnictw TNT. W roku 1972 otrzymał tytuł członka honorowego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Bronisław Włodarski zmarł 9 kwietnia 1974 r. w Gdyni. Pochowany jest w Toruniu.

Losy i aktywność naukowa Bronisława Włodarskiego naznaczone były piętnem czasów. Swą drogę historyka rozpoczynał w najbardziej prężnym ośrodku naukowym II Rzeczypospolitej – Lwowie, by następnie aktywnie współtworzyć nowy ośrodek naukowy – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Trudne sytuacje życiowe i trudne wybory, wobec których stawał, powodowały przerwy w pracy naukowej. Nie doprowadziły jednak do obniżenia wartości jego badań. Pozostał wierny zasadom profesjonalizmu warsztatowego. Dorobek Włodarskiego w zakresie badań nad historią polityczną Polski w dobie rozbitcia dzielnicowego, szczególnie stosunków polsko-czeskich i polsko-ruskich, chronologii historycznej, a także genealogii zachowuje naukową wartość po dzień dzisiejszy. Nie do przecenienia jest także wkład Bronisława Włodarskiego w tworzenie polskiej mediewistyki po II wojnie światowej.

Opracowania: A. Makowiecki, *Bibliografia prac Bronisława Włodarskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Historia, t. XXIV, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 204, Toruń 1990, s. 5–11. Archiwalia: Inwentarz zespołu (zbioru) akt: *Spuścizna Bronisława Włodarskiego z lat 1917–1972*, nr zespołu 117, Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Prace o B. Włodarskim: J. Serczyk, *Trzydziestopięciolecie pracy naukowej Bronisława Włodarskiego*, „Zapiski Historyczne” 1961, t. 26, z. 4, s. 155–156; K. Jasiński, *Bronisław Włodarski. Nekrolog*, „Zapiski Historyczne” 1975, t. 40, z. 1, s. 181–184;

A. Hutnikiewicz, *Wspomnienie o profesorze Bronisławie Włodarskim*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1976, t. 28, s. 132–136; K. Jasiński, *Bronisław Włodarski (1895–1974), historyk, profesor UMK* [w:] *Toruńscy twórcy nauki i kultury (1945–1985)*, red. M. Biskup i A. Giziński, Warszawa–Poznań–Toruń 1989, s. 353–361; *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, red. S. Kalembka, Toruń 2006, s. 744; J. Pisulińska, *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Rzeszów 2012.

Katarzyna Błachowska
(Warszawa)

ŁUCJA CHAREWICZOWA
(1897-1943)



N

ależy zacząć od tego miasta, w którym się żyje i pracuje i które się kocha”. Cytowane wyżej słowa Jana Ptaśnika, skierowane do studentów jego lwowskiego seminarium, Łucja Charewiczowa potraktowała niezwykle poważnie (jak wszelkie zresztą wskazówki swojego naukowego mistrza). Lwowowi bowiem, który nie był dla niej bynajmniej miastem rodzinnym, ale „miejscem, które los na życie i działania wyznaczył”, poświęciła większość swoich prac, przyczyniając się, jak nikt inny spośród historyków II Rzeczypospolitej, do zgłębienia i popularyzacji jego dziejów.

Łucja ze Strzeleckich Charewiczowa przyszła na świat 12 sierpnia 1897 r. w Cieszanowie (powiatowym miasteczku w zaborze austriackim) w rodzinie o polsko-francuskich korzeniach. Babka Łucji ze strony matki była rodowitą Francuzką. Celestynę de la Temple poślubił przebywający na emigracji uczestnik powstania listopadowego Tytus Mikułowski, herbu Rawicz. Rodzicami uczoney byli Cezaryna Mikułowska (córka wspomnianej pary) oraz Jan Strzelecki, prawnik z wykształcenia, piastujący przez lata stanowisko sekretarza Rady Powiatowej w Lubaczowie. Łucja uzyskała staranne wykształcenie, najpierw drogą nauczania domowego, później w ramach szkolnictwa zorganizowanego, kończąc w czerwcu 1918 r. cieszące się renomą Prywatne Żeńskie Gimnazjum Zofii Strzałkowskiej z prawami publicznymi we Lwowie. Z domu rodzinnego wyniosła biegłą znajomość języka francuskiego.

Początek studiów przypadł na moment odzyskania przez Polskę niepodległości. Podjęła je na Uniwersytecie Jana Kazimierza, przynosząc się po pierwszym semestrze na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby w 1920 r. powrócić do Lwowa. Wśród sporego grona cenionych i zasłużonych historyków, z którymi zetknęła się Charewiczowa na obu uczelniach, największy wpływ na ukształtowanie się jej badawczych zainteresowań wywarł Jan Ptaśnik, znawca kultury wieków średnich oraz dziejów polskich miast i mieszczaństwa. Prawdopodobnie to jego przenosiny z krakowskiej Wszechnicy na uniwersytet we Lwowie, gdzie objął w 1920 r. Katedrę Historii Średniowiecznej Powszechnej i Nauk Pomocniczych Historii, wpłynęły na decyzję Ł. Charewi-

czowej o kontynuacji dalszych studiów w nadpełtwiańskim grodzie. Dzięki staraniom historyka, jako wyróżniająca się studentka jego seminarium, została w 1921 r. zatrudniona na stanowisku asystentki (najpierw młodszej, a od 1924 r., tj. po uzyskaniu stopnia doktora – starszej). Sprawujący od 1923 r. funkcję redaktora „Kwartalnika Historycznego” Ptaśnik otworzył też dla niej łamy pisma oraz wciągnął ją (począwszy od 1924 r.) w redakcyjne obowiązki, które kontynuowała aż do stycznia 1939 r. W poświęconych zmarłemu *Wspomnieniach uczniów* Charewiczowa, skromnie określając siebie jako „od lat towarzyszącą Mu pomocniczkę pracy”, w następujący sposób starała się oddać specyfikę relacji studentów z Profesorem: „Piękna forma referatu czy pracy, zdolność pisarska ucznia, bywały zawsze przez Profesora zauważone, lecz nigdy pod temi zaletami nie dało się ukryć niedostatków kwerendy, nielogiczności wywodów; każdy dany do opracowania temat, sam znał dokładnie, i niedostatecznie w wykonaniu osądzony, zwracał wielokrotnie, raz po raz wykazując konieczność nowych badań, nowych poszukiwań. [...] Mimo tych wysokich wymogów, a skąpstwa nawet pochwały, mimo trzymania uczeni na daleki dystans, nie było przepaści między Profesorem, a uczniami, a owszem wytwarzała się nader szybko silna więź wzajemnego przywiązania. Nie umiałabym wskazać, gdzie leżała bezpośrednia przyczyna naszych dlań uczuć. Niewiele znaną nam była bowiem jego przeszłość, jego życie, słów o sobie zawsze szczędził. Pokochaliśmy Go jednak za to, iż jak wiedzieliśmy, wydzwignęło Go jedynie zamiłowanie prawdy i pracy, kochaliśmy Go za brak sztucznego majestatu, za zamkniętą, lecz zdradzającą się w Jego pismach rogatą duszę, za poglądy narodowe i społeczne tak zbliżone do rwących uczuć młodzieży, za jego dalekiem echem odbijające się o uszy nasze waganctwo, za jego pogardę zewnętrżności, za sprawiedliwą ocenę materiału uczniowskiego, za jego wiedzę wreszcie, za jego sumienność, za ten żywy przykład pracy, który sam sobą stanowił...”

Pod okiem z jednej strony tak wymagającego, a z drugiej wyrozumiałego i życzliwego promotora („widział braki nasze wszystkie, ale zarazem wybaczał je skwapliwie tym, którzy nad ich usunięciem pracowali i co do których spostrzegł, iż sercem weszli w pracę”) Łucja Charewiczowa przygotowała w 1924 r. rozprawę doktorską *Handel Lwowa w XV wieku*, która po uzupełnieniach ukazała się rok później drukiem pod tytułem *Handel średniowiecznego Lwowa*. Zapoczątkowała ona serię wydawniczą Zakładu Narodowego Ossolińskich *Studia nad historią kultury w Polsce*, uruchomioną właśnie staraniem Ptaśnika i pozostającą pod jego redakcyjną opieką. W przedmowie do pracy, będącej zarazem wprowadzeniem do całego wspomnianego wyżej wydawniczego przedsięwzięcia, dał on wyraz swemu uznaniu dla autorki, określając ją jako „najzdolniejszą i najkompetentniejszą pracownicę”. Debiut okazał się niezwykle udany. Książka doczekała się aż pięciu omówień recenzyjnych, w tym trzech napisanych przez obcokrajowców i opublikowanych w niemieckich oraz francu-

skich czasopismach naukowych. Zwraçały one uwagę na wartość tematu dla badań nad historią handlu miast, podkreślały jasną strukturę pracy, wiedzę oraz przygotowanie autorki. W sprawozdawczej recenzji mediewista Jan Dąbrowski zaliczył tę pracę do „poważnych nabytków naszej historiografii”, a w jej autorce dostrzegł „cenną i utalentowaną siłę”, jaką miała pozyskać polska nauka. W podobnym tonie wypowiedział się też Marian Rosenberg: „Praca p. Charewiczowej przedstawia się nader poważnie i należałoby życzyć, aby autorka rozporządzająca znakomitą metodą i wytrawną wiedzą handlowo-fachową, swemi studjami dalszemi objęła również historję handlu wieków następnych rubieży wschodnich Polski, do czego autorka nadaje się wprost znakomicie”. Warto dodać, iż była to druga na gruncie polskiej historiografii (po opracowaniu Stanisława Kutrzeby *Handel Krakowa w wiekach średnich* z 1902 r.) monografia tego typu.

Po śmierci swego mistrza (1930), a zarazem po dziesięciu latach asystentury, Charewiczowa odeszła z Uniwersytetu, na którym dotąd prowadziła ćwiczenia z zakresu nauk pomocniczych historii oraz wykład *Wiadomości wstępne do nauk historycznych*. W czerwcu 1931 r. podjęła pracę jako kustosz w Muzeum miasta Lwowa. Nie zerwała jednak zupełnie kontaktów z uczelnią; nadal miała tam wykłady zlecone. Nie zaprzestała także pracy badawczej. W dalszym ciągu też dużo publikowała. Oprócz typowo naukowych tekstów i recenzji pisała artykuły o charakterze popularnym zamieszczone w codziennej prasie (bądź jej tygodniowych dodatkach) oraz periodykach społeczno-kulturalnych (np. w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, „Dzienniku Polskim”, „Gazecie Porannej” czy „Kobiecie Współczesnej”).

W 1935 r. nakładem Towarzystwa Miłośników Lwowa ukazała się książka *Czarna kamienica i jej mieszkańcy*. Praca ta, wraz z wydanymi w 1929 r. *Lwow-skimi organizacjami zawodowymi za czasów Polski przedrozbiorowej*, stała się podstawą wszczęcia procedury awansowej autorki. Podanie z prośbą o dopuszczenie do habilitacji z zakresu historii miast na podstawie ogólnego dorobku naukowego złożyła w październiku 1936 r. Komisja, bardzo wysoko oceniając ów dorobek i doświadczenie dydaktyczne kandydatki, zastosowała w stosunku do niej naprawdę rzadko wykorzystywaną możliwość – zwolniła ją zarówno z dyskusji (kolokwium), jak i z wykładu habilitacyjnego! W momencie wszczęcia starań o awans naukowy Charewiczowa, oprócz autorstwa licznych publikacji, mogła wykazać się aktywnym uczestnictwem w dwóch kolejnych Zjazdach Historyków Polskich. Na poznańskim (1925) wygłosiła referat *Praca w Polsce średniowiecznej*, na warszawskim (1930) mówiła o *Znaczeniu badań nad planami miast polskich dla ich historii*. Reprezentowała też Polskę na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie (1933), podczas którego wystąpiła z referatem *Est-il fondé d'écrire une histoire spéciale de la femme? (Czy należy napisać odrębną historię kobiet?)*. Ponadto od 1934 r. była

członkiem przybranym Towarzystwa Naukowego Lwowskiego, a rok później została współpracownikiem Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Niezwykle szybkie postępowanie habilitacyjne zakończyło się 21 stycznia 1937 r., kiedy to Rada Wydziału Humanistycznego UJK jednoznacznie nadała Łucji Charewiczowej *veniam legendi* z zakresu historii miast i ich kultury.

Znaczenie badań naszej bohaterki dla rozwoju polskiej historiografii docenił szczególnie Franciszek Bujak, kierujący od 1921 r. na UJK Katedrą Historii Gospodarczej, bezpośredni inicjator wniosku o zwolnienie z wykładu habilitacyjnego „najzdolniejszej pracownicy” swojego nieżyjącego już przyjaciela, znanej mu osobiście z wielokrotnych kontaktów naukowych. Historia tychże sięgała jeszcze czasów studenckich Łucji Charewiczowej. W roku akad. 1922/23 uczęszczała ona bowiem na seminarium Bujaka z historii społecznej i gospodarczej. Twórca polskiej szkoły historii gospodarczej zaangażowany był również w przewodzie doktorskim podopiecznej Ptaśnika (jej rozprawę ocenił jako „stojącą znacznie powyżej przeciętnych prac doktorskich”). Charewiczowa udzielała się także aktywnie jako recenzentka najnowszych publikacji na łamach redagowanych przez Bujaka wespół z Janem Rutkowskim „Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych”.

Po uzyskaniu tytułu docenta, od października 1937 r. do wybuchu wojny (nie rezygnując z zatrudnienia w muzeum) prowadziła na uniwersytecie wykłady *Miasta starożytności i średniowiecza* oraz *Wstęp do nauk historycznych*. We Lwowie pod okupacją sowiecką pozostawała Łucja Charewiczowa do 1940 r., nadal pracując w miejskim muzeum. Nie mając już tam w nikim oparcia, zdecydowała się przedostać do Generalnej Guberni. Po krótkim pobycie w Krakowie u Mariana Friedberga (w sierpniu tegoż roku) przeniosła się do Warszawy, gdzie zamieszkała u ciotecznego brata. W okupowanej stolicy podjęła działalność konspiracyjną jako nauczycielka na tajnych kompletach w Gimnazjum im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej oraz wykładowczyni Wydziału Humanistycznego tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Aresztowana przez Gestapo w nocy z 14 na 15 lipca 1943 r., trafiła na Pawiak. 4 października tr. wysłano ją z transportem więźniarek w zaplombowanym towarowym wagonie do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Filigranowa budowa i słabe zdrowie nie pozwoliły jej dożyć kolejnego roku w obozowym piekle. Wedle oficjalnej dokumentacji zmarła 17 grudnia 1943 r., mając zaledwie 46 lat.

Informacje na temat życia osobistego historyczki są bardzo skromne. Będąc jeszcze studentką, w 1921 r. poślubiła Zdzisława Charewicza, ówczesnego porucznika Wojska Polskiego, oficera sądowego we Lwowie. Małżeństwo pozostawało bezdzietne. Wojna trwale ich rozdzieliła. Równie mało wiemy o niej jako o człowieku. Nieliczne odniesienia do osobowości Łucji Charewiczowej znajdują się w tekście wspomnieniowym autorstwa M. Friedberga, który pozostawał

stawał przez lata w bliskich relacjach z lwowską historyczką. Podkreślał w nim jej szczerość, koleżeństwo, polot oraz inteligencję – przymioty, którymi miała sobie zjednywać liczne grono życzliwych osób i przyjaciół. Cechować się miała ponadto żywym temperamentem i „wrodzoną energią”.

Głównym polem zainteresowania Charewiczowej, niewątpliwie będącym pokłosiem spotkania z mistrzem – Janem Ptaśnikiem, pozostawały przez wiele lat dzieje miast i mieszczaństwa. W bogatej spuściznie dotyczącej tego obszaru badań wyróżnić można prace odnoszące się do dziejów Lwowa, traktujące o średniowiecznych miastach francuskich (rezultat pobytu stypendialnego w Paryżu w roku akad. 1925/26) oraz ogólnie o historii miast w Polsce. Rozgłos, uznanie i laur pierwszeństwa pośród „historyków-urbanistów” jej pokolenia przyniosły Charewiczowej zwłaszcza publikacje o grodzie nad Pełtwią. Do najważniejszych tutaj zalicza się: *Handel średniowiecznego Lwowa, Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej oraz Czarną kamienicę i jej mieszkańców*. Zwłaszcza te dwie pierwsze zdradzają ujęciem tematyki (punkt ciężkości położony na kwestie społeczno-gospodarcze) wpływu F. Buja-ka. W wydanych przez *Ossolineum* w liczbie 700 (numerowanych!) egzemplarzy *Lwowskich organizacjach zawodowych* Charewiczowa w piętnastu rozdziałach, na szerokim tle porównawczym, nakreśliła obraz całokształtu życia cechowego staropolskiego Lwowa. Cztery pierwsze poświęciła zagadnieniom ogólnym wspólnym dla wszystkich cechów – zasadom organizacji, stosunkom narodowościowym, roli rzemieślników w dziejach obrony miasta oraz ich znaczeniu w życiu publicznym. Dalsze omawiają organizację poszczególnych cechów i zawodów pogrupowanych wedle wyróżnionych przez autorkę kategorii: *Cechy żywnościowe, Tekstylja i odzież, Przemysł skórzany, Obróbka metali, Dział drzewny, Malarstwo i ceramika, Artykuły gospodarcze, Handel, Sztuka i przemysł artystyczny, Oświata i higiena, Muzyka*. Analogicznie jak wcześniej *Handel średniowiecznego Lwowa*, praca ta spotkała się z żywym przyjęciem. W recenzji, która ukazała się już w tym samym (tj. 1929) roku w „Kwartalniku Historycznym”, J. Ptaśnik napisał, iż książka „uderza wprost ogromem badań archiwalnych, jakie autorka w nią włożyła. Wprawdzie ze względu na ogromną rozpiętość chronologiczną opracowywanego przez autorkę tematu i ze względu na to, że za każdym cechem lwowskim musiała ona przeprowadzać mozolne poszukiwania w setkach ksiąg miejskich i cechowych, o zupełnym wyczerpaniu przedmiotu mowy być nie mogło, ale p. Charewiczowa może się pochlubić, że pierwsza z dobrem powodzeniem zdołała się przedrzeć przez gąszcz archiwalny, utorowała niejako i wskazała drogę, po której następnii badacze, zajmujący się tem zagadnieniem, kroczyć będą zmuszeni”. Autor *Miast w Polsce* nie formułował właściwie żadnych uwag krytycznych. Pewne jego wątpliwości wzbudziło jedynie przyporządkowanie kilku zawodów do określonych kategorii cechów oraz powtarzanie niektórych kwestii dotyczących wszystkich cechów (np. po-

stanowienia co do wędrówek czeladzi, stanowisko kobiet w cechu) w rozdziałach szczegółowych zamiast zgrupowania ich w jednym ogólnym. Z tą pochlebną opinią, wydaną – jak zaznaczał – „ze stanowiska historii kultury”, zgadzał się w recenzji zamieszczonej w 1931 r. w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych” Stanisław Hoszowski, uczeń Bujaka. Dość krytycznie jednak ocenił pracę z punktu widzenia założeń i wymagań historii gospodarczej, w zakresie której mieściła się z uwagi na poruszaną problematykę („cechy jako organizacje zawodowe są instytucjami przede wszystkim gospodarczymi i wchodzi w pierwszym rzędzie w zakres badań historii gospodarczej”). Analizując ją z tej właśnie perspektywy, Hoszowski podniósł między innymi zarzut nie dość zadowalającego wyzyskania materiału źródłowego, co miało wynikać, jak domniemywał, z nieuwzględnienia przez autorkę „szeregu problemów ekonomicznych zasadniczego dla tematu znaczenia”. Oprócz wyliczenia całej listy zagadnień pominiętych lub tylko „ubocznie i ogólnikowo dotkniętych”, sformułował też uwagę odnośnie do braku operowania przez Charewiczową metodami właściwymi dla problematyki gospodarczej: „Poruszony wyżej brak postawienia zagadnień ekonomicznych wiążących się z tematem i ich rozwiązań, pozostaje w ścisłym związku ze stroną metodyczną opracowania. Zagadnienia i zjawiska gospodarcze traktuje autorka tylko ze strony zewnętrznej, a więc opisowo, nie starając się wykrywać wewnętrznego niejako mechanizmu zjawisk gospodarczych. Opisowe traktowanie, silnie kierowane źródłami, właściwe historycznemu ujmowaniu, w historii gospodarczej nie wystarcza. Wykrycie i poznanie tego wewnętrznego mechanizmu zjawisk gospodarczych jest osiągalne przez zastosowanie odpowiednich metod badawczych. Tego właśnie brak w pracy. N. p. metoda statystyczna oddałaby w pracy autorki wielkie usługi, nie widać jednak w żadnym wypadku jej zastosowania”. Niedostatek ten dostrzegł także w badaniach Charewiczowej (w recenzji publikowanej na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” w 1931 r.) J. Rutkowski: „Przy konstrukcji przyjętej przez autorkę mamy bardzo dużo poszczególnych przyczynków odnoszących się do prawnej i społeczno-gospodarczej organizacji rzemiosł, nie mamy jednak jasno sformułowanych zagadnień z tego zakresu i dążenia do ich rozwiązania na podstawie zbadanego przez autorkę materiału źródłowego. Zarówno omawiana ta praca, jak inne prace autorki świadczą o zupełnym opanowaniu metody historycznej. Wartość tych prac byłaby jednak o wiele większa gdyby autorka w takiej samej mierze przyswoiła sobie metody myślenia prawniczego i ekonomicznego”.

Odmianą już zupełnie problematyką, odległą od zagadnień ekonomicznych, zajęła się Charewiczowa w *Czarnej Kamienicy i jej mieszkańcach*. Przedmiotem swoich badań uczyniła tutaj dzieje jednego lwowskiego budynku zwanego potocznie, z uwagi na szczególny kolor elewacji, Czarną Kamienicą. Jak można się domyślać, bezpośredni motyw badawczego zainteresowania się tą

„perłą lwowskiego budownictwa mieszczańskiego” stanowił fakt, iż pozostawała ona miejscem pracy historyczki – od 1926 r. mieściło się tam bowiem Muzeum Historyczne Miasta Lwowa. We *Wstępie* autorka doprecyzowała cel swoich dociekań: „Praca [...] niniejsza ma za naczelne zadanie nie tylko ujęcie historyczne przemian cennego architektonicznego obiektu, lecz także połączenie z jego murami losów ludzi, którzy te mury stawiali, przed zniszczeniem czasu bronili i w obecnej formie teraźniejszości przekazali”. I rzeczywiście, w sposób niezwykle dynamiczny i plastyczny Charewiczowa nakreśliła (na tle krótkiego zarysu historii kamienic rynku lwowskiego) nie tylko „żywość” samego budynku Rynek 4 – od skromnego początku poprzez kolejne fazy przekształceń i rozbudowy kamienicy aż po zachowany do współczesności wygląd – ale także wielce zajmująco oddała koleje życia jego właścicieli. W recenzji Heleny Polackówny wymienione zostały walory powtarzające się w ocenach niemal wszystkich prac Charewiczowej – szerokie wykorzystanie źródeł, jasna konstrukcja i barwny język: „Trudno jest streszczać tę interesującą książkę, składającą się ze wstępu, 9 rozdziałów i zakończenia, trzeba całość przeczytać; ażeby ją właściwie ocenić, trzeba znać i rozumieć trud archiwalny, w jej źródłową podstawę włożony. Z fragmentarycznych, urzędowych zapisów archiwalnych autorka wydobyła nie tylko szereg suchych wiadomości: kto rodzi, komu sprzedał, kiedy umarł. Dr. Ch. usiłowała podpatrzeć dusze mieszczańskich rodzin, których żywoty złączyły się z temi kamienicznymi murami [...] razem z ich poziomymi radościami i troskami, skupiającymi się przede wszystkim około dóbr materialnych. [...] Mimo mozaikowości poszukiwań, które się na to studjum złożyły, mimo obfitości pobocznych uwag, które uzupełniają naszą orientację w przedmiocie, autorka nie gubi się w szczegółach, panuje doskonale nad treścią: całość opowiadania posuwa się zwartym krokiem, rozdziały wypływają konsekwentnie jeden z drugiego. Dodam przytem, że niemalą zaletą jest żywy, barwny język rozprawy, który sprawia, że rzecz czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem do końca”. Recenzentka podnosiła także faktograficzne osiągnięcia pracy – prawidłowe ustalenie pierwszego właściciela, dat powstawania kamienicy i jej zasadniczych rekonstrukcji, a także wskazanie nazwisk ewentualnych projektodawców i budowniczych.

To „niesłabnące zainteresowanie” towarzyszące lekturze prac Charewiczowej, akcentowane przez recenzentów również innych jej dzieł, warto jest szczególnie podkreślić w sytuacji, gdy materia poruszanych przez nią zagadnień wydaje się raczej „sucha”, o małej sile oddziaływania na wyobraźnię. Taki efekt uzyskiwała dzięki żywej, dynamicznej narracji, w której nie brakowało porównań, barwnych rozbudowanych charakterystyk postaci czy plastycznych opisów zarówno elementów architektonicznych, codziennych obyczajów, jak i epizodów z życia bohaterów. Niebagatelną rolę odgrywały wplatane w autorski tekst ciekawsze fragmenty źródeł. Tytułem przykładu zacytujmy początek I rozdziału *Czarnej Kamienicy*...:

„Nie można porównywać znaczenia Rynku w dawnych, ścieśnionych murami, rządzących się własnym prawem miastami, do roli jego w czasach dzisiejszych. Był to plac skupiający rząd i sąd miasta, ogniskujący jego ruch handlowy. Było to zarazem największe płuco dawnego organizmu urbanistycznego, który poza cmentarzami kościołów, trupi jad kryjących w swym wnętrzu, nie miał naogół innych organów oddechowych. Lecz i przestrzeń rynkowa była zacieśniona domami służby miejskiej, niezliczonymi kramami i budami targowymi, wśród których uwijało się handlujące mrowie ludzkie, powściągane w swej pobudliwości targowej przez powagę władz miejskich”.

Szczególną pozycję w odnoszącym się do Lwowa dorobku Charewiczowej stanowi opublikowana w 1938 r. *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*. Nie zajmuje się ona samym miastem, ale autorami, którzy przysłużyli się do opisanego jego historii, oraz ich dziełami. Przedstawiając motywy zainteresowania się tą problematyką, napisała między innymi: „Wśród przyczyn podjęcia przeze mnie zaniechanego, bo niewdzięcznego i nieefektownego tematu, jaki stanowi historiografia Lwowa, niepoślednią rolę odegrała też chęć otrzeptania z kurzu zapomnienia kilkunastu sylwetek historyków i miłośników Lwowa oraz ożywienia niezapylnych jeszcze ostatecznie nazwisk ludzi, którzy ledwie odeszli lub są na odchodnym, a już zamglona jest pamięć o nich”. Praca wydana nakładem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa uświetniała 20-lecie odrodzenia II Rzeczypospolitej oraz listopadowej obrony Lwowa. M. Friedberg napisał: „Piękna ta książka, jedyna tego rodzaju w literaturze miast dawnej Polski, z naukową dokładnością, a zarazem z owianym poezją sentymentem wylicza długie pokolenia historiografów i piewców przeszłości Lwowa, od w. XVII aż po czasy ostatnie”. Rzeczywiście, opracowanie to było wówczas (i właściwie nadal pozostaje) unikatowe w swojej koncepcji i treści. Żadne inne miasto dawnej Polski taką szczególną monografią nie mogło się poszczycić. Zaakcentować należy jeszcze fakt, iż rozprawa ta wpisuje się na listę pierwszych prac budujących nową subdyscyplinę badań historycznych – historię historiografii. Kierując się wstępnym rozpoznanem przedmiotu badań, Charewiczowa zastosowała w konstrukcji podział na dwie zasadnicze wyróżnione przez siebie kategorie: teksty spełniające wymogi naukowości („twory naukowe”) i te „poczęte z miłośnictwa Lwowa i jego zabytków, zrodzone z entuzjazmu dla przeszłości lwowskiej”, które jednak nierzadko grzeszyły brakiem naukowej metody, kompilatorstwem czy niedostatecznym oparciem się o źródłową materię. Oprócz czterech wymienionych wyżej pozycji na dorobek Charewiczowej poświęcony Lwowowi składają się jeszcze rozprawy *Kłęski zaraz w dawnym Lwowie* (1930) i *Wodociągi starego Lwowa 1404–1663* (1934) oraz szereg artykułów. Wśród nich odnotowania godny jest zwłaszcza tekst z 1929 r. zamieszczony w „Kwartalniku Historycznym” zatytułowany *Dziesięciolecie badań nad dziejami miasta Lwowa*, stanowiący próbę podsumowania inicjatyw naukowych i wydawniczych w za-

kresie tej problematyki w ostatniej dekadzie (a więc w latach 1919–1929), w którym zarzuciła władzom miasta niedostateczne wspieranie badań nad jego historią: „Przykro mi stwierdzić, że miłośnicy przeszłości Lwowa więcej ją cenią aniżeli samo miasto, Lwów jako byt zbiorowy, osoba prawna, albowiem tak mało udziału samego miasta, czy to w postaci inicjatywy jego władz naczelnych, czy to w postaci subwencji, wskazuje przegląd niniejszy. Wszak za dziesięciolecie, jedna z najzamożniejszych gmin w Polsce, poza chwalebną uchwałą corocznego udzielania nagrody naukowej, wydała zaledwie jeden tom źródłowy, jeden katalog, dwa tomiki biblioteczki popularnej i wyasygnowała kilka niepokrywających druku prac subwencji. A skądże wobec trudności wydawniczej i ciężkiej walki o byt autorów oczekiwać można ożywienia badań i ich organizacji?”

Wśród prac niedotyczących Lwowa najważniejszą w zakresie historii miast publikacją Charewiczowej pozostają wydane w 1929 r. *Dzieje miasta Złoczowa*. Rozprawę poprzedziła skrupulatnymi studiami nad dotychczasowym stanem badań w obrębie tej tematyki, które zaowocowały dwoma tekstami historiograficznymi (*Dzieje miast w polskiej literaturze historycznej*, *Stan badań nad dziejami miast Polski*) oraz krytyczną analizą dostępnych na rynku monografii miejskich (m.in. w artykule *Przegląd nowszych monografii miast polskich*). Charewiczowa w odniesieniu do wielu takich prac podnosiła zarzut braku naukowej metody, ich kompilacyjny charakter oraz słabe przygotowanie merytoryczne autorów: „Pozycji chlubnych nie wiele, przeważa popularyzacja krzewiona ożywionem najlepszymi chęciami piórem dyletanckim. Próby te mają jedną generalną zasługę: zaznajamiania młodzieży i szerszych warstw z przeszłością lokalną. Oby jednak przyszli adepci prac takich pamiętali, że popularyzacja wymaga również szerokich podstaw naukowych; samo zaznaczenie bezprezjonalności i braku aspiracji wyczerpania tematu sprawy nie przesądza, skoro postulat fachowości dziś jest wysuwany w każdym dziale pracy”. Można zatem przypuszczać, iż opracowując *Dzieje Złoczowa*, historyczka chciała dać przykład spełniającej naukowe wymogi rzetelnej monografii miasta. Czytając recenzję książki pióra J. Ptaśnika, odnosimy wrażenie, że udało się jej to z nawiązką osiągnąć: „Materiał źródłowy, przeważnie archiwalny dochował się wprawdzie do historii tego prywatnego miasta w bardzo skromnej ilości, ale za to ze względu na ogólniejszy charakter pracy jest on tak różnorodny, że pozwolił autorce w 13 rozdziałach w niezwykle barwny i zajmujący sposób przedstawić dzieje tego miasta od najdawniejszych aż do najnowszych czasów. Dowiadujemy się z tej książki o samem mieście, jego mieszkańcach, instytucjach i organizacji, o jego kolejnych władcach i ich stosunku do miasta, o rozwoju i przyczynach upadku w w. XVIII. A skromny materiał, jakim autorka rozporządzała, umiała wyzyskać tak znakomicie, że jej «Dzieje Złoczowa» można uważać i polecić jako prawdziwy wzór tego rodzaju monografii miejskiej”.

Począwszy od lat 30., drugim obszarem badań Charewiczowej (zdaniem Friedberga był to skutek jej zaangażowania się w ruch kobiecy) była historia kobiet. Po raz pierwszy problematykę tę podjęła na wspomnianym Międzynarodowym Kongresie w Warszawie. W referacie *Est-il fondé d'écrire une histoire spéciale de la femme?* uzasadniała potrzebę opracowywania dziejów kobiety i jej roli w historii. Można go uznać za wstępny szkic projektu badawczego, w którym rozważała przede wszystkim ewentualne cele tak zorientowanych studiów oraz dające się wykorzystać w tego rodzaju badaniach źródła. Co istotne, zachęcała do ich podejmowania również mężczyźni. Koncepcja Charewiczowej była bowiem wolna od feministycznej ideologii. Badaczka krytycznie wypowiadała się na temat dotychczasowych publikacji „o podłożu historycznym” autorstwa bojowniczek o prawa kobiet: „żywo przebijająca w nich tendencja, ich charakter agitatorsko-polemiczny, jednostronność ujęcia przeszłości kobiecej pod kątem widzenia wiecznej krzywdy kobiety, bez uwzględnienia ogólnych warunków rozwoju ludzkości i odwiecznych praw podziału pracy, cofają właściwie opracowania te poza nawias naukowo-historyczny”. Przestrzegła także przed powierzchownym i ahistorycznym, skażonym współczesnym punktem widzenia postrzeganiem i osądzaniem kobiet z dawnych epok.

Jak zatem powinny wyglądać, w myśl koncepcji Charewiczowej, nowe opracowania o kobietach w dziejach, pretendujące do naukowego statusu? Na co miały zwracać szczególną uwagę? W jaki sposób winny ukazywać kobiece postaci? Wobec braku bliższych dookreśleń konceptualnych (we wspomnianym referacie mało jest konkretnych dyrektyw w tym względzie) na pytania te można próbować odpowiedzieć w odwołaniu do ogólnych deklaracji rozszaniowanych w rozmaitych tekstach uczonej, jej komentarzy do prac innych autorów oraz samej praktyki badawczej lwowskiej historyczki. Na tej podstawie wnioskować można, iż historia kobiet w ujęciu Charewiczowej to osadzone na szerokim tle społeczno-kulturowo-gospodarczym danej epoki pogłębione źródłowo studia, które ukazywałyby kobiety z przeszłości „w całej rzeczywistości życia ich płci, sposobu myślenia i bytu”. Koncentrować by się miały zwłaszcza na ich wychowaniu, edukacji, pozycjach społecznych, obszarach aktywności, wyznawanych wartościach. Ważnym ich elementem powinno być odślanianie indywidualnych rysów poszczególnych bohaterek, a także przybliżanie sfery ich przeżyć, doznań i emocji. Historia kobiet w wersji Łucji Charewiczowej miała unikać idealizowania obiektu badań. Postaci kobiece należało ukazywać wielostronnie i wielowymiarowo. Słabości i wady były równie istotne jak zalety, osiągnięcia czy sukcesy.

W swoich konkretnych dociekaniach Łucja Charewiczowa zajęła się przede wszystkim „włączaniem” do historii tych kobiet, które z racji dotychczasowych zainteresowań i badań były jej najbardziej znane i bliskie – lwowskich mieszczanek. Nie były to więc osoby z politycznego „świecznika”, postacie jakiegos

wielkiego historycznego znaczenia czy też znane ze sławnych czynów. Ich życie jednak, system wartości, świat codziennych obyczajów, praca, zasługi dla miasta i rozwoju polskiej kultury zasługiwały, zdaniem badaczki, na „odkrycie”, upamiętnienie i docenienie. W 1935 r. ukazały się dwie ważne publikacje z tego zakresu: *Mieszczka lwowska XVI w. Zofia Hanłowa* (zamieszczona w „Ziemi Czerwieńskiej”) oraz *Z przeszłości Lwowianek*. W tej pierwszej historyczka postanowiła przybliżyć współczesnym indywidualną, wybijającą się we Lwowie w czasach renesansu niewieścią postać. Przedmiotem refleksji uczyniła jej aktywność zawodową, pożycie małżeńskie, inwestycje i operacje finansowe, a także charakter i osobowość. Choć z pracy przebija sympatia autorki do opisywanej bohaterki, nie przedstawiała jej ona w sposób jednoznaczny. Obok zalet, wśród których na plan pierwszy wysunęła przedsiębiorczość, zaradność, „pogardę dla zewnętrznosci”, przywoływane są także wady i słabości: „A jednak, obok dodatnich rysów, gestów szczodrobliwości i humanitarnego poczucia, zaznacza się w jej duchowej sylwecie także wiele cech przykrych. Uderza jak najdalej posunięta drobiazgowość w interesach, ciśnienie dłużników, praktyki spekulacyjne na kilkuzłotowych dłużnikach, nieustanne obroty pożyczkowe, tak że w chwili śmierci tej podeszłej wiekiem staruszki jej czarny woreczek pełen jest cyrografów i membran. Ale także umie ludziom pomóc w opresji pieniężnej, wydobywa dłużników z więzy, dla wdowiego opuszczenia żywi zrozumienie. Lecz znowu ta *matrona piissima*, najpobożniejsza zdradza momenty gwałtowności i zapędliwości tak daleko idącej, że samowolnie na tortury brać kazała swą służącą”. Tekst napisany niezwykle lekko, barwnie, nieobciążony ideologicznymi tezami (nie ma na przykład wątku męskiej krzywdy – z pierwszym mężem bohaterka w zgodzie rozwiedziona; drugi, patrycjuszowski potomek rodu, którego pomyślność „z rzeźnickiego klocka ciężką pracą krwawego topora wyrabana została”, zapisuje jej w testamencie niemal całość majątku – czy przebijającego współczucia dla kobiecych losów) dawał wieloaspektowy wgląd w życie bohaterki, stroniąc przy tym od bezpośrednich ocen i osądów.

W drugim opracowaniu Charewiczowa obiektem swoich rozważań uczyniła podmiot zbiorowy – lwowskie kobiety. Wydane nakładem Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” dziełko popularyzowało życie niewiast we Lwowie od początków powstania miasta aż po wiek XIX. Intencja przyświecająca napisaniu *Z przeszłości Lwowianek* została dobitnie wyrażona już w początkowej części pracy: „Męską tylko ludności miasta połowę opromienia chwała tej przeszłości. Pośród mnogich, wysuniętych przez tradycje dziejową mężów sławnych nie widać nawet niewieściego cienia. [...] A przecież nie owce rodziły te męskie lwiąta. Zdobyły też pewien sentyment lwowskie kobiety, ale w lotnem tylko słowie. Nie uwieczniono ich przeżyć, cierpień, pracy i radości w żadnej pracy historycznej, im specjalnie poświęconej”. Wśród kwestii, które Charewiczowa tu poruszyła, znalazły się między innymi: „udział pracy kobiet w budowie dzie-

jów miasta”, „ograniczenia duchowe”, „przedsiębiorczość zarobkowa”, „treść życia”, „tęsknoty i udręki kobiecego serca”, „wymowa i swarliwość”, „nieporozumienia małżeńskie” czy „stroje”. Tak jak w *Mieszczce lwowskiej*, kobiety przedstawione zostały tutaj wielowymiarowo. W konkluzji autorka mogła zatem napisać: „Dobro i zło przeplata się w ich życiu, praca i płochość, asceza i próżność, bo nieskazitelnych aniołów nigdy nie było i niema na ziemi. Nic więc, co ludzkie – nie było im obce. I ta właśnie pełnia uczuć i zmagaiń, namiętności i cierpienia, dole i niedole czynią nam je bardzo bliskimi”. Zafascynowana swoimi bohaterkami na końcu pracy postawiła jakże wymowne, zupełnie jednak niewpisujące się w feministyczną ideologię pytanie: „A gdy się z perspektywy wieków rozpatrzy tę przeszłość kobiecą niemal samorzutnie ciśnię się na myśl pytanie, które z nas kobiet były szczęśliwsze, one które przeszły – my, które jesteśmy, czy te, które będą?” Pytanie to z pewnością nabrało tragicznej wymowy w kontekście przeżyć, jakich doznała jego autorka w ostatnich miesiącach swego życia spędzonych w uwłaczających ludzkiej godności warunkach za drzwiami Auschwitz.

Tematykę kobiecą upowszechniała także lwowska badaczka na łamach popularnych dzienników i czasopism. Jej artykuły przyciągały uwagę nie tylko interesującą treścią podaną w lekkiej formie, ale także oprawą graficzną – w tym obrazami niewiast odnajdywanymi często w zbiorach archiwalnych. Cały też czas gromadziła materiały do całościowej, w pełni naukowej monografii o dziejach kobiety w Polsce – pracy, która według przekazu Friedberga miała być „najukochańszym dziełem w jej dorobku”. W 1938 r. zdecydowała się, być może za przykładem swego mistrza, poprzedzić jej wydanie wersją przeznaczoną do szerokiego ogółu czytelników. Jak się miało okazać, do napisania tej pierwszej nigdy już nie doszło. Wojna zniweczyła plany. Pozostał jedynie popularny zarys *Kobieta w dawnej Polsce do okresu rozbiorów*, wydany przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych jako inauguracja nowej serii wydawniczej „Kultura Polska i Obca”. Czytając tę pracę (jedną z ostatnich w dorobku Charewiczowej), odnosi się nieodparte wrażenie, iż na jej publikacji mocno odbił się pośpiech, widoczny już chociażby na poziomie kompozycji. Książka nie ma wstępu/przedmowy ani zakończenia. Układ treści też nie jest klarowny. Oprócz rozdziałów problemowych mających, jak można wnosić z ich tytułów, odnosić się do wszystkich kobiet epoki staropolskiej (np. *Ogólny układ kobiecego życia*, *Różnorodność charakterów kobiecych*) znajdujemy i takie programowo poświęcone jedynie wyróżnionym ich kategoriom – mieszczańkom i ziemiankom. Analiza pierwszych przekonuje jednak, iż nawet wywody „formalnie ogólne” niezwykle rzadko wychodzą poza zakres tych dwóch grup (np. wtedy, gdy mowa jest o małżonkach średniowiecznych królów lub książąt). Natomiast we wszystkich prawie rozdziałach daje się zauważyć brak cezur czasowych ważnych dla ukazania dynamiki omawianych zjawisk. Praca w znacznej

mierze oparta została na dotychczasowej literaturze przedmiotu. Jedyne partie dotyczące mieszczanek stanowią owoc samodzielnych poszukiwań źródłowych autorki. Zawierają jednak konstatacje znane już z wcześniejszych opracowań lwowskiej badaczki. Książkę recenzowało dwoje historyków: Janina Bielecka i Henryk Barycz. Sprawozdawcza recenzja Bieleckiej akcentowała popularny charakter pracy, podkreślała „piękność i jasność stylu” i poza niewielkimi uwagami (np. brak słowniczka niezrozumiałych dla młodzieży pojęć) nie wносиła zastrzeżeń. Recenzja Barycza, jak się wydaje, wnikliwsza, zwracała uwagę na pewne „drobne minusy”. W tym kontekście wytknięto skupienie autorskiej uwagi na jednej zwłaszcza grupie – ziemiankach – przy całkowitym pominięciu kobiet z warstwy chłopskiej oraz zagubienie momentów przełomowych: „Drugą cechą charakterystyczną opowiadania p. Charewiczowej jest to, że w każdym rozdziale ujmuje dany problem z życia kobiet na całej przestrzeni omawianego okresu. Powoduje to pewne zatarcie linii przewodnich opowiadania o życiu i działalności kobiety polskiej, które przecież inaczej wyglądało w okresie wieków średnich, inaczej w epoce odrodzenia, potem kontreformacji katolickiej i baroku, a inaczej w końcu w dobie stanisławowskiego rokoka. Na silniejszym podkreśleniu epok kulturalnych tomik p. Charewiczowej niewątpliwie by zyskał”. Barycz zakończył pozytywną w ogólnej wymowie recenzję słowami: „Mamy nadzieję, że piękna rozprawa p. Charewiczowej dotrze nie tylko do rąk uczennic, ale także szerokich warstw polskich czytelniczek”.

Rozważając dziejopisarski dorobek Łucji Charewiczowej, trzeba przede wszystkim podkreślić jej znaczący wkład w rozwój historii polskich miast, w tym w szczególności Lwowa oraz prekursorstwo badań nad historią kobiet w Polsce. Badaczka miała też swój udział w kształtowaniu się nowej subdyscypliny – historii historiografii. Nie prowadząc – jako tylko docent – własnego seminarium, nie pozostawiła po sobie uczniów, którzy kontynuowaliby rozpoczęte przez nią prace lub też korzystali z jej inspiracji. Będąc historykiem-praktykiem, nie wypowiadała się na tematy teoretyczne, nie podejmowała w swoich publikacjach rozważań metodologicznych. Jej pomysłem dotyczącym rozszerzenia dotychczasowego obszaru historycznych penetracji brakowało zazwyczaj konceptualnego pogłębienia. W pracy badawczej kierowała się zasadami wyniesionymi z seminarium Jana Ptaśnika – uczciwością i rzetelnością. Wszystkie jej naukowe publikacje, co niezwykle mocno podkreślano w recenzjach, oparte były na szerokiej i żmudnej kwerendzie źródłowej. Z „suchych”, wydawałoby się, zupełnie nieatrakcyjnych „faktów” zacerpniętych z ksiąg miejskich, statutów cechowych, inwentarzy, testamentów czy rejestrów sądowych dzięki swojemu pisarskiemu talentowi potrafiła „wyczarować” barwne obrazy dawnej przeszłości – najczęściej mającej związek z Lwowem – miejscem, gdzie podobnie jak bohaterka jednego z jej dzieł Zofia Hanłowa, „została najgłębsze ślady swej indywidualności i swego istnienia”.

Wydaje się, iż oprócz wspomiananej przez Friedberga „wrodzonej energii” Łucję Charewiczową cechowały też ambicja, odwaga i patriotyzm. O tej pierwszej świadczą nie tylko uzyskane przez nią stopnie naukowe i pozycja w obrębie profesji historycznej (bez trudności osiągnęła maksimum tego, co było wówczas dla kobiety dostępne w nauce polskiej, czyli docenturę), ale także pewne elementy zauważalne w jej działalności, które zdają się sugerować, iż świadomie starała się pokazać, iż będąc kobietą, jako naukowiec w niczym nie ustępuje swoim kolegom po fachu. Usiłowała bowiem zaistnieć na takich polach, które nie były, jej zdaniem (*Stanowisko kobiet polskich w popularyzatorskiej i naukowej pracy historycznej*), silną stroną polskich historyczek. Konstatując, iż nazbyt często ograniczają się one tylko do zagadnień dziejów ojczystych, sama nie wahała się podejmować problematyki związanej z historią powszechną. Zauważając niedostatek kobiecych głosów w dyskusji historycznej, ze swej strony niezwykle aktywnie w niej uczestniczyła: opublikowała ponad trzydzieści recenzji, w tym wiele dotyczących dzieł obcojęzycznych. Zarazem, co trzeba w tym kontekście mocno podkreślić, nie odżegnywała się lwowska badaczka od „mozołnej, choć drugorzędnej czarnej pracy kobiecej”, o czym świadczą pełnione przez nią latami funkcje sekretarek „Kwartalnika Historycznego” oraz Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa. Nie dane jej było natomiast wykazać się specjalnie sztuką polemiki. Omówienia jej prac, na ogół bardzo przychyłne, nie stwarzały bowiem ku temu okazji. Pewną jednak próbkę w tej materii znajdujemy w *Historiografii i miłośnictwie Lwowa*, kiedy to odpowiadając po latach na cytowane wcześniej uwagi krytyczne Hoszowskiego, stwierdziła z przekąsem: „Prace uczniów prof. Bujaka powstałe na zasadzie surowej, bezwzględnej rzetelności historycznej, oparte w całości na metodach statystycznych obfitują w cyfry i wykresy, dla specjalistów statystyki historycznej najbardziej czytelne i zrozumiałe, dla wszystkich zaś ważne i pouczające. Ta grupa umiejętnie kierowanych młodych badaczy, przeniknięta jest nawskroś swymi naukowo-metodycznymi poczynaniami i w ocenach prac innych, dziejów Lwowa dotyczących stosuje przede wszystkim kryteria swych metod, przemawia ex cathedra nowej wiedzy, pod jej punkt widzenia pragnąc podciągnąć inne historii Lwowa oddane pióra”.

Świadectwo odwagi i siły charakteru (oprócz oczywiście pięknej postawy obywatelskiej zademonstrowanej podczas okupacji) znaleźć można chociażby w przypadku wystąpienia z propozycją badań nad historią kobiet. Zgłaszając projekt tych ostatnich, narażała w jakimś stopniu na szwank swój dotychczasowy, budowany przez lata naukowy autorytet. Choć, jak pisała, „mija czas wstydlivosti na tym punkcie z obawy, by nie odmówiono miana naukowości «bab-skim» tematowi”, to jednak ryzyko jego negatywnego odbioru przez zdominowane przez mężczyzn środowisko historyków było znaczne. O odwadze, ale też i krytycyzmie w odniesieniu do swojej płci w dobie odnoszącego niemałe suk-

cesy feminizmu świadczą słowa zamieszczone w *Z przeszłości Lwowianek*: „Miały wdzięk i rozum, o połączenie czego tak w życiu jest trudno, i dlatego wiele kobiet cechuje nierównowaga tych zalet”.

Głębokiemu patriotyzmowi, zarówno lokalnemu/regionalnemu, jak i szerszemu – polskiemu, dawała Lucja Charewiczowa wyraz w każdym niemalże swoim tekście, aczkolwiek niekoniecznie w aż tak bogaty retorycznie sposób jak w *Historii miasta Złoczowa*: „Giął się Złoczów nieraz przed koniecznością dziejową, ale jak trzcina po przejściu huraganu, do dawnej pozycji się odchyłał po przeminięciu nieszczęść. Dumny pióropuszem swego zamku na zewnątrz, wewnątrz nie ustawał w szarym trudzie odbudowy i właśnie częstotliwość tego zaczynania prac podwalinowych *de novo* pochłonęła wiekową energię mieszkańców – lecz ona nie poszła na marne bo dzięki niej Złoczów zmagął się ze złośliwościami przyrody i człowieka, dzięki niej Złoczów trwał i przetrwał w swej polskości do tego momentu, w którym przez nowy chrzest krwi i nieszczęść roku 1919 wspiął się znów na zaszczytne stanowisko obrońcy kultury i polskiego stanu posiadania na rubieżach Odrodzonej Niepodległej Ojczyzny”.

Patriotyzmem, a także poczuciem szeroko pojętej sprawiedliwości motywowane też w jakimś stopniu były jej zainteresowania polskim mieszczaństwem. W pracach jemu poświęconych daje się wyczuć swoiste pragnienie symbolicznego zadośćuczynienia za trwające całe wieki upośledzenie tej warstwy społecznej. Wielokrotnie podkreślała we wstępach lub zakończeniach swych prac, że dawna Rzeczpospolita szlachecka nie potrafiła należycie zadbać o te mieszczańskie „rezerwuary energii gospodarczej”, widziała w tym istotne źródło jej słabości. Akcentowanie znaczenia wkładu wnoszonego w przeszłości do życia narodowego przez przedstawicieli tego stanu miało przy tym nie tylko historyczną wymowę. Uważając historię za „mistrznię życia społecznego” lwowska uczona wydawała się żywić nadzieję, iż wynikami swoich badań przyczyni się do lepszego ukształtowania się reguł życia zbiorowego w odrodzonym państwie polskim. Nie była zresztą typem „gabinetowej uczoney”, zamkniętej w czterech ścianach pracowni. Zaangażowana w sprawy publiczne, często występowała z odczytami i prelekcjami na aktualne i ważne społecznie tematy.

Lucja Charewiczowa została odznaczona w 1935 r. Srebrnym Laurem przez Polską Akademię Literatury w Warszawie, a w 1938 r. Złotym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia w pracy społecznej.

Wybrane dzieła: *Handel średniowiecznego Lwowa* [w:] *Studja nad historią kultury w Polsce*, t. I, Lwów 1925; *Lwowskie organizacje zawodowe za czasów Polski przedrozbiorowej*, Lwów 1929; *Dzieje miasta Złoczowa*, Złoczów 1929; *Klęski zaraz w dawnym Lwowie*, „Biblioteka Lwowska”, t. XXVIII, Lwów 1930; *Zamki króla Jana III w Małopolsce Wschodniej*, *Informator wycieczkowy*, Lwów 1933; *Przewodnik po najważniejszych zabytkach Małopolski Wschodniej związanych z dziejami króla Jana III Sobieskiego*

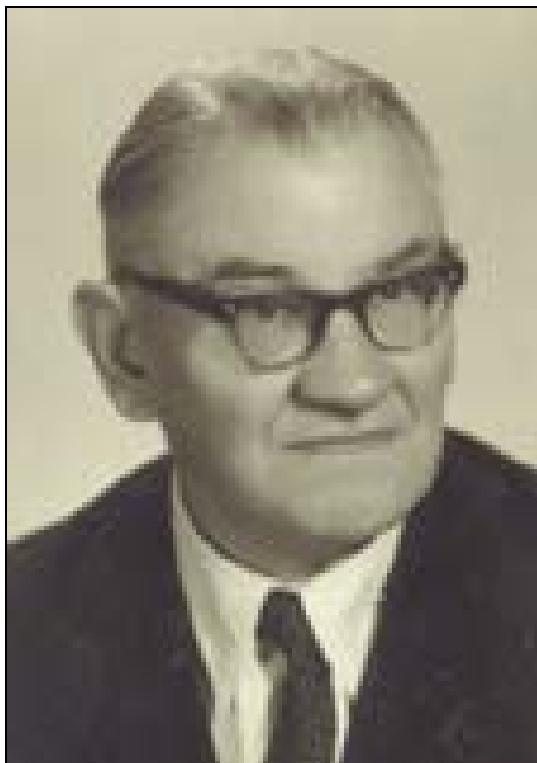
go, Lwów 1933; *Wodociągi starego Lwowa 1404–1663*, Lwów 1934; *Z przeszłości Lwowianek*, Warszawa 1935; *Ukraiński ruch kobiecy*, Lwów 1937; *Historiografia i miłośnictwo Lwowa z 52 ilustracjami w tekście*, „Biblioteka Lwowska”, t. XXXVII, Lwów 1938; *Kobieta w dawnej Polsce do okresu rozbiorów z 18 rycinami w tekście* [w:] *Kultura polska i obca*, red. K. Hartleb, Lwów 1938.

Opracowania: J. Suchmiel, *Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło*, Częstochowa 2001 (tutaj spis prac Łucji Charewiczowej); M. Friedberg, *Łucja Charewiczowa (1897–1943)*, „Kwartalnik Historyczny” 1946, R. 53, z. 3–4, s. 436–440; A. Kusiak, *Łucja Charewiczowa – inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich* [w:] *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 99–103; A. Kusiak, *O historii kobiet* [w:] *Humanistyka i pleć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, red. E. Pakszysz i D. Sobczyńska, Poznań 1997, s. 173–191; H. Madurowicz-Urbańska, *Łucja Charewiczowa i jej Lwów* [w:] *Kraków – Małopolska w Europie Środka. Studia ku czci profesora Jana M[ariana] Maleckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Broński, J. Purchla, J. Szpak, Kraków 1996, s. 189–193.

Materiały biograficzne i korespondencja znajdują się w Państwowym Archiwum Obwodowym we Lwowie (f. 26, op. 5, spr. 1980) oraz w Centralnym Państwowym Archiwum we Lwowie (f. 710, op. 1, spr. 1–20).

Dorota Malczewska-Pawelec
(Katowice)

KAROL MALECZYŃSKI
(1897-1968)



N

ależał do grona najwybitniejszych polskich mediewistów minionego stulecia. Jego prace, szczególnie z zakresu dyplomatyki polskiej w średniowieczu oraz historii Śląska po dzień dzisiejszy zachowują wartość naukową. Należał do pokolenia, którego doświadczyło skutków dwu wojen światowych. Swą formację naukową zdobył na Uniwersytecie Lwowskim pod kierunkiem najwybitniejszych polskich uczonych. Współpracując z nimi, rozwinął swe własne badania, by w dojrzałym już wieku zaczynać wszystko od początku w stolicy Dolnego Śląska, który stał się jego nową małą ojczyzną.

Karol Maleczyński urodził się 28 października 1897 r. w miejscowości Grębów niedaleko Tarnobrzega. Był synem urzędnika Kółek Rolniczych, Stefana Maleczyńskiego, i Józefy z domu Podlewskiej. W roku 1907, mając dziesięć lat, wyjechał z rodzinnej miejscowości, by podjąć naukę w gimnazjum. Rozpoczął ją w Stanisławowie, a ukończył we Lwowie. Mury gimnazjum Karol Maleczyński opuścił w 1915 r.

Po ukończeniu szkoły średniej Maleczyński zapisał się na studia historyczne na Uniwersytecie Lwowskim. Podjął je w październiku 1915 r., lecz po kilku tygodniach otrzymał powołanie do wojska. Musiał przerwać naukę, by mundur studenta zamienić na mundur żołnierza. Nosił go przez następnych pięć lat, biorąc udział w walkach toczonych przez armie austriackie na frontach Wielkiej Wojny, a następnie – już jako żołnierz wojska Rzeczypospolitej – w walkach o wschodnie granice odradzającego się państwa polskiego. Ze służby zwolniony został jesienią 1920 r., po zakończeniu walk w wojnie polsko-bolszewickiej. Powróciwszy do życia cywilnego Maleczyński, w listopadzie 1920 r., podjął przerwane pięć lat wcześniej studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu – teraz już – Jana Kazimierza.

Podczas studiów Maleczyński szczególnie wiele uwagi poświęcał historii Polski w epoce średniowiecza i naukom pomocniczym historii. Pogłębiał wiedzę i umiejętności w zakresie badań nad historią polityczną, historią ustroju oraz w dziedzinie nauk pomocniczych historii – genealogii, paleografii, dyplomatyki. Jego mistrzami byli wybitni uczeni Oswald Balzer (1858–1933), Jan Ptaśnik (1876–1930), Stanisław Zakrzewski (1873–1936). Pod kierunkiem Zakrzew-

skiego Karol Maleczyński przygotował rozprawę, która nie została wydana drukiem: *Polska a Ruś w czasie zabiegów Daniela Halickiego o unię*. Na jej podstawie uzyskał stopień doktora filozofii. Obrona odbyła się 29 marca 1924 r. W tym samym dniu przeprowadzono również obronę pracy doktorskiej przyszłej żony Maleczyńskiego, także uczennicy Stanisława Zakrzewskiego – Ewy Szweiger (1900–1972). Karol Maleczyński i Ewa Szweiger – w przyszłości wybitna mediewistka i dydaktyk – pobrali się 22 grudnia 1924 r. Ewa i Karol Maleczyńscy mieli jedną córkę – Kazimierę Maleczyńską (1925–2010), która podobnie jak rodzice wybrała drogę naukową. Przez wiele lat była profesorem bibliologii na uczelni, która po II wojnie światowej stała się macierzystą uczelnią jej rodziców – Uniwersytecie Wrocławskim.

Uzyskawszy stopień naukowy doktora, Karol Maleczyński został zatrudniony na Uniwersytecie jako starszy asystent w kierowanej przez Stanisława Zakrzewskiego Katedrze Historii Polski.

W tym czasie Maleczyński rozpoczął opracowywanie aktualnej bibliografii historii powszechnej. W roku 1924 opublikował na łamach „Kwartalnika Historycznego” (dalej KH) *Bibliografię historii średniowiecznej powszechnej za lata 1914–1924*, a w roku następnym – wspólnie ze Stefanem Inglotem (1904–1994) – *Bibliografię historii powszechnej nowożytnej (1492–1922)*. Później ukazała się jeszcze zestawiona przez Maleczyńskiego bibliografia historii powszechnej za rok 1925 i 1926 (KH 1926, 1927). W następnych latach zaprzestał publikowania tych rocznych zestawień, gdyż od roku 1928 rozpoczął prace nad reedycją *Bibliografii historii polskiej* Ludwika Finkla.

W roku 1925 Maleczyński zrezygnował z asystentury na Uniwersytecie i przeszedł do Archiwum Ziemińskiego, którego dyrektorem był Oswald Balzer. Maleczyński został zatrudniony na stanowisku adiunkta. W Archiwum pracował przez następnych piętnaście lat, do marca 1940 r.

Nowe miejsce pracy stwarzało warunki dla kontynuacji badań naukowych, a Maleczyński doskonale to wykorzystał. Już w roku 1926 opublikował pionierską monografię z zakresu historii gospodarczej: *Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim* (Lwów). We *Wstępie* wskazywał naukową potrzebę opracowania podjętego przez siebie tematu, podkreślając, że „stosunki Polski handlowe wewnętrzne i z zagranicą w epoce wczesnego średniowiecza polskiego są do dziś dnia tematem prawie że nietkniętym”, podobnie jak zagadnienie „istoty i genezy najstarszych polskich targów”. Opracowując te zagadnienia, korzystał ze wskazówek wybitnego uczonego, twórcy polskiej szkoły badań nad historią gospodarczą – Franciszka Bujaka (1875–1953).

W monografii *Najstarsze targi* Maleczyński omówił podjęty problem w sposób wyczerpujący, przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych źródeł i doszedł do konkluzji, które podważyły dotychczas panujące wyobrażenia

o znaczeniu kolonizacji na prawie niemieckim. W podsumowaniu swego wywodu Maleczyński pisał: „Niewątpliwie kolonizacja niemiecka wywarła, zwłaszcza na zachodnie dzielnice Polski, wpływ bardzo znaczący. Jednocześnie recepcja urządzeń miejskich w Polsce nie była tak niewolniczą, jak się to zwykle przyjmuje”. Podkreślał: „przewrót ekonomiczny i prawny, jakim miała być w XIII w. kolonizacja niemiecka, w rzeczywistości był dalszym ciągiem procesu, odbywającego się jeszcze przedtem. Stąd też wolno wnosić, że tym zadaniom, które w w. XIII–XIV spełniały miasta i miasteczka polskie na prawie niemieckim, w epoce przed kolonizacją niemiecką czyniły zadość polskie targowiska, locae, villae czy też civitates forenses”. Słowem, kolonizacja na prawie niemieckim nie była w Polsce „przewrotem”, lecz kolejnym etapem jej rozwoju, a „Zrąb budowy społecznego i gospodarczego życia Polski średniowiecznej nie uległ wskutek kolonizacji niemieckiej znaczniejszym zmianom”.

Praca Maleczyńskiego *Najstarsze targi* miała przełomowe znaczenie w badaniach nad genezą miast w Polsce, czy szerzej nad historią gospodarczą i społeczną Polski w średniowieczu. Dokonane przez historyka ustalenia i wnioski sformułowane na ich podstawie zostały przyjęte w nauce polskiej i stały się punktem wyjścia dla dalszych badań. W roku 1930 praca ta została wydana w tłumaczeniu na język niemiecki (*Das älteste märkte in Polen*, Berlin).

Archiwum Ziemskie, w którym Maleczyński pracował od 1926 r., było doskonałym miejscem dla realizacji jego zainteresowań w szczególności przez niego ulubionej dziedzinie źródłoznawstwa. Aleksander Gieysztor we wprowadzeniu do opublikowanego już po śmierci Karola Maleczyńskiego zbioru jego prac *Studia nad dokumentem polskim* (Wrocław–Warszawa 1971) podkreślał, że wieloletnia praca zawodowa w archiwum: „Zapewnia [...] historykowi swoistą dyscyplinę myślenia kategoriami źródłoznawczymi i gwarantuje na całe życie trudny do określenia intuitywny kontakt z oryginałem źródła, równie ważny dla wyrobienia zdolności poznawczych, jak dla zapewnienia swoistej radości intelektualnej”. Wszystkie wymienione przez Gieysztorę cechy wytrawnego badacza źródeł posiadał Karol Maleczyński. Dzięki nim oraz erudycji, wnikliwości i pracowitości Maleczyński dokonał przełomowych ustaleń szczególnie w zakresie polskiej dyplomatyki średniowiecznej.

Po trzech latach pracy w archiwum Maleczyński opublikował pracę o fundamentalnym dla rozwoju tej dziedziny badań znaczeniu: *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego. 1202–1239* (Lwów 1928). We wstępie do niej tak oto ocenił ówczesny stan badań: „Dyplomatyka polska jest bodaj w dziedzinie nauk historycznych polskich najbardziej zaniedbana. Pomimo, iż mamy dziś długi poczet cennych prac, traktujących o kwestii autentyczności czy oznaczenia chronologicznego dokumentów wcześniejszego naszego średniowiecza [...], to jednak systematyczne prace, poświęcone pewnym grupom dokumentów

jednego wystawcy, czy odbiorcy, czy wreszcie pewnym zagadnieniom ogólniejszym [...] nie poruszają w żadnym wypadku wszystkich zagadnień, cisnących się na myśl przy omawianiu poszczególnych grup dokumentów”. Przedstawiwszy taką diagnozę stanu badań nad polskim dokumentem w średniowieczu, Maleczyński wprost stwierdził, że opracowując monografię, miał na celu wypełnienie istniejących luk. Deklarował: „zadaniem niniejszej pracy ma być omówienie kancelarii wystawcy, jej organizacji, powstawania w niej dokumentów, stosunku wreszcie wystawcy do odbiorcy”. Zadanie to zrealizował poprzez wszechstronną analizę dokumentów wytworzonych w kancelarii syna i wnuka założyciela wielkopolskiej linii Piastów Mieszka Starego – Władysława Laskonogiego (zm. 1231) i Władysława Odonica (zm. 1239), „z których rozwinęła się później, lepiej znana kancelaria Bolesława i Przemysłów I i II”. Wymienieni w przytoczonym fragmencie księżęta to potomkowie Władysława Odonica – dwaj jego synowie Bolesław Pobożny (zm. 1279) i Przemysław I (zm. 1257) oraz jego wnuk, a syn Przemysła I – Przemysław II (zm. 1296), który w 1295 r. koronował się na króla Polski. Maleczyński uczynił więc przedmiotem swych badań kancelarie, „z jakich wyrosła później kancelaria królów polskich”.

Praca *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego. 1202–1239* spotkała się z uznaniem i żywą reakcją środowiska. Stała się też podstawą nadania Karolowi Maleczyńskiemu w roku 1929 przez Radę Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza stopnia doktora habilitowanego w zakresie nauk pomocniczych historii. Wówczas też powrócił na Uniwersytet Jana Kazimierza jako „docent prywatny”. Był nim aż do września 1939 r., kiedy to uhonorowany został godnością profesora tytularnego.

Rok przed uzyskaniem habilitacji Karol Maleczyński zaangażował się w prace nad reedycją *Bibliografii historii polskiej*. Zostały one zainicjowane przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego prezesem był wówczas Stanisław Zakrzewski. W maju 1928 r. powołano komisję mającą za zadanie przygotowanie planu reedycji. Na jej czele stanął Stanisław Zakrzewski, a wśród jej członków – oprócz samego Ludwika Finkla – znaleźli się Eugeniusz Barwiński, Franciszek Bujak, Marceł Handelsman, Kazimierz Kaczmarczyk, Jan Ptaśnik, Władysław Semkowicz, Kazimierz Tyszkowski i właśnie Karol Maleczyński. Ustalono, że reedycja będzie dwutomową skróconą, poprawioną wersją pierwowzoru z uzupełnieniami co najmniej do roku 1925. Tom pierwszy miał obejmować źródła i nauki pomocnicze „w najszerszym zakresie”. Na jego redaktora wyznaczono Karola Maleczyńskiego. Redaktorem tomu drugiego, który miał zawierać opracowania, został Kazimierz Tyszkowski. Prace nad reedycją trwały kilka lat. Sam Maleczyński kilkakrotnie spotkał się z ostrą krytyką. Ostatecznie w roku 1937 drukiem ukazał się tom pierwszy drugiego wydania *Bibliografii historii polskiej*, który – jak podano – „przejrział i uzupełnił Karol Maleczyński”. Kolejnych tomów nie wydano.

Uzyskując w 1929 r. stopień doktora habilitowanego, Karol Maleczyński był już uznanym badaczem-archiwistą mającym w dorobku publikacje dokumentów pochodzących z XII i XIII w. zamieszczone na łamach „Kwartalnika Historycznego” (KH 1924, 1926) oraz „Roczników Historycznych” (dalej RH, 1928). W roku, w którym ukazała się jego rozprawa habilitacyjna, opublikował także artykuł *O kanclerzach polskich w XII w.* (KH 1928). W kolejnych latach kontynuował badania, które zaowocowały artykułami poświęconymi polskim dokumentom XII w.: *Wpływ szkoły pisarskiej leodyjskiej na pismo dokumentów lekneńskich z r. 1153* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci W. Abrahama*, t. I, Lwów 1930, *Wpływy obce na dokument polski w XII w.* (KH 1932), *Uwagi nad dokumentem legata Idziego biskupa tuskulańskiego dla klasztoru w Tyńcu rzekomo z r. 1105* („Collectanea Theologica”, 1935), a także studium *Stanowisko dokumentu w polskim prawie prywatnym i przewodzie sądowym do połowy XIII w.* (Lwów 1935). Wszystkie wymienione teksty zostały wydrukowane ponownie w wydanym w 1971 r. zbiorze prac Maleczyńskiego zatytułowanym *Studia nad dokumentem polskim*.

Wyniki prowadzonych przez kilka lat badań nad polską dyplomatyką i jej związkami z dyplomatyką zachodnioeuropejską – papieską, francuską, niemiecką – Maleczyński zaprezentował na forum międzynarodowym w referacie *Abendländische Einflüsse auf die polnische Urkunden des XI–XIV Jhdts.* wygłoszonym podczas VIII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych, który odbył się w sierpniu 1938 r. w Zurychu.

Trzy lata wcześniej Maleczyński wziął udział w VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie (wrzesień 1935 r.) poświęconym historii Litwy i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Maleczyński wygłosił na zjeździe referat *Sprawa chrztu i apostazji Mendoga w świetle krytyki dokumentów*. W roku następnym na łamach „Ateneum Wileńskiego” opublikował artykuł *W sprawie autentyczności dokumentów Mendoga z lat 1253–1261* (1936).

Od początku naukowej kariery Maleczyńskiego dyplomatyka znajdowała się w głównym nurcie jego badań. Prowadził je stale w swym macierzystym Archiwum Ziemi Lwowskiej, ale także odbywając kwerendy w innych archiwach polskich oraz archiwach zagranicznych. W roku 1928 wziął udział w trwającej od 1 lutego do 30 czerwca tzw. ekspedycji rzymskiej Polskiej Akademii Umiejętności, podczas której przeprowadził kwerendy w Archiwum Watykańskim. Pokłosem tego wyjazdu był m.in. opublikowany w 1929 r. na łamach „Archeionu” artykuł *Archiwa włoskie*, w którym przedstawił w części *A. Historię i ustrój archiwów należących do państwa*, a w części *B. Ostatnie zmiany w archiwum watykańskim*. Historyk sięgał także do innych archiwów europejskich, z których „wylawiał” dokumenty dotyczące dziejów Polski.

Efektom tych działań Maleczyńskiego była dokonana przez niego publikacja aktu przymierza króla Danii Waldemara IV Atterdaga (Odnowiciela,

1340–1375) z królem Polski Kazimierzem Wielkim (1333–1370) podpisanego 13 maja 1350 r. w Łowiczu oraz aktu wieczystego przymierza zawartego między obu władcami w roku 1363. Maleczyński opublikował go w roku 1931 na łamach „Kwartalnika Historycznego” (*Dwa niedrukowane akty przymierza Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350 i 1363*). Jedyne egzemplarze tych dokumentów znajdowały się w Centralnym Archiwum Państwowym (Rigsarkivet) w Kopenhadze, a podstawę publikacji Maleczyńskiego stanowiła ich fotograficzna kopia przekazana mu przez dyrekcję Rigsarkivet.

Akt przymierza z 1350 r. Maleczyński omówił szczegółowo w artykule *Przymierze Kazimierza Wielkiego z Danią z r. 1350*, który zamieścił w księdze ofiarowanej Stanisławowi Zakrzewskiemu (*Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934). W artykule tym dokonał „rozbioru dyplomatycznego” aktu oraz przedstawił szeroko „tło polityczne” zawarcia przymierza i tym samym połączył w jednym tekście dwie dziedziny – dyplomatykę i historię polityczną. Przedstawiając zagadnienie w tym drugim ujęciu, Maleczyński składał hołd swemu mistrzowi, dla którego właśnie historia polityczna stanowiła główny obszar badań.

Sam Maleczyński, przygotowawszy pod kierunkiem Stanisława Zakrzewskiego pracę doktorską z zakresu historii politycznej, przez kilka lat tym obszarem badań się nie zajmował. Zwrócił się ku niemu ponownie na początku lat 30. Nie powrócił jednak do – podjętej w pracy doktorskiej – tematyki stosunków polsko-ruskich w XIII w. Jego uwagę przyciągnął wiek XII. Swój pierwszy napisany po przerwie tekst z zakresu historii politycznej opublikował w roku 1933, a poświęcił go losom reprezentantki śląskiej linii Piastów. Tekst nosił tytuł *Dzieje Ryksy, córki Władysława Wygnańca śląskiego, cesarzowej Kastylii i hrabiny Prowansji*. Artykuł ten był pokłosiem pobytu Maleczyńskiego w 1932 r. w École de Chartres w Paryżu.

Po powrocie do kraju Maleczyński podjął badania nad najstarszą polską kroniką. Podczas VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych, który odbył się w Warszawie w sierpniu 1933 r., wygłosił komunikat *Le rang de la chronique du nomme Gall premier chroniqueur polonais dans la littérature occidentale du XI^e. et du XII^e. siècles*. W roku następnym opublikował artykuły źródłoznawcze poświęcone kronice: *Ze studiów nad kroniką Galla Anonima. Rękopis Heideberski* (RH, 1934) oraz *Źródła literackie kroniki tzw. Galla Anonima* („Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, dalej STN, 1934).

Badania źródłoznawcze nad kroniką tzw. Galla Anonima doprowadziły Maleczyńskiego do zainteresowania władcą, za panowania którego kronika została napisana – Bolesławem Krzywoustym (1102–1138). Zaowocowało ono artykułami poświęconymi wybranym zagadnieniom dotyczącym tego księcia: *W sprawie daty urodzin Bolesława Krzywoustego* (KH 1936), *Wyprawa Henryka V na Polskę z r. 1109* (STN 1937), *Uwagi nad przekazem roczników magde-*

burskich o hołdzie Krzywoustego z 15 sierpnia 1135 r. („Sprawozdania PAU” 1938). Ukoronowaniem tych badań stała się monografia poświęcona Bolesławowi Krzywoustemu. W roku 1939 Maleczyński zaprezentował ją na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego we Lwowie i złożył do druku. Do publikacji nie doszło jednak z powodu wybuchu wojny, wydarzenia, które faktycznie zakończyło pierwszy – lwowski – okres w naukowym życiu Karola Maleczyńskiego. Jego swoistym zamknięciem było nadanie mu we wrześniu 1939 r. godności profesora tytularnego Uniwersytetu Jana Kazimierza, który kilkanaście dni później przestał istnieć w swej dotychczasowej formie.

W okresie tym Karol Maleczyński zbudował swą pozycję naukową publikacjami, które po dzień dzisiejszy zaliczane są do kanonu polskiej historiografii epoki średniowiecza. Brał też żywy udział w naukowym życiu Lwowa, będąc aktywnym członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie oraz lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Pod egidą sekcji dydaktycznej tego ostatniego – członkiem jej zarządu była Ewa Maleczyńska – Karol Maleczyński wspólnie z Feliksem Pohoreckim, Tadeuszem Mańkowskim i Marianem Tyrowiczem przygotował nowatorski podręcznik historii regionalnej *Lwów i Ziemia Czerwieńska*, który ukazał się drukiem w roku 1938.

Naukowe zainteresowanie Maleczyńskiego historią regionu znalazło odzwierciedlenie w publikacjach poświęconych lokalnym urzędnikom. Pierwszą – *Urzędnicy grodzcy trembowelscy 1403–1783* – zamieścił w założonym przez Stanisława Zakrzewskiego roczniku „Ziemia Czerwieńska” (1936). Drugą – *Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352–1783* – opublikował w roku 1938 w serii „Zabytki Dziejowe” wydawanej przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Jest to pełne zestawienie poprzedzone wstępem, w którym Maleczyński wyjaśniał: „Czym są spisy takie dla badań regionalnych, czy genealogicznych nie trzeba się szerzej rozwodzić. Natomiast specjalnie dla ziem ruskich, gdzie ustrój sądowy i administracyjny polski został stosunkowo późno wprowadzony [...], obok poprzednich zainteresowań powstać też musi pytanie, czy i w jakim stopniu przy tworzeniu organizacji i hierarchii urzędniczej przyjęto wzory gotowe z reszty ziem polskich, a w jakim stopniu i przez jak jeszcze długo liczyć się trzeba z pewnymi odrębnościami, będącymi bądź pozostałościami po czasach ruskich, bądź skutkiem pewnego samoistnego rozwoju ziem ruskich Korony”. Maleczyński podkreślał, że w literaturze przedmiotu zagadnienie to nie zostało w pełni opracowane, a formułowane przez badaczy wnioski były niekiedy rozbieżne. Zestawienie urzędników miało stanowić istotną pomoc w badaniach m.in. nad ustrojem administracyjnym i sądowym ziem ruskich Korony.

W dniu 22 września 1939 r. do Lwowa wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Rozpoczęła się okupacja miasta. W pierwszych jej miesiącach Karol Maleczyński nadal pracował w archiwum na dotychczasowym stanowisku. W marcu

1940 r. został z niego usunięty i zmuszony był podjąć pracę fizyczną w ogrodach miejskich, a następnie magazynach zbożowych. W marcu 1941 otrzymał pracę w Bibliotece Ossolineum – Lwowskiej Filii Biblioteki Akademii Nauk USRR. W dniu 29 czerwca 1941 r. do Lwowa wkroczyli Niemcy i pod ich okupacją biblioteka została włączona w struktury Staatsbibliothek Lemberg. Przez cały okres okupacji niemieckiej Maleczyński był w niej bibliotekarzem. Po zakończeniu okupacji niemieckiej – 27 lipca 1944 r. – i ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa Maleczyński pracował w Bibliotece. W latach okupacji starał się kontynuować pracę naukową, m.in. przygotował *Zarys historiografii polskiej do r. 1914*. Praca ta nie ukazała się drukiem i jest przechowywana w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

W roku 1945 Karol Maleczyński wraz z rodziną na zawsze opuścił Lwów. W kwietniu przybył do Krakowa, który stał się pierwszym celem podróży także wielu innych lwowskich uczonych. Gdy dotarł do Krakowa, trwały już intensywne przygotowania, by potencjał naukowy, jaki tworzyli uczeni lwowscy, wykorzystać do stworzenia polskich uczelni we Wrocławiu. W kwietniu 1945 r. z inicjatywy Pełnomocnika Rządu i Prezydenta miasta Wrocławia – Bolesława Drobnera (1883–1968), utworzona została tzw. Grupa Naukowo-Kulturalna miasta Wrocławia, której celem było skupienie jak największej liczby przybyłych ze Lwowa uczonych. Na jej czele stanął biolog, były rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Stanisław Kulczyński (1895–1975), w maju 1945 r. mianowany Delegatem Ministra Oświaty. Bardzo energicznie w działania grupy zaangażował się historyk i bibliotekarz dr Antoni Knot (1904–1982), którego Karol Maleczyński dobrze znał ze Lwowa i któremu udało się zachęcić Maleczyńskiego do wyjazdu do Wrocławia.

Do Wrocławia członkowie grupy, która wówczas już zyskała formalny status Delegatury Ministerstwa Oświaty, w liczbie 26 osób przyjechali 9 i 10 maja 1945 r. Karol Maleczyński wraz z czterema innymi uczonymi dojechał kilka dni później. Natychmiast rozpoczęto intensywne prace nad organizacją uczelni. Maleczyński brał w nich udział, z wielkim zaangażowaniem wykonując wszelkie prace – od ratowania księgozbiorów po zabezpieczanie dziurawych dachów.

Formalnie Uniwersytet Wrocławski rozpoczął działalność z dniem 19 września 1945 r. Rok akademicki rozpoczął się 15 listopada 1945 r. W październiku tego roku Karol Maleczyński uzyskał tytuł profesora zwyczajnego, a w styczniu 1946 r. objął stanowisko dyrektora Instytutu Historii powstałego w ramach Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Funkcję tę pełnił do roku 1952, gdy Instytut został rozwiązany.

Od początku pobytu we Wrocławiu Karol Maleczyński nie ograniczał się tylko do pracy na Uniwersytecie. Był pierwszym kierownikiem utworzonego

w 1945 r. Towarzystwa Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych, które rozwinęło żywą działalność popularyzatorską. Towarzystwo zostało rozwiązane w 1952 r. Maleczyński należał również do grona założycieli Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii, które rozpoczęło działalność 16 stycznia 1946 r. W latach 1946–1968 był jego prezesem. W roku 1946 zainicjował, wspólnie z Antonim Knotem, wydawanie najważniejszego naukowego czasopisma Towarzystwa, które w latach 1946–1957 ukazywało się pod tytułem „Sobótka”. Od roku 1957 nosi tytuł „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”.

W roku 1947 Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii zostało włączone w struktury Polskiego Towarzystwa Historycznego będącego tradycyjnie organizatorem zjazdów historyków. K. Maleczyński, jako prezes Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii, był gospodarzem pierwszego po wojnie, a siódmego z kolei, Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który odbył się właśnie we Wrocławiu w dniach od 19 do 22 września 1948 r.

Karol Maleczyński znalazł się też w gronie 31 członków założycieli Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Większość pośród nich stanowili – jak sam Maleczyński – dawni członkowie Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Inauguracja działalności Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego nastąpiła 10 czerwca 1946 r. Maleczyński przez lata pełnił funkcję prezesa Wydziału II Nauk Historyczno-Filozoficznych Towarzystwa.

Jeszcze w roku 1945 Maleczyński został powołany w skład Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, a w roku 1950 został jej członkiem korespondentem.

Po zakończeniu II wojny światowej Karol Maleczyński bardzo angażował się w odbudowę, a w zasadzie – biorąc pod uwagę region, z którym się związał – tworzenie struktur polskiej nauki. Pełnienie funkcji administracyjnych i organizacyjnych nie przeszkodziło mu jednak powrócić do pracy naukowej. Nadal rozwijał badania w dziedzinach bliskich mu przed wojną, ale także podejmował tematy, którymi wcześniej się nie zajmował.

Tuż po zakończeniu wojny Maleczyński podjął starania, by opublikować swą przygotowaną jeszcze we Lwowie monografię Bolesława Krzywoustego. W roku 1939 jej wydrukowane już arkusze gotowe były do oprawy, lecz wybuchła wojna. Arkusze uległy zniszczeniu. Maleczyńskiemu pozostał jedynie egzemplarz korektowy. Tuż po wojnie krakowski wydawca Stefan Kamiński zainicjował druk serii popularnonaukowych monografii poświęconych władcom polski. Monografia Karola Maleczyńskiego miała tę serię otwierać. Ze względu na popularyzatorski charakter serii Maleczyński zmuszony był dokonać adaptacji tekstu na potrzeby czytelnika niespecjalisty, m.in. usunął aparat naukowy. W tej formie monografia została opublikowana w roku 1946 (*Bolesław Krzywousty. Zarys panowania*, Kraków). Jej pełna wersja ukazała się drukiem już po śmierci autora, w roku 1975 – *Bolesław III Krzywousty* – nakładem Ossolineum.

Inicjatorką wydania była Ewa Maleczyńska, a jego opracowaniem zajęli się Waclaw Korta (1919–1999) i uczeń profesora, Kazimierz Bobowski (ur. 1939). Brakujące fragmenty tekstu pierwotnego zrekonstruowano w oparciu o wydanie z 1946 r. Przypisy uwzględniające literaturę do roku 1939 uzupełnił K. Bobowski. Posłowie napisał Aleksander Gieysztor (1916–1999). Kolejne wydanie, na podstawie wydania z 1975 r., ukazało się w roku 2010 nakładem krakowskiego wydawnictwa Universitas.

Monografia Maleczyńskiego *Bolesław III Krzywousty* stanowi po dzień dzisiejszy jedyne pełne studium biograficzne poświęconym temu władcy. W zaprezentowanym na jej kartach wykładzie historyk sformułował wiele nowych ujęć, szczególnie w objaśnieniu stosunków polsko-pomorskich, walk Bolesława Krzywoustego z cesarzem oraz zjazdu merseburskiego (1135). Jest to jedna z ważniejszych prac w naukowym dorobku Karola Maleczyńskiego. Dopełnieniem źródłoznawczych badań Maleczyńskiego nad epoką Bolesława Krzywoustego jest jego artykuł *W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136* (Wrocław 1947).

We wrocławskim okresie swej aktywności Maleczyński kontynuował zainteresowanie dyplomatyką, czy szerzej – naukami pomocniczymi historii. W roku 1951 ukazała się pierwsza część jego *Zarysu dyplomatyki polskiej wieków średnich* (Wrocław), w którym zawarł całościowy wykład problemu, przedstawiając zagadnienie na szerokim tle porównawczym. Szczególnie cenne naukowo są rozdziały: pierwszy poświęcony kwestiom teoretycznym; trzeci, w którym autor omówił początki polskiego dokumentu i jego dzieje aż do końca XII w. oraz przedstawił własne ujęcie zagadnienia, poddając krytyce np. tezy Stanisława Kętrzyńskiego (1886–1950) i Władysława Semkowicza (1878–1949); czwarty i piąty, w których przedstawił dzieje kancelarii książęcych do końca XIII w. Rozdziały te zawierają pierwszy pełny wykład tego zagadnienia w polskiej literaturze. Maleczyński, jako pierwszy, wskazał odrębności dzielnicowe. Ostatnie rozdziały *Zarysu...* poświęcone są kancelarii Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

W następnych latach Maleczyński kontynuował badania w tej dziedzinie, poruszając tematy dotychczas niebadane, jak sądowy dokument książęcy. Ich wyniki opublikował w artykule *Polski dokument książęcy do połowy XIII wieku*, który ukazał się już po jego śmierci („Sobótka” 1970). Także po śmierci Maleczyńskiego ukazał się kolejny opracowany przez niego – wspólnie z Marią Bieślińską i Antonim Gąsiorowskim – podręcznik dyplomatyki: *Dyplomatyka wieków średnich*. Był to tom z serii podręczników do nauk pomocniczych historii wydawanej pod egidą Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

Po wojnie Maleczyński powrócił także do studiów nad pierwszą polską kroniką, którym wiele uwagi poświęcił w latach trzydziestych. Ukoronowaniem jego prac stało się opracowane przez niego nowe, opatrzone szerokim aparatem

krytycznym wydanie kroniki: *Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich (Galli Anonimi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum)*, które ukazało się w roku 1952 jako drugi tom *Monumenta Poloniae Historica* (nova seria). Tekst poprzedzony jest obszernym wstępem, faktycznie odrębną rozprawą, w której Maleczyński omówił kluczowe zagadnienia dotyczące samej kroniki i jej autora. W nowatorski sposób przedstawił kwestie stylistyki tekstu, widocznych w nim zapożyczeń literackich, a także sprawę pochodzenia samego autora kroniki. Publikacja ta wywołała żywą dyskusję. W niedługim czasie ukazały się jej recenzje autorstwa Mariana Plezi (1917–1966) i Zofii Kozłowskiej-Budkowej (1893–1986) oraz Tadeusza Grudzińskiego (ur. 1924).

We wrocławskim okresie swej naukowej aktywności Karol Maleczyński z wielką pasją podjął badania w nowych dla siebie obszarach dziejów Śląska, a także – w znacznie mniejszym stopniu – dziejów Pomorza Zachodniego i stosunków polsko-niemieckich. W roku 1945 współtworzył we Wrocławiu oddział mieszczącego się w Katowicach Instytutu Śląskiego. Na Uniwersytecie natomiast w roku 1953 utworzył Zakład Historii Śląska i Słowiańszczyzny Zachodniej, którym kierował do roku 1957.

Podjąwszy badania nad dziejami Śląska Maleczyński, zgodnie ze swymi zainteresowaniami, koncentrował się w dużym stopniu na problematyce źródłoznawczej. W latach 1951–1964 wydał trzy tomy *Kodeksu dyplomatycznego Śląska do 1228 r.* (Wrocław). Zainicjował również prace zespołu badawczego, który podjął kwerendy archiwalno-biblioteczne będące kontynuacją niemieckiego wydawnictwa regestów dokumentów śląskich do roku 1343. Uczony był też inicjatorem prac nad *Słownikiem geograficzno-historycznym Śląska*, który jednak nie ukazał się drukiem. Ważne dopełnienie tych badań stanowi zapoczątkowana przez Maleczyńskiego bibliografia powojennych publikacji dotyczących historii Śląska. W roku 1954 opublikował *Bibliografię historii Śląska za lata 1939–1946*, a w roku 1961 *Bibliografię historii Śląska za lata 1948–1955*. Bibliografię dopełniał sukcesywnie na łamach „Sobótki” (1957, 1960, 1962). Sam Maleczyński publikował liczne artykuły dotyczące analizy źródeł dokumentowych do dziejów Śląska.

W swych pracach poświęconych dziejom Śląska Maleczyński silnie ekspozował kwestię jego historycznych związków z Polską, a także tworzenia polskiej świadomości narodowej na Śląsku. Zagadnieniu temu poświęcił referat *Kształtowanie się narodowości i narodu polskiego na Śląsku*, który wygłosił podczas I Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich, która odbyła się w Otwocku w dniach od 28 grudnia 1951 do 12 stycznia 1952 r. Na początku lat 50. podejmował badania nad historią społeczną i gospodarczą Śląska w epoce feudalizmu. Zagadnieniom tym poświęcony był referat *Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej* przygotowany przez Maleczyńskiego wspólnie z innymi historykami wrocławskimi na Konferencję Śląską we Wro-

ławiu w 1952 r. Podczas Sesji Naukowej Polskiej Akademii Nauk „Odrodzenie w Polsce”, która odbyła się w dniach 25–30 października 1953 r., wygłosił referat *Rozwój ziemi śląskiej w epoce Odrodzenia*. W tym samym roku w redagowanych przez Ewę Maleczyńską *Szkicach z dziejów Śląska* Maleczyński opublikował popularne zarysy: *Z dziejów wsi śląskiej w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckim* i *Z dziejów górnictwa śląskiego w epoce feudalnej* (Warszawa 1953). Problematykę społeczno-gospodarczą podejmował też w latach późniejszych. Ważny jest jego zarys *Lokacja miast na prawie niemieckim na przykładzie Środy Śląskiej* przedstawiony podczas sesji popularnonaukowej zorganizowanej w tym mieście w 1966 r. z okazji 750. rocznicy lokacji.

Publikując liczne artykuły poświęcone historii Śląska, Maleczyński – wspólnie z innymi historykami – pracował nad przygotowaniem syntezy jego dziejów, której napisanie zapowiedział już w roku 1954. Pierwszy jej tom zatytułowany *Historia Śląska* (t. I, cz. 1) ukazał się w roku 1960. Maleczyński był autorem części rozdziałów oraz redaktorem całości. W latach 1962, 1963 i 1964 ukazała się część druga, trzecia i czwarta opracowane pod redakcją Maleczyńskiego.

Obok prac naukowych Maleczyński od początku swego pobytu we Wrocławiu publikował także opracowania adresowane do szerszego grona odbiorców, których celem była popularyzacja wiedzy o przeszłości regionu i jego stolicy – Wrocławia. Już w roku 1947 opublikował popularny zarys *Historia Wrocławia*, a w roku następnym naukową syntezę *Dzieje Wrocławia do r. 1526* (Katowice–Wrocław 1948). Była to pierwsza synteza historii miasta napisana przez badacza polskiego, który – jak pisał Maleczyński w *Przedmowie* do tej pracy – starał się przedstawić „wszystko to, co o polskości miasta przechowały zapomniane, a raczej pomijane do dziś źródła”. W roku 1958 ukazały się *Dzieje Wrocławia do r. 1808*, które Maleczyński napisał wspólnie z Waławem Długoborskim i Józefem Gierowskim.

Innym kierunkiem badań, które Maleczyński podjął w okresie powojennym, były zagadnienia stosunków Polski z Pomorzem Zachodnim. Już w roku 1946 ukazała się jego praca *Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w wieku XIV i XV* (Gdynia–Gdańsk–Szczecin 1946). Jej znaczenie polegało na tym, że było to pierwsze w polskiej historiografii wyczerpujące omówienie tego zagadnienia. W kolejnych latach podejmował też zagadnienia dotyczące stosunków polsko-niemieckich. Był organizatorem konferencji poświęconej tej tematyce, która odbyła się we Wrocławiu w 1950 r. Rok później na łamach „Sobótki” przedstawił swe *Postulaty badawcze w zakresie stosunków polsko-niemieckich w okresie do początku XIII wieku*.

W końcu lat 40. Maleczyński zwrócił swą uwagę także ku problemom stosunków polsko-czeskich. W roku 1947 opublikował na łamach „Sobótki” obszerny artykuł recenzyjny *Polska i Czechy w średniowieczu* – poświęcony

pracy Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Kazimierza Piwowskiego i Zygmunta Wojciechowskiego *Polska – Czechy, dziesięć wieków sąsiedztwa* (1947) – w którym podjął próbę rewizji dotychczasowych pojęć. W roku 1957 był organizatorem polsko-czechosłowackiej konferencji historycznej, która odbyła się w Cieszynie. Spotkanie historyków polskich i czechosłowackich w Cieszynie zaowocowało w przyszłości powstaniem Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej. Trzy lata po tym spotkaniu Maleczyński opublikował jeszcze jeden artykuł poświęcony stosunkom polsko-czeskim *Polska i Czechy w latach 966–986* („Studia z dziejów polskich i czechosłowackich”, t. I, Wrocław 1960).

W latach 60., w związku z obchodami tysiąclecia państwa polskiego, Maleczyński zaprezentował wyniki własnych badań. W roku 1962 w pracy zbiorowej *Początki państwa polskiego* ukazały się jego artykuły: *Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X w.* (t. I) oraz *Trwanie łączności Śląska z Polską od połowy XIV do początku XVI w.* (t. II). Osobny artykuł poświęcił zjazdowi gnieźnieńskiemu – *W sprawie zjazdu gnieźnieńskiego* („Sobótka” 1966) oraz organizacji państwa polskiego u progu jego istnienia (*Ze studiów nad organizacją państwa polskiego*, „Sobótka” 1968).

Przez cały okres swej aktywności naukowej we Lwowie, a następnie we Wrocławiu Karol Maleczyński współpracował z redakcją *Polskiego słownika biograficznego*. Był autorem kilkunastu zamieszczonych w nim biogramów.

Wrocławski okres życia Karola Maleczyńskiego był czasem intensywnej pracy naukowej, ale także pracy na rzecz organizacji badań historycznych na Uniwersytecie Wrocławskim. Maleczyński rozpoczął ją w pionierskich latach powojennych, a kontynuował do końca życia. Był twórcą i kierownikiem Zakładu Historii Śląska i Słowiańszczyzny Zachodniej. W roku 1957 został kierownikiem Katedry Historii Polski i Powszechnej do XV w. Pozostawał na tym stanowisku do roku 1960, kiedy to rozpoczęła działalność stworzona przez niego od podstaw Katedra Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki. Kierował nią do końca życia.

Karol Maleczyński zmarł 20 lipca 1968 r., pozostawiając po sobie wspaniały dorobek naukowy, który zapewnia mu miejsce w gronie wybitnych polskich mediewistów minionego stulecia – godnego reprezentanta „krytycznej szkoły” lwowskiej w polskiej historiografii, której osiągnięcia sam rozwijał, ale także przekazał licznemu gronu swych uczniów.

Opracowania: *Bibliografia prac prof. dra Karola Maleczyńskiego*, zestawiała A. Skowrońska przy współpracy J. Gilewskiej-Dubis [w:] K. Maleczyński, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 283–294; J. Leszczyński, *Karol Maleczyński (28 X 1897 – 20 VII 1968)*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. LXXVI, z. 1, s. 263–266; W. Korta, *Karol Maleczyński, sylwetka uczonego i człowieka* [w:] K. Maleczyński, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków

1971, s. 8–34; R. Heck, *Maleczyński Karol (1897–1968)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX/2, z. 81, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 302–304; K. Bobowski, *Pionier wśród historyków – profesor Karol Maleczyński*, „Sobótka” 1997, R. LII, nr 3–4, s. 295–300; *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1955*, t. I, Wrocław 1959; T. Kondracki, *Niefortunna reedycja (prace nad reedycją „Bibliografii historii polskiej” Ludwika Finkla w latach 1928–1939)*, „Kwartalnik Historyczny” 1998, R. XLV, z. 2, s. 149–171; J. Pisulińska, *Lwowskie środowisko historyczne w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Rzeszów 2012.

Katarzyna Błachowska
(Warszawa)

KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI
(1900-1941)



Kazimierz Zakrzewski, historyk starożytności związany z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie i zarazem kierownik pierwszej w Polsce Katedry Historii Bizancjum, powołanej do życia w 1935 r. na Uniwersytecie Warszawskim, urodził się 4 marca 1900 r. w Krakowie w rodzinie inteligenckiej. Jego ojcem był Konstanty Zakrzewski (1876–1948), profesor fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Lwowskim, natomiast matką – Helena z domu Wiśniewska (1880–1952), w okresie międzywojennym autorka poczytnych powieści dla młodzieży. Stryjem Kazimierza był Stanisław Zakrzewski (1873–1936), wybitny historyk czasów średniowiecza, od 1907 r. profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Autorzy piszący o K. Zakrzewskim zgodnie podkreślają, że rodzina i panująca w niej atmosfera, z jednej strony kultu nauki, z drugiej zaś szczerego patriotyzmu, wpłynęły w zasadniczy sposób na ukształtowanie się osobowości młodego Kazimierza.

Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie. Tutaj też zdał maturę w roku 1917. Bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości zaciągnął się na ochotnika do legionów polskich, do II Brygady. W czasie walk w Galicji wschodniej został ranny i trafił do szpitala w Dolinie. Następnie został internowany przez Austriaków w miejscowości Chust (węg. Huszt) na Zakarpaciu, po czym wcielono go do oddziałów austro-węgierskich i skierowano na front włoski w Dolomitach.

Pod koniec I wojny światowej Kazimierzowi Zakrzewskiemu udało się wrócić do Polski. Rozpoczął też studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Szybko jednak je przerwał, a to z powodu aktywnego zaangażowania się w walkę o niepodległość i granice Polski. Jako członek załogi pociągu pancernego uczestniczył w walkach z Ukraińcami o Lwów, trwającymi już od 1 listopada 1918 r. Wziął też czynny udział w wojnie polsko-radzieckiej w lipcu 1920 r., choć z powodów zdrowotnych został wkrótce odesłany do szpitala w Krakowie.

Jesienią 1920 r. mógł powrócić na studia. Zdecydował się jednak kontynuować naukę nie w Krakowie, a we Lwowie, na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Tutaj trafił na seminarium historyczne prof. Konstantego Chylińskiego, wybitnego znawcy antyku, który od jesieni 1921 r. kierował seminarium historii starożytnej. Już w 1923 r. uzyskał Zakrzewski stopień doktora filozofii za rozprawę poświęconą miastom rzymskiej prowincji Achaja. Praca została wydana drukiem dwa lata

później i nosiła tytuł *Samorząd miast Achai rzymskiej. Arkadja – Messenia – Lakonia* (Lwów 1925). Zakrzewski przedstawił w niej wewnętrzne dzieje *poleis* południowej części Peloponezu w okresie rzymskim, tj. od 196 r. przed Chr. aż po początek V w. po Chr., kiedy to najazd Wizygotów pod wodzą Alaryka doprowadził do ostatecznego upadku miast greckich na tym obszarze. Rozprawa została napisana z wykorzystaniem przede wszystkim materiału epigraficznego, co jest szczególnie godne podkreślenia, gdyż ówczesni historycy starożytności nie zawsze wychodzili w swych pracach poza utarty kanon źródeł literackich.

Po uzyskaniu stopnia naukowego doktora Kazimierz Zakrzewski został zatrudniony na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, w kierowanym przez prof. Chylińskiego seminarium historii starożytnej: zrazu jako asystent młodszy (od 18 marca 1925 r.), a następnie, od 25 kwietnia 1927 r., jako asystent starszy. Od samego początku swej kariery uniwersyteckiej pracował niezwykle intensywnie. Już w 1925 r. ukazały się jego dwa obszernie artykuły, będące zarazem dowodem na ewolucję zainteresowań młodego uczonego, który z coraz większą uwagą zaczynał studiować epokę późnoantyczną. Pierwszy z nich, zatytułowany *Ostatnie lata Stylichona*, opublikowany został w „Kwartalniku Historycznym” (1925); Zakrzewski ukazał w nim niezwykle burzliwe początki V w. po Chr., a na ich tle działalność Stylichona, który jako *magister militum* odgrywał niezwykle ważną rolę w rzymskiej polityce. Drugi z artykułów był drukowaną wersją odczytu, który Zakrzewski miał zamiar wygłosić w grudniu 1925 r. w ramach odbywającego się w Poznaniu czwartego zjazdu historyków polskich (o przyczynach absencji uczonego w Poznaniu powiemy za chwilę). Dotyczył on problemu upadku ustroju municypalnego (miejskiego) w późnym Cesarstwie Rzymskim, spowodowanego, zdaniem uczonego, m.in. rozwojem chrześcijaństwa (*Upadek ustroju municypalnego w późnym Cesarstwie Rzymskim* [w:] *Pamiętnik IV. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1925).

Kazimierz Zakrzewski nie mógł się pojawić na zjeździe historyków w Poznaniu, gdyż otrzymał od rządu francuskiego dziesięciomiesięczne stypendium do Paryża na rok akad. 1925/26. W grudniu 1925 r. przebywał już zatem za granicą. W Paryżu pod opieką wybitnych uczonych francuskich, w tym zwłaszcza profesora Pierre’a Jougueta (1869–1949), pracował nad rozprawą habilitacyjną, która miała być poświęcona epoce późnego Cesarstwa, coraz bardziej zajmującej młodego uczonego. Książka ukazała się w 1927 r., już po powrocie Zakrzewskiego do Polski, i była zatytułowana *Rządy i opozycja za cesarza Arkadiusza* (Kraków 1927). Na jej podstawie, po przeprowadzonym kolokwium habilitacyjnym, Kazimierz Zakrzewski decyzją Rady Wydziału Humanistycznego UJK z 15 grudnia 1927 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie historii starożytnej z uwzględnieniem dziejów wczesnego Bizancjum. Decyzja Rady została zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, o czym Zakrzewskiego poinformowano pismem z 9 lutego 1928 r.

Prawie równocześnie wystąpił Kazimierz Zakrzewski do Rady Wydziałowej o udzielenie mu urlopu na trzeci trymestr roku akad. 1927/28. Było to związane z planami życiowymi Zakrzewskiego; miał on bowiem zamiar przenieść się ze Lwowa do Poznania, by tam najpierw prowadzić wykłady zlecone z historii starożytnej, a później – jeśli pojawiłaby się taka możliwość – objąć katedrę historii starożytnej na Uniwersytecie Poznańskim. Trzeba w tym miejscu nadmienić, że katedra ta od czasu wyjazdu prof. Ludwika Piotrowicza do Krakowa (1922) pozostawała nieobsadzona, a całość dydaktyki z historii antycznej była prowadzona przez profesorów filologii klasycznej. Młoda wszechznana poznańska potrzebowała zatem uczonego, który podjąłby się kontynuowania dzieła zapoczątkowanego przez L. Piotrowicza, a Zakrzewski mógł się wydawać doskonałym kandydatem. Zgodę na urlop, o którą zabiegał we Lwowie, uzyskał; została ona udzielona jednomyślną decyzją Rady Wydziału z 28 kwietnia 1928 r., a następnie zatwierdzona przez ministerstwo w Warszawie.

Kazimierz Zakrzewski rzeczywiście pojawił się w Poznaniu, zamieszkując w pensjonacie pułkownikowej Uderskiej przy ul. Mielżyńskiego 26/27. Lektura „Kroniki Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1927/28” przynosi informację, że zajęcia dydaktyczne rozpoczął już w pierwszym trymestrze tego roku. Fakt ten znajduje pełne potwierdzenie w przechowywanym we Lwowie, w tamtejszym Państwowym Archiwum Województwa Lwowskiego, wniosku Zakrzewskiego o zatrudnienie na UJK (datowanym na styczeń 1929 r.; będzie o nim jeszcze mowa poniżej), gdzie w rubryce dotyczącej poprzedniego miejsca zatrudnienia wpisał: „Zajęty dotychczas jako wykładowca historję staroż. na Uniw. Poznańskim od I.X.1927”. Oznacza to, że Kazimierz Zakrzewski nad Wartą pojawił się już jesienią 1927 r., a więc jeszcze przed formalnym uzyskaniem habilitacji we Lwowie. W związku z powyższym nie mógł prowadzić na Uniwersytecie Poznańskim wykładów, a jedynie ćwiczenia z historii starożytnej. I tak rzeczywiście było. Na zajęciach w pierwszym i drugim trymestrze analizowano szóstą księgę *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa, natomiast w trymestrze trzecim objaśniano inskrypcje rzymskie z czasów Republiki.

Na kolejny rok akad. (1928/29) zapowiedziano już oficjalnie wykłady Kazimierza Zakrzewskiego na Uniwersytecie Poznańskim, w wymiarze pięciu godzin tygodniowo. W pierwszym trymestrze miał on omawiać powstanie cesarstwa w Rzymie, natomiast przez dwa kolejne trymestry dzieje i instytucje polityczne Cesarstwa Rzymskiego, przy czym w trymestrze drugim miał koncentrować się na okresie pryncypatu, zaś w trymestrze trzecim – na czasach późnego Cesarstwa. Oprócz tego do obowiązków K. Zakrzewskiego, jako docenta historii starożytnej UP, miało należeć prowadzenie ćwiczeń, podczas których studenci pod jego kierunkiem mieli analizować antyczne teksty źródłowe. By jednak mógł oficjalnie rozpocząć wykłady, trzeba było dokonać formalnego przeniesienia przysługującego mu po habilitacji „prawa do wykładania” (*venia legendi*) z Uniwersytetu Jana

Kazimierza na Uniwersytet Poznański. Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż Wydział Humanistyczny UP, z nieznanych dziś bliżej przyczyn, odrzucił prośbę Zakrzewskiego w tej materii. W związku z powyższym uczony zdecydował się na powrót do Lwowa, co też rzeczywiście nastąpiło pod koniec 1928 r. Dnia 22 grudnia 1928 r. K. Zakrzewski oficjalnie powiadomił Radę Wydziału Humanistycznego UJK o swoim powrocie, wyrażając jednocześnie wolę podjęcia w drugim i trzecim trymestrze wykładów, które już wcześniej zostały zapowiedziane na rok akad. 1928/29 w wydanym drukiem wykazie wykładów odbywanych na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Rzecz to niezwykle intrygująca, a zarazem trudna do jednoznacznego wyjaśnienia: na rok akad. 1928/29 oficjalnie zapowiedziano wykłady Zakrzewskiego tak w Poznaniu, jak i we Lwowie! Być może kryła się za tym niepewność, czy rzeczywiście uda mu się objąć katedrę na uniwersytecie w Poznaniu; być może nie chciał też odcinać sobie możliwości powrotu do Lwowa w przypadku niepowodzenia nad Wartą. Wszystko to są jednak tylko przypuszczenia, których nie możemy jednoznacznie rozstrzygnąć.

Wątpliwości związanych z podjętą przez Kazimierza Zakrzewskiego próbą przeniesienia się na Uniwersytet Poznański jest zresztą więcej. Nie wiemy na pewno, czy rozpoczął swoje wykłady w Poznaniu. Nie wiemy także, czy zezwolono mu, zgodnie z wyrażoną przezeń wolą, na poprowadzenie od drugiego trymestru wykładów we Lwowie po jego powrocie nad Pełtew. Wiemy natomiast, że 18 stycznia 1929 r. Zakrzewski złożył wspomniany wyżej wniosek o zatrudnienie go w charakterze starszego asystenta w katedrze archeologii klasycznej UJK kierowanej przez prof. Edmunda Bulandę. Wniosek ten został pozytywnie rozpatrzony przez Radę Wydziału, która zgodziła się na zatrudnienie Zakrzewskiego w wyżej wymienionej katedrze z dniem 1 stycznia 1929 r.

Drukowane cyklicznie spisy wykładów odbywanych na Uniwersytecie Jana Kazimierza dostarczają dość szczegółowych informacji na temat zajęć prowadzonych we Lwowie przez docenta Zakrzewskiego i ich tematyki. Każdego roku zgłaszał on propozycję dwóch różnych wykładów (w wymiarze dwóch godzin tygodniowo każdy), przy czym pierwszy wykład odbywał się w trymestrze pierwszym i drugim, zaś wykład drugi – w trymestrze trzecim. W roku akad. 1929/30 przybliżał studentom dzieje Cesarstwa Bizantyńskiego oraz charakteryzował ludy zamieszkujące starożytną Scyтіę (był to jego autorski komentarz do informacji przekazanych przez Herodota w jego *Dziejach*). W roku akad. 1930/31 omawiał zagadnienia związane z upadkiem starożytnej Grecji (od śmierci Aleksandra Macedońskiego do podboju rzymskiego) oraz dzieje Bizancjum od śmierci Justyniana, który to temat kontynuował w roku następnym. W kolejnych latach przedstawiał kryzys Cesarstwa Rzymskiego w III w. po Chr., czasy Konstantyna Wielkiego, chrystianizację Imperium Romanum, upadek świata antycznego, a także powstanie Cesarstwa Bizantyńskiego. Prowadził również rozważania nad istotą demokracji antycznej i historią ziem polskich w starożytności.

W roku akad. 1935/36 ilość godzin wykładów prowadzonych przez Kazimierza Zakrzewskiego miała zostać zwiększona. Związane to było z faktem, że prof. Konstanty Chyliński, kierownik Zakładu Historii Starożytnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza, otrzymał powołanie na kierownicze stanowisko w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, co oznaczało, że nie mógł prowadzić wykładów na uczelni. W związku z tym Rada Wydziału Humanistycznego UJK podjęła jednogłośnie uchwałę o powierzeniu doc. Zakrzewskiemu poprowadzenia wykładów zleconych z historii starożytnej w zastępstwie prof. Chylińskiego w wymiarze czterech godzin tygodniowo. Zakrzewski zaproponował wówczas wygłoszenie wykładu na temat dziejów wczesnego Cesarstwa Rzymskiego, a w ramach swojego pensum – rozważań o polityce i kulturze Bizancjum okresu rządów dynastii macedońskiej. Wykładów tych jednak prawdopodobnie już nie odbył, gdyż z dniem 1 października 1935 r. otrzymał powołanie na nowo utworzoną na warszawskim Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego katedrę historii Bizancjum.

Poza wykładami Kazimierz Zakrzewski prowadził również we Lwowie, poczynając od roku akad. 1931/32, ćwiczenia z historii starożytnej. Były one poświęcone analizie wybranych tekstów starożytnych, głównie greckich. Uczęszczali nań wyłącznie ci spośród studentów, którzy znali język starogrecki.

Omówione wyżej perturbacje, związane ze znalezieniem stałego miejsca zatrudnienia po uzyskaniu habilitacji, nie przeszkodziły jednak Kazimierzowi Zakrzewskiemu w publikowaniu kolejnych rozpraw naukowych. Tradycyjnie już dotyczyły one w swej znakomitej większości okresu późnego Cesarstwa Rzymskiego. W 1933 r. ukazała się, w ramach serii „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU”, kolejna jego książka pt. *Rewolucja Odoakra* (Kraków 1933). Autor zastanawiał się w niej nad przyczynami, które w 476 r. po Chr. popchnęły Odoakra, jednego z wodzów germańskich, do zdetronizowania ostatniego cesarza zachodniorzymskiego (małoletniego Romulusa Augustusa), tudzież nad skutkami polityczno-prawnymi wspomnianej detronizacji i odesłania przez Odoakra insygniów władzy cesarskiej do Konstantynopola. Zakrzewski zdołał przekonująco wykazać, że rok 476 w żadnej mierze nie był momentem przełomowym w rzymskiej historii. Postulował jednocześnie, by daty tej nie traktować jako cezury pomiędzy starożytnością a epoką średniowiecza. Temu problemowi zresztą uczony poświęcał uwagę już wcześniej. Mianowicie w trakcie V Zjazdu Historyków Polskich, który odbywał się na przełomie listopada i grudnia 1930 r. w Warszawie, Zakrzewski wystąpił z odczytem zatytułowanym *Cezura między starożytnością a średniowieczem w świetle historii bizantyńskiej* (następnie opublikowanym – por. *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1930, w którym granicę pomiędzy antykiem a średniowieczem umieszczał w VII stuleciu po Chr.

Niezmiernie interesowały K. Zakrzewskiego czasy schyłku IV i początku V w. po Chr., w tym zwłaszcza okres rządów cesarza Teodozjusza I Wielkiego

(panował w latach 379–395). Dał temu wyraz, publikując w 1927 r. na łamach lwowskiego periodyku „Eos” (1927) artykuł pt. *La politique Théodosienne* („Polityka Teodozjusza”), a cztery lata później monografię *Le parti Théodosien et son anti-thèse* („Stronnictwo Teodozjusza i jego antyteza”, Leopoli 1931), wydaną we Lwowie jako XVIII tom serii „Eus Supplementa”. Tego samego okresu dotyczyły interesujące rozważania *Un homme d’État du Bas-Empire: Anthemius* („Późnoantyczny mąż stanu: Antemiusz”, opublikowane w „Eos” 1928, poświęcone postaci Antemiusza (dziadka późniejszego cesarza Antemiusza), wszechwładnego prefekta gwardii cesarskiej z lat 408–414, de facto regenta młodocianego cesarza Walentyniana II, czy szkic o *consistorium principis*, tj. radzie cesarskiej okresu późnego Cesarstwa (*Le consistoire impérial du Bas-Empire romain*, tamże).

Niejednokrotnie poruszał K. Zakrzewski w swych pracach problem upadku Cesarstwa Rzymskiego i szerzej – całego świata starożytnego. Dał temu wyraz najdobitniej w dwóch rozprawach. Pierwsza z nich ukazała się w 1934 r. na łamach „Przeglądu Historycznego” 1933–1934 i była zatytułowana *Upadek świata starożytnego*, natomiast druga była drukowaną wersją wystąpienia uczonego w ramach VI Zjazdu Historyków Polskich, obradującego w Wilnie we wrześniu 1935 r. (*Upadek Cesarstwa Rzymskiego i kultury antycznej* [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1935). W jego wizji upadku cywilizacji antycznej na pierwszy plan wysuwają się kwestie społeczno-ekonomiczne i religijne, a narracja autora dotycząca tzw. historii politycznej jest sprowadzona do absolutnego minimum. Widać w tych rozważaniach fascynację ideami, które kilka lat wcześniej zaprezentował rosyjski uczyony Michaił Rostowcew w swej znakomitej, wydanej w 1926 r. pracy pt. *Social and Economic History of the Roman Empire* („Historia społeczna i ekonomiczna Cesarstwa Rzymskiego”; lwowski uczyony odwoływał się do przekładu niemieckiego, który ukazał się ok. 1930 r.). Znał więc Zakrzewski najnowszą światową literaturę przedmiotu i twórczo ją wykorzystywał, a niekiedy wdawał się z zagranicznymi autorami w polemiki naukowe, gdy np. krytykował zbyt jednostronne, jego zdaniem, porównywanie kryzysu świata starożytnego do kryzysu z okresu międzywojennego (jak np. czynił to włoski badacz C. Barbagallo).

Obszarem szczególnych zainteresowań Zakrzewskiego było także chrześcijaństwo w starożytności, zwłaszcza w odniesieniu do życia municypalnego. Zagadnieniu temu poświęcił na odbywającym się w 1933 r. w Warszawie VII Międzynarodowym Zjeździe Historyków swoje wystąpienie, które następnie zostało wydrukowane w materiałach pokonferencyjnych pod tytułem *La cité chrétienne* („Miasto chrześcijańskie” [w:] *La Pologne au VIIe Congrès International des Sciences Historiques*, Varsovie 1933). Zastanawiał się także nad wiarygodnością tradycji chrześcijańskiej o pobycie i śmierci św. Piotra w Rzymie w 64 r. po Chr.

(*U źródeł pobytu św. Piotra w Rzymie*, „Kwartalnik Historyczny” 1934); analiza zachowanych przekazów źródłowych doprowadziła go do wyrażenia przekonania, że – wbrew pojawiającym się dość często w nauce europejskiej głosom sceptycznym – tradycja ta zasługuje na nasze zaufanie.

Choć najbardziej fascynował Kazimierza Zakrzewskiego okres późnej starożytności, to jednak nie tracił z pola uwagi i innych epok historycznych, a dowodem na to są opublikowane przezeń drukiem rozprawy naukowe. Kilka z nich zostało poświęconych okresowi Republiki w Rzymie, a zwłaszcza tzw. rewolucji rzymskiej, którym to pojęciem zwykło się określać burzliwe wydarzenia drugiej połowy II i I w. przed Chr., a które w konsekwencji doprowadziły do upadku tej formy ustrojowej i zaprowadzenia jedynowładztwa przez Oktawiana, późniejszego cesarza Augusta. W artykule noszącym tytuł *Quelques remarques sur les révolutions romaines* („Kilka uwag na temat rewolucji rzymskich”, „Eos” 1929) Zakrzewski przeanalizował walki pomiędzy frakcjami politycznymi w Rzymie (poczynając od czasów grakchańskich), szczególną uwagę zwracając na zawiązywane sprzysiężenia (*coniurationes*). Z kolei w tekście *Poprzednik Cezara, L. Cornelius Cinna*, opublikowanym na łamach warszawskiego „Przeglądu Historycznego” (1930–1931), zwrócił uwagę na działalność polityczną Cynny, jednego z wybitniejszych polityków ostatnich dziesięcioleci istnienia Republiki rzymskiej. Powrócił wreszcie do historii greckiej, zajmując się w pracy *Na drodze do odtworzenia historii Achajów* („Kwartalnik Klasyczny” 1929) niezwykle ciekawym zagadnieniem, a mianowicie analizą źródeł historycznych z drugiego tysiąclecia przed Chr., odnoszących się – najprawdopodobniej – do greckich Achajów.

O wielkiej aktywności naukowej Kazimierza Zakrzewskiego w tym okresie, a także o pasji, z jaką zgłębiał historię starożytną, świadczy także szereg recenzji, które opublikował w latach 1927–1929 na łamach wydawanego we Lwowie „Kwartalnika Klasycznego”. Dokonywał w nich krytycznego omówienia prac angielskich, niemieckich, rosyjskich, francuskich i czeskich, zapoznając jednocześnie polskiego czytelnika z najnowszymi osiągnięciami ówczesnej historiografii europejskiej w dziedzinie nauk o starożytności.

W 1933 r. pojawiła się na Uniwersytecie Jana Kazimierza inicjatywa wyrażona przez profesorów Edmunda Bulandę (ówczesnego rektora UJK) i Konstantego Chylińskiego, by na lwowskiej Alma Mater powołać do życia odrębną katedrę historii i kultury Bizancjum. Obaj profesorowie na kierownika proponowali doc. Kazimierza Zakrzewskiego, którego zainteresowania naukowe, o czym mogliśmy się przed momentem przekonać, wyraźnie ciążyły ku dziejom Cesarstwa Wschodniorzymskiego. Prof. E. Bulanda podkreślał przy tym, że powstanie takiej katedry byłoby zarazem czynnikiem pozytywnie stymulującym współpracę z Ukraincami na terenie ówczesnej Małopolski Wschodniej. Dnia 15 listopada 1933 r. obaj uczeni skierowali oficjalne pismo w tej sprawie do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Niestety, odpowiedź, jaka nadeszła do Lwowa ze

stolicy, nie była pomyślna. Ministerstwo, tłumacząc się m.in. kłopotami finansowymi, nie zgodziło się na utworzenie nowej katedry na UJK.

To, co nie udało się we Lwowie, zdołano zrealizować na Uniwersytecie Warszawskim. Dwa lata później, w 1935 r., powołano tam Katedrę Historii Bizancjum, pierwszą w Polsce. Jej kierownictwo powierzono, przy znaczącym udziale prof. Oskara Haleckiego, właśnie Kazimierzowi Zakrzewskiemu, który zdecydował się przyjąć przedstawioną mu ofertę. Tym samym zakończył się lwowski etap w jego karierze naukowej, zaczął się natomiast etap nowy, chyba najważniejszy.

Na Uniwersytecie Warszawskim Zakrzewski rozpoczął budowę katedry praktycznie od zera. Jednak dzięki niespożytej energii, która w nim drzemała, a także dzięki jego niewątpliwym talentom organizacyjnym i pedagogicznym, udało mu się zebrać wokół siebie dość liczne grono słuchaczy; pojawili się także pierwsi uczniowie. Była wśród nich Halina Evert-Kappesowa, która po wojnie kontynuowała dzieło zapoczątkowane przez swojego mistrza, choć już nie w Warszawie, lecz w Łodzi. Pod kierunkiem Kazimierza Zakrzewskiego przygotowywane były w katedrze trzy dysertacje doktorskie.

Praca organizacyjna uczonego była nie do przecenienia. Oprócz rzeczywistego wykreowania nowej katedry zdołał zorganizować dla niej bogatą bibliotekę, co dawało studiującym pod jego kierunkiem dzieje Bizancjum możliwość pracy naukowej. Jak wspominał prof. Halecki, był Zakrzewski z tego księgozbioru niesłychanie dumny. Udało mu się także powołać do życia Polskie Towarzystwo Bizantyńskie, a sam został wybrany na jego sekretarza generalnego. Polscy bizantyniści, na czele z Zakrzewskim, planowali wziąć udział w międzynarodowym kongresie bizantynistyki w Algierze, przewidzianym na jesień 1939 r. Z wiadomych względów miało się to okazać niemożliwe.

Jeśli chodzi o publikacje naukowe, to w okresie warszawskim ukazało się dzieło życia Kazimierza Zakrzewskiego, a mianowicie monumentalne *Dzieje Bizancjum od r. 395 do r. 1204* (Warszawa [1938]). Wydane zostało w tomie czwartym znanej serii „Wielka Historia Powszechna” Władysława Trzaski, Ludwika Józefa Everta i Jana Michalskiego, a także jako samodzielna publikacja. Książka Zakrzewskiego, będąca bogato ilustrowaną syntezą historii wschodniej części Imperium Rzymskiego i Cesarstwa Bizantyńskiego (po 1204 r.), stanowiła szczytowe osiągnięcie ówczesnej polskiej bizantynologii. Jest to zresztą, jak dotąd, jedyne całościowe opracowanie dziejów Bizancjum, jakie kiedykolwiek wyszło spod pióra polskiego badacza. Uczony zamierzał napisać kontynuację swej książki, w której pragnął zawrzeć dzieje Bizancjum do upadku Konstantynopola w 1453 r., niemniej wybuch II wojny światowej pokrzyżował te plany. Tuż przed wojną ukazało się jeszcze popularne opracowanie tego tematu pt. *Bizancjum w średniowieczu* (Lwów 1939). Tytuł wydawać się może nieco mylący, gdyż zakłada chronologicznie zawężenie wykładu do wieków średnich; tymczasem narracja autora rozpoczyna się już z chwilą założenia Konstantynopola w IV w. po

Chr., a pamiętajmy, że dla Zakrzewskiego granicą pomiędzy antykiem a średnio-wieczem było dopiero stulecie siódme. Z innych jego publikacji z tego okresu warto jeszcze odnotować stosunkowo mało znany, a cenny artykuł *Związki Cesarstwa Rzymskiego z Bałtykiem* (wydany w periodyku „Jantar” 1938), ponadto tekst poświęcony Tyberiuszowi Grakchowi, rzymskiemu reformatorowi z roku 133 przed Chr. pt. *Narodziny demokracji rzymskiej (Trybunat T. Gracchusa)*, opublikowany w „Przeglądzie Historycznym” (1939), czy wreszcie powrót do wcześniejszych rozważań oscylujących wokół rewolucji rzymskiej (*Rewolucja rzymska – jej przesłanki polityczne i społeczno-gospodarcze*, „Przegląd Historyczny” 1935–1936).

Na przełomie sierpnia i września 1938 r. Zakrzewski wziął udział w VIII Międzynarodowym Kongresie Historycznym, który odbywał się w Zurychu. Wygłosił na nim referat poświęcony roli chrześcijaństwa w upadku świata antycznego, który następnie został wydrukowany w języku francuskim w materiałach pokongresowych (*Le rôle du christianisme dans la ruine du monde antique* [w:] *La Pologne au VIIIe Congrès international des sciences historiques*, Zurich 1938). Podjął więc raz jeszcze nurtujący go od dawna problem schyłku świata antycznego, dostrzegając w chrześcijaństwie siłę, która w znaczącym stopniu przyczyniła się do upadku cywilizacji starożytnej.

Lata warszawskie Kazimierza Zakrzewskiego były okresem, w którym osiągnął pełnię dojrzałości naukowej. Uczony snuł wiele planów na przyszłość. Zamierzał między innymi opublikować większe studium poświęcone pierwszemu wiekowi chrześcijaństwa w Cesarstwie Rzymskim. W tym celu rozpoczął zbieranie materiałów do przyszłej rozprawy, przedsięwziął także, już w 1936 r., podróż do Konstantynopola, by pracować nad interesującym go zagadnieniem w tamtejszych instytucjach naukowych. Nie skusiła Zakrzewskiego również propozycja powrotu do Lwowa, kiedy to po śmierci w lutym 1939 r. prof. Konstantego Chylińskiego proponowano mu objęcie kierownictwa Zakładu Historii Starożytnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Był już mocno zakotwiczony w środowisku warszawskim i tutaj widział swoją przyszłość naukową. Wszystkie jego plany zostały jednak brutalnie zweryfikowane przez wybuch II wojny światowej. Do tych kwestii przyjdzie nam jeszcze powrócić.

Jak dotąd, mówiliśmy o Kazimierzu Zakrzewskim wyłącznie jako o uczonym. Kilka słów wypada jednak poświęcić również jego aktywności politycznej, gdyż i ona w pełni zasługuje na uwagę. O jego udziale w walkach niepodległościowych (w legionach, w obronie Lwowa, w wojnie polsko-radzieckiej) była już mowa na początku niniejszego szkicu. Zakrzewski włączył się również do debaty na temat kształtu terytorialnego odrodzonego państwa polskiego. Już w 1920 r. opublikował, pod pseudonimem Krzewski, niewielką broszurę pt. *Zasady federacji w polskiej polityce kresowej* (Kraków 1920), w której postulował utworzenie na ziemiach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej niepodległych państw połączonych

sojuszem z Polską, co zresztą odpowiadało koncepcjom głoszonym przez obóz J. Piłsudskiego. Dwa lata później, w pracy *Na kresach spisko-orawskich* (Lwów 1922), omawiał problemy ludności polskiej na dwóch niewielkich, acz istotnych z punktu widzenia polskiej polityki obszarach, na których niedawno została wytyczona nowa granica państwowa, zdecydowanie niekorzystna dla Polski.

W czasie studiów nawiązał bliższą współpracę z tzw. ruchem zetowym. Podczas pobytu stypendialnego we Francji zetknął się z ideami syndykalizmu, głoszonymi przez Georges'a Sorela (1847–1922), które to idee zaakceptował, stając się jednocześnie – po powrocie do kraju – ich gorliwym propagatorem. Był najwybitniejszym w Polsce międzywojennej teoretykiem myśli syndykalistycznej. Publikował wiele tekstów o charakterze społeczno-politycznym, m.in. w takich periodykach, jak „Solidarność Pracy”, „Naród i Państwo”, „Droga”, „Front Robotniczy”, „Przełom”, „Głos Niezależnych”, a także we lwowskiej gazecie „Słowo Polskie”, której przez pewien czas był współredaktorem. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić, choć na jeden, o charakterze programowym, powinniśmy zwrócić uwagę: *Dlaczego jestem syndykalistą?*, opublikowany na łamach „Przeglądu Współczesnego” (1929). Syndykalizm był dla K. Zakrzewskiego jedynym ruchem rewolucyjnym, „który odmładza narody, odradza je wewnątrz i budzi w nich nowe siły”. Był siłą społeczną, która „zapowiada i przygotowuje nowe Odrodzenie”.

Po zamachu majowym syndykaliści, a wśród nich również Kazimierz Zakrzewski, wstąpili do Związku Naprawy Rzeczypospolitej, choć z upływem czasu narastało z wolna wśród nich rozczarowanie do polityki obozu sanacyjnego. Mimo to zgłosili swój akces do powołanego przez czynniki rządowe Związku Związków Zawodowych (ZZZ), w którym Zakrzewski odgrywał czynną rolę, będąc nawet przez pewien czas jego wiceprezesem.

Z chwilą wybuchu 1 września 1939 r. II wojny światowej Kazimierz Zakrzewski zmuszony był zaprzestać działalności naukowej. W trakcie kampanii wrześniowej, wyruszywszy z Warszawy wraz ze współpracownikami „zetowymi” oraz robotnikami zrzeszonymi w ZZZ, dołączył do oddziałów gen. Kleeberga i wziął udział w bitwie pod Kockiem. Udało mu się uniknąć niewoli i przedostać z powrotem do stolicy. 9 października 1939 r. w jego warszawskim mieszkaniu postanowiono powołać do życia nową tajną organizację, która rzeczywiście powstała kilkanaście dni później: 21 października narodził się Związek „Wolność i Lud” (w 1941 r. przemianowany na Związek Syndykalistów Polskich), który stawiał sobie za cel odzyskanie przez Polskę niepodległości, a następnie dokonanie przebudowy społecznej w kraju. We władzach związku znalazł się oczywiście Kazimierz Zakrzewski. Uczony ponadto aktywnie działał w strukturach polskiego państwa podziemnego, m.in. w Biurze Informacji i Propagandy Związku Walki Zbrojnej.

Tragiczny okazał się dzień 12 stycznia 1941 r. Zakrzewskiego aresztowano wówczas w jego własnym mieszkaniu, po czym przewieziono na Pawiak, gdzie

był przez pewien czas więziony. Kiedy 7 marca 1941 r. polskie podziemie dokonało zamachu na aktora Igo Syma, kolaborującego z władzami okupacyjnymi, doszło do niemieckiej akcji odwetowej. Cztery dni później, 11 marca 1941 r., hitlerowcy rozstrzelali w Palmirach grupę polskich więźniów. Wśród nich znajdował się również Kazimierz Zakrzewski.

Był K. Zakrzewski niewątpliwie postacią nietuzinkową. Pozostaje w naszej pamięci przede wszystkim jako wybitny uczyony. Opublikował drukiem wiele rozpraw naukowych, tak monografii i syntez o charakterze podręcznikowym, jak i szczegółowych artykułów, będących dowodem jego olbrzymiej erudycji i rozległych horyzontów; publikacje te przyniosły mu szybko zasłużone uznanie nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Choć interesowały go przede wszystkim dzieje późnego Rzymu i Cesarstwa Bizantyńskiego, to jednak nie tracił z pola widzenia historii starożytnej Grecji, republikańskiego Rzymu i wczesnego Cesarstwa Rzymskiego. Nie koncentrował się przy tym wyłącznie na historii politycznej. Fascynowały go również, a może przede wszystkim kwestie społeczne i gospodarcze; widać przy tym, jak wielki wpływ wywarła na młodego uczonego wspomniana wyżej praca wybitnego rosyjskiego historyka Michaiła Rostowcewa, poświęcona historii społecznej i gospodarczej Imperium Romanum. Zainteresowanie uczonego budziła również historia dyscypliny naukowej, którą uprawiał; dał temu wyraz, publikując artykuł *Polskie prace w dziedzinie historii starożytnej* („Przegląd Historyczny” 1926–1927). Pomnikowym dziełem badacza stały się oczywiście *Dzieje Bizancjum*. Wznowione po latach w 1999 r. (pod zmienionym tytułem *Historia Bizancjum*), ponownie szybko zniknęły z półek księgarskich. Zakrzewski brał ponadto aktywny udział w odbywających się cyklicznie powszechnych zjazdach historyków polskich, na których występował każdorazowo z odczytami. Reprezentował również naukę polską na międzynarodowym kongresie w Zurychu.

Był doskonałym organizatorem. Na Uniwersytecie Warszawskim zdołał zorganizować i rozwinąć Katedrę Historii Bizancjum, wokół której pojawili się pierwsi jego uczniowie. Tym samym stworzył załączki bizantynologii polskiej. I choć mogłoby się wydawać, że wojna i tragiczna śmierć profesora Zakrzewskiego zniweczyły całkowicie jego dzieło, to tak się jednak nie stało. Kontynuowała je jego uczennica, Halina Evert-Kappesowa, która zostawszy w 1945 r. pracownikiem naukowym Uniwersytetu Łódzkiego, doprowadziła ostatecznie do powołania w 1957 r. Zakładu Historii Bizancjum, który z niewielkimi przerwami istnieje po dziś dzień.

Non omnis moriar – pisał w jednym ze swych utworów Horacy. Słowa te można by odnieść i do Kazimierza Zakrzewskiego. Pamięć o nim jest nadal żywa w Polsce, w Warszawie i – zwłaszcza – w Łodzi, gdzie na tamtejszym uniwersytecie działa katedra wywodząca swoją przeszłość od tej, którą kierował Zakrzewski w Warszawie. Słabsza jest ta pamięć we Lwowie, co wydaje się zresztą naturalne, zważywszy na odłączenie miasta od Polski, które dokonało się ostatecznie w 1945 r. Niemniej

i pod Wysokim Zamkiem nie został on całkiem zapomniany, o czym może świadczyć dysertacja R. Ławreckiego. Prace prof. Zakrzewskiego są wciąż czytane, nawet jeśli niektóre z nich uległy pewnej dezaktualizacji. Przywołują je nadal polscy uczeni, a także badacze zagraniczni. Dobrze to świadczy o uczonym, który przez szereg lat związany był z lwowskim Uniwersytetem Jana Kazimierza.

Źródła i opracowania: Bibliografię prac Kazimierza Zakrzewskiego, sporządzoną przez Halinę Evert-Kappesową, uczennicę profesora, opublikowano w zbiorze artykułów uczonego pod tytułem *U schyłku świata antycznego*, wydanym przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w 1964 r. (s. 259–261). Zamieszczony tam wykaz nie jest, niestety, pełny (brakuje m.in. przywoływanych w niniejszych rozważaniach artykułów o Rzymianach nad Bałtykiem, o Tyberiuszu Grakchu, czy tekstu o rozwoju historii starożytnej w Polsce), zawiera też drobne nieścisłości; W. Ceran, *Historia i bibliografia rozumowana bizantynologii polskiej (1800–1998)*, t. 1, Łódź 2001; tenże, *Początki i etapy rozwoju bizantynologii polskiej*, Poznań 2005; H. Evert-Kappesowa, *Przedmowa* [w:] K. Zakrzewski, *U schyłku świata antycznego*, Warszawa 1964, s. 5–21; K. Iłski, A. Kotłowska, *Bizantynologia w Poznaniu: przeszłość i teraźniejszość* [w:] *Świat starożytny, jego polscy badacze i kult panującego*, red. L. Mrozewicz, K. Balbuza, Poznań 2011, s. 74–77; J. Kolendo, *Zakończenie* [w:] *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Bieżyńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 204–205; K. Królczyk, *Polscy badacze starożytności na Uniwersytecie Lwowskim (1873–1939) – szkic do portretu* [w:] *Haec mihi in animis vestris templa. Studia Classica in Memory of Professor Lesław Morawiecki*, red. P. Berdowski, B. Błahaczek, Rzeszów 2007, s. 23–46 (na temat K. Zakrzewskiego s. 34); P. Лаврецький, *Історична освіта та наука у Львівському університеті в 1918–1939 роках*, Diss. Львів 2000 (maszynopis w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie); T. M[anteuffel], *Śp. Kazimierz Zakrzewski*, „Przegląd Historyczny” 1946, t. XXXVI, s. 16–17; L. Piotrowicz, *Kazimierz Zakrzewski (1900–1941)*, „Kwartalnik Historyczny” 1939/45, R. LIII, s. 633–639; *Tradycje i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–1935*, Warszawa 2005, s. 33–37; tu błędnie podane imię autora biogramu; J. Rudnicki, O. Halecki, *Kazimierz Zakrzewski – rozstrzelany przez Niemców w kwietniu 1941 r. w Warszawie jako zakładnik* [w:] *Straty kultury polskiej 1939–1944*, red. A. Ordęga, T. Terlecki, t. 1, Glasgow 1945, s. 305–314; G. Zackiewicz, *Kazimierz Zakrzewski (1900–1941): historyk, ideolog, działacz społeczny i polityczny*, „Studia Podlaskie” 2007/2008, R. XVII, s. 101–129.

Teczka osobowa Kazimierza Zakrzewskiego przechowywana jest w zbiorach Państwowego Archiwum Województwa Lwowskiego (*Державний архів Львівської області*) we Lwowie (f. 26, op. 5, spr. 713). Informacji na jego temat dostarczają ponadto wydawane cyklicznie wykazy pracowników, spisy wykładów oraz kroniki Uniwersyte-
tu Jana Kazimierza.

Krzysztof Królczyk
(Poznań)

MYKOŁA ANDRUSIAK
(1902-1985)



M ykoła Andrusiak urodził się 20 lutego 1902 r. we wsi Prze-
włoczna powiatu złoczowskiego w Galicji (obecnie rejon buski obwodu
lwowskiego) w wielodzietnej rodzinie chłopskiej Hryhorija Andrusiaka i Ana-
stazji z domu Rudko. Spodziewając się, że Mykoła zostanie duchownym, oj-
ciec oddał chłopca do gimnazjum w Brodach. Jednak w związku z rozpoczę-
ciem I wojny światowej i mobilizacją ojca do armii austriackiej chłopiec mu-
siał przerwać naukę po ukończeniu pierwszej klasy. Pod koniec wojny udało
mu się wznowić naukę w Ukraińskim Prywatnym Gimnazjum w Jaworowie.
Przerwał ją jednak z powodu wybuchu wojny polsko-ukraińskiej 1 listopada
1918 r. Wkrótce podjął naukę ponownie, ale już w Państwowym Gimnazjum
z ukraińskim językiem nauczania w Złoczowie. Będąc w czwartej klasie gim-
nazjum, wstąpił ochotniczo w maju 1919 r. w szeregi Ukraińskiej Halickiej
Armii (UHA), a następnie Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Został
wówczas skierowany do szkoły podoficerskiej, w której, prócz wojskowych,
wykładali znani ukraińscy urzędnicy i działacze niepodległościowi, jak: Iwan
Feszczenko-Czopiwskij, Osyp Bezpałko, Mykoła Szapował, którzy prowadzi-
li wykłady na aktualne tematy społeczno-polityczne. Światopogląd M. Andru-
siaka kształtował się więc pod wpływem walk narodowyzwoleńczych, któ-
rych był świadkiem i uczestnikiem.

M. Andrusiak wznowił naukę w 1921 r., wstępując do siódmej klasy
lwowskiego Gimnazjum Akademickiego, a po jego ukończeniu, w 1923 r.,
zapisał się na Wydział Filozoficzny (od 1925 r. Humanistyczny) Uniwersytetu
Jana Kazimierza. Wśród niewielu Ukraińców, studiujących jednocześnie
z M. Andrusiakiem, należy wspomnieć Iwana Hładyłowycza, Mykytę Dumkę,
Iwana Karpyncia, Romana Zubyka. M. Andrusiak miał kłopoty z wnoszeniem
corocznych opłat za studia, o czym świadczą zapisy w jego indeksie. Andru-
siak słuchał wykładów Jana Ptaśnika (miasta średniowieczne, historia rycer-
stwa, dyplomatyka, paleografia), Konstantego Chylińskiego (epoka wojen
peloponeskich, historia Grecji i Rzymu), Franciszka Bujaka (historia społecz-
na i gospodarcza XVII–XVIII w., historia ekonomiczna Polski), Kazimierza

Twardowskiego (etyka, filozofia grecka, teoria poznania, wstęp do psychologii), Mściława Wartenberga (wstęp do metafizyki), Kazimierza Ajdukiewicza (logika), Stanisława Zakrzewskiego (wojny kozackie, źródła do kozackich wojen, historiografia polska) i innych.

Od 1925 r. M. Andrusiak uczestniczył w seminarium średniowiecznej historii Polski, które prowadził Stanisław Zakrzewski. Wspominał później, że profesor zlecał studentom opracowanie tematów z zakresu stosunków polsko-ukraińskich, przy czym Ukraińcom – przeważnie z ukraińskiej historii narodowej. S. Zakrzewski zwrócił uwagę na zdolnego studenta; przyjmując go na swoje seminarium, zwolnił od kolokwium wstępnego. Na seminarium S. Zakrzewskiego M. Andrusiak napisał recenzję pracy Antona Łukaszewskiego, poświęconej hetmanowi Piotrowi Konaszewiczowi-Sahajdacznemu.

W związku z tym, że w 1926 r. na uniwersytecie zaprowadzono system studiów magisterskich, za radą S. Zakrzewskiego M. Andrusiak zapisał się na piąty rok studiów. Starał się zarabiać na utrzymanie daniem korepetycji. Przy poparciu profesora otrzymywał wówczas comiesięczne stypendium (45 zł). Warto zaznaczyć, że w tych czasach stypendia państwowe otrzymywało tylko 1,5–2% wszystkich studentów uczelni.

Interesując się działalnością Kościoła greckokatolickiego w XVII w., M. Andrusiak, przy wsparciu S. Zakrzewskiego, zaczął studiować niezbadane dotąd materiały archiwalne dotyczące biskupa Józefa Szumlańskiego. Dnia 18 marca 1931 r. obronił na Uniwersytecie rozprawę doktorską *Józef Szumlański, pierwszy Lwowski biskup unicki (1667–1708): Zarys biograficzny*. W 1934 r. wydał ją drukiem. Jako pierwszy opisał biografię władcy; scharakteryzował wszystkie dziedziny jego działalności kościelno-religijnej i narodowo-kulturalnej, wyjaśnił sprawę rywalizacji o katedrę biskupią oraz stosunki z bractwem lwowskim. Na uwagę zasługują również dociekania młodego historyka na temat motywów walki J. Szumlańskiego o lwowski stolec biskupi.

Doszedł on do wniosku, że główną rolę odegrała tu chęć opanowania chaosu, jaki panował w ówczesnym Kościele prawosławnym. Młody historyk udowodnił, że przejście J. Szumlańskiego na unię wzmocniło eparchię lwowską, dając jej szczególnie status tak w greckokatolickiej metropolii kijowskiej, jak i w ówczesnym systemie państwowo-kościelnym Rzeczypospolitej.

Praca M. Andrusiaka spotkała się z zainteresowaniem współczesnych historyków. Na wysoki poziom naukowy monografii zwrócił uwagę Aleksy Deruga, który wskazał jednocześnie, że największym błędem badacza było zignorowanie prac rosyjskich historyków (J. Szmurły, F. Titowa, S. Kurganowicza i in.), a także pominięcie korespondencji nuncjuszy, przechowywanej w archiwach polskich i rzymskich. Nie zgadzając się z niektórymi wnioskami M. Andrusiaka, krytyk zwrócił uwagę na to, że w działalności biskupa zawsze przeważały politykierstwo i karierowiczostwo, a nie obrona Cerkwi. Krytycznie ocenił mono-

grafię również znany badacz ukraińskiego prawa i historyk Kościoła Wiaczesław Zajikin, wskazując na niedostateczną bazę źródłową i tendencyjny dobór literatury historycznej. Były również recenzje jednoznacznie pozytywne, na przykład – bazylianina, pisarza Makarego Karowcia, który wysoko ocenił badania młodego historyka, akcentując ich szeroką podstawę źródłową. Scharakteryzował on autora jako „solidnego i sumiennego historyka”, którego praca „rzuca wiele światła historycznego na życie Cerkwi na Ukrainie”.

Pomimo niedociągnięć monografia M. Andrusiaka nie utraciła dotychczas swojej wartości naukowej i pozostaje nadal wzorem dla autorów piszących biografie biskupów galicyjskich, zajmujących się badaniem wewnętrznego życia Kościoła wschodniego, a także społecznego i politycznego kontekstu funkcjonowania kościelnych struktur organizacyjnych drugiej połowy XVII – początku XVIII w.

O późniejszym losie M. Andrusiaka zdecydowały jego kontakty ze znanymi działaczami ukraińskiej nauki historycznej. Iwan Krypiakewycz poznał go z Myronem Kordubą, który jako referent Biblioteki Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki (NTSz) 22 listopada 1927 r. poparł kandydaturę M. Andrusiaka na stanowisko pomocnika bibliotekarza. Dzięki rekomendacji I. Krypiakewycza powierzono mu wówczas zbieranie materiałów do zbioru bibliograficznego „Західна Україна” (Ukraina Zachodnia), zaplanowanego przez M. Hruszewskiego. Ten zbiór objął szerokie spektrum dziedzin, takich jak: archeologia, kultura materialna, sztuka; historia społeczna, kulturalna i polityczna, gospodarka, prawo, geografia historyczna, nauki pomocnicze historii, język i literatura, etnografia, folklor i in. Jako początkujący historyk M. Andrusiak przygotował dla M. Hruszewskiego bibliografię zachodnio-ukraińską za rok 1928, opublikowaną w 1929 r. w dwóch numerach kijowskiego czasopisma „Україна” (Ukraina). Zebrał również dane bibliograficzne dotyczące pierwszej połowy 1929 r. i przesłał je M. Hruszewskiemu, jednak radziecka cenzura zabroniła ich druku. Korespondencja między historykami świadczy o tym, że M. Andrusiak sporządzał dla M. Hruszewskiego kopie potrzebnych mu prac niedostępnych w Kijowie. Podobne zadania wykonywał także dla innych uczonych, w szczególności dla M. Korduby oraz W. Kubijowycza.

W 1932 r. M. Andrusiak został rzeczywistym członkiem Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki. Począwszy od kwietnia 1932 r., pełnił obowiązki sekretarza na walnych zgromadzeniach NTSz. Był także zastępcą sekretarza sekcji historyczno-filozoficznej. Regularnie uczęszczał na obrady komisji: starożytnej historii Ukrainy, nowożytnej historii Ukrainy, bibliograficznej i historyczno-źródłoznawczej. Brał aktywny udział w dyskusjach, wносił propozycje dotyczące pilnych potrzeb NTSz i wysuwał kandydatury na członków zarządu oraz komisji nadzorczej, występował z odczytami na uroczystych zebraniach, wygłaszał liczne referaty.

Interesując się dziejami kozaczyzny, regularnie przedstawiał swoje referaty i komunikaty dotyczące tej tematyki. Współpracował z redaktorem „Zapyssek NTSz” (Записки НТШ) I. Krypiakewyczem w sprawach naukowo-wydawniczych. Na łamach „Zapyssek NTSz” opublikował kilka artykułów i recenzji poświęconych dziejom prawobrzeżnych kozaków w końcu XVII w., w szczególności hetmanom Pawłowi Teterze oraz Piotrowi Doroszence, a także polityce zagranicznej Iwana Mazepy.

W latach 20. i 30. XX w. pojawiło się sporo prac historycznych poświęconych biografiom działaczy ukraińskich, przeważnie okresu kozackiego. W szczególności jubileusz 300-lecia urodzin I. Mazepy przyczynił się do wzrostu zainteresowania działalnością tego hetmana. Efektem badań M. Andrusiaka była m.in. praca *Зв'язки Мазепи з Станіславом Ліщинським і Карлом XII* [Kontakty Mazepy ze Stanisławem Leszczyńskim oraz Karolem XII], opublikowana w „Zapyskach NTSz”. M. Andrusiak przeanalizował w niej politykę zewnętrzną Mazepy, kontakty Hetmanatu z Zaporozem i Prawobrzeżem, odtworzył rozwój stosunków ze Szwecją i Polską, zrekonstruował treść porozumień ukraińsko-polsko-szwedzkich, zaznaczając, że w polityce zagranicznej hetman kierował się przede wszystkim interesami narodowymi. Pragnął on pełnego wyzwolenia Ukrainy spod władzy moskiewskiej i powrotu dawnych praw i przywilejów kozackich. Pracę M. Andrusiaka pozytywnie zrecenzowali W. Zajikin i B. Krupnyckij.

W 1938 r. M. Andrusiak opublikował monografię *Мазепа і Правобережжя* [Mazepa i Prawobrzeżna Ukraina], w której poddał analizie stosunki hetmana z pułkownikiem Semenem Palijem. Historyk uznawał okres rządów Iwana Mazepy, jak i samą postać hetmana za jedno z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień w ukraińskiej historiografii. Wskazywał na to, że rząd carski, nie przebijając w środkach, czynił wszystko, co było tylko możliwe, aby zafałszować rolę I. Mazepy w dziejach Ukrainy. M. Andrusiak przedstawiał hetmana jako wiernego i dostojnego naśladowcę B. Chmielnickiego i P. Doroszenki. Podkreślał, że chciał on przy pomocy S. Palija dołączyć Prawobrzeże do Hetmańszczyzny i zostać hetmanem po „obu stronach Dniepru”. Historyk Omełan Prycak wysoko ocenił wspomnianą pracę; w swojej recenzji podkreślił, że M. Andrusiak, zbadawszy stosunki I. Mazepy z S. Palijem, obalił pogląd, że hetman był wyłącznie przedstawicielem arystokracji kozackiej, a S. Palij pochodził z biednych kozaków. Historyk starał się udokumentować przyczynę zbliżenia I. Mazepy z S. Palijem; pragnieniem obu było zjednoczenie kozaków prawobrzeżnych i lewobrzeżnych. Zerwanie kontaktów między oboma politykami nastąpiło wskutek intrygi S. Samusia, który oczerniał przed Mazepą pułkownika Palija. Inny ukraiński historyk Mychajło Antonowycz ocenił pracę M. Andrusiaka jako „bardzo solidną i ciekawą, napisaną przy niemałym użyciu nieznanego jeszcze materiału archiwalnego”.

Angażując się w działalność Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, M. Andrusiak brał również udział w pracach innych lwowskich towarzystw, w szczególności Teologicznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie, związanego z Lwowskim Greckokatolickim Seminarium Duchownym. 20 marca 1936 r. historyk został wybrany na członka rzeczywistego sekcji historyczno-prawniczej tegoż towarzystwa (jednocześnie z nim godność tę uzyskali m.in. Iwan Krypiakewycz i Iwan Julian Szpytkowski). M. Andrusiak w wydawanym przez Towarzystwo kwartalniku „Богословія” [Teologia] opublikował szereg artykułów, m.in.: *До початків державності в Україні* [O początkach państwowości na Ukrainie] czy *Нова праця про Берестейську унію* [Nowa praca o unii brzeskiej].

Odrębnym kierunkiem zainteresowań badawczych Andrusiaka było ukraińskie odrodzenie narodowe w Galicji w XIX w. Problematykę tę podjął pod wpływem dyrektora Biblioteki NTSz Iwana Krewieckiego. W latach 30. XX w. na łamach lwowskich periodyków: „Нові шляхи” [Nowi szlachy], „Новий час” [Nowy czas], „Нова Зоря” [Nowa Zoria], „Мета” [Meta], „Діло” [Diło], „Життя і знання” [Żyttia i znannja], „Літопис Червоної Калини” [Litopys Czerwonoji Kałyny] M. Andrusiak opublikował szereg artykułów na temat początków i rozwoju ukraińskiej prasy galicyjskiej, a w szczególności pismek „Вінок” [Winok], „Галицька пчола” [Hałycka Pczoła]. Dużą wartość poznawczą miały jego artykuły na temat organu Głównej Ruskiej Rady, pierwszego narodowego ukraińskojęzycznego czasopisma „Зоря галицька” [Zoria Hałycka]. Publikował również szkice biograficzne wybitnych działaczy ukraińskich, m.in. Iwana Mohylnyckiego, Josyfa Łozynskiego. Ukazywał, jak to kler greckokatolicki stawał na czele i reprezentował ruch narodowy galicyjskich Ukraińców. Była to jedyna warstwa wykształcona, a jej przedstawiciele, będąc w codziennych kontaktach z chłopami, mieli możliwość wpływania na ich myśli, nastroje i pragnienia. Wspomniany Iwan Mohylnyckij był inicjatorem i pierwszym rektorem założonego w Przemyślu Instytutu Diaków i Nauczycieli Szkół Ludowych. Dzięki jego wysiłkom w eparchii przemyskiej na początku lat 30. XIX w. w 697 tamtejszych parafiach działało 385 szkół parafialnych, 24 szkoły trywialne z „ruskim” językiem nauczania oraz szkoła główna w Ławrowie. Historyk wspominał również o tym, że na początku lat 20. XIX w. I. Mohylnyckij wydał podręcznik do nauki ludowego języka ukraińskiego pt. *Граматику язика словено-руського* [Gramatyka języka słowiańsko-ruskiego] oraz pracę naukową *Відомість о руськім язичі* [Wiadomości o języku ruskim].

Prace M. Andrusiaka dotyczące ukraińskiego odrodzenia narodowego w Galicji w XIX i na początku XX w. wieńczyły broszury: *Нарис з історії галицького москвофільства* [Szkic z dziejów moskalofilstwa galicyjskiego, 1935] oraz *Генега й характер галицького русофільства в XIX–XX ст.*

[Geneza i charakter galicyjskiego rusofilstwa XIX–XX w., 1941]. Historyk omawiał w nich powstanie i rozpowszechnienie w Galicji (i w ogóle na ziemiach zachodnioukraińskich) moskalofilstwa jako nurtu społeczno-politycznego. Starał się udowodnić, że było ono częścią składową ukraińskiego ruchu narodowego. Przekonywał też, że niesłusznie uważa się Mychajła Kaczkowskiego (1802–1872) – społecznika, opiekuna i mecenasa galicyjsko-ukraińskiej literatury połowy XIX w. – za moskalofila. Na podstawie analizy korespondencji tego działacza z członkiem „Ruskiej Trójcy” Jakiwem Hołowaćkim historyk doszedł do wniosku, że Mychajło Kaczkowskyj wypowiadał się przeciw przyłączaniu Galicji do Rosji. M. Andrusiak odróżniał pojęcia „rusofilstwo” i „moskalofilstwo”, uważając „moskalofilstwo” za część „rusofilstwa”. Jego poglądy znalazły wsparcie we współczesnej ukraińskiej historiografii. W szczególności, współcześni badacze galicyjskiego rusofilstwa Ołena Arkusza i Marian Mudryj podtrzymują opinię M. Andrusiaka, że termin „moskalofilstwo” jest za wąski dla charakterystyki całego ruchu rusofilskiego XIX – początku XX w.

W 1929 r. M. Andrusiak, korzystając zapewne ze wsparcia S. Zakrzewskiego, został członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od 1933 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego” regularnie ukazywały się jego publikacje o ukraińskiej historiografii; recenzował także prace polskich badaczy dotyczące unii kościelnej i kozaczyzny. W dziale „Miscellanea” opublikował szereg dokumentów wyświetlających ostatnie lata życia i działalności hetmana Pawła Teteri. Na prośbę swojego nauczyciela – S. Zakrzewskiego przygotowywał też dla „Kwartalnika Historycznego” przegląd ukraińskiej historiografii lat 1921–1930, w którym oceniał dorobek instytucji ukraińoznawczych nie tylko w dawnych centrach ukraińskiej nauki historycznej (Lwów, Kijów, Charków, Winnica, Kamieniec Podolski, Odessa, Połtawa, Dniepropietrowsk i Użhorod), lecz również w nowo utworzonych jej ośrodkach (Wiedeń, Praga, Berlin i Warszawa). W drugiej części artykułu scharakteryzował „narodnicki” (narodowy) i „derżawnicki” (państwowy) kierunek w ukraińskiej historiografii. Oceniał m.in. prace Mykoły Wasylenka, Mychajła Hruszewskiego i Dmytra Bahalija, a także Wiaczesława Łypynskiego, Dmytra Doroszenki, Wołodymyra Siczynskiego i in. Tym samym podjął udaną próbę popularyzacji osiągnięć ukraińskiej nauki historycznej wśród historyków polskich.

W latach 30. XX w. prace M. Andrusiaka ukazywały się również w innych polskich czasopismach, m.in. w warszawskim „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, który wychodził w latach 1932–1938. Na jego łamach publikowali swoje prace przedstawiciele różnych opcji ideologicznych i politycznych. Wśród ukraińskich współpracowników „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” byli: Iwan Kedryn-Rudnicki, Dmytro Doroszenko, Paweł Zajcew, Paweł Szandruk, Myron Korduba, Roman Smal-Stocki, Wołodymyr Kubijowycz, Wołodymyr Doroszenko

i wielu innych. M. Andrusiak publikował na łamach „Biuletynu” prace dotyczące historii Cerkwi i moskalofilstwa. Był również stałym recenzentem prac historycznych.

Historyk aktywnie współpracował również z Polską Akademią Umiejętności w Krakowie, pisząc na zamówienie redakcji *Polskiego słownika biograficznego* życiorysy Dionizego Bałabana, Tichona Bajbuza, Jakowa Czałego i in.

Po 1939 r. zaistniały na ziemiach zachodnioukraińskich nowe warunki życia naukowego i kulturalnego. Po przyłączeniu Ukrainy Zachodniej i Bukowiny Północnej do Ukrainy Radzieckiej instytucje naukowe nierzadko stawały się „dodatkiem ideologicznym” do bolszewickiego aparatu partyjnego. Tematykę prac historycznych wyznaczała aktualna koniunktura polityczna, a nie interesy ukraińskiej nauki historycznej. Wobec otwarcia we Lwowie instytucji naukowych Akademii Nauk USRR zainicjowano likwidację Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Do końca 1939 r. znacjonalizowano wszystkie jego agendy: księgarnię, drukarnię, bibliotekę, muzeum. Częściowo zniszczono prawie już gotowe do druku prace Towarzystwa. W tych warunkach podjęto decyzję o samorozwiązaniu NTSz (14 stycznia 1940 r.). Stało się to pod silnym naciskiem nowej władzy. Przyjaciel M. Andrusiaka – Roman Zubyk, który miał śmiałość głosować przeciwko rozwiązaniu Towarzystwa, zginął w więzieniu NKWD.

Do władzy radzieckiej M. Andrusiak odnosił się bardzo sceptycznie. Zastanawiając się nad przeszłością, po latach wspominał: „Nosilem się wtedy z myślą, czy nie rzucić Lwów i uciec na Zachód. Nim zdecydowałem się to uczynić, to w drugiej połowie października 1939 r. do Biblioteki NTSz, przyszedł mianowany przez władzę sowiecką rektor Uniwersytetu Lwowskiego, kijowski historyk Mychajło Marczenko i poprosił mnie jako historyka o zebranie materiałów do dziejów partii zachodnioukraińskich i przyniesienie ich do kancelarii rektoratu Uniwersytetu Lwowskiego”.

M. Andrusiak zebrał potrzebne materiały, własnoręcznie przekazał je rektorowi i poprosił o skierowanie do pracy w bibliotece uniwersyteckiej na stanowisko pomocnika Bohdana Barwińskiego, który był wówczas dyrektorem. M. Marczenko zgodził się, ale już 26 października wezwał historyka i zaproponował mu posadę „pomocnika prorektora” ds. edukacji Lwowskiego Uniwersytetu Państwowego.

Rozpoczęto reorganizację uniwersytetu na radzieckich zasadach. Ograniczono wpływy polskich uczonych i utworzono dwie ukraińskie katedry – Historii Ukrainy oraz Historii Literatury Ukraińskiej. 30 października 1939 r. nowy rektor wysłał do dziekanów wszystkich wydziałów rozporządzenie o zmianie w korespondencji uniwersytetu języka polskiego na ukraiński. M. Andrusiak został jakby pośrednikiem między polskimi profesorami i radzieckim rektorem; jak sam wspominał: „Wyglądało, że obie strony były ze

mnie zadowolone. Poszły pogłoski, że ode mnie zależy, czy ktoś dostanie jakąś posadę na uniwersytecie, i do mnie przychodzili różni ludzie, wśród nich również moi dawni znajomi, a moje wyjaśnienia, że nie mam na to żadnego wpływu, przyjmowali nieufnie”.

Na stanowisku pomocnika prorektora M. Andrusiak pozostawał tylko do 15 grudnia 1939 r. gdyż przeniesiono go do biblioteki uniwersyteckiej, w której został bibliotekarzem.

Dnia 2 stycznia 1940 r. utworzono oddziały sześciu instytutów Akademii Nauk USRR: Historii Ukrainy, Literatury Ukraińskiej im. Szewczenki, Językoznawstwa, Folkloru, Archeologii i Gospodarki. Na stanowisko dyrektora Lwowskiego Oddziału Instytutu Historii Ukrainy rozpatrywano kandydaturę M. Andrusiaka. Stanowiska tego jednak nie otrzymał. Jego poglądy zakwalifikowano jako „nacjonalistyczne”. Sam Andrusiak dość szybko negatywnie odniósł się do systemu radzieckiego i nie widział możliwości robienia kariery akademickiej w nowych okolicznościach: „Jako historyk – pisał po latach – uważałem, że przeszłość należy rozpatrywać obiektywnie, a nie z punktu widzenia współczesnej polityki”.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa aresztowania, historyk na początku stycznia 1940 r. przeprowadził się do Krakowa, który stał się nowym ośrodkiem ukraińskiego uchodźstwa politycznego. Podczas okupacji niemieckiej M. Andrusiak przebywał w Kijowie, gdzie w latach 1941–1942 skupiało się ukraińskie życie narodowo-kulturalne.

Odrodzona Akademia Nauk podporządkowana została Wydziałowi Kultury i Edukacji Zarządu Miejskiego Kijowa. M. Andrusiak był zastępcą kierownika tegoż Wydziału. Funkcję tę pełnił od 13 listopada 1941 r. do 1 lutego 1942 r. Przewodniczący Zarządu Miejskiego prof. O. Ohłobłyn 20 października 1941 r. zwołał naradę w budynku byłej Ukraińskiej Akademii Nauk (UAN) w sprawie wznowienia działalności Akademii Nauk. Rozporządzeniem z 20 października 1941 r., podpisanym przez kierownika Wydziału Kultury i Edukacji prof. Kostantyna Szepeę, O. Ohłoblyna mianowano pełniącym obowiązki kierownika Instytutu Historyczno-Filologicznego, dyrektorem Instytutu Archeologicznego została dr N. Połońska-Wasylenko, a dyrektorem Instytutu Historii Ukrainy mianowano Mykołę Andrusiaka.

O sytuacji i pracy Instytutu w warunkach okupacji M. Andrusiak w sprawozdaniu z listopada 1941 r. pisał: „Instytut Historii Ukrainy zajmuje szczególne miejsce w systemie instytutów Ukraińskiej Akademii Nauk. Tu opracowuje się tematykę z historii heroicznej przeszłości narodu ukraińskiego. Instytut ma cenną bibliotekę, tworzoną kolektywnie, która liczy 25 000 tomów. Biblioteka w zasadzie zachowała się. Tylko niewielką część (120 tomów) z grupy starodruków żydo-bolszewicy wywieźli do Ufy. Tam też zostały wywiezione rękopisy nieukończonych prac pracowników instytutu. Reszta majątku (meble i in.) za-

chowała się w całości. Instytut ma wszystkie możliwości do pracy w nowych warunkach”.

M. Andrusiak starał się o utworzenie biblioteki historycznej na bazie księgozbioru byłego rektora Uniwersytetu Lwowskiego i współpracownika Instytutu Historii Ukrainy Mychajły Marczenka, jednak tego zamysłu nie udało się zrealizować. W swoich wspomnieniach historyk zaznaczał, że od początku niemieckiej okupacji Kijów podbili pseudonaukowi „spece” z tzw. grupy Alfreda Rozenberga. Dążono do likwidacji instytucji naukowych Kijowa. Uznano, że mogą działać tylko te instytuty, które mają praktyczne znaczenie dla Niemców.

Większości instytutów naukowo-badawczych, wśród których był również Instytut Historii Ukrainy, groziło zamknięcie. M. Andrusiak starał się temu przeszkodzić. 22 stycznia 1942 r. zastępca niemieckiego burmistrza Kijowa zagroził mu aresztowaniem, jeśli będzie „prowadził politykę” w Kijowie. Uczony oświadczył, że nie może pracować w zarządzie, nie mając możliwości obrony ukraińskich interesów.

W lutym 1942 r. przeprowadzono reorganizację Wydziału Kultury i Edukacji, zlikwidowano: „sekcje muzeów, bibliotek i archiwów, średnich i wyższych szkół i instytucji naukowo-badawczych oraz sekcję wyznań”, a także zredukowano szereg stanowisk, wśród nich stanowisko zastępcy kierownika Wydziału, które zajmował dotąd M. Andrusiak. Rozpoczęły się aresztowania osób posądzonych o działalność podziemną. 26 lutego 1942 r. M. Andrusiak opuścił Kijów i przeprowadził się do Lwowa, gdzie zaczął pracować jako bibliotekarz w reaktywowanym Towarzystwie Naukowym im. Szewczenki (kwiecień 1942 r.), wykładał historię i geografię w I Ukraińskim Gimnazjum Państwowym i Seminarium Nauczycielskim (1943–1944) oraz historię Cerkwi ukraińskiej w Grekokatolickiej Akademii Teologicznej (kwiecień–lipiec 1944 r.).

Wraz ze zbliżaniem się frontu życie we Lwowie stawało się coraz bardziej niebezpieczne. Wszyscy, którzy nie chcieli lub nie mogli zostać w mieście zajętym przez wojska radzieckie, szukali możliwości wyjazdu. Porzucili wówczas Lwów: Natalia Połońska-Wasylenko, Ołeksandr Morhun, Ołeksandr Ohłobłyn, Pantalejmon Kowaliw oraz wielu innych. Również M. Andrusiakowi udało się uciec z miasta. W lipcu 1944 r. wyjechał do Pragi, gdzie funkcjonował Wolny Uniwersytet Ukraiński, będący ośrodkiem życia naukowego uchodźstwa ukraińskiego. Na Wydziale Filozoficznym tegoż Uniwersytetu wykładali wówczas D. Doroszenko, D. Anton, L. Biłećkyj, A. Wołoszyn, B. Krupnyćkyj, I. Mirczuk, S. Nariżnyj. Do tego grona dołączył M. Andrusiak. Od września 1944 r. do połowy kwietnia 1945 r. pracował również w Dziale Słowiańskim Biblioteki Uniwersyteckiej.

Jednak pobyt Andrusiaka w Pradze nie trwał długo – zbliżały się wojska radzieckie. Zastanawiano się nad bezzwłoczną ewakuacją uniwersytetu, czego

nie poparł senat Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego. Zaraz po zajęciu Pragi przez wojska radzieckie nowe władze skonfiskowały bibliotekę, wywiozły archiwum i cały majątek Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego do ZSRR. Uniwersytet przestał istnieć. Ukraińska inteligencja, zostawiając wszystko, uciekła do Niemiec.

Po zakończeniu II wojny światowej M. Andrusiak przebywał w obozach uchodźców na terenie Zachodnich Niemiec (w Augsburgu), brał udział w życiu kulturalno-oświatowym i naukowym uchodźstwa ukraińskiego. W Monachium, przy wsparciu społeczeństwa niemieckiego, władz miejscowych i amerykańskiego Zarządu Wojskowego Bawarii, odnowiono działalność Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego. Na jesieni 1945 r. rozpoczęto zajęcia na dwóch wydziałach – Filozoficznym oraz Prawa i Nauk Społecznych. Wznowiono działalność naukową i wydawniczą. W pierwszych latach pracowali tam: Leonid Biłeckij, Illja Wytanowycz, Borys Krupnyćkyj, Wołodymyr Kubijowycz, Ołeksandr Ohłoblyn, Natalia Połonśka-Wasylenko, Wołodymyr Janiw i inni. M. Andrusiak od stycznia 1946 r. do czerwca 1948 r. wykładał tam „Historię kozactwa”. W Monachium napisał też szereg prac, które zdobyły popularność zarówno wśród naukowców, jak i studentów (szczególnym zainteresowaniem cieszyły się skrypty jego wykładów uniwersyteckich).

Niepewność sytuacji politycznej spowodowała, że pod koniec lat 40. XX w. wielu ukraińskich emigrantów zaczęło wyjeżdżać do Ameryki, Kanady, Australii. W połowie 1949 r. do USA wyjechał M. Andrusiak. Tam rozpoczął się nowy i jednocześnie końcowy etap jego życia i pracy naukowej. W Ameryce przeżył 36 lat.

M. Andrusiak skupił się tam na pracy naukowej. Zaangażował się m.in. w działalność utworzonego jeszcze w 1947 r. Amerykańskiego Oddziału Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki w Nowym Jorku. Żeby móc publikować swoje prace w wydawanym od 1963 r. kwartalniku „Ukrajński historyk” [Український історик], organie Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego na emigracji, M. Andrusiak pod koniec lat 60. zapisał się do tego Towarzystwa. Zarabiał na życie m.in. jako nauczyciel na Uniwersytecie Ukrainoznawstwa funkcjonującym przy NTSz w Ameryce (1954–1955). Prowadził później cykle wykładów: „Naukowa i polityczna działalność M. Hruszewskiego”, „Historia Ukrainy”, „Ukraińska historiografia”, „Stosunki węgiersko-ukraińskie w dawnych wiekach”. W 1955 r. zaproszono go z wykładami z zakresu historii Ukrainy do Ukraińskiego Instytutu Technicznego – pierwszej ukraińskiej szkoły wyższej w USA.

W warunkach emigracyjnych M. Andrusiak publikował przeważnie prace popularnonaukowe dotyczące okresu książęcego oraz kozackiego, historii kościelnej XVII – pierwszej ćwierci XVIII w. Wykorzystywał wszystkie

dostępne źródła i literaturę, także materiały przywiezione z Ukrainy. Nie zważając na trudności, opublikował w tym okresie ponad sto artykułów i recenzji. Jego uwagę przyciągnęła również tematyka regionalna, bardzo popularna wśród ukraińskich ziomkostw na uchodźstwie. W dziełach zbiorowych o charakterze historyczno-regionalnym i krajoznawczym ukazało się ponad dziesięć artykułów M. Andrusiaka. Omawiał w nich życie społeczno-polityczne i kulturalno-oświatowe takich ośrodków, jak Buczacz, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Przemyśl, Jaworów, Jarosław. Wśród ważnych prac historyczno-krajoznawczych napisanych na uchodźstwie należy wyróżnić wspomnienia M. Andrusiaka o rodzinnej wsi i jej mieszkańcach pt. *Вибрані питання з церковного, громадського й освітнього життя в Переволочній* [Niekóre zagadnienia z życia cerkiewnego, społecznego i oświatowego wsi Perewołoczna]. Uczony uważał, że badania krajoznawcze były w ówczesnych warunkach szczególnie aktualne. „Żeby – pisał – wychowywać obywatelstwo w miłości do swojej rodzonej ziemi, należy pokazać mu jej przeszłość”. Cudza kultura oraz obcojęzyczne środowisko wzbudzały w nim, jak i w innych historykach diaspory, tęsknotę za rodzimym krajem, ożywiały pamięć, pobudzały do pisania o ojczystych ziemiach.

Ostatnie lata Mykoła Andrusiak przeżył z rodziną (miał dwie córki: Ołeksandrę i Zynowię oraz syna Jarosława) w mieście Akron stanu Ohio. Zmarł 25 stycznia 1985 r., został pochowany w Bostonie w stanie Massachusetts.

Przez długi czas imię uczonego było ze względów ideologicznych wykreślone z ukraińskiej historiografii XX w. Było tak, mimo iż jego dorobek naukowy (ponad 400 prac) odgrywał i nadal odgrywa istotną rolę w badaniach nowożytnej i najnowszej historii Ukrainy. Jego idee i koncepcje są wciąż żywo dyskutowane. Zalicza się go, obok Wiaczesława Zajikina, Borysa Krupnyckiego oraz Dometa Olanczyna, do młodszego pokolenia przedstawicieli „derżawniczkiego” (państwowego) kierunku w ukraińskiej historiografii XX w.

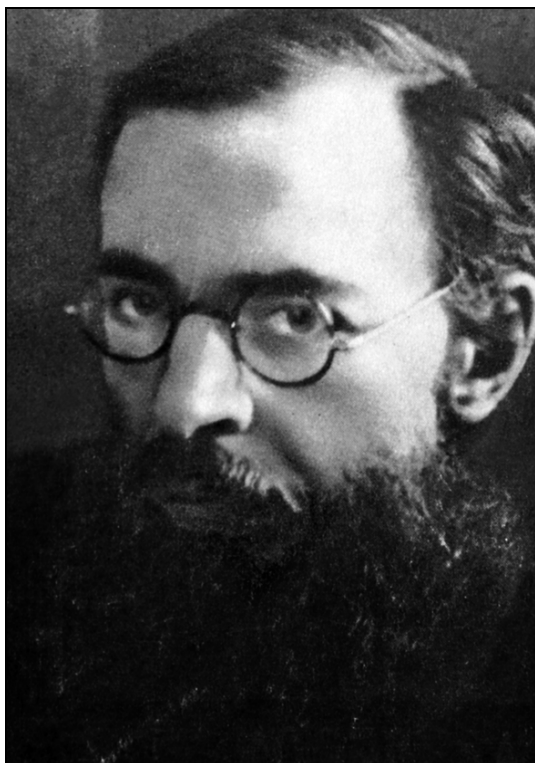
Wybrane dzieła: *Автобіографія (вересень 1932 р.)*, [opublikował Л. Тиміш], „Дрогобицький краєзнавчий збірник” 2000, t. 4, s. 468–478; tenże, *Гене́за й характер галицького русофі́льства в ХІХ–ХХ ст.*, Прага 1941, 19 s.; tenże, *З минулого Знесіння*, Львів 1992, 24 s.; tenże, *Зв’язки Мазени з Станіславом Леуцинським і Карлом ХІІ*, „Записки НТШ” 1933, t. 152, s. 35–61; tenże, *Історія козаччини. Курс викладів*, Мюнхен 1946, ks. 1–3, 180 s.; tenże, *Мазена і Правобережжя*, Львів 1938, 106 s.; tenże, *Нариси з історії галицького москвофі́льства*, Львів 1935, 79 s.; tenże, *Józef Szumlański, pierwszy biskup unicki Lwowski (1667–1708): Zarys biograficzny*, Lwów 1934, 212 s.

Źródła i opracowania: Центральний державний історичний архів України у Львові, ф. 388 (Андрусак Микола – історик, дійсний член НТШ, бібліотекар бібліотеки НТШ у Львові, професор УВУ. 1902–1985), оп. 1, spr. 1–63; Л. Тиміш,

Микола Андрусяк: матеріали до біографії, „Дрогобицький краєзнавчий збірник”, Дрогобич 2000, вип. 4, s. 462–467; М. Чебан, *Історіографічні дослідження Миколи Андрусяка*, „Історіографічні дослідження в Україні”, Київ 2008, вип. 19, s. 96–114; М. Чебан, *Микола Андрусяк як історик і організатор науки*, „Український історичний збірник”, Київ 2009, вип. 12, s. 381–394; О. Ясь, *Микола Андрусяк – історик та публіцист: матеріали до біографії*, „Молода нація”, Київ 2003, nr 3 (28), s. 251–275.

Maryna Czeban
(Lwów)

TEOFIL KOSTRUBA
(1907-1943)



Jeden z pierwszych badaczy życiowej drogi Teofila Kostruby – Ołeksandr Moch w swojej pracy o nim nazwał historyka uczonym i prawym człowiekiem. To krótkie określenie charakteryzuje bardzo złożoną i jednocześnie ciekawą, nasyconą aktywną działalnością drogę życiową „Ojca Fila” (Teofil Kostruba na łożu śmierci przyjął imię zakonne Teodozj i zmarł jako mnich bazyliański). Właśnie tak z wielkim szacunkiem i delikatnością nazywali go przyjaciele i parafianie. Historyk, literaturoznawca, poliglota, tłumacz, bibliograf, redaktor, członek Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki (NTSz), zakonnik bazylianin, społecznik – tak piszą o nim współcześni badacze. Cechowała go duża życiowa energia i gigantyczna pracowitość. Życiorys uczonego był dość podobny do wielu innych intelektualistów ukraińskich pierwszej połowy XIX w.

Teofil Kostruba urodził się 26 maja 1907 r. we wsi Jagielnica Stara w powiecie czortkowskim, jako syn nauczyciela szkoły ludowej. Wkrótce rodzina przeprowadziła się do Stanisławowa, gdzie siedmioletniego wówczas Teofila zastał początek I wojny światowej. Młody chłopak odczuł na sobie wszystkie nieszczęścia związane z okupacją rosyjską. Ciężkie czasy wojny zmusiły rodzinę do przeniesienia się z dużego miasta do wsi Białobożnica, znajdującej się dwieście kilometrów od Stanisławowa. Tam Teofil z rodzicami i starszym bratem Piotrem przeżywał burzliwe wydarzenia wojny i ukraińskiego zrywu niepodległościowego 1917–1920. Dzięki wysiłkom ojca i starszego brata Teofil, ucząc się w domowych warunkach, zdołał się przygotować do gimnazjum. Później z pomocą brata, dzięki swojej pracowitości przyswoił sobie, również w domowych warunkach, materiał pierwszych trzech klas programu gimnazjalnego. W 1922 r. zdał pomyślnie egzamin i został przyjęty do czwartej klasy gimnazjum „Ridnej Szkoły” w Czortkowie. Był bardzo dobrym uczniem, a nawet udzielał lekcji młodszym kolegom z gimnazjum. Najbardziej interesowały go filologia klasyczna i historia. Spośród nauczycieli gimnazjalnych decydujący wpływ na kształtowanie przyszłych naukowych upodobań Teofila mieli: historyk Iwan Kałyniak i nauczyciel języka greckiego Iwan Omelkowycz. W tym

czasie Teofil zachorował na gruźlicę kości. Zmuszony był przerwać naukę w gimnazjum. Resztę programu edukacyjnego realizował samodzielnie, w domu pod opieką starszego brata. W nauce pomagał mu nauczyciel gimnazjum Wasyl Kowal. Był to człowiek, który całe swoje życie poświęcił zbieraniu książek i edukacji miejscowej młodzieży. Dzięki niemu zyskali możliwość poznania dzieł Homera, Sofoklesa, Platona, Herodota, a także najnowszych publikacji z zakresu historii Ukrainy oraz ojczystego języka i literatury. Właśnie tam, we wsi Białobożnica, siedemnastoletni przyszyły historyk i teolog rozpoczął aktywną działalność społeczną dla dobra sprawy ukraińskiej. W tym czasie aktywnie działał w miejscowym Towarzystwie „Proswita”, kółku „Ridnej Szkoły”, kółku dramatycznym oraz Towarzystwie „Łuh”. Oprócz aktywnej działalności społecznej T. Kostruba już wówczas próbował swoich sił na polu naukowym. Napisał pierwsze artykuły. Tłumaczył *Scytyę* Herodota, badał dokumenty dotyczące dziejów miasta Czortkowa, interesował się historią klasztoru oo. Bazylianów w Czortkowie. Materiały te były później wydane jako oddzielne publikacje. Właśnie w tym czasie, podejmując tematy z historii regionalnej, obaj bracia Kostrubowie nawiązali współpracę z jednym ze znanych historyków – Myronem Kordubą. Zajmował się on wówczas poszukiwaniem materiałów dla ukraińskiego słownika geograficznego i interesowały go badania z zakresu historii poszczególnych miast i wsi. W ten sposób rozpoczęła się znajomość i naukowa współpraca między T. Kostrubą i M. Kordubą, która trwała aż do śmierci Kostruby. W lipcu 1927 r. przy poparciu M. Korduby T. Kostruba został członkiem zwyczajnym NTSz.

W tym czasie nastąpiły ważne zmiany w życiu prywatnym T. Kostruby. Zmarł jego ojciec. Rodzina pozostała bez głównego żywiciela. Starszy brat Piotr przeprowadził się do Lwowa, gdzie zapisał się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Lwowskiego, natomiast Teofil wraz z matką zostali sami w Białobożnicy. Zawsze aktywny społecznie, podczas świąt Bożego Narodzenia wziął udział w uroczystej kolędzie na rzecz „Ridnej Szkoły”. Kolędując, mocno się przeziębził. Odezwała się wówczas jego dawna nieuleczalna choroba – gruźlica kości. Rodzina podjęła decyzję o przeprowadzce do Lwowa, gdzie mieszkał wspomniany starszy brat. Były tam lepsze warunki do leczenia. Miał tam również możliwość wcielenia w życie swojego marzenia – rozpoczęcia studiów uniwersyteckich.

Toteż jesienią 1928 r. T. Kostruba razem z matką przeniósł się na stałe do Lwowa. Pod opieką lwowskich lekarzy, przy bezpośrednim materialnym wsparciu rodziny Barwińskich stan zdrowia T. Kostruby polepszył się. Wtedy to T. Kostruba zadedykował Ołeksandrowi Barwińskiemu swoją pracę poświęconą hetmanowi Iwanowi Skoropadskiemu, wydaną w 1932 r. W trakcie leczenia zdiagnozowano u T. Kostruby stopniową utratę funkcji prawej ręki.

Teofil zaczął się uczyć pisać lewą ręką i kontynuował aktywną pracę. Samodzielnie opanował program gimnazjum i 28 października 1930 r. zdał ekstermistycznie maturę w Akademickim Gimnazjum we Lwowie. Jednak na drodze do studiów uniwersyteckich, oprócz słabego zdrowia, stała się także trudna sytuacja materialna. Pierwsze zarobki T. Kostruby były skromne i niepewne. Teofil Kostruba współpracował z Sydirem Hromnyćkim, ówczesnym wydawcą czasopisma „Literaturno-Krytyczna Biblioteka” [„Літературно-критична бібліотека”]. Starał się pisać do gazet i czasopism, co pozwalało mu z trudem wiązać koniec z końcem. Na ten okres przypada jego znajomość ze znanymi ukraińskimi działaczami: Iwanem Hładyłowyczem, Hryhoryjem Łyżnyćkim, Ołeksandrem Mochem, Mykołą Masiukiem i innymi, którzy wtedy jednoczyli się wokół wydawanego w latach 1921–1931 katolickiego czasopisma „Postup” („Поступ”). W 1927 r. „Postup” stał się organem prasowym ugrupowania katolickich literatów pn. „Lohos” [Logos]. Główną ideą czasopisma było propagowanie filozofii chrześcijańskiej jako źródła postępu indywidualnego i społecznego. Wokół pisma zgrupowali się młodzi wówczas pisarze: Hryhor Łużnyćkyj (ps. Merijam), Ołeksandr Mykoła Moch (ps. Orest Petrijczuk), Stepan Semczuk, Wasyl Melnyk (ps. Limniczenko) oraz Roman Skazynśkyj. Z czasem do tego towarzystwa dołączyli: historyk Teofil Kostruba, publicyści: Osyp Nazaruk, Petro Isajiw i inni. Członkowie „Lohosu” postawili przed sobą zadanie inspirowania pracy kulturalno-oświatowej wśród ludności ukraińskiej. Uważali, że przeżywa ona głęboki kryzys po porażce ukraińskich walk narodowowyzwoleńczych lat 1917–1920.

Łączono idee narodowe z chrześcijańskimi. Główne punkty programu grupy „Lohos” stały w opozycji do materializmu i idei komunistycznych oraz integralnego nacjonalizmu, nawoływały do działania według etyki katolickiej. Na bazie „Postupu” zaczęto wydawać literacko-naukowy miesięcznik „Dzwony” [„Дзвони”] (1931–1939). Wokół niego zaczęła się jednoczyć ukraińska inteligencja twórcza. Jednym z jej przedstawicieli był T. Kostruba. Przyszły teolog w swoich artykułach podkreślał wartość pracy twórczej opartej na wartościach ewangelicznych. Znajomość i współpraca z ciekawymi osobistościami tej epoki pozwoliła Teofilowi publikować swoje artykuły w wyżej wspomnianych wydawnictwach, a także określić swój kierunek działalności publicystycznej jako religijny.

W 1932 r. Kostruba razem ze swoimi współpracownikami zaczął wydawać czasopismo „Chliborobśkyj Szlach” [„Хліборобський шлях”], które na początku ukazywało się raz w miesiącu, później – dwukrotnie, a od listopada 1933 r. – jako tygodnik. „Chliborobśkyj Szlach” popularyzował poglądy Wiaczesława Łypynśkiego (Wacława Lipińskiego). Zapoznanie się z nimi stało się przełomem w życiu duchowym T. Kostruby. Prace Łypynśkiego odkryły mu majestat ukraińskiej historii. Publikacje znanego historyka stały się dla mło-

dego uczonego przykładem udanego połączenia poglądów politycznych i religijnych. T. Kostruba całkowicie oddał się pracy w czasopiśmie. Pisał artykuły, wykonywał pracę redaktora, korektora i inne obowiązki związane z wydawaniem czasopisma. Na jego łamach ukazały się takie artykuły naukowe T. Kostruby, jak np. *Гетьман Іван Скоропадський* [Hetman Iwan Skoropadski] oraz *Українсько-польська війна за Галичину 1918–1919 рр.* [Wojna ukraińsko-polska o Galicję w latach 1918–1919]. Spraw aktualnych dotyczył tekst polemiczny *До наших державницьких змагань* [W sprawie naszych dążeń państwowych].

T. Kostruba publikował również swoje artykuły w innych katolickich czasopismach: „Dobryj Pastyr” [„Добрий Пастир”], „Zapysky Czynu Swiatoho Wasylija Wetykoho” [„Записки Чину Св. Василя Великого”], „Meta” [„Мета”], „Nowa Zoria” [„Нова Зоря”], „Prawda” [„Правда”], „Ukrajńskijskyj Beskyd” [„Український Бескид”] oraz „Misionar Najswiatiszoho Sercia Chrystowoho” [„Місіонар Найсв. Серця Христового”]. Znaczna część jego publicystyki ukazywała się jednak także na łamach różnych lwowskich czasopism: „Diło” [„Діло”], „Nowyj Czas” [„Новий Час”], „Żyttia i Znannia” [„Життя і Знання”], „Nasza Kultura” [„Наша Культура”] i in. Konsekwentnie natomiast odmawiał drukowania swoich prac w tych periodykach, które otwarcie eksponowały swój antyreligijny kierunek, mimo że współpraca z nimi mogła dać mu wiele korzyści finansowych.

Współpracując z czasopiśmem „Nowa Zoria” (1926–1939), T. Kostruba koncentrował swoją uwagę na kwestiach religijnych. Przeważnie omawiał historię chrześcijaństwa i dzieje ukraińskiego Kościoła katolickiego. Sporo artykułów T. Kostruby pisanych do „Nowej Zorii” nie ujrzało światła dziennego, a to ze względu na różnice poglądów politycznych między T. Kostrubą a Osypem Nazarukiem, głównym redaktorem „Nowej Zorii”.

Problemy związane z działalnością publicystyczną pchnęły młodego dziennikarza do realizacji swojego dawnego marzenia – studiów na uniwersytecie. 3 października 1935 r. zapisał się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Lwowskiego. W roku akad. 1935/36 kadre naukowe Wydziału tworzyło wielu wybitnych polskich uczonych. Teofila Kostrubę szczególnie zainteresowała historia średniowiecza. Uczęszczał na seminarium Teofila Emila Modelskiego; był jednym z bardziej aktywnych studentów. T. Kostruba słuchał również wykładów profesorów: Adama Szelałowskiego, Franciszka Bujaka, Stanisława Zakrzewskiego, Konstantego Chylińskiego, Karola Maleczyńskiego, Olgierda Górki, Stanisława Łempickiego, Władysława Podlachy, Miecysława Gębarowicza. Jednocześnie uczęszczał na zajęcia z teologii. Interesowały go zwłaszcza wykłady profesorów: Szczepana Szydelskiego, Józefa Umińskiego, Michała Wyszynskiego, Jana Stepa. Znany ukraiński historyk Ołeksandr Dombrowskyj wspomina o osobistych wrażeniach z pierwszego

spotkania na uniwersytecie z T. Kostrubą, który zarówno wyglądem zewnętrznym, jak i zachowaniem zdecydowanie różnił się od swych kolegów: „Była to postać wysokiego wzrostu i astenicznej budowy, z wysokim czołem, dosyć długimi włosami czarną brodą i w okularach. Rozmawiał tylko w języku ukraińskim. Na pierwszy rzut oka wyglądał staromodnie i wyróżniał się swoją skromną odzieżą od wielu innych bogato ubranych studentów. Postrzegałem go jako człowieka wysokiej kultury, szczerzej dobroci i szlachetności, później prowadziliśmy długie rozmowy-dyskusje na tematy historyczne. Z zadowoleniem słuchałem go, ponieważ odznaczał się wiedzą prawie encyklopedyczną i pod tym względem przypominał mi naszego wielkiego Iwana Frankę”.

Podczas studiów T. Kostruba odznaczał się niezwykle talentem, pracowitością, rozsądkiem i bardzo dużą wiedzą. W okresie międzywojennym w lwowskim środowisku ukraińskim badania historii ojczyzny koncentrowały się niemal wyłącznie w NTSz. Tam też rozpoczynał swą działalność naukową przyszły uczonek-mediewista. Najwięcej czasu T. Kostruba poświęcał pracy w komisji historyczno-źródłoznawczej NTSz. W tym czasie było to raczej seminarium ukraińskich historyków studentów Uniwersytetu Lwowskiego. Członkami wspomnianej wyżej komisji NTSz byli: Ołeksandr Dombrowskyj, Omelan Pricak, Wołodymyr Borys, Hałyna Knysz i inni. Jej obrady przypominały współczesne seminaria naukowe.

Uczestnicząc w posiedzeniach komisji historyczno-źródłoznawczej NTSz, ukraińscy studenci Uniwersytetu Lwowskiego mogli zdobyć wiedzę z „podstaw metodologii, źródłoznawstwa i historiografii ukraińskiej”. Andrij Fełonjuk – badacz działalności naukowej O. Pricaka akcentuje, że seminarium, które działało pod formalną nazwą „komisja historyczno-źródłoznawcza”, zostało utworzone z inicjatywy T. Kostruby w celu „studiowania historii i przygotowania do przyszłej pracy pedagogicznej i naukowej zdolnych studentów-Ukraińców, którzy ze względu na niesprzyjające warunki w polskim uniwersytecie pragnęli otrzymać obiektywną wiedzę historyczną, zwłaszcza, dotyczącą ziem ukraińskich”.

O. Pricak w swoich wspomnieniach zaznaczał, że choć komisją kierował Iwan Krypiakewycz, to jednak „duszą seminarium był Teofil Kostruba”. Członkowie komisji (seminarium) zbierali m.in. materiały do *Bibliografii historii Ukrainy*. Niestety ta kolosalna praca, wykonana przez T. Kostrubę wspólnie z I. Krypiakewyczem i O. Pricakiem, nie została wydana. T. Kostruba wystąpił również z propozycją wydania trzech tomów *Джерел до історії України* [Źródeł do historii Ukrainy] dotyczących najdawniejszych czasów ziem ukraińskich. Zakładano, że pierwszy tom będzie zawierał relacje autorów greckich, drugi – łacińskich, a trzeci – bizantyjskich. Planowano, że redaktorem trzeciego tomu będzie T. Kostruba, lecz również ta inicjatywa nie

została zrealizowana. T. Kostruba wydał wszakże przetłumaczone przez siebie *Галицько-Волинський літопис* [Kronika galicyjsko-wołyńska] oraz fragment Herodota *Scytia* (artykuł wstępny do tej ostatniej pracy napisał Oлександр Dombrowskyj). O. Dombrowskyj niezwykle ciepło wspominał T. Kostrubę, który wprowadził go „na obrady komisji starożytnej historii Ukrainy”. Według O. Dombrowskiego T. Kostruba był „głównym promotorem kontynuowania tradycji wychowywania młodej kadry historyków ukraińskich, człowiekiem niezwykle aktywnym, ideowym i twórczym”. On też przyczynił się do tego, że O. Dombrowskiego wybrano sekretarzem seminarium. Najczęściej zabierali na nim głos: Iwan Krypiakiewicz, Omelan Terlećkyj, Mykoła Andrusiak i Teofil Kostruba. Zajęcia seminaryjne odbywały się raz w tygodniu, wieczorem, w pomieszczeniu czytelni głównej Biblioteki NTSz.

O T. Kostrubie wspominał również znany ukraiński historyk Mykoła Andrusiak, który nazywał go „pośrednikiem w przyjmowaniu młodych historyków” do komisji historii Ukrainy, która działała przy historyczno-filologicznej sekcji NTSz: „w drugiej połowie lat trzydziestych Kostruba zebrał studentów Uniwersytetu Lwowskiego i zwrócił się do Krypiakiewicza i Omelana Terlećkiego, żeby wprowadzili tych studentów w tajniki pracy badawczej nad ukraińską historią. Terlećkyj zgodził się kierować tą komisją pod warunkiem, że będę jego zastępcą”. Pierwsze posiedzenie otworzył O. Terlećkyj. Wystąpił na nim również M. Andrusiak. Czasami na obrady przychodził I. Krypiakiewicz, lecz przeważnie sam T. Kostruba wygłaszał odczyty dla swoich uniwersyteckich kolegów. M. Andrusiak nazywał Kostrubę „gorliwym katolikiem i zapalonym miłośnikiem dziejów hetmanatu”, który w polemice nie żałował sił na obronę swojej ideologii. Obaj historycy prowadzili ze sobą polemikę w sprawach naukowych, także na łamach czasopism, ale mimo to ich stosunki pozostały przyjacielskie

Seminarium działało do wybuchu II wojny światowej. Do tego czasu w jego ramach zorganizowano dziesiątki posiedzeń. Dla ukraińskich studentów-historyków było ono bardzo ważne: w jego ramach zdobywali oni wiedzę i doświadczenie w pracy naukowo-badawczej.

Okres nauki na Uniwersytecie i działalność naukowa w środowisku NTSz pomogły T. Kostrubie nie tylko na uzyskanie kwalifikacji historyka-mediewisty, lecz również w przemyśleniu ważnych spraw życiowych. Studia teologiczne uświadomiły mu jego powołanie. Drogowskazem w jego dalszym życiu stały się słowa z Pisma Świętego, które przyzywały do służenia Stwórcy. Był niezwykle cierpliwy i opanowany, jeszcze jako student nauczył się intensywnie pracować, przewycięzać lenistwo i osiągać postawiony sobie cel. Dla siebie był zawsze surowy i wymagający, wobec innych – tolerancyjny i życzliwy. Nie zważając na życiowe problemy, które go spotykały, pozostawał niewyczerpanym skarbcem dobrego humoru.

Przyszedł rok 1939, ziemie galicyjskie, znajdujące się w okresie międzywojennym w granicach Polski, trafiły w ręce drugiego, daleko silniejszego, historycznego przeciwnika Ukrainy – Moskwy. Teofil Kostruba miał nadzieję, że zmiana władzy doprowadzi do radykalnych przemian w życiu narodu ukraińskiego. Jednak wszystkie jego oczekiwania okazały się daremne. W rezultacie radzieckiego ataku 17 września 1939 r. zaprowadzony został radziecki reżim okupacyjny. Rozpoczął się okres przymusowego dostosowywania mieszkańców Lwowa do ogólnie przyjętego w Związku Radzieckim totalitarnego reżimu. W Uniwersytecie Lwowskim w latach 1939–1940 wprowadzono nowe reguły pracy, i to w rekordowym tempie, przekształcając go w uniwersytet radziecki. Na funkcjonujących czterech wydziałach (Medycznym, Prawniczym, Humanistycznym, Matematyczno-Przyrodniczym) zajęcia rozpoczęto 2 października. Już jednak od 15 stycznia 1940 r. nowa administracja uniwersytetu wprowadziła nowy program nauczania oraz przejście z trzyletniego (istniejącego ówczesnie na uniwersytetach polskich) na system semestralny (istniejący w ZSRR). Istotną zmianą było zamknięcie, bez żadnego bezpośredniego rozkazu „z góry”, Wydziału Teologicznego. Według słów nowego rektora Uniwersytetu Mychajła Marczenki, „wydział teologii implikował najbardziej reakcyjne siły obskurantyzmu polsko-katolickiego”. W tych warunkach T. Kostruba zrezygnował z zaproponowanej mu Katedry Średniowiecznej Historii Ukrainy.

Przed wojną 1939 r. wstąpił do bazylińskiego nowicjatu. Po wybuchu wojny pozostał w klasztorze. Bronił klasztoru w Krechowiu i jego zakonników przed enkawudzistami. Był świadkiem spalenia niezwykle cennej biblioteki, która funkcjonowała przy klasztorze. Mimo grożącego mu niebezpieczeństwa część ksiąg potrafił uratować od „radzieckich nosicieli kultury” i schować w innym miejscu. Za ten czyn, chroniąc się przed restrykcjami władz, musiał uciekać do Lwowa. Wiedział jednak, że jest poszukiwany.

W tych warunkach T. Kostruba nie mógł dalej kontynuować nowicjatu ani też pracować naukowo. Rozumiał, że radziecka władza nie pozwoli mu pisać w „wolnym duchu”. Odrzucił wszystkie prowokacje, także propozycje radzieckich uczonych, aby napisać samokrytykę.

Zrażony do polityki, zdecydował się ostatecznie poświęcić swoje życie Bogu. Poważnie już osłabiony przez chorobę, za pozwoleniem metropolity Andrzeja Szeptyckiego pod koniec stycznia 1940 r. przyjął święcenia kapłańskie; został duchownym Kościoła grekokatolickiego.

Na początku lutego 1940 r. T. Kostruba został mianowany administratorem parafii we wsi Bukaczowce dziekanatu bursztyńskiego. Niebawem jednak przeziębił się i zachorował. Zmuszony był opuścić swą pierwszą i zarazem ostatnią w życiu parafię. Ze względów zdrowotnych powrócił do Lwowa. Tam zamieszkał w bazylińskim klasztorze św. Onufrego przy ul. Żółkiewskiej.

Chociaż formalnie nie należał jeszcze do zakonu bazylianów, to jednak czuł się z nim duchowo związany. Skrupulatnie przestrzegał reguł zakonnych.

W klasztorze św. Onufrego T. Kostruba wykonywał obowiązki kapłańskie, nie porzucając przy tym pracy naukowej. Pracował nad zarysem historii Ukrainy. Już wcześniej napisał kilka monografii i kilkaset artykułów naukowych dotyczących dziejów Ukrainy (przeważnie okresu książęcego), ukraińskiej Cerkwi i literatury. Nakreślił też *Wstęp* do drugiej edycji *Антології українського католицького письменства* [Antologii ukraińskiej literatury katolickiej], która jednak pod okupacją bolszewicką nie została wydana drukiem. Pierwsza część *Wstępu* zawierała teoretyczne rozważania o tym, czym właściwie jest literatura katolicka. W drugiej części autor charakteryzował rozwój ukraińskiej literatury katolickiej w latach 1914–1942.

Ciekawe są także dzieje przygotowanej przez T. Kostrubę *Історії України* (Historii Ukrainy). Autor pracował nad nią do samej śmierci, jednak jej nie ukończył. O. Moch wspominał, że jeszcze w 1937 r. T. Kostruba zgodził się napisać krótki zarys historii Ukrainy. W tym czasie O. Moch stał na czele redakcji „Biblioteki Skala”; w ramach tej serii raz w miesiącu ukazywały się, w formie broszurowej, książeczki T. Kostruby. Jego *Historia Ukrainy* była jednym z najbardziej syntetycznych opracowań dziejów Ukrainy. T. Kostruba brał pod uwagę trzy główne składniki historii Ukrainy, a mianowicie: terytorium, ludność i władzę; śledził także ich współdziałanie. Uważał, że „władza powinna być konstytucyjna, a wolna ludność dobrowolnie, a nie pod przymusem, powinna współpracować z władzą na czele z przywódcą”. Historyk dostrzegał także czwarty czynnik, a mianowicie wpływ innych kultur. Przywiązywał dużą wagę do zachowania historycznych tradycji. Uważał, że władza jednak nie powinna funkcjonować wyłącznie według cudzych wzorców, lecz zachowywać swój „narodowy charakter”. Przedwczesna śmierć uczonego nie pozwoliła mu ukończyć dzieła *Нарис історії України* [Zarys dziejów Ukrainy].

T. Kostruba zajmował się także historią Lwowa. W 1936 r. opublikował pracę pt. *Початки Львова* (Początki Lwowa), w której dowodził, że miasto to założył książę Lew Daniłowicz Halicki. Wśród argumentów, które wykorzystywał dla uzasadnienia swojej hipotezy, była tradycja kościelna. Otóż zarówno w tradycji wschodniej (bazylikańskiej), jak i zachodniej (dominikańskiej), założycielem Lwowa był książę Lew.

W latach młodościowych T. Kostruba interesował się także pochodzeniem nazwy miasta Sokal. W opracowaniu *Белз і Белзька земля від найдавніших часів до 1772 року* [Bełz oraz ziemia bełska od najdawniejszych czasów do roku 1772] przynosił czytelnika do XI w. i dowodził, że nazwa Sokala pochodzi od imienia księcia Połowców, zwanego Sokal. Analogiczny pogląd głosił także M. Lewicki. Swoją hipotezę historyk oparł na informacjach zaczerpniętych z *Повісті минулих літ* [Powieści lat minionych].

Warto również zwrócić uwagę na badania T. Kostruby poświęcone *Kronice Halicko-Wołyńskiej* oraz tzw. hramot księcia Lewa. W historiografii ukraińskiej od początku XX w. toczyła się dyskusja w sprawie ich autentyczności. M. Hruszewskij i B. Barwiński twierdzili, że trzeba je uznać za źródła historyczne. T. Kostruba należał do tych niewielu historyków, którzy w tym czasie kwestionowali ich autentyczność. Jego wątpliwości zostały potwierdzone naukowo w późniejszych latach.

T. Kostruba, ze względu na zły stan zdrowia, nie dał rady odbyć pełnego nowicjatu, jednakże pozwolono mu złożyć śluby zakonne. Uroczystości odbyły się 13 stycznia 1943 r. Kiedy stan zdrowia duchownego jeszcze bardziej się pogorszył, 27 stycznia 1943 r. przewieziono go do lwowskiej kliniki przeciwgruźliczej, gdzie mu amputowano lewą nogę. Mimo wysiłków lekarzy 3 marca 1943 r. T. Kostruba zmarł. Przeżył 36 lat.

Pożegnalne obrzędy pogrzebowe rozpoczęto w piątek 5 marca w cerkwi ojców bazylianów. Następnego dnia ciało Teofila Kostruby zostało przewiezione do cerkwi św.św. Piotra i Pawła, gdzie odbył się ceremoniał pogrzebowy. Z pożegnalnym słowem do zebranych zwrócił się ks. O. Horczynskij, który krótko opowiedział drogę życiową T. Kostruby i podniósł jego zasługi dla narodu ukraińskiego. W imieniu kolegów zmarłego pożegnał O. Dombrowskij. W pogrzebowej ceremonii wzięli udział liczni przedstawiciele kleru, kół naukowych, organizacji społecznych.

Wybrane dzieła: *Гетьман Іван Скоропадський (1708–1722)*, Львів 1932, 33 s.; tegoż, *Початки Львова*, „Українські вісті” 1936, nr 9, s. 3; tegoż, *Радикали про унію. Їх новий наступ на гр.-катол. церкву*, Львів 1937; tegoż, *Білобожниця, „Чортківська думка”* 1943, nr 9 (42); tegoż, *Хто основник катедрі в Галичі, „Літературно-науковий додаток «Нового Часу»”* 1939, nr 17 (80); tegoż, *Надання кн[язя] Льва Галицькій митрополії*, тамże 1939, nr 13 (76); tegoż, *Самбірське єпископство в часах князя Льва*, тамże 1939, nr 15 (78); tegoż, *Володимир Великий будівничий Української Держави. У 950-ліття хрещення України*, Станіславів 1937, 32 s.; tegoż, *Лаврівський монастир у списку «Волинських городів» XIV ст.*, „Голос Підкарпаття” 1942, nr 5; tegoż, *Нариси з церковної історії України X–XIII століття*, wyd. 2 [w:] tegoż, *Вибрані твори*, Торонто 1955, t. 1, wyd. 149, 136 s.; tegoż, *Нарис історії України* [w:] *Вибрані твори*, Торонто 1961, t. 2, wyd. 172, 304 s.; tegoż, *Белз і Белзька земля*, Нью-Йорк, Торонто 1989, 145 s.; tegoż, *Як Москва нищила Українську церкву*, Львів 1995, 160 s.

Оргасowania: *Пам'яті нашого співробітника*, „Рідна земля” 1943, nr 11 (76); O. Теодосій, *Теofil Коstrуба ЧСВВ*, „Львівські вісті” 1943, nr 47 (467); P. Лукань, *Дослідник українського середньовіччя*, „Львівські вісті” 1943, nr 49 (469); *Грудка на свіжму могилу*, „Місіонер” 1943, nr 1; O. Мох, *Теofil Коstrуба. Учений-праведник*, Торонто 1952, 19 s.; tegoż, *Теofil Коstrуба – учений-праведник* [w:] T. Коstrуба,

Нарис історії України, т. 2, Торонто 1961, wyd. 172, s. 271–296; tegoż, *Теофіл Коструба. Післясл. до „Нарису історії України”* [w:] Т. Коструба, *Вибрані твори*, Торонто 1961, т. 1, s. 279; В. Шендеровський, *Небуденний талант, фанатична працьовитість. (До 100-річчя від дня народження Теофіла Коструби)*, „Буковина” 2007, nr 96; Г. Герасимова, *Коструба Теофіл* [w:] *Енциклопедія історії України*, Київ 2008, т. 5, s. 228–229; А. Середяк, *Коструба Теофіл* [w:] *Енциклопедія Львова*, Львів 2010, т. 3, s. 552–553.

Wołodymyr Kaczmar
(Lwów)

INDEKS NAZWISK

- Abraham Władysław 8, 165, 183, 205, 280,
285, 375, 438, 447, 449, 450, 451, 453,
454, 457, 459, 462–464, 468, 470, 471,
474, 475, 477–480, 484, 490, 541
- Abrahamowicz Zygmunt 434
- Adamus Jan 485
- Adler Karol 208
- Ajdukiewicz Kazimierz 568
- Albrecht Hohenzollern 405, 406
- Aleksander I Jagiellończyk 157, 161
- Aleksander I Pawłowicz Romanow 89
- Aleksander Macedoński (Aleksander Wielki)
347, 351, 356, 556
- Allerhand Maurycy 484
- Andrusiak Anastazja z d. Rudko 567
- Andrusiak Hryhorij 567
- Andrusiak Mykoła (Mikołaj Andrusiak) 235,
386, **565–578**, 586
- Andrzej I Bogolubski 514
- Andrzej II, król Węgier 500
- Antemiusz 558
- Anton D. 575
- Antonowycz Iwan 107
- Antonowycz Mykoła (Mikołaj Antoniewicz)
105–114
- Antoniewicz Bołoz Jan 137, 249, 391, 393,
394, 449
- Antonowycz Mychajło 570
- Antonowycz Wołodymyr 222, 320, 339
- Arciszewski Tomasz 432
- Arkas M. 237
- Arnold R. 20
- Arnold Stanisław 278, 374
- Artymiak Antoni 294
- Aschbach Joseph 96, 102, 120
- Askenazy Szymon 8, 164, 169, 270, 286–
292, 295, 296, 391, 429
- Ataman Julian 472
- August III Sas 200
- Axentowicz Gertruda 33
- Axentowicz Teodor 195
- Badecki Karol 165, 196, 202
- Bahalij Dmytro 318, 572
- Bajbuz Tichon 573
- Balbuza Katarzyna 564
- Baldacci Anton 259
- Balduin Franciszek 209
- Balicki Stefan 400
- Balicki Zygmunt 154
- Balzer Oswald 8, 58, 91, 169, 198, 200, 205,
216, 249, 256, 262, 270, 285–287, 303,
310, 367–374, 376, 416, 429, 447,
449–451, 454, 457, 459, 462–464, 480,
484, 486, 490, 492, 495, 537, 538
- Bałaban Aleksander Zusman 268
- Bałaban Dionizy 573
- Bałaban Lewko 267
- Bałaban Majer 8, **265–282**, 392
- Bałaban Zusman 267, 268
- Banaszak M. 40
- Bandurski Władysław 165
- Bar Kochba Szymon 273
- Baranowicz Łazarz 333
- Barącz Grzegorz 33
- Barącz Sadok (Wincenty Fereriusz) **31–40**,
478
- Barbagallo Corrado 558
- Bardach Artur 403
- Bardach Juliusz 485
- Bardenhewer Bertram Otton 438
- Barewicz Eugeniusz 195
- Barewicz Tomasz 108
- Bartoszewski Joan 225

- Barwińska Anna 310
Barwiński Bohdan (Bohdan Barwiński),
122, 130, **301–312**, 573, 589
Barwiński Józef 308
Barwiński Martyn 308
Barwiński Ołeksandr 8, 100, 101, 103, 225,
304, 306, 310, 582
Barwiński Wasyl 308
Barwiński Wołodymyr 308
Barwińska Julianna z d. Oleśnicka 249
Barwiński Eugeniusz 165, 171, 177, 178,
200, **247–264**, 402, 540
Barwiński Jan 249
Barycz Henryk 374, 531
Basiński Antoni 489
Bauer G. 104
Baumgart Jan 294
Beck Józef 431
Belej I. 70
Bemer Andrzej 140
Benedykt Hesse 187
Beniowski Stanisław 333
Berdowski Piotr 364, 564
Bermann Adolf 222
Bernacki Ludwik 202, 473
Bernacki Włodzimierz 92
Bertati Giovanni 17
Bezpałko Osyp 567
Białecki Antoni 52
Białkowski Leon 374
Białynia Chołodecki Józef 178, 202
Biderman Izrael Mordechaj 281, 282
Bidinger Maks 120
Bidlo Jaroslav 500
Biedrzycka Agnieszka 217
Biegeleisen Henryk 170
Bielak Franciszek 403
Bielawski Zygmunt 468
Bielecka Janina 531
Bielinśkyj Wisarion 385
Bielińska Maria 376, 546
Bielowski August 28, 35, 39, 46, 47, 51, 62,
97, 99, 159, 160, 200, 400
Bieniak Janusz 514
Bienie Maria 178
Bieńkowski Wiesław 29, 30, 177
Biezuńska-Małowist Iza 564
Bigler-Marschall I. 20
Biliński Piotr 92
Bileckij Leonid 575, 576
Bilozerśkyj Wasyl 243
Binder Harald 217
Birkenmajer Józef 425
Birkenmajer Ludwik 255, 263
Biskup Marian 495, 516
Blahaczek Beata 364, 564
Blumenstock-Halban Leon 205, 457
Błachowska Katarzyna 516, 550
Bobowski Kazimierz 546, 550
Bobrzyński Michał 57, 85, 89, 90, 99, 103,
139, 205, 206, 212, 249, 256, 414, 430
Boettnerówna Alina 294
Bogdański Henryk 166
Bogucka Maria 409
Bojczuk Iwan 129
Bolesław I Chrobry 97, 98, 173
Bolesław III Krzywousty 52, 53, 173, 501,
542, 545, 546
Bolesław Jerzy II Trojdenowic 504, 506, 508,
512
Bolesław Kędzierzawy 513
Bolesław Pobożny 540
Bona Sforza 392, 406–408
Bonaparte Napoleon 24, 290, 292, 297
Bonitz Hermann 28, 95
Borszczak I. 388
Borys Wołodymyr 585
Borzymińska Z. 282
Bostel Ferdynand 140, 173, 175, 176, 391
Boznańska Olga 196
Bracha Krzysztof 189, 190
Brand Jakob 27
Brock Peter 299
Bronikowski Ksawery 23
Broński Krzysztof 534
Bruchnalski Wilhelm 148, 289, 324, 391, 394
Brückner Aleksander 140, 142, 148, 185,
188, 222, 255
Brunner Heinrich 206, 215
Bruno z Kwerfurtu 98
Brzostek A. 92
Brzuchowiecki Iwan 333
Buchner Max 438
Buczyński Meliton 122

- Budka Włodzimierz 369
Budnyj B. 70
Bujak Franciszek 8, 262, 396, 416, 485,
522–524, 532, 538, 540, 567, 584
Bujak Jan 217
Bujanowski Edmund 443
Bujnicki Tadeusz 143, 148
Bukowiecki Stanisław 212
Bulanda Edmund 358, 441, 469, 470, 556, 559
Bullinger Henryk 401
Burczak Krzysztof 454
Buszko Józef 30, 104, 217
Butzer Marcin 401
Byczenko Heorhij 486
Bystron Jan Stanisław 140
- Cameron Anne Isabelle 375
Caro Jacob 95, 99
Caro Jecheskiel 198
Caro Leopold 484
Cełowycz Andrzej 118
Cełowycz Bohdan 130
Cełowycz Julian (Julian Celewicz) 69, 101,
115–130, 307
Ceran Waldemar 564
Cesarz-Maternicka Elżbieta 92
Charewicz Zdzisław 522
Charewiczowa Łucja 139, 140, 148, 197,
198, 201, 371, 373, 477, 478, **517–534**
Charkewycz 107
Chądzyński Zbigniew 154
Chelmoński Józef 195
Chlamtacz Marcelli 484
Chłapowski Dezydery 89, 296
Chłapowski Józef 296
Chłędowski Kazimierz 49, 151, 165
Chmiel Adam 184
Chmielnicka Anna 384
Chmielnicki Bohdan 109, 110, 125, 128,
236, 242, 245, 333, 338, 341, 386, 423,
424, 426, 428, 433, 570
Chmielnicki Jurij 333, 336, 340
Chmielowski Piotr 135
Chodyncki Kazimierz 373
Chodyński Zenon 186
Chołoniewski Antoni 430
Chotkowski Władysław 182
- Chwalewik Edward 202
Chyliński Konstanty **343–364**, 396, 553, 554,
557, 559, 561, 567, 584
Chyliński Włodzimierz Wincenty 345
Ciara Stefan 202, 264, 299, 376
Cichowski Henryk 469
Ciesielska Karola 495
Ciołek Erazm 396
Cohn Gustaw 286
Collijn Isac 255
Coltellini Marco 17
Comte Auguste 414
Costin Miron 253
Cybulski Wojciech 44
Cynna Lucjusz Korneliusz 559
Cyryl 124, 125, 126
Czachorowski Antoni 514
Czacki Tadeusz 216, 268, 270
Czajkiwskij Andrij 326
Czajkiwskij Mykoła 326
Czajkiwskij Osyp 316
Czałyj Jakow 573
Czartoryski Adam Jerzy 75, 77, 79, 80, 81
Czartoryski Konstanty 79
Czartoryski Władysław 77, 79, 80, 81
Czeban Maryna 578
Czech-Jezierska Bożena 454
Czerczenko J. 232
Czermak Wiktor 340, 400
Czołowska Olimpia z d. Bogucka 193
Czołowski Aleksander **191–202**, 426
Czornowoł Ihor 70, 114, 312
- Ćwikliński Ludwik 122, 157, 158, 252, 360
Ćwikła Leszek 464
- Čop Matij 28
- Daniel Pawłowicz Apostoł 320
Daniel Romanowicz 505, 506
Daniłowicz Lew 511, 588
Dargun Lotar 205, 207, 215
Daszkewycz Jarosław 40
Dawidowicz Waclaw 489
Dąbcańska Helena 196
Dąbkowski Przemysław 205, 213, 216, 217,
311, 477, 484, 485, 486, 495

- Dąbrowski Jan 177, 178, 184, 521
Dąbrowski Jan Henryk 289, 291, 292, 296
Deboli Antoni Augustyn 86
Decjusz Justus Ludwik 161, 405
Decyk R. 246
Delbrück Hans 428
Dembiński Bronisław 8, 250, 273, 289, 315,
334, 367, 373, 391, 392
Derkacz M. 386
Deruga Aleksy 568
Dębiński Antoni 454, 464
Diamentowski Waclaw 350
Dilthey Wilhelm 406
Diodor Sycylijski 357
Długoborski Waclaw 548
Długopolski Edmund 374
Długosz Jan 57, 98–100, 174–176, 422, 423
Dmowski Roman 430
Dnistrzański Stanisław 225
Dobrolubow Mykoła 385
Dobrowolska Wanda 254, 263
Dobrowolski Kazimierz 184
Dobrzycki Stanisław 296
Dold M. 282
Doliński Aleksander 484
Dombrowskij Ołeksandr 235, 584, 585, 586,
589
Doroszenko Dmytro 237, 307, 328, 388, 570,
572, 575
Doroszenko Piotr 128, 333, 380, 384, 570
Doroszenko Wołodymyr 327, 386, 572
Dowbusz Ołeks 129
Drahanow Mychajło 38, 122, 229
Draus Jan 232
Drob Janusz Andrzej 166
Drobner Bolesław 544
Droysen Johann G. 345
Du Cange Charles 186
Dubnow Szymon 275, 281
Dumanowski Jarosław 409
Dumka Mykyta 567
Dutkowska Maria 202
Dworzaczek Włodzimierz 294
Dyamentowski Waclaw 164
Dybowski Benedykt 286
Dydała Adam 400
Dymitr Iwanowicz 164
Dymitr Samozwaniec 163
Działyńska Iza (Izabella Elżbieta
z Czartoryskich Działyńska) 81
Dzieduszycki Tadeusz 28
Dzieduszycki Włodzimierz 35, 155, 448
Dzieduszycki Wojciech 193
Dziedzic Czesław 400
Dzoban O. 312
Dżydzora Iwan (Jan Dżydzora) **313–328**,
379, 386
Dżydzora Mykoła 315
Dżydzora Natalia z d. Nawrocka 322, 327
Dżydzora Pawłyna 315
Ebendorfer Thomas 97
Eckhel Joseph Hilarius 16, 18, 27
Ehrenkreutz Stefan 490
Ehrlich Ludwik 213, 470, 484
Eisenbach Artur 267
Elżbieta Ryksa 508
Elżbieta Wiola 508
Erazm z Rotterdamu 401, 405
Escher F. 189
Esmein Adhémar 206
Estreicher Karol 18, 52, 99
Eufemia 508
Eumenes 347
Evert Ludwik Józef 560
Evert-Kappesowa Halina 560, 563, 564
Exner Franz 28
Falkowski Czesław 190
Fałat Julian 195
Farnakes 347
Fasbender Ch. 187
Fass Ignacy 397
Fedorow Iwan 386
Fedoruk Jarosław 335, 342
Feith J.A. 256
Feldman Wilhelm 414
Fefonjuk Andrij 585
Feszczenko-Czopiwskij Iwan 567
Fijałek Jan Nepomucen **179–190**, 214, 415,
467–469, 474, 475
Fijałek Maria z d. Grotowska 181
Filip III 347
Filipowicz Mirosław 164, 166

- Finkel Ludwik 8, 20, 23, 25, 29, 104, 148,
160, 162, 163, 178, 249, 250, 262, 270,
271, 273, 275, 286, 287, 289, 315, 324,
331, 333, 334, 367, 391–396, 403, 415,
499, 506, 538, 540, 550
- Flach 206
- Fljunt Iwan 316
- Folwarski Henryk 472
- Förster Fryderyk Wilhelm 438
- Frančić Mirosław 30, 104
- Franciszek Józef I 24, 118, 174, 367
- Franko Iwan 38, 109, 222, 228, 231, 304,
320, 326, 334, 380, 585
- Friedberg Jan 391
- Friedberg Marian 522, 526, 528, 530, 534
- Friedman Filip 267, 282
- Frołow Eduard D. 364
- Gall Anonim 57, 98, 99, 175, 542
- Gamrat Piotr 392, 396, 398, 400, 406, 407
- Gatterer Johann Christoph 19
- Gautler Rudolf 401
- Gawalewicz Marian 195
- Gawęda Stanisław 177
- Gawiński Jan 26
- Gawlik Mieczysław 395, 396, 403
- Gawroński Andrzej 394
- Gąsiorowska Natalia 392
- Gąsiorowski Antoni 546
- Gątarek Regina Wanda 409
- Gerasymowa 70
- Gertsmann Adam 468
- Gębarowicz Mieczysław 140, 404, 470,
476, 584
- Gibbon Edward 345
- Gierowski Józef 548
- Gieysztor Aleksander 474, 477, 479, 480,
539, 546
- Gilewska-Dubis Janina 549
- Gindely Anton 122
- Girgensohn Joseph 99
- Giry Arthur 206
- Gitlbauer Michael 222
- Giziński Andrzej 495, 516
- Glemma Tadeusz 189
- Gloger Zygmunt 52
- Głabiński Stanisław 286
- Godebski Ksawery 35
- Godeke K. 20
- Godlewski Michał 440
- Godunow Borys 164
- Goeß Peter 24
- Goetze E. 20
- Goldberg Jakub 267, 271
- Goldoni Carlo 17
- Golijczuk Fedir 316
- Gołubiew Antoni 427
- Gołuchowski Agenor 108, 136, 260
- Gostyński Tadeusz 473
- Got J. 20
- Górka Olgierd Aleksander **411–434**, 584
- Górka Rozalia z d. Glanz 413
- Górka Władysław 413
- Górski Antoni 208
- Górski Karol 478
- Grabowska Zuzanna 409
- Grabowski Józef 43
- Grabski Andrzej Feliks 58
- Grabski Stanisław 438, 484
- Granert Hermann von 438
- Grauert Henryk von 438
- Grażyiński Michał 397
- Griekow Borys D. 492
- Grochowina Sylwia 410
- Grodecki Roman 416
- Grodziska-Ozóg Karolina 217
- Grodziski Stanisław 114, 217
- Groicki Bartłomiej 207
- Gronowski Julian 493
- Grot Zdzisław 294, 299
- Grottger Artur 195, 413
- Grudziński Tadeusz 507, 514, 547
- Grzebień L. 190
- Grzegorz z Sanoka 99
- Grzybowski Stanisław 409
- Gubrynowicz Bronisław 48, 58, 391
- Gugla Otto 370
- Gumowski Marian 374
- Gustaw Romuald 518
- Gyurkovich Leon 469
- Hadaczek Karol 391
- Haebler Konrad 255
- Hahn Wiktor 130, 165, 217, 391

- Hajoka O.W. 232
Halban Alfred (Alfred Blumenstock)
203–218, 457, 461, 463, 474, 485
Halban Henryk 205, 457
Halban Leon 213, **455–464**, 470
Halban Zofia z d. Spasowicz 457
Halecki Oskar 50, 51, 56, 57, 58, 163, 402,
426, 560, 564
Halicki Daniel 304, 310
Haller Jan 401
Hałycki A. 252
Hamardzumian Rafael 40
Hammer-Purgstall Joseph von 98
Hammerstein Wilhelm 46
Handel Alojzy 152
Handelsman Marceli 278, 299, 417, 439,
540
Handl Alois 101
Hanke Karl 17
Hanlowa Zofia 531
Harasimowicz Marceli 138
Hartleb Adam 391
Hartleb Antonina z d. Gołębiowska 391
Hartleb Kazimierz 148, 253, 263, **389–410**,
440, 441, 507, 509, 514, 534
Hartleb Maria z Łempickich 392
Hartleb Mieczysław 391
Hartleb Tadeusz 391
Heck Roman 550
Hegel Georg Wilhelm Friedrich 96
Heitzman Marian 184
Hejnosz Katarzyna z d. Lasek 483
Hejnosz Maria Władysława z d. Mielnik 495
Hejnosz Paweł 483
Hejnosz Wojciech 369, **481–496**
Helcel Antoni Zygmunt 74, 99
Hellmann Siegmund 438
Henryk II Pobożny 501, 502
Henryk II Święty 98
Henryk IV Probus 373
Herasymczuk Anastazja 331
Herasymczuk Iwan 331
Herasymczuk Wasyl 316, **329–342**, 379
Herasymowa H. 590
Hermann Adolf 95
Herodot 353, 556, 582, 586
Hertl Maksymilian 154
Heyde J. 282
Heyzmann Udalryk 205
Hinschius Paul 206
Hirsch Maurycy 268, 269
Hirschberg Aleksander Ireneusz 101,
149–166, 350, 400
Hirschberg Ludwik 151
Hirschberg Ludwika z d. Wychowska 151
Hloch Jan 152
Hładyłowycz D. 120
Hładyłowycz Iwan 567, 583
Hnatewycz Mychajło 35
Hnatiuk O. 232
Hnatiuk Wołodymyr 38
Hoffmann Maks 418
Hohenstein Leo Thun von 95
Holińczuk F. 379
Holowaćkyj Jakiw 28, 118, 230, 243, 572
Homer 582
Horacy 563
Horczyński O. 589
Hordyński Jarosław 227
Hordyński Zdzisław 170
Horn M. 282
Horst Henryk 140
Hoszowska Mariola 166, 410
Hoszowski Stanisław 8, 508, 524, 532
Hozjusz Stanisław 437, 439
Hrebeniak W. 348, 364
Hrinczenko Wołodymyr 338
Hromnyćkyj Sydir 583
Hruszewskyj Mychajło 8, 123, 222, 223, 225,
226, 228, 229, 231, 235–238, 245, 249,
303, 304, 307, 309–311, 315–320,
322–328, 331–335, 337, 342, 379, 380,
569, 572, 576, 589
Hryciuk Grzegorz 232
Hube Romuald 91, 102
Hud' Bohdan 246
Hudzyj Mykoła 38
Hul Teodor 316
Hułak Mykoła 243
Hułak-Artemowski Petro 242
Humboldt Wilhelm von 96
Hutnikiewicz Artur 516
Hüttner Karl Joseph 25
Hyrycz I. 328, 342

- Ilkow 486
Ilnyčkyj Stefan 61
Ilnyčkyj Wasyl (Bazyli Ilnicki) **59–70**
Ilski Kazimierz 564
Ilwof F. 104
Ingarden Roman 448
Inglot Stefan 8, 538
Isajiw Petro 583
Isakowicz Isaak 33
Iselin Isaak 19
Iwan IV Groźny 164
Iwanowna Romanowa Anna 317
- Jabłonowski Aleksander 333
Jabłonowski Andrzej h. Grzymała 128
Jabłońska Władysława 30
Jachowicz Stanisław 33
Jadczak Ryszard 410
Jäger Albert 96
Jäger Wolfgang 120
Jagić Vratoslav 221, 222
Jakowliw Andrij 320, 341
Jakóbczyk Witold 294
Jakub z Paradyża 183, 187
Jan Elgot 187
Jan I Luksemburski 502, 503
Jan I Olbracht 157, 161, 419, 420
Jan II Kazimierz Waza 158, 200, 209, 218,
333, 355, 358, 371, 373, 424, 426,
438
Jan III Sobieski 99, 196, 199
Jan Isner 187
Jan Kanty z Kęt 187
Jan z Czarnkowa 99
Jan z Ludziska 187
Janiszewski Kazimierz 400
Janiw Wołodymyr 576
Janosz-Biskupowa I. 376
Janowicz Aleksander 205, 215, 249
Janowska Gustawa Graf 400
Janusz Bohdan 198
Jarowiecki Jerzy 166
Jaryna Józef 25
Jas' O. 578
Jasiński Kazimierz 493, 494, 495, 511,
514–516
Jaszowski Błażej 468
- Jawornicki D. 317
Jaworski Franciszek 198, 200
Jaworski Kazimierz Andrzej 364
Jaworska U. 388
Jecheskiel Caro 198
Jedlińska Ulana 232
Jefremow Serhij 229
Jefymenko O. 237
Jehuda Józef (Leiba Bałaban) 267
Jerzy I Lwowicz 508
Jež N. 30
Jireček Konstantin 221
Joachimsen Paweł 438
Jordaens Jacob 195
Jorga N. 252
Jouguet Pierre 554
Józef Franciszek Habsburg 23
Józef II Habsburg 14, 15, 125–128, 261,
273
Józefowicz Jan Tomasz 163
Julkowska Violetta 143, 148
Jurkiewicz W. 335
Justynian 556
- Kaczała Stepan 221
Kaczkan B. 388
Kaczkan W. 328
Kaczkowski Zygmunt 260
Kaczkowski Mychajło 113, 572
Kaczmar Wołodymyr 590
Kaczmarczyk Kazimierz 190, 540
Kaczmarek Czesław 441
Kadłubek Wincenty 57, 97, 99, 175, 422
Kalembka Sławomir 409, 516
Kalinka Andrzej 73
Kalinka Maria z d. Brzeska 73
Kalinka Walerian **71–92**, 430
Kallas Marian 486, 488–490, 494, 495
Kallimach Filip 98, 99
Kalwin Jan 401
Kałwa Piotr 470
Kałyniak Iwan 581
Kamiński Adam 263
Kamiński Jan Nepomucen 23, 62
Kamiński Stefan 545
Kantecki Maksymilian 53
Kapnista Wasyl 242

- Kapras Jan 485
Kaput W. 376
Karabacek J. 103, 104
Kariejew Mikołaj 349
Karnkowski Stanisław 253
Karol Ludwik Habsburg 95
Karol Wielki 96
Karol X Gustaw 337, 433
Karol XII 570
Karolczak Kazimierz 148
Karolewicz Grażyna 364, 444, 480
Karoweć Makary 569
Karpenko Stepan 230
Karpińska Stanisława 289
Karpiński Franciszek 33
Karpiński Marian 486
Karpow G. 339
Karpynec Iwan 235, 567
Kaspary M.A. 138
Kasprowicz Jan 210
Katarzyna II Wielka (Zofia Fryderyka Augusta Anhalt-Zerbst) 82
Kautsky Karl 414
Kawalec Agnieszka 166
Kazimierz I Kujawski 508
Kazimierz II Sprawiedliwy 500, 512, 514
Kazimierz III Wielki 173, 174, 275, 286, 508, 512, 542, 546
Kedryn-Rudnicki Iwan 572
Kergel Wilhelm 152
Kętrzyński Stanisław 422, 546
Kętrzyński Wojciech 7, 53, 91, 158–160, 166
Kichtan I. 388
Kiełbicka Aniela 376
Kieniewicz Stefan 92, 262, 294, 307, 308
Kietlicz Henryk 440
Kijas Artur 364
Kipa Emil 392
Kirkor Adam 52
Kirste Johann 222
Kisiel Adam 424
Klaczko Julian 78
Klein Jakub 268
Kleiner Juliusz 274, 396
Klemens VIII 251
Klinger Witold 362
Klisz 232
Kłaczkow Jarosław 409
Kłoczowski Jerzy 40
Knapowska Wisława 294
Knoll Joseph 16
Knöpfler Alojzy 438
Knot Antoni 29, 40, 166, 399, 544, 545
Knutel Damian G. 40
Knysz Hałyna 585
Kobak Józef 268
Koba-Ryszewska Teresa 488, 495
Kobryński I. 107
Koch Jacob 18
Kochanowski Jan 26, 391
Kochanowski Jan Karol 440
Kociatkiewicz Władysław 152
Kokurudz Illja 225
Kolankowski Ludwik 8, 398–400, 407, 410, 487, 507
Kolbuszewska Jolanta 178, 409
Kolendo Jerzy 564
Kolessa Ołeksandr 225, 231, 331
Kołątaj Hugo 298, 399
Kołtuniuk Jarosław 316
Komarzewski Jan 86
Konaszewicz Sahajdaczny Piotr 308, 568
Kondracki Tadeusz 232, 264, 409, 550
Konopczyński Władysław 255, 409, 422, 426, 427, 430, 431, 439
Konrad I Mazowiecki 505, 506, 512
Konrad II Czeski 505, 512
Konstanty Mikołajewicz Romanow 47
Konstantyn Wielki 556
Kopernik Mikołaj 399, 492
Kopiec Jan 480
Kopitar Jernej 226
Kopystyński T. 69
Koranyi Karol 208, 210, 213, 215, 218, 470
Kordecki Augustyn 433
Kordel Michał 475
Korduba Myron 8, 102, 311, 324, 325, 335, 379, 569, 572, 582
Korenc Denis 338
Korneliusz Nepos 357
Korta Waclaw 546, 549
Korwin Kruczkowski Sylwester 218
Korybut Wiśniowiecki Michał 200
Korytowski Witold 225, 254

- Korzeniowski Józef 251
Korzon Krystyna 166
Korzon Tadeusz 85, 87, 88, 91, 102, 172,
288, 333, 337, 339
Kos Andrij 316
Kosacz Olga 230
Kosch W. 20
Kosek K. 148
Kosętko Halina 434
Kosiński Amilkar 296
Kosman Marcelli 478
Kossak Juliusz 196
Kossak Mychajło 35
Kossak Wojciech 196
Kostka Franciszek 152
Kostomarow Mykoła 66, 243, 339
Kostruba Piotr 581, 582
Kostruba Teofil **579–590**
Kostyk Ołeksandr 229
Kościuszko Tadeusz 27, 292, 295–297, 358
Kot Stanisław 409
Kotermak Jerzy 385
Kotlarewski Iwan 242
Kotłowska Anna 564
Kowal Wasyl 582
Kowalczuk M. 138
Kowaliszyn Franciszek 156
Kowaliw Pantalejmon 575
Kowalski J. 263
Kowalski Tadeusz 421
Kowalski W. 69
Kozicki Stanisław 166
Kozłowska-Budkowa Zofia 547
Kozłowskyj S. 104
Kracik J. 190
Kramerówna Perla 281
Krasicki Ignacy 473
Kraśniński Zygmunt 44
Kraszewski Józef Ignacy 36, 135, 152, 153,
165, 422
Kratzer Franz 13, 20
Krawczeniuk A.O. 232
Krawec M. 70, 130
Krewečkyj Iwan (Jan Krewecki) 316, 332,
336, **377–388**, 571
Krill Mychajło 20, 30, 114
Kromer Marcin 405
Kroszczor H. 282
Krotoska Tekla 294
Królczyk Krzysztof 364, 564
Kruczkiewicz Bronisław 273
Krukowski Stanisław 218
Krupnyčkyj Borys 570, 575–577
Kruszyński Tadeusz 471, 475
Krypiakewycz Iwan 40, 227, 237, 238, 311,
316, 334–336, 379, 569, 570, 571, 585,
586
Krzywonos Maksym 424
Krzyżanowski Stanisław 102, 139, 263
Ksenofont 357
Kubala Ludwik 414, 423
Kubijowycz Wołodymyr 236, 569, 572, 576
Kucharski Adam 409
Kuczyński Stefan Krzysztof 376
Kuczyński Stefan Maria 426, 428
Kühne H. 189
Kukiel Marian 426, 427
Kula Witold 218
Kulczycka-Saloni Jadwiga 148
Kulczycki Jerzy 355, 358
Kulczykowski Mariusz 218
Kulczyński Stanisław 398, 544
Kulisz Pantelejmon 109
Kulisz Pańko 243
Kumor Bolesław 478
Kurganowicz S. 568
Kuryłowicz Jerzy 421
Kusiak Alicja 534
Kutrzeba Stanisław 184, 417, 430, 439, 505,
521
Kwiatkowski S. 173
Kwitka-Osnowianenko Hryhorij 242
Labuda Gerard 176, 294
Lanckorońska Karolina 370, 373, 374
Laskawska M. 20, 29
Lasocki Zygmunt 426, 428
Laszak Ewa 199, 202
Latacz Eugeniusz 426
Lazurowicz Pinkas 276
Lechicki Czesław 478
Lechoń Jan 427
Ledóchowski Stanisław 38
Lehmann Max 286

- Lehmann Paweł 438
Lehr-Splawiński Tadeusz 549
Leitsch Walter 30, 104
Lelewel Joachim 52, 74, 124, 345, 400, 491
Leman Ignacy 122
Leon XIII 182, 188
Leontowicz Paweł 227
Lepszy Kazimierz 409
Lepszy Leonard 139
Leskiewiczowa Janina 218
Leszczyński Józef 549
Leszczyński Stanisław 570
Leszek Biały 499, 500, 505, 510, 511–514
Lew I Halicki 386
Lewicki Anatol 101, 103, 304, 305
Lewicki Karol 29, 166, 443
Lewicki Kazimierz 505
Lewicki Marian 588
Lewicki Orest 339
Lewicki Tadeusz 358
Lhotsky A. 104
Libelt Karol 68
Likowski Henryk 469, 471
Linker Gustaw 152
Lipiński Antoni 439
Lipiński Mikołaj 46, 101, 122, 152
Lisiewicz Zygmunt 200
Liske Ksawery 7, 46, 47, 51, 53, 91, 101,
102, 122, 123, 135, 137, 143, 144, 147,
155, 156, 158–162, 165, 169, 170, 172,
193, 222
Lisowski Franciszek 468
Litwinowicz Rozalia 43
Longchamps Roman de Bériér 457, 484, 486
Lorenz S. 189
Loret Maciej 288
Lot Ferdinand 416
Löwenfeld Samuel 206
Lubomirski Andrzej 165
Lukas Stanisław 162, 165
Luter Marcin 405
Lux Kazimierz 295

Łaski Hieronim 162, 163
Łaski Jan 162
Ławrećkyj Roman 218, 362, 364, 564
Ławrowskyj J. 69
Łazarewskyj Ołeksandr 316
Łazowski Józef 292
Lempicki Stanisław 165, 190, 307, 391, 392,
398, 408, 410, 584
Lepki Bohdan 224, 225
Lewiçkyj Iwan 308, 385
Lewiçkyj Josyf 68
Lewiçkyj Mychajło 243
Lewiçkyj Wołodymyr 230, 308, 381
Łoboda Hryhorij 241
Łopaciński Hieronim 374
Łoś Jan 231, 255
Łośkyj K. 306
Łowmiański Henryk 490
Łozińska Julia z d. Lewicka 133
Łoziński Bronisław 144
Łoziński Józef 35, 155, 165, 571
Łoziński Walerian 133
Łoziński Walery 133, 144, 147
Łoziński Władysław 101, **131–148**, 160, 195,
196, 198, 307, 400, 478
Łuczak-Kozerska Helena 294
Łukań R. 589
Łukasiewicz Dariusz 285, 287, 296, 297,
298, 299, 300
Łukasiewicz Jan 226
Łukasz z Wielkiego Koźmina 187
Łukaszewskyj Anton 568
Łużnyçkyj Hryhorij 583
Łypinśkyj Wiaczesław 238, 307, 308, 339,
572, 583

Machalski Edmund 294
Maciej z Legnicy 187
Maciejewska Erna 364
Maciejew I. 305
Madurowicz-Urbańska Helena 534
Mahler Rafael 267
Majchrowski Jacek M. 218
Majewski Kazimierz 355
Majkowska Rita 143, 148
Majorek Czesław 173, 178
Majorczak H. 70
Makarewicz Juliusz 138, 484
Makarowśkyj Mychajło 223
Makowiecki Adam 515
Malczewska-Pawelec Dorota 534

- Malczewski Jacek 195
Malecki Jan Marian 534
Małeczyńska (Szweiger) Ewa 538, 543, 546,
548, 505
Małeczyńska Józefa z d. Podlewska 537
Małeczyńska Kazimiera 538
Małeczyński Karol 369, 372, 375, 376, 470,
535–550, 584
Małeczyński Stefan 537
Malicki Jan 56
Małeczka Wincentyna 49
Małeczki Antoni 41–58, 101, 152, 159, 165
Małeczki Mateusz 43
Małynowski Mychajło 28
Mamczak-Gadkowska Irena 264
Manasterski Antoni 33
Mandelsberg Bela 281
Mannówna Adolfina 29
Manteuffel Tadeusz 564
Mańkowska Bogusława 288
Mańkowski Bolesław 170, 251
Mańkowski Tadeusz 138, 140, 478, 543
Marcks Erich 438
Marczenko Mychajło 230, 486, 573, 575,
587
Maria Teresa Habsburg 125, 127, 261, 273
Markewycz Mykoła 242
Markiewicz Henryk 148
Markowycz Opanas 243
Marks Karl Heinrich 414
Marmon Waław 190
Martin Joseph 17
Martini Karl Anton 13
Marucchi Orazio 438
Masiuk Mykoła 583
Masłow Serhij 307
Maślanka Julian 58
Matejko Jan 195
Matelski Dariusz 264
Maternicki Jerzy 9, 20, 30, 92, 148, 190, 218,
282, 364, 376
Mateusz z Krakowa 187
Matuszewski Józef 176, 178
Matwijowski Krystyn 444
Matwijów Maciej 264
Mauss Joseph 16, 21–30
Mazepa Iwan 304, 332, 341, 342, 386, 570
Mazzola Catterino 17
Mehoffer Józef 196
Meier L. 187
Meinardus Otto 416
Melanchton Filip 405
Melchertowa Maria 169
Melnik Wasyl 583
Meltzer Jakob 26
Mencel Tadeusz 294
Mendys Michał 262
Mertens D. 187
Metliński Ambroży 223, 242
Metody 124–126
Mey Franciszka 437
Mianowski Józef 288
Michalewicz Mikołaj 25
Michalska-Bracha Lidia 190, 364, 376
Michalski Jan 560
Michalski Ludwik 154
Michałowski Kazimierz 355, 362, 364
Michelet Karl Ludwig 44
Mickiewicz Adam 43
Mienicki Ryszard 488
Mieses Mateusz 218
Mieszko I 97
Mieszko III Stary 540
Miklaszewski Bolesław 228
Mikołaj I Pawłowicz Romanow 89
Mikołajczyk Stanisław 431, 432, 480
Mikułowska Cezaryna 519
Mikułowski Tytus 519
Milewski Stanisław 218
Millot Claude-François-Xavier 15
Milkowski Zygmunt 154, 165
Mirczuk I. 575
Miszuk A. 130
Młocki Alfred 154
Moch Ołeksandr 581, 583, 588, 589
Moch Rudolf 63
Moczulski M. 326
Modelski Teofil Emil 178, 262, 374, 441,
584
Modzelewski W. 317
Mohylnyckij Antoni 62
Mohylnyckij Iwan 243, 571
Mommssen Theodor 345
Morawski Kazimierz 356

- Morawski Kazimierz Marian 148
 Morcinek Roch 294
 Morhun Ołeksandr 575
 Mosbach August 252
 Mościcki Ignacy 428
 Mrozewicz Leszek 564
 Mrówczyński Jerzy 92
 Mścisław Fiodor Harald 236
 Muczkowski Józef 73
 Mühlbacher Engelbert 103, 104
 Mul Józef 210
 Müller Burchard 433
 Müller Franz 222
 Muller S. 256
 Müller Wenzel 17
 Mundt T. 44
 Muys Gottfried 96
 Mycik 388
- Nalewajko Seweryn 241
 Nanke Czesław 374
 Narajewski Stanisław 210, 468
 Nariżnyj S. 575
 Naruszewicz Adam 252, 499
 Nawrocki Ołeksandr 243
 Nawrocki Wołodmyr 229
 Nazarjw O. 386
 Nazaruk Osyp 583, 584
 Nedbajło Petro 486
 Nicieja Stanisław Sławomir 178
 Niebuhr Barthold G. 345
 Niemcewicz Julian Ursyn 252, 422
 Niemojewski Stanisław 164
 Nietzsche Friedrich 414
 Nieuważny Andrzej 299
 Nizankywsyj Ostap 230
 Novotny Vaclav 500
 Nowacki Roman 218, 495
 Nowak Antoni 484
 Nowowiejski Antoni Julian 437, 440
 Nusbaum Józef 273
- Obertyńska Maria z d. Pogorska 467
 Obertyński Zdzisław **465–480**
 Ocieski Jan 392, 402
 Odoaker 557
 Ohłobłyn Ołeksandr 382, 574–576
- Ohonowski Omelan 69, 122, 249
 Oktawian August 559
 Olanczyn Domet 577
 Olejnik Karol 299
 Oleń Franciszek 400
 Oleśnicki Zbigniew 422, 467
 Olgierd Gedyminowicz 420
 Omelkowycz Iwan 581
 Opaliński Andrzej 253
 Opalek Mieczysław 410
 Ordega Adam 564
 Orgelbrand Samuel 29, 35
 Orlewycz Iryna 70
 Ornstein Jakub 267
 Orzechowicz Bolesław 193, 195
 Osławski Wiktor 289, 417
 Osmólska-Piskorska Bożena 409
 Ossoliński Jerzy 159, 253, 424
 Ossoliński Józef Maksymilian 25
 Ostałowski Stanisław 196
 Ostrogski Konstanty 253
 Ostrowski Józef 418
 Osuchowski Waclaw 355
 Otton III 97
- Pachoński Jan 291
 Pakszys Elżbieta 534
 Palacký František 124
 Palij Semen 570
 Pałka Paweł 190
 Pańkowska S. 328
 Papée Fryderyk 102, 170, 178, 184, 251, 420
 Paprocki Franciszek 294
 Partyčkyj Omelan 69, 101
 Pasek Jan Chryzostom 45
 Pastrnek František 222
 Paszkudzki August 159
 Paszuk B. 70
 Paszuta Włodzimierz 508
 Patkaniowski Michał 218
 Pawiński Adolf 157, 165
 Pawlak Ołeksandr 316
 Pawłowicz Daniel Apostoł 320, 323, 325
 Pawłyszyn O. 232
 Pedycz Wasyl 328, 342
 Perlbach Max 175

- Perseusz 347
Petruszewicz Anton 28, 35, 63, 64, 109
Pfister Jan 140
Piech Stanisław 190
Piekosiński Franciszek 54, 55, 56, 370
Pieradzka Krystyna 177
Piętaś Leonard 249, 285
Pilat Roman 101, 157, 250
Pilat Tadeusz 286, 484
Piller Joseph 18
Piłsudski Józef 213, 418, 423, 425, 430, 557, 562
Piniński Leon 375, 391, 484
Pińskier 270
Piotr I Wielki 207, 319, 323–325
Piotrowicz Ludwik 353, 358, 364, 555, 564
Pisulińska Joanna 202, 264, 363, 364, 376, 444, 480, 516, 550
Pisztek Franciszek 34
Pius X 438
Pius XI 360
Piwarski Kazimierz 148
Piwowski Kazimierz 549
Platon 582
Plezia Marian 176, 178, 547
Plutarch 347, 354, 357
Platonow Sergiej 317, 349
Płoszczanśkyj Benedykt 35
Płygawko Danuta 300
Pociecha Władysław 399, 408, 409
Pociej Hipacy Adam 80, 223
Podlacha Władysław 476, 584
Podolynśkyj Wasyl 243
Pohorecki Feliks 543
Pol Emil 45
Pol Wincenty 28, 29
Polaczek Adam 367
Polaczek Stanisław 374
Polaczkówna Ewa z Szustów 367
Polaczkówna Helena **367–376**, 470, 484, 525
Polaczkówna Maria 367, 370
Polanśka R. 246
Polanśkyj O. 246
Polański M. 69
Poliajnos 357
Polibiusz 347
Polonsky Antony 364
Połońska-Wasylenko Natalia 574–576
Pomponius Laetus I. 350
Poniatowski Józef 292, 296
Poniatowski Michał 86
Poniatowski Stanisław August 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 90, 91, 145, 157, 172, 469
Popiel Paweł 84
Poplich Józef 468
Popliński Jan 44
Porębowicz Edward 286
Porębski S. 187
Postołuk Peter 229
Pośpiech Jerzy 300
Potocki Andrzej 225, 337
Potocki August 39
Pott Andreas 16
Powierski Jan 514
Pricak Omelan 235, 336, 585, 570
Priesniakow A.J. 350
Prochaska Antoni 484, 485, 493
Prochenkowicz Aleksander 140
Proctor Robert 255
Prosińska-Jackl Maria 58, 177
Prou Maurice 416
Prus Bolesław 414
Pryszlak Wołodymyr 323, 328
Przemysł I 540
Przemysł II 373, 540
Przemysł II Ottokar
Przemysł II Wielkopolski 508
Przeniosło Marek 364, 376
Przesmycka Antonina 289
Przeworski Stefan 355
Przybyłowski Kazimierz 484, 487
Przybyszewski Kazimierz 409
Przytocki Józef Zator 400
Ptaszycki Stanisław 440
Ptaśnik Jan 8, 140, 198, 371, 396, 439, 477, 519, 520, 522, 523, 527, 531, 537, 540, 567
Ptaśnikowa Anna 263
Puciata Mateusz 400, 409
Pułaski Kazimierz 295
Purchla Jacek 534
Puszkarski Martyn 339
Pyter Magdalena 218, 454, 464, 495

- Radziszewska Julia 177
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof 397, 404
 Radziwiłłówna Barbara 399
 Rakowiecki Ignacy Benedykt 216
 Ranke Leopold 44
 Rapacki Adam 432
 Raumer Friedrich 44
 Rechowicz Marian 474
 Redlich Oswald 103, 104
 Redzik Adam 218, 495, 496
 Rehman Antoni 391
 Reifenkugel Karol 101
 Rej Mikołaj 26
 Rembowski Aleksander 88, 288, 400
 Rembrandt Harmenszoon van Rijn 195
 Remer Julius August 15, 18, 27
 Reszka Stanisław 404
 Rewakowicz Tytus 119
 Ringelblum Emanuel 267
 Roepell Richard 95, 100, 416
 Rolny Wilhelm 251
 Roman Mścisławowicz 500, 504
 Romanowicz Tadeusz 155
 Romańczuk Julian 69
 Romaszkan Grzegorz 33
 Romek Zbigniew 434
 Romer Eugeniusz 273, 391
 Römer Kazimierz 161
 Romulus Augustus 557
 Rosenberg Marian 521
 Röskau-Rydel I. 20
 Rössler Robert 96, 101, 102
 Rostowcew Michaił 346, 361, 558, 563
 Rozdolski O. 326
 Rozenberg Alfred 575
 Rozwadowski Jan 397
 Rozwadowski Tadeusz 467
 Rubens Peter Paul 195
 Rublow O. 232
 Rudkowska Magdalena 143, 148
 Rudnicki Józef 564
 Rudolf Habsburg Lotaryński 95
 Rudolf II Habsburg 251
 Ruin R. 256
 Ruprecht Stephan 17
 Rutkowski Jan 522, 524
 Rybus Henryk 472
 Ryszewski Bohdan 409
 Rzepecki Tadeusz 218
 Rzewuski Henryk 146
 Sahajdaczna N. 130
 Salieri Antonio 17
 Salomea, błogosławiona 510
 Samsonik N. 342
 Samuś Samijło 570
 Sapieha Adam 307
 Sapieha Jan Paweł 164
 Sapieha Jan Piotr 350
 Sapieha Lew 253
 Sarti Giuseppe 17
 Sawczyński Hryhorij 64
 Sawicki E. 69
 Sawicki Jakub 186, 190, 478, 449, 454
 Schenk Waclaw 474, 480
 Schiller Friedrich 62
 Schipper Izaak 8, 267, 271, 272, 282
 Schletz Alfons 443, 510
 Schlossar Anton 103
 Schlosser Friedrich Christoph 96
 Schmitt Henryk 28, 82, 83
 Schmoller Gustav von 206
 Schnür-Pełowski Stanisław 29
 Schöffel Paul 414
 Scholz Jan 140
 Schorr Mojżesz 8, 267, 271, 272, 276, 279
 Schultke Wilhelm 416
 Schulz-Strasznicki Leopold Karl 28
 Schuster Heinrich Maria 206
 Schwandtner Johann Georg 200
 Scott Walter 62
 Scypion Nazyka 347
 Semczuk Stepan 583
 Semkowicz Adam 170
 Semkowicz Aleksander 91, 99, 101,
 167–178, 139, 157, 199, 250, 251,
 255
 Semkowicz Antonina z d. Nycz 169
 Semkowicz Maria z d. Schier 169
 Semkowicz Władysław 56, 170, 177,
 184–186, 190, 307, 369, 399, 540, 546
 Septymiesz Sewer 362
 Serczyk Jerzy 409, 514, 515
 Serediak A. 590

- Siarczyński Franciszek 252
Sickel Teodor 96, 102
Siczynskij Wołodymyr 572
Siedlecki Michał 231
Siegel Heinrich 95
Siemieński Lucjan 136, 422
Sienkiewicz Henryk 145, 289, 413, 414, 422–425
Sierżęga Paweł 264
Sikorski Władysław 331
Silnicki Tadeusz 372, **445–454**, 464, 470, 474, 478, 480
Simowicz Wasyl 227
Siuta Tadeusz 358
Skałkowska Jadwiga z d. Kosińska 285
Skałkowski Adam Mieczysław **283–300**, 373
Skałkowski Tadeusz 285
Skarzyński January 28
Skazynskij Roman 583
Skobel Fryderyk Kazimierz 28
Skoropadski Iwan 582
Skowrońska Anna 549
Skórski Aleksander 252
Skreń Rościsław 48, 58
Sławek Walery 361, 417
Słowacki Juliusz 48, 414
Smal-Stocki Roman 228, 572
Smereka Jan 364
Smoleński Władysław 78, 88, 92, 414
Smolka Stanisław 57, 99, 100, 101, 103, 157, 158, 176, 182, 205
Sobczak Jacek 428
Sobczyńska Danuta 534
Sobieski Stanisław 28, 29
Sobieski Wacław 415, 430
Sochaczewski Aleksander 196, 199
Sochaniewicz Kazimierz 374
Sochań P. 328
Sofokles 582
Sokolnicki Michał 288
Sokołow Fiodor F. 346, 347, 361
Sokołowski August 101
Sokołowski Marian 139, 140
Sołowiejczyk Mojżesz 277
Sołowjow Sergiusz Michajłowicz 339
Sołtyk Kajetan 299
Sondel Janusz 218
Sosnowski Oskar 473
Sozańskij I. 70
Spasowicz Włodzimierz 213, 457
Sroka Łukasz Tomasz 218
Stach Piotr 468
Stachowska Krystyna 177
Stadnicki Kazimierz 174
Stadnyk Mykoła 316, 338
Stanisław św., biskup krakowski 88, 416, 443
Stanisław ze Skarbimierza 187
Stanley John D. 299
Starhemberg Ernst Rüdiger von 99
Starzyński Stanisław 20, 29, 104, 165, 178, 208, 212, 213, 218, 484
Staszewski Janusz 294
Stążek Władysław 480
Stebelski Petro 225, 484
Stebliij Feodosij 388
Stech Jurij 114
Stefan Batory 420
Stefan Wielki, gospodarz mołdawski 419
Stefanowicz J. 69
Stefanowicz Samuel Cyryl 33
Stefko Kamil 484
Stein Lorenz von 95
Stella-Sawicki Jan 260, 261
Stenzłowa Zofia 169
Stepa Jan 584
Sternal T. 170
Stępień Stanisław 232
Stępnik Andrzej 444
Stoffel-Ozogowa Ewa 202
Storozhenko A. 252
Stoś J. 187
Stránský Paweł 492
Strawińska Maria 364
Strekelj Karl 222
Strep Jakub 476
Stroński Stanisław 290
Stroński Zdzisław 262
Struve Henryk 414
Strzelczyk Jerzy 299
Strzelecki Jan 519
Strzemiński Tomasz 187
Strzeszewski Czesław 364
Studynska Leontyna 222

- Studynska Wiktoria z d. Kaczała 221
Studynskij Josyf 221
Studynskij Kyryło (Cyryl
Studyński/Studziński) **219–232**, 307,
310, 327, 331, 341
Stupnicki Jan 224
Sturm Jan 401
Styka Jan 195
Suchmiel Jadwiga 534
Suchyj Oleksij 70, 246
Sułkowski Józef 289, 292
Suszkewycz K. 69
Suszko Ołeksandr 316
Swarnyk H.I. 232
Swystun Pyłyp 101
Sybel Heinrich von 83, 84
Symoni Fryderik 120
Szach S. 70
Szachowski Stanisław 249, 285
Szajnocha Karol 28, 47, 48, 51, 134, 143,
144, 155, 174
Szandruk Paweł 572
Szankowski Lew 383
Szapował J.H. 232
Szapował Mykoła 567
Szaranewycz Isydor 8, 63, 66, 102, 109,
122, 123, 151, 231, 249, 251, 252
Szarski Henryk 489
Szaszkewycz Markian 62, 118, 230, 231, 243
Szczerbic Paweł 207
Szczerbyna Wołodymyr 341
Szczurat Wasyl 130, 231, 304, 307
Szelągowski Adam 148, 391, 396, 415,
584
Szenderowski W. 590
Szeptycki Andrzej 226, 307, 587
Szewczenko Taras 120, 224, 243, 386
Szmurło J. 568
Szolginia Witold 46
Szpak Jan 534
Szpytowski Iwan Julian 571
Sztepa Konstantyn 574
Szujski Józef 82, 83, 87, 89, 90, 99, 135,
252, 337, 414, 430
Szulkin Michał 282
Szumlański Józef 568
Szurek Stanisław 468, 471
Szwarc Andrzej 534
Szwaynic Jan 345
Szydelski Szczepan 468, 584
Szymonowicz Szymon 360
Szyndler Bartłomiej 296
Śródka Andrzej 409, 495
Šafárik Pavel Jozef 63, 124
Štefanova R. 30
Taniaczekewycz Wanda 121
Tarnawski Mieczysław 468, 469
Tarnowski Jan 401
Tarnowski Stanisław 83, 90, 92, 101, 103
Tatarkiewicz Władysław 140, 448
Tazbir Janusz 409
Telwak Witalij 328
Teobald I 501
Teodozjusz I Wielki 557
Terlecki E. 252
Terlecki Tymon 564
Terleckij Omelan (Emilian Terlecki)
233–246, 379, 586
Tetera Paweł 341, 570, 572
Tetmajer Włodzimierz 195
Theodorowicz L. 40
Thévenin 206
Thietmar z Merseburga 98, 493
Thoma Walter 416
Thun-Hohenstein Leo 25, 28
Till Ernest 484
Titowa F. 568
Toczek Alfred 190, 218
Tokarz Waclaw 288, 430
Tomaszowski Stepán 8, 238, 239, 311, 325,
379, 385
Tomczak Andrzej 410, 495
Tomczyk Ryszard 232
Tomek Vaclav Vladivoj 122
Tomicki Piotr 162
Tomkiewicz Władysław 426, 427, 474
Tomkowicz Stanisław 140
Torzecki Ryszard 232
Trąba Mikołaj 443
Treichel Irena 177, 202, 409
Tretiak Józef 231

- Trubecki Aleksy 341
Tryłowski Cyryl 221
Trzaska Władysław 560
Tukidydes 555
Turajew Borys A. 346
Twardowski Bolesław 468
Twardowski Kazimierz 158, 286–288, 315,
393, 394, 410, 485, 568
Tyberiusz Grakchus 561, 564
Tymieniecki Kazimierz 298, 372, 373, 422, 490
Tymisz Ł. 577
Tyrowicz Marian 487, 505, 543
Tysowski Jan 73
Tyszkowski Kazimierz 178, 374, 398, 500, 540
- Uhlich Gottfried 15, 18, 20
Ujejski Kornel 413
Ulanowski Bolesław 182, 186, 206, 207
Umińska Franciszka Apolonia Bertram 437
Umiński Józef **435–444**, 471, 473, 584
Umiński Stanisław 437
Umlauf Leopold 15
Urban Wincenty 443
Urbański Wojciech 27, 97
Ureche Grzegorz 253
Ustyjanowicz Kornilo 69
Ustyjanowycz Mykoła 63
- Vahlen Johannes 95
Veille Amelia de 345
Vetulani Adam 186, 190, 449, 454, 464, 494
Vivenot Alfred von 102
Voigt Georg 99
Vondrak Vaclav 222
Vossius Gerhard Johannes 19
Vrecha Veit 16
Vučić Tom 15, 16
- Wachholz Anton 28
Wachlowski Zenon 210, 213
Wachnianin Anatol 69, 120, 122, 130, 222,
224, 230
Wacław II 502, 508
Wacław III 502, 508
Wahylowycz Iwan 28, 118, 243
Wais Kazimierz 468
Wajda Kazimierz 409
- Walasek Stefania Maria 92
Waldemar IV Atterdag 541
Walentynian II 558
Waliszewski Kazimierz 164
Walter Mieczysław 400
Waluszewska Janina 493
Wałęga Stanisław 400
Wapowski Bernard 405
Warcaba Iwan 129
Wartenberg Mścisław 568
Wasilewski Tadeusz 25, 28
Wasyłewski Stanisław 43, 44, 165
Wasyłkowicz Włodzimierz 511
Wasyłenko Mykoła 324, 572
Wawelberg Hipolit 271, 276
Wąsowicz Michał 261, 262, 263, 487
Weber W. 104
Weilen Joseph 103
Weilen von Aleksander 18
Weinhold Karl 416
Weitz Adolf 122
Werbyćkyj Mychajło 230
Wereszczynskyj M. 107
Werner Ryszard Maria 286, 289
Widman Karol 139
Wieland Christoph 13
Wielopolski Aleksander 297, 298
Wierzbicki Andrzej 58, 356, 364
Wierzbicki Piotr Bazyli 295
Wierzbieniec Wacław 282
Wierzbowski Teodor 500
Wilhelm II Hohenzolern 290
Willaume Juliusz 294
Wimmer Jan 428
Winar Ł. 328
Winiarz Alojzy 286
Wiszniewski Michał 73
Wiślicki Jan 458
Wiśniowiecki Jarema 423, 424, 426
Wiśniowiecki Michał Korybut 158
Witkowski Stanisław 286, 352, 391
Witwicki Władysław 274
Witz-Margulies B. 364
Władymirów Piotr 222
Władysław I Łokietek 174, 502, 503, 508,
511, 512, 513, 546
Władysław II 513

- Władysław II Jagiełło 98, 207, 420
 Władysław III Laskonogi 500, 540
 Władysław III Warneńczyk 26
 Władysław IV Waza 200, 420
 Władysław Odonic 540
 Włodarska Maria z d. Janicka 500
 Włodarski Bronisław 400, 409, **497–516**
 Włodzimierz I Wielki 126
 Wojciechowski Tadeusz 7, 126, 157, 158, 249,
 251, 252, 262, 285, 286, 289, 367, 391
 Wojciechowski Zygmunt 549
 Wojtkowski Andrzej 294
 Wolf Gerson 17, 20
 Wöller Burkhard 20, 30, 104
 Wołczański Józef 480
 Wołodkowicz Konstanty 225, 303
 Wołoszyn A. 575
 Woroniecki Jacek 186
 Wozniak Mychajło 231
 Wójcik Zbigniew 434
 Wróbel Piotr J. 299
 Wrzoskowa Maria 434
 Wurzbach S.C. 20, 29, 104
 Wychowska Justyna z d. Krzelecka 151
 Wychowski Grzegorz 151
 Wyczański Andrzej 409
 Wyczółkowski Leon 195
 Wyhowskýj Iwan 333, 336–340
 Wysłouch Bolesław 263
 Wypiański Stanisław 196, 414
 Wyszyński Michał 470, 584
 Wytanowycz Illja 235, 576
- Zabugin Vladimir 350
 Zachariasiewicz Ksawery 33
 Zachorowski Stanisław 185
 Zackiewicz Grzegorz 564
 Zajączek Józef 292
 Zajączkowski Ananiasz 421
 Zajączkowski Stanisław 504
 Zajcew O. 232
 Zajcew Paweł 572
 Zajikin Wiaczesław 470, 569, 570, 577
 Zakrzewska Helena z d. Wiśniewska 553
 Zakrzewski Kazimierz 355, 358, 364,
 551–564
 Zakrzewski Konstanty 553
- Zakrzewski Stanisław 8, 262, 273, 289, 367,
 371, 392–394, 396, 397, 409, 415, 416,
 421–423, 426, 430, 439, 440, 441, 499,
 501, 503, 505, 506, 537, 538, 540, 542,
 543, 553, 568, 572, 584
 Zakrzewski Wincenty 101, 162, 163, 205, 253
 Zaleski T. 40
 Zambocki Jan 396, 400, 406
 Zamoyski Jan 252, 253
 Zamoyski Władysław 75, 77, 80, 83
 Zapolya Jan 163
 Zarudny Samiło 341
 Zaskilniak Leonid 20, 30, 130, 148, 190,
 218, 264, 282, 364, 376
 Zawadzki Aleksander 26
 Zawadzki Władysław 23, 28, 29
 Zbudniwiew Janusz 186
 Zebrzydowski Mikołaj 252
 Zehnmak Ludwig Eduard **11–20**, 23
 Zeissberg Heinrich 170, 174
 Zeissberg Heinrich Ritter **93–104**, 120, 122, 152
 Zeumer Karl 206
 Zhismann Josef 206
 Zielińska Zofia 88, 92
 Zieliński Józef 201, 202
 Zieliński Tadeusz 346, 361, 362
 Zieliński Zygmunt 443
 Ziemiałkowski Florian 224
 Zima Iwona 202
 Zimorowic Szymon 26
 Zinkeisen Johann Wilhelm 98
 Zuber Rudolf 289
 Zubryckij Denys 26, 63, 64, 109, 226
 Zubyk Roman 567 573
 Zybura Marek 30
 Zygmunt I Stary 157, 161–164, 214, 395,
 396, 406, 407
 Zygmunt II August 275, 394–396, 403, 404,
 407, 408
 Zygmunt III Waza 74, 135, 164, 200,
 250–255
 Zygmunt Luksemburski 420
 Zyndram-Kościakowski Marian 361
- Żabicki Zbigniew 148
 Żaliński Henryk W. 148
 Żarnowska Anna 534

Żebrowski Teofil 99
Żebrowski R. 282
Żegota Pauli 102
Żeromski Stefan 289

Żółkiewski Stanisław 350
Żukowski Stanisław 468
Żyła Władysław 468, 469, 478
Żywczyński Mieczysław 190, 474

SPIS ILUSTRACJI

Ludwik Zehnmark , brak fotografii	11
Joseph Mauss , A. Mannówna, <i>Józef Mauss, profesor Uniwersytetu Lwowskiego</i> , „Ziemia Czerwieńska” 1936, 2 (2), s. 281–301	21
Sadok Barącz , zasoby internetowe: http://07061989.blox.ua/2011/04/Pidkamin-Feyeriya-mandriv-Chastina-8-Rimo.html	31
Antoni Malecki , zasoby internetowe	41
Wasył Ilnyckyj , Internet ресурс. Режим доступу: http://rokitne-blog.at.ua/Novinu_2013/kviten/Ilnycky_V.jpg	59
Walerian Kalinka , A. Brückner, <i>Tysiąclecie kultury polskiej</i> , Paryż 1960	71
Heinrich Zeissberg , Österreichische Nationalbibliothek, Bildarchiv und Grafiksammlung	93
Mykoła Antonewycz , Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника НАН України, Відділ рукописів, фонд 167 (Іван Левицький), опис 11, справа 55, аркуш 2	105
Julian Celewycz , Б. Барвінський, <i>Д-р Юліан Целевич (23 III 1843 – 24 XII 1892) і його наукова діяльність на полі української історіографії і етнографії в світлі давніших і новіших дослідів</i> , Львів 1927	115
Władysław Łoziński , „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 22, s. 422	131
Aleksander Hirschberg , Fotografia ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 16268 II, Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa..., oprac. K. Badecki, tablica XIV, k. 96	149
Aleksander Semkowicz , „Kwartalnik Historyczny” 1923, R. XXXVII, s. I	167
Jan Nepomucen Fijalek , ze zbiorów BN PAN i PAU w Krakowie, sygn. 4715, t. 1, k. 1	179
Aleksander Czołowski , zasoby internetowe	191
Alfred Halban , A. Redzik, <i>Stanisław Starzyński (1853–1935) a rozwój polskiej nauki prawa konstytucyjnego</i> , Warszawa–Kraków 2012, s. 55	203

Kyrylo Studynskyj , Центральний державний історичний архів України у Львові Ф. 146, оп. 8, спр. 3035	219
Omelan Terleckyj , Архів Львівського національного університету імені Івана Франка. Особова справа О. Терлецького	233
Eugeniusz Barwiński , Archiwum Państwowe w Krakowie. Teki E. Barwińskiego, zesp. 67, sygn. 29.674.1	247
Majer Balaban , zasoby internetowe	265
Adam Mieczysław Skalkowski , zasoby internetowe	283
Bohdan Barwiński , Prywatne archiwum Anny Barwińskiej we Lwowie	301
Iwan Dźydzora , <i>Листування Михайла Грушевського, т. 4: Листування Михайла Грушевського та Івана Джиджори / Упоряд.: С. Панькова, В. Пришляк; ред. Л. Винар, П. Сохань, І. Гирич, Київ, Нью Йорк 2008</i>	313
Wasył Herasymczuk , brak fotografii	329
Konstanty Chyliński , „Eos” 1939, 40, z. I.2	343
Helena Polackówna , Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Papiery K. Maleczyńskiego, rkps 14968/III, k. 145-mikrof. 69780 w bn.	365
Iwan Krewczyk , Prywatne archiwum Феодосія Стебля we Lwowie	377
Kazimierz Hartleb , Archiwum UMK, sygn. 309-121-II-93-495	389
Olgiert Górka , NAC, sygn. 1-N-189	411
Józef Umiński , „Nasza Przeszłość” 1948, t. IV, s. 4	435
Tadeusz Silnicki , brak fotografii	445
Leon Halban , NAC, sygn. 1-N-204	455
Zdzisław Obertyński , „Studia Źródłoznawcze” 1979, t. 24, s. 261	465
Wojciech Hejnosz , A. Śródka, <i>Uczeni polscy XIX–XX stulecia</i> , t. II, Warszawa 1995, s. 27–28	481
Bronisław Włodarski , zasoby internetowe	497
Łucja Charewiczowa , J. Suchmiel, <i>Łucja Charewiczowa (1897–1943). Życie i dzieło</i> , Częstochowa 2001	517
Karol Maleczyński , Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa	535
Kazimierz Zakrzewski , zbiory Katedry Historii Bizancjum UŁ	551
Mykola Andrusiak , Львівська національна наукова бібліотека України ім. В. Стефаника НАН України. Відділ рукописів. Архів Івана Крип'якевича. Папка 261a	565
Teofil Kostruba , О. Мох, <i>Теofil Коструба. Учений-праведник</i> , Торонто 1952	579

INFORMACJE O AUTORACH

Katarzyna Błachowska, dr hab., adiunkt, kierownik Zakładu Dydaktyki w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Krzysztof Bracha, dr hab., prof. nadzw. w Zakładzie Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz w Zakładzie Badań Źródłoznawczych i Edytorstwa w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Stefan Ciara, dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Maryna Czeban, kandydat nauk historycznych, młodszy współpracownik naukowy Instytutu Ukrainoznawstwa im. I. Krypiakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie.

Maria Dutkowska, mgr, doktorantka w Uniwersytecie Warszawskim.

Ihor Czornowół, kandydat nauk historycznych, starszy współpracownik naukowy Instytutu Ukrainoznawstwa im. I. Krypiakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie.

Mariola Hoszowska, dr hab., prof. nadzw., kierownik Zakładu Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Violetta Margaret Julkowska, dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Historii UAM w Poznaniu.

Wołodymyr Kaczmar, kandydat nauk historycznych, docent Katedry Historii Najnowszej Ukrainy Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu imienia Iwana Franki.

Agnieszka Kawalec, dr, adiunkt w Zakładzie Historii XIX wieku, Dziejów Polonii i Emigracji w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Barbara Klasa, dr hab., pracownik Zakładu Metodologii Historii i Historii Historiografii Uniwersytetu Gdańskiego.

Damian Knutel, mgr, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Jolanta Kolbuszewska, dr hab., prof. nadzw. w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Mychajło Kril, dr nauk historycznych, prof., kierownik Katedry Historii Europy Centralnej i Wschodniej Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu imienia Iwana Franki.

Krzysztof Królczyk, dr, adiunkt w Zakładzie Historii Społeczeństw Antycznych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Dorota Malczewska-Pawelec, dr hab., adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego.

Jerzy Maternicki, prof. dr hab., emerytowany prof. zw. Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prezes Towarzystwa Historiograficznego.

Lidia Michalska-Bracha, dr hab., prof. nadzw. w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Iryna Orlewycz, kandydat nauk historycznych, starszy współpracownik naukowy Instytutu Ukrainoznawstwa im. I. Krypiakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie.

Wasył Pedycz, kandydat nauk historycznych, docent Katedry Historii i Politologii Iwano-Frankińskiego Państwowego Technicznego Uniwersytetu.

Joanna Pisulińska, dr hab., prof. nadzw., adiunkt w Zakładzie Historii Historiografii i Metodologii Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Magdalena Pyter, dr hab., prof. nadzw., kierownik Katedry Administracyjnego Prawa Gospodarczego, Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL, dyrektor Instytutu Administracji WPPKiA KUL.

Adam Redzik, dr hab. nauk prawnych (UJ), dr nauk humanistycznych w zakresie historii (KUL); pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor czasopisma „Palestra”.

Zbigniew Romek, dr hab., prof. nadzw. w Instytucie Historii PAN w Warszawie.

Paweł Sierzęga, dr hab., prof. nadzw., kierownik Zakładu Historii Historiografii i Metodologii Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Feodosij Steblij, kandydat nauk historycznych, starszy współpracownik naukowy Instytutu Ukrainoznawstwa im. I. Krypiakewycza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie.

Stanisław Stępień, dr, założyciel i dyrektor Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu.

Andrzej Stępnik, dr hab., prof. nadzw. UMCS, kierownik Zakładu Edukacji Historycznej i Dziedzictwa Kulturowego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Oleksij Suchyj, dr nauk historycznych, prof., kierownik Katedry Najnowszej Historii Ukrainy Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu imienia Iwana Franki.

Witalij Telwak, dr nauk historycznych, prof., Katedra Historii Powszechnej Drohobyckiego Państwowego Pedagogicznego Uniwersytetu imienia Iwana Franki.

Wacław Wierzbieniec, dr hab., prof. nadzw., kierownik Zakładu Historii i Kultury Żydów w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej im. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu.

Andrzej Wierzbicki, prof. zw. w Instytucie Historii PAN w Warszawie, kierownik Pracowni Dziejów Myśli Społecznej i Politycznej IH PAN.

Burkhard Wöller, współpracownik Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Leonid Zaskilniak, prof. dr hab., kierownik Katedry Archeologii i Specjalnych Gałęzi Nauki Historycznej Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki.